BIBLJOTEKA HISTORYCZNA ALTENBERGA

WOJNY DUŃSKIE
I
POKÓJ OLIWSKI
1657—1660

(SZKICÓW HISTORYCZNYCH SERJA VI)

NAPISAŁ

LUDWIK KUBALA

Z PRZEDMOWĄ

LUDWIKA FINKLA

Z 12 RYCINAMI

LWÓW 1922
KSIĘGARNIA WYDAWNICZA H. ALTENBERGA

X

WOJNY DUŃSKIE I POKÓJ OLIWSKI

LUDWIK KUBALA

BIBLJOTEKA HISTORYCZNA ALTENBERGA

WOJNY DUŃSKIE
I
POKÓJ OLIWSKI

1657—1660

(SZKICÓW HISTORYCZNYCH SERJA VI)

NAPISAŁ

LUDWIK KUBALA

Z PRZEDMOWĄ

LUDWIKA FINKLA

Z 12 RYCINAMI

LWÓW 1922
KSIĘGARNIA WYDAWNICZA H. ALTENBERGA

BIBLIOTEKA
MAGISTRATU
KRAKOWSKA
943/8
20110

CZCIONKAMI DRUKARNI NARODOWEJ W KRAKOWIE

PRZEDMOWA

Nie ma to krótkie słowo wstępne na celu zalecić dzieła czytelnikom: imię Ludwika Kubali stanie za najwymowniejsze wyrazy. Nie ma też wskazać, co przynosi nowego historji narodowej, ani tem mniej określić, jakie stanowisko znakomity Autor zajmuje w dziejopisarstwie polskiem: wymagałoby to wszechstronnego, wyczerpującego wywodu. Zadanie, które sobie stawia, jest o wiele skromniejsze: przedewszystkiem pragnie zwrócić uwagę, raczej przypomnieć, że „Wojny Duńskie i Pokój Oliwski", chociaż obejmują niemal w całości dzieje trzech lat (1658-1660) Rzeczypospolitej, lat pełnych doniosłych zdarzeń, które obudzić mogą same dla siebie zainteresowanie, nie są oderwanem, całość tworzącem dziełem, lecz tomem czwartym i ostatnim „Historji siedmioletniej Wojny północnej" a serją szóstą znanych powszechnie i szeroko „Szkiców Historycznych".

Ogłaszając w r. 1910 „Wojnę Moskiewską r. 1654 i 1655", jako serję trzecią Szkiców, Kubala, już wówczas 72-letni, spowiadał się w słowie „Do Czytelnika": „Zamierzyłem napisać Historję Siedmioletniej Wojny Północnej. Tak nazwałem wojnę, która się zaczęła z początkiem roku 1654, a skończyła się pokojem w Oliwie zawartym w r. 1660. Dwa pierwsze lata tej wojny, w dziejopisarstwie naszem prawie pominięte, zabrały mi tyle czasu, że nie wiem, czy mi wiek podeszły pozwoli dokonać zamiaru".

Szczęściem, danem było sędziwemu Autorowi doprowadzić do końca poczęte dzieło.

W r. 1913 ukazała się „Wojna Szwecka r. 1655 i 1656", w cztery lata później r. 1917 „Wojna Brandenburska i Najazd Rakoczego w r. 1656 i 1657". W przededniu prawie zgonu († 30 września 1918) ukończył rękopis tomu ostatniego, który oto wychodzi z druku i dopełnia wielkiego czynu naukowego, podjętego niewątpliwie jeszcze w latach wieku męskiego, prowadzonego z wytrwałością podziwienia i szacunku godną aż po kres pięknego żywota. Dzięki temu posiadamy całkowite dzieło Ludwika Kubali i możemy zdać sobie sprawę zarówno z zamierzeń czcigodnego Autora, jak z rezultatów przez niego osiągniętych.

„Trudno pojąć — pisał we „Wstępnem Słowie" do „Wojny Szweckiej" — jakim sposobem Rzeczpospolita, do niedawna tak potężna, mogła się dostać, można powiedzieć, bez dobycia oręża, w ręce obcego monarchy; jak powstała rozterka między Koroną a szlachtą, która wolała poddać się cudzoziemcowi, niż ulegać prawowitemu królowi; jak później wysiłek, wywołany twardą koniecznością, uzbroił naród karnością i energją, zjednoczył ludzi, nauczonych doświadczeniem, że trzeba szanować władzę, a jeśli ona zła i nieudolna, lepiej przecierpieć niż bunty wszczynać w chwilach powszechnego niebezpieczeństwa — a już najtrudniej zrozumieć, jakimi środkami ujarzmiona i powalona Rzeczpospolita zdołała się wyzwolić i urosła w taką siłę, że w dwadzieścia kilka lat później, pokonawszy Szwedów, Kozaków i Moskali, odniosła zwycięstwo pod Chocimem i ruszyła na odsiecz Wiednia".

Do rozwiązania tak postawionego zagadnienia, podstawowego w dziejach Polski w ogólności, Kubala nie idzie drogą analizy chwil upadku lub odrodzenia narodu, nie docieka ich przyczyn w wewnętrznych stosunkach, a tem mniej w sytuacji zewnętrznej lub w polityce europejskiej; daje tylko opowiadanie, w którem „spodziewa się, że będzie miał sposobność wyjaśnić znaczną część znanych

wydarzeń i uzupełnić je nowemi faktami". Opowiadanie, przetkane gęsto współczesnemi świadectwami, ma pozory kroniki, dba troskliwie o chronologję, o daty statystyczne, o liczbę wojsk, o szczegóły traktatów itp., nie sięga poza wiadomości przekazane w źródłach, nie wdaje się w domysły; autor ukrywa nawet własną emocję wobec grozą lub radością przejmujących wypadków. A mimo to, mimo tę na wskróś epicką opowieść, wstrzemięźliwą aż do zaparcia się, dzieło daje odpowiedź na powyższe palące pytanie. Czytelnik po przeczytaniu, po przestudjowaniu czterech tomów „Wojny Północnej" wie, co sądzić o przyczynach wielkiej katastrofy dziejowej i co spowodowało odrodzenie narodu, co tkwi poza zewnętrznemi objawami, opisanemi przez Autora; zdaje sobie sprawę z motywów działających osób, z tajnych sprężyn ich czynów, — wprowadzony jest w samo życie, w ducha epoki.

Czem się to dzieje, jak to wyjaśnić? — to już tajemnica niepospolitego, powiedzmy, kunsztu dziejopiśarskiego Ludwika Kubali, tego, co go stawia w rzędzie niezapomnianych historyków dawnych i nowych czasów, co jest nieomylną rękojmią trwałości jego dzieł.

Zapytany w r. 1902 o metodę swojej dziejopisarskiej twórczości, Kubala w pisanym do jednego z historyków warszawskich liście prywatnym, którego bruljon zachował się wśród pozostałych po nim papierów, odpowiedział: „Staram się podać jak najdokładniejszy obraz przeszłości naszej, tak iżby czytelnik mógł przenieść się wyobraźnią w czasy, które opisuję, aby poznał nietylko wypadki i ludzi, ale i kraj, obyczaje, prawa, które stanowią podstawę rzeczy, zapatrywania ówczesne, i tym sposobem zainteresował się przeszłością, wytworzył sobie sam sąd i podstawę do rozumowania. Domyśli się Pan po tem, co napisałem, że pierwotnym wzorem dla mnie był i jest jeszcze stary Tukidydes i stary nasz Długosz".

* * *

Budowa dzieła odznacza się również prostotą prawie kronikarską; linie kompozycji występują jasno i wyraziście, zdają się tak naturalne, jakby nie wymagały żadnego namysłu, chociaż zapanowanie nad mnogością i powikłaniem wypadków owych lat istnego „potopu" przedstawiało duże trudności. Układ opowiadania jest chronologiczny — następstwo wojen, jak po sobie wybuchały — ale zarazem do pewnego stopnia rzeczowy t, j. terytorjalny. Autor doprowadza każdą wojnę do pewnego zwrotnego w niej zdarzenia, poczem dalszy jej ciąg podaje w związku z następnemi wojnami, z któremi się skrzyżowała. „Wojna Moskiewska", pierwsza z nawalnic, które spadły na Rzeczpospolitą w r. 1654, urywa się na przybyciu cara do Wilna (sierpień 1655) i odstąpieniu Chmielnickiego z pod Lwowa (listopad 1655). Tom drugi „Wojna Szwecka" poczyna się od przygotowań wojennych w Szwecji i obejmuje wypadki od wybuchu wojny (lipiec 1655) do odzyskania Warszawy (lipiec 1656): w końcowych rozdziałach wiążą się, niejako zachodzą na siebie, jak koła zębate jednej machiny, wypadki obydwóch wojen i tłómaczą stanowczy zwrot w sytuacji, który spowodował układ z Tatarami, a w ślad za tem powrót króla ze Śląska i konfederację Tyszowiecką (d. 29 grudnia 1655 r.)

W tomie trzecim, obejmującym okres przejściowy od trzydniowej bitwy pod Warszawą (28-30 lipca 1656) aż do traktatu welawsko-bydgoskiego z elektorem Fryderykiem Wilhelmem (6 listopada 1657) splatają się z wojną brandenburską i najazdem Rakoczego układy z Moskwą, traktaty wiedeńskie i kwestja sukcesji w Polsce; następuje śmierć Bohdana Chmielnickiego (15 sierpnia 1657), ofenzywa polska i odzyskanie Krakowa (28 sierpnia 1657).

Niniejszy tom czwarty rozszerza teren wojenny na Pomorze szwedzkie, Danję i Morze Bałtyckie, opisuje dwie wojny duńsko-szwedzkie (druga przy pomocy wojsk cesarskich i polskich), a zarazem doprowadza do końca inne sprawy: ugodę Hadziacką z Kozakami i jej zerwanie, traktaty z Moskwą i zatargi z Austrją po odebraniu To-

runia, sejmy 1658 i 1659 r. Zbiegają się wszystkie nici opowiadania w układach pokoju Oliwskiego i w przebiegu zjazdu warszawskiego 1660 r. Autor ciągnie rzecz jeszcze dalej, poza pierwotny zamiar i poza ramy, tytułem dzieła określone, aż po koniec „szczęśliwego roku 1660" t. j. do ugody Cudnowskiej z Kozakami (17 października) i do kapitulacji wojska moskiewskiego. Po siedmiu latach wojennych powraca pokój Rzeczypospolitej.

Dzieło „Wojny Duńskie i Pokój Oliwski" zamyka serję „Szkiców Historycznych", które od wstąpienia na tron Jana Kazimierza „łańcuchem obrazów złączone", jak sam Autor się wyraził, objęły i rozświetliły wielostronnie dwunastolecie (1648-1660) dziejów narodowych. Posiada ono wszystkie niepospolite znamiona umysłu i pióra Kubali, odznacza się temi samemi zaletami, które z uznaniem podniosła krytyka naukowa, które zjednały sobie liczne grono wielbicieli i naśladowców. Nie osłabł geniusz historyczny Kubali mimo lat ośmdziesięciu znojnego życia: ten sam prosty a powabny tok opowiadania, te same pewne i wyraźne kontury obrazów, mistrzowskie ugrupowanie i charakterystyka działających osób, te same jędrne i mocne słowa, a przedewszystkiem, mimo całą objektywność, niezatarte piętno silnego i wybitnego indywidualizmu. Tworzył zawsze z myślą o teraźniejszości i pragnął, podobnie jak współczesny pisarz francuski Gabrjel Hanotaux, „wytworzyć w pamięci czytelnika linię, która w przedłużeniu pobiegnie w przyszłość"

„Dla nas w dzisiejszem położeniu — pisał jeszcze w latach niewoli na czele wielkiego dzieła swojego — „znajomość dziejów ojczystych poważniejsze ma znaczenie, nie tylko dlatego, że dodaje wartości w oczach cudzych i własnych, że zapał nieci, patrjotyzm podnosi — ale gdy się rwie tradycja i milkną wspomnienia, historja budzi je do życia. Za jej dotknięciem dobywają się z pyłu wieków starożytne obyczaje, zapomniane wierzenia, odziedziczona sprawność i pogrzebane tajemnice — a gdzie ojczyzna w obłokach, gdzie się tworzy państwo duchowe, historja

trzyma je przy ziemi, prawdy dziejowej uczy i ludzi wspólną przeszłością i nadzieją jednoczy".

Takie było nieodmienne przez życie całe credo naukowe i obywatelskie naszego historyka-badacza, historyka-artysty i historyka-nauczyciela swojego narodu.

* * *

Ś. p. Kubala ukończył przed śmiercią rękopis, nie mógł jednak już sam dokonać rewizji całego tekstu, not i dodatków źródłowych. Ale i w tem szczęśliwszy od innych autorów, znalazł we własnej rodzinie troskliwego i sumiennego wydawcę. Dr. Zdzisław Próchnicki, zięć Zmarłego, zajął się osieroconym rękopisem, nie szczędził trudów, aby oddać go w postaci najpoprawniejszej, sprawdzał w archiwach i bibljotekach nie dość czytelne cytacje i odpisy, dodał nagłówki (t. zw. żywą paginę), przeprowadził korektę i ułożył spis osób. O rewizję korekty oraz o skolacjonowanie licznych w tym tomie ogłoszonych aktów Biblioteki Czartoryskich uprosił Dr. Władysława Konopczyńskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, któremu za to, jak również za cenne, udzielane mu rady i wskazówki, składa za mojem pośrednictwem serdeczne podziękowanie. Również składa serdeczne podziękowanie p. Dr. Józefowi Siemieńskiemu, dyrektorowi Archiwum Głównego warszawskiego za skolacjonowanie licznych aktów, pochodzących z tego Archiwum.

Lwów, dnia 18 grudnia 1921.

Ludwik Finkel.

TREŚĆ.

		Str.
	Przedmowa	V
I.	Pierwsza wojna duńska i pokój w Roeskilde	1
II.	Posiłki austrjackie 1658	25
III.	Zjazd warszawski i Sejm 1658	62
IV.	Ugoda hadziacka	84
V.	Traktaty z Moskwą	123
VI.	Druga wojna duńska	160
VII.	Odzyskanie Torunia, zatargi z Austrją i zjazd toruński	184
VIII.	Sejm w r. 1659 i Związek wojskowy	222
IX.	Zerwanie ugody hadziackiej	238
X.	Wyprawa do Pomorza i do Prus (po Sejmie r. 1659)	258
XI.	Pokój oliwski	272
XII.	Ratyfikacja pokoju oliwskiego, sprawa sukcesji i zjazd warszawski r. 1660	355
	Odsyłacze	415
	Dodatki:	
	I. Relacja Tobiasza Morsztyna z 9/V 1657	517
	II. Jan Leszczyński do stolnika krakowskiego (Tobiasza Morsztyna) 16/VI 1657	519
	III. Czarniecki do kaszt. poznańskiego 1/IX 1657	522
	IV. Relacja rezydenta polskiego z Hagi 21/I 1658	522
	V. Jan Leszczyński do króla 24/I 1658	524
	VI. Tenże do podskarbiego kor. 7/II 1658 (wyjątek)	525
	VII. Tenże do prymasa 11/II 1658 (wyjątek)	526
	VIII. Kurfirst do Jana Kazimierza 16/VIII 1658	528
	IX. Jan Kazimierz do Kurfirsta 14/IX 1658	529
	X. Jan Leszczyński do króla 5/IX 1658	530
	XI. Łukasz Opaliński do Trzebickiego 3/X 1657	532

Str.

XII. Decyzja króla, że sposób sejmowania starożytny zachowany będzie . . 534
XIII. Kurfirst do Jana Kazimierza 1 XI 1658 . 537
XIV. Bieniewski do króla w marcu 1658 . . 538
XV. Jan Hrusza do króla 10/V 1658 . . 540
XVI. Król do N. N. (Wyhowskiego?) 25/VII 1658 541
XVII. Diskurs pewny od JM (Jana Leszczyńskiego) z 2/VII 1658, z kim pokój najpotrzebniejszy . . . 542
XVIII. Jan Leszczyński do Jerzego Lubomirskiego 11 II 1658 544
XIX. Tenże do J. Lubomirskiego 25/III 1658 . 545
XX. Król do Bieniewskiego 2/IX 1658 . . 547
XXI. Z komisji kozackiej (djarjusz) . . . 547
XXII Forma przysięgi Wyhowskiego . . 548
XXIII. Submisja starszyzny kozackiej 7/IX 1658 . 549
XXIV. Deklaracja Jana Wyhowskiego na niektóre punkta komisji hadziackiej . 551
XXV. Król do Brzostowskiego 23/V 1658 . . 552
XXVI. Instrukcja dla komisarzy do traktatów z Moskwą z 25 VII 1658 . . . 554
XXVII. Kanclerz Pac do Brzostowskiego 9/VIII 1658 561
XXVIII. Król do komisarzy 9/VIII 1658 . . 562
XXIX. Pac do Brzostowskiego 14/VIII 1658 . 563
XXX. Król do komisarzy 15/VIII 1658 . . 564
XXXI. Punkta od Bienickiego 565
XXXII. Król do komisarzy 21/VIII 1658 . . 565
XXXIII. Pac do Brzostowskiego 20/VIII 1658 . 567
XXXIV. Pac do komisarzy 20/VIII 1658 . . 568
XXXV. Król do komisarzy 24/VIII 1658 . . 568
XXXVa). Mały skrawek papieru do tegoż listu . 571
XXXVI. Pac do komisarzy 19/IX 1658 . . . 571
XXXVII. Król do komisarzy 5/X 1658 . . . 577
XXXVIII Król do komisarzy 15/X 1658 . . . 579
XXXIX. Pac do Brzostowskiego 30/X 1658 . . 582
XL. Kancl. Prażmowski do komisarzy 3/XI 1658 584
XLI. Kanclerz Pac do Bog. Radziwiłła 11 XI 1658 585
XLII. Jan Wyhowski do króla 5/XII 1658 . 586
XLIII. Kurfirst do Jana Kazimierza 1/XI 1658 588
XLIV. Kurfirst do Jana Kazimierza 4/XI 1658 589
XLV. Kurfirst do Jana Kazimierza 30 XI 1658 590
XLVI. Kurfirst do Jana Kazimierza 4/VI 1659 591

Str.

XLVII. Memorjał Turskiego do Kurfirsta 10/II 1659 591
XLVIII. Jan Leszczyński do ks. Cieciszewskiego 5 I 1659 593
XLIX. Tenże do ks. Cieciszewskiego 13/II 1659 594
L. Kurfirst do Jana Kazimierza 20/IV 1659 596
LI. Skrypt de Lumbresa z powodu tytułów 9/V 1659 598
LII. Kopja asekuracji komisarzów komisji lwowskiej (sierpień 1659) . . . 599
LIII Djarjusz Sebastjana Cichnowicza . . 602
LIV. Krzysztof Tyszkiewicz do podkanclerzego 3/V 1659 604
LV. Asekuracja Konstantego Wyhowskiego 10/VI 1659 604
LVI. Jan Tarnowski, arcybiskup lwowski, do biskupa Trzebickiego 6/X 1659 . 605
LVII. Jan Wyhowski do hetmana 29/IX 1659 . 606
LVIII. Jerzy Chmielnicki do króla 4 X 1659 . 606
LIX. Bieniewski do Trzebickiego 28/X 1659 . 607
LX. Kanclerz Pac do obożnego WXL. 4/VI 1659 608
LXI. Z listu kanclerza Paca 9/XI 1659 . . 609
LXII. Posłowie Kurfirsta do kanclerza koronnego 22/VI 1659 609
LXIII. Kurfirst do Jana Kazimierza 22/VI 1659 610
LXIV. Jan Kazimierz do Kurfirsta 2/VII 1659 . 611
LXV. Jan Leszczyński do króla 23/VII 1659 . 612
LXVI. Kurfirst do Jana Kazimierza 19/XII 1659 615
LXVII. Z listu Wrzozowskiego 12 XI 1959 . . 617
LXVIII. Posłowie Kurfirsta do Jana Kazimierza o ubezpieczenie wolności religijnej 618
LXIX Responsum Suae Ser. Electoralis Brandenburgicae 21/31 Mai 1660 . . . 620
LXX. Jan Kazimierz do Kurfirsta 14/VII 1660 . 620
LXXI. Kurfirst do Reya 18/VIII 1660 . . . 621
LXXII. List stanów pruskich de Reya 27/VIII 1660 623
LXXIII. Paweł Sapieha do Trzebickiego 20/II 1660 623
LXXIV. List Tomasza Karczewskiego 18/X 1659 . 624
LXXV. Relacja Sieleckiego 626
LXXVI. List Bieniewskiego do J. Chmielnickiego . 628

Skorowidz osób 631
Sprostowania 653

SPIS RYCIN

Str.

Ludwik Kubala II
Fryderyk III, król duński 16
Franciszek hr. Kolowrath 48
Wincenty Korwin Gosiewski 128
Oblężenie Sonderburga 160
Oblężenie Torunia 192
Jerzy Chmielnicki 256
Jakób książę kurlandzki 304
Henryk Juliusz ks. d'Enghien 336
Kniaź Iwan Andrejewicz Chowański . . . 368
Seferkazyaga 384
Wasilij Borysowicz Szeremetiew 400

I.

PIERWSZA WOJNA DUŃSKA I POKÓJ W ROESKILDE 27/II 1658

Danja czekała na sposobność, aby odebrać Szwedom prowincje, które im w pokoju, zawartym w Brömsebro, ustąpić musiała. „Król duński i wojska jego zostawały na dyskrecji Szwedów, odkąd ci w czasie traktatów niemal już po zawartym pokoju niespodzianym napadem zajęli wyspy, przez które król duński miał najpewniejszą komunikację z Norwegją, bo przez to i Norwegja na dyskrecji szwedzkiej zostawała“ [1]. Karol Gustaw proponował (1656) Danji sojusz celem niedopuszczania uzbrojonych okrętów na Bałtyk, przedewszystkiem holenderskich. Otrzymał odpowiedź, że Danja zawarła przymierze z Holandją. Król duński widocznie czekał, jak się powiedzie Szwedom w Polsce, i gdy nadeszła wieść o klęsce i śmierci Karola Gustawa pod Sandomierzem, gotował się wpaść do Bremy i Kalmaru, flotą własną i holenderską przerwać komunikację Szwecji z Prusami i zamierzał Stokholm oblegać. Wieść okazała się fałszywą, ale Holendrzy przedstawiali, że w razie rozpoczęcia wojny znaczna część wojska szwedzkiego, niezadowolona surową dyscypliną, nieznośnymi trudami, brakiem łupu i głodnemi stacjami, przejdzie w służbę duńską. Obiecywali w razie wojny podwoić obiecane subsydja i pomagać w odebraniu straconych prowincyj [2], i zaręczyli, iż pozwolenie przejazdu na Bałtyk nie będzie ze szkodą Duńczy-

ków, którzy też na ten przejazd zezwolili i flotę holenderską, która z początkiem czerwca przybyła do Sundu, przyjęli z oznakami radości.

Przybył w tym czasie moskiewski poseł z doniesieniem, że car rozpocznie wojnę ze Szwecją i żąda aby i Danja za broń chwyciła lub pozostała neutralną. Odpowiedziano, że jeśli car wojnę rozpocznie, to i król duński skorzysta z tej sposobności aby odebrać stracone prowincje. Wysłany do Moskwy Hermann Kasius otrzymał polecenie pobudzać cara przeciw Szwedom. Car ofiarował Danji wielkie przywileje w portach inflanckich, jeśli król duński zerwie pokój ze Szwecją; donosił, że przygotowuje flotę na Bałtyku i w tym celu sprowadził 10.000 marynarzy z Czarnego morza, a Kurlandja odda mu swoje okręty — ale ta wiadomość o flocie moskiewskiej na Bałtyku nie bardzo się podobała Duńczykom. Na powtórne wezwanie Karola Gustawa: aby Danja broniła wstępu na Bałtyk flocie holenderskiej, odpowiedział Fryderyk III, że niema dostatecznej siły, aby się opierać Holendrom — a wybierając się ze synem do Norwegji, przedłożył senatowi pytanie, czy w połączeniu z Holendrami rozpocząć wojnę ze Szwecją. Większość była zdania, że jeśli sprawa szwedzka w Polsce upadnie, albo cesarz z carem dobędą oręża, wtedy dopiero o wojnie pomyśleć należy — na obietnicach Holendrów polegać nie można. Słysząc jednak o niepowodzeniach Szwedów w Polsce, Duńczycy nabrali odwagi i głośno mówili, że wkrótce straty swoje odzyskają a Szwedów do płacenia ceł zmuszą. Senat duński wyprawił 15/VII 1656 do senatu szwedzkiego, jakby w przededniu wojny, pismo ze skargą, że Polska zniszczona, handel na Bałtyku przerwany cłem pod Gdańskiem. Żądano, aby król szwedzki nie naruszał wolności tego miasta poręczonej pokojem brömsebrowskim.

Obie strony zbroiły się. Karol Gustaw nie wysłał ze Szwecji wojska do Inflant, kazał się swoim na wszelki wypadek gotować do wojny z Danją; sześć okrętów, przeznaczonych na zamknięcie Wisły, miały pozostać w Szwecji celem odparcia floty holenderskiej. Duńczycy nie zaniepokojeni zwycięstwem Szwedów w trzydniowej bitwie pod Warszawą, o napadzie na Bremę myśleli i z rosnącą odwagą 10 wojennych okrętów przeznaczonych do portu gdańskiego z flotą holenderską złączyli 27/VIII — ale flota ta do domu wróciła [3] rzekomo z powodu, że w tym burzliwym czasie nie mogła bez niebezpieczeństwa na Bałtyku pozostać.

Kurfirst [4] wyprawił w lipcu 1656 posła swego do Kopenhagi, aby skłonić króla do zachowania pokoju ze Szwecją i dowiedzieć się coś pewnego o zbrojeniach i gotowości Duńczyków.

Poseł donosił, że zbroją flotę i głoszą, że mają 10.000 piechoty a 6.000 jazdy, a car ich ludzi wielkiemi obietnicami. Kurfirst otrzymał 16/IX odpowiedź wymijającą [5]. Tymczasem Holandja zawarła, mimo zabiegów Polaków i mimo układu zawartego z rezydentem polskim Mik. de Bye w Hadze 12/VII przy obietnicy wolnego handlu [6], z Karolem Gustawem w Elblągu 11/IX traktat wolnego handlu na Bałtyku, włączając w ten traktat Danję i Gdańsk ze wszystkiemi prawami tego miasta przy zachowaniu wierności dla Jana Kazimierza, iżby od tego dnia wszystkie nieprzyjacielskie kroki między Karolem Gustawem a Gdańskiem ustały. Ratyfikacja obopólna tego traktatu miała w 4 miesiącach nastąpić [7]. Posłowie holenderscy pisali do króla szwedzkiego, aby stały pókój stanął między Szwecją a Polską [8], a cara zapewniali o przyjaźni stanów [9]. Kurfirst zaś wyprawił ponownie Kleista do Danji (w październiku 1656) aby król wspólnie z nim o utrzymanie pokoju się starał.

Ale z traktatu żadnej nie miał K. G. korzyści, bo Holendrzy szli podstępem, pragnęli korzystać z czasu i patrzyli, gdzie się szczęście obróci. Posłowie ich pozwolili umieścić w traktacie także sprawy, do których pełnomocnictwa nie mieli, a K. G. kazał posłowi swemu w Haadze protestować i żądać wynagrodzenia za krzywdy, które poniósł po zawarciu traktatu, gdyż gdańszczanie wobec

floty holenderskiej zabrali sprzęty Schlippenbacha i wzięli do niewoli Königsmarka i sekretarza Curtina, czemu król mógł łatwo przeszkodzić, gdyby nie miał względu na flotę holenderską, która, odpływając, pozostawiła w Gdańsku 1.500 żołnierzy pod wodzą Percevala, największego nieprzyjaciela Szwedów. Przysięgali na pozór miastu, w rzeczywistości na żołdzie holenderskim zostając [10].

Traktat elbląski ratyfikacji nie uzyskał, a gdy Kleist przybył do Kopenhagi, posłowie holenderscy traktatom ze Szwecją przeszkadzali. Król duński rozgoryczony traktatem Kurfirsta w Labiawie ze Szwecją zawartym, pragnął się dowiedzieć bliższych szczegółów. Wyprawił posła swego Henryka Wilemsona Rosenvinge [11] do Jana Kazimierza, życząc pokoju ze Szwecją, byle nie ze wzmocnieniem potęgi szweckiej na Bałtyku i bez poddania Wisły, czemu wraz z Holandją wszelkiemi siłami przeszkadzać gotowi. Car zapewniał Danję, że przez 3 lata pokoju z Szwecją nie zawrze, dopóki Danja utraconych prowincji nie odzyska [12].

Rezydent polski w Hadze De Bye (Biie) doniósł 7 XI, że król duński oświadczył K. G., że na traktat elbląski zgodzić się nie może; że Szwed w najcięższym znajduje się położeniu — nie mając pieniędzy, chciał od posłów holenderskich w sekrecie 10.000 talarów pożyczyć — a obawiając się Duńczyka, oświadczył, że pragnąc we wszystkiem dogodzić królowi, zgadza się na reasumpcję traktatu, zatem Danja i wszystkie zjednoczone stany traktat ze Szwecją zawierać będą, i pod grozą wypowiedzenia wojny zażądają restytucji Hallandji, którą Szwedzi jako zabezpieczenie pokoju do pewnego tylko czasu posiadają. Z tych powodów proponował de Bye, aby król polski zaprosił króla duńskiego do pośrednictwa, sam zaś de Bye zawarł z Holendrami układ, w którym obiecywał, że cła w portach pruskich nie będą na później podnoszone, ale dawnym obyczajem na korzyść wolnego handlu pozostaną i prosił Jana Kazimierza o ratyfikację tego układu [13].

Szwedzi o tych układach nie wiedzieli, ale K. G.

podejrzywał Holendrów, i gdy mu Avaugour z Gdańska, gdzie się Jan Kazimierz znajdował, przywiózł deklarację Polaków, żeby Francja, cesarz, Holandja i Danja pośredniczyły i zaręczyły pokój, odpowiedział, że Danja i Holandja oświadczyły się za Gdańskiem i przy medjacji być nie mogą [14].

W Polsce już dawno zwrącano uwagę, jakby Holandję i Danję skłonić do wojny przeciw Szwecji [15]. Jan Kazimierz wysłał 23/III 1656 ze Lwowa sekretarza swego Bullialdo do Holandji, prosząc o jak najspieszniejszą pomoc celem powstrzymania Szwedów od zajęcia Prus [16]. Do Kopenhagi wysłał w tymże czasie Tobjasza Morsztyna z plenipotencją od siebie i od senatu do traktowania z Danją [17].

Wojewoda pozn. pisał do Morsztyna, aby wyrozumiał „czy król byłby skłonny do pokoju wspólnie ze Szwedami zawierać się mającego“ [18].

Morsztyn, otrzymawszy wiadomość, że traktat Austrji z Polską na ukończeniu, oświadczył na audjencji 29/4, że Polska zawarła układ z Austrją i Moskwą, że rakuska armja pod wodzą Hatzfelda przeciw Rakoczemu wyruszy, a car oblegać będzie Rygę, Rewal i Narwę, inną zaś armję wyśle w pole. Poseł wzywał króla duńskiego w imieniu swego pana, aby wraz z Austrją i Moskwą do ligi przystąpił [19].

„Odniosłem odpowiedź, że dawno życzyli sobie ściślejszych z Wkm i Rztą związków przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, że pragną nam pomagać i własnych krzywd się pomścić“ [20].

Późniejsze układy, o których poseł 9 V donosił [21], nie wpływały na zmianę stosunków. Wojna już była postanowiona. Król duński, po odbytej radzie senatu, wyjechał 3 III do Odense [22] celem porozumienia się ze stanami królestwa, które słysząc, że Karol Gustaw, połączywszy się z Rakoczym, ruszył z całą siłą zbrojną w głąb Polski, uchwaliły wojnę ze Szwecją [23].

Kleistowi, posłowi Kurfirsta, który starał się o dalszy

ciąg traktatów ministrów duńskich z rezydentem szwedzkim, Magnusem Dureelem, kazał król wraz z holenderskim posłem czekać swego powrotu.

Układy z Szwecją się rozbiły 13/V, mimo obietnicy oddania wysp, bo Dureel oświadczył, że nie ma upoważnienia do jakiejkolwiek realnej satysfakcji. Król zawarł ligę z Polską. Mówiono, że może 7.300 jazdy i 7.000 piechoty w pole wyprowadzić, nie licząc pełnych garnizonów [24].

W maju 1657 rozpoczęły się układy Austrji z Danją, kiedy zawarcie traktatu z Polską (w kwietniu) było zapewnione [25].

Bogusław Leszczyński doniósł królowi, że Austrjacy na podstawie zgody z Polską wyprawiają posłów do Danji [26] i „że w Wiedniu bawi incognito duński szlachcic Sehested jako baron Hasl. Mamy się zejść u posła hiszpańskiego i związek broni i liga spólna z królem duńskim (umówić), która ze strony króla węgierskiego i WKM. de facto może tu stanąć, a imieniem króla duńskiego z zapewnieniem niewątpliwej ratyfikacji ze strony tego szlachcica może być namówiona, bo plenipotencji do stanowienia nie ma, stąd tedy, jak umówiono ze strony Duńczyka a postanowiono z naszej strony, pojedzie poseł tuteczny do króla duńskiego, aby ratyfikował tę ligę w swojem imieniu, iżby była zupełna“ [27].

„Poseł hiszpański zapewniał, że się Danja na pomocy jego pana nie zawiedzie, osobliwie na pieniężnej, którąby mogła flotę swoją posiłkować, co najważniejsza, bo i w propozycji albo raczej w odpowiedzi na nią najpierwszy był wzgląd na flotę i na jej utrzymanie“ [28].

12/V pisał Bogusław Leszczyński do króla: „Co się tyczy duńskiej sprawy częstem miał z posłem hiszpańskim konferencje. Bardzobym był życzył, żeby ten duński poseł miał był instrumenta plena do stanowienia tych rzeczy, na jednej nodze stanęłoby to tu było za mojej bytności. Z powodu krótkości czasu podałem ten sposób posłowi hiszpańskiemu: ponieważ dwór tuteczny wypra-

wuje posła do króla duńskiego dla tego związku, abym ja napisał przez dzisiejszą pocztę do p. podstolego krak. (Morsztyna), żeby on nie licencjował się od króla duńskiego, ażby miał ordynans od WKM., a do WKM. podjąłem się pisać też pocztą, abyś WKM. przez rączą pocztę duplikata posłał, i plenipotencję i instrukcję zupełną p. podstolemu krak., że się wraz u króla duńskiego znijdą i tuteczny poseł i instrumenta WKM. do p. podstolego i tak w krótkości mogłoby się wszystko dobrze sprawić mniejszym kosztem, niż gdyby znowu się na nowe posły zdobywać do Danji. Takem z posłem hiszpańskim stanął, który mi dał punkta teraźniejszej instrukcji do Danji, która będzie służyła do informacji naszej instrukcji. Poddaję wszystko pod sąd WKM, bom to ja tylko w dyskursie podał posłowi hiszpańskiemu, co on aprobował i posyłał dziś do mnie, żebym tego nie przepomniał; ma tę sprawę na sercu bardzo. W tem uniżenie proszę, racz WKM. dwie rzeczy notować: Jeżeli WKM. nie będziesz chciał zażyć p. podstolego do tego, żebyś go rewokował, aby darmo nie czekał; jeśli go WKM. będziesz chciał zażyć, to trzeba mu koszt obmyślić, inaczejby rzeczy powarjowały“ [29].

Ministrowie duńscy konferowali pilnie z posłem mosk. i z Morsztynem. Punkta podane posłowi polskiemu znamy z odpowiedzi wojewody poznańskiego na relację Morsztyna:

„Pierwszy punkt, aby na lądzie i na morzu walczyć z nieprzyjacielem. Na lądzie możemy, o ileby w Prusiech Pan Bóg poszczęścił, i w Pomorstwie go szukać, lubo ryczałtem, bo to być może, ale na morzu trudno się nam tego podejmować, o ile jednak Kurfirsta do złączenia się z nami przyciągniemy, co ja mam niemal za pewnik, to albo spólnie z nim, jak będzie chciał, działać będziemy, albo w przeciwnym razie wielkiem wojskiem możemy mu być niebezpieczni. Czwarty i drugi punkt, aby królów, rzeczpospolite i miasta, którym na tym zależy, do wspólnoty przypuścić i zaprosić, jest więcej niż sprawiedliwy,

ale też każdy musi pomagać, co może, żywnością, bronią, amunicją, nie pozwalając na to nieprzyjacielowi, a że też wielka korzyść Domu austrjackiego w tej wojnie zawisła, wymódz na nim pomoc pieniężną, czemu, wiem, że nie będą przeciwni, bo podskarbi traktował i dobrą od posła hiszpańskiego odniósł deklarację. Trzeci punkt najsprawiedliwszy, że ani pokoju ani rozejmu bez zgody sprzymierzonych traktować; jedna rzecz uwagi godna, że odebrawszy każdy swoje, powinien przecie aż do zawarcia pokoju królowi duńskiemu asystować, a że wojskiem i wszystkiemi siłami nie może, wynaleść sposób, coby na równi wszystkich dotykał. Alić ja rozumię, że pokój musi być prędko, skoro do nas Kurfirst przystąpi. Czwarty punkt nie ma kontradykcji, zwłaszcza, że o wszystkich siłach jużem nadmienił. Piąty punkt o Kurfirsta. Na ten punkt zgoda, bo i Dom austrjacki tego potrzebuje i już działa. Szósty, aby pomoc do Holsacji dać, o ileby król szwedzki tam przeniósł wojnę: możliwe to, jeno przechód przez cudze państwa ciężki ludziom naszym, co ochraniać nie umieją. Siódmy punkt, aby okręty wojenne posłać, ten nam ciężki i dlatego nadmienił, aby pomoc ta morska podzielona była między inszych sprzymierzeńców, musiałaby być proporcja i Gdańsk się przyłożyć z Holendrami, którzy jeśli raz czynili asystencje królowi szwedzkiemu do pokoju z królem duńskim, rozumiem, że i teraz uczynią, mając tego większe, niż przedtem, interesa, i król hiszpański, jakom namienił. Owo zgoła rozumiem, że się wojna prędzej skończy, niż sobie imaginujemy, kiedy tylko o zaborach i o publicznem bezpieczeństwie traktować chcemy, bo i Szwedzi, uchodząc dalszego prowadzenia wojny, wyczerpani w pieniądze i ludzi będą woleli przy dawnych swoich klipach zostawać, niż wojnę dalej prowadzić, byle z portów wybrzeża naszego byli spędzeni, jako narody będą zadowolone, tak Szwedzi nie będą mogli sprostać wojnie. To się tedy, czyniąc woli WMPana, wypisałem zdanie moje, a postaram się, że decyzję JKM. prędko prześlę“ [30].

Austrjacki poseł baron de Goess przybył do Kopenhagi incognito dopiero 26/VI i miał sekretną audjencję. „Czekał — pisze Kleist — czy jakie nieszczęście nie zmusi Danji szukać pomocy rakuskiej, aby do tego zastosować swoje postępowanie [31]. Holenderscy posłowie, nie aprobując ściślejszej ligi Danji z domem austr. [32] i nie chcąc czekać, ażby od nich zażądano stwierdzenia kilkakrotnej obietnicy, że stany niepozwolą, aby Szwed jedną piędź ziemi więcej w Danji zdobył, odjechali“ [33].

Król duński przystąpił do ligi Austrji z Polską. Senatorowie duńscy zawarli z Tobiaszem Morsztynem 18 VII traktat złożony z 9 artykułów, poręczający 1) pokój i przyjaźń między oboma królami i 2) między poddanymi, 3) wolność obopólną handlu na morzu i na lądzie za opłatą zwyczajnych ceł, 4) sojusz niewzruszony i konfederację celem wojny ze Szwecją na lądzie i na morzu, 5) do której konfederacji królowie, rzeczpospolite i miasta, którym na tem zależy, nietylko będą dopuszczone, ale i zaproszone, a mianowicie król węgierski, car i zjednoczone stany Belgji, 6) żadnej stronie nie wolno w przeciągu 3 lat po zatwierdzeniu tego sojuszu traktować o pokoju lub rozejmie ze Szwecją, a tem mniej zawierać bez wiedzy drugiej strony i bez włączenia jej do traktatu, jeśli tego zażąda, ale wojnę prowadzić wszystkiemi siłami, 7) później zaś, którakolwiek strona zostanie przez Szwedów zaczepiona, druga pospieszy jej z pomocą, tak, że jeżeli, w razie zawarcia pokoju lub rozejmu, król szwecki zaczepi pod jakimkolwiek pozorem wprost lub pośrednio Danię lub Polskę, oba Królestwa wojnę z nim prowadzić będą i ani o pokój traktować ani go zawierać bez wspólnej zgody, 8) Kurfirsta zaś będą się starały oderwać od Szwecji, 9) w razie, gdyby król szwedzki, opuściwszy Polskę i Prusy, wtargnął do księstwa holsztyńskiego lub do przyległych prowincji, król polski, jeśli od szwedzkiego nieprzyjaciela, jak się wkrótce spodziewa, i od innych wrogów będzie uwolniony, obowiązany będzie całem wojskiem, wszystkiemi siłami swemi na Szwedów uderzyć i wspól-

nie z Danją wojować. Jeżeli zaś wojna szwedzka lub inna mu przeszkodzi, wyśle przeciw Szwedom wojska pozostałe. Traktat powyższy ma być w przeciągu 3 miesięcy przez obie strony potwierdzony, a tymczasem obustronnie przestrzegany. W Kopenhadze 18/VII 1657 [34].

Król polski i senat ratyfikował 6/IX 1657 powyższy traktat [35]. Wojewoda pozn. donosił przez Morsztyna królowi duńskiemu o pogromie Rakoczego, o zajęciu Krakowa, o nadziei uspokojenia Kurfirsta, który pragnął upacyfikować Szwedów z Danją z obawy przed Austrjakami, aby się nie stali absolutnymi posiadaczami Polski. „Udowodniłem, że się nie potrzebuje tego obawiać i ukazałem autentyczną instrukcję, com w Wiedniu traktował (prawdopodobnie z Austrjakami i Kurfirstem). Dla większego bezpieczeństwa król polski ordynował już do Pomorza 20.000 ludzi i już w marszu jest. Czarniecki i podskarbi lit. pod Toruniem będą oczekiwać złączenia się. Może król duński kontynuować wojnę i nie kończyć jej tylko z nami z lepszymi warunkami, nie wątpiąc o naszej pomocy i nie dając się uwodzić namowom Francji“ [36].

Król duński nie czekał zawarcia traktatu z Polską i ratyfikacji, ale już 1/VI rozpoczął wojnę ze Szwecją i najechał jej kraje niemieckie.

27/VI 1657 przesłał Kleist Kurfirstowi manifest duński ogłaszający wojnę [37]. „21 okrętów wojennych stoi w pogotowiu, zatrzymano wszystkie statki, aby nieuwiadomić nieprzyjaciela; 16.000 ludzi ćwiczy się w Holsztynie, a 7.000 ma jak najprędzej Łabę przekroczyć. Francuskiemu posłowi, który chciał pośredniczyć, powiedziano, że Francja posłała co dopiero Karolowi Gustawowi 120.000 talarów i więcej obiecała. Poseł zaprzeczył, zapewniając, że owe 120.000 były dawnym długiem i że Francja żadnej pomocy przeciw Danji nie udzieli“ [38].

Kurfirst, który wówczas zawierał traktat welawski z Polską, pisał do Kleista, aby się starał o gwarancję tego traktatu ze strony Danji, ale w tajemnicy przed szwedzkim posłem [39].

Karol Gustaw wraz z Rakoczym stał pod Brześciem, gdy się dowiedział, że układy z Danją rozbite i że król duński wydał mu wojnę. Wnet potem, że flota duńska wypłynęła na Bałtyk, siły lądowe ruszyły na Bremę, inne na Skanję, a trzecie z Norwegji na Szwecję.

Opuścił swego sprzymierzeńca pod Brześciem z lekkiem sercem i ruszył na Danję pełen najśmielszych nadziei z Brodnicy 13/VI, na Toruń 14/VI, na Bygdoszcz 5/VII 1657, a w końcu lipca stanął nad Łabą, aby wkroczyć do Holsztyna. Do Polski już więcej nie powrócił. Zamierzał podbić Danję, Norwegję, Skanję, Blekingję z Szwecją połączyć i samowładztwo swoje na Bałtyku utwierdzić [40]; Hamburgowi ofiarować Glückstadt, jeśli poprze jego usiłowania. Do Szwecji wysłał Gustawa Ottona Stenbocka, aby mu nowe zaciągi sprowadził.

Król duński, nie spodziewając się, aby Karol Gustaw wojnę z Polską porzucił, tem więcej, że Inflanty były zagrożone, ruszył w pierwszym rzędzie na zniszczenie prowincji bremeńskiej, gdzie Szwedzi najliczniejsze zaciągi robili. Liczne wojsko duńskie (mówiono o 9.000 z 40 działami) ale bez zdolnych wodzów z powodu zbytniej oszczędności, gromadziło się między Lubeką a Hamburgiem z zamiarem wkroczenia do Szwedzkiego Pomorza, ale gdy książę meklemburski nie chciał się przeciw Szwedom oświadczyć i neutralnym pozostać pragnął, zwróciło się na Bremę, część powyżej Hamburga przez Lüneburg, reszta wprost ku przejściom Łaby, zostawiwszy do obrony Holsztyna drugie 9.000 w obozie pod Itzehoe. Obcym statkom niepozwolono przejazdu, aby Szwedom soli, śledzi i tucji (miedziane żużle) niedostarczały.

Duńczycy zajęli kilka zamków a wreszcie Bremervördę [41] i Stade. Król duński z flotą swoją, z 19 okrętów złożoną, płynął w stronie Gdańska (chciał Karola Gustawa pochwycić, który, jak powiadano, do Szwecji zamierzał powrócić), ale, dowiedziawszy się pod Gdańskiem, że król szwedzki na Szczecin prosto do Holsztyna ruszył, prędko do domu pospieszył.

Karol Gustaw w końcu lipca do Demmina przybył, gdzie się zbierało jego wojsko, a 2/VIII 1657 w Holsztynie się pojawił i obozem pod Hamburgiem stanął, gdzie wojsko znużone i obdarte bronią i innemi potrzebami zaopatrzył. Przestraszeni Duńczycy cofnęli się do Flensburga. Wrangel, wysłany do księstwa bremeńskiego, odebrał wszystkie zamki, okrom Bremervördy, a Karol Gustaw zajmował zamki w Holsztynie, obległ 16 VIII Itzehoe, spalił miasto, ale zamku nie zdobył i ruszył na Kiel, gdzie załogę zostawił, aby wycieczki z Flensburga odpierać. Chcąc sobie tyły w drodze do Jutlandji zabezpieczyć, zajął Köldingę, a gdy Duńczycy na wyspę Fionię się cofnęli, podstąpił pod Fredericję 4 IX, gdzie Duńczycy bardzo silną załogę zostawili, obóz pod tą twierdzą obwarował i zostawiwszy Wrangla z 3.000 ludzi, rozkazał, aby statkami, których z Göteborga oczekiwał, próbował zająć Fionję; sam zaś do Wismaru wrócić postanowił, chcąc być bliżej Prus i doglądać działania swojej floty, którą z Szwecji przywołał, spodziewając się, że ukończy wojnę, gdy flotę duńską pokona. Dwudniowa bitwa morska 22/IX 1657 w pobliżu wyspy Möen była nierozstrzygnięta, Szwedzi pod Hiddensöe, Duńczycy pod wybrzeża Seelandji się cofnęli [42].

Król duński w obawie klęski, widząc oblężoną Fredriksodde (dziś Fredericję), uzupełnił 27/IX 1657 traktat zawarty z Morsztynem dodaniem dwóch artykułów.

Art. 10. Ponieważ król szwedzki wtargnął do Seelandji [43] i stolicę zamknął, król polski obowiązany należnem i dostatecznem wojskiem (competentibus et satis idoneis copiis) niezwłocznie na pomoc Danii ruszyć.

Art. 11. Nawzajem król duński obowiązuje się w razie uderzenia Szwedów na Gdańsk, wyprawić flotę wojenną. Traktat ten w przeciągu dwóch miesięcy ma być ratyfikowany [44].

Tymczasem Wrangel zdobył Fredericję, najwarowniejszą twierdzę liczącą 5.000 załogi. Szwedzi zabrali 14 wyższych a 56 niższych oficerów, 2.000 żołnierzy, 50 dział. Zwątpienie ogarnęło Duńczyków. Wojsko szwedzkie odpoczywało na zimowych leżach w Jutlandji, król do końca roku bawił w Wismarze, ale gdy pod koniec grudnia lodem stanęły cieśniny, kazał swoim próbować przejścia na wyspy Duńskie.

W Szwecji co tylko wojska pozostało, ku Norwegji i Skanji wyprawił, aby odpierać napady nieprzyjaciół. Dowództwo objął Brahe, któremu został dodany Gustaw Otton Stenbock. Walczyli ze zmiennem szczęściem z Duńczykami, którzy wreszcie po zdobyciu Frederycji z Norwegii do Fionii się cofnęli [45].

Wśród szczęku oręża prowadzono rokowania, które dać mogą na wstępie tego ostatniego okresu wojny północnej niejakie wyobrażenie o ówczesnej polityce państw europejskich. Karol Gustaw odbierał coraz gorsze wiadomości: wkroczenie posiłków austrjackich do Polski, klęska Rakoczego, śmierć Chmielnickiego, zajęcie Krakowa, sojusz Kurfirsta z Polską. Obawiał się, żeby wojska rakuskie, polskie i kurfirstowe nie ruszyły na pomoc Danii.

Ale Austrja, choć potrzebowała wojny duńskiej, udziału w niej brać nie chciała, zasłaniając się artykułami pokoju westfalskiego, które jej walczyć ze Szwecją nie pozwalały. Wyprawiła barona Goesa do Kopenhagi, aby przy pomocy hr. Revelleda do pogodzenia się z Szwecją nie dopuszczał, króla duńskiego do wysłania pełnomocnictwa Sehestedowi celem zawarcia odpornego przymierza z Austrją i do rozpoczęcia wojny nakłonił. Goesowi nie dano umocowania do zawarcia takiego przymierza, Sehested otrzymał żądane pełnomocnictwo. Ministrowie austrjaccy zarzucali, że pełnomocnictwo za obszerne, bo Sehested prosił o posiłki pieniężne i wojskowe, żądał aby Austrja ruszyła na pomorze i upierał się przy potrzebie przymierza odpornozaczepnego (maj, czerwiec 1657). Ministrowie w Wiedniu postanowili nie upoważniać Goesa do układów, natomiast żądali, aby Danja teraz lub nigdy do boju ze Szwecją wystąpiła, skoro wojsko austrjackie już do Polski wkroczyło [46].

Danja jak wiadomo wystąpiła do boju, Grave wpadł do Szwecji. Göteborg opasali Duńczycy i flotę szwedzką zamknąć usiłowali w Bremeńskiem, wzięli Bremervörde,

lecz mając wojsko młode, postanowili unikać bitwy z Karolem Gustawem. Z Holandją zawarła Danja 27 VI traktat, którym dawne przymierze i obowiązek obopólnej pomocy 4.000 piechoty albo ekwiwalent pieniężny powtórzono, nadto zaliczyła Holandja Danii 600.000 fl. na wystawienie wojska.

Leopold, słysząc o traktacie z Holandją i o zawartym z Morsztynem układzie, dał pełnomocnictwo Goesowi; zezwalał na przymierze, ale z zachowaniem pokoju westfalskiego, oświadczył, że do Pomorza wojska nie wyśle, posiłków nie da, wszelako o pomoc pieniężną dla Danii króla hiszpańskiego prosić będzie [47]. Późniejszemi instrukcjami przyrzekał 8—10.000 talarów miesięcznie [48]. Lecz Goes się obawiał, że Danja ulegnie i do układu z Szwecją przystąpi. Donosił, że wojsko duńskie w Bremeńskiem zostaje pod wodzą marszałka państwa Bille, który za młodu tylko przy jeździe służył; załoga w Skanji 3.000 koni i 4—5.000 piechoty wynosząca jedynie z chłopów się składa; tylko flotę uważał Goes za dzielną [49]. Leopold nakazał więc przyznać Danii okrom miesięcznych subsydyów, zaraz 10—12.000 tal.; obiecywał dołożyć starania, aby król polski z wojska, które pod Poznaniem działało, 2—3.000 piechoty Danii odstąpił, a jeśliby to było niepodobnem, aby Gdańsk taką samą ilość wysłał, Austrja zaś natychmiast tyleż ludzi albo królowi polskiemu albo Gdańszczanom odstąpi. Od Danii zażądał podobnej pomocy wojskowej i pieniężnej, jeśli Szwed kraje austrjackie najdzie. Nadto polecono Goesowi, aby wrazie grożącej ugody Danii ze Szwecją przyobiecał subsydja Danii 13—16.000 talarów miesięcznie [50]. Austrja bała się otwarcie przeciw Szwecji wystąpić z pogwałceniem pokoju westfalskiego, chociaż, jak donosił poseł polski z Frankfurtu, „albo gruba ignorancja albo udana obawa były w Wiedniu, bo nam nic nie groziło z cesarstwa, choćbyśmy spalili pomorstwo, ani cesarzowi, choćby stąd wojnę Szwecji wypowiedział“ [51].

Król polski zaraz po zajęciu Krakowa wyprawił Czarnieckiego na pomoc królowi duńskiemu do Pomorza [52].

Miało być tych posiłków 6.000 ludzi z Wielkopolanami, ale ci postanowili po zajęciu Poznania wojsko rozpuścić i trzeba było, aby je sejmiki zatrzymały [53].

Czarniecki ruszył sam i w drugiej połowie października, przeszedłszy Odrę, stanął na Pomorzu (szwedzkiem) i króla duńskiego o swem przybyciu zawiadomił [54]. Fryderyk III był uradowany, że mu „takiego wodza na pomoc posłano“. Donosił Czarnieckiemu, że wysłał do Kurfirsta, aby połączyć posiłki i uderzyć na Pomorze, zanimby się mógł połączyć z Czarnieckim w swoich posiadłościach przez księstwo Meklemburskie, w którem nie zajął żadnej twierdzy i w środku którego przebywa nieprzyjaciel. Wojsko duńskie — pisał — w Hallandji nie dozwoli, aby ze Szwecji szły posiłki nieprzyjacielowi, który jest bardzo słaby. W tym celu i flota duńska stoi pod Rugją i zamyka flotę szwedzką w porcie wismarskim. Król sam będzie czekał przybycia złączonych posiłków, albo będzie gotów ruszyć na Szweda idącego na Pomorze. Prosił w końcu o miłosierdzie dla biednego ludu, aby go żołnierze nie łupili [55].

Kurfirst już 9/VIII, mając zamiar pogodzenia się z Polską, pisał sekretnie do Kleista, aby Danja wzięła na siebie gwarancję ugody jego z królem polskim i wysłała posła, aby w tej ugodzie pośredniczył [56]. Zawierając ugodę w Welawie 19/IX, marzył tylko o wojnie ze Szwedami [57] i podpisał konwencję w sprawie wspólnej wojny przeciw Szwecji i jej sprzymierzeńcom, która przez 10 lat trwać miała. Król polski obiecał Kurfirstowi posiłki do Prus i do krajów w niemieckiem państwie, Kurfirst miał dostawić 6.000 ludzi na usługi króla, na poręczycieli traktatu mieli być zaproszeni król węgierski, duński i zjednoczone Niderlandy [58].

Do Kopenhagi wysłał Kurfirst Wreicha celem zawarcia ligi i uzyskania gwarancji. Wreich zawarł 30 X 1657 ligę ścisłego związku i obopólnej pomocy aż do ukończenia wojny; liga miała trwać dopóty, dopóki obie strony nie uzyskają zadośćuczynienia. Pokój, rozejm ani

żaden traktat bez zgody i wspólnego działania nie może być zawarty. Obie strony mają bronić wspólnemi siłami portów swoich, a Kurfirst gotów zawrzeć z Danją ligę obronną na 10 i więcej lat po skończonej wojnie [59].

Król duński wysłał do Kurfirsta posła swego Detleffa v. Ahlfeld celem dokończenia układów na podstawie zawartej ligi [60], a zarazem prosił, aby jak najprędzej wysłał posiłki, nie dawał pokoju Szwedom w zimowych leżach, nie pozwalał zaciągać tyle wojska, ale sam albo wspólnie z Czarnieckim, do którego się Ahlfeld wybierał, osaczył jakie ważne miejsce na Pomorzu, co Szweda do odsieczy zmusi, a król zaraz podąży za nieprzyjacielską armją lub uderzy na księstwo bremeńskie, aby siły szwedzkie rozdzielić [61]. Kurfirst obiecywał, byle wojska austrjackie i polskie się zbliżyły, na co tyle razy nalegał, aby większemi siłami z korzyścią na nieprzyjaciela uderzyć. Poseł miał się udać do króla polskiego [62], a Kurfirst prosił, aby król zechciał zawczasu czas i ilość wojska oznaczyć [63].

Francuzi i Anglicy, zajęci wojną z Hiszpanją, pragnęli pokoju w Danii, a starali się wielkiemi obietnicami skłonić Karola Gustawa do wyprawy przeciw Austrji. Pragnęli skłonić Kurfirsta do swoich zamiarów, a że głównym powodem upragnionego aljansu Francji z Kurfirstem było osłabienie Austrji [64], obiecywano mu pokój generalny Szwecji, Danii, Polski i Moskwy. Karol Gustaw wysłał Akakię na dwór Polski a Dohnę do Kurfirsta, i honorem ręczył, że go nic nie łączy (kein attachement) z Austrją. Prosił Kurfirsta o pośrednictwo w ugodzie z Polską, obiecując jej oddać Prusy za wynagrodzeniem [65]. Radziwiłł zapewniał, że przyjął gubernatorstwo w Prusiech książęcych pod warunkiem, że Kurfirst nie odłączy się od interesów szwedzkich [66]. Kurfirst — pisał kardynał do Blondela — obiecał Austrji głos przy elekcji cesarza za pieniądze, które mu mają być wypłacone pod pozorem starego długu i za restytucję księstwa Jägerndorf, ale ponieważ zapewnia, że niema żadnego zobowiązania, przeto

FRYDERYK III. KRÓL DUŃSKI

Francja będzie go oszczędzać wobec Szwedów, jeśli zostanie neutralnym tylko w wojnie Szwecji z Polską i w sprawach Prus i będzie przestrzegał skrupulatnie traktatów z Francją i ze Szwecją w sprawie cesarstwa. Blondel może go zapewnić, że 100.000 najpóźniej w 8 dniach we Frankfurcie będą i zaraz wypłacone być mogą, oraz obiecać wszelką możliwą pomoc [67].

Karol Gustaw odrzucił pośrednictwo Kurfirsta, ponieważ tenże był stronniczym dla Danii; przyjął pośrednictwo Francji, która mu zaręczała pokój w Brömsebro, ale żądał od niej pomocy, w razie gdyby Duńczyk traktaty zwłóczył. Mianował komisarzów Stena Bielkego i Wrangla. Chciał rozłączyć Danję od Austrji i czekać co Kromwel zrobi. Francja wysłała 21/IX do Kopenhagi Klaudjusza Molana. Danja, wypędzona z Bremy i Holsztynu, była skłonna do pokoju, ale Szwed żądał satysfakcji i bezpieczeństwa, oraz wyłączenia sprzymierzeńców duńskich. Z tego powodu Goes oponował przeciw zawarciu pokoju. Kromwel wysłał Jepsona celem zapośredniczenia pokoju a do Danii Filipa Medoviusa i przedstawiał, że skoro Polacy nie dali pomocy, to i Danja zawartego traktatu uwzględniać nie potrzebuje. Duńczyk odrzucił propozycję pokoju w nadziei pomocy Kurfirsta i Leopolda, który na instancje Polski i Kurfirsta obiecał rozpocząć wojnę ze Szwecją i wysłać wojsko za Odrę w lutym 1658 [68].

Kurfirst, bojąc się powrotu Karola Gustawa, namawiał Danję do traktatu o pokój wspólny z Austrją i Polską, aby Szweda trzymać w zależności. Karol Gustaw zapraszał Polskę do sekretnych i publicznych rokowań o pokój. Królowa polska pragnęła pokoju ze Szwecją, aby się pozbyć Austrjaków tem bardziej, że Karol Gustaw obiecywał dołożyć starania, aby brat króla francuskiego został królem polskim, jeśli mu Francja pomoże do zawarcia uczciwego pokoju, aby następnie ruszyć razem z Polakami na Austrję, co się bardzo podobało królowej i Polakom, którzy pragnęli pokoju [69]. Ale Francuzi w tej sprawie powoli, jak zwykle, postępowali, zajęci nieustannie

myślą podboju Flandrji, przeto Karol Gustaw postanowił się o przyjaźń Austrji i, aby powstrzymać jej działania, zwrócił się do książąt Rzeszy, ale ci patrzyli, gdzie się szczęście obróci [70].

Próżne były jego starania, aby pozyskać Anglję. Wprawdzie Protektor 19/X oświadczył gotowość zawarcia odporno-zaczepnej ligi ze Szwecją przeciw Austrji i jej sprzymierzeńcom i powściągnąć flotę Holendrów, gdyby się do wojny wmieszać chcieli, ale wnet zmienił zdanie: Szwed żądanych subsydjów nie otrzymał, a posłowi holenderskiemu oświadczył Protektor, że nie pozwoli zniszczyć Danji [71], i wysłał 22/X do Karola Gustawa Jepsona, aby go skłonić do pokoju z Danją, a do wojny z Austrją. Zarazem przedstawił mu deklarację Danii daną Medoviusowi, że pośrednictwo Anglii przyjmuje i czeka deklaracji króla szwedzkiego [72], gotowa do rokowań, byle w traktatach brali udział jego sprzymierzeńcy, a osobliwie sąsiedzi z nad Bałtyku. Karol Gustaw odpowiedział, że posłał deklarację posłowi francuskiemu, ale Duńczyk zwłóczy i łączy sprawy moskiewskie, polskie i austrjackie i żąda Holendrów jako sekwestrów; mimo to gotów zawrzeć pokój, spodziewa się jednak, że Protektor będzie się starał, aby Duńczyk szkody wynagrodził i kaucję złożył [73]. Duńczyk zaś oświadczył Molanowi, że potrzebuje zwrotu kosztów wojennych i oddania zabranych prowincji, poczem Karol Gustaw starał się skłonić Protektora do wojny przeciw Danji, ofiarował mu Bremę i Jutlandję, Norwegja zaś, Skanja, Seelandja i Fionja do Szwecji miały należeć. Obiecywał, że z Austrją zaniecha traktatów i wraz z Anglją sprawę w Niemczech prowadzić będzie. Gdyby zaś Kromwel tego podziału nie przyjął, poseł szwedzki miał polecenie ofiarować mu Bremę za pomoc przy zdobyciu Norwegji i Skanji, korona duńska miała być oddana komu innemu — ale poseł miał żądać spiesznej decyzji, w przeciwnym razie król będzie traktował z Austrją i odstąpi jej Prusy. Kromwel zimno przyjął te propozycje [74].

Szwed bał się Holendrów, którzy, choć nie pochwalali ligi tak ścisłej Kurfirsta z Polską [75], mogli Szwecji wypowiedzieć wojnę, bo potajemnie Danję pieniędzmi i okrętami wspierali [76]. Na razie nie występowali otwarcie przeciw Szwecji, ale żądali dokonania, a raczej wyjaśnienia niektórych artykułów z elbląskiego traktatu i odwołania i ukarania szwedzkiego rezydenta w Hadze, Heralda Apelbooma, za niewłaściwe postępowanie. Karol Gustaw odpowiedział, że jeśli Apelboom nie otrzyma satysfakcji za krzywdę mu wyrządzoną, nie będzie traktował z posłami Stanów. Stany się tłómaczyły 19/X i protestowały jakoby chciały dokończenia elbląskich traktatów (bo Danja protestowała przeciw ratyfikacji tych traktatów i żądała ścisłego związku z Holendrami [77]) i ukończenia wojny między Danją a Szwecją [78].

Karol Gustaw wiedział, że Holendrzy pragną zagarnąć cały handel na Bałtyku [79] i nie chciał przyjąć ich za sekwestrów [80]. Duńczycy również nie chcieli przyjąć ich pośrednictwa, aby pożądanych posiłków nie byli pozbawieni. Holendrzy stali po stronie Danji, a gdy ich Kromwel nakłaniał, aby się starali o odrębny pokój między Danją a Szwecją, postawili warunek, aby zabory obustronne zostały zwrócone, a jeśliby Szwecja ponadto chciała coś uzyskać od Danji, trzeba Szweda z bronią w ręku poskromić [81]. Zawrzeć sojuszu z Danją i wystąpić otwarcie przeciw Szwecji nie chcieli.

Dowiedziawszy się o zawartej 18/VII z Morsztynem lidze, namawiali Polskę do zawarcia generalnego pokoju. Król odpowiedział 12/VIII, że się układa w tej sprawie z Danją, z carem i królem węgierskim [82], a kiedy Holendrzy zaproponowali mu zawarcie sojuszu, odmówił 15/XI, ponieważ Holandja tylko bezpieczeństwa Bałtyku i wolnego handlu pragnęła, a Rzplta wzmocniona sojuszem z Leopoldem, z królem duńskim i Kurfirstem takiego sojuszu nie potrzebowała; król duński bowiem starać się będzie o cło w cieśninie Sundu, a Kurfirst i miasta nad Bałtykiem mają dostateczną siłę, aby bronić portów swoich [83]. „Nieprzyjaciele nasi — pisze poseł polski w Hadze — nad

tem jedynie pracują, aby sprzymierzeńców naszych fałszywemi obietnicami do odrębnych traktatów pokojowych skłonić; a chociaż poseł francuski w Warszawie udaje, że jedynie pokoju generalnego pragnie, a tutejszy poseł Thuanus mię zapewniał, że będziemy mieli wkrótce pokój w Polsce i odzyskamy Prusy, to jednak Francuzi, zasłaniając się Kromwelem, co innego knują, bo angielski poseł w Kopenhadze otwarcie oświadczył, że Protektor w żaden sposób pozwolić nie może, aby król polski, a tem mniej król węgierski z innymi sprzymierzonymi w traktatach brał udział, raczej ofiarowane pośrednictwo odwoła. Francuzi bowiem z jednej strony posiadłości domu austr. najechać, a Szweda po zawarciu pokoju na Śląsk, Morawę i Czechy wyprawić zamierzają; a że król duński żadnym sojuszem z Austrją nie jest związany, postanowili z nim traktaty pokojowe nawiązać i wciągnąć w nie Polskę i Kurfirsta, aby Austrję izolować. Ale król duński do odrębnych traktatów wciągnąć się nie da, boi się bowiem, że Szwedzi, zawarłszy z nim odrębny pokój i wzmocniwszy swe siły w Niemczech, na Danję niespodzianie uderzą. Zaciąga tutaj przeszło 10.000 piechoty i pożyczkę 600.000 florenów; Stany mu jeszcze 400.000 w jak najkrótszym czasie wypłacą, a ponieważ czują, że te pieniądze nie wystarczą, że Danja większych subsydjów żądać będzie, radzą nad tem, aby jej 6.000 piechoty na pomoc posłać, co zostanie w tym tygodniu uchwalone. Zeszłego tygodnia francuski poseł Thuanus na publicznej audjencji odradzał wojnę z Portugalją i ofiarował pośrednictwo, następnie żądał, aby Stany dołożyły starania do pogodzenia trzech królów północnych, żeby handel na Bałtyku został otwarty. W tych dniach odczytali posłowie Kurfirsta komisarzom Stanów warunki sojuszu między królem polskim a Kurfirstem, ale kopji autentycznej wręczyć nie chcieli. Stany niezadowolone żądały kopji, aby stosować się do niej z korzyścią dla Kurfirsta i jego sprzymierzeńców. Czy ją otrzymają celem usunięcia podejrzeń, wkrótce się pokaże. W Wismarze bawi poseł stanów polskich Przyjemski,

który miał sekretną audjencję u króla, o której różni różnie prorokują, ponieważ z Polski dochodzą wieści o niezgodzie między królem i senatorami, i pragnąłbym mieć z dworu doniesienie, abym mógł tutaj dokładniej tę sprawę wyjaśnić“ [84].

Podobnie pisał wojewoda poznański z Berlina do prymasa, donosząc, że Holendrzy deklarowali pomoc Danii 6.000 ludzi i 28 okrętów. „Bodajby — pisał — król szwedzki nie żałował, że traktatami tak długo figlował, o których wczoraj z Lumbresem mówiłem i kiedy on powiadał o przedwstępnych układach tylko, rzekłem: „Jeszcze to nie jest jawny dokument skłonności do pokoju, król szwedzki dla tego preliminarjów nie chce opuszczać, żeby miał sposobność zerwania, gdyby mu się powiodły jego zamiary. Traktuje ze wszystkimi nie szczerze ale podstępnie, aby wzajemną nieufność między nami wrzucił albo którego z nas oderwał, a znamy się na tem i im bardziej się stara nas rozerwać, tem więcej złączeni będziem i obaczy, że się to obróci przeciw niemu. Król szwedzki, jako Schlippenbach mówił Schwerinowi, nie chce traktować aż po zjeździe warszawskim i chce nas powadzić i rozsyła instrumenta swoje, aby w nas samych i w naszym królu obudził nieufność, ale się omyli“. Odpowiedział mi na to Lumbres: „Prawda, że król szwedzki szuka swego fortelu, a najpierwej powadzić i którego ze sprzymierzonych oderwać, osobliwie kiedy spostrzegł, że mu niektórzy na jego propozycje nadstawiali ucha (Austrjaków przez to rozumiał) i spodziewał się znaleść na zjeździe warszawskim jakie nieufności, z którychby rokosz (bo tego słowa użył) mógł urość. Wie, jako wam ciężkie wojsko rakuskie i spodziewa się, że sami się z niem wprzód zwadzicie, pozatem główna propozycja celem zawarcia pokoju i już dał słowo królowi francuskiemu, a on, Lumbres, poto do Szweda jedzie, aby warunki (realitatem) z niego wyrozumiał“. Trzeba będzie pokazać na zjeździe warszawskim, jak podstępnie z nami postępuje. I nasz p. Przyjemski stolnik, podrwił coś, bo był w Wismarze u króla, drukowano o nim no-

winy, że pokój imieniem senatu traktował, snać udarowany złotym łańcuchem odjechał. Obawiam się, by naszych nie ubezpieczał o szczerej króla szwedzkiego do pokoju skłonności, bo tym sposobem chce Szwed między nami a panem naszym nieufność obudzić, a dopiero w tym zamęcie pracować, bo wie bardzo dobrze, jako nam pokój potrzebny. Fundament tedy naszego bezpieczeństwa jest zgoda i dla tego proszę WXM zabiegać naszym niezgodom, na które się tak król szwedzki upił, że je już rokoszem zwie i już na tym fundamencie nowe rozrywania królestwa czyni, na co autentyczne dowody przyniosę i pokażę, gdzie twierdzi, że Polacy muszą się zgodzić na podział Królestwa. Ofiarował teraz przez Schlipenbacha Kurfirstowi Królewskie Prusy, w Pomorstwie go za to potrzebując" [85].

W czasie tych zabiegów król szwedzki w Wismarze ściągał wszystkie swoje siły i z początkiem r. 1658 postanowił zająć Fionję. Rozkazał wojsku, wysłanemu na obronę Pomorza, wrócić do Kilonji, dokąd sam 19/I z Wismaru wyruszył, aby przebyć po lodzie zamarznięte kanały [86] „pół mili tylko lodem idąc. Jest tam wprawdzie piechoty 4.000 a jazdy 3.000, ale żadnej fortecy niema, wyspa naga nad 3—4 mile wnętrza. Powiadał mi poseł duński, że lubo tam żadnej fortecy nie masz, tedy tam mają być dwaj generałowie ostrożni i gdy zimą nie mogli fortyfikować, drzewa nawieźli nie mało koło dwóch miast i tam ludzie swoje podzielili, bo zima nie dopuści Szwedom aproszów czynić ani baterji, a drudzy wątpią, aby działo wielkie przez lód mógł przenieść a małe nie wskórają, do szturmu też przypuścić bez aproszów na tak gęsty lód niepodobna ani ubiedz zasieczonego miejsca" [87].

„Te dwie niedziele pokażą tych dwóch królów fortunę" powiedział Kurfirst, dowiedziawszy się o zamiarze króla szwedzkiego.

Duńczycy ruszyli w pole na nieprzyjaciela, ale w bitwie na lodzie pod Fionią zostali na głowę pobici. Liczyli 3.000 jazdy, 700 piechoty niemieckiej i 1.500 żołnierza

miejscowego, a Szwedzi 3.000 piechoty i 9.000 jazdy. Dowódcy duńscy niemal wszyscy dostali się do rąk nieprzyjaciela, który, zająwszy stolicę Fionii, zabrał tam 5 senatorów, 60 dział i niezmierną ilość żywności z tej bogatej spiżarni duńskiej, która wiek cały nieprzyjaciela nie widziała.

Opadły ręce Duńczykom. W Nyborgu otrzymał Karol Gustaw listy od posła angielskiego Medoviusa z doniesieniem, że król Fryderyk III pragnie pokoju i mianował już komisarzów Gerstorfa i Scheliusa. Poseł prosił w imieniu Kromwela, aby Karol Gustaw wysłał paszporty, miejsce na traktaty oznaczył i dalej z wojskiem nie ruszał. Szwed chciał wypocząć nieco, zgadzał się, aby w przeciągu 8 dni komisarze obu stron na wyspie Sproa (Sprogö?) lub w Langelandji się zjechali, ale już w Nyborgu postanowił przebyć zamarznięte morze z Fionji do Seelandji mimo przestróg swoich generałów, że lód na tej cztero milowej przestrzeni niepewny może się w razie nastąpienia odwilży załamać. Król żądny sławy z czynu, jakiego wieki nie pamiętały, nie dał się odwieść od swego zamiaru. Nie ruszył jednak wprost z Fionii do Seelandji, ale przeszedł z jazdą w nocy wąską cieśninę do Langelandji 16/II, stamtąd 17/II do Laalandji, a 18/II na wyspę Falster i, odpocząwszy tam kilka dni, stanął 22/II w Seelandji wśród przerażenia mieszkańców, którzy do Kopenhagi gromadnie uciekali.

Mróz był tak silny, że — jak pisze ambasador francuski, który towarzyszył Karolowi Gustawowi — trzeba było rąbać siekierą chleb, beczki wina i piwa [88].

Przybyli czemprędzej komisarze duńscy z Medoviusem i rozpoczęli rokowania z szwedzkimi komisarzami Ahlfeldem i Bielkem. Warunki, stawiane przez Szwedów, nazwał Medovius niegodziwymi.

Duńczycy prosili o 3 dniowy rozejm, ale król ani 3 godzinnego namysłu nie pozwalał i groził, że natychmiast przystąpi do oblężenia stolicy. Medovius przedstawiał 25/II konieczność zawarcia pokoju. Obrona stolicy

była niemożliwa, mrozy nieustające odbierały nadzieję pomocy, flota holenderska nie gotowa, warownie miejskie w ruinie, zapasów żywności żadnych, mieszkańcy przerażeni, niezgoda między królem, mieszczaństwem a szlachtą: to wszystko skłoniło króla duńskiego do zawarcia ugody i haniebnego pokoju w Roeskilde (27/II 1658). Pokój ten potwierdzał i obostrzał artykuły pokoju zawartego w Brömsebro. Szwecja nabyła Skanię, Hallandję i Blekingję, wyspę Bornholm, powiaty Dronthjem i Bohusläu w Norwegii, wolność od ceł na Sundzie i wielkim Bełcie. Obydwie strony poręczały, że nie dopuszczą obcej floty na Bałtyk, król duński obowiązał się dostarczyć Szwecji 2.000 jazdy, poczem wojska szwedzkie miały z Seelandji ustąpić; z innych zaś miejsc w miarę odbierania krajów Szwecji przyznanych. Ks. Holstein-Gottorp odzyskał wszystkie swoje posiadłości i zupełną niezależność. Sprawę względem wynagrodzenia tegoż księcia odłożono na później [89]. Celem wzmocnienia nowej przyjaźni zaprosił Fryderyk III Karola Gustawa do swego zamku Elsenor (Frederiksborg), a ten, nie okazując żadnej obawy, przyjął 23/III zaproszenie, i obaj królowie przez dwie noce pod jednym dachem spoczywali. Mówiono, że po tej wizycie król szwedzki powziął zamiar ponownie uderzyć na Danję.

II.

POSIŁKI AUSTRJACKIE 1658

Po odzyskaniu Krakowa (30/VIII 1657) armja austrjacka (7 pułków jazdy, liczących 70 kompanij po 80—100 ludzi, 9 pułków piechoty 9.400 ludzi, razem blisko 16.000) ruszyła 11/IX pod Toruń [1]. Rzplta nie miała z niej żadnej korzyści. Bez niej Rakoczy został zniszczony i pod Krakowem nie była w takiej sile potrzebna i mogła zaraz ruszyć ku Prusom, a i pod Toruniem taka siła była zbędna, bo gdy Montecuccoli stanął nad Wisłą, 4 mile powyżej Płocka, upewniano go, że mieszczanie toruńscy, 4.000 ludzi dobrze uzbrojonych, nieprzychylni Szwedom, gotowi się poddać królowi.

Tymczasem przybywały nowe wojska rakuskie ze Śląska, których część miała obsadzić Kraków, a reszta ruszyć za główną armją; także z Węgier nadchodziły oddziały. — Poco? — pytano w Polsce. Austrjacy nie mieli ochoty do boju. Przeprawa przez Wisłę szła powoli z powodu małej ilości statków. Hatzfeld wyrzucał Polakom nieład i niedbalstwo o żywność, o chorych żołnierzy i t. p. Groził, że jeżeli żywności nie będzie, zaniecha Torunia i kroku dalej nie postąpi. Władze austrjackie nie dawały lepszego przykładu: płaszcze dla wojska i działa oblężnicze nie przybyły, prowiant z Nissy do Krakowa postępował opieszale. Tymczasem w jednem miejscu skupione masy utrudniały wyżywienie żołnierza, zostawionego bez

magazynów, co prowadziło do niesnasków i nieufności. Polacy skarżyli się na łupiestwa austrjackie, podejrzywali, że Austrja na polskim chlebie chce utrzymywać swego żołnierza; Austrjacy zarzucali, że Polska domaga się wojska, a żywić go nie chce. Król rozsyłał uniwersały, ale te nie dostarczały ani kawałka chleba.

Montecuccoli 15/X przebył Drwęcę na tratwach, wziął Gołub szturmem i stanął rankiem 17/X pod Toruniem.

Hatzfeld kazał mu się cofnąć, oblężenie Torunia odkładał do wiosny, przynajmniej wahał się do tej czynności przystąpić. Jan Kazimierz przedstawiał mu, ile na zajęciu tego miasta zależy (traktat z Kurfirstem już stanął, Szwecja zajęta była wojną w Danji), skoro Toruń panuje nad Wisłą i wszelki handel i łączność Polski z morzem przerywa; a wreszcie rozkazał, aby do oblężenia przystąpił, i przyrzekł, że piechota polska z kilku działami będzie wspierała Austrjaków, spodziewał się też pomocy od Kurfirsta. Hatzfeld rozkazał Montecuccolemu, aby wraz ze Sporckiem pod Toruniem stanął; na drugiej stronie Wisły, naprzeciw toruńskiego mostu miał stać Heister, Souches miał wysłać statki Wisłą i pod zasłoną Heistra most budować. Montecuccoli, podstąpiwszy pod Toruń, kazał podpalić przedmieście, zajął kościół św. Jerzego, leżący pod samą twierdzą, skąd jej szkodził, zanim załoga kościół ogniem zniszczyła. Zgorzały także kościoły św. Wawrzyńca i św. Katarzyny. Zdawało się, że Austrjacy rozpoczną oblężenie.

Tymczasem na zjeździe w Bydgoszczy postanowili król, kurfirst i Hatzfeld wstrzymać się z oblężeniem, skoro już zimna nastały, Toruń zaś i inne twierdze pruskie, będące w rękach Szwedów, blokować przez zimę, a resztę wojska rozłożyć na leże zimowe [2].

Tym sposobem wskutek opóźnienia wyprawy ze strony Austrji spełzła kampanja na niczem. Lubomirski, przeznaczony do blokady, nie przybył pod Toruń [3].

Czarniecki, wyprawiony z wojewodą Opalińskim do

Pomorza, aby tam Szwedom drogę zastąpić, powrócił na leże zimowe. Przeszedł był Odrę pod Frankfurtem, spalił kilka miejscowości, mianowicie twierdzę Gartz, zburzył w jednym dniu 160 wsi. Pozbawiony piechoty i artylerji, ale gotowy do boju, rachował na współdziałanie Kurfirsta, który już zawarł był przymierze z Polską, a z Danją się układał. Dotarłszy do Szczecina, postanowił się cofnąć, utarczkami bowiem jazdy samej nie mógł nic osiągnąć. Szwedzi siedzieli bezpieczni w twierdzach dobrze bronionych. O tych powodach odwrotu doniósł król i senatorowie polscy królowi i senatorom duńskim z zapewnieniem, że sprawę duńską jak swą własną uważać będą i rychło wojsko dobrze zaopatrzone w połączeniu z austrjackiem do Pomorza znowu wyślą. Brano za złe Czarnieckiemu, że przynajmniej kwater zimowych w Pomorzu nie zajął [4].

Jan Kazimierz, chcąc obmyśleć środki zaopatrzenia armji, zwołał konferencję do Poznania, ponieważ mimo niesnasków z przyczyny niedostatku żywności dla wojska posiłkowego w kraju zniszczonym, nadchodziły niespodziewanie pod wodzą Starhemberga oddziały austrjackie z Węgier, a Hatzfeldowi rozkazano użyć wszelkich środków, aby skłonić Polaków do przyjęcia wojska nowego i domagać się jednocześnie, aby dawna armja austrjacka między Wisłą, Notecią a Wartą kwatery zimowe otrzymała, celem zasłonienia krajów rakuskich od napadów Szwedów. Na to zezwalali senatorowie, ale przyjęciu wojska Starhemberga opierali się stale. Argumenta gabinetu wiedeńskiego, że cofnięcie tego wojska w marszu sprawiłoby nieporządek, że sprawa króla polskiego wymaga pomocy świeżego żołnierza, że podczas wypoczynku dawnego wojska nowe będzie utrzymywało blokadę Prus, te argumenta nie były przekonywającemi i sam gabinet im nie ufał, bo upoważniał Hatzfelda, aby poprzestał na przyjęciu części wojska, a w ostatecznym razie odesłał je do Głogowy. Sekretarz królewski, Massini, upewniał Montecuccolego, że trudności co do kwater pochodzą z wyraźnego niepodobieństwa podołania ciężarom; że szlachta

rozjątrzona gotowa powstać. Królowa oskarżała Austrjaków głośno, że nic nie zrobili, tylko kraj niszczą i gubią; grożąc, że zawrze ze Szwedami pokój, po francuskiego posła wysłała, a Montecuccolemu oświadczyła, że stany postanowiły zapytać króla: czemu przyjęto Austrjaków nad liczbę umówioną traktatem? czemu król, będąc głównym wodzem wojska austrjackiego, cierpiał nadużycia tego wojska? Trzeba, powiedziała królowa, żeby Hatzfeld, który wprowadził załogę do Krakowa, Szwedom nic, a krajowi wiele złego wyrządził, oświadczył, czy jest przyjacielem czy wrogiem Rzpltej. Wojsku austrjackiemu pozostaje jedynie ruszyć do szwedzkiego Pomorza albo wracać do Śląska. Układ już skończony, możecie wracać do domu.

Król także począł się unosić, wyrzucał Austrjakom, że niczego nie dokazali i zapowiadał, że jeśli do Pomorza nie wkroczą, Kurfirst odmówi głosu Leopoldowi. „Heister — powiedział król Montecuccolemu — przy uczcie ośmielił się mówić, że Leopold powinien po śmierci króla zostać królem polskim i jeżeli tego nie zrobicie chętnie, będziecie musieli uczynić to z konieczności". Montecuccoli tłómaczył przybycie nowych wojsk potrzebą ubezpieczenia armii wobec gróźb Polaków.

Głównem zadaniem konferencji poznańskiej była umowa o leże zimowe. Polacy zobowiązali się dać austrjackiemu żołnierzowi utrzymanie oraz kwatery zimowe na stopę niemiecką. Według tej stopy mieli pobierać oficerowie wyższych stopni niesłychaną ilość racji na ludzi i konie. Feldmarszałek dziennie 150 racji i furaż na 100 koni, generał artylerji Souches 100 racji, 70 porcji, inni w tym samym stosunku; sztaby feldmarszałka i generałów Souches i Sporcka brały dziennie 1.094 racji, a żywność na 720 koni. Polacy tak obfitych porcji dostarczać nie mogli, Austrjacy upominali się o nie. Prócz tego Austrja, jak wspomniano, wysłała daleko więcej wojska, niż traktatem była obowiązana, i żądała utrzymania; Polacy domagali się (23/XI) z niezwyczajnem uniesieniem, aby wojsko

z Polski wyszło. Austrjacy przyrzekli donieść o tem swemu dworowi i wymagali wyznaczenia leż zimowych. Polacy (25/XI) dowodzili, że tylko do dania żywności dla 12.000 ludzi są obowiązani a nie do dawania pieniędzy; Austrjacy żądali tytułem kwater 400.000 talarów, Polacy dawali 100.000, jeśli wojsko wyjdzie z kraju przeciw nieprzyjacielowi. Montecuccoli, znając zamysły swego rządu, nie mógł się na to zgodzić, ale osobiście oceniał potrzebę zastosowania się do tego żądania. Jazda jego była w wielkim niedostatku, żołnierze bez koni, konie bez siodeł, nigdzie rzemieślnika. Straty wielkie przez dezercje, ubytek w szeregach przez choroby, oraz w walce z nieprzyjacielem i chłopami. Lękał się zaczepki ze strony Szwedów i doradzał Dworowi uprzedzić nieprzyjaciela, uderzyć nań połączonemi siłami, aby się nie sprawdziło: Dum singuli pugnant, omnes vincuntur. Na radzie wojennej w Poznaniu 25/XI, w której brali udział Montecuccoli, Lisola, generał kwatermistrz d'Audremont i podpułkownik Garnier, a ze strony polskiej Lubomirski, Czarniecki, Trzebicki, B. Leszczyński i Morsztyn. Wszyscy orzekli jednogłośnie, że sprzymierzeńcy Danję orężem wesprzeć powinni. Hatzfeld nieobecny na radzie (wyjechał do Śląska) prosił Leopolda, aby nie opuszczać sposobności i zaspokoić żołnierza wyprowadzeniem go z Polski, inaczej nim żaden generał kierować nie zdoła.

Nie mając instrukcji z Wiednia, żądał Montecuccoli w zamian za kwatery 200.000 talarów. Polacy zezwolili jedynie na zaopatrywanie załogi w Krakowie (dwa pułki piesze i trzy kompanje konne) i 5 pułków jazdy oraz 2 pułków dragońskich w Prusach Królewskich; dawali za kwatery 100.000 i grozili, że jeśli Austrjacy z kraju nie wyjdą i gwałtem zajmą leże zimowe, zamiast iść w pomoc Duńczykom, wtenczas Polska chwyci się z rozpaczy środków ostatecznych.

Posiłki rakuskie, wyzute z wszelkiej karności, dopuszczały się gwałtów wołających o pomstę. Żołnierze najeżdżali majątki, dwory duchowne i szlacheckie, właści-

cieli trzymali w więzieniu, sądzili, wyroki na śmierć wydawali i po wykupnie dopiero wolno puszczali. Wściekłość porywała ludzi na te posiłki, targały się wnętrzności, przeklinano króla i stronników austrjackich. Na dworze Karola Gustawa, który zimował w Wismarze, pojawił się Przyjemski z propozycjami pewnej grupy szlachty i udarowany złotym łańcuchem odjechał. Drukowano o nim nowiny, że pokój imieniem senatu traktował, a król szwedzki spodziewał się rokoszu w Polsce [5].

Tymczasem po długich sporach za wdaniem się nuncjusza stanęła w Poznaniu ugoda 18/I 1658. Wyznaczono wojsku austrjackiemu województwo poznańskie i kaliskie na kwatery, każdemu zaś pułkowi obwód z nakazem, aby go nie opuszczał i innego nie żądał.

Z łanu kmiecego nie wolno było wybierać więcej jak 12 zł. (6 zł. niemieckich) miesięcznie prócz pewnej oznaczonej ilości mąki, owsa i t. d. Generałowie przyrzekli w imieniu armii pod słowem honoru surową karność i spieszne ukaranie winnych [6]. Uchwalono też na radzie poznańskiej wyprawić z głównej armii (austrjackiej) pięć pułków dla niepokojenia Szwedów w Prusiech pod wodzą generała Heistera, który od generała artylerji Grodzickiego miał zależeć. Heister wraz z 6 pułkami Grodzickiego miał zająć kwatery w obwodach pruskich i w biskupstwie warmińskiem, ale liczba wojska austrjackiego przechodziła znacznie 12.000, na które się zgodzono w umowie [7].

Ugoda poznańska nie przyniosła żadnej ulgi Wielkopolsce, rozdrażnienie było wielkie i groziło wybuchem, jak świadczy groźny list wojewody podlaskiego [8].

Jan Kazimierz wysłał był do Leopolda, prosząc o wydanie generałom austrjackim rozkazu wymarszu i o wysłanie posła do Berlina, dokąd król polski wysyłał Leszczyńskiego, wojewodę poznańskiego, z plenipotencją, celem umowy w sprawie wojny i pokoju, który Szwed, zezwalając na pośrednictwo Austrji, przez Schlippenbacha ofiarował; zarazem postawił Jan Kazimierz ultimatum, że

jeśli Leopold nie chce należeć do wojny ani pośredniczyć pokoju, niechaj uwolni Polskę od warunku traktatu, mocą którego Rzplta bez Austrji pokoju zawierać nie może. Ultimatum to podano 14/XII 1657 [9]. Austrja, lękając się zerwania przymierza z Polską, a pragnąc uwolnić się od wojny z Danją, delegowała do Berlina Montecuccolego i Lisolę, gotowa zawrzeć z Kurfirstem przeciw Szwecji i przeciw wszelkim innym nieprzyjaciołom przymierze na lat 10, lecz tylko odporne, ponieważ z powodu traktatu westfalskiego dała już Danii odpowiedź odmowną, a w traktacie z Polską wyraźnie sobie utrzymanie westfalskiego traktatu zastrzegła, obowiązując się tylko na ziemi polskiej i pruskiej czynnie przeciw Szwedom wystąpić. Zdaniem gabinetu wiedeńskiego wysłanie wszystkich wojsk sprzymierzonych byłoby szkodliwem z powodu braku żywności, a do dania pomocy Duńczykom wystarczą siły Kurfirsta i Polski, zwłaszcza że w Prusach Królewskich wojsko austrjackie przeciw szwedzkim załogom użyte być musi. W końcu instrukcja dana posłom mówiła wyraźnie, że Leopold nie życzy sobie, aby jego armja aż do Danii się posunęła, przezcoby austrjackie posiadłości bez obrony pozostały [10].

Jednocześnie z ultimatum polskiem, podanem 14/XII, przybyło ultimatum Kurfirsta. Baron Löben na posłuchaniu u Leopolda w Pradze 16/XII przypomniał obietnicę Lisoli podczas układów w Welawie, że wojsko austrjackie miało się wkrótce złączyć z wojskiem polskiem i Kurfirsta, który teraz o spieszną rezolucję na przyrzeczenia Lisoli prosi, a wszelką odwłokę weźmie za odpowiedź odmowną. Jednocześnie kazał Kurfirst prosić o polecenie austrjackim generałom, aby mu w akcji wojennej byli posłuszni. Austrjaccy ministrowie powoływali się 18/XII na trudności zachodzące z powodu traktatu westfalskiego i wyżywienia tak licznej armii. Löben upewniał, że o żywności pomyśli Kurfirst, a jeśli posłowie austrjaccy mają już upoważnienie, Kurfirst w jednej godzinie traktat odporny ukończy, ale wyraził wątpliwość, czy pełnomocnictwo

Montecuccolego jest tak obszerne, aby się co do wymarszu porozumieć można. Jeśliby to nie nastąpiło, mieliby Szwedzi czas do wzmocnienia się i do rozpoczęcia wojny na większe rozmiary, a w takim razie Kurfirst byłby zmuszony pomyśleć o własnem bezpieczeństwie, zwłaszcza że Polacy rozgłaszają, iż Austrja czyha na ich wolność i dlatego utrzymuje swe wojsko w Polsce, aby nie dozwolić krajowi podnieść się z upadku. Polacy w połączeniu z Kurfirstem mają dostateczną potęgę, aby pokój ze Szwecją zawrzeć, a w takim razie, zapytał Löbel, gdzie się Szwedzi zwrócą?

Naciskał powtórnie na potrzebę przymierza zaczepnego, a gdy mu ministrowie przedstawiali, że ugoda względem wspólnych operacji będzie tym samym traktatem tylko innym tytułem objęta, i radzili, aby został jeszcze w Pradze, poseł oświadczył, że ma pośpiech nakazany [11].

Leopold przekonał się z misji Löbena, że nie można opuścić Kurfirsta. Lękając się oddalić wojsko z granic austrjackich, zapytał Hatzfelda o zdanie [12], ale posłał rozkaz, aby Montecuccoli i Lisola rozpoczęli rokowania z Kurfirstem w sprawie połączenia wojska i zawarcia zaczepno-odpornego sojuszu [13].

W konferencji berlińskiej w sprawie zawarcia zaczepno-odpornego przymierza Austrji z Kurfirstem brali udział Lisola, Montecuccoli, Schwerin, Howerbek, Somnitz i poseł duński Ahlfeld. Król wyprawił Jana Leszczyńskiego, wojewodę poznańskiego, nie jako posła, ale w charakterze prywatnego człowieka. Rzplta była już związana z Austrją, z Kurfirstem i Danją, Kurfirst z Danją i Polską, teraz chodziło o to, aby Austrję związać z Kurfirstem, który był mianowany przez króla dowódcą posiłków duńskich, a pośrednio związać ją z Danją. Leszczyńskiemu kazano czekać, co postanowi konferencja, deklarować ilość polskich posiłków i obwieścić Czarnieckiemu, rychło ma wyruszyć. Przytem otrzymał polecenie, aby przy zdarzonej sposobności zapewnił królowi pomoc Kurfirsta w pewnej sprawie krajowej, jak to jemu samemu

najlepiej wiadomo [14]. Zdaje się, że król się obawiał rozruchów, a może rokoszu z powodu gwałtów armii austrjackiej.

Wojewoda przybył do Berlina pełen dobrej nadziei. „Wojska nasze — pisał — cesarskie, duńskie i Kurfirsta przymuszą łatwo Szwedów do pomyślnego dla nas pokoju“ [15]. Ale zaraz następnego dnia doznał niejakiego rozczarowania. „Była — pisze — rada wojenna u Kurfirsta. Stanęło, że się zadowoli 6.000 ludzi na kontynuację wojny, ale na początek potrzebuje 10.000 do sześciu niedziel; potem 4.000 można odebrać. Potrzebuje 3.000 polskiej jazdy, resztę ma dać cesarz, Kurfirst 10.000, a Duńczyk to, co ma w Holzacji. Tem żądaniem Lisola się zgorszył. Będę go namawiał do zgody, albo Kurfirsta, aby się 6.000 zadowolił. Posyłam projekt naprzód obronnej, potem zaczepnej ligi, ale znać z tego, jako im się nie chce z Polski, wbrew nadziei, jaką nam Dwór wiedeński i oni czynili. Naszych ludzi każą wyprowadzać, a swoim Polskę osadzać. Siła ta gorszyć będzie z niezmierną konfuzją sprawy“ [16]. Ale i Kurfirst nie wielką okazywał ochotę do wojny duńskiej. „Żądałem od Kurfirsta — pisał wojewoda — aby się 6.000 ludzi, których Austrjacy obiecywali, kontentował, bo poseł duński grozi odrębnymi traktatami ze Szwecją. Odpowiedział mi Kurfirst, że szwedzka potęga wielka, 12.000 samej kawalerji prócz piechoty, trzeba nań wystarczającemi siłami uderzyć, nadto gorszy się, że Austrjacy nie chcą pod własnem imieniem wojować, a on na siebie zawiści książąt Rzeszy brać nie chce, więc że propozycje austrjackie są wątpliwe i niepodobne, bo jemu powiadają, że za 4 tygodnie stanąć mogą pod Berlinem, a posłowi duńskiemu, że za 14 dni, co niepodobna. Proponowałem, aby się podjął z naszem wojskiem i swojem co zrobić według pakt z królem duńskim i z nami, gdyż Jan Kazimierz chce posiłkować króla duńskiego z wojskiem koronnem, bo gdyby Danja zgodzić się miała ze Szwecją, mielibyśmy wielkie niebezpieczeństwo. Wojska nasze są w marszu i gotowe wpaść bez rozkazu do Mar-

chii i szkody poczynią. Trzeba Czarnieckiego obwieścić o sposobie i porządku przejścia i albo ich w Pomorstwo obrócić, albo do Holzacji. Kurfirst odpowiedział, że króla duńskiego nie odstąpi, jeno że rozumie doskonalszą pomoc, dobre środki uważywszy, bo ruszyć z miejsca z małą potęgą pod czas teraźniejszy niebezpieczna, trzeba mieć siły i środki wojenne, aby nieprzyjaciel nie wskórał, a my pewniejsi mogli być zwycięstwa, albo samą cierpliwością przywieść go do traktatów, zaczem życzył, aby nasi ludzie mogli się przy granicy zatrzymać, nie cofając się, bo inaczej król szwedzki wbije się w pychę i będzie trudniejszy do zawarcia pokoju. Nie zdały mi się te racje wystarczające i pytałem o sposoby, żebyśmy Danii nie zgubili, a siebie salwowali. Powiedział: że pokój, do którego Holendrzy dopomogą, bo ma pewną wiadomość, że 22 okręty gotują, na których 6.000 ludzi, w posiłku Danii. Przedstawiłem niepewność deklaracji Holandji i żadnej pewnej skłonności do pokoju ze strony Szwecji, ponieważ Holandję warunkowo za medyatorów przyjmuje, żeby traktaty elbląskie potwierdzili, i prosiłem o prędką deklarację“ [17]. — „Nic dotąd nie zdziałano — pisze w dwa dni później — widzę niechęć uderzenia na nieprzyjaciela w posłach austrjackich. Naprzód małe ofiarowali posiłki, potem zwłóczyli, a wyprawiwszy Garniera z Bydgoszczy, dowodzą, że nie wypada Polski opuszczać, bo Polacy potrzebują wojska na Kozaków i Moskwę, co tem dziwniejsza, że obiecywali za miesiąc z wojskiem wyruszyć. Kurfirsta posłowie nie chcą do konkluzji przystąpić, twierdząc, że na nieprzyjaciela trzeba większą siłą uderzyć i chcą 10.000 ludzi. Widzę, że to niepraktycznie w Holsztynie atakować, bo się nie skupią za 4 tygodnie i roztok nastąpi. Holendrzy też chcą pośredniczyć i pisali do Kurfirsta, aby się nie kwapił z atakiem, aż oni ruszą. Czekamy na deklarację z Pragi, której się spodziewają 24 I. Tegoż dnia ma wrócić Schwerin od Schlippenbacha, gdzie dziś wyjechał. Kurfirst oświadczył, że spełni obowiązek i ani nas ani Danii nie odstąpi. Posyła z tem do Danii

i do Holendrów, aby ruszali. Na pytanie, czy zechce z nami ruszyć, gdyby Austrjacy zwłóczyli, nie przeczył, ale chce się pokusić o Austrjaków. Czas uchodzi a czas warszawskiego zjazdu nadchodzi“ [18].

Pisząc do podkanclerzego, narzekał wojewoda na ugodę poznańską 18/I, gdzie pozwolono Austrjakom w województwie poznańskiem i kaliskiem wybierać z łanu 12 zł. nad umówione prowianty, bo teraz prawnie będą wojskowe egzekucje u szlachty czynić, jakie się im spodoba pod pretekstem ugody, a na króla padnie nienawiść [19].

Podskarbiemu zaś tegoż dnia donosił, że pisze do podkanclerzego (Trzebickiego) „ale nie wszystko, bo jest bardzo dotkliwy, więcej wierzy Lisoli niż nam [20]. Nie chce tego widzieć, że przedłużenie wojny domowi Rakuskiemu potrzebne i dla tego zwłoką idą, bo nie ufają ani Kurfirstowi ani Danii ani Szwedom i chcą ich wszechstronnymi uderzeniami zgubić. Dziewięć miesięcy temu ofiarowali się zawrzeć ligę z Danją, dotychczas nic. Duńczyk ma piekielną krzywdę, za ich namową wojnę podniósł. Toż z nami robią. Nie bez podstawy to mówię, mam list Cieciszewskiego, gdzie mi pisze, że Austrjacy do tego mu się przyznali, że tam w Wiedniu niektórzy takowe dawali rady, aby się nas nie podejmowali bronić, ale czekać ostatniego naszego zniszczenia, aby nas posiąść, a my w ostatecznej potrzebie, obrzydziwszy sobie rządy szwedzkie, udamy się do Rakuszan i poddamy się bez warunków. Aby ich usprawiedliwić, pisze (Cieciszewski), że takiej rady nie przyjęli. Kiedy jednak uważam, co robią, zda mi się taką radę do skutku przywodzą, jako to: nie atakować Torunia, choć mogli, nieustanną nadzieją nas karmić, że z Polski wynijdą, a ono coraz ludzi przyprowadzają; zwłóczyć traktatami a jeszcze projekta dawać na piśmie, że nie wypada wojska z Polski ruszać; perswadować, aby nasza piechota poszła i ich piechota twierdze nasze osadziła. Kto widział taką bezczelność! Zgoła

ze wszystkich okoliczności nie szczerze z nami idą, nie tak przyjaciele postępują“ [21].

Karol Gustaw, chcąc sparaliżować akcję sprzymierzonych i przeszkodzić wysłaniu posiłków Duńczykom, wyprawił Schlippenbacha, ofiarując pokój z obietnicą jak najkorzystniejszych warunków. Sprzymierzeni wyprawili Schwerina do Schlippenbacha. Konferencja z nimi miała się odbyć 21 i 22 w Neubrandenburg. Przywiązywano do niej dobrą nadzieję.

Wojewoda zapytywał króla, czy ma w Berlinie pozostać, jeśliby król szwedzki był skłonniejszy do traktowania pokoju. „Wszyscy czekamy — pisał — na powrót Schwerina z konferencji u Schlippenbacha“ [22]. Schwerin przedłożył Leszczyńskiemu i Ahlfeldowi protokół konferencji u Schlippenbacha, który oświadczył, że król pragnie koniecznie zawrzeć stały pokój z Polską, gotów zwrócić Prusy za umiarkowane wynagrodzenie pieniężne, a że Polska w tym czasie nie jest bardzo pieniężna, znajdą się tacy, którzy to wynagrodzenie naprzód wypłacą; dla zabezpieczenia tego wynagrodzenia pragnął zatrzymać jaką twierdzę, ale gdy Schwerin tę nadzieję mu odebrał, dołączył Schlippenbach, że nie wątpi, że Karol Gustaw otrzyma całe Inflanty. Co do miejsca kongresu gotów król szwedzki zgodzić się na Frankfurt nad Odrą i nie będzie miał wielkiego skrupułu przyjąć pełnomocnictwo dane niegdyś wojewodzie poznańskiemu i podkanclerzemu litewskiemu Naruszewiczowi. Oznaczenie czasu pozostawia królowi polskiemu, ale nie sądzi, by kongres przed marcem mógł się rozpocząć. A jeśli Polacy wstrzymają się od najazdu na Pomorze, gotów się zgodzić, aby Toruń pozostał w sekwestrze aż do konkluzji traktatu. Swoją osobę ofiarował Schlippenbach na zakładnika na jakiekolwiek karanie, gdyby król szwedzki nieszczerze do pokoju zmierzał, przyczem dużo mówił o szczerem pragnieniu Karola Gustawa zawarcia z domem austrjackim i z Polską ścisłego przymierza, ponieważ czuje odrazę do Francuzów.

Do tego protokołu dołączył Schwerin swoje uwagi, że propozycje nie są rzeczowe ale kłamliwe [23].

Schlippenbach przedłożył plan podziału Polski, do czego, jak Szwed sądził, i Austrja zmierza, gdyby pokój okazał się niemożliwym. Gdyby zaś Austrja, Szwecja i Brandenburg zawarły sojusz, nie potrzebowałyby się nikogo na świecie obawiać. A gdy go Schwerin zapytał, czy nie oddałby Szczecina Kurfirstowi, odparł Schlippenbach, żeby Kurfirst odstąpił Szwecji dolne Pomorze, za co otrzyma Prusy królewskie [24].

Zaspokoiwszy swoją ciekawość co do propozycji Schlippenbacha, posłowie austrjaccy zażądali 2/II 1658 od Leszczyńskiego deklaracji: 1) że wyprawa przeciw Szwedom w Niemczech następuje na prośby króla i senatorów, 2) że traktatu między Polską i Austrją nie zmienia i ma być uważana jako pomoc dana przez Austrję Polakom, 3) że wojsko austrjackie, pozostające w Polsce, oraz załoga austrjacka w Krakowie, będą miały traktatem oznaczone utrzymanie, 4) że Polska wypłaci przed wyprawą obiecywane austrjackiemu wojsku 100,000 talarów, 5) wymagali oświadczenia, jaką ilość wojska król polski na wyprawę przeznacza. „Posłowie króla węgierskiego — pisze Leszczyński 3/II — byli u mnie dziś. Król węgierski kazał im konkludować i dać 10.000 ludzi pod warunkiem, abyśmy Czarnieckiego wyprawili w 9.000 i dali im 100.000 talarów za ustąpienie i aby pod jednym imieniem to wojsko szło, a reszta, co w Polsce zostawać będzie, w Krakowie i w Prusach, miało winterkwatery. Odpowiedziałem (wykazawszy niemożność dania 100.000) przez Szczukę, że wysyłamy wojsko kolligatom stosownie do zobowiązań, a nie mamy potrzeby wysyłać drugiego. Oni tem wojskiem, coby pod naszem imieniem szło, zyskują korzyści, boć obligando Kurfirsta do stawienia wzajemnie na ich obronę. Wojsko pozostałe w Polsce wyniesie ilość w paktach mianowaną 12.000, bo w Krakowie 2.000, w Prusach 6.000, a inni mówią, że 8.000, a z tymi, co w Wielkopolsce, wyniesie 12.000; nie widzę pomocy dla zniszczonej Polski, że więc-

cej ludzi wprowadzili, niż byli powinni. Co do 100.000 talarów obiecanych za ustąpienie, tośmy wypełnili, bośmy po 12 f. z łanu dali, co z 16.000 łanów więcej wyniesie [25].

Tymczasem 9/II 1658 zawarty został w Berlinie traktat zaczepno-odporny między Austrją a Kurfirstem [26], a Montecuccoli posłał do Leszczyńskiego, że jeśli nie da skryptu z deklaracją na postawione punkta, to on, Montecuccoli, w sprawie wysłania posiłków Danii z Kurfirstem układu zawrzeć nie może i ludzie z Polski nie wyjdą [27].

Leszczyński dał 14/II na żądanie austrjackich posłów „reversales", w których zgadzał się na pierwsze dwa żądania oraz na utrzymywanie załogi krakowskiej i załóg w Prusach pozostałych, co zaś do sumy 100.000 tal. jąko subsydjów celem poparcia wyprawy obiecał, że dołoży starania, aby się stało zadość życzeniom króla węgierskiego [28].

Austrjacy grali straszaka z wojewodą.

„Nie widzę — pisał do podskarbiego 7/II — podobieństwa uwolnienia krajów naszych od ludzi rakuskich, widocznie chcą wojnę przewlekać, co jest niemożliwe u nas. Wzmocniła to podejrzenie wczorajsza deklaracja, skoro zrozumieli z odpowiedzi pana Lumbres, że król (nasz) pośrednictwo króla francuskiego przyjął [29]. Montecuccoli oświadczył, że jeden żołnierz z Polski nie wyjdzie, jeśli się nie zrzeczemy tego pośrednictwa. Com ja skromnie przyjął, tylko z żalem z powodu tego oświadczenia powiedziałem, że i po moim skrypcie (reversales) nic, bo już lepiej do decyzji króla i senatu odłożyć. Zgoła słaba nadzieja prędkiego pokoju, który, jeśli prędko nie stanie, ostatnie przyjdzie brać środki albo już deklarować publicznie dom Rakuski za sukcesorów po królu naszym, aby nas nie psowali, bo zda mi się, że ten zamiar mają zniszczyć nas i bezprawnie wziąć. Życie nam biorą, a każą sobie być obowiązani [30].

Powodem rosnącej niechęci wojewody do Austrji była

gwałtowność pułkownika Garniera, który go zmusił do ucieczki z domu, a jego pojmanych służących groźbą śmierci do wykupienia się zniewolił [31].

Pisał wojewoda poufnie do swoich krewniaków, do podskarbiego [32] i do prymasa [33], narzekając na Austrjaków i radząc pokój ze Szwecją, jakkolwiek w liście do prymasa musiał uwzględniać sympatje austrjackie arcybiskupa.

Traktat, zawarty 14 II między Austrją a Kurfirstem, postanawiał pod względem przymierza zaczepnego, że król węgierski i czeski wystawi 6.000 jazdy i 4.000 piechoty celem przywrócenia komunikacji z Danją, a po dopięciu tego celu będzie mógł użyć 4.000 ludzi do innych zamiarów. Król polski dostarczy 4.000 jazdy i 2.000 piechoty i dragonów, Kurfirst zaś 4.000 jazdy i 2.000 piechoty. Te siły połączone uderzą na króla szwedzkiego. Oznaczenie miejsca, w którem wojska połączyć się mają, i naczelne dowództwo będą należały do monarchy w wojsku obecnego. W artykule sekretnym Austrja zgodziła się, aby miasta Pomorza szwedzkiego, jeżeli będą zdobyte wspólnemi siłami, Kurfirstowi pozostawić; jedynie dochody z Pomorza między obydwa wojska według liczby tychże miały być podzielone. Ratyfikacja tego układu ze strony Leopolda nastąpiła 27/II 1658. Kurfirst dopiero w maju potwierdził traktat, który zawarł z wielkiem zadowoleniem, ale podejrzywając Austrję, podpisał go „niechętnie i jedynie dla przyzwoitości", ulegając prośbie Jana Kazimierza i królowej [34]. Leszczyński wyjechał z Berlina 15/II [35]. Przymierze to trwało aż do panowania Fryderyka II, a było o tyle dla Danii korzystne, że skłoniło Karola Gustawa w Roeskilde do odstąpienia od pierwotnych warunków pokoju. Innej pomocy nie dano pomimo nieustannych próśb wysyłanych w tym czasie przez Ahlfelda do Wiednia [36].

Jan Kazimierz, obawiając się buntów z powodu tych posiłków austrjackich, poszedł za radą żony i posła rancuskiego i ogłosił, że postanowił za pośrednictwem Francji rokować o pokój ze Szwecją, przekonany, że

to jedyny sposób uspokojenia kraju, pozyskania szlachty i zmuszenia Austrji do ustępstw. Wiadomość o tem postanowieniu, które miało być przeprowadzone na zwołanym zjeździe warszawskim, wywołała powszechną radość.

Lisola pospieszał z Berlina do Warszawy, aby ratować Austrję na zjeździe i nie dopuścić, żeby Polska traktowała z Szwecją o pokój za pośrednictwem Francji. Jeszcze z Berlina przysłał ulotne pismo wymierzone przeciw francuskiemu pośrednictwu, jako Protakowski (? może Prostakowski). Garnier i podkanclerzy kor. rozrzucali tę broszurę, a Noyers przytacza wiersze, które Austrjacy ułożyli przeciw królowej.

Przybywszy do Warszawy, znalazł tak zmienione stosunki, „że miasta znaleść nie mogę. Wszyscy zawzięci na nas, zarzucają, żeśmy Danję do wojny namówili, a potem opuścili, że się ze Szwedami układamy tajemnie [37], że pragniemy przedłużenia wojny, aby utrzymywać kosztem Polski spustoszonej wojsko niekarne, które cierpi niedostatek, nie ma broni ani amunicji, a z 200.000 talarów przeznaczonych z dochodów solnych nic nie otrzymało, że oficerowie głoszą, jakoby przybyli na podbój Rzpltej. Królowa jest zupełnie po stronie Francuzów, król uwiedziony. Lisola dzień i noc pracuje, aby przeciw zamiarom królowej utworzyć silne stronnictwo w senacie. Podkanclerzy Trzebicki chciał wystąpić przeciw pośrednictwu Francji na zjeździe i miał wielu senatorów za sobą, ale król powiedział, że ta sprawa do niego należy i dyskusji nad nią nie dopuścił".

Otrzymawszy audjencję, dowodził Lisola królowi, że układ, zrobiony z cesarzem Ferdynandem, a potem z Leopoldem, nie dozwala jednej stronie zawierać pokoju bez drugiej, że Polacy od Austrji wymagają wojny w Pomorzu, sami zaś traktują o pokój. Polska powinna rokować sama albo się zupełnie nie układać. Austrja nie będzie brała udziału w układach przy pośrednictwie francuskiem.

Król odrzekł, że żałuje tego, co się stało; przyrzekał, że układy nie będą ze szkodą Austrji, ale jej zapewnią zadosyćuczynienie i bezpieczeństwo, że Austrja może sobie obrać pośrednika, Polska już związana słowem nie może Francji obrażać. Wreszcie zwyczajną swą popędliwością uniesiony rzekł: Polska potrzebuje pokoju, a ja słowa nie złamię [38].

Kiedy na zjeździe warszawskim 11/II oznajmił, że przyjął medjację francuską, „tylko biskupi opierali się wpływom niewiasty, aż wreszcie — pisze Rudawski — ulegli wpływom pseudo-polityków i woli królewskiej. Królowa stawiła wówczas dylemat pewnego pokoju lub ostatecznej zguby. Jeśli pragną pokoju, Francja go przyniesie, a zguby mogą się spodziewać, odrzucając jej pośrednictwo. Francuzi zawsze Polsce przychylni uczują się obrażeni, a za Francją stoi cały świat. Francuzi od wieków pośredniczyli między Polską a Szwecją, a król węgierski, będąc sam stroną, za pośrednika uchodzić nie może. Takie namowy szerzyła królowa przez Lubomirskiego, Bogusława Leszczyńskiego, Gosiewskiego, Wielopolskiego, kasztelana wojnickiego. Duchowieństwo wyrzekało na Francuzów, jako na przyjaciół Szwecji. Słyszano wówczas dwukrotnie z ust prymasa Andrzeja Leszczyńskiego wyrazy: Próżno i chyba na żart pytać o zdanie senatorów o medjacji Francji, skoro ją już przedtem przyjęto w Poznaniu bez poradzenia się senatu z woli pewnej białogłowy i cienia (de l'ombre = de Lumbres).

Wreszcie nadszedł dzień zamknięcia zjazdu, a z nim koniec tej sprawy. Zabrał głos marszałek w. k. Lubomirski, pierwszy doradca tego pośrednictwa w Poznaniu, i wnosił przyjęcie. Toż samo dowodził Bogusław Leszczyński, dodając, że należy zadość uczynić woli królowej, którą nieinaczej jak matką nazwał. Za nim Gosiewski i inni panowie jednogłośnie wotowali za medjacją. Wtedy prymas w te słowa odezwał się do króla: Nie mogę się wydziwić, że cała Rzplta i WKM. tu obecna do tego stopnia zapomniały dobrodziejstwa wyświadczonego przez Austrję.

Wstyd WKMci zrodzonemu z Austrjaczki, przywróconemu na tron z wygnania przez oręż austrjacki, tak być dobrodziejstw niepomnym? Co rzeką sąsiedzi? co dalsze narody? — że Polacy najniewdzięczniejsi z ludzi, nie dochowują przyjaźni, lecz zdradzają przyjaciół.

Tak mówił wzruszony prymas, a milczeli panowie Rady niepewni ze spuszczonemi oczami. Ale sympatja prymasa i podkanclerzego nie znajdywały oddźwięku. Szlachta zgrzytała: Niech nas cały świat ma w pogardzie, jeśli kiedy zapomnimy, cośmy ucierpieli od Niemców! I można było już wówczas przewidzieć, że Dom austrjacki podstępnem działaniem zaprzepaścił sprawę sukcesji swojej w Polsce.

Wreszcie król, skłoniwszy się, rzekł, że w Poznaniu dopuścił medjację z porady senatorów przy boku jego będących i nie może jej cofnąć bez ubliżenia honoru — poczem kazał Prażmowskiemu czytać zdanie swe ostateczne ze skryptu w następujący sposób zredagowane:

„Odwieczna i starodawna tego prześwietnego państwa z królami francuskimi przyjaźń i ciągłe od półtrzecia wieku ich pośredniczenie skłoniły JKM dla zaradzenia dobru Ojczyźnie w utrapieniu zostającej, do przyjęcia zaofiarowanej Mu dobrowolnie medjacji, nie wyłączając domu austrjackiego, któremu wiele JKM jest obowiązana. O tym wypadku JKM oznajmiła listownie i przez posłów królowi węgierskiemu i wszystkich możliwych dróg i środków próbowała, lecz dwór austrjacki wciąż odrzucał propozycje Polski. Nakoniec JKM chwyciła się najpewniejszych i najskuteczniejszych sposobów, obiecujących prędki pokój, nie może dziś odrzucić propozycji Francji, nie uzbrajając przeciw sobie Francji i Anglii, chce jednak i teraz do pośrednictwa francuskiego włączyć króla węgierskiego, jeśli się na to zgłosi. Nie pozostaje już czasu na wezwanie innych państw na pośredników, a mianowicie Wenecji i Niderlandów".

Po przeczytaniu tego skryptu zjazd się skończył. Lubomirski, Wielopolski, Gosiewski, Leszczyński odwiedzili

królowę, która im wielce dziękowała za przysługę królowi francuskiemu okazaną, a cały zjazd skończył się po myśli królowej [39].

Lisola nie zdawał sobie sprawy, że król zmuszony był przyjąć pośrednictwo francuskie, aby uspokoić Polaków oburzonych na gwałty austrjackiego wojska i podejrzywających go o machinacje z Austrją. Po konferencji z Lisolą, do której przeznaczono Lubomirskiego, Bogusława i Jana Leszczyńskich, kazał król powiedzieć posłowi, że jest związanym, lecz przyrzeka słowem królewskiem wstrzymywać, o ile się da uczynić, układy, aby się obeszło bez pośrednictwa francuskiego; ale wymaga, aby wojsko austrjackie w przeciągu 2 lub 3 tygodni wyruszyło, inaczej uwolni się od słowa. Na piśmie nie chciał dać tego przyrzeczenia.

Lisola doradzał szukać raczej pośrednictwa u stanów niemieckich i oskarżyć Karola Gustawa o pogwałcenie traktatu westfalskiego, coby ułatwiło wkroczenie do Pomorza i świadczyłoby oraz o skłonności Polaków do pokoju. Król zgodził się na to, ale królowa wybrała na poselstwo do Frankfurtu Władysława Reja zupełnie jej oddanego. Jednocześnie usiłowała sprawić, aby X. Cieciszewski, który dotychczas więcej dbał o interesa Austrji, niż o interesa Polski, został odwołany, a rezydentem przy Leopoldzie mianowany nie Rudawski, również zwolennik austrjacki, ale Mikołaj Siri [40].

Zaraz po odebraniu pierwszej relacji Lisoli wysłał mu Leopold z Frankfurtu polecenie, aby usilnie i wszelkimi środkami dążył jedynie do przeszkodzenia odrębnemu traktatowi pokojowemu Polski ze Szwecją. Do układów polsko-szwedzkich mianował Leopold posłów Fr. Kollowratha, barona Thuer i Lisolę. Kazał im zagrzewać króla do prędkiego zawarcia pokoju ze Szwedami i do wysłania paszportów komisarzom szwedzkim. Lisoli zabronił upominać się u króla polskiego o ową sumę 100.000 tal. dla wojska austrjackiego [41]. Janowi Kazimierzowi podziękował później

za dane przyrzeczenie uchylenia francuskiego pośrednictwa [42].

Polacy ze swej strony, chcąc uspokoić Austrję i rozwiać jej obawy, dowodzili tym posłom, że Szwedzi nigdy nie pragnęli ani nie pragną szczerego pokoju, a król kazał wojewodzie poznańskiemu zebrać na to dowody i posłać Rejowi ekstraordynaryjnemu posłowi do Ratysbony autentyczne dokumenta w tej sprawie [43], i że daremnie się Szwedzi skarżą, iż dotychczas ich komisarze do traktatów w Szczecinie bawiący paszportów nie otrzymali, ponieważ Polacy kilkakrotnie Lumbresowi oświadczyli, że traktować pragną, ale wprzód deklaracji co do oddania zaborów potrzebują. Na to im w styczniu powiedziano, że Szwedzi gotowi oddać Prusy za wynagrodzeniem pieniężnem. Polacy odpowiedzieli w lutym, że nie są obowiązani do żadnego wynagrodzenia. A że potrzebna była wyraźniejsza deklaracja, czy Szwedzi gotowi traktować wespół ze sprzymierzeńcami, pojechał do nich Lumbres z tem zapytaniem, a oraz czy gotowi oddać Prusy i jakiego żądają wynagrodzenia. Szwedzi zgodzili się na traktaty wespół ze sprzymierzeńcami, ale sprawę oddania Prus i wynagrodzenia odłożyli do rokowań przedwstępnych, zaczem nie posłano im paszportów z obawy, żeby nie pokazali dokumentów rozpoczęcia traktatów Moskalom i nie zwadzili Rzpltej z carem, aby się sami z nim pojednali. Żądano zaś od nich deklaracji co do wynagrodzenia nie na to, aby ich za szkody wyrządzone wynagradzać, ale aby wyrozumieć, czy szczerze pragną pokoju; pisał do nich poseł francuski w tej sprawie i gdy deklaracja ich nadejdzie i będzie znać w niej szczerość, pośle się im paszporty. To wszystko polecono Rejowi oświadczyć Leopoldowi i arcyksięciu i elektorom ustnie, tylko z dodatkiem, że jeśli Szwedzi zażądają wynagrodzenia ponad siły Rzptej, to Polacy wolą raczej zawrzeć z Moskwą pokój, którym odzyskają Litwę i Ukrainę, skąd będą mogli zwieść wojska, a utwierdziwszy pokojem wiecznym cara, nie mającego do nich żadnych dyffidencji, i dostawszy niemało piechoty

od Moskwy i od Kozaków, będą mogli Szwedów nie tylko w Prusiech i w Inflantach, ale i w gnieździe ich własnem szukać i kończyć. Zarazem polecono Rejowi powiedzieć, że car pisał do króla, aby się bez niego ze Szwedami nie jednał, wskutek czego król nie chce zaczynać ze Szwecją traktatów, chyba że z deklaracji ich zobaczy, iż pokój będzie mógł być zawartym; a że elektorowie pisali, aby wojsko polskie w prowincje cesarstwa nie wchodziło, król im odpisał, że się na to zgadza, jeśli przez te prowincje Szwedzi do Polski przechodzić nie będą, żywność stamtąd gromadzić i zaciągi robić przestaną. Król żąda, aby elektorowie Szweda jako lennika cesarstwa poskromili i do pokoju z Polską przywiedli [44].

Gabinet austrjacki, chcąc zrzucić z siebie podejrzenia o zwlekanie kongresu, przesłał paszporty dla komisarzów szwedzkich przeznaczonych na kongres [45], a swoim posłom plenipotencje z tytułem cesarskim [46]; równocześnie niemal wysłali Szwedzi paszporty dla posłów Kurfirsta, cesarskich i polskich [47].

Tymczasem powrócił Lumbres od Szwedów po konferencji ze Schlippenbachem i oznajmił królowi, że Karol Gustaw gotów do układów z Polską oraz z jej sprzymierzeńcami, zezwala na neutralność Torunia podczas układów i na tytuł szwedzki Jana Kazimierza i chce oddać Prusy za małe wynagrodzenie [48], że wyznaczył już pełnomocników na kongres mający się zebrać w Brunsbergu: Schlippenbacha, Guldenklau i de la Gardie. Brat Karola Gustawa pisał do Jana Kazimierza i do Montecuccolego o bezpieczne przejście dla tychże pełnomocników mających 20 IV przybyć na kongres. Lumbres nalegał, aby Polacy swych pełnomocników wcześnie mianowali [49]. Król, królowa i senatorowie wezwali Lisolę, aby na piśmie podał środki prowadzenia układów. Lisola radził je prowadzić przy pomocy Niemiec, a przenieść rokowania w odleglejsze miejsce; dowodził, że Szwedzi dążą do kongresu, aby obudzić podejrzenie cara i poróżnić go z Polską, ponieważ właśnie w tym czasie przybył poseł carski i nie

wierząc, by Polacy dotrzymali przyrzeczenia i obrali cara królem, żądał rękojmi, a nawet groził [50].

Podkanclerzy Trzebicki popierał dążenia Lisoli i pisał tajemnie (cyframi) do Cieciszewskiego, że poseł francuski się spóźnił i na czas oznaczony nie przybył, więc zamysł kongresu w Brunsbergu spełznie na niczem, lecz że ea foemina (królowa) namówiła króla do wyjazdu do Poznania pod pozorem utrzymania Kurfirsta w życzliwości, a w istocie, aby zawrzeć pokój ze Szwecją bez sprzymierzeńców, zatem bez Austrji [51].

Podkanclerzy chciał widocznie przestraszyć Austrję, bo sama królowa nie dowierzała obietnicom Karola Gustawa, który — jak pisze Noyers — „obiecuje oddać Prusy, a może zażądać tak wielkiego wynagrodzenia, że lepiej wojnę prowadzić. Przybyliśmy do Poznania, aby skłonić wojsko austrjackie do wymarszu przeciw nieprzyjacielowi. Generałowie mówią, że już otrzymali rozkazy, ale ja jestem przekonany, że nie wyjdą z naszych granic [52]. Proponują, żeby wojować raczej w Prusiech, a nie na Pomorzu i Kurfirst jest tego zdania, chociaż wojsko szwedzkie znajduje się jeszcze w Danji [53]. Austrjacy udają, że chcą wkroczyć do Pomorza, ściągają wojsko nad Odrę, ale obawiam się, że nas zwodzą“ [54].

Ponieważ Lisola pośrednictwo francuskie odrzucał, a de Lumbres przyrzekał, że posłowie francuscy po zgodzie stron na rokowania zaraz ustąpią i w ten sposób pośrednicy zostaną oddaleni, na co się wojewoda i podkanclerzy zgadzali, Lisola zaś i tę pośrednią drogę odrzucał, przeto król wyznaczył 16 IV wojewodę poznańskiego, w. kanc. lit. Paca i podkanclerzego kor. do konferencji z Lisolą, który wreszcie podał sposób, aby elektorowie moguncki i saski zapytali Karola Gustawa, czy chce pokoju z Polską i z jej sprzymierzeńcami, bo Austrja i Polska pragną układów bez pośrednictwa. Jeśli się — mówił Lisola — Karol Gustaw nie zgodzi, będzie dowodem, że chce sprawę przewlekać i sprzymierzeńców poróżnić; jeśli się zgodzi, będzie można oznaczyć zaraz czas i miejsce kongresu [55].

Tymczasem powodzenie Szwedów i zajęcie Seelandji nagliły sprzymierzeńców do niesienia pomocy Danii. Jan Kazimierz rozkazał Czarnieckiemu ruszyć do Holsztyna [56]. Kurfirst wysłał do Montecuccolego, aby stosownie do obietnicy danej Dörfflingowi, ściągnął bez zwłoki armję na granicę Pomorza. Nie można — pisał — zaniedbać dogodnej okoliczności, kiedy szwedzka armja znużona i rozrzucona, załogi na Pomorzu bardzo słabe, w Holsztynie zaledwie 3.000 jazdy, a we Fredriksodde, która potrzebuje 2.000 załogi, 300 ludzi. Trzeba korzystać, przenieść wojnę w kraj nieprzyjaciela i nie pozwolić mu się wzmocnić, bo się gotów w Seelandji utrzymać albo króla duńskiego do pokoju przymusić, aby się następnie na sprzymierzonych rzucić [57]. Króla duńskiego upewniał Kurfirst, że mu Polska idzie w pomoc. Z Wiednia przyszedł rozkaz, aby Montecuccoli umówioną siłę złączył z Polakami i Brandenburczykami, a resztę piechoty wysłał pod wodzą generała Souches na oblężenie miast pruskich i inne operacje, według rozporządzenia Jana Kazimierza [58].

W czasie tych przygotowań spadła (9/III) jak grom między sprzymierzonych wiadomość, że król duński uległ i zawarł pokój w Roeskilde (27/II). Niepokój i strach ogarnął wszystkich, gdzie teraz zwycięzca uderzy. Zaczęli się wzajemnie podejrzywać, sądząc, że drugi zechce nawiązać odrębne rokowania ze Szwedem, aby się zabezpieczyć przed najazdem, i będzie myślał o własnej obronie. Postępowanie wszystkich było chwiejne i niezdecydowane. Przerażony poseł austrjacki w Kopenhadze donosił, że Szwecja z większą, niż mniemano, potęgą wystąpi, zatem wypada, aby sprzymierzeni siły swoje powiększali. Austrja w pierwszej chwili zamierzała odwołać wojsko swoje z Prus ku granicom Śląska [59], ale wnet zmieniono zdanie i kazano feldmarszałkowi stosować się do woli Kurfirsta, który żądał, aby armja austrjacka stanęła na 26/IV na pograniczu Marchii, i kazał Czarnieckiego o tem uwiadomić [60].

Przyśpieszano fortyfikacje na Śląsku, dowożono żywność i zaczęto robić przygotowania do obrony w Morawii, a nawet w Czechach. Montecuccoli doniósł Janowi Kazimierzowi o swej gotowości wyruszenia 10/IV, aby stanąć 26 IV na miejscu zboru pod Międzyrzeczem [61].

Austrja pragnęła w dalszym ciągu żywić wojska swoje w Polsce i starała się przeszkodzić ugodzie jej ze Szwecją i skłonić Rzpltą do dalszego prowadzenia wojny, aby jej nie prowadzić w własnym kraju ani w Niemczech. W tym celu radziła pokój z Moskwą, a Leopold polecił Lisoli i Kolowratowi, przeznaczonym na kongres polsko-szwedzki, opierać się obraniu cara królem polskim, ponieważ to jest przeciwnem prawom Królestwa, a przedewszystkiem wolności elekcji — ale robić to kazał zręcznie i bez wywołania nieprzyjaźni Moskwy; przytem żądał, aby wrazie zawarcia traktatu z Moskwą kraje austrjackie były nim objęte i car do zachowania traktatów austrjacko-polskich się zobowiązał [62].

Polacy, obawiając się najazdu, byli skłonni zawrzeć pokój ze Szwecją [63]. Poseł francuski, a z nim prawdopodobnie królowa, straszyli, że Austrjacy, chcąc odciągnąć króla szwedzkiego, przystają na podział Rzpltej i gotowi oddać część Kurfirstowi, część Szwedom i Moskwie, byle im się znaczniejsza część została [64]. Także i poseł holenderski, Brandts, mianowany posłem na kongres w Brunsbergu, zachęcał króla i królowę do pokoju ze Szwecją i oświadczył, że Holendrzy będą woleli w Prusiech Karola Gustawa niż Austrję [65]. Kromwel postanowił wyprawić posła celem pogodzenia Szwecji z Polską, ale pod warunkiem, aby się Polska od Austrji odsunęła, a Austrja odrębnie o pokój rokowała [66].

Poseł francuski dowodził, że Francja pogodzi się z Niemcami, przez co Austrja będzie pozbawiona powodu do odrzucenia francuskiego pośrednictwa. Lisola, walcząc z posłami francuskim i holenderskim, doradzał królowi, aby własnego posła do Holandji wyprawił celem zawarcia przymierza dla oswobodzenia handlu i wyparcia Szwe-

FRANCISZEK HRABIA KOLOWRATH

dów z Prus królewskich. Jan Kazimierz przeznaczył Pinoci'ego, kupca, biegłego człowieka, do Holandji, i prosił, aby oraz i Niemcy wyprawiły posła do Hagi dla popierania posła polskiego [67].

„Kurfirst — pisze Leszczyński 25/III — stały przy nas, ale, ile mi się zda, najdrobniejszą rzeczą mógłby się zgorszyć, bo tam siła suetizantes (szwedzkich stronników), którzy mu egzagerują niebezpieczeństwo i potęgę szwedzką... posłało się zaraz do niego, zachęcając go i oznajmiając o drodze JKM do Poznania, który się z nim widzieć życzy i komunikować sprawy pokoju i wojny, bo tak się zda, że go trzeba trzymać w największem zaufaniu i podzielać z nim losy nasze. Lubo jednak tak się Szwedom poszczęściło, zda się przecie pokoju pragną, bo i do niego (Kurfirsta) pisał Schlippenbach i do królowej. De Lumbres z Poznania do Warszawy jedzie, tuszę, że go w drodze zastanę i powrócę. Ja się przyznam, że tej pokoju propozycji nie bardzo ufam, pono chcą pod pretekstem pokoju ofiarowania przeszkodzić połączeniu sprzymierzeńców Leopolda i Kurfirsta, a nam zależy starać się o to, aby obaj zaczepili Szweda; jeśliby jednak Rakuszanie jeszcze wyśliznąć się chcieli (obiecali z początkiem kwietnia wyruszyć), bo i tym nie ufam, znam bowiem dobrze rakuskie oferty, przyszłoby nam w inny sposób nasze sprawy załatwić“ [68].

Ale Kurfirst lękał się zemsty Szwecji i pragnął więcej niż ktokolwiek pokoju ze Szwedem [69], zwłaszcza, że ten przy pomocy flot mógł uderzyć na Prusy Książęce albo zaczepić Marchję brandenburską. Groźne imię zwycięzcy, znana nagłość jego ruchów, śmiałość, zręczność i podstępy skłaniały sprzymierzeńców do zbytniej oględności. Gdy Montecuccoli doniósł o gotowości wyruszenia w kwietniu, Kurfirst wahał się i wątpił, czy Austrja zechce złączyć z nim swoje wojsko, i zamiast na miejsce zboru do Międzyrzecza, wyjechał do Magdeburga, co wzbudziło podejrzenie, że przeciw Szwecji działać nie chce. Gdy wojska rakuskie i polskie wyruszyły naprzód, Sou-

ches ze swoim pułkiem piechoty i dwoma ciężkiemi działami udał się na oblężenie Torunia, a wojsko Kurfirsta było nieczynne, Montecuccoli, nie będąc pewny, czy się Kurfirst za Austrją i Polską oświadczy [70], odmawiał posiłków Souchesowi, a Kurfirstowi przypominał, że wszystko jest w pogotowiu [71]. Gdy szwedzki minister Björenklau celem poróżnienia sprzymierzeńców oświadczył gotowość do układów, a elektor moguncki go popierał, objawił Leopold I swą chęć do pokoju i doniósł o tem poufnie Kurfirstowi, ale wzywał go do niezawieszania czynności wojennych [72]. Ten był oburzony, że go ministrowie austrjaccy pomawiają, jakoby Leopolda zachęcał do wojny w Niemczech, podczas gdy on pragnie pokoju, a operacje wojenne zostawiał zawsze rozporządzeniom króla węgierskiego [73]. Leopold widział w tem dowód zmienności Kurfirsta, ponieważ wybór miejsca do boju pozostawił Kurfirstowi [74], a że tenże nie potwierdził traktatu berlińskiego, zakazał kroków wojennych w Niemczech, jeśliby Kurfirst wojska swojego z rakuskiem nie połączył [75]. Kurfirst oświadczył, że kroków nieprzyjacielskich nie przedsięweźmie przed elekcją cesarza, boby to było szkodliwe kandydatowi i jemu samemu, a Montecuccoli tłómaczył sobie nieczynność Kurfirsta skłonnością jego do Szwecji i lękał się, że nie odmówi Karolowi Gustawowi przejścia przez swoje kraje [76]. Fernemont także wątpił, czy Kurfirst wypełni potwierdzoną przez siebie ugodę, i podejrzywał, że w razie odmówienia przejścia Szwedowi da mu radę wkroczenia przez Pomorze i Polskę do Śląska albo przez Łużyce do Czech, aby tym sposobem ubezpieczyć kraje brandenburskie [77]. Montecuccoli donosił 1/V i 30 V, że gotów do wymarszu, ale stanowczego rozkazu z Berlina nie otrzymał [78].

Jan Kazimierz, który od 6/IV bawił w Poznaniu i robił przygotowania do wojny, nakazał w maju konferencję wojenną w głównej kwaterze feldmarszałka w Buku (4 mile od Poznania) i wysłał tam Jana Leszczyńskiego, Czarnieckiego i Morsztyna. Prócz feldmarszałka, Lisoli i generała

hr. Götza przybył tam ze strony Kurfirsta generał v. d. Goltz, który oświadczył, że Kurfirst ze sprzymierzeńcami się połączy, zatem Szwedom przejścia odmówi, jeśli Karol Gustaw polskie, brandenburskie lub austrjackie kraje najedzie. Uchwalono, że jeśli Szwed, przeszedłszy Odrę, ruszy ku Prusom, wojska austrjackie i Kurfirsta połączą się nad Notecią, Austrjacy przejdą Wartę, kurfirstowi Odrę pod Frankfurtem, aby Szwedów nie dopuścić do Prus. Jeżeli Szwed ruszy wprost przeciw sprzymierzonym, połączą się wszyscy przy Noteci i stawią mu czoło. Jeśliby chciał napaść Marchję, przejdą Odrę Polacy i Austrjacy pod Frankfurtem i połączą się z Brandenburczykami. Jeśliby Karol Gustaw chciał obejść Marchję i przez Niemcy i Łużyce wpaść do Czech i Śląska, przejdą Austrjacy z Polakami Odrę wyżej i złączą się z Brandenburczykami w okolicy Krosna. Siły nieprzyjaciela obliczyli generałowie na 15.000 jazdy i 5.000 piechoty. Austrjacy mieli 5.000 jazdy, 7.000 piechoty; Czarniecki 3.000 jazdy i 1.000 dragonów, Kurfirst 5.000 jazdy i 3.000 piechoty; razem 24.000 ludzi. Jazda polska miała blokować Toruń na prawym brzegu Wisły, a Souches na lewym wznieść okopy przeciw wycieczkom załogi. Wojska, stojące w Prusiech, wynosiły według obliczenia konferencji: austrjackie pod gen. Souches 3.000 jazdy, 2.000 piechoty; polskie pod Sapiehą 2.000 koni, pod Grodzickim 3.000 piechoty i 1.000 koni; brandenburskie 1.000 jazdy i 1.000 dragonów, ale te ostatnie nie przybyły jeszcze do Prus królewskich, choć już oddawna miały rozkaz złączenia się z Grodzickim. Nadto mieli gdańszczanie i załogi Kurfirsta bronić wylądowania Szwedom [79].

Jak widać, konferencja postanowiła czekać na wypadki. Nieufność ku Kurfirstowi, który właśnie wysłał ministra swego do Karola Gustawa z wezwaniem do pokoju, nie ustawała. Montecuccoli wątpił, czy się z wojskiem sprzymierzonem połączy, a sam otrzymał rozkaz postępować z największą oględnością i tylko wtenczas wykonać rozkazy Kurfirsta, jeśli się o ich stosowności prze-

kona. Wszyscy w strachu gotowali się do obrony, szli ostrożnie i powoli, oglądając się na wszystkie strony, nie wiedząc, gdzie się oręż szwedzki zwróci, a każdy z osobna gotów był pogodzić się z wrogiem i cały ciężar wojny złożyć na barki swego przyjaciela, któremu życzył zwycięstwa. Karol Gustaw wszędzie nawiązywał układy, groził, obiecywał, ale sam poglądał w jeden punkt błyszczący nadzieją zwycięstwa, podczas gdy nieprzyjaciele jego zezowali i powoli przychodzili do siebie. Kurfirst pisał do króla (w sierpniu), że jak przedtem tak zawsze jest przeciwny uderzeniu na nieprzyjaciela tam, gdzie się tenże obecnie znajduje, ponieważ krok taki pociągnąłby za sobą wielką szkodę. Stany cesarstwa uważałyby to za pogwałcenie pokoju westfalskiego, ponieważ Danja rozpoczęła wojnę [80]. Zapewniał, że przejścia przez swoje kraje Szwedom nie dozwoli, ale w Niemczech ich nie zaczepi; gotów był połączyć się ze sprzymierzeńcami, ale tylko w Prusach, i wzywał Polaków do przyspieszenia kongresu, do wysłania paszportów dla posłów szwedzkich i do zawarcia pokoju z Moskwą [81]. Ale deklaracje jego nie zgadzały się z obowiązkiem niesienia pomocy, a było widocznem, że Karol Gustaw po zawarciu pokoju w Roeskilde pragnie wojny z Polską, bo Schlippenbach nie chciał powiedzieć Schwerinowi, jakiej sumy żąda Karol Gustaw za odstąpienie Prus, oskarżał Polaków, że pokoju nie chcą, paszportów nie wysyłają i że tylko pod przymusem do pokoju przystąpią [82]. Jan Kazimierz kazał wydać paszporty, ale Szwedzi nie chcieli ich przyjąć z powodu tytułów; Lisola utrzymywał, że mają zamiar pokazać paszporty carowi. Trzebicki, stronnik austrjacki, powiedział Lumbresowi 28/V, że Polska zezwoli na pokój, jeżeli Szwed odstąpi zaborów bez wynagrodzenia [83], ale Leopold, obawiając się niepokojów w Niemczech, podzielał do pewnego stopnia zapatrywania Kurfirsta. Elektorowie obiecywali mu pomoc w razie, gdyby Karol Gustaw zerwał traktat westfalski i zaczepił Austrję [84]; przytem jednak domagali się pokojuze Szwecją i wyprawili elektora mogunckiego

i saskiego do Leopolda, który odpowiedział, że wraz ze sprzymierzeńcami pragnie pokoju, że mianował pełnomocników na kongres i kazał wydać paszporta dla ministrów szweckich. „Pragnę — rzekł — przyśpieszyć zawarcie pokoju, przedmiot wszakże tak ważny wymaga dojrzałej rozwagi“ [85]. Elektorowie zamierzali wyprawić posłów do Polski z żądaniem rozejmu, ale Jan Kazimierz podziękował za troskliwość i na zawieszenie broni nie zezwalał [86], przez to bowiem jedynie Szwecja wzmocniłby się mogła.

Poseł polski we Frankfurcie Władysław Rej, kanclerz i kreatura królowej, niedawno nawrócony na katolicyzm, występował jako istny nieprzyjaciel Austrji, a nawet domagał się od posłów bawarskich, aby rzymską elekcję odwlekli do 6 tygodni [87]. Rokował wprzód z elektorami niż z Leopoldem, rozgadywał, że tenże już przyjął francuskie pośrednictwo [88]. Oskarżał Austrję, że ani pokoju ze Szwecją zawrzeć ani wojny prowadzić nie chce [89]. W nocie, którą przedłożył Leopoldowi, oświadczył, że król polski już przyjął pośrednictwo Francji i Holandji i cofnąć się nie może. Jeżeli się gabinet austrjacki na to nie zgadza, niechaj się stara, aby kolegjum elektorskie zmusiło Szwedów do traktatów bez pośrednictwa, a jeśli Szwecja bez pośredników rokować będzie, powinienby Leopold domagać się gwarantów (per fidejussores securitatem stabilire). Jeśliby się i to niepodobało, pozostaje ten tylko środek, aby Polacy przy pośrednictwie francuskiem układali się ze Szwedami co do spraw obchodzących jedynie Polskę i Szwecję, sprawy zaś tyczące się Austrji i Szwecji zostawili do załatwienia Austrji. Twierdził, że zarzut austrjackich ministrów, iż Polacy nie znają jeszcze warunków szwedzkich, a już się domagają kategorycznej odpowiedzi, jest bezzasadny, albowiem potrzeba sprzymierzeńcom się wprzód dokładnie porozumieć, zanim do akcji przystąpią. Szwedzi podadzą lepsze warunki, gdy się dowiedzą, że spór o pośrednictwo ustał [90].

W liście do hr. Kurtza, powołując się na niebezpie-

czne położenie Jana Kazimierza, żądał załatwienia tej sprawy i tak kończył: dla tem większego wrażenia użyję słów mego Najjaśniejszego króla: niech nas ciągłem odwlekaniem nie zmuszają do podobnego przykładu, za jakim król duński poszedł [91]. W tym samym czasie wyszła broszura, którą w Frankfurcie rozrzucano, wymierzona przeciw armji austrjackiej [92]. Autorstwo broszury przypisywano Rejowi.

Leopold skarżył się na nieprzyzwoite zachowanie posła, żądał jego odwołania lub nadesłania mu odpowiednich i strukcji [93].

Jeśli Rej łudził się nadzieją, że elektorowie mogą zmusić Szwedów do pokoju, a Austrję do odwołania wojska z krajów Rzpltej, to Lisola był przekonany, że jego pan, zostawszy cesarzem, zdoła Rzeszę niemiecką uzbroić przeciw Szwedom. Ale Leopold kazał ostrzedz Jana Kazimierza, aby Niemcom nie wierzył, na doniesienia Reja nie zważał, albowiem nie ma nadziei, aby kolegjum elektorskie miało orężem lub układami wesprzeć Polskę albo Austrję; raczej należy się obawiać przewłoki i przeszkody, a nie pomocy. Polecał przyspieszać kongres [94], pragnął przymierza Polski z Moskwą przeciw Szwedom.

3/VI Kollowrath (poseł austrjacki na kongres) miał audjencję. Do omówienia z nim rokowań ze Szwecją Jan Kazimierz wyznaczył Jana Leszczyńskiego, wojewodę poznańskiego, Bogusława Leszczyńskiego, podskarbiego, i Trzebickiego, obecnie już biskupa krakowskiego. Do nich przyłączył się bez królewskiego polecenia wojewoda kaliski (z ramienia królowej). Ostatecznie Polacy oświadczyli, że przed upewnieniem się o zamysłach Szweda nie wyślą pełnomocników na kongres, a jeśli przed sejmem odpowiedzi Karola Gustawa nie otrzymają i nadal będzie szukał wybiegów, wyprawią posłów do Wilna, aby się z Moskwą na zupełną zgubę Szwedów sprzysięgli. „Król, mówili, napisze sam do Leopolda i do elektorów". Posłowie austrjaccy radzili, aby do Niemiec tylko spokojnemi wyrazami napisać, inaczej poda się elektorom sposobność

opanowania sprawy pokoju. Po konferencji król i królowa aprobowali te uchwały; królowa doradzała, aby król niczego nie dawał na piśmie, inaczej bowiem mogliby Szwedzi zdradzić przed Moskwą, że im Polska w sprawie pokoju daje pierwszeństwo przed carem [95], i była uzasadniona obawa, że kongres ze Szwecją przed zawarciem pokoju z Moskwą doprowadzi nietylko do wojny z carem, lecz oraz do oderwania się Litwy od Polski, jak donosił Gosiewski [96]. Teraz król, snać za namową królowej (która wątpiła, by pokój z Moskwą był możliwy, i wierzyła, że pokój ze Szwecją większe korzyści Polsce przyniesie) — oświadczył Leopoldowi, że układać się z Moskwą znaczy nietylko stać się niewolnikiem, lecz oraz wystawić się bezpośrednio na wojnę z Tatarem i Turkiem. Polska nie mogłaby nawet przy obcej pomocy podołać naraz wojnie z Moskwą i Szwecją, więc wzywał Leopolda, aby kolegjum elektorów skłoniło Szwedów do przymierza z Polską przeciw Moskwie, a to nie ubliżając francuskiemu pośrednictwu [97].

Leopold dawał pierwszeństwo pokojowi z Moskwą i nim się dowiedział, że car zawarł rozejm ze Szwecją i rokował z nią o pokój [98], nakazał posłom, aby przedewszystkiem popierali układ z Moskalami, żeby ci jak najprędzej obrócili oręż przeciw Szwecji, „od tego bowiem zależy tak nasze jak Polski zbawienie" [99]. Poprzednio wysłał im instrukcje, polecając oświadczyć, że bynajmniej ścisłemu wykonaniu ugody wileńskiej (powołaniu cara na tron polski) nie przeszkadza. „Gdyby jednak albo w traktacie pokoju albo gdzie indziej chciano nasz Dom na zawsze od korony polskiej wyłączyć, do czego, jak mniemamy, Francuzi i sama królowa zdąża, w tym razie mamy obowiązek czuwania, aby podobnem prawem lub układem ani wolność Polaków obierania królów ani nasza sprawa własna nie doznała szwanku" [100]. Zarazem zakazał tymże posłom, aby ani na przymierze ani na związek broni z Polską przeciw Moskwie nie przystawali, w tę sprawę się nie wdawali, wszelką propozycję tego rodzaju zręcznie odsu-

wali [101]. Podobne polecenie otrzymał Montecuccoli: „Jeśli Moskwa nie uderzy na Szweda, lecz, jak się obawiamy, na Polskę i ta będzie żądała pomocy, w takim razie wytłómaczym się brakiem poleceń; niniejszy zaś mój rozkaz zachowasz w największej tajemnicy“ [102].

Nie można się dziwić, że postępowanie Austrji usprawiedliwiało podejrzenia królowej, która siała niezgodę między gabinetami austrjackim i polskim, a pracowała gorliwie nad sukcesją francuską. Stronnictwo jej rosło. Wszyscy generałowie armji i główniejsi dowódcy — pisze Noyers — obiecali pójść za jej wolą i wybrać księcia Kondeusza, jego syna, lub jednego z Longueville'ów, chociaż Francja nie obiecywała jej pomocy [103]. Najczynniejszy stronnik Austrji, podkanclerzy ks. Trzebicki, zostawszy biskupem krakowskim, złożyć miał na sejmie pieczęć mniejszą, przeznaczoną Prażmowskiemu, sekretarzowi koronnemu, kreaturze królowej, który otrzymał przytem djecezję łucką [104] i został niebawem kanclerzem koronnym. Mniejszą pieczęć otrzymał dotychczasowy podskarbi koronny, Bogusław Leszczyński, a podskarbiostwo wojewoda płocki Krasiński — wszyscy stronnicy królowej. Umarł w tym czasie prymas, filar stronnictwa austrjackiego, na stolicę gnieźnieńską wstąpił biskup warmiński, Wacław Leszczyński, a na katedrę warmińską posunięto Stefana Wydżgę, biskupa łuckiego, długoletniego sekretarza królowej. Lisola radził pozyskać Lubomirskiego. „Marszałek — pisał do Leopolda — jest jedną z głównych sprężyn, na której się obraca cała machina rządu Królestwa. Pozyskanie tego męża byłoby najkorzystniejszem dla naszego stronnictwa, a to się powiedzie, jeśli go zdołamy przekonać, że pragniemy jego sławy i powiększenia wpływów, gdyż pochlebstwami, zaszczytami i dowodami ufności najsnadniej ujęty być może“ [105].

Królowa postarała się, jak wspomniano, że król wysłał do Frankfurtu Władysława Reja, stolnika krakowskiego i starostę libuskiego, który szkodził Austrji. Przeciągał — jak pisze Rudawski — elekcję Leopolda na dwa niemal

miesiące i wrócił do Polski, jakby w tryumfie po dobrze dokonanem dziele, sprawiwszy Austrji szkodę przenoszącą kilka beczek złota.

Poprzedził Reja Andrzej Olszowski, proboszcz krakowski i poznański, kanonik gnieźnieński, poseł królewski na elekcję cesarza do Frankfurtu wysłany, gdzie podniósł „skargi całego duchowieństwa wielkopolskiego i djecezji poznańskiej na barbarzyńskie postępowanie wojska austrjackiego ze stanem duchownym i dziedzictwem Chrystusowem“, które w Frankfurcie drukować kazał. Skargi te, które, jak pisze Rudawski, właściwiej byłoby nazwać skargami królowej, podpisane były przez Wojciecha Tolibowskiego, biskupa poznańskiego, powiernika królowej i wspólnika najtajniejszych jej zamysłów, jakkolwiek sam prymas nigdy nie wyrzekł skargi przeciw wojsku austrjackiemu i owszem w potrzebie ofiarował 6.000 korcy zboża. Olszowski podał elektorom te skargi i przedstawił elektorowi mogunckiemu dwa pisma tak puste, że wszyscy byli przekonani, iż nie podanie ich, ale ogłoszenie skarg miał sobie polecone. Otrzymał 4/V od kolegjum elektorskiego dwa listy do króla polskiego i do króla szwedzkiego, doradzające pokój [106].

Królowa pragnęła także Kurfirsta poróżnić z Austrją i utwierdzić w przymierzu z Polską. Podsuwała mu myśl, aby elektorowie nie przystępowali do elekcji, dopóki Leopold nie zapewni bezpieczeństwa cesarstwu zawarciem pokoju ze Szwecją, którego pragnęła. Wysłany do Berlina Andrzej Morsztyn, referendarz (później podskarbi), przywiózł zapewnienia stałości Kurfirsta [107], a prawdopodobnie zaproszenie, aby królowa do Berlina przybyła. Przyjechała 28/VI z Poznania z wojewodą poznańskim i bawiła tam do 3/VII. Kurfirst wysłał naprzeciw niej generał-majora Rüdigera von d. Goltza [108]. „Przyjęto nas wspaniale. Kurfirst ma piękne wojsko, blisko 5.000, Berlin fortyfikuje. Z tą piechotą wyjechał w pole, a 24 dział trzy razy salwę dały. Chce być stałym, spuszczając się na deklaracje króla węgierskiego i kolegjum elektorów, że go nie odstąpią“ [109].

„Królowa — pisze Noyers — która obiecała tę wizytę Kurfirstowej w Bydgoszczy, otrzymała wszystko, czego pragnęła. Ale to książę słaby (mais c'est *uno principe* bien faible), amator pięknych rzeczy, lubi i zna się na pięknych obrazach, zajmuje się chemją i mechaniką, każe się ludziom zajmować prawodawstwem i naukami matematycznemi i rozprawiać o tem w swojej obecności codziennie. Dwór bardzo piękny, pałac najpiękniejszy w Niemczech i wspaniale urządzony. Wszystko mówi po francusku. Miasto bardzo ładne, płaci mu co miesiąc 8.000 talarów na fortyfikację, przy której pracuje codzień 4.000 ludzi. Odprowadzili nas oboje do miejsca przyjęcia w tem samem otoczeniu, wśród strzałów armatnich. Gdy Kurfirstowa odjechała, Kurfirst jakiś czas towarzyszył nam na koniu, następnie pieszo żegnał wszystkie karety...“ [110]

Widać jednak z tego portretu „słabego księcia“, że królowa nie bardzo była zadowolona. Przyjechała — zapewniał Morsztyn — aby Kurfirsta w statecznym przymierzu utwierdzić [111]. Była — jak pisze Rudawski — ze związku jego z królem węgierskim bardzo niezadowolona i naprzód przez sekretnych pośredników, potem sama otwarcie wmawiała w Kurfirsta, aby Austrję opuścił, trzymał się Polski, obiecując, że syn jego królem polskim zostanie. Kurfirst odpowiedział, że nie może Austrji porzucić bez narażenia państwa swego, a dla syna korony nie pragnie ani by jej przyjął, choćby mu ofiarowano, bo stanowisko każdego króla polskiego jest bardzo przykre, wolno mu drugich uszczęśliwiać, ale samemu doznawać szczęścia nie sądzono. Nie wiele mogła wyrozumieć co do intencji Kurfirsta i na trzeci dzień wróciła do Poznania, gdzie bawiła z królem z powodu niezdrowego powietrza w Warszawie [112].

„Byliśmy w Berlinie — pisze wojewoda poznański — ze Szwedem niema żadnej nadziei pokoju. Prus nie chce puszczać katolikom, ma skrupuł sumienia i chce, abyśmy go za protektora przyjęli, a będzie nas bronił od Moskwy. Kurfirstowi ofiaruje Prusy królewskie. Zgoda nasza z Moskwą będzie z korzyścią chrześcijaństwa i domu rakuskiego bo tak król węgierski deklarował przez Kollowratha, że non obstante oblatione korony domowi habsburskiemu, którą gratitudine przyjmuje, praefert pożytek chrześcijaństwa i korony naszej ambicji domu swego, a radzi z Moskwą zgodzić się quoque praetio. Wyhowski posyła posła z poddaństwem, tenże poseł ma się udać do Szwedów z uwiadomieniem, ale nie puścimy go, boby go Szwed do Moskwy posłał. Wojsko austrjackie strasznie dokazuje, trudno znieść“ [113].

Kurfirst był zdecydowany na wojnę ze Szwecją. Posłowie, których wysłał do Karola Gustawa, byli straszeni i okłamywani [114] przez oficerów szwedzkich, bo sam król niedopuścił ich do audjencji [115].

Kurfirst obrażony pisał do królowej, że chociaż pragnie tak jak ona pokoju ze Szwecją, to jednak warunki szwedzkie są trudne i bardzo niebezpieczne, i trzeba się obawiać, aby Polacy nie użyczyli im ucha, boby o tem doniesiono zaraz carowi, a Kurfirst nie może doradzać zaczynać rokowań bez zgody cara. Co do warunków szwedzkich Kurfirst twierdzi, że de Lumbres będzie znał intencje szwedzkie, a królowa będzie umiała wydobyć prawdę od francuskiego posła. W razie gdyby cesarz nie zmienił swoich dawniejszych zamiarów, Kurfirst jest zdania, że nie należy tracić czasu i ruszać z całą siłą przeciw Szwedom. Zarazem donosił królowej, co proponował ministrom cesarza we Frankfurcie Björnklau, który żądał Prus królewskich, Żmudzi, Kurlandji, zrzeczenia się cesarza związku z Polską i kaucji, że Szwedów nie zaczepi. Królowa może sama osądzić, czego się można spodziewać po nich, gdy podali inne warunki francuskiemu i holenderskiemu posłowi. Starają się wszelkimi sposobami rozdzielić sprzymierzonych [116].

Królowa ze swej strony zapewniała, że oczekuje przybycia Lumbresa, aby go skarcić, że słuchał i przyjmował takie niedorzeczne warunki, jakie mu przedłożono w Wismarze (pięć miljonów za Prusy i odstąpienie Kurlandji

i Inflant) [117], a zarazem skarżyła się, że cesarz posyła nowe wojsko na żądanie, jak twierdzi, Kurfirsta, chociaż traktat obowiązuje Polskę żywić tylko 12.000 [118].

W czasie tych wszystkich układów z Moskwą, Szwecją i Niemcami Kurfirst śledził z natężoną uwagą, gdzie Karol Gustaw uderzy. Obawiał się o swoje Prusy, ale 9/VII pisał, że jak mu poufnie doniesiono, Szwed w tych dniach z Flensburga wyruszy na Marchję. Rozkazał Montecuccolemu, aby się pod Frankfurtem nad Odrą z wojskiem brandenburskiem połączył. 27/VII zmienił dyspozycje i kazał feldmarszałkowi ciągnąć ku swej głównej kwaterze w Birnbaum nad Wartą. 13/VIII otrzymał pewną wiadomość, że Karol Gustaw armję swoją wsadza na statki, zatem nie na Niemcy, ale na Prusy i Polskę. Postanowił więc wracać do Prus. Montecuccoli, przybywszy do Birnbaum, zwracał uwagę, że ładowanie wojska na okręty może być fintą, za pomocą której Szwedzi rzucą się na Pomorze i dalej, ale 20/VIII otrzymał od Kurfirsta wiadomość, że 17 okrętów szwedzkich pojawiło się pod Puckiem i Szwedzi zechcą prawdopodobnie lądować i dostać się, jak sądził, 22/VIII do Torunia. Niema chwili do stracenia. Feldmarszałek donosił, że pospiesza między Noteć a Wartę i spodziewa się tam Kurfirsta, a przynajmniej na razie 1.000 jazdy i 1.000 dragonów. 26/VIII stał Montecuccoli 18 mil oddalony od Torunia, most łyżwowy na Wiśle był już gotowy — gdy tegoż dnia otrzymał pismo Kurfirsta, że Karol Gustaw pogwałcił pokój w Roeskilde zawarty i z większą częścią swojej armji wylądował w Seelandji. Feldmarszałek — pisał Kurfirst — może być przekonany, że odpowie intencjom cesarza, ruszając natychmiast na nieprzyjaciela, który już na obszarze niemieckim w Holsztynie rozpoczął kroki wojenne. Armja austrjacka ma przejść Odrę między Frankfurtem a Kistrzyniem, a jazda ruszać pospiesznie naprzód, aby w Holsztynie kilka tysięcy rozprószonych Szwedów pokonać. Pod Toruń, gdzie dosyć wojska i gdzie się król polski osobiście uda, może feldmarszałek generałowi Souches 1.000 ludzi wysłać,

a u cesarza sprawić, aby 6.000, stojących na Śląsku jako rezerwa armji Kurfirsta, w Meklemburgu stanęło. Takież listy otrzymał cesarz, król polski, Hoverbeck i Czarniecki. Od Czarnieckiego żądał Kurfirst husarzy i 4.000 jak najlepiej uzbrojonej jazdy [119]. Janowi Kazimierzowi zwracał uwagę na niebezpieczeństwo grożące nietylko cesarstwu i ościennym prowincjom, ale przedewszystkiem Polsce, jeśli nieprzyjaciel wzmocni swoje siły. Nie wątpił, że król zgodzi się na jego dyspozycje, które Howerbek przedłoży, i prosił, aby to wszystko zachował w tajemnicy [120]. Król ze swojej strony prosił Kurfirsta o przyspieszenie wyprawy do Holsztyna i do Seelandji, i żądał, aby Montecuccoli zabrał ze sobą do Pomorza 2.000 ludzi przeznaczonych do Prus, a Kurfirst, jeśli zechce, dywizje Czarnieckiego [121]. 11/IX wyruszył Montecuccoli przez Odrę do Marchji [122], elektorowie dali pozwolenie ruszenia przeciw Szwedom [123].

A jednak, pomimo uchwalonej i rozpoczętej wyprawy, radzono w Warszawie nad skryptem, który Lumbres podał z żądaniem 5 miljonów talarów za oddanie Prus [124], i postanowiono nie odrzucać traktatów. Krópozwalał na kongres i gotów był wyznaczyć swoich kolmisarzów i wysłać paszporty dla szwedzkich. Kongres mógł się odbyć za 6 lub 7 tygodni. Chciano wyczekiwać, jak się powiedzie w Danji królowi szwedzkiemu, a tymczasem widokiem pokoju pocieszać Rzpltą, która pokoju potrzebowała, i znieść przymówkę króla szwedzkiego, że król traktatów nie chce [125]. W Polsce powszechna uwaga zwrócona była na zjazd, który się odbywał w Warszawie.

III.

ZJAZD WARSZAWSKI I SEJM W ROKU 1658

Okrom wiszącej w powietrzu wojny szwedzkiej i naglącej potrzeby pozbycia się posiłków rakuskich, ciężyły na Polsce nieuchronne konieczności zapłacenia wojska, traktatów z Moskwą, dokonania ugody z Kozakami i inne sprawy, które tylko na Sejmie załatwić było można. Ale trzeba było, aby Sejm doszedł, co wobec rozbieżnych interesów rozdrażnionej szlachty nie małe przedstawiało trudności. A jednak dwór nie tracił nadziei, że pod naciskiem chwili przeprowadzi wszystkie sprawy za pomocą reformy sejmowania i przy tej sposobności wzmocni władzę królewską i ubezwładni wszechwładną szlachtę. Bez tej reformy, bez zmiany i ładu w sposobie sejmowania traktaty z Moskwą i ugoda z Kozakami nie mogły przyjść do skutku.

Królowa spodziewała się, że z pomocą Kozaków, którzy jej obiecali przysłać 20.000 wojska, będzie mogła pozbyć się posiłków austrjackich i przeprowadzić sukcesję francuską.

Już w r. 1657, gdy wyprawiono Bieniewskiego na Ukrainę do Chmielnickiego, królowa mówiła generałowi Montecuccolemu (1/IX), że kanclerz koronny i wielu innych mają zamiar zmienić kształt rządów w Rzptej, ponieważ pod pozorem wolności panuje w Polsce rozwiązła

swawola, a raczej niewola, bo każdy poseł może zerwać obrady i uchwały Sejmu; powzięli zatem zbawienne postanowienie rozszerzyć granice władzy królewskiej, nie dążą bowiem do obalenia Rzpltej [1]. Nie ulega wątpliwości, że Bieniewski konferował w tej sprawie z Wyhowskim. Dwór polski nosił się już w r. 1656 z zamiarem wzmocnienia władzy królewskiej [2].

Marszałek nadworny radził zwołać przed Sejmem zjazd senatorów i przedniejszej szlachty i zaprowadzić ład w sejmowaniu, bo „po tylu przejściach jakoby wracającej do dawnego stanu Rzpltej, strasznieby było wpaść nagle w nierządne nasze sejmowanie, nie przygotowawszy przedtem spraw i umysłów. Uchwała zaś, jakaby na tym zjeździe stanęła z podpisami króla, senatu i szlachty, byłaby wielkiem przyszłego sejmu ułatwieniem, regułą i hamulcem swawoli upornych. Jeśli tym albo inszym sposobem nieuczynim jakiegoś sejmowania preludjum, w straszne wpadniem zamieszanie, z którego wyjścia nie widzę. Tam się wynurzą dawne obrazy, które sobie wzajem ludzie zadawali, czemu trzeba zaradzić przez amnestję, która stanąć nie może na sejmie, jeśli wprzód taka uchwała zjazdu nie będzie uwarowaną. Przytem jest jakaś obawa w ludziach gwałtownej przemiany Rzpltej; jeśli tedy z tą nieufnością przystąpim do sejmowania, naprzód na sejmikach ostre staną artykuły broniące posłom, aby się nie wdawali w żadne środki urządzenia Rzpltej, a potem staną przy tem upornie, aby nic nie zmieniać, i tak ta wyuzdana swawola zostawać będzie, bo ci, którzy takiego zamieszania potrzebują, będą straszyli upadkiem wolności i absolutnymi rządami. Wreszcie potrzebny taki zjazd dla spraw, którym sejm nie podoła, jeśli tak wielkie materje wprzód utorowane nie będą, jako to potwierdzenie sojuszów, a co wiedzieć, jeśli fakcje cudzoziemskie przez skryte subjekta nie pomieszają. Ale rzecze kto, że na tym zjeździe taż trudność będzie stanowić uchwałę jaką. Na to odpowiedź: że to na sposób rady senatu dziać się będzie, gdzie kontradykcji (t. j. veto) nie będzie, ale tylko uwaga słuszno-

ści. A jeśli kto zarzuci, że ten sposób nie jest z prawa i zwyczaju — to prawda, lecz do niego przywodzi potrzeba Ojczyzny“ [3].

Sprawę tę wziął w ręce Bogusław Leszczyński, podskarbi, a następnie podkanclerzy koronny, i Prażmowski, po śmierci Korycińskiego niebawem kanclerz koronny.

Król zwołał w lutym 1658 radę senatorów, a przy nich cichaczem i potajemnie [4] zaprosił na zjazd znamienitszą szlachtę, można się domyśleć, samych zaufanych ludzi. Na tym zjeździe król, senatorowie i stan rycerski uchwalili skrypt i punkta nazwane „Decyzją królewską“ i zobowiązali się onych nie odstępować i na przyszłym sejmie utwierdzić pod wiarą, honorem i sumieniem, co podpisami swymi (15/III) stwierdzili, a podpisy obecnych senatorów zbierał wojewoda poznański [5].

Uchwalono skrypt i punkta następującej treści:

„A naprzód tych, coby partykularne i prywatne z nieprzyjaciółmi transakcje i sekretne praktyki (mieli) albo na stronę ich przejść chcieli, takowych za nieprzyjaciół Ojczyzny mieć i na zniszczenie ich powstać chcemy — natomiast amnestją wieczną pokrywając dotychczasowe przestępstwa między obywatelami, które dotąd zdały się być przeciwko Rzpltej popełnione. Obowiązujemy się zachowywać religji greckiej całość i pokój między dysydentami, arjańską jednak zdradę od tego pokoju wyłączamy, uchwalając, aby podlegała karze w myśl statutu o heretykach.

„Zapłatę wojsku tymże skryptem asekurujemy. Sojusze zawarte celem zabezpieczenia Rzpltej w całości zatrzymać obiecujemy, a także ugody, jeżeli które przed złożeniem sejmu przy konsensie naszym stanęły, przyjąć i przeprowadzić, aby powagą sejmową były utwierdzone. A ponieważ nieszczęść i zguby Ojczyzny największa przyczyna była z nieporządnego sejmowania, dlatego, żeby z takiej przyczyny Ojczyzna znowu w takowe nie wpadła przypadki, porządek obrad sejmowych trzymać taki, jaki za przodków naszych był, chcemy i obowiązujemy się. To

jest, naprzód, aby w tym porządku traktowane były materje, jaki propozycja sejmowa nieść będzie; potem aby dla prywatnych spraw publiczne zatrzymane nie bywały i nikomu nie było wolno nie pozwalać nic, pokądby swej nie dopiął propozycji; trzecia, aby około stanowienia rządu publicznego, koło ordynowania i sporządzenia nadchodzących spraw i zgoła w tem wszystkiem, co w rozprawy przyjdzie, zgoda większości kontradykcją kilku lub kilkunastu osób nie rozrywała się, ale żeby wszystkie te materje przez deklaracje stawały, w których większość dwóch części przeciw trzeciej stanie. Kiedyby jednak co oczywiście przeciw wyraźnemu prawu i wręcz przeciw fundamentalnym prawom Ojczyzny, a nakoniec jawnie przeciwko postanowieniu Rzpltej chciano wprowadzać, natenczas contradictio ma być valida każdego przy wyraźnym prawie stojącego, byle kto pod tym pretekstem swoich prywat nie chciał dopinać.

„Więc że częstokroć wielkich spraw zatrudnienie w Ojczyźnie naszej stąd bywa, że traktowane sprawy znane są nieprzyjaciołom naszym, dla tegoż szczególnie chcemy, aby punkta obrad zachowane były aż do sejmowej propozycji i przez instrukcje sejmikowe nie publikowane. A na sejmikach każde województwo, aby swoje umówiwszy postulata i petita spisawszy, posłów obrali z tem pełnomocnictwem, aby podług zgody wszech stanów o ratunek Ojczyzny się starali, nic przeciw prawom ojczystym nie poczynając.

„A że zwyczajne Ojczyzny wydatki nie miały zwyczajnych i proporcjonalnych sobie dochodów, skąd borgowa kreska służbą ciężką musiała być i trudne podatków wytargowanie i skarbu Rzplta nie miała, zaczem, aby to na potem nie było, do zwyczajnych Rzpltej dochodów aby przydane było czopowe i po miastach akcyzy i wszystkich ceł uwolnienie aby zniesione było, i teraz postanawiamy i na przyszłym sejmie o potwierdzenie tegoż postarać się obiecujemy. Niemniej i to przeprowadzić chcemy, aby powagą sejmu postanowiony był sposób nieustającej przy nas

rady, to jest, aby przy rezydencjach z sejmu naznaczonych i mieszkających senatorach i urzędnikach koronnych na każde półrocze ze stanu rycerskiego naznaczeni byli deputaci albo komisarze, abyśmy nagle przypadające sprawy uchwalali; nie wdawając się jednak w materje, które do sejmu odłożone być mogą, stanowienie praw sejmowi cale zostawić ani stanowić, coby miało moc prawną nieustającą, ale tylko trafiające się nagle sprawy, z których zwłoki wielkieby niebezpieczeństwo Rzpltej groziło, zawczasu ordynując i pod warunkiem ratyfikacji sejmu stanowiąc.

„Te wszystkie punkta strzymać i onych nie odstępować i na przyszłym sejmie utwierdzić, My słowem swojem Królewskiem, Panowie Rady i Stan Rycerski przy nas będący pod wiarą, honorem i sumieniem obiecujemy i na to się podpisujemy“ [6].

Główne punkta uchwały obejmowały — jak donosi Cieciszewski Leopoldowi — wprowadzenie do obrad sejmowych większości głosów i przywrócenie starego prawa pospolitego ruszenia, aby każdy szlachcic był żołnierzem i za pierwszem obwieszczeniem stawał w pogotowiu do wojny. Takie prawa rozprzestrzeniły królestwo, a ich upadek doprowadził je do upadku [7].

Na początek uwiadomiono zgromadzonych, że francuski poseł przedłożył propozycje celem ukończenia wojny ze Szwecją i odjechał do Holsztynu, aby zasięgnąć zdania Karola Gustawa. Zjazd miał przed jego powrotem postanowić, pod jakimi warunkami pokój przyjąć, a jeśli tego pokoju osiągnąć nie będzie można, obmyśleć środki dalszego prowadzenia wojny. Zjazd miał uradzić, jak postąpić z Kozakami po wyjściu zawartego zawieszenia broni i czy z Holendrami zawrzeć sojusz; skąd wziąść środki utrzymania wysłanych za granicę posłów, jak poddanych ratować wobec ciężarów teraźniejszej wojny i jak zapłacić wojsku. Nadeszły prośby mieszkańców i wojska, wysłane na ten zjazd przez osobnych delegatów. Mieszkańcy z Krakowskiego i z Wielkopolski podnieśli wielkie skargi na

zakwaterowane austrjackie wojsko. Żmudź i województwo trockie prosiły, aby ich prędkim pokojem od ostatecznej zagłady ratować. Wojsko koronne i litewskie przedstawiało swój wielki niedostatek z powodu zatrzymanego żołdu. Wszystkie te sprawy mogły być załatwione tylko na sejmie, który król postanowił złożyć 28 VI, a nie czekając sejmu, większą pieczęć litewską oddał Krzysztofowi Pacowi, mniejszą Aleksandrowi Naruszewiczowi [8].

Zjazd uchwalił 14 III połączyć się z Kozakami i wysłać do nich propozycje rozmaitych środków ugody. Punkta instrukcji obiecał tenże Cieciszewski nadesłać Leopoldowi, jak tylko zostaną ułożone; dla poparcia zaś rokowań postanowiono wysłać według rady Wyhowskiego słuszne wojsko ku ich granicom. Ta siła miała wynosić 30.000 ludzi, składać się z korpusów hetmana Potockiego, Lubomirskiego i z litewskiego pod P. Sapiehą, mieć baczne oko na Ukrainę i Kozaków, lecz uderzyć na nich tylko w razie przymusu [9].

Pod względem obrony kraju uchwalił zjazd pospolite ruszenie za dwoma wiciami lub zamiast pospolitego ruszenia dostawienie jednego pieszego z 15 łanów dziedzicznych i królewskich [10]. Wybór nowego wojska w każdem województwie z osobna [11] celem wzmocnienia armji Lubomirskiego. Pięć pułków austrjackich, stojących w biskupstwie warmińskiem z 3.000 jazdy litewskiej pod młodszym Sapiehą i 24 chorągwi wojska królewskiego pod dowództwem Grodzickiego, postanowiono w Prusach zostawić, Sapiehę przy Toruniu dla zupełniejszego ścieśnienia tej fortecy użyć, zaś Austrjaków i Grodzickiego do uderzenia na Głowę (Haupt) przy pomocy artylerji i piechoty gdańskiej wyprawić. Czarnieckiemu poruczono wkroczyć z 5.000 jazdy i dwoma pułkami dragonji niemieckiej do Pomorza, połączyć się z Austrjakami i Kurfirstem i we wszystkiem zasięgać rady Montecuccolego [12]. Podawano też liczne środki uzyskania pieniędzy. Celem utrzymania Moskala przy dobrej nadziei polecono wysłać posła, który by go uwiadomił o zamierzonych kongresach i żywił go

nadzieją sukcesji, a zarazem tłumaczył, że nieszczęśliwe czasy nie pozwoliły dotychczas złożyć sejmu, ale zwołano zjazd senatorów, którzy okazali wielką skłonność do przyjaźni i pokoju z Moskwą. Polecono Gosiewskiemu, aby się znosił przyjaźnie z wodzem moskiewskim i w razie potrzeby siły swe z nim przeciw Szwedom połączył [13]. Niesnaski między hetmanami litewskimi ustały za wdaniem się zjazdu: wielka buława została przy Sapieże, mała przy Gosiewskim, ale z prawem niezależności hetmana polnego, któremu Inflanty i Żmudź przeznaczono na kwatery. Sapieha miał ruszyć na Ukrainę [14].

W sprawie pokoju ze Szwecją, którego pragnęli niektórzy senatorowie, chcąc wszystkie siły obrócić na Moskwę [15], król przyjął pośrednictwo francuskie [16], a zjazd uchwalił mianować pełnomocników do kongresu przygotowawczego (praeliminaris), ułożyć dla nich instrukcję, którą tak, jak pełnomocnictwo, podpisać miał król i senatorowie i zaopatrzyć pieczęciami. Ale po przybyciu Lisoli i jego protestacji przeciw francuskiemu pośrednictwu postanowiono odwlekać pod innym pozorem kongres, ułożenie instrukcji poruczyć kilku senatorom, podkanclerzemu Trzebickiemu, podskarbiemu B. Leszczyńskiemu, Janowi Leszczyńskiemu wojewodzie poznańskiemu i innym, którzy według woli królewskiej mieli się znosić z Lisolą. Wszyscy senatorowie podpisali kartę próżną (charte blanche), na której pełnomocnictwo i imiona pełnomocników spisane być miały [17] po zamknięciu obrad zjazdu [18]. Królowa przetłómaczyła na język włoski „Myśli patrjoty względem uspokojenia kraju“ [19].

W uniwersale, zwołującym sejm, obwieszczał król, nie wspominając nic o decyzji i reformie sejmowania, że zaraz po komisji wileńskiej pragnął dla dotrzymania zaczętego z carem dzieła i gruntownego uspokojenia sejm złożyć i na nim z carem i narodem moskiewskim, jednej krwi chrześcijańskiej sąsiadem, cale się uspokoić, ale nie mógł tego dokazać z powodu ciągłych wojen. „Teraz gdyśmy nieprzyjaciół naszych wyparli, potrzebne to dzieło

do skutku przywieść umyśliliśmy i tym uniwersałem sejm walny składamy na dzień 10/VII, a sejmiki na dzień 21/VI, abyście godnych ludzi obrali do gruntownego uspokojenia i pożądanego od wielu wieków sławiańskich narodów zjednoczenia i bezpieczeństwa Rzpltej [20].

Zwołując sejm rzekomo w sprawie sukcesji cara, mógł się dwór spodziewać, że wobec zawikłań z tego powodu z Moskwą, niezgody z Litwą i powszechnie odczuwanej potrzeby uspokojenia Kozaków i ugody z nimi, znajdzie szlachtę powolniejszą dla swoich zamiarów. „Decyzje“ zachował do sejmu.

Niewiadomo, jak przyjęły sejmiki wiadomość o „decyzji“ w sprawie reformy. Zdaje się, że większa część pokryła ją milczeniem, jak sejmik wiszyński [21], laudum ziemian przemyskich [22], laudum sejmiku proszowskiego [23], lauda ziem kujawskich 1658 [24], instrukcja posłom pruskim na generale w Gdańsku 1658 [25]. Laudum sejmiku lubelskiego nie czyni o niej wzmianki [26], natomiast instrukcja tego sejmiku, dana posłom na sejm 25/VI 1658 w odpowiedzi na list, który król wysłał do województwa lubelskiego po zjeździe warszawskim, przypominała królowi, że nie spełnił jeszcze ślubu uczynionego imieniem Rzpltej pod Beresteczkiem i nie wybudował kościoła i domagała się, aby bez wiedzy trzeciego stanu ważniejszych spraw nie stanowiono. Posłowie mieli się starać, aby prawa, obyczaje i ojczyste wolności nie ucierpiały, aby dobro pospolite przy dawnych prawach, wolnościach, całe i nienaruszone nam zostawili. Żadnych novitates, zwłaszcza takich, któreby libertatibus i prawom naszym praeiudicarent, nie przypuszczać ani in theatro publico przyjmować [27].

Zręczny jak zawsze podskarbi kor. Bogusław Leszczyński, wysyłając list na sejmik szredzki, nie wspominał o decyzji królewskiej. „Nie życzę — pisał — żebyście mieli zwyczajnym trybem obciążać posłów swoich siłą artykułów, które rzadko albo nigdy na sejmach bywają dowiedzione, ale obrawszy godnych, dać im moc radzenia o Rzpltej,

o jej ocaleniu i zachowaniu jej stanu w tem, co wszystkim natenczas zgromadzonym patrjotom będzie się zdało, celem przywrócenia zdrowia publicznego. Boć to niepodobna, żebyście mogli przyszłe rzeczy przewidzieć, które mogą się dopiero po sejmikach pokazać, a na których będzie trzeba podstawy i fundament obrad oprzeć, a jeśli potem nie będzie wolno przekroczyć granic instrukcji, znowu w niebezpieczeństwie będzie Rzplta albo w konieczności dokonania rzeczy (bez waszego zezwolenia) [28].

W Prusach naznaczył król sejmik w Gdańsku na dzień 30/IV. Przyznawał, że według pruskich zwyczajów nie można było nic ważnego uchwalić bez sejmowego potwierdzenia, że przeznaczone na sejmik miejsce nie zgadza się z pruskiemi prawami; ale sądził, że w takim czasie Prusacy nie będą zwracali uwagi, kiedy i na jakiem miejscu ratować ojczyznę, tem bardziej, że nie brakuje przykładów, iż to, co Prusacy w braku sejmu na swoim sejmiku w niezwyczajnem miejscu na korzyść korony uchwalili, król potwierdził, a teraźniejsza potrzeba wymaga, aby nieprzyjaciela z Prus wypędzić, a przenieść wojnę w posiadłości szwedzkie, zanim Karol Gustaw króla duńskiego do zawarcia pokoju zmusi i z całą siłą do Polski wróci.

Komisarz królewski [29] na sejmiku żądał dostawienia z 15 łanów jednego piechura z bronią i odzieżą i półrocznym żołdem kwarcianym w dwa tygodnie po sejmiku pod komendę kasztelana sanockiego Fredry, a celem wzmocnienia artylerji kontrybucji z r. 1655 i akcyzy, która uchwałą senatu w Częstochowie na polskie województwa nałożona została, a okrom tego czopowego takiego jak w Polsce.

Sejmik obstawał przy swojem zdaniu, że uchwały jego niepotrzebują potwierdzenia sejmu, a ponieważ kraj był zniszczony, szlachta zgadzała się na dwa pobory w przeciągu 4 niedziel i na czopowe (od każdej beczki piwa 1 gulden) okrom Gdańska. Małe miasta zgodziły się na 10 akcyz słodowych na 1 rok od 19 maja.

Król niezadowolony zwołał ponownie sejmik na 4/VII, przedstawiając potrzebę bezpieczeństwa państwa i zaspo-

kojenia wojska koronnego, układów z Moskwą i potwierdzenia traktatów z Kurfirstem, Austrją i Danją, wynagrodzenia owdowiałej wojewodzinie malborskiej [30] w sumie 200.000 gúldenów za odstąpione Kurfirstowi starostwo bytowskie na starostwie człuchowskiem, a dotychczasowemu staroście lęborskiemu (Lauenburg) Krokowowi 100.000 guldenów zapisanych na innych dobrach, wynagrodzenia wdowie po Zawadzkim staroście puckim i Gerhardowi von Prönen 8.000 guldenów pożyczonych w zakład sobowidzkich dóbr. Co do poborów proponował król ogólną akcyzę i czopowe, żądał retentów i albo pospolitego ruszenia albo innego sposobu odebrania miejsc zajętych przez nieprzyjaciela. Zarazem polecał kilku cudzoziemców do indygenatu, a między nimi Jana Hoverbecka, Schwerina i Somnitza. — Sprawę pieniędzy odłożyły stany pruskie do następnego sejmiku, poleciły posłom swoim popierać pokój z Moskwą i potwierdzenie zawartych traktatów, przystąpić do uchwał sąsiednich województw w sprawie zapłaty wojsku koronnemu i litewskiemu, zaspokoić wojewodzinę malborską i Krokowa, byle cały ciężar nie padł na Prusy, polecić wynagrodzenie wdowy starosty puckiego i zapłatę Prönena królowi, popierać zaspokojenie żądań Gdańska, którego koszta wojenne i pożyczk wynosiły sumę 30 beczek złota, byleby nie odstąpieniem Schotlandu, Hoppenbruch i pobliskich dóbr duchownych. Sejmik polecał do indygenatu zasłużonego burmistrza gdańskiego Fryderyka Ehlera, gdańskiego pułkownika i komendanta Walentego Wintera, Abrahama von Gehema zwanego dawniej Jakobsonem i starostę sobowidzkiego Gerharda von Prönen [31].

Sejm otwarto 10/VII 1658. Jezuita Karwat na przedsejmowem nabożeństwie wystąpił z kazaniem przeciw dysydentom. Twierdził, że Konfederacja Warszawska zapewniała im tylko bezpieczeństwo osobiste, a nie prawo do godności i urzędów, a tem mniej do posiadania dóbr duchownych, i że bezpieczeństwo osobiste utracili swojem zachowaniem, gdy w wielu miejscach katolików rzymskich ośmielili się wypędzić i pierwsi swoje zobowiązania po-

gwałcili. Królowi przypominał śluby złożone we Lwowie, stany napominał do wystąpienia nietylko przeciw nieprzyjaciołom korony, ale i przeciw wrogom Kościoła, a króla wzywał, aby się nie wiązał obowiązkiem dotrzymania traktatu welawsko-bydgoskiego [32]. Król był niezadowolony z żarliwości kaznodziei, ale Izba zagrzana kazaniem postanowiła wykluczyć arjanina Ibanowicza, cześnika czernichowskiego. Zapytany o wyznanie, oświadczył, że odpowie królowi. Gdy przyszła na niego kolej ucałowania ręki królewskiej, oświadczył, że wierzy w Trójcę św. Biskupi zadali mu dwa pytania: czy wierzy, że Syn z Ojcem consubstantialis, i czy wiarę arjańską potępia. Odrzekł, że słowa consubstantialis nie rozumie, a nikogo potępiać nie może. Wtedy król po naradzie ze senatorami nie pozwolił mu przystąpić do tronu, a gdy przez marszałka Izby i przez kanclerza litewskiego pokornie o to upraszał, odpowiedział, że go przypuści do ręki, jeżeli napowrót do Kościoła katolickiego przystąpi; poczem posłowie, wróciwszy do Izby, powzięli uchwałę, że arjanin miejsca i głosu między nimi mieć nie może, zapewniając przytem dysydentów, że z tego powodu żadnego uszczerbku ani szkody dla siebie obawiać się nie potrzebują [33].

Marszałkiem Izby poselskiej obrano Władysława Lubowieckiego, sędziego ziemskiego krakowskiego. Kanclerz litewski Pac dziękował za pieczęć wielką i czytał (15/VII) propozycje królewskie (kanclerz koronny Koryciński umarł) w obecności tylko 23 senatorów, między którymi 7 biskupów. Rozwodził się nad zasługami Lubomirskiego i Czarnieckiego, żądając dla Czarnieckiego nagrody. Biskup wileński miał mowę (16/VII) przeciw arjanom. W końcu przemawiał (19/VII) nowy podkanclerzy koronny, były podskarbi Bogusław Leszczyński, dziękując za pieczęć mniejszą. Poselstwo moskiewskie, które w 300 koni na Pradze stanęło, otrzymało 17/VII posłuchanie [34].

Wskutek zobowiązań przyjętych przez wielu senatorów i posłów na zjeździe warszawskim, mimo że propozycje królewskie odczytane przez Paca o nich nie wspominały, inny duch panował w zdziwionej izbie poselskiej.

Sejm ukonstytuował się w sposób cale nowy, podzielił się na wydziały złożone z senatorów i posłów ziemskich, obradujących tajemnie przy zamkniętych drzwiach [35]. Prócz związanych przysięgą nikomu, a więc także agentom posłów cudzoziemskich, nie dozwalano przystępu [36]. Posłowie ziemscy wbrew dawnym zwyczajom postępowali we wszystkiem zgodnie, nie szczędzili pracy. Król i królowa ze znamienitszymi senatorami rozbierali sprawy ważniejsze (n. p. tyczące się Kozaków), uchwalali rzecz główną w królewskich pokojach, potem dopiero zapraszano znaczniejszych z pomiędzy posłów ziemskich, a ci się rzadko sprzeciwiali i z wielkiem podziwieniem wszystkich szli za życzeniem króla i senatorów [37].

Na wniosek wydziału do spraw moskiewskich sejm uchwalił sukcesję cara, jeżeli się zgodzi i zaprzysięgnie warunki, które w instrukcji komisarzom, wysłanym w maju na traktaty, przesłane zostały. Wysłano 25/VII komisarzom plenipotencję od króla i od stanów i obrano deputatów z senatu i koła poselskiego do aprobacji tejże komisji (w razie gdyby układy doszły do skutku) ad hunc solum actum naznaczonych, a król zapewniał, że na potem takich deputacji do żadnych spraw Rzpltej i aprobacji zażywać nie będziemy [38].

Że sprawa kozacka zajmowała wielce uwagę sejmujących, nie ulega wątpliwości [39]. Komisja wyznaczona ze sejmu do tej sprawy przyspieszała swoje czynności, przyjęła niemal wszystkie warunki Wyhowskiego i przesłała je posłowi, który się z nim układał [40].

Do przedłużenia sejmu przyczyniły się niemało rozprawy nad środkami zaspokojenia wojska i nad zwróceniem dóbr skonfiskowanych Bogusławowi Radziwiłłowi, do czego zobowiązała się Polska traktatem bydgoskim. Król obstawał za tem na zjeździe, ale Sapieha hetman WXL się sprzeciwiał i wzięto te dobra na satysfakcję żołnierzy litewskich.

Zachodziły też niemałe trudności w sprawie ratyfikacji traktatu wiedeńskiego (27/V 1657). Posłowie ziemscy, mianowicie wielkopolscy, skarżyli się na nadużycia austrjackiego wojska, grozili, że ratyfikacji odmówią i wymagali od króla i senatorów wyprawienia komisarzów do posłów austrjackich. Ci napróżno dowodzili, że Szwedom zależy na poróżnieniu sprzymierzeńców i na zerwaniu sejmu, mającego obmyślić środki dalszego prowadzenia wojny. Sejm wyprawił komisarzów, biskupa i wojewodę poznańskiego, do posłów austrjackich. Biskup oskarżał wojsko rakuskie, że niedawno zrabowało zupełnie opata zakonu Cystersów, i zapowiedział, że posłowie ziemscy postanowili zerwać sejm, jeśli satysfakcji nie otrzymają. Nawet cesarskiego kuzyna napadli, spodziewając się znaleźć pieniądze, i zabrali depesze do Kollowratha i Lisoli. Wojewoda poznański dodał, że sejmujący pragną, aby armja austrjacka wyruszyła natychmiast przeciw Szwedom albo została zmniejszona do liczby 12.000 oznaczonej traktatem, reszta aby powróciła do Śląska. Zarzucał, że po tylokrotnych planach uderzenia na nieprzyjaciela posiłki rakuskie nie ruszyły z miejsca. Austrja składa winę na Kurfirsta, Kurfirst na Austrję [41], a tymczasem Rzplta dźwiga ciężary niezmierne [42]. Wojewoda przedstawiał niepodobieństwo wyżywienia takiej liczby próżnującego wojska, ale posłowie cesarscy nie mieli ani władzy nad wojskiem ani instrukcji po temu.

Gdy wrócili komisarze do sejmu, wszczęli wrzawę posłowie wielkopolscy, poparci przez krakowskich i sandomierskich. Żądano nowej konferencji, wyprawiono biskupów krakowskiego i łuckiego, wojewodę poznańskiego i marszałka wielkiego koronnego, postanowiono redukcję wojska do 12.000 i wyprawienie posła do cesarza. Posłowie austrjaccy przedstawiali, że redukcja tylko Szwedom przyniesie korzyść, że poseł do cesarza niepotrzebny, wystarczy napisać do Cieciszewskiego; król bronił sprawy wojska austrjackiego jak najgorliwiej [43], ale nie zdołał przeszkodzić drugiej konferencji. Odbywała się w przedpokoju królewskim, wezwano do niej posła Kurfirsta, Howerbecka, ale Austrjacy nie chcieli, aby Howerbeck był świadkiem zarzutów czynionych wojsku, i wyprosili, aby król i królowa tak długo go rozmową zatrzymywali, aż przyjdzie pytanie o połączeniu wojsk przeciw Szwedom.

W tej drugiej konferencji Polacy domagali się znów zmniejszenia posiłków do 12.000, licząc w to załogę krakowską, wojska stojące w Prusach i w Warmji. Żądali, aby król jako generalissimus dawał rozkazy feldmarszałkowi Montecuccolemu. Gdy nadszedł Howerbek, oświadczyli Polacy, że Polska spustoszona nie może być dłużej teatrem wojny i wymagali, aby im otwarcie powiedziano, czy nastąpi wyprawa, kiedy i jak. Austrjacy tłómaczyli się brakiem instrukcji, a Howerbek dodał, że Kurfirst wahał się co do wyprawy przed elekcją rzymską, obecnie pragnie uderzyć na Szweda i wysłał już do cesarza, aby się porozumieć co do planu działania.

Napróżno głosili przeciwnicy Austrji, że cesarz pragnie jedynie przedłużenia wojny i ostatecznej zguby (exterminationem) Polski, aby po wyniszczeniu kraju mógł go tem łatwiej ujarzmić. Senat zezwolił na ratyfikację traktatu wiedeńskiego z 27/V 1657, większa liczba posłów ziemskich poszła za jego powagą; mniejszość nie protestowała, ale gdy przyszło do przyjęcia ratyfikacji między uchwały sejmowe, opierało się temu stronnictwo francuskie. Stronnicy austrjaccy doradzali posłom cesarza, aby nie wymagali wyraźnej uchwały: „dość na tem, że nikt nie założył przeciw ratyfikacji veto, a królowi i otaczającym go senatorom służy dawne prawo potwierdzać przymierza zawarte na korzyść Rzeczypospolitej“ [44]. Posłowie nie chcieli ustąpić, król wezwał tajemnie jednego z najgłówniejszych stronników Francji i zagroził mu karami. Poczem jednomyślnie i bez zmiany wpisano ratyfikację wiedeńskiego traktatu między konstytucje sejmowe [45], a nawet załogę austrjacką, której wyjścia się domagano, zostawiono w Krakowie i wypłacono jej zaległości [46].

Traktat zawarty z Danją i Kurfirstem został potwier-

dzony bez trudności [47], tylko zwrot dóbr Bogusławowi Radziwiłłowi nieco ograniczono [48].

Gdańszczanie w czasie sejmu na zebraniu pruskiem, na którem nowo mianowany biskup chełmiński Adam Kos był obecny, wystąpili z zarzutem, że nie można się zgodzić na potwierdzenie traktatów z zagranicznemi państwami, nie znając ich warunków. Gdy zarzut Gdańszczan z niemieckiego języka na łaciński przełożono, odpowiedział podkomorzy chełmiński, że traktaty z Austrją, Danją i Kurfirstem już zostały potwierdzone, o traktatach z Moskwą i z Kozakami będzie sejm obradował, ale warunki znane są jedynie komisarzom, którzy się przysięgą zobowiązali przestrzegać praw Korony i powszechnej i prywatnej wolności [49].

Wreszcie po usilnych pracach, wsród grasującej srodze zarazy w Warszawie, skończył się sejm 30/VIII. Ważniejsze jego uchwały były następujące:

Sektę arjańską, „która Synowi Bożemu przedwieczności ujmuje", wywołano z kraju, zreasumowawszy przeciw niej statut Władysława Jagiełły. Wyznawanie, krzewienie, opowiadanie i protegowanie tej herezji śmiercią ma być przez starostów grodowych karane pod karą utraty starostwa. Zostawiono im trzy lata do sprzedania majątków, ale w tym czasie żadnych obrządków sekty odprawiać ani do żadnych spraw publicznych pod karą śmierci mieszać się im nie pozwolono [50].

Ewangelicy się tej uchwale sprzeciwiali, żywili bowiem obawę, że kiedyś podzielą los Arjanów. Uspokojono ich, a na list Kurfirsta w tej sprawie król odpisał, że się obawiać nie potrzebują [51].

Ustanowiono pospolite ruszenie, które ten jeden raz do przyszłego sejmu w rękach królewskich pozostawać miało, która to konstytucja za dwoje wici miała być rachowana, a za wydaniem trzech wici stawić się wszyscy byli powinni po sejmikach poprzedzających ruszenie.

Uchwalono podatki, koekwację i sądy na retentorów dawniejszych poborów, tudzież komisję w Koronie i Litwie dla zapłaty wojska i porachowania się z niem. Na

tejże komisji miano likwidować wydatki na rzecz publiczną poczynione hetmanów koronnych, wojewody Tyszkiewicza, Michała Zebrzydowskiego i wojewody sieradzkiego. Uchwalono wypłacić na przyszłym sejmie hetmanowi Sapieże 593.810 zł., które na potrzeby Rzeczpospolitej wyłożył, królowej 185.996 zł., a królowi 59.036. Potomków Kasprzyckiego, który z chorągwią harników swoim kosztem zaciągnionych pod Krakowem zostając, życie i substancję swoją na kilkadziesiąt tysięcy stracił, obdarzył sejm szlachectwem.

Miasta, które się odznaczyły, otrzymały nagrodę przez uwolnienie od kwaterunków i od innych ciężarów, jak Przemyśl, Kraków, Biecz i inne. Akademję krakowską w kościołach, rezydencjach, bursach, czynszach wyderkafowych bardzo zniszczoną, od wszelkich kontrybucji uwolniono. Klasztor częstochowski obdarowano miasteczkiem Kłobuck ze wszystkiemi wsiami do niego należącemi. Miasto Lwów „które nie mało dowodów męstwa i statecznej wiary złożyło, tyle gwałtownych nieprzyjacielskich wytrzymawszy najazdów, i którego stateczną wiarę i cnotę do późnej przesyłamy potomności", zrównane zostało w przywilejach i prerogatywach z przedniemi miastami Krakowem i Wilnem, otrzymało prolongację uwolnienia od podatków wszelkich do lat czterech, składowe od wszystkich bez wyjątku kupców, przedmieścia i wioski miasta od stanowisk i stacji żołnierskich zostały uwolnione, a że celem obrony mieszczanie znaczne wydali sumy, na które zadłużyć się musieli, likwidację tychże sum i wypłatę do przyszłego odłożono sejmu.

Znaczna cnota, wiara i stateczność Gdańska, godna być wizerunkiem, ale oraz respekt nasz w kosztach ochotnie podjętych zasłużyła, który wyświadczyć chcąc, komisję obiecano, w której cokolwiek się pokaże tak około wydatków jako i dalszych żądań, na przyszłym sejmie nagrodzić przyrzekano, a bezpośrednio zezwolono miastu na akcyzę; burmistrza zaś gdańskiego Fryderyka Ehlera, „który do starożytności swej szlacheckiej własną cnotą

nowe dodał pomnożenie, kiedy pod te najzamieszańsze czasy na zachwianiu wszystkich świateł państw naszych jako nieustraszony bohater w rękach swych prezydencję miasta i w nim regimentu wojennego ze sławą sprawował z narażeniem życia i majątku" — indygenatem obdarzono.

Syndyk gdański obliczył wydatki wojenne miasta na cztery miljony i 70.000 zł. Jeden miljon brało miasto na siebie, a na zabezpieczenie reszty i wszystkich przyszłych wydatków proponował syndyk, aby stany oddały miastu powiat nowodworski (Tiegenhof) lub tczewski i kilka majątków kościelnych w pobliżu Gdańska. Biskup kujawski wystąpił przeciw oddaniu kościelnych dóbr, wykazując, że kościół się nie mniej zasłużył państwu i że powszechne dobro z religją jest związane.

Król życzenia miasta osobiście na sejmie popierał i stanęły konstytucje, zezwalające miastu na pobór akcyzy przez cały czas trwającej wojny [52] z obietnicą złożenia komisji, z której cokolwiek się pokaże tak około ekspens jako i zachowania dalszych żądań, to na przyszłym sejmie nagrodzić i ukontentować obiecujemy [53]. Pozwolono miastu na sygilację sukna, ale bez szkody Prus Książęcych i tamtejszych miast [54], a że Szwedzi groble w Żuławie poprzekopywali, obracając wodę na dobra miejskie, obiecano groble jak najspieszniej naprawić bez wydatków ze strony miasta [55].

Sejm wynagrodził licznych oficerów, żołnierzy i mieszczan nadaniem posiadłości, szlachectwa i indygenatu. Między innymi otrzymał indygenat Piotr des Noyers, sekretarz i podskarbi królowej, za którym się królowa gorliwie po sejmikach wstawiała.

Konstytucja sejmu 1658 p. t. „Kommissya do mienice" wywołała nie małe niezadowolenie Prus królewskich. Tytus Livius Boratini, Włoch, sekretarz i dworzanin królewski, który mennicą w Krakowie zawiadywał, obiecał skarbowi z bicia monety 150.000 zł. rocznego dochodu, co było wobec ówczesnych potrzeb tak pożądane, że naznaczono na dzień 18/I 1659 komisarzów, którzy, wezwawszy do tego

ludzi na próbie srebra znających się, mennicę i rząd dobry wprawić i postanowić mieli, żeby z niej co roku suma 150.000 dochodu być mogła, a jeśli możliwa bez szkody prywatnych, tę sumę przeniosła. A chociaż z miejsca można się było domyśleć, że taka i większa korzyść była mamidłem, za którem obniżenie wartości pieniędzy się kryło, to jednak tak się podobało, że Boratini uznany był bardzo pożytecznym człowiekiem; a gdy on sam i jego brat Filip złożyli do skarbu znaczną sumę gotówką, otrzymali indygenat [56]. Kurfirst zaś pisał do króla, aby mu nie brał za złe, jeżeli tę monetę będzie uważał za złą i niewystarczającą i zredukuje ją u siebie do rzeczywistej wartości [57].

Na tymże sejmie Jan Stefan Wydżga, biskup łucki, mianowany został biskupem warszawskim; a że kanclerz koronny Koryciński umarł [58], a podkanclerzy Andrzej Trzebicki, biskup przemyski, otrzymawszy biskupstwo krakowskie na sejmie, małą pieczęć złożył, król oddał ją wielkiemu sekretarzowi Mikołajowi Prażmowskiemu, a wielką kilka dni przy sobie zostawił. Ubiegał się o nią między innymi Kobierzycki, wojewoda pomorski, ale król mianował Prażmowskiego kanclerzem, a zarazem biskupem łuckim. Pieczęć mniejszą otrzymał 21/VIII dotychczasowy podskarbi koronny Bogusław Leszczyński.

Najważniejsza jednak sprawa reformy sejmowania nie doczekała się uchwały sejmowej. Że izba poselska na sejmie r. 1658 zastosowała się do „Decyzji" uchwalonej na zjeździe warszawskim, a nawet niektóre punkta zaostrzyła, świadczy instrukcja sejmiku radziejowskiego dana posłom 28/II na sejm r. 1659.

„...Przychylając się do przeszłego sejmowego w Izbie poselskiej namówionego porządku (w r. 1658), zlecamy pp. posłom, aby przysięga posłów ziemskich na tymże sejmie wprowadzona, była i na późniejsze czasy potwierdzona, żeby to już było wieczystem prawem obwarowane, także ordynacja concludendi (warunki głosowania) w tenczas postanowiona i w życie wprowadzona, utrzymana została

w mocy, aby już sposób obradowania i głosowania w obradach sejmowych (modus consultandi et concludendi consiliorum comitialium), bez czego Rzplta dotychczas zostając, tylekroć niebezpiecznie szwankowała, gruntownie był postanowiony. A że jeszcze niejedno należało mimo tej ordynacji poprawić w sposobie obradowania i głosowania na sejmach (in modo consultandi et concludendi consiliorum comitialium), zlecamy to pp. posłom, żeby przedewszystkiem w Izbie poselskiej proponowali, aby deputaci tak z senatorskiej jako z Izby poselskiej wysadzeni byli, którzyby pewny sposób obradowania i głosowania (certum consultandi modum et concludendi) tak senatorskiej jako poselskiej Izbie należący, acceptata placabilitate cum occulto suffragio postanowili“ [58].

Widzimy z tej instrukcji, że reforma była przedmiotem obrad na sejmie 1658, że niektórym ordynacja sejmowa na podstawie Decyzji królewskiej wydała się niewystarczającą, stawiali poprawki i dodatki, które przeciwnicy reformy prawdopodobnie popierali, aby sprawę odwlec do następnego sejmu, co się też stało. Sejm 1658 nie powziął żadnej uchwały, a w konstytucjach tego sejmu kilkakrotnie drukowanych nie znajdziesz najmniejszej wzmianki o zamierzonej reformie. Wszystkie egzemplarze drukowanych konstytucji sejmu 1658 zostały raz przez króla w r. 1658, a drugi raz przez sejm w r. 1659 uznane za nieważne i skasowane i przedrukować je kazano [59]. Porównywałem te wydania z tekstem prawidłowym. Są tam transpozycje, niedokładności [60], błędy i dodatki [61], ale o reformie żadnej wzmianki.

W czasie tegoż sejmu starał się poseł francuski de Lumbres i holenderski Ysbrandts o doprowadzenie do pokoju ze Szwecją. Karol Gustaw pragnął pokoju, mając przeciw sobie Danję, Moskwę, Austrję i Kurfirsta, i już z początkiem r. 1658 naznaczył komisarzów (Magnusa Gabr. de la Gardie, Benedykta Oxenstjernę, Krzysztofa Schlippenbacha i And. Güldenklaua), którzy się mieli udać na miejsce, jakie zostanie umówione. Polacy również pragnęli pokoju, bo kraj był zupełnie zniszczony i austrjackie posiłki uciążliwe, a przyjaźń Moskwy niepewna. Wspomniani posłowie, porozumiawszy się z dworem polskim, udali się do Wismaru, a francuski wrócił w czasie sejmu z oświadczeniem, że król szwedzki gotów wysłać paszporty dla posłów polskich, cesarskich i brandenburskich i tegoż samego żąda dla pełnomocników swoich sprzymierzeńców, do których i Kozaków zaliczył, ale mu Lumbres przedstawiał, że się Polacy na to nie zgodzą, bo Wyhowski poddał się królowi polskiemu. Paszporty polskie mają być wydane na modłę tych, które dawniej do Sztokholmu wysłane zostały. Braniewo (Braunsberg) i Frombork (Frauensburg) po wyprowadzeniu załóg miały być kwaterą posłów obu stron, a między temi miastami obrano miejsce kongresu.

Co do samego traktatu: 1) Karol Gustaw przyjmował zrzeczenie się korony szwedzkiej ze strony Jana Kazimierza, ale bez wynagrodzenia. 2) Przyjmował odstąpienie Inflant, lecz pragnął oraz odstąpienia Kurlandji. 3) Zobowiązywał się odstąpić zdobyte w Prusiech miejsca, ale zastrzegał sobie, aby nieprzyjacielowi Szwecji odstąpione nie były. 4) Za odstąpienie Prus żądał wynagrodzenia 4 milionów talarów. 5) Aż do czasu spłaty tej sumy chciał zatrzymać Malborg, Elbląg, Mierzeję (Nehrung) i Głowę. 6) Wreszcie Polacy, którzy stanęli po stronie szwedzkiej, mieli swoje dobra odzyskać [63]). Na tych warunkach spodziewali się Szwedzi budować dzieło pokoju. W Warszawie konferowano z cesarskimi, francuskimi i brandenburskimi pełnomocnikami i zdawało się, że tej sprawy nie bardzo odbiegano, ponieważ kraj był zniszczony. Sejmowa konstytucja naznaczyła komisarzów do traktatów szwedzkich: wojewodę poznańskiego Jana Leszczyńskiego, Prażmowskiego kanclerza koronnego i Naruszewicza podkanclerzego litewskiego [64]. „Wszyscy są stronnikami królowej — pisał Lumbres. — Biskup krakowski (głowa stronnictwa austrjackiego) napróżno ofiarował się na własny

koszt wziąć udział w traktatach jako czwarty komisarz. Płakał z powodu odmówienia indygenatu Lisoli“ [65]).

„Szwed z nami nie chciał pokoju — pisał wojewoda poznański w czasie sejmu — dla interesów francuskich, które potrzebowały wojny w Polsce, aby wojska rakuskie w Polsce zostały i nie dawały pomocy Hiszpanji w Niderlandach przeciw Francuzom; i tak dalece zagrzewali Francuzi Szweda, że mu z Moskwą kazali pacisci, oddać Ingrję, do czego mu pieniądze ofiarowali, aby złączywszy się z Moskwą w Inflantach, mógł wojnę kontynuować... Szwedzi tak spysznieli, że pogardzili traktatami, sądząc, że cesarstwo miało się zamieszać z powodu elekcji, która do 18 VII stanęła, a 30/VII cesarza koronowano. Teraz opuścili z pychy i chcą traktować, czego my nie odrzucamy“ [66].

Na warunki, przywiezione przez francuskiego posła co do preliminarjów, postanowiono odpowiedzieć, że 1. i 2. punkt ułożony został podstępnie, aby się zdawało, że już jakieś poprzednie umowy zaszły, tymczasem król polski jeszcze niczego odstąpić nie obiecywał; 3. punkt niepotrzebny, bo Polska nikomu Prus odstępować nie myśli ani wie, ktoby był tym nieprzyjacielem Szwecji; 4. punkt nieznośny, bo król polski nic dać nie myśli; wobec tego 5. punkt niepotrzebny. Na 6. zgodzili się Polacy, wyjąwszy ukaranych z powodu religji (prawdopodobnie Arjanów).

Gdy tę odpowiedź udzielono posłom austrjackim i posłom Kurfirsta, zgodził się na nią Howerbeck prócz ściągnięcia załogi z Braniewa, będącego kluczem do Prus Książęcych. Posłowie austrjaccy również się zgodzili, okrom pośrednictwa francuskiego, przeciw czemu, jak zwyczajnie, protestowali, ale żądali, aby odpowiedź polską udzielić posłowi francuskiemu i wezwać go do oświadczenia. Lumbres ustąpił ze wszystkiem, z czego wnosili, że Karol Gustaw pragnie przedewszystkiem zwabić Polaków na kongres i słowem ich związać [67].

Królowa, która wzdychała do pokoju ze Szwecją [68], aby się pozbyć rakuskich posiłków, popierała gorliwie francuskiego posła przez kanclerza litewskiego. „Postrzegłem — powiedział król — że kanclerz Pac jest wielkim stronnikiem Francji“. Na co odrzekł poseł austrjacki, że wie z pewnego źródła, iż kanclerz wziął od francuskiego posła 10.000 talarów, i wymienił kupca, który tę sumę wyliczył w Królewcu słudze kanclerza. Król zamyślił się na chwilę i zapewnił, że na czynności Paca będzie miał baczne oko [69].

IV.

UGODA HADZIACKA

Zjazd warszawski i sejm r. 1658 dowiodły, jak gorąco wszyscy pragnęli zgody z Kozakami, i król i królowa, nie mówiąc o egzulantach, którzy się spodziewali odzyskać zajęte przez Kozaków majątki. Wiadomość o śmierci Chmielnickiego, którego obietnicom trudno było uwierzyć, była dobrą wróżbą spełnienia wszelkich nadziei, ale stosunki na Ukrainie były nader zawikłane i rwały się na wszystkie strony. Kłamstwem, pięścią, obuchem rozmawiano lub grzmotem dział i gradem żelaznym muszkietów, a że Rzplta ani wojska w pobliżu ani pieniędzy gotowych nie miała, trudno było z Kozakami rokować.

Poseł polski Stanisław Kazimierz Bieniewski, wyprawiony poraz drugi w r. 1657 do wojska zaporoskiego, a oczekiwany niecierpliwie przez Chmielnickiego, przybył do Czehryna w kilka dni po śmierci hetmana, który go potrzebował prawdopodobnie w interesie Rakoczego; ale doszczętna ruina Siedmiogrodzian i zamęt wywołany śmiercią hetmana trzymały wszystko w zawieszeniu.

Polegając na obietnicy Chmielnickiego, wysłano posła dla dokonania umowy. Uchwałą senatu otrzymał nieograniczone pełnomocnictwo, „aby hetmana do miłości ojczyzny i do zjednoczenia pociągnąć i przywieść do skutku komisję z Kozakami na przeszłym sejmie za zgodą wszech stanów namówioną, a cokolwiek postanowione będzie, święcie utrzymane zostanie, byle wojsko zaporoskie, zjednocze-

nie obwarowawszy, z potęgą wojsk Rzeczypospolitej się połączyło“ [1].

Nie mając z kim traktować, siedział w Czehrynie, był na pogrzebie Chmielnickiego 3/IX i starał się podczas tego bezkrólewia daleko idącemi obietnicami utworzyć stronnictwo polskie [2].

Wraz z nim przybył do Czehryna 2/IX posłannik moskiewski Kikin z listami do wojska zaporoskiego (bo car nie wiedział, czy syn Chmielnickiego został obrany hetmanem czy nie). Nie zastał nikogo w mieście, wszyscy byli na pogrzebie w Subotowie. Na drugi dzień Jerzy Chmielnicki, Wyhowski i starszyzna prosili go na dworzec hetmański i dziękowali, że car wysyła im na pomoc Romodanowskiego z Białogrodu, że Szeremetowi rozkazał ruszyć z Borysowa, Trubeckiego wyprawia do Kijowa, a wolności wojska zap. nie naruszy — poczem nie rozchodząc się, wybrali (26/VIII st. kal.) hetmanem Wyhowskiego, dopóki 16-letni Jerzy Chmielnicki nie dojdzie do pełnoletności i nie ukończy szkół w Kijowie; do tego czasu Wyhowski będzie władał i pisał się hetmanem [3]. I tak było rzeczywiście, Wyhowski tymczasowo dzierżył buławę i pod tym tylko warunkiem stronnicy Jerzego przy Wyhowskim stawali.

Jan Wyhowski, szlachcic polski herbu Habdank, schizmatyk, służył podobno za młodu w grodzie kijowskim, gdzie, jak wspomina Kochowski, dopuścił się malwersacji na rzecz jakiegoś pana polskiego i został na śmierć skazany, ale opieka tego pana uratowała go. Od tego czasu przebywał wraz z ojcem na Wołyniu. Należał do założycieli bractwa łuckiego [4], widzimy go na sejmiku łuckim 1632 [5], został namiestnikiem podstarościego łuckiego 1635 [6] i stąd dawna znajomość z Bieniewskim, który był pisarzem grodzkim w Łucku [7]. Podpisywał się po starosłowiańsku, lecz częściej po polsku. W towarzystwie komisarzów króla Władysława IV miał sposobność poznać się z setnikiem Bohdanem Chmielnickim [8]. Pod Żółtemi wodami dostał się do niewoli tatarskiej, Chmielnicki wykupił go za konia i wziął do swej kancelarji, bo władał biegle

językiem łacińskim, polskim i białoruskim; a widząc jego zdolności, sprawność i pracowitość, generalnym pisarzem wojska zap. go zrobił, ale surowo się z nim obchodził, bo, gdy zawinił, kazał mu krzyżem leżeć o głodzie. Nie spodziewał się wówczas Wyhowski, że po 10 latach zostanie hetmanem, wojewodą i księciem. Po bitwie pod Beresteczkiem król kazał Kozakom wydać Bohdana Chmielnickiego, Tymosza i Wyhowskiego. W czasie ugody pod Białocerkwią Wyhowski był jednym z komisarzów i, pisząc do hetmana Potockiego z Czehryna 22/X 1651, zapewniał, że szczerze chciał służyć królowi, powoływał się na świadectwo Machowskiego: „hoc unicum rogo, ut in salute mea sim tutus; i w czem miłościwa łaska i promocja nastąpi, będę oczekiwał cicho“ [9].

Młody człowiek niepospolitej urody, pojął był w małżeństwo [10] córkę kasztelana nowogrodzkiego Bogdana Stetkiewicza, gwałtem porwaną — jak pisze Jemiołowski — bo też trudno przypuścić, by ten wielki pan, spokrewniony z pierwszymi domami na Litwie, który walczył z Kozakami i chorągiew husarską swoim kosztem wystawił [11], miał oddać własnowolnie córkę swą Wyhowskiemu. Ten tymczasem rósł w znaczeniu, sławie i bogactwie. Fundował na przedmieściu czehryńskiem przy klasztorze św. Trójcy cerkiew św. Jana, do której patrjarcha moskiewski Nikon przysłał przybory [12].

W styczniu r. 1655 stał załogą w Ochmatowie na czele 4.000 Kozaków, w jesieni przed wojną szwedzką dowodził korpusem 30.000 i złupił Lublin [13]. Przez cały czas swego urzędowania starał się ujmować Kozaków oraz posłów cudzoziemskich. Korespondencję Chmielnickiego posyłał carowi „choćby mu — jak mówił — przyszło co przecierpieć“. Kłamał tak, jak jego pryncypał, żegnając się i patrząc na obraz Zbawiciela. Gdy Chmielnicki zrywał z Moskwą, Wyhowski starał się wykazać swą niewinność i zdaje się, że był dobrze widziany w Moskwie, bo oprócz ciągłych podarunków, które w tajemnicy odbierał, car mu

nadał znaczne obszary na Ukrainie, ale Chmielnicki zająć mu ich nie pozwolił.

Gdy go obrano, on, biorąc buławę, zawołał: „Ta carskiego W. buława dobremu na łaskę, złemu na karność, a manit' (łudzić) nikomu nie będę, gdyście mię obrali hetmanem, a wojsko zaporoskie bez strachu być nie może“. Kikinowi powiedział, że Bieniewskiego bez woli carskiej nie puści, obiecał trzymać posła aż do przybycia Trubeckiego, a donosząc carowi 3/IX o swoim wyborze, przesłał do Moskwy list Jana Kazimierza do siebie z Dankowa 28/V 1657, list króla do Bieniewskiego z obozu pod Krakowem 9/VIII, list kanclerza kor. do Bieniewskiego 8/VIII i list Czartoryskiego, wojewody wołyńskiego z Klewania 22/VIII [14].

W ślad za Kikinem przybył 2/IX do Czehryna ulubieniec carski Artemon Matwiejew, głowa strzelców moskiewskich, najznaczniejsza osoba w Moskwie, alter ego swego pana.

Oświadczył, że car pozwala, żeby Wyhowski wezwał króla szwedzkiego do zawarcia pokoju z Moskwą i zagroził, że w przeciwnym razie wojsko zap. wystąpi przeciw Szwedom; następnie żądał, aby hetman starał się o żywność dla wojska, które car na pomoc Polsce posyła; wreszcie oświadczył, że car, dowiedziawszy się o śmierci Chmielnickiego, wyprawia bliższego bojarzyna i namiestnika kazańskiego, kniazia Aleksego Trubeckiego, a z nim okolniczego i namiestnika rżewskiego Bogdana Matwiejewicza Chitrowa i dumnego djaka Lariona Łopuchina z towarzyszami ze swojem miłościwem słowem carskiem i dla swoich gosudarskich wielkich spraw do Kijowa i rozkazuje Wyhowskiemu stawić się przed Trubeckim ze wszystkimi pułkownikami i ze wszystkich pułków i ze wszystkich znacznych grodów wziąć ze sobą po 5 ludzi z czynu, a w kozackich grodach pokarm i podwody przygotować. Wyhowski obiecał spełnić rozkazy i mówił, że Bieniewski wysłany do Chmielnickiego, aby wojsko zap. skłonić do poddaństwa królowi, odebrał odpowiedź, że wojsko carowi przysięgało i jeśli Polacy obiorą cara królem, to

wojsko będzie z nimi w zgodzie, a Bieniewskiego nie puścili i czekają na rozkaz carski [15].

Po odjeździe Artemona rozeszły się po grodach niepokojące wieści. Car żądał — jak pisze Jerlicz — aby Kozacy mieli za hetmana, kogo im poda, aby wojewodowie byli po wszystkich miastach i miasteczkach, aby dochody szły na cara, Jurek Chmielnicki był odesłany do Moskwy z całym majątkiem ojca, aby ilość Kozaków była 12.000, aby na żołnierzy carskich dawano stacje, jakie przedtem na kwarcianych. Ta mowa wszystkim Kozakom nie w smak była, posła onego (niewiadomo którego) kilka razy uderzono pięścią, a potem i obuchem, mówiąc, że „i carowi waszemu tak być może. Już Chmielnicki umarł, który przysięgał, a z nim i przysięga umarła“ [16]. Po tem poselstwie i odprawie posła moskiewskiego Kozacy niespodziewanie obrócili serce do Bieniewskiego, którego łaskawie do króla odprawili (z zawieszeniem broni), z której to gościny do Dubna 22/X przyjechał.

Wyhowski zwołał walną radę do Korsunia. Buturlin donosił carowi, że w Korsuniu będzie rada o punktach, które teraz od cara Kozakom posłane zostały, a te punkty rozesłał hetman po wszystkich pułkach, monasterach i do biskupów; a co w tych punktach napisano, żeby z rand dochody zbierać dla cara na żołd dla wojska, to hetman pozwolił w Kijowie i po wszystkich kozackich grodach randy dzierżyć, a co do innych punktów będą radzić w Korsuniu [17]. Pułkownik mirogrodzki Leśnicki pisał, że car posyła Trubeckiego z wojskiem, aby wprowadził wojewodów do wszystkich naczelnych grodów i załogi moskiewskie, dla których żywność przygotować rozkazał; te podatki, które składali królowi i panom, mają iść na cara, a wojska kozackiego ma być tylko na Zaporożu 10.000 i będą brać żołd; poza tem będą tylko mieszczanie i chłopi, a kto nie zechce być mieszczaninem, pójdzie w sołdaty i dragony, a Bychów, który się poddał Neczajowi, ma należeć do cara [18].

Na walną radę, zwołaną przez Wyhowskiego do Korsunia, przybył — jak doniesiono carowi — hetman z pułkownikami i ze znaczniejszymi kozakami 3/X s. k.; złożył w ręce pułkowników buławę i powiedział, że hetmanem być nie może, bo mu car przysłał punkta, które odbierają Kozakom dawne wolności, on zaś, hetman, w niewoli żyć nie chce. Na to sędzia Samuel Bogdanowicz i pułkownicy oddali mu buławę i prosili, żeby był hetmanem, a oni wszyscy gotowi stać przy tem, aby wolności nie zostały naruszone, i wiele innych nieprzystojnych rzeczy tam mówiono. Wstał Paweł Tetera i pułkownik niżyński Grzegorz Hulanicki, połtawski Puszkareńko, pryłucki Piotr Doroszeńko i pułkownik irklejewski Dżedżały(o), i oświadczyli, że odstępować cara nie myślą, a co hetman poradzi, uczynią. Natomiast Żieleński i Bohun powiedzieli, żeby zerwać z carem, bo choć on łaskawy, ale doradcy jego nieprzychylni namawiać go będą, aby Kozaków przywiódł do wszelakiej niewoli i odjął im pożytki. Rada uchwaliła wysłać do cara posła Jerzego Miniewskiego, asauła korsuńskiego, z doniesieniem o wyborze Wyhowskiego i z prośbą, aby wszystkie dawne przywileje potwierdził. Wyhowski wziął buławę i wszyscy zobowiązali się pod przysięgą stać przy hetmanie i przy swoich starodawnych wolnościach. Z hetmanem przybyli do Korsunia posłowie szwedzki, turecki, polski, wołoski, multański, a ze szwedzkim posłem stanęła ugoda, że kto na kozaków nastąpi, na tego Szwed uderzy [19].

Zanim Miniewski przybył do Moskwy z doniesieniem o wyborze Wyhowskiego, prosząc, aby car obranego hetmana i dawne wolności potwierdził [20], car w piśmie swem z 18/X oświadczył wojsku i hetmanowi, że Trubeckiego nie wyśle [21].

Tymczasem Wyhowski, wysyłając do Moskwy Miniewskiego, nawiązał zaraz w Korsuniu układy z posłem szwedzkim [22] Lilienkroną, który od czasu śmierci Chmielnickiego bawił na Ukrainie, i zawarł z nim traktat wzajemnej pomocy przeciw wszystkim okrom Moskwy z tem zastrzeżeniem, że punkta, proponowane przez hetmana, pozostaną w zawieszeniu, dopóki posłowie kozaccy, wyprawieni

do króla szweckiego, nie powrócą z odpowiedzią [23]. Wyhowski żądał, aby król uznał wojsko zap. z prowincjami i poddanymi jako wolny naród i bronił przeciw wszystkim granic kozaczyzny po Wisłę aż do granic Prus. Wszystkie miejsca zdobyte miały być oddane Kozakom, a w Litwie województwo brzeskie i nowogrodzkie aż po Berezynę. Król polski za Wisłą ma panować pod warunkiem, że przysięgnie zachować wolność i granice kozackie, a w razie układów Szwedów z Polską Polacy winni oddać powyższe prowincje pod przysięgą swoją i zaręczeniem króla szweckiego [24]. Hetman obiecał królowi dać 40.000 ludzi przeciw Polsce, gdy król wróci do Prus, i oświadczył gotowość wysłania natychmiast 20.000 [25]. Do Rakoczego wysłał Daniela Olivenberga [26], aby wybadał, jak się książę odnosi do Szwedów i Kozaków.

Traktat korsuński był zawarty na odległą datę i daleką metę, a żądania Kozaków zanadto wygórowane, aby się spełnić mogły. Chcieli, żeby ich Szwed bronił i oddał im po Wisłę aż do granicy pruskiej, z Moskwą wojować nie chcieli, ale byli gotowi połączyć z Polską, gdyby im Rzplta odstąpiła te ziemie, których pragnęli; mieli nadzieję, że się przy nich utrzymają w razie elekcji cara na króla polskiego, ale wtedy woleli być połączeni z Rzpltą.

Z Bieniewskim zawarł Wyhowski zawieszenie broni „do naznaczonego czasu“ [27], prawdopodobnie do sejmu elekcyjnego w myśl wileńskiego traktatu, który obowiązywał także Kozaków — ale „żeby kraj między Horyniem a Słuczą wolny był od przechodów wojska kozackiego i polskiego“. Pozatem wymówił sobie Wyhowski powiat piński, który dobrowolnie przyjął protekcję kozacką [28]. „Owe rzeczy ukrainne in statu confusissimo“ — pisał Bieniewski w styczniu 1658 — zanosiło się na monarchię chłopską. Skargi późniejsze z powodu naruszenia linji granicznej, z powodu załóg kozackich, a oraz powiatu pińskiego [29] nie zakłóciły pokoju, bo go zakłócić nie mogły. Stosunki były przyjazne. Król winszował Wyhowskiemu buławy (prawdopodobnie przez Woronicza); hetman pisał kilkakrotnie do

Bieniewskiego, do prymasa, do króla wysyłał posłów z podziękowaniem, oświadczając gotowość do pokoju [30].

Z Korsunia wyruszył 13/XI z całą rodziną i ze starszyzną do Kijowa na pogrzeb siostry swojej, małżonki Tetery, poczem 17/XI odbyła się w Brackim monasterze uroczystość poświęcenia buławy, szabli i buńczuku, które car posłał Chmielnickiemu, a które biskup czernichowski Łazarz Baranowicz oddał Wyhowskiemu. W czasie obiadu u biskupa, kiedy Wyhowski skarżył się przed wojewodą kijowskim Buturlinem, że car zagniewany na Kozaków, sędzia generalny Bogdanowicz powiedział: „Kiedyśmy się pokłonili pod rękę JW., to car obiecał wolności naszych nie łamać, a teraz przysłano do nas takie punkty, że musimy bronić naszej wolności. Kiedyśmy byli pod władzą króla, to on naszych wolności nie naruszał, a my pokłoniliśmy się carowi, aby on wiary chrześciańskiej z pod polskiego ucisku bronił, aby nas nie skatoliczono albo do unji nie wciągnięto“.

W Kijowie zjechało się duchowieństwo i starszyzna kozacka do Sofijskiego monasteru celem obrania metropolity. Hetman zaprosił kijowskich wojewodów, ale Buturlin oświadczył, że nie może przybyć bez carskiego rozkazu [31]. Car żądał, aby kijowski metropolita zostawał pod władzą patrjarchy moskiewskiego, co było dowodem, że Moskwa postanowiła naruszyć jedno z najważniejszych praw Rusi [32].

Kiedy Wyhowski bawił w Kijowie i kazał poświęcać swoje insygnja hetmańskie, wybuchł w trzech miejscach płomień buntu przeciw niemu. Najpierw pułkownik mirogrodzki Leśnicki, żądny buławy, wróg Moskwy, zebrał na radę pułkową setników i atamanów, odczytał punkta moskiewskie i pytał, czy hanowi czy Polakom służyć chcą, ale czerń nie chciała z nim iść.

Na Zaporożu wystąpił przeciw Wyhowskiemu ataman koszowy Barabasz. Ten zgadzał się na zamiary Moskwy, byle na Zaporożu zostali wolni Kozacy w liczbie 10.000 [33] i brali żołd. Wysłał do cara posłów ze skargą na Wyhowskiego, że się godzi z Polakami, z hanem i królem szwedzkim. a obrany został nieprawnie bez wiedzy Zaporo-

żan. Wyhowski kazał łapać posłów, a do Morozowa pisał, aby car posłów tych swawolników, którzy chcą rabować Ukrainę, zatrzymał i ukarał. Barabasz, wyprawiwszy posłów, pisał do Wyhowskiego, że w Koszu spokój, nie myślą o wyprawie na grody kozackie, tylko ludzie przybyli z mirogrodzkiego powiatu i podnieśli bunt.

Najniebezpieczniejszym wrogiem Wyhowskiego był Marcin Puszkar, pułkownik połtawski, który się ubiegał o buławę. Ten zebrał u siebie radę i obwieścił, że Wyhowski zdrajca, zmówił się z hanem i z Polakami i chce zdradzić cara. Razem z posłami Barabasza wyprawił do Moskwy swego atamana Strindżę, a Zaporożców prosił o pomoc, którzy mu 600 ludzi posłali z atamanem Jakóbem Barabaszem. Czerń stała przy nim. Na wezwanie jego przybyli wszyscy bezdomni czeladnicy, parobcy, pastuchy, hołota żądna rabunku, którą obiecywał zrównać z Kozakami — z okolic Hadziacza, Zienkowa, Romna, Mirogrodu jakie 20.000 ludzi.

Wyhowski czekał powrotu Miniewskiego. Pisał do Morozowa, aby car oszczercom wiary nie dawał i ukarał ich [34]. Carowi donosił, że po odjeździe Bieniewskiego przybył drugi poseł Daniel Woronicz, aby się z Polską połączyli, ale mu odpowiedziano, żeby Polacy cara królem obrali; ale owi, chociaż miru żądają, zbierają wojsko przeciw Kozakom, a 50.000 ordy idzie im na pomoc, słysząc o niezgodzie w wojsku zaporoskiem; z tego powodu Wyhowski kazał się połączyć Kozakom z wojskiem moskiewskiem i sam rusza na nieprzyjaciela [35]. Ale bojarzy pod wpływem skarg i donosów ze strony Brzuchowieckiego i Puszkara wzięli posłów hetmana na wypytki; a ci prawdopodobnie w myśl odebranych instrukcji zaproponowali, aby car wysłał posła do wojska i kazał zebrać pułkowników i setników i czerń grodową i z Zaporoża na walną radę do Pereasławia, a kogo na tej radzie hetmanem obiorą, temu potwierdzająca gramota przy wojsku zostanie oddana. Wyhowski tego pragnie, bo gdy go tam obiorą, niczego już się bać nie będzie, a jeśli kogo innego obiorą, nie będzie narzekał [36]. Zgodził się na te propozycje car i pisał do wojska zap., zapewniając, że będzie

nimi władał po dawnemu bez uszczuplenia ich wolności, a na potwierdzenie nowo obranego hetmana i waszych wojskowych praw i wolności i dla innych carskich spraw i aby nowoobrany hetman miał przy kim złożyć przysięgę na wierne poddaństwo — wysyła do hetmana i wojska bliższego okolniczego swego, namiestnika rżewskiego Bogdana Matwiejewicza Chitrowa [37].

W czasie poselstwa Miniewskiego przybył 25/X Wyhowski z Kijowa do Pereasławia na konferencję z główno dowodzącym Romodanowskim i żądał, aby kniaź ruszył z wojskiem carskiem za Dniepr i połączył się z pułkownikami białocerkiewskim, umańskim, bracławskim i innymi, podczas gdy on, Wyhowski, pójdzie na Zaporoże poskromić buntowników, którzy chcą starszyznę ubić i poddać się hanowi, a ten wraz z Polakami zamierza uderzyć na kozackie grody, jak tylko rzeki staną. Wyhowski obiecywał, że po uśmierzeniu buntu połączy się z wojskiem carskiem. Doniesiono nam, prawił, że buntownicy liczni i oskarżają nas, że niewiernie służymy carowi, a my żywym Bogiem, niebem i ziemią się świadczymy, żeby nas Pan Bóg skarał, że za Boga i cara głowy położym. Romodanowski skarżył się, że 7 niedziel stoi pod Pereasławiem, a jego towarzysz Lew Liapunow pod Piratyniem, czekając na Wyhowskiego, „a tyś nie przybył, wojsko nie ma żywności, wiele koni zginęło, a car kazał nam wracać do Białogrodu, gdy wieści o nieprzyjacielu nie będzie i żywności nie dacie, a ja bez rozkazu carskiego za Dniepr nie pójdę".

„Jeśli tego nie zrobisz — odparł hetman — Tatarzy z Lachami, widząc u nas zamieszki, wtargną, a wtedy pułki przed Dnieprem poddadzą się Polakom i inne hanowi".

Nie mogąc nakłonić Romodanowskiego do opuszczenia Zadnieprza, ruszył sam do Hadziacza, uśmiercił kilku agentów, którzy naród buntowali, i tam z lochów hadziackich wyjął skarby, które z Chmielnickim zakopał (jak powiadano, przeszło milion) [38]; potem wyprawił do Połtawy namiestnika hadziackiego Tymosza z wezwaniem Puszkara do zgody. Puszkar zakuł posła w kajdany i wysłał go do wojewody

moskiewskiego Kołontajewa, swego przyjaciela. Wyhowski wyprawił na Puszkara pułk nieżyński i starodubowski, ale Kozacy nie chcieli walczyć ze swoimi i rozeszli się. Wtedy hetman wysłał Iwana Serbina i Bohuna, aby znienacka wpadli do Połtawy i pochwycili Puszkara. Dowiedziano się o nich w Połtawie, 27 I Barabasz z Zaporożcami uderzył na nich, 300 ludzi uśmiercił, reszta uciekła. Leśnicki chciał pośpieszyć z pomocą, ale znaczna część mirogrodzkiego pułku przeszła do wrogów. Puszkar ruszył z Połtawy, a jego ludzie plądrowali majątki zamożniejszych.

Klęski te w połączeniu z wiadomościami, przyniesionemi przez Miniewskiego o złych zamiarach Moskwy względem hetmana i względem całej kozaczyzny, skłoniły Wyhowskiego do szukania pomocy tatarskiej, a zarazem polskiej. Han zgodził się wziąć w opiekę Wyhowskiego i wezwał króla, aby wysłał hetmanów i aby ruszył sam na Ukrainę [39].

9/I 1658 (s. k.) wyprawił Wyhowski Teodozego Tomkiewicza [40] z listami do króla, hetmana Potockiego, do kanclerza koronnego i do Bieniewskiego. Ten Teodozy, Grek i kupiec lwowski, którego Bieniewski do Czehryna był zawiózł i rezydentem swoim przy Wyhowskim zostawił, pozyskał taką miłość hetmana, że mu najtajniejsze sprawy powierzał. Przyjechał do Bieniewskiego do Połonnej 10/II, 13 II wyjechał do Lwowa, stamtąd wybierał się do Sokala do hetmana, a potem do króla. Odkrył Bieniewskiemu, że Wyhowski już się determinował zawrzeć pokój z Polską i swoją submisję królowi oświadcza i gotowość do uspokojenia, a Teodozego wysłał, aby wyrozumiał króla i senatorów, czy zapewnieniom Bieniewskiego wierzyć można i czy nie idą z nim zdradliwie. Bieniewski donosił królowi, że Kozacy nie pogodzą się z Moskwą, bo Wyhowski u cara w złej reputacji, którą to wiadomość przywiózł Tetera za bytności Bieniewskiego. Posłów Wyhowskiego w Moskwie lekceważą, hetmana podejrzywają, a obecnie przyjechał poseł carski Chitrowo, który, zastawszy hetmana w Hoholowie, nie chciał mu oddać gramoty aż w Pereasławiu przy radzie, która to rada

w tych dniach miała być. Przez tego posła upomina się car o nieograniczoną władzę nad kozaczyzną. Wyhowski nie ma u Kozaków miru; Zaporożcy nie chcą o nim słyszeć, bo oni bez wypraw na morze i pola tatarskie obejść się nie mogą, a Wyhowski brata się z Tatarami. Kozacy na włości będący, a nawet starszyzna mało mają do niego zaufania, bo się ich kilku zbuntowało, a czerń Tatarów się boi. Wyhowski nie wie, gdzie się obrócić, zdesperowawszy cale o przyjaźni moskiewskiej, niedowierzając swoim, tuli się pod Ordę i ogląda na Turka. Intencja jego pogodzić się z Ordą i mieć kilka tysięcy Tatarów pod Czarnym Lasem na każde zawołanie; odmienić chce niechętnych pułkowników i zaprowadzić rządy absolutne, bo inaczej nie mógłby się osiedzieć. Tego jego sekretu doszła starszyzna i otwarcie radzą mu pokłonić się królowi. „Więc po wyjeździe Greka wysłałem do Wyhowskiego posłańca i listy do niektórych ze starszyzny, aby niezwłocznie, nie wahając się, posłali pełnomocnych posłów do króla i żeby zgoła kończyli, gdyż mam w Bogu nadzieję, że się nie pomylą, znając w dół i po brzegach tę chłopską monarchię, a względy na cara nie przeszkodzą, gdyż o tem wzmianki żadnej nie czynią".

Tenże Grek mówił Bieniewskiemu, że poseł turecki Eli aga jest u Wyhowskiego z tem, że sułtan każe Tatarom godzić się z Kozakami, byle się mu cale oddali; ale posła, którego Wyhowski wysłał do sułtana, niejakiego Hermana, Turcy nie puszczą, aż Kozacy wielkiego posła z deklaracją wyślą. Z Tatarami jeszcze Wyhowski nie konkludował, ale Karaszbej i Szeienbej stoją w 500 koni kilka mil za Czehrynem dla dokończenia traktatów i zaprzysiężenia, którym Wyhowski kazał czekać, zaopatrzywszy ich obficie, a sam puścił się do Hadziacza po skarby Chmielnickiego. Także i nowoobrany metropolita kijowski Bałaban zapewniał Bieniewskiego o swej gotowości przysłużenia się ojczyźnie [41].

Hetman kozacki królowi i carowi razem oświadczał swoją powolność i poddaństwo. Moskale, mając dobrych szpiegów, nie wierzyli mu, sami szli z nim podstępem, a jednak on ich postępowaniem swojem ubezwładniał.

W Warszawie nie zdobył zaufania i budził poważne wątpliwości nie tylko z powodu stosunku z Moskwą, ale i traktatów z Tatarami i Turcją; i trzeba było nieustannych zapewnień z jego strony i ze strony jego przyjaciół, nim uwierzono, że szczerze zgody pragnie.

Car dowiedział się od Jakuszkina, posła swojego w Krymie, że tam przybyli gońcy Wyhowskiego z propozycją sojuszu, jaki był z Krymem za Chmielnickiego. Wyhowski prosił, aby po zawarciu sojuszu han szedł z nim na Zaporoże, bo car posyła Zaporożcom pomoc, nawodzi ich na Wyhowskiego i posyła w kozackie grody wojewodów, a on, hetman, pod rządami wojewodów być nie chce, ale pragnie władać kozakami tak, jak władał nimi Chmielnicki. Han wysłał Karasza celem zawarcia sojuszu [42].

Gdy Tomkiewicz jechał do Warszawy z oświadczeniem uległości Wyhowskiego, przybył do Pereasławia wojewoda moskiewski Bogdan Matwiejewicz Chitrowo, bliższy bojarzyn wielkiego w Moskwie znaczenia, i wezwał Wyhowskiego na konferencję. Zapraszał go na uczty, chcąc go pochwycić i odesłać do Moskwy, ale hetman ostrożny wymawiał się pod różnymi pozorami. Walna rada, zwołana przez Chitrowa celem elekcji hetmana, odbyła się w Pereasławiu na początku lutego (s. k.). Zjechali się pułkownicy i starszyzna wojskowa i czerni mnogie tysiące [43]; przybył i nowy metropolita Djonizy, a z nim liczne duchowieństwo. Zaproszono Puszkara, który miał oskarżać Wyhowskiego. Czekano kilka dni na pułkownika, ale Chitrowo pisał, aby nie przyjeżdżał, tylko przysłał swoich Kozaków; i Puszkar przysłał 300 wybranych do boku wojewody [44].

Gdy otwarto radę, wprowadzono mnicha, który w imieniu nieobecnego Wyhowskiego ztożył następujące oświadczenie.

Panowie Rada — mówił — Wyhowski polecił uwiadomić was, że się zrzeka buławy, którąście mu powierzyli. Nabawił się niełaski cara, a do tego i w wojsku niemało ma wrogów. Niech wojewoda odda buławę komu zechce. Wyhowski znużony długoletnią pracą i, widząc przeciw

sobie złośliwe zabiegi, pragnie resztę życia poświęcić Panu Bogu w murach klasztoru.

Na to zabrał głos jeden Kozak: „A bodaj tego nikt nie doczekał, żeby Wyhowskiego pozbawić buławy. My carowi ani tobie wojewodo nic takiego nie wyrządzili, żebyście nam nasze prawo kozackie wyboru hetmana wydzierali. Wyhowski głowę łamał, żeby nas z ciężkiej niewoli wyzwolić, i my wszyscy przy nim żyć i umierać gotowi, i to cała Ukraina, pułkownicy, asauły, atamanowie, setnicy i wszystka czerń zaprzysięgamy".

Zgoda! zgoda! runął okrzyk, któremu nie było końca.

Można sobie wyobrazić gniew bojarzyna z bawolim karkiem, jak stał wyprostowany, ze spuszczoną głową, pełen pogardy i obrzydzenia jakby oddech do siebie wciągał. Dał znak, okrzyki zamilkły, a on mówił, jakby żaby w nim rechotały:

— Kiedy tak, panowie rada, kiedy tak pragniecie, aby Wyhowski hetmanił, niech się stanie po waszej woli i dawnych waszych zwyczajów; niech tylko nowy hetman złoży przysięgę na krzyż i ewangelję, że się nie będzie znosił z wrogami carskimi, a Polaków, jeśli nie obiorą królem cara, będzie uważał za wrogów i że będzie walczył z Turkami i z każdym nieprzyjacielem carskim; potem niech jedzie do Moskwy przedstawić się carowi, a teraz przyjaciele Wyhowskiego niech złożą przysięgę, że hetman wykona wszystkie rozkazy carskie.

Pułkownicy zapewniali, że hetman był i będzie wiernym carowi, ale nikt nie ośmielił się ręczyć za niego. Nie wiedzieli, jakie będą rozkazy, i wprost bali się chytrości i surowości wojewody. W Moskwie miał opinję człowieka cichego, spokojnego i uprzejmego, niestrudzonego obrońcy nieszczęśliwych, z otwartemi oczyma i sercem na prośby ubogich ludzi i cudzoziemców. Ale Kozakom był straszny. Dla czerni uległy, ale dla znaczniejszych i dla szlachty wyniosły i niedostępny, grubianin, groźny, nieprzejednany i nieubłagany, kto mu się sprzeciwił. Twierdził, że trzeba

wyciąć wyrostki samowoli od korzenia, aby drzewo nie zdziczało; zuchwałość kozacką nie pobłażliwością żywić, ale surowością złamać należy, jednaką surowością dla głupców jak nienawiścią dla możnych [45].

Na tejże radzie w Pereasławiu ogłosił Chitrowo zgromadzonym wolę carską, aby w znaczniejszych grodach kozackich, w Czernichowie, Niżynie, w Pereasławiu i innych, gdzie będzie potrzeba, byli wojewodowie i załogi moskiewskie tak jak w Kijowie. Miasta te zostaną obwarowane, podatki podymne i arendy, zebrane w tych grodach do wojskowego skarbu, pójdą na zapłatę dla zaporoskiego wojska i dla carskich ludzi, co będą przy wojewodach, i na inne wojenne potrzeby; a gdy nieprzyjaciel wtargnie, to wojsko zaporoskie ruszy na niego, a załogi carskie nie pozwolą pustoszyć kraju, wojsko zaś będzie miało zapłatę i nie będzie żadnej biedy, to i wam ludzie ochotniej służyć będą, widząc, iż chaty wasze całe.

Wyhowski, stanąwszy oko w oko z wojewodą, oświadczył, że gdy przyjedzie do Moskwy, sam przedłoży carowi, w jakich miejscach będą musieli być wojewodowie. Poseł domagał się, aby z Litwy, gdzie nie było kozactwa, wywiedziono wszystkich Kozaków, a chłopów, którzy się swawolnie wpisali w kozactwo, wrócono do dawnego stanu; skarżył się, że z granic moskiewskich, z brańskiego, karaczewskiego, putywlskiego, rylskiego powiatu, poddani uciekają na Ukrainę, a potem wracają i innych namawiają i często mszczą się nad swoimi panami. — O tych wszystkich — powiedział Wyhowski — dowiemy się i każdy pułkownik czy urzędnik nieposłuszny będzie karany.

Bojarzyn żądał, aby hetman nie znosił się z szwedzkim królem; z Polakami, mówił, wojna nieuchronna, a Kozacy mają być gotowi, gdy przyjdzie rozkaz z Moskwy.

Wyhowski obiecał, że gdy poseł szwedzki przyjdzie ze złym zamiarem, odeśle go do Moskwy, a przeciw Polakom służyć gotów i już wygotował uniwersały.

W soborne cerkwi św. Apostołów złożył hetman przysięgę wierności i odebrał buławę, buńczuk i potwier-

dzenie carskie z rąk Chitrowa, który 18/II s. k. wyjechał z Pereasławia. Bojarzyn zjechał się w Łubniach z Puszkarem, który podburzał naród i posyłał donos za donosem do wojewody i do Moskwy o zdradzie hetmana i prosił, aby i car nie wydawał zdrajcom wiernych poddanych. Ale dowieść winy nie był w stanie, nic pewnego nie wiedział, skargi i świadectwa były błahe [46]. Wojewoda pochwalał jego wierność, zapewniał pułkownika o miłości carskiej i o swej życzliwości, obdarował go i jego ludzi pieniądzmi, ale żądał, aby się ukorzył przed hetmanem. Puszkar przysiągł w Łubniach, że buntów zaniecha [47], a wnet potem otrzymał rozkaz carski, aby był posłuszny Wyhowskiemu [48].

Mimo to nie przestał buntować Zadnieprza, a Wyhowski, który w tym czasie prowadził układy z Tatarami przeciw Moskwie, korzystał z tego nieposłuszeństwa i groził, że jeśli car nie poskromi Puszkara, to on, Wyhowski, będzie musiał posługiwać się Tatarami, a 11 pułków przeddnieprskich oderwie się i połączy się z Polską [49].

Do Moskwy, mimo kilkakrotnych upomnień, nie chciał jechać. Wysłał tam Leśnickiego, jako posła od siebie i całego Zaporoża, a za nim Bereżeckiego i Bohuna z prośbą o poskromienie buntowników. Zgadzał się na żądania, które przedłożył Chitrowo, na wojewodów carskich w Białocerkwi, w Korsuniu, Niżynie, Czernichowie, Połtawie i Mirogrodzie, prosił o komisarzów celem przeprowadzenia nowego regestru, aby nie było więcej jak 60.000 kozaków, iżby się swawolnym nie pozwolono w kozactwo wpisywać. Car przeznaczył na komisarza bojarzyna Wasyla Borysowicza Szeremetewa i wyprawił do Wyhowskiego stolnika Skuratowa na zwiady.

W połowie kwietnia przyniesiono hetmanowi wiadomość, że han zgodził się przysłać mu pomoc [50]. Koło Połtawy stanęło 50.000 Tatarów z sułtanem Nuradynem. Wyhowski ze starszyzną ruszył nad rzekę Irklę, przybył tam dawny przyjaciel kozacki Karaszbej. Powitali się i po dwugodzinnej rozmowie sam na sam przyszli do kozackiego

taboru i tam w przytomności starszyzny stwierdzono braterską spółkę Kozaków z krymskim hanem, którą Kozacy zaprzysięgli; potem przy strzałach armatnich bankiet. Wieczorem wrócił Karaszbej do swego taboru z dwoma pułkownikami, którzy mieli odebrać od Tatarów przysięgę. Gdy Wyhowski położył się spać, pułkownik Dżedżało sam pijany podkradł się do namiotu i uderzył w hetmana oszczepem, krzycząc: Leżeć psie, co krew kozacką sprzedajesz Lachom i Tatarom! Ale nie trafił, a Wyhowski dopadł konia, do tatarskiego obozu umknął i z Karaszbejem na Puszkara wyruszył. Stał pod Hołtwą, kiedy się zjawił poseł carski Skuratow z dwoma listami. List, w którym donoszono, że wkrótce przybędą do kozackich miast carscy wojewodowie z wojskiem, przeczytał hetman sam cicho, drugi kazał głośno odczytać: że Puszkarowi nakazano ukorzyć się przed hetmanem. Gdy poseł przedłożył kopie listów wysłanych do Puszkara i na Zaporoże: —

„Tym listem — rzekł Wyhowski — nie poskromisz Puszkara. Chitrowo obiecał mi dostawić go, a zamiast tego podburzał go, nadawał mu soboli, plątał i do Barabasza pisał. Teraz Barabasz z Puszkarem. My przysięgali carowi w nadziei, że on żadnych praw naszych nie ruszy, a w paktach napisano, że car większą wolność nam obiecał, niż była za królów polskich, a u nas zwyczaj, że do pułkownika ani do kogo innego żadnych listów bez wiadomości hetmana posyłać nie można; a wy wszystkich hetmanami porobili, do Puszkara i Barabasza listy pisali i stąd powstały bunty...

„Ty stolniku przyjechałeś podglądać, a nie ma czego, wszystko jawne. Ja idę na Puszkara ogniem i mieczem; znajdę go, choćby uciekł w carskie grody, a kto za nim stanie, padnie. Ja z nim walczę nie o hetmaństwo, ale o życie. Buławę porzucę, a sam pójdę do Wołochów, do Serbów, do Mołdawian, wszędzie mi będą radzi".

17/V zaprosił Skuratowa do swego namiotu. „Nie możesz iść ze mną — mówił — zostaniesz w Hołtwie, póki

się nie uporam z Puszkarem. Czekać nie mogę, bo do Puszkara dużo czerni napływa..."

1/VI ruszył Puszkar z Połtawy i poniósł klęskę. Głowę jego rzucono pod stopy Wyhowskiego, Barabasz ze swoimi Zaporożcami uciekł. Orda plądrowała okolicę, Hulanicki zajął Łubnie i Hadziacz. Wszystko korzyło się przed Wyhowskim, buntownicza hołota Puszkara żebrała miłosierdzia.

Po tem zwycięstwie Wyhowski w bród zaprzeczył, jakoby kiedy pragnął wojewodów carskich w kozackich miastach. „Ja — mówił do Skuratowa — rad będę wiernie służyć carowi, ale wojewodów i ludzi wojskowych nie potrzebuję, przez nich tylko bunty powstają. Prosiłem o dragonów i sołdatów, aby buntowników poskromić, ale w Moskwie śmieją się z moich listów, a Kowalewski słyszał od Artemona Matwiejewa, że car nie chce, abym był hetmanem. My o wojewodów nie prosili cara, nie wiem nic o wojewodach. Wojewoda jak przyjechał do Białejcerkwi, tak niechaj odjeżdża. Rozkażę, aby mu nic nie dawano. Widzę, że pod polskim królem nam dobrze było, dostęp był wolny i rezolucja natychmiast".

17/VI przybył Skuratów z hetmanem do Czehryna. W jego oczach przybył poseł tatarski, a Wyhowski wyprawił do hana posłów; potem przyjechał goniec polski Strzałkowski z doniesieniem, że wkrótce przybędzie Bieniewski. Skuratowa w lipcu już nie było. Do Kijowa przybył w miejsce Buturlina Szeremetew i poczynał sobie jak zwykł u siebie w Moskwie w swoich posiadłościach. Twierdził, że on starszy w urzędzie od hetmana i wywołał niechęć u wszystkich. Podobnie postępował i Romodanowski. Po połtawskiej potrzebie wkroczył na Ukrainę i stał w pułku przyłuckim. Barabasz był u niego, a z nim i ludzie ze stronnictwa Puszkara. Wyhowski żalił się, że przybył nie wiedzieć po co, nie dba o władzę hetmana, mieni się starszym i chwali się, że go pochwyci i sprowadzi, ponieważ wezwany nie chciał się stawić u niego. Nie można — mówił Wyhowski — żyć inaczej, jak otoczywszy się

Tatarami. Pisał do cara, aby wyprowadził wojsko. Kazano Romodanowskiemu opuścić Ukrainę, ale on pozostawił część wojska po miastach i rozpoczęły się bójki z mieszczanami. Wyhowski, dowiedziawszy się, że Moskale w Hadziaczu, kazał pułkownikowi mirogrodzkiemu wypędzić ich i bić jak wrogów.

Związek z Krymem był niemożliwy bez związku z Polską; han bez porozumienia z królem nie mógł traktować z Kozakami. To też Wyhowski wysłał był przedtem Tomkiewicza do Warszawy z submisją. Grek był w Warszawie 14 III 1658 [51].

Ale hetman Potocki a z nim rycerstwo pragnęli wyzyskać niezgodę między Kozakami i ruszyć na Ukrainę [52], tem bardziej, że Kozacy, nie dbając na zawieszenie broni, zajęli byli cały Wołyń i Podole [53].

Król zaniepokojony wydał rozkaz ruszenia na Wołyń [54] z komisją, którą wysłać zamierzał. Wyhowski, uwiadomiony o gwałtach kozackich, wysłał Teterę celem poskromienia swawoli i porozumienia się w sprawie ugody. Bieniewski zaś starał się wstrzymać chorągwie koronne i litewskie od najazdu, zaręczając, że niebawem nadejdą odpowiednie rozkazy królewskie [55].

Tetera wysłany przez Wyhowskiego (prawdopodobnie po wyjeździe Chitrowa z Pereasławia 28/II 1658) oświadczył Bieniewskiemu, że hetman połączy się z Polską, ale żąda, aby król skończył traktaty ze Szwecją, choćby ze swoją szkodą, bo jeśliby car uprzedził tę zgodę, zdałby się Kozakom tak potężny, że musieliby cierpieć jego tyranję. Prosił w imieniu hetmana, żeby król co prędzej do hana posłał, iżby wojska w pole, nie czekając pory wojennej, wyprowadził, i aby wojsko polskie było w pogotowiu, ale żeby się nie zbliżało, a ziemia tak polska jak ukraińska była zawarta, strzegąc jak najbardziej sekretu, gdyż biegunowie kupcy swemi relacjami często rzeczy trudnią, gwoli czemu i załogi sprowadzono. „Tarnawskiego — pisał Bieniewski — na gardło dekretował Tetera, którego z placu z rąk egzekucji odprosiłem. Ale go wziął ze sobą do hetmana za szyję prowadzonego. Wysłałem uniwersały króla i nowe też listy, aby się nikt nie ważył do skończenia komisji wchodzić na Ukrainę, i znoszę się z hetmanem kor. względem ścisłego strzeżenia granic. Wyhowski żąda, aby pospolite ruszenie było gotowe na pomoc Kozakom przeciw Moskwie.

„W zaufaniu pytałem Tetery, czy ufać Wyhowskiemu, jeśli się nie odmieni. Wahająco ręczył mi zań, powiadając, że go przygody mieszają i niewiedzieć, czy go sukces nie zalteruje w obietnicach. Jednak prawi Tetera, że bliższy tego, iż Wyhowski z konieczności dotrzyma przyrzeczenia, gdy zewsząd na jego głowę nastają. Jerzy Chmielnicki wierzga i otwarcie szuka pomocy, Zaporoże nieprzyjazne czeka wiosny, pułkowników znaczna część źle usposobiona, car na pozór zda się wspierać hetmana, w sercu tai nieprzyjaźń i radby go zgubił, jako i teraz kazał mu do siebie jechać.

„Więc nalegałem: czegc się mamy spodziewać, jeśli nie dotrzyma Wyhowski? Asekurował mię (Tetera), że jako przysiągł, tak w takim razie oderwie się od niego i mając miłość między Kozakami, znaczniejszą część pozyska i przejdzie z nimi na stronę króla, w czem nie wątpię, że dotrzyma. Dowody jego wierności te są: przysięga jego uroczysta i według roty wykonana; podpis jego własnoręczny; siostrzeniec jego rodzony, jedynak swojej rodziny Pikulicki, którego pod pretekstem studjów zostawił u mnie na zakładnika, a którego umieściłem w Łucku u Jezuitów; ożenienie przy tem Teterze obmyśliłem, gdyż mu pierwsza, którą miał rodzoną Wyhowskiego siostrę, umarła; a wreszcie, że się rzeczywiście na Wołyniu funduje i o Huszczę z panią Kisielową stoi w targu. Nadto obietnica łaski WKM i moja z nim konfidencja spodziewam się, że go utrzyma. Więc przychęcając go przy innych podarunkach, które onemu z mojego ofiarowałem ochędóstwa, dałem mu zapis na 6.000 zł., które sposobem zastawnym asekurowałem mu na folwarku moim Korsów. Nadto dałem mu imieniem WKM asekurację, iż cokolwiekby wydał na praktykę mię-

dzy Kozaki, bez czego się nie obejdzie, zostanie mu przywrócone. Takąż asekurację dałem dla Wyhowskiego, iż koszty na praktykę przywrócą mu, które jednak 10 albo 20.000 zł. nie przeniosą, a jeśliby kto był godnym szlachectwa, nie będzie odmówione. Obiecał, że na Wielkanoc (11/IV) do mnie już jako poseł Wyhowskiego do WKM pospieszy dla namówienia i skończenia z WKM samym" [56].

Han, otrzymawszy listy z Warszawy, wysłał pomoc Kozakom [57].

Wyhowski po powrocie Tetery wysłał ponownie Teodozego do Bieniewskiego i do króla, zapewniając, „że dziś czas do traktatów najsposobniejszy" [58]. Pisał też do Bieniewskiego Nosacz, oboźny kozacki, „z życzliwością ku ojczyźnie" [59], a Hrusza do króla, aby wczesnej pory nie uronić [60]. Hetman (wybierając się na Puszkara), jakkolwiek zaniepokojony kupieniem się wojska kwarcianego [61], wysłał znowu Teterę z pełnomocnictwem, ale pod warunkiem, że jego, t. j. hetmana, żądania zostaną uwzględnione. Nadeszła — pisał — godzina podania sobie rąk, bo wielu ze starszyzny skłania się do zgody. Ma jednak Bieniewski wystarać się dla niego o asekurację i zapewnienie ze strony króla, królowej i stanów, aby się mógł bezpiecznie na ich łaskę spuścić. Przywaby Moskwy będą daremne [62].

Teodozy, otrzymawszy „rzetelną deklarację wiernej Wyhowskiego submissji" [63], wyprawiony został przez Bieniewskiego do Warszawy 7/VI. W ślad za nim wysłał Bieniewski list Wyhowskiego: że tenże znaczną ilość starszyzny pozyskał dla króla i stara się przyśpieszyć zakończenie sojuszu; że wybrał do tego Teterę, najzupełniej wiernego królowi, który z Bieniewskim umówił i podpisał był w Międzyrzeczu kapitulację ugody. „Wyhowski — pisał Bieniewski — słowami „tego tylko potrzeba" daje znać, czego sam pragnie, t. j. żeby on i dom jego łaski WKM był pewny. I tu uwagi godne, że nic nie wspomina Kozaków i tu wymysły heretyckie Niemirycza zbite, że bez wiedzy Wyhowskiego w głowie jego się urodziły. Wyhowski carskiej

przyjaźni się wyprzysięga ze srogiem przekleństwem i stawia warunki „jeśli mi w tem, czego żądam, zadość uczynią". Czego żąda, wiemy. Nie pisze „ze wszystkimi", ale „z drugimi", t. j. z tymi ze starszyzny, których, jak obiecał, przeciągnął od Moskwy. Na ostatek całe się deklaruje z nami i z Tatarami na Moskwę i o przyjaźni tatarskiej upewnia. Ten list zasługuje, aby go zachować w sekrecie. Nie można także rozgłaszać o pospiesznem odprawieniu Tetery. Ja incognito z nim ubiegę, nie dając poznaki, z czem on jedzie. Chodzi o cara, więc i ten list rozumiałbym, żeby nawet na radzie nie wszystkim pokazywać. Listy od króla i królowej do Wyhowskiego jakoteż królowej do żony Wyhowskiego jako najpilniej przesłać do rąk moich. Proszę racz WKM ręką swą osobną kartkę napisać tej formy: Panie hetmanie zap., wypisać nie możemy, jako z wdzięcznością Wierności twojej ku Nam przyjmujemy inklinacją, gdyśmy się nie zawiedli na tem, co Nam przez Bieniewskiego konfidenta Naszego deklarowałeś... Nie powątpiewaj o łasce Naszej nie tylko przeciw sobie ale przeciw wszystkim, którym tylko dobrze życzysz, i to wszystko cokolwiek z Bieniewskim umówisz, zapewniamy, że My i Rzplta potwierdzi..." [64]

W następnym liście posłał Bieniewski królowi list od Wyhowskiego z rzetelną deklaracją, a sam Strzałkowskiego wyprawił z listami do hetmana zaporoskiego i do starszyzny. Prosił króla, aby się zbliżył do Lwowa lub Lublina, sejm złożył we Lwowie i wysłał do Wyhowskiego i do starszyzny jakie 20 listów bez tytulacji a wewnątrz napisał jak zwyczaj: Urodzony, wiernie nam miły. „Ja z Teterą, jak tylko przybędzie, do WKM pośpieszę" [65].

Tetera, z którym się miał Bieniewski porozumieć, przybył 30 VI do Międzyrzecza [66]. Niewiadomo, co uradzili. Król był w Poznaniu, królowa wyjechała do Berlina i wrócili oboje dopiero w lipcu na sejm do Warszawy. Wyhowskiemu zlecono wysłać posłów na sejm, który rozpoczął się 10/VII. Przybył poseł kozacki Tymofiej Nosacz, oboźny wojska zaporoskiego, życzliwy Polsce [67]. Przyjechali posłowie

moskiewscy na zwiady. Jechali do Wiednia [68], a nie chcieli nic mówić, dopóki Polacy nie wyprowadzą Kozaków. Musiano odwieść deputatów kozackich na przedmieścia. Moskale donieśli carowi, że go Polacy nie myślą obierać królem i tę odmianę przypisywali Kozakom [69].

Nosacz wystąpił z żądaniem, aby Polska dotrzymała obietnicy i dała koronę carowi, a prawa Ukrainy zabezpieczyła osobnym traktatem. Domagał się zniesienia unii kościelnej, przeciw czemu zaprotestowali nuncjusze i biskupi [70]. Mówił z zapałem, a nawet po grubijańsku. Wyhowski sądził, że gdy Polska zjednoczy się z Moskwą, to i kozaczyzna będzie mogła przystąpić do wspólnego państwa ze swojemi prawami i przedłożył królowi plan, aby wojsko polskie stanęło na pograniczu Kozaczyzny, a hetman i jego stronnicy będą przesadzali siły wojska polskiego będą udawali przerażenie i zawezwą Kozaków do zawarcia pokoju z Rzpltą [71]. Wydał w tym czasie rozkaz, aby wszyscy Kozacy byli w zbrojnej gotowości [72].

Na sejmie wyłoniła się kwestja z kim o pokoju najpierw traktować: z Moskwą, z Kozakami, czy ze Szwedami [73]; i zostało rozstrzygnięte, aby rokować naprzód z Kozakami.

Niektórzy senatorowie byli zdania, aby przedewszystkiem zabezpieczyć Kozaków od zemsty szlachty i obwarować wolność regestrowych, choćby pod szlachtą mieszkali, aby do grodzkich sądów należeli, tak jak uboższa szlachta, co po wójtostwach szlacheckich i księżych siedzi, jak młynarze, których traktować niewolniczo nie wolno, i jak Tatarzy na Litwie, obowiązani jedynie do służby wojennej. „Kozacy szlachectwa nie pożądają ani go rozumieją, a jeśliby który szlachectwa pragnął, nie należy odmawiać; a choćby się i odrębnej prowincji domagali, nie bardzobym rozradzał, byle od nas byli zależni". To zdanie wojewody poznańskiego nie było odosobnione, jak świadczą jego listy do marszałka koronnego [74]. Ale na takie ustępstwa, jakie Kozacy otrzymali, nie zgadzał się [75].

Król pragnął, aby węzeł Kozaków z Rzpltą stanowiło nie poddaństwo (absoluta subiectio), jak przedtem było,

ale spólnictwo z Polską, nakształt unii litewskiej. Jak Litwini, mieli Kozacy otrzymać przywileje, mianować własnych urzędników, wyprawiać posłów na sejmy i stanowić własne, odrębne ciało w organiźmie Rzeczypospolitej [76].

Komisja, wyznaczona od sejmu do tej sprawy, przyśpieszyła swoje czynności. Przyjęła niemal wszystkie warunki podane przez Wyhowskiego i przesłała posłowi, który się z nim układał [77]; a ponieważ Szwed podał warunki pokoju nie do przyjęcia, postanowiono zawrzeć pokój z carem za każdą cenę [78].

Hetman kozacki wyprawił list do króla 4/VIII. Pisał, że „z miłości ku ojczyźnie, w której się zrodził, i znalazłszy życzliwość WKM, z tem się oświadczam przed Bogiem w Trójcy jedynym, że życzliwym wiernym WKMPMM i statecznym w przedsięwzięciach moich będę ani już sobie innego pana nad WKM przyrodzonego szukać będę i pod WKM dyrekcją i protekcją zostawać i rozkazania pilnować i one nieustannie wykonywać, prosząc o jedno, aby zazdrość polska, która jest tak długiego i wielkiego krwi rozlewu przyczyną, całe ustała ani się już więcej w Polakach nie ozywała. Ja, jako już wierny poddany WKM, starać się będę wszystką Ruś pod nogi WKM poddać jako i wojsko wszystkie zaporoskie do tego przyciągając, aby karki swoje pod nogi Majestatu WKM skłoniwszy, zdobyli cnotą swoją, męstwem i odwagą na nieśmiertelną sławę WKM; i teraz gotów jestem na konia wsiadać przeciwko nieprzyjaciołom WKM, Moskwie osobliwie, której zdradę postrzegłem za pierwszem WKM wskazaniem. Mam za łaską Boską do wojny wszystkie rekwizyta, kule, lonty, prochy, armatę, a niżeli do tego przyjdzie, życzę, aby WKM listy swoje prywatne wcześnie tak do starszyzny jako do pospólstwa rozesłał, w niepamięć wieczną wszystko puszczając, łaskę swą królewską i protekcję każdemu z nich obiecując, a tak i wojsko prędko na stronę WKM pociągnie się" [79].

Wnet potem pisał do króla [80] i do królowej [81], że wszelkich użył sposobów, aby Ukraina do dziedzictwa

Pana wróciła. Zamierza uderzyć na Moskwę i pragnąłby obecności króla, aby czerń poruszyć. O jego wierności opowie biskup lwowski [82].

Złożywszy królowi deklarację, że rozpoczyna wojnę z Moskwą [83], rozesłał w sierpniu uniwersały, aby wszyscy Kozacy gotowi byli w pochód. Wrogi jego, niedobitki z partji Puszkarenki i Barabasza, zabiegali o pomoc Romodanowskiego i granicznych wojewodów [84], a poseł moskiewski poddjaczy Portomoin przybył do Czechryna 9/VIII s. k. z podarunkami i z pochwałą wierności.

Hetman mówił, że rad służyć carowi, ale z różnych miejsc donoszą mu, że Szeremetewa i Romodanowskiego wysłano w tym celu, aby go życia pozbawić. „Ludzie Romodanowskiego biją naszych, pustoszą i grabią, a on sam, Romodanowski, przyjął do swego pułku Barabasza, Łukasza i innych wrogów moich. Gdym prosił cara o pomoc przeciw Puszkarowi, car nie dał, a gdym się uporał z Puszkarem, wtedy wojsko przyszło, aby nowe bunty wraz ze swawolnymi wszczynać. Nie będę czekał, aż wojsko carskie nadejdzie przeciwko nam; pójdę sam na Zadnieprze z całem wojskiem zaporozkiem i z Tatarami. Będę szukał buntowników, a jeśli ich carscy ludzie zechcą bronić albo ruszyć na naszą Ukrainę, ja będę się bił, a do Kijowa poślę brata mego Daniela z wojskiem i z Tatarami, każę stamtąd wypędzić Szeremetewa i zburzyć warownie. Teraz przybył goniec Szeremetewa, który prosił hetmana na rozmowę. Nie pierwszy raz wzywa mię bojarzyn na rozmowę. Jak się zbiorą pułki, będziemy mieli rozmowę".

Niebawem przybył drugi goniec moskiewski Tiuliubajew z zapytaniem, przeciw komu Kozacy się zbroją. Hetman obu gońców moskiewskich umieścił pod strażą i dnia 11/VIII ruszył z Czehryna, a 30/VIII przyszli asauł mieszczański i dwaj burmistrze z Kozakami i, zabrawszy im odzież i konie, wzięli obu do Putywla na hetmański dworzec, zakuli w kajdany i straż postawili. Trzy tygodnie siedzieli w kajdanach, potem rozkuli ich i umieścili po dworach pod strażą [85].

W tymże czasie (z początkiem sierpnia) Romodanowski odesłał pod strażą Barabasza do Szeremetewa do Kijowa rzekomo na wojskowy sąd. W drodze, w Hoholowie, Kożacy rozbili straż, a naczelnik konwoju Lewszyn dostał się wraz z Barabaszem do niewoli i powieźli ich do Pereasławia na sąd. Zarazem złapali Kozacy na Dnieprze gońca carskiego, który, jak pisze Kochowski, miał rozkaz do Szeremetewa, aby Wyhowskiego i zbuntowanych pułkowników pochwycił i odesłał do Moskwy. Pismo carskie, czy było podrobione czy nie, przeczytano na radzie kozackiej.

„To nie wszystko — mówił Wyhowski — dowiadujemy się, iż car chce posłać na nas swoje wojsko i kozactwo ograniczyć do 10.000.

Podniósł się okrzyk oburzenia: Do gromady i do obrony wspólnej; przysięgali jeden drugiemu i na ratunek pułkowników i starszyzny.

Wyhowski rozesłał uniwersały, wzywając naród do powstania przeciw Moskwie, i zaraz Kozacy poczęli bić i grabić Moskali, a carskich żołnierzy po drogach chwytali, bili i do Wyhowskiego wysyłali.

Hetman wysłał brata swego Daniela z 5 pułkami, aby ubiegł Kijów. Ale wojewodowie mieli się na baczności i gdy Kozacy podstąpili, Moskale wypadli, zajęli obóz kozacki, a wielu uciekających w Dnieprze się potopiło.

Daniel uciekł raniony, Szeremetew jeńców wolno puścił, ale spalił Boryspol, gdzie się skupili przeciwnicy.

Wyhowski ruszył ku granicom moskiewskim wraz z Tatarami. W Lipowej Dolinie przyjmował posłów polskich Bieniewskiego i Jewłaszewskiego, wysłanych do ukończenia zgody.

9/IX s. k. — pisze jakiś szlachcic należący do poselstwa — wjechaliśmy do obozu wojska zaporoskiego w sam wieczór. Potykała nas w polu daleko przed obozem jazda i piechota, dając ognia z ręcznej broni. Gdyśmy w majdan wjeżdżali, z obu stron piechota stała, chorągwie do ziemi schylając i ognia dając, a gdyśmy z koni zsiedli przed na-

miotem hetmańskim, z 10 dział uderzono, które, jak rozumiem, słyszano w moskiewskim obozie tylko 4 mile odległym.

10/IX posłaniec moskiewski, diak Kikin, przyjechał w południe. Potykano go ale w mniejszej kupie, ognia piechota dała, w majdanie z dział nie strzelano. Nazajutrz rano miał audjencję, a my przed wieczorem [86].

Kikina przyjmował Wyhowski z wielkiem uszanowaniem w Lipowej Dolinie 1/IX s. k. [87], jakby posła obcego monarchy. Kazał odczytać list cara, polecający wysłać dwóch pułkowników z wojskiem zaporoskiem, którzy, otrzymawszy od Dołgorukiego wiadomość, że pełnomocni posłowie carscy z komisarzami polskimi rozjechali się bez skutku, mieli połączyć się z Dołgorukim, a hetman z Szeremetewem miał bronić kozackich grodów od Tatarów i Lachów.

Hetman odrzekł, że pułkowników posłać nie może, bo Szeremetew krzywdzi Kozaków, cerkwie pali i co chce, to broi. Wtedy Kikin prosił, aby hetman objawił, na którego nieprzyjaciela cara wybrał się z wojskiem i z Tatarami, i z jakich powodów wszystkim ludziom carskim do kozackich grodów wchodzić zakazano, a ludzie carscy w grodach zatrzymani?

— Muszę się bronić — odpowiedział Wyhowski. — Romodanowski prawa gwałci mimo rozkazów carskich i przestróg, że go już niepotrzebuję, wszedł mi na Ukrainę, aby bunty wszczynać. Odczytano Kikinowi listy i uniwersały Barabasza, w których tenże siebie hetmanem a Romodanowskiego wielkim księciem mianował, „a Szeremetew — mówił Wyhowski — wygubił niewinnie wielu prawosławnych i popalił cerkwie, a zapraszał mię do siebie, alem nie pojechał, bom się dowiedział, że bojarzyn godzi na moje życie. Wysłałem brata mego Daniela na rozmowę z kilkoma pułkami dla obrony, a bojarzyn z nienacka napadł na niego, Daniela, Kozaków i mieszczan pobił. Durny Daniel nie umiał się bronić. Za to ja poślę na bojarzyna wojsko i wypędzę go z Kijowa".

— Przysięgałeś hetmanie wierność carowi, a teraz,

spodziewając się Tatarów, idziesz na pomazańca Bożego i dobrodzieja swego?

— My nie odstąpiliśmy cara, to Romodanowski i Szeremetew nam licha narobili, my się mścić będziemy nad nimi, póki nas samych stanie...

— Nie godzi się poddanym samym sprawiedliwość sobie wymierzać. Jeśli oni co zawinili, można skarżyć się przed carem i czekać jego wyroków w domu, a Tatarów odprawić.

— Ani nam na myśl nie przyszło, żebyśmy nieuporawszy się z wrogami, do domu szli, a ordę odprawili. Nietylko Tatarów ale i Turków i Polaków tu sprowadzimy.

— Wtedy car pośle na was wielkie wojsko i będzie zniszczenie wam samym od siebie.

— Pisaliśmy do cara, ale on nie pokazał swojej łaski i nie pozwolił wydać buntowników, a Romodanowskiemu za jego krzywdy żadnego ukazu nie wydał; tak my idziemy na buntowników i na tych, którzy za nimi stoją.

— Kniaź Romodanowski wyprawił już Barabasza do Kijowa na sąd wojskowy!

— Barabasz już w moich rękach.

— Zdradliwa Moskwa — mówił Dżułaj, pułkownik czerkaski — rozkazała Lewszynowi prowadzić Barabasza tak, abyśmy go nie odbili i nie wzięli.

— Nie godziło się występować tak grubjańsko, i bez bójki byliby go wam wydali, a w nakazie napisano: prowadzić go pod dozorem nie przed wami, ale przed takimi swawolnikami, jak sam Barabasz.

3/IX był u Kikina Kowalewski i mówił, że niewielu ludzi łamie przysięgę, ale wielu się boi zemsty hetmana i szajki tatarskiej.

Tegoż dnia posłowie polscy byli u hetmana, a potem w taborze u Karaszbeja murzy.

4 IX zaproszono Kikina, który się odprawy dopraszał, do namiotu Niemirycza, a Niemirycz i pułkownicy mówili, że Barabasz zeznał, iż na rozkaz carski posłano go do Kijowa nie dla tego, aby go wydać hetmanowi pod sąd, ale

żeby hetman przybył do Kijowa, a bojarzyn byłby go uwięził. I nietylko to carskie niemiłosierdzie, ale i ludzie, którzy z carskiego wojska przyjechali do hetmana, mówią i świadczą i sami czytali hramotę, którą car posłał Romodanowskiemu, aby schwytał hetmana i wszystką starszyznę i uśmiercił, więc oni widząc taką niełaskę carską, będą bronić głów swoich i nieprzyjaciół swoich bić.

Kikin bronił cara i wojewodów, a Niemirycz i pułkownicy poszli do hetmana, a wróciwszy, przynieśli Kikinowi zaproszenie do hetmana na obiad. Zasiadłszy do obiadu, pił hetman zdrowie cara i carewicza, narzekał na niemiłosierdzie cara, który go kazał ze starszyzną zabić, co Barabasz na śledztwie zeznał. Barabasza w tym czasie przykuwano pod namiotem hetmańskim do armaty, a Wyhowski pytał go: Barabaszu, co się dzieje w Białogrodzie? Dużo tam wojska przy Romodanowskim?

Dużo — rzekł Barabasz — i 130 wojewodów, którzy mają być wprowadzeni do grodów kozackich.

On gada na złość — zawołał Kikin — wojewodów niema 130 i nie było, przysłano 10 według życzenia hetmana [88].

Tymczasem przyprowadzono trzech Moskali jadących z Połtawy do Kijowa. Przykuto ich do armat, bo znaleziono przy nich listy, w których pisano o zdrowiu hetmana zap. i wojska i posłów Rzpltej, jako ich znosić.

„To nam — pisali posłowie polscy — pomogło, bo Kozacy zaraz szczerzej do traktatów się udali. Przedtem mówili: My pana nie potrzebujemy, mamy cara i choć to idziem z wojskiem, to dla tego, aby car zdrajców wojskowych kazał wydać, którzy tam są, jako Barabasz był i przeszły pułkownik pawołocki i inni. Do tego szwedzka liga wciąż trwała, które to dwie rzeczy przeciwne nam były i małośmy, nic nie sprawiwszy, nie wyjechali [89].

Była chwila, że wobec agitacji Kikina sprawa ugody z Polską, mimo przychylności hetmana, stała się wątpliwą. Było już źle z komisarzami polskimi. „Byliśmy w ostatniej toni zdrowia, ale i ojczyzna periclitabatur dla srogich fakcji,

które czynił w taborze poseł moskiewski i już się na to zaniosło było, gdyśmy warunków nie mogli przyjąć z wynalazku p. Niemirycza, że miano nam łby poucinać, a z Moskwą zgodę zawrzeć i zaraz dwoma szlakami z ordą do Polski i do Litwy wpadać, około czego pilnie chodził i sekretarz szwedzki Daniel. Ale wszechmocność boska za przyczyną Błogosławionej Panny i Kazimierza św., gdyśmy już do Króla JM list skoncypowali, żegnając oraz i Ojczyznę, a już wyglądając śmierci, alić wszystko w dobre się obróciło. Ten poseł moskiewski na więzienie odesłany, a dół, który nam kopał, sam weń wpadł, a my radośni z pożądanym pokojem powracamy“ [90].

Wieczorem 4 IX (s. k.) przybył do Kikina kozak Jankowski z doniesieniem, że hetman kazał go prowadzić dla bezpieczeństwa na Hadziacz, Raszewkę, Łubnie i kazał mu pokazać uniwersał, który rozesłał w sierpniu po grodach wojewoda kijowski Szeremetew, z wezwaniem do wszystkiego wojska zaporoskiego, mieszczan i czerni, aby się ze zdrajcą Iwaszkiem Wyhowskim nie łączyli, ufając miłości carskiej, a my, t. j. Szeremetew, od nieprzyjaciół waszych bronić was będziemy [91].

6 IX przyszedł Niemirycz i prowadził Kikina do hetmana na odprawę. Wyhowski wręczył mu list do cara i obiecał, że czekać będzie cztery tygodnie na odpowiedź. „Wojska nie rozpuszczę, Tatarów nie odprawię“. Kikin odjechał, konwojowany przez sotnię Kozaków na Mirgorod. Straszono go, że go oddadzą Tatarom, a hetman wyśle go do Czehryna na robotę przy fortecy — ale puszczono go wolno. Hetman odprawą Kikina zapewnił sobie rozejm na cztery tygodnie [92] i odjechał tego samego dnia 16 IX (s. k.) do Hadziacza [93], gdzie się zebrało wojsko i czerń na walną radę.

Stanąwszy w pełnej radzie, Wyhowski zwrócił się do komisarzów polskich: Wojsko zaporoskie, życząc sobie wiecznej zgody z Rzpltą, pragnie usłyszeć łaskawe słowo od JKM.

Wystąpił Bieniewski:

— Najwyższa istota, która swą potęgą wznosi i w niwecz obraca królestwa, złożyła w serca śmiertelnych miłość rodzinnej ziemi i potęgi ojczyzny, i z tego powodu, jak sądzę, wojsko zaporoskie w swojem i hetmana swego imieniu wyprawiło na walny sejm posłów do Warszawy z oświadczeniem wiernego poddaństwa NKrólowi Janowi Kazimierzowi, Panu naszemu miłościwemu, i z prośbą o opiekę i protekcję dla siebie, a całego ruskiego w Ukrainie narodu. Daj Boże, aby z tego wyszło szczęście dla wspólnej ojczyzny naszej. Od dziesięciu prawie lat walczą o tę Ukrainę Polacy i Moskale. Polacy zwą ją swoim płodem i członkiem, a Moskale cudzą rzecz swoją własnością. Ginie kraj nasz krwią zalany, pustoszeją pola. Wreszcie z Bożej łaski tak się stało, że wy, poznając omyłkę, a my przebaczając błędy wasze, skłoniliśmy się do łagodności, a dobrotliwy król i ojciec pragnie, abyście porzuciwszy jarzmo niewoli, do starodawnej wolności wrócili. Z jaką miłością pobożną i radosną pociechą mój NPan, a wasz Król przyjął propozycję posłów waszych w Warszawie, tego i ja byłem świadkiem i oni w dobrej wierze, sądzę, wam opowiedzieli, a teraz cała Rzplta nas wysłała, abyśmy was wezwali do połączenia z Królestwem i ojczyzną i do wspólnego odparcia niebezpieczeństwa, do odzyskania upadłej sławy, do pokoju i pozyskania łaski Króla i państwa. Najlepszy Król ofiaruje wam amnestję, pełne prawa obywatelskie, wolność wszystkim należną. Niech kwitną obrządki cerkiewne, miasta handlem, kraj pokojem. Doświadczyliście rządów polskich i moskiewskich, skosztowali woli i niewoli, mówiliście, że źli Polacy, a teraz pewnie powiecie, że Moskale gorsi. Co zachęcało lud ruski do Moskwy? Wiara? Ale Moskal ma odmienną i tę gwałci i tak wierzy, jak car rozkaże. Czterech patrjarchów święci Ojcowie postanowili, ale car postanowił piątego pod swojem zwierzchnictwem, czego sobory ekumeniczne zrobić nie śmiały. Wy duchowieństwo szanujecie z oddzielną jurysdykcją kościoła, a car świecki potentat duchowieństwem według woli swej kieruje, metropolitów zrzuca i osadza, jak niedawno

Nikona patrjarchę moskiewskiego, świaszczenników i czerńców więzi, jak tego doświadczył ojciec Hipacy, ihumen kijowski, dochody kościelne zabiera. A jak postępuje w świeckich sprawach, tegoście za polskiego panowania nie doświadczyli. Musicie słuchać surowych rozkazów. Dawniej wybieraliście starszyznę, teraz są tacy, którzy wam narzucają swoich niewolników, a tych, którzy się wam podobają, chcą życia pozbawić. Wszystkie dochody bierze car dla siebie, nie pozwala biednemu Kozakowi pić gorzałki, miodu ani piwa. Każe wam nosić moskiewskie kożuchy i łapcie, starożytne zwyczaje chce gubić i zaledwie was za ludzi uważa, radby wam języki poodcinać, abyście nie mówili, i oczy powykłuwać, abyście się nie dziwili, i dzierży was, dopóki nas Polaków krwią waszą nie zwojuje, a potem was za Białe jezioro przeniesie, a Ukrainę zasiedli swymi moskiewskimi chłopami. Ratujcie się, póki czas, jednajcie się z nami, ratujmy wspólną ojczyznę, która się odzywa do was: Jam was narodziła nie dla Moskwy, ale dla Polski, wychowała, żywiła, bądźcie dziećmi mojemi, a nie wyrodkami [94].

W skupieniu słuchały cisnące się tłumy słów Bieniewskiego. W końcu wrzawa i szczęk oręża dał poznać pochwałę; a gdy hetman zapytał, co odpowiedzieć na słowa królewskiego komisarza, a starszyzna podeszła do swoich pułków, aby zasięgnąć ich zdania, powstał ze wszystkich stron okrzyk: Harazd howorit!

Gdy cisza nastała, hetman, słysząc ogólną zgodę, stał zamyślony, jakby się zastanawiał, poczem z wielką swadą dziękował królowi za ojcowską opiekę, obiecując w imieniu swojem i wojska niewzruszoną wierność i posłuszeństwo, i rozwiązawszy zgromadzenie, naznaczał deputatów z każdego pułku celem ułożenia traktatu z komisarzami.

Gdy przyszło do układów, Kozacy okrom wolności ofiarowanych im ze strony króla i Rzpltej, wystąpili z licznemi pretensjami. Żądali zniesienia unii, oddania cerkiewnych majątków i połączenia z krajem kozackim województwa wołyńskiego, podolskiego, ruskiego, bełskiego i całej

Czerwonej Rusi. Według świadectw współczesnych pogodził ich Tetera.

— Hej, rzekł wesoło, pogódźmy się, panowie mołodcy, z Lachami, a będziemy mieli i więcej — pokorne cielątko dwie matki ssie. — Prawdę powiedział, rzekła starszyzna. Zgoda! zgoda! zgoda! Komisarze zakończyli ugodę bankietem i podarunkami, a Wyhowski obiecywał Kozakom, że po tych paktach wszyscy otrzymają szlachectwo [95]. Ugodę zaprzysięgli komisarze polscy i Wyhowski [96], a deputaci wojska zaporoskiego w swojem i wszystkiej czerni wojska zaporoskiego imieniu złożyli submisję z wojskową pieczęcią i podpisami rąk swoich: że tak teraz jak i na późniejsze czasy nie będziemy rąk na króla JMPNM i całą Rzpltą podnosić, lecz owszem jako pana dziedzicznego we wszystkiem, tak jak od dawien dawna działo się i jako obowiązek nasz rycerski jako wiernych poddanych ku panom przyrodzonym dyktuje, słuchać i wolę JKMPNM pełnić i to przysięgą publiczną przed komisarzami JKM na ten cel wysłanymi potwierdzić, ale pod takim warunkiem, żeby król, prymas, biskup wileński, czterej hetmani, oraz pieczętarze obojga narodów i marszałek poselski na sejmie, który ma być jako najprędzej złożony, w obecności posłów hetmana i wojska zaporoskiego przysięgą potwierdził [97]. Ugodę ogłoszono czerni wśród grzmotu dział, a Kozacy przez kilka dni posłów traktując, na tryumf z dział i innej strzelby strzelali, a na Jewłaszewskim wszystką swą ufność położyli, zadawając Bieniewskiemu: „żeś ty niestateczny tak jako i Kisiel wojewoda bałamut, tak przed królem i senatem inaczej udajesz, a między nami, przyjechawszy, inaczej powiadasz [98].

Wnet potem wydano uniwersał w imieniu całego wojska zaporoskiego do cudzoziemskich państw z wyłuszczeniem powodów zerwania z Moskwą [99]. Do Karola Gustawa wyprawiono z oświadczeniem, że Kozacy nie mogli wysłać posłów na dokończenie traktatu zawartego z Lillienkroną, ale rozpoczęli wojnę z Moskwą, do której ich król szwedzki zachęcał, w obronie swojej, która, czy jest sprawiedliwa,

świat chrześcijański osądzi. Do tej wojny zaciągnęli Tatarów, sprzymierzeńców swoich, i króla szwedzkiego zapraszają; a ponieważ car wystąpił, między innemi, przeciw hetmanowi za to, że nie chciał posłać pomocy przeciw Szwedom, proszą, aby król zawarł pokój z Polską, z którą hetman się pogodził, a hetmanowi przysłał do boku 1.000 ludzi, nie jako pomoc, ale celem ściślejszego związku [100].

Po dokonaniu ugody wyjechali posłowie 18/IX z taboru z wojskiem „przejeżdżając w dwóch milach od Kamionki, moskiewskiego miasta, w którem o znacznem wojsku z kilkudziesiąt działami powiadano i ręcznej strzelby siła“ [101].

Akt ugody hadziackiej zamieszczony w konstytucjach sejmu 1659 [102] obowiązywał Rzpltą „we wszystkich punktach, paragrafach i deklaracjach jako w sobie brzmi“:

— aby religia grecka starożytna, ta i taka, z jaką starożytna Ruś do Korony polskiej przystąpiła, przy swoich prerogatywach i wolnem używaniu nabożeństwa, póki język narodu ruskiego zasięga, zostawała, podobnie jak rzymsko-katolicka. Co się tknie cerkwi i dóbr z dawna na cerkwie religii greckiej starożytnej fundowanych, przy tych zostawać mają Grecy starożytni, prawosławni, które cerkwie podane będą w przeciągu sześciu miesięcy przez komisarzów z obu stron naznaczonych na podstawie podania pułkowników i starszyzny wojska zaporoskiego. Tej zaś wiary, która jest przeciwna wierze greckiej prawosławnej i która niezgodę między rzymskim i staro-greckim narodem mnoży, nikt cerkwi monasterów fundować nie ma wiecznemi czasy. Rzymska zaś wiara w województwach kijowskiem, bracławskiem, czernichowskiem przy wolnem używaniu nabożeństwa pozostanie. Panowie zaś świeccy żadnej jurysdykcji mieć nie będą nad duchownymi religji greckiej. Metropolita kijowski z władykami, łuckim, lwowskim, przemyskim, chełmskim i mścisławskim w senacie zasiadać ma.

Akademję w Kijowie pozwala król i stany Rzpltej erygować z takiemi prerogatywami i wolnościami, jak aka-

demię krakowską, i drugą taką samą akademię, gdzie miejsce sposobne upatrzą. Gimnazja, kolegja, szkoły i drukarnie, ile potrzeba, stawić będzie wolno. Wieczna amnestja t. j. zapomnienie pokryje przeszłe grzechy wspólne, wszystkie kaduki zostają zniesione.

Wszystka Rzplta narodu polskiego, litewskiego i ruskiego powrócą do stanu przeszłego jak było przed wojną, aby te narody w granicach i swobodach zostawały nienaruszone i wedle praw opisanych w radach, sądach i wolnej elekcji królów polskich i WXL. jako jedno ciało jednej i nierozdzielnej Rzpltej.

Wojska zaporoskiego liczba 30.000 ma być, albo jako hetman zaporoski na regestrze poda. Zaciągowego zasię wojska 10.000 także pod władzą hetmana zostawać ma i z podatków, na sejmie uchwalonych, w województwach kijowskiem, bracławskiem, czernichowskiem i innych, od Rzpltej mają się na tegoż żołnierza obracać.

Konsystencja wojska zaporoskiego w tych województwach i dobrach naznacza się, w których przed wojną zostawali, któremu to wojsku wszelakie wolności przywilejami królów polskich nadane potwierdza. Nadto żaden dzierżawca dóbr królewskich, ani pan dziedziczny i dożywotni ani ich urzędnicy żadnych podatków z futorów kozackich, wsi, miasteczek i domów wyciągać, ale jako ludzie rycerscy wolni od wszelkich ciężarów, także od ceł i myt być mają i od sądów wszelakich wolni tylko pod jurysdykcją hetmana wojsk ruskich zostawać będą. Wszelkie napoje, łowy polowe i rzeczne i inne Kozaków pożytki przy Kozakach według starych zwyczajów zostawać mają. A tych, którychkolwiek hetman prezentować będzie, tych bez trudności spotka nobilitacja, tak jednak miarkując, aby z każdego pułku 100 być mogło nobilitowanych.

Hetman wojsk ruskich do końca swego życia hetmanem ruskim i pierwszym w trzech pomienionych województwach senatorem [103] na ten raz być ma, a po śmierci jego ma być wolne obieranie hetmana t. j. czterech elektów obiorą stany pomienionych województw, z których jednemu król konferować będzie. „nie oddalając od tego urzędu rodzoną hetmana bracią“

Jeśli car moskiewski prowincji Rzpltej przywrócić nie zechce i na Rzpltą następować będzie, tedy wszystkie siły polskie i litewskie, jako i wojska ruskie zaporoskie pod regimentem hetmana, łączyć się i wojować mają.

Hetman i wojsko, odstąpiwszy od wszelakich protekcji, w wierności i w poddaństwie będzie, nie derogując jednak nic braterstwu z hanem zawartemu. Legacji żadnych od postronnych przyjmować nie ma, a jeśliby się jakie trafiły, one do króla odsyłać będzie.

Dobra leżące i ruchome, królewszczyzny także i sumy pieniężne obywatelów ruskich konfiskowane przywrócone być mają.

Prywatnym wszystkim z obojej strony tak duchownym rzymskiego obrządku w pomienionych województwach a także w WXL i na Białej Rusi w Siewierszczyznie do biskupstw, probostw, kanonji, plebanji i dóbr do nich należących, także zakonników wszystkich do kościołów, klasztorów, dóbr, fundacyj — tudzież świeckim z obojej strony do dóbr dziedzicznych, starostw, dzierżaw i własności swoich dożywotnich, zastawnych i inszymi kontraktami należących, w pomienionych trzech województwach i WXL, na Białej Rusi i w Siewierzu zostających, bezpieczny powrót i wprowadzenie otwiera się. Czas jednak powrotu i wprowadzenia król, zniósłszy się z hetmanem, naznaczyć ma. A dla rozsądzenia spraw kryminalnych i potocznych mają mieć w tych trzech województwach swój osobny trybunał, jaki sobie sami uformują, a król i Rzplta pozwala narodowi ruskiemu wolnych pieczętarzów, marszałków i podskarbich z godnością senatorską i inne urzędy narodu ruskiego.

Z carem jeśliby do zawarcia pakt przyszło, ma być bezpieczeństwo reputacji i teraźniejszego postanowienia hetmanowi i wojsku zaporoskiemu zastrzeżone.

Do buławy wielkiej ruskiej należeć ma starostwo czehryńskie.

To były główniejsze artykuły ugody Hadziackiej, która w konstytucji sejmowej opatrzona została datą 16. września 1658 i podpisami Bieniewskiego, Wyhowskiego i Jewłaszewskiego [104].

Ale w Rpisie Czart. Vol. 402 p. 293 znajduje się oryginał paktów Hadziackich 6 16 września 1658 z pieczęcią (Kozak z samopałem) i podpisem „Jan Wyhowski hetman w. księstw ruskich ręką własną", który to oryginał nie we wszystkiem zgadza się z brzmieniem konstytucji.

Gdzie mowa o Grekach starożytnych, w oryginale stoi „Grecy dysunici... a unja, która dotąd Rzpltą mieszała, tak się znosi w Koronie i WXL, aby kto chce do rzymskiego, kto chce do greckiego nie unickiego nabożeństwa powracał". W konstytucji natomiast stoi: „Religja grecka starożytna ta i taka, z jaką starożytna Ruś do Korony polskiej przystąpiła, aby przy swoich prerogatywach i wolnem używaniu nabożeństwa zostawała", ponieważ biskupi uniccy 3/VIII prosili papieża, aby mogli nazwę „Unia" opuścić, bo jest znienawidzona, i przyjąć nazwę „starzy katolicy greccy" (nomen veterum Catholicorum Graecorum) [105]. W ten sposób chcieli się ratować i sejm widocznie ich popierał, a Bieniewski miał rozkaz, aby jako można, bronić unii i ratować ją choćby zręcznym podstępem [106]. Gdzie mowa o dygnitarstwach, w oryginale stoi: „w województwie kijowskiem, bracławskiem i czernichowskiem dygnitarstwa senatorskie szlachcie ritus graeci tylko oddawane być mają... Tym jednak czasem respectu hetmaństwa pierwszym senatorem w tych trzech województwach ma być hetman wojsk ruskich i wszystka jurysdykcja kijowska ma do jego należeć dyspozycji, jako nastawienie podwojewodziego i innych urzędników". Ten ostatni ustęp w konstytucji opuszczono; pozwolono, aby w kijowskiem województwie był zawsze senator ritus Graeci, a w bracławskiem i czernichowskiem alternatą raz ritus Graeci, drugi raz ritus Romani [107].

„Podatki — stoi w oryginale — które Rzplta uchwalać będzie na sejmie, w trzech pomienionych województwach mają się obracać na żołnierza pieniężnego (10.000 ludzi), pod władzą hetmana wojsk ruskich zostającego".

Konstytucja mówi, że te wojska pieniężne z dóbr królewskich i duchownych w pomienionych województwach za ordynansem hetmana chleb wybierać mają.

W oryginale stoi: „Z carem jeśliby JKM i stanom koronnym i WXL bellum offensivum podnosić przyszło, wojsko zaporoskie do takiej wojny necessitowane nie będzie". Ustęp ten został prawdopodobnie za zgodą hetmana w konstytucji opuszczony.

W ustępie o mianowaniu hetmana dodano w konstytucji: „nie oddalając od tego urzędu rodzoną hetmana ruskiego bracią". To zdanie w oryginale wyraźnie później wpisane.

Oryginał układu orzeka, że wojska zaporoskiego liczba 60.000 ma być według starodawnych wolności. Komisarze królewscy musieli się na to zgodzić, ale wydobyli od Wyhowskiego deklarację, że po uspokojeniu wojny z carem nie ma być więcej w regestrze nad 30.000, a egzekucja oddawania cerkwi ma nastąpić w terminie sześciu miesięcy po wprowadzeniu stanu duchownego i szlacheckiego (do dóbr zajętych przez Kozaków) [108].

Ponadto zobowiązał się Wyhowski, że wszystkich Kozaków z Litwy i Białej Rusi wyprowadzi, ale dopiero po ukończeniu wojny z carem, a to „z powodu niebezpieczeństwa przewiergnięcia się do cara". Załogi między Słuczą a Horyniem obiecał natychmiast znieść, przyczem żądał, aby mu król dla bezpieczeństwa na wewnątrz i dla prędszego wyprowadzenia Moskwy z Kijowa posłał coprędzej 1.000 wojska cudzoziemskiego, a jeśli będzie potrzeba więcej, choćby 5.000, z którymi Tetera coprędzej pośpieszy" [109].

Razem z punktami ugody przywieźli komisarze pomniejsze żądania, które na sejmie przyjęte zostały.

„Wyhowski — pisze Noyers — dał znać przez umyślnego o zawartej ugodzie i podpisał się najwierniejszym

poddanym. List jego odebrano 8/X w obozie pod Toruniem i na znak radości puszczano ognie sztuczne. Będziemy mieli piechoty, ile zechcemy“ [110]. „Hetman obiecał królowej poddać całą tę wielką prowincję pod panowanie polskie i będzie nas wspierał w tej wojnie, drugi zaś naczelnik Kozaków (Neczaj?) przyrzeka jej wyprowadzić w pole 20.000 ludzi przeciw każdemu nieprzyjacielowi; ta uległość jednego i drugiego zaniepokoiła naszych republikanów, rozumiejących, że królowa knuje jakieś zamachy na ich swobody“ [111]. „Królowa odstąpiła trzem dowódcom Kozaków dobra swoje na Rusi przynoszące 40.000 liwrów dochodu, a wczora wydano rozkazy, które sam pieczętowałem na ręce tego, który przyrzekł 20.000 wojska, aby ruszyli w pole“ [112].

28/X „Tetera, poseł kozacki, miał posłuchanie u króla i w pięknej i pełnej rozsądku przemowie oświadczył, że wybór współbraci szczęśliwym go czyni, wkładając nań obowiązek zapewnienia wiernego poddaństwa (tak się dosłownie wyraził) i że wkrótce trzech posłów przybędzie, aby w imieniu wszystkich Kozaków zaprzysięgnąć wierność JKM i jego Koronie. Następnie poszedł do królowej. Jest to człowiek wysokiego wzrostu, bardzo przystojny; miał na sobie ubiór z zielonego aksamitu ze złotymi guzami“ [113]. Z Teterą przybył Bieniewski [114]. Prezentował Teterę na pokaz, że między Kozakami znajdują się ludzie, którym można powierzyć wysokie godności, a sam, otrzymawszy w nagrodę za swoją pracę kasztelanję wołyńską, składał w senacie relację z artykułami ugody, które się wielu senatorom nie podobały i kazano mu je w niektórych punktach meliorować. Ale że i Kozacy pragnęli melioracji na swoją korzyść, przeto punkta ugody pozostały niezmienione [115]. Królowa zaszczyciła żonę Wyhowskiego własnoręcznym listem i posłała jej upominki [116].

V.

TRAKTATY Z MOSKWĄ

W czasie tych układów z Wyhowskim odbywały się traktaty Rzpltej z Moskwą. Z obu stron śledzono bacznem okiem zajścia na Ukrainie.

Wiadomo, że w myśl traktatu wileńskiego z 3/X 1656 Jan Kazimierz miał zwołać w tymże roku (1656) sejm i przeprowadzić elekcję cara na króla polskiego.

Król tłomaczył się, że zwołanie sejmu w czasie wojny i w czasie pospolitego ruszenia jest na razie niemożliwe.

Car, nieufając królowi, wysłał z początkiem r. 1657 powiernika i ulubieńca swego Artemona Matwiejewa na Litwę na zwiady, o ile można rozerwać unię, wojsko litewskie przeciągnąć pod wysoką rękę cara i przez jakich możnowładców można przeprowadzić dogodną dla cara uchwałę sejmu. Matwiejew donosił, że wiele można zdziałać przez marszałka Lubomirskiego i przez Leszczyńskiego wojewodę poznańskiego. Rody ich liczne i wpływowe, ale oni pragną przedewszystkiem wielkich podarków. Rakoczy przyrzekał im po 100.000 dukatów. Gosiewski zażądał takiejże sumy od cara.

— Najpierw złóż przysięgę z dowódcami i z całem wojskiem — odrzekł Matwiejew — bo pomyśl sam, jeśli ty tak wielkie pieniądze wziąwszy, sam jeden przysięgniesz i jak każdy człowiek śmiertelny zginiesz w boju lub do-

staniesz się do niewoli, kto wówczas za te pieniądze posłuży carowi?

— Ja gotów przysięgać — mówił Gosiewski — że się będę starał o ogłoszenie cara następcą Jana Kazimierza, a teraz inaczej służyć nie można, niechcąc popsuć dzieła postanowionego na wileńskiej komisji; a jeśli car da pieniądze, to ja zniweczę dowódców i wojsko potajemnie, a przysięgnę za wszystkich; — i mówił o konieczności zjednoczenia cerkwi. Matwiejew obiecywał, że gdy car zostanie królem, to zawezwie duchowieństwo greckie i rzymskie i innowierców, a jeśli duchowieństwo się zgodzi, aby był zjazd i jeśli wtedy car pozwoli porozumieć się z cesarzem i z papieżem, to wyśle do nich; aby zaś nie było żadnych kłótni w sprawie wiary i cerkwi, przeto ogłosi w całej Litwie jemu podległej, że prawa ich, religja i wolności w niczem naruszone nie będą. — Dobrze tak — odrzekł Gosiewski — tego potrzeba. Za Zygmunta III było z początku 172 senatorów innowierców, a tylko dwóch katolików, a w 40 lat później wszyscy byli katolikami, nie z przymusu, ale że król nikogo nie puścił do senatu, kto nie został katolikiem. Wreszcie żądał Gosiewski, aby wszelkie rządowe posady w Litwie rozdawano Litwinom, a nie Moskalom. Matwiejew zapewniał, że car tak postępuje.

W lutym wysłał car do Polski strapczego Jewlewa, który zastał króla w Dankowie. Senatorowie mówili, że według umowy miał car wojować z królem szwedzkim i ludzi swoich posłać, czego nie zrobił. Szwed z Rakoczym i Kozakami Chmielnickiego Polskę pustoszy, król oczekuje posiłków cesarskich, a jeśli te zawiodą, to my będziem zniszczeni. Jewlew oświadczył, że car wyruszy sam na Szwedów, a na komisji wileńskiej komisarze polscy podpisali, że car zostanie królem wybrany i sejm w grudniu 1656 lub w styczniu zostanie zwołany; car naznaczył już był pełnomocnych posłów i dziwi się, że dotychczas nie ma żadnej wiadomości.

— Cóż robić — odrzekli panowie — sam widzisz, że

wszędzie nieprzyjaciele. Jewlew był u królowej, a gdy wracał od niej, przystaw mówił mu, że królowa stara się o przyjaźń z carem: na zjeździe w Częstochowie królowa sama jeździła do kanclerza koronnego i do innych, prosząc, aby nie rozrywali stosunków z carem. Król pisał do cara, aby nic nie wierzył Francuzom i Anglikom; o temże pisała królowa do carycy i obiecywała, że gdy carewicz podrośnie, postara się ożenić go z córką cesarza Ferdynanda III [1].

Car oświadczył gotowość prowadzenia wspólnej wojny ze Szwedem. W czasie pobytu Karola Gustawa w Danii, gdy Gosiewski wkroczył do Inflant w 10.000 (książę kurlandzki dał 4.000), Moskale obiecali pomoc w oblężeniu Rygi i, jak mówiono, pobili hr. de la Gardie, który nie był w stanie [2] dostać się do tego miasta ani dać mu pomocy. Gosiewski wziął Kieś (Wenden), zamek Rumborg (Ronneburg?) Wolmar, zamek Kreytz. Moskale (Chowański i Proński) wkroczyli do Estonii [3], oblegli Rewel [4]. Gosiewski ruszył na Magnusa, który się cofnął do Parnawy [5]. Pod Parnawą Żeromski pobił Szwedów i gonił Tolla aż do bram Rewla, Gosiewski zaś obległ Parnawę i układał się z Moskwą, aby mu oddali niektóre miasta w Inflantach [6], a po zajęciu Parnawy zamierzał przystąpić do oblężenia Rygi. Szlachta inflancka obiecała posiłki 10.000 włościan [7]; ale wycieczka z Rygi pobiła 1.000 naszych [8], a Gosiewski, odparty od Parnawy, cofnął się do Kircholmu, skąd po wymianie jeńców udał się z 200 jeźdźcami przez Kurlandję do Warszawy [9].

W czerwcu wysłał car drugiego posłannika stolnika Alfimowa, który we wrześniu zastał króla w Warszawie. Po obopólnych skargach na złamanie ugody wileńskiej [10], otrzymał odpowiedź, że z ustąpieniem nieprzyjaciół będzie można zwołać sejm, o którym car zostanie uwiadomiony [11].

Tymczasem z początkiem następnego roku (1658) przyjaźń moskiewska chwiać się poczęła.

Car, dowiedziawszy się o układach króla z Wyhow-

skim i zwątpiwszy, aby sejm załatwił sprawę sukcesji, oświadczył „że dalszej prolongacji nie chce jeno ostatecznej nadziei swojej wymaga deklaracji“ [12]. Groził wojną, domagał się dokończenia zaczętego na komisji wileńskiej dzieła t. j. sukcesji na państwa koronne, i to nie na sejmie, ale na komisji, i żądał ponownej komisji pod Wilnem ostatnich dni czerwca lub pierwszych lipca (dla dokończenia tego, co na pierwszej komisji postanowiono) i zwołania sejmu względem sukcesji i wyboru cara na tron polski [13]. Poseł przybył w kwietniu; nie wierzył, by Polacy dotrzymali przyrzeczenia, żądał od króla rękojmi, a nawet groził i wzywał monarchę do widzenia się z carem celem zawarcia wieczystej przyjaźni [14].

Tymczasem w marcu przybył goniec królewski do Moskwy z uwiadomieniem, że sejm zwołany na dzień 21/VI; gońca carskiego odprawił król 5 V z obietnicą wszystkiego, czego car zażądał, bo Moskwa miała 3 armje, z których jedną wyprawił car do Inflant [15]. Goniec królewski, łaskawie w Moskwie przyjęty, wrócił w końcu maja z oświadczeniem, że car pragnie pokoju z Polską i obiecuje oddać wszystko, co zajął, i zdobyć dla Polski Inflanty swoim nakładem, a Szwecję wspólnemi siłami. Wielu senatorów skłonnych było do pokoju z Moskwą, jeśli pokój ze Szwecją nie przyjdzie do skutku [16].

Król, obawiając się wojny, zwołał w lutym radę senatu [17], a przytem wezwał wbrew zwyczajowi i tajemnie znamienitszą szlachtę w sprawie moskiewskiej i kozackiej [18] (zjazd warszawski). Uchwalono łudzić cara nadzieją sukcesji, oświadczeniem skłonności senatorów do przyjaźni i pokoju z Moskwą. Wezwano Gosiewskiego, aby się znosił z wodzem moskiewskim i w razie potrzeby z nim wojsko swoje przeciw Szwedom połączył [19].

Ale gdy przyszła wiadomość, że car zawarł rozejm ze Szwecją i traktował z nią o pokój [20], wówczas król, nie chcąc dopuścić do porozumienia Moskwy ze Szwedami i pragnąc powstrzymać kroki wojenne ze strony cara [21], zastosował się do jego życzenia [22] i mianował pełnomocnymi komisarzami do Wilna 22/V Jana Dowgajłę Zawiszę biskupa wileńskiego, Pawła Sapiehę wojewodę wileńskiego i wielkiego hetmana litewskiego, Jana Krasińskiego wojewodę płockiego, Wincentego Gosiewskiego podskarbiego i hetmana polnego litewskiego, Cyprjana Brzostowskiego referendarza i pisarza WXL i Stanisława Sarbiewskiego [23]. Sejm prorogował na dzień 10 VII, a sejmiki na 21/VI 1658 naznaczył [24], „a że na tym sejmie ostatnią trzeba dać carowi rezolucję, na której albo na wieki pokój z Moskwą albo straszna wojna z carem wyniknie“, żądał, aby posłowie na sejm przybyli z zupełnem pełnomocnictwem wyborców [25].

„A żeśmy zaraz po komisji wileńskiej — pisał w uniwersałach zwołujących sejm — pragnęli dla dotrzymania z carem moskiewskim dzieła i gruntownego uspokojenia sejm złożyć i na nim z carem i narodem moskiewskim, jednej krwi słowiańskiej sąsiadem, cale się uspokoić, tak nie mogąc tego zrobić z powodu nieustannej wojny teraz, gdyśmy nieprzyjaciół wyparli, potrzebne to dzieło do skutku przywieść umyśliliśmy i tym uniwersałem sejm składamy na dzień 10 VII, a sejmiki na 21/VI, abyście godnych ludzi obrali do gruntownego z carem uspokojenia i pożądanego od wielu wieków słowiańskich narodów zjednoczenia i bezpieczeństwa Rzpltej“ [26].

Uniwersały te, jak się można domyślić, posłano także do Moskwy.

Komisarze otrzymali rozkaz uwiadomić o swem przybyciu Odojewskiego i towarzyszów jego, którzy pod Wilnem na komisji byli, i oznajmić im, że wkrótce decyzję sejmu w istotnym punkcie ich żądania (co do sukcesji) przedłożą. Dowiedzieć się mają, jak to przyjmą komisarze moskiewscy. Następnie umówią bezpieczeństwo i miejsce komisji. Gdyby car prędzej komisji zażądał, zjadą się nie czekając decyzji sejmu i tam początkowo o zwróceniu zajętych krajów i dalszem prowadzeniu wojny ze Szwedami mówić będą. Przedłożą, że sejm nie mógł być pierwej zwołany częścią dla traktatów z Kurfirstem, z kró-

lem węgierskim i duńskim, częścią dla ustawicznych wojen i zarazy morowej. Nim decyzja sejmu względem sukcesji i wyboru cara na tron polski nadejdzie, ułożą naprzód oddanie zajętych krajów i całych Inflant, odzyskanie Szwecji, przyjęcie religii katolickiej, rządy osobiste, koronację przez prymasa, omówienie paktów konwentów, nietykalność unii, zabezpieczenie swobód, nie przeszkanie w niczem rządom JKM. Gdyby dla pewności swego wyboru car chciał zatrzymać Smoleńsk aż do koronacji, można na to pozwolić [27].

Polecał im król, aby się starali być blisko wojska litewskiego, najlepiej w Wilnie, gdzieby Moskale nie mogli poznać licznych braków wojska. Zalecał częstą ze sobą korespondencję, a jako pierwsze zadanie stawiał bezpieczeństwo komisji i wybadanie opinji posłów moskiewskich. Gdyby poznali, że Rzpltej grozi niebezpieczeństwo, mają traktować o zwrot zabranych ziem i wspólną wojnę przeciw Szwedom. Mają uspokoić komisarzów moskiewskich zapewnieniem, że sejm załatwi sprawę sukcesji i że czekają z Warszawy deklaracji [28]. A gdyby Moskale zaraz zaczęli traktować sprawę elekcji, praeliminaribus ich bawić [29] i nie spieszyć się z komisją, chyba w koniecznej potrzebie [30]. Głównym celem komisji było udzielenie królowi informacji o siłach moskiewskich na Litwie i o zamysłach cara [31].

Trzeba było cara a przedewszystkiem Litwę uspokoić.

„Zawszem był tego zdania, pisał wojewoda poznański do Bieniewskiego, żeby (na sejmie) traktaty zacząć od Kozaków, ale traktatów z Moskwą odwlec nie było można dla samej Litwy, która in cunctatione nostra groziła się sama z Moskwą transigere, a nawet wojsko litewskie całe zdało się być eiusdem sensus... Odwlekać traktatów z Moskwą nie było można, dano jednak komisarzom rozkaz, aby albo zwłóczyli albo konkludowali integra Kozaków libertate, dając powód, że musimy pozyskać membra avulsa do nas się garnące, których krom tego nie odstąpilibyśmy nigdy Moskwie in perfectum. Przydał

WINCENTY KORWIN GOSIEWSKI

się respekt Turków, którzy namawiają Kozaków, aby do nich poszli pod protekcję. Myślę, że te racje wystarczą, zwłaszcza w tym stanie, w jakim są Moskale, bo pisze mi Gosiewski, który zjechał był 6 mil od Wilna i przez sługi swoje znosił się z nimi i wyrozumiał, że o sukcesję nie nazbyt dbają i woleliby większą część Litwy i Ukrainę. Przytem doniósł, że nasz posłaniec z Moskwy powraca, który wypowiedzieć nie może, jaka desolacja w stolicy i w kraju. W stolicy samej większa część ludzi litewskich albo więźniów albo przedawczyków, wojsk żadnych, bo kałmuccy Tatarzy rebelizowali i znaczne zwycięstwo otrzymali. Konsternacja w Moskwie, ze Szwedami zawieszenie. Podskarbi (Gosiewski) wyrozumiał, że chcą z nami i ze Szwedami pokoju" [32].

10/VII rozpoczął się sejm pod laską Lubowieckiego. Przybył poseł kozacki Tymofiej Nosacz, oboźny wojska zaporoskiego, życzliwy Polsce [33], w licznem towarzystwie Kozaków. Przyjechali posłowie moskiewscy [34], aby popierać sprawę sukcesji. Jechali do Wiednia [35], ale z Polakami nie chcieli nic mówić, dopóki Kozacy nie zostaną usunięci. Musiano odwieść deputatów kozackich na przedmieścia. Nosacz wystąpił z żądaniem, aby Rzplta dotrzymała obietnicy i dała koronę carowi, a prawa Ukrainy zabezpieczyła osobnym traktatem. Mówił z zapałem, a nawet grubjańsko — zdaje się celem uspokojenia posłów moskiewskich, bo Wyhowski przedłożył królowi plan, aby wojsko polskie stanęło na pograniczu Kozaczyzny, a Wyhowski i jego stronnicy wtajemniczeni w jego zamysły będą przesadzali siłę wojska polskiego i, okazując przerażenie, zawezwą Kozaków do zawarcia pokoju z Rzpltą [36].

Sejm, jak wiadomo, ukonstytuował się w sposób wcale nowy: podzielił się na wydziały, złożone z senatorów i posłów, obradujących tajemnie przy zamkniętych drzwiach [37]. Prócz związanych przysięgą nikomu, a więc i ajentom posłów obcych, nie dozwolono przystępu. Król i królowa ze znamienitszymi senatorami rozbierali sprawy ważniejsze, które uchwalano na królewskich pokojach,

potem dopiero zapraszano znaczniejszych z pomiędzy posłów ziemskich, a ci rzadko się sprzeciwiali i z wielkiem podziwieniem wszystkich szli za życzeniem króla i senatorów [38].

Posłowie moskiewscy otrzymali posłuchanie 17 VII, ale zaraz przez gońca donieśli carowi, że Polacy nie chcą sukcesji [39]. „W Warszawie — pisali — Polacy często szeptali sobie coś na ucho i nas wyśmiewali. Żołnierze po drodze i na stacjach szablami nam grozili, a po dworach mówiono: Już Kozacy nasi i Smoleńsk naszym będzie. Czci poselskiej nam nie oddawano, a na nasze żądania odpowiadano uśmieszkami i szurgotaniem nóg i po prawdzie narażeni jesteśmy na drwiny“ [40].

Tymczasem na wniosek wydziału do spraw moskiewskich sejm uchwalił sukcesję: „stany Rzeczypospolitej na teraźniejszym sejmie zgromadzone cara za obranego króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego mianowały i deklarowały [41], jeśli się zgodzi i zaprzysięgnie warunki, które w instrukcji komisarzom wysłanym na traktaty przesłane zostały. Warunki te namówione przysięgą z obu stron utwierdzone zostaną. Natenczas komisarze polscy instrumenta publiczne albo dyplom elekcji ze strony Króla i wszystkiej Rzpltej, o ileby bez tego być nie mogło, komisarzom cara oddadzą i wzajemnego od cara warunku (potwierdzenia) potrzebować i odebrać mają“.

Przesłano komisarzom plenipotencje od króla (25/VII) i od stanów z obszerniejszemi tytułami króla i cara i drugą plenipotencję z mniejszemi tytułami, gdyby poprzedniej Moskale przyjąć nie chcieli (tylko „Król polski i WXL“ a car „wszystkiej Wielkiej i Małej i Białej Rusi samodzierżca“) [42]; plenipotencję od stanów (25/VII) podpisali i pieczęciami stwierdzili senatorowie i marszałek poselski imieniem koła rycerskiego [43].

Biskupi zaprotestowali, oświadczając, że królem polskim może być tylko katolik [44]. Toż samo oświadczył król, że będzie przeszkadzał, dopóki car nie wyrzeknie się schizmy [45]. Posłano komisarzom polskim asekurację,

że król w czasie traktatów z carem pokoju ze Szwedami nie zawrze [46].

Najważniejszym aktem w tej sprawie była „Instrukcja od NKJM. i od wszystkich stanów Korony polskiej i WXL. na sejm walny do Warszawy zgromadzonych dana WX. Dowgajle Zawiszy biskupowi wileńskiemu, proboszczowi trockiemu, JW. Pawłowi Janowi Sapieże wojewodzie wileńskiemu, hetmanowi w. WXL, rosławskiemu, borciańskiemu, zdzitowskiemu, słonimskiemu, staroście, ekonomii szawelskiej i kobryńskiej administratorowi, Wielmożnym: J.K. na Krasnym Krasińskiemu wojewodzie płockiemu, łomzieńskiemu, przasnyskiemu, siewiejskiemu staroście, Winc. Gosiewskiemu podskarbiemu wiel. i hetmanowi pol. WXL., Urodzonym: Cypr. Pawłowi Brzostowskiemu referendarzowi i pisarzowi WXL., subockiemu i orańskiemu staroście, i Stan. Sarbiewskiemu, grabowieckiemu i korytnickiemu staroście — komisarzom do traktatów z carem JM i państwem mosk. pod Wilno zesłanym, w Warszawie na sejmie walnym 25/7 1658“.

„Wywiodą to pp. komisarze, że... NJan Kazimierz p. t. uważając, że złączenie sił i potęgi Rzeczypospolitej z siłami i potęgą monarchii mosk. straszne być musi nieprzyjaciołom, a tem obojem państwom potrzebne i pożyteczne dla dobra pospolitego, z ojcowskiej miłości ku Rzpltej z radą JWPP senatorów i wszystkich stanów Rzpltej na teraźniejszy walny sejm zgromadzonych pozwala, aby przyszłego Króla i Pana teraz za żywota swego bez uszczerbku dożywotniego panowania swego obrać sobie mogła Rzplta: zaś z osobliwej chęci i życzliwości swej ku Carowi JM. mosk. podał Król JM. osobę cara JM. pod rozwagę stanom Rzpltej przez uniwersały do województw, prowincji, powiatów i ziem na sejmiki i tu na sejmie przez propozycję. Wszystkie tedy stany Rzpltej na teraźniejszym sejmie zgromadzone Cara JM. mosk. za obranego króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego mianowały i deklarowały takowemi kondycjami“.

Następują warunki sukcesji, wszystkie niemal umó-

wione i spisane w czasie traktatów wileńskich w r. 1656, warunki, których car przyjąć nie chciał, tak że słusznie posłowie moskiewscy na tym sejmie będący mogli donieść carowi, że Polacy nie mają zamiaru wybrać go królem.

Między innemi warować mieli komisarze wolną na przyszłość elekcję i że car za żywota swego ani starać się o sukcesora ani ustępować nikomu z plemienia swego Królestwa i najmniejszej jego części nie będzie mógł, że po koronacji sam tylko będzie mógł osobą swoją przytomną Rzpltą rządzić, a nie przez wicereja albo namiestników — wiara grecka carowi dokończenia tej komisji przeszkodą nie będzie, tak jednak, aby po elekcji prędka umowa od przełożonych kościoła wschodniego i zachodniego za powodem tak króla jako i cara za pośrednictwem Ojca św. być mogła, na którejby do zgody dawnej za Apostołów i Ojców św. kwitnącej i następcom zostawionej niektóre rozróżnienia przywiedzione były. Wojsko, które car królowi posłać powinien będzie, przysięgnie wierność królowi i pod jego regimentem zostawać będzie. Warować mieli komisarze, aby car królestwo szwedzkie siłami i wojskami swemi królowi przywrócił i króla szwedzkiego przymuszał, aby pokoju szukał i aby car wszystko, co zajął z państw Rzpltej, oddał królowi i wziął na się zapłatę wojska koronnego i litewskiego i innych długów Rzpltej za te lat trzy, jako się wojna zaczęła, choćby pożyczanym sposobem. Ukraina ma pozostać przy koronie polskiej i WXL, a wojska i załogi stamtąd sprowadzone. Księstwo Smoleńskie po rzekę Jasionówkę jako zastaw przy carze pozostanie, a po koronacji do Rzpltej należeć będzie, ostatecznie na zburzenie warowni komisarze pozwolić mogą. To wszystko komisarze przysięgą z obu stron utwierdzą. Natenczas instrumenta publica aut diploma Electionis — — — i wszystkiej Rzpltej, in quantumby bez tego być nie mogło, komisarzom cara oddadzą i wzajemnego od cara warunku — — — potrzebować i odebrać mają [47].

Wreszcie 13/VIII sejm zgodził się, jakkolwiek z trudnością, na deputację, powagę sejmu reprezentującą, celem

aprobaty układów z Moskwą, która to deputacja w konstytucji opisana została [48].

Car wyprawił w maju wielkich i pełnomocnych posłów do Wilna: kniazia Nikitę Iwanowicza Odojewskiego, Piotra Wasilewicza Szeremetewa, kniazia Fedora Fedorowicza Wołkońskiego i dumnego diaka Ałmaza Iwanowa na zjazd z polskimi komisarzami w nadziei, że zmusi z pomocą Litwinów Rzpltą do wszelakich ustępstw, i kazał im traktować z hetmanem litewskim. Ci, nie wiedząc jeszcze o wysłaniu komisarzów polskich, wyprawili pod Brześć Denisa Astawlewa do hetmana Sapiehy, chcąc się dowiedzieć, czy będą mogli na jego pomoc liczyć.

Hetman polny litewski Gosiewski udawał z rozkazu króla, że sprzyja carowi, i utrzymywał z nim związki potajemne. Za radą Lisoli dano mu tajne polecenie, aby łudził cara, skłaniał go przeciw zwołaniu sejmu i przekonywał, że Szweda jako jedyną przeszkodę w sprawie sukcesji moskiewskiej naprzód zaczepić, Rygę zająć, Polaków podchlebstwami ujmować powinien, przez co sobie najsnadniej utoruje drogę do tronu w Polsce [49]. Hetman wielki litewski Sapieha, zwolennik sukcesji moskiewskiej, a niechętny królowej, był przeciwnikiem tego podstępu [50], ale snać rozkazem króla związany nie sprzeciwiał się Gosiewskiemu.

Astawlew, przybywszy do Sapiehy, mówił: Słyszeliśmy, że został wysłany do Moskwy Adam Sakowicz. Czy on wysłany od was obu hetmanów i czy nie wiesz, kto go wysłał i z czem?

Sapieha długo siedział milcząc, wreszcie rzekł: — Posłał go Gosiewski z mojem pozwoleniem z tem, że jeśli koronni przeprowadzą na sejmie, aby naprzód sojusz zawrzeć ze Szwedami, my się na to nie zgodzimy.

— Wieść u nas, że między wami a koronnymi powstała niezgoda.

— Za grzechy nasze powstała. Powiem ci, że król nie postępuje z nami szczerze i kieruje nim królowa. Koronni sobie pokoju życzą, a nam nie pomagają. Królowa umawia się z posłami cudzoziemskimi, a my o niczem nie

wiemy, jakże ma być dobrze. Nam żal koronnych i im żal nas, zmieszaliśmy się z nimi i pożenili i majątkami pomieszali.

— A jeśli się nie pogodzicie, czy odstąpicie ich?

Hetman długo milczał, potem rzekł: Jak kto zechce, a ja ich nie odstąpię.

— U nas taka wieść, że Sakowicz pojechał do cara, że się chcecie oderwać.

— Jak sobie chce; posłaliśmy go, a co ja jemu przykazywał, tego się nie wyprę i po śmierci i nikogo nie zawstydzę, ja nie taki człowiek; po mojemu, co się mówi, to i robić, a co się nie robi, tego nie należy mówić, a zresztą sami swój rozum w głowie miejcie, sami rozważcie, więcej ci nic nie powiem. Z czem Sakowicz posłany, o tem wie u nas na Litwie z dziesięciu senatorów; sam wiesz, że to dzieło wielkie i straszne, że za życia króla drugiego szukamy. Czy car zechce przyjąć Sakowicza za jego bałamuctwa? A i kanclerz Pac także bałamut. Ja sądzę, czy jeszcze biedy nie będzie w Moskwie?

— Jeśli z tak wielką sprawą idzie i z prawdą, a nie szalbierstwem, to car go przyjmie i i odprawi z czcią, ale jeśli z taką prawdą, jak od ciebie słyszę — to nie wiem... My słyszeli tak, że wy wprost z Koroną zrywacie i z tem Sakowicza wysłali do Moskwy.

— Nie, my Polski nie odstąpim, chyba poniewoli pod wielkim przymusem, wtedy będziemy myśleć o sobie. Ja nie taki człowiek, swoich słów się nie wyprę, i nie chcę, aby z powodu mej obłudy krew chrześciańska się lała. Szedłem zawsze prawdą i tak umierać chcę, a drudzy jak sobie chcą, tak i żyją.

Sakowicz, wysłany przez obu hetmanów do Moskwy, oświadczył, że hetmani i wszystko pospólstwo WXL po Janie Kazimierzu węgierskiego i francuskiego króla wybierać nie chcą i chcą umowę uczynić według wileńskiej komisji, aby wybrać cara, i żądają, aby car swoim pełnomocnym posłom kazał z hetmanami umówić się i pismem utwierdzić, z którem hetmani pójdą na sejm do króla; a jeśli król

i Korona polska nie zechce zastosować się do tej umowy, to oni, hetmani, i cała Litwa królowi posłuszeństwo wymówi i unię rozerwie i będzie w poddaństwie cara, a przytem Wołyń, Podole i Podlasie muszą pozostać przy Litwie; a carscy pełnomocni posłowie mają przy tej umowie z hetmanami rozważyć, aby Tatarów jakimbądź sposobem na czas jakiś uspokoić i aby Kurfirst i książę kurlandzki byli w połączeniu z carem i Litwą, a ze Szwedami i Polakami się nie łączyli i Kozaków utwierdzić w poddaństwie cara, aby byli złączeni z Litwą; aby car wolności i praw nie naruszał, a hetmana Gosiewskiego zapewnił, że po śmierci Sapiehy otrzyma wielką buławę, a małą odda temu, kogo Gosiewski przedstawi. Nakoniec Gosiewski żądał dla siebie 100.000 dukatów, Mohilewa i niektórych grodów w Inflantach. Car pisał do hetmanów, aby oni umawiali się z wielkimi pełnomocnymi posłami, a on ich, wszystkich senatorów i całą Rzpltą chce dzierżyć w miłościwej łasce, w wierze, wolnościach. Ale hetmani na zjazd nie przybyli, bo tymczasem sejm cara za obranego króla polskiego i WXL mianował i deklarował, jeśli się zgodzi i zaprzysięgnie warunki, które w instrukcji komisarzom wysłanym na traktaty przesłane zostały (25/VII). Król był uwiadomiony o postępku Gosiewskiego, a car podejrzewał, że go hetmani oszukali i kazał Odojewskiemu wracać do Moskwy, a Dołgorukiemu rozpocząć kroki wojenne [51].

Komisarze polscy stosownie do woli króla nie spieszyli się na komisję. Chciano wpierw dokonać zgody z Kozakami. Król mianował komisarzów na Ukrainę: Stanisława Kazimierza Bieniewskiego i Jewłaszewskiego, którzy wezwania Wyhowskiego czekali.

Tymczasem Moskwa, mniej już o sukcesję dbając, postanowiła zawojować całą Litwę. Dołgoruki ruszył w pole, oporu się nie spodziewał, bo wojsko litewskie ochoty do boju nie miało, a hetmani byli w niezgodzie. Ale Jerzy Michał Bieniewski, stolnik grodzieński, którego król wysłał do cara z uwiadomieniem o wysłaniu komisarzów, wracając [52], doniósł, że car zajęty wojną z Tatarami, których Wyhowski

na Ukrainę sprowadził, więcej wojska do Litwy posłać nie może nad to, które pod Wilnem stoi. Wszystek lud na głowę przeciw Tatarom wypędzony tak, że w stolicy pustki i więcej się tam nas, niźli my ich boimy [53]. Tatarzy kałmuccy, złączywszy się z krymskimi, nie małą część wojska moskiewskiego znieśli, a Moskale mają zamiar aż po Szemlów, który jest za Smoleńskiem, Polakom ustąpić [54]. Z tego powodu król ponownie zalecał komisarzom, by układy prowadzili powoli i zwlekali ze zgodą na propozycje moskiewskie [55]. Głównem zadaniem komisarzy było rozbicie układów moskiewsko-szwedzkich i uzyskanie pomocy zbrojnej od cara [56].

Gosiewski miał bronić Litwy i był upoważniony rokować z Dołgorukim, który od cara takie samo polecenie otrzymał, tak, że poza komisją obaj wodzowie mogli traktować o pokój. Komisarze królewscy stosownie do woli króla nie spieszyli się (4/VIII byli w Błotkowie), ale gdy król otrzymał wiadomość, że zgoda z Kozakami pewna i że car zajęty tatarską wojną więcej wojska przysłać nie może nad to, które pod Wilnem i „bardziej się boi, niż my się ich boimy" i że już car swoim komisarzom aż po Szemlów, który jest za Smoleńskiem, ustąpić pozwolił — wówczas rozkazał król komisarzom pospieszać na komisję, ale dopiero w ostatecznym razie, gdyby moskiewscy komisarze z powodu sukcesji mieli rwać rokowania i bez niej zajętych ziem ustąpić nie chcieli, pozwolić na sukcesję pod warunkami w instrukcji umieszczonymi... „i starać się mają, aby komisarze moskiewscy nie domagali się, żeby tytuł króla polskiego osobliwą konstytucją tego sejmu był carowi utwierdzony i publikowany, pokazując, żeby taka konstytucja i publikacja zwabiła wielu postronnych sąsiadów Rzpltej i carskich zazdrość, osobliwie jako wielkie na Polskę i Moskwę od Turków niebezpieczeństwa — ale raczej, aby się kontentowali konstytucją takową, która ogólnie pakta z carem zaaprobuje". Jeśliby zarzucili, że się sejm skończy i ta konstytucja stanąć już nie będzie mogła, odpowiedzą: że naznaczeni są z tego sejmu przy królu deputaci z senatu i koła

rycerskiego, którzy autoritatem całej Rzpltej reprezentują, do napisania po skończeniu komisji konstytucji o paktach moskiewskich i póty nie będą wydane wszystkie tego sejmu konstytucje do druku, aż ta ratio pactorum z Moskwą napisana będzie... [57].

Komisarze polscy dopiero 13/VIII stanęli w Nowogródku (w pobliżu Ostrołęki). Tymczasem nadeszła pewna wiadomość, że car zawarł rozejm ze Szwecją i gotów przystąpić do traktatów przeciw Polsce. Jakoż rozejm zawarty został w kwietniu i trwać miał do 21/V, a traktaty miały się rozpocząć 17/VI. Ale car, czekając, jak się powiedzie Szwedom w Danii i w Polsce, wyprawił posłów do traktatów ze Szwedami dopiero 25/VIII.

Słysząc o układach ze Szwedami, Jan Kazimierz naglił swoich komisarzów do pośpiechu, aby się wszelakimi sposobami starali o połączenie wojsk moskiewskich i polskich, bo Gosiewski, nie mogąc oprzeć się Duglasowi, który ma 8.000 wojska, prędkich potrzebuje posiłków, których, jeśliby Moskwa odmówiła, w wielkiem granice Polski zostawałyby niebezpieczeństwie. Szwedzi pragną rozerwać zgodę Rzpltej z Moskwą, pokazując, że król polski Austrjakom sukcesję obiecał, przeto przesłano komisarzom listy z Frankfurtu i list posła holenderskiego z Berlina, że król szwedzki chce z Polską traktować o pokój i Prus chce odstąpić, ale pod tym warunkiem, aby nikt z Domu austrjackiego ani car nie był sukcesorem w Polsce. „Pokazać — pisał Pac — Moskalom ten punkt z listu posła holenderskiego i podpis, ale żeby nikt okrom was całego listu nie czytał, bo nie należy, aby wiedziano, pod jakimi warunkami z nami chce pokoju król szwedzki" [58].

Obiecywał król po zamknięciu sejmu 24/VIII posłać komisarzom drugie instrumentum electionis z podpisami biskupów bez „salvis juribus Ecclesiae", także i kredens i dalsze informacje, gdyby im do stolicy t. j. do Moskwy jechać przyszło. Żądał dokładnej informacji o traktatach szwedzkich z Moskwą, gdyż obawiać się trzeba, aby co między nimi nie stanęło, ponieważ od Wilna wojska w tamte

strony obracają. Kazał przerwać traktaty, dopóki nie obwarują bezpieczeństwa obywateli; donosił, że pragnie w razie zawarcia pokoju z Moskwą, aby wraz z nami i Moskwa mogli się ze Szwedami pogodzić, i że wyprawił na pomoc Gosiewskiemu kilka tysięcy ludzi pod dowództwem podstolego WXL. „Już po napisaniu listu — pisał 30/VIII — przyszła deklaracja samego Wyhowskiego, że chce rozpocząć wojnę z Moskwą i szczerze nam dopomódz; Neczaj w razie zerwania traktatów ma tyły brać moskiewskie“ [59].

18/VIII komisarze byli w Mereczu. Z Grodna wyprawili dworzan królewskich do Odojewskiego z oznajmieniem swego przybycia. Nie przyjęto ich pod pozorem, że przybywają za późno i jadą z Warszawy, gdzie panuje zaraza. Komisarze moskiewscy odjechali z Wilna, starostę grabowieckiego w pobliżu Wilna zatrzymali pod pozorem zarazy, a równocześnie wojsko moskiewskie ruszyło z Wilna naprzód. Komisarze wyprawili ponownie dworzan do Odojewskiego i do Dołgorukiego. Ten ostatni oświadczył, że się stawi w miejscu umówionem. Ale go tam nie zastali, dopiero 3 mile od Wilna spotkali w Rykontach pułkownika Sukina, który wysłał do nich dworzan z zapytaniem, czem oni są i po co przyszli? Kazano im nocować w polu, a potem wracać ku Kowna 6 mil od Wilna i tam czekać na odpowiedź. Po trzech dniach otrzymali pismo od Dołgorukiego, że mogą dawne układy rozpocząć na nowo, jeśli wprzód odstąpią carowi resztę Litwy i wydadzą szlachtę litewską, któraby się w wojsku albo przy królu znajdowała [60]. Wrócili więc do Słonimia.

Takąż samą odpowiedź dał Dołgoruki Gosiewskiemu i przez Wilię ruszył na Żmudź, posławszy naprzód do powiatu kowieńskiego trzy mile od siebie, aby się tamtejsze pospolite ruszenie poddało pod carską rękę. Że się tedy już wojna zaczęła z pospolitem ruszeniem żmudzkiem i wilkomirskiem [61], więc „król wydał rozkaz wojsku litewskiemu, którego było 25.000, aby zaraz na Moskwę następowali pod Wilno, gdzie ledwie 6.000, i ku Smoleńsku, gdzie małe lub żadne załogi stały. 30/VIII w. hetman litewski Sapieha skwapliwie odjechał, posłano i do Lubomirskiego, aby dał pomoc Litwie; innym wojskom kazano gotować się w sukurs Kozakom, którzy, jak pisał Wyhowski do króla i królowej (29/VII s. k.), chcą z Tatarami iść na Moskwę [62], „w Litwie zaś z łatwością przez Neczaja mogą pomagać, który królowi 20.000 wojska ofiarował i któremu wszystkie te łaski, o jakie prosił, zostały posłane. Więc kiedy wojska litewskie na Żmudzi będące w oczy zajdą Dołgorukiemu, jak i drugie wojska pod wodzą hetmana w., kiedy mu w tył pójdzie przy pospolitych ruszeniach zawojowanych i niezawojowanych krajów, gdzie uniwersały na ręce hetmanowi posłano, a Neczaj z wojskiem swoim przeprawie posiłków, któreby szły od Moskwy, przeszkodzi, żywiono nadzieję, że za zniesieniem wojska Dołgorukiego upadnie serce nieprzyjacielowi i traktaty smarowniej pójdą“ [63].

Tymczasem komisarze polscy, odebrawszy od Dołgorukiego tak zuchwałą odpowiedź, nie widząc w Moskalach chęci do pokoju, a lękając się nowego afrontu, wrócili na tę stronę Niemna do Słonimia. Już byli w podróży, gdy otrzymali z Mińska od Odojewskiego zawiadomienie, że ich do 1 sierpnia czekali, lecz w drodze do Moskwy otrzymali nowe rozkazy, więc wracają do Wilna i wzywają komisarzów polskich do powrotu, bo chcą znowu traktować [64]. Car, dowiedziawszy się, że Wyhowski sprowadził ordę i w porozumieniu z Tatarami poddał się królowi, kazał Odojewskiemu wracać pod Wilno na traktaty.

Senatorowie, bawiący przy królu, postanowili odnowić traktaty, „żebyśmy wzgardą Moskali w zgodę tem prędszą ze Szwedami nie wpędzili, ale oraz z nimi traktować i wojować razem i to pod Wilnem, a nie pod Kownem, bo kraj między Niemnem a Wilią spalony, spustoszały i wojsko ogłodziłby się musiało, kiedyby traktatami zatrzymane miało stać na tamtem miejscu; robota by się ode dnia do dnia zwłóczyła ze strony moskiewskiej, ażby im posiłki z Moskwy przyszły, nam zaś trzeba, nie czekając posiłków, te garstki znosić, zanimby oni zwabili Szwedów z Inflant. Traktując pod Wilnem, komisarze moskiewscy

nie będą wiedzieć, co się z ich wojskiem stanie, chyba po harapie. Gdyby jednak przy moskiewskich była większa asystencja, mogliby się i nasi łacno pod swoje wojsko podemknąć".

„W głównej sprawie życzy JKM, abyście jak najpowolniej postępowali, mianowicie o oderwanych Koronie i WXL prowincjach, do czego szczęśliwe powodzenia, o których nie wątpimy, tak w Ukrainie jako i w Litwie dopomóc będą mogły. Więc i tu wojskom sprzymierzonym, które i do Holsacji idą i tu w Prusiech zostają, jako się powodzić będzie, patrzeć wypada. Jeśli Bóg pobłogosławi, gdy naszą przewagę obaczymy, łacno rwać na którymkolwiek punkcie. Jeśli zaś los szczęścia inaczej nam się obróci, t. j. gdzieby i w Ukrainie i na Litwie Moskwa zwyciężyli i ze Szwedami oraz godzić się mieli, wówczas do takiej konkluzji przystępować, jaką czas wskaże, potrzeba będzie, sprawując się w takim razie według instrukcji, nawet zezwoleniem na sukcesję stanowiąc pokój, ale pod warunkami w instrukcji wyrażonymi, osobliwie, żeby natychmiast połączenie wojsk stanęło z wojskiem przy Gosiewskim, z którem oraz i Inflanty odebraćby mógł" [65].

Komisarze polscy wyjechali ze Słonimia 15/IX w niebezpieczną drogę, chcąc wśród szczęku oręża rokować. Albowiem Gosiewski, powróciwszy z Warszawy, ruszył ponownie do Inflant na odsiecz Wolmaru. Dowiedziawszy się jednak o najeździe Dołgorukiego, z pośpiechem przybył do Kiejdan, wypędził oddziały moskiewskie ze Żmudzi, wybiwszy około 5.000 nieprzyjaciół, ruszył do Kowna, gdzie siedział Dołgoruki z 20.000 wojska. Hetman Sapieha otrzymał rozkaz udania się na Żmudź, miał w okolicy Kowna zająć tył Odojewskiemu [66]. Wojewoda krakowski szedł z posiłkami na Polesie [67]. Kolega Dołgorukiego Michał Wołyński (?), wracając ze Żmudzi, stanął obozem po drugiej stronie Niemna z 10.000 wojska.

Gosiewski, dowiedziawszy się od jeńców, że Moskale nie idą do Wilna ponad rzeką, ale postanowili przejść Niemen po moście i cofać się drugim brzegiem traktem

kowieńskim, a po tej stronie stoi jeszcze ich tylna straż, wyprawił nocą Żeromskiego stolnika wileńskiego z 3 chorągwiami Kozaków i z pułkiem rajtarów pod dowództwem Przypkowskiego i 6 chorągwiami wolnej dragonii pod rozkazami kapitana Roselli. Ci, gdy już dzień był jasny, spotkali Moskali pod Kownem w szyku bojowym: 8 kompanii rajtarów po 150 w każdej, 4 kompanie piechoty równie mocne, okrom mnóstwa Tatarów, Kałmuków i wielu bojarów. Chorągwie Kozaków i księcia Bogusława tak żwawo natarły i zupełnie ich przełamały, że uciekający potopili się w rzece, bo się most pod nimi zerwał, ale Przypkowski na moście z chwałą zginął. Potem uderzyli nasi na piechotę, która, cofnąwszy się za tabor swych wozów, broniła się dzielnie, ale część rajtarji i dragonia kapitana Roselli wycięła w pień znaczną ich liczbę; jednak 200 Moskali przez sady uciekłszy, zamknęli się w dworze drewnianym jakiegoś szlachcica, który to dwór nasi zapalili. Tymczasem Moskale most naprawili i w 5.000 przeszedłszy, uderzyli na naszych zmęczonych drogą i potyczką i ścigali ich półtrzeciej mili; lecz gdy świeże posiłki z wojska podskarbiego przyszły, nagle tył podali i gonieni przez naszych przez całą milę, byliby marnie zginęli, ale ich noc i wielki deszcz uratował. Przeszli na drugą stronę rzeki, zabrali most, dając znać, że chcą pokój zawrzeć i że ich komisarze wrócili do Wilna. Stracili w tej potyczce 1.500 ludzi [68]. Dołgoruki wrócił do Wilna i obie strony rzeki silnie obwarował [69].

Komisarze polscy, jadąc do Wilna, wysłali przodem dworzan swoich do posłów moskiewskich, którzy jeszcze do Wilna nie przybyli, a ci dworzanie polscy zawarli i zaprzysięgli z dworzanami komisarzów moskiewskich zawieszenie broni, jeśli się komisja nie skończy, o czem komisarze polscy dali znać hetmanowi Sapieże listem z Wężowca 19/IX pisanym, aby wstrzymał wszelkie kroki wojenne. Zbliżając się do Wilna, posłali do moskiewskich żądanie, aby Dołgoruki, który kroki wojenne rozpoczął, nie brał udziału w komisji, żeby im wyznaczono czas

i dogodne miejsce do traktatów, żeby się żaden żołnierz moskiewski z tej strony Wilna nie znajdował i żeby im zapewniono wolność zaopatrzenia się w żywność. Odojewski tłómaczył Dołgorukiego, obwiniał Gosiewskiego, czas kongresu naznaczył na dzień 26/IX o godzinie 10, milę od Wilna, gdzie poprzednie układy prowadzono. Kwatery Polaków były w Niemieży. Na trzeci i czwarty punkt zgodził się zupełnie. Posłowie moskiewscy, podejrzywając, że w gronie komisarzy polskich znajdują się posłowie austrjaccy, nie chcieli oddać listów wierzytelnych, zanimby wszyscy po niemiecku ubrani nie ustąpili. Powiedzieli, że to czynią z powodu posłów austrjackich, którzy chcą mącić [68].

Po otwarciu pierwszej sesji Odojewski, kazawszy ustąpić świadkom, zażądał, aby król za przewłokę zwołania sejmu carowi resztę Litwy zaraz odstąpił i Litwinów, co się do Polski schronili, wydał, i aby cara zaraz królem polskim ogłoszono.

To słysząc nasi, porwali się z miejsc i wychodzić chcieli, mówiąc, że Litwę krwią zdobywać trzeba, nie poselstwem. Wtedy moskiewscy odstąpili od owych warunków i pytali jedynie, co sejm względem ugody wileńskiej postanowił. Polacy tłómaczyli spóźnienie sejmu i zarzucali Moskalom, że wielokrotnie ugodę wileńską pogwałcili. Nie przeczyli temu moskiewscy i przyrzekli zadośćuczynienie, jednak zaraz dodali: Wiemy, że wy macie dwa środki rokowania z nami: jeden przez oddanie krajów, drugi przez oddanie korony naszemu panu. Pamiętajcie, że wielki książę jedynie przez wybranie na króla polskiego waszym przyjacielem zostanie i bez tego warunku z wami rokować nie może.

„Ponieważeśmy — pisali komisarze — o układach z Kozakami jeszcze nie wiedzieli, a Gosiewski nam o układzie Moskwy ze Szwecją, wprawdzie nie potwierdzonym, ale już zawartym, doniósł, a nadto podkanclerzy litewski nas uwiadomił, że poseł królewski z deklaracją elekcji i rozejmem od cara powraca, oświadczyliśmy, że przy zachowaniu warunków na elekcję zezwalamy". Poczem moskiewscy zaczęli wypytywać o Szweda; dziwili się, że Karol Gustaw tak nagle ugodę z Danią zawartą złamał i przyrzekli, że natychmiast po zawarciu ugody z Polską na Szwedów uderzą.

Na drugiem posiedzeniu (28/IX) nasi wystąpili ze skargą, że car układa się pod Narwą ze Szwedami, mimo że w myśl traktatu wileńskiego jednej stronie bez drugiej pokoju zawierać nie wolno. Moskiewscy zapewniali, że z Szwedami pokój nie zawarty. Pokazywali im nasi przejęty list Karola Gustawa, w którym cara zowie tyranem barbarzyńskiego narodu i pisze, że Grekom potrzeba dotrzymać układu według greckiej wiary (graeca fide). Czytając to, zgorszeni z wielką uwagą badali pismo i pieczęć i prosili o odpis, co też otrzymali. Nie chcieli dać zaręczenia ani przyrzeczenia, że przed zawarciem ugody z Polską nie zawrą ugody ze Szwecją; obiecali tylko prosić cara, aby rokowania ze Szwedami cokolwiek wstrzymał [69]. Na główne życzenie Polaków o zwrócenie zabranych krajów zażądali, abyśmy postanowili elekcję cara i przyjęli oddanie Litwy po Berezynę. Następne posiedzenie miało się odbyć 5 lub 6 października. Moskiewscy posłali po deklarację do cara [70], zawiesili dalsze traktaty do 4 tygodni i wyjechali 19/X [71], a nasi, uczyniwszy rozpis bez zawieszenia broni [72], wyjechali do Słonimia.

Król był oburzony zawarciem rozejmu (przez dworzan komisarskich) i deklaracją sukcesji. „Zaprzysiężony rozejm — pisał — sprzeciwia się generalnej namowie całej Rzeczypospolitej, sprzeciwia się decyzji rady senatu z powodu najazdu Dołgorukiego i uwiezienia jednego z komisarzów naszych: aby wojska litewskie szły na Moskwę i tak wielkiej krzywdy i zniewagi naszej i Rzpltej orężem dochodziły, a zatem, aby przywieść Moskwę do uczciwych traktatów, polecono wam iść z wojskiem i z orężem i to przewlekając, patrząc na powodzenie nasze w Ukrainie i w Litwie, nie przy zawieszeniu broni, traktować, abyśmy mogli zapędzić słabego Dołgorukiego by też pod Smoleńsk. Sprzeciwia się wszystkim rozkazom naszym, abyście się

w żaden nie dali wciągnąć rozejm. Teraz kiedy już Gosiewski zniósł część wojska Dołgorukiego, kiedy na Ukrainie Kozakom i Tatarom powodzi się, kiedy hetman wielki litewski już się przez Niemen przeprawił, kiedy na pomoc wojsku litewskiemu ordynowaliśmy wojewodę krakowskiego z wojskiem koronnem, jednem słowem, kiedy nam wszystko sprzyja, zawarliście rozejm, przez co nietylko się opuściło, że za zwróceniem zaborów możnaby łacniej prowadzić traktaty, ale i Tatarzy i Kozacy, którymeśmy dali znać o rozerwaniu naszej ligi z Moskwą, dowiedziawszy się o zawartym rozejmie, z przyjaciół złączeni przeciw Nam staną się nieprzyjaciółmi. Moskwa zaś, ubezpieczona przysięgą, traktaty ode dnia do dnia zwłóczyć niepochybnie będzie, czekając albo na posiłki albo na złączenie się ze Szwedami. Jeśli wam szło o bezpieczeństwo osobiste, to się bez rozejmu obwarować mogło.

„Lubo tedy z wielu potężnych racji moglibyśmy skasować rozejm zawarty wbrew naszej woli i ze szkodą Rzpltej, nie chcąc jednak przewlekać pożądanego WXL uspokojenia, jako go nie stwierdzamy tak nie kasujemy, byleście w głównej sprawie nie tak łacnemi byli i nic bez zgody naszej i senatu nie konkludowali, bo lubo w sprawie sukcesji dano wam w instrukcji obszerniejsze pełnomocnictwo traktowania wtenczas, kiedy nam potęga Moskwy była groźna, ale teraz, kiedy osłabła, inaczej z nimi postępować należy“ [73].

„To też oznajmuję — pisał Pac do Brzostowskiego — że tu u nas mówią o nieufności między WMPP a komisarzami koronnymi; stąd u króla rośnie podejrzenie, że także i rozkazy, które stąd do was wszystkich wyprawiają, przed nimi ukrywacie, chcąc jako najprędzej skleić pokój. I to mi sam rzekł, że jeśli rozkazom będziecie się sprzeciwiać, każe was na sejm pozwać, a pogotowiu i panowie koronni na sejmie przeszkodzą ratyfikacji“ [74].

W kilka dni potem król, donosząc komisarzom o dokonaniu ugody Hadziackiej, rozkazał im, „aby się nie kwapili z traktatami, ale stawali silnie przy oddaniu zaborów, najmniej się w sprawę sukcesji nie wdawając, bo moskiewscy, nie mając pozwolenia ustąpić wszystkiego, co car zawojował, będą musieli słać do stolicy po dostateczną informację, którą zanim dostaną, podobno już kozackie i tatarskie wojska będą mogły oprzeć się o samą stolicę“.

A przy tym liście dołączył kartkę złożoną z własnoręcznym dopiskiem: „P. S. Jeżelibyście się WMM mimo ten ordynans ważyli przyść do jakiej koncluzjej, wiedzcie o tym, że nie tylko nie będzie to odemnie i sejmu aprobowane, ale aza podanemi sobie od Instygatorów tak koronnego jako i litewskiego na przyszły sejm mandatami sprawicie się tego in facie reipublicae. Jan Kazimierz król“ [75].

Dowiedziawszy się z listu z Niemieży 27/IX, że komisarze zgodzili się na sukcesję pisał: „alterować nam się przychodzi, że nietylko w tem rozkazy nasze w lekkim zostają WMMPP poważaniu, ale i w tem jeszcze bardziej, że się nie wygadza przez to całej Rzpltej, a zatem obawiać się nam przychodzi, abyście, stawiąc się Moskwie tak faciles, nie skończyli z nimi cum detrimento Rzpltej albo cum diminutione granic państw naszych pokoju... ale żeście weszli w sprawę sukcesji, wypadnie tak znaczny poprawić błąd i położyć jako pierwszy i nienaruszalny warunek elekcji zwrot zaborów nie po Berezynę ani po Iwakę, ale podług pakt polanowskich, czego abyście nie odstępowali, gorąco żądamy i rozkazujemy. Więc gdy in mora consistit zatrzymanie pokoju z Kozakami jako przyjaźni z Tatarami, żeby tymczasem zanim między nami a Moskwą skończą się traktaty, wygodzili zamysłom swoim i chęci wojowania z Moskwą, kiedy nabiorą ludzi i z jasyru powrócą, a lubo już wtenczas zobaczą, żeśmy zawarli z Moskwą pokój, nie tak im to ciężko będzie się zdało, jako gdybyśmy teraz z tym pokojem pośpieszyli“ [76].

Ale Litwini, a przedewszystkiem kanclerz WXL Krzysztof Pac, paraliżowali zamiary króla i senatu. Car dowiedział się o przestrodze w instrukcji danej komisarzom [77], a kanclerz napisał do komisarza Brzostowskiego prywa-

tny list przeciwny instrukcjom królewskim [78] i własnym przestrogom [79]. „Traktujcie — pisał — i kończcie z Moskwą, a jeśli ratyfikować pakt kto nie zechce, mamy w lutym sejm i rozmówimy się z tymi, co przeszkadzają“ [80]. Przeciwny był ugodzie hadziackiej, o której Bieniewski komisarzom donosił z dodatkiem, że Wyhowski i Tatarzy już na Białogród ruszyli [81].

Ale i król widocznie pod wpływem Paca zmienił zdanie. 20/X pisał do komisarzów, aby się jeszcze wstrzymali do odebrania „doskonałej od nas o warunkach pokoju z Kozakami, o którym jeszcze od samych komisarzów relacji nie mamy, wiadomości, zwłaszcza, że moskiewscy posłali po deklarację do cara“; a na osobnej kartce napisał: „Już po zapieczętowaniu tego listu doszła nas wiadomość, że Duglas uderzył na ks. kurlandzkiego, zaczem żądamy, abyście się brali ku konkluzji traktatów z Moskwą, coniunctionem armorum z nimi jako najprędzej zawierając, jakoby unitis viribus na Duglasa prędko się obrócić i onego znieść mogli, bo jako nas doszła wiadomość, już i samego księcia kurlandzkiego Duglas wziął i kraje tamte opanował, zaczem expedit obrócić wszystkie siły na niego“ [82].

Tymczasem zaszedł nie łatwy do wytłómaczenia wypadek. Ponieważ król rozkazał wojować razem i traktować, a Dołgoruki pustoszył Żmudź, przeto Gosiewski uderzył na niego i zmusił do odwrotu pod Wilno, gdzie Moskale obie strony Wilii potężnie fortyfikowali, a że moskiewscy komisarze wysłali po deklarację do cara i odłożyli dalsze traktaty do kilku niedziel [83], królewscy komisarze, nie czując się pod Wilnem bezpiecznymi, odjechali do Słonimia, skąd mieli wraz z wojskiem Sapiehy na dalsze traktaty powrócić. Sapieha, widząc nierówne siły, cofnął się i nie tylko komisarzów królewskich przed zdradą Moskali ostrzegał, ale i Gosiewskiego zaklinał, aby się cofnął. Ale podskarbi wzgardził ostrzeżeniem, komisarzy namawiał do powrotu, a sam, zostawiwszy wojsko na Żmudzi, mając 1.200 jazdy pod Werkami, obozem się na brzegu Wilii

rozłożył [84] i czekać chciał końca komisji. Pragnął pokoju i zaufał Moskalom. Sapieha pragnął pokoju i zwycięstwa i wraz z komisarzami zbliżył się do Wilna. Obaj wodzowie umówili się, że się będą wzajemnie posiłkować, o ile rzeka pozwoli.

Ale Dołgoruki ubiegł ich, bo w nocy 21/X' w cichości pod Werki się posunął. Gdy straże doniosły, że nieprzyjaciel w pobliżu, Gosiewski ruszył w pole; po 5 godzinnej walce, gdy Dołgoruki rezerwy swoje do boju wyprowadził, zmęczeni Litwini rzucili się do ucieczki, a Gosiewski otoczony ze wszystkich stron dostał się do niewoli. Poznany, zaprowadzony został z nieopisaną radością do wodza moskiewskiego.

Moskwa bawiąca w Wilnie ruszyła zaraz ku Werkom i, winszując sobie zwycięstwa, całowali wodza. W tryumfie wśród grzmotu armat prowadzono jeńca do cerkiewnego namiotu. Szedł przodem pop z krzyżem w ręku, odśpiewano hymn na cześć carską, potem jeńców odprowadzono do Wilna. Gosiewski zatrzymany w obozie pod strażą 1.000 ludzi. Sapieha, wyprawiwszy kilka chorągwi na zwiady, zbliżył się z wojskiem. „Kilka chorągwi wpadło Ostrą Bramą do Wilna, ale niesekundowani wrócić musieli, a wolno było takiej zażyć pogody odzyskania stolicy, kiedy im wolno było komisarza naszego Gosiewskiego napaść i więzić; ale snać same losy nami kierują, kiedy i geniusze ludzkie na zgubę naszą dysponują i cokolwiek złego jest, znajdują z ostatniem naszem i Ojczyzny niebezpieczeństwem. Dla Boga, szkoda było i przynajmniej już nie bawić Gosiewskiego komisją, kiedy wymódz nie mogły i od króla ordynanse i z powodu jego niedostatku jako na granicy będącemu potrzebne posiłki, a teraz jego nieobecność jako szkodliwa, wszak to my Litwa, nie kto, cierpimy, i pokój przyjdzie ze szpetniejszymi warunkami, kiedy nam wojna tak oporem idzie“ [85]. „Wojsko Sapiehy pisało bez wiedzy hetmana do moskiewskich, czy do naszych komisarzów o niedokończenie pokoju, grożąc z tego powodu, co niesmakiem napełniło króla [86], tak, że napisał do het-

mana obraźliwą karteczkę, którą królowa łagodzić musiała [87]. Dołgoruki zamknął się w warownym obozie i po ośmiu dniach, nie otrzymawszy posiłków, ruszył do Moskwy. 29/X z wielkiem niezadowoleniem cara otrzymał wprawdzie 500 dukatów i 200 morgów ziemi, ale niezadowolony tym darem obiecywał Gosiewskiemu, że go będzie jak syna w Moskwie traktował i uwolnienie przyśpieszy, jeśli oświadczy carowi, że pod Werkami z 10.000 ludzi poniósł klęskę [88]. Car nie pochwalał poprzedniego prowadzenia wojny. „Trzeba ci było — pisał do Dołgorukiego — słuchać Odojewskiego; wiesz jaki on przemyślny i co o nim śpiewają w Moskwie".

Na dworze polskim z wielkiem strapieniem i konsternacją przyjęto wiadomość o pojmaniu Gosiewskiego, w którym wielkie pokładano nadzieje [89]. Winę przypisywano Sapieże i komisarzom Rzpltej [90].

„Nie mogłeś WM nam gorszych oznajmić nowin — pisała królowa do Brzostowskiego — jako te, któreś o zniesieniu wojska Gosiewskiego do nas napisał, co jako nas frasuje, wymówić tego nie możemy, ponieważ jaśnie widzimy, że to wszystko z nie miłości i niezgody między Sapiehą a Gosiewskim pochodzi, którego ratować prawie dobrzeście mogli. Jeżeli od WMM o pomszczeniu się tego afrontu nad nieprzyjacielem wkrótce nie usłyszymy i straconej kawalerji jaką nie nagrodzicie odwagą, wszyskie te wymówki u nas nie będą mieć wagi. Mówiliśmy z królem w tych rzeczach, o które tu proszono za WM, rozumiemy, że to będzie mogło być, kiedy WM Sapiehę do tego będziesz wiódł, żeby w zgodzie żyli i tę stratę nagrodzili Rzpltej" [91].

Ponieważ komisarze bawili w Słonimiu, widać, że królowa czyniła wszystkich litewskich komisarzy wraz z Sapiehą odpowiedzialnymi za klęskę pod Werkami; a ponieważ i król w listach z 5 i 9 września wyraził swoje niezadowolenie z zawarcia rozejmu i groził, że ich zapozwie przed sąd sejmowy, przeto komisarze prosili 21 IX i 30/IX o uwolnienie od pracy. Ułagodził ich kanclerz, wykazując zarazem „jako

być nie może, aby z sejmu od całej Rzpltej naznaczeni komisarze privatim odmienieni być mieli" [92], „a tu tymczasem także i od przyjaciół strzedz się trzeba i ktoś subtelny pomocnik chce być już grubym ciemiężycielem i tyranem, już nam exkomuniką grożą, że cara obieramy, że z Kozakami ze szkodą unii kościelnej zgodziliśmy się. Nuncjusz był, na nic protest do metryki mojej zanosząc i extraktu potrzebując przeciw elekcji cara. Com na to dał mu za racje moje i dlaczegom nic nie przyjął, ja oboje WMPP przesyłam, abyście wiedzieli, co się z nami dzieje, i zabiegali złemu w zawiązku. Wszakże i bez nuncjusza może istnieć królestwo katolickie, wystarczy, że posłuszeństwo oddamy Stolicy apostolskiej, ale w sprawie elekcji Rzym nic u nas pretendować nie może" [93].

I król był jego przekonania, że klęska pod Werkami, „którą mogło impedire wojsko Sapiehy", utrudni traktaty i „po tych kilku niedzielach, do których komisja odłożona, Moskwa nie zechce traktować i bodaj nie będą mocno chodzić, żeby ze Szwedami na nas ligę uczynili, mając tuż obok w Połocku szwedzkich komisarzów". Rozkazał przeto komisarzom znosić się z moskiewskimi celem kontynuacji traktatów, a Sapieże, „aby z wojskiem nie próżnował i, jeśli Moskwa udadzą się ku Połockowi, za nimi postępował, żeby bezpiecznie mogliście po wyjściu tych czterech niedziel reasumować traktaty choćby w Połocku". Wojewodzie krakowskiemu kazał łączyć się ze Sapiehą i do Neczaja pisał, aby i on ze swojej strony czynił, co okazja poda, ponieważ już zaczął z Moskwą otwarcie wojować, a gdyby mu ciężko było, aby się łączył ze Sapiehą. Pisano i do Wyhowskiego, aby i on dalej wojował, ponieważ w paktach ofiarował póty wojować z Moskwą, ażby wrócili wszystko, co w Koronie i w Litwie trzymają. I do hana pisano, że wygadzając jego żądaniom, król pokoju z Moskwą nie skończył i żąda, aby Tatarzy nie pozwolili, żeby car Polakom na Litwie był groźny.

Co się tyczy dalszych traktatów z Moskwą król przedewszystkiem na miejsce Krasińskiego, który został pod-

skarbim koronnym, mianował Fredrę, kasztelana lwowskiego, komisarzem i kazał kontynuować choćby w Połocku i wydobyć deklarację cara w sprawie restytucji zaborów, a że potrzebny był pokój z Moskwą i złączenie przeciw Szwedom, posłano komisarzom z rady Senatu taką informację: Jeśliby Moskwa nie chciała ustąpić wszystkiego, pozwolono „oddać Smoleńsk na zabezpieczenie elekcji aż do koronacji, a gdyby to nie wystarczało i żądali czego na wieczność, a z osobna czego dla pewności koronacji, pozwolono oddać sam Smoleńsk fortecę na wieczność, a dla pewności koronacji posesję kraju po Iwakę, a gdyby się i tem nie kontentowali i rwać komisję przyszło, tedy ustąpiwszy Smoleńska na wieczność i kraju po Iwakę do koronacji i praw do kraju po Berezynę dla pewności koronacji, posesja jednak po Iwakę żeby była nasza. Z czego miałaby Moskwa tę korzyść, że gdyby ich omylić miała koronacja, mogliby sobie po Berezynę pretendować i jako o obiecany kraj wojować. Gdyby zaś z usunięciem elekcji traktować chcieli, pozwalamy ustąpić po Iwakę, a żądamy pilno, abyście dali wiedzieć, coście z nich wyrozumieli, czemby się ostatecznie kontentowali, bo po Berezynę na wieczne czasy ustąpić niepodobna, chyba prawo do tego (ius ad rem) pozwolić... Piszemy do cara, aby ze Szwedami pokoju nie zawierał i żeby, jeśli pragnie kontynuacji traktatów, kazał uwolnić Gosiewskiego, który został napadnięty wbrew układom i przysiędze dworzan... Więc i tę dajemy wam przestrogę, że Kozacy godzą się na pokój z Moskwą, byleby według instrukcji ocerklowani byli, ale też obligowali się nam in pactis, że chcą póty wojować z Moskwą, aż odda wszystkie zajęte ziemie w Koronie i Litwie. Zaczem możecie Moskwie proponować, że jeśli chcą z Kozakami pokoju, aby nam wrócili wszystko“ [94].

Toż samo pisał Pac, donosząc, że Kozacy wzięli Kamienny Horod i jassyr wielki i znowu nowe tam obracają ordy. „Ostrym stylem listów się nie zrażajcie; wszak znacie Pana i każdego z tych, coby sobie, nie nam życzyli pokoju. Co do uwolnienia Gosiewskiego można się zasadzić i zerwaniem traktatów grozić, jednak nie rwać, bo jak pokój stanie, to pierwszy warunek hetmana wypuścić, a pokoju bardzo potrzeba... lecz rozumiemy, że i on próżnować nie będzie. Powadzi on ich ze Szwedami, jako będąc więźniem szwedzkim, powadził ich z Moskwą. Znieważać go nie godzi się, jak tu pisano, bo... cnoty jego widzieliśmy experyment. Skryptów jego żadnych Moskwa nie zabrali, bo z 27/X mamy listy ze Żmudzi, że OO. Jezuici ze skryptami wszystkimi wyszli. To takie opisywanie zły z nim proceder zdradza“ [95].

Król pisał do cara, że rozlewu krwi chrześciańskiej nie życzy, ale przed środkami słusznymi przywrócenia koronie pokoju się nie uchyli. Ponieważ zaś komisja pierwsza skutku nie miała, więc na dokończenie dzieła zaczętego wyśle komisarzy za 6 tygodni pod Wilno [96].

Komisarze donosili, że za posłami moskiewskimi ku Smoleńskowi z wojskiem przemknęli się i prosili o przysłanie paktów z Kozakami [97], a w miesiąc później pisali, że Komar wysłany przez nich do komisarzy moskiewskich już nie powrócił i że Moskwa raczej z Polską jak ze Szwedami pragnie traktować. Zwłoka Moskwie potrzebna i taki mieli rozkaz od cara, a Dołgoruki miał Kozaków najechać w Czausach, ale onemu obronić się będą mogli. Prosili, aby hetman pod Grodno, Troki i Wilno wysłał ludzi dla lepszego bezpieczeństwa [98].

W styczniu 1659 posłannik moskiewski jechał do Warszawy, a polski goniec do Moskwy. Król skarżył się na Dołgorukiego, że pogwałcił rozejm, wziąwszy w niewolę Gosiewskiego, który w charakterze komisarza zbliżył się do Wilna celem prowadzenia układów z kilku chorągwiami jazdy, a że moskiewscy komisarze rozerwali komisję, proponował trzecią komisję i żądał uwolnienia Gosiewskiego jako komisarza, bez którego nie można prowadzić układów. Car skarżył się na polskich komisarzów i na Gosiewskiego, ale oświadczył skłonność do pokoju, byle król wysłał komisarzów do Moskwy. Król żądał komisji pod Wilnem, w Mińsku lub w Orszy — car odpowiedział, że jeśli król pośle komisarzy do Moskwy, to Gosiewski z nimi razem traktaty prowa-

dzić będzie, a w razie dokończenia sprawy wraz z komisarzami puszczony zostanie, „a co do wstrzymania kroków wojennych, to my kazali wstrzymać je na cały czas, gdy wasi wielcy posłowie będą w Moskwie“ [99]. Przerwane układy podjęto w marcu, ale nie doprowadziły do żadnego rezultatu, obie strony stały w szyku bojowym, choć czyniono daremne próby ugody [100].

Na Ukrainie nie wiodło się Moskalom. Wyhowski, podobnie jak król, pragnął z nimi wojować i rokować. Ściągnąwszy do siebie Tatarów, zapewniał w sierpniu o swej wierności posłańca carskiego Wasila Michajłowa, ale Kijów, jak wspomniano, postanowił zdobyć 26/VIII n. k. Stanęli w dwóch wiorstach od miasta pułkownicy: białocerkiewski Iwan Krawczeńko, bracławski Iwan Serbin, podolski Ostafi Gogol i czekali na Daniela Wyhowskiego, który porozumiawszy się z kijowskim pułkownikiem Pawłem Janeńką, przybył 2/IX w 20.000 ordy i Kozaków i stanął obozem pod Peczerskim Monasterem. Szeremetew odparł go od Złotych Wrót, a 3/IX w nocy uderzył na szańce Kozaków, poraził ich, wziął obóz, armaty, sztandary, buńczuki i pieczęć wojskową. Dużo Kozaków potonęło w Dnieprze, Daniel Wyhowski uszedł raniony. Janeńko został odparty z wielką stratą, ale mieszczanie kijowscy nie okazali się przychylnymi Moskwie. Dowiedziawszy się o ugodzie hadziackiej (16/IX), rozesłał car pismo o zdradzie Wyhowskiego, nie tracił jednak nadziei, że go pozyska i nawróci. Wyhowski pisał 18/X n. k. do cara, że ani myślał na moskiewskie grody następować i przysięgę łamać; prosił o ukaz do Szeremetewa, aby krwi nie przelewał, „bo my nieodmiennie w poddaństwie CW zostajemy“.

Ale na wschodzie Dniepru, gdzie czerń stała przy Moskwie, choć większa część starszyzny była za Wyhowskim, wybrano w listopadzie pod osłoną Romodanowskiego i Kurakina hetmanem Iwana Bezpałego i z obu stron rozpoczęły się grabieże, mordy i spustoszenia [101].

Wyhowski donosił królowi 5/XII s. k., że „pułk czehryński zniósł pod Hołtwią Moskali i swawolników 7.000, i ku granicom moskiewskim postępuje. Romodanowskiego

pod Warwą oblężono, rajtarji samej 600 ubito i żywcem wzięli Tatarzy 2.000 różnych ludzi. Sambym dawno już za Dniepr poszedł, ale czekałem na wojsko WKM, o które ponownie proszę, żeby Kozacy przekonali się dowodnie o ojcowskiem koło nich staraniu, inaczej bowiem, jeśliby się tymczasem oprzeć nie mogli nieprzyjacielowi własnemi siłami złączonemi z potęgą hana, jako są podejrzliwi, inaczejby o afekcie WKM rozumieć i sercami znowu ustąpić chcieli“; a że król za pierwszym razem nie posłał posiłków, ale żądał przysłania jednego pułku Kozaków, hetman dodał: „wierzę, że ktoś podobno argumentował, jednając nam WKM niełaskawą rezolucję, że my siłami wojska przysłanego nasze podniósłszy zamysły, do dawnych, strzeż Boże, wrócimy się dyfferencji“ [102]. Dziękował, że Łączyńskiego wysłano z dragonią, pragnął też cokolwiek konnego wojska koronnego, bo inaczej trudno mu będzie. Neczaj ordynowany na Białą Ruś nie omieszka czekać nieprzyjaciela [103].

17/27 grudnia 1658 pisał do kanclerza koronnego, że długie zatrzymanie kozackich posłów zajęło czas przed sejmem. Prosił za Niemiryczem, podkomorzym kijowskim, „o wielką pieczęć księstw ruskich, aby tem ochotniej jechał na sejm, któremu (sc. Niemiryczowi) cały ciężar sprawy powierzamy. Car z wielką potęgą wyruszył, ja go nie będę czekał, ale na granicę wojsko wyprowadzę, czekając na Selam Gereja i Karaszbeja, którzy w 60.000 ludzi zbliżają się do mnie. Romodanowski, od naszego wojska oblężony, chciał na pułk pereasławski uderzyć, ale straciwszy jakie 1.000 ludzi musiał się cofać. Wojsko koronne z obożnym do Dniepru także przystąpi przed przyszłą niedzielą, z którem ruszymy w pole“. Prosił o dwie pieczęcie narodu ruskiego, wielką i małą, jak w WXL, na których ma być św. Jerzy z tytułami JKM dokoła ruskiemi literami [104].

W tymże czasie wyprawił do cara białocerkiewskiego pułkownika Krawczeńkę z posłuszeństwem, a na pismo Romodanowskiego, aby rozpuścił wojsko i nie następował na carskie grody, odpowiedział z taboru pod Rzyszczewem 24/XII s. k.: „na carskie grody następować nie myślę, ale

swawolników pragnę poskromić i ich sojuszników. My nie na to CW przysięgali, aby żyć w niewoli u naszych chłopów, iżby nas za szyję wodzili, a ty, połączywszy się ze swawolnikami, wywołałeś tu wielkie zamieszanie".

Bezpałyj wysłał do cara 23/XII s. k. prośbę o pomoc, ale otrzymał odpowiedź, że car po przyjeździe Krawczeńki z oświadczeniem posłuszeństwa naznaczył radę w Pereasławiu na dzień 11/II 1659 s. k., a tymczasem Bezpałyj, połączywszy się z Romodanowskim, niech się stara pokonać nieprzyjaciela.

Nieprzyjaciel nie dał na siebie czekać. 26/XII s. k. nakaźny hetman Wyhowskiego Skorobohateńko podstąpił pod Romny, gdzie się znajdował Bezpałyj. Tu w potyczce obie strony przypisywały sobie zwycięstwo [105]. 30/XII Tatarzy i kaniowski, czerkaski, czehryński i korsuński pułk pod wodzą pereasławskiego pułkownika Cieciury, nakaźnego hetmana Skorobohateńki i Hruszy uderzyli na Romodanowskiego pod Łochwicą, ale bez powodzenia. Szeremetew pisał z Kijowa do cara, że Wyhowski chce przyjechać do Kijowa celem porozumienia. Car odpowiedział: „Staraj się, aby do Kijowa przyjechał i pomów z nim, w jaki sposób te niesnaski domowe uspokoić" [106]. W lutym 1659 donosił carowi Bezpałyj, że pod Łochwicą podstąpił ponownie Skorobohateńko i Niemirycz z Lachami i Tatarami w 30.000 ludzi, ale ich odparto. Sam Wyhowski 4/II s. k. stanął pod Mirgorodem, gdzie osada w małym grodzie wzmocniona została dragonją moskiewską, a mieszkańcy przysięgli służyć carowi. Ale 6/II s. k. otrzymawszy list od Wyhowskiego i za namową Filipa Protopopa, Stefan Dowgał, pułkownik, wyjechał z grodu do Wyhowskiego i mirgorodzianie się poddali. Wyhowski dragonów moskiewskich złupił i odesłał do Łochwicy, a sam ruszył na połtawski pułk.

Na wszystkie prośby Bezpałego o pomoc odpowiadano, że idzie do Małej Rosji bojarzyn kniaź Aleksy Nikitycz Trubecki [107]. Trubecki wyprawiony został 15/I 1659 z wojskiem, jak mówiono, 150.000, aby wszelkimi sposobami oderwał Wyhowskiego od Polski. 7/II car słuchał w refektarzu dworskiej cerkwi św. Ewdokji ważnych artykułów, które zostały przesłane Trubeckiemu, a komnatowi bojarzy Borys Morozow, kniaź Jakób Kudenetowicz Czerkaski, kniaź Nikita Iwanowicz Odojewski, Eliasz Daniłowicz Miłosławski, Iwan Andrejewicz Miłosławski słuchali w komnatach tych artykułów instrukcji dla Trubeckiego do rokowania z Wyhowskim. Przedewszystkiem wojska obu stron miały być rozwiedzione, a Tatarzy odprawieni. Wyhowski miał posłać w zakład ojca lub brata, Trubecki miał mu dać pod przysięgą upewnienie bezpieczeństwa, a zjechawszy się z hetmanem, zapewnić go, że przeszłość zostanie pokryta miłością; a jeśli hetman okaże gotowość pozostania w poddaństwie, kniaź miał zażądać, aby przedłożył punkta przysłane od króla, gdzie mu obiecano buławę hetmańską i województwo kijowskie, a pułkownikom i innym dowódcom szlachectwo i majętności w Małej Rosji. Na modłę tych punktów polecono Trubeckiemu spisać ugodę, ale uważać czy miedzy tymi punktami nie będzie samych wyniosłych i podstępnych, któreby przyniosły ujmę carskiemu imieniu. A jeśli Wyhowski królewskich punktów nie objawi i zażąda odrębnej umowy, to car zgadza się na nią na następujących warunkach: Jeśli Wyhowskiego Kozacy lubią i hetmanem na ten czas mieć pragną, niech pozostanie hetmanem. Jeśli będzie prosił o województwo kijowskie, uwzględnić jego prośbę. Jeśli będzie prosił dla ojca, braci i przyjaciół o kasztelaństwa i starostwa, a do hetmańskiej buławy grodu i przydatku, uwzględnić prośbę. Jeśli zażąda, aby w Kijowie i w innych grodach nie było carskich wojewodów z wojskiem, a Szeremetew z ludźmi swymi opuścił Kijów, zgodzić się na to żądanie; a jeśli zażąda poskromienia swawolnych, trzeba mu powiedzieć, że już dosyć krwi popłynęło na pociechę bisurmanów, niechby się pogodził ze swawolnymi, których Trubecki na rozkaz carski nakłoni do spokoju, a jeśli na przyszłość zaczną się buntować, można ich będzie poskromić, byle Tatarów nie sprowadzać.

Trubecki 10/III był w Putywlu, 26/III wyruszył nad Sułę do Konstantynowa, a ponieważ Wyhowski się zgłaszał,

ściągnął moskiewskich wojewodów z Łochwicy, a Bezpałego z Romien, i 19/IV stanął z całą wielką armią pod Konotopem, gdzie się zawarł pułkownik Wyhowskiego Hulanicki, i oblegał ten gród do 27/VI s. k. [108].

Widząc, że układy z Wyhowskim niemożliwe, postawił mu współzawodnika w osobie Jerzego Chmielnickiego, którego hetmanem zrobić postanowił i nazwał kniaziem [109]. Zerwał się młodzieniec na Zaporoże, aby wpaść do Krymu, gdy orda na pomoc Wyhowskiemu wyruszy.

Han wysłał w marcu Gałgę z 80.000, od króla żądał przysłania większej ilości piechoty i armat [110], a sam ruszył na Ukrainę. Trubecki, nie mogąc zdobyć Konotopu, wysłał Romodanowskiego i Skuratowa do Borzny. Wasyl Zołtareńko, szwagier Bohdana Chmielnickiego, został pobity, Borzna spalona, mieszkańców wycięto, kobiety i dzieci wywieziono do Moskwy.

W końcu maja wysłał Trubecki Kurakina i Bezpałego do Niżyna. Moskale wpędzili wycieczkę do miasta i wzięli do niewoli Skorobohateńkę, nakaźnego pułkownika kozackiego.

Trubecki nie wiedząc, gdzie się Wyhowski znajduje, kazał go szukać 4/VI z listem, w którym podawał rękę do zgody i prosił, aby przysłał 2 znacznych ludzi do rozmowy, ale do 27/VI nie otrzymał odpowiedzi.

Wyhowski, mając tylko 16.000 Kozaków, czekał na hana. Spotkali się 24/VI na Krupiczpolu, braterstwo stwierdzili obopólną przysięgą [111]. Hetman przysięgał w imieniu całej Ukrainy, pułkownicy za pułki, setnicy za sotnie, potem han, sułtani i murzowie składali przysięgę swoim obyczajem, że nieopuszczą Kozaków, dopóki nie wypędzą Moskali.

Wyhowski niespokojnie oczekiwał wiadomości z Warszawy. Dochodziły go wieści o niepokojach w Polsce, o zawiązanej konfederacji wojskowej. Donosił, że czerń lękać się poczyna, powątpiewając o pomyślnym skutku swoich pragnień, i prosił, aby skrócić sejm, a król aby na Ukrainę pośpieszał jak obiecał, bo Trubecki, jak wieść niesie, z wielką ruszył z Putywla potęgą, aby się złączyć z Romodanowskim, a z Litwy wojska moskiewskie na Ukrainę ordynowano. Rusza na nieprzyjaciół, ale potrzebna bytność króla [112].

Kozackie i tatarskie wojsko ruszyło do Konotopu. W drodze rozbili podjazd moskiewski i od jeńców dowiedzieli się, że starszyzna nie spodziewa się ich przybycia. Stanąwszy 15 wiorst od Konotopu, gdzie trzeba było przechodzić bagnistą rzeczkę Sosnówkę, zostawił Wyhowski w zakrytem miejscu część wojska pod wodzą Stefana Hulanickiego, brata oblężonego w Konotopie pułkownika, a sam 27/VI we wtorek, przeszedłszy rzeczkę, wpadł na tyły obozu moskiewkiego, nałapał mnóstwo koni i odstąpił. Trubecki wysłał za nim kniazia Semena Romanowicza Pożarskiego i kniazia Semena Piotrowicza Lwowa z jazdą. Pożarski odpędził Wyhowskiego za Sosnówkę, zabrawszy jeńców. Nadeszła noc, jeńcy i uchodźcy mówili, że z Wyhowskim dużo Kozaków i sam han z ordą, a z hanem sułtani Nuradyn i Gałga i murzowie Dziaman-Sajdak i Szurynbej.

— „Dawaj tu haniszkę, dawaj Gałgę, wszystkich z wojskiem takich to i takich to wysiekam“ — krzyczał Pożarski i o świcie 28/VI z 30.000 przeszedł Sosnówkę, ustawił baterje, szykował wojsko i ruszył za Wyhowskim, który się cofał. W tym samym czasie 5.000 Kozaków Stefana Hulanickiego kopało rów i zbliżali się do Sosnówki, a gdy się Pożarski oddalił, porąbali most i zagacili rzeczkę, która się na obie strony rozlała po grząskich pastwiskach.

Pożarski, goniąc Wyhowskiego, ujrzał tłumy Tatarów i Kozaków, którzy nagle do boju stanęli i z jednego i drugiego boku się zbliżali. Cofał się, ale woda na pastwiskach zrobiła bagno. Moskale porzucili armaty i konie, chcieli pieszo przebrnąć rzekę. Nieprzyjaciel rąbał uciekających, niedając pardonu: „chyba ten mógł ujść, kto miał skrzydlatego konia“. 30.000 Moskali zginęło w tym strasznym dniu, kwiat moskiewskiej jazdy, z którą car w r. 1654 i 55 na zdobycie Litwy wyruszył.

Nigdy już potem nie był w stanie wywieść w pole tak silnej armii. 5.000 jeńców wyprowadzono w pole i wyrznięto

jak barany [113], a Pożarski, Lwow i inni dowódzcy dostali się do niewoli. Pożarskiego odesłał Wyhowski hanowi.

— Ty kniaziu, zawołał han, zostałeś ukarany, głupotą i lekkomyślnością straciłeś tyle niewinnych dusz.

Pożarski — pisze małoruski latopisiec — pomstował na matkę hana słowem, którego drukować nie można, i plunął mu w oczy, zaco został na miejscu rozsiekany [114], a wraz z nim i inni znaczniejsi, jak syn sławnego Prokopa Liapuchina Lewko, dwóch Buturlinów i kilku pułkowników; kniaź Lwow w dwie niedziele potem umarł „od boliezni“ [115].

W żałobnych szatach wyszedł car do narodu, strach przeszedł przez Moskwę. Cios był tem cięższy, że niespodziewany. Trubecki, w którym tyle nadziei pokładano, stracił sławę szczęśliwego i strasznego nieprzyjaciołom wodza: „mąż błagogowiejny i sławą jaśniejący, w bojach szczęśliwy, nieprzyjaciołom straszny“ zgubił tak gromadne wojsko!

Po wzięciu tylu grodów, po zajęciu stolicy litewskiej, carska stolica zadrżała o własne bezpieczeństwo. W sierpniu na rozkaz carski ludzie wszystkich czynów spieszyli do ziemnych robót celem obwarowania stolicy. Sam car z bojarami często przy tem był obecny. Okoliczni mieszkańcy z rodzinami, z dobytkiem uciekali do stolicy i szedł słuch, że car uchodzi za Wołgę, za Jarosław.

Pobiwszy Pożarskiego, han z Wyhowskim ruszyli pod Konotop [116] na Trubeckiego, ale bojarzyn już 2/VII (s. k.) ustąpił i dzięki licznej artylerji zdołał bez większej szkody sprowadzić wojsko do Putywla, gdzie przybył 10/VII.

Daremnie prosili Polacy, daremnie namawiał han do wkroczenia w głąb Moskwy. Hetman nie chciał przejść rzeki Sejmu, zajął Romny i ruszył z hanem pod Hadziacz, którego zdobyć nie mógł.

Stamtąd pisali obaj do Chmielnickiego, który wracał z Zaporożcami z pod Krymu, aby wypuścił jeńców. Odebrali odpowiedź, że jeśli han odda dawny połów kozacki, to i on jeńców tatarskich wypuści.

Ponieważ hetman nie chciał ruszyć w głąb Moskwy,

han, zostawiwszy 15.000 ordy, wrócił ze znacznym łupem do Krymu.

Car pisał do wojska zaporoskiego, aby się z Trubeckim we wszystkiem znosiło i było gotowe do boju, bo król chce zgnieść Kozaków, i posłał obietnice łaski swojej na ręce Trubeckiego [117], który z Putywla wyciągał po raz trzeci rękę do Wyhowskiego, zapraszając do układów. Hetman odpisał 1/VIII, tłómacząc się, że on nie dał przyczyny do rozlewu krwi chrześcijańskiej, gotów był wysłać kilku ludzi na traktaty i sam gotów był przybyć. Ale co piszecie, żeście pod Konotop przyszli nie na wojnę, ale dla układów, to jaka wasza prawda? Kto widział z takiem wielkiem wojskiem i uzbrojeniem (nariadom) na układy przybywać? W Konotopie żadnej swawoli i zatargu nie było, poco było na ten gród następować? Przybyliście, aby nas zniszczyć, Borznę wyrąbali i ludzi w niewolę zabrali, choć tamtejsi mieszkańcy żadnej przyczyny do napadu nie dawali. W końcu oświadczył, że nie posyła swoich posłańców do Putywla, żądał, aby Trubecki swoich do Baturyna wyprawił, ale podpisał się hetmanem JCW.

VI.

DRUGA WOJNA DUŃSKA

Pokój w Roeskilde, zawarty w lutym 1658, nie miał warunków trwałości. Trudno było przypuścić, by Niderlandy, Polska i Kurfirst mogli się zgodzić na zamknięcie Sundu i oddanie Szwecji Bałtyku, iżby w następstwie Gdańsk, a z nim Królewskie Prusy dostały się w ręce szwedzkie. Na razie najwięcej holenderski handel zamknięciem Sundu był zagrożony. Niderlandy uzbroiły silną flotę i starały się w Kopenhadze pokrzyżować wykonanie warunków roeskildskiego pokoju, dodawały otuchy królowi duńskiemu i protestowały przeciw zamknięciu Sundu. I Dania nabierała przekonania, że zawartym pokojem zapieczętowała zależność swoją od Szwecji. Król Fryderyk III, licząc na pomoc Holendrów, nabrał odwagi i nadziei w zmianę losu, „jak rozbitek, który, dostawszy się na brzeg, żałuje, że towarów swoich nie wyratował".

Karol Gustaw przekonany, że Dania przy pierwszej sposobności w połączeniu z Holendrami i z zaprzyjaźnionemi państwami zerwie znienawidzony pokój, postanowił króla duńskiego wyrzucić i wznowić unię trzech państw, jako król Szwedów, Gotów, król Danii, Norwegii i Wendów, i w Skanii pragnął odebrać hołd swoich nowych poddanych w koronie szwedzkiej na głowie, z koroną duńską przed sobą na stole.

Ściągnąwszy flotę pod Kiel, 19 wojennych okrętów i 60 mniejszych i większych statków z 4.000 piechoty

OBLĘŻENIE SONDERBURGA (1658)

i 1.200 jazdy, ogłosił wyprawę do Prus i 18/VIII wylądował w porcie Korsör w Seelandji, głosząc, że idzie na pomoc królowi duńskiemu poskromić powstanie szlachty. Generał szwedzki Tott rzucił się na drobne oddziały duńskie rozłożone na leżach, zaciągnął je pod swoje chorągwie i stanął pod stolicą w tym czasie, kiedy flota przed portem kopenhaskim kotwice zarzuciła. Posłom króla duńskiego, którzy ze łzami w oczach zapytywali o powód tego najazdu, odpowiedział, że był do tego zmuszony, bo Dania nietylko nie spełniła warunków pokoju roeskildzkiego, ale nie przestała codziennemi machinacjami pracować nad zgubą Szwecji. Napisał list do króla Fryderyka w kilku słowach: żeby się zapytał własnego sumienia, z jakich powodów wojsko szwedzkie wylądowało w Seelandji, a posłów zapytał, czy sami dla siebie protekcji szwedzkiej żądają. Gdy usłyszał odmowę, kazał ich Gabrjelowi Oksenstjernie i Schlippenbachowi do gospody odprowadzić. Ten ostatni chciał posłów wybadać, czy jeszcze czego proponować nie myślą, a gdy się w swojej nadziei omylił, oskarżał Danię, że odwlekaniem swojem była powodem, iż nietylko Polacy, Moskale i Brandenburczycy w wolnym czasie siły swoje skupili, ale i elekcję cesarza przyśpieszyła, a wiedzą dobrze, jaką wartość ma czas, którego, gdy upłynie, i Pan Bóg cofnąć nie może; teraz zaś, gdy im ostatnia ruina zagraża, wypada im szukać najskuteczniejszego lekarstwa dla własnego bezpieczeństwa, przyjąć łaskawość zwycięzcy i jego opiekę. Mało na tem zależy, czy ich król Karolem czy Fryderykiem będzie się nazywał...

Gdy Szwedzi stanęli 21/VIII pod Kopenhagą i ujrzeli z dala płonące przedmieścia, pokazało się, że jednym zamachem stolicy nie zdobędą, mimo, że załoga liczyła tylko 1.500 piechoty i 300 jazdy. Król powołał uczniów, mieszczan i rzemieślników do obrony, przyrzekł przywileje i nagrody tym, którzy się odznaczą. Posła holenderskiego, króla polskiego [1] i Kurfirsta [2] prosił o przyśpieszenie posiłków. Królewscy radcy w Holsztynie wysłali do Leopolda ze skargą na Szwedów i żądali pomocy [3]. Szwedzi stanęli

w trzech obozach pod miastem i rozpoczęli oblężenie, postępowali jednak powoli, co Duńczykom ufortyfikowanie stolicy ułatwiło. Tylko jedno powodzenie mogli zapisać, gdy admirał Wrangel twierdzę Kronborg, broniącą Sundu, po trzechmiesięcznem oblężeniu 16/IX do kapitulacji zmusił.

W listopadzie zbliżyła się potężna flota holenderska do brzegów Danii: 35 wojennych okrętów i niezliczona ilość statków przewozowych z 4.000 żołnierzy pod dowództwem Pichlera i z zapasami żywności. Admirał Jakób Wassenaer Opdam, stanąwszy w Sundzie 8/XI, przyjęty przez szwedzkie baterje z Helsingborga i Kronenborga ogniem działowym, ujrzał 42 szwedzkich okrętów wojennych. Po 6-godzinnej ciężkiej walce, gdy 9 duńskich liniowych okrętów na pomoc Holendrom przybyło, Szwedzi cofnęli się do Landskrony. Kopenhaga, otrzymawszy odsiecz od morza, została zaprowiantowana, oblężenie zostało zniesione, Karol Gustaw musiał się ograniczyć osaczeniem stolicy.

Tymczasem zbliżyły się posiłki sprzymierzonych. Kurfirst, jako naczelny dowódzca w zastępstwie króla polskiego, prowadził armię złożoną z 30.000 ludzi. Szedł do Holsztyna z jazdą, piechota powoli postępowała. Montecuccoli z generałem Sparrem prowadził swoich do Oldesloe; Czarniecki, przebywszy w bród Odrę pod Frankfurtem [4] z 3.000 jazdy i 1.000 dragonii, stanął na lewo od Austrjaków [5]. Pfalzgraf Sulzbach, który stał z kilku tysiącami ludzi w Holsztynie i oblegał Rendsburg, cofnął się pośpiesznie ku północnej twierdzy Fredriksodde, paląc i niszcząc kraj dookoła. Fryderyk książę Holstein-Gottorp, który stał po stronie swego zięcia Karola Gustawa i w pokoju roeskildzkim niezależność otrzymał, oddał Kurfirstowi zamek Gottorp, podpisał traktat neutralności i musiał się z wojskiem swojem cofnąć do Tönningen.

Kurfirst stanął w Flensburgu, skąd wysłał do króla polskiego trzy listy. Prosił, aby król zaprzeczył pogłoskom, które Szwedzi, Francuzi i pośrednicy rozsiewają, jakoby Polska zamierzała wejść w partykularne traktaty ze Szwecją [6]. Donosił w sprawie monety, którą sejm pozwolił wybijać Boratyniemu, że będzie musiał zredukować ją u siebie do rzeczywistej wartości [7], i wstawiał się za Czarnieckim, którego król wezwał do Lublina na 2/I 1659 do komisji celem wypłaty żołdu wojsku, prosząc, żeby miano wzgląd na niego i jego wojsko (w wypłacie), choćby nie był obecny, bo w razie jego odwołania niejedna szkoda mogłaby nastąpić [8].

„Polacy przyszli do Haderşleben na zimowisko, a Szwedzi zebrali się we Fredriksodzie na jeden trianguł albo cypel w morze wchodzący i tam od morza do morza wały na wielką pół milę usypali, w których było szańców wielkich 22, bram 4, a Szwedów rachowano 14.000, którzy zeszli z fortec“ [9].

W Flensburgu postanowiono dobywać Fredriksodde. Ale że nie można było na tyłach zostawić wyspy Alsen, gdzie stało 3.000 Szwedów, postanowiono zająć tę wyspę [10].

Czarniecki, zostawiwszy komendę nad wojskiem polskiem wojewodzie podlaskiemu Piotrowi Opalińskiemu, który przyszedł w grudniu z ludźmi swymi i stanął w Aarhus, poszedł zdobywać Alsen, wziąwszy 4 chorągwie pancerne (królewską, margrabi Myszkowskiego [11], krajczego koronnego Wacława Leszczyńskiego i swoją własną), 100 wołochów, 100 semenów i 200 dragonów [12].

Celem zajęcia wyspy Alsen prosił Kurfirst króla duńskiego o przysłanie choćby małej flotyli, a sam kazał sporządzać tratwy, zbierać w okolicy czółna i baty rybackie. Cztery okręty duńskie pod dowództwem wiceadmirała Bredela stanęły wkrótce w zatoce flensburskiej ze znaczną ilością bark i łodzi i ruszyły równolegle z wojskiem lądowem pod Düppel; Kurfirst oczekiwał przybycia artylerji, która z powodu roztopów i popsutych dróg posuwała się powoli. Lauffing, generał artylerji, prowadził przeszło 50 dział różnego kalibru. Wojsko liczyło jakie 4.000 do 6.000 ludzi, połowa konnicy, druga połowa piechoty, brandenburska w niebieskich mundurach, austrjacka w czerwonych.

Wyspa Alsen była dobrze zaludniona — o 3 miastach

i kilkudziesięciu wsiach. Na północnym krańcu wznosiło się obronne miasto Norburg, a na południe, u wejścia do cieśniny, Sonderburg, brama alseńskiego Sundu z potężnym zamkiem, gdzie wówczas rezydowała księżna wdowa Holstein-Sonderburg z dziećmi. Karol Gustaw, aby zapobiec grożącemu niebezpieczeństwu, wyprawił napowrót do Sonderburga kilka oddziałów, co mu się powiodło, bo wody zamarznięte ułatwiały komunikację. Załoga liczyła z 1.600 ludzi pod dowództwem generał-majora Aschenberga, obersta Knausta i obersta Gorgaza. Twierdzy broniło dwadzieścia kilka dział osadzonych w zamku, od morza zamykał do niej dostęp szwedzki okręt wojenny stojący u wnijścia zatoki.

12/XII wydał Kurfirst dyspozycje ataku w tej pierwszej bitwie, którą stoczył w Danii [13].

Dwa okręty flotyli miały czuwać u wnijścia cieśniny, aby zapobiedz napadowi okrętów szwedzkich, reszta przeznaczona została do przewozu wojska, do konwojowania przeprawiających się statków i osłaniania ich ogniem działowym zwróconym na wybrzeże wyspy.

Piechota miała przebyć cieśninę na okręcie, batach i czółnach. W tym celu podzielona została na trzy oddziały po 600 ludzi, za nią miała się przeprawić gwardja cesarska, regularna konnica brandenburska i austrjacka, a wśród niej po czterech pierwszych szwadronach Polacy. Okręty miały stanąć dzień przed atakiem o ósmej wieczorem w pogotowiu. Artylerja została sprowadzona cichaczem w nocy z dawnych stanowisk bliżej punktu przeprawy i rozstawiona na pagórkach naprzeciw Sonderburga.

W nocy zostawiono palące się ognie wzdłuż cieśniny, aby omylić nieprzyjaciela co do miejsca ataku.

Dzień 14/XII był pogodny i ciepły. Po mrozach nastąpiła kilkodniowa odwilż i lody pokrywające cieśninę zniknęły. Krańce pagórków, zamykające widnokrąg wyspy, czerniały, kręte zarysy brzegów tworzyły przy południowem ujściu cieśniny, gdzie się zlewa z otwartem morzem, mały czworokątny cypel, na którym wznosił się zamek sonderburski, niezbyt obronny, zabezpieczony głównie szerokimi okopami. Miasto samo, zupełnie nieokryte, rozlegało się na północ wzdłuż alseńskiego Sundu, a wzdłuż południowego wybrzeża nad morzem otwartem, tuż za zamkiem, znajdował się cmentarz otoczony wysokim murem.

Do przeprawy obrano miejsce powyżej miasta, gdzie cieśnina najwęższa na 250 metrów, jak Wisła kiedy na wiosnę wyleje. O drugiej godzinie w nocy zaczęły się zbierać wojska przy młynie. Na okręcie duńskim, przeznaczonym do przewozu piechoty, wzmocniono liczbę dział na pokładzie, które miały ostrzeliwać wybrzeże, dopóki pierwszy oddział nie wyląduje.

Rano między godz. 7 a 8 odbiły okręty. Szwedzi czekali już na swych stanowiskach i rozpoczęła się obustronna strzelanina z dział. Wśród tego ruszył na statki przewozowe pierwszy oddział piechoty brandenburskiej, 600 ludzi. Zabrali kobylice, siekiery i inne narzędzia do sporządzania szańców, celem obrony zdobytego brzegu i osłony przybywających.

Tymczasem wiceadmirał Bredel, czuwający u wnijścia cieśniny, ostrzeliwał szwedzki okręt, który się gotował do uderzenia na sprzymierzonych, i uszkodził go do tego stopnia, że żaglowiec nie mógł się poruszać; a że płytkość morza niedozwalała wielkiemu okrętowi duńskiemu podpłynąć pod mniejszy szwedzki, Bredel siadł na łodzie, ruszył na Szweda i padł ugodzony kulą. Szwedzi, widząc, że z uszkodzonym okrętem odpłynąć na otwarte morze nie mogą, wysadzili go w powietrze, a sami uciekli na zamek.

Wśród tej walki drugi oddział piechoty, 600 ludzi, przybił do brzegu wyspy. Szwedzi odparci z wybrzeża zaczęli się cofać. Byłoby z wielką korzyścią, gdyby ich można było odciąć od Sonderburga. Mieli samą prawie konnicę, a jazda polska i niemiecka pozostawała jeszcze na stałym lądzie. Nie było chwili do stracenia, postanowiono przeprowadzić jazdę przez cieśninę. Ruszyła konnica niemiecka na swoich ciężkich koniach, jeźdźcy przeprawiali

się na łodziach, podczas gdy konie za uzdy do łodzi przywiązane przebywały wpław morze.

Czarniecki, nie czekając kolei, ruszył ze swemi chorągwiami w morze.

„Było płynąć — powiada Pasek — jak na Pragę z Warszawy, ale w pośrodku zatoki było miejsce, gdzie koń zgruntował i mógł odpocząć, bo było takiego miejsca na pół staja. Sam tedy wojewoda, przeżegnawszy się, wprzód w wodę, pułki za nim, których jeno trzy było, nie całe wojsko, każdy za kołnierze zatknąwszy pistolety, a ładownicę uwiązawszy u szyi. Skoro przypłynął na środek, stanął i kazał każdej chorągwi odpocząć, a potem dalej. Konie już były do pływania próbowane; który źle płynął, to go między dwóch mieszano, nie dając mu tonąć. Dzień na świecie był cichy, ciepły i bez mrozu. Żadna chorągiew nie była jeszcze u lądu, kiedy Szwedzi przypadli i strzelać poczęli; chorągiew też każda, która wyszła z wody, zaraz na nieprzyjaciela skoczyła. Szwedzi, widząc, że choć dopiero z wody, a przecie strzelba nie zamokła, ale strzela i zabija — w nogi; owych też, co przybywali na pomoc, przerznęli nasi końmi, a dopiero w nich jako w dym. Powiadali więźniowie: rozumieliśmy na was, żeście djabli nie ludzie“ [14].

Łoś, który również brał udział w tej przeprawie, odmiennie ją opisuje. Prawdopodobnie przeprawiał się z konnicą austrjacką. Pisze, że się przedostali „wpław przy barkach w tak ciężki mróz, że konie w wodzie od zimna nie pływały, ale jako deski na płasko leżąc, przeciągane były, a skoro z wody, jak w żelezie omarzały, a tak nasi osiodływując, chyżo harcowali dla zagrzania koni i śmiele na Szwedów natarli, których było komunika 600, a pieszych 3.000“ [15].

Kiedy w ślad za Czarnieckim cała kawalerja stanęła na przeciwnej stronie, spędzono Szwedów z nadbrzeżnych stanowisk, opanowano szańce, zabrano trzy działa. Wojsko szwedzkie rozdzielono na dwie części. Aschenberg z 1.200 ludźmi podążał ku Sonderburgowi, Knaust w 400 koni do Norburga. Puścił się za nim w pogoń Czarniecki, ale słońce

poczęło już zapadać. „Po owej robocie — pisze Pasek — jak się wojsko dorwało do ciepłej izby, kto kogo mógł złapać, chłopa lub też kobietę, to zaraz odarł z koszuli, żeby się przewlec“.

Sprzymierzeni, zająwszy miasto Sonderburg, całą noc poświęcili przygotowaniom do oblężenia zamku. Kurfirst wysłał trębacza, żądając pokojowej rozmowy. Zjawił się Aschenberg na wskazanem miejscu i zawarł z księciem Anhalt 30 godzinne zawieszenie broni, aby się namyślić względem sposobu i warunków kapitulacji.

Ale 16/XII ujrzano 13 wielkich żaglowców szwedzkich pod dowództwem admirała Wrangla. Zbliżywszy się pod zamek, zarzuciły kotwice w małej jego zatoce. Okręty duńskie cofnęły się do Flensburga.

Zawieszenie broni kończyło się dopiero w południe; Wrangel uważał jednak, iż ono nie obowiązuje floty i rozpoczął ostrzeliwać z dział pokładowych nieokryte pozycje Kurfirsta. Aschenberg uderzył od strony lądu na niego. „Już przyszło do desperacji naszym — pisze Łoś — bo w żadnym budynku ostać się nie mogli dla kul, które wskróś przechodziły, a nasze armaty żadną miarą szkodzić im nie mogły, bo zamek, który był jakoby na kopcu w morze się wdałym, zasłaniał je, a tak z onych okrętów z dział ani piechocie ani jeździe ukazać się nie pozwolono, aż sam Kurfirst, przeniósłszy się z jednym pikinierem w barce, Montekukulego zbeształ i swoich po kapeluszach szpadą; dopiero odważnie ruszywszy, Szwedów, którzy już byli na ląd wysiedli z okrętów, nazad wpędzili“ [16]. Wszczęła się zacięta walka. Jedna część Niemców rzuciła się na konnicę Aschenberga, druga skupiła się u wybrzeży, aby usiłującym wylądować Szwedom bronić przystępu. Aschenberga spędzono napowrót do zamku, załogę okrętową odparto od wybrzeży. W wieczór 16/XII przybyły wreszcie działa. Postanowiono wykonać dnia następnego rozstrzygający atak. W nocy czyniono przygotowania. Tymczasem Aschenberg w porozumieniu z Wranglem opuścił tejże nocy cichaczem zamek pośpie-

sznie, zostawiwszy amunicję, 24 dział, prowizję i wszystkie konie, i odpłynął przed wschodem słońca do Foburga na Fionii. W drodze spotkał się z Karolem Gustawem, który, dowiedziawszy się o ataku na Alsen, podążył ku wyspie. Musiał nawrócić, a z rana 17/XII przysłała księżna holsztyńska do Kurfirsta z prośbą, aby ją przyjął w opiekę i przysłał straż bezpieczeństwa.

Tegoż dnia wyprawił Kurfirst kilka oddziałów dragonów celem okupacji Norburga. Ale to stanowisko było obronniejsze niż sądzono. Szerokie fosy dawały mu pozór, jakby „był wszystek na wodzie". Postanowiono czekać aż mróz zetnie wodę w okopach. Czwartego dnia uderzono do szturmu, przedmieście wpadło w ręce Czarnieckiego [17], ale pod Niemcami lód się załamał i wielu nieostrożnych znalazło śmierć. Następnego dnia przybył Kurfirst z piechotą i z 4 działami. Wybiwszy w murach znaczne szczeliny, spodziewał się, że mu się zamek dłużej opierać nie będzie. Ale poddanie nie zależało od Knausta, lecz od miejscowego komendanta zamku. Był nim Duńczyk, zbiegły z wojska królewskiego, a Fryderyk III prosił, aby go żywcem schwytano. Chcąc złamać jego opór, wezwał go Kurfirst do kapitulacji, zapowiadając, że, zdobywszy zamek, natychmiast przy moście powiesić go każe. Knaustowi ofiarował zaprząg sześciokonny i 3 wierzchowce, drugie trzy konie wziął Gorgaz, podobnie obdarowano i kilku innych oficerów. Komendant otworzył bramę i poddał się na łaskę i niełaskę. Odesłano go jako jeńca do Berlina, poddało się 600 ludzi. 500 wcielono do wojska niemieckiego, 100 do oddziału Czarnieckiego, oficerów odesłano do Gottorpu.

W uznaniu zasług przy zdobyciu wyspy Alsen otrzymał Czarniecki podziękowanie od króla duńskiego:

„Fryderyk III etc., świadcząc osobliwą łaskę i wdzięczność naszą królewską. Jaśnie Wielmożny uprzejmie Nam miły! Z największem uznaniem doniesiono Nam, jako WM w wielu potyczkach, a ostatnimi czasy przy zajęciu wyspy Alsen i leżących na niej zamków, między innymi pokonała

w trójnasób liczniejszego nieprzyjaciela, sama przewodząc hufcom swoim na przodzie, czem okazała bohaterskie męstwo swoje ku podziwieniu wszech ludzi. Winszowaliśmy sobie zawsze z powodu wysłania Nam WM jako znakomitego wodza i wielce obowiązani jesteśmy królowi polskiemu za afekt braterski udowodniony wysłaniem Nam na pomoc WM. Chcemy przeto oświadczyć Wam wdzięczność Naszą królewską zjednaną tylu zasługami, życząc w duszy, aby wciąż szczęśliwem powodzeniem sława WM nietylko ojczyźnie, ale całemu światu coraz bardziej znana, szczególniej na tej północy coraz świetniej jaśniała. Niech będzie WM przekonana, że za wszystkie wyświadczone Nam usługi przy pomocy Bożej z czasem okażemy dostojnie wdzięczność Naszą królewską. W Kopenhadze 24/XII 1658. WM życzliwy Fryderyk król" [18].

Zająwszy Alsen, Kurfirst przeniósł główną kwaterę do Sonderburga, gdzie na radzie wojennej postanowiono dobywać Fredriksoddę, jeśliby się bez oblężenia obejść nie mogło, a królowi duńskiemu nie dawać pomocy w Seelandji, aby nie osłabiać wojska; rekruta wybierać tylko w Austrji i w krajach Kurfirsta. Kurfirst dziękował wszystkim za waleczny współudział w wyprawie.

Czarnieckiego na tej radzie nie było; wysłano go na zwiady ku Fredriksodde, skąd doniósł, że nieprzyjaciel wzmacnia się w tej twierdzy [19], zaczem było wątpliwe, czy Kurfirst nań uderzy. „A ponieważ Szwedzi w czasie wyprawy na Alsen, wyszedłszy z Fredriksoddy, wzięli Kolding, miasto i zamek, gdzie rezydencja bywała królów duńskich, wojsko sprzymierzonych z kwater sromotnie spędzili, tabor wzięli, Czarniecki dniem i nocą bieżał do Hadersleben, a tam w wigilię Bożego Narodzenia stanąwszy i ledwie koni popasłszy, na całą noc poszedł ku Koldyngowi, do którego, o milę cicho przenocowawszy, przededniem na godzin 2 pod Koldyngiem stanął i zdobył tę twierdzę szturmem, niespodziewanym napadem [20], kazawszy dragonii (której jego tylko był regiment jeden pod Janem Tetwinem podpułkownikiem i podkomorzym derpskim) i czeladzi z koni zsiąść

i do szturmu ruszać; tam jeden drugiego podsadzając, wlezli wprawdzie na wał, a noc była mglista i ślizgo było, ale kiedy Szwedzi spostrzegli, snadno naszych spędzili z wałów, drugi na łeb zjechał, co go pierwej podsadzano. A gdy tak raz i drugi Szwedzi odpędzili naszych, za trzecim razem prawie całe wojsko i towarzystwo hurmem na wały cisnęli się, a Szwedzi poczęli uciekać na wieżę, która była bardzo wysoka, aleć i tam się nie osiedlili, bo ich nasi na dół rzucali, a tak zamek wzięty, bez wielkiej szkody naszych“ [21].

Oto jak opisuje szturm czeladzi Pasek, towarzysz pancernej chorągwi, który jako ochotnik objął dowództwo nad luzakami: „Aż tam już radzą (w obozie polskim), jak się podszańcować, jak mosty rąbać, a czem rąbać, nie wspomnieli. A siekiery kędy? Dopiero strażnik (wojskowy) kazał zaraz Wołoszy z pod chorągwi, żeby się rozjechali po wsiach o mil dwie albo trzy dla nabycia siekier. Jeszcze nie świtało, a już 500 siekier na kupie leżało. Skoro tedy zegary zaczęły bić i z północka kazano trąbić pobudkę, wstał sam strażnik, mało co śpiąc, i owe siekiery kazał podzielić między chorągwie i piechotę. W godzinę po pobudce kazał otrąbić, żeby byli gotowi do szturmu za godzinę i żeby snopy każdy niósł przed sobą na piersiach dla postrzału od ręcznej strzelby, ażeby wszyscy wraz, skoczywszy pod mury i jako najlepiej przycisnąwszy się do muru, żeby z góry ich nie rażono, a drugim (t. j. wojsku) kazano odstrzeliwać. Gdy już świtać poczęło, podemknęło się wojsko bliżej pod miasto“. „Jakeśmy z koni zsiedli, aż też zsiada Kossowski Paweł i Łącki. Było nas tedy przy czeladzi z pod naszej chorągwi pięciu, ale po staremu komenda przy mnie była“. „Oddawszy się tedy Boskiej i Jego Najświętszej Matki protekcji, z kompanią się też już tak właśnie jako na śmierć pożegnawszy, stanęliśmy osobno od konnych“.

„Tymczasem powraca trębacz do Szwedów wysłany, częstując nas ich słowami: „Jeżeli chcecie, czyńcie z nami, co wam fantazja kawalerska każe; jakeśmy się was w Polsce nie bali, tem bardziej i tu się nie boimy“. Zaraz potem zaczęli strzelać, bo nas lekceważyli, widząc, że działka

i jednego nie mamy, piechoty tylko jeden pułk, a Piaseczyńskiego cztery szwadrony i Semenów trzysta. Na konnych mówili oni, że to ludzie do szturmów niezwyczajni pójdą w rozsypkę, jak raz ognia dadzą, bo tak sami więźniowie powiadali. Każdy z pachołków trzyma ów snop słomy przed sobą, towarzystwo zaś w pancerzach tylko, niektórzy też z kałkanami (tarczami okrągłemi); a w tem przyjeżdża wojewoda (Czarniecki) i mówi: Niechże was Bóg ma w swojej opiece i imię Jego święte. Ruszajcież, a jak przez fosę przeprawicie się, skoczcież pod mury we wszystkim biegu, bo już wam pod murami nie mogą tak szkodzić...“ „Skorośmy tedy do fosy przyszli, okrutnie poczęły parzyć owe snopy słomy. Już się czeladzi trzymać uprzykrzyło i poczęli je ciskać we fosę... i wyrównali ją tak, że już daleko lepiej było przeprawić się tym, co na ostatku szli, niźli nam, cośmy szli na przodzie z pułku królewskiego; bo źle było z owymi snopami drapać się do góry po śniegu na wał; kto jednak swój wyniósł, pomagał, i znajdowano w nich kulę, co i do połowy nie przewierciała... Skoczyliśmy tedy we wszystkim biegu pod mury, a tu jako grad lecą kule, a tu jaki taki stęknie, jaki taki o ziemię się uderzy. Dostało mi się tedy z moimi pachołkami, że przy srogim filarze, albo raczej narożniku, było jakieś okno, w którem srodze gruba żelazna krata; zaraz tedy pod ową kratą kazałem rąbać na odmianę; ci się zmordują, a ci wezmą. Było zaś na drugiem piętrze nad nami także takie okno z takąż kratą; z tamtego okna strzelano do nas, ale tylko z pistoletów, bo z innej strzelby nie mógł strzelić do nas i wysadzić się nijak dla owej kraty; chyba tam do dalszych mógł strzelać. Jam też kazał do góry nagotować 15 bandoletów, i jak który rękę wytknie, wraz dać ognia. I tak się stało, aż oto i pistolet na ziemię upadł. Nie śmieli tedy już więcej rąk pokazywać, ale tylko kamienie wypychali na nas przez ową kratę, ale już się tego przecie snadniej można było ochronić niżeli kuli... Tymczasem jak rąbią, tak rąbią mur... Kiedy już końce owej kraty widać, ra-

dziśmy... by coprędzej wniść pod dach, ale że nie było czem owej kraty wyważyć, musieli jeszcze dalej rąbać. Skoro już mógł się jeden zmieścić, aż ja każę czeladzi włazić po jednemu. Wolski jako to chłop chciwy, żeby to wszędy być wprzód, rzecze: „ja wlezę". Tylko wlazł, a Szwed go tam za łeb. Krzyknie. Ja go za nogi. Tam go do siebie zapraszają; my go też tu nazad wydzieramy; woła do nas: Dla Boga, już mnie puście, bo mię rozerwiecie. Krzyknę na swoich: Dajcie w okno ognia! Włożyli tedy kilka bandoletów w okno i dali ognia; zaraz Szwedzi puścili Wolskiego, dopieroż my po jednemu owem oknem leźli. Już nas tam było z półtora sta, tymczasem idzie kilka rot muszkieterów; już prawie wchodzą do sklepu, aż tu nasi dadzą ognia w kupę; padło ich sześciu, drudzy w nogi na dziedziniec. Wychodzimy tedy sobie szczęśliwie i stawamy szeregiem w dziedzińcu, a tu naszych coraz więcej ową dziurą przybywa. Obaczywszy nas Szwedzi na dziedzińcu, dopiero poczęli trąbić i chorągwią białą wywijać, co jest znakiem proszenia o miłosierdzie... Z kupy tedy rozchodzić się nie dałem, aż póki nie obaczę generalnej konfuzji nieprzyjacielskiej... Aż tu widać po wschodach z tych pokojów, gdzie sam był komendant, że schodzą na dół muszkieterowie. Mówię do swoich: „A otóż mamy gości". Kazaliśmy tedy stanąć czeladzi szeregiem, jakoby półksiężycem, bo nie tak razi szeregiem, jak w kupie, i rozkazaliśmy po wydaniu pierwszego ognia zaraz wziąść na szable. A tam w wojsku muzyka trąbi, w kotły biją i hałas, grzmoty, krzyk; wychodzą tedy (muszkieterowie) w dziedziniec i zaraz stawają do ordynku, my też do nich postępujemy, już tylko ognia dać do siebie. A tymczasem z tych pokojów, co przy bramie, poczną uciekać; bo ich już był Tetwin oberstlejtnant z dragonją złamał. Skoczyliśmy tedy na tych, co nam w czole, dadzą ognia; z obu stron kilku padło i tam też wzięliśmy ich na szable; wpadło ich kilku na wschody skąd przyszli, drugich zaś lewem skrzydłem przerznięto od wschodów i nuż ich siec. Ci, co tam uciekają przed Tetwinem, prawie

jako pod smycz nam przychodzą; jak tedy tych tak i tamtych położyliśmy mostem; dopiero co żywo z naszego rycerstwa w rozsypkę, w rabunek po pokojach; po tych tamto kątach zamkowych, biorą, ścinają, gdzie kogo zastaną i zdobycz wynoszą. Gdy się to dzieje, wchodzi też Tetwin z dragonją, rozumiejąc, że najpierwszym w zamku będzie, a tu trupa leży moc, a nas tylko 15 stoi towarzystwa, bo się już od nas porozbiegali, i żegna się, mówiąc: „A tych ludzi kto narznął, kiedy was tu tak mało?" Odpowiedział Wolski: „My, ale i dla was będzie, ano wyglądają z wieży..." A tymczasem wpadli nasi i do sklepu, w którym były prochy w beczkach; pobrawszy insze rzeczy, biorą też i prochy w czapki, w chustki, kto w co ma. Dragon zdrajca przyszedł z lontem zapalonym i bierze też proch, aż jakoś iskra dopadła [22]. O Boże wszechmogący, kiedy to huknie impet, kiedy się mury poczną trzaskać, kiedy owe marmury, alabastry latać! A była tam wieża na samym rogu zamku nad morzem, na której wierzchu dachu nie było, tylko płasko cyną wszystka pokryta, tak, jako w izbie posadzka, rynny dla spływania wód mosiężno-złociste, a wkoło tego balasy (poręcze) i statuy także na rogach takież z mosiądzu, a grubozłociste, miejscami też osoby z białego marmuru takie właśnie, jakoby żywe... Na tej wieży albo raczej sali królowie uciechy swoje miewali, kolacje jadali, tańce i różne odprawiali rekreacje, bo jest w ślicznym bardzo prospekcie; może z niej wszystkie prawie królestwa swego widzieć prowincje, ale i część Szwecji widać. Tam na tę wieżę komendant i wszyscy, co przy nim byli, uciekli i z tamtąd o kwater (darowanie życia), lubo nierychło, prosili; co mogliby byli otrzymać, ale te prochy, które właśnie pod tą wieżą zapaliły się, wyniosły ich bardzo wysoko, bo wszystkie owe porozsadzawszy piętra, jak ich wziął impet, to tak lecieli do góry, przewalając się tylko między dymem, że ich okiem pod obłokami nie mógł dojrzeć; dopiero zaś impet straciwszy, widać ich było lepiej, kiedy nazad powracali, a w morze jako żaby wpadali..."

„Widziałbyś tam — pisze Łoś — na murach z przeciwnej strony będących weroniki (odciski twarzy) wybite krwią lecących od impetu prochowego, a ci, których rum przywalił, ruszali onym rumem, jakoby się jaka trzęsawica albo bagnisko trzęsło, a krew z rumu sączyła się jak woda ze źródła“ [23]. „Nie wiedziano — pisze dalej Pasek — kto tam z naszych zginął, ale się tylko dorozumiewano, kiedy ani żywego ani zabitego nie znaleziono. Widzieli ten przypadek królowie duński i szwedzki, widziały wojska cesarskie i brandenburskie, ale rozumieli, że to Polacy tryumf jakiś czynią na cześć Bożego Narodzenia“.

„Po owem szczęśliwem zwycięstwie, zrobiwszy tę robotę prawie w trzech godzinach, zaraz tam osadził na tej fortecy wojewoda kapitana Wąsowicza z ludźmi. Poszliśmy nazad każdy do swego stanowiska, bo trzeba było w tak wielką uroczystość Mszy św. słuchać... Nagotowano do mszy na pniaku ściętego dębu (przy ścianie murowanego pustego kościółka [24]), napaliwszy ogień do rozgrzewania kielicha, bo mróz był tęgi. Te Deum laudamus śpiewano, aż się po lesie rozlegało. Klęknąłem księdzu Piekarskiemu służyć do mszy, ujuszony ubieram księdza, aż wojewoda rzecze: „Panie bracie, przynajmniej ręce umyć“. Odpowie ksiądz: „Nie wadzi to nic, nie brzydzi się Bóg krwią rozlaną dla imienia swego“. Spotykaliśmy potem naszych luźnych wiozących nam różny suplement (zasiłek). Gdzie kto swego zastał, tam siadł i jadł z owego wczorajszego głodu. Wojewoda wesoło jechał, że to prawie niezwyczajnym przykładem, bez armaty i piechoty, wziął fortecę taką, co oboje (armatę i piechotę) mógłby był mieć od Kurfirsta blisko stojącego, ale fantazja w nim była, że nie chciał się kłaniać, ale żeby do niego samego ta należała sława, ufając w Bogu, porwał się i dokazał“.

Po zajęciu wyspy Alsen ruszyły wojska sprzymierzone do Jutlandji. Czarniecki rozłożył wojsko swoje na leże. Główna kwatera austrjacka stanęła w Rippen. Wycieczka szwedzka z Fredriksodde (700 ludzi) została rozbita (3/I 1659), jeńcy donieśli o niedostatku żywności [25].

Druga wycieczka (800 ludzi) doznała tego samego losu, znaczna część dostała się do niewoli [26]. Sprzymierzeni opasali twierdzę, cierpiącą przez choroby i niedostatek, i tak ją ścisnęli, że przypuszczenie szturmu okazało się niepotrzebnem [27]. Czekali tylko na flotę holenderską, aby ich przewiozła na wyspy, na stałym lądzie bowiem nie było już nieprzyjaciela prócz we Fredriksodzie [28]. Część Polaków obdarta i długą wyprawą sterana wróciła do domu [29]. Szwedzi we Fredriksodde na Wielkanoc 13/IV, zapaliwszy i zrujnowawszy owe szańce i obóz tak wielki, do jednego szańca na samym cyplu przy morzu się zamknęli [30]; musiał być głód wielki, albowiem żyto funtami dawano żołnierzom surowe.

Stojąc na zimowych leżach, Kurfirst wyrzucał Czarnieckiemu, że Polacy niszczą ziemię, na obronę której przybyli, i prosił o przestrzeganie karności. Wojewoda wystąpił w obronie zelżonego narodu i takim gniewem się zapalił, że go musiano wezwać do umiarkowania [31]. Książę Holstein-Gottorp i Goes, poseł austrjacki w Danji, pisali do cesarza, że Polacy niszczą Holsztyn [32]. Tymczasem król duński chwalił przed Goesem Czarnieckiego i Polaków nietylko z powodu ich męstwa, ale i z powodu karności, w której przewyższają znacznie Niemców, i dziękował za to Czarnieckiemu [33]. I sam Kurfirst w miesiąc później pisał do króla, polecając wojewodę, i prosił, aby Czarnieckiemu nadał prawem dziedzicznem starostwo ratyńskie, a sprawę jego względem starostwa kowalskiego i piotrkowskiego miał w opiece [34].

Montecuccoli miał urazę do Czarnieckiego, że wszyscy oficerowie króla duńskiego nie do niego, ale do wojewody ściągali i stąd brali rozkazy z polecenia swego króla. Powadzili się o to. „Nie trzeba tu się swarzyć — rzekł Czarniecki — tyś żołnierz, ja żołnierz; sprawić się jutro“ i posłał zaraz porucznika Skoraszewskiego i Leszczyńskiego krajczego w. kor. z wyzwaniem na parol sam na sam, żeby wojska nie turbować. Feldmarszałek nie chciał wyjechać, wysłał oficerów z pewnym traktatem. Kurfirst stał

natenczas z wojskiem o 3 mile. Gdy się zobaczył z Montecuccolim, miał podobno tak powiedzieć: Dobrześ uczynił, żeś nie wyjechał, bo gdybyś był z Czarnieckim zrobił jaki eksperyment, pewniebyś to i ze mną uczynić musiał, bom ja tu jest w osobie króla polskiego [35].

Cała Europa oczekiwała wyniku wojny duńskiej. Mocarstwom interesowanym trudno było powziąć decyzję. Holandja była do energicznej pomocy dla króla duńskiego gotowa, ale Francja i Anglja spoglądały z niepokojem na możliwą interwencję holenderską, obawiając się o Szwedów i o swój handel na Bałtyku wobec przewagi Holandji i Danji. Gabinet holenderski oświadczył 27/XI angielskiemu i francuskiemu posłowi, że, wdając się w sprawę szwedzko-duńską, pragnie jedynie obie strony pogodzić, a potem łącznie z chrześcjańskimi pany przy pomocy Francji i Anglji pokój na północy przywrócić. Francuski poseł de Thou prosił 30/XI, aby Holandja nie wysyłała żadnej pomocy i nie dążyła do układu ogólnego (ogólnych traktatów ze stronami), bo ten objąłby strony (Austrję), które pokoju nie chcą. Angielski rezydent Dowing oświadczył, że Kromwel pragnie wraz z Holandją i Francją odrębną ugodę między Szwecją a Danją przeprowadzić bez mieszania w nią jakiej innej sprawy (austrjackiej). Zwracał uwagę na niebezpieczeństwo, gdyby Bałtyk był od Austrji zależnym. Protektor musiałby się temu opierać wszelkiemi siłami [36].

Z drugiej strony poseł polski Pinocci i agent austrjacki Friquet nakłaniali Holandję do zawarcia zaczepno-odpornego przymierza z Polską [37] i z cesarzem [38].

Odpowiedziano, że sprawa ta nie na czasie, albowiem nadeszła wiadomość, że Kromwel zamierza wysłać flotę celem poparcia Karola Gustawa, co Holandję zmusza do pewnych zmian w polityce [39].

Holandja uchwaliła 4.000 ludzi królowi duńskiemu na pomoc wyprawić. Wice-admirał Ruyter otrzymał rozkaz wypłynąć z 4 okrętami i połączyć się z Opdamem, temu zaś nakazano wysłać okręty dla sprzymierzonych i we wszystkiem popierać Kurfirsta. Ale na wieść, że flota

angielska wypłynęła, Holendrzy odwołali owo 4-tysięczne wojsko, choć już na okrętach było, i oświadczyli gotowość do wyprawienia posłów, gdyby król duński chciał rokować o pokój. Nawet z Kurfirstem, który żądał traktatu ściślejszego niż poprzedni z r. 1655, nie chcieli zawrzeć ugody pomimo usilnych starań stronnictwa orańskiego i zabiegów posła kurfirstowego Weymana [40]. Rokowaniu z cesarzem była najprzeciwniejsza prowincja Holandja, najbardziej handlowa, gdyż na wypadek wojny z Anglją najbardziej by ucierpiała — a miała głos przeważny w Zjednoczonych Stanach, płaciła bowiem więcej niż połowę podatków (59%). Nadto lękała się, że protektor wszystkie składy holenderskie w Anglji zamknąć każe [41].

Morsztyn donosił 12/I 1659 kanclerzowi koronnemu, że Danja nie chce słyszeć o pokoju, ale Holendrów będzie musiała słuchać [42]. Ale król duński polegał na obietnicach Kurfirsta, z którym zawarł sojusz 21/I 1659.

Tymczasem zmieniły się stosunki, a król szwedzki, słysząc o przygotowaniach Holendrów, aby na wiosnę z flotą i ludźmi na pomoc Danji wyruszyć, przytem wiedząc, że i Anglja wyraźnie zapowiedziała, iż nie chce, aby Kopenhaga zmieniła pana, więc obawiając się zarówno przyjaciół i wrogów — postanowił próbować szczęścia, dopóki czas sprzyja, i zdobyć Kopenhagę. Od kilku tygodni alarmował stolicę i robił przygotowania, nie wątpiąc, że mu się powiedzie. Poseł angielski, bawiący w obozie szwedzkim, uwiadomił Fryderyka III o grożącej wyprawie, nakłaniając go do odrębnego ze Szwecją pokoju z wykluczeniem sprzymierzeńca, ale król duński oświadczył, że honor nie pozwala mu tego uczynić, a przytem odrębny pokój nie zapewniałby mu bezpieczeństwa. Więc 21/II o godzinie 1 po północy Szwedzi do szturmu przystąpili.

Oberszci podzielili między siebie ulice, pałace, a nawet domy, które zrabować zamierzali, karety stały zaprzężone, które do miasta przededniem wjechać miały, bo żony oficerów chciały z mężami dzielić łupy. Podstąpiło pod miasto 15—16.000 ludzi, rajtarji po 10 z każdej kompanji

kazano pozsiadać z koni, pieszym lonty pokłaść w pochwy, drabin moc z hakami żelaznymi i z siekierami, mosty na 4 i 8 kołach do przebycia rowów i fosy. Z 5 stron przypuścili szturm. Przodem szli żołnierze ubrani w białe koszule, żeby ich na śniegu nie dojrzano i zaraz z taką furją rzucili się na wał, że już, wyciąwszy palisady, stanęli niektórzy na wierzchu jednego bulwarku — ale ich pikami postrącano. Duńczycy bronili się z nie mniejszą odwagą, prażyli ich z dział nabitych glotami, a obrócili całą potęgę na tych, co port opanować chcieli. Po 6-godzinnej walce Szwedzi się cofnęli z wielką stratą swoich. Liczono, że ich jakie 2.000 padło. Drukowany regestr porażonych w tej potrzebie mówi, że 200 oficerów zginęło. Polegli znakomici dowódcy, a między nimi Eryk Stenbok, Wavasorius, Voyetta, Gengel, Dromond, Lensman, Vitinghof, Smid i inni [43].

Po tym szturmie król szwedzki alarmy ustawiane czynił i gorszym groził szturmem. Chciał przyległą wyspę Möen opanować, ale straciwszy niemało ludzi, wrócił do obozu, do którego droga z miasta tak krwią ludzką była przesiąknięta, jakby wielkie stada bydła po błocie przechodziły. Drukowali o Karolu Gustawie Niemcy, porównywając go „z Wilkiem Głodnym a Chudym, który, pożerając ziemie i prowincje, krótko się niemi cieszy, bo co pochwyci, to zaraz z siebie wyrzuci“ [44].

Sprzymierzeni w tym czasie byli nieczynni. Opdam, stojący przy brzegach Danji w porcie pod Ebeltoft, nie otrzymał rozkazów; Ruyter został odwołany. Czarniecki w swej kwaterze w Aarhus niebezpiecznie 10/IV zachorował. „Posprowadzano różnych lekarzy, Kurfirst przysłał swego, Opdam, okrętem lekarza bardzo sławnego. Ci po naradzie wspólnej rozkazali, żeby muzyka nieustannie grała na cichych instrumentach, na lutniach, cytrach, teorbach (gatunek większej lutni) i innych, i tak-ci przyszedł do zdrowia z wielką wojska uciechą“ [45]. „Zamierzał — jak pisał Turski, rezydent przy Kurfirście — wyjechać do Polski, obiecując powrócić, byle na sejmie sprawy swoje

uspokoił strony starostwa piotrkowskiego i kowalskiego i strony łupów zabranych w Krakowie, o co wszystko wniesiono skargi, a broń Boże, gdyby odjechał, nie wiem, ktoby tam zatrzymał wojsko“ [46].

Z wiosną pojawiła się dawno zapowiadana flota angielska, co Szwedów otuchą napełniło. Stanęli w 40 okrętów pod Sonderburgiem, złupili miasto i zaczęli oblegać zamek, gdzie Montecuccoli wysłał posiłki duńskiej załodze. Szwedzi, poniósłszy straty, zmuszeni byli do odwrotu [47]. Odparci przez Duńczyków od wyspy Laaland, gdzie jeden okręt stracili [48], zdobyli wyspę Langeland.

Kurfirst postanowił uderzyć na Fionję, a za miejsce ataku obrał wysepkę Fanö (Fenör) w zatoce koldyńskiej, w odległości strzału armatniego od wybrzeża, ponieważ król duński przyrzekał okręty na przewiezienie wojska [49], a Anglicy z powodu rozruchów w kraju po śmierci Kromwela flotę swoją odwołać postanowili.

27/V wyruszył Kurfirst i Montecuccoli na czele 3.000 wojska z obozu pod Fredriksodde, zostawiwszy tamże resztę armji w obozie pod komendą Czarnieckiego w uznaniu jego w tak wielu okazjach okazanej „chlubnej konduity i waleczności“ [50]. Uznanie to było zbyteczne, bo w nieobecności Kurfirsta i Montecuccolego komenda nad wojskiem należała do Czarnieckiego. Dopiero 11/VI powstał wiatr korzystny, piechotę wsadzono na małe okręty, jazda na statkach trzymała za cugle konie wpław idące. Mimo zmiany wiatru i silnej obrony Szwedów, liczących 5,000 ludzi, wypędzili sprzymierzeńcy z wyspy nieprzyjaciela, który poniósł znaczne straty, zostawił 6 dział i wiele amunicji i przewiózł się do Fionji [51]. Sprzymierzeńcy uderzyli na Fionję, ale wyprawa nie powiodła się [52]. Montecuccoli został ranny w tej potrzebie, musiano odłożyć tę wyprawę.

Tymczasem Czarniecki, przybywszy z Jutlandji, wezwany przez Kurfirsta, aby objął dowództwo pod Fredriksoddą, gotował się uderzyć na pozostawiony szaniec, kiedy załoga w nocy 27/V umknęła do Fionji, zabrawszy

kilka dział i zapasy żywności [53]. Fredriksodde dostało się w ręce sprzymierzonych. Kurfirst winszował tego szczęścia Czarnieckiemu, ale jawną mu była snać zazdrość Niemców, że P. Bóg tak sławną fortecę Polakom oddał [54]. Dnia 29/V Czarniecki, aby ułatwić Kurfirstowi lądowanie na Fionji, ruszył tam z garstką swoich.

„Polski generał Czarniecki, — pisze Montecuccoli — który pod Fredriksodde stał i wiedział tylko tyle, że 29/V w nocy ma się odbyć atak na Fanö, który jednak z powodu przeciwnego wiatru musiał być wstrzymany, wylądował na łodziach na Fionję pod Middelfart, co mu się tak szczęśliwie powiodło, że Polacy zaraz dwie baterje z osłoną opanowali i Szwedów wyrzucili, ale widząc, że posiłków nie otrzymają, cofnęli się bez żadnej straty. A gdy następnego dnia Szwedzi z przeszło 20 uzbrojonemi szalupami ruszyli na Polaków, chcąc im prawdopodobnie odebrać mały statek, ci ich tak odprawili, że z pokrwawionymi łbami zaraz wrócić musieli [55].

Szwedzi na podjeździe porwali towarzysza Myśliszewskiego i posłali go królowi pod Kopenhagę. Król między innemi spytał:

— Co to za wojsko jest tu z Czarnieckim?

— To, które zwyczajnie w jego dywizji chodzi.

— Gdzieżeście wtedy byli, kiedy ja byłem w Polsce?

— Tamżeśmy też byli i bijaliśmy się z wojskiem WKM.

— Czemużeście tak dobrze nie wojowali, jak teraz?

— Tak znać była wola Boska.

— I to racja — mówi król — ale ja tobie powiem drugą, a to tę, że nie każdyby trafił do domu, gdyby się dostało przegrać, i dla tego staracie się o zwycięstwo. Cóż, milczysz?

— Bo przeciwko prawdzie nie wiem co mówić [56].

Kurfirst, donosząc królowi o zajęciu Fanö, pisał, że otrzymał rozkaz wstrzymać kroki nieprzyjacielskie z powodu nadziei pokoju, w czem żądał lepszej informacji [57].

Ponowna wyprawa Kurfirsta na Fionję 8/VII również się nie powiodła. Flota szwedzka pojawiała się tu i ówdzie

po wybrzeżach Jutlandji, niszczyła magazyny, paliła pontony i transportowe statki. Ostatnia próba uderzenia na Fionję wypadła nieszczęśliwie. Kurfirst ściągnął do Aarhuzy i do sąsiednich portów ze wszystkich stron Jutlandji statki przewozowe, które pod osłoną 6 okrętów duńskich wojsko na przeznaczone miejsce przewieść miały. Wyprawa spotkała się z flotą szwedzką, która kilka okrętów i cały transport zajęła lub spaliła, kilkaset ludzi dostało się do niewoli. Kurfirst stracił nadzieję zajęcia Fionji, Szwedzi, korzystając z nieczynności holenderskiej, panowali na morzu [58].

Wnet potem odwołał Jan Kazimierz Czarnieckiego, poleciwszy mu, aby 2.000 ludzi pod dowództwem Piaseczyńskiego zostawił Kurfirstowi na wyprawę do Pomorza [59]. Wojewoda opuścił Danję 28/X, a przybył do Polski 11/XI [60], zostawiwszy w Danji chlubne o sobie wspomnienie [61].

Wyprawa sprzymierzonych przybrała inny kierunek. Cesarz po nieudałej wyprawie na Fionję, niepewny pomocy floty holenderskiej, postanowił najazdem na Pomorze szwedzkie ulżyć Danji, a zarazem odebrać Szwedom tę prowincję.

Tymczasem Karol Gustaw, rozdrażniony wystąpieniem Anglji i Holandji, które, porozumiawszy się z sobą, pragnęły go przymusić do zawarcia pokoju i złagodzenia warunków roeskildzkiego traktatu, „odrzucił z dumą podaną rękę królobójców i smrodliwych kupców". Ale i król duński oparł się stanowczo przedłożonym warunkom pokoju. Holandja i Anglja ułożyły 24/VII nowe warunki i przesłały je stronom, t. j. Szwecji i Danji, dając 15-dniowy termin do przyjęcia tego pośrednictwa. Karol Gustaw z tem większą zaciekłością oblegał Kopenhagę. „Tworzycie projekta z waszemi flotami — krzyknął do posłów angielskich i holenderskich — a ja będę decydował orężem"; — i groził Holendrom aresztem [62]. 3/VIII kazali Holendrzy wyruszyć flocie i postanowili zajęciem Fionji zmusić upornego Szweda do ustępstw. „Przybyły — pisze Łoś — dwie floty, 60 angiel-

skich okrętów, a 40 holenderskich prócz prowiantowych. Widzieć tam było wiele masztów, żagli i chorągwi odmiennych, albowiem angielskie okręty miały błękitne z białą kitajką w strepy (sic)[63], a holenderskie wielkie czerwone z białą, jako u nas u piechoty węgierskiej, duńskie zaś czarne z żółtą, a Szwedzi błękitne".

Wojskiem duńskiem i austrjackiem dowodzili feldmarszałkowie Schack i Eberstein. Admirał Ruyter z 4.000 Holendrów przewiózł Schacka pod Kartemünde (Kjerteminde) na wschodniem wybrzeżu Fionji, Eberstein wylądował w Middelfart. Jakie 10.000 ludzi duńskich, brandenburskich, polskich i austrjackich połączyło się w Odense i ruszyło na Szwedów, którzy w bitwie pod Nyborg 24 XI ponieśli straszną, niepowetowaną klęskę. Palatyn Filip Sulzbach, mając o połowę mniejsze siły (6—7.000), nie mógł się dostać do Seelandji ani stamtąd otrzymać posiłków, bo Ruyter zamknął morze. Walczono przez 2 godziny, Szwedzi musieli ustąpić. Generał-lejtnant Horn poddał się z 3.000 żołnierzy, generał-major Waldek, generał-major Weiher, Jan Adolf ks. sasko-weimarski, Konrad Krzysztof Königsmark i 10 pułkowników, nie licząc wielu oficerów, dostało się do niewoli. Tylko Sulzbach, szwagier Karola Gustawa, i feldmarszałek Stenbok umknęli na małym statku, lecz z żołnierzy żaden nie uszedł. Karol Gustaw spoglądał z Korsör z przeciwnego brzegu na bitwę, a nie mogąc swoim przybyć na pomoc, wpadał niemal w konwulsje, które mu nadwerężyły zdrowie tak, że go już nie odzyskał. Stare i już niezastąpione wojsko zostało zniszczone; padło 2.000 piechoty i 11 regimentów jazdy, a 2.000 piechoty ze wszystkimi dowódzcami poddało się na dyskrecję. Oficerowie pozostali w niewoli, prości zostali między regimenty zwycięzców rozdzieleni. Padł generał-major Boettiger i część oficerów. Duńczycy stracili Botha z 5 czynnymi oficerami i 500 ludzi. Bolesną stratę ponieśli Polacy. Padł ich dowódzca Kazimierz Piaseczyński, starosta ostrołęcki i mławski, głośny sławą i doświadczeniem wojennem, bo w 40 bitwach mężnie stawał. Teraz, gdy w pierwszych szeregach szeroką fosę na koniu przeskakiwał, trzema kulami ugodzony zginął, poczem rotmistrze Teleżyński i Morzkowski objęli dowództwo. Zwycięzcy zabrali mnóstwo sztandarów, 24 dział na zdobytych okrętach, 81 metalowych i żelaznych.

Po tem zwycięstwie można było i Karola Gustawa w Seelandji zgnieść i pochwycić, ale Ruyter odmówił dalszej pomocy. Zwycięstwo miało Szwedów zmusić do pokoju. Karol Gustaw pragnął Holendrów skłonić do podziału Danji, ofiarował im kolejno Fionję albo Oldenburg, porty na Łabie, w Jutlandji, w Islandji, wolność od ceł na Sundzie, wolność handlową w Szwecji — ale wszystko napróżno... Obronę Pomorza i Prus Królewskich, twierdz nadwiślańskich, Elbląga, Malborga i innych, a w pierwszym rzędzie Torunia pozostawiał swoim generałom, a sam zbroił się do wojny z Danją w Norwegji. Pragnął zdobyciem tego królestwa wynagrodzić szkody, które wyrządził swojej ojczyźnie i poprawić swoją nadwątloną sławę.

VII.

ODZYSKANIE TORUNIA, ZATARGI Z AUSTRJĄ I ZJAZD TORUŃSKI

Toruń, miasto bogate i rządne, głośne urodzeniem Kopernika, było do r. 1625 w rozkwicie. Przyległe góry okryte winnicami, nad Wisłą piękne spacerowe ogrody, wysokie wieże, wspaniałe kościoły, potężne czerwone budowle krzyżackie, których ruiny po dziś dzień wprawiają przejezdnych w zdumienie, wspaniałe budynki miejskie, bogate sklepy, jaśniejące wszelkiego rodzaju towarami, — wszystko to świadczyło o dobrym bycie mieszkańców, przywiązanych do Rzpltej. W r. 1625, gdy Szwedzi zażądali poddania, mieszczanie, spaliwszy przedmieścia z pięknymi domami i ogrodami, zmusili do odwrotu nieprzyjaciela, który natomiast ogniem i mieczem spustoszył okolicę. W r. 1655 poddał się Toruń Karolowi Gustawowi i pozostawał od trzech lat pod rządami szwedzkimi. Miasto było opasane w półkole nad Wisłą ośmiu potężnymi bastjonami, złączonymi z fosą głęboką, wałem i palisadami. Poza bastjonami wznosił się dokoła miasta silny mur z licznemi wieżycami, a stare miasto od nowego rozdzielone było takimże murem obronnym, ciągnącym się od chełmińskiej bramy ku mostowi na łyżwach, który Szwedzi warowniami opatrzyli. Twierdza miała sześć bram obronnych: Starą, Chełmińską, Nową, św. Katarzyny, św. Jakóba i bramę od mostu łyżwowego, w środku którego na wysepce znajdowała się warownia, broniąca dostępu. Odzyskanie tej twierdzy, będącej kluczem do Prus królewskich i zamykającej żeglugę na Wiśle, było nieodzowną potrzebą dla Polski. Zamknął ją w zimie 1658 Czarniecki i pisarz koronny Jan Sapieha, ale od czasu do czasu opuszczana, potrzebną żywnością obficie zaopatrzona została [1]. Jan Kazimierz wydał rozkaz, aby Austrjacy do oblężenia przystąpili [2]; spodziewał się bowiem zdobyciem tego miasta skłonić Karola Gustawa do oddania Prus. Cesarz pragnął, aby po zdobyciu Torunia załoga austrjacka zajęła to miasto, ale później odstąpił od tego żądania. Głównodowodzącym był generał artylerji Souches, z nim mieli się połączyć Grodzicki i Sapieha oraz Brandenburczycy pod ks. Radziwiłłem [3]; zwierzchnią komendę zostawił sobie król polski. Zaledwie Souches opuścił Prusy i Warmję i stanął ćwierć mili od Płocka, donieśli Grodzicki i Sapieha, że Szwedzi chcą wylądować i wkroczyć do Prus. Jakoż wylądowali i sypali okopy w Mierzei (Nehrung) [4]. Król rozkazał Grodzickiemu i Radziwiłłowi bronić Mierzei, Gdańszczanie mieli brać udział w obronie, a Czarnieckiemu, „który zwykle jednym dniem większe robił marsze, niż inni w czterech“ [5], polecono ubiedz Szwedów, którzy tymczasem, nie doznawszy oporu, zaopatrzyli Elbląg i Malborg w wojenne potrzeby, wzmocnili załogi, szańce pod Mierzeją zniszczyli i odpłynęli [6]. Czarniecki, nie mając już potrzeby dążyć ku Mierzei, stanął obozem pod Lubiszowem pół mili od Tczewa dla pilnowania nieprzyjaciela i warowni nadwiślańskich, broniących przejścia przez rzekę.

Tymczasem generalissimus szwedzki, pfalcgraf reński, zebrał z pobliskich załóg dwa oddziały, jeden wynoszący 11 chorągwi jazdy, drugi pod pułkownikiem Hendris 1.500 piechoty i tyleż jazdy, aby je rzucić do Torunia dla wzmocnienia załogi. Czarniecki przeprawił się natychmiast przez Wisłę z częścią wojska pod Kwidzyniem i z 4 szwadronami lekkiej jazdy, którą miał pod ręką, uderzył na owe 11 chorągwi i pędził uciekających przez 3 godziny przed sobą. Padło ich niemało, reszta schroniła

się w Gniewie. Piechota i jazda Hendrisa cofnęła się w największym nieporządku z Grudziądza do Malborga [7]. Czarniecki ruszył do Danji. Souches stanął z 3 regimentami jazdy, 2 regimentami dragonów i 1 regimentem piechoty [8] pod Toruniem 2/VII i rozpoczął oblężenie [9]. Załoga szwedzka, wynosząca 350 jazdy i 2.000 piechoty pod komendą Bülowa, zrobiła kilka wycieczek, które zostały odparte. Sapieha stał z 1.300 jazdy na prawym brzegu Wisły, broniąc dowozu żywności i nadesłania posiłków. Twierdza była zupełnie opasaną, ale wylądowanie Szwedów i obawa, że generalissimus mógłby uderzyć na Sapiehę i zaopatrzyć twierdzę, były powodem, że Sapieha cofnął się pod Gołub [10], bo mostu na Wiśle Souches nie zdołał zbudować. Narzekał Souches, że wojsko jego nieliczne [11], że król posyła coraz inne rozkazy [12], Grodzicki odwołany do Prus, a Radziwiłł, nie chcąc ogołocić Prus książęcych, nie przybył [13].

Souches zbudował pod Skaczkówkami, o milę od miasta, most na Wiśle, lecz go na razie nie zdołał szańcami zabezpieczyć; palisady nieprzyjacielskie zniszczył armatami, ale mając tylko jeden pułk piechoty, niedostateczne działa i zaprzęgi, nic stanowczego przeciw miastu przedsięwziąć nie mógł. Polacy, pisał, zaprzęgów nie dali, mimo że Austrja dostarczyła dział, nie będąc obowiązana do tego układem. Jedyną korzyścią jego było szczęśliwe użycie palnych statków przeciw mostowi toruńskiemu, zwanemu polskim, łączącemu lewy brzeg z wyspą na lewem korycie Wisły. Zamach celem spalenia mostu na prawem korycie nie powiódł się z powodu przeciwnego wiatru [14].

Nareszcie przybyły polskie oddziały pod Toruń [15]. Souches zdobył 26/VII rawelin (warownię), zbudowany przez Szwedów przed dawnym polskim mostem, a złożywszy most na Wiśle, przeszedł rzekę. Zostawił na jej lewym brzegu, dla bezpieczeństwa mostu i amunicji, 700 piechoty i kilka szwadronów jazdy i połączył się 1/VIII z Grodzickim [16], który przyprowadził 1.500 piechoty, pułk jazdy, nieco dragonów, 7 mniejszych dział i 4 moździerze, resztę

zaś swoich sił, 16 kompanji, oddział jazdy i większe działa zostawił pod Mierzeją, aby Szwedzi w Prusiech wylądować nie zdołali.

Z obu stron bito z dział, oblężeni robili wycieczki, ale nie mogli przeszkodzić, że cesarscy na górze Piekarskiej (Bäckerberg) się usadowili i tam nowe baterje założyli [17]. Otoczono twierdzę dokoła wałem obronnym, a następnie drugim wałem bliżej miasta i zbliżono się do bastjonów.

Ponieważ te siły oblężnicze były niedostateczne, Jan Kazimierz wyprawił pod Toruń Lubomirskiego z 7.000 piechoty, 5.000 jazdy i 2 pułkami dragonów, a z nimi 400 hajduków, wyborowego pieszego żołnierza. Król, przybywszy pod Toruń do Papowa, zwiedził baterje i prace oblężnicze, wysłał trębacza do miasta z wezwaniem do poddania, ale bez skutku. 23/IX stanęła królowa pod Toruniem pół mili od miasta, wysiadła pod namiotem Lubomirskiego i zawezwała tam króla. Marszałek kazał stoły zastawić i przyjmował wspaniale króla i królowę; następnie królowa ze swym dworem pojechała zwiedzić baterje. Panie stanęły na wzgórzu, aby widzieć miasto i prace oblężnicze, gdy padł strzał armatni. Przestraszone przyniosły kulę, ważącą 8 funtów. Kazano Bülowowi oświadczyć, że jest niegrzeczny, bo strzelał do dam dworskich — zapewniał, że się to więcej nie wydarzy, byle mu doniesiono, gdzie się panie będą znajdować.

24/IX wyjechała królowa do kwatery niemieckiej; w drodze kula armatnia, zerwawszy wierzch karety, padła u nóg posła cesarskiego, który szedł pieszo [18].

Prace oblężnicze postępują — pisze Noyers. — Polacy, którzy tu przybyli przed 10 dniami, posunęli się tak daleko, jak Niemcy, do pierwszych fos. Szwedzi dotychczas zrobili 2 czy 3 wycieczki, wszystkie w nocy, a w czasie bytności królowej w niemieckim obozie, jedną w samo południe, aby zaskoczyć jedną naszą baterję, ale tam była ukryta konnica, która ich zaraz odparła. Królowa miała uciechę. Są tak ściśnieni, że nie mogą już wypaść za dnia. Nasi robią galerję, aby się dostać poza pierwszą fosę [19].

Mieszczanie, których garnizon zmuszał do pełnienia służby, dowiedziawszy się o obecności króla, nie chcieli iść na wartę, mówiąc, że nie mogą nosić broni przeciw swemu królowi [20] i kazali Polakom powiedzieć, że nie będą do nich strzelali i otworzą bramy, jeśli im Szwedzi każą tych bram bronić.

30 IX wyprawiono wojewodę sandomierskiego ze znacznym oddziałem kawalerji, aby blokować Malborg, który król chciał oblegać po zajęciu Torunia. Wojewoda pobił Szwedów, wysłanych na wywiad, i wziął jeńców [21].

9/X bito z dział na tryumf z powodu zawartego pokoju z Kozakami, aby Szwedzi wiedzieli, że się Rzplta pozbyła jednego potężnego nieprzyjaciela [22]. Czekano na przybycie wielkiego działa [23].

Król, odebrawszy szaniec nad Toruniem z kościołem św. Jerzego i kilkunastu działami, czynił przygotowania do szturmu.

Austrjacy, którzy generała Souches mieli za wielce doświadczonego wodza [24], zarzucali Polakom, że przez zazdrość nie słuchają rad jego. Przychodziło do krwawych zajść między Polakami i Austrjakami [25]. O zbyt wolny postęp prac oblężniczych oskarżali się nawzajem. Austrjacy tłómaczyli się, że nie mają podostatkiem piechoty, Polacy zaś, że dalej pracować nie będą, skoro już do szturmu gotowi. Mianowicie czeladź luźna (hołota) domagała się szturmu, obiecując za pierwszym atakiem zdobyć miasto, ale na to pozwolić nie chciano z obawy, aby mieszkańców nie złupiono [26]. Król rozkazał Lubomirskiemu przystąpić do szturmu i wypędzić nieprzyjaciela ze wszystkich warowni zewnętrznych. Nie spodziewano się zdobyć miasta, a chciano się usadowić pod samymi murami. Ale szturm trzeba było odłożyć, bo komendant dowiedział się o terminie [27]. W kilka dni potem, na ponowny rozkaz króla, zanim się tenże na drugą stronę rzeki przewiózł, wydał Lubomirski następujące polecenia, celem wyparcia nieprzyjaciela ze wszystkich bastjonów [28]. Naprzeciw najbliższego i najwyższego bastjonu (nr. 8 vide mapę), który z prawej strony panował nad Wisłą, obronny wysoką wieżą (kawalerem) i wielu działami, miał stanąć pułkownik Ghiza z pułkiem marszałka (11). Następny bastjon (nr. 9), przed trzema dniami zajęty celem ułatwienia zdobycia nr. 8, przeznaczył marszałek pułkownikowi Cellari (14), który z za kurtyny miał wspólnie z Ghizą uderzyć na nr. 8. Trzeci bastjon (nr. 9) powierzono pułkownikowi Bokum (16). Czwartemu (także nr. 9) dano pokój, bo był mniej dobrze broniony i obawiano się min pod nim. Piąty dostał się generałowi Grodzickiemu(18i24), szósty (nr. 10) generałowi Souches (20). Siódmy, na którym wznosiła się najwyższa wieża (kawaler), pozostał wolny, bo generał Souches nie chciał się tu podjąć szturmu, spodziewając się najsilniejszego oporu, a przytem po zdobyciu obok stojącej baterji, uderzywszy na skrzydło i z przodu, zdobycie siódmego bastjonu łatwiej i z mniejszym wysiłkiem można było uskutecznić.

Naprzeciw ostatniej części twierdzy, która po lewej stronie Wisły dotykała, postawiono Sapiehę z pułkiem podkanclerzego (23) i innem wojskiem, a naprzeciwko szańców (7) nieprzyjacielskich na wysepce Wisły, którędy most do twierdzy prowadził (6), powierzono dowództwo Bovii, podpułkownikowi Zamojskiego (37), dodawszy mu Bilińskiego z kompanją dragońską gwardji marszałka. Trzy chorągwie jazdy polskiej i dwa oddziały rajtarji czyli karabinierów, jeden polski, drugi cesarski, w połączeniu z 20 kompanjami piechoty, miały stanąć pod twierdzą.

Gdy się zmierzchło, cała jazda uszykowała się po skrzydłach piechoty przed obozem, szlachta wojskowo służąca wysłała kilkuset pachołków zbrojnych do wzmocnienia piechoty. Około północy z 16 na 17 listopada na stanowisku pułkownika Ghizy, gdzie się marszałek osobiście znajdował, dano trzy razy ognia z półkartuna na znak rozpoczęcia szturmu i zaraz rzucono do twierdzy dwa ogromne młyńskie kamienie i 9 wielkich granatów, które wewnątrz z wielkim hukiem potłukły mury; poczem ze stanowiska Grodzickiego (24) pułkownik Ghietkant ogniomistrz króla, zaczął puszczać na twierdzę niezliczone mnó-

stwo bomb, granatów i kamieni, wyrzucając za jednym wystrzałem do 100 pocisków, że się całe miasto ogniem płonąć zdawało, co powtórzono 12 razy, gdyż nieprzyjaciel spokojnie stał na wałach.

Nasi zaczęli posuwać się z przodu i z boku ku pierwszej palisadzie, a zarazem ku innym bastjonom. Uderzono w 7 miejscach, z których 3 były zmyślone. Nieprzyjaciel dzielnie się bronił, lecz najzacięciej tam, gdzie się znajdował marszałek, który na pierwszy ogień wysłał 200 żołnierzy dla rozerwania i podcięcia palisady z drzewa bardzo grubego, mocno stawianej. Przeszli oni fosę po moście rzuconym, chociaż ich nieprzyjaciel ręcznymi granatami, kamieniami i inną bronią odpierał. Za nimi szli drudzy do kopania ziemi i równania drogi na bastjon, mając po bokach muszkieterję, która rozłożona po przykopach broniła szturmujących, cierpiących mocno od szwedzkich granatów.

Tymczasem Souches, który dobywał od 3 miesięcy bastjon najsłabszy (nr. 10) przy bramie św. Jakóba i pozwolił 3 razy spalić galerję, obiecywał stanąć na rawelinie, okopie zewnętrznym, o który kusił się tak długo — ale zaraz przerwał robotę, twierdząc, że napotkał fosę, z której woda nie wypłynęła i wysłał do marszałka kapitana Burattiniego, że się na rawelinie utrzymać nie może dla wielkiej straty ludzi i zmuszony jest cofnąć się z oczywistem niebezpieczeństwem, jeśli nieprzyjaciel na niego uderzy. Oddziały szwedzkie, które biegły bronić tego najsłabszego miejsca, widząc je opuszczone, rzuciły się ku wyspie do portu i na marszałka, który dobywał dwa bastjony najbliższe rzeki po stronie zachodniej, podczas gdy Austrjacy mieli atakować z prawej strony od wschodu stronę najsłabszą, której strata mogła zmusić miasto do kapitulacji.

Patrzałem — pisze Noyers — na atak Lubomirskiego. Były dwa bastjony i wał z palisadą. Jeden bastjon i wał zostały zdobyte, ale przy drugim bastjonie opór był zaciętszy. Nieprzyjaciel, mający rozmaite kryjówki, zakryty był granatami i ręczną strzelbą, a nawet mieszczanie z murów i z ziemi nieustannie razili naszych, którzy nadstawiali czoła zupełnie odsłonione przez 4 godziny. Jazda austrjacka, która miała posiłkować piechotę i przeszła wbród na wyspę, nie chciała zejść z koni i stała nieczynna na piasku, gdzie miała rozkaz pozostać. Marszałek, widząc Szwedów biegnących z miasta do drugiego bastjonu, kazał ruszyć rezerwom, aby wyprzeć nieprzyjaciela z pozostałej części bastjonu 8-go; jeśliby się im zaś nie udało, mieli zabrać zabitych i rannych i zniszczyć palisady jeszcze stojące, powywracać kosze... Bój był zawzięty i trwał półszostej godziny. Marszałek wydał już rozkaz odwrotu, kiedy hajducy z gwardji królewskiej rzucili się na Szwedów, wyparli ich i pędzili do starej bramy miejskiej (nr. 1).

Znaleziono w tym bastjonie (nr. 8) potężne działa zagwożdżone, 31 trupów, granaty, kule, pełno słoniny, mąki, soli, chleba i piwa, z czego wnoszono, że ten szaniec wraz z wieżą (kawalerem) służył Szwedom za osobną twierdzę miasta broniącą. W ten sposób po dziewięciokrotnym ataku Lubomirskiego dostały się w ręce polskie trzy warownie, ale od Holmerszancy zostali nasi odparci [29].

Nie można było obliczyć straty Szwedów, bo poległych zabrali, ale, jak się domyślano, była znaczna. Ze starszych oficerów poległ podpułkownik Bok. Trzeci bastjon zajął Bokum bez oporu. Grodzicki i Souches nie mogli opanować bastjonu, gdzie szturm przypuścili. Toż samo spotkało Sapiehę. De Bovii żwawo uderzył na wyspę i wyparł nieprzyjaciela z pierwszych okopów, lecz, nie mogąc zburzyć mostu, odłączyć tamtejszych fortyfikacji od miasta i pomocy im odciąć, gdyż znalazł rzekę głęboką dla jazdy i miejsce bronione przez licznych muszkieterów ukrytych po domach, — musiał ustąpić.

W czasie tego szturmu zginęło nie wiele więcej jak 100, rannych daleko więcej. Ze znaczniejszych zginął kapitan Klebek, kapitan Berg, raniony del Pace, podpułkownik Grodzicki i kilku niższych oficerów. Można się domyślić,

że po tym szturmie Souches i Lubomirski nie zostawali w zgodzie. Napróżno Lisola usiłował ich pojednać [30].

Szwedzi po stratach, jakie ponieśli, nie robili wycieczek z miasta, nasi czekali przybycia dwóch pułków Grothausa i Buttlera [31], który miał trzeci pusty bastjon nr. 9 osadzić. Tymczasem obwarowywano zdobyty bastjon. Był on oddzielony od nowej fortyfikacji, wystawionej przeciw Szwedom poza dwoma murami, ale stąd prowadziła droga do rowu i okopu przylegającego do muru i do rzeki, która zamyka port. Po wzięciu tego okopu Toruń musiałby się poddać.

Królowa zwiedzała rowy i oglądała moździerze [32], ale tam nie groziło żadne niebezpieczeństwo. Rowy były tak głębokie i poprzerywane, że można było spacerować, jak w alejach ogrodu. Przygotowywano drugi szturm, celem zajęcia szańca poprzecznego i wielkiego bastjonu. W razie powodzenia, miasto w dwóch dniach dostałoby się w ręce polskie [33]. Król pisał własnoręcznie do komendanta, aby ludzi niepotrzebnie nie tracił, skoro się odsieczy spodziewać nie może; także i kanclerz pisał do komendanta i do hr. Benedykta Oksenstjerny. Pisał do nich również i poseł francuski, a jeśli wierzyć Pufendorfowi, to dalsze układy z Oksenstjerną prowadził nie król, ale królowa w porozumieniu z posłem francuskim.

„Karol Gustaw — pisze Pufendorf — odjeżdżając do Danji, złożył w jego ręce rządy w Toruniu i w województwie chełmińskim; generał-major Barthold Hartwig von Bülow był tylko komendantem załogi. Okrom tego zlecił Oksenstjernie akcję co do preliminarjów traktatów i innych spraw dotyczących pokoju. Był on także upoważniony w razie ostatecznym, gdyby siły załogi do obrony miasta nie wystarczały, kapitulować, aby wojsko i mieszkańcy nie stracili przywiązania do Szwecji. Mimo to zapewniał hrabia załogę i mieszczan, że mu król w sprawie kapitulacji żadnego nie dał zlecenia i, gdy Jan Kazimierz po kilku wezwaniach groził, że każe szturm przypuścić i nie oszczędzi nikogo, jeśli o jego miłosierdzie

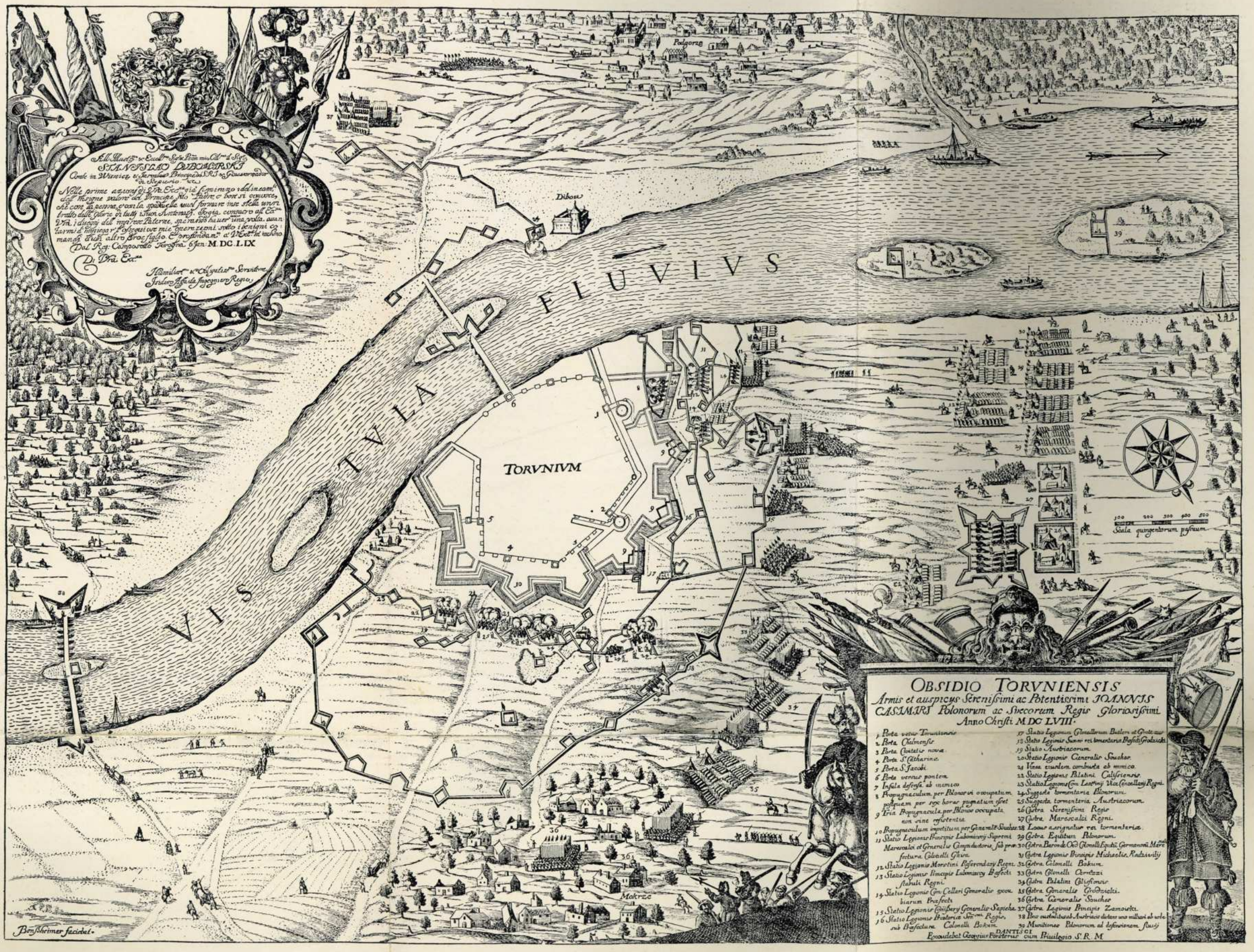

OBLĘŻENIE TORUNIA (1658)

zabiegać nie będą, a trębacz królewski doniósł, że poseł francuski, który od Karola Gustawa z Danji powrócił, pragnie się z hrabią porozumieć: — odpowiedział tenże, że mu nie wypada poza murami porozumiewać się, ale jeśli poseł wyśle zaufanego człowieka do miasta w sprawie traktatów pokoju, do czego hrabia posiada od króla pełną władzę, gotów jest z posłem konferować. Ta odpowiedź była powodem, że królowa, która dla swoich prywatnych interesów ukończenia wojny pragnęła, radziła królowi, aby pozwolił posłowi wysłać kogo do miasta. Wrócił tedy trębacz z otwartym listem Lumbresa, który hrabiemu doniósł, że wyśle sekretarza swego z uwiadomieniem, co mu Karol Gustaw polecił. Oksenstjerna odpowiedział, że przyjmie sekretarza pod warunkiem, iż jedynie w sprawie pokoju mówić będzie. Sekretarz został wspaniale przyjęty w namiocie z dywanów, otoczonym wojskiem i tłumem w mundurach wojskowych; po uczcie, do której sprowadzono potrawy z miasta za drogie pieniądze, wystąpił z oświadczeniem, że król szwedzki pozwala uwiadomić Polaków, iż gotów w dowód pragnienia pokoju oddać Toruń, jeśli się rychło na przedwstępne układy pokoju zgodzą. Poseł więc sądził, że należy zawczasu oszczędzać rozlewu krwi.

Oksenstjerna, przestrzeżony przez niektórych mieszczan, że wysłannik nie jest sekretarzem Lumbresa, ale nazywa się Trebuk i jest sekretarzem króla polskiego, nie okazał żadnego podejrzenia, ukrył swoje niezadowolenie, podziękował za ostrzeżenie i zapewniał, że wie o tem, iż król skłonny jest do zawarcia pokoju z Polską, ale jeżeli de Lumbres w przekonaniu o niemożliwości wytrzymania szturmu obawia się o los załogi i miasta, to on, hrabia, może mu jako ministrowi zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego państwa w zaufaniu oznajmić, że załoga może jeszcze długo wytrzymać oblężenie, a miasto w żywność obficie jest zaopatrzone. Ponieważ jednak woli i rozkazów króla nieobecnego wyrozumieć nie może, przeto pozostawia osądzeniu posła, czyby nie wypadało wysłać za-

ufanego człowieka do Malborga, aby się dowiedzieć, czy książę Adolf Jan nie otrzymał zleceń, o jakich poseł wspomina, inaczej bowiem hrabia będzie musiał bronić miasta do ostateczności, a załoga z ochotą oczekuje szturmu. Jeżeli poseł sądzi, że wysłanie kogoś do Malborga może przybliżyć zawarcie pokoju, należy się postarać o paszporty dla posłańców do Malborga.

Polacy, słysząc o wybornym stanie załogi, czego się nie spodziewali, i nie chcąc tracić ludzi przy dłuższem oblężeniu, wysłali paszporty wraz z listem Lumbresa, który donosił, że król zezwala na 8-dniowy rozejm, dopóki posłańcy z Malborga nie powrócą [33]. Hrabia wysłał do Malborga z przedstawieniem stanu twierdzy i zapytaniem, czy może się spodziewać odsieczy lub kapitulować [34].

11/XII wrócili posłańcy z Malborga z potwierdzeniem relacji Lumbresa. Polacy domagali się odpowiedzi. „Hrabia, widząc rozpaczliwy stan załogi i nieżyczliwość miasta, postanowił przystąpić do układów i żądał, aby Lumbres wysłał do niego posłańca. Polacy obrażeni zaczęli bić armatami i rzucać bomby. Zdobyli bastjon pod Chełmińską bramą i gotowali baterje dla zrobienia wyłomu w murach. Nazajutrz przybył sekretarz posła i radził kapitulować. Oksenstjerna odpowiedział, że chociaż go nic do kapitulacji nie zmusza, to jednak, jeśli taka wola jego pana, aby na znak przywrócenia przyjaźni wydaniem miasta otworzyć Polakom drogę do Prus, on się temu sprzeciwiać nie może, byle Polacy zgodzili się na warunki, które mu kazano postawić, gdy przybędą posłowie polscy równej jemu godności“ [35]. Umówiono rozejm od 14—17 grudnia. Oksenstjerna przybył za poręczeniem królewskiem (Grodzicki był zakładnikiem) 15/XII do obozu w dwóch karetach marszałka, który go wspaniale przyjmował i po sekretnej audjencji u króla, a dłuższej u królowej, wieczorem do miasta odwieźć kazał, poczem król rozejm na 2 dni przedłużył i naznaczył komisarzów do traktowania kapitulacji, komisarzom szwedzkim przesłał glejt [36], a miasto kazał upewnić, że nie będzie miało załogi austrjackiej i pozostanie przy dawnych wolnościach [37]. Chciano mu wydać wszystkich, którzy byli powodem oporu, ale nie

chciał słuchać, jak się zwali, i oświadczył, że pragnie, aby wszyscy korzystali z amnestji [38].

Wysłano czterech senatorów, którzy z hrabią w ogrodzie przedmiejskim rokować mieli pod osłoną 50 żołnierzy z obu stron. Gdy kanclerz Prażmowski traktaty rozpoczął, przerwał mu Oksenstjerna i oświadczył, że ma rozkaz wydać miasto pod warunkiem wydania paszportów posłom na kongres, z opuszczeniem tytułów i pieczęci szwedzkich; że miejsce i czas kongresu zostaną oznaczone, rozejm do pewnego czasu przyjęty, żegluga handlowa na Wiśle pozwolona, miasto przy dawnych przywilejach zachowane, a mieszkańcy amnestją ubezpieczeni. Jeśli się Polacy na te warunki zgodzą, hrabia gotów wysłać swoich delegatów, którzy z wodzami polskimi o poddanie miasta rokować będą.

Kanclerz rozgniewany rzekł, że takie zuchwałe i harde słowa nie zasługują na odpowiedź i nie będzie ich mógł powtórzyć królowi. Jeśli skromniejsze warunki nie zostaną proponowane, wróci do obozu i nie zabraknie sposobów, by twierdzę do posłuszeństwa zmusić.

Gdy Oksenstjerna oświadczył, że słów swoich cofnąć nie może, powstali Polacy, twierdząc, że tak zuchwałych warunków nawet zwycięzca postawić nie może. Kanclerz i Bogusław Leszczyński chcieli odjeżdżać, ale Lubomirski był zdania, że nie należy zrywać układów bez wyraźnego rozkazu króla, i podjął się go uwiadomić. Zabrał ze sobą Morsztyna i, wróciwszy, oznajmił pozostałym, że niewiele brakowało, aby gniewu króla na siebie nie ściągnął za to, że takich zuchwałych propozycyj słuchał i z niemi do niego przyjechał, ale za namową królowej król zgodził się, aby delegaci z Oksenstjerną dalej rokowali. Poczem w dalszym ciągu rozprawy o tytuły i pieczęć króla polskiego zgodzili się Polacy na wydanie paszportów na kongres, a wreszcie na rozejm, w czasie którego obie strony będą miały wolny handel. Czas i miejsce traktatu mieli oznaczyć sekwestrzy, byle dzień kongresu przyśpieszyć. Miastu zostało przyznane wszystko, czego Oksenstjerna zażądał.

Następnie wysłał hrabia dwóch pułkowników do obozu [39], gdzie kapitulacja stanęła 23 XII pod nader łagodnymi warunkami, po ponownem przedłużeniu rozejmu [40].

Szwedzi zobowiązali się tylko część artylerji zostawić Polakom, wszystkie zaś działa polne i dwa moździerze z amunicją pozwolono im zabrać ze sobą do Malborga. Podwody do tego miała dać Rzplta oraz na przewiezienie rannych i chorych. Załodze i urzędnikom wolno wyjść przy odgłosie trąb i bębnów z rozwiniętemi chorągwiami wraz z rządową i prywatną własnością. Oksenstjernie pozwala król odjechać i wszelkie pretensje do niego z czasów wzięcia Warszawy kasuje i znosi. Wojsko polskie odprowadzi załogę i osoby do niej należące do Malborga, gdzie król wyśle swoich zakładników celem ubezpieczenia Szwedów, że Polacy po obsadzeniu bram i warowni warunków ugody dotrzymają. Szwedzcy zakładnicy pozostaną w Toruniu, aby za nietykalność polskich ręczyli. Każdemu stronnikowi szwedzkiemu, bądź Polakowi, bądź cudzoziemcowi, wolno pozostać w mieście z prawem zupełnej amnestji. Dla miasta Torunia zupełna amnestja z potwierdzeniem wszystkich praw i przywilejów, które przed wojną posiadało [41].

Do układów o kapitulację nie wezwano Austrjaków, mimo protestów Souchesa, któremu nadworna rada wojenna rozkazała, aby głosował za odstąpieniem od oblężenia, jeśli król polski zechce się cofać [42].

Podejrzywano Austrjaków, że nie chcą brać udziału przy zdobywaniu miasta: „zgoła nie życzyli zdobycia onego— pisał Jan Leszczyński do Hoverbecka — i różne mieli o tem rozmowy, a na ostatek nawet się oburzali na Szwedów, że bez koniecznej potrzeby do układów przystępują, co się wszystko przeciwnie pokazało, bo garnizon znacznie w mieście natracony nietylko w bitwach, ale i nieustannymi trudami tak strapiony, że w choroby niesłychane wpadli i tak pochorzeli i wymierali, że ledwo było 120 piechoty zdrowej i rajtarji ze 200, a przedsię jeszcze nie ustawają (Austrjacy) ze swą przed sześciu tygodniami powtarzaną per-

swazją, aby od oblężenia odstąpić. Wzmocniły się i potwierdziły te powszechne podejrzenia, że Rakuszanie zgoła nie chcą pokoju i dalszym ciągiem wojny chcą nas i sprzymierzeńców naszych zgnieść, aby się zdali i nieprzyjaciół zniszczyć i przyjaciół osłabić, wedle onego Auersberga monitum w tak rocznym jego votum, żeby niszcząc jedną potęgę, drugiej nie utwierdzać, ponieważ podejrzana i niebezpieczna. Celem usunięcia tej nieufności i podejrzeń, czy płonnych czy prawdziwych, i porozumienia się ze wszystkimi sprzymierzeńcami zdało się JKM zaprosić wszystkich, cesarza, króla duńskiego, Kurfirsta, Holendrów na kongres do Torunia, aby do generalnego pokoju doprowadzić. Nie wątpię, że Kurfirst pochwali te zamiary i wyśle WMPana na ten zjazd“ [43].

Zabiegi posła francuskiego, który bawił w obozie przy królowej i korespondencja jej z Mazarinem [44] wywołały podejrzenie w Wiedniu, że król zamyśla o odrębnym pokoju ze Szwecją. Cesarz pisał do Jana Kazimierza 15/XII, że się dowiedział o rokowaniach z Francją, ale nie chce wierzyć, by je król wbrew układom prowadził [45].

30/XII wyszła z miasta załoga bramą Chełmińską, 190 piechotnych a 90 jezdnych [46]—wojsko polskie było oburzone. Król kazał Oksenstjernie zmykać do obozu, chcąc uniknąć tego, co się w Warszawie z Wittenbergiem stało. Bülow zeskoczył z konia i ucałował rękę króla i królowej, a ugoszczony przez Lubomirskiego odjechał do Malborga. Hrabia pozostał w namiocie królewskim i udał się pod silną osłoną polską do Grudziądza [47].

Po poddaniu miasta wysłali mieszczanie 29/XII posłów swoich pod wodzą burmistrza Preussa do króla i, upadłszy na kolana, prosili o przywrócenie łaski. Król, zdjąwszy kapelusz, przypuścił ich do ręki. Udali się następnie do królowej, do Lubomirskiego i do podkanclerzego z prośbą, aby im załogi nie dawano. Odmówiono im i tegoż dnia, w którym Szwedzi ustąpili, wkroczył pułkownik Cellari ze swoim regimentem, a wnet potem regiment Zamojskiego. Miastu kazano dawać żywność załodze i miesięcznie aż do

najbliższego sejmu płacić 6.000 guldenów [48]. Gubernatorem miasta został generał Grodzicki [49].

1/I 1659 odbył wjazd król z królową, a po nabożeństwie w kościele św. Jana udał się na ratusz i wysłuchał przysięgi wierności. 18/I wyruszył do Warszawy; miasto ofiarowało mu 1.000 dukatów, a królowej 600. Na odjezdnem przypuszczono radę i sądy do pocałowania ręki króla, który na mowę burmistrza odpowiedział sam i użył między innemi słów: „Seid mit der alten Herrschaft zufrieden; ihr sollet wahrlich dabei nicht übel fahren“ [50].

Oksenstjerna zasłużył się dobrze swemu panu. Przez zawarcie rozejmu do 15/II [51], zapewniwszy sobie wolność handlową, uwolniony od cła, zyskał wielką sumę pieniędzy, ratował załogi pruskie walczące z głodem i miał sposobność z prowincji brandenburskich zebrać na cały rok zboża, którego w Prusiech brakowało. Przyspieszył zawarcie pokoju generalnego i okrył się sławą, zatrzymując małą garstką wojska wielką armję austrjacko-polską (40.000 ludzi, wliczając czeladź luźną, gotową do boju), która użyta stosownie mogła zniszczyć Karola Gustawa.

Po zajęciu Torunia król kazał hetmanom ściągać wojsko do Prus, dokąd też i sam udać się zamierzał, aby bronią lub traktatami przywrócić pokój; ale brak pieniędzy stanął na przeszkodzie. Wojska domagały się zaległego żołdu bez względu na czas wojenny — nietyle niesłusznie, ile natrętnie.

Na komisję wypłaty, którą naznaczono na dzień 2 I 1659 w Lublinie przybyli obaj hetmani, zjechali się deputaci wszystkiego wojska i dywizji i po sprawdzeniu regestrów, na czem kilka niedziel strawili, pokazało się, że Rzplta winna 34 miljony, sumę do wypłacenia prawie niemożliwą, na którą zniesiono uchwalonych podatków do Lublina tylko 160.000 zł. Widząc, że w skarbie prawie nic nie było, żołnierze spisali w klasztorze związek czyli konfederację pod dyrekcją Marjusza Jaskólskiego, strażnika wojskowego, starosty stulińskiego i rzemieńczuckiego, zasłużonego „męstwem i dzielnością w różnych

wojennych okazjach, osobliwie w ugruntowaniu poprzysiężonego braterstwa z hanem krymskim i oderwaniu sił jego od nieprzyjaciół Rzpltej, wyprowadzeniu wojsk jego do Korony, przez które szwedzka rewolucja przełamana, który się też i w tureckich legacjach odznaczył“ [52].

Akt konfederacji orzekał: że jeśliby wojsko w zasługach swoich nie zostało ukontentowane, tedy posłuszeństwo hetmanom wypowiedzieć, a o sobie i o odebraniu zasług radzić musi [53].

Wielki rumor (rozruch) powstał między deputatami wojskowymi, a komisarzami i podskarbim, powiodło się jednak Lubomirskiemu uspokoić wojsko [54]. Komisarze na każdą chorągiew tymczasowo po 1.000 zł. wyliczyli, a komisje do Zielonych Świąt 22/V we Lwowie odłożyli, gdzie i wojsku wszystkiemu obozem stawać kazali [55].

„Widziałem się — pisał wojewoda czernichowski Tyszkiewicz — z wielu deputatami i tom z nich wyrozumiał, że okazją główną tego związku te 250.000 zł., które marszałek wziął na partję swego wojska. Przymieszało się i plotek i prywat ludzkich. Zaczem, gdy im się pokazało, że to wzięto i rozdano między chorągwie, które brać więcej nie będą, chyba równo z tymi, co nie brali, poczęli łagodniej postępować, a do tego w zaufaniu donoszę, że to nie wojskowych głów był nacisk, ale z samej szlachty, którzy coś obiecywali sobie po wojsku, co nie jest i nie może być. Teraz, kiedy widzą, że i wojsko w Danji i na Ukrainie nie chce myśleć o konfederacji, żałują, że się tak stało i nie wiedzą, co dalej rzec. Dyrektor (Jaskólski), widzę, szuka wszelkich sposobów, aby się mógł królowi przez usługi swoje przypodobać“ [56].

Komisję lwowską, naznaczoną we Lwowie 25/V, odłożyli hetmani do 15/VII do skończenia sejmu [57], ale wojsko przy związku pozostało; „a tymczasem — pisze Kochowski — zuchwały żołnierz, nie uznając władzy hetmańskiej ani tej, którą mu bunt nadał, zaczął sobie sam płacić; najeżdżał wioski i miasta, wybierał stacje pieniężne i podwody, taksował samowolnie korporacje i prywatnych,

dopuszczał się srogich nadużyć, wykonywał wyroki śmierci, a nawet pierwszego Rzpltej senatora, kasztelana krakowskiego, Stanisława Warszyckiego powalono na ziemię. Sprawca, arjanin, nie chciał przyjąć przebaczenia, które mu kasztelan ofiarował pod warunkiem przejścia na łono katolickiego kościoła, i wolał śmierć“ [58].

Gdy się Karol Gustaw od Oksenstjerny dowiedział, że król polski, podejrzywając Austrjaków, skłonił się do rozpoczęcia traktatów, że Lubomirski na Austrjaków obrażony z powodu zniszczenia swoich posiadłości pod Krakowem, i że Polacy nie tak ściśle z nimi są związani, aby nie mieli z wyłączeniem cesarza rokować ze Szwedami, nakazał zaraz Schlippenbachowi i Magnusowi de la Gardie gotować się w drogę i polecił wydać glejty, których Polacy nie tyle dla Duńczyków, ile dla Moskali potrzebowali. Glejty polskie obiecywał de Lumbres Szwedom przesłać, założywszy protest w obawie niepowodzenia. Ale gdy następnie królowi polskiemu przyniósł deklarację Karola Gustawa, Jan Kazimierz oświadczył, że pragnie traktatów, ale nie inaczej, tylko wspólnie ze sprzymierzeńcami, i to w Brunsbergu, podczas gdy Szwedzi obrali Frauenburg; czas naznaczono na 30 marca 1659. Król polski żądał, aby Szwedzi przed rozpoczęciem traktatów złożyli deklarację, że oddadzą zajęte ziemie, a że Karol Gustaw obiecywał oddać Prusy za wynagrodzeniem pieniężnem, Polacy przyjmowali to do czasu, byle o tem wynagrodzeniu przy preliminarjach nie wspominać. Co do tytułów król polski obiecał zachować formułę z roku 1635, a Karol Gustaw przypuścił bez zastrzeżeń jako sekwestrów Stany Niderlandzkie i Francję.

De Lumbres, królowa i jej stronnictwo francuskie tryumfowali: Rzplta zrywała z Austrją. Ale nie zupełnie, bo król zaraz po zawarciu układu z Oksenstjerną wysłał wszystkim swoim sprzymierzeńcom — jak świadczy list wojewody poznańskiego do Hoverbeka — cesarzowi, królowi duńskiemu, Kurfirstowi [59] i Holendrom zaproszenie, aby przysłali swoich plenipotentów na zjazd do Torunia

1/III [60] celem obmyślenia środków zabezpieczenia pokoju. Szwedzi mieli się zgromadzić w tym samym celu i w tym samym czasie w Malborgu [61]. Na zjeździe w Toruniu miano radzić o pokoju zgodnie z celami sojuszników, i o gruntowniejszem prowadzeniu wojny w razie krnąbrności i uporu nieprzyjaciela, „iżby obmyśleć wzajemną i sprawiedliwą korzyść wszystkich sprzymierzeńców, bo sojusz nasz zawarty nie w widokach nowych nabytków, ale tylko celem zawarcia i zabezpieczenia generalnego pokoju, a jeśli kto ze sprzymierzonych chciałby uzyskać większe korzyści, to będzie musiał zastosować się do innych, bo w przeciwnym razie zrywałby sojusz“ [62].

Ale Polacy czuli, że postępowanie ich nie jest lojalne, „bo te nader wielkie powody, które nas do pokoju zdadzą przymuszać, będą zaś u drugich podejrzane, że gdy drugim odradzamy, aby odrębnie nie traktowali, to sami robimy i dawamy zgorszenie“ [63].

Najbardziej obawiała się odrębnego pokoju Austrja, której stosunki z Polską coraz więcej się zaostrzały z powodu podżegań królowej. Pomagał w tem królowej Dwór wiedeński. Odmówił Janowi Kazimierzowi tytułu: „Najpotężniejszy“, ponieważ władza jego była elekcyjną, nie bacząc, że był prawowitym królem szwedzkim, a przyznał ten tytuł uzurpatorowi [64]; w listach zaś cesarskich do cara nazwał tego monarchę Wielkim Księciem Litewskim [65].

Królowa, dowiedziawszy się o napadzie Szwedów na Kurlandję i o uwięzieniu księcia i księżnej, siostry Kurfirsta, zachwiała się na razie [66]. Przeciwnicy Szwecji twierdzili, że po tem, co Karol Gustaw zrobił w Kurlandji i w Danji, pokój z nim niemożliwy, bo mu ufać nie można. Kurfirst prosił królowę, aby się nie śpieszyła z układami, bo, chociaż pokój jest potrzebny, ale pokój odrębny ze Szwecją doprowadzi Polskę do zupełnej zguby, pozbawi ją wszelkiego przymierza i gwarancji, a liczbę jej nieprzyjaciół powiększy [67].

W listopadzie przybył X. Olszowski, upatrzony przez królowę poseł do Wiednia z powinszowaniem wyniesienia

na tron cesarski, i wystąpił z szeregiem zarzutów przeciw Austrji. Prosił, aby do Polski nowe wojska austrjackie bez zniesienia się z królem nie przybywały, a załoga z Krakowa, gdzie już niepotrzebna, wyszła, i aby Wieliczka została zwrócona królowi, skoro wojsko austrjackie zbyt wiele wybrało [68]. Cieciszewski, powolny sługa Austrji, którego Auersberg prosił o radę względem odpowiedzi, uważał wszystkie żądania polskie za wymysł Bogusława Leszczyńskiego, nie radził odwoływać załogi z Krakowa, ale radził pisać do niektórych senatorów, ująć się za hetmanem Sapiehą [69], i tak kończył swoje uwagi: „Sądziłbym, że hetmana kozackiego lekceważyć nie należy; na tym człowieku opierają się pogróżki Polaków, że wojsko austrjackie z kraju wyrzucą; na tym człowieku oprze się jeszcze wiele innych afrontów (impertinentiae), a możnaby im zapobiedz. Chciej W. Ex. niniejsze pismo niezwłocznie spalić“ [70]. Olszowski otrzymał odmowną odpowiedź [71], na którą odpisał, że Polska domaga się odwołania załogi krakowskiej nie jako spełnienia obowiązku ze strony Austrji, ale jako ustępstwa ze względu na finanse swoje. Miesięczne utrzymanie załogi kosztuje 10.000 talarów, zatem więcej, niż wszystkie załogi w Polsce. Papież przysłał zasiłek tylko 50.000 zł. Radził zmniejszyć załogę i oznaczyć czas jej ustąpienia. Souches pragnął kwater w sieradzkiem i kaliskiem województwie, bliżej Śląska; król przeznaczał łęczyckie i rawskie. Olszowski przedstawiał niepewne następstwa kwater zimowych i przypominał, że zdzierstwo Szwedów na kwaterach skłoniło Polaków do powstania. Przypominał, że kopalnie wielickie są własnością króla, który ma stamtąd małe dochody, i radził, aby Austrja ułożyła się o sumę pieniężną, płatną corocznie, bo inaczej kopalnie zupełnie się zapadną. Rzplta, kończył, nie będzie mogła dźwignąć się z pod ciężaru załogi krakowskiej i kwater zimowych dla wojska austrjackiego, a czeka ją większa wojna z Moskwą; musi tą wojną utwierdzić wierność Kozaków i Tatarów, a nie jest w stanie zaspokoić swego wojska, któremu dłużna przeszło 30 mi-

ljonów zł. [72]. Nie zwracając uwagi na posła, cesarz przesłał królowi warunki o wypłacie żołnierza [73]; donosił, że względem dokonania układu zawartego z podskarbim o część dochodów solnych wysyła komisarza do Wieliczki i prosi, aby król swego wysłał [74].

W tym czasie szlachta sieradzka zaczęła się uzbrajać i wyprawiła posłów do Torunia na wieść, że Souches bez pozwolenia króla chce zająć u nich kwatery zimowe. Lisola przypisywał „to podżeganie ludu wielkiej, a ukrytej intrydze. Są tu tacy, co wszystkie interesa cesarskie podkopać pragną i do dalszych celów zdążać się zdają“ [75]. A gdy rabusie, ubrani po niemiecku, a mówiący po polsku, napadli kurjera cesarskiego i odebrali mu depesze, podejrzywał Lisola, że to uczynić kazała królowa i Lubomirski [76].

Souches oskarżał królowę i marszałka, którym się zdaje, że są lekceważeni przez Dwór wiedeński i ze wzgardą traktują generała i Lisolę [77] do tego stopnia, że „niektórzy wojewodowie i starostowie ośmielili się prosić o pozwolenie, aby nas w kawałki porąbać. Obawiam się, że marszałek knuje jakąś wielką zdradę“ [78].

Souches domagał się przypuszczenia dwóch cesarskich komisarzy do traktatów z Oksenstjerną. Król odpowiedział, że to jedynie do niego należy, czy pod tymi lub innymi warunkami miasto ma powrócić do swego prawowitego pana [79].

Lisola podejrzywał, że tu nie o samą kapitulację chodzi, tem więcej, że mu wpadł „przez szczególną Opatrzność Boską“ bilet królowej, pisany do jej sekretarza Francuza: „Projekt rozejmu zachowujemy tu w tajemnicy, więc nie mów o tem; ja piszę do Francji jedynie, że obecnie nie przedsięweźmiemy żadnej wyprawy, a nim ten list dojdzie do Paryża, będzie już rozejm ogłoszony. Pragnę, aby de Lumbres tu przybył, chciałabym bowiem odebrać Grudziądz... Nie wypada nic pisać o rozejmie do Gdańska... Spal ten list“ [80].

Na skargi Lisoli z powodu odrębnych układów ze Szwedem odpowiedziano cesarzowi, że król niczego nie

przedsięweźmie bez zniesienia się ze swymi sprzymierzeńcami, jakkolwiek potrzebę rychłego pokoju czuje i nad swym ludem litować się musi. Lecz, aby dopiąć tem snadniej celu, pragnie zjazdu pełnomocników mocarstw sprzymierzonych w Toruniu koło pierwszych dni marca. Będą się zastanawiali nad pokojem, a jeśli się dalsze prowadzenie wojny okaże korzystniejszem, zobowiążą się do tego szczególniejszem przymierzem, aby jedno mocarstwo nie dźwigało więcej ciężarów od drugiego. Na ten zjazd zaprasza król naprzód cesarza, jako głównego sojusznika, a potem Kurfirsta; Holendrów kazał zawezwać jako pośredników [81]. Posłowi zaś francuskiemu oświadczyli Polacy, aby nigdy nie myślał o propozycji jakiegokolwiek traktatu Polski bez jej sprzymierzeńców [82].

Prażmowski na wezwanie cesarza, aby Polacy do odrębnej ugody nie dążyli, odpisał: „Nic w tej sprawie bez wiedzy sprzymierzeńców nie zrobiliśmy, wiedząc, jak wielkiej wagi jest wierność, mianowicie ślubowana sąsiadowi i przyjacielowi. Jesteśmy narodem zwodzić niezdolnym, to nam przyznaje cały świat. Nadto pamiętamy, jak podstępnym nieprzyjacielem jest Szwed. Chciej więc WCM zaniechać podejrzeń, że się układamy ze Szwedem. Ja i inni ministrowie czuwamy gorliwie, aby się święty węzeł przyjaźni i oręża nie rozwiązał, złączonym bowiem siłom nie podoła nieprzyjaciel, a rozłączone pokonać by zdołał. Zapraszamy ministrów WCM na zjazd toruński“ [83].

To samo pisał cesarzowi Bogusław Leszczyński, oskarżając tych, co nadużywając dobroci cesarza, usiłowali go przekonać, że król na własną rękę potajemnie z nieprzyjacielem układać się myśli. Wprawdzie zrobiono ze strony szwedzkiej wzmiankę o jakim 3-miesięcznym rozejmie, ale to tylko w Prusach, co się nam ze względu na sprawę publiczną zgodnem wydawało. Lecz, aby nawet cień podejrzenia na JKM nie padał, wolał król odstąpić od korzyści, aniżeli od miłości ku WCM i dlatego zaniechał całego układu, zaś sprawę pokoju do zjazdu toruńskiego odłożył [84]. Wojewoda poznański odpisał w tym samym

duchu [85]. Cesarz postanowił wyprawić na zjazd do Torunia swoich komisarzy, jednak Lisoli zalecił baczność [86].

Nowego przymierza, które Morsztyn z Danją zawarł [87] (30/IX 1658), na razie nie ratyfikowano. „Zda mi się naprzód — pisał J. Leszczyński — poradzić Kurfirsta i Holendrów, nie żeby króla duńskiego odstąpić, ale że się u nas boją, by Duńczyk długiej wojny wieść nie chciał“ [88]. Pragnęli raczej, aby ze wszystkimi sprzymierzeńcami związać się jednem przymierzem [89]. Poseł duński, wspierany przez austrjackiego i kurfirstowego, domagał się ciągle paszportów dla pełnomocników duńskich na kongres i zarzucał Polsce, że Danję, mimo zawartej ugody, opuszcza. Polacy się tłómaczyli, że skoro paszporta Szwedom dali, nie mogą teraz odwlekać kongresu brunsberskiego, lecz powtarzali przyrzeczenia objęcia Danji traktatem ze Szwecją [90].

Tymczasem Olszowski w Wiedniu wystąpił z ramienia królowej z nowym memorjałem do cesarza. Domagając się odwołania załogi krakowskiej, która jest powodem różnych pogłosek i podejrzeń, żądał, aby cesarz z wiosną odwołał całe wojsko z Polski; krajowe bowiem, przy pomocy piechoty kozackiej, jest dostateczne do prowadzenia ze Szwecją wojny w Prusach. Było to niejako wezwaniem do rozerwania przymierza. Nadto skarżył się Olszowski, że komisarz cesarski dla zrobienia rachunków i ocenienia szkód, uczynionych przez wojsko austrjackie, jeszcze nie przybył, oraz że naczelną komendę Jana Kazimierza lekceważą generałowie, a mianowicie Souches, że wojsko dopuszcza się gwałtów, choć mu, prócz dobrych leż zimowych, dano wiele żywności, że według zeznania samych generałów mają do boju tylko 400 piechoty i 1.200 jazdy, a domagają się porcji 11.000, że w wojsku znajduje się więcej oficerów, niż żołnierzy... W końcu protestuje Olszowski przeciw tytułom danym carowi. „Król i stany królestwa i WXL domagają się satysfakcji, aby JCM napisał jeden list do cara ze zwykłymi tytułami, a drugi do króla z upewnieniem, że one tytuły dała kancelarja przez omyłkę

i że nadal królowi i królestwu w niczem ubliżać nie będzie“ [91].

Po nadejściu odpowiedzi królewskiej z 30/XII uchwaliła Rada tajna w obecności cesarza i arcyksięcia Leopolda Wilhelma nie wspominać nic o wyłączeniu Austrjaków przy układach z Oksenstjerną, oznajmić królowej i senatorom podejrzenia z powodu przejętego biletu królowej, starać o zniesienie tego, coby pod względem zawieszenia broni już ułożonem zostało. Na zjazd toruński wyśle cesarz Kollowrata i Lisolę, o czem Goesa i Friqueta oraz rezydentów Kurfirsta w Danji i Holandji zawiadomić należy. Souchesowi polecono udawać, że zamierza blokować jakie miasto w Prusach przez Szwedów zajęte [92]. Olszowskiemu nie kazał cesarz dać odpowiedzi, tylko powołać się na tę, którą mu doręczono, donieść o tem Lisoli i polecić, aby przed królem tytuły dane carowi wytłomaczył błędem kancelarji [93].

Lisola nie wierzył, by Polacy nie dążyli do pokoju odrębnego ze Szwecją, ponieważ twierdzili, że tej wojny dłużej prowadzić nie mogą. Dowodził im, że i cesarz pokoju pragnie, ale chce do niego zdążać połączonemi siłami, zatem i Danja na późniejszym kongresie potrzebna, bo jeśli ona zawrze pokój ze Szwecją, to wolność Bałtyku przepadnie. Polacy się lękali, że sprawa duńska utrudni pokój, i dlatego nie chcieli z Danją osobnej ugody, lecz ogólnej ze wszystkimi sprzymierzeńcami. Lisola twierdził, że to będzie korzyścią dla Szwedów, gdy się przekonają, że istnieją dwie strony, jedna holendersko-duńska, druga austrjacko-polsko-brandenburska. Wreszcie zgodzono się na przyspieszenie układów ze Szwecją i na zjazd w Toruniu przed kongresem ze Szwecją, aby uniknąć niezgody; na zjeździe miano mówić, jakim sposobem zabezpieczyć się wobec Szwecji, zawrzeć, jeśli się wojna okaże potrzebna, wspólne przymierze dla jej prowadzenia, ułożyć warunki pokoju ze Szwedami, aby zbyteczne wymagania tego lub owego mocarstwa nie utrudniały ugody, omówić formę rokowania i środki wojenne, jeśli Karol Gustaw warunki odrzuci. Lisola prosił cesarza, aby ustąpił Polakom i przysłał instrukcję na zjazd toruński [94], a królowej obiecywał, że arcyksiążę Karol ożeni się z jej siostrzenicą [95].

Wracającą zgodę psował Souches, niezadowolony z wyznaczonych leż zimowych w Łęczyckiem i Rawskiem, gdzie się znajdowało chłopskich łanów 2.400 dających po 20 zł. (szlacheckie były wolne); utrzymywał, że suma 48.000 zł. jest niedostateczna. Doniesiono królowi, że Souches Kujaw (dokąd się udał z pod Torunia) opuścić nie chce, królewskich komisarzy niegodnie przyjął, „uniwersał królewski w obecności Polaków łżył, rzucił na ziemię i podrzeć chciał“. Jan Kazimierz obrażony zagroził mu, że jeśli się nie uda na przeznaczone miejsce, każe go gwałtem wyrzucić [96], a królowa oświadczyła, że w razie zerwania z Austrją Polska połączy się z Francją i zrobi dywersję na Śląsku, a w każdym razie pozwoli robić zaciągi w Polsce [97].

Do rozdwojenia gabinetów cesarskiego i polskiego przyczyniła się sprawa z posłami moskiewskimi, którzy z Wiednia przez Śląsk do domu wracali. Cesarz prosił króla o glejt dla nich, a król obiecał wysłać z nimi swego komisarza i zaopatrzyć ich we wszystko [98]. Przybyli do Krakowa w końcu stycznia, lecz glejtu nie zastali, a nadto zachodziła obawa, że ich Polacy, używając prawa odwetu za pojmanie Gosiewskiego, przytrzymają, aby zarazem cesarza z carem poróżnić, ponieważ bali się, żeby Austrja z Moskwą przyjaźni nie zawarła [99]. Lisola przybył właśnie do Krakowa dla rozpoznania sprawy o Wieliczkę i wraz z Fragsteinem, rezydentem cesarskim, prosił o wolne przejście dla posłów zagrożonych uwięzieniem. Król zezwalał na wolne przejście, ale nie na utrzymanie posłów, albowiem Moskale nie dbali o posłów polskich w czasie układów wileńskich, a on, król, dał owo przyrzeczenie cesarzowi podczas rozejmu polsko-moskiewskiego, który Moskale pogwałcili [100]. Według przekonania króla było dość łaski dla nich, że uwięzionymi nie zostali [101]. Przysłano

komisarza z kompanją Tatarów, aby przeprowadził posłów, ale nie dano mu nic na piśmie. Komisarz zwał się Zamojskim, z czego posłowie wnosili, że to pan twierdzy zamojskiej, który ma ich tam uwięzić i pismo odebrać [102]. Nadto rozeszła się pogłoska, że w Krakowie będą zatrzymani, a żołnierze grozili, że ich w kawałki porąbią [103].

Przestraszeni lękali się z tym komisarzem jechać, a on ich chciał do tego zmusić [104]. Lisola i Kaiserstein (komendant austrjackiej załogi w Krakowie) oparli się temu na mocy upewnienia danego przez cesarza i króla. Król przysłał komisarzowi upewnienie na piśmie. Ale tymczasem Kaiserstein otrzymał polecenie z Wiednia, aby posłów bezpiecznie odprowadził do Śląska i stamtąd morzem na koszt cesarski wysłał [105], co też potajemnie uczynił. Jan Kazimierz uważał to za afront, że Austrjacy jego słowu nie ufają, że Moskale będą rozgadywali w swoim kraju o niebezpieczeństwie, w jakiem się znajdowali, a przez to Moskwa do zgody z Polską nie przystąpi [106]. Oskarżał Kaisersteina, że z wojskową eskortą, przy odgłosie bębnów, poza murami Krakowa odprowadzał posłów do granicy śląskiej, z komisarzem dla ich bezpieczeństwa przysłanym się nie znosił, chociaż władza cesarska nie rozciąga się do krajów polskich [107].

Cesarz tłómaczył pułkownika, że posłów nie mających funduszów do jazdy przez Polskę odprowadzał tą samą drogą do Śląska, którą przybyli, i że uczynił to w interesie króla i senatu, gdy posłów mających podwójne rękojmie od cesarza i od króla nie wydał na pastwę rozjuszonemu pojmaniem Gosiewskiego pospólstwu, coby Polskę i Moskwę do strasznych kolizji doprowadziło. Ponadto przyrzekł cesarz zakląć wszystko złe, któreby z tej sprawy dla króla i senatu wypłynąć miało [108].

Król ze swej strony pisał do Lisoli, że insolencji posiłkowego żołnierza dłużej znosić niepodobna, że szlachta gotuje powstanie, że zatem on spodziewa się, iż to wojsko, nie będąc już potrzebne, w marcu Polskę opuści [109]. Polacy pragnęli uwolnić się od sumy, którą według traktatu

wiedeńskiego na utrzymanie austrjackiego żołnierza łożyć byli obowiązani. Sądzili, że wojsko austrjackie, walczące nad brzegami Bałtyku, walczy za Danję, nie za Polskę. Austrjacy powoływali się na rewers wojewody poznańskiego, potwierdzony przez króla i senatorów, że to wojsko walczy za Polskę poza jej granicami; wreszcie powoływali się na ten sam traktat, który nie ogranicza owych sum do czasu bojów w Polsce, lecz obowiązuje ją przez cały czas trwania wojny ze Szwedami o sprawę polską [110], tembardziej, skoro wojnę do obcych krajów przenieśli.

Aby przynieść ulgę wycieńczonej Polsce, senatorowie polscy i generałowie austrjaccy uradzili załogę krakowską zmniejszyć do 1.800 ludzi, ale król prosił cesarza o wyznaczenie komisji celem znalezienia środków zadość uczynienia Austrji na drodze innej, nie zaś dochodami ze soli [111]. Jakoż w następnym miesiącu zawarł król z baronem Jaroczin, pełnomocnikiem cesarskim, kontrakt względem 3-letniej arendy żup wielickich i bocheńskich [112].

Olszowski, który tego samego domagał się w Wiedniu, po kilkakrotnych naleganiach odebrał z kancelarji nadwornej pismo, w którem cesarz powoływał się na odpowiedź, daną 15/XII 1658, i uwiadamiał go, że nakazał swemu posłowi na dworze polskim donieść królowi o swych zamysłach względem zjazdu toruńskiego i spraw innych [113].

Olszowski, dotknięty tym afrontem, wyrządzonym nie tylko jemu, ale i królowi, założył 10/II protestację: że na szczegółowe propozycje króla ani na skargi królestwa i krzywdę, wyrządzoną królowi, Polsce i Litwie, przez dane carowi tytuły Wielkiego Księcia Litewskiego Księcia Kijowskiego, Wołyńskiego i t. d. odpowiedzi nie dano; i prosił Kurtza, aby tę jego manifestację między akta publiczne kancelarji cesarskiej złożył [114]. Nazajutrz wyjechał, nie czekając odpowiedzi cesarskiej na listy wierzytelne, chociaż rekredytywa była 10/II napisana [115]. Prywatnie zapytywano Olszowskiego, czyby Czarnieckiego nie można ruszyć do Flandrji z częścią jego wojska [116].

Cesarz kazał oskarżyć „natrętnego“ Olszowskiego z powodu jego odjazdu bez listu do króla. „Ponieważ przypuścić nie możemy, aby podobne nadużycia i niedorzeczności miały być za wiedzą, a tem mniej z rozkazu Króla; ponieważ nie wątpimy, że ów człowiek nasze najlepsze chęci i powody umyślnie przekręcać będzie: więc, prosząc o audjencję, uwiadomicie o tem króla i przedstawicie, że przez podobnych ludzi jedynie podejrzenia powstają, coby naszym ścisłym i szczerym związkom pomocnem nie było. Dobrze więc uczyni Król, jeśli owemu człowiekowi wierzyć nie będzie, a na przyszłość nie takich nieoględnych i popędliwych, lecz skromnych i roztropnych ludzi do podobnych poselstw używać zechce“ [117].

Jan Kazimierz wahał się długo z dopuszczeniem Lisoli do audjencji; następnie robił mu wyrzuty, że Olszowskiemu na żądanie królewskie szczegółowej odpowiedzi nie dano i dodał z żywością „wszystko zniosę, prócz zniewagi“ [118]. Ostatecznie poprzestał na wyrzutach. Ale Lisola wysłał 7/II szereg zarzutów w obszernym memorjale z charakterystyką dworu, wojska i stronnictw, a przedewszystkiem ze skargą na królową [119]. Fragstein donosił z Warszawy, że na stałość i dawane upewnienia Dworu polskiego spuszczać się nie można i że nawet obecnie, porozumiawszy się z Austrją, Danją i Kurfirstem, wydano paszport francuskiemu posłowi na kongres, a przed kongresem miał się widzieć Lumbres w Gdańsku z drugim francuskim agentem Terlon, trzeci Akakia przybył do Warszawy i rozgadywał, że ma pokój w kieszeni [120].

Kurfirst doniósł cesarzowi, że wysyła posłów na zjazd toruński, ale gotów ich odwołać, jeśli Polacy do odrębnych traktatów ze Szwedem dążą [121]. Nadto zawarł ligę z Danją przeciw Szwedom i namawiał do tego cesarza, chociaż Polska nie była za wprowadzeniem pełnomocników duńskich.

Posłem głównym na zjazd toruński mianował cesarz Kollowratha, Lisolę jego asystentem. Mieli żądać od polskich komisarzy, aby swoje życzenia przedstawili ustnie

i na piśmie; pośrednictwo francuskie mieli usuwać i domagać się, aby przy pokoju, który miał stanąć, żadna ze stron należących do wojny, wyłączoną nie została. Jeśli Polacy będą żądali posiłków przeciw Moskwie, nie wdawać się w tę sprawę, tłómaczyć się brakiem rozkazów i unikać wszelkich sporów w tym przedmiocie, aby Polacy, widząc, że im pomocy odmawiamy, nie wzięli tego za powód zerwania przymierza albo korzystania z jakiej sposobności do opuszczenia Austrji [122]. Cesarz — pisał Lumbres — proponuje odłożenie kongresu do maja w nadziei, że tymczasem oręż przyniesie zmianę. Trudność zgody polega na niemożliwości wypłacenia sumy, której będą żądać Szwedzi za Malborg i Elbląg, i niechęci oddania ich Szwedom w hipotekę, z czego byliby radzi Szwedzi, aby wykluczyć przy przyszłej elekcji Dom austrjacki. Drugą trudność stanowi Kurlandja: królowa nie chce opuścić swojej przyjaciółki, a i Kurfirst nigdyby nie przystał, aby Kurlandja dostała się w ręce szwedzkie [123]. Kieruje on się jedynie swoimi interesami i idzie tam, gdzie szczęście sprzyja. Gdyby Karol Gustaw uwolnił się od wojny duńskiej lub wrócił zwycięzcą, Kurfirst starałby się go ułagodzić swoim zwyczajem jakim nowym traktatem [124].

Lisola, w powyżej wspomnianym memorjale w opisie dworu polskiego, donosi, że przyczyną postępowania królowej, która „absolutnie panuje na Dworze, gdzie nie mamy nikogo, coby nam sprzyjał“, jest przedewszystkiem ta okoliczność, że Dwór wiedeński nie odpowiadał na jej życzenia ożenienia arcyksięcia Karola z siostrzenicą królowej. Ten związek był głównym jej celem, albowiem cały niemal majątek jej znajdował się w Polsce, gdzie miała wielu przeciwników, którzy na wypadek śmierci króla podnieśliby głowę. Aby temu zapobiedz, chciała za życia króla obrać arcyksięcia Karola sukcesorem i podczas jego małoletności być regentką. Pragnęła zaś następcy na tronie z Domu austrjackiego raz dlatego, że wielu znakomitych Polaków sprzyjało, mimo niechęci z powodu posiłkowego wojska, łagodnym rządom austrjackim, podczas gdy rząd

francuski z powodu absolutyzmu we Francji znajdował namiętnych przeciwników, a następnie dlatego, że przeciw oporowi stronnictwa austrjackiego, oddalona od Francji, nie zdołałaby się utrzymać. Jednakże Dwór wiedeński nie dawał, prócz ogólników, żadnej wyraźnej odpowiedzi na propozycje kilkakrotnie robione przez królową i polskich ministrów. To wywołało podejrzenie, że Austrja ma daleko sięgające cele, z niedoli Polski chce korzystać, prowincje przyległe zająć, albo po śmierci króla Polskę do elekcji orężem przymusić i przy pomocy duchowieństwa, bez względu na królowę, koronę posiąść zamierza i w tym celu w Polsce wojsko utrzymuje i kraj osłabić pragnie. Od tego podejrzenia nic nie zdołało odwieść królowej; nie chciała przypuścić, żeby Austrja do korony polskiej nie dążyła i nagrody za daną pomoc nie pragnęła. Lisola usiłował bronić Austrji. Milczenie cesarza w sprawie sukcesji tłómaczył obawą obrażenia Moskwy i rywalów, nie życzących sobie powiększenia Austrji, i dodawał, że w swoim czasie sprawa następstwa załatwiona zostanie, tymczasem zaś Polskę uspokoić i ocalić należy. Nie przekonywało to królowej, lękającej się śmierci męża; odpowiadała, że tę sprawę między nią a Austrją potajemnie ułożyć można; ale widząc, że na Austrji polegać trudno, usiłowała dopiąć swego celu przyspieszeniem pokoju ze Szwecją. Ponieważ zaś do tego potrzebowała pieniędzy, rokowała przez ministrów francuskich z księciem de Longueville o pożyczkę, robiąc jego synowi nadzieję zaręczenia z nim swej siostrzenicy i następstwa na tron polski; pożyczkę tę chciała hipotekować na głównych twierdzach pruskich i obsadzić je swoją załogą. Trudności w tej sprawie i niechęć znamienitych Polaków do kandydata francuskiego, a oraz obawa obrażenia marszałka koronnego nie odstraszały jej i ciągle rokowała z posłem francuskim. Pragnęła ująć marszałka poparciem u niechętnego mu króla, synowi zaś jego obiecywała, jak mówiono, rękę jednej ze swych siostrzenic i robiła mu także nadzieję dostąpienia tronu. Starała się ująć Wyhowskiego, którego obdarzyła dobrami

Rzpltej i własnemi starostwami, aby był gotów na jej skinienie. Pragnęła wydalić wojsko austrjackie z Polski, lękała się bowiem najbardziej, aby w czasie bezkrólewia nie przeszkodziło jej zamiarom wyniesienia Francuza na tron.

„Po królu i królowej — pisze Lisola — najważniejszą osobą jest marszałek koronny, przebiegły, skryty, honorów i sławy chciwy, dążący, według zdania wielu, do korony. Nie podlega wątpliwości, że o wielkich rzeczach zamyślał, albowiem za władzą uganiał, magnatów ujmował, cudzoziemców wynosił i przywiązywał do siebie, urzędy publiczne swym klientom rozdawał, z Tatarami, jak słychać, potajemne związki kojarzył, opinję niższej szlachty przez wysłanników badał, duchowieństwo, najbardziej mu przeciwne, hojnością zyskiwał; z domem Leszczyńskich utrzymywał staranne stosunki, mianowicie z Bogusławem, z którego córką miał zamiar połączyć swego syna, co królowę, lękającą się związku tych dwóch potężnych domów, przerażało. Przedewszystkiem dążył do uwolnienia Krakowa od austrjackiej załogi, aby ją własnym żołnierzem (a w zamku było już jego wojsko) zastąpić, a może, aby oraz króla, niechętnego sobie, obcej pomocy pozbawić.

„Dom Leszczyńskich, najpotężniejszy w Wielkopolsce, stanowi osobne stronnictwo. Prymas Wacław Leszczyński, człowiek łagodny, w polityce idzie za zdaniem brata swego Jana, wojewody poznańskiego. Bogusław, były podskarbi, obecnie podkanclerzy koronny, bardzo bogaty, przebiegły, na Dworze i w senacie potężny, od szlachty niższej nie lubiany, podchlebia królowej i marszałkowi. Popiera pokój ze Szwedami, ale uchodzi za dbającego przedewszystkiem o własną korzyść. Wojewoda poznański nie wierzy Szwedom, bo go oszukali w Lubece i Sztokholmie. Prawdziwy Polak, człowiek znamienity, w sprawach politycznych doświadczony i biegły, ale nieco zmienny i popędliwy; używa wielkiej powagi na Dworze, w senacie i w narodzie. Zrazu wielce przychylny Austrji, która

go zaniedbała i popierała sprawę małoletnich Denhofów przeciw niemu, a wojsko posiłkowe złupiło jego majątek. Mimo żalu do Austrji i skłonności do Kurfirsta był jej zawsze przychylny, z jej posłami szczery, a gabinetowi wiedeńskiemu wielce potrzebny, jako pierwszy między komisarzami Rzpltej do układów ze Szwecją.

„Na Litwie istnieją dwa stronnictwa: Gosiewskiego, którem podczas niewoli tegoż kieruje kanclerz litewski Pac, i Sapiehy, niechętnego królowej.

„Stronnictwo francuskie, niepewne i zmienne, przez wielu znienawidzone, podtrzymywane jest powagą królowej, rozdawnictwem urzędów i łask królewskich. Królowa stara się wzmocnić swoje stronnictwo, pozyskać marszałka, przyciągnąć dom Leszczyńskich za pośrednictwem podkanclerzego, a stronnictwo Gosiewskiego za pośrednictwem Paca, zupełnie jej oddanego. Ale duchowieństwo jest jej przeciwne, Sapieha jej niechętny, a Czarniecki w niezgodzie z marszałkiem.

„Stronnictwo duchowne byłoby potęgą, gdyby się poczuło w swojej sile i umiało jej rozumnie użyć, bo okrom olbrzymich dochodów i posiadłości i ważniejszych głosów w senacie używa największej powagi i uszanowania u niższej szlachty i u ludu. Pragnąc sukcesji austrjackiej, stara się pozyskać wielkiego hetmana koronnego przeciw marszałkowi, Czarnieckiego jest pewne, a Sapieha niewątpliwie się z niem połączy. Tym sposobem spodziewa się mieć za sobą główną siłę oręża, byleśmy im z naszej strony pomagali. Prymas nie wiele ma u nich znaczenia; prowądzą ich biskupi: krakowski, kujawski, poznański i wileński. Pragną, aby wojsko cesarskie w Polsce pozostało, lub przynajmniej zbytecznie od granic nie oddalone, na skinienie przybyć mogło.

„Korpus Lubomirskiego liczy 6.000 jazdy, 3.000 piechoty, Potockiego około 6.000 jazdy, lecz mało piechoty, prócz kilku pułków nowych i zaciągów, a ciągle nowe zaciągają. Wojsko litewskie, złączone razem, liczy 15.000 ludzi. Z temi siłami spodziewają się wystarczyć bez pomocy

austrjackiej, jak długo Szwedzi będą poza granicami królestwa. Tymczasem odnawia się wojna z Moskwą; Wyhowski, wierny Polsce, błaga o posiłki. Wprawdzie Tatarzy pozostają w przyjaźni z Polską i z Kozakami, ale Wyhowski zdaje się skłaniać do wojny z Turcją po ukończeniu wojny w Polsce.

„Działalność moją paraliżuje brak pieniędzy, których Francuzi nie szczędzą. Nie ujęliśmy nikogo ani na pokojach królewskich, ani w tajnej radzie, ani w wojsku; zatem nie łatwo dowiedzieć się czego, a trudno odwrócić zamiary. Butler u króla w wielkich łaskach, a dla nas chętny, mógłby zrównoważyć wpływ królowej i przeszkadzać, aby król za jej radą nie szedł. Wydatki na jego ujęcie opłaciłyby się. Niektórzy sekretarze królewscy znajdują się w wielkim niedostatku; łatwo ich pozyskać i przez nich dowiedzieć się o najskrytszych postanowieniach dworu, mianowicie o instrukcjach, które na wiszący kongres pełnomocnikom polskim będą dane. Jana Leszczyńskiego, który jako brat prymasa i pierwszy poseł na kongres najpotrzebniejszy jest dla Austrji, łaską cesarską ująć należy, a podkanclerzego pozyskać pochlebstwem, obietnicami i dowodami ufności. On pragnie sukcesji austrjackiej, ale przy jego pomocy, za którąby mu w takim razie stosowną pomocą i znacznym urzędem wynagrodzono.

„Marszałka wypadnie albo ująć, albo zgnieść. Jeśli do korony dąży, trzeba mu tajemnie przyrzec poparcie Austrji i upewnić, że go ochotniej niż Francuza lub innego rywala na tronie widzieć będziemy, bylebyśmy o jego wierności dla nas i porozumieniu z nami byli pewni. Tym sposobem możnaby go rozłączyć z królową i zyskać obszerne pole do przeprowadzenia naszych zamiarów. Jeśli Najj. Dom do następstwa na tron nie dąży, co z jego dotychczasowego postępowania wnosić można, należałoby marszałka ujmować nadzieją korony, przez co zyskalibyśmy nie mało, a w razie gdyby go szczęście tak wysoko wyniosło, on byłby nam obowiązanym, my mielibyśmy środek wykluczenia Francuza, a łącząc nasze stronnictwo

z marszałkiem, moglibyśmy z łatwością wszystkim dążnościom królowej przeszkodzić. Jeśliby zaś Lubomirski, który uchodzi za trwożliwego, z powodu zazdrości możnowładców zaniechał myśli o kandydaturze i zgodził się na sukcesję austrjacką, cała jego nadzieja i intencja będzie skierowana ku temu, aby był pierwszym ministrem i ochmistrzem Dworu. Pragnie wielkiej buławy i głosu w Rzeszy niemieckiej i chciałby 13 miast spiskich, które prawem hypoteki posiadał, nabyć albo prawem feudalnem, albo udzielnem. Ma też jakieś widoki na Księstwo Cieszyńskie, o czem jego powiernik napomknął, ale rozmowę przerwałem. W ogólności można go pozyskać przyrzeczeniem najwyższych dostojeństw i dóbr w Rzpltej.

„Gdyby się cesarzowi korzystniejszem zdawało upokorzyć Lubomirskiego, w takim razie użyć należy środków, jakie Jan Kazimierz doradzał. Znaleść sposób wykupienia 13 miast spiskich, a sumę wykupna na potrzeby Rzpltej przeznaczyć, lub odciągnąć ją od długu należącego się cesarzowi, a zahypotekowanego na kopalniach wielickich, zakazać sprzedaży soli marszałkowskiej na Śląsku, przeszkadzać, choćby użyć do tego pieniędzy, aby buława wielka po śmierci Potockiego nie dostała się Lubomirskiemu, ale Czarnieckiemu, ujmować Leszczyńskich, Potockiego i Sapiehę i obrócić ich przeciw marszałkowi.

„Co się tyczy królowej, jedynym i najpewniejszym sposobem ujęcia jej byłoby małżeństwo Arcyksięcia z jej siostrzenicą, ale że się to nie podobało, i wątpię, czyby się dało naprawić, mówić o tem nie będę.

„Co do sukcesji należy zważać, że większość magnatów postanowiła, idąc za powszechną zgodą, aby już za życia króla obrać następcę dla uniknięcia niebezpieczeństwa bezkrólewia i wojny domowej, zaraz po zawarciu pokoju ze Szwecją. Starać się musimy albo przeprowadzić wybór Austrjaka, albo popierać takiego kandydata, od którego spodziewać się możemy wiernej przyjaźni i porozumienia, a przeszkadzać przeciwnikowi lub nieprzyjacielowi. Nie możemy przypatrywać się z założonemi rękami,

ale kogokolwiek popierać wypadnie, musimy czuwać, aby stronnictwo nasze nie upadało, i popierać je nieustannie. Głównym celem królowej i marszałka jest pokój ze Szwecją, aby się tem łatwiej uwolnić od Domu austrjackiego i swoje zamiary przeprowadzić, a ponieważ szwedzkie zamiary im są podejrzane i nie widzą innego sposobu rokowania z nimi z honorem i bezpieczeństwem, jeśli nie będą traktować wspólnie ze sprzymierzeńcami, przeto postanowili wezwać na zjazd do Torunia sprzymierzeńców i interesowanych, żeby poznać ich intencje i naradzić się nad środkami otrzymania pokoju lub dalszego prowadzenia wojny, w czem zachodzi wiele okoliczności do rozważenia tak zasadniczych, jak formalnych".

Tyle Lisola. Tymczasem Austrjacy pod Toruniem i we Wiedniu, zamiast łagodzić, obrażali, grozili, dokuczali Polakom, obrzucali podejrzeniami, a zarazem obietnicami starali się pozyskać stronników. Wystarczy przytoczyć listy wojewody poznańskiego z 5/I i 13/II 1659 do X. Cieciszewskiego, aby zrozumieć, że Polacy nie byli stroną zaczepną [125].

Francuzi, mając za sobą królowę, dążyli wprost do odrębnego układu polsko-szwedzkiego z wyłączeniem Austrji. W tym duchu wydali ulotne pismo po łacinie i po polsku, a królowę upewniali, że pokój od Francji zależy, ale przeszkodą do niego jest przymierze z Austrją. Doradzali jej zerwać ten sojusz, a wtedy Francja ujmie się gorliwie za Polską, która będzie wolna od ciężaru wojsk austrjackich i ze Szwecją korzystniejszy pokój zawrze; przedewszystkiem zaś ustanie obawa o następstwo tronu, jeśliby bowiem Austrjacy mieli w swych rękach Kraków w chwili śmierci króla, wówczas niewątpliwie zagarnęliby sukcesję [126]. Królowi, który sprzyjał Austrji, dowodzili, że dłuższy pobyt Austrjaków w Polsce Austrji zaszkodzi, szlachtę do powstania skłoni i t. p.; przypominali mu, że go austrjaccy generałowie nie słuchają, cesarz należytej odpowiedzi nie daje, wojsko zaś austrjackie niepotrzebne, skoro Kozacy licznej piechoty dostarczyć mogą. Litwinów

namawiali, aby dążyli do zerwania z Austrją i użyli całego wojska przeciw Moskwie i aby królowę skłonili do pokoju ze Szwecją z wyłączeniem Danji i do odstąpienia Szwedom zwierzchnictwa nad Kurlandją... [127]

W takich warunkach zjazd w Toruniu, otwarty w pierwszej połowie marca 1659, nie rokował powodzenia. Obrady rozpoczęły się dopiero 30/III, ponieważ pełnomocnik cesarski otrzymał rozkaz, aby przybył ostatni [128], a Lumbres także nie wyjechał. Król wysłał do cesarza posłańca z propozycjami, odprawiono go oświadczeniem, że rezydent cesarski da odpowiedź na zjeździe, co było niegrzecznie; król zaś nie przypuszczał do audjencji agentów cesarza [129], a komisarzom swoim nakazał, aby żądali przedewszystkiem od cesarskich kategorycznej odpowiedzi na petita Olszewskiego, na które cesarz nie odpowiedział [130].

Na pierwszem posiedzeniu w kwaterze Kollowratha, na którem znajdowali się posłowie cesarscy, wojewoda poznański, kanclerz koronny i podkanclerzy litewski, Hoverbeck i duński poseł Juel, przedstawili Polacy potrzebę pokoju dla Polski, oraz oświadczyli, iż odrębnego traktatu nie pragną, choć go ofiarowują Szwedzi. Przypominali jednak, że na miejsce kongresu przeznaczono Brunsbergę, że należy listy bezpieczeństwa ze strony sprzymierzeńców dla wymiany ich ze szwedzkimi przesłać i dzień 15/V dla zebrania się kongresu oznaczyć [131]. Kanclerz bowiem pragnął uprzedzić układy między Szwecją a Moskwą, które się w czerwcu rozpocząć miały.

Austrjacy zgodzili się na przyjęcie powyższej propozycji i prosili o nią na piśmie, ale żądali, aby sprzymierzeńcy wraz z Polakami w jednym i tym samym instrumencie (listu bezpieczeństwa) objętymi byli — ponieważ Lumbres głośno zapowiadał, że na to Szwecja nigdy nie zezwoli — i aby Szwedzi naprzód swoje listy bezpieczeństwa wysłali [132].

Polacy, obawiając się trudności ze strony szwedzkiej, proponowali, aby paszporty austrjackie przed wymianą komisarzom polskim wręczone zostały. Ułożenie prelimi-

narjów chcieli odłożyć do samego kongresu. Hoverbeck domagał się, aby przed rozpoczęciem traktatów książę kurlandzki wraz z rodziną uwolniony został i na kongresie miał swego ministra, oraz ostrzegał, żeby Szwedzi, otrzymawszy listy bezpieczeństwa, przyborów wojennych lub żołnierzy nie wprowadzali. Polacy zgodzili się na to.

Poseł duński skarżył się, że Szwed nie chciał wydać paszportów na kongres dla duńskiego posła, gdy tego żądali Polacy, a Polska, przyrzekając, że o sprawie duńskiej na kongresie nie zapomni, była gotowa do układów bez Danji, przeciw czemu protestował. Polacy przyznawali, że lepiejby było rokować wraz z Danją, ale dowodzili, że Danja zależna od Holendrów, a zamiary tychże nie wiadome, posłowie ich nieobecni [133]. Tymczasem Polska, doprowadzona do ostatniej niedoli, pustoszona jest przez przyjaciół i nieprzyjaciół, Litwa wymaga pomocy przeciw Moskwie i grozi, że się oderwie. Na drugiem posiedzeniu popierał Danję Hoverbeck [134] wraz z Austrjakami, którzy przedkładali Polakom, że bez Danji żadnego pokoju nie otrzymają: Danja ich uprzedzi, a nawet połączy się ze Szwedami, a tak cały ciężar wojny na Polskę spadnie [135]. Juel prosił o kategoryczną odpowiedź, czy sprzymierzeńcy bez Danji układać się będą. Ale Polacy z niechęcią i żalem na całą akcję wojenną cesarza i Kurfirsta w Danji patrzyli [136] i nie chcieli wchodzić w przymierze z Danją, z którą sprzymierzył się Kurfirst bez uwiadomienia Polaków tak, że ci tylko o kilku artykułach wiedzieli. Taką samą ligę zawarł z Holendrami i z cesarzem. Cesarz ma, jak donoszono, posła w Danji, aby zawrzeć z nią traktat partykularny, a w Toruniu żądał, aby Polska przedewszystkiem zawarła ligę z tem królestwem (chodziło o wyprawę pomorską). Polacy nie chcieli, przewidując, że Holendrzy skłonią Danję do odrębnego pokoju, gdy będą widzieli w tem swój interes [137].

Lumbres, który od Polaków obietnicę paszportów dla szwedzkich pełnomocników na kongres wyłudził, a szwedz-

kie dla Polaków i sprzymierzeńców przyrzekał, nie otrzymał od Szwedów żadnej odpowiedzi. Zachodziła obawa, że Szwedzi o polskich paszportach Moskali uwiadomią. Mimo to kanclerz prosił sprzymierzeńców, aby listy bezpieczeństwa dla Szwedów w jego ręce złożyli i zaręczał, że ich przed otrzymaniem szwedzkich nie odda. Pragnął przekonać Szwedów o chęci pokoju [138]. Kurfirst na to zezwolił, ale Austrjacy byli przeciwni, jeśliby Szwedzi nie przysłali listów dla Danji [139].

Na czwartem posiedzeniu, gdzie w obecności Juela miano się zajmować sprawą duńską, wystąpił wojewoda poznański ze zdaniem, że skoro rzecz tak ważna, a postanowienie trudne, należy je zostawić królowi i sejmowi, a tymczasem przybędą posłowie holenderscy, bez których nic o sprawie duńskiej stanowić nie można. Posłowie Kurfirsta i cesarscy zgodzili się na zdanie wojewody, odpowiadające ich tajemnym życzeniom. Na ostatniem posiedzeniu przystał i Juel na odwołanie się do króla, i zjazd rozszedł się. Kollowrath wyjechał do Łowicza; Lisola, który w nagrodę za swoje działania został ambasadorem w Polsce [140], wyjechał na sejm do Warszawy, gdzie także Hoverbeck i Juel udać się mieli [141], aby złożyć relację i postanowić, co dalej robić wypadnie [142]. Lumbres wyjechał do Gdańska, licząc na pomoc Terlona, posła przy Karolu Gustawie, a wróciwszy do Warszawy, wydał 9/V skrypt. zapewniający, że w razie niedojścia traktatów list bezpieczeństwa dla posłów szwedzkich odda do rąk królewskich [143]. Lisola zgodził się złożyć list bezpieczeństwa dla posłów szwedzkich w ręce króla, który go zapewniał, że go Szwedom nie pośle, jeśli w tej samej formie listów bezpieczeństwa dla komisarzy cesarskich nie odbierze [144]. Przy tej sposobności żądał od Lisoli, aby załoga austrjacka opuściła Kraków, a pozostałe wojsko cesarskie wyszło z Polski [145].

Polskie listy bezpieczeństwa na kongres w sprawie zawarcia pokoju z królem szwedzkim wydane zostały

w Warszawie 24/V 1659. Takież listy dał Kurfirst i król szwedzki [146].

Zjazd w Toruniu nie miał warunków powodzenia. Cesarz pragnął nakłonić Kurfirsta do nowej wojny ze Szwecją na Pomorzu. Duńczycy po klęsce Karola Gustawa pod Kopenhagą nabrali odwagi. Jedyną korzyścią zjazdu było przybliżenie traktatów generalnego pokoju.

VIII.

SEJM W ROKU 1659 I ZWIĄZEK WOJSKOWY

Sejm, na który komisarze z Torunia do Warszawy przybyli, czekając w sprawie duńskiej postanowienia króla i stanów, otwarty został 22/III (zwołany na 17/III, sejmiki na 28/II) pod zarzutem, że sejm walny nie powinien być zwołany, jeśli go sześciu tygodniami nie uprzedziły sejmiki [1]. Stąd też senatorowie powoli się zjeżdżali.

Jezuita Karwat w kazaniu przedsejmowem wzywał stany do gorliwości, iżby religja nie ucierpiała przez wzgląd na potrzeby pokoju i dobrobytu, aby żadnych wniosków przeciwnych religji nie przyjmowali, od sprawy Boskiej na włos nie odstępowali i pilnie jej swojem „nie pozwalam“ bronili. Występował przeciw dysydentom wogóle, a w szczególności przeciw Arjanom, którym konstytucja sejmu z r. 1658 do 3 lat termin wysprzedania się naznaczyła [2].

Marszałkiem izby poselskiej wybrano Jana Gnińskiego, podkomorzego pomorskiego, starostę gnieźnieńskiego, wśród skarg i hałasów z powodu mylnie dwa razy oddrukowanych konstytucyj sejmu z r. 1658, które przedrukować kazano [3], poczem zaraz w myśl O. Karwata Arjanom czas wyprzedania się z 3 lat do 2 lat, od 10/VIII 1658 począwszy, ograniczono [4].

Główne punkta propozycji królewskiej były: pokój czy wojna? ratyfikacja układu z Kozakami i zapłata skonfederowanego wojska [5].

Jednocześnie walczyły dwa stronnictwa, austrjackie i francuskie. Austrjacy, którzy mieli przeciw sobie królowę i skargi całej ludności na wojsko posiłkowe, mieli przed sobą — jak się Lisola wyrażał — „chrisis“ (crisis), chwilę przesilenia. Stronnictwo francuskie liczyło na potęgę złota, którem z dawna hojnie szafowało, a w czasie sejmu otrzymało 70.000 talarów z Francji, „aby jednym usta otworzyć, drugim zamknąć“ [6]. Posłowie austrjaccy prócz 1.000 dukatów dla sekretarza królewskiego nie otrzymali żadnych funduszów na tajemne wydatki. Pragnęli pozyskać kilku wpływowych posłów ziemskich [7], którzy Francji i „niewieściego rządu nie cierpią“. Lisola radził cesarzowi, aby się odezwał do 15 biskupów i 18 lub 20 senatorów świeckich, starał się ich ująć [8] i wyprawił posła na sejm, któryby zręcznie i potajemnie sprawił, aby władzę Dworu przy zawieraniu pokoju ograniczono i na sejmie wyraźną instrukcję napisano, od której król i przyboczni senatorowie nie mogliby się bez zezwolenia stanów oddalić [9]. W tej intencji wzywał Lisola biskupa krakowskiego do złożenia komitetu senatorów i posłów ziemskich, celem napisania instrukcji dla pełnomocników na kongresie [10]. Ale stronnicy cesarza byli w podejrzeniu u szlachty.

Sejmujący wystąpili zaciekle przeciw rakuskim posiłkom i grozili, że obrad nie rozpoczną przed otrzymaniem zapewnienia, iż wojska cesarskie z Krakowa i z Wielkopolski ustąpią. Król i senatorowie pragnęli ułagodzić szlachtę [11]. Postanowiono, na wniosek Lisoli, w imieniu króla, senatu i izby poselskiej, wyprawić posłów do Wiednia [12], rzekomo w celu naradzenia się o pokoju i wojnie. Ale zaniechano tej myśli, jakkolwiek biskup krakowski ofiarował się odprawić poselstwo na swoje koszta [13]. Król uwiadomił cesarza, że konieczność wymaga, aby wojsko opuściło Kraków, inaczej bowiem sejmujący nie dadzą się uspokoić [14], a zagrożony konfederacją wojska, przybie-

rającą coraz groźniejszą postawę, zapytał nawet cesarskiego rezydenta, czy może liczyć na cesarskiego żołnierza [15].

Lisola w liście do Montecuccolego skarżył się, że dwór cesarski pogarsza nieustannie sprawę, nie wchodzi w widoki królowej względem małżeństwa jej siostrzenicy z arcyksięciem, nie stara się jej pozyskać ani zgubić, posła zostawia bez pieniędzy i bez odpowiedzi co do środków działania, przez niego doradzanych, z czego Francja korzysta, szafuje pieniądzmi, pochlebia prywacie królowej i, jak się zdaje, dąży nie do pokoju, ale do przymierza między Szwecją a Polską [16].

Obaj posłowie doradzali cesarzowi robić ustępstwa Polsce, opuścić sumę 200.000 talarów, którejby i tak zapłacić nie zdołała, i z konieczności zrobić dobrodziejstwo; zreformować wojsko, bo jego ciężarom Polacy nie podołają, a Francuzi, korzystając z tego, gotowi doprowadzić do zupełnego zerwania; układać się na sejmie o wyprowadzenie załogi krakowskiej, ale przed uczynieniem tej propozycji porozumieć się wprzód z przyjaciółmi, a przedewszystkiem z biskupami; wybadać marszałka oświadczeniem, że cesarz gotów odwołać załogę jedynie ze względu na niego, „albo, jeżeli zechce JCM, potajemnie rokować z Lubomirskim, możnaby poddać pod jego rozkazy nasze wojsko, coby go z Dworem poróżniło, a naszym oficerom dać tajne polecenia, aby marszałkowi posłuszeństwo okazywali, ale wierności dochowali cesarzowi. Atoli należy postępować ostrożnie, aby się król nie obraził“ [17].

Cesarz zamianował posłem do sejmu Lisolę i przesłał mu listy wierzytelne do stanów Rzpltej i do poszczególnych senatorów. „Przez nasze przywiązanie — pisał — i szczególną ufność ku Wam postanowiliśmy się znosić z Wami we wszystkiem, coby dla zbawienia i pożytku sprawy publicznej uchwalić należało, ponieważ sprawa nasza ze sprawą Rzpltej w każdym czasie ściśle się łączyła, a przedewszystkiem dziś tak są skojarzone, że do wspólnego dobra razem dążyć i obopólnie porozumiewać się należy“ [18].

Na tytuł „Najjaśniejszego“ dla króla zezwolił cesarz pod warunkiem, że królowie polscy nie będą tego tytułu odmawiali królom węgierskim i czeskim; ale nie zezwolił na zmniejszenie ciężarów z powodu wojska, a nawet z „pewnych powodów“ odwołał ustępstwo co do wycofania załogi z Krakowa i wymiany tego miasta na inną twierdzę n. p. na Lubowlę [19].

Ponieważ cesarz rozpisał listy do senatorów, radziła królowa, aby i król francuski uczynił to samo do stronników Francji. Wymienia ich de Lumbres [20]:

„Biskup warmiński (Wacław Leszczyński), nominat gnieźnieński, z wielkiej rodziny; biskup łucki (Wydżga) nominat warmiński, były kanclerz królowej, bardzo obrotny; wojewoda poznański, brat nominata gnieźnieńskiego i stryj podkanclerzego (B. Leszczyńskiego) więcej sprzyja Kurfirstowi niż Austrji, jest przebiegły i ma się za bardzo obrotnego (zdolnego), choć jest trochę niewyraźny. Nie oświadczy się za nikim, ale powiada, że jest zależny od królowej, której jest pierwszym urzędnikiem. Sapieha, hetman litewski, bardzo bogaty i potężny. Marszałek Lubomirski, bardzo bogaty i potężny w Rzpltej, pragnie pokoju ze Szwecją, dla Francji życzliwy, ale mniej dla Austrji, która go pragnie pozyskać. Ma dużo ognia, ale mniej stanowczości (stałości). Kanclerz koronny, nominat łucki (Prażmowski), umysł jasny. ale humor zgodliwy i usłużny każe wątpić o jego stanowczości. Stara się wszystkim dogodzić, ale jest kreaturą królowej i przyjął pieniądze francuskie. Kanclerz litewski (Pac), umysł silny, oddany Francji, znienawidzony przez Austrję. Nalegania królowej skłoniły go do przyjęcia pełnomocnictwa do układów o pokój, a oraz nadzieja gratyfikacji, bo dobra jego zajęte przez Moskali. Podkanclerzy koronny (Bog. Leszczyński) skłania się ku Austrji, ale jest bojaźliwy i wielki polityk, pójdzie zawsze za tym, kto mocniejszy, a przedewszystkiem za królową. Podkanclerzy litewski (Naruszewicz), zięć hetmana Sapiehy, najmniej zdecydowany. Referendarz koronny Morsztyn, bardzo przychylny Francji, wiele

może u królowej, i jest jednym z najwięcej znaczących w Polsce. Jest sprytny i ma wielki wpływ na Lubomirskiego. Otrzymał od nas 3.000 talarów, a królowa pragnie, żeby mu dać więcej. Kanclerz królowej (Rej) zależny od niej, potrzebuje pieniędzy i domyślam się z tego, co mówił, że nie odrzuci datku".

Celem doprowadzenia do końca układów o pokój, chodziło naprzód o glejty dla pełnomocników. Lumbres posłał 4/II przez Akakię glejt polski dla komisarzów szwedzkich i prosił o przysłanie glejtów szwedzkich dla komisarzów polskich, cesarskich, kurfirstowych i moskiewskich, zobowiązawszy się nie wydać glejtu polskiego wcześniej, dopóki te mocarstwa nie dadzą glejtów Szwedom, którzy ze swojej strony mieli wręczyć Akakii poręczenie zwrócenia tych glejtów, gdyby układy nie doszły [21]. Szwedzi nie chcieli przyjąć glejtów polskich, ponieważ Jan Kazimierz użył na nich dawnej pieczęci, chociaż wymazał odcisk słów: Suecorum, Gothorum, Vandalorum etc. Lumbres, przybywszy do Warszawy 30/IV, nakłonił króla do wydania nowego glejtu, gdy się sejm pod wpływem austrjackim skłaniał do porzucenia układów ze Szwedami [22]. Ale i w tym glejcie opuszczono datę, część tytułów i nazwisko Schlippenbacha, co było powodem, że Lumbres musiał nowy t. j. trzeci glejt posyłać Terlonowi [23]. Jednak i Lumbres nie dostał takiego pełnomocnictwa, jakiego sobie życzył. Szwecja była wymieniona przed Polską i nazwana aljantką Francji. Prosił więc o nadesłanie mu drugiego egzemplarza, któryby w potrzebie mógł okazać Polakom [24]. Kurfirst obiecywał wydać swój glejt, ale później upierał się, że glejt szwedzki nie należyty, bo w nim nie powiedziano, co się będzie traktować na zgromadzeniu, do którego ma posłużyć. Wreszcie posłowie Kurfirsta złożyli deklarację, iż dadzą glejt pod warunkiem, że Jan Kazimierz przyrzeknie uzyskać poprawę glejtu szwedzkiego i glejt dla Danji [25].

Tymczasem moskiewskie poselstwo nalegało na potrzebę przystąpienia znowu do układów celem zawarcia

pokoju lub rozejmu. Naruszewicz, podkanclerzy litewski, i większość Litwinów popierali usilnie Moskali. Ustanowiono komisję do rokowania z Moskwą [26], było to według życzeń Austrji.

Ale gdy przyszło do wyboru komisarzów do traktatów ze Szwedami z pełnomocnictwem traktowania i zawarcia pokoju [27], królowa sprawiła, że wybrano pełnomocników z jej stronnictwa, a gdy wpływ austrjacki przeprowadził wybór marszałka izby Gnińskiego, ona przeprowadziła wybór swego kanclerza Reja [28]. Wyszli z wyborów: Leszczyński, wojewoda poznański, Lubomirski, Prażmowski, Pac, Morsztyn, Rej, a z izby poselskiej Gniński [29].

Nadto sprawiła królowa, że sejm wybrał deputatów z senatu i izby poselskiej z upoważnieniem ratyfikowania traktatów szwedzkich i moskiewskich, z tąż samą co sejm władzą [30]. Jednak musiał król zaręczyć rewersem złożonym w archiwum koronnem, że, jeśli jeden tylko z komisarzów, wyznaczonych do ratyfikowania traktatów z carem i ze Szwecją, założy veto, tem samem ugodę, jako przeciw instrukcjom zawartą, zniweczy [31]. Austrjacy byli „bardzo przygnębieni" [32]. Starań Lisoli na sejmie nie uwieńczył pomyślny skutek: pełnomocnikom do układów ze Szwedami nie włożono w instrukcje, żeby koniecznie tylko wespół z cesarzem i Kurfirstem zawarli pokój [33].

Lisola widział w tem niebezpieczeństwo dla cesarza — ale biskup krakowski imieniem komisarzów królewskich, którzy mieli z Lisolą traktować, zapewniał, że skoro sejm r. 1658 nie zezwolił zawierać układów bez Austrji, powtórzenie tej uchwały jest zbyteczne, i prosił Lisolę o kategoryczną odpowiedź na następujące punkta: 1) Załoga krakowska jest już niepotrzebna, skoro wojsko do Danji wyszło; kosztuje ona wiele, handel przez nią cierpi i już wielu mieszkańców opuściło Kraków. 2) Oddalenie wojska rakuskiego z Polski, jako niepotrzebnego ciężaru, staje się koniecznem zwłaszcza, że złożone prawie z samej jazdy, której Polacy mają poddostatkiem. 3) Sumy

200.000 talarów dalej płacić nie będzie Polska, oznaczono ją bowiem w traktacie dla 12.000 wojska rocznie, lecz w tej liczbie tylko przez rok znajdowało się w Polsce, więc za inne lata jedynie według tego stosunku i tylko do chwili, kiedy król oświadczył, że wojska już nie potrzebuje, zapłaci Rzplta. Powiedziano oraz w traktacie, że co żołnierz austrjacki otrzyma w drodze kontrybucji, to się odciągnie od owej sumy, a wiadomo, że żołnierz wybrał wiele gotowych pieniędzy, więc niepotrzebny obrachunek, zwłaszcza, że Polska w zimowych kwaterach (1657—1658) więcej niż 12.000 żywiła.

Lisola tłómaczył komisarzom, że nie mając instrukcji, nie może na powyższe punkta odpowiedzieć, ale pragnie udowodnić, że cesarz jest w swojem prawie i że wszystko, co w tej sprawie uczyni dla Polaków, będzie wynikiem jego dobrych chęci, a nie obowiązku. Kraków uważał poseł jako zastaw i rękojmię dotrzymania traktatu i z tego powodu do końca wojny w ręku austrjackiem być powinien.

Co do żądania ustąpienia wojska z Polski, winszował poseł Polakom, że już pomocy nie potrzebują, ale wyraził obawę, że jeśli to przekonanie pochodzi z nadziei rychłego pokoju, może być mylne. Właśnie z powodu zbliżających się układów silne wojsko mieć należy i sam król wzywał sprzymierzonych, aby na zjeździe w Toruniu obmyślili środki dalszego prowadzenia wojny.

Od płacenia całkowitej sumy 200.000 talarów rocznie nie mogą się uwolnić Polacy, albowiem pomoc austrjacka nie polega na wojsku, będącem w Polsce obecnie, lecz i na tem wojsku, które walczy w Danji, i powoływał się na rewers wojewody poznańskiego, potwierdzony przez króla, że Polacy przyrzekli płacić 200.000 i utrzymywać załogę w Krakowie, nawet po wyjściu wojska posiłkowego do Niemiec przeciw Szwedom. Na obrachunek cesarz się zgadza, ale nie wszelkie pieniądze przez żołnierza austrjackiego wybrane od owej sumy odciągane będą; Polska bowiem zobowiązała się do dania leż zimowych według

zwyczaju niemieckiego, który wymaga prócz żywności jeszcze pieniędzy gotowych.

Komisarze wymagali bezpośredniej odpowiedzi, oświadczając, że każdą przewłokę wezmą za odpowiedź odmowną. Posłowie cesarscy wymawiali się brakiem instrukcji.

Lisola prosił o publiczne posłuchanie na sejmie, które 8/V uzyskał. Pragnął, aby w traktacie szwedzko-polskim Austrja była objęta, i podał formułę następującą: Cesarz będzie objęty jako główny sprzymierzeniec Polski z temi samemi rękojmiami (sub iisdem cautelis) co ona. Ich obopólne ugody zostają nienaruszone. Jeśli Szwed uderzy na Austrję w 10 latach, będzie to przez wszystkich sprzymierzeńców za zerwanie pokoju poczytane[34].

Jednocześnie starali się austrjaccy posłowie potajemnie wpłynąć na sejm, aby pełnomocnikom do pokoju ze Szwecją przepisał instrukcję. Ale o tem trudno było rozprawiać na sejmie, bo treść powyższej formuły powinna była zostać tajemnicą. Zgodzono się więc na to, że sejm wybierze kilku i nada im pełnomocnictwo do napisania instrukcji, ale że wybrani mieli się zobowiązać przysięgą do zachowania tajemnicy, więc Austrjacy nie mogli na nich wpływać. Wszystko więc zależało od owych 7 pełnomocników do kongresu, między którymi było tylko dwóch — jak sądzili posłowie austrjaccy — przychylnych Austrji, a z nich jeden Naruszewicz częścią dla braku pieniędzy, częścią lękając się prześladowania królowej, od poselstwa się wymówił, drugi zaś wojewoda poznański to samo uczynić zamierzał[35]. Gnińskiego zaś, wybranego za wpływem Austrjaków, pozostali pełnomocnicy uznać nie chcieli[36] i prawdopodobnie wszystko w tajemnicy przed nim trzymali.

Lisola starał się o rozpowszechnienie wieści, że królowa pragnie zawrzeć pokój ze Szwecją pod jakimikolwiek warunkami, byle utorować drogę do tronu francuskiemu księciu, i wywołał wrzawę na sejmie[37]. Wydał pod zmyślonem nazwiskiem szlachcica polskiego broszurkę, w której, na podstawie rozpraw zjazdu toruńskiego, wykazał

ważność sprzymierzeńców dla Polski. Pismo to zrobiło wrażenie i niemało szkodziło królowej [38]. Pisał do feldmarszałka, że poruszył sprężyny na sejmie, które narobią wiele kłopotu królowej i jej stronnictwu [39]. Ujmował Litwinów. Hetman Sapieha wysłał do niego swego zaufanego z ofiarowaniem swej osoby i wojska litewskiego celem popierania sukcesji austrjackiej i prosił, aby cesarz o jego synach pamiętał. Na konferencjach u Naruszewicza pytał wysłannik hetmana Lisolę, w jakich stosunkach zostaje Austrja z Moskwą i czy cesarz zezwala, aby car był królem polskim. „W tym tylko razie, odpowiedział poseł, gdyby ocalenie Litwy tego wymagało“ [40].

Lisola starał się też pozyskać marszałka, a przynajmniej zbadać jego zamysły. Ale ten skarżył się, że Austrja żadnej ulgi krajowi nie przynosi. Przypomniał, że był jednym z pierwszych, którzy domowi austrjackiemu ofiarowali koronę, ale nie dano mu znać, czy ofiara została przyjęta; stąd wnosił, że ją odrzucono, a on już wolny od danego słowa. „Chytry człowiek, w sprawie sukcesji nigdy na niego liczyć nie można, zawsze do okoliczności stosować się będzie“ [41].

Tak przeciwległę dążności Austrjaków i Francuzów rozrywały izbę poselską. Kilkakrotnie obawiano się, że sejm będzie zerwany [42], jednak skończył się spokojnie 30/V.

Po skończeniu sejmu odbywały się narady komisji, wyznaczonej do napisania instrukcji dla wybranych pełnomocników na kongres. Po długich sporach polecono im: 1) Starać się o zupełne zwrócenie Prus i Kurlandji. 2) Cesarza objąć traktatem koniecznie, wyjąwszy, gdyby się okazało, że nie chce pokoju. 3) Starać się o paszporty dla posła duńskiego. 4) Wynagrodzenie za oddanie Prus powinno wynosić 3, a najwięcej 4 miljony talarów i ma być ubezpieczone na cłach pruskich z wyłączeniem wszelkiej innej hipoteki. Ten punkt jednak nie został przyjęty, ponieważ niektórzy senatorowie protestowali przeciw niemu. 5) Wyrobić restytucję księcia kurlandzkiego i jego rodziny.

6) Odstąpić Inflanty, tudzież 7) dobra i tytuły Jana Kazimierza, jako króla szwedzkiego [43].

Sprawa reformy obrad sejmowych załatwiona została na tym sejmie w sposób nie bardzo korzystny dla dworu i dla zwolenników reformy.

Jak wiadomo, szlachta i senatorowie na zjeździe warszawskim r. 1658 zobowiązali się podpisami swymi do przestrzegania przyjętych na tymże zjeździe postanowień, obiecując od nich nie odstępować i na sejmie (1658) je utwierdzić. Sejm r. 1658 odbył się w myśl tych postanowień, ale ich nie utwierdził. Miał to zrobić sejm następny w r. 1659. Nie wiadomo, jak się szlachta na tę sprawę patrzyła, bo uchwały sejmików i instrukcje dla posłów na sejm r. 1659 nie są znane. Laudum województwa lubelskiego [44] i instrukcje sejmiku proszowskiego [45] o reformie nie wspominają. Pruski sejmik zwołany do Chełmna, nie doszedł, bo Wirtz miasto to zajął [46]. O uchwałach innych sejmików nie wiemy. Znamy tylko instrukcje sejmiku radziejowskiego przychylną reformie [47].

Otóż sejm r. 1659, zamiast wieczystem prawem potwierdzić w całości „decyzje zjazdu warszawskiego“, zaczął się widocznie zastanawiać, rozbierać je i rozszerzać z wielkiem zadowoleniem przeciwników reformy i, nie mogąc załatwić tej sprawy, „naznaczył do namówienia tego z Senatu i z Izby poselskiej tych wszystkich deputatów, którzy do aprobaty zawartych przez pełnomocników układów ze Szwedami i Moskwą mianowani byli, którzy do pomienionych aprobacyj zjechawszy się, oraz sposób sejmowania jak najskuteczniej namówią, który to sposób Król na sejmiki w podanych instrukcjach proponować będzie i od niego sejm następny rozpocznie“ [48].

Tym sposobem sprawę tę odłożono aż do zawarcia pokoju ze Szwecją i oddawano ją sejmikom i sejmowi następnemu, przez co i zobowiązania zjazdu warszawskiego upadły.

W końcu obrad sejm potwierdził układy hadziackie z Kozakami, które uroczyście zaprzysiężone zostały.

Przy tej sposobności zarzucano Lisoli, że się starał podburzać Kozaków przez Niemirycza, chytrego człowieka (który miał zostać kanclerzem ruskim); Wyhowskiemu obiecywał poseł godność księcia rzymskiego cesarstwa [49] i utrzymywał armję polską w buncie, do czego i biskup krakowski był wmieszany [50].

Najważniejszą sprawą sejmową było zaspokojenie skonfederowanego wojska koronnego. „Do nieszczęść Rzpltej nastąpiło najgorsze, wojskowa zapłata, bo bez wojska dobrego pokoju nie będzie“ [51].

Celem generalnej zapłaty litewskiemu wojsku ustanowiono komisję w Mostach na 5/VIII, „na cośmy w pocie czoła wymęczyli na województwach i powiatach sześcioro podymnych, są przytem niemałe retenta“ [52].

Do uspokojenia wojska koronnego wybrano 37 deputatów przy podskarbim koronnym i hetmanach, którzy, zjechawszy się do Lwowa 15/VII, do 3 niedziel sprawę załatwić mieli [53]. Sejm uchwalił trzy pobory dla wojska koronnego i dał komisarzom „pełną moc szukać wszelkich sposobów do ujęcia wojska w tych sześciu miljonach, o ile by ich nie dostawało i asekurować żołnierzy na dobrach Rzpltej“ [54], ponieważ województwa i powiaty tylko trzy pobory wydać postanowiły i to dopiero w połowie czerwca i w lipcu [55]. Obawiano się, iż komisarze dadzą wojsku koncesję na dobra duchowne [56].

Król wzywał województwa poznańskie i kaliskie na pomoc w razie, gdyby wojsko, uknowawszy w Lublinie związek, do buntu się gotowało [57]. Zamierzał sam jechać do Lwowa [58], ale się rozmyślił.

Wojsko stanęło obozem pod Glinianami. Potocki, hetman koronny, wjechał do Lwowa 16/VII i zaraz bramy i furtę dragonją i piechotnymi obsadził, miejsce sądów i komisji na ratuszu w sądowej izbie naznaczył, poczem z komisarzami do katedry ruszył, gdzie się odprawiała wotywa na szczęśliwe dokończenie komisji. Miasto uchwaliło (28/VII) prosić hetmana, aby dał straż przy bramach; kazało cechom przy wieżach swoich wartę odprawiać, po-

nieważ słychać było, że wojsko zamierza uderzyć na miasto i zrabować je, o czem doniósł Jaskólski hetmanowi [59].

„Po długich sporach wojsko przecie ujęto, że się tymczasem tylko 3 częściami kontentować musiało, bo pieniędzy mało zniesiono, lubo takie były chorągwie, że im po 30 ćwierci (kwartałów) winne było, ale i te 3 ćwierci po retentach u województw, mało co we Lwowie gotowizną, więcej fantami, winem i suknem i inszemi drobiazgami wypłaciwszy. Stało się to dowcipem Marcina Liniewskiego, łowczego bracławskiego, po Jaskulskim drugiego w komisji wojskowej, i koła deputatów wojskowych, które się w klasztorze Franciszkanów odprawowało, dyrektora. Ten od komisarzów Rzpltej ukołysany do dalszej cierpliwości wojsko przywiódł. Tak tedy po części ukontentowane wojsko zaraz z jedną dywizją Lubomirskiego do Prus ordynowano, z drugą zaś dywizją hetmana Potockiego w Ukrainę na posiłek Wyhowskiemu przeciw Moskwie wyprawiono“ [60]. Mieli też żołnierze i Jaskólski poselstwo od króla, od hana i od Kozaków z napomnieniem, aby byli cierpliwi zapłaty, a szli pilnie przeciw nieprzyjacielowi moskiewskiemu i przeciw Szwedom, mając pogodę zwycięstwa [61]. Jaskólski był ujęty dzierżawą dóbr Stulna ze wszystkiemi przyległościami dożywotniem prawem [62].

Wojsko otrzymało od komisarzów asekurację następującej treści: „Sejm w r. 1658 uchwalił zapłatę 4 ćwierci, jednak wojsko natenczas ledwie jedną ćwierć gotową odbiera, ale widząc niepodobieństwo zapłaty czterech ćwierci na teraźniejszym terminie, nietylko jedną ćwierć fantami odebrało, ale dwie ćwierci dalej poczekać obiecało. Zaczem asekurujemy wszystko wojsko koronne, iż dwie ćwierci w dobrach retentorów odbierze, a w razie przeciwnym same województwa za retentorów odpowiadać będą powinne; Król zaś zwoła sejm dwu niedzielny w lutym 1660, na którym zapłata wojsku tak przeszłych jako i teraźniejszych w czasie związku zasług obmyślona będzie, co sposób obrad sejmowych, konstytucją sejmu 1658 do

namówienia ordynowany, ułatwi, do którego sposobu domówienia mamy wnieść prośbę do króla, aby deputatów do tego ordynowanych uczciwie przed sejmikami sejm uprzedzającymi komunikował, oraz zapewniwszy wojsku zupełną amnestję“ [63]. Zaciągniono, gdzie było można, pożyczkę na zapłatę wojska [64].

„31/VII — pisze regent miasta Lwowa Cichnowicz [65] — odbyło się we Lwowie u Jezuitów dziękczynne nabożeństwo, że komisarze z wojskiem do zgody przystąpili, któremu za 3 ćwierci żołd wypłacić obiecali. 4/VIII kazał hetman radnym miejskim stawić się, gdzie wraz z podskarbim żądał, aby miasto znaczną sumę na żołd uchwaliło, inaczej będzie zrabowane. 10/VIII z Załęskim, natenczas burmistrzem, nawiedzaliśmy podskarbiego, prosząc o dyskrecję i miłosierdzie nad strapionem miastem, aby go nie pociągać na takie podatki i daniny, którym nie wydoła. 15/VIII przyszła nowina od komisarzów, żeby koniecznie 200.000 zł. połowicę pieniędzmi, połowicę fantami złożyć. Tegoż dnia ruszyło wojsko z pod Glinian i na Mikłaszów pode Lwów ciągnie. 24/VIII stanęło 50 piechoty pod ratuszem i tam z lunerji żadnego z radców wypuścić nie chciało. Burmistrz wyprosił u hetmana, aby radców uwolnił. 28/VIII posłano od magistratu Józefowicza, doktora medycyny, z prośbą, aby z sumy powyższej dwie części towarami, a trzecią część gotówką wypłacić. Hetman kazał posła pod wartę wziąść na 2 godziny. 2/IX wysłano regestr potaksowanych mieszczan, do których starszyzna wojskowa na egzekucję wysyłała. Arcybiskup wybrał się z hetmanem do obozu „świętego związku“, a my 3/IX poszliśmy do Załęskiego, aby prosił komisarzów za utrapionymi ludźmi, ale on odpowiedział: Nie będę się w to wkładał, takeśmy chcieli, żeby tak było. Wrócił hetman i arcybiskup z obozu, ale bez skutku, ale to żałośniejsze, jako ich tam przyjęto i jak ich pożegnano. 6/IX prosiło miasto podskarbiego o asekurację na 120.000 zł., którą gwałtem więcej niż 80.000 przy zniewadze wielkiej i nie bez obuchów wybierano. 30 IX otrzymało miasto od komisarzów asekurację

na 132.000 zł. z zapewnieniem, że tę sumę, jeśliby z retentów nie została zwrócona, tedy cokolwiek Rzplta na przyszłym sejmie uchwali, podskarbi naprzód miastu dług wypłaci“ [66].

Tak się skończyła ta kłopotliwa komisja ze związkiem wojskowym. Tyszkiewicz, wojewoda czernihowski, jeden z komisarzów, donosi podkanclerzemu, że to „nie wojskowych głów była impreza (ten związek), ale samej szlachty, którzy sobie obiecywali coś po wojsku, co nie jest i nie może być“ [67]. Możnaby wnosić z tych słów, że szlachta z sejmików relacyjnych po sejmie r. 1658 podburzała wojsko przeciw Dworowi z powodu sukcesji i zamierzonej reformy sejmowania, przeciw czemu otwarcie wystąpić nie chciała. Z drugiej strony podskarbi Krasiński, rzecznik Dworu i królowej, położył w asekuracji danej wojsku reformę sejmowania jako warunek całkowitej zapłaty.

Są też poszlaki, że dwór wiedeński zamierzał szukać w skonfederowanem wojsku poparcia dla swego stronnictwa w Polsce. Już w lutym doradzał Lisola cesarzowi wyprawić na sejm posła, któryby zręcznie i potajemnie „sprawił, aby stany władzę Dworu co do zawarcia pokoju ograniczyły i aby na sejmie wyraźną instrukcję napisano, od której król i przyboczni senatorowie nie mogliby się oddalić“ [68].

X. Cieciszewski donosił Lisoli, co biskup krakowski, pisząc o tajemnych zamysłach kwarcianych, radził uczynić. Lisola był zdania, że do tej delikatnej i nienawistnej dla dworu sprawy mieszać się mu nie należy, ale radził gabinetowi wiedeńskiemu nie lekceważyć upomnień Cieciszewskiego, który dał tyle dowodów wierności swej dla cesarza, tem więcej, że sprawę tę bierze na siebie i gotów ją prowadzić tajemną drogą przez zaufanych ludzi. Można zaufać jego rozwadze i przezorności. To pewna, że gdyby nam się powiodło pozyskać tych ludzi, byłoby to wielką korzyścią dla nas na przyszłość. Moglibyśmy upokorzyć marszałka i wystąpić z tą fakcją przy trakta-

tach pokoju, gdyby na naszą szkodę wypaść miały, jako też w sprawie przyszłej sukcesji, iżby niechętny dla cesarza lub podejrzany książę nie posiadł korony. Chcąc zręcznie położyć fundamenta porozumienia z wojskiem, biskup radzi pozyskać dwóch głównych naczelników niewielką sumą. Wystarczy 1.000 dukatów dla każdego [69].

Cieciszewski wrócił do Polski z pochlebnym dla siebie listem cesarza, który go polecał łasce królewskiej [70] i zaraz rozpoczął agitację. Groził wojną, jeśli Polacy nie zapewnią sukcesji Austrji [71], a swego przyjaciela, wojewodę poznańskiego, ogłosił nieprzyjacielem [72].

Zdradził go jego towarzysz Jezuita. Król kazał zrewidować jego celę u Jezuitów w Warszawie, gdzie znaleziono wiele listów i dowodów w tej sprawie. Pochwycono też i czeladnika, co przyniósł listy do niego i wracał z jego listami [73]. Jan Kazimierz mianował na jego miejsce rezydentem w Wiedniu X. Wespazjana Lanckorońskiego, kustosza kościoła sandomierskiego.

Rozeszła się prędko ta wiadomość. Biskup krakowski był skompromitowany, jak widać z listu wojewody poznańskiego do niego:

„Mówiłem z królem in materia doloris WMP. Dziwował się, żeby na dwór jego takowe być miały suspicia. Dalej mi progredi non licuit. To wiem, że i listów moich kilka (po)otworzono, kiedy się być zdała tego necessitas, ale mi je powracano, anim ja tego aprehendował. X. Cieciszewskiego nieboraka compatior nieostrożności, że się wdał w rzeczy takie, które statui jego nie conveniebant. Siła znaleziono u niego samego in hac materia listów i dowodów. Ja ich, Deum testor, nie czytał, ale addictissimi amici jego nie mogli znaleźć iustam causam excusationis. Pisał do mnie, skarżąc się na nieszczęście, że non auditus indefensus innocens periit, ale ja mu w tem nic pomódz nie mógł tylko compati, mając zwłaszcza informacje od przyjaciół jego, którzy jemu justas defensionis causas nie mogą znaleźć, pars we mnie jest constantis przeciw niemu affectus, że subduco oculos a lectione listów jego,

abym go i sam meo iudicio nie damnem, lubo multa, multa w nich sibillent, że i ze mną non adaequata chodził sinceritate, ale similia nie zwykłem apprehendere tardus zawsze natura zostając ad damnandum amicum, a na ostatek ignosco imbecillitati. Peccavit, ale pono bono animo, bo to było extra sphaeram activitatis jego, dignior przecie u mnie compassione quam odio“ [74].

IX.

ZERWANIE UGODY HADZIACKIEJ

Ostatnim aktem sejmu 1659, który w Warszawie (od 22/III), w czasie wyprawy Trubeckiego na Ukrainę obradował było potwierdzenie i zaprzysiężenie ugody hadziackiej.

Zaroiła się stolica od Kozaków. Przybyli deputaci szlachty i wojska ukraińskiego, których Wyhowski, zwoławszy walną radę, wyprawił na sejm. Poprzedzili ich Brzuchowiecki, szlachcic polski, Maciej Papkiewicz, pułkownik irklewski, i Hawryło Lisowski, asauł [1], z uwiadomieniem, że hetman wyprawił obożnego Nosacza, którego łasce królewskiej poleca [2], z przydanymi od każdego pułku dwoma Kozakami, i prosili, „aby nie wprzód zostały konkludowane pakty, dopóki nie przybędą z Nosaczem wspomnieni wszystkiego wojska pełnomocnicy, iżby nieufności i niedowierzanie między Kozakami ustały, a posłowie osobliwą od króla uznali łaskę i pokornie wniesionych próśb otrzymawszy spełnienie, jednemi ustami i sercem pańską głosili łaskawość“ [3]. Stanęło ich 400 z Nosaczem, a z nimi Hrusza, pisarz wojska zaporoskiego, „mąż niezwyczajnego rozumu i zręczności, a przytem pokaźny“ [4]. Przyjechali następnie drudzy posłowie wojska zaporoskiego Krzysztof Łasko, pułkownik, Kazimierz Czyżowski, strażnik, Samuel Kurbacki, setnik, Szapakołowski i Zabieleda z prośbą o meliorację ugody i zaprzysiężenie. Osobno wyprawił Wyhowski do króla domownika swego Rodkiewicza w specjalnej

misji [5] i prosił, aby całą sprawę prędko załatwić na sejmie i ruszać z wojskiem na Ukrainę [6]. Przybył z pułkownikami: Konstantym i Teodorem Wyhowskim, Leśnickim, Adrjenką, z Wereszczaką, komornikiem kijowskim, i z Niemiryczem, podkomorzym kijowskim [7], przedstawicielami szlachty. Ten ostatni w imieniu deputatów w pełnym senacie przemawiał do króla:

„Na głos i słowo niezmazanego królewskiego kredytu, na słowo Korony polskiej, wielka część walecznego WKM państwa, hołdująca już obecnemu horyzontowi, do łaskawszego wraca nieba. Jużeśmy kilka lat służyli zimnemu monarsze i było to coś fatale, żeśmy wszyscy szukali lepszego bytu i lepszych panów. Wyrok wszechmocnego Boga stawia nas tu dnia dzisiejszego przed Majestatem WKMPNM i Radą Rzpltej, abyśmy WKM wolnych narodów pana na pana swego, Rzpltę za ojczyznę i matkę swoją deklarowali wszystkiemu światu i potomnym wiekom. Przy wiernem poddaństwie naszem przynosimy przed Majestat WKM pewne potrzeby (desideria) nasze, w których nie mogliśmy być od JMPP komisarzów WKM ukontentowani. Sam to WKM potrafić możesz z Rzpltą, abyś materje namówione i postanowione reformował i hojną ręką pańską przygarnął wiernych poddanych swoich jeszcze wątpliwe umysły (suspensos animos). Ciesz się WKM z prowincji powróconych żyznego Egiptu ruskiego, ziem obfitujących mlekiem i miodem, bogatych dostatków złotego jabłka walecznego narodu ruskiego, morzem i lądem od dawnych wieków sławnego, tak jako my się weselimy i wykrzykamy z obfitego serca winszując: Vivat feliciter Serenissimus Joannes Casimirus, vivat Królestwo polskie aż na wieki!“ [8]

Po tej przemowie pułkownik Lasko z towarzyszami podali suplikę do króla i Rzpltej z punktami, które zmieniały ugodę hadziacką. Żądali między innemi, aby komisja na oddanie dóbr do rąk religji starogreckiej prawosławnej, nie unickiej, została konstytucją naznaczona i egzekwowana. Wyliczono wszystkie archiepiskopje, władyctwa,

archimandrje, ihumeństwa, monastery, cerkwie, szpitale, seminarja w Koronie i WXL., do której komisji naznaczeni być mają z Korony, z Litwy i WXRuskiego przy instygatorze WXR, którzy pomienione katedry z dobrami i parafjami odbierać i do rąk nieunitów oddawać będą przed komisją bracławską, której czas ma być determinowany, inaczej deklaruje się wojsko, że z dóbr na Rusi i w Litwie nikomu nie postąpi. Liczba wojska ma być 60.000. Oboźny, sędziowie, asaułowie, pułkownicy, setnicy, aby sowitą nagrodą ukontentowani byli, jako im car obiecywał. Czerń po włościach, w dobrach królewskich, w duchownych i szlacheckich, w województwach kijowskiem, bracławskiem, czernihowskiem, aby wszelkich wolności używała i żeby pułkowników i setników, gdziekolwiek mieszkają, nie ruszano. Oboźnemu kwartę starostwa żytomirskiego z gisernią, a po śmierci teraźniejszego posesora to starostwo z administracją solną po wszystkiej Ukrainie w dobrach Rzeczypospolitej należało temuż oboźnemu do armaty wojskowej. Województwa wołyńskie, ruskie i podolskie aby do księstwa ruskiego przyłączono, sukcesję na wielką buławę hetmanowi polnemu księstwa ruskiego, a godności senatorskie i wszelkie urzędy generalne, partykularne po województwach, starostwa i dzierżawy ludziom greckiego wyznania zapewniono. Alternata laski poselskiej księstwu ruskiemu należeć ma, co i na komisjach i poselstwach ma być uwzględnione. Bar i Luboml, aby in forma iuris został konferowany hetmanowi, a ojciec jego oraz Daniel, Konstanty i Teodor Wyhowscy chlebem i dygnitarstwami opatrzeni. Wojsko zaporoskie prosiło za Jerzym Chmielnickim, za Hrehorym Hulanickim, hetmanem nakaźnym siewierskim, za Hrehorym Leśnickim, pułkownikiem mirgrodzkim, i za Niemiryczem, aby według asekuracji komisarskiej był zachowany — za Wereszczaką, Ojcem Gunaszowskim, Ojcem Popielem, za Gabrjelem Hulewiczem, chorążym czernihowskim, za Aleks. Czaplicem, za Danielem Oliwenberskim, sekretarzem wojskowym [9].

Ponieważ przywiezione punkta zmieniały z gruntu

ugodę hadziacką, przeto król w porozumieniu z Nosaczem wysłał natychmiast do Wyhowskiego z żądaniem ustępstw.

Czekano niecierpliwie na odpowiedź, i sejm z tego powodu nieustannie prolongowano z dnia na dzień [10].

Hetman, ujęty dobrodziejstwami (król ofiarował mu starostwo lubomlskie i barskie na wieczność [11], a prócz tego, jak wieść niesie, księstwo siewierskie [12], które Wyhowski zdobyć obiecywał), wysłał dniem i nocą meljoratę [13], prosząc o aprobatę komisji hadziackiej [14]; a co do liczby wojska kozackiego posłowie dali asekurację, że się zgadzają na deklarację hetmana przy komisji hadziackiej, aby nie było więcej rycerstwa kozackiego nad 30.000, a pieniężnego wojska 10.000 [15]. Wyhowski już nie był tymczasowym hetmanem w zastępstwie Jerzego Chmielnickiego. Na prywatnej pieczęci jego widnieje orzeł polski, na którego piersiach W (herb Wyhowskiego); nad orłem unosi się gołąb z różdżką oliwną, a w otoku napis: Iwan Wyhowski, kijowski wojewoda, generał kijowski, hetman wielkiego księstwa ruskiego, starosta czehryński.

W ten sposób stanęła na sejmie aprobata ugody hadziackiej w pierwotnem brzmieniu. Tylko Kurfirst żądał, aby artykuł 7 traktatu z Kozakami został usunięty w swoich klauzulach, obawiając się szkodliwych następstw dla siebie [16].

Przyznano oboźnemu, sędziom, assawułom generalnym, pułkownikom, assawułom pułkowym dochód roczny na starostwach ukrainnych wiecznymi czasy, zwrócenie wojsku zaporoskiemu Terechtymirowa z monasterem i wsiami, do niego należącemi, nadanie hetmanowi Wyhowskiemu i potomstwu jego starostwa lubomlskiego w ziemi chełmskiej i barskiego starostwa, Danielowi Wyhowskiemu Smiły z zamkiem, Konstantynowa, Bakli, Orłowca z przyległościami prawem dziedzicznem ziemskiem, Konstantemu Wyhowskiemu miasteczka Lisianki dziedzicznem prawem, Fedorowi Wyhowskiemu miasteczko Stęblów prawem dziedzicznem [17], Jerzemu Chmielnickiemu klejnot szlachectwa i potwierdzenie wszystkich donacyj

Bohdanowi konferowanych, oprócz dóbr do starostwa czehryńskiego należących. Teterze dobra stołu królewskiego w ekonomji brzeskiej Kijowiec i Mielejczyce z miasteczkiem Pieszczatcem (Pieszczańcem?) dopóki się nie zdarzy okazja w zamian za te dobra innemi go obdarzyć [18]. Tymonowi Nosaczowi, oboźnemu zap., szlachectwo i dobra: Kapustnę, Dolinę, Dorekowiec z futorem, Czerepowo od starostwa korsuńskiego prawem dziedzicznem; — szlachcicowi Hrehoremu Hulanickiemu, pułkownikowi niżyńskiemu, prawem lennem Nosówkę i Kisielówkę w województwie czernichowskiem. Szlachetnym Sulimom prawem lennem: Stefanowi starszemu Dymier, Sewerynowi Kozary, Teodorowi Julczę (Jałcze?) i Berezki, Stefanowi młodszemu Cyble. Teodozemu Thomkiewiczowi szlachectwo i wieś Krzechów, Kunin z Wólką, Skwarzawą Starą i Nową w ziemi lwowskiej. Samuelowi Zarudnemu, sędziemu zaporoskiemu, szlachectwo i miasteczko Sawulichy [19]. Hryhoremu Leśnickiemu szlachectwo i miasteczko Olszano; i innych kilkanaście pomniejszych nadań i kilkadziesiąt nobilitacji [20] (między innymi Wasyla Zołtareńki i Jana Kowalewskiego) i obietnicę nobilitowania wielu innych, których regestr miał być przez Wyhowskiego do 4 miesięcy po skończeniu sejmu podany [21].

Naznaczono komisarzów z senatu i izby poselskiej, którzy według prawa i po sprawiedliwości dobra cerkiewne, jako komu należą, oddawać mieli [22]. Duchownych religji greckiej starożytnej w ziemiach Rzpltej od wszelkiego poddaństwa, podatków, pańszczyzn, podwód, robocizn uwolniono, aby do takowych ciężarów od nikogo pociągani nie byli, ale pod jurysdykcją pasterzów swoich należących zostawali [23], a oboźnemu, sędziom, assawułom generalnym, pułkownikom, assawułom pułkowym, setnikom dochód roczny na starostwach ukrainnych naznaczono [24].

Niemirycz, któremu Wyhowski „cały ciężar sprawy powierzył“, otrzymawszy na instancję krewnych swoich Leszczyńskich amnestję [25], dostał na prośbę Wyhowskiego przywilej zezwolenia, „aby pozostał przy generalnem podkomorstwie ziem kijowskich ze starostwem owruckiem, które

na ten raz compatibile z podkomorstwem deklarujemy w tych trzech ziemiach“ [26], otrzymał bowiem Łopienniki, Łącki i Ruski z Dobryniowem (?) w ziemi Chełmskiej [27]. Neczaj dostał przywilej na dobra Czausy i Czereków i dwoje wójtostwa, puckowskie i błachowickie, w ekonomji mohilewskiej, oraz starostwo bobrujskie [28]. Tylko Hrusza, najważniejsza po Wyhowskim osobistość, wyszedł z próżnemi rękami — prawdopodobnie obiecano mu wielką pieczęć WXRuskiego.

Ugoda hadziacka została z wielką uroczystością ratyfikowana i zaprzysiężona w dniu Wniebowstąpienia 12/V o godz. $10^1/_2$ rano przy wielkim zjeździe szlachty i napływie tłumów ludu pod zamkiem, w izbie senatorskiej wobec wszystkiego senatu i posłów ziemskich.

Na środku izby, naprzeciw tronu, ustawiono ołtarz z mszałem i krucyfiksem. Gdy król zasiadł na krześle, otoczony wielkim orszakiem, a królowa z dworem niewieścim na gankach, przybył metropolita kijowski z władykami swymi i czerńcami, a za nim posłowie wojska zaporoskiego.

Zagrzmiały działa. Król, powstawszy z krzesła na majestacie, czynił przysięgę, że ugody pilnie strzedz i dzierżyć będzie, a jeśliby w czem tę przysięgę naruszył, żadnego poddaństwa naród ruski oddawać mu nie będzie powinien. Rotę przysięgi na Ewangelję wydawał arcybiskup gnieźnieński. Uderzyły dzwony w katedrze św. Jana i we wszystkich kościołach stolicy, gdy po królu tenże arcybiskup przysięgał jako prymas królestwa imieniem wszystkiego senatu, a rotę przysięgi wydawał kanclerz koronny. Gruchnęły muszkiety na podzamczu, gdy składał przysięgę biskup wileński, hetmani Potocki, Lubomirski i Sapieha, kanclerz koronny Prażmowski, podkanclerzy Bogusław Leszczyński, kanclerz litewski Krzysztof Pac i podkanclerzy litewski Aleksander Naruszewicz, a wreszcie marszałek izby poselskiej Jan Gniński. Po tej ceremonji wezwano do przysięgi posłów księstwa ruskiego i wojsk zaporoskich. Kozacy chcieli przysięgać na ewan-

gelję katolicką, ale hetman Sapieha zwrócił uwagę kanclerza, aby na swój krzyż przysięgali. Nie chcieli klęcząc przysięgać, dopóki im król nie rozkazał. Wtedy wszyscy padli na kolana dokoła ołtarza, a pisarz wojska Hrusza wydawał rotę przysięgi. Tylko Niemirycz, chociaż przyjął ich wiarę schizmatycką, uczynił się chorym, nie chcąc uznawać Trójcy św., w której imieniu przysięgano, „bo dusza jego — pisze Noyers — pozostała socyniańską. Kozacy wysyłają go do Rzymu w poselstwie celem połączenia się z religją katolicką. Ma wiele dowcipu i biegły w językach europejskich, ale wątpię, czy go Rzym nawróci, chyba kapeluszem kardynalskim. Jest wdowcem i ma 200.000 liwrów dochodu“ [29]. Nie pojechał do Rzymu, natomiast objął organizację i dowództwo nad 10.000-ym korpusem cudzoziemskiego żołnierza, z pomocą którego Wyhowski pragnął utrzymać w posłuszeństwie Kozaków.

Po skończonej ceremonji posłowie wojska zaporoskiego rotę przysięgi podpisali [30], poczem wszyscy udali się do katedry św. Jana, gdzie ks. Czartoryski odprawił mszę św. i Te Deum wśród huku armat śpiewano.

Pułkownik Łasko i jego towarzysze, wysłani z melioracją paktów hadziackich, odprawieni zostali dopiero 19/IX. Polecono im „opowiedzieć solenne podziękowanie P. Bogu w kościele św. Jana, w obecności posłów postronnych monarchów, i donieść, że król życzył sobie stanąć na Ukrainie swoją osobą, ale wojsko niepłatne upornie stawa“. Obiecując punktualne posiłki, żądał król, aby hetman dołożył starania, iżby w zamian za kniazia Lwowa Gosiewskiego z niewoli moskiewskiej wyswobodzić; rozkazywał aby się hetman często z Bieniewskim znosił i aby złożył przysięgę, że protekcji obcych używać nie będzie [31]. Żądanie przysięgi wywołane było postępowaniem Niemirycza, i brata Wyhowskiego, którzy po zamknięciu sejmu przybyli do Lisoli, posła cesarskiego (któremu z Wiednia kazano wizytować posłów kozackich) „z zapewnieniem, że pragną wierność królowi zachować, ponieważ jednak obawiają się Polaków, a również i tego, aby sprawa Polski

nie upadła i królestwo nie zostało podzielone, uważają za potrzebne szukać na przyszłość dobrej protekcji. Szukali jej dawniej u Tatarów, potem u Turka, również u Moskali, teraz im pozostaje tylko nadzieja w protekcji cesarza i jeśli JCM zechce im zawierzyć, obowiązują się sprawić, aby całe wojsko Wyhowskiego na skinienie cesarza było gotowe tak w sprawie sukcesji, jakoteż w innych intencjach“ [32].

Postępowanie Niemirycza zdradą cuchnęło. Kozacy przysięgli, że bez wiedzy króla żadnego porozumienia z postronnymi pany mieć nie będą. Niemirycz przysięgi nie złożył, ale ją podpisał.

Zarzucano Lisoli, że usiłował podburzyć Kozaków przez Niemirycza, a Wyhowskiemu ofiarował tytuł księcia rzymskiego cesarstwa [33].

Posłowie kozaccy wracali wesoło, przeświadczeni, że dokonali wielkiego dzieła, opatrzeni dyplomami szlachectwa i nadań i pełni nadziei otrzymania godności i urzędów, które w nowo powstałem księstwie ruskiem kreowane być miały: krzesła senatorskie, buława polna WXR, ministerstwa senatorskiego stanu, t. j. laski marszałkowskie, pieczęcie, podskarbiostwo, poselstwa sejmowe, dostojeństwa niesenatorskie, godności wojewódzkie i ziemskie... Król wydał 30/V uniwersał zabraniający wyrządzania krzywd duchowieństwu i zakonom greckiego wyznania [34].

Tymczasem na Ukrainie zaszły niespodziewane zmiany. Gdy deputaci wrócili z Warszawy i wieść się rozeszła, że Kozacy w zmniejszonym regestrze tylko w trzech województwach cierpiani być mają, że szlachta wraca do swoich dóbr, a starszyzna otrzymała przywileje na majątki, zostające w posiadaniu wojska zaporoskiego, powaga i znaczenie Wyhowskiego upadły, stronnicy jego stopnieli. Nie potrzeba dowodzić, że i Moskale nie zasypiali sprawy.

Po bitwie pod Konotopem, gdy Tatarzy ustąpili, wzniecił bunt Iwan Sirko, pułkownik kalenicki. Przebywał w Siczy, kiedy tam przybył Iwan Martynowicz Brzuchowiecki, wysłaniec młodego Chmielnickiego, i za jego sprawą

Sicz ogłosiła hetmanem Jerzego Chmielnickiego. Sirko z Zaporożcami ruszył w pole i wzywał Kozaków do siebie. Wyhowski wysłał przeciw niemu pułk czehryński, a Daniel Wyhowski prosił Andrzeja Potockiego, obożnego koronnego, którego król wysłał na pomoc Ukrainie, aby szedł z nim razem ratować hetmana w Czehrynie, a żonę Daniela w Smile. Obożny pisał do króla, że hetman potrzebuje coprędzej jakich 3.000 cudzoziemskiej piechoty, „inaczej, uchowaj Boże, żeby mu nie przyszło do tej rezolucji, o której pisze w liście, który posyłam. To pewna, że posła jego bardzo wdzięcznie u Porty przyjęto“ [35].

W ślad za Sirkiem i Jerzym Chmielnickim wystąpił jako kompetent do buławy pułkownik pereasławski Tymofiej Cieciura. Pokonał stronników Wyhowskiego i uwiadomił o tem Trubeckiego [36]. Powiadano, że z początkiem września wzywał do siebie pojedynczo znaczniejszych kozaków pereasławskich, namawiał ich do zaproszenia Trubeckiego, a odmawiających kazał więzić i mordować. Jeden za drugim szedł na śmierć, nie wiedząc, co się z poprzedzającymi stało.

W Niżynie Zołtareńko, szwagier Bohdana Chmielnickiego, żywił również nadzieję otrzymania buławy. Stali tam zaciężni żołnierze Wyhowskiego. Cieciura wysłał 10/IX n. k. do Niżyna swoich ludzi. Pułkownika Hulanickiego nie było, a Zołtareńko, który go zastępował, zostawił wrota bez straży. Gdy wpadli Kozacy Cieciury i zawołali: Bijcie Lachów! — w jednej godzinie mieszkańcy wysiekli zaciężnych żołnierzy. Za przykładem Niżyna poszły i inne miasta. Regimentarz zaciężnych Niemirycz uciekł, obskoczyli go Kozacy za Kobyzczą niedaleko sioła Świedowca i posiekali [37].

Obożny obawiał się, żeby Szeremetew z Kijowa nie ubiegł Białejcerkwi, bo pułk białocerkiewski do buntu skłonny [38]. Wyhowski wysłał brata swego Daniela na Kijów, ale ten został 22/VIII s. k. na głowę pobity [39], a wojewoda kijowski Szeremetew doniósł 30/VIII s. k. carowi,

że pułkownicy pereasławski, niżyński, czernihowski, kijowski i łubeński uderzyli czołem gosudarowi [40].

Radzono Wyhowskiemu uciekać do Krymu, ale Andrzej Potocki, widząc, jakie niebezpieczeństwo groziłoby Rzpltej, gdyby Porta sprawę Wyhowskiego wzięła na siebie — „boć i tak Porta poczyna to jawnie głosić, że ma prawo do tych prowincyj, bo już 12 lat broni ich od różnych nieprzyjaciół“ — sprawił, że Wyhowski, zostawiwszy żonę w Czehrynie, połączył się wraz z ludźmi swymi ze szczupłem wojskiem koronnem, a chcąc uspokoić bunty, zebrał radę czerniecką pod Hermanówką. Tam kazał Wereszczace i Sulimie czytać pakta Hadziackie i wyjaśniać, jakie korzyści odniesie z nich Ukraina. Nie chcieli słuchać Kozacy, krzyczeli, że hetman sprzedał Ukrainę Tatarom, mordował przeciwników, nabrechał kłamliwie na cara. Uderzyli na nobilitacje i na nadania rodzinie Wyhowskiego. Rada zamieniła się w bójkę. Wereszczakę i Sulimę poszmatowano, sam hetman mało nie był obrutus od czerni, intrepide jednak wyszedł z rady broniony od towarzystwa, które od obożnego otrzymał, i wrócił bezpiecznie do swoich, a następnie do obożnego do Rutek, wziąwszy od Jerzego Chmielnickiego piśmienne upewnienie i przysięgę, że nic przeciw niemu nie przedsięweźmie, poczem tenże Chmielnicki pod pozorem jechania do Subotowa zaproszony od pułków, które się na Tarhaki kupiły, do wojska pojechał. Już 5/IX s. k. pisał do Szeremetewa, że całe wojsko chce służyć carowi. 13/IX ruszył na Rosawę, aby się połączyć ze stojącymi tamże pułkami czernichowskim, humańskim i czerkaskim. Brat Wyhowskiego Daniel, szwagier Ch., stanął po jego stronie, całe wojsko kozackie stanęło na Wzieniu pod Białocerkwią, Obożny i Wyhowski podstąpili za nimi i stanęli pod Chwastowem.

Wyhowski wysłał Hruszę do króla, błagając o pomoc, ale wojsko powoli się zbierało [41]. Tłómaczył się z tej nowej rebelji kozackiej, że nie z jego winy powstała, tylko, że król nie rychło przysłał posiłki [42]. Do hana posłał o pomoc [43].

Do Chwastowa przybyli posłowie wojska zaporoskiego i prosili obożnego, aby nakłonił Wyhowskiego do złożenia buławy. Obożny powstał na nich surowemi słowy o takowe bunty. Przysłali potem znowu pułkownika kaniowskiego Lizohuba i mirogrodzkiego Hryćka Leśnickiego, żeby Wyhowski przez nich odesłał buławę i buńczuk, zapewniając, że wojsko w wierności i poddaństwie króla chce zostawać. Wyhowski zgodził się pod tym warunkiem złożyć buławę[44] i posłał ją przez brata swego Daniela. Zarazem obożny posłał z tymi punktami pułkownika Karczewskiego „żądając deklaracji na 3 punkta. 1) Aby wojsko i starszyzna wiarę i poddaństwo królowi poprzysięgło. 2) Aby szlachta była wprowadzona do dóbr swoich. 3) Aby zastawę dali z pułkowników, że hetmanowa jako i ludzie zostawieni na zamku czehryńskim bezpiecznie do hetmana powrócą. Wojsko kozackie ciągnęło na Kotelnię, aby wystraszyć ustąpienie Wyhowskiego, i stanęło milę od obozu polskiego, ale przystanęli, gdy ujrzeli Karczewskiego. Tymczasem insygnia hetmańskie zostały na czernieckiej radzie zaraz oddane Jerzemu Chmielnickiemu, który, przyjąwszy urząd, pytał: Kogo chcą mieć za pana, — a gdy wszyscy krzyknęli, że wolą króla jako przyrodzonego pana, podziękował Karczewski i prosił o deklarację na następne dwa punkty. Reindukcję szlachty zwyczajem swoim na dalszy czas odłożyli i której egzekucja chyba na sądny dzień będzie. Hetmanową i ludzi na Czehrynie będących obiecali jak najbezpieczniej przeprowadzić i przeznaczyli do tego Samuiła Zarudnego, sędziego przeszłego wojskowego, Hryćka mirogrodzkiego i Dzmeczka obożnego mniejszego. Po tych traktatach Chmielnicki z wojskiem miał ruszyć 24/X pod Rzyszczów, chcąc zadnieprskie bunty uspokoić i Hulanickiego chcąc tam posłać, aby ich przeciągnąć na stronę króla, ale całe Zadnieprze stoi przy carze, a z tej strony wszedł Sirko w włość, który otwarcie jest za carem. Brzuchowiecki także, który był w Warszawie u króla, uczyniwszy się na Zaporożu atamanem koszowym, wyszedł z Zaporoża i próbował szczęścia do

zamku czehryńskiego, ale bezskutecznie. Idzie na włość ku wojsku, wydał Apologję po rusku. Łacnieć tedy WKM konjekturować możesz, że oni tylko sposobności szukają, aby mogli z poddaństwa się zrzucić, ale choćby i chcieli pozostać wiernymi, nie oprą się Moskwie i Zadnieprzu, i, mając z tej strony Sirka i wojsko dnieprowe (zaporoskie), będą mieli pretekst, że wytrzymać nie mogli i poddać się musieli. Posyłają posłów do WKM, Jaremę z Winnicy, sędziego pułku humańskiego". To pisząc, obożny prosił o pozwolenie odjechania do domu dla poratowania zdrowia; donosił, że wojsko przy nim będące nie chce więcej na Ukrainie zostawać, a potrzebuje odpoczynku, i radził nowe wojsko pod Horyń zemknąć[45].

Chmielnicki, otrzymawszy buławę, tejże godziny, której do króla posłów wyprawił 4/X z zapewnieniem wiernego poddaństwa[46], wysłał i do hana setnika pułku humańskiego: że wojsko w wiernem królowi poddaństwie zostając, z hanem poprzysiężoną będzie trzymało przyjaźń i na każdego nieprzyjaciela, a osobliwie na Moskali, wspólnie ruszy[47].

Tymczasem Trubecki, wyruszywszy 5/IX s. k. z Putywla na czele 40.000 wojska (nie licząc dywizji Szeremetewa w Kijowie) w kozackie grody, wszędzie był z radością przyjmowany, starszyzna i czerń wierność carowi przysięgała. Połączył się 27/IX s. k. z Cieciurą w Pereasławiu i żądał od Chmielnickiego, aby przywiódł przeddnieprskie pułki do poddaństwa i posłał do wszystkiej starszyzny i czerni uniwersał obwieszczenia, że zostaną przy dawnych prawach i wolnościach.

Zaraz potem (1/X s. k.) przybył do Pereasławia wysłany przez Chmielnickiego i pułkowników pułkownik Piotr Doroszeńko i ze wszystkich pułków setnicy z oświadczeniem, że hetman i wojsko rade być w poddaństwie cara. Chmielnicki 17/X s. k. złożył w Pereasławiu przysięgę wierności carowi i przyjął wraz z pułkownikami „stati", które mu podano i które wraz ze starszyzną podpisał. Niegramotnymi okazali się: obożny Nosacz, sędziowie Bezpałyj

(dawniej hetman) i Iwan Krawczeńko, asauły Iwan Kowalewski i Czebotkow, pułkownicy czerkaski Andrzej Odyniec, kaniowski Iwan Lizohub, korsuński Jakób Petreńko, pereasławski Cieciura, kalnicki Iwan Sirko, mirogrodzki Paweł Apostoł, łubeński Zasadka, przyłucki Piotr Doroszeńko, niżyński Zołtareńko. A za tych pułkowników, którzy nie byli w Pereasławiu, podpisał hetman za czehryńskiego Kiryła Andrejewa, białocerkiewskiego Iwana Krawczeńkę, kijowskiego Wasyla Butrymowa, humańskiego Michała Honeńkę, bracławskiego Michała Zeleńskiego, pawołockiego Iwana Bohuna, podolskiego Ostafiego Hohola [48].

Ugoda hadziacka, zaledwie zaprzysiężona 12/V 1659, przestała istnieć 27/X 1659: nie miała warunków trwałości. Nie była potrzebna. Obie strony jej nie chciały. Miłe by było — pisze Kochowski — opamiętanie tego krnąbrnego ludu, gdyby posłuszeństwo jego trwało przynajmniej tak długo, jak w uszach polskich pamięć o zapewnieniach wierności.

Kozacy o księstwie ruskiem słyszeć nie chcieli. Oświadczyli to wyraźnie w ugodzie Cudnowskiej. „Te zaś punkta, które do księstwa ruskiego w niej (w ugodzie hadziackiej należą), że się i wolnościom wojska zaporoskiego mniej potrzebne znajdują i pokoju wiecznego stałości mniej służące są, hetman do JKM odeśle i one łaskawej ojcowskiej ręce poda“ [49].

I Polacy takiej unji nie chcieli.

Najprzychylniejsi Kozakom senatorowie, jak wojewoda poznański, byli jej przeciwni, nie zgadzali się na tak daleko idące ustępstwa. „Nie podoba mi się — pisał — że Wyhowski znowu odrębności (seorsivum statum) potrzebuje, jako w Litwie, i wolnych zaciągów ludzi niemieckich w Polsce, aby przez siebie samych (per se) chcieli być niezależnymi raczej, niż obywatelami jednego ciała Rzpltej. Skąd te koncepty, snadnie się domyślić, że tam ktoś (Niemirycz) chce być hetmanem nad ludźmi tego nowego zaciągu [50].

Król pragnął, aby węzeł Kozaków z Rzpltą stanowiło nie poddaństwo, ale spólnictwo z Polską na kształt unji litewskiej. Jak Litwini, mieli Kozacy otrzymać przywileje, mianować własnych urzędników, wyprawiać posłów na sejmy i stanowić własne odrębne ciało w organiźmie Rzpltej [51].

W izbie poselskiej i w senacie przed zaprzysiężeniem ugody w r. 1659 podniosły się poważne głosy, że ugoda narusza ustrój Rzpltej duchowny i świecki. Jeśli wbrew sumieniu przyznamy równość wschodniej wiary z rzymską, będziemy musieli sami gnębić unitów, złączonych z naszą własną wiarą. Ziemia ruska wszystka przyłączona jest od wieków do Korony polskiej, a Księstwo kijowskie, które na mocy inkorporacyjnego przywileju Zygmunta Augusta 1569 tak we wszem całe jako też w jakiejkolwiek części swojej od głowy Korony polskiej nigdy oderwane ani odłączone żadnym sposobem ani kształtem nie może być czasy wiecznymi [52], teraz ma być oderwane od Rzpltej jakby obca kraina, całkiem niezależna dzierżawa, tylko słowem złączona z Rzpltą. Hetman kozacki, dzierżąc w ręku niemal carską władzę, panując niepodzielnie u siebie, będzie się korzył, dopóki zechce, a jeśli nie zechce, będzie się stawiał, będzie dyktował prawa Rzpltej, mając 40.000 wojska, które może w dwójnasób powiększyć. Gdzie gwarancja, że będzie wierny, że nie zechce nigdy pójść za głosem czerni? Mamyż pohańbić klejnot szlachecki, ozdobić nim morderców, złodziei, rabusiów, podpalaczy, przeżuwających zemstę i nienawiść, ludzi dzikich i niepiśmiennych obdarzyć najwyższymi urzędami, mamyż cierpieć chłopów w senacie?

Bolesne to, że dawne zaszczyty sarmackiego rodu tak znikczemniały. Szczytem wolności obdarza się najostatniejszych z ludzi. Jak djamentu między śmieciami nie ceni się, tak i nagrody za cnotę niestosownie umieszczone zaczynają śmierdzieć. Nędzny to los tego wieku, w którym przyznaje się zbrodni zaszczyty, a przestępcom nagrody. Co dawniej uważano za niestosowne dawać po-

śpiesznie szlachectwo nawet na prośbę takim, którzy, nie znając wartości tego najwyższego zaszczytu, nie więcej będa cenili uzyskanie pierścienia, jak dziecinną zabawkę, tak też i Kozacy, gdy opuszczą Warszawę, gdyż u nich, gdy kto za swe przestępstwa publicznie potępiony ponosi karę na honorze, zwykł żartem pytać, czy mu wolno używać jadła i napoju, i w taki sposób okazują lekceważenie honoru. Już teraz jeden z nich pytał towarzysza, czy nie zauważył, że jest dłuższy, odkąd go mianowano szlachcicem, niż przed przybyciem do Warszawy. Ale niech będzie zrównana starożytna szlachta z ludźmi nieznającymi swego pochodzenia, cóż jednak stanie się, gdy nie zobowiążemy całkowicie nobilitowanych, a niewątpliwie rozdrażnimy pominiętych, którzy o wiele większego przysporzą nam kłopotu, niż okażą wdzięczności przypuszczeni do wspólnych prerogatyw. Ale przypuśćmy, że tą przynętą będzie można pociągnąć przynajmniej jakąś część Kozaków do posłuszeństwa; ale jakaż to hańba, aby ten związek Rzeczypospolitej od wieków zrośnięty rozrywać dla przywabienia pospólstwa! Gdzież sprawiedliwość odbierać kościołom fundacje, dawnym panom ojcowizny i dochody dla dogodzenia burzliwemu tłumowi? Gdzież powaga władzy? Wyskrobiemy z godeł, z herbów ojczystych Ruś z uwłóczeniem praw majestatu, aby powiększyć zaszczyty i potęgę jednego dowódcy. Uczy nas ostrożności ziemia pomorska, niegdyś część Królestwa, która nadana w lenno jednemu ze współobywateli Świętopełkowi, przestała być naszą. Jeśli Kozacy pragną wrócić do Rzpltej, niech to uczynią z własnego popędu. Milsze będzie przyłączenie dobrowolne, niż obyczajem ptaków mięsożernych, które zlatują do rąk myśliwego, aby tam znaleźć pożywienie, jako nagrodę uległości.

Bieniewski starał się rozwiać te obawy.

Ugoda — prawił w senacie — nie jest wieczną. Kozaków taka siła i tak potężni, że się radować należy, jeśli oni na jakichbądź warunkach jednają się z Rzpltą. Drażnić ich teraz, jakeśmy dawniej robili, byłoby największą

bezmyślnością. Sami widzicie, w jakim stanie znajduje się Rzplta: z jednej strony Szwed, z drugiej Moskwa. W takich warunkach zmagać się z Kozakami znaczyłoby pozbawiać się pomocy, kiedy ją nam z dobrej woli ofiarują. Trzeba ich naprzód przyhołubić, a potem, kiedy się splączą z nami, urzędnicy Rzpltej będą mogli przywrócić dawny ład. Co znaczy skasowanie unji? Czy myślicie, że Kozacy wielcy teologowie czy apostołowie? Trzeba nam przystać teraz dla oka na skasowanie unji, aby ich tem przynęcić. Ogłosimy swobodę wyznania, oddamy błaboczestywym cerkwie i majątki zagarnięte przez unitów, to ich uspokoi, a potem wydamy prawo, że każdy może wierzyć, jak mu się podoba — i unja będzie cała. Samorząd Rusi, jako odrębnego księstwa, także długo nie potrwa. Kozacy, co teraz myślą o tem, wymrą, a ich następcy już nie tak gorąco będą przy tem obstawać i powoli wszystko wróci do dawnego stanu [53].

Ostatecznie sejm pod presją dworu i zwolenników ugody, w nadziei posiłków kozackich [54], oderwania od Moskwy i odzyskania dóbr szlacheckich [55] i koronnych, zgodził się na zaprzysiężenie ugody hadziackiej.

Proklamacji Księstwa Ruskiego pragnęła przedewszystkiem królowa. Spodziewała się, że w Wyhowskim znajdzie powolne narzędzie dla swoich celów. Kozacy obiecywali na jej rozkaz, jak pisze Noyers [56], 20.000 ludzi dostawić przeciw każdemu nieprzyjacielowi. To wystarczało, aby się pozbyć Austrjaków i przeprowadzić sukcesję francuską. Senatorowie, ministrowie i posłowie Księstwa ruskiego mogli stanowić przeciwwagę na sejmach, gdyby się powiodło przeprowadzić reformę sejmowania.

Kozacy, jak wiadomo, ani Księstwa ruskiego ani ugody hadziackiej nie chcieli. Podejrzenia ich rosły, czuli się pokrzywdzonymi tem, co otrzymali, i tem, czego im dać nie chciano. Ustępstwa na nic się nie przydały. Kto szuka krzywdy, znajdzie ją w rękach swego dobroczyńcy. Obawiali się powrotu szlachty, utraty dóbr, które były w ich posiadaniu i które na swój pożytek obrócili, a ktokolwiek

im to posiadanie zapewniał, Moskal czy Turek, tego protekcji pragnęli. Rzplta nie mogła liczyć na ich wierność, choćby im wszystkie królewszczyzny i dobra prywatne, szlacheckie i kościelne oddała, boby się zawsze powrotu szlachty obawiali. Woleli Moskwę, która im wycieczek na Morze Czarne nie wzbraniała, pragnęli tylko, żeby im car zapewnił stan posiadania, jaki był za Bohdana Chmielnickiego, w przeciwnym razie protekcja turecka była dla nich najkorzystniejszą, bo sułtan zostawiał ich przy wszystkiem, podatków nie żądał i od najazdów tatarskich chronił.

Nie byli w stanie zrozumieć wartości ugody dla siebie; nie potrafili ocenić znaczenia hetmana, którego potęga w razie, gdyby się ugoda utrzymała, była groźną dla Rzpltej i zapewniała im wszystko, czego pragnęli. Mając ministrów senatorskiego stanu Księstwa ruskiego, dostojników niesenatorskich cywilnych i wojskowych, sześciu senatorów, 18 posłów zależnych od siebie i 30.000 gotowego wojska, nie licząc 10.000 w załogach i dwa i trzy razy więcej, gdyby zechciał, — mógł hetman dyktować prawa Rzpltej i robić, co się mu spodoba, nie oglądając się na obowiązek wprowadzenia szlachty do zabranych majątków, co i tak było zawsze, jak pisze oboźny, wątpliwe, „bo zwyczajem swoim na dalszy czas odkładano i reindukcja chyba na sądny dzień będzie“ [57].

Ale Kozacy tych korzyści nie pojmowali. Drażniły ich nobilitacje, jakkolwiek szlachectwa nie pragnęli ani wartości nie rozumieli [58], jedynie różnicy i nierówności stanu kozackiego w przyszłości się obawiali. „To ty teraz szlachcic, a ja chłop? niedoczekanie twoje!“

Natomiast nadanie rodzinie Wyhowskiego i innym deputatom dóbr, do których posiadania wojsko zaporoskie prawo sobie rościło, budziło oburzenie i zazdrość.

W Warszawie — pisał Jerzy Chmielnicki — byli nie posłowie wojska, ale posłowie Wyhowskiego, „dla niego pracowali, wojsku pokazując malowane wolności. Wyhowski sądził się być hetmanem zaporoskim, wojewodą kijowskim i księciem ruskim. Król kontentował Niemirycza, Fedora, Konstantego (Wyhowskich), Hruszę i Leśnickiego, ale nie Nosacza, który wnosił prośbę od całego wojska. Kto otrzymał księstwo, województwo? Kto podskarbiostwo, kto państwo, kto hetmaństwo i inne urzędy? — a mnie nie chcieli ustąpić biednego Subotowa, który krwawą szablą w Polsce wielki znak za siebie uczynił“ [59].

Z obawą patrzano na nowo zaciężnych żołnierzy, którzy mieli stać załogą po główniejszych grodach kozackich. Tak, jak niedawno temu car chciał we wszystkich znaczniejszych grodach osadzić wojewodów z wojskiem, tak teraz sądzono, że król polski w porozumieniu z hetmanem zamierza obsadzić grody, aby Kozaków trzymać w posłuszeństwie...

I stało się, że Niemirycza, który był regimentarzem tych nowo zaciężnych żołnierzy, posiekali Kozacy, Wyhowskiemu odebrali buławę i ruszyli do Pereasławia przysięgać wierność carowi.

Czy powodem oderwania się Kozaków była bezsilność Rzpltej, trudno powiedzieć. Wyhowski żądał przysłania wojska koronnego, zapewniając, że gdy Kozacy ujrzą potęgę Rzpltej, zgodzą się na ugodę hadziacką [60]. Bieniewski był przekonany, że konfederacja wojskowa, która uniemożliwiła przysłanie wojska, zgubiła Wyhowskiego [61]. Król wysłał oboźnego koronnego Andrzeja Potockiego z 3.000 ludzi [62], ale te posiłki topniały, a sam dowódca domagał się odwołania dla poratowania zdrowia. Ale oboźny koronny, który był na miejscu i znał dokładniej niż ktokolwiek stosunki na Ukrainie, nie łudził się nadzieją pozyskania Kozaków. Pragnął odzyskać większą część Ukrainy, co jednak bez przysłania wojska powieść się nie mogło.

Donosząc, że pragnie ratować Wyhowską w Czehrynie i że Chmielnicki pojechał do Pereasławia 21/X, aby złożyć przysięgę carowi, pisał: „Kozacy chcą, aby Moskale czekali na koniec komisji między carem a królem. Pułkownicy białocerkiewski, humański i Bohun stoją po stronie króla, ale to nic nie jest, tych ludzi żadna na świecie rzecz

nie przyprowadzi do rozsądku, tylko siła i potęga broni. Jeśliby im Moskwy nie stało, przysięgam Bogu, że się jeszcze do Turków przedadzą. Racz przeto NP prędko jak najpotężniejsze wprowadzić tu wojsko i sam się zbliżyć, a przysięgam, bez żadnej trudności osiędziesz tę ziemię. Potęga Moskwy, która tu weszła z Trubeckim i Dołgorukim, liczy 40.000 ludzi pod Pereasławiem (regimenty rajtarskie i piesze bardzo kompletne), nie licząc wojska Szeremeta w Kijowie. Rozumiałbym, abyś nie raczył odbiegać traktatów moskiewskich, ponieważ do nich zaprasza sam car. Tatarzy nie będą przeciwni, gdyż nie mogą pomagać WKM zajęci wojną w Węgrzech i Multanach“ [63].

Toż samo pisał w przestrogach do króla:

„Naprzód tedy nie racz sobie WKM czego dobrego tu obiecować: ci ludzie prędko cale moskiewskimi będą, bo ich pociągnie Zadnieprze do siebie, a oni też tego sobie życzą, jeno szukają okazji, aby kształtnie to uczynić mogli. Posłali Szeremetowi kopje przywilejów WKM, pytając się go, jeśli car takie im pakta pozwoli. Prawda, że u nich to jest najważniejsze, żeby nie być ani pod WKM ani pod carem. Spodziewają się tego dokazać, zwodząc i strasząc WKM carem, a cara WKM. A toż trzeba, żeby ich podstępy na nich się obróciły: trzeba WKM koniecznie z carem się pojednać i dokończyć w Ukrainie, choćby mu co onej za Dnieprem puścić, ażeby już ich więcej nie brał pod protekcję swoją. Jednak takowe pakta postanowiwszy, trzeba w największej tajemnicy trzymać, żeby się zaś do Porty nie udali, boby wielką i niebezpieczną wojnę ściągnęli na WKM, lecz jeśli WKM możesz mieć cichą umowę z carem, racz na Ukrainę z jak najpotężniejszem wojskiem wniść, szabli nie dobywszy za jednym zamachem uspokoisz ich WKM wiecznie jednem przyjściem swojem, a potem wprawisz ich w taki porządek, żeby już więcej wierzgnąć nie mogli ani szkodzić i na potem WKM. Słabi są, widzi Bóg, przyjmą, cokolwiek WKM na nich włożysz. A jeśliby też niewdzięcznie to przyjmowali, trzeba mieć wojska tatarskie na dorędziu, żeby ich kilka

JERZY CHMIELNICKI

fur wywieźli do Krymu, a zaś wojsko WKM doprowadzi ich do tego, że muszą na włość na Wołyń, Podole, siła tego pójść, a tak WKM przeplenisz Ukrainę, która, póki będzie ludna, zawsze oni o tem myśleć będą, jako Koronę polską wikłać w nowe wojny, a ta lukta tak długo trwać będzie, że albo Ukraina Polskę albo Połska Ukrainę obali i nigdy pokoju nie będzie w Polsce. Srogie tu mnóstwo ludzi haniebnie złych i swywolnych... Panowie dla swoich pożytków słobodami poddanych z włości wywabili i rozswywolili, a Chmielnicki temi wojnami bez miary umyślnie ich rozswywolił i zakrwawił przeciw nam. A teraz już się sami jedzą, miasteczko przeciw miasteczku wojuje, syn ojca, ojciec syna rabuje, wieża Babel, a Kozacy starzy Boga proszą, żeby ich kto mocną ręką ujął, lub WKM lub car, żeby niespokojnej zgrai takiej swywoli nie dopuszczał.

Kowalewski teraz u Chmielnickiego (Jerzego) główny rządca wszystkiego (summus rerum moderator), człowiek nie głupi i poniekąd życzliwy WKM. On to twierdzi, że oni moskiewskimi pewnie będą, toż i mirgrodzki Hrycko twierdzi, Szeweczko obożny i insza starszyzna. Owo kto wprzód z wojskiem przyjdzie, ten ich nieomylnie osiędzie [64].

Rozumiem, że będą tacy, którzy zechcą stawać przy królu, gdy obaczą potęgę sił naszych, ale gdy obaczą słabość, najżyczliwsi się odwrócą“ [65].

„Chtoże budiet silen, towo że i my“ — tak rozumowali Kozacy łubieńscy wobec posła moskiewskiego Suchotina w grudniu 1660 na pytanie, czy pozostać przy carze czy stanąć po stronie Rzpltej.

W ten sposób runęło Księstwo ruskie ugody hadziackiej. Pozostała pamiątka gotowości do zgody z Rusią ze strony Rzpltej żywem wspomnieniem, które nieraz wracało — a może nam się kiedy przydać jeszcze.

X.

WYPRAWA DO POMORZA I DO PRUS (PO SEJMIE R. 1659)

Kiedy po uspokojeniu konfederacji we Lwowie chorągwie polskie ruszyły do Prus, wojsko cesarskie szło na Pomorze szwedzkie. Już oddawna cesarz i król duński, a najpierw Polacy uważali, że wyprawa do odległej Danji chybia celu i daje sposobność królowi szwedzkiemu do dywersji w opuszczonych Prusach.

Karol Gustaw umiał ten błąd wyzyskać. Mając wojska nieprzyjacielskie w Danji, postanowił uderzyć z dwóch stron na Prusy królewskie i książęce i zająć Kurlandję.

Wyprawił Duglasa do Rygi z sekretnem poleceniem, aby, ze względu na nieustanne zamachy tajemne księcia na szkodę Szwecji, zażądał od niego oddania Mitawy i Buska (Bowsk) jako zakładu, że nie będzie obrażał króla, a jeśliby się na wydanie tych miast zgodzić nie chciał, wówczas oba te miasta i całe księstwo i okręty i samego księcia z całą jego rodziną i sprzętem domowym polecił Duglasowi zabrać [1]. Duglas, przybywszy do Rygi, postanowił wyrzucić Litwinów z Wolmaru i Ronneburga, i aby podejrzenia księcia usunąć, prosił go, aby wojsko szwedzkie do Litwy idące w żywność zaopatrzył. Poczem ruszył w końcu sierpnia lub z początkiem września w 3.000 ludzi rozrzuconymi oddziałami i bocznemi drogami, aby książę nie mógł sił jego obliczyć, na granice Litwy i tam

rozpuszczał zagony, z których jeden liczący 250 ludzi rozgromiony został. Książę wydał swoim ludziom rozkazy, aby 26/IX pod Mitawą byli gotowi. Duglas ruszył pod Mitawę i czekając na przybycie piechoty, wywiadywał się o stan warowni zamku i miasta, a z księciem zawarł układ o subsydja, zastrzegając ratyfikację królowi. Książę, uwiadomiony o zamiarach Szwedów [2], obiecał dostarczyć zboża i pieniędzy, nie utrzymywać stosunków z Moskwą, Polską i Kurfirstem, ani z żadnym nieprzyjacielem Szwecji i nie wzbraniać przechodu wojskom królewskim. Duglas ze swojej strony dał zapewnienie, że do nadejścia ratyfikacji ze strony króla, książę, poddani jego i kraj cały niczem nie zostaną dotknięci, ale prosił o statki celem przeprawienia chorych, w rzeczywistości zaś chciał na nich z wojskiem do zamku się przybliżyć. Dowiedziawszy się, że zamek słabo broniony, wysłał 9/X w nocy ku bramie miasta oddział jazdy, który, wpadłszy do miasta, zaczął rabować.

Piechota na statkach przewieziona wpadła na zamek, a książę z rodziną, znalazłszy się pod wartą [3], rozkazał oddać Szwedom Bowsk i Doble. Zająwszy Mitawę, Duglas rozłożył wojsko w Kurlandji i z tego powodu nie był w stanie ruszyć na Kłajpedę, jak mu król rozkazał, aby rozłączyć nieprzyjaciół. Gdy Polacy zaczęli się pojawiać, Duglas odstawił księcia z rodziną do Rygi [4]. Omylił się w nadziei, że Kurlandja podda się królowi, bo nietylko 2.000 ludzi Kurfirsta, ale i część wojska litewskiego w granice Księstwa wkroczyła, z któremi wielu kurlandczyków się złączyło. Nie mogąc zdobyć Dobli 23/XII, Litwini cofnęli się, a Duglas zajął Schrunden i Hasenpotę [5].

Ale Polacy, zawarłszy ponownie rozejm z Moskwą [6], połączyli się z wojskiem Kurfirsta, wysłanem przez B. Radziwiłła, i zdobyli warownię Goldyngę (8/IX s. k.). Szwedzi stracili 1.500 ludzi, bo Polacy, niezachowując akordu, dowódców w niewolę zabrali, a prostych do swego wojska wcielili [7], oddając wet za wet Duglasowi za jego postępowanie w Wolmarze. Następnie odzyskali Windawę

(22/IX s. k.), gdzie jak w Goldyndze postąpili, ale dowódców do Rygi wysłali [8]. Wreszcie zajęli Szrundy, a Duglas, obawiając się, żeby go od Inflant nie odcięli, przeszedł Dźwinę. Bog. Radziwiłł zaczął oblegać Grobin, ale mu król kazał wracać do Żuław [9], a Grobin pułkownicy polscy zajęli [10], tak że Szwedzi [o]krom Mitawy i Bowska, które Polacy oblegali, nic w Kurlandji nie utrzymali. Mitawę w końcu roku poddał generał Meier Polakom [11].

Karol Gustaw był niezadowolony, że Duglas natracił ludzi zamiast uderzyć z Kurlandji na Prusy książęce [12].

Równocześnie wypadł generał Wirtz z Pomorza do Prus, zajął Chełmno i Tczew (w październiku) bez oporu, pustoszył Warmję i gotował się wkroczyć do Prus książęcych, podczas gdy generalissimus ks. Adolf Jan z potężną załogą w Malborgu był panem ruchów w Prusach królewskich [13]. Niepowodzenie Duglasa uchroniło kraj Kurfirsta od zniszczenia [14].

Karol Gustaw, który, otrzymawszy od Lumbresa wiadomość, że Polacy skłonni są do odrębnych traktatów, rozkazał gotować się do drogi Schlippenbachowi i Magnusowi, zmienił zdanie i w grudniu 1658 r., gdy Polska oświadczyła, że bez sprzymierzonych traktować nie będzie, przesłał swoim posłom 1/I 1659 r. warunki pokoju, które były niemożliwe do przyjęcia [15], ale utrzymywały sprzymierzonych w podejrzeniu, że Polacy odrębne układy prowadzą.

Wszystkie te okoliczności utwierdzały sprzymierzonych w przekonaniu, że wojnę należy przenieść do Pomorza szwedzkiego.

„Dawniej należało — pisał wojewoda poznański — uderzyć na Bremę i na Pomorze. Zamiast wysyłać tak wielkie wojska cesarskie, brandenburskie i polskie do Danji, zamiast niszczyć Holsztyn, objadać Duńczyków, trzeba było w gnieździe nieprzyjaciela szukać i gnębić go w jego własnym kraju".

Polacy pragnęli wyprawy na Pomorze, która ich mogła do pokoju zbliżyć. Trzeba jednak było wprzód porozumieć się z Kurfirstem, który pragnął, prócz drobniejszych spraw, włączenia Danji do traktatów pokoju, interwencji w Kurlandji i pewności, że Polska do partykularnych traktatów nie przystąpi [16].

Cesarz po nieudanej wyprawie sprzymierzonych na Fionję, idąc za radą Polaków, kazał Montecuccolemu, aby, jakby od siebie, zaproponował Kurfirstowi wyprawę na Pomorze szwedzkie [17]. Jednocześnie zachęcał Polskę do sprężystej akcji pod Malborgiem i Elblągiem, przyrzekał 3.000 ludzi ze Śląska i odwołanie załogi z Krakowa [18]. Otwierały mu się widoki odebrania Szwedom Pomorza i zabezpieczenia swoich posiadłości od najazdu szwedzkiego. Feldmarszałek wystąpił z propozycją wyprawy pomorskiej 2/V, ponieważ Polska i Danja się jej domagają [19]. Kurfirst zasięgał zdania swoich ministrów, był niezdecydowany [20]. Nęciły go widoki nabycia Pomorza, ale obawiał się, że Niemcy będą uważały taką wyprawę za chęć przedłużenia wojny, Francja uderzy na jego prowincje nadreńskie, twierdze szwedzkie na Pomorzu będą miały pomoc od morza i t. d. Ministrowie radzili wojsko do Prus wyprowadzić. Montecuccoli twierdził, że Polska zniechęcona oprze się temu nawet gwałtem, kraje zaś austrjackie i Brandenburg zostaną wobec Szwedów odkryte. Mówiono więc o podzieleniu sił, aby ich część przeciw nieprzyjacielowi wyprawić, część na granicach dla obrony tych krajów zostawić [21].

Schwerin, który pragnął ścisłego połączenia Kurfirsta z cesarzem, chciał jednak Austrjaków, potrzebujących bardziej niż kiedykolwiek pomocy Kurfirsta, wybadać względem ich zamiarów wobec Polski. Powiedział feldmarszałkowi, że Polacy zawzięci na Austrję mówią otwarcie, że cesarz chce arcyksięcia Karola gwałtem na tronie polskim osadzić, oni zaś wolą raczej Moskala albo Szweda; że cesarz chce mieć teatr wojny w Polsce, że Souches wszystkich środków używał, aby wzięciu Torunia przeszkodzić [22].

Sam Schwerin oświadczył się za wyprawą pomorską,

ale przypominał, że w czasie wojny 30-letniej Pomorze odstąpiono Szwedom, choć Kurfirst stronę Ferdynanda III trzymał, że położenie Kurfirsta trudne, smuci się, nie sypia i nie wie, jak się z tej gmatwaniny wyplątać; prosił po przyjacielsku, aby od Kurfirsta nie żądano tak wiele, a cesarz tak małej sumy 100.000 talarów nie szczędził. Montecuccoli przedstawiał opłakane położenie wojska w Danji, pozbawionego żywności, okrętów przewozowych i pomocy floty holenderskiej. Obawiał się, że mu Szwedzi odwrót odetną lub siły jego rozdzielą. Radził Polaków zostawić wraz z silnym korpusem w Danji, Fredriksoddę i Fanö oddać załogom szwedzkim, a z całą armją ruszyć na Pomorze [23]. Ofiarował (18/VII) Kurfirstowi ze strony cesarza 12.000 wojska, jeśli poweźmje zamiar odzyskania Pomorza [24]. Wobec tej deklaracji Kurfirst postawił swoje warunki: aby cesarz zapewnił mu pomoc pieniężną jak długo wyprawa trwać będzie i dostateczne hiberny asygnował, oraz starał się dla niego o subsydja w Hiszpanji, żywności dla wojska ze swoich krajów dostarczył i Pomorze mu oddał, pozwolił zaciągać wojsko w swoich ziemiach i aż do ukończenia wojny zostawił mu 8.000 piechoty i 4.000 jazdy. Wtedy, jeśli Polska i Danja do wyprawy się przyłączą, i on do niej przystąpi. Feldmarszałek sądził, że wystarczy pozostawić w Jutlandji 5.000 Niemców i 2.000 Polaków. Król polski już obiecał 2.000 ludzi na Pomorze wysłać [25]. Zbijał skrupuły Kurfirsta, który zażądał 5/VIII deklaracji cesarza na swoje warunki [26].

Cesarzowi wiele zależało na wyprawie pomorskiej, już dlatego, że nie wiedział, co czynić z tak wielką armją, którąby w Danji żywności nie znalazła, a wróciwszy do domu, byłaby wielkim ciężarem dla krajów austrjackich [27] z dawna wycieńczonych. Rozpuścić zaś armję byłoby niebezpieczeństwem nietylko z powodu Szwecji, ale i Turcji. Wysłał kurjerem odpowiedź na ręce feldmarszałka, że wyprawił bez zwłoki Souchesa do Pomorza celem zajęcia Szwedom całego żniwa i pragnie, aby Kurfirst

połączył z nim siły swoje z Marchji i dostawił działa potrzebne. Pisał, że znaczna część warunków postawionych przez Kurfirsta objęta jest już zawartym sojuszem, resztę uwzględni, o ile będzie mógł [28], a ponieważ ta wyprawa ma iść na korzyść Kurfirsta, będzie ją popierał i wedle możności do uskutecznienia jej się przyłoży.

Wzywając Polskę, aby się z traktatami nie śpieszyła [29], wymagał tylko 2.000 ludzi na wyprawę Pomorską, ofiarował 3.000 ludzi do Prus i oświadczył gotowość ustąpienia z Krakowa z zamianą tego miasta na Poznań lub jakie inne miasto nad Wisłą, ale pod warunkiem, że Polacy uderzą na Elbląg lub Malborg albo na obie te twierdze [30]. Uwalniał Polskę od dawania leż zimowych, prosił tylko o porcje dla 4.000 ludzi; resztę odwoła, a coby Polska dała nad owe porcje, to się odciągnie od sum, które król z dochodów solnych cesarzowi płaci [31]. Aby zaś króla upewnić, że wojsko austrjackie będzie mu posłuszne, mianował komendantem generała Stahremberga, zapewniając, że tenże z pewnością nie da powodu do najmniejszej skargi. Jednocześnie polecał posłom swoim w Polsce, aby nie dopuszczali wyłączenia Austrji od tronu polskiego, coby się prawu wolnej elekcji sprzeciwiało, na wieczną gwarancję pokoju przez mocarstwa rokujące okrom Francji zezwalał, gotów był jednak uważać króla francuskiego jako wspólnika do potwierdzenia amnestji [32].

Polacy dziękowali cesarzowi za obietnice ewakuacji Krakowa, ale tłómaczyli się niedostatkiem wojska i dowodzili, że do wojny zaczepnej obowiązani nie są [33]. Podkanclerzy sądził, że się rzecz da załatwić, jeśli załoga krakowska ustąpi i część z sumy 200.000 talarów opuszczona będzie. Król żądał, aby wprzód Austrjacy odpowiedzieli na pytanie, jakie korzyści z wyprawy pomorskiej dla Polski wypłyną [34]. Posłowie oznajmili pisemnie, że cesarz na odwołanie załogi krakowskiej zezwala, ale częścią tej załogi Poznań obsadzić pragnie. Senatorowie robili trudności z powodu, że się sejm skończył, i pragnęli, aby cesarz nie żądał Poznania za Kraków [35]. Król kazał odpo-

wiedzieć na piśmie, że się na wyprawę pomorską zgadza, lecz stąd żadnych ciężarów i wydatków ponosić nie chce i zastrzega sobie prawo odwołania każdej chwili swego wojska, które cesarz żywić będzie. Czarnieckiemu rozkazał, aby 2.000 ludzi pod Piaseczyńskim do Pomorza wysłał[36]. Posłowie deklarowali, że się na te warunki mniej więcej zgadzają, że cesarz onych 2.000 ludzi w miarę potrzeby nie opuści i że załoga Kraków natychmiast opuści, jeśli połączenie wojska polskiego z austrjackiem na Pomorzu nastąpi. Austrja pragnie jedynie, aby król silnie na Prusy uderzył i aby zaległości krakowskiej załodze wypłacone zostały[37].

W odpowiedzi na obawy posłów swoich co do intryg królowej[38] cesarz rozkazał im przedewszystkiem naglić wyprawę wszystkich sprzymierzeńców do Pomorza i wojsk austrjacko-polskich do Prus. Zapewniał, że z prawa załogi w Poznaniu korzystać będzie dopiero po skończonych operacjach wojennych bieżącego roku i gdy już żołnierz austrjacki z prawego brzegu Wisły powróci; przyrzekał, że na skinienie króla załogę z Poznania odwoła i pragnie, jeśli inaczej być nie może, jedynie prawa wspólnej załogi z Polakami w tem mieście. Na wypadek, gdyby król ofiarowanej sobie pomocy w Prusach przyjąć nie chciał, zakazuje posłom nalegać o to na króla. Co do sposobu, w jaki Austrja ma być objętą traktatem szwedzko-polskim, nie okazał się cesarz wymagającym, pragnął tylko, aby ta sama rękojmia stanęła Austrji i Polsce, żądał jednak, aby król duński, z którym zawarł wraz z Kurfirstem traktat, podobnie jak Austrja i Kurfirst traktatem był objęty. Pośrednictwa Holandji przyjętego przez Polskę nie przyjmował i nakazał posłom tłómaczyć się niedostatkiem instrukcji, albowiem Holandja podpisała bez Austrji ugodę w sprawie popierania pokoju między Danją a Szwecją. Gdyby Polacy zamierzali zawrzeć przymierze przeciw carowi, poleca posłom zwrócić uwagę królowi, że byłoby w interesie Polski, aby mu pozostał jaki przyjaciel w onych stronach, a jeśli król zechce w tym celu wyprawić do Moskwy,

„możecie na to w Naszem imieniu zezwolić, ale do niczego więcej się nie zobowiązywać“ [39].

Wiadomość o zamiarach cesarza na Poznań wnet obiegła całą Polskę — zła wieść podróżuje szybko. Cesarz chciał, aby dla załogi jego poznańskiej naprzód już 8.000 zł. miesięcznie obmyślić. Poznań by temu nie sprostał, szlachta poznańska i kaliska obawiała się ruiny swojej, wszyscy przeczuwali zamach na niepodległość Rzpltej, ponieważ ta załoga w sąsiedztwie pomorskiej ziemi, gdzie się wojna przenosiła, i na granicy tych części Rzpltej, do których pretensji swoich Dom rakuski nie porzucił i chciał mieć Wielkopolskę pod załogami swemi, a w Śląsku drugie wojsko. A wojskowi cesarza rozprawiali nie tylko o prawie Domu rakuskiego, ale bardzo sekretnie szukali sposobów odebrania Warmji i miejsca tam niektóre do zajęcia dogodne naznaczali. Wojsko polskie kupiło się i odmawiało posłuszeństwa i chciało się znosić z wojskiem zaporoskiem, jeśliby przyszło chronić wolności. Nie chcieli posyłać uniwersałów do województw o wydanie podatków, jak im radzono, dając przyczynę, że im nie wypada wadzić się ze szlachtą i bracią, których chcą wezwać do obrony wolności. Wojewoda poznański, donosząc o tem wszystkiem królowi, prosił, aby nie ściągał swojej załogi z Poznania t. j. pułku pieszego podkanclerzego już na tę załogę przeznaczonego, bo skoroby obywatele obaczyli, że im załogi ich zwodzą, a inne (austrjackie) następują, rozumieliby, że ich na łup zostawiono[40].

W takich warunkach trudno było cesarzowi upierać się o wprowadzenie załogi austrjackiej do Poznania[41].

Tymczasem w sierpniu Souches ruszył ze Śląska w 14.000 ludzi przez Marchję do Pomorza, bez wiedzy i zezwolenia Kurfirsta, który z tego powodu robił wyrzuty cesarzowi (18/VIII). „Ponieważ jednak postanowił wytrwać w zaufaniu do Wiednia, spodziewa się, że tam o jego bezpieczeństwo starać się będą i gotów jest tę wyprawę rozpocząć, jeśli się cesarz na jego warunki zgodzi“ [42].

Souches zajął Greifshagę (Greifenhagen), wezwał twierdzę Damm (Altdamm) do poddania się Kurfirstowi, prawowitemu panu, i zdobył tę twierdzę 17/IX, następnie zajął miasto i wyspę Wolin, podczas gdy książę holsztyński z 3 pułkami jazdy docierał do bram szczecińskich i dowozowi żywności przeszkadzał. Souches pod Greifenhagen rozpoczął budowę mostu, a zająwszy wyspę Usedom, przystąpił do oblężenia Szczecina w nadziei, że tę twierdzę przed przybyciem Szwedów opasze. Ale załoga uwiadomiona o posiłkach, które Wirtz, wróciwszy z Prus, do miasta wprowadził, gotowała się do obrony. Souches zawezwał Wirtza do kapitulacji 29/IX, ale nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Tymczasem Kurfirst z Montecuccolim i z Czarnieckim [43], zostawiwszy część armji pod wodzą generał-majora Quasta i Piaseczyńskiego w Danji, przeszedł Meklemburg, zajął Tribsees (25/IX), zdobył miasto i zamek Loitz, pragnął zdobyć Greifswald, ale szturm się nie powiódł. Souchesowi polecił szaniec cłowy pod Szczecinem i Damm (Altdamm) dobrze obsadzić i według swego zdania Szczecin blokować albo nań uderzyć. Wysłał mu posiłki pod wodzą hr. Dohna oraz prowiant i amunicję, ale przestrzegał, aby się oblężeniem tej potężnej twierdzy nie zajmował, bo Wrangel z pomocą przybywa. Souches upornie przyśpieszał oblężenie, nie wierzył w przybycie admirała Wrangla, który jednak, stanąwszy z flotą pod Szczecinem, wszedł do miasta. Souchesowi nie powiodło się zajęcie szańca cłowego, zaczął rozpaczać, oskarżać drugich i siebie samego. Wojsko jego spadło do liczby 1.460 jazdy i 5.070 piechoty. Oblężenie spełzło na niczem, chociaż miał tyle ludzi, dział i żywności, ile mało kto w owych stronach i czasach wykazać zdoła [44]. Montecuccoli oskarżył go przed cesarzem o upór, przypomniał, że przy oblężeniu Torunia nie inaczej postępował [45]. Wytknął liczne błędy taktyczne [46]. Souches wpadł w niełaskę u Dworu i tylko feldmarszałkowi zawdzięczał, że go nie stawiono przed sądem wojennym [47]. Zwinąwszy oblężenie, „w którem stracono wiele

ludzi, a honoru nie zyskano“, udało się wojsko na zimowe leże, a Kurfirst wrócił w końcu grudnia do Berlina [48].

Klęskę poniesioną pod Szczecinem wynagrodziło poniekąd zajęcie twierdzy Uckermünde, która się w końcu października poddała na łaskę i niełaskę [48], a przedewszystkiem zdobycie potężnej twierdzy Demmin 21/XI [50], po wzięciu której stali się sprzymierzeńcy panami stanowiska nad Peną (Peene) i do dalszych operacji na wiosnę zdolni. Szwedzi zaś byli ściśnieni w miejscach, które jeszcze w tych stronach zajmowali.

Lepiej powodziło się Lubomirskiemu, który równocześnie niemal ze Souchesem wyruszył w połowie sierpnia z pod Torunia celem oswobodzenia Wisły z rąk Szwedów, którzy byli panami Malborga, Elbląga, Tczewa, Chełmna, Grudziądza i Głowy [51].

W lutym generał-leitnant Wirtz, wtargnąwszy z Pomorza w 2.000 ludzi, zajął Tczew i Chełmno. Ale niedługo bawił, bo generalissimus ks. Adolf Jan, brat królewski, słysząc o przygotowaniach Polaków, wyszedł z nim t. j. z Wirtzem, zdawszy komendę Oksenstjernie, feldmarszałkowi von der Linden i innym, za co otrzymał surową naganę z pod Kopenhagi od króla i poszedł w odstawkę [52]; zaś major Korf, który wówczas oddał Wirtzowi Chełmno bez oporu, stawiony przed sądem został, mimo wszelkich instancji, ścięty na rynku w Toruniu. Człowiek ten, który nigdy nie był trzeźwy, nie opuścił miasta jak mu kazano, nie pozwolił mieszczanom ani księżom ukryć w bezpiecznych miejscach sprzętów kościelnych i świeckich. Szwedzi zabrali 400 dragonów, dwie chorągwie jazdy i wszystkie bogactwa kościołów i mieszczan [53]. Ale i ten zawinił, co temu pijakowi powierzył to miasto.

Dywizja Lubomirskiego liczyła 3.000 jazdy, 7.800 piechoty, 1.700 dragonów, razem 12.500 ludzi [54], a przy nich 2.000 jazdy austrjackiej. W razie potrzeby król upoważnił wojewodę poznańskiego do zwołania pospolitego ruszenia [55].

Wojsko polskie obległo Grudziądz nad Wisłą 23/VIII

i wzięło go szturmem 29/VIII, przyczem miasto obrzucone bombami doszczętnie spłonęło, a mieszkańcy, którzy się poddać nie chcieli, do polskiego obozu z żonami, dziećmi i dobytkiem wpędzeni zostali, okrom tych, co na czółnach i tratwach na drugą stronę Wisły uciekli. Komendant pułkownik Puchar cofnął się z załogą liczącą 500 ludzi do zamku, ale gdy marszałek zaczął robić przekopy ku bramie Toruńskiej, załoga podniosła bunt i otworzyła bramę cesarskim, komendant zaś z dwoma oficerami schronił się na wieżę, a w końcu poddał się[56]. Przy tej sposobności zdobyto jakie 30 armat, dwa moździerze i wiele amunicji.

Po tej stracie Szwedzi opuścili Tczew, zabrali armaty i amunicję, zniszczyli główniejsze warownie i zrzucili most na Wiśle. Marszałek ruszył ku Żuławie, skąd Szwedzi częścią do Elbląga, częścią do Malborga uciekli.

Polska armja przebyła Nogat i rozłożyła się obozem pół mili od Malborga. Postawiono mosty na Nogacie i Wiśle i oblegano równocześnie Malborg i Głowę, twierdzę na wyspie Chełm (Holm). Malborg miał rozległe fortyfikacje, którym Polacy podołać nie mogli. Cierpiąc niezmierną nędzę, uciekali z wart, niektóre pułki, 500—600 ludzi wynoszące, spadły do liczby 300. Żołnierz stał w fosach fortecznych po kolana w wodzie, nie miał żywności ani drzewa[57]. Nie było nadziei zdobycia Malborga, skąd Szwedzi robili liczne wycieczki. Lepiej postępowało oblężenie Głowy. Twierdzę tę zaczęli Szwedzi z powodu korzystnego położenia wzmacniać i zrobili z niej potężną warownię brońioną jeszcze dwoma szańcami po obu stronach z tamtej strony Wisły. Załoga 1.500 ludzi pod dowództwem generał-majora Lillienströma miała poddostatkiem dział, amunicji i żywności. Gdańszczanie, którym przedewszystkiem zależało na zdobyciu Głowy, wzięli oblężenie na siebie i rozpoczęli je w październiku pod kierunkiem swego komendanta pułkownika Wintera. Zamknięto z trzech stron nieprzyjaciela od Mierzei (Nehrung), od Ostrowa i gdańskiego Ostrówka (Gros und Danziger Werder). Polacy stanęli w miejscu, gdzie się Wisła i Nogat dzielą, naprzeciw Montauer Spitze, tak że ich od Szwedów tylko Nogat przedzielał[58], kurfirstowi ludzie od Fryskiej zatoki, gdańszczanie w 1.000 piechoty i 700 jazdy od Wisły[59].

Pod Mierzeją, gdzie był główny atak, stanęli gdańszczanie, a pod Ostrowem i Ostrówkiem stanął regiment cesarskich i regiment polskiej jazdy wzmocnionej jedną kompanją dragonów. Gdańszczanie nie znaleźli oporu, bo nieprzyjaciel zajęty był w innej stronie. Dostawszy się na wyspę, spotkali patrole i zabrali jeńców[60]; poczem nieprzyjaciel w nocy 22/X opuścił mniejszy szaniec i przeniósł się z działami przez Wisłę do głównej twierdzy Głowy, obawiając się, że zostanie podminowany, bo nasi już podkopem pod działa się dostali. Drugi szaniec pod Schmeerblock wzięty został 26/X, gdy żołnierze szwedzcy wbrew woli dowódców się poddali. Główną twierdzę obrzucano kulami i granatami, podczas gdy robotnicy aż do palisad się zbliżyli, poczem jeden bastjon zdobyto. 20/XII stanęły warunki kapitulacji z radcą miejskim i komisarzem wojennym Rosenbergiem, mocą której załoga licząca 600 ludzi z honorami, bagażami, 12 armatami, z 2 wielkiemi działami, z dwoma półkartaunami i z jednym metalowym ognistym moździerzem do Gdańska odprowadzona, a wkrótce potem do Szwecji wyprawiona została[61]. Gdańszczanie osadzili Głowę załogą 1.500 ludzi pod wodzą oberstlejtnanta Siebersa[62] i kazali wybić monetę, na której po jednej stronie wyryto oblężenie Głowy z napisem: Causa Deo placuit, sed et arma iuvantia causam, a na odwrotnej stronie stały słowa: Deo opt. max., auspice rege, conatibus fidelium civium coram aspirante etc[63]. Wzięcie Głowy zowie Goes wielkiem zdarzeniem, bo Wisłę oswobodziło[64]. Król przybył do obozu 20/XII, zwiedzał prace oblężnicze i wrócił nazajutrz do Gdańska[65].

Przed wzięciem Głowy Szwedzi Sztum dobrowolnie opuścili, a Brodnicę zmuszony głodem wydał 10/XII pułkownik Pleitner pod warunkiem, że załoga złożywszy broń do Elbląga odprowadzona zostanie. Tymczasem pod

Suszem (Rosenberg) zastąpił im drogę pułkownik Hille z 500 jazdy i oddziałem dragonów i odstawił wszystkich do Brunsberga. Radziwiłł pisał do Lubomirskiego, który akord podpisał, że Pleitner, nie odezwawszy się Kurfirstowi, wszedł do Księstwa po nieprzyjacielsku i majętność obywatela pruskiego Pollensa wraz z kościołem zrabował i groby rozrzucił, za co książę Pleitnera zatrzymać kazał [66]. Pisał król do Radziwiłła, aby jeńców wypuścił, ale książę zasłaniał się Kurfirstem. Ten zaś wniósł skargę do króla, że pozwolono Szwedom przechodzić przez jego ziemię [67]. Z grzeczności dla króla oficerów uwolnił, ale prostych aż do końca traktatów oliwskich w niewoli zatrzymał [68].

Marszałek, dowiedziawszy się pod Malborgiem, że 3 regimenta szwedzkie wyruszyły z Elbląga, rzucił w tamtę stronę generała Girskiego, aby zasłaniał Księstwo Kurfirsta i biskupstwo warmińskie [69].

Niezadowolony, że pułkownik Hille opuścił pozycję, którą zajął w Żuławach, postanowił pozycje te założyć swymi ludźmi, ale żądał, aby Girski szaniec nieprzyjacielski Demensferd odebrał i ludźmi Kurfirsta osadził. Radziwiłł usprawiedliwiał Hillego, który twierdził, że mu Austrjacy odjęli kwatery, a marszałek pozwolił odejść; co się tyczy opanowania Demensferdu — pisał — „rzuciłby się zaraz do tego, ale w czasie jego nieobecności wpadł nieprzyjaciel i tak kraj pustoszył, że się nie może obejść bez potężnej zasłony, a impreza na Demensferd bez znacznej ilości ludzi i bez dział, które z Kurlandji nie nadeszły, może być niebezpieczną“ [70].

Lubomirski stał pod Malborgiem, wysłał jeden pułk do Warmji dla zabezpieczenia tej ściany i ujęcia Elbląga przed nieprzyjacielem i żądał od Bog. Radziwiłła, aby rozkazał generałom pruskim znosić się z nim i dawać pomoc [71], którą książę obiecywał.

Szwedzi posiadali w Polsce tylko Malborg i Elbląg.

Tymczasem Moskwa rozpoczęła kroki wojenne. Radziwiłł donosił kanclerzowi z Królewca, że Moskale rzu-

cili się na Litwę i chcą iść do Brześcia. Dowiedział się też, że świeży lud moskiewski przyszedł do Kokenhuzy i do Czados, a drugi w Brasławskiem stanął, przyczem Moskale traktaty ze Szwedami pilnie prowadzą i podobno zawarli, a jeśli to się stanie, wtedy na Żmudź obrócą [72].

XI.

POKÓJ OLIWSKI

Zabiegom posła francuskiego, jako pośrednika, przy poparciu królowej Ludwiki, powiodło się skłonić mocarstwa wojujące do traktatów pokoju. Nieudana wyprawa na Pomorze nie zniechęcała cesarza i Kurfirsta do dalszej wojny, ale Polska i Szwecja potrzebowały pokoju. Karol Gustaw poniósł w Danji niepowetowaną klęskę 24/XI i gotował wyprawę do Norwegji. Rzplta była zagrożona wojną ze strony Moskwy.

Zeszło nie mało czasu na poprawianiu i wzajemnej wymianie glejtów dla pełnomocnych komisarzów oraz na oznaczeniu miejsca kongresu.

Aby przyspieszyć zgodę sprzymierzeńców na układy, dał Jan Kazimierz na piśmie zapewnienie, że Danji bronić będzie i traktatem ją obejmie, jeśli król duński w traktaty ze Szwecją nie wejdzie i Holandję do dalszego prowadzenia wojny skłoni. Kancelarja polska przyrzekła, że Polacy przyjmą od Szwedów i dadzą im glejty dopiero wtedy, gdy podobne glejty dla pełnomocników austrjackich nadejdą [1].

Nasi pragnęli, aby się kongres odbywał w Brunsbergu, Kurfirst proponował Lubekę lub Frankfurt nad Odrą, szwedzcy komisarze życzyli sobie pozostać w Elblągu. Wreszcie kanclerz koronny zaproponował klasztor w Oliwie. Komisarze szwedzcy mieli mieszkać we wsi Sopoty, Polacy i sprzymierzeńcy we wsi Striess, dwór polski

i pośrednik de Lumbres w Gdańsku. Na obszarze trzech mil dokoła miejsca układów miały ustać wszelkie kroki wojenne, ale gdzieindziej wszędzie wojna dalej trwać miała.

Komisarze szwedzcy upierali się przy Elblągu, żądali, aby Polacy mieszkali w Gdańsku, ale w końcu w obawie, aby ich Kurfirst nie kazał pochwycić celem odzyskania swego szwagra kurlandzkiego [2], zgodzili się na Sopoty i Oliwę. Król polski zaręczył im bezpieczeństwo słowem honoru [3]. Akakia, poseł francuski przy Karolu Gustawie, obiecywał ich przenieść do Gdańska. Nie chcieli ruszyć z Elbląga, twierdząc, że traktaty nie dojdą, bo Polacy zebrali potężną armję i czekają, jak się powiedzie królowi szwedzkiemu w Danji, i że Polska gotowa zerwać układy z powodu Kurlandji, którą oni chcą zatrzymać. Wreszcie nie mieli pieniędzy, w Elblągu zaś mogli żyć z prowizji garnizonu. Hrabia Magnus prosił przez Akakię kardynała o 6.000 talarów na rachunek sumy 100.000 talarów, które Francja przeznaczała dla króla szwedzkiego [4]. Ciężko było Szwedom rozpoczynać traktaty, bo chociaż oblężenie Szczecina zostało zwinięte, ale król ich poniósł ciężką klęskę pod Fionją. Głowa została wzięta, poczem Austrjacy zmienili taktykę i wystąpili przeciw pośrednictwu Francji [5]. Jan Kazimierz wyruszył z żoną do Gdańska [6]. Z początkiem grudnia przybył do Tczewa, skąd wysłał Szwedom zapewnienie wszelakich wygód w Sopotach, a 13/XII wjechał z dworem i z posłami cesarza i Kurfirsta do Gdańska według życzenia królowej, pragnącej wpływać na rokowania o pokój, który za swe własne dzieło uważała [7].

Rola jej w czasie kongresu była pierwszorzędna, stanowisko miarodajne. Osobę jej wobec wszystkich relacyj kontrahujących stron [8] przedewszystkiem uwzględnić należy, jakkolwiek jej postępowanie przysłonięte gęstą siecią intryg, wybiegów i kłamstw, tak z jej strony, jak ze strony przyjaciół jej i wrogów.

Pełnomocnicy szwedzcy, przejechawszy nagle i niespodzianie Gdańsk w karecie Lumbresa, stanęli 4 I w Sopotach, rozkosznej wiosce pełnej will mieszczan gdań-

skich [9]. Polscy pełnomocnicy mieszkali z początku w Gdańsku, następnie we wsi Striess w równej odległości z Sopotami od Oliwy. Komisarze Kurfirsta zostali we Flemingshofen, a cesarscy z powodu słabości Kollowratha w Gdańsku. Układy miały się odbywać w klasztorze oliwskim, dokąd przyjeżdżali Szwedzi z Sopotów, Polacy ze Striess, a pośrednik z Gdańska. Jednej i drugiej stronie dano na obrady pokoje urządzone przez królowę [10], ale z osobnem wejściem, aby się Polacy i Szwedzi nie spotykali, a pośrednik mógł się z łatwością jednej i drugiej stronie udzielać.

Było to nie małą korzyścią dla Szwedów, że przez pośrednika, który był posłem ich sprzymierzeńców, mogli się dowiadywać, co przeciwnicy uradzili. Przedwstępne układy rozpoczęto nabożeństwem, na którem wobec posłów polskich, cesarskich, posłów Kurfirsta i tłumu ciekawych Joachim Pastorius, proboszcz gdański, sekretarz i historjograf króla polskiego, wygłosił kazanie, wydane w druku pod tytułem „Aurora pacis“ [11].

Obecni byli na kongresie ze strony Rzpltej: Jan hr. na Lesznie Leszczyński, wojewoda poznański, marszałek królowej, generał wielkopolski, malborski i korsuński starosta; Jerzy hr. na Wiśniczu Lubomirski, książę św. rzymskiego cesarstwa, marszałek wielki koronny, hetman polny koronny, generał małopolski, krakowski, spiski, chmielnicki, niżyński, pereasławski, olsztyński, kazimierski gubernator; Mikołaj z Prażmowa Prażmowski, kanclerz wielki koronny, nominat łucki, administrator opactwa sieciechowskiego, proboszcz krakowski; Krzysztof Pac, kanclerz WXL, wiłkowyski, kozienicki, kleszczelski, ostryński gubernator; Jan Andrzej z Raciborska Morsztyn, referendarz koronny, kowalski, zawichostski starosta; Władysław z Nagłowic Rey, podskarbi nadworny, kanclerz królowej, nowokorczyński, libuski starosta; Jan z Gnina Gniński, podkomorzy województwa pomorskiego, gnieźnieński starosta.

Ze strony szwedzkiej: Magnus Gabrjel de la Gardie,

hrabia na Leckö i Arensburgu, baron na Eckholmen, pan na Habsal, Magnushoff i Hoyendorp, senator królestwa i podskarbi generalny, gubernator Inflant, namiestnik w Estonji, Inflantach i Ingrii, generalny sędzia wojskowy, sędzia Westergocji i Dalji, kanclerz akademji upsalskiej; Benedykt Oksenstjerna hrabia na Korsholm i Waza, senator i radca kancelaryjny; Krzysztofor Karol Schlippenbach, hr. na Schoveda, baron na Liusala, pan na Salinge, senator króla i królestwa i prezydent rady wojennej; Andrzej Guldenklau, pan i dziedzic w Schonela, Ekeby, Hylinge i Hulderstadt, radca stanu i pomorskiego rządu, prezes najwyższego sądu.

Ze strony cesarskiej: Franciszek Karol hr. Kollowrath, pan w Reichenau, radca cesarski, podkomorzy, asesor wyższego sądu, namiestnik królewski i prezes sądu apelacyjnego w Pradze; Franciszek de Lisola, baron a Thise i Marienfeld, radca cesarskiej komory nadwornej.

Ze strony Kurfirsta: Jan ab Hoverbecke, dziedzic w Eickmedien, Baranow, Geyerswalde, Domkow, tajny radca elektorski, dziedziczny stolnik, starosta hohensteinski; Wawrzyniec Krzysztof a Somnitz, dziedzic Grumsdorfu i Drenowa, tajny radca elektorski, kanclerz wschodniego Pomorza i tegoż księstwa podkomorzy dziedziczny, starosta lawenburski i bytowski; Wojciech ab Ostaw (Ostau), dziedzic w Narpken, radca najwyższego sądu apelacyjnego w Księstwie pruskiem.

Ze strony króla duńskiego agent Krzysztof de Parsberg — ale ten do wspólnych traktatów nie był ze strony szwedzkiej dopuszczony, ponieważ Danja traktowała wprost ze Szwecją [12].

Ze strony Holandji Jan Honaert, senator miasta Dordrecht — ale był nieczynny, bo go Szwedzi za pośrednika uznać nie chcieli jako sprzymierzeńca Danji.

Nad sprawami księcia Neuburskiego czuwał tajny radca Jan Ernest a Rautenstein, a sprawę księcia Kurlandzkiego, zostającego w więzieniu, prowadził jego kanclerz Melchior Felkersam (Fölkersahm).

Sprawami całego kongresu kierował Antoni de Lumbres, pan na Herbingen i Loos etc., poseł i pośrednik francuski, zręczny i obrotny. Nie szczędził pracy i zabiegów, biegał z Gdańska do Sobotów i z powrotem; szukał gdzie mógł sposobów, aby dokonać dzieła pokoju, które go miało okryć sławą, a którego Francja potrzebowała.

Pokój między Hiszpanją a Francją zawarty w Pirenejach (1659) obowiązywał oba mocarstwa artykułem 101 do wysłania posłów celem przyśpieszenia zakończenia wojny północnej.

Kardynał pragnął rozluźnić koalicję przeciw Szwedom i w tym celu wysłańcy jego Terlon, Blondel, Lumbres, Gravel, Akakia i Frischman byli czynni. Obawiał się, że sprzymierzeni zechcą kontynuować wojnę na Pomorzu szwedzkiem, i zaborcze a łatwe do przewidzenia plany cesarza i Kurfirsta napełniały go niepokojem; bał się nawet o Alzację i pragnął zawarcia pokoju. „Jeśli Szwecję wypędzimy z północnych Niemiec, to i Alzacja się zachwieje", powiedział niemiecki mąż stanu [3]. Kardynał wyprawił pismo do deputacji Rzeszy obradującej we Frankfurcie, że Szwecja oskarża cesarza i Kurfirsta z powodu zajęcia jej posiadłości w Niemczech, a zatem król francuski przypomina gwarancje pokoju westfalskiego, ujmuje się za Szwecją i pragnie, aby spory do lutego 1660 załatwione zostały [14]. Sam kardynał groził Kurfirstowi po raz wtóry [15] interwencją z powodu wojny na Pomorzu [16]. Mówiono o gromadzeniu wojska francuskiego na granicy Lotaryngji, o wkroczeniu Francuzów do Kliwii... Kurfirst drwił z tych pogróżek: „1.000 dukatów temu, kto mi doniesie o wkroczeniu Francuzów do Kliwji". List kardynała zostawił bez odpowiedzi, a sam starał się rozerwać traktaty oliwskie i robił przygotowania do dalszej wojny na Pomorzu. W lutym 1660, w czasie traktatów, układał z Montecuccolim plan ewentualnej kampanji [17], a w marcu rozkazał agentom swoim Weimanowi i Dögenowi nająć pewną ilość małych wojennych okrętów [18]. Obiecywał jeszcze w Bydgoszczy, że w razie zdobycia Pomorza odda

tę prowincję za pokój w Polsce, co potwierdził sam w Berlinie, a jego posłowie w Warszawie przed rozpoczęciem wyprawy pomorskiej [19]; ale nie myślał dotrzymać obietnicy.

Tymczasem w Wiedniu ostygł zapał do wyprawy pomorskiej, odkąd Hiszpanja zawarła pokój z Francją, a najstarsza infantka Filipa IV narzeczoną Ludwika XIV została. Austrja walczyła nad Bałtykiem po części we wspólnym interesie domu austrjacko-hiszpańskiego, a po zawartym pokoju pirenejskim nie miała zamiaru ponosić ofiar na zdobycie Pomorza Kurfirstowi.

Gabinet wiedeński przyjął wezwanie Hiszpanji i Francji [20] i zezwolił na pośrednictwo francusko-hiszpańskie, o czem posłowie cesarscy króla polskiego zawiadomili [21], ale nie tracili nadziei, że traktaty zostaną zerwane.

Cesarz gotów był przystąpić do zawarcia wspólnego pokoju na wypadek, gdyby Polacy odrębny pokój ze Szwecją zawrzeć chcieli. Tego się obawiał. Pragnął, aby Polska jego pomocy potrzebowała i aby tym sposobem zapewnił sobie sukcesję z pomocą duchowieństwa. To było teraz jego głównym celem; obawiał się, że królowa po zawarciu pokoju będzie chciała przeprowadzić elekcję księcia francuskiego, a dom austrjacki wykluczyć uchwałą sejmową raz na zawsze od sukcesji w Polsce.

W takich stosunkach rozpoczęły się [22] rokowania na kongresie za pośrednictwem Francji.

Pierwszą czynnością Lumbresa była wymiana glejtów i pełnomocnictw. Szwedzi przed wymianą chcieli widzieć i badać kopje glejtów i pełnomocnictw strony przeciwnej, co dłuższego czasu wymagało. Lumbres nakłonił ich, aby zgodne instrumenta w jego ręce zostały złożone. Chcieli glejtów dla Kozaków, dla Rakoczego i dla księcia Croy, nie chcieli przyjąć pośrednictwa posła holenderskiego, odmawiali glejtów dla Duńczyków, bo z nimi traktują w Kopenhadze, ale obiecywali je wydać, gdyby traktaty w Kopenhadze nie stanęły. Polacy chcieli protestować, że brakujący tytuł króla szwedzkiego w ich pełnomocnictwie niema szkodzić prawom króla polskiego. Lum-

bres nie chciał przyjąć protestu i nakłonił Polaków, aby go zamieścili w zapieczętowanem piśmie i jemu oddali. Polacy godzili się na danie glejtu księciu de Croy, ale odmówili Kozakom i Rakoczemu, bo się z nimi już pogodzili [23]. Ponieważ Austrjacy nie chcieli uznawać pośrednictwa wyłącznie francuskiego, postanowiono zrazu traktować na piśmie. Ale Lumbres sprawił, że tylko propozycje i artykuły traktatu miały być na piśmie podane. Zatem propozycje austrjackie szły przez ręce komisarzy polskich, ustne zaś odpowiedzi na nie przez komisarzy Kurfirsta. Ilekroć przybywał Lumbres na radę z polskimi i kurfirstowymi komisarzami, wychodzili Austrjacy i dopiero po odejściu jego wracali, a on znów po ich ustąpieniu przybywał.

Gdy medjator doniósł o gotowości, z jaką Szwedzi instrumenta swoje w jego ręce złożyli, Lubomirski zwołał 8/I posłów sprzymierzonych na pokoje królewskie, gdzie wojewoda poznański przedłożył potrzebę niezwłocznego załatwienia tej sprawy. Gdy odeszli Austrjacy, aby się naradzić nad odpowiedzią, wszedł de Lumbres i, zająwszy prezydjalne krzesło, wychwalał ustępliwość Szwedów, którzy mają nadzieję w jednym miesiącu dokonać pokoju, jeśli się przetnie płonne roztrząsania. To powiedziawszy, wręczył trzy instrumenta glejtów sprzymierzonym. Gdy wrócili cesarscy, zgodzono się oddać Lumbresowi pełnomocnictwa pod warunkiem, aby można później wspólnie żądać poprawienia znalezionych tamże błędów, które Austrjacy następnego dnia przedłożyli. Chodziło im mianowicie o dwa słowa „sprzymierzeńcy wojenni", które chcieli, aby ze względu na króla duńskiego dodane były, nad czem cały dzień (9/I) strawiono.

Wiadomość o zawartym 20-letnim rozejmie między Szwecją a Moskwą wywarła wielkie wrażenie [24]. Już w końcu grudnia doniesiono królowi, że Moskwa zajęła Grodno i grozi spaleniem Warszawy, a że mogła wyprawić 10—12.000 jazdy, bo nie było żadnej obrony, królowa wysłała wszystkie swoje karety i wozy, aby w razie potrzeby wywieźć zakonnice francuskie i meble swoje [25]. Król zwołał senat i polecił upomnieć posłów sprzymierzonych, aby nie plątali układów i starali się, iżby po instrukcje nie potrzebowali pisać do swoich dworów, bo jeśli będą zbytnio skrupulizowali, to Polska będzie zmuszona, jakkolwiek ze wstrętem, radzić sobie odrębnym traktatem. Zaproszono posłów sprzymierzonych do domu Piotra Hendricha w środkowej połaci rynku gdańskiego. Dom ten, przeznaczony na konferencję sprzymierzeńców, kazał król wspaniale urządzić.

Tam, gdy się zeszli 10/I posłowie sprzymierzonych państw, odczytało i podało im poselstwo polskie oświadczenie, że cokolwiek król polski w czasie tych układów dla zachowania pokoju z praw swoich odstąpi, nie będzie miało żadnej wagi, jeśli pokój nie stanie. Poczem kanclerz koronny oświadczył, że król, nie chcąc, jak dotąd, rozrywać sił swoich na wszystkie strony, pragnie pokoju ze Szwecją, inaczej Litwa przywiedziona do rozpaczy, będzie zmuszona poddać się Moskwie; to samo niebezpieczeństwo grozi na Podlasiu i Mazowszu. Dlatego król pragnie w przeciągu dwóch miesięcy skończyć kongres i żąda, aby posłowie starali się za przykładem Szwedów o zupełne pełnomocnictwa i nie potrzebowali się odwoływać do swoich dworów, inaczej bowiem ujrzy się Polska zmuszoną do zawarcia traktatu nawet bez sprzymierzeńców.

Austrjacy, którym w każdej ważnej sprawie do gabinetu odwoływać się kazano, odpowiedzieli, że oni traktatu nie utrudniają i na te wyrzuty nie zasługują i że jutrzejszy dzień okaże, jak gorliwie cesarz stara się o pokój. Ale jeśli Polacy nie uważają się za związanych przymierzem z nimi zawartem, więc i im takie samo prawo służy. Żądali, aby im dano na piśmie oświadczenie kanclerza i pozwolono jeden dzień czasu do namysłu nad odpowiedzią [26]. Także i Hoverbeck protestował przeciw oświadczeniu kanclerza. Leszczyński i Lubomirski starali się ułagodzić sprzymierzonych, tłómacząc słowa kan-

clerza jako bodziec do przyśpieszenia układów, i obiecali je dać na piśmie. Oświadczenie, ułożone przez referendarza, brzmiało łagodniej, nie zawierało groźby układów odrębnych, tylko prośbę, aby komisarze cesarza i Kurfirsta, jeśli we wszelkie instrukcje nie są zaopatrzeni, zechcieli się ze swymi dworami porozumieć, albowiem położenie sprawy wymaga, aby najdalej w dwóch miesiącach układy zawrzeć lub zerwać. Lisola zaciekawił wszystkich obietnicą złożenia dowodu, że cesarz stara się gorliwie o pokój. Jakoż 11/I złożył memorjał z urzędowem oświadczeniem, że cesarz przyjął[27] uwiadomienie Hiszpanji i Francji o wysłaniu posłów, aby zakończenie wojny północnej przyśpieszyć[28]. Posłowie austrjaccy francuskiego pośrednictwa nie uznawali, lecz jedynie na nowe francusko-hiszpańskie zezwalali[29], aby, jak twierdzi Lumbres, przeciągnąć układy do przybycia posła hiszpańskiego[30].

Uzyskawszy audjencję u króla i królowej, oświadczył Lisola, że Francja i Hiszpanja zgadzają się na sukcesję arcyksięcia Karola w Polsce[31], a cesarz pragnie małżeństwa arcyksięcia z siostrzenicą królowej. Królowa, jak twierdzi Lumbres, po części uwierzyła[32] albo udawała, że wierzy.

Lisola donosił, że przyjęła to oświadczenie z wielką radością. Cesarz był z tego powodu bardzo zadowolony, ale żądał, aby nie dawać nic na piśmie i zachować tajemnicę z powodu rywalizacji innych państw i niezgody Polaków[33]. Królowa była także zadowolona, bo się spodziewała, że oświadczenie cesarza wywoła deklarację ze strony Francji w sprawie sukcesji księcia d'Enghien, którego przeznaczała za męża dla swej siostrzenicy.

Na oświadczenie kanclerza złagodzone przez Reja odpowiedzieli posłowie cesarza i Kurfirsta, że skoro ani propozycyj ani zamysłów Szwedów usiłujących poróżnić sprzymierzeńców nie znają, zatem kategorycznych instrukcyj od swoich mocodawców żądać nie mogą. Wystąpili stanowczo przeciw oznaczeniu czasu trwania kongresu, ganiąc zamiar Polaków zerwania układów, jeśli w dwóch miesiącach do pokoju nie

doprowadzą, gdyż z powodu naznaczonego terminu nie można zawodzić nadziei tylu narodów[34].

Następne dwa tygodnie zeszły sprzymierzonym na przygotowaniach do kongresu. Trzeba było poprawić obustronne defekta w glejtach i pełnomocnictwach, poczem każda strona stawiała swoje propozycje. Polacy przedłożyli sprzymierzonym do osądzenia propozycję, którą Szwedom przez pośrednika przesłać zamierzali. Zawierała tylko punkta, których król i Rzplta domagali się od Szwecji. Propozycja cesarskich zaczynała się od powodów, dla których Austrja wystąpiła do wojny, że Polska usilnie błagała (enixe flagitans) Ferdynanda III o pomoc, a chcieli dodać „celem zapobieżenia ostatecznemu niebezpieczeństwu (extremi periculi)". Polacy dowodzili, że w ostatecznem niebezpieczeństwie już nie byli. Po sporach zgodzono się na dodanie słów: „jako jedyny środek przeciw zgubie (exitium) Polski". Dobrze powiedział Rej, że ten ustęp, którego z takim uporem żądali Austrjacy, byłby na miejscu przy wypowiedzeniu wojny Szwedom, ale nie przy pacyfikacji.

Szwedzka propozycja, którą de Lumbres z pamięci wygłosił, nie została przyjęta. Proszono, aby ją podał na piśmie. Przyniósł ją 25/I. Po jej przeczytaniu wszczęła się dyskusja nad wymianą propozycyj. Na życzenie Kollowratha zgodzono się na bezpośrednią wymianę.

Na tem zakończono przedwstępne układy i 26/I otwarto główne traktaty wymianą propozycyj. Polską wraz z austrjacką i elektorską wręczyli Polacy pośrednikowi w jednym tylko instrumencie, obawiając się, że Szwedzi z jednem mocarstwem traktat kończyć, a z drugiem dalej wojnę prowadzić zechcą; ale ponieważ w propozycjach szwedzkich nie było mowy o Austrji i Kurfirście, oddano je Lumbresowi, a Szwedzi je poprawili[35].

Polacy żądali zwrócenia Janowi Kazimierzowi szwedzkiego królestwa wraz z pobieranymi dochodami, zwrócenia dóbr rodzinnych z dochodami, odwołania dekretów przeciw Zygmuntowi III i religji katolickiej wydanych,

zwrócenia Estonji i całych Inflant, oddania Malborga i Elbląga, wynagrodzenia szkód uczynionych Koronie i Litwie, wypuszczenia na wolność księcia kurlandzkiego, wynagrodzenia szkód, które poniósł, i opuszczenia jego zamku, oddania zabranych w Polsce dyplomatów i publicznych dokumentów, archiwów, artylerji, wymiany jeńców, listów bezpieczeństwa dla duńskiego posła do obecnych układów i egzekucji traktatu, a oraz przypuszczenia do gwarancji pokoju tych monarchji i republik, które w swoim czasie zaproszone zostaną. Jeśli tym żądaniom i następnym ze strony sprzymierzonych zadość się stanie, Polacy godzą się na wieczny pokój ze stroną przeciwną. Podpisali: Leszczyński, Lubomirski, Prażmowski, Pac, Morsztyn i Rey.

Propozycje cesarskie żądały ubezpieczenia pokoju, zadośćuczynienia Polakom i Kurfirstowi, objęcia Danji traktatem, objęcia cesarza, jego sukcesorów i krajów w jednym i tym samym instrumencie z Polską, oraz rękojmi, jakich Polska zażąda. Kurfirst przedłożył warunki: aby Danja należała do kongresu, książę kurlandzki z rodziną wolność i kraj swój z wynagrodzeniem szkód odzyskał, aby przedewszystkiem obmyślić naprzód środek zabezpieczenia pokoju wszystkim sprzymierzeńcom, aby Szwedzi oddali instrumenta podpisanych traktatów królewieckiego, malborskiego i labiawskiego, wiecznem przymierzem zawartem z Polską zniesionych, a zrzeczenie się onych praw i pretensyj ze strony króla szwedzkiego ma być objęte instrumentem pokoju. Ponadto żądał Kurfirst wynagrodzenia za poniesione szkody, zadośćuczynienia cesarzowi, słusznego względu na innych sprzymierzeńców, określenia przyjacielskich sposobów, jakimi nadal bez wojny skargi załatwiane być mają, oznaczenia sposobu egzekucji traktatu i wyprowadzenia wojska szwedzkiego bez szkody ludności.

Szwedzi przesłali następujące propozycje: Celem postanowienia wiecznego pokoju między Karolem Gustawem a Janem Kazimierzem obie strony zapomną, co zaszło, i ogłoszą powszechną amnestję. Król i Rzplta przyjmą

wszystkie kraje i miasta pruskie do dawnej łaski, zostawią im bez uszczerbku wszelkie przywileje w duchownym i świeckim zawodzie. Wszelkie pozwy przeciw stronnikom króla szwedzkiego będą umorzone, dobra skonfiskowane zwrócone, chociażby się ich właściciele jeszcze nie pojednali z królem i Rzpltą; dobra ruchome i nieruchome szlachty i nieszlachty, z powodu protekcji szwedzkiej przez kogobądź zajęte, będą natychmiast oddane, właścicielom ma służyć prawo dochodzenia swej własności drogą procesu i nie wolno oskarżać nikogo, że pod protekcją szwedzką zostawał. Niczego w sprawie wyznań religijnych zmieniać nie wolno, wszelka zaś zrobiona zmiana zniesiona i wolność wyznań, jaka przed wojną istniała, przywrócona zostanie. Tej samej amnestji mają używać ci, którzy stanęli po stronie Rakoczego i Kozaków.

Król Jan Kazimierz ma odrębnym dyplomem zrzec się wszelkich pretensyj do Szwecji i Finlandji, do zamków, miast i dóbr tamże leżących oraz do tytułu króla szwedzkiego we własnem i swych następców imieniu. Odstąpi wraz z Rzpltą całe Inflanty, wynagrodzi koszta wojenne.

Cesarz zaniecha wszelkiej nieprzyjaźni i przymierzy przeciw Szwecji zawartych, dotrzyma traktatu westfalskiego, uwzględni zabiegi Szwedów i książąt Rzeszy, ujmujących się za wyznawcami luteranizmu w jego krajach dziedzicznych. Wszystkie miasta na Pomorzu, w Holsztynie i Szlezwigu zwróci i zaręczy, że szwedzkich posiadłości ani Niemcy, ani Austrja nie zaczepią. Prawom, traktatem westfalskim Szwecji przyznanym, nie ubliży, ani dozwoli ubliżyć. Przywileje co do werbunku żołnierzy i przechodzenia przez niemieckie prowincje będą Szwecji tak jak innym terytorjom niemieckim dochowane. Cesarz da satysfakcję Szwecji we wszystkiem, czego dotąd zaniechał i nie będzie się mieszał w spory między królem szwedzkim a Bremą, nie będzie przeszkadzał w pobieraniu ceł na brzegach meklemburskich i będzie ratyfikował układ między Szwecją a Kurfirstem brandenburskim w Szczecinie zawarty. Królom szwedzkim będzie wolno

zgłaszać się po inwestyturę w porze, którą za stosowną uznają. Cesarz wynagrodzi szkody, które Szwecji w tej wojnie wyrządził, i zaręczy, że jej nadal niepokoić nie będzie. Od Kurfirsta wymagali Szwedzi: aby zerwał przymierze przeciw Szwecji zawarte, nieprzyjaciołom króla szwedzkiego przejścia przez kraje swoje nie dozwolił, Szwedom na werbunek w swoich krajach pozwolił, a tych, którzy obecnie pod szwedzkiemi chorągwiami służą, nie karał, aby miejsca w tej wojnie zdobyte właścicielom zwrócił, Szwecji szkody uczynione wynagrodził i zaręczył, że na przyszłość Szwedów zaczepiać nie będzie [36].

Takie podano propozycje. Każda wołała na przeciwnika: oddaj, coś zabrał, nagródź szkody, zapewnij bezpieczeństwo.

Szwedzi, przerażeni artykułem pierwszym, którym Jan Kazimierz wymagał zwrócenia mu królestwa szwedzkiego, odrzucili po jednodniowej deliberacji propozycje polskie. Karol Gustaw rozkazał, aby się nie ważyli nawet słuchać o takich warunkach. Napróżno dowodził im Lumbres, że to żądanie mogą odrzucić w piśmie, które będzie zapieczętowane [37], a Jan Kazimierz nalegać nie będzie. Wymawiali się przysięgą i obawą kary śmierci.

Sprzymierzeńcy, a mianowicie posłowie Kurfirsta, nie chcieli przyjąć propozycyj szwedzkich, ponieważ na wstępie umieszczono wyrazy obrażające cesarza i Kurfirsta, że pokój złamali i bez słusznych powodów wojnę z Szwecją zaczęli. Austrjacy mieli ochotę zażądać w tej sprawie instrukcji, ale zanimby odpowiedź otrzymali, upłynęłoby 4 tygodnie.

Co do zrzeczenia się przez Jana Kazimierza praw do królestwa szwedzkiego, czego żądali bezwarunkowo Szwedzi, oświadczył Lisola, że nie rozumie, jak można opuścić w traktatach pretensje króla polskiego. Hoverbeck dodał, że zaniechanie tych pretensyj nie zgadza się z godnością króla, bo gdyby traktaty nie doszły, to usunięcie tych pretensyj byłoby szkodliwem na później. Na renuncjację mógłby się król zgodzić, ale z pewnemi modyfikacjami. Lisola proponował sposób, aby do czasu w propozycjach to opuścić i nie wspominać o renuncjacji ani o restytucji z zachowaniem wszelkich praw, gdyby traktaty nie doszły.

Zdawało się, że zgoda niemożliwa. Polacy z cesarskimi traktowali o zgodzie z Moskwą [38], a o dalszej wojnie z Szwecją. Lumbres proponował Szwedom rozejm, oni pragnęli pokoju. Groził im Moskalami i deklaracjami posła holenderskiego, przedstawiał, że żądanie nowych instrukcyj, po które chcieli posłać do króla, wymaga wiele czasu. Przeniesienie traktatów do Niemiec, jak tego żądali, jest niemożliwe. Dowodził im wreszcie, że lepiej czekać niż zrywać [39]. Odpowiadali, że choćby tę sprawę na koniec traktatów odłożyli, to ona wróci do dawnego stanu i traktat się rozerwie. Nareszcie 3/II zezwolili na środek podany przez Lumbresa, aby o tem w propozycjach nie czynić wzmianki, tylko w osobnem piśmie wspomnieć. Zarazem zgodzili się opuścić ustępy obrażające cesarza i Kurfirsta [40] i oświadczyli gotowość dania odpowiedzi na propozycje przeciwników; zarazem żądali (memorjałem z 20/I), aby Polacy opuścili Gdańsk i przenieśli się do Striess dla równości z nimi mieszkającymi na wsi, aby z obwodu oliwskiego, który na 3 mile miał być neutralnym, ustąpiły wojska polskie, przeszkadzające dowozowi żywności, aby załoga brodnicka, wbrew prawom bezpiecznego odejścia przytrzymana w kraju Kurfirsta, uwolnioną została; żądali paszportów dla Elbląga, Malborga, Brodnicy i Torunia. Polacy odpowiedzieli, że już mają mieszkania w Striess, aby tam w razie potrzeby udać się mogli. W sprawie załogi brodnickiej odesłali Szwedów do posłów Kurfirsta, żądanie paszportów dla miast pruskich uważali za zbyteczne, ponieważ królowi leży na sercu dobro Prus i ta prowincja obrońców bynajmniej nie potrzebuje.

Po usunięciu głównej przeszkody i tych kilku drobniejszych spraw przystąpili sprzymierzeni (7/II) do czytania i rozważania propozycyj szwedzkich.

Pierwszy punkt, aby był stały pokój, przyjęto bez

zarzutu. Co do następnego punktu: zachowania wszystkich praw i przywilejów, jakie istniały przed wojną, podnieśli posłowie Kurfirsta wątpliwości: pragnęli zapewnienia praw Kurfirsta do Elbląga. Między przywilejami miast znajduje się prawo załogi i fortyfikacji; jeśli Elbląg zatrzyma to prawo, pogwałcone zostaną pakta bydgoskie, które pozwalają Kurfirstowi trzymać swoją załogę w tej twierdzy, mającej być zastawem za sumę należącą się mu od Rzpltej, a gdy Polska zechce Elbląg wykupić, fortyfikacje mają być zniesione. Polacy mniemali, że ani o traktacie bydgoskim ani o Elblągu wzmianki czynić nie należy, lecz na ogólnikach, jak to uczynili Szwedzi, poprzestać wypada. Gdy atoli posłowie Kurfirsta nie ustępowali, postanowiono udać się do króla, poczem na jednem z następnych posiedzeń zgodzono się na dodatek: „bez uszczerbku traktatu bydgoskiego na sejmie walnym potwierdzonego".

Następny punkt propozycji szwedzkiej o zachowaniu wolności religijnej w Polsce bez żadnej zmiany, bez żadnego ograniczenia — co się sprzeciwiało konstytucji sejmowej o arjanach — Polacy z miejsca odrzucili.

„Nie chcemy — mówił kanclerz — aby Szwedzi byli apostołami w naszem królestwie". „Nie chcemy — mówił wojewoda poznański — mieć ich opiekunami naszych dyssydentów, protekcja obcych monarchów jest nam podejrzana. Król z własnego popędu i obowiązku gotów zachować wolność wyznań i w czasie tej wojny ponownie ją potwierdził, jak świadczy dyplom dla wszystkich dyssydentów publikowany w Gdańsku, a drugi specjalny dla Frauenstadtu (Wschowy). Z dyssydentami obchodzimy się po bratersku, cieszą się tymi samymi, co my, przywilejami, Boga prosimy, aby ich oświecił, a gdybyśmy zezwolili na opiekę obcą, dogodzilibyśmy tem ich ambicji, a nie naszemu bezpieczeństwu".

Hoverbeck, sam protestant, proponował redakcję: że nie potrzeba ani nie można dozwolić obcej opieki do ustalenia wolności wyznania w królestwie polskiem, albowiem król ją już dostatecznie ubezpieczył i na przyszłość ubezpieczoną mieć chce[41]. Rey odrzekł, że Polacy nie zezwolą, aby ktokolwiek rozumiał, że się cudzoziemcy dyssydentami w Polsce opiekują. Lisola odpowiedział Hoverbeckowi, że najlepszym środkiem pozbawienia Szwedów nadziei opiekowania się dyssydentami byłoby pokazać im teraz, aby wszyscy widzieli, że z ich łaski dysydenci nic nie otrzymali.

— Niech elektorowie protestanccy — powiedział kanclerz Hoverbeckowi, obstającemu za swym wnioskiem — zaczną od siebie, niech w swoich krajach nie uciskają katolików, ale im wrócą wolność wyznania.

— Kurfirst — odrzekł Hoverbeck — nie pozwala uciskać katolików.

— Tak, ale co robili jego poprzednicy?

— Cokolwiek robimy w sprawie religji — rzekł wojewoda poznański — robimy z życzliwości dla braci naszej szlachty, z którymi nas konfederacja łączy.

— Szwedzi — rzekł, śmiejąc się, referendarz — nie chcą nam pozwolić żadnej zmiany w religji. A gdybyśmy chcieli przyjąć luterską wiarę, to nie wolno?

Punkt, domagający się amnestji dla stronników Rakoczego i Kozaków, odrzucili Polacy jako zbyteczny.

Odczytano w końcu odpowiedzi posłów cesarza i Kurfirsta na propozycje szwedzkie.

11 II oświadczył wojewoda w imieniu posłów polskich, że punkt o bezpieczeństwie pokoju, postawiony przez posłów cesarza i Kurfirsta, przewlecze układy. Zarazem usprawiedliwiał, że przez kilka dni konferencji nie było, ponieważ król i senatorowie radzili nad innemi sprawami Rzpltej. Pokazało się później, jakie to były sprawy.

Od 7/II aż do 19/II doszły do skutku tylko dwie sesje sprzymierzonych.

Natomiast pracowano gorliwie na pokojach królowej, gdzie główniejsze punkta rozważano i to w porozumieniu z posłami francuskimi. Za ich pośrednictwem Szwedzi umawiali się tak co do tytułów, jak i innych punktów z kró-

lową[42]. Polacy szli za jej wskazówkami, z wyjątkiem wojewody poznańskiego i Lubomirskiego. Królowa, zaniepokojona milczeniem Francji w sprawie sukcesji, mówiła Lumbresowi, że wojewoda poznański nie bardzo przychylny Francji, a również i Austrji, i radziła go pozyskać znaczniejszym datkiem, aby popierał sukcesję francuską i sprawę pokoju, która jest wątpliwą, bo Kurfirst przeciwny, jak to widać z zachowania jego posłów[43], którzy ciągle konferują z austrjackimi[44] i trudności stawiają[45] Skarżyła się na nich[46], a przyjazny jej stosunek z Kurfirstem ochłódł.

Poza oficjalnemi posiedzeniami toczyły się z austrjakami tajemne układy, bo cesarz pragnął pozyskać króla i królowę dla swoich celów. Załoga austrjacka (2.500 ludzi) opuściła Kraków 7/X[47]. Polacy ze swej strony przyznawali, że wojsku cesarskiemu należy się za czas pobytu w Polsce po 200.000 talarów rocznie, a król domagał się obrachowania na tej podstawie. Posłowie cesarscy popierali to żądanie, aby nie mniemali Polacy, że Austrja pragnie posiadać Wieliczkę na zawsze[48], „a namawiając Polaków, aby się opierali propozycjom szwedzkim, oświadczyli — pisze Lumbres — że Francja i Hiszpanja godzą się na sukcesję arcyksięcia Karola. Królowa po części temu uwierzyła z powodu milczenia Francji w tej sprawie“[49]. Lisola obiecuje Lubomirskiemu, że arcyksiąże pojmie żonę, jaką marszałek zechce, i zapewnia, że w pokoju pirenejskim zgodzono się na neutralność[50]. Lumbres zapewniał królowę, że Lisola kłamie, bo Francja nie zgodziła się z Hiszpanją na sukcesję Karola, ale będzie jej wszelkimi sposobami przeszkadzała[51].

Królowa żywiła nadzieję, że po zawarciu pokoju ze Szwecją będzie mogła przeprowadzić elekcję księcia d'Enghien, i robiąc do tego przygotowania, zaczęła w Gdańsku 5/II zbierać podpisy senatorów, urzędników i szlachty, którzy się zobowiązali nakłonić Rzpltą do wyniesienia na tron polski małżonka jej siostrzenicy[52].

Na drugiej karcie, którą podpisali najbardziej zaufani,

był wymieniony ks. d'Enghien[53]. Podpisywano tę kartę w największej tajemnicy, tak, że gdy Leszczyński, który ten cyrograf podpisał, później zmienił zdanie, nie tyle obawiano się opozycji tego wpływowego ministra, ile zdradzenia tajemnicy[54]. Marszałek nadworny podpisał oba skrypta. Podano pierwszy skrypt biskupowi krakowskiemu, który, widząc podpisy tylu ludzi, podpisał także, mówiąc, że woli błądzić z drugimi, niż udawać sam mądrego.

Lubomirski podpisał w Tczewie ten związek zawarty pod opieką królowej i zobowiązał się wraz z innymi uroczystą przysięgą do przeprowadzenia elekcji ks. d'Enghien z warunkiem, że tenże pojmie siostrzenicę królowej. Żądał jednak, jak twierdził w swoim Manifeście, ze względu na uszanowanie winne królowi, aby związek ten raczej pod opieką JKM działania swoje rozwijał. Trudno było zmieniać podpisany już przez niektórych dokument. Zgodzono się jednak na poprawkę „pod opieką Ich Królewskich Mości“ i w takiej formie marszałek związek ten podpisał[55].

Królowa niezwykłymi względami darzyła Lisolę, drażniła tem Lumbresa, sama zaś podniecona była wiadomością o zawartym między Francją a Hiszpanją pokoju pirenejskim 7/XI 1659, wskutek czego książę Kondeusz, ojciec księcia d'Enghien, otrzymał przebaczenie i wrócił do Francji[56]. Można się było spodziewać, że kardynał nie będzie się sprzeciwiał elekcji.

Ale kardynałowi nie o elekcję nieprzyjaznego rodu chodziło, ale o wzmocnienie stronnictwa francuskiego w Polsce. Jakkolwiek gotów był wystąpić otwarcie przeciw elekcji Austrjaka[57], nie myślał wikłać Francji z powodu sukcesji w wojnę z cesarzem. Pragnął pokoju ze Szwecją i osłabienia wpływu Austrji w Polsce.

Aby sobie zapewnić Czarnieckiego dla interesów Francji, posłał był dla niego 12.000 talarów do Gdańska. Pieniądze te nie zostały podjęte i Lumbres sądził, że Czarniecki stanął po stronie Austrji lub Kurfirsta[58]. Zapewnienia, jakie złożył Czarniecki w Gdańsku, rozwiały te po-

dejrzenia i zmusiły Lumbresa do podjęcia tej sumy, ale że sam nie miał z czego żyć, królowa dała ze swoich 9.000 i obiecała Czarnieckiemu bogate starostwo [59].

Co do Lubomirskiego referendarz wątpił, czy zechce przyjąć łaskę utrzymania syna swego kosztem króla francuskiego, ale będzie wdzięczny za te propozycje. Austrja, jak mówiono, ofiarowała mu księstwo na Śląsku i Spiż na własność, ale on odrzucił [60]. Aby nie zrażać królowej, kazał jej powiedzieć, że myśli o kandydacie francuskim, ale dopiero po zawarciu pokoju oświadczy, kogo pragnie [61]. Na razie zostawiał tę sprawę prywatnemu przedsiębiorstwu, a ponieważ sam ks. d'Enghien nie miał pieniędzy, proponował już dawniej bogatego ks. Mercoeur, syna ks. Vendôme, który się ożenił z siostrzenicą kardynała, a któremu ofiarował subwencji 200.000 talarów [62]. Ale królowa nie chciała tego kandydata tak z powodu jego wieku, jak z powodu skazy urodzenia (défaut de sa naissance). Panowie polscy — powiedziała — pragną ks. d'Enghien lub synów ks. de Longueville, chociaż znają braki genealogji tego ostatniego, ale wiekopomna sława hr. Dunois i liczne następne generacje oczyściły tę skazę [63].

Królowa, acz zniechęcona postępowaniem kardynała, starała się jednak gorliwie o pokój i popierała pośrednictwo francuskie.

Tymczasem w pierwszej przerwie w sesjach sprzymierzonych rozeszła się wiadomość, że cesarz zgodził się na małżeństwo arcyksięcia z siostrzenicą królowej. Pragnął ją pozyskać, bo nie chciał dokonania traktatów oliwskich, a obawiał się, żeby Polacy nie zawarli odrębnego ze Szwecją pokoju i nie wyłączyli raz na zawsze Domu austrjackiego od sukcesji w Polsce, jak tego żądał Mazarini.

„Królowa wezwała mię do siebie — pisze Akakia 7/II — aby mi powiedzieć, że przybył kurjer z Wiednia z listami wierzytelnymi (lettres de créance) do posłów cesarskich, do króla i do niej z propozycją małżeństwa arcyksięcia. Posłowie mają złożyć ceremonjalnie dziś

oświadczenie na audjencji publicznej, a na posłuchaniu prywatnem ofiarować jej blankiet (carte blanche) na wszelkie warunki, któreby zechciała postawić, i kogoby pragnęła czem obdarzyć. Mówiąc to, była tak zaniepokojoną, że niepodobna było podejrzewać, jakoby już dawniej o tem wiedziała. Zawołała swoich na naradę, jak się zabezpieczyć przed podstępem austrjackim, a mnie kazała się dowiedzieć, jakie są intencje kardynała, czy chce korzystać bez straty czasu i przysłać pieniądze. Królowa będzie zwłóczyć z odpowiedzią, a potem odłoży sprawę do sejmu, bo jeśli kardynał uzna korzyści dania Polsce sukcesora, a przynajmniej wykluczenia Domu austrjackiego, koniecznie trzeba odnowić gratyfikacje stronnikom, a przedewszystkiem Morsztynowi“ [64].

„Cesarz — pisze Akakia 14/II — chce tą propozycją zerwać propozycje francuskie, ofiarując równocześnie Polsce znaczne posiłki. To pewna, że się zgodzi na pokój, jeśli nie będzie mógł przeszkodzić, chociaż jego posłowie okazują niechęć i grożą otwarcie wojną, a jeden z posłów Kurfirsta powiedział otwarcie Polakom, że cesarz czeka tylko na sposobność.

„Austrjacy prosili o audjencję u króla i królowej razem, ale królowa chciała osobno. Po audjencji pokazała mi listy wierzytelne: jako cesarz uwiadomiony przez posłów o szczerości afektu króla i królowej, którzy mu chcieli zapewnić bezpieczeństwo w traktacie ze Szwedami, aby tym sposobem spełnić obowiązek sojuszu zawartego z Austrją i pomnożyć potęgę jego Domu, pragnie okazać swą wdzięczność i prosi, aby dali wiarę jego posłom w jednym i drugim punkcie“ [65].

Cesarz bowiem obiecał posłać komisarza, aby wstrzymać obrachunek wszystkich wierzytelności, nie w zamiarze domagania się zapłaty, ale aby dać pokwitowanie Polsce [66]. „Królowa sądzi, że cesarz chce powstrzymać Polaków od zawarcia odrębnego pokoju ze Szwecją“ [67].

Audjencja nie była publiczna, a posłowie prosili,

aby propozycja małżeństwa pozostała tajemnicą nawet wobec ministrów.

„Konferencję ze mną — pisał Akakia — chciała królowa zachować w sekrecie, tymczasem król dowiedział się i wszedł, gdym wychodził. Podejrzywał, że mi wszystko powiedziała i że będzie miał z tego powodu kłopoty ze strony Francji. Królowa żądała odemnie sekretu i kazała mi pisać do Paryża, że zwlekanie wzmacnia każdego dnia stronę przeciwną, a co będzie, gdy cesarscy ogłoszą propozycję cesarską? Niechby — mówiła — kardynał posłał gratyfikacje, bo ona już tę sprawę przedłożyła senatorom obecnym. Żądała, abym jechał do Francji i przywiózł rezolucję na projekt, który mi senatorowie podadzą. Pragną sukcesji księcia d'Enghien, odkąd wrócił do łaski, i dodadzą swego posła“ [68].

Cesarz przyjął z zadowoleniem wiadomość, że królowa była uradowana propozycją małżeństwa, ale uważał za wskazane, aby nikt o tem nie usłyszał, a to z powodu zazdrości innych mocarstw i niezgody samych Polaków. Dlatego tak ostrożnie postępował i teraz polecał posłom na piśmie nic nie dawać [69]. Odpowiedź królowej była ogólnikowa [70], pisemną obiecała dać po zawarciu pokoju, a całą sprawę odłożyła do sejmu [71]. Żądała, aby kardynał przysłał dowody, o których pisał przed sześciu miesiącami, celem wykazania złych zamiarów i oszukaństwa ministrów cesarza i Lisoli [72]. Pragnęła widzieć te listy, które przesłano kardynałowi. „Nie przeczyłem jej żądaniu — pisze Lumbres — choć wiem, że niepodobna wyjawić tych listów bez zgubienia tego, który je posłał, i utrącenia jego usług dla Francji [73].

Kardynał nie podzielał obaw swoich komisarzów.

„Wolno królowej — pisał — zawierać układy z Domem austrjackim, jakie zechce; ale gdyby się zobowiązała oddać arcyksięciu rękę swojej siostrzenicy, nie mogłaby dotrzymać słowa, ponieważ księżniczki francuskie usadowione w naszem państwie nie mogą zawierać związków z cudzoziemcami bez pozwolenia króla. Mogę cię

zapewnić, że we Wiedniu drwią z tego związku, który Lisola proponował, i że użyto obelżywych słów przy tej sposobności. Gdyby jednak korona polska miała się dostać Domowi austrjackiemu, Francja na to nie zezwoli, choćby się wszystkie państwa zgadzały. Natomiast możemy królowej proponować księcia neuburskiego, który mógłby Polskę do dawnej świetności przywrócić. Książę ten, zaprzyjaźniony z królem szwedzkim, obowiązany Francji, ożeniony z księżniczką rodu królewskiego w Polsce, mógłby okrom zasiłków ze strony Francji opędzić ze swego majątku koszta elekcji na podstawie małżeństwa syna swego z siostrzenicą królowej, a dla pewności, ponieważ młody książę niema jeszcze 4 lat, wysłać go na dwór polski. Powodem, dla którego nie chciałem wystąpić z tym projektem, aż dopiero po zawarciu pokoju, był wzgląd, że Kurfirst, z którym Polska połączyła swoje interesy, ma z neuburskim zatarg z powodu sukcesji w Kliwji; ale ponieważ królowa nie zechciałaby widzieć korony polskiej w ręku Kurfirsta, zdaje mi się, żeby mogła pogodzić obu książąt. Drugim kandydatem, który mi na myśl przychodzi, jest książę Almeric, brat księcia Modeny, mój siostrzeniec. Liczy 19—20 lat, przystojny, zdolny, wielkiego serca. Królowa wie, jakie znaczenie ma dom d'Este we Włoszech. Jak się tylko zgodzi na jednego z tych dwóch, każę natychmiast wysłać 100.000 franków, których żąda. Pisałeś mi 3/XI, że zdaniem twojem Polacy nie ścierpią, aby w czasie obecnych traktatów Szwedzi żądali ekskluzji nieprzyjaciół swoich od sukcesji, ponieważ toby się sprzeciwiało wolności elekcji i cesarz by się obraził, gdyby wspomniano o tem w obecności ministrów, którzy interweniują w sprawie pokoju. Zdaniem mojem, trzeba dążyć do tego celu i starać się uzyskać tę ekskluzję albo artykułem sekretnym albo zapewnieniem pod słowem, przedstawiając Polakom, że to jest więcej w ich interesie niż w szwedzkim, i że Francja pragnie, aby się trzymali starych zasad, kiedy za zbrodnię stanu uważano proponować elekcję Austrjaka“ [74].

Proponował to samo siostrze królowej, która mu odpisała, że Polacy pragną ks. d'Enghien. Włoch i Niemiec nie dodaliby im odwagi, aby się oprzeć cesarzowi. Wady genealogji Longuevillów stanowią przeszkodę [75].

Wnet potem dowiedział się kardynał od swego konfidenta w Wiedniu, że propozycja małżeństwa arcyksięcia Karola była wywołana przez jałmużnika królowej X. St. Martin, posłańca króla i królowej, który w tej sprawie rokował nietylko z ministrami cesarza, ale i z ambasadorem hiszpańskim.

Królowa zaprzeczyła temu i dodała, że jeśli jałmużnik z tą sprawą wystąpił, zrobił to za namową Lisoli, a na dowód przytoczyła, że posłowie cesarscy otrzymali odpowiedź pełną grzeczności, która nic stanowczego nie zawierała. Wiadomo jej — mówiła — iż cesarz pragnie korony dla siebie, nie dla swego brata, a jałmużnik nie był pierwszym, którego Lisola użył w tej sprawie, bo pierwej posługiwał się Jezuitą (Cieciszewskim), którego intrygi odkryto i wypędzono go z Warszawy. Byłoby to z jej strony wielkim nierozsądkiem proponować coś podobnego, skoro wie, że kardynał zawsze jest uwiadomiony o tem, co się dzieje w Wiedniu. Od trzech lat stara się wyplenić sympatje austrjackie w Polsce, co jej się powiodło, i otrzymała na piśmie od najpoważniejszych ludzi obietnice wykluczenia Domu austrjackiego i nominacji księcia, który pojmie jej siostrzenicę, a jeśli zrobiła jaką nadzieję ministrom cesarskim, to tylko w tym celu, żeby nie przeszkadzali traktatom. „Jałmużnik — pisał Lumbres — bronił się słabo, i przypuszczam, że, jadąc do Wiednia, otrzymał jakieś rozkazy od królowej w sprawie sukcesji w sposobie, jakim mówiła z posłami cesarskimi, ale przestąpił ten rozkaz, chcąc się podchlebić Dworowi i przysłużyć się Lisoli, do którego był bardzo przywiązany“ [76].

Ks. Neuburski, który wysłał swego posła na traktaty, wystąpił jako pretendent do sukcesji [77], a Lumbres, otrzymawszy rezolucję kardynała, stwierdził słowa Lisoli, że

w pokoju pirenejskim zgodzono się na neutralność, i proponował ks. neuburskiego, sprzymierzonego z królem polskim.

Królowa, uwiadomiona o tej propozycji przez swoją siostrę, nie okazała zdziwienia, odpowiedziała, że życzy pomyślności księciu, i zapytała Lumbresa, czy w braku Neuburskiego nie będzie jej proponował księcia Almeryka, co Lumbres potwierdził, ale nie uwiadomił jej o całej odpowiedzi kardynała co do przysłania syna Neuburga, obawiając się, że może stracić ochotę do zawarcia pokoju [78]. Mówiła mu, że i ks. Rakoczy starał się o Palatynównę dla swego syna, ale odpowiedziała komplementami, bojąc się, czy to nie z natchnienia Austrji [79].

Mimo odmowy kardynała królowa nie traciła nadziei, że Francja wystąpi otwarcie z poparciem księcia d'Enghien, i starała się, o ile mogła, zasłużyć na jej zaufanie, a nawet prowadziła układy ze Szwedami poza plecami sojuszników w sprawie ustępstw terytorjalnych, byle jak najprędzej pokój przyszedł do skutku.

Chodziło przedewszystkiem o Inflanty, bo Kurlandji nie myśleli ustąpić Polacy, odkąd Mitawę odebrali. Szwedzi, dowiedziawszy się o tem 23/I, żądali Kurlandji tylko dla formy [80], bo tylko Bowsk był w rękach szwedzkich, a w Prusach Malborg i Elbląg, ale i te twierdze niedługo się trzymać mogły z powodu braku żywności [81]. Obie strony żądały Inflant. Szwedzi pragnęli polskich Inflant, t. j. powiatów, które traktatem stumsdorfskim objęte nie zostały. Ale i car pragnął nakłonić Polaków, aby mu odstąpili Inflanty, i obiecywał, że gotów zdobyć je swoim kosztem, jeśli mu zapewnią sukcesję, albo oddać Litwę po Dniepr, jeśli mu oddadzą Inflanty [82]. Akakia przedstawiał Szwedom trudności w uzyskaniu całych Inflant i złożył przysięgę, że sprawę tę uważa za niemożliwą. Wtedy oświadczył jeden z komisarzów szwedzkich: „Przybyliśmy tu, aby zawrzeć pokój lub dowieść, że nasz król pokoju pragnie. Widzimy, że trzeba podnieść maskę, a ponieważ nas zapewniasz, że Polacy w żaden sposób reszty

Inflant, mimo tak małej wartości, nie oddadzą, a my przekonani jesteśmy o twojej gorliwości w sprawie naszej, możemy złożyć ostatnią rezolucję, jeśli sądzisz, że Polacy skłonią się prędko do odrębnego pokoju". „Obiecałem — pisze Akakia — dowiedzieć się o tym odrębnym pokoju, a oni mieli deliberować nad znalezieniem sposobu ułożenia się co do tych dwóch punktów, t. j. co do Inflant i rezygnacji Jana Kazimierza z praw do Szwecji".

Akakia starał się przez królowę wybadać Polaków. Odniósł z jej ust odpowiedź, że Polacy nie zgodzili się na oddanie Inflant i całą prowincję mają nadzieję odzyskać z bronią w ręku, bo król szwedzki zajęty jest gdzieindziej [83]. Lumbres proponował Szwedom zawieszenie broni zamiast zrywania układów, a Polakom pogroził delikatnie, że Francja będzie musiała pomagać Szwedom, zatrudni cesarza i Kurfirsta, a Polska zostanie sama. „Ale Polacy — pisze poseł — ufają w Danję i Holandję" [84].

19/II na wznowionej, po 6-cio dniowej przerwie, sesji sprzymierzonych oświadczył de Lumbres, że celem doprowadzenia traktatów do końca będzie się starał dla Polski o restytucję wszystkich miejsc w Prusiech i Kurlandji, oraz księcia kurlandzkiego i wszystkich aktów i archiwów zabranych. Dla Szwedów pragnie cesji i rezygnacji wszystkich praw króla polskiego, oddania Pomorza i zabranych miejscowości przez sprzymierzonych. O oddaniu Inflant, będących w posiadaniu Szwecji przed wojną, Szwedzi mówić ani słyszeć nie chcą, ale jeśli Polacy pokoju pragną, nie będzie im trudno ustąpić tej części, której tak dawno nie posiadali. „Nie proponowałem nic co do kosztów wojennych i wynagrodzenia strat, a o zabezpieczeniu pokoju nie warto było mówić, skoro traktaty dopiero zaczęto i niewiadomo, jak się skończą" [85].

Sprzymierzeni wzięli te punkta na rozmysł do 21 II. Cesarscy pokazywali list Bjoerenklaua do hr. de la Gardie, pisany z Francji 28 XII z doniesieniem, że król francuski wyśle posiłki Szwedom, jeśli pokój przed marcem zawarty nie zostanie; stąd można się dorozumieć, z jaką

szczerością król szwedzki i kardynał pośrednik pokój traktuje. Król szwedzki pragnie przekonać Francuzów, że wojnę przeniesie do Niemiec, aby ich tam pociągnąć. Pokazywali memorjał szwedzki, dowodzący, że Austrja pragnie wyzyskać Polskę. Wystąpili ze skargą z powodu listu króla francuskiego do książąt Rzeszy, w którym to liście król okazał się skłonniejszy dla Szwecji i pośrednictwo jego jest podejrzane. Królowa zwróciła uwagę, że list ten pisany za zgodą Hiszpanji, że Francja nie obiecuje posiłkować Szwecji, chyba że sprzymierzeńcy nie zechcą pokoju, i że się dziwi (królowa), iż się skarżą na Francję, a nie na Hiszpanję, z którą król francuski działa w porozumieniu [86].

„Prosiłem króla — pisze Lumbres — aby odstąpił swoich praw do Szwecji i do Inflant, które były w posiadaniu Szwedów przed wojną, i aby sprzymierzeńcy oddali miejsca zdobyte na Pomorzu, Szwedzi zaś oddadzą, co wzięli w Prusiech i Kurlandji. Szwedom, którzy oświadczyli, że jeśli Jan Kazimierz będzie chciał zatrzymać tytuł i herby szwedzkie i będzie żądał zniesienia dekretów przeciw polskim Wazom, to oni będą żądali całych Inflant, radziłem, żeby się zasłonili brakiem instrukcji, bo jeśli Polacy będą się upierać co do Inflant, lepiej zawrzeć rozejm na 20 lat, niż zrywać z Polską i zmuszać ją do pokoju z Moskwą, która tylko tego pragnie.

„Przedstawiałem im, że Karol Gustaw nie będzie w stanie oprzeć się tylu nieprzyjaciołom, jeśli Polacy połączą się z Moskalami, aby odebrać Inflanty, jeśli Holandja stanie otwarcie po stronie Danji, a cesarz z Kurfirstem ruszy na Pomorze, licząc na pomoc Hiszpanji, gdyby Francja wkroczyła do Niemiec. Po tych przedstawieniach obiecali Szwedzi wysłać do swego króla po instrukcje. Sprawa religji rodzi także trudności, bo Szwedzi żądają oswobodzenia arjanów, aby mieć stronników w Polsce" [87].

Polacy w tym czasie postanowili, w porozumieniu z cesarskimi, wyprawić stałego rezydenta do Paryża ze skargą na Szwedów. Rezydent miał informować gabinet

francuski o przebiegu traktatów i starać się o utrzymanie dobrych stosunków z Polską. Królowa wybrała Fantoniego, powiernika swego, twierdząc, że tenże posiada zaufanie prymasa i innych panów polskich. Miał prosić króla, aby gabinet francuski nie ustawał w staraniach o pokój, wpływał pojednawczo na Karola Gustawa i skłonił go do przymierza z Polską przeciw Moskwie, a król żeby pozwolił na odjazd siostrzenicy królowej do Polski. Poza tem polecono Fantoniemu za zgodą panów polskich konferować z kardynałem w sprawie sukcesji. Austrjacy podejrzywali, mimo że im pokazano instrukcję dla Fantoniego [88], ale nie sekretną, a nie mogąc przeprzeć wyprawienia tego, którego proponowali, dowodzili, że rezydent nie potrzebny; ale królowa kazała Fantoniemu w 3 dniach gotować się do wyjazdu i żądała, aby i Akakia do Paryża wyjechał [89].

Oświadczyła Akakji, że Polacy ustąpią Inflant, jeśli Szwedzi zawrą ligę z Polską przeciw Moskwie. Szwedzi tego warunku przyjąć nie chcieli, jakkolwiek Schlippenbach, który zna najlepiej intencje Karola Gustawa i sam ma powody życzyć sobie gorąco zawarcia pokoju, nie był przeciwny lidze przeciw Moskwie. „Mówiłem o tem — pisze Akakia — z królową, ale znalazłem ją bardziej stanowczą, niż za pierwszym razem... Powiedziała, że więcej wymóc nie mogła na Polakach, którzy sądzą, że mogą łatwo odebrać całe Inflanty i że powyższą deklarację, t. j. warunkowe ustąpienie Inflant, otrzymają w zamian za ligę przeciw Moskwie przed odjazdem Fantoniego, a król odjedzie, jeśli nie przyjmą deklaracji. Staram się, aby Lumbres nakłonił Polaków, by tego warunku zaniechali, bo zerwą traktaty albo je przewleką aż do dalszych rozkazów Karola Gustawa. Jeśli zaś od tego warunku odstąpią, to sądząc z rozmowy ze Schlippenbachem, Szwedzi nie będą żądali ani ziemi ani pieniędzy, a on nie wątpi, że król wejdzie w ligę przeciw Moskwie. Idzie tu więcej o honor, niż o zysk, bo te 20.000 liwrów

rocznego dochodu nie zasługują, żeby o nie wojnę prowadzić“ [90].

Sesję plenarną kongresu celem odpowiedzi na propozycje Lumbresa z d. 19/II odroczono do 23/II z powodu trudności oddania Pomorza.

Kurfirst pragnął pozyskać przynajmniej ujścia Odry i Szczecin, utracony r. 1648, ale go nie popierali cesarscy ani Polacy. Pierwsi dawali mu do poznania, że sprawa pomorska nie może być przeszkodą pokoju [91] i starali się przed sesją wpłynąć na posłów kurfirsta, którzy pragnęli zatrzymać aż do restytucji Prus, Kurlandji i Inflant zdobyte na Pomorzu miejscowości. Powiodło się Lisoli wydobyć od Hoverbecka i Somnitza odpowiednią deklarację [92], ponieważ 20 II otrzymali sekretną rezolucję od Kurfirsta, że jeśli Polacy nie zechcą odebrać Szwedom przynajmniej Odry, to on zdecyduje się opróżnić wszystkie miejscowości zajęte na Pomorzu, ale pod warunkiem, że pokój będzie generalny i zapewni Kurfirstowi wszędzie bezpieczeństwo [93].

Na sesji kongresu 23/II kanclerz koronny oświadczył Lumbresowi, że król gotów zrzec się praw swoich do Szwecji, ale pragnie zachować do śmierci tytuł i herby, składając w ręce pośrednika sprawę wynagrodzenia i wyrównania swojej krzywdy. Inflant Polacy nie odstąpią. Co do oddania Pomorza nie będzie trudności (cesarscy oświadczyli, że restytucji Pomorza nie odmawiają dla dobra pokoju). Restytucję Prus i Kurlandji sprzymierzeni przyjmują, byle stamtąd niezwłocznie Szwedzi wyprowadzili swoje załogi.

Lumbres odpowiedział, że ściągnięcie załóg z Prus może nastąpić dopiero po ratyfikacji traktatów pokoju. Co do zatrzymania tytułu króla szwedzkiego, Szwedzi mają związane ręce i nie mogą się na to zgodzić. Podobnie i Inflant odstąpić nie mogą. O Pomorzu będzie mówił ze Szwedami, gdy o zabezpieczeniu pokoju rokowania odbywać się będą; tymczasem chce wiedzieć, jakiego ubezpieczenia sprzymierzeni pragną, skoro król francuski gwa-

rancję obiecuje. Trudna byłaby sprawa dla bezpieczeństwa pokoju zatrzymywać prowincje (jak tego pragnął Kurfirst). Gdy posłowie Kurfirsta wspomnieli o wynagrodzeniu krzywd, odrzekł Lumbres, że o tem nie warto mówić, gdzie niema zwyciężonego ani zwycięzcy; a ponieważ cesarscy i kurfirstowi zarzucali mu, że o Danji milczy, oświadczył, że o tem mówić nie potrzeba, skoro Danja sama ze Szwecją traktuje, a gdyby tam traktaty zerwano i wojna się rozpoczęła, zachodzi pytanie, czyby i tutejsze układy miały być zerwane i pokój miał stanąć dopiero po ukończeniu wojny z Danją. Hoverbeck twierdził, że pokój będzie zawieszony, dopóki tam nie staną traktaty. „A co będą robiły tymczasem załogi?“ — zapytał Lumbres. — „Niech ściągną swoje Szwedzi — odrzekli Polacy — gdy im zabraknie żywności, my swoje przeciw Moskalom wyprowadzimy“.

We wsi Striess, dokąd przenieśli się Polacy (tylko Austrjacy zastali z powodu zdrowia Kollowratha w Gdańsku) udzielił 26/II Lumbres odpowiedzi szwedzkiej sprzymierzeńcom; a ponieważ Szwedzi w niczem, ani co do tytułów ani względem Inflant i Pomorza, ustąpić nie chcieli, postanowiono zasięgnąć naprzód zdania króla polskiego i odroczyć sesję do 1/III.

Przez ten czas odbywały się obrady Polaków z Lumbresem. 27/II radzono w sprawie tytułów. Król mimo usilnych nalegań i próśb królowej i głównych ministrów i senatorów wzdragał się ustąpić [94]. Był bardzo dotknięty, że Karol Gustaw odmówił pozostawienia tytułu w dożywocie, i dawał ucha posłom austrjackim. Zgodził się wreszcie, żeby ta sprawa prywatnym układem załatwioną została, według obietnicy Lumbresa, poczem wniesiono sprawę cesji Inflant, a w końcu sprawę sojuszu przeciw Moskwie. Następnego dnia radzono z Lumbresem, w jaki sposób uwiadomić sprzymierzeńców o grożącej wojnie z Moskwą, o potrzebie przyśpieszenia pokoju, o zwrocie Pomorza, o włączeniu króla duńskiego do tych traktatów; ale uradzono, aby o sojuszu przeciw Moskwie nie wspominać.

„Królowa — donosił Akakia kardynałowi — upewniła mię 27/II, że wydobyła od Polaków rezolucję tak co do cesji tytułów bez żadnej rezerwy, jak co do odstąpienia Inflant bez warunku. Spodziewam się, że Szwedzi wystąpią także z relozucją, która może dokonać traktatów. Gardie powiedział mi w zaufaniu, że się nie będą upierać przy żądaniu reszty Inflant, ani żądać pieniędzy, bo im tego Polacy nie dadzą. Zostaje trudność co do Elbląga, odstąpionego przez Polaków Kurfirstowi, bo Szwedzi mają to za punkt honoru zostawić Prusy w takim stanie, w jakim były przed wojną, a Polacy nie chcą pozwolić, aby się im kto mieszał w wewnętrzne sprawy. Mają do wyboru oddać Elbląg Kurfirstowi lub zapłacić mu 400.000 talarów. Gdańsk chce złożyć tę sumę, aby Elbląg nie dostał się do rąk Kurfirsta, którego sąsiedztwa się obawia. Ale królowa jest przekonana, że istnieje projekt podziału Polski między Kurfirstem, Austrją i Moskwą, i obawia się, że Kurfirst, mając te pieniądze w ręku, może pozyskać skłonnych do przekupstwa Polaków [95] i z tego powodu kazała mi żądać od Francji przysłania pieniędzy i żeby kardynał skłonił Szwedów, aby się kontentowali cesją Inflant, które były w ich posiadaniu, bo więcej nie może wydobyć od Polaków, którzy twierdzą, że chce robić ustępstwa ich kosztem“ [96].

Tymczasem 29/II Szwedzi, prawdopodobnie uwiadomieni o kłopotach Rzpltej, przysłali przez posła francuskiego niespodziewanie nieprzyjazną odpowiedź, bo nietylko tytułu szwedzkiego królowi przyznać nie chcieli, ani sojuszu przyrzec bez pozwolenia swego króla, ale oprócz tego domagali się całych Inflant, Kurlandji i wielkiej sumy pieniędzy, czem Polacy rozjątrzeni wystąpili z wyrzutami wobec pośrednika i grozili, że zerwą traktaty, gotowi na wszystko...

„Od 8 dni — pisze Akakia do kardynała 6/III — obawiano się zerwania nietylko z powodu goryczy, z którą Polacy przyjęli deklarację szwedzką, ale i z powodu trudności poskromienia żądań Szwedów, którzy, odebrawszy

wiadomość niepewną o pokoju duńskim, pragną nowości (faire de nouvelles), a przynajmniej czekać chcą rozkazów swego króla; ale Schlippenbach otrzymał rozkaz od Karola Gustawa, aby prowadził dalej rokowania, a w razie gdyby widzieli, że sukces niemożliwy z powodu intryg sojuszników, aby mu dali znać“ [97].

Szwedzi umieli zręcznie kłamać; być może, że już wiedzieli o śmierci Karola Gustawa, który umarł 22/II, radząc swoim, aby się o pokój starali.

Na posiedzeniu sprzymierzonych 1 III przemówił kanclerz w te słowa: „Zmuszeni jesteśmy do przyjęcia mniej korzystnych warunków z powodu trudności naszego położenia. Oświadczamy poufnie, że król gotów jest zrzec się praw swoich do królestwa szwedzkiego dla pokoju swego narodu, a my gotowi odstąpić Inflanty z wyłączeniem tej części, którąśmy przed wojną posiadali, i z zastrzeżeniem uregulowania granic, które później oznaczymy. Czemu takie ustępstwa robimy, powiem otwarcie: Wahaliśmy się między układami z Szwecją a Moskwą, chcąc odebrać zajęte prowincje; ale położenie się zmieniło. Z listów podskarbiego (Gosiewskiego) i z przejętych instrukcji dowiedzieliśmy się, że car podstępnie z nami i z Kurfirstem traktuje. W instrukcji danej Chowańskiemu i swoim komisarzom nakazał w 3 posiedzeniach zakończyć traktaty. Na pierwszem posiedzeniu polecił powitać naszych, na drugiem podać propozycje sukcesji i oddania całej Litwy i Ukrainy, a wreszcie Litwy po Berezynę. Domaga się Ukrainy po Kijów; a ze Szwecją choćby pod najgorszymi warunkami chce traktować, gotów oddać Karelję i część Inflant, które zajął, i zapłacić 150.000 dukatów, byle się Karol Gustaw połączył z nim przeciw Polsce [98]. Pozatem wymaga, aby wojska Kurfirsta i Radziwiłła z Kurlandji i Żmudzi ustąpiły i pozostawiły te kraje Szwedom aż po Niemen. Drugim powodem, dlaczego pokoju ze Szwecją, a wojny z Moskwą pragniemy, jest ten, że Tatarzy, dotychczas nasi sprzymierzeńcy przeciw Moskwie i zbuntowanym Kozakom, wystąpią niewątpliwie przeciw

nam, jeśli zechcemy pokój zawrzeć z carem. Trzecim powodem jest konfederacja wojskowa, która nam grozi, jeśli przeciw Moskwie nie wyprowadzimy wojska za granicę. Żołnierze nasi dotychczas żadnego żołdu nie otrzymali, bo Polska oddawna wyczerpana, brak zboża, zaraza grozi, a wojsko potrzebuje wypoczynku. Czwarty powód jest nieszczęsny stan Litwy, szlachty i magnatów tamtejszych, żyjących w tułactwie, którym nieść pomoc musimy. To są powody dostateczne, abyście nas nie obwiniali o rozrzutność w szafowaniu dziedzictwem królestwa i ojczyzny. Co do Pomorza, wolelibyśmy, żeby zostało przywrócone naszym sojusznikom, ale widząc, że wojna tam przeciągnie się na naszą zgubę, nie wątpimy, że sprzymierzeńcy, ubezpieczywszy się, zechcą zajęte miejsca Szwedom oddać. Wreszcie, aby zapewnić króla francuskiego o naszej gotowości do pokoju i odpierać fałszywe informacje nieprzyjaciół, król nasz postanowił wyprawić do Francji Fantoniego. Ten, jak z jego instrukcyj zobaczycie, między innemi uwiadomi kardynała, że Pomorze przeszkodą do pokoju nie będzie. Jedynie sprawa króla duńskiego, która i teraz na sercu nam leży, nastręcza trudności. Pragnęliśmy, aby posłowie duńscy brali udział w naszych traktatach, żądaliśmy dla nich glejtów, każda sesja dowodem naszego starania o tę sprawę, ale wyznać musimy, że sam król duński opuszczać ją się zdaje“.

Po tej przemowie kanclerz wręczył pośrednikowi deklarację Polaków co do 3 głównych punktów (tytułu króla szwedzkiego, Inflant i Pomorza), a Lumbres ze swej strony przedłożył 4/III treść żądań szwedzkich: bezwarunkowe zrzeczenie się przez Jana Kazimierza praw do Szwecji, odstąpienie tej części Inflant, którą Szwedzi przed wojną posiadali, a całych Inflant, jeśli przymierze szwedzko-polskie przeciw Moskwie stanie, restytucja religji do dawnego stanu, amnestja bez wyjątków; suma pieniężna za zwrócenie miejsc zajętych w Prusach królewskich i w Kurlandji, do której to sumy wliczone być może to, co Rakoczy winien Polsce, a Polska księciu Croy; zaręczenie króla i króle-

stwa, że nikt w Polsce przeciw zawartej ugodzie nie wystąpi i że wyprowadzenie wojska szwedzkiego z miejsc zajętych w Polsce nie podpadnie trudnościom. Wolno objąć traktatem obcych monarchów, którzy tego zażądają. Ratyfikacja ze strony polskiej nastąpi natychmiast, a ze strony szwedzkiej z powodu odległości za 2 lub 3 miesiące.

Od cesarza i od Kurfirsta żądali komisarze szwedzcy: zadośćuczynienia w tem, co wyrazili w swej propozycji, zwrócenia miejsc zajętych na Pomorzu i w Holsztynie, amnestji i indemnizacji dla tych, co się strony szwedzkiej trzymali, wreszcie zerwania sojuszów przeciwnych Szwecji i obecnemu traktatowi.

Drobniejsze żądania Szwedów tyczyly się uwolnienia jeńców obu stron bez okupu, nie wyjmując tych, co zostawali w ręku Tatarów, uwolnienia Königsmarka i zwrócenia jego dóbr, wynagrodzenia sukcesorów hr. Wittenberga, zmarłego w Zamościu, nadaniem im starostwa na Pomorzu, indemnizacji dla hr. Dohna za dobra w Inflantach, oddania dóbr hr. Schlippenbachowi, utrzymania przywilejów nadanych przez Szwedów Elblągowi i uwolnienia załogi brodnickiej.

Na posiedzeniu następnem 10/III wręczyli Austrjacy popierani przez Kurfirstowych pismo cesarskie, polecające sprawę Bog. Radziwiłła względem dóbr po hetmanie Januszu. Wojsko litewskie zajęło dobra radziwiłłowskie, i choć traktat bydgoski zapewnił amnestję i restytucję dóbr dla ks. Bogusława, a książę na ostatnim sejmie umówił się z wojskiem, że za oddanie dóbr 200.000 zł. wypłaci, ale wojsko dóbr radziwiłłowskich ustąpić nie chciało. Wojewoda poznański dowodził, że wojsko nie chce słuchać rozkazów, chociaż król pragnie dotrzymać ugody bydgoskiej, ale w żadnym razie nie wolno się skarżyć przed obcymi monarchami. Kanclerz litewski radził, aby się Bog. Radziwiłł w zwyczajnej drodze prawnej o swoje upominał.

10/III przystąpiono do czytania odpowiedzi polskiej,

JAKÓB KSIĄŻĘ KURLANDZKI

cesarskiej i Kurfirsta na ostatnie żądania szwedzkie. Układy zdawały się dobiegać końca. Lumbres sądził, że w tygodniu rzecz cała załatwiona zostanie, a komisarze austrjaccy prosili o instrukcje, co po skończonym układzie czynić mają [99].

Królowa ze swej strony, spodziewając się ukończenia traktatów, starała się wymódz na kardynale zgodę na małżeństwo ks. d'Enghien z jej siostrzenicą.

„Wezwała mię — pisze Akakia 6/III — aby mi powiedzieć, że przybył kurjer Lubomirskiego do Morsztyna. Marszałek kazał jej oznajmić, że ze strony cesarza otrzymał taką samą deklarację w sprawie sukcesji, jak królowa. Ofiarowano mu przy tem ochmistrzostwo przy arcyksięciu i komendę armji w Niemczech i w Polsce, i wybór z pomiędzy arcyksiążąt (Karola, brata cesarza i Zygmunta tyrolskiego) tego, któryby był najodpowiedniejszym i najbardziej przypadał do gustu Polakom. Wybrany pojmie żonę według woli marszałka, a cesarz wyśle wojsko do miast, które zająć będzie można i zgodzi się na wszelkie żądania marszałka. Tenże pisał, że pragnąc dochować zaprzysiężonej wierności królowej, donosi jej o tej ponownej propozycji i prosi, aby mu powiedziała, czy Francja zechce się zająć sprawą sukcesji, bo on wątpi, zachwiany temi ofertami cesarza, i przekonany jest, że i innym takie propozycje zrobiono, aby odciągnąć od królowej wszystkich wątpiących w intencje Francji. Radził, aby się zdeklarowała i żeby Akakia jechał do Francji. Tego samego żądała królowa, bo, jak mówiła, nie mogła się zupełnie wywnętrzyć Fantoniemu w sprawie, która dotyczyła postępowania i charakteru Polaków. Zarazem polecała syna marszałka, który był w drodze do Francji i pragnął być świadkiem małżeństwa młodego króla. Przy tej sposobności robiła Akakii nadzieję, że komisarze polscy mogliby się zgodzić na punkcie pieniędzy ze Szwedami, i żądała, aby ich do tego nakłaniał i przedstawił któremu z nich, co najwięcej zrzędzi, środki dostania tych pieniędzy [100].

Nie potrzeba było tej demonstracji ze strony marszałka i królowej. Kardynał nie był już przeciwny sukcesji ks. d'Enghien, ale nie myślał jej popierać w imieniu Francji.

„Co do księcia d'Enghien — pisał do Lumbresa 4/III — to mam powody, które mi nie pozwalają proponować tej sprawy jego ojcu. Mógłby pomyśleć, że go pragnę usunąć z Francji, ale powiem siostrze królowej, niech mówi z nim. Król pragnie, aby się to powiodło, a książę jest dość bogaty na takie wydatki“ [101].

Królowa była zadowolona tą deklaracją. Zdawało jej się, że się zbliża do celu, byle mogła rozwiać podejrzenia kardynała, który pisał 1/III do Lumbresa, powtarzając dawniejsze uwiadomienia: „Mój korespondent wiedeński donosi, że w styczniu przybył sekretarz króla i zaufany królowej francuz i powiedział, że jest związany przyjaźnią z Lisolą i że głównym celem jego przybycia jest sprawa sukcesji. Porozumiewał się z ministrami i z posłem hiszpańskim La Fuente. Tłómaczono mu trudności zachodzące i że cesarz, nie mając sukcesora, tylko brata jedynego, niechętny jest warunkom małżeństwa z siostrzenicą królowej. Sekretarz odpowiedział, że królowa zadowoli się na razie zapewnieniem, że w razie przeprowadzenia sprawy sukcesji i ofiarowania korony bratu cesarza albo arcyksięciu Zygmuntowi z Insbruka nie będą robili w Wiedniu trudności w jej przyjęciu. W Wiedniu mówiono o tym związku w obelżywych wyrazach, że wstyd słuchać. Pisałeś, że król i królowa boją się, aby cesarz i Kurfirst nie zwrócili się przeciw nim, jeśli będą traktować odrębnie. Powiedz im, że Francja i Szwecja zawrą przymierze z Polską, a mogę Cię zapewnić, że ani książę Palatyn ani księżna, dowiedziawszy się o intencjach króla francuskiego, nie zechcą małżeństwa austrjackiego“ [102]. Powtarzając zaś słowa cesarza, przesłane przez Lisolę, nie widział, żeby cesarz żądał siostrzenicy dla swego brata, ale widział podziękowanie za ofertę, aby ułatwić sukces

negocjacji, a gotów był zgodzić się na osobę arcyksięcia z Insbruku [103].

W kilka dni później posłał Lumbresowi bliższe szczegóły o tej negocjacji, że sprawa sukcesji była roztrząsana w radzie cesarskiej i żaden minister nie doradzał, aby się cesarz wiązał sukcesją, a brata swego małżeństwem. Aby zaś nie zniechęcać królowej, postanowiono okazywać dobre chęci, a w razie zapewnienia elekcji arcyksięcia Karola lub Zygmunta cesarz będzie mógł wybrać, kogo zechce; postanowiono więc napisać do Kollowratha i Lisoli, aby, jeśli się przekonają, że król wie o tem, co mówił sekretarz, i godzi się na to, podziękowali mu w imieniu cesarza ogólnikami, aby nie obrażać Polaków, że się pogardza ich ofertą [104].

Do Lubomirskiego pisał kardynał 1/III, że król, słysząc o jego dobrej woli i przywiązaniu, polecił mu podziękować i pragnąłby mieć sposobność do okazania mu swoich względów [105].

De Lumbres, donosząc kardynałowi o liście Lubomirskiego, pisze, że Lisola przynagla królowę, aby sprowadziła siostrzenicę do Polski. Królowa broni się w obawie, że Francja będzie robiła trudności, a Lisola chce tym sposobem wybadać prawdziwe jej intencje albo poróżnić ją z Francją [106].

Zdawało się, że wszystkie najważniejsze przeszkody pokoju są już usunięte. „Zdaje się — pisał Akakia 13/III — że wszystkie trudności redukują się do pieniędzy. Szwedzi mówią, że muszą czekać rozkazów króla, mogą tylko zmniejszać sumę, ale to przeciągnie sprawę. Przedstawiałem im, że chodzi tylko o 200.000 talarów, a Schlippenbach powiedział mi w zaufaniu, że mogą zredukować całą pretensję pieniężną, i jeśli im to dadzą, nie będą robili trudności w zawarciu pokoju. Królowa pracuje gorliwie, aby ukończyć pracę, której sława przy niej pozostanie, jeśli się powiedzie. Namawiała Polaków, aby pierwsi złożyli wizytę Szwedom, bo taka konferencja mogłaby ułatwić traktaty, a mnie kazała namawiać Szwedów, aby

Polaków dobrze przyjęli. Boi się, że w miarę przewlekań zrodzą się nowe trudności. Król chce wyjechać stąd na drugi dzień po Wielkanocy. Deklaracja, którą kardynał kazał złożyć w minionych dniach w sprawie sukcesji, pobudziła królowę i jej stronnictwo do energji, bez której traktaty nie doszłyby do dzisiejszego stanu, a komisarze szwedzcy, nie znając powodów i szczegółów, są zdziwieni i przyznają głośno, że tylko przez nią, przez królowę, Bóg chce przeprowadzić pokój“ [107].

Tymczasem powstały nowe trudności. Poseł duński Parsberg podał (9/III) memorjał z prośbą, aby bez Danji układów nie zawierać. Zapytany, czy ma pełnomocnictwo do układów ze Szwecją, odpowiedział, że ma, ale zanim je przedstawi, chce się upewnić, że go Szwedzi do układów przypuszczą. Przedstawiano mu, że król duński w dwóch miejscach traktować nie może, zatem układy z Seelandji do Oliwy przenieść powinien. Poseł prosił o czas potrzebny do zapytania króla swego. Popierał go poseł holenderski, grożąc, że Holandja nie będzie gwarantowała pokoju, jeśli przed pokojem z Danją zawarty zostanie. Polacy, aby Danji nie opuszczać, gotowi byli wstrzymać ratyfikację traktatu, dopóki Danja swych układów ze Szwecją nie skończy [108], ale żadnej nadziei przypuszczenia posła do traktatów nie robili [109] i od układów odwieść się nie dali.

„Car — pisze Lumbres 13/III — wysyła tu umyślnego posłańca, który wyjechał z Królewca, aby naglić na przyśpieszenie układów rozpoczętych z komisarzami polskimi na Litwie, zanim stanie pokój Polski ze Szwecją“ [110]. Tymczasem wojska carskie posuwały się ciągle w głąb Litwy.

„Nie tracę nadziei — pisał dalej Lumbres — że usuniemy przeszkody, jeśli się Szwedzi zadowolnią możliwemi ustępstwami. Przedstawiałem im, że ich król nie jest nieśmiertelny, narażony na wypadki i że mając tylu nieprzyjaciół, mogą wszystko utracić. Powinni więc zaniechać pretensji do satysfakcji pieniężnej, do czego Polacy nie

są obowiązani i nie mogą im nic dać, bo nie mają. Odpowiadali, że garnizony Elbląga i Malborga rozejdą się, jeśli nie dostaną zapłaty, i zaklinali mię, abym się starał o te pieniądze, a oni będą to uważali za szczególną łaskę z mojej strony. Przyrzekłem im, lecz dotychczas nic zrobić nie mogłem. Królowa, pragnąc pokoju, dała się przekonać, ale komisarze polscy nie chcą słyszeć o żadnych środkach zapłaty. Zresztą godzą się przyjąć proponowane warunki, tylko sprzymierzeni jeszcze nie oświadczyli się wyraźnie z oddaniem Pomorza“ [111].

Kurfirst uważał duńską sprawę za najtrudniejszy punkt, ale na razie odkładał jeszcze ostateczną rezolucję [112]. Posłowie jego oświadczyli 13/III gotowość do wysłania paszportów na kongres dla posła duńskiego. Cesarscy nie popierali ich, bo cesarz zajęty sprawą siedmiogrodzką i grożącym zatargiem z Turcją pragnął pokoju ze Szwecją.

Przybył w tym czasie kurjer z Wiednia z rozkazem, aby wojsko austrjackie wyruszyło z Polski najbliższą drogą przez Małopolskę prosto na Węgry. Król, po małym oporze, pozwolił, jakkolwiek Polacy pragnęli wyprawić to wojsko przez Śląsk, aby Porta nie miała tego za pogwałcenie pokoju [113]. Generał Souches zajął na mocy układów z Rakoczym komitaty Szathmar i Szabolcs i miasta Szathmar, Kalló i Tokaj na rzecz Leopolda. Nic dziwnego, że w tych warunkach posłowie cesarscy usuwali się od posłów Kurfirsta i przyznawali, że grożąca wojna moskiewska i układy Danji ze Szwecją, a Karola Gustawa z carem są naglącymi powodami do śpiesznego zawarcia pokoju ze Szwecją.

Wtem 17/III [114] nadeszła z Gdańska wiadomość o śmierci Karola Gustawa. „Wieść ta — pisze Akakia — jakkolwiek niepewna, wywoła na dworze polskim nowe plany i refleksje, jeśli nie przeciwne pokojowi, to utrudniające jego dojście“ [115].

Kurfirst otrzymał o tem niewątpliwą wiadomość 16/III [116] i wyraził przekonanie, że Polacy nie będą chcieli

rokować, dopóki Szwedzi nie otrzymają nowych pełnomocnictw i glejtów od regencji[117].

Karol Gustaw umarł w Göteborgu 22/II 1660[118] w 38 roku życia. Widząc zbliżającą się śmierć, radził żonie i ministrom, aby się starali o rychły pokój. Wychowanie i opiekę nad synem za radą senatu powierzył żonie i 5 najwyższym dostojnikom: bratu swemu Adolfowi Janowi, jako naczelnemu dowódcy, Piotrowi Brahe, Karolowi Gustawowi Wranglowi, hr. Gabrjelowi Gardie, jako kanclerzowi i Hermanowi Flemingowi, podskarbiemu. Ale stany zgromadzone wykluczyły brata królewskiego z listy opiekunów. Pogrzebano króla z taką wspaniałością, jak żadnego z jego poprzedników. Opiekunowie postanowili zabezpieczyć ojczyznę pokojem, chociażby z niejakim uszczerbkiem. Wycofano wojsko z Norwegji i komisarzom nowe mandaty wysłano[119].

Sprzymierzeńcy radzili Polakom wstrzymać traktaty, dopóki komisarze szwedzcy nie otrzymają nowych pełnomocnictw od regencji. Ale król, gdy mu komisarze Kurfirsta 17/III donieśli o śmierci Karola Gustawa i przedstawiali, że ten wypadek osłabi znaczenie Szwecji, która nie tyle swoją potęgą i bogactwem, ile walecznością zmarłego doszła do takiego znaczenia, dał im odpowiedź: żeby z tego powodu nowych żądań nie stawiali. Król przypominał im, że po śmierci Gustawa Adolfa sprawy szwedzkie równie dobrze i szczęśliwie, a nawet lepiej niż za życia jego były prowadzone[120]. Królowa przedstawiała swoim, że stosunki Rzpltej z powodu zamieszania w Szwecji nie poprawią się i że tem więcej trzeba się obawiać zamiarów cesarza i Kurfirsta[121]; i za jej staraniem[122] postanowiono dalej prowadzić traktaty. „Dziwna rzecz — pisze Akakia 21/III — że komisarze szwedzcy nie mają dotychczas żadnej wiadomości o śmierci króla, która miesiąc temu zaszła. Hr. Gardie, który, jak słychać, mianowany został kanclerzem, jest bardzo zaniepokojony złym stanem Szwecji i własnemi sprawami, które są w wielkim nieporządku. Schlippenbach ma zamiar porzucić służbę,

a że jest kurlandczykiem, pragnie osiąść w Polsce; ale panowie polscy są zazdrośni i pragną go podać w podejrzenie u króla i królowej, obawiając się jego wielkich zdolności. Szwedzi i królowa robią, co można, aby ułatwić pokój. Fantoni wstrzymany przeciwnym wiatrem, królowa naciska, abym wyjeżdżał do Francji zaraz po zawarciu pokoju“[123].

Polacy i Austrjacy postanowili kontynuować traktaty pod pozorem, że wiadomość o śmierci Karola Gustawa wątpliwa. Szwedzi udawali (prawdopodobnie), że nic o śmierci króla swego nie wiedzą, a komisarze Kurfirsta, widząc tę komedję, musieli się uzbroić w cierpliwość. Kiedy jednak wobec nadchodzących wieści nie wypadało już wątpić o śmierci króla, wysłał Jan Kazimierz Olszowskiego do posłów cesarskich z prośbą, aby dzieła pokoju nie odkładali i w tygodniu rzecz ukończyli, ważne bowiem sprawy wzywają go do Warszawy. Cesarscy przyrzekli 20/III, że nie będą wstrzymywać dalszych układów ani przeszkadzać, aby Polacy, nim rozkazy z Wiednia nadejdą, dzieło ugody kończyli i instrument wspólny, sprawę polską i cesarską obejmujący, podpisali. Zrobili to ustępstwo pod warunkiem, że Polacy nic bez ich wiedzy czynić nie będą, cesarską i duńską sprawę ułożą w sposób, jaki Austrjacy uchwalą, że Jan Kazimierz zaręczy na piśmie nie ratyfikować traktatu przed nadejściem ratyfikacji szwedzkiej, że Malborg i Elbląg zaraz po podpisaniu traktatu oddane, a ks. kurlandzki z rodziną w 4 tygodniach uwolniony zostanie. Ze swej strony zobowiązali się, że bez Polaków traktatu ratyfikować nie będą[124].

Lumbres, przypominając usilne starania króla francuskiego w sprawie pokoju, zapewniał, że Szwedzi, chcąc usunąć wszelką wątpliwość, iż ratyfikacja pokoju nastąpi, gotowi aż do jej nadejścia postawić zakładników. Na jego żądanie postanowiono celem przyśpieszenia czynności kongresu przenieść traktaty do Oliwy.

Na sesji sprzymierzonych 22/III przyjęto polski pro-

jekt traktatu. Co do sprawy duńskiej Polacy przyrzekli jedynie, że po zawarciu pokoju mogą przez 3 miesiące zawiesić ratyfikację aż do pacyfikacji duńskiej, a tymczasem żądać od Szwedów, aby do rokowań z posłem duńskim, który jeszcze pełnomocnictwa nie okazał, przystąpili. Nie wątpili, że Szwedzi dadzą odmowną odpowiedź i otwarcie oświadczyli, że z powodu tej sprawy królestwa swego na zgubę nie wystawią. Obawiali się, że Litwini Moskwie się poddadzą[125].

23/III otwarto pierwszą sesję w Oliwie. Komisarzy szwedzkich przyjmował de Lumbres z opatem klasztoru Aleksandrem Kęsowskim, który Szwedów witał łacińską przemową.

Tegoż dnia otrzymali Szwedzi urzędową wiadomość o śmierci króla, a zarazem nowe pełnomocnictwa. De Lumbres oświadczył im wyrazy współczucia, zapewniając, że tem goręcej będzie się starał popierać sprawy Szwecji, skoro testamentem najwyższa opieka nad następcą tronu królowi francuskiemu powierzona została; ale testament nic podobnego nie orzekał[126]. Następnie wręczył Szwedom polski projekt traktatu — 14 punktów. Brano jeden po drugim, a gdy nie było zgody, czytano następny, aby gdzie pokój zaczepić.

Szwedzi, widząc, że Polacy potrzebują pokoju, a królowa skłonna do ustępstw, występowali zuchwale: „höchst unbillig mit den Polen“ [127]. Żądali dla swego króla tytułu „potentissimus“, nie chcieli, aby w pierwszym artykule była wzmianka o sojuszach Polski z cesarzem i Kurfirstem, ponieważ te przeciw Szwecji zostały zawarte. W drugim artykule o amnestji żądali zachowania wolności i przywilejów Elbląga, na mocy układów bydgoskich odstąpionego Kurfirstowi, mimo, że im przedstawiano, iż układ bydgoski sejm potwierdził i zmieniać go nie wolno.

24/III podniesiono ze strony sprzymierzeńców sprawę Danji, której Szwedzi do traktatów przypuścić nie chcieli, bo sam poseł duński tego nie żądał. Wrócono do pierwszego i drugiego artykułu, ale bez skutku: odłożono je do następnego posiedzenia.

Spierano się na kilku posiedzeniach o uwolnienie księcia kurlandzkiego i jego restytucję. Szwedzi przyrzekali pisać do generałów w Kurlandji, aby księcia do Rygi wywieźli, gdzie miał na zawarcie pokoju i ugodę względem restytucji czekać; ale zarazem domagali się uwolnienia feldmarszałka Königsmarka. Książę miał przyrzec rewersem, że Szwecji szkodzić nie będzie, a Königsmarck miał to samo przyrzec gdańszczanom. Na to zgadzały się obie strony, a szło tylko o czas, w którym jeńcy uwolnieni być mieli; zatem ta sprawa dalszych obrad nie wstrzymywała. Wrócono do poprzednich artykułów, ale bez skutku.

25/III poruszyli sprzymierzeńcy, mianowicie posłowie brandenburscy, znowu sprawę duńską. Lumbres przywiózł kategoryczną odpowiedź, w której Szwedzi przyrzekali układać się z Danją w Oliwie, jeśli układy w Kopenhadze zerwane zostaną, jeśli przybędzie poseł duński z rangą senatorską i jeśli na przeniesienie układów do Oliwy zezwolą pośrednicy. Królowa nie ukrywała swej niechęci i wyrzucała brandenburczykom, że Kurfirst bardziej obstaje za pokojem duńskim, niż polskim. Król dał im do zrozumienia, że wojnę duńską w swoich krajach prowadzić mogą, Polska zaś potrzebuje pokoju; a że posłowie Kurfirsta dążyli do przewłoki, aby tymczasem wojna pomorska dalej postępowała [128], więc kanclerz koronny zagroził, że jeśli ten punkt wniesiony zostanie, nie pozwoli się dłużej przy nim zatrzymać nad pół godziny, niech się stanie co chce [129]. Podniesiono znów formułę o sojuszach, ale nie było zgody.

26/III rozpoczął się ponownie spór o granice Inflant szwedzkich. Polacy wymagali 25/III, aby Dźwina była granicą; Szwedzi domagali się miejscowości, które z czasem w ich posiadanie weszły, zatem obydwóch brzegów Dźwiny i miejsc Neumünde, Westerschantz, Dalin (Dahlen), Runö. Kanclerz kurlandzki wezwany na konferencję 25/III przypominał, że Szwedzi stopniowo zawsze coś z Kurlandji

odrywając, 4 mile kraju zajęli. Przemawiał siedząc; Lumbres zauważył, że posłowie książąt nieudzielnych stojąc odpowiadać powinni. Polacy ujęli się za kanclerzem, chcącym odejść z posiedzenia, i odrzucili 26/III radę Lumbresa, aby tę sprawę rozstrzygnąć sądem polubownym. Zgadzali się zostawić Szwedom fortyfikacje konieczne do obrony Rygi, lecz zakładania dalszych bronili i tylko ćwierć mili na lewym brzegu Dźwiny odstępowali, ale zwierzchność na tem terytorjum miała zostawać przy księciu kurlandzkim, a żegluga na rzece Bolderaa z Mitawy do morza miała być wolna — ale temu opierali się Szwedzi.

De Lumbres donosił kardynałowi 26/III, że nakłonił Szwedów, aby po zawarciu pokoju oddali Malborg i Bausk, nie czekając ratyfikacji, i wypuścili księcia kurlandzkiego. Elbląg oddadzą po ratyfikacji. Ale komisarze Kurfirsta robią wysiłki, aby im oddać to miasto. Trudności, jakie stawiają, skłoniły Polaków do deklaracji, że pozostawią sprawy ogólne na koniec, a będą traktować tylko o polskich, co zmartwiło Austrjaków i kurfirstowych[130].

27/III Lumbres oświadczył, że Szwedzi nie opierają się oddaniu Elbląga Kurfirstowi, byleby nie było mowy o tem, że się to dzieje na mocy traktatu Polaków z Kurfirstem, bo tego traktatu, jako zawartego przeciw Szwedom, nie uznają. Donosił następnie, że Szwedzi żądają pieniędzy za oddanie miejsc w Prusach i Kurlandji, ale on, pośrednik, oświadczył im kategorycznie, że nie może Polakom nawet wspomnieć o pieniężnym wykupie. Żądanie Polaków, aby Szwedzi oddali dobra emigrantom z Inflant, odrzucili.

Gdy odszedł Lumbres, przybyli sprzymierzeni i z Polakami o tych propozycjach deliberowali. Austrjacy żądali, aby Szwedzi dali na piśmie, że się nie sprzeciwiają oddaniu Elbląga i nie będą tego uważali za pogwałcenie pokoju. Kurfirstowi komisarze uważali, że to nie wystarcza i chcieli wyczekiwać instrukcji. Gdy sprzymierzeni odeszli, wrócił Lumbres i wystąpił ze sprawą żeglugi na rzece Bolderaa, na co nie było zgody. Gdy wyszedł, przybył referendarz i w imieniu króla i królowej żądał przyśpieszenia układów z powodu złych wiadomości z Ukrainy. Warownie szwedzkie na obszarze ćwierć mili niech pozostaną przy Szwedach, byleby innych nie wznosili i nie robili trudności w oddaniu Elbląga Kurfirstowi. Wezwano pośrednika, który oświadczył, że Szwedzi gotowi dać skrypt prywatny, iż oddania Elbląga za pogwałcenie pokoju uważać nie będą. Kurfirstowi orzekli, że taki skrypt nie ma wartości. Można, rzekł wojewoda poznański, umieścić go w ratyfikacji. Kanclerz zauważył, że niepotrzebnie robią trudności, bo prawo do Elbląga nie zostało na wieczne czasy odstąpione Kurfirstowi, król i Rzplta mogą je każdego czasu wykupić. Gdy ponownie wrócił Lumbres, kanclerz w imieniu Polaków oświadczył, że gotowi w sprawie granic zastosować się do żądań Szwedów, byle oni nawzajem nie zaprzeczali królowi używania dożywotnio tytułów i wynagrodzenia pieniężnego za restytucję zajętych miejsc nie żądali, katolikom w Inflantach wolne wyznanie pozostawili lub oddali, emigrantom inflanckim zadość uczynili, a artykuł co do Elbląga nie prywatnym, ale publicznym skryptem załatwili. Lumbres wrócił z deklaracją, że Szwedzi sprawę tytułów i wynagrodzenia pieniężnego będą roztrząsali, na inne punkta zgodzić się w żaden sposób nie mogą.

29/III powtórzył Lumbres tę deklarację, dodając, że Szwedzi żądają wynagrodzenia 200.000 talarów, ale w tej sumie gotowi przyjąć to, co Rakoczy winien Polsce. Używaniu tytułów dożywotnio nie będą się sprzeciwiali, jeśli Polacy w innych punktach nie będą robili trudności, żądają jednak, aby tę sprawę zostawić na koniec traktatu.

Polacy nie chcieli ustąpić, Szwedzi także.

30 III sprawa nie postąpiła. Cesarscy oświadczyli, że Pomorza nie oddadzą, skoro Szwedzi za Prusy i Kurlandję pieniędzy żądają.

31/III żądali Szwedzi przez pośrednika pieniędzy od Polaków, chcieli się umawiać o przechód załogi przez kraje cesarza i Kurfirsta i nasuwali, że to wojsko kiedyś

Polsce przeciw Moskwie pożyteczne być może. Gdy Polacy ani pieniędzy ani zaręczenia w razie pożyczki dać nie chcieli, przybył powtórnie de Lumbres i przedstawił następujące żądania Szwedów:

1) Aby Polska pieniędzy od Gdańszczan pożyczyła, a oni zwrot zaręczą. 2) Chcą mieć pewność, że Jan Kazimierz praw i tytułów się zrzeknie. 3) Sprzymierzeńcy zobowiążą się oddać miejscowości zajęte na Pomorzu. 4) Sprzymierzeni i Polacy pozwolą wojsku szwedzkiemu przejść przez swoje posiadłości. 5) Kurfirst zadowoli się prywatnym skryptem. 6) Sojusze mają być stanowione z klauzulą „in quantum his pactis non adversabuntur". 7) Sprawa córki Janusza Radziwiłła ma być według projektu szwedzkiego załatwioną. 8) Syn Königsmarka ma być uwolniony, a jego dobra w Marchji oddane. 9) Załoga brodnicka ma być wypuszczona. 10) Wolny wyjazd statków z portu piławskiego. 11) Zabezpieczenie a-katolików w Polsce.

Polacy słuchali z podziwieniem, jakby ich kto przeniósł na inną ziemię, i, porwawszy się od stołu, ze sprzymierzeńcami radzili, a gdy Lumbres powrócił, odpowiedzieli mu krótko, że szkoda dalszej pracy i że wracają do Gdańska [131]. Król gniewem poruszony kazał swoim gotować się do drogi do domu; groził, że się z cesarzem i z Kurfirstem ściślej skojarzy, a nawet z carem (którego poseł był właśnie w Gdańsku) połączy i wszelkiemi siłami na Szwedów uderzy [132]. Lumbres pośpieszył za Polakami i znalazł cały dwór poruszony i gotowy do odjazdu wraz z komisarzami [133]. Królowa rozjątrzona powiedziała mu, aby wobec nienawiści, jaką na siebie ściągnął, do Polski nie wracał. Starał się ułagodzić Polaków, obiecywał nakłonić Szwedów do ustępstw.

Jakoż nazajutrz wrócił z Oliwy ze zmienionymi warunkami. Był zaniepokojony, bo 2 IV rano na radzie w domu Henrycha w Gdańsku, Polacy zapytywali sprzymierzeńców, czy mogą dać zapewnienie, że cesarz i Kurfirst w razie zerwania układów wojnę ze Szwedami prowadzić będą, choćby Francja i Niemcy opuszczenia Pomorza

żądały. Mówili, że się muszą oglądać na wojnę z Moskwą w Litwie i na Ukrainie, że car, dowiedziawszy się o zerwaniu rokowań ze Szwedami, twardsze postawi warunki, ale oni na żądania szwedzkie zgodzić się nie mogą. Sprzymierzeni nie chcieli wierzyć, aby do wojny przyjść miało; radzili pokój, ale zapewniali pomoc ze strony swoich mocodawców. Kollowrath dopatrywał się podstępu w zapytaniu Polaków [134], Lisola z tajoną radością narzekał na postępowanie szwedzkie (contra aequitatem et fas) [135], wielbił energję Jana Kazimierza, chwalił wytrwałość Polaków, zachęcał ich do obrony wiary, przypominał, że oręż cesarski nie próżnuje, i zaręczał, że próżnować nie będzie. Posłowie Kurfirsta, zadowoleni z nowego położenia, przyrzekali, że wojsko Kurfirsta na załogi szwedzkie uderzy, i wymagali ze strony Polaków tylko małej ilości jazdy [36].

Po obiedzie pod przewodnictwem króla rozbierano warunki przyniesione przez Lumbresa, który zapewniał, że Szwedzi gotowi są przyznać tytuł króla szwedzkiego i wyprowadzić załogi z Prus. Uchwalono obstawać przy wolności religijnej w Inflantach i przy restytucji emigrantów, a Schlippenbacha postanowiono wynagrodzić. Obiecano mu 100.000 zł. p.

Zastanawiano się, co mogło skłonić Szwedów do takiego zuchwałego wystąpienia, do cofnięcia ustępstw, na które się już zgodzili. Prawdopodobnie, tak sądzono, spodziewali się rozerwać węzły łączące sprzymierzonych; kardynał bowiem posłał był 12/III Lumbresowi pełnomocnictwo zawarcia ligi defensywnej z Polską przeciw cesarzowi i Kurfirstowi w razie zawarcia partykularnego pokoju ze Szwecją [137]. Być może, ufali w gotowość do ustępstw ze strony królowej, a najprawdopodobniej ośmieliła ich do tego kroku depesza kardynała, komunikowana wszystkim przedstawicielom Francji, że król francuski rozkazał książętom Rzeszy i wszędzie oświadczyć, iż gwarantując pokój westfalski, będzie się starał popierać interesa szwedzkie. „Obawiać się trzeba — pisał do Lumbresa — aby Polacy nie dali się unieść namowom sprzymierzeńców, że będą mogli

z ich pomocą odzyskać miejscowości w Prusach i w Inflantach. W tem może nam królowa pomagać, ma bowiem ten sam interes, co my, bo zajęcie Inflant nie będzie tak łatwe, jak sądzą, a gdyby się zdarzyło, żeby w ciągu tej wojny Jan Kazimierz umarł, nie wiem, czyby mogła ratować swoje interesa w czasie elekcji, która może od niej zależeć, jeśli po zawarciu pokoju będzie mogła pracować, aby za życia króla dać mu następcę“ [138].

Zdaje się, że z powodu tej depeszy kardynała do przedstawicieli Francji w Niemczech zapytywali Polacy sprzymierzonych, czy cesarz i Kurfirst będą kontynuować wojnę, choćby Francja i Niemcy opuszczenia Pomorza żądały.

Tegoż dnia 2/IV wyjechali wszyscy do Oliwy, gdzie rozpoczęto przerwane rokowania. Polacy odstąpili od żądania restytucji emigrantów i wolności wyznania katolickiego w Inflantach. Żądanie wolności wyznania katolickiego sprzeciwiało się prawu publicznemu w Szwecji; z tego też powodu i Polacy na restytucję arjan zgodzić się nie mogli. Szwedzi tylko na domowe nabożeństwo w Inflantach pozwalali, nie nastawali na wypłatę sumy dla wojska, ale w sprawie praw i tytułów szwedzkich nie chcieli się zgodzić na wyrazy, że Jan Kazimierz jedynie przez miłość pokoju zrzeka się wszelkich pretensyj do Szwecji. Przeciw wyrazom „pretensja“ i „jedynie przez miłość pokoju“ protestowali Szwedzi, a Polacy opuścili je.

Sprawa duńska nastręczała trudności. Cesarz rozkazał ją znowu na kongres oliwski wprowadzić. Komisarze austrjaccy wahali się, Polacy bowiem byli temu przeciwni, a komisarze Kurfirsta odgrywali rolę bierną i cały ciężar zrzucali na Austrjaków [139], tłómacząc im, że instrukcje ich tylko zgodność z Austrjakami nakazują. Sam poseł duński pragnął tylko, aby cesarscy i kurfirstowi nie zawierali układu przed dojściem ugody w Kopenhadze. Polacy powoływali się na wielorakie powody, naglące ich do zawarcia pokoju, na związek wojskowy, na położenie Litwy i Ukrainy, na niedostatek pieniędzy. Obawiali się, że w razie

dalszej wojny twierdz w Prusach królewskich nie odbiorą [140], bo Szwedzi zabrali statki ze zbożem i w żywność się zaopatrzyli. Goes donosił Kollowrathowi, że Hoverbeck powiedział sekretarzowi Parsberga, odjeżdżającemu do Kopenhagi, iż Polska bez względu na Danję traktat zawrze, przez co i Kurfirst do kończenia traktatu ze Szwecją zniewolony będzie; a Hoverbeck tylko przez trzy tygodnie przeszkadzać temu dziełu obiecywał [141].

Austrjakom doniesiono, że Kurfirst pragnął należeć na mocy układów podpisanych w Hadze do zamierzonego traktatu duńsko-szwedzkiego, czego się wobec Austrji i Polski nieustannie wypierał. Jednocześnie donoszono z Kopenhagi, że holenderska flota, która niedawno jeszcze walczyła ze szwedzką, obecnie się z nią połączyła, co Danję do prowadzenia układów ze Szwecją zmuszało [142]. W tem położeniu Austrjacy nie chcieli się sprzeciwiać Polakom z powodu Danji. O Kurfirście pisali do cesarza, że „na jego stałość spuszczać się nie radzą, albowiem z jednej strony zależy od Holandji, z drugiej strony z Polską z powodu Prus książęcych na długi czas rozłączyćby się nie mógł. Gdyby nawet Szwedzi po układzie z Danją wszystkie swe siły, co niewątpliwie nastąpi, wprowadzili do Pomorza, a ich flota stanęła przed Piławą, albo gdyby Francuzi napadli Jülich, a Szwedzi Marchję, jeszcze wtenczas mógłby się korzystnie ułożyć z Francją i ze Szwecją, jeśliby WCM opuścić zechciał“ [143].

Najdłużej trwała sprawa oddania Elbląga. Szwedzi mieli to za punkt honoru, aby bronić wolności tego miasta, żeby się do rąk znienawidzonego Kurfirsta nie dostało. Przyrzekali pismo prywatne, że wydania Elbląga za zerwanie pokoju uważać nie będą, jeśli Kurfirst załogę brodnicką i zatrzymane galioty szwedzkie uwolni. Posłowie Kurfirsta pragnęli, aby ta sprawa osobnym artykułem traktatu była objęta, ale Polacy nie chcieli rokowań wstrzymywać, a Kurfirst obawiał się separacji. Pisał, że gotów zaniechać Elbląga, jeśli mu Szwedzi Szczecin i ujście Odry oddadzą [144]. Następnie, chcąc, jak pisał, okazać swoją

bezinteresowność, kazał posłom oświadczyć, że gdy mu Rzplta wyda to miasto, gotów jest po zniesieniu fortyfikacji oddać je biskupstwu warmińskiemu za Brunsberk z powiatem i za starostwo gniewskie, a gdyby tego przeprowadzić nie zdołali, to on się zadowoli, aby Elbląg w dawnym stanie pozostał, jeśli mu do powyższych posiadłości starostwo neuenburskie (Nowe) dodadzą. Propozycje te mieli posłowie od siebie przedłożyć [145].

Od Szwedów żądali posłowie brandenburscy wydania instrumentów traktatów, zawartych z Karolem Gustawem w Królewcu, Malborgu i Labiawie. Szwedzi zezwalali na ich zniszczenie, ale się długo spierali nad poszczególnymi wyrazami. Zgodzili się wreszcie na redakcję, natomiast cofali przyrzeczenie wydania prywatnego pisma i chcieli tylko ustnie zaręczyć, że wydania Elbląga za zerwanie pokoju uważać nie będą; a za powód tej zmiany przytoczyli, że się spodziewali, iż Polacy w sprawie religijnej i inflanckiej mniej wymagającymi będą. Polacy, oburzeni tym dowodem złej wiary Szwedów, zagrozili, że i oni tylko ustnie na odstąpienie Inflant zezwolą. Pragnęli też posłowie Kurfirsta zamieszczenia w traktacie restytucji dla miast pruskich, o ile się to zgadza z traktatem bydgoskim. Szwedzi domagali się dobitnego zastrzeżenia bezwzględnej (absoluta) restytucji dla miast pruskich, bo w takim razie zajęciu Bytowa i Lawenburga przez Kurfirsta mogli się sprzeciwiać. Polacy, napominając posłów Kurfirsta, aby zbytnią skrupulatnością co do wyrażeń nie utrudniali dzieła, wnosili także poprawki i żądali dodatku do artykułu o amnestji „bez ubliżenia uchwałom sejmowym roku 1658", skierowanym przeciw arjanom, których Szwedzi opuścić nie chcieli, a którzy usiłowali (między innymi Lubieniecki, autor dzieła o reformacji polskiej) skłonić poselstwo szwedzkie do obalenia uchwały sejmowej z r. 1658. Po długich sporach zgodzono się na redakcję, że wszystkie korporacje będą używały praw i przywilejów według praw Królestwa polskiego. Szwedzi dodali „według praw i zwyczajów" królestwa.

Nie mogąc zniewolić Szwedów do wyraźnego uznania traktatu bydgoskiego, radził kanclerz litewski osobny (tajemny) traktat co do Elbląga, a celem upewnienia Kurfirsta w posiadaniu Bytowa i Lawenburga radził w artykule restytucji „gmin i miast" dodać „będących obecnie w rękach Szwedów", którzy tylko Elbląg i Malborg posiadali. Ale ani Szwedzi ani kurfirstowi nie zgodzili się na to. Kurfirst szukał swoich korzyści, a bał się złości Szwedów. Polacy ułożyli formułę redakcji, „że restytucja ma obejmować miejscowości, oddane przez Polskę Kurfirstowi. Szwedzi odrzucili tę formułę i wiele innych, które posłowie Kurfirsta i pośrednik ułożyli, a nawet formułę, którą sami podali, w jednym dniu kilka razy zmieniali, tak że formuł, podpisanych przez polskich, elektorskich i szwedzkich komisarzy, było kilkadziesiąt. Szwedzi nie chcieli pozwolić Kurfirstowi zająć Elbląga. Reprezentanci tego miasta (burmistrz z sekretarzem i senatorami) upewniali o swej wierności to Polaków to Szwedów, pragnęli być pod rządem polskim albo szwedzkim, byle nie pod władzą Kurfirsta, a przynajmniej uwolnić się od jego załogi; reklamowali przytem prawo przewodniczenia na generale (sejmiku generalnym) pruskim.

Kanclerz koronny obiecywał zaraz po ewakuacji oddać to miasto Kurfirstowi, a wysłannikom Elblążan, którzy prosili o przebaczenie winy i o pozostawienie ich w dawnym stanie, dał do zrozumienia, że się będą musieli dobrowolnie poddać temu, czego zmienić nie można, chyba żeby chcieli dostać się pod władzę gdańszczan, którzy mogliby ich wykupić sumą 400.000 talarów z rąk Kurfirsta. Nie chcieli Gdańska. „Nie chcemy takich przykrych panów" — mówili, a jeden z nich zapewniał, że sami będą mogli wystarać się o tę sumę. Dodawali im otuchy Szwedzi, którzy pod wpływem ich próśb nie chcieli się zgodzić na formułę i żądali, aby Elbląg po ratyfikacji został oddany jedynie królowi i Rzpltej; Polacy zaś tajemnie zapewniali, że Kurfirst nigdy Elbląga nie dostanie, i wraz ze Szwedami radzili Elblążanom, aby tę sumę, skądkolwiek

zebraną, Kurfirstowi w czasie oddawania miasta złożyli. Spodziewali się Elblążanie dostać pieniądze od kupców angielskich, a Polacy zaręczali, że na umorzenie tej sumy Rzplta uwolni miasto od danin i ceł[146].

Z tego powodu kanclerz zapytał komisarzów Kurfirsta, czy Kurfirst, wziąwszy w posiadanie miasto, przyjmie częściową (osobną?) wypłatę. Nie odmawiali, ale pod warunkiem, że to mają być pieniądze Rzpltej, bo Kurfirst nie tyle korzyści, ile bezpieczeństwa swego przestrzegając, pragnie to miasto, które mu tyle szkód wyrządziło, mieć w swoich rękach lub przynajmniej zburzyć jego warownię. Tak mówili, a zarazem donosili swemu panu, że pewien Holender przedłożył w tych dniach projekt wygodnego portu dla Elbląga za pomocą przekopu przez Mierzeję (Nehrung)[147].

Wreszcie pod naciskiem ze wszystkich stron — bo król musiał odjeżdżać, a i dwaj szwedzcy komisarze hr. de la Gardie i hr. Oksenstjerna w najbliższych dniach do Szwecji wracać musieli — zgodzono się na konferencji 22/IV przy załatwieniu niektórych jeszcze spornych punktów na artykuł sekretny. „Spieraliśmy się o te punkta od 9 rano do 10 wieczór bezustanku bez jadła, napoju i odpoczynku ze Szwedami, a także z Polakami, a w końcu, widząc niemożliwość dalszego oporu, przyjęliśmy formułę“[148].

Sprawy polskie skończono już 16/IV[149] i przystąpiono do punktów wspólnych[150]. Ambasador hiszpański w Wiedniu markiz de la Fuente przysłał do Gdańska sekretarza króla katolickiego Lucianiego z listem pisanym do Lumbresa, że tegoż Lucianiego wysyła w myśl układu pokoju (pirenejskiego), aby pod dyrekcją posła francuskiego poprzeć dojście pokoju na północy[151]. Szwedzi nie chcieli przyjąć Lucianiego, a Polacy nie wiedzieli, co z nim robić, bo nie miał listów wierzytelnych od swego króla[152]. W końcu jednak przypuszczono go do układów[153]. „Szwedzi otrzymali od kilku dni nowe pełnomocnictwa i nowe instrukcje[154]. Jutro t. j. 24 przystępujemy do omówienia zabezpieczenia traktatu i gwarancji. Cesarscy otrzymali rozkaz nie zezwalać na nic, dopóki ten punkt nie zostanie załatwiony, nad czem sprzymierzeni oddawna pracowali, aby przeciąć drogi porozumienia. Doniosłem o tem Szwedom i błagałem ich, aby się zgodzili na wszystko, co będzie można. Zostanie 4—5 artykułów, które nie będą wymagały długich rozpraw. Dwór robi ciągłe przygotowania, aby wracać do Warszawy, jak tylko punkt bezpieczeństwa zostanie załatwiony“[155].

Sprawę amnestji powszechnej czyli przyjaźni, zabezpieczenia pokoju i gwarancji odłożono na koniec z powodu żądania Austrjaków, aby pakta dawniej zawarte zostały w całości zachowane. Projekt gwarancji podany ze strony Polaków (23 IV) miał obowiązywać wszystkich sprzymierzeńców jednej i drugiej strony, iżby bezpieczeństwa niniejszego traktatu nawet orężem bronić byli gotowi, a ktobykolwiek przeciw zawartemu pokojowi wystąpił i ukrzywdził stronę należącą do układu oliwskiego, utracić miał korzyści pochodzące z obecnej ugody i jako nieprzyjaciel wszystkich, którzy traktat podpisali, miał być zmuszony połączonemi siłami do zadośćuczynienia.

Taka gwarancja zdawała się Szwedom zbyt rozciągła. Postanowiono przesłać projekt gwarancji ułożony przez Lumbresa, zezwalając na wspólne ubezpieczenie się stron traktujących bez używania zaprzyjaźnionych monarchów do bronienia traktatu, a zastrzegając wyraźnie, aby niniejszej gwarancji na traktaty, które obie strony przedtem zawarły, nie rozciągać. Zaledwie tę redakcję ukończyli, doniósł im Lumbres, że Colbert przez austrjackie poselstwo przysłał z Wiednia uwiadomienie, jakoby cesarz nakazał swoim komisarzom nie rokować dalej, jeśli Szwedzi na gwarancję, jakiej posłowie cesarza i Kurfirsta żądają, nie zezwolą. Wobec tego Szwedzi postanowili przystać na obopólne ubezpieczenie według projektu Lumbresa, dodając do powyższego projektu klauzulę, że król francuski, skoro za jego staraniem obecny pokój stanął, bronić go będzie i swe siły ze stroną pokrzywdzoną połączy.

Uchwalono, aby każde poselstwo swój projekt gwarancji wypracowało. Pośrednik napomknął Polakom o gwa-

rancji króla francuskiego osobnej dla Polaków, gdyby się na ogólną sprzymierzeńcy nie zgodzili.

Lisola wystąpił przeciw szwedzkiemu projektowi, który mniej bezpieczeństwa cesarzowi zapewniał, niż układy Austrji z Polską, obowiązujące strony do obopólnej pomocy nawet w Niemczech, i podał projekt zmierzający do zachowania dawnych traktatów; innej formułki przyjąć nie chciał. Hoverbeck wystąpił z propozycją, aby obie strony obecną ugodę przysięgą stwierdziły, ale Polacy nie ufali gwarancji tego rodzaju. Szwedzi postanowili ułożyć się tylko z Polską o rękojmię. Po długich sporach posłali im Polacy nową formułkę, w której Szwedzi żądali poprawek. Polacy posłali inną, cale od pierwszej różną, którą Szwedzi odrzucili, pragnąc poprzedniej ze swojemi poprawkami, ale oświadczyli gotowość przyjęcia nowego projektu, byle z dodatkiem, że ta gwarancja tylko do obecnego traktatu się rozciąga. Pośrednik wrócił o północy z pierwotną gwarancją z powyższym dodatkiem i nazajutrz obie strony artykuł gwarancji podpisały. Cesarscy zgodzili się na gwarancję Ludwika XIV, ponieważ Polacy i kurfirstowi bardzo sobie tego życzyli, ale z tem zastrzeżeniem, że gwarancja ta nie będzie obejmowała cesarza, który może zezwolić na nią, albo odrzucić [156].

Z podobnym oporem szły układy o amnestję, a raczej o przyjaźń między mocarstwami, ponieważ sprzymierzonym zależało na utrzymaniu dawnych traktatów, które Szwedzi ignorować chcieli. Po wielokrotnych zmianach zgodzono się nareszcie 26/IV na formułkę, że wszystkie układy stron tak między sobą jak z innymi zawarte pozostają w dawnej mocy, jeśli obecnemu pokojowi nie są przeciwne. Przystąpiono do sprawy pomorskiej. Cesarz był gotów do odstąpienia miast zajętych przez wojska swoje i Kurfirsta w Pomorzu, Holsztynie i Szlezwigu. Stanęła ugoda, że Demmin, Wollin i Greifenhagen pozostaną tymczasowo w ręku sprzymierzeńców. Polacy podali formułkę, że cesarz wróci miasta, które jego wojska w Pomorzu i Meklemburgu zajmują. Austrjacy i Szwedzi zgodzili się na to i artykuł ten przyjęty został 28/IV. Zgodzono się również na rewers, który miał dać książę Holstein-Gottorp, że po odebraniu miejsc zajętych przez sprzymierzeńców nigdy ani jawnie ani skrycie przeciw sprzymierzeńcom czynić nie będzie.

Tego samego dnia umówiły się strony, że z dniem podpisania traktatu zawieszenie broni w Prusach królewskich i książęcych, na Pomorzu, w Meklemburgji, Inflantach, Kurlandji, Holsztynie i Szlezwigu nastąpi. Żądali tego Szwedzi, Polacy ich usilnie popierali, a cesarscy się zgodzili z tym dodatkiem, że ten punkt będzie miał ważność, jeśli w innych, a mianowicie w sprawie duńskiej, zgoda nastąpi [157]. Postanowili jednak odwlekać dokonanie traktatu, dopóki rozkazy cesarza w sprawie duńskiej nie nadejdą [158]. Co do ratyfikacji zgodzono się na sposób, w jaki później ratyfikacja ze wszystkich stron nastąpiła. Natomiast sprawa duńska wywołała spór, można powiedzieć, powszechny. Sprzymierzeńcy lękali się o handel i nie wierzyli w możliwość pokoju, jeśli tej sprawy nie załatwią. Upierali się przy tem komisarze Kurfirsta, Austrjacy otrzymali takie same instrukcje, ale tłómaczyli się, że muszą popierać Kurfirsta [159], bo Polacy, pragnąc jak najprędzej skończyć, nie chcieli o tem robić wzmianki i wpadali w uniesienie [160]. Lękali się wplątać w wojnę, gdyby między Szwedami a Duńczykami wybuchły nieporozumienia, i wystąpili z formułką, że Danja będzie objęta traktatem, jeśli ze Szwecją przed ratyfikacją pokoju ugodę w terminie 3 miesięcznym zawrze. Jan Kazimierz, w nadziei prędkiego wyjazdu z Gdańska zawiedziony, wysłał do komisarzów sprzymierzonych z groźbą, że jeśli tego dnia nie ukończą, zawrze odrębny traktat ze Szwecją; Szwedom zaś kazał zagrozić, że pokój nie stanie, jeśli Danja traktatem objęta nie zostanie, poczem strony podpisały artykuł o Danji według formułki podanej przez Polaków, mało co zmieniony i z opuszczeniem 3 miesięcznego terminu [161].

Objęcie traktatem Neuburga, szwagra Jana Kazimierza, który żył w otwartej nieprzyjaźni z Kurfirstem i oba-

wiał się, że go ten po skończonej wojnie najedzie, popierane przez Szwedów i Polaków, spotkało się z zawziętym oporem Kurfirsta. Cesarscy radzili Polakom ustąpić przez wzgląd na protestacje Kurfirsta, co się też stało. Poseł neuburski ogłosił protest [162]. Meklemburg, Holsztyn, Rakoczy nie zostali włączeni, ale ich wzięto w formularz, który im pozwalał w 6 miesiącach przystąpić do traktatu [163].

Sprawa wyprowadzenia i sustentacji wojska o mało nie zerwała układów. Szwedzi żądali, aby od dnia podpisania pokoju wojska cesarskie i Kurfirsta nie wybierały kontrybucji na Pomorzu; Austrjacy odrzucali ten wniosek, wojska bowiem sprzymierzone innego utrzymania nie miały, przyrzekli jednak, że kontrybucje nie po nieprzyjacielsku, ale umiarkowanie wybierać będą. Polacy dozwolili załogom szwedzkim w Prusiech starać się o żywność w okolicach Elbląga. Ale Szwedzi zażądali 1/V, aby dla ułatwienia wymarszu wojska szwedzkiego z Prus Polacy dostarczyli im 200 łasztów owsa i wyrobili u kupców gdańskich pożyczkę 40.000 talarów. Polacy obrażeni tem nowem wymaganiem zagrozili zerwaniem układów [164]. Szwedzi domagali się włączenia ks. Neuburskiego i zapowiedzieli, iż Danji, mimo, że to już na piśmie przyrzekli, traktatem nie obejmą [165]. Austrjacy odpowiedzieli, że miast pomorskich nie oddadzą.

Król zniecierpliwiony wyjechał z królową nazajutrz z Kartkowa (willa przy opactwie) do Gdańska, celem powrotu do Warszawy w towarzystwie wszystkich komisarzy strony polskiej. Na wieść o tem Lumbres wsiadł do karety i przedstawił na dworze szlachcica, wysłanego przez komisarzów szwedzkich z deklaracją, że wszystko w jednym dniu zakończą. Dwór zatrzymał się [166].

W obawie przed zerwaniem pracowano cały dzień 1/V i 2/V. Jedynie komisarze Kurfirsta robili trudności. Z żarliwością opierali się księciu neuburskiemu, którego Polacy popierali; grozili, że traktatu nie podpiszą i do końca protestować nie przestawali. Ulegli im Polacy i Szwedzi; jedni i drudzy wydali instrument, w którym zaręczali, że

księcia traktatem objąć pragnęli, lecz protestacjom Kurfirsta uledz musieli; Austrjacy, acz przychylni księciu, nie opierali się elektorskim, a na usilne prośby Szwedów przystali na objęcie traktatem księcia Holstein-Gottorp. Księcia meklemburskiego traktatem nie objęli, ale zezwolili, aby obok wyrazów zastrzegających wyprowadzenie wojska cesarskiego z Pomorza dodać: i z krajów księcia meklemburskiego. Na przyjęcie Rakoczego do traktatu nie zezwolili Polacy, żeby się w wojnę z Turcją (już wojującą z Rakoczym) nie wplątać; Szwedzi ustąpili. Komisarze Kurfirsta wymagali, aby artykuł sekretny tyczący się Elbląga, na którego ratyfikację zezwoliła Polska, był także ratyfikowany przez Szwecję. Szwedzi nie zezwalali, a pośrednik tłómaczył elektorskim, że ratyfikacja Polski jest dostateczna. Pytanie, jaką drogą mają wracać wojska szwedzkie z Prus, nie było powodem sporów; chodziło bardziej o pieniądze na drogę. Polacy przyrzekli jedynie pomoc w wyrobieniu pożyczki 40.000 talarów, nie dając zaręczenia, że się pożyczka powiedzie, i żądali, aby Szwedzi dali fant lub hr. Königsmark swemi dobrami ręczył.

Godzono się już na wszystko dnia 3 V i w obawie, że król nazajutrz odjedzie, z pośpiechem sprawy załatwiano. Pracowano 2 V od 4 popołudniu aż do wschodu słońca, a 3/V od 9 rano do północy. Artykuły uchwalone nie stanowiły jeszcze całości, zatem do wygotowania instrumentów tak prędko przyjść nie mogło, a trzeba było dać znać królowi przed odjazdem.

Dzień był na schyłku, już góry od zachodu rzucały cień na gmach oliwski, gdy w tem zawołał Lumbres: Podpiszmy artykuł ogólny zaręczający, że wszystkie artykuły już przyjęte i przez sekretarzy podpisane przyjmujemy i potwierdzamy [167]. Nastąpiła zgoda, strony wygotowały między 11—12 w nocy i podpisały ów artykuł promulgacyjny. Około północy stanął pośrednik w środku korytarza prowadzącego do komnat polskiego i szwedzkiego poselstwa, zbliżyli się doń sekretarze otoczeni służbą, niosącą świece, z wielu dworzanami i ludźmi przez ciekawość przy-

byłymi, i stanęli obok pośrednika, szwedzki jako gość w Polsce po prawej, polski (Pastorius, historyk) po lewej ręce, i podali mu instrument promulgacyjny. On założył ręce na krzyż, odebrał pisma i otwarciem ramion nagle je wymienił. Uchyleniem głowy i ugięciem kolan złożyli sekretarze ukłon pośrednikowi i każdy ze swym orszakiem do komnaty poselstwa powrócił.

Po wymianie artykułu promulgacyjnego śpiewał opat przy mszy św. Te Deum. Strzały z dział i broni ręcznej ogłaszały pokój, a pośrednik winszował poselstwom dokonanego dzieła. Wieść o zawartym pokoju rozeszła się zaraz w Gdańsku i obudziła mieszkańców. Wielu już w nocy bieżało do kościołów dziękować Bogu za pokój, który zaczęte przed 60 laty wojny zamykał. Stanął ten pokój pod dosyć przyzwoitymi dla Szwecji warunkami, po większej części za staraniem Marji Ludwiki [168].

Dwór polski po uroczystem nabożeństwie u Dominikanów wyjechał z Gdańska do Warszawy, gdzie zwołano Radę i komisarzów wyznaczonych ze sejmu do ratyfikacji traktatu, poczem król zamierzał udać się do obozu przeciw Moskwie.

Posłowie zostali w Gdańsku celem przyłożenia ręki do ostatecznej redakcji i wygotowania instrumentu. Pozostało ułożyć przedmowę i porządek artykułów. Austrjacy, zazdroszcząc medjacji francuskiej, chcieli sobie rezerwować w formularzu ratyfikacji prawo wezwania Hiszpanji na gwarantkę. Posłowie Kurfirsta żądali tego samego dla Hiszpanji i Holandji, Szwedzi dla Anglji, Francji i Stanów Rzeszy [169]. Skończyło się na tem, że nie umieszczono tych mocarstw w formularzach ratyfikacji, zadowalając się oznaczeniem ich przez N. N. [170].

W czasie tych rozpraw radzili Szwedzi i Polacy odrębnie o wspólnej wojnie z Moskalami na podstawie projektu sojuszu ułożonego w kwietniu [171] prawdopodobnie przez Schlippenbacha i Reya w tajemnicy.

Ale projekt pozostał projektem [172]. Schlippenbach powiedział Lumbresowi, że nie dostał rozkazów i bierze ten

projekt ad referendum [173]. Lisola pragnął zerwać te układy: obiecywał w imieniu cesarza 20.000 wojska przeciw carowi i pośrednictwo ofiarował [174]. Ale Polacy bali się posiłków austrjackich.

Po załatwieniu drobnych spornych spraw o tytuły i o nazwę traktatu, który ostatecznie nazwano traktatem polsko-szwedzkim [175], Szwedzi przyrzekli w piśmie danem Polakom do schowania, że w czasie ratyfikacji traktatu głównego osobnym dyplomem ratyfikować będą artykuł tajemny tyczący się Elbląga.

10/V wszystko było skończone. Sekretarze poselstw z instrumentami pokoju zgromadzili się na korytarzu klasztornym. Lumbres cały traktat licznie zgromadzonej publiczności odczytał.

8/V Polacy złożyli Szwedom wizytę w kwaterze hrabiego Gardie, a Szwedzi Polakom w mieszkaniu wojewody poznańskiego. Austrjacy nie chcieli złożyć Szwedom wizyty, wysłali tylko sekretarza z powinszowaniem zawartego pokoju, co i Szwedzi uczynili. Posłowie Kurfirsta mówili, że Szwedzi winni postawić statuę Lumbresowi, bo Kurfirst byłby kontynuował wojnę z nimi, gdyby cesarz nie miał skrupułów pozwolić mu zbytnio się wzmocnić.

Lumbres otrzymał od kardynała uznanie za swoje prace [176].

„Odjechałem z Oliwy 12/V, zostawiłem Szwedów bardzo zadowolonych z pokoju i usług francuskich. Polacy, którzy dawniej tłómaczyli źle intencje Francji, są teraz w konfuzji. Posłowie cesarscy i Kurfirsta nie znajdują nic do powiedzenia, a kurfirstowi dziękowali mi, jakkolwiek pokój nie bardzo im się podoba [177].

W taki sposób skończyła się wojna szwedzko-polska pokojem, który tak jednej jak drugiej stronie na razie nie wiele przyniósł korzyści. Szwecja oddała Prusy królewskie, a zatrzymała Inflanty, które już mocą traktatu sztumdorfskiego od wielu lat posiadała, tylko że to posiadanie potwierdzono jej teraz na wieczne czasy, t. j. wszystką krainę zadźwińską i wyspę Runö — zaczem cokolwiek prawa

królowie polscy i Rzplta mieli do Estonji i Oselji, wszystko stracili. Ostatek Inflant, część południowo-wschodnia za Dźwiną, gdzie Dynaburg, Rzeżyca, Lucyn, Maryenhauz, przy Polsce pozostał. Zrzeczenie się przez Jana Kazimierza praw do Szwecji i zobowiązanie nie używania szwedzkiego tytułu i herbów w pismach do Szwecji nie miało znaczenia. Kurfirst utrzymał się przy warunkach traktatu welawsko-bydgoskiego, chociaż pozyskanie Elbląga było wątpliwe. Ewangielicy narzekali, że szwedzcy komisarze nie wyjednali dla swoich współwyznawców w Polsce większej wolności i bezpieczeństwa; ale że Polacy o tem słyszeć nie chcieli, pośrednik francuski nie był skłonny popierać Szwedów na szkodę swojej religji, a Szwedzi ze swej strony katolikom w Inflantach tylko wolność sumienia i domowe nabożeństwo przyznawali — zatem wszystko pozostało w dawnym stanie.

Oddanie Inflant na wieczne czasy, jakkolwiek ten kraj był w rękach moskiewskich, było dla Polski ciosem dotkliwym, ale uniknąć go nie było można. Jeśli Szwedzi po śmierci swego króla pragnęli gorąco pokoju, to Polska potrzebowała go niezwłocznie, aby się bronić przed nawałą moskiewską. To nawet Austrjacy przyznawali. Zerwać traktaty w Oliwie znaczyło pozwolić Szwedom sprzymierzyć się z Moskalami, którzy w on czas już całą Litwę zajęli i do granic Korony się zbliżali.

XII.

RATYFIKACJA POKOJU OLIWSKIEGO, SPRAWA SUKCESJI I ZJAZD WARSZAWSKI 1660 ROKU

Ratyfikacja nie ulegała wątpliwości. Nie potrzeba było zwoływać sejmu, bo sejm 1659 r. naznaczył 102 deputatów, cum plena totius Reipublicae potestate „do aprobaty zawartych przez pełnomocników układów ze Szwedami i z Moskwą, którzy do pomienionych aprobacji zjechawszy się, oraz sposób sejmowania jak najskuteczniej namówić mieli, który to sposób król na sejmiki w podanych instrukcjach proponować będzie i od niego sejm następny rozpocznie".

Król wezwał uniwersałem z 18/V wszystkich deputatów na dzień 14/VI celem ratyfikacji pokoju: „a iż zlecono jest Wam wynalezienie sposobu sejmowania i tę tak potrzebną i zbawienną całej Ojczyźnie sprawę w pilnej mając uwadze, do tegoż samego stosować będziecie chcieli, dobro same pospolite nie żadne prywaty mając w oczach swoich i intencjach, aby z czułej Waszej koło dobra Ojczyzny pieczy zdrowe rady na dobrym i mocnym gruncie praw i swobód onejże zasadzone zaszczyt w potomne czasy wzięły, do czego i My z miejsca i powinności naszej królewskiej starania przyłożyć zechcemy, nic nie mając w życiu naszem pożądańszego, jako to cne Królestwo nie tylko od postronnych wolne za dni naszych widzieć nie-

bezpieczeństw, ale też i w wewnętrznym rządzić jak najlepiej postanowione za czasu panowania naszego oglądać“ [1].

Królowa pieściła nadzieję, że na tej konwokacji, mając tylu powolnych dla siebie stronników, nietylko reformę sejmu według woli swej przeprowadzi, ale i sprawę sukcesji z dobrym skutkiem podniesie [2].

W ostatnich miesiącach traktatów oliwskich ze zdwojoną energją pracowała nad sukcesją francuską. Kręte to były drogi, trudne do odszukania i wyrównania. Wiadomo, że już z początkiem lutego zaczęła zbierać na nią podpisy przedniejszej szlachty. Prosiła swojej siostry, aby rozwiała podejrzenia kardynała z powodu wiadomości z Wiednia i nastawała za księciem d'Enghien. Pisała, że ścisły związek między kardynałem a księciem Conti zniewoli tem łatwiej Mazarina do wydatków na tę sprawę. Ale pytanie, czy książę Kondeusz pragnie tego; trzeba, żeby się go kardynał o to zapytał. Potrzeba pieniędzy, aby sobie zapewnić wojsko koronne i litewskie i przygotować się do wojny z Austrją [3]. Porozumiewała się z Kondeuszem, który wysłał do niej zaufanego dworzanina (Breze) z jakiemiś propozycjami (niewiadomo, jakie to były propozycje: możnaby się domyślać, że chodziło o stanowisko księcia wobec syna). Kazała księcia przestrzedz (14 II), aby się nie zdradzał wobec kardynała, że się porozumiewa z nią. Może powiedzieć, że go Polacy uwiadomili, iż wojsko, król i królowa poprą go i że się sprawa powiedzie, jeśli król francuski pomoże [4].

„Palatynowa nie była pewna, jak przyjmie Kondeusz propozycję elekcji ks. d'Enghien, bo nie wiedziała o jego zwierzeniach wobec królowej przez wysłanego posła. Chętnieby widziała córkę swoją na tronie, pozwoliłaby jej jechać do Polski i odprowadziłaby ją do Hagi — ale Kondeusz ma tylko jednego syna, którego bardzo kocha i nie miałby go ochoty puszczać od siebie, odkąd umarł książę Orleański“ [5]. Królowa żadną trudnością od swoich zamiarów odwieść się nie dała. Postanowiła nieodwołalnie oddać sukcesję w Polsce księciu d'Enghien. Nie miała ochoty

wychowywać dla swojej siostrzenicy małoletniego arcyksięcia ani trzyletniego syna księcia Neuburskiego. Pragnęła dla niej męża z krwi królewskiej w odpowiednim do zawarcia małżeństwa wieku, a zarazem spodziewała się, że ściągnie do Polski ks. Kondeusza otoczonego sławą najpierwszego wodza w Europie, który sam swoją osobą starczył za całą armję.

Nie mogła otrzymać stanowczej deklaracji ze strony kardynała. Godził się na małżeństwo i sukcesję księcia d'Enghien; ale uważał to jako prywatne przedsiębiorstwo, podczas gdy królowa zwracała się do niego z żądaniem, aby Francja wzięła sprawę w swoje ręce, co się sprzeciwiało polityce kardynała, który nie chciał się wikłać w wojnę sukcesyjną z Austrją, a sukcesji austrjackiej snać się nie obawiał, wiedząc, że królowa pragnie wydać swoją siostrzenicę za przyszłego króla, a palatynówna bez zezwolenia króla francuskiego ani opuszczać Francji ani wyjść za mąż nie może.

Nie chciał jej jednak odbierać nadziei, bo jej ponownie wyrzucał, że w Wiedniu robiła starania o małżeństwo z arcyksięciem Karolem.

„Królowa — pisze Lumbres — przeczyła temu. Mówiła, że od 2—3 lat stara się zrujnować Niemców w opinji Polaków i otrzymała od naczelników Rzpltej na piśmie ekskluzję Domu austrjackiego i obietnicę mianowania sukcesorem tego, który się ożeni z jej siostrzenicą; a jeśli robiła jakąś nadzieję komisarzom cesarza, to w tym celu, aby ich powstrzymać od otwartego przeszkadzania rokowaniom pokoju i aby im osłodzić niezadowolenie, jakie okazują z powodu jej zachowania. Mówiłem, że księżna palatynowa nie zgodzi się wydać córki za Austrjaka, i przedstawiłem zalety księcia Neuburskiego. Królowa wskazywała na jego wiek; na małżeństwo jego syna z jej siostrzenicą trzebaby czekać 11 lat, a w tym czasie oboje mogą umrzeć. Polacy pragną księcia, któryby im dał poparcie wobec możliwej wojny z Austrją i Moskwą (wykluczyła syna księcia Longueville) [6]. Nie wątpią o protekcji Francji, dopóki kardynał

żyje, ale obawiają się, że później Francja może zmienić politykę, a książę (Kondeusz) widoki osobiste. Królowa pragnie pozostawić jednej ze swoich siostrzenic wszystko, co posiada, ale jeśli tego zrobić nie będzie mogła, niech dobra wola zastąpi uczynek“ [7]. Była to groźba, że w razie porzucenia myśli o zamężciu siostrzenicy, sukcesja austrjacka mogła przyjść do skutku. Królowa, wróciwszy do Warszawy 18/V (król wrócił 11/VI), zawezwała zaraz St. Martina, który się bronił, że nic nie odkrył ministrom cesarskim, i twierdził, że prawdziwym zamiarem cesarza jest odwlec elekcję sukcesora aż do śmierci króla w nadziei, że wtedy będzie można łatwiej dojść do celu, niż obecnie [8].

Akakia, który miał jechać do Francji, donosił kardynałowi, że sprawa ta wymaga prędkiej rezolucji. Stronnictwo austrjackie codzień się wzmacnia, zwłoka jest zniechęcająca [9]. Pisał, że Schlippenbach chce pozostać w Gdańsku pod pozorem oczekiwania ratyfikacji, a w rzeczywistości z powodu sukcesji, która go interesuje osobiście; zapewnia, że Szwecja będzie miała wzgląd na życzenia Francji wrazie promowania księcia Neuburskiego. Łatwo się domyśleć, że książę francuski byłby niewygodnym dla Szwedów, którzy się obawiają, że Francja, zapewniwszy sobie Polskę, nie będzie dogodna dla Szwecji. Akakia obiecywał osobiście informować kardynała, co mu w tej sprawie sukcesji powierzyła królowa i panowie polscy [10]. Fantoni odpłynął do Francji 15 IV [11] z listem, w którym królowa powoływała się na świadectwo jego i Akakji, z jaką gorliwością popierała interesa Francji w sprawie pokoju [12].

Ale i Austrjacy nie zasypiali. „Dowiedziałem się wczoraj od królowej, że jeden z pierwszych jej domowników, Francuz, ale konfident Lisoli, dał jej znać, że kardynał i Schlippenbach zgodzili się, aby proponować królowi księcia neutralnego do sukcesji [13].

Królowa mówiła Lumbresowi, że Luciani, sekretarz króla katolickiego w Wiedniu, wysłany przez margrabiego de la Fuente do Gdańska, wystąpił z propozycją sukcesji austrjackiej i zapewniał, że Austrja gotowa zezwolić na

wszystkie jej żądania; ale ona zna prawdziwą intencję Austrji, która nie pragnie korony dla arcyksięcia Karola ani jego małżeństwa, chyba w ostatecznym razie, ale sam cesarz chce posiąść Polskę albo podzielić ją z Kurfirstem i Moskwą; z tego powodu dobrzy Polacy pragną francuskiego księcia, a książę Radziwiłł doniósł jej, że Marszałek, mówiąc z nim o tej sprawie, oświadczył się otwarcie za księciem francuskim, za księciem d'Anjou, ale że ten jest zanadto bliskim francuskiego tronu, więc za księciem d'Enghien [14].

Posłowie austrjaccy prosili królowę o odpowiedź na list cesarza, posłany przez Lisolę w sprawie tajemnej, t. j. sukcesji i małżeństwa arcyksięcia z jej siostrzenicą. Dostali odpowiedź, którą królowa Lumbresowi pokazała: same grzeczności i oświadczenia ogólnikowe o skłonności przyjęcia środków, które mogą zacieśnić przyjaźń i dobre stosunki Polski i królowej z Domem austrjackim [15].

„Król — jak donosili posłowie cesarscy — okazuje wielką skłonność do popierania tej sprawy, królowa zaś przed odjazdem z Gdańska wspomniała przez pannę Schönfeld (faworytę króla, ujętą przez Austrjaków), że skoro już pokój stanął, zajmie się teraz tą sprawą i na najbliższej konwokacji senatorów będzie z daleka badała, jakie są ich zamysły. Czy to szczerze czy nie szczerze mówiła, wkrótce się pokaże, bo gdyśmy ją żegnali, zaczęła wyrzekać na ciężkie krzywdy ze strony odchodzącego wojska cesarskiego, które tak rozjątrzyły umysły, że niemal upada wszelka nadzieja dopięcia życzeń naszych“ [16]. Gdy ją Kollowrath zapytał, czy w czasie ratyfikacji zechce o sukcesji (austrjackiej) traktować, odpowiedziała: Jakże ja mam to uczynić, skoro cesarz nie wyraża się jasno i jego listy i to, coście mi powiedzieli, są tylko ogólnikami, na których nie można budować ani drugich upewniać. Na pytanie, jak się ma oświadczyć cesarz? odrzekła: Potrzeba, aby pod własną pieczęcią napisał albo przez ambasadora lub osobę dokładnie upoważnioną oświadczył, że przyśle arcyksięcia na wychowanie do Polski, jeśli się Polacy

o niego starać będą[17]. Kollowrath starał się ją nakłonić, aby nie pozwalała Schlippenbachowi pozostać przy Dworze po zawarciu pokoju, ponieważ będzie się starał przeszkadzać sukcesji austrjackiej[18]. Radził, aby wobec skarg na odchodzące wojsko wprzód wybadać zamysły senatorów przez królowę, jeśli ona interesy Austrji popierać zechce[19].

To samo co Kollowrathowi, mówiła Lisoli, zapewniając, że się z Francją nie wdaje[20], i biskupowi krakowskiemu, który, przybywszy na zjazd do Warszawy, zapytał ją, czy własnoręczny list cesarza z przyrzeczeniem, że jak najrychlej brata swego z palatynówną ożeni, będzie uważała za dostateczną formalność i rękojmię. Odpowiedziała, że w tej sprawie nie z nią, lecz z Rzpltą rokować należy. Biskup zauważył, że to za długa droga, cesarz będzie wolał z nią traktować i zaręczał, że jeśli się zgodzi, będzie mogła swobodnie władać księstwem opolskiem i raciborskiem, których dochody zostaną powiększone, a także i dobrami w księstwie neapolitańskiem; w przeciwnym razie Dom austrjacki może jej wszystko zabrać i znajdzie się w kłopotach, jeśli król przed elekcją sukcesora umrze. Odpowiedziała, że jeśli Polska będzie spokojna, będzie miała dostateczne dochody, choćby ją pokrzywdzono, a w razie śmierci męża postanowiła wstąpić do klasztoru[21].

Aby utrzymać w tajemnicy zabiegi swoje we Francji, poruczyła potajemnie kardynałowi Vidoni (dotychczasowemu nuncjuszowi), aby w przejeździe przez Wiedeń wybadał, jakie są zamysły dworu, i jeśli się przekona, że Austrja chce szczerze postępować, aby się udał, jakby od siebie, do cesarza i przedstawił mu, ile na porozumieniu się Austrji z królową zależy, a papieża aby skłonił do zawezwania Francji i Hiszpanji, iżby wspólnie zgodziły się na jakiego kandydata do korony polskiej, przez coby Polska wolna od sporów i wojny zostawała[22].

Tymczasem Mazarini na listy Akakji i Lumbresa wysłał 4/III odpowiedź, że z Kondeuszem o tej sprawie mówić nie może, bo nie chce być w podejrzeniu, że go pragnie oddalić z Francji. Niechby się z księciem porozumiewała

HENRYK JULJUSZ KS. D'ENGHIEN

siostra królowej i Palatyn. Król francuski pragnie, aby się sukcesja powiodła, a książę jest dość bogaty i może opędzić wydatki [23].

Odpowiedź Kondeusza na list Noyersa z 14 II była w drodze. Książę zapewniał, że się zastosuje do wskazówek królowej. Choroba sekretarza była powodem, że zaraz nie odpisał i teraz na list Morsztyna odpisać nie może, nie chcąc się zwierzać nikomu. W połowie maja będzie mówił o tem z królem i królową i kardynałem [24] (miał wyjechać naprzeciw króla do Aix).

Królowa Ludwika, która po zawarciu pokoju postanowiła wystąpić otwarcie ze swoim kandydatem i przeprowadzić elekcję, była przekonana, że Francja w uznaniu jej zasług w czasie traktatów poprze jej usiłowania. Wyprawiła agenta, aby się Kondeusz, a raczej syn jego, do objęcia tronu polskiego sposobił [25], a przed wyjazdem z Gdańska uwiadomiła Lumbresa, że senatorowie złożą na jego ręce deklarację w sprawie sukcesji.

2/V przyjechał do Gdańska Colbert [26]. — „Przybył wojewoda poznański, mianowany podkanclerzym, brat prymasa, i obaj kanclerze koronny i litewski, referendarz koronny i Rey, podskarbi nadworny i kanclerz królowej, i oświadczyli mi — pisze Lumbres — w swojem imieniu i w imieniu prymasa, Czarnieckiego, Lubomirskiego i Sobieskiego, chorążego koronnego, że król polski, chcąc zapewnić pokój swemu królestwu i zażegnać niepokoje w czasie bezkrólewia, dał im na piśmie pełnomocnictwo wyszukać w porozumieniu z królową następcę, a oni postanowili jednogłośnie zwrócić swe oczy na ks. d'Enghien i proszą, abym uwiadomił o tem mego króla i dowiedział się, czy się zgadza i zechce im pomagać w tej sprawie. Królowa przed wyjazdem żądała, abym przesłał natychmiast tę rezolucję memu królowi“ [27].

„Ci, którzy mi złożyli deklarację, zamieszczoną w memorjale, który dałem Akakii — pisze Lumbres do Mazarina — nie porozumiewali się z podskarbim koronnym (Krasińskim) ani z Zamojskim, ale mogę zapewnić o ich

przychylności dla Francji, bo się pożenili z francuzkami pp. Langeron i Arquien“ [28].

Trudno zrozumieć, że tenże wojewoda poznański zaraz potem przedzierzgnął się w nieprzyjaciela sukcesji francuskiej. Morsztyn pokazał królowej list tegoż wojewody, pisany do marszałka po odjeździe Akakii, w którym odradzał usilnie sukcesję francuską i żałował, że się na nią zgodził. Królowa sądziła, że ta zmienność powstała wskutek namowy Hoverbecka, przytem skarżyła się na powolność Francji [29]. Wojewoda nie zdradził sekretu podpisów, ale pisał do wszystkich, aby się opierali intrygom francuskim, nie podając powodów [30]. Uniewinniał się później (przybył wraz z prymasem 16/VI) wobec królowej, że posłowie austrjaccy wiedzą o sukcesji francuskiej, a cesarz, jak mu oświadczyli, będzie się starał wszelkimi środkami, a nawet siłą przeszkadzać elekcji za życia króla, podczas gdy Francja nie daje żadnego zapewnienia, i to go, jak twierdził, zachwiało w jego przekonaniach. Królowa uwierzyła jego słowom i osądziła, że wojewodę i brata jego prymasa ze względu na ich wielkie znaczenie trzeba będzie pozyskać, nie żałując kosztów, bo prymas ma teraz zaledwie 15.000 zł. dochodu zamiast 300.000, które daje Gniezno [31].

Zdaje się, że wojewoda był teraz przeciwnikiem wszelkiej sukcesji. Dziękował serdecznie cesarzowi i jego ministrom za gratulacje z powodu podkanclerstwa [32], ale Kollowratowi, który z nim mówił o elekcji arcyksięcia Karola odebrał wszelką nadzieję, mówiąc, że Polacy ani myślą brać sukcesora z Domu austrjackiego [33].

Dwór i senatorowie wyczekiwali konwokacji, na której, prócz ratyfikacji pokoju, miano tak publicznie jak prywatnie radzić, aby następny sejm usunął jednomyślność z obrad publicznych, a uchwały sejmowe zapadały większością głosów, poczem tenże sejm miał decydować, czy będzie z korzyścią dla Rzpltej mianować sukcesora za życia króla i wchodzić w sojusz ze Szwecją przeciw Moskwie, a zarazem miał postanowić, że przyszły sukcesor

ma pojąć siostrzenicę królowej, która tego usilnie żądać będzie w nagrodę wyświadczonych Rzpltej dobrodziejstw, co od niektórych na piśmie, od innych ustnem przyrzeczeniem otrzymała. „To są — pisze Lisola — tajemne zamiary, dla których królowa przedniejszych panów obietnicami, podarunkami i upominkami, a szlachtę przez wysłanych po wszystkich województwach emisarjuszów pozyskać zamierza“ [34].

De Lumbres, wróciwszy do Warszawy (21/V), zastał królowę niespokojną, jak została przyjęta deklaracja senatorów złożona w Gdańsku. Żądała deklaracji Francji. „Cesarz — mówiła — będzie się starał dowiedzieć, o kim myślą [35] i nie będzie można tajemnicy zachować, bo liczba podpisów za sukcesją francuską rośnie. Lubomirski mówił, że skłonił do niej swego brata i wojewodę lubelskiego, szwagra biskupa kujawskiego, kasztelana sandomierskiego i innych“ [36]. Trzeba karesować młodego Lubomirskiego i Morsztyna, który kieruje marszałkiem [37]. Papier sukcesyjny, będący w przechowaniu u Noyersa, podpisał wojewoda lubelski, kasztelanowie sanocki i czernichowski i dwóch szlachciców, naczelników intryg na sejmikach. Trzeba się spieszyć, bo już mówią o egzystencji papieru, choć nie wiedzą, co w sobie mieści [39]. Podpisał Jędrzej Potocki więcej przez wdzięczność dla królowej, jak ze skłonności dla Francji, bo jest ściśle związany z biskupem krakowskim, który nie żałuje wydatków na rzecz Austrji, a ma 400.000 zł. dochodu [39]. Królowa obiecała 15/VI Potockiemu starostwo z 20.000 zł. renty, aby skłonił hetmana, stryja swego, i armję, którą tenże dowodzi, do popierania jej zamiarów [40].

„Kanclerz litewski — pisze Lumbres — mówił, że pozyskał dla Francji swego brata, który jest drugim wojewodą w Litwie. Tego, gdy wracał z Włoch, ministrowie cesarza nakłaniali, aby się zgodził na sukcesję austrjacką i pokazywali mu obietnice dane biskupowi krakowskiemu, wojewodzie poznańskiemu, marszałkowi nadwornemu i kasztelanowi wojnickiemu. Pac bronił się prawami Rzpltej.

Tenże kanclerz litewski twierdził, że pozyskał kasztelana, który trzyma wiele szlachty w zależności (Grzymułtowski?); oddany mu jest (kanclerzowi) także kuzyn (germain), który dowodzi drugą armją w Litwie, a teraz na radzie wojennej przeprowadził, że wojnę z Moskwą na Litwie i przez Litwę prowadzić postanowiono, wskutek czego hetman litewski Sapieha, który mu był niechętny, pogodzić się z nim pragnie. Sapieha, odjeżdżając, zapewniał królową o swem posłuszeństwie, a podkanclerzy litewski, który się żeni z jego córką, zapewniał, że hetman nie żywi żadnego przywiązania do Austrji ani do Moskwy. Liczba stronników Francji rośnie — dodaje Lumbres — obawiać się trzeba, że Austrjacy domyślą się o sukcesji francuskiej“ [41]. Trzeba się spieszyć [42].

Królowa myliła przyjaciół i nieprzyjaciół, wspominała o rozmaitych kandydatach, jakby jej ks. d'Enghien nic nie obchodził. Do kardynała pisała, wstawiając się za panią Choissy, nie wspominając o swoim kandydacie [43]. Skarżyła się, że Francja, mimo tylu dowodów przywiązania, nie chce jej pozwolić na sprowadzenie siostrzenicy do Polski, czego żądają jej stronnicy [44]. Kardynał nie chciał dać żadnej deklaracji; pisał, że się obawia jej stosunków z Wiedniem i musi być ostrożny [45]. „Z Francji otrzymała — jak sądził Lumbres — wiadomość, że Ludwik XIV nie życzy sobie, aby korona polska dostała się księciu d'Enghien, a Kondeusz nie ma ochoty puszczać tak daleko swego syna. Biskup krakowski, kardynał Vidoni i Lisola ponawiają instancje za arcyksięciem, królowa otwiera oczy na ich propozycje i grozi, że się przerzuci na stronę Austrji“ [46]. Lubomirski, którego synowi obiecywała rękę drugiej siostrzenicy, mówił Lumbresowi, iż Lisola groził jemu i innym, że jeśli nie obiorą Karola, cesarz nie pozwoli na elekcję za życia króla i w tym celu zgromadzi 25.000 ludzi na granicy Węgier i Czech. Zauważył przytem marszałek, że jeśli Francja nie zgodzi się na ks. d'Enghien, znaczna ilość dotychczasowych stronników Francji stanie po stronie Austrji [47]. „Potrzeba — pisał Lumbres — aby

elekcja stanęła za życia króla, bo po jego śmierci tron przypadnie Austrji“ [48].

Królowa wyczekiwała deklaracji kardynała, aby na konwokacji wystąpić otwarcie z sukcesją francuską i z pomocą swoich stronników przeprowadzić inne sprawy według swej woli. Nie mając deklaracji, nie mogła, nie śmiała wystąpić z kandydaturą ks. d'Enghien.

Tymczasem stronnictwo austrjackie rosło i podnosiło głowę. Biskup krakowski, otwarty i jawny stronnik cesarza, połączył się z marszałkiem nadwornym Opalińskim, który wprawdzie skrycie, lecz gorliwie działał na rzecz Austrji. Był to mąż, zdaniem Lisoli, wielce uczony, królowi miły, prawością charakteru, doświadczeniem i rozległemi posiadłościami znamienity. Obaj byli ściśle połączeni z wojewodą poznańskim, teraz podkanclerzym koronnym, który, jak wiadomo, był przeciwnikiem elekcji za życia króla. Kasztelanowie gnieźnieński i wojnicki sprzyjali temu stronnictwu, a trzej pierwsi zawarli najściślejszy związek i przyrzekli, że się nigdy nie opuszczą. Tę ligę uważał Lisola za korzeń i podwalinę walnego stronnictwa, które codzień przystępowaniem innych róść będzie, wielu bowiem mężów z powagą i imieniem tego samego pragnie i znoszą się z poprzednimi [49]. Zwolennicy Austrji postanowili za radą Lisoli przeszkadzać tajemnie sojuszowi Polski ze Szwecją, ponieważ sojusz ten miał służyć jedynie do popierania kandydata francuskiego i do poróżnienia Polski z Austrją [50], chociaż Lisola nie tracił nadziei, że i królowę przeciągnie na stronę Austrji.

Po zawarciu pokoju i po powrocie Dworu z Gdańska Warszawa zaczęła się zapełniać. Miasto okazywało żywe zadowolenie z powodu zawarcia pokoju, jedynie zakonnicy narzekali z powodu ustępstw w sprawie religji; ale rozpuszczona wieść, jakoby dwie mile od stolicy Matka Boska płakała, ucichła zaraz, gdy król i biskup zarządzili śledztwo [51]. O czasu ostatniej bytności Rakoczego i Stenbocka (16/VI 1657) odbudowano wiele domów, mimo to ciasno było nadjeżdżającym dworom senatorów, posłów,

szlachty, deputowanym miast i licznym oficerom, nie mówiąc o zaciągach, które dokoła stolicy obozowały.

Poprzedziła konwokację wielka rada wojenna, otwarta 24/V. Prowadzono dotychczas wojnę z Moskalami, a zarazem rokowano z nimi, ale żółwim krokiem w nadziei dojścia sojuszu ze Szwedami [52]. Większość rady była zdania, żeby przenieść wojnę w głąb Moskwy, ale nie było zgody, czy ruszyć przez Litwę, jak chcieli Litwini, aby obecnością króla podnieść odwagę tamtejszej szlachty, czy przez Ukrainę, gdzie część Kozaków wiernych połączonych z Tatarami mogła zmusić zbuntowane chłopstwo do posłuszeństwa [53]. Zamknięto radę 4/VI i postanowiono połączyć wojsko Czarnieckiego 12/VI z wojskiem litewskiem Sapiehy, który zaraz wyjechał objąć dowództwo; hetman koronny miał posunąć się na Ukrainę, a król ruszyć 10 VII z armją Lubomirskiego do Brześcia środkiem między Litwą a Ukrainą, aby się zwrócić, gdzie będzie potrzeba. Wszystkiego wojska rachowano na 70.000, nie licząc Tatarów, którzy się mieli połączyć z Polakami [54]. Wysłano do Kurfirsta, aby dostawił 1.500 piechoty, co zrobić obiecał [55]. Równocześnie zastanawiano się nad trudnościami ratyfikacji pokoju oliwskiego, nad przeprowadzeniem reformy sejmowania oraz sukcesji za życia króla i nad sojuszem ze Szwecją przeciw Moskwie [56].

W połowie czerwca otwarto konwokację [57]. Kanclerz składał relację o przebiegu rokowań w Oliwie, rozwodząc się z pochwałami dla Francji, godnej wdzięczności za starania o pokój, a prymas żądał, aby podziękować królowi i królowej. Biskup krakowski zaczął od tego samego, ale nie wspomniał nic o Francji ani o pośrednictwie; tak samo biskup kujawski. Biskup warmiński (Wydżga) powtarzał zdanie prymasa, tylko wymowniej; w ślad za nim inni senatorowie, a mianowicie podkanclerzy i marszałek nadworny, gorąco przemawiali z wielkiem zadowoleniem królowej, poczem wszyscy ruszyli do niej z podziękowaniem [58].

Zgromadzenie oświadczyło się za ratyfikacją, a jakkolwiek wielu deputatów uważało oddanie Szwedom Inflant

za sprawę ciężką i szpetną, że nawet publicznego wyznawania religji nie zabezpieczono, to jednak wszyscy uznawali, że obecny stan Rzpltej zmusza ich do wychylenia tego kielicha gorzkiego. Natomiast deputowani Inflant oświadczyli, że się nie zgodzą na ratyfikację, ponieważ Polacy nie mieli prawa oddawać prowincji, która się własnowolnie złączyła z Rzpltą ze swojemi prawami i wolnościami, aby jej Rzplta broniła od obcego jarzma; a choćby Polacy byli w prawie pozbyć się prowincji i prawa królewskie oddać w posiadanie Szwedów, to nie było w ich mocy dysponować dobrami i majątkiem prywatnych i dobra wygnańców, którzy z powodu wierności swej dla Rzpltej zostali ukarani, wbrew wszelkiemu prawu Szwedom ustępować. Z tego powodu oświadczyli, że nie podpiszą ratyfikacji, jeśli im wpierw dóbr nie oddadzą lub w inny sposób tej krzywdy nie nagrodzą.

Po tej protestacji powstało wielkie zamieszanie. Zarzucono im, że nie są odrębnym stanem państwa, a protest swój w nienależyty sposób podali. Ale w myśl uchwały sejmu konwokacja bez jednomyślnej zgody nie mogła powziąć żadnej prawomocnej uchwały; przytem zachodziła obawa, że Szwedzi odrzucą ratyfikację, jeśli najmniejszą dostrzegą opozycję, bo i w Oliwie z trudnością tylko można ich było nakłonić, żeby się zgodzili na jednokształtną ratyfikację konwokacji t. j. deputatów, podczas gdy oni żądali koniecznie ratyfikacji sejmowej. Zaspokoić więc wygnańców inflanckich mógł tylko sejm, a tymczasem deputaci inflanccy na ratyfikację zgodzić się nie chcieli. Dokazano jednak wielkiemi prośbami, oraz obietnicą wynagrodzenia wygnańców na najbliższym sejmie, że wstrzymali druk protestacji, którą głębokiem milczeniem pokryto, aby się o niej Szwedzi nie dowiedzieli.

26/VI deputaci podpisali ratyfikację z wyjątkiem posłów inflanckich. Aby zaś Szwedzi nie zwrócili uwagi, że brakuje podpisów inflanckich, postanowiła konwokacja, żeby instrument ratyfikacji podpisał tylko prymas w imieniu senatu i marszałek poselski imieniem stanu rycer-

skiego. Ale deputowany szwedzkiego poselstwa, mało co przedtem przybyły, przeniknął tę tajemnicę i wyraził z tego powodu wątpliwości co do zgody szwedzkiej. Tegoż dnia podpisał ratyfikację król, a 16/VIII w Gdańsku wymieniono instrumenta ratyfikacji. W tymże czasie oświadczył cesarz, że przyjmuje za gwarantów pokoju oliwskiego króla francuskiego i hiszpańskiego; król polski przyjął króla francuskiego, hiszpańskiego, angielskiego i Holendrów; król szwedzki króla francuskiego, wszystkich elektorów, książąt i stany Rzeszy; kurfirst króla francuskiego, hiszpańskiego, angielskiego, co wszystko do instrumentu ratyfikacji miało zostać włączone.

Król francuski sam się przy zawarciu pokoju ofiarował za gwaranta, król hiszpański zgodził się na gwarancję, a od innych państw spodziewano się uzyskać pomyślną odpowiedź [59].

26/VI 1660 podpisał król i deputowani na konwokacji ratyfikację artykułu w sprawie oddania Elbląga Kurfirstowi [60]. Kurfirst rozkazał posłowi swemu prosić króla, aby wysłał komisarza swego w osobie podskarbiego nadwornego, Władysława Reya, a zarazem wybadać, czyby Polacy byli skłonni zamiast Elbląga odstąpić Brunsberg i starostwa Neuenburg (Nowe) i Słuchów. Wysłano Reya, jakkolwiek nie myślano oddać Elbląga i chciano Kurfirsta odwieść od tego żądania. Król po zawarciu pokoju potwierdził miastu wszystkie przywileje, po wyjściu Szwedów wprowadził tam polską załogę, a Kurfirsta prosił, aby się pogodził z księciem Neuburskim [61].

W sierpniu przybył do Elbląga z komisarzami Kurfirsta Rey i żądał, aby miasto złożyło 200.000 zł. na swój wykup, a komisarzom oświadczył, że miasta nie wyda, jeśli Kurfirst poczmistrza swego z Gdańska nie oddali, załogi swej z Brunsbergu nie wyprowadzi, przewozu na Wiśle między Neuenburg a Münsterwalde nie opuści, jeśli się nie zgodzi, aby załoga jego w Elblągu tylko 600 ludzi liczyła, i jeśli nie odstąpi, w zamian za wybrane kontrybucje w Brunsbergu, 200.000 zł. z zastawy szelągów wynoszącej 1,200.000 zł. Gdy komisarze odpowiedzieli, że nie mają pozwolenia zapuszczać się w nowe układy w sprawie wydania Elbląga, Rey dodał, że trzeba się jeszcze zastanowić, czyim kosztem załoga ma być utrzymywana (miasta czy Kurfirsta), a Kurfirst musi dać zapewnienie, że się zadowoli tylko taką władzą w mieście, jaką król i Rzplta na niego przelać mogą; gdyby zaś ciężary, które nałoży na miasto, wynosiły więcej niż pod panowaniem króla, wówczas nadwyżka zostanie odciągnięta od zastawu szelągów. Warunki te odpadły, został tylko poczmistrz gdański, przewóz na Wiśle i opust 100.000 talarów z zastawy szelągów; a gdy się komisarze zgodzili na oddalenie poczmistrza, a z zastawu szelągów 50.000 talarów odstąpili, zdawało się, że sprawa z Elblągiem skończona. Rey oświadczył burmistrzowi w obecności Bąkowskiego, podkomorzego chełmińskiego, że będzie musiał oddać miasto Kurfirstowi, i polecił Elblążanom wręczyć komisarzom pismo ze wszystkimi warunkami. Żądali, aby im Kurfirst przed złożeniem hołdu potwierdził wszystkie wolności i aby dał zapewnienie, że załoga więcej niż 500 ludzi liczyć nie będzie, a warownie miejskie pozostaną nietknięte. Komisarze pisma przyjąć nie chcieli, odsyłali miasto do Kurfirsta; Rey stawiał nowe żądania i w październiku odjechał, zostawiwszy na swoje miejsce Bąkowskiego, który od króla żadnego pełnomocnictwa nie otrzymał.

Kurfirst wysłał skargę na Reya, prosząc, aby król przyrzeczeń swoich dopełnił. Otrzymał odpowiedź, że Rey się dostatecznie usprawiedliwił i wykazał, że odwłoka pochodzi ze strony komisarzów. Król pragnąłby obietnic swoich dotrzymać, ale życzyłby sobie, aby Kurfirst ze swojej strony ściślej niż dotychczas układów przestrzegał; ponieważ nie dostawił do Prus 6.000 ludzi w czasie wojny szwedzkiej i nie wysłał posiłków, 1.500 piechoty, na wojnę przeciw Moskwie. Kurfirst odpisał, że zmuszony wyruszyć do Kliwii pociesza się obietnicą. Wysłał Hoverbecka do Warszawy, nie dawszy mu odpowiednich instrukcyj co do

warunków oddania Elbląga; król przeto osądził, że sprawę tę na później odłożyć należy [62].

Drugiem ważnem zadaniem, włożonem uchwałą sejmu 1659 na konwokację, była reforma sejmowania.

Wiadomo, że na zjeździe warszawskim r. 1658 król wraz z senatorami i szlachtą na zjazd zawezwaną powziął w sprawie reformy „Decyzję", określającą poszczególnymi punktami porządek obrad sejmowych i uchwalania większością głosów. „Te wszystkie punkta — kończył akt decyzji — teraz i później, gdy się Rzplta uspokoi, zachować i na przyszłym sejmie (r. 1659) utwierdzić, My słowem królewskiem, pp. Rady i stan rycerski przy Nas będący pod wiarą, honorem i sumieniem obiecujemy i na to podpisujemy się" [63].

Ale sejm 1659 zamiast zatwierdzić punkta „Decyzji" postanowił je rozszerzyć i, wybierając deputatów do aprobacji pewnych komisyj (t. j. do ratyfikacji pokoju ze Szwedami), polecił tymże deputatom ułożyć porządek (t. j. regulamin) wszelkich obrad publicznych.

„Uważając, że sposób concludendarum materiarum i consiliorum do łacnego otrzymania konkluzji sejmowych tak publicznych Rzpltej jako i w prywatnych województw, ziem, powiatów i osób materjach praestantissimum est remedium, tedy do namówienia tego naznaczamy z Senatu i Izby poselskiej tych wszystkich deputatów, którzy do approbacji pewnych komisyj są mianowani, którzy, zjechawszy się oraz modum concludendorum consiliorum jak najskuteczniejszy namówią, który na sejmiki w podanych instrukcjach naszych proponować będziemy i od niego da Bóg szczęśliwie Sejm przyszły zaczniemy" [64].

Można się domyślić, że na tej konwokacji znajdowało się niemało senatorów i szlachty, którzy się „Decyzją" czuli związani; ale byli i tacy, którzy o wolność Rzpltej się lękając, naruszenia zwyczajów Rzpltej nie chcieli. Przedewszystkiem stronnictwo austrjackie w obawie, że królowa po zniesieniu liberum veto będzie mogła

większością głosów przeprowadzić swoje zamysły, postanowiło nie dopuścić reformy.

„Wielu deputatów — pisze Lisola — a mianowicie stronników austrjackich, pragnęło większość głosów do uchwał sejmowych wprowadzić w przekonaniu, że to będzie korzystne dla Rzpltej, powagę senatu powiększy, zuchwalstwo posłów ziemskich poskromi. Przyłączyła się do tego powaga Dworu, który tego jak najmocniej pragnął i nalegał jako na podstawę innych przedsięwzięć. Ja zaś, widząc ważność tej sprawy, którą dla dopięcia swoich celów Dwór zdawał się wprowadzać, zważywszy oraz następstwa, że w razie zniesienia liberum veto Dwór będzie wszystkiem władał, a sojusz będzie od niego zawisłym, chcąc temu niebezpieczeństwu zapobiedz, przedstawiłem to Trzebickiemu i Opalińskiemu, co królowa z Francuzami i ze Szwedami widocznie knować się zdaje, i wszystkie poszlaki, na których opieram moje podejrzenia. Tłómaczyłem znaczenie podróży Akakii do Francji, propozycje sojuszu ze Szwedami pod pozorem wojny z Moskwą, zamiar wprowadzenia Francuzów i stronników królowej do twierdz pruskich, głaskanie i środki sztuczne pozyskania wojska, i do czego zaprowadzenie większości dążyć może. Wszystko to ich przeraziło, byli już bowiem nieufni i o swoje wolności się lękali. Nie wprost jednak i bezwarunkowo odradzałem zaprowadzenie większości na sejmach, któraby nam kiedyś, jeśli królowę zupełnie pozyskamy, mogła być wielce korzystną, ale radziłem, aby tę sprawę na później odłożyć; albowiem niebezpiecznie jest humory ciała jeszcze słabującego poruszyć, potrzeba na to czasów spokojniejszych, a skoro teraz w Polsce tyle istnieje stronnictw, należy się lękać, że jedno z nich wziąwszy górę, inne opanuje, co się nie stanie, jak długo pozostanie liberum veto. Tymi argumentami doprowadziłem owych dwóch zwolenników naszych do tego, że propozycji obalenia liberum veto, o którą by się wszystkie nasze dla dobra polskiego królestwa zamiary i przedsięwzięcia rozbić mogły, silnie

się opierać i zręcznie ją do dalszego czasu odłożyć postanowili. Przystąpił do nich wojewoda poznański (który na Decyzję zjazdu 1658 zbierał podpisy senatorów [65]), teraz sam podobnemi podejrzeniami niepokojony, a ponieważ za nim bezwzględnie idzie prymas, przywiedliśmy bez trudności, że ową propozycję usunięto, co królowej największe zmartwienie sprawiło; wnosiła bowiem z pierwotnej skłonności senatorów, że ją pewnie i z łatwością przeprowadzi“ [66].

Jakkolwiek relacje Lisoli trącą przechwałkami, bo senatorowie, z którymi konferował, mogli go byli dokładniej poinformować o zamiarach królowej — to jednak nie ma powodu wątpić, że obradowali, jak utrącić sprawę reformy, obawiając się, że elekcja francuskiego kandydata może wywołać wojnę z Austrją.

Stąd też na konwokacji pojawiły się różne trudności; brakło czasu na przedyskutowanie projektów wniesionych przez przyjaciół reformy [67] i przez tych, którzy się bali o źrenicę wolności i wolną elekcję i lękali się absolutum dominium, tak że król, straciwszy nadzieję dokonania tej sprawy, oświadczył, iż musi jechać do obozu. Odroczono więc reformę, jak żądał Lisola, ad commodiora tempora (do sposobniejszej pory) przez przekazanie jej radzie królewskiej, by wypracowała regulamin sejmowy, któryby mógł być następnie przełożony sejmikom, a potem wniesiony na sejm najbliższy [68].

Król był obojętny lub udawał obojętnego. Oświadczył posłowi Kurfirsta podczas konwokacji, że materja de modo concludendorum consiliorum zostanie zapewne odłożona do przyszłego sejmu, że on (król) nie będzie się sprzeciwiał temu odroczeniu, bo wielu mniema, jakoby w tej materji było coś niebezpiecznego i szkodliwego dla ich wolności, gdy tymczasem właśnie dotychczasowy warunek jednomyślności bardzo łatwo mógłby królowi pomóc do absolutnych rządów. Potrzebowałby tylko mieć powolną armję i pozwalać na zerwanie kilku z rzędu sejmów, a cała władza dostałaby się w jego ręce; ale on chce zostawić

Rzpltą w tym samym stanie, w jakim ją zastał, obejmując rządy [69].

Tymczasem opinja w kraju znacznie się zmieniła pod wpływem niepokojących wieści z kuźni stronnictwa austrjackiego. Więc ten sam sejmik radziejowski, ongi tak przychylny reformie, w instrukcji, danej posłom na sejm następny 1661 r., uchwalił, że skoro sprawa reformy na konwokacji nie została załatwiona, przeto „obawiając się, aby takowe novitates prawom, wolnościom naszym i dobrym od przodków naszych w odprawowaniu sejmu postanowionym sposobom, nie szkodziły i ad ruinam nie przywiodły, absolute et conclusive sine omni discrimine et mutatione ordinis o tem (de modo concludendorum consiliorum) traktować i konkludować żadnym sposobem pp. posłowie nasi pozwolić nie mają. Znosić się jednak w tej materji z całą Rzpltą będą i to, coby się ad meliorationem dobrego rządu i odprawowania sejmu całej Rzpltej zdało, na sejmik relationis nam non concludendo ad trutinam przyniosą“ [70].

Próba reformy sejmowania rozpłynęła się, jak powiada Pawiński, jak rzeka w piaszczystej puszczy, w nicość.

Królowa, jak wiadomo, pragnęła w czasie konwokacji wystąpić otwarcie z kandydaturą księcia d'Enghien, a na następnym sejmie w r. 1661 przeprowadzić większością głosów jego elekcję [71]. Sprawa sukcesji francuskiej była ściśle złączona ze sprawą reformy. Obie na konwokacji upadły.

Królowa, nie mając pozwolenia Francji ani obietnicy subsydjów, nie śmiała wystąpić w czasie konwokacji z kandydaturą ks. d'Enghien, reformę zaś utrącili jej przeciwnicy wzmocnieni liczebnie z powodu milczenia kardynała.

Być może, że gdyby była otrzymała zapewnienie, iż Francja zgadza się na kandydaturę i pośle pieniądze, byłaby wystąpiła z nią otwarcie, a przedtem przeprowadziła reformę, boby jej zwolennicy nie byli ostygli, jak prze-

widywał Lubomirski, a i sama konwokacja byłaby liczniejszą [72].

A jednak mimo wikłaniny egoistycznych popędów sprzęgających i rozprzęgających sprzysiężoną fakcję królowej, ona nie traciła nadziei, że uzyska pomyślną rezolucję z Francji, bo w Samborze, gdzie przybył Dwór z przedniejszymi ministrami, zapadło z początkiem października postanowienie, żeby na następnym sejmie uzyskać zgodę króla i Rzpltej na nominację sukcesora, poczem król miał uwiadomić województwa o swej intencji i powodach, iżby sejmiki wybrały posłów z odpowiedniemi instrukcjami na sejm, który się miał odbyć w przyszłym wielkim poście [73]. Królowa — pisze Noyers — pragnęła, aby jej siostrzenica przybyła do Polski, jest to warunkiem sine qua non powodzenia sprawy, bo w przeciwnym razie nie warto się nią zajmować; jeśli się ją odłoży do bezkrólewia, to na to, aby ją pogrzebać, a wydatki byłyby nieobliczone. Trzeba, żeby przybyła przed sejmikami i zaraz będą jej wybierać męża [74]. Z początkiem stycznia wszystko musi być ułożone, t. j. na trzy miesiące przed sejmem z powodu sejmików, które go muszą poprzedzić o 6 tygodni [75].

A ponieważ na zjazdach województwa krakowskiego, sandomierskiego i niektórych innych stronnicy austrjaccy rozgłosili, że król, królowa i ministrowie chcą sprowadzić ks. d'Enghien do Polski jako sukcesora bez zgody Rzpltej, wysłano zaufanych ludzi, aby wywieść z błędu szlachtę i zapewnić ją, że elekcja odbędzie się według form i konstytucji polskiej [76]. Do Sambora przybył szlachcic z doniesieniem, że biskup krakowski żądał od niego słowa, iż wystąpi przeciw elekcji za życia króla [77]. Królowa ruszyła do Krakowa, aby w zarodzie zdusić posiew biskupa. Kanclerz litewski wybiera się na Litwę, aby nakłonić sejmiki do zgody na elekcję za życia króla, i spodziewa się, że mu się powiedzie z wyjątkiem Wilna. Obaj kanclerze zapewniają, że jeśliby gdzie zamierzano oponować przeciw

dekretowi elekcji za życia króla, to każą zerwać sejmik i odebrać mu głos na sejmie [78].

Dopiero w połowie stycznia 1661 nadeszła wiadomość, że Francja gotowa popierać elekcję syna Kondeuszowego [79].

Kondeusz, przeprosiwszy na klęczkach Ludwika XIV w Aix (1659), otrzymał pozwolenie starania się o tron polski dla syna [80], a de Lumbres, mianowany pełnomocnikiem Francji, rozkaz, aby szedł na rękę królowej polskiej, zapewnił asystencję Francji i bezpieczeństwo dla Rzpltej w razie pretensji Austrji. Ludwik XIV przeznaczył dla Kondeusza 200.000 talarów, obiecał więcej w razie potrzeby, nakłaniał do zgody z carem moskiewskim i ofiarował pośrednictwo [81].

Zanim ta wiadomość do Polski doszła, królowa ciężkie przeżywała chwile; pełna niepokoju, niepewna rezolucji kardynała, nie ustawała w zabiegach. Wyruszyła z Sambora do Krakowa. Gdziekolwiek stanęła, zjeżdżała się na jej dwór tłumnie szlachta. W Częstochowie [82] utworzyła nowy związek, a raczej stowarzyszenie, celem nominacji ks. d'Enghien na najbliższym sejmie. Związek ten podpisała wraz z prymasem, ministrami, generałami i senatorami [83]. Lubomirski nie pochwalał tego związku [84]. W Kielcach, gdzie ją przyjmował biskup krakowski, starała się ująć szlachtę sandomierską, która z dworu biskupiego czerpała natchnienie [85].

Chcąc przyspieszyć rezolucję Francji, opowiadała Lumbresowi, że Lisola, który przyjechał do Krakowa, prosił, aby Polska wzięła za sukcesora arcyksięcia Karola lub Leopolda lub brata arcyksięcia w Insbruku; groziła, że odwoła Fantoniego, bo nie ma pieniędzy dla niego [86]. Fantoni przedkładał propozycje korzystne dla kardynała [87]. Akakia w memorjale przedstawiał potrzebę prędkiej decyzji [88].

Lumbres, dowiedziawszy się, że Akakia przybędzie wkrótce z ostateczną rezolucją, uwiadomił o tem 20 XI królowę i ministrów. Sprawa — pisał — tak posunięta,

że niepodobna jej utrzymać w tajemnicy. Postanowiono zwołać sejm na 10/III, sejmiki w lutym. Królowa mówiła, że ją dziwi oziębłość Francji, gdy najmniejsze opóźnienie może sprawę zrujnować, ponieważ nie można odroczyć sejmu, na którym ma być proponowana elekcja, a na następnym dokonana, co się powiedzie, jeśli Francja się przyczyni i pośle znaczną sumę do rozdania w czasie sejmików i sejmu. Ministrowie są niespokojni i chłodną, królowa stroskana. Poseł zapewniał kardynała, że król oddał kierunek całej sprawy w ręce żony, ministrów i główniejszych senatorów [89], co Jan Kazimierz stwierdził był uniwersałem z Warszawy 11/VIII 1659 [90].

Mimo pomyślnych, ale spóźnionych, wiadomości z Paryża, sprawa taką pracą, nakładem i poświęceniem prowadzona nie powiodła się.

Jak dotąd, t. j. do r. 1660, nie można zbytnio obwiniać królowej z powodu jej zabiegów w sprawie sukcesji francuskiej. Nie odczuwała, że naród w tej frymarce koroną może widzieć ujmę swej godności. Ilekroć jednak jej interesy prywatne krzyżowały się z interesami Rzpltej, to szkody, jakie wyrządziła, równoważyły się pragnieniem ochronienia państwa od wojen zewnętrznych i zamieszek domowych w czasie późniejszego bezkrólewia, pragnieniem dania Polsce dynastji, która nie groziła zawikłaniem z Turcją i nie była podejrzana o złe zamiary wobec Rzpltej. Z młodym królem przybywał do Polski największy wojownik, którego osoba starczyła za całe wojsko.

Ale już w r. 1660 rozpoczęła kroki gwałtowne, nie licujące z duchem szlachty, z jej usposobieniem i prawami Rzpltej, i odtąd szła po tej drodze z wielką szkodą i nieszczęściem kraju.

Uniwersał 20/XII 1660, którym król za radą senatu zwoływał sejm na dzień 28/III 1661, nie czynił wzmianki o elekcji. 15/I 1661 po odebraniu wiadomości z Francji wydano drugi uniwersał zwołujący sejm na dzień 2 V, na którym między innemi sprawami miano radzić o reformie sejmowej [91]. Przy tym uniwersale dołączono dodatek, zawierający propozycję króla, aby zaraz na tym sejmie obmyślić i postanowić sposób, czas i miejsce elekcji [92].

Na tym sejmie wystąpił król z propozycją elekcji ks. d'Enghien. Ciasne miał serce i zazwyczaj interesował się tylko tem, co go osobiście dotykało, resztę spraw i ludzi puszczał w chłodną niepamięć. Tym razem jednak, prawdopodobnie pod naciskiem żony, przemawiał sam od tronu i przestrzegał, że jeśli elekcja nie przyjdzie do skutku, to po jego śmierci sąsiedzi rozszarpią Rzpltą między siebie.

Mowa jego z 6/VI 1661 [93], przytaczana przez późniejszych historyków polskich z jednomyślnem prawie uwielbieniem, prawdopodobnie z powodu tego, że proroctwo jego po 100 latach się spełniło, nie zrobiła wówczas wrażenia. Musiała brzmieć — jak pisze Korzon — fałszywie na tym świetnym sejmie, kiedy się odbyło tryumfalne rzucanie przed tronem chorągwi zdobytych na Moskalach, w senatorskiej izbie pełnej doświadczonych żołnierzy i dzielnego rycerstwa ze stolicy, gdzie na te tryumfy ściągnęła taka ilość przyjezdnych, jakiej ludzie nie pamiętali [94]. Słuchacze groźbę rozbiorów mogli odpychać z oburzeniem tembardziej, że to była chwila najpomyślniejsza właśnie w ciągu tego nieszczęsnego panowania [95].

Jeszcze gorsze wrażenie zrobić musiał ustęp tej mowy, w którym król usuwał od kandydatury każdego Polaka jako nienależącego do żadnej dynastji, cara moskiewskiego z synem, bo wojnę z Polską prowadzili, Kurfirsta z potomstwem, bo nie był katolikiem, arcyksięcia Karola Józefa i księcia neuburskiego, bo sąsiedniemu monarsze, cesarzowi podlegali, a zacieśniając „nieograniczoną wolność elekcji“ do książąt francuskich, a raczej do ks. d'Enghien, kogo innego nie obiecywał zatwierdzić i wypowiadał wojnę tym wszystkim, którzyby się ośmielili obrać następcę nieodpowiadającego zastrzeżeniom [96].

Można się domyślić, jak przyjęli ten ustęp biskupi, którzy pragnęli sukcesji austrjackiej. Litwini nie zapominali o carze; niemało też było i takich, co pragnęli Piasta na tronie. Kurfirst miał wielu wpływowych zwolenników,

jak marszałka Lubomirskiego, Jana Leszczyńskiego, Gosiewskiego, i ofiarował Polsce nader korzystne za swój obiór warunki, byle nie żądano od niego zmiany wyznania, czego nie żądano od cara — bo oprócz znacznej sumy pieniędzy oddawał Prusy książęce napowrót w lenno Rzpltej i obiecywał w razie potrzeby co najmniej 10.000 wojska ze swoich krajów dziedzicznych, a królowej gotów był oddać syna w małżeństwo z jej siostrzenicą [97].

W takich warunkach, kiedy sprawa sukcesji francuskiej mogła tylko wzniecić niepokoje i rozerwać Rzpltą, sejm odpowiedział na gorącą, łzami zroszoną, mowę Jana Kazimierza chłodnem milczeniem, a nazajutrz Andrzej Maksymiljan Fredro, kasztelan lwowski, pogodził wszystkich protestacją, do której przyłączyło się kilku posłów, i sejm odrzucił sprawę elekcji. Sprawę reformy sejmowej pokryto milczeniem, bo nie chciano, aby uchwała elekcji zapadła większością głosów. Wtedy królowa starała się przekupić wodzów skonfederowanego wojska, a nawet tłuszczy wojskowej użyć do swoich widoków [98]. Sądziła, że z pomocą Francji i Szwecji zdoła wbrew szlachcie Kondeusza na tron polski wprowadzić [99] — a kiedy konstytucja sejmu 1662, niwecząc projekt elekcji za życia króla, obwołała każdego, coby wbrew temu działać się ośmielił, zdrajcą kraju [100], wówczas królowa, zachęcona przez Ludwika XIV, osądziła, że gdy Jan Kazimierz zrzecze się tronu, wtedy z pomocą wojsk francuskich i szwedzkich książę d'Enghien, choćby po trupach szlachty republikańskiej, tron posiędzie i siostrzenicę jej za żonę sobie weźmie [101]. Gdy rokowania z Francją i Kurfirstem, aby wojsko niezaspokojone i przeciwne elekcji do posłuszeństwa zmusić, nie obiecywały pożądanego skutku, wpadła na myśl sprowadzenia Tatarów i Kozaków na poskromienie żołnierza [102]. Tem postępowaniem swojem zasłużyła sobie na obelgi i nienawiść szlachty, na przekleństwo kraju, i pogrzebała raz na zawsze kandydaturę francuską w Polsce.

XIII.

WOJNA MOSKIEWSKA I UGODA CUDNOWSKA [1]

Rzeczpospolita załatwiła się w pokoju oliwskim ze Szwedami; zostawała Moskwa, która w czasie traktatów oliwskich rozpoczęła wojnę.

„Zdarza się często — mówił Naszczokin Eulenburgowi — że gdy ojcowie coś kwaśnego i gorzkiego jedzą, dzieciom od tego zęby tępieją: wojny Zygmunta III, Władysława IV i rozmaite zamachy przeciw nam muszą być pomszczone". Rozumiał, że te wojny i zamachy, o których mówił, były dla Polaków gorzkie i kwaśne, a car był pewny, że Polska osłabiona wojną szwedzką nie będzie w stanie oprzeć się jego potędze, i jeśli Polacy w pokoju polanowskim zajęli ziemie moskiewskie po Wiazmę i Drohobuż, to on spodziewał się zagarnąć całą Polskę, a jeśli Zygmunt III nie mógł osadzić na moskiewskim tronie swego syna, to car spodziewał się koronować w Krakowie.

Z nadejściem zimy w końcu r. 1659, kiedy Trubecki ruszył był na Ukrainę, wyprawił w czasie traktatów oliwskich na zajęcie Litwy kniazia Iwana Chowańskiego, dodawszy mu 6 oddziałów strzelców swojej gwardji [2]. Chowański, wziąwszy 10.000 ludzi [3], rozgromił na zamarzniętych bagnach jeziora Miadzioła 6.000 Litwinów pod komendą Wołłowicza, wojewody witebskiego, i Mikołaja Judyckiego; „bił i gonił ich, Panie Boże im odpuść, 10 mil,

nasi też, żegnaj Chrystus, tak wypuścili konie, że siła ich wpadła aż do Nowogródka". Moskale wzięli 400 jeńców, między nimi Kazimierza i Hieronima Paców[4]. Szli stamtąd krajem lidzkim bez przeszkody, bo szlachta przestraszona nie chciała się gromadzić na pospolite ruszenie, wolała sobie zapewnić mieszkanie w twierdzy lachowickiej, nieświeskiej i słuckiej. Nieprzyjaciel zajął Grodno, Lidę, Słonim, a wyszedłszy z Grodna w wigilję Bożego Narodzenia, wpadł nazajutrz do Zabłudowa i tam wszystkich w kościele zastawszy, wyciął lub w plen zabrał i z wielką zdobyczą wracał, dokoła powoli po domach ją znajdując, gubiąc i mordując ludzi. Hetman był w wielkiem niebezpieczeństwie, bo w dniu, w którym Moskale w Zabłudowie byli, ledwo wyjechał z rodziną i w nowe lato przyjechał do Jurborku. Krajczy litewski zaledwie umknął[5]. Część Moskali wpadła 28/XII do Krynek, gdzie stało 5 chorągwi pod dowództwem porucznika Ogińskiego. Litwini znowu ponieśli klęskę. Chowański, jadąc ze szczęściem, spustoszył Kamieniec, 7/I ruszył na Brześć, i te fortece, gdzie stało 2.000 załogi, dla niedbalstwa dowódców marnie dostał. Krwią zamek wszystek spłynął, okrom trzech ze starszyzny wszystkich pod miecz puszczono. Jeden z oficerów niemieckich, który tamtędy przejeżdżał, widział pod bramami miasta stosy niepochowanych trupów, naliczył ich 700. Tu większe, niż w Zabłudowie, zebrawszy skarby, tem większe brał serce, wysiekłszy to miasto i inne miejscowości na pograniczu Mazowsza. Zostawiwszy w zamku 800 załogi, rozesłał podjazdy jedne przez puszczę białowieską ku Prużanom, inne w przeciwnej stronie docierały aż do granic Wołynia. W pobliżu Prużan starszy syn Chowańskiego, Piotr, poraził 25/I Michała Obuchowicza, strażnika WXL, i wziął go do niewoli[6]. Wszędzie głosy: rata, rata, gore, gaś! uciekaj, uciekaj, biją!

Sam Chowański wyruszył z Brześcia 3/II i podążył ku Nowogródkowi. Szlachta tamtejsza, pozbawiona wszelkiej nadziei pomocy, postanowiła uprzedzić najazd i wyprawiła posłów z submisją. Toż samo zrobiły powiaty

słonimski i wołkowyski. 25/II przybył do Nowogródka sam Chowański i z trąbami, bębnami wjechał na zamek. „Przyszliśmy tam zaraz, bo tak kazano, z podarunkami: łańcuch złoty ważący 10 funtów, rząd husarski złoty tyleż ważący i sztuka szafirowa z djamentami ważąca funtów 150. Gdyśmy to oddawali, uczynił kompasję nad nami: jak ja to mam brać od was zniszczonych, gdyż wy to krew już swoją, a nie dary mi dajecie. A jednak wziął, bo też sam kazał, żebyśmy z gołemi rękami nie przychodzili. Mieszczanie i żydzi osobno przywieźli podarunki. Polny hetman kniaź Szczerbatyj stał na plebanji, któremu także województwo dało różę rubinową albo raczej węzeł i manele złote za 300 zł. Ten, gdy przyjechał do Chowańskiego, skoro do izby wszedł, począł się żegnać przed obrazami, których tam pełno nastawiono; potem Chowańskiemu z daleka kłaniać się do samej ziemi i uczyniwszy 6 pokłonów, stanął, aż też Chowański wzajem tyleż mu odbił pokłonów do ziemi także, a zszedłszy się z sobą, pocałowali się i swoje konferencje mieli". Przed odjazdem z Nowogródka wyprawił ze skarbami mnóstwo wozów (jak twierdzono 15.000(!), przy których i dział prowadzono 100 sztuk.

Wróciwszy z nad Bugu po bezowocnej pogoni za Połubińskim, ruszył na Lachowice, gdzie się spodziewał największej zdobyczy, bo się tam najbogatsza szlachta zamknęła. Stanął pod tą twierdzą, „jakiej nie masz, powiada Pasek, w Polsce żadnej[7], 23/III i szturmował napróżno, choć mu car przysłał 21/V 3.000 wybornej piechoty. Przy trzecim szturmie zginęło, jak mówiono, 2.000 Moskwy. Chowański przed szturmem zawdział na piersi obraz św. Mikołaja i tak na piersiach go mając, animował swoich, a gdy się szturm nie powiódł, zrzucił obraz i kazał go knutować w trzaski. Cały miesiąc spędził bezczynnie, w skuteczność czarów wierząc, a teraz zabrał się do gróźb i próśb, które także nie skutkowały.

Car, wysyłając Chowańskiego na Litwę, zarazem żądał od króla komisarzów celem dokończenia traktatu pokoju. Król wyprawił był w październiku 1659 Korsaka do cara,

żądając, aby od zaczęcia do skończenia komisji wojna ustała z obu stron. Obiecano, ale nie dotrzymano.

W styczniu już znajdujemy komisarzów litewskich w Sielcu, gdzie siedzieli aż po drugą połowę marca, obawiając się dalszej podróży. Mamy list komisarzy litewskich, Jerzego Chlebowicza, starosty żmudzkiego, Krzysztofa Zawiszy, marszałka w., i Cyprjana Brzostowskiego z Sielca do Chowańskiego o zwrot rzeczy zabranych Brzostowskiemu w Brześciu „co sobie po braterskiej WMMPana łasce obiecując,... służby zatem nasze“ i t. d., ponieważ starosta żmudzki i Chowański „krewnymi się sobie liczyli, że jeden i drugi z księżnej Koreckiej się urodził“.

Posłowie otrzymali od Chowańskiego listy bezpieczeństwa i prosili, aby zaniechał rozlewu krwi, skoro mają być rozpoczęte układy, na co on replikował: traktaty traktatami, a wojna wojną niechaj będzie. Dopiero, gdy goniec carski upomniał się u króla o przysłanie delegatów do Mińska, wybrali się w drogę 20/III, jechali, można powiedzieć, środkiem wojsk nieprzyjacielskich, wśród ogni i mordów; z końcem marca znajdowali się wszyscy na stanowiskach, ale umarł jeden z komisarzów moskiewskich. Odłożono inaugurację do przybycia następcy, potem przyszły święta wielkanocne 22/IV, a z niemi ferje dwutygodniowe moskiewskie. Traktaty miały się odbywać w Borysowie i w Mińsku w kwietniu[8].

Do Borysowa przybył kniaź Nikita Odojewski z towarzyszami, tamże przybyli posłowie wojska zaporoskiego niżyński pułkownik, Wasyl Zołtareńko i Fedor Korobka z 53 Kozakami. Car kazał im oddawać wszelakie honory, a w układach z Polakami mieli się trzymać informacji Jerzego Chmielnickiego: aby Wołyń i Podole zostawały pod panowaniem cara, unja była zniesiona, jeńcy byli wypuszczeni i wolność handlu między Polską a Ukrainą wprowadzona. Moskiewscy pełnomocnicy żądali, aby nasi przed rokowaniem przyznali carowi tytuły Białej, Małej i Wielkiej Rusi. Spodziewali się, że wobec nacisku i zwycięstw Chowańskiego Polacy na wszystko się zgodzą i koronę

carowi oddadzą, a w razie zerwania gotowi byli w myśl tajemnych poleceń uwięzić komisarzów polskich[9]. Zwlekali rokowania, czekając na dalsze sukcesy Chowańskiego.

Ale i Polacy nie spieszyli się z dokończeniem traktatów. W marcu hetman koronny Potocki, oboźny Jędrzej Potocki, Wyhowski z Polakami i kilku tysiącami Tatarów rozpoczęli kroki wojenne i przystąpili do Mohilowa nad Dniestrem, do Bracławia i Humania, ale pochód był trudny, wojsko cierpiało głód. Hetman pisał do komisarzów w kwietniu: „jeśli my zawrzemy ugodę z Moskwą, to Turcy i Tatarzy uderzą na nas, bo hospodarowie posiali już podejrzenia, że się układamy z Moskwą przeciwko Krymcom. Pragnąłbym pokoju z Moskwą, ale jeśliby potem nastąpiła wojna z Turcją“ [10].

Polacy nie chcieli przyznawać carowi tytułu samodzierżcy Małej i Białej Rusi, nie chcieli, aby moskiewscy posłańców kozackich nazywali poddanymi cara i żeby ci mieli wolny głos w czasie układów. „Dziwne to — rzekł Odojewski — u was na sejmach poseł każdego powiatu ma wolny głos; w Małorosji powiatów wiele, a wy nie chcecie pozwolić małorosyjskim posłom mówić w czasie traktatów. Polacy kazali powiedzieć Odojewskiemu, że gdy Jerzy Chmielnicki został hetmanem, posłowie kozaccy w imieniu jego i wojska zaporoskiego przysięgali królowi w Szubinie. Odojewski pokazał pismo komisarzów Zołtarence, który im odpowiedział: Boska ręka odbiera jednemu monarsze ziemię a oddaje drugiemu, a wy nie chcąc nas nazywać poddanymi carskimi, sprzeciwiacie się woli boskiej... i teraz na Ukrainie niema jednego pułku, ani jednego pułkownika, ani jednego towarzysza, któryby był poddanym królewskim.

W czasie tej korespondencji 29 IV s. k. nocą 1.000 Polaków stanęło pod Wilnem, zajęli większy gród i zaczęli się posuwać ku zamkowi, ale moskiewscy żołnierze wypadli i wygnali nieprzyjaciół z większego grodu. Z polskimi żołnierzami przybyło pod Wilno wiele szlachty, która przysięgała wierność carowi, a dzień przed najściem wojska niektórzy z tej szlachty przyjechali pod Wilno na

wywiady; mieszczanie wyszli do nich na 5 wiorst i pokazywali, na które miejsce w gród najlepiej uderzyć, a gdy Polacy podeszli do Wilna, to mieszczanie pomagali im i ku zamkowi szli, pokazując słabe miejsca [11].

Ale Litwini wszędy marnie się bili, stracili serce i nadzieję zwycięstwa, i Chowański mógł się spodziewać, że zanim komisarze polscy podpiszą przedugodne punkta, on całą Litwę zagarnie. „Moskale szli jako na miód i na igrzyska jakie, śmiało, mając oręże pewne, a berdysze jasno polerowane, ostre i stryczki konopne do wiązania naszych u pasów".

Litwa, krótko mówiąc, była zalękniona, wojsko bić się nie miało ochoty, spotkawszy Moskali, rękom nie wierząc, w nogi, kto najpierwej, ten uciekł najlepiej.

Wojsko litewskie przenosiło w końcu r. 1659 liczbę dozwoloną. „Z listami przepowiednimi ostrożnie szafować, bo już jest wojska pod 20.000, a nie powinno być jeno 15.000. Bóg wie, skąd płaca będzie" [12]. Dywizja Gosiewskiego, stojąca w Kurlandji pod Bowskiem, nie chciała być pod rozkazami hetmana Sapiehy, który w jej oczach był przyczyną niedoli i niewoli Gosiewskiego, i z dowódcą swoim wysłała deputatów do Bogusława Radziwiłła z prośbą, aby ich przyjął pod protekcję, wyrobił u króla potwierdzenie komendy, starał się o uwolnienie Gosiewskiego i o rozdanie chleba wojsku [13]. Dwór był oburzony tym krokiem [14]. Kazano Pacowi Bowsk trzymać w blokadzie [15], wojsku dać odpocząć i znosić się z powiatami co do pospolitego ruszenia, na które mu powierzono trzecie wici, ponieważ dowiedziano się, że Chowański dostał rozkaz przenieść wojnę na Żmudź [16].

Dywizja hetmana Sapiehy, nie otrzymawszy zaległego żołdu 200.000 zł., nie chciała iść z hetmanem, „bo się jak djabła hetmana boją", wreszcie skonfederowała się w Drohiczynie w marcu 1660, obrawszy marszałkiem pułkownika Kmicica, który już dawniej wojsko buntował, i podejrzywano, że się chce poddać Moskwie [17], chociaż niesłusznie, bo wojsko nie odmawiało walki z nieprzyjacielem. Szczęściem, że w kwietniu nastąpiło w łonie związku rozdwojenie. Połubiński odłączył się ze swoim pułkiem i stanął obozem pod Łomżą. W maju zaczęła się konfederacja rwać, 26 chorągwi przeszło pod komendę pisarza pol. lit.

Hetman Sapieha miał tylko tyle sił, ile sam zebrać potrafił. Przybywszy do Warszawy na naradę wojenną, był oburzony, że się tam ciągle więcej Kurlandją, niż obroną Litwy troszczono [18].

Król wysłał był na obronę Litwy Czarnieckiego — nie można go było łączyć z Lubomirskim — i było to szczęściem dla Litwy, bo tylko ten zwycięstwami wsławiony i szczęśliwy wódz był w stanie natchnąć zaufaniem zniechęconego żołnierza, zagrzać i porwać swoim przykładem. Więc zaraz dusza w Litwę wstąpiła, odżyła nadzieja, zapał rozgorzał, a dywizja jego pobudzała do współzawodnictwa. Wyruszył 2/II w 6.000 ludzi [19] ze swoich stanowisk na Polesie i, przeszedłszy Brześć, stanął w Dywinie, stamtąd zwrócił się nieco na Wołyń, a Moskale nazad w Litwę ruszyli. Półtora miesiąca obozował na Podlasiu, czekając napróżno subsydjów litewskich. Na sejmie stanęła uchwała, że 12/VI złączą wojsko Czarnieckiego z litewskiem Sapiehy i wyruszą na Chowańskiego.

Król z Gdańska 20/I 1660 wezwał hana, aby ruszył na Ukrainę, pogromił Moskwę i Kozaków, a potem Moskwę ogniem i mieczem pustoszył [20].

Nie czekał Sapiehy, ale doczekawszy się trawy, stanął ze swoją dywizją pod Kozieradami na Podlasiu. Stamtąd wyprawił na podjazd porucznika Skrzetuskiego, żołnierza doświadczonego męstwa i wielce zasłużonego, „bo ten człowiek — pisze Łoś — z oblężenia tak ciężkiego zbaraskiego listy do króla przyniósł, wpław przez staw idąc i kilka dni i nocy tułając się przez wojska niezliczone prawie, i za tak wielką swoją odwagę gardła i fortuny zaledwie 100 czerwonych złotych otrzymał" [21].

Wrócił z tryumfem bez żadnych strat, niosąc rozwiniętą chorągiew nieprzyjacielską i pędząc przed sobą powiązanych więźniów kupę, prawie tyle ile miał ludzi

ze sobą [22]. Zrozumiawszy z tego podjazdu siły i serce moskiewskie i odebrawszy wiadomość, „że wojsko litewskie wymoderowało się jako mogąc", ruszył Czarniecki traktem ku Mścibowu. W drodze nastąpiło połączenie z dywizją Sapiehy, i z Mścibowa podążyły oba wojska ku Słonimowi, pod którym 24 VI stanęły. Śpieszył się Czarniecki, bo się dowiedział, że do tego miasta wpadło właśnie 500 Moskali, i gotując się do obrony, poczęli spędzać Litwinów do bożnicy i kościołów, pod które podkładali ogień; na szczęście padał deszcz, i drzewo zamokłe nie chwytało płomienia. Wysłana przez Czarnieckiego odsiecz zajęła 25/VI miasto, wycięła Moskali i wielu jeńców przyprowadziła. Równocześnie rozbite zostały 3 podjazdy moskiewskie pod Zelwą, Gołynką i Dereczynem przez Połubińskiego, Ogińskiego i Jarmułowicza.

„Litewscy, widząc nareszcie naszych — pisze Łoś — i onego niejako zazdroszcząc, nie chcąc sobie dać sławy brać koronnym, uprzedzili wojsko nasze do Żurowic", skąd wyprawił Sapieha 13 chorągwi pod pułkownikiem Kmicicem i Lipnickim w stronę Lachowic. W pobliżu Połonki (w mniej niż pół drogi) spotkali się z oddziałem moskiewskim złożonym z 13 kornetów rajtarskich (jakie 800—1.000 koni). Litwie nie bardzo się wiodło. Trzeba było posłać po pomoc, i z przybyciem kilku świeżych chorągwi udało się rozprószyć Moskwę, goniono ją 2 mile aż do Myszy.

Chowański opuścił obóz lachowicki 27/VI, zostawiwszy pod twierdzą 2.000 piechoty, i ruszył z całem wojskiem ku Słonimowi. Na noc stanął w wiosce Myszy. Stamtąd pisał do Odojewskiego: Strzeżcie się, idą na was ludzie ze Żmudzi, a na nas już przyszli Czarniecki z towarzyszami. Poselstwo nasze na nic, oszukują nas [23].

Na wieść o zbliżaniu się Chowańskiego Sapieha wysyłał do Czarnieckiego 3 gońców jednego po drugim, żeby się śpieszył. Wojewoda wyruszył, zostawiwszy furgony i inne przeszkody, w niedzielny dzień przed wieczorem i przeszedłszy trzymilowe lasy, połączył się z Sapiehą

pod Połonką. Miejscowość ta oddalona 6 mil od Lachowic, a 4 od Słonimia. „Przez całą noc trzymaliśmy konie w ręku", powiada Pasek. Zaświtał wreszcie dzień 28/VI. Chowański miał w dniu bitwy 24.000 wojska [24].

Sapieha w relacji tejże bitwy pod Połonką pisze: „Naszego wojska szczupła gromada była; prawdę mówiąc daleko mniej od połowy nieprzyjacielskiej, bo nas ośm tysięcy wszystkiego nie było". Niewiadomo, czy hetman mówi o całem wojsku, czy tylko o wojsku litewskiem, bo Czarniecki miał według Paska 6.000 ludzi [25].

Widownią bitwy miała być równina położona na północny wschód od Połonki. Wioskę oddzielały od dworu moczary bagnistej rzeczki. Za przeprawką rósł z lewej strony lasek, z prawej widniała dosyć rozległa wolna płaszczyzna, za którą w niejakiej odległości było trzecie pole, oddzielone od tamtego także mokradłem i rzadkim gajem brzozowym. Wojsko nasze stanęło opodal lewych brzegów bagnistej rzeczki, reszta równiny na prawym brzegu znajdowała się w rękach Moskali. Jedynym łącznikiem między jednym a drugim nieprzyjacielem była grobla rzucona przez moczary.

Według planu Czarnieckiego ukryto część wojska za pochyłością miejsca w nizinie. Wieś pobliską wraz z kilku domami w Połonce zapalono, aby widok zakryć, środek zajmował Czarniecki z królewskim pułkiem i dragonją, na prawem skrzydle stanęli Polacy, na lewem Litwini; między lądem a głębokiem bagnem leżały wody obfite, stawy i jezioro. Kwadrans po ósmej Chowański 146 chorągwi jazdy rozwinął oraz 8.000 piechoty w działa zaopatrzonej.

Słoński, majętny szlachcic białoruski, pułkownikując nad chorągwiami szlachty białoruskiej, którzy się do Moskwy przedali, najpierw natarł na chorągwie polskie, które były w fortropie, ale na przeprawie z konia zbity i pojmany, potem skończył na palu. W ślad za Słońskim dwa pułki piechoty moskiewskiej ruszyły na groblę. Chciano je na razie przepuścić i rzucić się na nie, gdy groblę przejdą, ale Czarniecki osądził, że lepiej groblę przefor-

sować i uderzyć na stanowiska nieprzyjaciela, ponieważ z powodu taboru litewskiego przestrzeń z tej strony grobli nie była do bitwy sposobną. Wyprawił więc na Moskwę chorągiew królewską dawnego zaciągu i semeńską z dragonją swoją pod oberlejtnantem Tetwinem [26]. Ten wdarł się na groblę i odważnie tę dobrze osadzoną opanował przeprawę, za którą gromadziły się coraz tłumniej wojska moskiewskie, podczas gdy brzegi osadził Chowański armatami. Pod gradem kul nieprzyjacielskich ruszyły z prawego skrzydła oddziały koronne w moczary, równocześnie poczęły się przeprawiać z lewego skrzydła i wojska litewskie po drugiej stronie grobli i miały wraz z centrum na grobli ciężką przeprawę. Prawe skrzydło miało błota przez siedm stajań i lepiej, miejscami koń zapadał po tebinki, miejscami szedł po wierzchu, tylko że się chwasty zrosłe zaginały jak pierzyna. Prawie połowa była takich, co piechotą konie za sobą prowadzili. Gdy się ostatni z tego błota dobywali, wrzała już bitwa na całej linji. Lewe skrzydło, przebywszy mokradła, parło nieprzyjaciela, centrum spędziło pchających się Moskali na groblę, prawe rzuciło się z furją na działa moskiewskie. Moskale bronili się potężnie, chociaż im wiatr dął w oczy. Wszystkie działa dostały się w ręce nasze, nieprzyjaciel począł uchodzić. Ale z oparkanionego folwarku wysunęła się piechota i nuż prażyć z armat i ręcznej broni. Poszliśmy zatem hurmem na oślep w ogień i zmieszaliśmy się z nimi jak ziarno z sieczką, bo trudno było inaczej. Okrutna wtedy powstała rzeźba w owej gęstwinie, docinaliśmy ową piechotę, aż tu Trubecki leci na sukurs z 10 chorągwiami bojarskiemi i z 3.000 rajtarji. Stanęliśmy tyłem do piechoty, a frontem do następującego nieprzyjaciela; a widząc, że nas pchają w błota, zwarliśmy się z nimi potężnie i przemagali, jak kiedy dwaj w zapasy chodzą, ten tego, ten owego nachylając. Trubecki jak cygan uwijał się na szpakowatym kałmuku. Padało gęsto trupa, a nawet chorągwi moskiewskich leżało kilka na ziemi, kiedy jeden z towarzyszów starosty dobrzyńskiego, jak ciął w łeb Trubeckiego, aż mu kołpak spadł i zaraz go dwóch wzięło

pod ręce, a za nim dzieci bojarskie w nogi do szyków swoich. Nasi za nimi, wpędzili ich, siekąc, między samo ich wojsko. „Chorągiew Wojniłonicza — pisze Czarniecki — przywiodła nieprzyjaciela do wielkiej konfuzji, przypadłszy z innemi kompanjami z boku". Gorzej się powodziło Sapieże: „gdy my już in aestu (w ogniu) zostawali — pisał hetman — jazda nam z tyłu zaskoczyła, z tą wielkiej trudności zażyliśmy, prawie Bóg sam cudownie mnie z JMP pisarzem wyrwał od nich, bo już ścisnęli nas byli. Dwóch towarzystwa złożyli nas i drogę otworzyli prędko" [27].

Aż tu centrum jak w garnku, gdzie sam Czarniecki z królewskim pułkiem i dragonją swego regimentu. Ten zobaczywszy prawe skrzydło w obozie nieprzyjacielskim, posłał do Sapiehy, aby wszystkiemi siłami natarł i rozrywał Moskali, po których już znać było trwogę. Wojsko ich na prawe skrzydło uciekało i rznięto ich jak barany. Prawe skrzydło moskiewskie, które się z Litwą potykało, poczęło także uciekać. Lecz reszta piechoty, 3.000 ludzi [28], do kupy zwarłszy się, uchodziła odwodem na dobre pół mili i w brzeźniaku jednym nakształt pasieki okopanym stanąwszy, dobrze się broniła z większą szkodą naszych aniżeli w walnej potrzebie, aż wreszcie, gdy im prochy po dwakroć zapalono, miru wołali i wyszli w czyste pole, jako owce, kędy wojewoda kazał wszystkim skoczyć na nich, dobrze się bronili. Ale trudno było zajuszonym pacholikom wiązać ręce — pisze Sapieha — i wybici zostali owi 3.000 do jednego. Trudno też krwi ludzkiej widzieć tyle, jak tam było, bo lud bardzo gęsto stał i tak też ginął, bo trup na trupa padał, a do tego brzezina na pagórku była, a krew lała się strumieniem, jak po nawalnym deszczu woda. Załodze lachowickiej kazano owe trupy chować pod Połonką, ale dla smrodu, który z wielkiego gorąca z onych trupów szedł, ledwie 1.000 schowano, do których potem gromady wilków szły i tak dalece się rozjadły, że tamtędy nietylko tego lata, ale i przez całą zimę nikt potem przejechać nie mógł ani ludzie blisko zostawać mogli, że było podobne ono pole psiemu

polu pod Wrocławiem". Nabrano wtedy Moskali jak bydła, jeńców 700 celniejszych. Chowański prócz 8.000 piechoty, do szczętu zniesionej, stracił większą część jazdy. Sapieha podaje, że według dobrych relacyj padło 13.000 Moskali, a w liście 2/VII, powołując się na zdanie Szczerbatego, mówi o 16.000. Czarniecki pisze, że 8.000 piechoty i wiele kawalerji padło. Lachowice, potężna twierdza sapieżyńska, oblęgana od 6 miesięcy, została wyzwolona, obóz nieprzyjacielski ze wszystką żywnością odbieżany, w którym gdyby stanęło 3 razy wojska naszego, mieliby żywności na kilka niedziel, bo oprócz mąki, sucharów, których szopa o jakie półtora stajania w majdanie naładowana była, stało bydła około 7.000 albo 8.000 sztuk żywego, co wszystko jedno wojsko litewskie, w którem cale wszystka szlachta była, częścią chłopi okoliczni zabrali. Chorągwi 120 wzięto i carską najpiękniejszą ze złocistym obrazem św. Jerzego, który król zaraz w Krakowie przy trumnie św. Stanisława powiesił, dział przeszło 60, wszystkie piękne, spiżowe, żadnego żelaznego. Sam Chowański, w ucieczce dwa razy cięty w głowę, uchodził co koń wyskoczy drogą do Mińska — a tak pragnął potykać się z Czarnieckim![29] — uchodził z dwoma synami w kilka tysięcy ludzi, których tego dnia 28/VI aż późno w noc nasze wojsko siekło i łapało, było tej rzezaniny na 3 mile. 29/VI przeprawił się przez Niemen, wpadł w nocy do Mińska, zabrał ze sobą komisarzów carskich, którzy, pozostawiwszy wszystko w Borysowie, rzucili się do ucieczki i dopiero w Smoleńsku odetchnęli. Chowański napisał relację do cara, że, mając tylko 5.000 ludzi, został pokonany przez 20.000 Polaków[30].

Za rozprószonym nieprzyjacielem wyprawiono w pogoń Kmicica, który pod Mirem zniósł 1.500 piechoty. Załoga mirska poddała się bez oporu. Nad Niemnem w Żukowym Borku natrafiono na tłum niedobitków, 2.000 dragonji, i z tą nie było trudności, jak donosił Sapieha 2/VII.

„Ochotę, pracę i nieporównaną dzielność wojska — pisze Sapieha do króla — trudno wyrazić. Serce rośnie,

patrząc, jak ich Bóg zagrzewa i wszystko nadspodziewanie i nad nadzieję naszą przez nich sprawia. JMP wojewoda ruski (Czarniecki) jako zacny i wielki wódz, na tę robotę z nieba mi wyznaczony towarzysz, przyznam, że mię obiema rękami wspierał i szczerze, jako zacny kawaler wszystkiego pomagał. JMP pisarz polny WXL (Połubiński) i ręką i sercem i radą, zwłaszcza w owym razie, gdyśmy już nieraz w ręku nieprzyjaciela byli, wyświadczył to, co jako wierny brat i syn zacny ojczyzny powinien"[31]. „Nie schodziło w tej okazji — pisał Czarniecki do króla — na należytej wszystkiemu rycerstwu ochocie, hetman (Sapieha) mężnie zdrowia swego nadstawiał nieprzyjacielowi i pracowicie stawał"[32].

Tak pisał wódz, który się najwięcej do zwycięstwa przyczynił; szeregi sprawiał do boju w krwawej powodzi, a Litwin czy Polak, mając oczy jego za świadki, żarliwie uderzał, ziemię z krwią moskiewską mieszał.

Sapieha i Czarniecki nie dozwolili wojsku długich wczasów. Nie wytchnąwszy, podążyli za uciekającą jazdą i dopiero po 2 milach nastąpił jednogodzinny wypoczynek pod Myszą, poczem tegoż dnia pośpieszono do Lachowic i opanowano tam obóz nieprzyjacielski, gdzie znaleziono niewielu niedobitków, a wielki dostatek zapasów żywności, bo oblężeńcy, dowiedziawszy się tego samego dnia o klęsce swoich, zwinęli obóz, ściągnęli armaty i coprędzej uciekali.

30/VI (?) przybył do Odojewskiego żołnierz Chowańskiego i doniósł o strasznem nieszczęściu, że piechota zupełnie porażona, wojewoda kniaź Semen Szczerbaty dostał się do niewoli, dwaj synowie kniazia Chowańskiego i wojewoda Żmijew ranieni, a Chowański ojciec z resztą wojska pobieżał do Połocka[33]. Ale komisarze moskiewscy, pozostawiwszy wszystko w Borysowie, już byli na drodze do Smoleńska.

Byli natenczas komisarze polscy w Mińsku. Czarniecki w obawie, żeby ich Chowański uciekając z sobą nie zabrał, posłał na całą noc 12 chorągwi[34], którzy po

owej ciężkiej robocie, z koni nie zsiadając, poszli nocą do miasta, „kości w sobie nie czując od srogiego sturbowania". Stanęli w rynku, komisarze w strach, gdy im dano znać, że miasto pełne wojska. Kazano się im zebrać w gospodzie starosty żmudzkiego Chlebowicza, podle niego stał wojewoda sieradzki Wierzbowski, a w trzecim domu wojewoda mazowiecki Sarbiewski. „Gdy się poschodzili, w tem idzie starszy sługa i mówi: Ichmość proszą. Za nim wyszło kilka lanych świec. Wchodzimy więc—pisze Pasek — kołpaków i innych rzeczy nabrawszy, a oni też ku drzwiom od stołu trochę postępują zatrwożeni. Sarbiewski poznał zaraz Borzęckiego porucznika, zięcia swego, i krzyknął: Bóg sprawiedliwy, Bóg łaskawy, nasi, nasi! Rzekł potem Borzęcki kilka słów pięknie, od wodza wizytę przynosząc. Odpowiedział starosta żmudzki, ale z płaczem z wielkiej radości, że i skończyć nie mógł. Pytają o procederze wojny, aż towarzysz do Borzeckiego zawoła: Nie powiadaj im WPan, aż nam dadzą jeść. Kiedyto skoczą słudzy i kuchmistrzowie komisarzów zakładać kuchnie, piec, warzyć, naznosiwszy tymczasem wódek, miodów i win... Powiadaliśmy im o zwycięstwie, a oni nam, jako się bali (żeby ich komisarze moskiewscy nie zabrali), rozumiejąc, że po nich Chowański przysłał, jako już mieli nazajutrz traktaty podpisać i jako na nich Moskale fukali... Dwa tedy pożytki stały się przez to pospieszenie wojska, t. j. ocalenie fortecy i rozerwanie traktatów, a to wszystko dzielnością Czarnieckiego, bo Sapieha zawsze odkładał do jutra, oczekując na lepsze oporządzenie wojska w kopie i inne rzeczy. Z tego powodu powiedział mu Czarniecki: Co późno, to próżno. Po chwili: Kopie nie pomogą, a zresztą nie trudno w Litwie o chmielowe tyczki. Jeśli ty z wojskiem nie ruszysz, pójdę ja w Imię Boskie bez WMości... A mieli wiadomość wodzowie, że Dołgoruki z wielką potęgą idzie na pomoc Chowańskiemu, a my znikąd nie spodziewaliśmy się tylko od samego Pana Boga".

29/VI w dniu św. Piotra i Pawła odbył się uroczysty wjazd Czarnieckiego i Sapiehy do Lachowic.

KNIAŹ IWAN ANDREJEWICZ CHOWAŃSKI

„Wyszli przeciw Czarnieckiemu — pisze Pasek — w procesji zakonnicy, szlachta, szlachcianki i kto tylko był w tem ciężkiem oblężeniu. „Witaj!“ wołali „zawitaj niezwyciężony, zawitaj od Boga zesłany obrońco!“ a białogłowy wołały „Zbawicielu nasz!“. Czarniecki zatulał uszy czapką, nie chcąc owego słuchać podchlebstwa. Z armat bito aż ziemia drżała i wszędy pełno radości pomieszanej z płaczem. Wesołe było to zwycięstwo wszystkim, że po onych nieszczęściach pierwsze przyniosło ojczyźnie szczęście, gdyż Moskale tak już byli wzięli górę, że gdziekolwiek się o wojsku naszem dowiedzieli, szli już na pewne gotowe, mając dybki i kajdany, aleć się na nich samych przygodziły, bo ich w nie kazano kować. Nasprowadzał Sapieha siła dział zdobytych do Lachowic, wszystkie piękne i spiżowe, ani jednego żelaznego. Czarniecki posłał ich do Tykocina dwadzieścia kilka“.

Sapieha zaraz po zajęciu Lachowic ruszył pod Kiejdanów, który się poddał, a za nim Nowogródek 3 VII (list Sapiehy z 2 i 3/VII), poczem wraz z Czarnieckim udali się do Mińska, aby się umówić z komisarzem i plan dalszej kampanji obmyślić (list Sapiehy z 3/VII). Postanowiono podążyć w głąb Litwy 2 szlakami dla łatwiejszego pożywienia. Sapieha ruszył w stronę Szkłowa, Czarniecki w połowie lipca na Borysów.

„Postawszy 3 dni — pisze Pasek o wojsku Czarnieckiego — pod Lachowicami w obozie moskiewskim, ruszyliśmy pod Borysów, fortecę także niepoślednią nad Berezyną, gdzie zamek z ziemi urobiony, którego 900 piechoty broniło“. Stali tam 2 miesiące, a widząc, że go postrachem nie dobędą, poszli pod Mohilew.

Tymczasem Sapieha — jak podaje Kochowski — oblegał Szkłów; Połubiński, który dotarł w pobliże Smoleńska, doniósł hetmanowi, że 6.000 Moskali idzie na niego. Sapieha pospieszył mu z pomocą i wezwał Czarnieckiego, aby się z nim połączył. W pierwszych dniach sierpnia nastąpiło połączenie i przyszło do bitwy (niewiadomo gdzie) z nieprzyjacielem, którym dowodził brat Chowańskiego. Pobity

dostać się miał do niewoli. Poczem podał się Szkłów, Orsza i Kopyść. Słyszymy też o odzyskanych miastach Świadości, Ikaźniu i Brasławiu.

W pierwszej połowie sierpnia stanęły obie dywizje pod Mohilewem, gdzie prócz mieszczan i Kozaków, których na 10.000 rachowano, było Moskwy w zamku 2.000 pod dowództwem młodszego Morozowa. Rozłożyli wojsko o pół mili, koronne w Bujniczach od strony Bychowa, litewskie i żmudzkie za Łuputowem i poza górą od Szkłowa, tak że się z miasta, okrom Dnieprem, nikomu wychylić nie pozwolili. Poddać się nie chcieli, ale dowiedziawszy się, że kniaź Jerzy Dołgoruki, który był pochwycił Gosiewskiego, z świeżem moskiewskiem wojskiem nadchodzi — a ten miał wojska, jak mówiono, nad 40.000, gdyż samej piechoty i dragonji 17.000 było, a działek polowych i większych 80 — odpowiedzieli: „Jedźcie na tych, co idą z Dołgorukim; jeśli ich wybijecie, my się wam poddamy".

Car, otrzymawszy rzetelną wiadomość o klęsce połoneckiej, obwiązał głowę przepaską żałobną, komisarzom swoim polecił siedzieć w Smoleńsku i szukać sposobów zawarcia pokoju. Gosiewskiemu przyznał tytuł królewskiego posła i komisarza [35], a sam zbierał wojsko i pospolite ruszenie. Nie trwało to jednak długo, bo odebrawszy od Trubeckiego radosną wiadomość, że Kozacy gotowi mu służyć i wrócić do posłuszeństwa, odebrał Gosiewskiemu tytuły, komisarzów swoich odwołał do Moskwy [36] i mianował kniazia Jerzego Dołgorukiego wodzem zebranej armji z rozkazem ruszenia do Smoleńska, Mohilewa i odebrania Litwy.

Oddanie wojska Dołgorukiemu odbyto starym obyczajem z wielką uroczystością. Ogłoszony wodzem naczelnym w Dumie, uczczony bankietem wraz ze strzelcami przydzielonymi do jego boku i odprowadzony przez przyjaciół do domu, przypuszczony następnego dnia do ręki carskiej, otrzymał na pożegnanie obraz opiekuńczy. Gdy dostał rozkaz wymarszu, wyruszyli z zamku i z miasta przy odgłosie trąb dworzanie, przyjaciele i rodzina, za nimi duchowieństwo aż do najbliższej stacji z obrazem

opiekuńczym, wiezionym w carskim powozie. Następnie muzyka, konie najwspanialszymi rzędami okryte, a wreszcie sam wódz wspaniale przybrany w towarzystwie generałów i najdostojniejszych bojarów [37].

Car kazał Chowańskiemu zbierać w Połocku wojsko i posiłkować Dołgorukiego, a Szeremetiewowi, który był gubernatorem na Ukrainie, polecił wysłać dwa pułki kozackie Dołgorukiemu do Mohilewa.

Ale wodzowie moskiewscy zawistni, kłamliwi i podstępni siali niezgodę, a idąc w bój z nieprzyjacielem, nie mieli ochoty sobie wzajemnie pomagać. Chowański dumny starożytnością swego rodu lekceważył Dołgorukiego, ten znowu gwałtownego usposobienia, obraźliwy, nie chciał ulegać Szeremetowi, który, jako doświadczeńszy, mając za sobą długą i szczęśliwą służbę, pragnął zachować sławę i naczelne dowództwo sobie przywłaszczał [38]. Dołgoruki liczył 45.000 wojska [39].

Czarniecki, nie chcąc czekać nieprzyjaciela przy tej wielkiej i ludnej fortecy, widząc że lepiej uprzedzić, niż być uprzedzonym, przeprawił się w piątek w dzień św. Franciszka [40] po moście na płytach z drzewa spojeniem nici drewnianych zrobionym — niebezpieczny most na tak bystre i zabrzeżyste Dnieprowe nurty — i ruszył z sercem sławy niesytem traktem ku Krzyczewu naprzeciw Dołgorukiego, który zaraz trochę leniwiej postępował, bo co uszedł 3 mile, to odpoczywał trzy dni. 15/IX stanęły oba wojska nad rzeką Basią 2 mile od Mohilewa w czystem polu. Jeńcy mówili, że Dołgoruki ma 70.000 wojska, gotowali się więc nasi do porządnego ich powitania, mając małe i nagie prawie wojsko bez armat, kilka działek tylko i 2.000 piechoty. Połączył się był z nimi Michał Pac oboźny WXL, na czele 4.000 wybranej jazdy żmudzkiej, która pragnęła pomsty za uwięzienie Gosiewskiego. Piechota Gosiewskiego pod wodzą Żeromskiego dobywała Wilna, a 26 IX przybył do wojska polskiego Hilary Połubiński, odwołany z okolic Smoleńska. Dopiero 30/IX zaczepiły pierwsze podjazdy moskiewskie Litwinów. Sam

Dołgoruki pojawił się nad Basią 4/X na czele 25.000 jazdy, a 20.000 piechoty z pikinierami.

„Stanął w dwóch milach od nas Dołgoruki za Basią, mając miejsce sposobne obozowi i fortelom wojennym, błota bagniste dokoła, a pół placu ku nam także błota, za któremi wzgórek podniosły chrustami zagęszczony, a nadto rzeczkę bagnistą i zabrzeżystą, którą nie wszędzie przebyć było można. Przez 3 dni harcownik tylko się ucierał, wzięto dwóch oficerów moskiewskich. Moskwa cofnęła się na ćwierć mili od rzeczki, zamknęła się w taborze i wołała na naszych: „My tut pryszli miryć sia, a nie bić sia, zaczym na zawtra spraszywajem, sztob waszyje starszyje gołowy wyjechali na rozgowor". Nasi harcownicy pozjeżdżali z pola, ale kiedy z rana 6 X wyjechał hetman, Czarniecki, Pac, Połubiński i kilku innych pułkowników i rotmistrzów, aby się dowiedzieć o sposobie rozmowy, Moskale wołali: „Niet, my rozgoworów nie potrebujem, chyba wy potrebujecie".

Trzeba było, aby tegoż dnia (6/X) sam Czarniecki wyruszył z podjazdem dla zbadania terenu i sił nieprzyjacielskich, 5 chorągwi wziąwszy, które na wzgórku w chrustach zasadził, a odkomenderowanych posłał pod obóz. Moskwa, obaczywszy naszych, naprzód dorywczo, potem chorągwiami wypadać poczęli, a ujrzawszy jedną chorągiew idącą na posiłek ustępującym naszym, mniemali, że wszystko wojsko za rzekę się przeprawiło, zaczem i oni uszykowali wszystko wojsko i następowali harcownikiem, a gdy nasi spieszniej uciekając, uwodzić ich poczęli i zbliżyli się ku zasadzce naszej, kazano 2 chorągwiom skoczyć, które dość znacznie zamięszały Moskwę, że i chorągiew i jeńców kilku wzięły, a drugie chorągwie, na postrach tylko się ukazawszy, na odwód poszły. Nazajutrz i Litwini ruszyli na podjazd i, acz z większą potęgą poszli, nie powiodło im się, bo Moskwa była ostrożniejsza, poczyniła zasadzki w pobocznych chrustach, że litewskim ciężko było na bazińskiej przeprawie i polskie chorągwie biegały na posiłek (Łoś).

Dołgoruki, jak się zdaje, utarczkę z obu tymi podjazdami uważał za zwycięstwo, bo doniósł carowi, że 4, 5 i 6 października 30 wiorst od Mohilewa w trzydniowym boju rozbił Sapiehę, Czarnieckiego i Połubińskiego i wziął 19 jeńców, a 20 X pisał do cara, że Sapieha przychodził pod jego obóz, ale został odparty.

Tymczasem po tych dwóch podjazdach wodzowie polscy postanowili przeprawić się przez Basię, nie czekając przybycia Kozaków, których, jak mówiono, 40.000 Zołtareńko na pomoc Dołgorukiemu prowadził.

Za Basią leżało otwarte pole, ale placu nie było do potyczki nad czworo albo pięcioro stajań. Ograniczał go pagórek porosły lasem nie szerokim, ale długim i rzadkim, poza którym stał obóz moskiewski.

Około północy z 7 na 8 października wojska koronne i litewskie przeszły cichaczem w bród przez Basię z wielkim trudem, bo przystęp był błotny z obu stron, a dno bardzo lgnące; następnie rzucili szańczyki, które piechotnym żołnierzem i kilku działkami obsadzili. Prawe skrzydło trzymał Czarniecki z koronnymi, lewe Pac, oboźny litewski, ze żmudzkiem wojskiem, a hetman Sapieha z pisarzem polnym WXL, Połubińskim, centrum. Chorągwie husarskie, których było 9, rozdzielono każdą na 3 szwadrony, za każdym pancerną chorągiew postawiono, iż się zdało, że husarji jest ze 6.000. Do kilku chorągwi wolontarjuszów, które wodził Muraszko, kazano wszystkiej czeladzi luźnej stanąć, a było ich kilka tysięcy, uszykowano ich za górą z daleka od wojska i nie kazano im się pokazywać, aż się szyki poczną schodzić i zwierać. Przybyło tedy ozdoby małemu wojsku z owymi luźnymi, bo się widziało drugie wojsko. Podjazd moskiewski nie spostrzegł przeprawy nieprzyjaciela, bo takowa odbyła się w nocy i to błotami, które przygłuszały stąpanie koni. Gdy więc wpadło na Moskwę lewe skrzydło pod Pacem, nie było czasu wezwać pomocy ani rajtarji, część wyginęła, a reszta rzuciła się do ucieczki i zaalarmowała obóz moskiewski. Posłali podobno wodzowie do Dołgorukiego, żeby dał pole, bośmy tu przyszli na wojnę nie na leżenie. Spotkali go posłańcy

idącego szykiem z hulajgrodami, którymi opasał całe wojsko. Te hulajgrody, które Moskale zazwyczaj dawali przy szańcach, nosiła piechota przed szykami: drzewo dłubane na krzyż przetykane, a na końcach drzewo z drzewem spięte żelaznemi skoblicami, a kiedy do rozprawy przyjdzie, stawiają na ziemi i przez to podają muszkiety. Wojsko stoi za tem, jak za fortecą, i stądto nazwano hulajgrody. Wobec tego wojsko nasze nie miało ze szańców wystąpić, tylko bić się odpornie, wysuwając pułkami na nieprzyjaciela. Kazano naprzód na ochotnika podpadać pod jego szyki. Wreszcie Moskale, wyszedłszy z lasku, stanęli jako mak kwitnący i wyszli w pole dalej od lasku, że już z armaty donosiły kule z jednej i drugiej strony. Wyszło z owych hulajgrodów ze 12.000 prosto ku naszemu prawemu skrzydłu. Gdy byli od nas niedaleko, rzekł wojewoda do Wojniłowicza: Do roboty, Imię Boskie wziąwszy na pomoc! Ruszają tedy chorągwie powoli, a wodzowie przed nimi jadą z gołemi po łokcie rękami. Przywiódłszy nas wojewoda na same szyki, wysunął się na stronę, a wojska uderzyły na siebie i przez kwadrans nikt piędzi nic nie ustąpił. Sapieha, widząc, że na prawem skrzydle ciężko, bo ludzi mało, posłał z lewego skrzydła półtora tysiąca dobrych ludzi, którzy z boku srogim impetem tak uderzyli, że się zaraz pomieszali i uciekać zaczęli, a potem piechoty ognia dawały, z armat okrutnie gęsto szedł żelazny grad, z niewielką jednak szkodą w naszych, którzy wrócili, wziąwszy 6 chorągwi moskiewskich.

Staliśmy długo, z dział tylko bito z tamtej strony. Posłali znowu nasi do Dołgorukiego: żeśmy tu przyszli, żeby się bić, nie próżnować i że wieczór blisko. Na to odpowiedział: „że komu się śmierć odwlecze, niech tego nie ma za krzywdę. Co was ma spotkać, to was nie minie. Lubo wieczór nie daleko, mam ja takie wojsko, że was może uspokoić i za godzinę i podzielić, komu co będzie należało, całego dnia na to nie potrzebując".

Po tej hardej odpowiedzi zaraz kazał pułki wyprowadzić w pole z owymi hulajgrodami (zostawiwszy tam

tylko część piechoty z armatami), a między komunikiem namieszawszy piechoty i polnych działek.

Posłano natychmiast rozkaz do Muraszki, żeby wolontarjuszów i luźną czeladź wyprowadził z za góry na oko nieprzyjacielowi. Moskale rozumieli, że nowe przyszły posiłki i wyprowadzili wszystko wojsko konne z onych hulajgrodów i piechoty połowę. Nasz komunik także wyszedł, owe szańce w tyle zostawiwszy.

„Gdy tedy z miejsca ruszyć nie śmieli albo nie chcieli, z dział konie nasze w szyku naszym tak psować poczęli, żeby ich w największej potyczce tak wiele nie zginęło, że głośno wołali do wodzów, żeby się kazali potykać. Czarniecki 4 chorągwiom kazał stanąć obok siebie, a dwie wysłał na nieprzyjacieła. Porucznicy jak lwy krwi nieprzyjacielskiej chciwi, Władysław Skoraszewski, chorąży poznański, i Paweł Borzęcki szli na tak wielki tłum ludzi jako na rzeź jaką, a z nimi mord i zgon; aliści pocznie nas otaczać miesiącem moskiewska jazda i rajtarja zbrojna. Tedy jedna chorągiew na rajtarję w prawo skoczyła, a druga w lewo na jazdę z takim impetem, że aż się przez wszystkie szyki w tył wojska nieprzyjacielskiego przebiła, a ta, która się z rajtarją potkała, impetem i przewagą ogarniona, siedem raz na odwrót chodziła, zanim jej w posiłku usarska chorągiew Czarnieckiego przyszła: ta między dwie batalje piechotne trafiła, kędy dwóch towarzystwa żywcem wzięto, a 3 zabito" (Łoś str. 63).

Wojewoda stał na wzgórku i poglądał spokojnie na tę walkę, chcąc ściągnąć na siebie nieprzyjaciela. Nagle ruszył z miejsca ku swoim...

„Było między wodzami postanowiono, że najpierwej miał się potykać Sapieha, gdyż sam o to prosił, ale że Moskale na prawe skrzydło najpierwszy uczynili impet, przypadł wojewoda i mówi: MPanowie, do was to widzę coś sobie upodobał nieprzyjaciel, ale nie bójcie się, będzie was korpus cały wspierał. Przypadł Wojniłowicz z 9 chorągwiami, a tam już za jazdą jedna chorągiew grasowała. Zawrze tedy krwawa bitwa. Piechota moskiewska między

komunikiem pomieszana bardzo nam szkodziła, bo jak cokolwiek zeprzemy nieprzyjaciela, a na piechotę napadniemy, to jakby nam w gębę dał. Litwini bili się na lewem skrzydle nierównie lepiej niźli z Chowańskim. Muraszka też tak odważnie rzucił się na szyki, że ledwie Tatar tak natrze. Biło się wojsko nasze tak, że po wszystek czas mojej służby nie widziałem bijących się tak mężnie Polaków. Posłał wojewoda do Sapiehy, żeby szczerze nastąpił, bo też już słońce zachodziło; przybieżał i do husarzy i, wydawszy rozkazy, zawołał: MPanowie, komu Bóg i cnota miła, za mną! Zrobił się srogi krzyk i rzeź, bośmy strzelców złamać nie mogli. Ale jeden szwadron husarski chorągwi Czarnieckiego i pancerna chorągiew za nią trafiły na jakąś słabszą ścianę, co się o brzuchy bali, bo się im rozstępowali tak, że przeszły przez wszystkie szyki nieprzyjacielskie, jakby świdrem wierciał, i zaszły wprost, gdzie była brama między hulajgrodami, skąd wyprowadzano szyki w pole. Przebrawszy się przeciw owej bramie, obrócili się i stanęli frontem w tył nieprzyjacielowi. Wojewoda, widząc proporce swe w tyle szyków nieprzyjacielskich, kazał ostatniemi siłami natrzeć, sam zaś przed nami natarczywie skoczywszy, siekł, strzelał, narażał się nie jak hetman, ale jak prosty żołnierz.

„Moskwa rzuciła slę do ucieczki. Nacisnęło się ich moc pod owe hulajgrody, ale ich stamtąd piechota odstrzeliwać nie mogła, bo się sami razili i z armat już nie strzelano między pomieszane wojska. Owe zaś hulajgrody żelaznemi skoblicami pospinane trudno im było naprędce rozbierać. Tu dopiero legło ich powałem siła i utworzył się z trupów nieprzyjacielskich jako jaki największy wał albo grobla. Lewe też skrzydło skoczyło odważnie na nieprzyjaciela wszystkiemi siłami, iż się mieszać począł, kiedy im kilka dział wzięto, aż wreszcie komunik moskiewski sromotnie uciekać począł“ (Pasek str. 123—125).

„Sam Dołgoruki, widząc przegraną, gdy już słońce ku zachodowi skłaniało się, ruszył ku okopom, gdzie piechoty jego dwie godziny same stały, z ręcznej broni i z dział

dając ognia. Nasi ile być mogło nacierali, rozerwać jednak żadną miarą nie mogli, bo też i za jazdą ich udało się naszych siła. Wrócili wszyscy już zmrokiem za Basię“. Rezultat bitwy 8/X był niepewny. Oba skrzydła wojska moskiewskiego zostały spędzone z pola i znacznie uszkodzone. „Ale środek cały ze wszystkiem, niemal z wiktorją powrócił“ [41]. Straty moskiewskie obliczono na 2—4.000, zabrano im 7 działek i 15 chorągwi, ale i naszych zginęło tyle jak w żadnej poprzedniej bitwie. Samej piechoty Sapiehy brakło około 500 ludzi. Sam hetman, gdy konia pod nim zabito, w wielkiem znajdował się niebezpieczeństwie. Chorągwi nabrano kilka wozów, armat szumnych siła i więźniów potrosze piechoty kilkaset do Sapiehy i do Czarnieckiego, ale nie było znacznych, tylko 3 pułkowników, kilku rotmistrzów, bojarów, Niemców, Anglików kilkunastu. Piechota nasza największe miała zdobycze, odzierając zabitych. Pieniędzy znajdowali siłę, bo to było pospolite ruszenie.

„Nazajutrz, gdy nasi w obozie, P. Bogu dzięki czyniąc, Te Deum laudamus śpiewali i z dział salwę dawali, Moskwa, rozumiejąc, że im posiłki kozackie z Ukrainy idą, których się codzień spodziewali, szykiem wyszła na wczorajsze miejsce bitwy i tam one nasze szańczyki opuszczone osadziwszy, czekali dalszej swojej fortuny, ale wnet, gdy sypiących się do siebie obaczyli naszych, ku okopom swoim wrócili“ (Łoś str. 66).

Zołtareńko ze swoimi Kozakami o trzy mile tylko był podczas okazji. Podjazd jego patrzał na bitwę, a widząc przegraną, wrócił. Czarniecki posłał podjazdy na miejsca, gdzie słyszał o Kozakach, chcąc się z nimi powitać, ale ich już nie było.

W następne dni Polacy okrążyli Dolgorukiego, odebrali zapasy, które szły ze Smoleńska, i zajęli ludzi chcących wrócić do Smoleńska. Co dalej zamierzał czynić Dołgoruki, nie wiedziano; z języków wnoszono, że na posiłki ze stolicy czeka. Posłał do cara po rozkazy.

W obozie polskim zaczęło brakować żywności, kraj

wyniszczony, zima nadchodziła, nie było czem nakarmić koni, dawano im gałęzie drzew, szuwary i trzcinę; trudno było pozostawać na jednem miejscu. Na stanowczą decyzję polskich wodzów co do odwrotu wpłynęły wieści o nadciągających dla Dołgorukiego posiłkach, które prowadził Chowański.

Ten zapomniawszy o dawnej chłoście, zebrał znów pod Połockiem 12.000 ludzi, przeszedł Dniepr pod Smoleńskiem i stanął obozem pod Czereją. Jak tylko Czarniecki odebrał wiadomość, zaraz poszło wojsko spiesznym pochodem nazad do Dniepru. Przeprawiwszy się jak mogli na tę stronę pod Szkłowem, jedni konie przewożąc, drudzy zaś przy łodziach i przy promach pławiąc, a już były zimna wielkie, stanęli pod Szkłowem. Sapieha zabawił nad Basią do 24/X, a w nocy 25 lub 26 opuścił obóz i podążył ku Szkłowowi. Dołgoruki trzeciego dnia pospiesznym marszem udał się do Mohilewa. Wyprawił Sapieha na podjazd Kmicica, pułkownika, żołnierza dobrego, w 3.000 ludzi ku Czerei, gdzie się Chowański położył obozem, pobudował i okopał, bo miał w polu zimować. Nazajutrz po wyprawionym podjeździe Czarniecki, przeczuwając nieszczęście, kazał wojsku swemu siadać na koń i ruszył spiesznie lasami. Chowański, dowiedziawszy się o Kmicicu, zaszedł mu z tyłu i niespodzianie napadłszy, rozgromił, chorągwi kilka wziął i za uciekającymi aż do Tołoczyna jechał. Czarniecki, przebywszy przeprawę nad Druckiem, choć rzeka była głęboka, podszedł cicho, gdzie się bili, bo nie było dalej, jak 15 stajań, tylko że za lasem widzieć go nie mogli, Litwinów wiązali i po stawie brodząc, rogromionych z trzciny wywłóczyli. Widząc, że coraz więcej chorągwi polskich przybywa i dowiedziawszy się, że to Czarniecki z wojskiem, starszyzna poczęła uciekać, a wojsko poszło w rozsypkę. Siekąc i rąbiąc przez 4 mile, przyszli nasi do obozu moskiewskiego pod Czereją dobrze opatrzonego amunicją i żywnością i zajęli kwatery jakby w jakiem mieście, mając wszystko pod dostatkiem. Stajnie zastali gotowe z podłogami, bo już były

wielkie błota jesienne, budynki porządne. Chowański tejże nocy wszystkiego odbieżawszy, do Połocka umknął z wielką swoich w pogoni klęską, bo jak powiadano, tylko 8 osób uszło z tej potrzeby (Łoś 69). Zabrano mu 14 chorągwi.

W tym czasie kniaź Jerzy Dołgoruki ruszył do Mohilewa, a brata swego Piotra posłał do Szkłowa, ale ten poniósł porażkę pod tym grodem [42].

Sapieha bawił tymczasem od 26—28 nad Dnieprem naprzeciw Szkłowa, osłaniając przewóz armat i wozów przez rzekę. Dopiero 29 ruszył ku Czerei. Dowiedziawszy się o ucieczce Chowańskiego, wyprawił za nim kilka chorągwi pod Krzysztofem Sapiehą, który podobno dopadł uchodzących nad Ułą i niemałe poczynił szkody. 31/X [43] wpadł mu w ręce stolnik moskiewski jadący z „mażami carskiemi“ do obozu. Mówiono, że dumnego kniazia odwieziono z Połocka do Moskwy zakutego w kajdany.

Sapieha tegoż dnia nocował pod Druckiem i połączył się 1/XI z Czarnieckim, a z nastaniem wielkich słot szukał kwater nad Dźwiną.

Dołgoruki, siedząc w Mohilewie, wyprawił w ostatnich dniach listopada brata swego Piotra z kilku tysiącami na zdobycie Szkłowa, gdzie znajdowały się magazyny i szpitale wojska koronnego i litewskiego. 29/XI wyruszył Michał Pac z pułkownikiem Lipnickim w 2.000 jazdy na odsiecz oblężonym. Nie zastawszy już Moskali pod miastem, dopadli ich między Szkłowem a Mohilewem i rozbili całkowicie, że tylko Piotr Dołgoruki z małą garstką ocalał.

Oblężenie Wilna, prowadzone od sierpnia przez Żeromskiego leniwie i z małemi siłami, nie osiągnęło skutku, ale załoga brzeska poddała się Bilińskiemu. 18 XII dopiero kniaź Sakowski podpisał kapitulację na honorowych warunkach, ale musiał zostawić działa, amunicję i zabrane sztandary i łupy.

O wiele gorzej powodziło się Moskwie na Ukrainie. Wiadomo, że przed złożeniem buławy przez Wyhow-

skiego w sierpniu (1659) pułkownicy zadnieprscy oświadczyli wierność carowi. Po objęciu buławy przez Jerzego Chmielnickiego także i jego zwolennicy byli gotowi stanąć przy carze, bo Trubecki, otrzymawszy wiadomość o elekcji Jerzego i zapewnienia ze strony pułkowników, że cała Ukraina pragnie powrotu pod rękę cara, wyprawił posła swego Jacyna z listami do Chmielnickiego, starszyzny i czerni, wzywając do wytrwania w tej gotowości. Wracającemu 11/X za Dniepr Jacynowi towarzyszyło poselstwo kozackie z oświadczeniem wiernej służby carowi.

Trubecki zażądał przybycia wszystkich do Pereasławia. Hetman zwołał radę (w połowie października) w Trechtymirowie, gdzie swobodnie mówiono. Zwłaszcza Bohun, pułkownik pawołocki, dowodził, że „my z carem JM nie myślimy zostawać, bo nam nie da takich wolności, jakie mamy od króla". Na to posłowie Trubeckiego zapewniali, że car „nietylko da takie wolności, ale ich przyczyni, ile potrzebować będziecie".

Chmielnicki, obawiając się podstępu, prosił, aby Trubecki przybył do Trechtymirowa, a zarazem posłał wojewodzie warunki, aby car potwierdził prawa i wolności, jakie były za Bogdana Chmielnickiego, i aby wojewodów do grodów nie posyłał.

Trubecki żądał, aby wszyscy pułkownicy przybyli do Pereasławia. Chmielnickiemu posłał jako zakładnika syna swego Iwana i ściągnął do Pereasławia Szeremetiewa, Romodanowskiego i Dołgorukiego z wojskiem. Hetman zmuszony przez najemników moskiewskich przybył 19/X do Pereasławia, gdzie po dłuższych pertraktacjach odbyła się 27/X wielka rada czerni przeważnie zadnieprskiej.

Wojewoda Dołgoruki wyprowadził wojsko moskiewskie w pole „dla obieregania" (t. j. pilnowania, obrony). Pułkownicy podejrzani uciekli, poczem przystąpiono do nowej elekcji hetmana i odczytano zgromadzonym warunki ugody 14 dawnych, 18 nowych, między którymi: że w Pereasławiu, w Niżynie, Czernihowie, w Bracławiu i Humaniu staną wojewodowie carscy z wojskiem, a w grodach białoruskich załóg

kozackich nie będzie. Wojsku zaporoskiemu nie wolno zmieniać hetmana bez pozwolenia i rozkazu cara, a starszyzna składać się będzie z samych prawosławnych. Warunki te zostały zaprzysiężone, a dodatkowy warunek, na który się starszyzna wbrew woli milcząco zgodziła, zatajono przed czernią, żeby w Nowogrodzie Siewierskim, w Czernihowie, Starodubie, Poczepie rządy w rękach wojewodów carskich zostawały, ponieważ grody te do Moskwy, a nie do Małej Rusi należą. Przyjęto wszystko pod grozą berdyszów moskiewskich. „Ja sam — opowiadał Chmielnicki posłańcowi Bieniewskiego — byłem w Pereasławiu przez dwie niedziele u Moskwy więźniem. Co chcieli ze mną robili. Nie miałem do kogo udać się". Oprócz tego wyprawił Trubecki do ważniejszych pułków swoich ludzi, których zadaniem było „k wierie priwodit wsiakich żitelej, dworjan". Ci pod pozorem przywodzenia do wierności wzięli i donosić wojewodom o postępowaniu pułkowników.

Celem obrony Ukrainy kazał Trubecki Wasylowi Szeremetiewowi i Dołgorukiemu udać się z wojskiem do Kijowa na wzmocnienie załogi tamtejszej; Romodanowskiego odprawił do Białogrodu. W Pereasławiu miał stanąć z resztą wojska Andrzej Wasilewicz Buturlin, „ponieważ Pereasław gród wielki i w środku czerkaskich grodów"; Piotr Dołgoruki odesłany został do Putywla, Szachowski pozostawiony w Niżynie, Nowosilców w Czernihowie [44]. Ilość wojsk skoncentrowanych na Zadnieprzu wynosiła przeszło 40.000 ludzi [45].

Trubecki opuścił 4/XI Pereasław. W cztery miesiące po owej fatalnej klęsce pod Konotopem mógł donieść carowi, że cała Kozaczyzna odzyskana, stronników królewskich było mało [46].

Szeremetiew ruszył z Kijowa około 14/XI w kierunku Baru i Międzyboża. Wyhowski walczył z Moskwą 23/XI dosyć szczęśliwie kilka mil od Międzyboża, ale wobec przemagających sił cofnął się ku Dubnu. Broniła się jeszcze załoga w Czehrynie (400 ludzi), ale musiała się

poddać Jerzemu, który zabrał liczne działa i skarby zgromadzone przez swego ojca. Żonę Wyhowskiego odprowadzono do Subotowa, gdzie się z nią niegodnie rodzina Chmielnickiego obchodziła. Sielecki, posłaniec Bieniewskiego, opowiada, że kiedy mu dano 20 złotych, „kupił suknię wojewodzinie kijowskiej, bo bardzo nędznie się z nią obchodzą, odzienia nie stało na niej na pół złotego prawie, bo i boso i nago". Wyhowski pisał do kanclerza i do króla, żeby go wsparli wakansowym chlebem [47] i pragnął znaleść na polu bitwy zadośćuczynienie za doznane obelgi, odczute zawody i krzywdy. Starał się o pomoc Tatarów i zaprzysiągł z nimi w sierpniu 1659 przymierze. Han kazał ordom na wojnę się gotować i żądał, aby hetman koronny zaraz na Ukrainę szedł, nie opuszczając zimnej pory. Zamek barski zajęli Kozacy Jerzego — załoga ustąpiła do Międzyboża — opanowali Pińsk, Turów. Przed końcem r. 1659 Szeremetiew był z powrotem w Kijowie. Kozłowski stał w Białej Cerkwi.

Dywizja Andrzeja Potockiego stała pod Glinianami, żądała zapłaty i zamiast ruszyć na Ukrainę chciała się rozejść po województwach, kiedy Chowański wkroczył na Litwę. Dwór polski zamierzał odzyskać Ukrainę drogą układów i wysłał Bieniewskiego — licząc na niezadowolenie Kozaków, którzy wysłali do Trubeckiego z żądaniem, aby car cofnął niektóre warunki ugody, aby wyprowadził z grodów załogi moskiewskie okrom Kijowa i Pereasławia, pozwolił na niezawisłe sądownictwo, zabronił wszelkiej korespondencji Kozaków z Moskwą, dopuścił posłów kozackich do traktatów z Rzpltą, pozwolił na wymianę poselstw z postronnymi i uznał zwierzchnictwo patrjarchy konstantynopolitańskiego nad duchowieństwem ukraińskiem. W drobniejszych sprawach sami się przed wyzyskiem wojewodów bronić postanowili [48].

W takich warunkach przyjechał do Czehryna 2 I wysłaniec Bieniewskiego Sielecki; towarzyszyli mu do Czehryna Haneńko, pułkownik humański, i Hryćko, pułkownik mirgrodzki, ucieszeni nadzieją pokoju. Sielecki

pisał, że Moskale na horody gwałtem napierają, a Kozacy ich gwałtem puścić nie chcą.

3/I zebrała się rada kozacka z okazji przywiezionych listów Bieniewskiego. Wszystka starszyzna perswadowała, aby przy królu stawać. Kowalewski się opierał. „My mamy panem cara, musim do niego jechać", powiedział Chmielnicki po owej radzie Sieleckiemu. „Jam do twojej głowy posłany — odrzekł Sielecki — choć mnie i odeślesz carowi, nie wiele się wspomożesz".

Kazano mu ustąpić z komory, ale słychać było, co ze sobą mówili. Kowalewski perswadował, aby się cara trzymał i przysięgał, że „Lachy będą się mścić na tobie za zbrodnie twego ojca. Lepiej iść na nich, wojska nie mają i sobaka na nas nie zabreszet. Potem była rada, aby Bieniewskiego przywabić, ale Kowalewski mówił: Muder to, ne pryjidet siuda.

4/I rozmawiał Sielecki sam na sam z hetmanem ze 3 godziny. Chmiel, złożywszy palec, przysięgał „że ja twojemu panu (Bieniewskiemu) jeszcze za batka przyjacielem. Nechaj pryjidet bezpeczne, ne warujet sia — albo nechaj jidet albo ne jidet. Żal mi jako baczysz, szczo ja niczym nie oruduju, ale toj zdrajca Kowalewski, on piszet, on peczatujet, on dejneki buntujet, do cara posyłajet. Ja 2 niedziele był u Moskwy więźniem (w czasie ugody pereasławskiej); co chcieli, to ze mną robili. Nie miałem do kogo udać się".

Potem — pisze Sielecki — przyszedł Kowalewski z furją i rzekł: Hetmanie, ne możno diło, treba żeby i toj posłaniec i nasz Kozak, co z nim przyjechał, szli do cara. I tak Chmielnicki, bojąc się Kowalewskiego, kazał nam iść do Sobotowa, gdzie obiecał odprawę. Tutaj zaszedł 5/I smutny wypadek. „Przywieziono — pisze Sielecki — ciało Daniela Wyhowskiego, brata wojewody Jana, a szwagra Jerzego Chmielnickiego. Było ono okrutnie porznięte, oczy wyłupione srebrem zalane, palce poprzerzynane, łydki u nóg w sztuki po żyle rozebrane, niesłychane zgoła okrucieństwo, gdzie Danielowa sama przypadłszy do ciała,

tak się o trumnę uderzyła, że sobie głowę okrutnie rozcięła. Przybiegł Chmielnicki rano, a obaczywszy ciało, okrutnie płakał. Danielowa wielkiem go klęła przekleństwem, a gdy chciał iść do niej, do izby, polanem cisnęła za nim. Wielki był z okazji tego ciała między Kozakami rozruch, patrząc na tak okrutne pożałowanie“ [49].

Daniel został przez Moskali tyrańsko zamordowany, jak pisał Jan Wyhowski do króla; a jeśli Chmielnicki w liście do Bieniewskiego 5/II oświadczył, że swoją własną zginął z tego świata śmiercią, to były słowa podyktowane przez Kowalewskiego. Ale jeśli Jerzy obawiał się Kowalewskiego i był mu posłuszny, to jednak trudno przypuścić, żeby miał zapomnieć śmierci Daniela. Car, dowiedziawszy się, z jakimi zamiarami Bieniewski wybiera się na Ukrainę, pragnął, aby Chmielnicki „izymał Bieniewskiego, prisłał k niemu bojarinu i wojewodie w Kijew“ [50]; posłowie kozaccy, którzy prosili o przemianę i wykluczenie niektórych artykułów ugody pereasławskiej, zostali 30 I odprawieni z niczem (toj statie byt' po perejasławskomu dogoworu), a znaczne wojsko moskiewskie pod wodzą kniazia Kozłowskiego wybierało się w głąb Ukrainy.

Bieniewski wysłał drugiego posłańca z listem [51], ale tym razem otrzymał taką deklarację: „Z carem JM traktujcie nie z nami, bo my cale JCMPNM jesteśmy życzliwymi i wiernymi poddanymi. I tak postronne państwa zdumiewają się, poglądając na nasz niestatek i ony trutynując. Niech tedy nikt porozumienia i domniemania w swej nadziei nie kładnie, abyśmy od JCM oddalić się knowali; i tego P. Bóg skarze, kto swoją przewrotnością a chytrością, nie dotrzymawszy JCM według przysięgi wiary, nadgładził Ukrainy. Jakoż już skarał i karać będzie. A Chmielnicki raz poprzysiągłszy JCM i poddawszy Ukrainę, drugi raz oddalać nie myśli [52].

Król rozkazał hetmanowi wielkiemu koronnemu ruszyć z dywizją swoją w Podniestrze. Hetman niechętny tej wyprawie pod koniec grudnia obiecał ruszyć się, jakkolwiek wojsko jego rozpuszczone do Nowego Roku zostawało

SEFERKAZYAGA

na leżach na Wołyniu i Podolu i dopiero w ciągu stycznia zebrać się mogło. Przybyło kilka tysięcy Tatarów, ale wojsko, nie otrzymawszy zimowej kwarty, w połowie lutego w drodze do Mohylowa wyprawiło 12/II z Zynkowa do króla znowu poselstwo, a nie mając miejsca, gdzieby się odżywić mogło z głodu, Mohylów zdobyć postanowiło. W pobliżu Kamieńca złączyli się Tatarzy, prowadzeni przez Kajbejmurzę, z hetmanem, któremu towarzyszył oboźny Andrzej Potocki, Andrzej Sapieha pisarz koronny, Wyhowski i Bieniewski. Oblężenie Mohylewa się nie powiodło. Polacy ze znaczną stratą ludzi cofnęli się do Szarogrodu; hetman rozłożył wojsko po kwaterach na Podolu i na Pokuciu, Wyhowski swoich między Słuczą a Horyniem. Tatarzy podążyli z powrotem przez wołoską ziemię.

Mimo tego niepowodzenia wojska polskiego, niezadowolenie Kozaków z twardej opieki carskiej rosło. „Wiem to dowodnie — pisał Wyhowski w kwietniu — że wielu ze starszyzny nie smakują w przyjaźni moskiewskiej". W czerwcu zaprzedał się hetmanowi Potockiemu pułkownik zaporoski z 1.500 ludzi. Sam Chmielnicki należał do malkontentów. „Siostry moje — pisał do cara 25/VII 1660 — dwie wdowy po Daniłku Wyhowskim i Iwanie Neczaju, z dziatkami bezustannie łzy krwawe wylewają, narzekają, dokuczają, proszą, abym przed WCW bił czołem i pisał i wyprosił nareszcie tego Neczaja dla siostry; dla tego, wychodząc w pole, jeszcze posyłam prośbę do WCW, upadając do lica ziemi przed tronem carskim pokornem błaganiem: racz rozkazać, aby go do nas za tem naszem pisaniem puszczono, a jeśli nie możemy tej łaski u WCW wyrobić, to każ pismem swojem podać wiadomość, czy w istocie mamy go jeszcze oczekiwać.

Car odpowiedział 31/VIII s. k., że Neczaj izmiennik, co królowi przysięgał i carskich ludzi na podjazdach rozbijał, a do Mścisławia i Krzyczewa zdradzieckie listy pisał, wypuścić go więc nie może.

Od kwietnia do lipca pozostawało wojsko na kwaterach. Tymczasem Tatarzy na wezwanie Wyhowskiego

i Potockiego, który im donosił, że król z wiosną wszystkie potęgi na Moskwę gotuje — ruszyli z początkiem czerwca z Krymu: Kałga do Białogrodu, aby się połączyć z Nuradynem i iść z Polakami na czerkaskie grody, Karaszbej perekopski na Zaporoże, a sam han wybierał się z Krymcami, Czerkiesami i janczarami, przysłanymi od Porty, na Kozaków dońskich. Aby skłonić Zaporożców do łączenia się z Tatarami, król wysłał Krzysztofowi Łukianowiczowi, pisarzowi kosza zaporoskiego, 20/V 1660 dyplom, nadający mu miasteczko Vetinica(?) [53]. Boguszewicza, sługę Wyhowskiego, odprawiono z listami od wszystkich niemal dygnitarzów tatarskich. Wszyscy wołali jednym chórem: Wojny, wojny, jak najprędzej! Ale dopiero w lipcu wysłał hetman poselstwo do Krymu, wzywając do pochodu. Tatarzy mieli pozwolenie uderzyć na Ukrainę, bo król, dowiedziawszy się o odstępstwie Kozaków, wysłał do Porty posła swego, aby sułtan poskromił Kozaków [54].

Wiadomo, że na radzie wojennej w Warszawie zapadła uchwała, iż dywizja Potockiego ma iść na Ukrainę, a król wraz z Lubomirskim ruszy z korpusem rezerwowym. 5/VI po radzie wydał król pierwsze i drugie wici na pospolite ruszenie, zapowiadając, że sam ma zamiar stanąć na czele szlachty i ruszyć gdzie największa potrzeba wymagać będzie; „a że odległość jest wielka, kiedy ku Kijowu albo Smoleńsku ciągnąć przyjdzie, życzymy i napominamy, abyście się tak w żywność jako i w inne potrzeby wojenne dobrze przysposobili". Ten uniwersał miał skłonić szlachtę, aby dała pieniądze i dostarczyła uzbrojonych swoim kosztem ludzi, jeśli zechce siedzieć spokojnie w domu.

Do wyprawienia wojsk koronnych ku Ukrainie przyczynić się musiała z jednej strony radosna wieść o zwycięstwie pod Połonką, która doszła do Warszawy około 2/VII. 9/VII rozesłano 3 wici. Wezwanie było warunkowe, dawało szlachcie na sejmikach 27/VII do wyboru uchwalić pewne sumy na wojsko lub samej stanąć pod bronią. Ale odpowiedź sejmików była odmowna, jak widać z ponownego uniwersału z trzeciemi wiciami wydanego 15/VIII.

Tymczasem Moskwa nie próżnowała. Car mianował naczelnym wodzem na Ukrainie wojewodę kijowskiego, namiestnika biełozierskiego, Wasyla Borysowicza Szeremetiewa. Bronił on w r. 1654 z powodzeniem granic moskiewskich przeciw Tatarom i zaliczony został między bojarów. Osobistość — jak pisze jeden z naocznych świadków — godna władzy naczelnej: twarz miła, czoło wysunięte z powodu łysiny, oczy żywe, broda czeska, w mowie rozważny, w czynach gorący i śmiały. Car nazwał go wiernym i rzetelnym posłusznikiem swoim, odważnym i walecznym archistrategiem. Bojarzyn, uwiedziony zapewnieniami Stefana Piaseczyńskiego wziętego do niewoli, który się umiał wkraść w jego łaski i zdołał wmówić, że Rzplta jest bezbronna, postanowił — pisze latopisiec — zdobyć Kraków, króla wziąć do niewoli. Sam chciał ruszyć na Wołyń, Chmielnickiego wyprawić na Podole i złączyć się z nim pod Lwowem.

Kiedy po dobrym obiedzie głosił przed duchowieństwem swoje zuchwałe zamiary, a rektor brackich szkół go napominał, aby Boga o zwycięstwo prosił, a nie na wojsku polegał, odrzekł Szeremetiew: Z mojem wojskiem takiej pomocy nie potrzebuję.

W celu wykonania tych planów zwołał radę wojenną pod Wasylków na 17/VII. Stawili się poddowódcy: stolnik Iwan Pawłowicz Akinfijew, stolnik kniaź Grigorij Afanasjewicz Kozłowski, okolniczy kniaź Osip Iwanowicz Szczerbatow, Jerzy Chmielnicki, Cieciura pułkownik pereasławski (który sprawował dyktaturę na Ukrainie i był ulubieńcem Szeremetiewa, ponieważ Jerzego Niemirycza zamordować, a Daniela Wyhowskiego na pal wbić kazał) i wielu innych oficerów moskiewskich wraz z całą niemal starszyzną kozacką, a nadto jako gość i przyjaciel przybył na tę radę Konstanty Szerban, wojewoda mołdawski.

Szeremetiew proponował wyprawę na Kraków i we-

zwał Cieciurę, aby pierwszy objawił swoje zdanie. Pułkownik, zaszczycony tem wezwaniem, pełen radości przedstawiał, że Lachy tylko lękliwym mężnymi się wydają. Straciwszy Litwę, Ukrainę i Prusy, opierać się nie będą, mając wewnętrzne rozruchy. Niepłatny żołnierz domaga się żołdu, lud uciążliwym poborem znękany, kraj wyzuty z dochodów i zostawiony w nierządzie. Radził jak najprędzej wyruszyć w głąb państwa i opanować go nakształt domu opuszczonego przez właściciela, którego drzwi otwarte ze wszech stron, wolne każdemu zostawiają wnijście.

Kniaź Kozłowski radził pozostać na Ukrainie i bronić jej całą potęgą. Zwycięstwo pewniejsze wśród ludu przychylnego i większe bezpieczeństwo w razie niepomyślnego zdarzenia. Polaków, wspartych posiłkami Tatarów, łatwiej będzie pokonać, gdy zechcą dobywać miast w rękach moskiewskich będących, jak w otwartem polu wystawiać się na los niepewnej wyprawy, zamiast znękanych stratami, niedostatkiem i zawiedzionych nadzieją stanowczej bitwy wytępić. Szczerbatów popierał Cieciurę, a Szeremetiew zgromił ostremi słowy Kozłowskiego, nakazał wyprawę na Lwów i Kraków, a zwróciwszy się do obrazu Chrystusa, zawołał wielkim głosem: Nie będę Cię miał za Zbawiciela, jeśli mi nie oddasz w ręce Królestwa i Króla polskiego, abym go stawił memu panu.

Postanowiono, że Szeremetiew, wsparty oddziałem Kozaków pod wodzą Cieciury, ruszy na Kotelnię przeciw Polakom, Chmielnicki z resztą Kozaków na Gonczarychę przeciw Tatarom. Kotelnia miała być punktem zbornym dla głównej armji moskiewskiej, dla dywizji Szeremetiewa skupionej wokoło Kijowa, dla dywizji Kozłowskiego stojącej pod Humaniem i pułków kozackich z Zadnieprza pod wodzą Cieciury. Nie spieszył się jednak Szeremetiew, bo dopiero z początkiem września ruszył w pochód. Prawdopodobnie dowiedział się o porażce Chowańskiego (26/VI) i czekał rozkazów.

Świadkiem tych przygotowań miał być szpieg polski, który przebrany za kozackiego „dejneka", zasięgnął informacji o siłach moskiewskich, i prawdopodobnie przez niego dowiedziano się o bliskiem niebezpieczeństwie dla Rzpltej, która dostatecznej obrony w tych stronach nie miała.

Dywizja Potockiego, rozłożona zrazu na Podolu i Pokuciu, zaczęła się gromadzić w czerwcu i lipcu w pobliżu Tarnopola. Ale sam hetman rozgoryczony na dwór, który dążył do przeniesienia władzy naczelnej na Lubomirskiego, siedział w Podhajcach. Była nienawiść między Lubomirskim a Potockim [55]. Jazda Lubomirskiego była już w połowie lipca zgromadzona pod Janowcem. Stanęła pod koniec lipca nad Bugiem, w ślad za nią ciągnęła piechota, w pierwszych dniach sierpnia przeprawiły się te wojska przez Bug i zostały rozłożone na Wołyniu. Regimenty piesze miały się skupić po dwutygodniowym wypoczynku 19 VIII pod Kryłowem.

Wojsko domagało się natarczywie zapłaty, a oddziały piechoty odrywały się od dowódców i powiązane w zbrojne szajki puszczały się na włóczęgę i rabunek. Król w uniwersale 13/VIII ze Lwowa ubolewał, że tyle chorągwi dotąd we wnętrznościach ojczyzny zostaje i od wsi do wsi chodząc, niesłychane spustoszenie i zniszczenie państwu przynoszą. Toż samo powtarza w swoim uniwersale do szlachty halickiej, a potwierdzają to lauda sejmikowe.

Król wezwał hetmanów jako też delegatów wojskowych obu dywizji na ostateczną rozmowę i naradę do Lwowa. Przybył z królową 4/VIII do Lwowa, gdzie zastali już Lubomirskiego, w ślad za którym zjechali obaj kanclerze, Wyhowski, a 8/VIII dopiero Stanisław Potocki.

Przystąpiono do wysłuchania deputatów wojskowych, którzy grozili wypowiedzeniem służby. Lubomirski wystąpił jako rzecznik interesów wojska, a z drugiej strony wpływami i namową zdołał przezwyciężyć opór żołnierzy, że się zadowolnili przyrzeczeniem wypłaty żołdu na dzień 12/XI. Przyszło także do zgody między hetmanami. Poto-

cki podobno obiecał, że rząd wojska zda całkowicie na Lubomirskiego.

Hetmani otrzymali rozkaz niezwłocznego ruszenia na Ukrainę. Wysłano ze Lwowa Stefana Bidzińskiego do obozu Tatarów, których część wkroczyła na Ukrainę, z wezwaniem do pochodu na Moskali.

Najprędzej ruszyła dywizja Lubomirskiego. W terminie oznaczonym t. j. 19/VIII skupiły się regimenty piesze pod Kryłowem. Przybyły 4 działa 6-funtowe i sześć 3-funtowych z amunicją. Lubomirski, przeszedłszy Bug, odbył przegląd piechoty: 10 pułków, 77 kompanji, 7.160 ludzi. 3/IX dotarł do Lachowiec, gdzie przyłączyły się konne chorągwie Jana Sobieskiego, Jana Sapiehy, ks. Dymitra Wiśniowieckiego i Samuela Leszczyńskiego i dywizja Wyhowskiego 2.000 ludzi.

Stary hetman koronny, obawiając się, żeby Tatarzy nie niszczyli kraju, spieszył wielkimi marszami ku Ożohowcom i wybrał się w odwiedziny do sułtana. Wyjechał naprzeciw Nuradyn na prześlicznym koniu. Siwy źrebiec, gdzie niegdzie jakby po nim hreczką posypał, rozdęte chrapy jak pons czerwone, czwanił się, potrząsając kutasem u podgardla. Klacz wilczasta hetmana wyciągnęła się, strzygąc uszami, i rozglądała się wokoło, kiedy sułtan zapraszał do swoich namiotów. Tutaj w długiem poddaszu płótnem pokrytem stał szereg pięknych koni spętanych na zadnie nogi, z kąta wznosił się dym słupem przy ogniu suchego drzewa, piekły się barany całe i olbrzymie sztuki wołowiny. Kilka psów przechadzało się po dziedzińcu. Pod wałem leżały wielbłądy z niedbałością sobie właściwą. Kilku Turczynów w mesztach i białych turbanach czekało na gości, którzy po smacznej biesiadzie umówili sobie z sułtanem trakt ku Staremu Konstantynowu.

Potocki podejrzywał, że Lubomirski nie zechce się z nim połączyć[56], ale ten, zbliżywszy się do obozu Nuradyna, którego odwiedził, przebył błota pod Starym Konstantynowem, połączył się 9/IX z dywizją hetmana, liczącą

8.000 ludzi. Tu przyszło do zgody pomiędzy wodzami, że przy Potockim miała pozostać powaga i najwyższa władza nad wojskiem i w radzie. Lubomirski wziął na się wykonanie uchwał.

Wszystkiego wojska liczono do 25.000, prawdopodobnie z czeladzią, której w boju z dobrym skutkiem używano. Byłoć wojska — pisze współczesny — nie mało na papierze, lecz do boju, przyznać to każdy musi szczerze, nad 15.000 nigdy nie było[57]. Ilość Tatarów pod wodzą Nuradyna dosięgała 40.000.

W dniu, w którym obie dywizje zbliżyły się do siebie pod Starym Konstantynowem, 7/IX powrócił podjazd z językami, którzy powiedzieli, że Szeremetiew z Cieciurą ruszać miał ku Cudnowu, a jest z języków polskich informowany, że przy Potockim pod Tarnopolem nie było więcej nad 6.000 ludzi, a Lubomirski za Wisłą.

Na radzie wojennej postanowiono ruszyć do Lubaru (Lubartów), bo wyprawiony 11/IX z Ostropola rekonesans przywiózł 13/IX wiadomość, że Moskwa i Kozacy w wielkiej sile tamże zdążają. Już 14/IX dotarła do Lubaru konnica obu dywizji, za nią dragonja z Janem Sapiehą. Minąwszy miejsce, gdzie karczma bywała w polu na szlaku ku Cudnowu, wyjechali obaj hetmani na wysoką mogiłę, z której można było obejrzeć okolice na półtory mili i ujrzeli, że się ludzie pod chrustami ku Lubartowu i w bok Lubartowa migali.

Potocki wysłał do Nuradyna z doniesieniem, że już sam widział nieprzyjacielskich ludzi, aby ordy wyprawił przeciw nim. Więc zaraz tłum Tatarów pogonił ku wskazanej stronie. Była to straż przednia moskiewska wyprawiona celem wyszukania dogodnego miejsca na obóz. Wpadli na nią z nienacka Tatarzy. Część zaskoczonych została rozbita, reszta ze swoim obożnym moskiewskim schroniła się do pobliskiego lasu i zamknęła się w taborze, którego Tatarzy zdobyć nie zdołali. Dopiero wysłana przez Potockiego dragonja, zsiadłszy z koni, wystrzeliła nieprzyjaciela z tej zasłony, ale ledwie wypadł w pole,

rzucili się nań Tatarzy, i wycięto kilkuset, pozostałych uprowadzono do obozu polskiego.

Tegoż wieczora przybył na pole walki główny korpus armji moskiewskiej. Pobliska obecność nieprzyjaciela zniewoliła Szeremetiewa do wstrzymania pochodu i na tem samem miejscu, gdzie wyginęła straż przednia, gdzie dziś osada Kupiszcze, wśród bagnistego lasu odległego jakie pół mili od stanowiska Polaków, osiadł tabor moskiewski 1.000 wozów. Było tam jakie 50.000 ludzi, licząc razem z 20.000 korpusem Kozaków pod nakaźnym hetmanem Tymofiejem Cieciurą. Artylerja moskiewska liczyła 20 dział wielkich i znaczną liczbę mniejszych. Kozacy mieli 6 polowych.

Polacy zajęli miasteczko Lubar (Lubartów), leżące po obu brzegach Słuczy, która z prawego brzegu ma 3 dopływy w pobliżu miasteczka, Bliwę i dwa inne. Pod Lubarem między Bliwą i drugą rzeczką wznosi się wzgórze, a poza nim na wschód niewielka równina pokryta bagniskami, a dalej lasy. Za wzgórzem na południe Bliwy leżał obóz polski przylegający lewym bokiem do Słuczy, frontem zwrócony do wzgórza, które zasłaniało wojsko polskie, a było w polskich rękach. Stanowisko moskiewskie miało osłonę w lasach, mieściło się w brzeźniakach na miejscu z powodu bagnistości trudno przystępnem, ale brakło wody, bo dostęp do Słuczy był zamknięty, a płynąca pod obozem rzeczka rozlewała się w bagniskach. Polacy mieli wody poddostatkiem ze Słuczy i ze stawu pod Lubarem.

15 IX ruszyła armja polska w pobliże nieprzyjaciela, ale że piechota i armaty nie nadciągnęły, postanowiono u stóp wzgórza pozostać, nie przechodząc na drugą stronę, i czekać, aż sami Moskale wyjdą z taboru w pole i zaczną wkraczać na wzgórze.

Szeremetiew oganiał się przed Tatarami, okopywał się na uroczysku i sypał szańce na trupach swojej przedniej straży.

16 IX. kiedy Polacy wyprowadzili wojsko w pole,

wysłał 4—5.000 piechoty i jazdy ze szańców naprzeciw jeździe Potockiego, który prowadził prawe skrzydło. Na widok zbliżających się husarzów jazda moskiewska rzuciła się do odwrotu, ale 4 sotnie piechoty z 4 działami zatrzymały się na pagórku sterczącym na lewym skraju taboru, aby zasłonić odwrót jazdy. Potocki wysłał 400 dragonów i spędził piechotę. W tem wysunęła się ukryta jazda moskiewska, piechota wróciła do ataku i byliby Moskale odzyskali stracone stanowisko, ale przybycie pułków konnych i piechoty zmusiło ich do odwrotu.

W tym czasie Lubomirski zbliżał się lewem skrzydłem do taboru, którego prawy bok zajęty był przez Kozaków. Usypali oni poza zewnętrznym wałem szańce osadzone działami. Wypadli przed owe szańce i, rozprószywszy się w poblizkim gaju, zaczęli ostrzeliwać naszych; ale ujrzawszy oddziały jazdy, uszli za szańce, na które rzucili się Tatarzy. Kozacy opuścili szańce. Generał Grothaus na czele lekkiej jazdy i kilku oddziałów piechoty wtargnął poza owe szańce, ale musiał się cofnąć na rozkaz Lubomirskiego, który, pomimo nalegania oficerów, nie chciał dać hasła do ogólnego ataku, bojąc się straty ludzi, bo tabor obstawiony był armatami, a Moskale nie wyczerpani. Poległo ich 15 i 16 września jakie 1.500; Polacy stracili 60 ludzi i 100 ranionych.

Kilka dni odpoczywały obie strony, tylko Tatarzy, stojąc powyżej Lubaru, zwróceni w prawą stronę taboru, wsparci ochotnikami, zabawiali się harcami, docierając do samego taboru, osaczali go ze wszystkich stron, tak że Moskale wychylić się nie mogli, a w ostatku czystej wody nie mając, z rudy i błota ją wyciskali.

23 IX generał artylerji Wolf przyprowadził kilka dział, 5 moździerzy i 60 wozów z amunicją.

Przedawczycy donosili, że między Moskwą a Kozakami niezgoda. Szeremetiew im nie ufa i kazał się od nich przekopać. Pisał do nich Niemirycz, namawiając do odstępstwa i obiecując łaskę królewską. 25/IX grozili odstępstwem, ale uspokoił ich Szeremetiew obietnicą wy-

płacenia w Kijowie znacznej sumy [58]. Spodziewał się lada dzień pomocy od nadciągającej armji Chmielnickiego. Ciż sami przedawczycy donieśli hetmanom, że Szeremetiew zamierza cofnąć się ku Cudnowu i podjął w tym celu przygotowania. 25/IX powtórzył to oficer od dragonów żyd, który przeszedł na stronę polską. W rzeczy samej od 22 coraz bardziej stawało się jawnem, że w obozie moskiewskim na coś podobnego się zanosi. Kazano naszym niedaleko obozu moskiewskiego dwa szańce założyć i osadzić armatami. Nocami musiała połowa armji stać pod bronią. We dnie wystarczały zwyczajne straże.

Tymczasem Moskale zrównawszy z ziemią wał obozowy, wymaszerowali z brzaskiem dnia 26/IX w dobrym porządku. Zaledwie połowa armji wróciła do obozu, gdy dwa strzały armatnie dały sygnał i cała armja polska ruszyła za nieprzyjacielem.

Szeremietew postępował za taborem; bronił go, ale stracił dużo ludzi, 400 wozów i 9 armat [59]. Pochód taboru wstrzymany został przez lasek i mogło przyjść do większej bitwy, bo całe wojsko polskie miało czas zdążyć do boju; ale że Tatarzy pomimo wezwania nie chcieli wystąpić, Moskale mieli czas wyrąbać lasek i wyprzedzili naszych w przejściu przez bagno. Dwie mile zaledwie w dniu tym uszedłszy, nocowali w Krasnosiółce, gdzie się okopali [60], ale stracili znowu 7 armat i 500 wozów.

Nazajutrz 27/IX Szeremetiew uchodził spiesznie ku Cudnowu. Nasi całą noc spędzili w nawalnym deszczu pod gołem niebem, a kiedy się zbliżyli do tego miasta tylko palisadą obwarowanego, ujrzeli ze zdziwieniem, że większa część Moskwy przeszła rzekę Teterew, zostawiwszy z tej strony miasto i zamek nie obsadzony, którego z korzyścią dla siebie bronić mogli. I tem przyspieszyli swoją zgubę [61]. W podziemiach zamku znaleziono zapasy zboża wystarczające na wyżywienie polskiej armji przez 3 tygodnie.

Tabor za Teterewem był trójkątny, pułki moskiewskie zajęły dół, kozackie górę. Zaledwie się rozłożyli i okopali, zaczęły padać granaty do taboru; w tym czasie przyszła wiadomość, że się Chmielnicki zbliża. Polacy, obawiając się, aby nie zajął wysokiej góry poza nimi, przenieśli się za rzekę Teterew.

1/X przybył wojewoda sandomierski Zamojski z świetnym orszakiem i przyprowadził kilka dział z amunicją, 600 jazdy, 200 dragonów, 200 węgierskiej piechoty. 3/X i 6/X wyprawione podjazdy zapewniły, że Chmielnicki w 40.000 ludzi [62] stanął pod Słobodyszczem 5 mil od Cudnowa. Powstał tak wielki tumult w obozie, że już każdy swe najlepsze rzeczy pakował.

Na radzie wojennej, do której tylko małą liczbę przypuszczono, zapadła uchwała rozdzielić wojsko. Wyhowskiemu z dywizją jego 2.000 ludzi i Nuradynowi z połową Tatarów polecono z brzaskiem dnia ruszyć na obserwację Chmielniczeńka. Hetman wielki koronny z całą swą armją i z drugą połową Tatarów stanął w pobliżu obozu moskiewskiego, aby niedopuścić do złączenia się z Chmielnickim. Lubomirski w 9.000 z 10 armatami (z resztą ordy) ruszył na Słobodyszcze, przeszedł bagno i zniszczone miasteczko Piatka (Piatkę, pisze Jerlicz) i milę dalej ujrzeli obóz kozacki i stanęli w długiej linji, aby się armja liczniejszą wydawała.

Kozacy obozowali po drugiej stronie bagnistego potoku i miasteczka Słobodyszcza w korzystnem położeniu, bo z lewej strony kryci byli bagniskiem, w tyle mieli las, a z prawej strony dolinę. Ucierali się nieustannie z Tatarami, którzy dzień przedtem przybyli. Ujrzawszy armję Lubomirskiego, która im się wielką wydawała, zaczęli szańcami obóz otaczać, obsadziwszy poprzednio 1.200 ludźmi wąski przechód (przesmyk), przez który Polacy przechodzić musieli.

Lubomirski ustawił jazdę na skrzydłach, a dragonów i piechotę z rezerwami w centrum i rozkazał uderzyć na kozacki obóz. W awangardzie ruszył Gordon z 200 ludźmi, za nim major Szulc z resztą dragonji, major Ochab z od-

działem regimentu piechoty Lubomirskiego, a wreszcie inni dowódcy.

Gordon zbliżył się szybko do szańców na 30—40 kroków i kazał strzelać, że niewielu Kozaków na wale się pokazywało, a ujrzawszy miejsce długości 30 kroków nie oszańcowane, tylko samemi wozami zamknięte, wysłał 4 kompanje przodem, a odpędziwszy Kozaków i usunąwszy wozy, ruszył do obozu, a za nim reszta bataljonów. Polacy rzucili się na rabunek namiotów i wozów. Kozacy rzucili się do ucieczki, ale pędząc przez pola ku lasowi, zostali przez Tatarów napowrót do obozu wpędzeni, a wróciwszy, ruszyli z rozpaczą na wały i szańce, Polacy zaś zajęci plądrowaniem, zaczęli uciekać z tego miejsca.

Jazda, która po obu stronach obozu daleko się posunęła, miała trudne zadanie utrzymać się na pagórku między obozem a bagnem, bo gdy piechota polska została z obozu wyparta, rzucili się na prawe skrzydło całą siłą Kozacy i wpędzili je w bagno, gdzie wiele koni i ludzi zginęło.

Na lewej stronie obozu, mimo korzystniejszego terenu, szło równie ciężko jak po prawej. Wojewoda sandomierski Zamojski i chorąży koronny Jan Sobieski nie chcieli się cofać mimo wyraźnego zozkazu i stracili wiele zabitych i rannych. Gdy się piechota przy porąbanych drzewach w odległości 30—40 kroków od obozu zebrała i odpoczęła, kazano jej ponownie obóz szturmować. Odparci przypuścili szturm po raz trzeci, ale bezskutecznie. Wieczorem przyszedł rozkaz odwrotu, armja cofnęła się poza bagno i odpoczywała milę od swego obozu bez jadła, napoju i bez ognia, straciła 300 zabitych, a drugie tyle ranionych. Dopiero rankiem przyniesiono trochę zapasów, a gdy się posilili, ruszyli ponownie na Słobodyszcze [63].

Kozacy stracili jakie 4.000 [64] i byli w niepokoju, co się dzieje z Szeremetiewem. Pisał do nich Wyhowski; oboźny Nosacz namawiał do zgody z Polakami i mówił, że car po klęsce pod Konotopem i Połonką nie miał

wojska dobrego, aby bronić własnego kraju. Sapieha i Czarniecki wypędzili go z Litwy. Dołgoruki walczy pospolitem ruszeniem. Turcy i han wpadli pod Azow i zamknęli Don. Szeremetiew wojny prowadzić nie umie, a gdy Polacy Szeremetiewa pobiją, to Tatarzy zabiorą Kozaków do Krymu. Kozacy zakrzyczeli Nosacza, postanowili wysłać do Nuradyna, obiecać mu wielką sumę w imieniu cara i takąż sumę od siebie, jeśli się z nimi połączy lub przynajmniej Polaków opuści i do domu odejdzie.

Nuradyn pokazał list kozacki hetmanom, a Kozakom radził, aby się z Polakami pogodzili. Nie wiedząc co robić, postanowili czekać przybycia Szeremetiewa. Tymczasem Lubomirski w marszu na Słobodyszcze otrzymał wiadomość od Potockiego, że Szeremetiew robi przygotowania, aby się z Kozakami połączyć.

Lubomirski cofnął się wieczorem z całą armją do obozu. Posłał podarunki Nuradynowi i polecił mu niepokoić Kozaków. Na wypadek, gdyby Kozacy traktować chcieli, zostawił przy nim kilku pełnomocników, którzy mieli oraz na Tatarzyna dawać baczne oko. Sam zaś zbliżył się do Potockiego pod obóz moskiewski [65].

12/X dowiedziano się od zbiegów moskiewskich, że Szeremetiew chce swój obóz opuścić, a ponieważ szańce polskie są temu na przeszkodzie, zamierza tyłem przez las się cofnąć, a w ostatecznym razie nawet działa opuścić. Aby temu zapobiedz, wyprawił tam Lubomirski 4 pułki dragonów i rozkazał fosę wykopać i blokhauzami ją obwarować.

14 X Moskale znieśli zupełnie wał na froncie swego obozu. 1.000 jazdy wyprawili przodem, a za jazdą cała armja taborem postępowała wprost ku szańcom. Wywiązała się walka jazdy moskiewskiej z polską. Polacy stracili dużo ludzi, zanim działa i regimenty nadeszły. 4 godziny trwał bój, o 1 popołudniu uderzyli Polacy z całą potęgą, jazda polska na prawem skrzydle rozbiła Kozaków Cieciury, wpędziła ich do taboru, rzuciła się za nimi, zmusiła ich do ucieczki i do opuszczenia znacznej liczby wo-

zów. Przeraziło to tak Moskali, że się ze swoimi wozami za Kozactwem aż do bagna i lasu cofali, jakkolwiek w lepszym porządku. Tu rzucili się do szufli, aby się oszańcować. Padło Moskali i Kozaków jakie 1.500 i Polaków nie mniej, kilkaset wozów z żywnością dostało się w ręce Polaków.

Nazajutrz 15/X stali Polacy w pobliżu nieprzyjaciela na dobrą milę angielską (Gordon). Sprowadzono tu ze starego obozu bagaże. Połowa armji musiała w nocy stać pod bronią, piechota i dragoni musieli w tej stronie, skąd Moskale wycieczki robić lub uciekać mogli, szańce i reduty sypać, aby nieprzyjacielowi dowozu drzewa i żywności nie pozwolić.

W tym czasie 15/X Chmielnicki wysłał do hetmanów pułkownika Piotra Doroszeńkę z uwiadomieniem, że się chce umawiać o pokój. Poseł oświadczył, że Kozacy nie są nieprzyjaciółmi Polaków i pragną Cieciurę odciągnąć od związku z Moskwą, byleby im Polacy szczerze przebaczyli i zapewnili, że puszczają w niepamięć dawne urazy.

Posłano zaraz, aby Chmielnicki przysłał komisarzów swoich do polskiego obozu. W zastawie pojechali Wilczkowski z Karczewskim.

Hetmani, mając wzgląd na rozkaz króla, żeby, ile być może, bez użycia broni spokojnie wojska zaporoskiego różnice wyrównać, wysadziwszy ks. wojewodę bracławskiego Michała Czartoryskiego, chorążego koronnego Jana Sobieskiego, oraz stolnika sandomierskiego i chorążego lwowskiego, następujące z wojskiem zaporoskiem punkta zawarli:

„Komisję hadziacką hetmani przysięgą swą potwierdzić mają, te zaś punkta, które w niej do księstwa Ruskiego należą, że się i wolnościem wojska zaporoskiego mniej potrzebne znajdują i pokoju wiecznego stałości mniej służące są, poprzysięga hetman zaporozki z wojskiem, że przez pułkowników swoich do JKM odeśle i one łaskawej ojcowskiej ręce poda. Hetman zaporoski ze wszystkiem

wojskiem odstępuje cara i rozbrat czyni ze wszystkimi protekcjami panów postronnych, a dla eliberowania fortec ukraińskich ze wszystkiem wojskiem powraca na Ukrainę, zostawiwszy przy hetmanach koronnych dla dokończenia Szeremet pułki dwa, a najmniej jeden, gdyby jednak tym czasem Szeremet ruszył się nagle, tedy JMP hetman ze wszystkiem wojskiem zaporoskiem onego wespół z JMPP hetmany bić i znosić będzie. O dalszym zaś przeciw temu nieprzyjacielowi progresie, spólnej wojennej rady ma być determinacja. Cieciura, nakaźny hetman ludu, uraził króla i Rzpltę, podniósłszy rękę na pana swego, za co słuszną zasłużył naganę, za instancją jednak hetmana zaporoskiego hetmani przebaczają mu to. Jednak natychmiast powinien obrócić oręż swój przeciwko temu nieprzyjacielowi, co gdy uczyni, zarówno we wszystkich z wojskiem zaporoskiem wolnościach zostawać będzie z tymiż wszystkimi, którzy są przy nim. Pułk niżyński i czernihowski, które na ten czas przy Moskwie zostają, za pierwszym uniwersałem hetmana, który nieodwłocznie ma do nich wyprawić, (powinny) od Moskwy się odłączyć i do poddaństwa JKM przy JMPanach wojewodach wileńskim i ruskim będącego wojska albo jeśliby to być nie mogło, do wojska zaporoskiego jako najprędzej powracając, czego gdyby uczynić nie chcieli, JMPan hetman z wojskiem zaporoskiem wespół z pp. hetmanami nastąpić na nich ma jak na nieprzyjaciół. A że i za tych JMP hetman i wojsko wszystko zaporoskie Królowi JM i Rzpltej wszystkiej przysięgają, tedy i oni, powróciwszy, tęż przysięgę potwierdzić będą powinni.

Jeśliby się kiedy tak na Zaporożu jako kędykolwiek na Ukrainie pokazał bunt jaki, tedy przeciwko takiemu buntownikowi jako przeciwko nieprzyjacielowi uspokojenie (niniejsze) wzruszającemu JMPHetman zaporoski z wojskiem swem powstać i onego znosić będzie powinien.

Hana JM krymskiego pograniczne miejsca i całe państwa żadnych od wojska zaporoskiego inkursji i szkód

mieć nie będą, ale z nim spokojnie we wszystkiem zachowane ma być sąsiedztwo, tak jako wyciąga zachodząca między JKM i Rzpltą a (hanem) JM i państwem krymskiem przyjaźń. W (paszach) także jako z dawnych zwyczajów pozwolone były Ordom i teraz żadnej nie ma być przeszkody.

JMPani wojewodzina kijowska z innemi paniami, osobliwie z panią Hruszyną i innemi przy nich będącemi osobami i dostatkami mają być wolno i bezpiecznie przywrócone.

Więźnie którejkolwiek kondycji, a osobliwie p. Piaseczyński, starosta nowogrodzki, i inni wszyscy tak za Dnieprem jako i pod Mohilowem i tu natenczas wzięci, gdziekolwiek się znajdują, wypuszczeni być mają tak nasi jako i tatarscy.

Te wszystkie punkta i postanowienie dzisiejsze że wojsku JKM zaporoskiemu JKMPNM i Rzplta, także JMPP hetmani koniecznie dotrzymają i przysięgą potwierdzą, także i od JMP hetmana i wszystkiego wojska zaporoskiego ztrzymane we wszystkiem JKM i JMPP hetmanom będą i poprzysiężone, JMPP komisarze do tego aktu z obu stron wysadzeni rękami swemi podpisują. Działo się w obozie pod Cudnowem 17/X 1660. Podpisali:

Piotr Doroszeńko, pułkownik wojska JKM, zaporoski komisarz. Hrehory Leśnicki, komisarz wojska JKM zaporoskiego za uproszeniem towarzyskiem ręką (Harasima) Kapłońskiego. Michał Haneńko, pułkownik humański i komisarz wojska JKM zaporoskiego za uproszeniem towarzyskiem ręką p. (Czikałowskiego). Iwan Krawczeńko, komisarz wojska JKM zaporoskiego i Michał Mecharzyński imieniem pomienionego i swojem podpisuje się. Ławryn Kapusta, setnik (subotowski), Fedor Chreptyk, setnik humański, Hrehory (Biłohrog) setnik bubański, Konstanty Hasczyna Kublicki, Semen Grodenko, setnik czuskowski, Paweł Kruśniak, setnik wierzbicki, Stefan (Skidan), Stefan Niestało, assawuł pułku humańskiego, Maxim (Bubicha), setnik berszacki, Paweł, setnik chwastowski.

WASILIJ BORYSOWICZ SZEREMETIEW

Ponieważ pisać nie umieją, na prośbę ich własną ręką podpisałem się Harasim Kapłoński.

Ażeby tem szczęśliwszy był i wieczysty ten obowiązek oddanej JKM i Rzpltej subjekcji, nie tylko JMPhetman z wojskiem zaporoskiem przysięga, ale wszystko w całej Ukrainie pospólstwo przed zesłanymi od JMPP hetmanów komisarzami wierność szczerą i poddaństwo JKM i Rzpltej po horodach wszystkich przysięże.

Lubo w punkcie (powyższym) o hanie JM generaliter wyrażone jest, że wszystkie jego państwa cale mają mieć od wojska zaporoskiego bezpieczeństwo, za osobliwą jednak zesłanych od Sułtana (JM) agów i bejów rekwizycją dokłada się: aby mianowicie Azak, Oczaków, Tehynia, Perekop, Białogród i inne tak cesarza JM tureckiego jako i hana JM krymskiego miasta żadnej inkursji nie ponosiły od wojsk zaporoskich. Podpisano Jerzy Chmielnicki, hetman wojska JKM zaporoskiego[66].

W czasie tych dwudniowych traktatów obmyślano sposoby nagrodzenia i pozyskania do dalszych usług wpływowszej starszyzny za pomocą nobilitacji i donacji majątków.

Przysięgę wojska zaporoskiego miały złożyć niezaprzysiężone pułki w Korsuniu przed komisarzem królewskim Stanisławem Bieniewskim, wojewodą i generałem czernihowskim.

Przysięgę hetmanów koronnych miał potwierdzić król i Rzplta konstytucją sejmową. „Deklaracja łaski hetmanowi i wojsku zaporoskiemu", dana na sejmie r. 1661, zapewniała amnestję wieczną, skasowanie wszystkich kaduków, potwierdzała ugodę cudnowską, przez którą i hadziacka reasumowana, wyjąwszy i skasowawszy tytuł Księstwa Ruskiego i prerogatywy do tegoż księstwa należące, ponieważ samo wojsko zaporoskie za niepotrzebne toż księstwo być rozumiało. Armata wojska zaporoskiego w starostwach ukrainnych województwa kijowskiego kolejno lokowana być miała i prowizja na armaszów (?) i potrzeby ze stacji z tychże starostw dochodzić miała. Wreszcie, przywodząc do skutku komisję cudnowską, król nazna-

czył komisarzów z senatu i izby poselskiej, którzy zniósłszy się z hetmanem zaporoskim, w sprawie egzekucji komisji hadziackiej i względem konsystencji Kozaków i praw Kozakom służących doskonałe uspokojenie uczynić mają. A żeby już między Kozakami i poddanymi pewność była, hetman zaporoski regestr Kozaków, po imieniu i przezwisku każdego opisawszy, w ćwierć roku po satysfakcji komisji hadziackiej względem cerkwi i dóbr, do archiwum Królestwa oddać powinien [67].

Jerzy Chmielnicki otrzymał dzierżawę hadziacką i mirhorodzką wieczystem prawem ze wszystkiemi przynależnościami i potwierdzeniem przywilejów wydanych dawniej Danielowi Wyhowskiemu, małżonce jego urodz. Helenie Chmielnickiej, oraz Janowi Neczajowi i małżonce jego Stefanidzie Chmielnickiej.

Na instancję hetmana zaporoskiego otrzymało 27 Kozaków szlachectwo i nadania [68].

Na instancję hana szlachetni Zacharjasz i Krzysztof Piotrowicze, bracia rodzeni, Rzpltej zasłużeni, do klejnotu szlacheckiego zostali przypuszczeni. Ponadto Paweł Tetera, sekretarz królewski, otrzymał aprobatę na dobra 1659 r. nadane; Samuel Zarudny, były sędzia wojsk zaporoskich, prawem lennem miasteczko Mhlów; Hrehory Hulanicki, pułkownik korsuński, dobra Pożar prawem lennem; Maksym Bułyha miasteczko Haysyn prawem lennem; Hrehory Leśnicki, sędzia generalny wojsk zaporoskich, miasteczko Kamieniobród, a Iwan Fedorowicz Jackowski prawem lennem miasteczko Bojazkę [69].

Gdy traktaty stanęły, posłano księcia Konstantego Wiśniowieckiego ze Szomowskim, stolnikiem sandomirskim, do taboru, aby Chmielnicki ze starszyzną przyjechał dla wykonania przysięgi. 18/X przyjechał do obozu, przyjęty z wielką radością. Był tego dnia u marszałka i tam w namiocie nocował. Zbiegło się niemało ciekawych, żeby go z bliska widzieć. Młodzieniec 18-letni, czarniawy, małomówny, miernie wykształcony, ale gładkich obyczajów, wstrzemięźliwy i samą wodę pijący [70], kaduk (padaczkę) i rupturę cierpiał [71], a trzymali go w ryzie pułkownicy, wobec których żadnej nie miał powagi. „Gęsi mu pasać nie hetmanić“ — powiedział o nim Szeremetiew (Sołowiew XI, 116). Na uczcie w namiocie Lubomirskiego jeden z nich podpity i rozdrażniony, że mu hetman nie chciał odpowiadać, krzyknął: Panie hetmanie nie bądź taki, czy nie wiesz, że ja ci mogę łeb rozpłatać i gardło poderznąć [72].

19 X w samo południe w namiocie hetmana koronnego przysięgali naprzód hetmani, potem Chmielnicki, potem pisarze pułkowi i setnicy. Nasi P. Bogu dzięki czyniąc, Te Deum przy odgłosie armat śpiewali, a w taborze przy Wiśniowieckim i Szomowskim wszyscy przysięgali Kozacy [73] i z armat i samopałów bito.

Tegoż dnia posłał Chmielnicki do Cieciury, dając znać o zgodzie i radząc, aby odstąpił Moskwy i oręż na nią obrócił, nagradzając tem przestępstwa swoje. Cieciura, widząc rozpaczliwe położenie Szeremetiewa, postanowił go opuścić, ale prosił, aby go zabezpieczono wobec Tatarów, zapewniono nagrodę i włączono do układów. Otrzymawszy te obietnice, doniósł, że wyjdzie z taboru 21/X wtedy, gdy polska armja wyruszy i stanie dokoła nieprzyjacielskiego obozu [74], a hetmana zobaczy na wzgórzu pod buńczukiem [75].

I Szeremetiewowi doniósł Chmielnicki o zawartej ugodzie:

„Tak się podobało P. Bogu wszechmogącemu, w którego potężnej ręce wszystkie monarchje, że wojsko zaporoskie jednostajnym a prawie z nieba wlanym nadspodziewanie ludzkim głosem zezwoliło zostawać przy Naj. i niezw. królu polskim jako panu swoim przyrodzonym. Już się stało wszystko cokolwiek do wierności naszej oddania należało, o czem WMP oznajmuję, abyś już więcej żadnej nadziei o odmianie wojska zaporoskiego nie miał, gdyż ostatecznie i wiernie przy panu swoim przyrodzonym i przy Rzpltej zostawać będzie. Życzymy przytem, abyś WM, nie sprzeciwiając się woli bożej, szukał miłosierdzia, gdyż my wspólnemi siłami ojczyzny bronić

i praesidia carskiego Wieliczestwa z horodów ukrainnych wszystkich sprowadzać i znosić będziemy“ [76].

Po tym liście Szeremetiew opętany: „jako na tryumf z dział kazał bić“ w niebo, wygrażając pięściami Panu Bogu, strzelał, że mu pomocy nie udzielił; a kiedy w polskim obozie także na tryumf bito [77], on kazał wszystkich mieszczan cudnowskich, których był zabrał tak samych, jako i żony ich z dziećmi w taborze wyścinać; ginęli, wzywając pomsty boskiej.

21 X w południe ruszyły regimenta piechoty w dobrym porządku ku obozowi moskiewskiemu. Jazda szła w niejakiej odległości po prawej stronie, piechota zmieniła kierunek na lewo dokoła redut.

Szeremetiew zwołał radę wojenną i zaprosił Cieciurę, który obiecał przybyć, a tymczasem rozkazał swoim stanąć w pogotowiu ze wszystkimi wozami, nie uwiadomiwszy wszystkich, co zrobić zamyśla. Gdy po niego wysłano drugi raz i trzeci, pokazał list Chmielnickiego swoim najbliższym, a obaczywszy buńczuk Chmielnickiego, porwał swoją chorągiew i wypadł z 8.000 z obozu. Gdy to Tatarzy zobaczyli, rzucili się na nich. Jazda polska nadbiegła, aby ich bronić, ale zanim przybyła, już Tatarzy kilkuset zabili i przeszło 1.000 w niewolę zabrali; reszta Kozaków, widząc to, wróciła do obozu, a ci, którzy jeszcze nie wyszli, zostali z pułkownikiem Dworeckim, któremu Cieciura nie ośmielił się odkryć swoich zamiarów. Tymczasem jakie 2.000 dostało się do polskiego obozu, których Gordonowi strzedz kazano. Niedługo to trwało, bo szlachta polska zabierała swoich poddanych, resztę wolno puszczono. Cieciura z resztą pułkowników i około 4.000 ludzi dostał się do obozu; został aresztowany, ponieważ wymaszerował, zanim się zbliżyła polska armja, która miała uderzyć na obóz moskiewski, a przynajmniej bronić Kozaków przed Tatarami [78].

Chmielnicki, serdecznie przez hetmanów pożegnany, wrócił na Ukrainę. Ale Tatarzy pragnęli go ze wszystkimi pułkownikami zabrać do Krymu i wyprawili do hetmanów

posłów, przedstawiając, że to syn Bogdana buntownika, który tyle klęsk na Rzpltą sprowadził i wszystkie następne wojny wywołał, a pułkownicy wszyscy byli mu pomocni i syna tym jadem napełnią. Jeśli więc Polacy pragną stałego pokoju, trzeba ich znieść, zagładzić, bo jeśli się ich zachowa, wojna niewykorzeniona pozostanie. Znacie glinę, z której ulepieni! Hetmani przyznali Nuradynowi słuszność, ale oświadczyli, że wiary i nieprzyjacielowi dochować należy, a zatem i Chmielnickiemu i jego pułkownikom. Poseł tatarski wzruszył ramionami i dmuchnął z pogardą: jaki to nieprzyjaciel i co to za wiara? Ale zaledwie Chmiel opuścił obóz polski, Orda nastąpiła na niego, że uszedł do Polaków i wzmocniony licznem towarzystwem, wrócił bezpiecznie do swoich i odszedł na Ukrainę, nie zostawiwszy dwóch pułków, jak obiecał [79].

Ściśniono tabor moskiewski szańcami tak potężnie, że się nikt po drwa wychylić nie mógł: granatami i z dział ustawicznie częstowani, już i kobylin nie mieli i ogrzewać się czem, bo na ostatku pod wałami swemi darń z ziemi rżnęli i tem sobie w taborze kurzyli. W największem niechlujstwie, smrodzie i desperacji zostawali. Szeremetiew nie spodziewając się znikąd posiłków, niedowierzając Kozakom, którzy wrócili, patrząc na brak żywności i choroby z powodu na pół surowego mięsa końskiego i nieczystej wody, skłonił się do submisji.

Wyjechał 25 X Akinfiew, upatrzył starostę krasnostawskiego na straży pułku stojącego i prosił, aby hetmani wysłali kogo do namowy. Wiadomość to była dla naszych pożądana, bo armja znacznie się zmniejszyła, choroby się zagęściły, prowiant, mianowicie piechotnym, wyszedł, którzy już dawno koniną się żywili, koni jakie 10.000 w obozie padło. Stary i chory hetman koronny pragnął końca sprawy, bo i zima się zbliżała i powietrze było nadzwyczaj przejmujące. Ale Nuradyn, słysząc, że Polacy pragną pokoju, uwiadomił o tem swoich murzów. Ci wykrzykiwali nietylko u siebie, ale publicznie w obozie polskim, że w takim razie Polacy staną się wrogami

ordy. Ułagodzono nieugaszone łakomstwo przedniejszych upominkami, i 27/X naznaczyli hetmani komisarzów do traktatu. Zjechali się w polu między obozami z polskiej strony książę Wiśniowiecki, Bieniewski, Potocki starosta halicki, Niemirycz, Szomowski — z moskiewskiej Szczerbatów, Kozłowski, Akinfijew i pułkownicy Sukow i Monasterew. Od Tatarów byli Kajabej i Kammamet murza.

Rwały się traktaty z powodu Tatarów, którzy nie chcieli zgody i straszyli Moskwę, aby więcej u nich wytargować, a Polakom mówili: Kiedy wy Kijów i Ukrainę zabierzecie, to o naszą przyjaźń dbać nie będziecie; kto wam uwierzy, zali się z Moskwą na nas nie obrócicie. Jeśli chcecie, powiedział im Lubomirski, żebyśmy z wami Moskwę wojowali, trzeba wprzód Ukrainę uwolnić.

Moskale deklarowali dać Tatarom dobre ukontentowanie. Zgadzali się z ochotą wydać w jasyr Kozaków, którzy do taboru wrócili, jako przedniejszych zdrajców, a 4 miljonów, których komisarze polscy, jako wynagrodzenia za koszta wojenne żądali, odmówili, twierdząc, że pieniędzy nie mają; tak samo wydania autografów i reskryptów w sprawie poddania Ukrainy obiecać nie chcieli jako tajemnicy carskiej, której nawet myślą naruszyć nie wolno. Inne warunki podane przez polskich komisarzów jakkolwiek ciężkie i sławie narodu ich wielce uwłaczające, gotowi byli w swem niemożliwem położeniu przyjąć, narzekając i płacząc, że byłoby im lepiej umierać, jak żyć po hańbie wydania broni i chorągwi.

Wreszcie 1 XI podpisali układ następujący:

Moskale wydadzą wszystkie chorągwie, wszelką broń i działa; jedynie 100 ludziom, prócz oficerów, będzie oręż zostawiony, a żołnierzom 100 toporów do rąbania drzewa. Załogi moskiewskie opuszczą Kijów, Pereasław, Niżyn, Czernihów, zostawiając armaty, kule, prochy i zapasy wojenne w tych grodach. Moskwa zrzeka się wszelkiej pretensji do Ukrainy i protekcji Kozaków. Moskale do armji i do załóg ukraińskich należący będą do Putywla lub innego carskiego miasta przez wojsko polskie odprowadzeni, wolno im zabrać mienie swoje i kasę carską. Moskale zapłacą Tatarom 600.000 talarów i dadzą na tę sumę 20 zakładników. Szeremetiew i 8 bojarów i 300 ludzi pozostaną w zastawie u hetmanów i sułtana aż do opuszczenia Ukrainy, także i wojsko, które u taboru zostanie 3 dni, a 4-go wyjdzie i aż do tego czasu zostawać będzie w Kodniu, Kotelni, w Pawołoczy i innych miastach w województwie kijowskiem, a potem pójdzie do Putywla, gdzie otrzyma broń napowrót. Szeremetiew z towarzyszami zaręczają, że wojewoda kniaź Boriatyński zgodzi się na wszystkie punkta, przyjedzie do hetmanów i zostanie u nich aż do oczyszczenia Kijowa, Pereasławia, Niżyna i Czernihowa, a jeśli tego przy pierwszem uwiadomieniu nie zrobi, to umówione punkta do niego nie będą zastosowane.

Kozacy najpierw z taboru wyjdą, chorągwie i oręż hetmanom porzucą i na ich woli zostaną. Szeremetiew, bojarzy i pułkownicy przysięgną, że w państwach JKM wojować ani na grodach zostawać nie będą. Cudzoziemcom w wojsku moskiewskiem, chcącym wejść w służbę Rzpltej, Moskwa odeśle ich rodziny i majątki [80].

2 XI podpisał Szeremetiew układ; hetmani dali Nuradynowi zapewnienie, że mu Szeremetiewa wydadzą [81].

„Tragedja będzie Moskwie — pisze współczesny — jak była Węgrom, bo nie starają się (Polacy), żeby cale ci co się poddali, byli zachowani, tylko żeby im kilka dni wytrwali, aby ordynans dał Szeremet dla oddania grodów, i żeby ich nie pod obozem naszym znosili, ale za kilka dni odprowadziwszy ich (gdy zostaną odprowadzeni), którym to podstępem nie zdaliśmy się obejść z tym nieprzyjacielem ani mu przysięgamy ani asekuracji za Tatarów dajemy i owszem przestrzegamy, ani konwój nasz, ale tatarski prowadzić ich będzie, i intymował hetman, aby ordę sobie ujmowali. Zgoła zatracenie ludzi tych pewne do jednej nogi i do tego przyszło, że choć ich ratować chcemy, wisząca nad nimi boska prawica wszelkie sposoby do tego

zatamowała. Żałosny (użalenia godny) tych ludzi obraz... lada dzień nad nimi sądny dzień będzie“ [82].

3/XI kładli Kozacy, będący w taborze moskiewskim, hetmanom pod nogi chorągwie i samopały w długim szeregu w stosach na kupie złożonych, które na rozkaz komisarzy do obozu zwieziono, i tegoż dnia poczęli wychodzić z taboru, gdy Tatarzy, stojąc naprzeciw tej strony, jak psy zgłodniałe rzucili się na nich, i zaledwie ich 2.000 wyszło, nie czekając na resztę, podpadli i zagarnęli wszystkich. Widząc to drudzy, co się z nimi dzieje, nie chcieli wychodzić z taboru. Ale Moskale wyrzucali ich stamtąd i pomagali Tatarom; zmuszeni wyjść, zostali wszyscy (8—9.000) [83] wzięci aż do ostatniego. Chmurne oblicze sułtana rozświeciła złowroga radość na widok takiego jasyru.

4 XI wymaszerowali Moskale, jazda i piechota z taboru i oddawali komisarzom Niemiryczowi i Celaremu [84] chorągwie (153 i wielką carską daną wojewodom), 24 armat, wozy, muszkiety, pistolety, siekiery, bębny. Wieczór nadchodził, a jeszcze nie wszystkich rozbrojono, kiedy się orda ruszyła na bezbronnych. Wyprawiono straż na ich obronę i wysłano do Nuradyna, aby ordę cofnął; odpowiedział, że nie jest w stanie powściągnąć swoich ludzi. Dano znać Szeremetiewowi, radząc mu, aby się schronił do obozu. Zabrał więc jakie 2.000 oficerów i szlachty i ruszył z bagażami pod osłoną, która go oczekiwała. Gdy się hałastra polska o tem dowiedziała, wypadła z obozu, napadła na Moskali w połowie drogi, że z wielką biedą ze stratą części bagaży uszli, Szeremetiew do namiotu Lubomirskiego, inni wojewodowie do Niemirycza, resztę umieszczono w pobliżu namiotu Lubomirskiego i oddano pod straż Gordonowi, gdzie nocowali.

O północy Tatarzy ruszyli do taboru. Polska straż z 400 ludzi złożona, zająwszy szaniec przed taborem, broniła go i wstrzymywała ordę. Część jej ruszyła na szańce, gdzie 74 żołnierzy zginęło, reszta rzuciła się na tabor. Wśród szczęku walki życia ze śmiercią Moskale bronili się 2 godziny, czem mogli, pałkami, dębczakami, drągami.

W końcu jednak Tatarzy wpadli do taboru i wywlekli ile się dało, reszta dostała rozkaz schronić się do polskiego obozu.

Szeremetiew z bojarami dumnymi był na wieczerzy u Potockiego. Nic nie jadł, tylko pół kieliszka wina wypił, na Chmielnickiego bardzo narzekał i na Cieciurę, że go zawiódł, bo „chciałem przed dwoma laty — mówił — wyjść z Kijowa i wracać do stolicy, widząc, że tam nic nie miałem wysiedzieć między waszymi ludźmi i Kozakami, ale mię Cieciura wielki buntownik zatrzymał i choćby miał sto dusz, trzeba żebyście mu je wzięli za jego złość, którą wam czynił“.

5/XI wysłał Nuradyn Kammamet murzę do Lubomirskiego z żądaniem, aby mu Szeremetiewa wydano. Na zarzuty z powodu uderzenia na tabor i zabicia wielu Polaków tłomaczył się, że to prości ordyńcy uczynili, których powstrzymać nie było można.

Lubomirski udał się do namiotu hetmana koronnego, wrócił po jednogodzinnej konferencji, poczem sprowadzono Szeremetiewa i innych moskiewskich wojewodów, których marszałek zaprosił na obiad wraz z murzą tatarskim. Kiedy zasiedli do stołu, kazał marszałek, nim jeszcze wniesiono potrawy, oznajmić Szeremetiewowi przez tłómacza, że mocą układu sułtanowi wydany być musi i tam zostawać będzie, dopóki warunki nie zostaną spełnione. Szeremetiew zdawał się nie rozumieć, co mu powiedziano, a gdy mu powtórzono, był zdziwiony i uskarżał się wraz ze swymi kolegami, że ugoda pogwałcona, skoro armję moskiewską w nocy częścią wyrznięto, częścią do niewoli zabrano. Jeśli załogi z miast ukraińskich wyjdą i ten sam los je spotka, co świat na to powie? Na to odpowiedział Lubomirski, że Polacy z napadu na obóz cale niezadowoleni, ich straż ile możności opierała się napadowi, nie zaniechano wnieść zażalenia przed sułtanem, który się tłómaczył, że to wszystko wbrew jego woli nieregularne ordy popełniły, obiecał dochodzenie przeprowadzić i sprawę ile możności poprawić. O załogi moskiewskie lękać się nie

należy, bo stosowne środki bezpieczeństwa będą przedsięwzięte.

Po żywej, porywczej odpowiedzi powstali wodzowie moskiewscy i błagali rzewnie, aby Szeremetiewa nie oddawać, a gdy Lubomirski odrzekł, że to rzecz postanowiona i zmienioną być nie może, powstał Szeremetiew, wzniósł ręce do Boga i żalił się bardzo żałośnie. Lepiej nas wszystkich razem wydajcie! — zawołał Kozłowski. Na co Lubomirski odrzekł: To już nie od was lecz od nas zależy.

Gdy wniesiono potrawy, jedli Moskale bardzo mało, Szeremetiew jeść i pić nie chciał, a po obiedzie zażądał rozmowy sam na sam z marszałkiem, podczas której murza okazywał się wielce niespokojnym. Tymczasem sprowadzono powozy i służbę Szeremetiewa. Lubomirski odprowadził go po półgodzinnej rozmowie aż do ostatnich drzwi, Moskale aż do namiotu, gdzie go ze łzami pożegnali. Zrozpaczony wsiadł do krytego powozu, miał z sobą 5 powozów i 20—30 służących i pod strażą 300 Tatarów odjechał [85].

7/XI wyruszyło wojsko polskie i spoczęło w Słobodyszczach. Przerzedzone szeregi, zgłodniałe i przeziębione. „Szlachta z pod chorągwi konnych, potraciwszy konie, piechotą wędrowała, kulbaki i bagaże na sobie niosąc. Nie można było i spojrzeć bez żalu i płaczu, że chorzy bez wszelkiego starania porzuceni po drogach walali się, konając; żadnego starania nie było onych powieźć i pożywienia obmyśleć, nagich przyodziać i kożuchami chorych zagrzać. Zacni hetmani nie dbali o żołnierzy, jakoby onych w dalszy czas nie trzeba“ [86] i to zaćmiło sławę obu wodzów. Potocki chory był i mało się troszczył o wojsko, wiek przyniósł mu pamięć częstą śmierci.

„Dawni żołnierze, moskiewskie, inflanckie i pruskie wojny pamiętający, nie pomną — pisze współczesny — tak pięknej i tak ciężkiej wojny, bo przez 7 niedziel w każdy dzień wolno się było bić i na straży dzień i noc trzeba było stać, po siano za mil 8—10 posyłać, po trawę

za mil 3 i 4, po ziarno za 20 i dalej i konie ustały i zdechły nim przywiózł“ [87].

12/XI przyszła wiadomość, że kniaź Boriatyński w 7.000 ludzi wyruszył był z Kijowa na pomoc Szeremetiewowi, ale usłyszawszy o kapitulacji, powrócił. 21/I przybył posłaniec od niego z uwiadomieniem, że otrzymał od Szeremetiewa polecenie oddać Kijów, ale tego bez wyraźnego rozkazu cara zrobić nie może [88]. Tym sposobem układ z Szeremetiewem był zerwany.

26/XI przybył Kammamet murza do Chorostowa i umówiwszy się o czasie i o ilości posiłków tatarskich w dalszej wojnie, żądał natarczywie wydania pozostałych wojewodów jako zakładników na sumę, którą Moskwa Tatarom obiecała, a przedewszystkiem ostatniego, którego kupcem nazywał. Gdy mu odmówiono, żądał wydania cudzoziemców. Aby ordy nie urazić, wydano mu 15 moskiewskich jeńców, częścią szlachtę, częścią oficerów. Resztę jeńców okrom wojewodów i dwóch pułkowników odprowadził pułkownik Łączyński w okolice Krosna na Podgórzu na kwatery [89].

Wrócili Tatarzy, pędząc przed sobą stada Moskali i Kozaków, ale większa część Moskali z głodu i zimna w drodze w dzikich polach zginęła [90].

W dniu św. Trójcy 1661 obydwaj hetmani, otoczeni świetnym orszakiem każdy z osobna, wjechali na dziedziniec zamkowy. Niesiono przed nimi chorągwi zdobytych 80, resztę po kościołach w Polsce rozmieszczono; za powozami szli jeńcy wojenni, których stawiono przed królem. Pierwszy z nich kniaź Kozłowski nie chciał uchylić karku i zgiąć kolana, popchnięty gwałtownie potoczył się u podnóża tronu. Z równą okazałością wjechał hetman litewski Sapieha, a 7/VI odprawił wjazd wśród okrzyków ludu drugi regimentarz na Litwie Stefan Czarniecki. Niesiono przed nim 115 sztandarów i innych znaków wojennych, za wozami jego szło 26 jeńców w szatach jedwabnych. Lud przyjmował zapamiętałymi okrzykami bohatera, co Litwę z opresji i zwątpienia wydobył i pokonał wrogów

bez pomocy tatarskiej [91]. Kanclerz imieniem króla wychwalając go w senacie, porównał do Fabiusza, winszując ojczyźnie, że jej Opatrzność dała w upadku obrońcę i wybawiciela, a król nadał mu na tymże sejmie Tykocin z przyległościami i zamkiem, który wziął był dawniej prawem dożywotniem jako dobra dziedziczne [92]; a gdy niektórzy z posłów wystąpili z opozycją, że obracanie dóbr rządowych umniejsza majątek Rzpltej, król, powstawszy z tronu, przemówił: Jeśli wam się zdaje, że cnota i praca zasłużonego wodza nie zasługują nadania prawem dziedzicznem Tykocina, więc cokolwiek zasług moich liczyć mogę w tej Rzpltej, dołączam, aby wyrównały nagrodzie, a jeśli tego mało, przyłączam przodków moich domu Jagiellońskiego zlane na was dobrodziejstwa, a tego już warta [93].

Czarniecki zaskarbił sobie wdzięczność i uznanie całego narodu, zasłużył na największe pochwały, których mu nie szczędził kanclerz koronny, zasłużył na największą nagrodę — ale żeby zasługi całego domu Jagiellońskiego rzucać na szalę celem zrównoważenia zasług wojewody, ten argument przekonywujący można było przyjąć z przykrym uśmiechem zdziwienia. Obrażał uczucia narodu.

Wieści o niepowodzeniach Dołgorukowa i o strasznem nieszczęściu Szeremetiewa wstrząsnęły stolicą. Gdy całe wojsko mające bronić Małorosji przestało istnieć, obawiano się, że z nastąpieniem zimy Polacy i Tatarzy będą mieli łatwą drogę, otwarte wrota do państwa ogołoconego z wojska. W czerwcu przybył pod Azow han z 40.000 ordą, wzmocniony 10.000 tureckiego wojska i 10.000 robotników, Węgrów, Wołochów i Moldawian. Postawił po obu stronach Donu dwie baszty kamienne, a między niemi łańcuchy, przy ujściu zaś Donu postawił gród kamienny. Z drugiej strony obawiano się, że litewskie wojsko może zjawić się pod stolicą, a Szwed zechce wyzyskać nieszczęście i najedzie z trzeciej strony, jak najechał Polskę. Obawiano się i innego nieszczęścia, buntu czerni moskiewskiej rozdrażnionej niedolą przewlekłej i nieszczęśliwej wojny. Zaczęto robić przygotowania do odjazdu cara do

Jarosławia lub Niżniego Nowogrodu. Nie mało Moskali żądało potajemnie od uwięzionego Gosiewskiego listów bezpieczeństwa i opieki, a jeden wielkiego rodu bojarzyn dumny przesłał mu pismo, w którem przyznawał, że przyszłość Moskwy beznadziejna, obiecywał, że w razie przybycia Polaków przywiedzie do skutku poddanie stolicy, a obiecując złożyć Gosiewskiemu tyle pieniędzy ile zażąda, prosił aby o nim pamiętał i wyrobił dlań u króla gubernatorstwo jakiej prowincji moskiewskiej [94].

Tak się skończyła w tym szczęśliwym roku 7-letnia wojna północna. Gdyby Rzplta mogła była korzystać ze zwycięstw w tym szczęśliwym roku odniesionych, które otwierały drogę do odzyskania granic polanowskiego pokoju i zaspokojenia wojska, północ Europy byłaby przybrała inną postać.

ODSYŁACZE

I. PIERWSZA WOJNA DUŃSKA I POKÓJ W ROESKILDE 27/II 1658

1. Jan Leszczyński do stolnika krak. z Cieplic 2/VI 1657. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 88 k. 147. — Por. Pufendorf C. G. III, 83.

2. „Batavi ingentia promittunt". Pastorius do Guldensterna z Gdańska 2/VI 1656. Rpis Czart. Vol. 399 p. 511.

3. Puf. III § 84.

4. Gdzie mowa o Kurfirście rozumieć należy: Fryderyk Wilhelm, elektor brandenburski, książę pruski.

5. Poselstwo Kleista. Urkunden u. Aktenstücke VIII, 113.

6. Arch. gł. warsz. Essenciale duńskie nr. 3 *).

7. Pufendorf III § 99, podaje traktat b. d., Rudawski z datą 21/9 1656. — Dogiel IV: Excerptum foederis inter C. G. et Belgicam foederationem conclusi Elbingae 11/9 1656.

8. Nietylko stały pokój, sed ut solida stabilisque existat fiducia scripta, Frauenburg 7/10 1656 Arch. gł. warsz. Essenciale duńskie nr. 2.

9. Stany holend. do cara Rpis Czart. Vol. 384 nr. 253 k. 500.

10. Pufendorf III § 100.

11. Król duński do Jana Kazimierza z Kopenhagi 7/11 1656 Arch. gł. warsz. Essenciale II suecica nr. 47.

12. Urkunden u. Aktenstücke VIII, 176, 177, 178, 179: relacje Kleista 26/XI, 13/XII 1656, 9/I 1657.

13. Copia literarum od pana de Bye, Haga comitum die 7 Novembris 1656 (prawdopodobnie do J. Leszczyńskiego) i odpowiedź. Rpis

---

*) Nazwą „Essenciale" oznacza Autor w skróceniu znajdujące się w Archiwum głównem warszawskiem „Compendium Archivi Regni secretioris Varsaviensis summarie cum expressione essentialium conscriptum ad 1776". Por. Kubala, Szkice historyczne (wyd. IV) Serja II str. 253, odsyłacze do „Wyprawy żwanieckiej". *(Przyp. wyd.).*

p. t. Relatio fraudum, str. 1010—1017. (Rpis w mojem posiadaniu). [Obecnie Rpis ten złożono w Zakł. im. Ossolińskich. *Przyp. wyd.*].

14. Avaugour i Lumbres do Brienne'a. Rpis Ossol. Nr. 2976, str. 45.

15. J. Leszczyński do Lubomirskiego z Nissy 26/I 1656: Wraca z Wiednia i radzi wyprawić do Holendrów i do króla duńskiego, aby Polskę na morzu ratowali. Rpis Czart. Vol. 384 nr. 189 k. 391.

Tenże do podkanclerzego z Dankowa 16 II 1657: Trzeba confidentius konferować z Olendrami, a nie scrupulose, i z królem duńskim. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 28 k. 43.

Tenże do starosty bydgoskiego z Kalisza 29/IV 1657: Fundament szczęścia naszego był przed zimą z Moskwą konkludować, bo i liga z Austrją i królem duńskim stanęłaby była. Tamże nr. 75 k. 129. — Przyczyny, dla których związek wspólny przeciw Szwedom zawrzeć powinni cesarz, Duńczyk, moskal, elektor bran., Belgja, ks. Kurlandzki i Polska. Tamże nr. 56 k. 83 (zdaje się pióra J. Leszczyńskiego).

16. Expeditio ad Belgas foederatos. Rpis Ossol. Nr. 227 k. 28.

17. Plenipotencja J. Kaz. dana Tobiaszowi Morsztynowi w Częstochowie 16/III 1657 i plenipotencja senatu 16/III, Dogiel Cod. Dipl. I, 380.

18. J. Leszczyński do Tobiasza Morsztyna z Kalisza 6/IV 1657. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 60 k. 99.

Tenże do T. Morsztyna z Kalisza 16/IV 1657, tamże nr. 63 k. 105.

Tenże do starosty bydgoskiego z Kalisza 29 IV 1657, tamże nr. 75, k. 120: „dopóki nie zawrzemy pokoju z Moskwą niepewny związek z cesarzem i Danją". I król duński był zdania, że Moskwa sądząc, iż liga Polski z Austrją odbierze mu sukcesję, gotowa zawrzeć pokój ze Szwecją i zwrócić się przeciw Polsce.

Fryderyk Ehler do królowej z Gdańska 20/V 1657. Walewski: Hist. wyzwolenia II, XXXIV.

19. Relacje Kleista, Urkunden u. Aktenstücke VIII, 179—185.

20. Morsztyn do króla 9/V. Rpis Czart. nr. 402 str. 179. Dodatek I.

21. Tamże.

22. Relacja Kleista, Urkunden u. Aktenstücke VIII, 180.

23. „Concluditur pro bello" Pufendorf C. G. IV, § 60. „Dani in bellum ruunt". Puf. F. W. VI, § 60.

24. Relacja Kleista u. s. p. 181. — Manifest wojenny duński tamże str. 183.

25. Traktat wiedeński. Wojna brandenburska str. 116.

26. B. Leszczyński z Wiednia do króla 4/V 1657. Rpis Czart. nr. 402, p. 183—186 i koniec na str. 163—166.

27. Tenże do króla z Wiednia 6/V 1657, oryg. tamże p. 167.

28. „Osobliwie na konferencji z posłem hiszpańskim, który asekurował, że się na sukursie od pana jego król JM. duński nie zawiedzie, osobliwie w pieniężnym, którymiby mógł flotę swoją król duński posiłkować. Właśnie, widzę, trafiono w romel (sic), bo i w propozycji albo raczej responsie najpierwszy na flotę i jej subsystencję respekt". Jan Leszczyński do stolnika krak. z Cieplic 2/VI 1657. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 88 k. 147.

29. Bog. Leszczyński do króla z Wiednia 12/V 1657. Rpis Czart. Nr. 402, p. 193, 191, 187:

„Pisał podskarbi (Bog. Leszczyński), aby dano WMpanu ordynans tam diutius commorari i facultatem concludendi oraz z tym posłem króla węgierskiego, co jakom pochwalił p. podskarbiemu, że takie podał auxilium i czasu tracić nie pozwalał, tak mi zaraz i ratio i affectus przeciw WMP dictabat instare o sukurs, toż i dziś czynię gorąco pisaniem do podkanclerzego, aby przy instrukcjach i modum dalszego rezydowania obmyślili. Prawda, że trudno o pieniądze, ale w takim razie trzeba sobie ciężko uczynić, ut negotium conficiatur". Jan Leszczyński, wda pozn., do stolnika krakowskiego z Cieplic 2/VI 1657. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 88 k. 147.

Bog. Leszczyński tytułuje Morsztyna podstolim krak., Jan Leszczyński stolnikiem krak.

30. J. Leszczyński wda pozn. do stolnika krak. z Wrocławia 16/VI 1657. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 91 k. 155. Dodatek II.

31. Kleist. Relacje 20/VI, 5/VIII 1657. Urkunden u. Aktenstücke VIII, 183, 185.

32. Kleist. Relacja 5/VIII. Tamże.

33. Kleist. Relacja. Tamże.

34. Dogiel Cod. Dipl. I, 377. Tamże p. 379: Ratyfikacja paktów b. d. i plenipotencja do traktowania z Morsztynem 10/VII 1657. Potwierdzenie przez Rptą paktów z królem duńskim nastąpiło na sejmie 1658, który się zaczął 10/VII a skończył 30/VIII 1658. Król duński i senat duński ratyfikowali traktat 19 VIII 1657. Dogiel Cod. Dipl. I, 381.

35. Ratyfikacja od króla traktatu z Danją, przez Morsztyna zawartego 18/28 Julii 1657, w obozie pod Krakowem 6/IX 1657. Ratyfikacyą od senatu w Krakowie 6/IX podpisali: Andrzej hr. z Leszna arcyb. gniezn., Andrzej Trzebicki biskup przem. podkanclerzy kor., Hieronim Brzostowski wda brzesko-kujawski, Stefan Czarniecki wda ruski, Jan Tarło wda lub., Jan Kazim. Krasiński wda płocki, Jan hr. z Leszna wda pozn., Krzysztof Grzymultowski kaszt. pozn., Jan Wielopolski kaszt. wojnicki, Jerzy Lubomirski marsz. w. kor., Bogusław hr. z Leszna podskarbi kor., Łukasz Opaliński marsz. nadw., Alex. Sielski kaszt. łęczycki, Przecław hr. z Leszna kaszt. szremski. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 127 k. 224 i nr. 128 k. 228.

36. J. Leszczyński do podstolego krak. 15/VIII 1657. Tamże nr. 115 k. 204.

37. Relacye Kleista, Urkunden und Aktenstücke VIII, 183. Jus Feciale armatae Danicae (1657) i Responsio ad scripta Danica sub

tit. Juris Fecialis et Manifesti (1658). Druki w bibl. Pawl. nr. 1998 i 1999. Manifest aus was Ursachen IKM zu Dennemarck wider König Carl Gustaffen Defensionis Waffen zu ergreifen genöttigt worden. Aus dem Dänischen ins Teutsche übersetzt. Kopenhagen gedruckt 1657. Tamże nr. 2000, stron 44. Sedes ac origo belli Dano-Suetici. Francfurt 1657. Estr. Bibliogr.

38. Rel. Kleista, tamże 184.

39. Kurfirst do Kleista z Królewca 9/VIII 1657. Tamże p. 579.

40. Puf. IV, § 68.

41. „Morsztyn wspomina w swoim liście, że za wzięciem tej fortecy miano wojsko przeprawić na tę stronę Łaby, zachodząc w oczy królowi szwedzkiemu albo raczej posiłkować Luneburg". J. Leszczyński do prymasa (cedula) 12/VIII. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 112 k. 196.

42. Puf. C. G., IV, § 74.

43. Być może, że flota szwedzka, płynąc ku wyspie Möen, wysadziła część wojska w Seelandji.

44. Dogiel Cod. Dipl. I, 381.

45. Puf. IV, § 71–77.

46. Walewski, Historja wyzwolenia II, 132 i d.

47. Instrukcja Leopolda dla Goesa. Praga 31/VII 1657. Walewski u. s. 137.

48. Befehl Leopoldi an Goes. Praga 7/VIII. Tamże.

49. Goes, Relatio, Kopenhaga 15/VIII. Tamże p. 138.

50. Befehl Leopoldi an Goes, Praga 22/VIII. Tamże p. 139.

51. Morsztyn (prawdopodobnie brat Tobjasza) do J. Leszczyńskiego z Frankfurtu 29/XII 1657. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 13 k. 22.

52. J. Kazimierz do N. N. (do kasztelana pozn., z obozu pod Krakowem 25/VIII 1657: Ordynując z wiernymi radami naszymi ludzie wielkopolskie do Pomorza dla dywersji królowi duńskiemu ex pactis obiecanej, ordynowaliśmy na tę imprezę część ludzi kwarcianych z dywizji W. Wojewody ruskiego, który z nimi sam in persona idzie. Poruczamy onemu rząd i władzę nad wszystkimi tymi ludźmi tak kwarcianymi jako i wielkopolskimi, jeśliby z nimi p. wojewoda podlaski dla słabego zdrowia albo inszych spraw swoich sam in persona nie poszedł; bo jeśli pójdzie, nikt o tem wątpić nie ma, że ludzi wielkopolskich rząd przy nim po staremu zostawać będzie powinien i tamta impreza pomorska za wzajemnem się z sobą znoszeniem ma się odprawować. Żądamy przeto Up. W. abyś in utroque casu pro sua prudentia znosząc się z W. wojewodą ruskim, przykładem i ochotą swoją ludzi tamecznych do powinnego prowadząc posłuszeństwa, to wszystko ochotnie czynił, cokolwiek pomieniony W wojewoda ruski communicatis consiliis rozumieć będzie. Rpis Czart. N. 400, p. 218. — „Życzyłbym aby dany ordynans Czarnieckiemu komunikować Kurfirstowi i drugim książętom, przez których państwa

będzie przechodzić, jeśli kazano do Holsztyna". Leszczyński do prymasa z Golanic 30/IX. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 136 k. 259.

53. Czarniecki do kasztel. pozn. z Pyzdr 16/IX 1657. Dodatek III.

Król do N. N. z Rakowa 21/IX 1657. Rpis Czart N. 400 p. 219 żąda aby na sejmikach wiódł obywateli wielkop., żeby wojska, które dotąd mieli w służbie, zatrzymali i wyprawili do Pomorza.

54. Fryderyk III do J. Kazimierza z Kopenhagi 26/X 1657. oryg. w Rpisie Czart. N. 402 p. 209: Otrzymał list z 28/VIII z obozu pod Krakowem, że król wysyła Czarnieckiego do Pomorza w 6.000 jazdy i gotów pomagać wszystkiemi siłami, jak skoro wyrzuci nieprzyjaciela z Prus. Danja wkroczyła do Szwecji, pobiła flotę i zamknęła ją w porcie Wismarskim. Dziękuje za wysłanie Czarnieckiego, który mu o swojem przybyciu przez Jana Gnińskiego, starostę gnieznieńskiego, doniósł.

Tenże do Jana Kaz. z Kopenhagi 26/X 1657 oryg. tamże p. 217: Gratulacje z powodu zawartego z Kurfirstem pokoju, o którym mu król doniósł 16/X. Spodziewa się, że zjazd króla z Kurfirstem będzie miał skutek i obaj ruszą na Szweda. Wyśle poselstwo do Kurfirsta, aby go do tego nakłaniać.

Pastorius do Rutgera Paramontana 28/IX 1657. Rpis Czart. N. 399 p. 515: Rakoczy pobity. Poznań i cała Wielkopolska królewska. Wojska wyruszają do Wielkopolski. Przeznaczeni tam Sapieha, Czarniecki, Koniecpolski. Isola fortasse modum jam reperit quo malis instantibus terra vestra possit subduci. Luneburgicus 3.000 militum habet quibus fortunam regis Daniae iuvare poterit si volet, nam principes Germani fluctuant suspectantes junctas vires Austriacas et Electoris cum Polonicis.

55. Fryderyk III do Czarnieckiego z Kopenhagi 26/X 1657. Rpis Czart. N. 402 p. 211.

56. Kurfirst do Kleista z Królewca 9/VIII. Urk. u. Akt. VIII, 579.

57. L'E. ne respire que d'attaquer les S. Lisola do królowej z Królewca. Rpis Ossol. N. 3.006, p. 14.

58. Kubala, Wojna Brand., str. 259.

59. Urkunden und Aktenstücke VIII, 580; — v. Mörner Staatsverträge p. 228.

60. Creditiv dat. Kopenhaga 26/X 1657. Tamże VIII, 581.

61. Ahlfelds Memorial, Berlin 27/XI 1657. Urkunden u. Aktenstücke VIII, 582.

62. Prawdopodobnie tu należy plenipotencja senatu dana Weiherowi i Guldensternowi do traktowania z Danją b. d. Arch. gł. war. Essenciale duńskie nr. 4.

63. Kurfirst do króla pol. Coloniae ad Spream 28/XI 1657. Oryg. w bibl. Czart. N. 402, p. 225: „Ablegavit ad Nos S. Rex Daniae Detloffium ab Alefeldt ut nobiscum de ratione belligerendi contra commu-

nem hostem consilia conferret, sollicitaretque ut copias nostras auxiliares quamprimum suis iungeremus. Nos quidem mentem nostram ei exposuimus et reliqua non abnuimus, modo Polonicae atque Austriacae copiae, prout et coram et postmodum saepius ursimus, sese ad id simul accingerent, quo ita iunctis viribus maiori cum fructu in hostem communem progredi possint. Constituit praedictus ablegatus ad RMV. sese conferre... Non dubitamus... velit RMV. curare ut exercitus pol. et hung. quam citius id fieri poterit, educatur; Nobis vero antea tempus adventus et numerum exercitus significare, quo copiae nostrae ad coniunctionem hanc paratae et in procinctu esse atque necessario commeatu et apparatu bellico prius instrui queant..."

64. Memorjał dla Blondela we wrześniu 1657. Urkunden und Aktenstücke II, 136.

65. Blondel do Mazarina z Elbląga 22/X 1657. Tamże p. 140.

66. Tenże do Mazarina z Królewca 16/X. Tamże p. 139.

67. Memorjał dla Blondela. Metz 26/X 1657. Tamże p. 141.

68. Pufendorf IV, § 77.

69. Pastorius ad illustrem Patronum 28/XII 1657: Ser. Regi nostro quo melior iam fortuna allucere videtur, eominus pacis consilia displicent. Sed cum duo adhuc hostes supersint, Moschus et Suecus, ac cum illo iam dudum de pace tractetur, in aequilibrio jam pendet animus Regis et senatorum, utrum compositio cum Suecis incipi debeat, an potius illa quae cum Moschis coepta est absolvi. Rpis Czart. Vol. 399 p. 549.

Pastorius radził pokój ze Szwedami i z tego powodu napisał: Rationes ob quas Pol. Regi pax cum Suecis potius quam cum Moschis iucunda videatur, conscriptae 1657 a Joachimo Pastorio (argumentów 15), tamże p. 550.

Pastorius do Rutgiera Paramontana 28/XII 1657: Castellanus iam ab urbe abest ad viduam Veiherianam profectus, quam thesaurario Lescinio copulari Rex et Regina cupit et credo non carituram rem successu illius. Thesaurarii adventum hic expectamus. Rex Sueciae per ministrum Gallicum pacis tractatus offert et Prussiae restitutionem polliceri videtur pro argento, equidem Pomeraniae suae metuere videtur, in quam denuo ungues acuit Czarniecki. Tamże p. 526.

70. Pufendorf IV, § 78.

71. Pufendorf IV, § 84.

72. Deklaracja króla duńskiego posłowi angielskiemu dana w Kopenhadze 3 XI 1657. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 164 k. 317.

73. Pufendorf IV, § 85.

74. Pufendorf IV, § 86.

75. J. Leszczyński do prymasa z Golanic 7/VIII 1657. Rpis Czart. Vol. 388, nr. 108, k. 187.

76. Pufendorf IV, § 78.

77. Pufendorf IV, § 87.

78. Wyciąg z deklaracji Stanów generalnych w odpowiedzi na list Karola Gustawa 19/X 1657. Rpis Ossol. Nr. 3005 p. 217. (Kopja Lukasa z Arch. Orlean. w Chantilly): 17/VIII skarżyły się Stany na Apelbooma i żądały jego odwołania z Hagi i ukarania. K. G. się obraził i odpowiedział 6/IX, że jeśli Apelboom nie otrzyma satysfakcji za krzywdę wyrządzoną, nie będzie traktował z posłami Stanów. Teraz Stany się tłómaczą i protestują, jakoby chciały dokończenia traktatów elbląskich i ukończenia wojny między Szwecją a Danją.

79. Pufendorf IV, § 88.

80. Pufendorf IV, § 96.

81. Pufendorf IV, § 97.

82. J. Casimirus Legatis uniti Belgii (Darp, Hoybert, Ysbrandts) w obozie pod Krakowem 12/VIII 1657. Rpis Ossol. Nr. 2976 p. 126.

83. N. de Bije (poseł polski w Hadze) do ? (kanclerza) 21/I 1658 Oryg. w Arch. gł. warsz. Dodatek IV.

84. De Bije z Hagi j. w. Dodatek IV.

85. Jan Leszczyński do prymasa z Berlina 11/II 1658. Rpis Czart. Vol 388 nr. 174 k. 347.

86. Pufendorf V, § 2.

87. Jan Leszczyński do prymasa z Berlina 11/II 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 174 k. 307.

88. Waddington I, 399.

89. Dumont, Corps diplomatique.

II. POSIŁKI AUSTRJACKIE 1658

1. Walewski, Hist. wyzwolenia II, 109.

2. Hatzfeld an Montecuccoli. Bydgoszcz 8/XI 1657. Tamże str. 118. [Pisownia nazwiska Montecuccoli według Urk. u. Aktenstücke VIII, 355. Przyp. wyd.].

3. Cieciszewski pisze, że marszałek spóźnił się umyślnie: udio tardat et neque creditur blocaturus Thorunium. Ciec. ad com. Portia Pragae 17/XI 1657. Tamże str. 119.

4. Walewski u s. 141, 142.

5. Jan Leszczyński do prymasa z Berlina 10/II 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 174 k. 347.

6. Transscriptum concordiae factae de hibernis militum Austriacorum 18/I 1658. Walewski u. s. p. 212.

7. Tamże str. 213.

8. Piotr Opaliński do króla b. d.: Już nietylko sami województw

naszych obywatele ale i sami wojska Króla JM. węgierskiego generałowie skazani na te nieszczęsne u nas zimowe kwatery onym tak ścisłe i tak nędzne, a nam tak ciężkie i już do kontrybucji niepodobne, zwłaszcza że widzą, że i przez żołnierską egzekucję mało co sprawią kiedy tak wiele braci spustoszałych dóbr cale odbiegło, chyba to, że prędzej accelerabunt desperationem już patrzącą, quomodo erumpat, bo się już cale zgubionych widzą, znędznionych i tak violenta contributione z dóbr swoich wyzutych a tych malcontentos będzie tem więcej im dłużej kraje nasze tak sroga premet oppressio, boć ci pp. Auxiliares nie teraz jeszcze tuszą sobie wyniść z korony naszej, chyba że ich głód wyżenie prędzej a oraz desperatos, uchowaj Boże, per modos et motus violentos, czego bardzo blisko i w nas nie będzie wina, kiedy motos nie będziem mogli componere fluctus, bo teraz dość wcześnie o wczesne WKMPM. prosimy remedia przestrzegając, że się sam u nas na bardzo złe rzeczy zanosi a zabieżeć temu sposobu nie znajdziemy inszego, tylko żebyś WKM. jeżeli od tego wojska nie zwolnić Wtw naszych, przynajmniej chciał im alleviare ciężaru tego tak przez przydanie województw innych, jakoteż przez naznaczenie łanów zupełnie wszystkich w Wtwach naszych będących na lud nasz i praesidia i to wojsko. O co pokornie upraszamy Majestatu WKM. gorąco żebrząc, abyś z ojcowskiej swej opatrzności nas deserere nie raczył, ale raczył tam rebus afflictis nostris pierwej nim coacta sumet desperatio vires, prospicere. Donoszę i to do wiadomości WKM., że p. Unrug, który na swój regiment wziął tak wiele łanów, pieniądze bardziej niż ludzie zbiera, których prawie nic nie ma a już to za trzeci miesiąc kontrybucje wybiera z swoich dóbr ochroną, które nihil contribuunt, zaczem i to mogłoby nam accedere ad publicum na alleviatią ciężaru naszego. A nie mniej nam się naprzykrzają sam przechody regimentu p. Bokuma(?), który sam niemało szkody poczynił dość mającym biedy z tymi tam gospodarzami a jeszcze nam i gości coraz przybywa. Powolność moją i wierność poddaństwa pilnie zalecam. Archiwum polanieckie I, k. 40 (rękopis nr. VII w mojem posiadaniu *).

*) Rękopis nr. VII, o którym tutaj i poniżej w odsyłaczu l. 23 wspomina Autor, są to własnoręcznie przez Autora przed wielu laty sporządzone regesta z t. zw. Archiwum Polanieckiego, doprowadzone przez Autora do roku 1660, a poprzedzone przez Niego następującym opisem tego Archiwum:

„Archiwum Polanieckie obejmuje dwa tomy aktów, pierwszy tom od karty 1—140, drugi od karty 141—277. Większa część tych papierów pochodzi z tek biskupa Trzebickiego i dostała się w spadku rodzinie Cieńskich, spokrewnionej z rodziną Trzebickich. Mniejsza zaś część tych papierów stanowi archiwum domu Cieńskich. Obecnie oba te tomy pod tytułem Archiwum Polanieckie znajdują się w rękach p. Pieńczykowskiego".

Wedle informacji, udzielonej nam przez p. Pieńczykowskiego, Archiwum Polanieckie znajduje się obecnie w przechowaniu Zakładu im. Ossolińskich. *(Przyp. wyd.).*

9. Walewski u. s., str. 210. — Tu należy instrukcja królewska Bertoldowi Rautenfelsowi posłanemu do elektora saskiego dana w Poznaniu 7/I 1658 (aby do związku przystąpił). Rpis Czart. Vol. 388 nr. 156 k. 302.

10. Königl. Instruction auf Grafen Montecuccoli und Hof-Kammerrath von Lisola an den Churfürsten von Brandenburg. Prag 11/XII 1657. Zdaje się, pisze Walewski, że te instrukcje były antydatowane i ułożone po ultimatum polskiem z 14/XII. Walewski u. s., str. 228 i dokumenta nr. XLI.

11. Prothocoll des mit dem Freih. v. Löben von den ministris deputatis Verhandelten, 17/XII 1657. — Zweites Prothocoll mit dem v. Löben 18/XII 1657. Walewski u. s., str. 232, 233 i dokumenta nr. XLIII.

12. Leopold an Hatzfeld. Prag 18/XII 1657. Walewski u. s. str. 234.

13. Diarium v. Löbens 18/XII. Urkunden u. Aktenstücke VIII, 352.

14. Walewski u. s., str. 235. Niezrozumiałe, komu wiadomo, Kurfirstowi czy Leszczyńskiemu.

15. Leszczyński do wojewody wileńskiego z Berlina 14/I 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 151 k. 289.

16. Leszczyński do podkanclerzego z Berlina 15/I 1658. Tamże nr. 152, k. 291.

17. Jan Leszczyński do podskarbiego z Berlina 17/I 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 153 k. 193.

18. Leszczyński do podkanclerzego z Berlina 19/I 1658. Tamże nr. 154, k. 896. Pisał w tej sprawie i do ks. Kurlandzkiego. Tamże nr. 155, k. 301. Można porównać relacje Lisoli 9/I, 16/I, 29/I 1658. Pribram 341—384. Ale relacje Leszczyńskiego, do krewnych pisane, są poufniejsze i szczersze.

19. Leszczyński do podkanclerzego z Berlina 24/I 1658. Tamże nr. 161, k. 313.

20. Lisola donosił, że odebrał list podkanclerzego z 22/I z uwiadomieniem, że senatorowie zastanawiali się, czy rozpocząć z Francją rokowania bez uwiadomienia sprzymierzonych. Niektórzy byli zdania, aby to zrobić, ale pod warunkiem, że sprzymierzeni na to się zgodzą. Podkanclerzy zapytywał, czy Leopold tem postępowaniem nie będzie oburzony. Lisola odpowiedział 28/I, że taki krok nie tylko Austrję, ale i Danję zgorszy. Nie trzeba się nieostrożnie w takie sprawy

zapuszczać, ale pamiętać na maksymę: Omnia si perdas, famam servare memento. La Polonia sta ancora in stato d'haver bisogno d'amici. Pribram, Lisola p. 366 i 367.

Tu należy list Leszczyńskiego do de Bye z 28/I 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 166 k. 326.

21. Tenże do podskarbiego, ceduła do listu z Berlina 24 I 1658. Tamże nr. 160, k. 312. — Tenże do podskarbiego z Berlina 23 I i 25/I 1658. Tamże nr. 157 k. 305 i nr. 158 k. 309.

22. Leszczyński do króla 24/I 1658. Oryg. w Archiw. gł. war. Dodatek V.

Leszczyński otrzymał rozkaz od króla, aby na 12/II do Warszawy na zjazd przyjechał. Pribram, Lisola p. 366.

23. Extractum ex protocollo Bar. Schwerin circa conferentiam cum comite Schlippenbach habitam in Neubrandenburg 22/I 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 165 k. 320. — Tożsamo mam w rękopisie nr. VII. w mojem posiadaniu, k. 36.—Considerationes na dyskursy pewne w Berlinie 26/I 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 162 k. 314. — Konferencja Schwerina ze Schlippenbachem 12/I veteri stylo. Tamże nr. 163 k. 316.

24. Urkunden und Aktenstücke VIII, 338. — Montecuccoli u. Lisola an Leopold, Berlin 29/I 1658. Walewski Hist. Wyzwolonej Rzplt. II, XXVII: że Schlipp. wspominał o rozbiorze Polski i ofiarował Austrji Małopolskę.

25. J. Leszczyński do podskarbiego z Berlina 3/II 1658 ceduła 1. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 170 k. 338. W liście przed tą cedułą (k. 336) pisze wojewoda: Currat opinio tractatuum praeliminarium, co król JM. do mnie swą ręką przysłał, nie pokwapiłbym się krom tego do deklaracji, która zawsze in manu nostra jest, a dać occasionem scandali tali rerum jako jest statu, nie exacti consilii być rozumiem, bo my grozić tylko możem, a ci uczynić cum suo commodo".

26. Mörner Staatsverträge p. 229. Akt traktatu został z pewnych przyczyn antydatowany (Pribram p. 382), gdyż podpisany był dopiero 14 II 1658. „Cieszymy się, że pactum co do połączenia sił nareszcie w Berlinie zawarto 14 II. Danja jeśli nie ginie, wszędzie smagana w największem znajduje się niebezpieczeństwie. Straszne dziś przyniesiono wieści z Hamburga o zajęciu Fionji, o wycięciu lub poddaniu się wojska duńskiego. Sam wódz, brat królewski, o mało nie dostał się do niewoli. Otrzymałem wiadomość z Królewca, że Magnus de la Gardie wkrótce z Inflant do Prus przybędzie jako poseł do traktatów naznaczony, a do króla duńskiego inni posłowie sprzymierzonych jadą, aby zgodę przeprowadzić. Pastorius do J. Leszczyńskiego, Gdańsk 19/II 1658. Rpis Czart. Vol. 399 p. 555.

27. Leszczyński do podskarbiego z Berlina 7/II 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 171 k. 341.

28. Reversales Palatini Posn. Berlin 14/II, Walewski u. s. dokument nr. XLIV. Tu należy: Puncta duo ex tractatu Leopoldi et Electoris (defensivo) Coloniae ad Spream 30/I 1658 i Aprobacja Leszczyńskiego b. d. Dogiel IV.

29. Mediationem Gallicam jam a Ser. rege ante ipsius Posnania discessum acceptatam. Lisola z Warszawy 10/III 1658, p. 384. Pośrednictwo francuskie przyjął król w Poznaniu w ostatnich dniach stycznia. „Król szwedzki chce traktować tylko z Polską o pokój. Lumbres jedzie do niego z przedstawieniami, że to niemożliwe. Dziś wyjeżdżamy do Warszawy". Noyers z Poznania 1/II 1658.

30. Leszczyński do podskarbiego z Berlina 7/II 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 171 k. 341.

31. Palatinus Posn. totus erat Austriacus, sed postquam colonelus Garnier nuper eum ex sua curia fugere coegit et famulos eius captivatos pecuniis, ne occiderentur, redimere adegit, ad partes Reginae transit. Cieciszewski ad comitem Portia Frankf. 14/IV 1658. Walewski, Hist. wyzwolenia II, 253.

„Jam już renuntiował — pisze wojewoda w powyższym liście z 7/II — wsiom swoim panu Montecuculemu, aby je wziął in alimentum wojska swego, deklarując, że ich opłacać nie będę, bo nie mam czem. Pisałem to i do Auersberka prosząc, aby to referował królowi węgierskiemu i o tę łaskę prosił, aby wszystkie proventus folwarkowe ze stodół i bydeł kazał pobrać na alimentum wojska swego, tylko żeby ludzi severa exactione nie dręczyli i pozwolili żyć narodowi polskiemu. Ofiarowałem przytem, aby porabowano włoski moje hac pietate concessa, aby głodem nie umierało ubóstwo. Prosiłem i X. Cieciszewskiego o przyczynę do króla węgierskiego, żeby z tem clementiam pokazał co mi hostis pro poena fidei et constantiae meae kładł (?) bo mi dobra i intraty pokonfiskował a ludziom żyć pozwolił. Wszystkom to pisał humillimis verbis nie wiem jaki wezmę respons, ale certum pro beneficio to agnoscam. Aleć to moja prywatna calamitas co ex publica urosła, bo się lepiej niż mnie WM. Panu dostało".

32. J. Leszczyński do podskarbiego z Berlina 7/II 1658, Rpis Czart. Vol. 388 nr. 171 k. 341. Dodatek VI. — Tenże do Cieciszewskiego z Berlina 8/II 1658, tamże nr. 172 k. 345. — Tenże do de Bye z Berlina 11/II 1658, tamże nr. 173 k. 346. — Tenże do Paca z Berlina 12/II, tamże nr. 176 k. 355. — Tenże do Lubomirskiego z Berlina 11/II 1658, tamże nr. 175 k. 351: Lumbres ofiaruje pokój inclusis colligatis i poto jedzie do Karola Gustawa. Byle ten nie miał przejścia w Danii i szczerze się skłonił do pokoju, upił się bowiem, że na rokosz u nas się zanosi, tak bowiem mianuje confusionem nostram, i jeśli się ten zjazd warszawski dobrze odprawi... — Tenże do ks. Kurlandzkiego z Berlina 13/II 1658, tamże nr. 177 k. 357: Będzie się

starał, aby Kurlandja od wojska królewskiego nie była inkomodowana.

33. J. Leszczyński do prymasa z Berlina 11/II 1658, Rpis Czart. Vol. 388 nr. 174 k. 347. Dodatek VII. — Pisał dalej: „przypominał mi także Kurfirst, aby na tym zjeździe więcej senatorów podpisało transakcje jego eo modo jako drudzy i sam WKM, że się na sejmie o dalsze aprobacje starać będą".

Tu należy Ratyfikacja traktatu z margr. Brandenb. w Welawie 19/IX 1657 ułożonego przez arcyb. gniezn. Andrz. Leszczyńskiego uczyniona w Skierniewicach 5/I 1658. Tamże nr. 168 k. 331.

34. Walewski, Hist. wyzwolenia II, 236—238.

35. Leszczyński do Cieciszewskiego z Berlina 15/II 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 178 k. 357: Wyjeżdżam do Warszawy. Król duński mocno od Szwedów ściśniony.

Tenże do X. Turskiego z Hernersdorf (? prawdopodobnie Hermsdorf w Nowej Marchii) 17/II 1658. Tamże nr. 179 k. 360.

Kurfirst do Króla z Kolonii nad Spreą 21 II 1658, tamże nr. 183 k. 371, donosi, że w dniu zawarcia ligi doniesiono mu o wkroczeniu Szwedów do Fionii. Obawia się, aby Szwedzi zawarłszy pokój z Danją, nie wpadli do Prus. Wysłał Dörflingera i wezwał generała austrjackiego, aby ruszył na granicę jego, prosi, aby i wojsko królewskie ruszyło — Kurfirst do króla 23 II 1658. Tamże nr. 184, k. 373.

36. Ahlfelds Briefe Bibl. Pawl. 2027. Tu należy: Recreditiv Kurfirsta dla Ahlfelda względem potwierdzenia przyjaźni i związku Danii z Kurfirstem 3/II 1658. J. C. Lünig, Die deutsche Reichskanzelei I, 675.

37. Niewątpliwie królowa rozpowszechniała tę wiadomość, bo Noyers pisze 6/I 1658: Wiemy, że Leopold wysłał do K. G., aby przyjął jego pośrednictwo, a nam donosi, że go K. G. prosi o to — a 14/II pisze: Obawiamy się, aby K. G. nie pogodził się z L. i nie oddał mu Polski.

38. Powiedziano Lisoli — pisze Noyers 21/II — że Francja zgadza się, aby Austrja była objęta pokojem.

39. Rudawski, II, 335—343. — „Ukazały się — pisze Rudawski — w tym czasie niektóre pisma godne uwagi przeciwko temu pośrednictwu, pomiędzy niemi „Trutyna medjacji francuskiej", którą Rudawski przytacza — bodaj czy nie jego pióra.

40. Lisola, Relationes, Varsavia 10, 24, 28 mart. 1658.

41. Instructiones Regis Leopoldi pro barone Lisola Frankfurt 22/III 1658. Walewski, Hist. wyzwolenia II, 250.

42. Litterae Regis Hung. ad Regem Poloniae. Frankfurt 4/IV. Tamże.

43. Wojewoda pozn. do Reja z Gośliny 3/VII 1658, a przy tym liście „Dowody, że król szwedzki nigdy szczerze nie chciał pokoju albo elusione tylko traktował". Rpis Czart. Vol. 388 nr. 192 k. 397 i nr. 193 k. 399.

44. Król do Reja extraordynaryjnego ablegata do Ratyzbony z Sierakowa 8/VI 1658. Odpis z Archiwum Polanieckiego, Rpis nr. VII w mojem posiadaniu, str. 174—178.

45. Copia Leopoldi salvi conductus pro commisariis Suecis ad ineundum tractatum inter Poloniae et Sueciae Reges in Borussia. Francfurt 22/7 1658. Arch. gł. war. Esenciale Suecica fasc. 2, nr. 89.

46. Leopold do J. Kazim. Frankfurt 23/VII 1658 względem plenipotencji posłanej posłom, a pisanej pod tytułem cesarskim. Tamże Vol. I cesarskie, nr. 18.

47. Copia salvi conductus Sueciae Regis dana posłom Kurfirsta do traktowania z J. Kazim. „ut ad locum designatum in Borussia tute venirent" Warmia (? może Wismar) 24/VII 1658, tamże Essenciale suecica fasc. 2, nr. 90.—Copia salvi conductus Sueciae Regis dla posłów cesarskich, Wismar 28/VII 1658, tamże nr. 91.—Copia salvi conductus Sueciae Regis dla posłów Jana Kazimierza, Wismar 28/VII 1658, tamże nr. 92.

48. Lisola, relatio ad Leop. Poznań 10/IV 1658. Walewski u. s.

49. Tamże.

50. Tamże.

51. Cieciszewski ad comitem Porcia 14/IV 1658. Walewski u. s.; rzeczywiście podczas podróży króla i królowej z Warszawy do Poznania w pierwszych dniach kwietnia.

52. Noyers Poznań 8/IV 1658.

53. Noyers, Poznań, le jour de Pâques 1658.

54. Noyers z Poznania 15/IV.

55. Lisola relatio. Poznań 24/IV 1658.

56. Król do N. N. (kasztelana pozn.?) z Warszawy 12/III 1658: Uważywszy wielkie momenta Rzptej, któreby za zaniedbaniem jakiem paść na nią mogły altissimis periculis, deputowaliśmy ex mente Senatus Consulti WWdę Ruskiego do Holzacji z wojskami naszymi. Żeby tedy nie schodziło temuż na takich siłach i sposobach, którymiby i naszych federatorum zatrzymał dalej ku nam ochotę i z nieprzyjacielem szczęśliwie mógł experiri, upewniony jest od nas ludźmi wielkopolskimi, na obronę et ad casus Ojczyzny od Up. Waszych zaciągnionymi... Nie wątpimy, że te (? tych) chorągwi in gremio Wtwa zostawających do tak potrzebnej okazji ruszeniem, zniósłszy się o tem z WWdą poznańskim, do tegoż celu salvandae Patriae dopomódz nie zaniedbasz. O co żądając powtórnie życzymy... W Warszawie 12/III 1658. Rpis Czart. N. 400 p. 247.

57. Urkunden und Aktenstücke VIII, 355.

58. Leopold do Montec. Bischofsheim 3/III 1658. Walewski, Hist. wyzwolenia II, 294.

59. Leop. do Montec. Frankf. 31/III 1658. Tamże 295.

60. Montecuccoli do Kurfirsta 26/III i 11/IV. Urkunden und Aktenstücke VIII, 356, 357.

61. Montec. an Johann Casimir, Zduny 1/IV 1658. Walewski u. s. 296.

62. Instructiones Leop. Frankfurt 26/IV 1658, Walewski u. s. p. 258.

63. Leszczyński do Hoverbecka z Warszawy 20/III 1658. Rpis Czart. Vol. 328 nr. 186 k. 377: Medjacją francuską pogardzać nie można.

64. Tenże do króla ze Zdunów 26 III 1658: „Pan de Lumbres czeka na WKM w Łowiczu. Oświadczy, że Szwedzi gotowi są traktować oddzielnie z WKM albo wraz ze sprzymierzeńcami. Austrjacy, chcąc odciągnąć króla szwedzkiego od Francuzów, przystają na podział państw WKM, jak Lumbres mówi, część Kurfirstowi, część Szwedom i Moskwie, byle im się potior pars została. Widzi mi się to niepodobieństwem taka zbrodnia, atoli częste o tem szepty zmuszają do rozwagi. Tamże nr. 189, k. 389.

65. Lisola ad Leopoldum, Poznań 3/V 1658. Walewski u. s. 255.

66. De Bye. Haga 22/V 1658. Tamże p. 255.

67. Tamże str. 256.

68. Leszczyński do marszałka kor. z Kaszk 25/III 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 188 k. 383.

69. M. l'électeur la (la paix) souhaite plus que personne. Noyers 28/IV z Poznania.

70. „En cet état où sont maintenant les affaires que l'on ne sait pas si Son Altesse se déclarera pour nous..." Mont. do Souches Buk 30/IV 1658. Walewski u. s, II, 296.

71. Mont. au Fernemont Buk 1/V 1658. Mont. an den Kurfürsten. Buk 1/V 1658. Tamże str. 297.

72. Leopold an Mont. Frankfurt 1/V 1658. Tamże str. 247.

Kurfirst 11/IV pisał do Montecuccolego, aby się wstrzymał i czekał konferencji, której król polski pragnie celem oznaczenia czasu i miejsca rozpoczęcia akcji, donosił przytem, że Leopold zgodził się na żądanie elektora moguckiego na rokowania pokojowe proponowane przez Karola Gustawa i wyśle swoich posłów na kongres. „Z innej zaś strony — pisał Kurfirst do Mont., prosząc o tajemnicę — doniesiono mi poufnie, że gdyby wkroczyli (sprzymierzeni) do Niemiec, elekcja doznałaby szwanku, a także i Leopold oświadczył, że nie wyruszyłby ze swoją armją do Niemiec. Kurfirst do Mont. 11/IV 1658. Urkunden und Aktenstücke VIII, 357.

73. Kurfirst do Leopolda 12/IV 1658. Walewski u. s. str. 297

74. Leopold do Mont. 1 5. Tamże.

75. Instructiones Leopoldi pro Lisola. Franfurt 1/V 1658. Tamże str. 298.

76. Mont. an Fernemont. Buk 14/V 1658. Tamże str. 299.

77. Fernemont an Mont. Berlin 14/V i 25/V 1658. Tamże.

78. Urkunden und Aktenstücke VIII, 358.

79. Protocollum succinctum über die in Buk gehaltene Conferenz. Walewski u. s. 302. Wojsko austrjackie w Polsce wynosiło 19.053 ludzi, w Węgrzech 11.419, korpus czeski 6.976, oddziały w Czechach, Morawji i Śląsku 4.705, w Medjolańskiem 4.216, razem 49.923.

80. Kurfirst do króla 16/VIII 1658. Oryg. w Archiw. gł. war.

81. Responsum Electoris datum Morstino in Relatione Lisolae ad Regem. Poznań 31/V 1658. Walewski u. s., str. 262.

82. Prothocolum Baronis Schwerini circa colloquium cum Comite Schlip. 28/IV. Walewski u. s. 264.

83. Responsum Legatis Gallorum a Procanc. Trzebicki nomine Regis Pol. datum 28/V 1658. Tamże.

84. Noyers z Poznania 5/V 1658.

85. Prothocollum 19/V 1658. Quid in visita ab Electoribus Moguntino et Saxone ad me (Leopold) missis illis a me responsum fuerit. Walewski u. s. 263.

86. Litterae Regis Pol. Boguniewo 18/V 1658. Tamże.

87. Leopoldus Lisolae ratione ablegati polonici, Frankfurt 27/VI 1658. Walewski u. s. 286.

88. Instructio Leopoldi pro legatis ad tract. polon.-suet. Frankfurt 12/VI. Tamże str. 285.

89. Leop. an Montecuccoli, Frankfurt 22/VI 1658. Tamże. — Królowa spodziewała się, że Leopold w razie odrzucenia jego pośrednictwa będzie prosił o pośrednictwo kollegjum elektorskie i zamianuje do tego elektora bawarskiego i saskiego. Noyers z Poznania 5/V 1658.

90. Nota des poln. Abgeordneten an Leopold, Frankfurt 26/VI 1658. Tamże.

91. Ablegati Rey litt. ad Comitem Kurtz. Tamże str. 286.

92. Tamże 285.

93. Leop. Auftrage für Kollovrath u. Lisola. Franfurt 15/VI 1658. Tamże str. 285.

94. Leop. Instr. pro Lisola. Frankfurt 29/V 1658. Walewski u. s., str. 269.

95. Kollowrath et Lisola ad Leopold. Poznań 12/VI 1658. Walewski u. s., str. 280.

96. Litterae Colonnae-Cieciszewski ad Comitem Portia. Frankfurt 11/VI 1656. Tamże str. 277.

97. Lisola ad Leop. 19/VI 1658. Tamże str. 281.

98. Kollowrath et Lisola relatio ad Leop. Vars. 14/VII. Tamże str. 291.

99. „in hoc tam Poloniae quam nostra salus consistit". Leopold suis Legatis, Frankfurt 9/VII. Tamże 292.

100. Instructio pro Legatis ad tractatus pol.-suet. Frankfurt 3/VI 1658. Tamże 278.

101. Tamże.

102. An Montecuc. wegen den poln. Assistenz. Frankfurt 29/V 1658. Tamże str. 268.

103. Noyers. Płock 15/IX 1658.

104. Creatura Ser. Reginae. Kollowrath et Lisola relat., Pozn 29/VI. Walewski u. s. str. 290.

105. Tamże.

106. Skargi całego duchowieństwa wielkopolskiego 22/I 1658, Memorjał do elektorów, Przełożenia Olszowskiego elektorowi moguckiemu, List elektorów do J. Kazimierza 4/V i List tychże do Karola Gustawa 4/V 1658 podaje w całości Rudawski.

Drukowane osobno: Querela universi cleri in maj. Polonia super Austr. militis insolentia (And. Olszowski et Alb. Tholibowski subscrib.).

Memoriale nomine SRM. Poloniae ad Electores directum ab And. Olszowski 1658. Olszowski's And. Erklärungen welche I. C. v. Mayntz zu Frankfurt getan und abgelegt 1658.

Memoriale nomine SRM. Poloniae ad Electores. — Toż po holendersku.

Memorialia bina prius ad disputationem statuum ordin.

Propositiones ad Electorem Mog. ob debellatum Pol. Regnum.

107. Nous irons en Prusse dans dix ou douze jours et aussitôt que M. Morstin, qu'on a envoyé à Berlin, sera ici en retour. Noyers z Poznania 28/IV 1658. — Le retour de Morsztyn est attendu avec beaucoup d'impatience. Quoique la Reine n'ait jamais douté de la fermeté de M. l'Electeur, elle a grande joie d'avoir appris par ses lettres les bonnes dispositions... L'on craint, que le naturel altier des Suédois ne les fasse tenir trop hault; mais s'ils voient la Pologne et Brandebourg unis, ils se modéreront... Si les Electeurs prenoient mes conseils, ils ne feroient point d'élection qu' après la paix de Pologne; c'est le seul moien de reduire les Austrichiens et le roi de Suède, et la France mesme y trouveroit sa satisfaction, l'Allemagne asseureroit sa tranquillité. Królowa do Kurfirsta (własnoręcznie) 13/IV 1658. Urkunden u. Aktenstücke VIII, 283.

108. Credenzbrief 22/VI 1658. Tamże.

109. J. Leszczyński, wojewoda poznański, do Cieciszewskiego z Sierakowa 17/VII 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 207 k. 454. „Byliśmy w Berlinie, bo tego afektował Kurfirst co mu była królowa w Bydgoszczy obiecała, lubo z wielką fatygą, bo prawie na ustających koniach. Przyjęcie wspaniałe..."

110. Noyers z Sierakowa 7/VII 1658.

111. Goes an Leopold Kopenhaga 6/VII 1658 (Walewski u. s. str. 321) donosi, że go tak Morsztyn upewniał.

112. Rudawski.

113. Leszczyński do X. Cieciszewskiego z Sierakowa 17/VII 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 207 k. 459. Tenże do kasztelana wołyńskiego z Warszawy 7/VIII, tamże nr. 211 k. 467: Szwedzi tak spysznieli, że pogardzili traktatami, sądząc, że cesarstwo miało się zamieszać z powodu elekcji, która 18/VII stanęła, a 30/VII koronacja. Teraz spuścili de superbia i chcą traktować, co my non spernemus. Wczora przyszły listy od Kurfirsta z oznajmieniem, jako pisał do cesarza, aby dilatum hucusque consilium w Pomorzu Szweda wojować (bo cesarz obawiając się, by sobie elekcji nie zatrudnił, bał się iść na Pomorze a teraz obowiązany protegować Kurfirsta, którego Szwedzi za to, że z nami trzyma grożą wojować) promoveretur. – Tenże do Cieciszewskiego z Warszawy 1/VIII 1658, tamże nr. 210 k. 463: Dziękuje za nowiny o skończonej elekcji. Wielka radość w Polsce u cnotliwych. Teraz można śmiało iść naprzód. Szwed pokoju nie uczyni aż będzie musiał, aby wam niedopuścić posiłków Hiszpanów. Nie oderwiecie go od Francuzów i Kromwela, bo po tylu zbrodniach nie będzie się czuł pewnym bez opieki tych dwóch, a ci, gdyby ich odstąpił, podjęliby się restituere res Danicas, do czegoby Holendrzy pomogli. Pokój z nim tylko armatis rationibus i nieodwłocznie atakować go na Pomorzu, koło Bremy, namawiać Holendrów na pomoc Danji i gwałtownem nastąpieniem ze wszystkich stron można go zmusić do pokoju".

114. Relacje posłów Kurfirsta z Kiel 5/VI 1658, że Karol Gustaw chce Prusy królewskie połączyć ze Szwecją i z tego powodu Brahe wysłany został do dworów europejskich, aby się deklarowały czy stronę szwedzką czy pruską trzymają. Arch. gł. war. Essenciale Vol. I pruskie nr. 9.

24/VI donosili z Flensburga, że K. Gustaw gotów zawrzeć ligę z Polską i innemi potencjami „fine debellandi Prusiam". Tamże nr. 11.

115. Walewski, Hist. wyzwolenia II, 307. Kurfirst nie mógł odgadnąć zamiarów K. G., bo ten nieustannie zmieniał swój kierunek Elector an Montecuccoli. Berlin 17/VII. Tamże.

116. Kurfirst do królowej 13/VIII i 16/VIII 1658. Urkunden und Aktenstücke VIII, 286, 287.

117. Noyers 18/VIII 1658.

118. Królowa do Kurfirsta 23/VIII 1658. Urk. u. Akt. VIII, 288.

119. Korespondencja Kurfirsta z Montecuccolim i instrukcja dla Wreicha. Urkunden und Aktenstücke VIII, 258–362.

120. Kurfirst do króla 26/VIII 1658. Oryg. w Arch. gł. warsz. Dodatek VIII.

121. Król do Kurfirsta z Płocka 14/IX 1658. Oryg. w Arch gł. warsz. Dodatek IX.

122. Urkunden und Aktenstücke VIII, 363.

123. Leszczyński, wojewoda poznański, do kasztelana wołyń-

skiego z Warszawy 31/VIII 1658. Rpis Czart. Vol. 338 nr. 214 k. 481: Wczoraj przyszła wiadomość, że elektorowie pozwalają na Szweda.

124. Noyers, Płock 15 IX 1658. — Noyers z Warszawy 18/VIII, że Szwed żąda 5 miljonów talarów, Kurlandji i Inflant za Prusy, ale złagodził żądania i wysłał Lumbresa z propozycjami pokoju. — Poprzednio żądał 15 miljonów talarów, Kurlandji w lenno oraz odstąpienia Inflant i tytułu królewskiego. Noyers, Warszawa 25/VIII.

125. Leszczyński do króla z Warszawy 5 IX 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 216 k. 488. Dodatek X.

III. ZJAZD WARSZAWSKI I SEJM W ROKU 1658

1. ...e questa (Regina) mi dice, che il Gran Cancelliere istesso e molti altri hanno disegno di mutare la forma del Governo di Polonia, poichè sotto spezie di Libertà è licenza dissoluta ed una grande schiavitudine, che un simplice gentiluomo possa interrompere tutti i trattati e conclusioni d'una dieta, e d'una buona determinazione che vogliono bene porre certi limiti all' autorità regia, acciochè non istia in petto loro o di loro favoriti il subvertire la Republica. Memorie di Montecuccoli 1/IX 1657. Walewski, Hist. wyzwolenia II, Dokumenta nr. X".

2. Noyers z Głogowy 26/I i 30/III 1656 pisze, że wszyscy senatorowie zgadzają się na zmianę rządu. Ma być tylko jeden sejm, posłowie będą mogli przedstawiać potrzeby województw, a król będzie rządził z senatem, będzie mianował, kogo zechce, senatorem, będzie rozstrzygała większość, a król będzie miał 12 głosów.

3. Marszałek nadworny do podkanclerzego koronnego z Tęczynka 3/X 1657. Rpis Czartor. Vol. 388 nr. 142 k. 276. Dodatek XI.

4. Cieciszewski ad Regem Leopoldum, Pilsniae 5/II 1658. Oryg. w arch. tajn. Przy wyrazach o tajemnem zwoływaniu znamienitszej szlachty („inter nobiles, qui praecipui sunt, clam ac secreto convocantur") dodał Cieciszewski: „Soli" t. z. prosił, aby Leopold tej tajemnicy nikomu nie powierzał. Walewski, Hist. wyzwolenia II, 272.

5. Leszczyński wojewoda poznański do Overbeka z Warszawy 16/III 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 182 k. 369 — ale nie podaje podpisów.

6. Decyzja Jana Kazimierza, że sposób sejmowania starożytny zachowany będzie, że związki zawarte wiernie dochowane zostaną.

Rpis Czart. Vol. 388 nr. 141 k. 271. Dodatek XII. — Tytuł „decyzja" ma oznaczać, że te uchwały nie na życzenie króla zapadły, ale się król do nich przychylił.

7. „Quoad pluritatem sententiarum in Comitiis introducendam ac restituendam antiquam legem militiae". Cieciszewski ad Regem Leopoldum Pilsniae 5/II 1658. Oryg. w arch. tajn. wied. Walewski, Hist. wyzwolenia II, 275. Ale ten ostatni punkt, jak widać z daty listu, nie został przyjęty 15/III.

8. Lengnich, Hist. Pr. VII, 190.

9. Quoad Cosacos constitutum est omnino cum ipsis conveniendum, mittendos eum in finem Deputatos et varia ipsis media proponenda, puncta Instructionis Legatorum ad Ipsos necdum sunt in formam redacta, proxime illa specifice transmittam; ut autem eo magis ad pacem exstimulentur, destinabitur ad ipsorum confinia potens Exercitus, ipsis Cosacorum Ducibus, qui pacem cupiunt, id ita suadentibus. Summa praecipuorum, quae in ultimo Senatorum congressu Varsaviae conclusa fuerant 14/III 1658. Walewski, Hist. wyzwolenia II, Dokumenta nr. LII.

10. Uniwersał króla po konwokacji warsz. do Wtwa krak. Rpis Ossol. N. 189 str. 1027. — Jerzy Krall radca lwowski do siostry Warszawy 28/III 1658. Sadok Barącz, Pamiętnik dziejów polskich str. 52 (z aktów lwowskich Officii Consularis fasc. 5, 6).

11. „Per singulos palatinatus". Walewski, Hist. wyzwolenia II, 275.

12. Tamże.

13. Tamże.

14. Tamże.

15. Jerzy Lubomirski do Bieniewskiego w Dąbrowie 16/V 1658, Pam. Kij. III, 254: Jest rozumienie, aby ze Szwedami pokój zawrzeć, a wszystkie siły obrócić na Moskwę. Racz to perswadować Dworowi.

16. La médiation de France pour la paix avec la Suède y a été résolue et acceptée (na zjeździe) bien que la faction d'Autriche, en laquelle étaient tous les évêques, ait fait tous ses efforts pour la faire refuser. Noyers, Varsovie 10/III 1658.

17. Tamże.

18. „Konwokacja się skończyła. Zebrałem podpisy senatorów praesentes, choć wojewoda wileński skrupulizował względem 20 artykułu o dobrach Bogusława Radziwiłła. Król mocno za tem obstawał". J. Leszczyński, wojewoda poznański, do Hoverbecka z Warszawy 16/III 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 182 k. 369. — „Król do Poznania wyjechał 28/III. Po odjeździe przybył goniec moskiewski, którego za królem wysłano. Konwokację skończono w sekrecie. Niektóre rzeczy do druku na karcie podano". Sadok Barącz u. s.

19. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 196 k. 406. „Il Regno di Polonia antemurale..."

20. Uniwersał króla do województwa krak. w Dobiegniowie 19/V 1658. Rpis Ossol. Nr. 189 str. 1034.

21. Lauda sejmiku, instrukcja posłom na sejm 21/VI 1658. Akta gr. i ziem. XXI str. 229, 230, 240, 255, X nr. 4694—95.

22. Tamże str. 228.

23. Rpis Czart. Vol. 2576 nr. 85, 86.

24. Pawiński Lauda II, 67.

25. Lengnich, Hist. Pr. VII, 56.

26. Laudum sejmiku 11/IV 1658. Rpis Ossol. Nr. 217 k. 282.

27. Instrukcje sejmiku. Rpis Ossol. Nr. 217 k. 120. — Na sejmiku relacyjnym żadnej wzmianki o reformie. Tamże k. 286.

28. Bog. Leszczyńskiego na sejmik szredzki pisanie z Gdańska 17/VI 1658. Rpis Ossol. Nr. 240 k. 69.

29. Zygmunt Ferd. Szczepański, starosta mirachowski.

30. Wdowa po Jakóbie Weiherze, wyszła za mąż za podskarbiego Bog. Leszczyńskiego, który na sejmie 1658 objął pieczęć mniejszą.

31. Lengnich, Hist. Pr. VII, 190—198.

32. Kurfirst żądał ukarania kaznodziei w dowód, że król paktów dotrzyma. Kurfirst do królowej 29/VII 1658. Urkunden u. Aktenstücke VIII, 285. — Noyers 19/II 1658 z obozu pod Toruniem. — Tenże pisze, że królowa załagodziła tę sprawę.

33. Lengnich, Hist. Pr. VII, 198. — Fragstein, Relatio ad Leopoldum 27/VI 1658, pisze, że kilku dyssydentom z izby wyjść kazano. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej I, 2.

34. Kollowrath et Lisola relat. ad Leopold. Varsaviae 22/VII 1658. Walewski u. s. p. 3.

Dziękowanie za pieczęć wielką lit. Krzysztofa Paca chorążego WXL na sejmie 1658. Rpis Ossol. nr. 240 k. 110. — Dziękowanie za pieczęć mniejszą kor. Bogusława Leszczyńskiego na sejmie 1658. Tamże k. 116.

35. Walewski u. s.

36. Walewski u. s. bez podania źródła.

37. Fragstein, Relatio ad Leopold. Varsaviae 6 VIII 1658. Walewski u. s. Szkoda, że Walewski nie podaje relacji Kollowratha i Fragsteina między dokumentami, jak to czyni w mniej ważnych dla siebie sprawach.

38. Konstytucja sejmu 1658: Deputaci z senatu i z Koła poselskiego do approbacji pewnej komisji (patrz w tekście książki str. 130).

39. Patrz w tekście książki str. 129.

40. Walewski u. s. str. 5 — bez podania źródła.

41. Wczoraj przyszły listy od Kurfirsta z oznajmieniem, jako pisał do cesarza, aby dilatum hucusque consilium w Pomorzu Szweda

wojować (bo cesarz, obawiając się, by sobie elekcji nie zatrudnił, bał się iść na Pomorze, a teraz obowiązany protegere Kurfirsta) promoveretur. Wojewoda pozn. do Bieniewskiego z Warszawy 7/VIII 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 211 k. 467.

42. Kollowrath et Lisola relatio ad Leopoldum 25/VIII 1658. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej I, 6.

43. Tamże.

44. Kollowrath et Lisola. Relatio ad Imperatorem. Ujazdów 3/IX 1658. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej I, 8.

45. Vol. Leg.: Approbacja pactorum z królem JM. węgierskim i czeskim a teraźniejszym cesarzem JM.

46. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej I, 8.

47. Vol. Leg.: Approbatio pactorum z królem duńskim i approbatio pactorum z Kurfirstem brandenburskim.

48. Walewski u. s. I, 8.

49. Lengnich Hist. Pr. VII.

50. Vol. Leg: Sekta arjańska.

51. Lengnich, Hist. Pr. VII, 199.

52. Vol. Leg.: Pozwolenie akcyzy.

53. Vol. Leg.: Ubezpieczenie miasta Gdańska.

54. Vol. Leg: Sigillatio sukien.

55. Vol. Leg.: Naprawa grobli.

56. Vol Leg.: Indygenat urodzonym Boratinim.

57. Kurfirst do króla z Flensburga 1/XI 1658. Archiw. gł. warsz. oryg. Dodatek XIII.

58. (do str. 79) 4/VII w niedzielę przedpołudniem Koryciński w zamku na Pieskowej Skale umarł nagle, siedząc w krześle. Rpis Ossol. nr. 189 str. 1034.

58*a*. (do str. 80) Instrukcja sejmiku radziejowskiego r. 1659. Pawiński, Rządy sejmikowe str. 371. — Pawiński, Dzieje ziemi kujawskiej II 87, 88. — Sawczyński, Sprawa reformy sejmowania za Jana Kazimierza, Kwart. hist. 1893, str. 262 i 270.

59. Konstytucja sejmu 1658 drukowana w Warszawie u wdowy i dziedziców Piotra Elerta (Bibl. Ossol. nr. 7735) i w Krakowie u wdowy i dziedziców Andrzeja Piotrkowczyka (Bibl. Ossol. nr. 7733), ale wszystkie egzemplarze warszawskie i krakowskie zostały uniwersałami królewskiemi skasowane „z powodu siła omyłek, transpozycji, opuszczenia i przydania i inszych znacznych errorów, gdzie że cardinalibus pactorum et legum punctis plurimum est derogatum, zniósłszy się z pp. Radami naszymi correktę tych wszystkich errorów i omyłek uczynić i wedle tej correkty pomienione konstytucje w Krakowie przedrukować rozkazaliśmy. Dan w obozie pod Toruniem 30/X 1658. Uniwersał królewski przy następnem wydaniu konstytucji w Bibl. Ossol. nr. 7734.

Ale i to następne wydanie zawierało wiele błędów i niedokładności, na które na sejmie r. 1659 uskarżał się marszałek Koła poselskiego z r. 1658 Lubowiecki, dowodząc, że druk nie zgadza się z oryginałem, który podał do metryki. Izba poselska na sejmie w r. 1659 uznała druki poprzednie za nieważne i kazała Lubowieckiemu egzemplarz konstytucji wszystkich, na które tylko consensus omnium Ordinum na sejmie 1658 zaszedł, podać z podpisem ręki swojej do grodu warszawskiego. Podług tego egzemplarza te konstytucje w Warszawie przedrukować kazano, a sejm 1659 uchwalił, że na przyszłość król i senatorowie nie mają prawa konstytucji przedrukowywać. W myśl uchwały sejmowej 1659 konstytucje sejmu 1658 według autografu Lubowieckiego, marszałka poselskiego, zostały przedrukowane w Warszawie u wdowy i dziedziców Piotra Elerta 1660. Bibl. Ossol. Nr. 7736 (w wydaniu pijarskiem), ale chociaż w tytule stoi rok 1660, to jeszcze w r. 1661 druk nie był gotowy, co tłómaczono brakiem monety (Lengnich, Hist. Pr. VII, 220, odsyłacz).

60. W konstytucji o sekcie arjańskiej brak końca, traktat w Welawie podano z opuszczeniem nazwisk komisarzów, nie wyodrębniono poszczególnych mocarstw w aprobacji paktów, ale podano wszystkie razem, w konstytucji o pospolitem ruszeniu opuszczono zastrzeżone prawa województwa podolskiego i województw pruskich, konstytucja o Jasnej Górze wadliwa. Nazwiska niektórych nobilitowanych i do indygenatu przypuszczonych przekręcone, asekuracja sum królestwa oraz asekuracja niektórym osobom błędnie podana i wadliwie podany art.: Konstytucja sejmu przeszłego.

61. Dodano Konst. p. t.: „Zachęcenie do służby Rzeczypospolitej", w której stało, że konstytucja z r. 1578 de illegitima prole szkodzić nie będzie mogła. Dodano konst. p. t. Donationes kupieckie kor. z wyliczeniem wszystkich miast i miasteczek, co które do skarbu wnieść mają.

63. Memoriale Legati Gallici eorum, quae acta sunt apud Regem Sueciae. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej I, 44.

64. Vol. Leg.: Commissia szwedzka.

65. Lumbres do Brienne'a z Warszawy 7/IX 1658. Rpis Ossol. nr. 3011 k. 7.

66. J. Leszczyński do Bieniewskiego z Warszawy 7/VIII 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 211 k. 467 wraz z cedułą na k. 475.

67. Kollowrath et Lisola ad Caesarem Ujazdów 11/IX 1658. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej I, 44.

68. „Mes respects à la Reine, dites que je ferai tout ce qui dépend de moi pour porter ce Roi (Charles) à ce traité. List Terlona, posła na dworze szwedzkim, do Lumbresa. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej I, 45.

69. Kollowrath et Lisola relatio ad Caesarem, Ujazdów 11/IX 1658. Tamże str. 43.

IV. UGODA HADZIACKA

1. Vide Kubala, Wojna brandenburska, rozdział p. t. Śmierć Chmielnickiego.

2. Kostomarów. Hetmanowanie Iwana Wyhowskiego p. 5. (Autor cytuje tę książkę według ruskiego przekładu, wydanego w „Ruskiej historycznej Bibljotece" pod redakcją Aleks. Barwińskiego w Tarnopolu 1891. *Przyp. wyd.).*

3. Dopóki Jerzy „nie wzmużajet i budiet w rozrastie". Poselstwo Kikina, Akty J. Z. R. XI, 782.

4. Pam. Kom. archeogr. kij. 1. 1. 12 (Bartoszewicz).

5. Archiw postanowienia sejmików I, 179 (Bartoszewicz).

6. Pamięt. tamże I, 148 (Bartoszewicz).

7. Jak widać z listu, który pisał do Bieniewskiego i za Bieniewskim do króla.

8. Budzynowski, Nasi hetmani str. 81.

9. Bartoszewicz w Encyklopedji Orgelbranda.

10. Niesiecki. — Jemiołowski: Elżbieta Stetkiewiczówna, wojewodzianka mińska, gwałtem porwana. — Niesiecki o Wyhowskim zapisał, że w transakcji między Bieniewskim a Teterą, pełnomocnikiem Wyhowskiego, znajdował się punkt, aby królowa pisała do żony Wyhowskiego, Elżbiety, przyjmując ją w afekt z komplementem jak najlepszym, i powołuje się na manuskrypt Heilsberski (przypisek Krasickiego). Niesiecki raz pisze o Helenie, drugi raz o Elżbiecie.

11. Bohdan Stetkiewicz herbu Kościesza schizmatyk w WXL możny i bogaty, był naprzód podkomorzym i posłem mścisławskim. Kojałowicz chce go wprzód mieć kasztelanem mścisławskim, a potem nowogrodzkim 1648. Kozaków od Orszańskiego kraju mocno odpierał, husarską chorągiew swoim kosztem wystawił — ale schizmatyk. Z pierwszej żony księżniczki Sołomereckiej miał syna Michała i dwie córki, Helenę za Wyhowskim, drugą za Suchodolskim. Syn jego Michał dowcipem i wymową wielki, spłodziwszy córkę Katarzynę, czernicem został. Niesiecki o Stetkiewiczu. — Dobra Stetkiewiczowskie po zajęciu Litwy przez Moskali zostały rozdane. Wyhowski nic z nich nie dostał.

12. Tamże. — The travels of Macarius, patriarch of Antioch-

13. Jerlicz I, 168—175.

14. Poselstwo Kikina. Akty J. Z. R. XI, 782.

15. Relacja poselstwa Artemona Matwiejewa, ale brak końca. Akty J. Z. R. IV, 20.

16. Jerlicz II, 5 i 6. — Być może, że po odjeździe Artemona przy-

był jakiś goniec moskiewski, bo niepodobna przypuścić, by ta zniewaga Artemona spotkała.

17. Buturlin do cara 8/10 1657. Akty J. Z. R. IV p. 35.

18. Pismo Filimowicza, protopopa niżyńskiego, do wojewody putywelskiego, że idzie Trubecki, aby na cara ten kraj odbierał i carską władzę stanowił. Tamże p. 32. — Pismo Czerepowa do putywelskich wojewodów o liście Leśnickiego 5/X 1657. Tamże p. 33. — Doniesienia putywelskich wojewodów 13/X o Leśnickim i że Kozacy będą się bili o swoją wolność. Tamże 38. — List Filimowicza do Rtiszczewa do Moskwy 19/X, tamże p. 41, że starszyzna głosi, że jak car i Moskwa weźmie ich w swoje ręce, nie będzie wolno chłopom się ubierać jak dotychczas i metropolita moskiewski w Kijowie będzie. — Już Tetera, którego B. Ch. wysłał do Moskwy, donosił, że car, dowiedziawszy się o śmierci Chmielnickiego, postanowił wysłać Trubeckiego, aby wojsko zaporoskie uspokoić, i ma być rada wojskowa w Kijowie co do ilości wojska zaporoskiego, o zapłacie wojska i w innych wielkich sprawach. Tetera mówił, że w Ukrainie spokój, ale jak się dowiedzą o radzie z Trubeckim, będą odradzali obranemu hetmanowi jechać na taką radę, aby się pozbawił swej władzy. Akty J. Z. R. XI. Poselstwo Tetery p. 706.

19. Relacja kijowskich wojewodów (9/10 1657 s. k.). Akty J. Z. R. IV, 34; Kostomarow, Hetm. Iw. Wyh. p. 17. — Wyhowski donosił Buturlinowi, że 25/IX będzie rada w Korsuniu. Buturlin wysłał 27/IX do Korsunia kapitana Czerniszowa na zwiady. Gdy ten kapitan przybył do Korsunia (prawdopodobnie ostatniego września), Wyhowskiego jeszcze nie było; przyjechał na 3-ci dzień. O czem radzili, podaje powyższa relacja, a oraz doniesienie putywelskich wojewodów z 25/X. Akty J. Z. R. IV, 43.

20. Pismo wojska zaporoskiego do cara z Korsunia 9/X 1657. Akty J. Z. R. IV, 17. — Relacja wojewodów putywelskich z 20/X: jacy posłowie kozaccy do Putywla przybyli i co im dano na drogę. Tamże p. 43. W myśl przywileju, który car dał Kozakom w r. 1654, wolno im było po śmierci Chmielnickiego obrać hetmana według dawnego zwyczaju i donieść carowi, kogo obrali, a obrany obowiązany był złożyć przysięgę wierności carowi.

21. Pismo cara do wojska zaporoskiego 18/X. Tamże p. 39.

22. Pełnomocnictwo hetmana Wyhowskiego dane Niemiryczowi, Kowalewskiemu i Fedorowiczowi do rokowania z posłem szwedzkim w Korsuniu 5/X 1657. Archiw J. Z. R., część III, tom VI, 332.

23. Dogowor o wojennym sojuszu pełnomocników hetmana podpisali w Korsuniu 6/X 1657 Jerzy Niemirycz, liber baro in Resany et Uszomir, succam. Kijoviensis, Capit. Owr. et Crem. commissarius. Joannes Kowalewski Generalis Vigiliarum praefectus Commissarius. Iwan Fedorowicz Połkownik komisar z pieczęciami. Tamże p. 333. —

Wyhowski do króla o zawarciu w Korsuniu sojuszu 8/X 1657. Tamże p. 337.

24. Punkta hetmana przedłożono posłowi szwedzkiemu 8/X 1657. Tamże p. 336.

25. Karol Gustaw do Rady państwa z Wismaru 25/XII 1657 donosi, że zawarł z Wyhowskim traktat. Kozacy obiecują przysłać 40.000 ludzi przeciw Polsce, gdy wróci do Prus, i już ruszyli w 20.000. Tamże p. 347. — Karol Gustaw do Wyhowskiego z Göteborga 10/V 1658: otrzymał akt korsuńskiego traktatu z 6/X i prosi o przysłanie posłów do dalszych układów, do których gotów, byle mu wojsko przysłali Tamże p. 351.

26. Daniel Oliveberg do Karola Gustawa, Gorgoni 19/XI s. k. 1657. Tamże p. 339: Wyhowski jednogłośnie dwa razy w Czehrynie i w Korsuniu hetmanem obrany i potwierdzony, zawarł z Lilienkroną ugodę. Pragnie rozszerzyć granice swe aż do Prus, a Szwedom zostawić Wielkopolskę i Prusy. Lilienkrona jedzie do króla i Kozacy posła chcą wysłać. Do Rakoczego wysłali Oliveberga, aby wybadał, jak się książę odnosi do Szwedów i do Kozaków. Kozacy w czasie najazdu Tatarów wpadli na Nogajców i do Krymu, zabrali jakie 7.000 jeńców, przeważnie kobiet, i 100.000 sztuk bydła; potem, wpadłszy po raz drugi, Azow zdobyli, 4.000 ludzi zabili i 600 siedmiogrodzian uwolnili. Tatarzy wpadli, ale mało korzyści odnieśli, 1.000 ludzi i jakie 6.000 sztuk bydła. Chcą się jednać z Kozakami, ale ci stawiają warunek oddania nietylko jeńców kozackich, których jest 1.000, ale i siedmiogrodzian. Poseł moskiewski przybył do Kozaków i żąda, aby ich było tylko 40.000, na Zaporożu 12.000, a na Ukrainie 22.000, reszta w chłopy zamieniona i aby oddali trzy województwa Niżyn, Pereasław i Białocerkiew, gdzie będą wojewodowie moskiewscy, którym Kozacy mają być posłuszni, a wreszcie, żeby hetmanem był Jerzy Chmielnicki. Zebrali się Kozacy bardzo licznie w Korsuniu i stamtąd wysłali deklarację, że nie można ograniczyć ilości Kozaków, których jest 200.000 i 300.000, nie można oddać carowi miejsc bezpiecznych i wystawić się na najazdy tatarskie, nie można oddać buławy niedoświadczonemu chłopcu. Wysłali do cara, aby się zadowolił układem zawartym ongi z Chmielnickim. Car wysłał im na pomoc 30.000 ludzi, którzy stoją w Pereasławiu, i obiecał jeszcze 80.000. Wyhowski wysłał 40.000 na Zaporoże, aby gotowali czółna, a car wysłał wojsko na Don, aby zmusić Tatarów do zgody z Kozakami.

Daniel Oliveberg Atheniensis de Graecani(?) do Karola Gustawa z Jass, 30/XI 1657. Hurmuzaki, Documente Vol. IX part. 1, p. 88: Lilienkrona odprawiony, Hospodar wysłał z nim dworzanina do WKM. Kozacy z Tatarami ciągle wojują, ale han skłonny do zgody użył za pośrednika hospodara, ale żąda, aby Kozacy zerwali z Moskwą. Od posła szwedzkiego Wellinga z Konstantynopola żadnej

wiadomości. O wykupie z jasyru namiestnika WKM i innych nie możemy teraz traktować, bo han nadęty zwycięstwem nad Węgrami. Niebezpieczeństwo grozi obu hospodarom, kazano im przybyć do Stambułu do ręki cesarskiej, a że nie pojadą, spodziewają się najazdu tatarskiego. Jabym wyjechał stąd, ale mię Wyhowski zatrzymuje...

Georg Stefan hospodar mołd. do Karola Gustawa z Jass 8/XII 1657, tamże p. 89: O jego położeniu opowie Lilienkrona; oświadcza gotowość do usług.

Oliveberg do Karola Gustawa z Jass 10/XII 1657, tamże p. 90: Hospodar wierny, ale nie ma nadziei utrzymania się przy władzy; prosi o jakie województwo w Prusiech lub o jakie miejsce w krajach sąsiednich podległych WKM, gdzieby persoluta ad libitum WKM pecunia mógł żyć bezpiecznie i rozkazów WKM oczekiwać. Obiecuje wszystkich jeńców z jasyru wykupić i odesłać.

27. „Do czasu praefigowanego". Wyhowski do Bieniewskiego z Czehryna 19/XII 1657. Pam. Kijow. III, 161. — Donosząc carowi i o Bieniewskim i o Woroniczu pisał, że posłów odprawił z obietnicą zgody, jeśli Polacy cara królem obiorą.

28. Wyhowski do Bieniewskiego z Czehryna 1/I 1658. Oryg. kopja w Rpisie Czart. Nr. 402 p. 263. — W arch. gł. warsz. Essenciale Vol. II kozackie Nr. 16. wzmiankowany Djarjusz Komisji ukraińskiej przez komisarzy król. spisany z Czehryna 1/I 1658. z uwagą, że Kozacy nie życzą sobie zgody z Tatarami, woleliby przy Polsce, a jeśli nie, to przy Moskwie. — Król pisał do cesarza, że „niemal wszyscy Kozacy chcą wrócić do posłuszeństwa, jeśli tylko wojsko przeciw Moskwie wyślemy. Ja mam już dosyć tych wojen i chcę zawieszenia broni do Zielonych Świąt. Proszę WKM o radę". Król do Leopolda 11/XII 1657. Walewski, Hist. Wyzwolonej Rp. I 24. — Niestety nie znalazłem nigdzie owego djarjusza.

29. Dwa powyższe listy, a oraz list hetmana Sapiehy do Bieniewskiego w Wieszkach 8/I 1658. Pam. Kijow. III, 177, i list Bieniewskiego do kanclerza koronnego z Połonnej 27/I 1658, tamże str. 201, oraz relacja Bieniewskiego w styczniu 1658, tamże p. 188. — Sapieha do Bieniewskiego z Kamieńca 9/II 1656. Tamże p. 210. – Potocki do Bieniewskiego z Ropczyc 13/II i z Góry 19/II 1658. Tamże p, 213, 216. — Relacja Bieniewskiego z lutego. Tamże p. 219.

30. Relacja Bieniewskiego w styczniu tamże p. 188. — Wyhowski do króla i do prymasa z Czehryna 1/I 1658, tamże p. 166, 170.

31. Relacja kijowskiego wojewody Buturlina 23/X 1657. Akty J. Z. R. IV, 44.

32. Kostomarów u. s. p. 20.

33. Barabaszeńko posłów Wyhowskiego z listami do hana przejął i potopił. W listach tych Wyhowski pisał, że z carem niewiernie

postępuje. Relacja wiadomości z Ukrainy. Archiw. gł. warsz. Essenciale Vol. II. kozackie Nr. 22, ale z mylną datą 1659.

34. Wyhowski do Morozowa z Pereasławia 29/X. Akty J. Z. R. IV, 51.

35. Wyhowski do cara 21/XI i 25/XI. Tamże p. 72 i 78.

36. Poselstwo Miniewskiego 8/XI i 27/XI. Tamże p. 51.

37. Pismo cara do wojska zaporoskiego 30/XI. Tamże p. 78.

38. Kostomarów p. 21.

39. Karaś (sic, może Karasz) do Wyh. z Sarem(?): że opowiedział hanowi przyjaźń Wyh. dla Ordy i Rzpltej, że posiłki od hana już wysłane z rozkazem do Moskwy. Arch. gł. warsz. Esenciale tatarskie nr. 73, ale data 1659 mylna.

Han do króla b. m. i d.: Moskwa chce uderzyć na Kozaków, han idzie im na pomoc, wysyła Soliman-agę, z którym, aby król wysłał wojsko z hetmanem i sam król ruszył, bo Kozacy już pokonani, tylko Moskwa zostaje. Jeśli król wojska nie przyśle, będzie znak, że przyjaźni z Krymem nie chce. Tamże nr. 76.

40. Wyhowski do Bieniewskiego z Czehryna' 9/I 1658, Pam. kij. III, 181. Vol. Leg. r. 1659: Nobilitacja Theodozego Thomkiewicza za usługi w teraźniejszej okazji z wojskiem zaporoskiem i nadanie wsi Krzechow, Kunin z Wólką i Skwarzową Starą i Nową w ziemi Lwowskiej prawem dziedzicznem.

41. Relacja Bieniewskiego w lutym 1658. Pam. kij. III p. 219—230.

42. Sołowiew, Ist. Rossii, tom XI, gława I.

43. Akty J. Z. R. XV, 48.

44. Tamże p. 66.

45. Sołowiew i Kochowski.

46. Poselstwo Puszkara do cara 19/II i 6/III 1658. Akty J. Z. R. XVI, 3. — List Puszkara do cara z dowodami o winie Wyhowskiego 16/IV i 13/V. Tamże p. 37 i 67.

47. Akty J. Z. R. XV, 53.

48. Poselstwo carskie do Puszkara 6/III—16/IV 1658. Tamże p. 11.

49. Tamże p. 53.

50. List Jana Medniańskiego do ? z Węgier 12/VII 1658. Archiw J. Z. R. część III tom VI p. 354: W Siedmiogrodzie wojna z Turcją. Han chciał najechać Siedmiogród, wysłał Wyhowskiemu 25.000 wybranej ordy na pomoc przeciw Zaporożcom pod wodzą Karaszbeja (znakomity żołnierz i krewny hana). Wyhowski wysłał 20.000, sam został w domu. Gdy orda przebyła Dniepr i zbliżyła się do Zaporożców, Kozacy Wyhowskiego opuścili Tatarów, połączyli się z Zaporożcami i rzucili się na Tatarów, wodza zabili i ruszyli na Nohaj, gdzie kilka tysięcy zabili i w niewolę wzięli.

51. Jan Leszczyński, wojewoda poznański, do podkomorzego ki-

jowskiego z Warszawy 14/III 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 180 k. 362: „Zastałem tu posła od hetmana zaporoskiego, p. Teodora. Cieszę się, że hetman skłonny do pokoju".

52. Hetman koronny do podkanclerzego z Ropczyc 15/II 1658. Archiw. Polanieckie k. 29 Zaleca imprezę wojenną, abyśmy związku z ordą nie stracili i Ukrainę odzyskali, nie spuszczając się na traktaty, bo tylko czas zabierają. Mamy dosyć sił. — Hetman do króla z pod Ropczyc 22/II 1658. Oryg. w Rękopisie Czart. nr. 402 p. 269: „ale cokolwiek nieprzyjaciel, gotując swoje rzeczy, a nas eludendo fabricat, tegoż i nam zażyć trzeba sposobu i wiary simultatibus, które zawsze nocivae, nie dając, dobrze się trzeba gotować na wojnę.

53. Bieniewski do kanclerza Połonne 27/I 1658. Arch. gł. warsz. Essenciale Vol. II kozackie nr. 17. Załogi kozackie opanowały cały Wołyń i Podole, o czem doniósł Wyhowskiemu, aby Kozakom, utrzymując vigor zawieszenia broni, ustąpić na kwatery kazał.

54. Stefan Czarniecki, wojewoda ruski, do Godłowskiego, miecznika nowogrodzkiego, kapitana i synowca swego, ze Strzelna 26 IV 1658. Sadok Barącz, Pam. Dziejów pol. str 57 (z Aktów lwowskich Officii consularis): każe sobie przyprowadzić kompanję konną. „Dobrześ zrobił, żeś obrócił ku Kowlu; Na wszystkie strony koło Lwowa pilne miej oko, a gdyby jakie niebezpieczeństwo nastąpiło, żądaj załogi od hetmanów, a mieszczanie niech wcześnie do króla posyłają".

55. Bieniewski do Pawła Sapiehy, wojewody wileńskiego, z Połonny 13/IV 1658. Pam. Kijow. III, 237: prosi przez całość ojczyzny, aby nie ściągał pułków pod Dubno pod pretekstem komisji, bo ordynans królewski stanął ad male narrata, a król za informacją moją, którą posłałem od Tetery, inny pośle ordynans. Ten Grek (Tomkiewicz), którego doniesienie dało powód wzniecenia komisji, jest jeszcze we Lwowie i ani ustnej ani listownej dotąd Wyhowskiemu nie uczynił relacji, a sprowadzenie wojska pod Dubno jest contra mentem Wyhowskiego przez Teterę deklarowanym, który wojsko pogotowiu na kwaterach mieć perswadował, ale go ściągać do obozu tak prędko, a jedzie ku Horyni, nie życzył z powodu zaniepokojenia czerni.

Tu należy list hetmana Potockiego do Bieniewskiego z Sokala 1/IV 1658, tamże p. 246: że książę strażnik się justyfikuje, że o żadnej nieprzyjaźni do Bieniewskiego nie myśli. Dowiedział się w Kamieniu, że Wyhowski degradowany, na jego miejscu Chmielniczeńko, że Kozacy na Wyhowskiego mają pilne oko, a Puszkareńkę do cara wyprawili, co im czynić każe. Potocki nie wierzy temu, prosi o wiadomość.

Tenże do Bieniewskiego z Sokala 7/IV 1658, tamże str. 231: Dziwi się, że dotąd wiadomości nie ma ze zjazdu z Teterą. Długo zatrzymujesz sekret, a mnie trzeba dysponować wojsko. Księżna kanclerzyna litewska, jadąc na rezydencję do Ołyki, potrzebuje załogi; proszę, abyś WMP z będących u siebie 15 wypuścił, którzyby zostawali w Ołyce. Stanęło było między nami, że tu więcej nie miało być chorągwi, ale że król ordynował na Wołyń wojsko litewskie, a wojewoda wileński pisał do mnie, że musi iść na Żmudź, zatem nasza konjunkcja rozerwaćby się musiała.

Prymas do króla ze Skierniewic 11/IV 1658, tamże str. 234: Wnuk prymasa, wojewodzic derpski, mając załogi kozackie w Koreczyznie (w linji neutralnej), aby się uchronił od podejrzeń, słał do Wyhowskiego, prosząc o sprowadzenie tych załóg, z dobrym skutkiem. Wyhowski posłał swego szwagra Teterę, aby wejrzał w krzywdy tam poczynione i załogi sprowadził. Życzyłbym zagrzać hetmanów, aby coprędzej przyłożyli ręce do komisji i traktatów z Kozakami. Moskwa skłania się do pokoju ze Szwecją, aby wszystkie siły na nas obrócić, a my powinniśmy zawrzeć prędko traktat ze Szwedami, żebyśmy mieli wolne ręce przeciw Moskwie.

Gosiewski do Bieniewskiego z Brześcia 19/IV 1658, tamże str. 242: Będąc u hetmana (Sapiehy) w Brześciu, wysłał relacje Bien. i prosi, aby go nie mijał z potrzebnemi wiadomościami, bo on ma polecenie od króla znosić się z Moskwą.

56. Stanisław Bieniewski do króla b. d. (niewątpliwie w marcu 1658). Oryg. w Rpisie Czart. nr. 399, p. 255. Dodatek XIV.

Spodziewano się, że Tetera przybędzie do Warszawy. „Dans peu de jours Tetera arrivera ici; il a déjà juré fidélité au Roi. La Reine croit, qu'il vient pour faire autant au nom du général Wyhowski". Królowa do Kurfirsta 13/IV 1658. Urkunden u. Aktenstücke VIII 288.

57. Han do króla z Bachczysaraju 14/V 1658, Arch. gł. warsz. Essenciale tatarskie Nr. 65: Wysłał na pomoc Kozakom kilka tysięcy ordy, które dostały języka, że Moskale idą na Kozaków, zaczem z całą ordą ruszył i wysyła z tem Solimana agę do króla, prosi o prędką pomoc. – Seferkazyaga, wezyr tatarski, do króla z Baccessaraju 22/III (bez roku). Oryg. w Rpisie Czart. nr. 402 p. 265 z pieczęcią: Ode mnie Seferkazy Agi Wezyra Wielkiego Chana JM. Krymskiego Najjaśniejszemu.... mile pozdrowienie. Strony p. Romaskiewicza raczyłeś go WKM wyprawić do paszy Sylistryjskiego, co nietylko hanowi rzecz się niepodobna zdała, ale i nam wszystkim, boby go tam zatrzymano, pókiby od Porty wiadomości nie było. Już się WKM chciej cale spuścić na hana JM, który o to się z pilnością stara, że dosyć uczyni affektacji WKM; natenczas z powolnością usług moich oddawam się w łaskę WKM. WKM we wszem życzliwy i powolny służyć.

58. Wyhowski do Bieniewskiego z Czehryna 5/V 1658. Pam. kij. III 248.

59. Tymosz Nosacz do Bieniewskiego z Korsunia 29/IV 1658. Tamże str. 244.

60. Jan Hrusza, pisarz koronny, do króla z Czehryna 10/V 1658. Dodatek XV.

61. Wyhowski do Bieniewskiego z taboru pod Hołtwą 15/V 1658. Pam. kij. III, 251: Przyszło mi za Dniepr jechać, a tam się dowiedziałem od pułkowników, że pod wodzą hetmana wojsko kwarciane kupi się pod Dubno. Co to znaczy? Wysłałem Teterę dla uprzątnienia trudności i teraz Teterę lub kogo innego wyprawimy.—Wyhowski do hetmana Potockiego z pod Półjezierza 20/V 1658, tamże str. 261: Zamiast wzajemnej szczerości wojska na nas gotują, grożąc nam przez swe uniwersały niektórzy ze szlachty niedługiem Ukrainy władaniem. Prosi, aby wojsko powściągnął od inkursji. Posłałem dawno Teodozego Tomkiewicza do WMPanów, dziwno, że go dotychczas w tamtych krajach niema. — Sapieha hetman do Bieniewskiego z Rasnej 26/V 1658, tamże str. 265: Ponieważ nie przybył Tetera, jako obiecał, a nie dał wiedzieć, co go zabawiło, obawiać się można, że to dla rady, którą 7/V mieli mieć, albo Wyhowski, nie czując się na siłach, zawiódł się albo sam uwodzi nas zawsze łatwowiernych.

62. Wyhowski do Bieniewskiego z taboru pod Pakocierzem ?) 30/V 1658. Ks. Pam. Michałowskiego XXIII.

63. Bieniewski do króla z Izby 7/VI 1658. Pam. Kij. III, 267: Tegoż Teodozego wysyła Wyhowski do króla szwedzkiego, aby się godził z Rzpltą, w przeciwnym razie wojsko zaporoskie przy królu polskim, panu swoim, stać będzie. — W następnym liście Bien. radzi Teodozego zaraz odprawić do króla szwedzkiego. Informacja Bieniewskiego posłana królowi b. d. (około 15/VI). Tamże str. 270. — Ale król pisał do Wyhowskiego z Sierakowa 25/VII 1658 (może 25 czerwca): Daje znać Bieniewski, że wyprawiłeś do nas Teodozego Greka z zupełnem ukontentowaniem intencji naszej... Co do wysłania tegoż Greka do króla szwedzkiego, sądzimy, że to nie wypada, boby król szwedzki tego Greka wysłał carowi. Archiwum polanieckie k. 34. Dodatek XVI.

64. Informacja Bieniewskiego posłana królowi b. d. (około 15/VI 1658). Pam. Kij. III, 270.

65. Bieniewski do króla z Połonnej 22/VI 1658. Tamże str. 276. — Tenże do Trzebickiego z Połonnej 22/VI 1655: Nakoniec posyłam z Ukrainy same dzieło i konfirmację tego, z czem Teodozy przyjechał. Pocieszyciel Tetera dopełni wszystko według listu, który posyłam. Proszę, aby ten list w tajemnicy zachować. Teodozego wysłać do Szwecji, a z konkluzją czekać na Teterę. Za Adamem Białostockim, zięciem ojca Metropolity, obietnicy proszę na podsędkowstwo włodzimierskie. Tamże str. 282. — Jewłaszewski do króla z Połonnej 25/VI 1658: Mieli wracać do króla, ale ponieważ Tetera z pełnomocnictwem nadjeżdża, zatrzymali się. Tamże str. 286.

66. Bieniewski do króla 30/VI 1658: Niedawno odesłałem WKM list Wyhowskiego z 26/V v. s. Teraz Tetera stanął w Międzyrzeczu i mnie do siebie wokuje. Biegnę tej godziny do niego. Tamże str. 288.

Bieniewski do Trzebickiego, biskupa krakowskiego, podkanclerzego 30/VI 1658: Tandem obiecany stanął już w Międzyrzeczu Tetera, z którym jutro, da Bóg, primo mane congrediar, o czem do JKM i niektóre necessaria scitu wypisałem. Jutro, da Bóg, o wszystkiem wyślę uberiores literas, tylko gdyby poczta od Lublina mogła być frequentior, aby etiam we dwu dniach listy dochodzić mogły. Expedycje, o których pisałem, t. j. listy ukrainne bardzo potrzebne, że mię od WMPP hactenus nie doszły, wielce się dziwuję. Dla Boga — — chciej one WMP odsyłać. Plura, da Bóg, o jutrze. Teraz sufficit dać znać o przybyciu Tetery. Moje zatem powolne usługi łasce WMP oddaję w Polczy 30/VI 1658 powolny sługa Stan. Kaz. Bieniewski. Dopisek na boku: Nadzieja w Bogu, że już nie może być źle. Drugi dopisek przy końcu: Mój dobrodzieju, Bakowiecki, archimandryta zdyczyński, umarł, ta archimandrja wakuje, o którą zaciąga Tetera na pewnego pupila swego, proszę tedy, ażeby się z tą expedycją do przyjazdu Tetery zatrzymać. Oryg. w Rpisie Czart. Nr. 402 p. 277.

67. Tymosz Nosacz do Bieniewskiego z Korsunia 29/IV 1658: w odpowiedzi na list oświadcza, że z życzliwości ku ojczyźnie przykładać się będzie do usług. Pam. Kij. III, 244.

68. Russische Gesandten (Jakob Mikiti Elisarow und Sekretär Joan Peskow), die nach Wien reisen, sind hier, doch konnte Lisola den Zweck ihrer Mission nich erfahren. Lisola, Warschau 14/VII 1658 p. 436.

69. Kostomarow p. 56.

70. Theiner Mon. Russ. 35.

71. Kollowrath et Lisola, Relatio ad Leopoldum Ujazdów 8/VIII 1658. Walewski, Hist. Wyzwolonej Rzpltej I, 5.

72. Kostomarow p. 56.

73. Dyskurs pewny od JM (od wojewody poznańskiego) pisany z Berlina 2/VII 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 206 k. 445. Dodatek XVII.

74. Leszczyński do Marszałka koronnego z Berlina i z Kaszk 11/II i 25/III 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 175 k. 353 i nr. 188 k. 383. Dodatek XVIII i XIX.

75. Leszczyński do króla z Warszawy 5/IX 1658. Tamże nr. 216 k. 488: Przyznam się, że to ostatnia przez Lwów wiadomość nie bardzo mi się podoba, że Wyhowski znowu seorsivum statum potrzebuje jako w Litwie, a drugi punkt jest: wolne w Polsce zaciągi ludzi niemieckich, czego Litwa nie ma, aby per se chcieli być independentes raczej, niż cives corporis unius Rzpltej. Skąd te koncepty, snadnie się domyśleć, że tam ktoś chce być hetmanem nad ludźmi tego nowego zaciągu (Niemirycz). Życzę i suplikuję uniżenie, abyś WKM

kazał p. Wołyńskiemu (Bieniewskiemu) ofiarować (Niemiryczowi) nietylko pardon, ale i particularem WKM łaskę. Wiem ja, że p. Wołyński nie jest dobrze afekt (Niemiryczowi), ale in publicis negotiis passiones animi trzeba supersedere i proszę uniżenie, aby mu to było iniunctum... Mówiłem z bratem ks. Arcybiskupa lwow., do którego widzę ma Wyhowski znaczną konfidencję. Naprzód powiedziałem mu, że WKM ad desiderium X. brata jego zechcesz sądzić sprawę tę i jeśli się to pokaże, że to avulsum od episkopii lwowskiej, ponieważ to secularis trzyma nie unici, tedy bez wszelkiego skrupułu może być znowu przywrócone. Pokazałem oraz periculum desiderii, kiedyby Kozacy chcieli mieć cudzoziemskie wojsko między sobą, nieochybnie z oficerów szwedzkich, żeby to samemu p. hetmanowi było periculosum, co bardzo dobrze uważał i przyznawał, chce przecie być od WKM informatus, jako postąpić w tym punkcie. Strony formowania quartae Rp życzyłbym czem go więcej ukontentować.... na rem difficillimam i która dla ordynacji samej wzięła czasu, którego nie stawa, gdyż trzeba nieprzyjaciela atakować. Życzę p. Niemirycza ukontentować ofiarowaniem łaski WKM i dignitatem WX... kiedyby już ut praefert, został Rusinem, alias boję się, by ta rzecz causam nie dała ad novas turbas...". Patrz Dodatek X.

76. Kollowrath et Lisola. Relatio ad Imper. Vars. 14/VII 1658. Walewski u. s. p. 5, — Tak daleko nie szedł Leszczyński, wojewoda poznański, który 25/III 1658 pisał do Lubomirskiego, że „fundamentem naszej szczęśliwości jest z Kozakami zgoda. Jest napisana instrukcja. Ja rozumiem, że omnes modi practicabiles — fundament securitas Kozaków a vindicta nostra, a na przyszłość wolność, na co zasługują. Czemuby nie mieli być wyjęci od sądów panów i ich siedliska regestrowe wolnościami obwarowane. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 188 k 383.

77. Walewski u. s. p. 5, przyczem dodaje, że „król i wielu senatorów chcieli Kozakom nadać stanowisko wolnych stanów Rzpltej, ale Wyhowski, rodem Polak, sądził, że się bez tego obejdzie i przyrzekał przywrócenie dawnego stosunku, przez co sobie utrudnił dopięcie zamiaru". Walewski nie podaje źródła; zdaje się, że pisał na domysł.

78. Szwedzi żądali 5 miljonów talarów za odstąpienie Prus królewskich, Kurlandji i Inflant. Noyers 18/VIII i 25/VIII 1658.

79. Wyhowski do króla 4/VIII 1658 (n. k.?). Rpis Ossol. Nr. 189 str. 1040.

80. List Wyhowskiego do króla z Czehryna 29/VII 1658 st. k. Petruszewicz, Zbornik literacki str. 550.

81. Takiż list do królowej z Czehryna 28/VII 1658. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej, t. I Dokument nr. IV.

82. List króla do Arsenia Żeliborskiego, biskupa lwowskiego,

z Nieporętu 7/IX 1658, aby wiódł Chmielnickiego (?) do pokoju, do czego komisarze sejmowi wyznaczeni: Turgeniew Supp. N. 201 str. 201 i 202. List królowej do Żeliborskiego (Tamże) z podziękowaniem, że na jej pisanie wyciągnął listami swymi deklaracje Chmielnickiego (?), które posłańcem swoim z listami przysłał. Z tego powodu zleciła Adamowi Żeliborskiemu, bratu biskupa, porozumieć się z biskupem i jechać na Ukrainę. Listy króla i królowej do Żeliborskiego z datą 7/IX podał Petruszewicz u. s. na str. 554.

83. Król do komisarzów do traktatów z Moskwą z Warszawy 30/VIII 1658. Dopisek cyframi: Już po napisaniu listu przyszła wiadomość, albo raczej deklaracja samego Wyhowskiego, że chce zacząć hostilitatem apertam z Moskwą i szczerze nam dopomódz.

84. Kostomarow 57.

85. Kostomarow 58, 59.

86. Z komisji kozackiej (djarjusz). Rpis Ossol. Nr. 189 str. 1043. Dodatek XXI.

87. Poselstwo djaka Michajłowa Kikina. Sierpień i wrzesień 1658. Akty J. Z. R. IV, 159.

88. Poselstwo Kikina u. s.

89. Z komisji kozackiej djarjusz u. s.

90. List komisarzy ukrainnych do komisarzów wysłanych na traktaty z carem, pisany z Międzyrzecza 28/IX 1658. Przy nim przyłączona karta Jewłaszewskiego z Ołyki 2/X 1658 do biskupa wileńskiego. Oryg. w Rpisie Czart. Vol. 387 nr. 41 k. 211.

91. Poselstwo djaka Wasila Michajłowa Kikina z sierpnia i września 1658. Akty J. Z. R. IV, 159.

92. Poselstwo Kikina u. s.

93. W tych dniach coraz dalej wojsko ku granicom moskiewskim pomykało razem z posłami polskimi i z ordami pod wodzą Karaszbeja. Dwa razy byli komisarze polscy u niego i hetman był, jam naprzód z p. Jarzyną od pp. komisarzów. Nie rada była orda, jakośmy rozumieli, temu pokojowi (z Moskwą). Liga szwedzka rozumiem, że już ustała, bo hetman miał słać do Warszawy, a stamtąd do króla szwedzkiego, aby wojny z nami zaniechał. Z komisji kozackiej djarjusz u. s.

94. Kochowski Clim. II p. 311 przytacza mowę Bieniewskiego. Przedrukowana w Lüniga Orationes p. 125.

95. Kostomarow 74, 75.

96. Przysięga Wyhowskiego b. d. Dodatek XXII.

97. Submisja deputatów starszyzny kozackiej 8/IX 1658. Dodatek XXIII.

98. Jerlicz II, 11.

99. Kopja Uniwersału imieniem wojska zaporoskiego do cudzoziemskich władców wyłuszczającego przyczyny zerwania z Moskwą.

Archiw J. Z. R., część III, tom VI, p. 362 b. d. (prawdopodobnie w październiku 1658) pisana, zdaniem wydawcy, tą samą ręką co list Niemirycza do księcia Adolfa Jana z Bohaczki 11/21 października 1658.

100. Wyhowski do Karola Gustawa i do ks. Adolfa Jana z Bohaczki 8 X 1658. Tamże p. 356, 357. — List Daniela Oliveberga (b. opata Daniela) do Karola Gustawa z obozu pod Fidrówką 9/X 1658, tamże p. 359, — i list Niemirycza do ks. Adolfa Jana z obozu pod Bohaczką 11/21 października 1658, tamże p. 561. Przytem Niemirycz skarżył się, że mu Wirtz nie oddał 4.000 talarów, które król dla niego przeznaczył, i prosił o wysłanie tych pieniędzy. Listy te przesłane były do króla przez Mikołaja Koninga.

101. Z Komisji kozackiej djarjusz u. s.

102. Vol. Leg.: Kommissya Hadiacka i Approbacya Kommissyi Hadiackiej 16/IX 1658 przez Wielmożnych Stanisława Kazimierza Bieniewskiego, kasztelana wołyńskiego, bohusławskiego starostę Naszego i Ludwika Kazimierza Jewłaszewskiego, na onczas kasztelana smoleńskiego, a teraz wojewodę brzeskiego, postanowionej i tak na on czas przysięgą tych komisarzów od naszych i Hetmana Wojsk zaporoskich stwierdzonej jako i na sejmie teraźniejszym (1659) przez Nas i Najprzewielebniejszego ks. Arcybiskupa gnieźnieńskiego także Wielmożnych Hetmanów i Pieczętarzów obojga narodów i urodzonego Marszałka poselskiego, a ze strony Wielm. Hetmana i Wojska zaporoskiego przez Obożnego, Pułkowników, Setników i inszą Starszyznę Wojska zaporoskiego do Nas i Rzpltej zesłanych poprzysiężonej... we wszystkich punktach aprobujemy et in volumen legum do słowa inferujemy. Na sejmie walnym 6-niedzielnym extraordynaryjnym dnia 3 III odprawującym się.

103. Według rozumienia Jerlicza, II, 13 wojewodą kijowskim.

104. Komisja pod Hadziaczem i punkta zgody z Kozakami znajdują się w licznych odpisach: w Rkpisie Ossol. nr. 189 str. 1044 i 1064, nr. 231 str. 132, nr. 240 str. 118. Jerlicz II, 17 podaje je w całości, Theiner Mon. Pol. III, 542 z dodatkiem: Inter puncta quae dicuntur inita cum Kosacis sub Hadiacz leguntur inter alia infrascripta, quae tamen hic aliquo modo reformata fuere iurataque 22/V 1659. Następuje 7 punktów i listy biskupa chełmskiego do nuncjusza z Warszawy 19/IV i 9/V 1659, prymasa do nuncjusza z Warszawy 30/V 1659, protest biskupów polskich, protest Tolibowskiego i list Kolendy do nuncjusza 30/V 1659. Akt Komisji Hadziackiej przedrukował Markiewicz III, 159. Kochowski podaje go bałamutnie, Rudawski w streszczeniu z niektóremi zmianami, ten ostatni z dodatkiem: Taki był układ Kozaków, a raczej Wyhowskiego z Polakami; wiadomo bowiem teraz, że Wyhowski chciał zapomocą tego układu względy króla zaskarbić, a potem umknąć od niezgodnych z nim Kozaków, unosząc

ogromne przez Chmielnickiego jeszcze nazbierane skarby. W aktach J. Z. R. XIII 141 oddrukowano umowę hadziacką, ale tylko połowę.

105. List Gabrjela Kolendy, Suszy i Chmielowskiego, biskupów, do papieża z Warszawy 3/VIII 1658. Petruszewicz, Zbornik lit. str. 553. Kolenda, arcybiskup połocki i administrator metropolji kijowskiej, pisał był, w imieniu biskupów unickich, do papieża ze Suprasla 6/IV 1658 z prośbą, aby bronił unji przeciw podstępom schizmatyckim. Theiner, Mon. Pol. III. Otrzymawszy odpowiedź 6/VII, dziękuje za nią i donosi 4/VIII, że dnia wczorajszego wraz z biskupami do papieża pisał. Tamże. Prosili króla o utwierdzenie kat. wiary na komisji z Moskalami.

106. Utendum est artificiis. Kostomarów 74. Nie miałem instrukcji posłów, o której mówi Kostomarów.

107. Vol. leg. l. c.

108. W aktach J. Z. R. IV, 141, gdzie umieszczona umowa hadziacka, w ustępie o kadukach opuszczono wszystko od słów: tak, aby...

Pod przysięgą posłów ruskich i zaporoskich podpisani Konst. Wyhowski, a po nim Jerzy Niemirycz, podkomorzy kijowski; podpisu Niemirycza w Vol. Leg. nie ma.

Po nobilitacji Zołtarenki następuje deklaracja szlachectwa Tetery: Deklaracja szlachectwa ur. Pawła Tetery i potomstwa jego nadająca im dawnej szlachcie kor. pol. „dobra pewne do stołu naszego należące w ekonomji brzeskiej Kijowiec i Melejczyce z miasteczkiem Pieszczatcem prawem dożywotniem, a kiedy się zdarzy okazja, tedy z inszych dóbr do dyspozycji naszej podległych w Koronie lub Litwie w zamian za te dobra damy". Nadanie to w Vol. Leg. umieszczone między konstytucjami WXL.

109. Deklaracja Wyhowskiego. Dodatek XXIV.

110. Noyers z obozu pod Toruniem 8/X 1658.

111. Tenże z Warszawy 1/IX 1658.

112. Tenże z Nieporętu 8/IX 1658.

113. Noyers z obozu pod Toruniem 29/X 1658.

114. Kanclerz koronny do komisarzów wysłanych na traktaty z Moskalami z pod Torunia 8 X 1658 oryg. w Rpsie Czart. Vol. 387 nr. 51 k. 253: Bieniewski w Lublinie, wiezie artykuły ugody.

115. „Wyżałować nie mogę, żem nie mógł być praesens pod Toruniem, kiedyś WMP gloriosissimi actus sui et indefessarum activitatum czynił relację, bo i te skrupuły, które zrazu niektórym czyniły umbram, diluissem publice w senacie. Wszak constant sensus mei z dawnego do WMPana posłanego skryptu, że i od takiej transakcji jako się stała non abhorrebam, bo vix alia być mogła tak radicata diffidentia, która nas hucusque rozerwanych trzymała, bo te rzeczy, które per dissensus zdadzą się kiedyś niekiedyś malas consequentias

pociągać, radicata et stabilita confidentia i securitate mają zawsze medelam. Samej Rusi na tem zależy coalitum Rpcae corpus conservare i tueri i niepochybnie sami się do tego przykładać będą, skoro obaczą perfectam suam securitatem, bo hoc metu tak długo się trzymali. Jeśliby tedy w tych punktach, które WMP masz meliorować, mieli jakie skrupuły, przyznam się, nie życzę skrupułować, wszystko to naturalis prudentia meliorabit, i ad suspiciones nie dawać okazji... Kozacy, że być nie mogą sine auxilio nostro... ich non ut servos, ale ut membra eiusdem... o czem da Bóg fusius na przyszłym (sejmie) conferam, a w tem WM asekuruj JMP hetmana zap., że jako mi za... instat w liście swym do mnie, abym... curae res compositae, że pewnie będą... fideli amicitia i conatu to wyświadczą. Piszę sam do niego i list do WPana posyłam. Piszę także do szwagra mego Niemirycza i tego proszę WMP asekuruj i w łasce pańskiej i w asystencji nas krewnych jego, że non patiemur jemu quid desiderari..."

J. Leszczyński, wojewoda poznański, do kasztelana wołyńskiego z Gośliny 29/XI 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 239 k. 565.

116. Niesiecki w herbarzu pisze, że w oryginalnej transakcji między Bieniewskim a Teterą, pełnomocnikiem Wyhowskiego, był punkt, aby królowa pisała do żony hetmana, Elżbiety St., przyjmując ją w afekt ku sobie z komplementem jak najlepszym. Manuskrypt Heilsberski (Zapiska Krasickiego).

V. TRAKTATY Z MOSKWĄ

1. Sołowiew.
2. Noyers z Poznania 26/XI 1657.
3. Noyers z Poznania 8/XII 1657.
4. Tenże 23/XII.
5. Tenże 30/XII 1657.
6. Tenże 11/I 1658.
7. Tenże 27/I 1658.
8. Tenże 14/II 1658.
9. Pufendorf C. G. V, 93.

10. Car skarżył się, że oddziały polskie wycięły ludzi carskich koło Baru, Pińska (Walewski, Dokum. XXVIII), że Koryciński nakłania Portę do wojny z Kozakami i przywołuje hana, że wojsko polskie, mimo zawieszenia broni, zdobywa grody będące w posiadaniu Moskwy.

11. Sołowiew.

12. Hetman Potocki do króla z Sokala w kwietniu 1658. Oryg. w Arch. gł. warsz.

13. Copia litterarum Czari ad Regem Pol. 3/II 1658. Walewski, Hist. wyzwolenia II, 257.

Król do N. N. z Boguniewa 20/V 1658. Rpis Czart. Vol. 400 p. 245: Nieprzyjaciele pobudzają cara, który exkuzę króla z powodu niezłożonego sejmu bierze za illuzję i chce wojnę rozpocząć i dokończenia zaczętego na komisji wileńskiej dziela t. j. sukcesji na państwa koronne i samej komisji upominać się począł. Zniósłszy się ze senatorami, król naznaczył komisję i oraz sejm walny na 10/VII dla tak trudnej materji pod samą wojenną porę złożył, a sejmiki na 21/VI i żąda, aby na sejm zjechał, sukcesję moskiewską dobrze roztrząsnął, a przytem i satysfakcję wojsku; a że na tym sejmie ostatnią trzeba dać carowi rezolucję, na której albo na wieki pokój pożądany z Moskwą albo straszna wojna wyniknie, prosi, aby posłowie województwa przybyli cum plenaria facultate na sejm.

Król do Brzostowskiego z Boguniewa 23/V 1658: Na przestrogi wojewody wileńskiego, że car o wojnie myśli i posłów na sejm wysłać nie chce, ale na komisję, którą chce odprawić pod Wilnem ostatnich dni czerwca lub pierwszych lipca, i komisarzów potrzebuje, król prorogował sejm do 10/VII, a sejmiki na 21/VI naznaczył i komisarzów wysłać postanowił, wyrozumiawszy, że car odpowiedzią króla z Poznania niezadowolony i że nie na sejmie, ale na komisji dokończenia tego, co się na pierwszej komisji postanowiło, potrzebuje. Oryg. w Rpsie Czart. Vol. 387 nr. 10 k. 53.

14. Lisola, Relat. ad Leopold. Poznań 10/IV 1658, Walewski, Hist. wyzwolenia II, 252: „et minas promissis admiscet".

15. Noyers z Poznania 5/V 1658.

16. Noyers z Boguniewa 26/V i 2/VI 1658.

17. Hetman Stan. Potocki do króla w Górze pod Ropczycami 22/II 1658. Oryg. w Rpisie Czart. Vol. 402 p. 269: „Doszedł mnie list WKM 21/II z Warszawy posłany, w którym żądać raczysz, abym do wspólnej z inszemi Radami w Warszawie się odprawiającej przybywał konsulty... ale cokolwiek nieprzyjaciel gotując swoje rzeczy, a nas eludendo fabricat, tegoż i nam zażyć trzeba sposobu i wiary simultatibus, które zawsze nocivae, nie dając, dobrze się trzeba gotować na wojnę. Sama impossibilitas i niewczesna droga łacno mię wymówi u WKM, bobym ledwie za dziewięć dni, a już podobno po konkluzji przybył..."

18. Cieciszewski do króla Leopolda z Pilzna 5/II 1658: inter nobiles qui praecipui sunt, clam ac secrete convocantur — i prosi, aby Leopold tej tajemnicy nikomu nie powierzał. Walewski, Hist. wyzw. II, 272.

19. Summa praecipuorum quae in Senatorum congressu Varsaviae conclusa fuerunt 14/III 1658, tamże II, Dodatki nr. 52.

20. Moschus mira arte efficit hactenus, ut et Polonos et Sue-

cos teneat in suspenso et utraque gens illum quaerit. Pastorius do Rugiera Paramontana 14/V 1658. Rpis Czart. Vol. 399 p. 344.

21. Kolowrath et Lisola relat. ad Leopoldum 14/VII 1658. Walewski, Hist. wyzwol. II, 293.

22. Król do Brzostowskiego z Boguniewa 22/V 1658. Dodatek XXV.

23. Instrukcja komisarzów do traktowania z Moskalami 22/V 1658. Oryg. w Rpisie Czart. Vol. 387 nr. 1 k. 1.

24. Król do N. N. z Boguniewa 25/V 1658. Rpis Czart. Vol. 400 p. 245.

25. Tamże.

26. Uniwersał do województwa krakowskiego z Dobiegniowa 19/V 1658. Rpis Ossol. Nr. 189 str. 1034.

27. Instrukcja komisarzów do traktowania z Moskalami: Janowi Dowgaile Zawiszy, biskupowi wileńskiemu, Pawłowi Sapieże, wojewodzie wileńskiemu hetmanowi WXL. Janowi Krasińskiemu, wojewodzie płockiemu, Wincentemu Gosiewskiemu podskarbiemu i hetmanowi polnemu WXL, Cyprjanowi Brzostowskiemu, referendarzowi i pisarzowi WXL i Stanisławowi Sarbiewskiemu dana w Boguniewie podpisana przez Krzysztofa Paca kanclerza WXL z pieczęcią WXL 22/V 1658. Oryg. w Rpisie Czart. Vol. 387 nr. 1. k. 1.

28. Z Boguniewa 22/V 1658. Rpis Dzieduszyckich, Teka Gołęb. I, 387 nr. 1.

29. Król do Brzostowskiego z Boguniewa 23/V 1658 u. s.

30. „Naznaczywszy UW z ur. referendarzem i pisarzem WXL przy hetmanach WXL na komisję moskiewską pod Wilno, instrukcję (tymczasową) i plenipotencję przez kanclerza WXL posyłamy, pilnie żądając, abyście najmniej od niej non recedatis. Więc, że jedzie w tamte kraje kanclerz WXL, któremu intima consiliorum nostrorum są dobrze wiadome, żądamy, abyś UW z onym się zniósłszy, tak tameczne accomodować usiłował consilia, jakoby się do naszych tutecznych kwadrowały. A że i ur. Gołecki powrócił, posyłamy UW kopje danych na dwie hramoty nasze od cara responsów, w których nic nowego nad to, z czem stolnik immediate przyjeżdżał, nie znalazłszy, widzimy, że dobrze consultum i prospectum securitati WXL, gdyśmy i sejm i komisję złożyli, z którą jednak abyście się UP nie śpieszyli, chyba urgentem postrzegłszy tego necessitatem, żądamy pilno. Król do Zawiszy 23/V 1658. Rpis Czart. Vol. 387 nr. 9 k 49.

31. Vide Gawlik, Projekt unji rosyjsko-polskiej p. 34.

32. J. Leszczyński wojewoda poznański do Bieniewskiego z Warszawy 7/VIII 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 211 k. 467 wraz z cedułą na k. 475.

33. Tymosz Nosacz do Bieniewskiego z Korsunia 29/IV 1658: W odpowiedzi na list oświadcza życzliwość ku ojczyznie i przykładać się będzie do usług. Pam. kij. III, 244.

34. Moskiewski poseł przyjechał w 300 koni, stał na Pradze. Rpis Ossol. nr. 189 str. 1036.

35. Russische Gesandten (Jakob Mikiti Elisarow und Sekretär Joan Peskow), die nach Wien reisen, sind hier, doch konnte Lisola den Zweck ihrer Mission nicht erfahren. Lisola, Warschau 14/VII 1658 p. 436.—Ale nieukrywali, że car Leopoldowi tytułu Majestatu nie daje i wymaga, aby mu do korony polskiej nie przeszkadzał. Fragstein, relat. ad Leopold. Vars. 14/VII 1658. Walewski, Historja wyzwolenia II, 259.

36. Kollowrath et Lisola, Relatio ad Imperatorem Leopoldum Ujazdów 8/VIII 1658. Walewski, Historja wyzwolonej Rzeczypospolitej I 5.

37. Kollowrath et Lisola, Relatio ad Leopoldum, Varsaviae 22/VII 1658. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej I, 3.

38. Fragstein, Relatio ad Leopold. Varsaviae 6/VIII 1658 Tamże.

39. Kostomarów, Hetmaństwo Wyhowskiego p. 56.

40. Markiewicz, Hist. Małorosji II, 33.

41. Instrukcja dla komisarzów 25/VII. Rpis Czart. Vol. 387 k. 31.— Kanclerz Pac do Brzostowskiego z obozu pod Toruniem 8/X 1658. Rpis Czart. Vol. 387 k. 229: „na sejmie obiecaliśmy accordować sukcesję".

In quibus (comitiis) de electione et futura successione in Regnum Poloniae et ducatum Lit. per deputatos ab ordinibus actum conclusumque est novo et inusitato exemplo eo quod regno huic catholico futurus rex destinatur schismaticus. Protest biskupów 26/VII. Theiner Mon. Rus. nr. 13.

Konstytucja na sejmie 1659 p. t. O skryptach in Archivum: „A iż siła Rzeczypospolitej zależy na skryptach ad archivum podanych, między którem dyplomata Electionis zostawają, tedy to po Instigatorze kor. mieć chcemy, aby on pilną inkwizycję uczynił o te skrypta u kogokolwiek lub sukcesorów jego in concredito dotychczas zostawały ..."

Król pisał do komisarzów 29/VIII 1658 (Rpis Czart. Vol. 387 k. 79), że pośle drugie instrumentum Electionis z podpisami biskupów bez dodatku „salvis juribus Ecclesiae".

42. Oryginały w Rpisie Czart. Vol. 387 k. 9 i 13.

43. Oryg. z pieczęciami, tamże k. 17 i 23: My Rady Korony polskiej i WXL duchowni i świeccy, także posłowie ziemscy z województw, ziem i powiatów obojga narodu za Uniwersałem JKM Pana naszego Miłościwego na teraźniejszy Walny Sejm do Warszawy zgromadzeni... skłaniając się do powagi króla zezwalamy na wysłanie komisarzów mocą zupełnej plenipotencji naszej (następują imiona komisarzów) i bez względu na nieobecność którego z nich dajemy zu-

pełną moc wszystkie sprawy i dzieła do wspólnej obojga państw polskiego i litewskiego z jednej, a cara i państwa moskiewskiego z drugiej, i cokolwiek tam postanowią, to imieniem wszystkiej Rzeczypospolitej i Stanów korony pol. i WXL asekurować i to, co postanowią, przysięgą stwierdzić i wzajemnie od Moskali przysięgi słuchać moc zupełną będą mieli, a cokolwiek uczynią, spiszą, przysięgną, to wszystko ze strony naszej powagą sejmową utwierdzamy i za dobre i własne poczytamy. Podpisali i pieczęciami stwierdzili biskupi Trzebicki krak., Czartoryski kuj., Tholibowski pozn, Gębicki płoc., Kos chełmiński, Białozor smol., Leżeński chełmski, Ujejski kijow. (wszyscy salvis jur. ecl. rom.). Jan Leszczyński wojewoda pozn., Wierzbowski brzesko kuj., Wolowicz witebski, Bełzecki podolski, Kos chełmiński, kasztelanowie Wielopolski wojn., Sielski łęczyc., Sawicki brzes., Narzymski raw., Grabowski rypiński, Grabski słoński, Zieliński wizski (star. ciechanowski), Kazim. Jewłaszewski smol., Laskowski podlaski, Pac kanclerz WXL, Prażmowski podkanc. kor., Naruszewicz podkanc. lit., B. Leszczyński podskarbi, Wład. Lubowicki marsz. posel. imieniem koła rycerskiego.

44. Theiner Mon. Rus. nr. 13. — Lisola ad Imperat., Walewski, Hist. wyzwolonej Rp. I, Dokumenta nr. 3.

45. Theiner Mon. Rus. nr. 15.

46. Asekuracja króla w Warszawie na sejmie 25/VII dana komisarzom do traktowania z komisarzami mosk., z bojarami kniaziem Nikitą Iwanowiczem Odojewskim, kniaziem Piotrem Wasilewiczem Szeremetowym, z kniaziem Fed. Fedorowiczem Wołkońskim, z dumnym djakiem Ałmazem Iwanowem i djakiem Iw. Pietrakiewem — że król w myśl traktatów z carem pokoju ze Szwedami zawierać nie będzie. Oryg. w Rpisie Czart. Vol. 387 nr. 6 k. 27.

Tu należy Uniwersał króla do poborców i celników, aby Brzostowskiemu komisarzowi do Moskwy na asygnację króla 15.000 zł. wydali. Oryg. tamże nr. 8 k. 45.

47. Kopja oryg. Instrukcji sejmowej danej 25/VII 1658. Rpis Czart. Vol. 387 nr. 7 k. 31. Dodatek XXVI.

48. Konstytucja sejmu 1658 p. t. Deputaci z senatu i Koła poselskiego do aprobacji pewnej komisji. W konstytucji zapewniał król, że na przyszłość takich deputacji do żadnych spraw Rzptej i aprobacji używać nie będzie.

49. Walewski, Hist. wyzwolenia II, 267. „Ja tu hoc ago — pisze Gosiewski — żebym odwrócił horrendam potentiam Moskwy. Wywabiam ich na rozgowór cum spe boni effectus, ukazując, że nas Szwedzi wadzić z nimi dotąd chcieli i że im samym periculosum o ten czas naciskać nas, żeby nie wpędzili sub protectionem Rzeczpospolitą in tantum potentem, żeby jej ad resistendum impares i sami byli, złączywszy się cum Cosacis, infensissime bellum desiderantibus z nimi Tataris et Suecis et aliis im diffidentibus. Jako się nada, czas pokaże.

Sollicito i o tem, żeby teraz Szweda wykonać, obiecując, że cursa res et secura utrique huic eveniet i że my bez accomodowania ich interesów nic nie zaczniemy. Nie despero de effectu w tym punkcie; ja nie bawiąc się zostawam WMPana i wysokich jego talentów mancipium". Z listu JMP Gosiewskiego z Kiejdan 8/V 1658 (prawdopodobnie do wojewody poznańskiego). Rpis Czart. Vol. 388 nr. 203 k. 437. Aby sobie zaskarbić zaufanie carskie, zapewniał posła moskiewskiego o swoich staraniach w sprawie elekcji cara, żądając 100.000 zł. na zapłacenie wojska. Sołowiew XI 46, 47. Medeksza, wysłaniec Gosiewskiego, przyjęty w Moskwie 7/II, prostował zarzuty co do zdrady Gosiewskiego. Medeksza str. 135.

50. Rozdrażniony dwoma listami króla do niego i do wojska litewskiego, co przypisywał wpływowi królowej, posądzając ją, że wspiera Gosiewskiego, zamyślał już wyprawić w imieniu wojska litewskiego i w swojem własnem posłów do Leopolda, który pragnął przymierza Polski z Moskwą przeciw Szwedom, aby Jana Kazimierza napomniał „petendo ut sua Maiestas Serenissimum Regem moneat. Cieciszewski ad Regem Leop. Langenzan 26/II 1658. Walewski u. s. II, 277.

51. Vide Leszczyński do pisarza WXL. Dodatki do Wojny brand. XX.

52. Jerzy Michał Bieniewski, stolnik grodzieński, wrócił do Warszawy 13/VIII. Pac do Brzostowskiego z Warszawy 14/VIII 1658. Rpis Czart. Vol. 387 nr. 93 k. 179.

53. Król do komisarzów z Warszawy 9/VIII 1658. Tamże nr. 13 k. 65.

54. Punkta od Jerzego Michała Bieniewskiego pro informatione JMPP komisarzów b. d. Tamże nr. 17 k. 87.

55. Król do komisarzów cyframi z Warszawy 24/VIII 1658 Teka Gołęb. w Bibl. Dzieduszyckich t, 387 nr. 16.

56. Pac do Brzostowskiego z Warszawy 24/VIII. Tamże nr. 33.

57. Król do komisarzów z Warszawy 9/VIII i 15/VIII 1658. Oryg. w połowie cyframi napisany w Rpisie Czart. Vol. 387 nr. 13 k. 65 (list oddany komisarzom w Mereczu 18/VIII). — Kanclerz Pac do Brzostowskiego z Warszawy 9/VIII oryg. tamże nr. 32 k. 175. — Tenże do Brzostowskiego z Warszawy 14/VIII 1658. Oryg. tamże nr. 33 k. 179. — Punkta od Bieniewskiego. Dodatki XXVII—XXXI.

58. Król do komisarzów z Warszawy 20/VIII 1658. Oryg. w Rpisie Czart. Vol. 387 nr. 14 k. 71 (list oddany na wsi pod Zdzieńciołem 25/VIII w południe). — Kanclerz Pac do komisarzów z Warszawy 20/VIII. Oryg. tamże nr. 34 k. 183 z własnoręcznym dopiskiem. — Pac do Brzostowskiego z Warszawy 20/VIII 1658. Oryg. w części cyframi tamże nr. 35 k. 187 i list do Lumbresa dołączony. Dodatki XXXII—XXXIV.

59. Król do komisarzów z Warszawy 22/VIII 1658. Oryg. w Rpisie Czart. Vol. 387 nr. 15 k. 75: Obywatele grodzieńscy skarżą się, że ich Moskwa ciśnie i krzywdzi i każe wychodzić na pospolite ruszenie. Przerwijcie traktaty, dopóki nie obwarujecie bezpieczeństwa obywateli — Pac do komisarzów z Warszawy 23/VIII 1658. Oryg. tamże nr. 36 k. 191.—Król do komisarzów z Warszawy 24/VIII cyframi. Oryg. tamże nr. 16 k 79; cyfry odczytane na k. 83. Dodatki XXXV i XXXV*a*.

Król do komisarzów z Warszawy 30/VIII 1658 w części cyframi. Oryg. tamże nr. 21 k. 111 (oddany pocztą w Słonimiu, gdzie komisarze wrócili). Dołgoruki nie przepuścił was, obrócił się na Żmudź i superbe odpowiedział, naznaczając traktaty w Kownie, jeśli ostatek Litwy odstąpią. Ponieważ zapadła uchwała senatu, aby wojsko pod władzą wojewody wileńskiego szło na Dołgorukiego i już wyprawiony in subsidium Gosiewskiego z kilku tysiącami podstoli WXL. macie oczekiwać w Słonimiu zbliżenia się wojewody wileńskiego i iść z wojskiem sub clipeo ad honestos tractatus, biorąc ex successu armorum do traktowania miarę, omni meliori modo starać się pokój zawrzeć, nie udając się ad ultimas conditiones w instrukcji, jeśli arma suadent (?). Neczaj ma tyły brać Moskwie.

Przy tym liście dopisek także cyframi: Już po napisaniu listu przyszła wiadomość albo raczej deklaracja Wyhowskiego, że chce zacząć apertam hostilitatem z Moskwą i szczerze nam dopomóc. Addet tedy i to momentum rebus nostris ile kiedy i my damy mu znać o rozerwaniu z naszej strony ligi z Moskwą.

60. Episcopus Vilnensis Episcopo Cracoviensi. Kopja autentyczna w tajnem Arch. wied. Walewski, Hist. wyzwolonej Rp. I, 14. Wspomniano w tym liście, że komisarze wyprawili z Grodna dworzan 13/IX. Walewski poprawił na 13/VIII. Prawdopodobnie 15/VIII, bo 13/VIII byli w Nowogródku.

61. Pac do komisarzów z Zakroczymia 10/IX 1658. Vide Dodatek XXXVI.

62. J. Leszczyński, wojewoda poznański, do Wyhowskiego i do Bieniewskiego z Warszawy 31/VIII 1658 Rpis Czart. Vol. 388 nr. 215 i 214 k. 487 i 481.

63. Pac do komisarzów u. s.

64. Pac do komisarzów u. s. — Odojewski otrzymał rozkaz czekać komisarzów polskich do 1/VII, a gdy nie przybyli, odjechał 6/VIII s. k. z Wilna do Moskwy. W tenże dzień przybyli gońcy, że komisarze polscy jadą do Wilna. Odojewski nie wrócił i odpowiedział, że czekał 7 tygodni i żeby wracali. Był już w Mińsku, gdy otrzymał rozkaz wracać do Wilna na komisję. Sołowiew XI, gława 1.

65. Pac do komisarzów z Zakroczymia 10/IX 1658 u. s. Dodatek XXXVI.

Król do komisarzów z Popowy pod Toruniem 24/IX 1658. Oryg.

w Rpisie Czart. Vol. 387 nr. 20 k. 105: Nie odmienia nic z ordyuansu rady senatu w liście Paca z 10 IX. „Lente traktować i na powodzenie broni Wyhowskiego i hetmanów się oglądać. Moskiewscy także się nie śpieszą".

Pac do komisarzów z Popowy pod Toruniem 24/IX 1658. Oryg. tamże nr. 38 k. 199: „Wiemy, żeście się ruszyli ze Słonimia 15/IX, acz to nieco zalterowało JKM." — Król do komisarzów z Popowy 24/IX 1658. Teki Gołęb. w Bibl. Dziedusz. t. 387 nr. 20: zalecał prowadzenie układów non conditione successionis, ale tak jak wszystkie narody traktować zwykły cum restitutione avulsorum.

Pac do Brzostowskiego to samo 25/IX 1658. Rpis Czart. Vol. 387 nr. 39 k. 203. — Tenże do komisarzów 26/IX 1658. Tamże nr. 40 k. 207.

Królowa do Brzostowskiego w Popowie mila od Torunia 26/IX 1658. Oryg. tamże nr. 22 k. 115: żeby tak zręcznie prowadzili traktaty, iżby ani Kozaków ani Tatarów nie urażały.

66. Pac do Brzostowskiego Zakroczym 10/IX 1658. Teka Gołęb. w Bibl. Dziedusz. t. 387 nr. 37.

67. Pac do komisarzów u. s.

68. (do str. 141) Opis bitwy pod Kownem 9/X. Oryg. po włosku. Portofolio II, 232.

69. (do str. 141) Węsławski, Victor et victus Gosiewski p. 33—35.

68*a*. (do str. 142) „Ingenue fassi sunt, se id facere ratione Legatorum M. V., qui nihil aliud satagunt, quam ut negotia illorum inturbent". Koll. et Lisola ad Leop. Walewski, Hist. wyzwolenia II 259.

69*a*. (do str. 143) Episcopus Vilnensis Episcopo Cracoviensi w arch. tajn. wied. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej str. 14.

Primus congressus z Moskwą i antecedentia, z Niemieży w nocy 28/IX 1658 z Arch. tajn. wied. Tamże.

Relatio commissariorum polon. ad tractatus cum duce Moscoviae. Tamże, Dokumenta nr. 1.

70. Król do komisarzów z pod Torunia 20/X 1658. Oryg. w Bibl. Czart. Vol. 387 nr. 27 k. 141.

71. Sołowiew, Ist. Ros. XI, 56.

72. Pac do Brzostowskiego z obozu pod Toruniem 11/XI 1658. Rpis Czart. Vol. 387 k. 261.

73. Król do komisarzów z pod Torunia 5/X 1658. Oryg. w Rpisie Czart. Vol. 387 nr. 23 k. 119 w części cyframi (List oddany pod Wilnem w obozie 15/X). Dodatek XXXVII.

74. Pac do komisarzów pod Toruniem 6/X i do Brzostowskiego (część cyframi) 8/X. Oryg. tamże k. 221 i 229.

75. Król do komisarzów z pod Torunia 9/X 1658. Oryg. w części cyframi w Rpsie Czart. Vol. 387 nr. 24 k. 125 (List oddany w obozie pod Wilnem 18/X). — Tu należy list kanclerza kor. do komisarzów z pod Torunia 8/X. 1657, oryg. tamże nr. 44 k. 225: że przybył Kozak Papara od Wyhowskiego z doniesieniem o ukończeniu traktatu.

76. Król do komisarzów z pod Torunia 15/X 1658. Oryg. w Rpisie Czart. (przeważnie cyframi) tamże nr. 25 k. 133 i drugi list 15/X, tamże k. 137. Dodatek XXXVIII.

Kanclerz koronny do komisarzów 15/X 1658, oryg. tamże nr. 51 k. 253: Wojska kozackie 100.000 wespół z Nuradynem sułtanem w 60.000 w głąb Moskwy ku Białogrodowi za Romodanowskim sunęły się. Chciejcie zwłóczyć zwłaszcza sprawę sukcesji, abyśmy się dowiedzieli o warunkach pokoju z Kozakami, abyśmy oba te pokoje Ukrainny z Moskiewskim kombinować mogli. Bieniewski już w Lublinie, wiezie artykuły ugody hadziackiej.

77. Król do komisarzów z pod Torunia 20 X 1658, oryg. w Rpisie Czart. Vol. 387 nr. 27 k. 141: „Przestrogę o Instrukcji Uprz. i WW danej skądby mieli (Moskiewscy) dociec nie możemy, chyba żeby ich kto z posłów ziemskich miał ostrzec, ponieważ kopja tej instrukcji tylko przy kanclerzu WXL zostaje, a druga już po sejmie posłana z rozkazania Naszego Gosiewskiemu. Sam zaś autentyk w ręku waszym". Kartka dodana do listu króla na str. 143.

78. Król do komisarzów z pod Torunia 9/X 1658. Tamże k. 125.

79. Kanclerz Pac do Brzostowskiego z pod Torunia 8/X 1658. Oryg. w Rpsie Czart. Tamże k. 229.

80. Pac do Brzostowskiego z pod Torunia 20/X. Oryg. przeważnie cyframi, tamże nr. 46 k. 233 Dodatek XXXIX.

81. Bieniewski i Jewłaszewski do komisarzów do cara z Międzyrzecza 28/IX 1658. Oryg. w Rpisie Czart. Tamże nr. 41 k. 211.

82. Król do komisarzów z pod Torunia 20/X 1658. Oryg. tamże k. 141.

83. Komisarze do kanclerza koronnego 30/X 1658. Archiw. gł. warsz. Essenciale II Rosyjskie nr. 30: że do kilku niedziel komisarzom moskiewskim do namysłu dali.

84. Kochowski, Clim. II lib. V p. 375.

85. Pac do Brzostowskiego z obozu pod Toruniem 11/XI 1658. Oryg. Rpis Czart. Vol. 387 k. 261.

86. Tamże.

87. Królowa do Brzostowskiego z pod Torunia 12/XI 1658. Oryg. tamże k. 163: Strony tej karteczki, którą Król JM w czasie nieobecności kanclerzów sam sekretnie do wojewody wileńskiego napisał, nic dotychczas nie wiedzieliśmy, bo zapewnie staralibyśmy się byli o to, żebyśmy go byli od tego odwiedli. Niech to jednak prędkości raczej, nie odmianie afektu królewskiego przypisuje, o którym my go asekurujemy.

88. Sam. Węsławski: Victor et victus Vinc. Corvinus Gosiewski 34—48.

89. Kanclerz koronny do komisarzów z pod Torunia 13/XI 1658. Dodatek XL.

90. Kanclerz WXL do Bogusława Radziwiłła z pod Torunia 11/XI 1658. Dodatek XLI.

91. Królowa do Brzostowskiego, referendarza i pisarza WXL na Podgórzu pod Toruniem 3/XI 1668. Oryg. w Rpsie Czart. Vol. 387 nr. 24 k. 147.

Królowa do Gosiewskiej w kwietniu(?) 1659(?) Oryg. w Rpisie Czart. nr. 392 p. 13: Czarniecki bawi tu od 2 dni i przyrzeka, że jeśli car nie powróci dobrowolnie męża twego, odbierze go gwałtem; za 5 tygodni złączy się z Tatarami. Jestem przeciwna pokojowi z carem tem więcej, że Szwedzi ofiarują nam ligę przeciw niemu. Poseł francuski ma rozkaz prosić cara imieniem swego króla o wydanie twego męża.

92. Pac do komisarzów z obozu pod Toruniem 12/XI 1658. Oryg. tamże k. 265.

93. Pac do Brzostowskiego z obozu pod Toruniem 11/XI 1658. Oryg. w Rpisie Czart. Vol. 387 k. 261.

94. Król do komisarzów z pod Torunia 8/XI 1658. Oryg. w Rpisie Czart. w części cyframi Vol. 387 nr. 29 k. 151, oddany w Kasinowie 23/XI, ale paktów z Kozakami nie przysłano.

95. Pac do Brzostowskiego z pod Torunia 11/XI 1658. Autogr. tamże nr. 53 k. 261. — Pac do komisarzów z pod Torunia 12/XI. Oryg. tamże nr. 54 k. 265.

96. Król do cara 18/XI. Archiw. gł. warsz. Essenciale Vol. II rosyjskie nr. 35.

97. Komisarze do króla i do kanclerza z Berezy 28/XI. Tamże nr. 31 i 32, a że posłowie moskiewscy z wojskiem ku Smoleńsku pomknęli się, komisarze proszą o przysłanie paktów z Kozakami.

98. Komisarze do króla, do Krasińskiego, podskarbiego koronnego, i do kanclerza z Bezdzieża 28/XII. Tamże nr. 33, 34, 34a.

Sarbiewski do kanclerza z Wieleśnicy 1/I 1659, że hetman zaporoski mocno zdesperował o tem, jakoby król miał aprobować komisję z Moskwą odprawioną i powróciwszy od granic moskiewskich, zawarł zawieszenie broni z Szeremetem. Tamże nr. 36.

Komisarze do kanclerza koronnego z Bezdzieża 2/I 1659: Proszą o rezolucję na list posłany przez gońca podczaszego połockiego. Tamże nr. 37.

Komisarze do króla z Bezdzieża 29/XII 1658: że goniec podczaszy połocki złoży ustną relację i że Wyhowski bardziej szlachcie i Tatarom ufa niż Kozakom. Tamże nr. 39.

99. Sołowiew u. s.

100. Gawlik p. 49.

101. Sołowiew u. s.

102. Wyhowski do króla z taboru pod Rzyszczewem 5/XII 1658 s. k. Oryg. w Rpisie Czart. nr. 462 p. 309. Dodatek XLII.

103. Wyhowski do kanclerza koronnego z Rzyszczewa 5/XII 1658. Pam. Kij. III, 290. To samo w Arch. gł. warsz. Esenciale Vol II kozackie nr. 19.

104. Wyhowski do kanclerza kor. z Rzyszczewa 17/27 grudnia 1658. Pam. Kij. III, 295 (mylnie streszczone w Esenciale u. s. nr. 20): „medendo jednak rebus praemitto do Jego Kr. Mści P. M. M. Intercessyą moię za J. M. P. Jerzym Niemiryczem, Podkomorzym kijowskim, o wielką pieczęć księstw ruskich, aby przywilejem J. Kr. Mści na ten urząd przed Seymem assecurowany w łasce Pańskiej, tem ochotniej podjął się drogi na Seym, któremu totam molem Sancti huius negotii pacis poruczyć chcemy. W czym do W. M. M. M. Pana recurro, którego to iest oficium y takowe na głowie swey dźwigać materie y bene meritos Jego Kr. Mości przekładać; wielce W. M. M. M. Pana upraszając, abyś w to potrafiać raczył, żebym ten przywilej z łaski J. K Mści przed Seymem do rąk moich odebrał, nie gubiąc czasu, którego momenta tym droższe być u nas mają, im większe conatus Nieprzyjacielskie następują na Rzptą...“

105. Wyhowski do króla z Pereasławia 16 I 1659 s. k. Pam. Kij. III, 305 donosi o wygranej potyczce. Poczem wziąwszy na pomoc obożnego, rusza ku Łochwicy, gdzie nieprzyjaciel. Toż samo w Arch. gł. war. Essenciale Vol. II kozackie nr. 21. Sołowiew u. s.

106. Sołowiew Ist. Rossii tom XI gława 1.

107. Tamże.

108. Akty J. Z. R. IV, 204, 205. — Sołowiew XI.

109. Ingressus Ukraynam Trubetius titulum praefecturae militaris in Georgium Chmiel. transferebat verbotenus Ducem vocari passus... Kochowski Clim. II lib. V p. 377.

110. Han do króla z Saremu 16/III 1659. Arch. gł. warsz. Essenciale Tatarskie nr. 68: Wysyła posła z doniesieniem o złączeniu ordy z Kozakami i atakowaniu nieprzyjaciela. Dla większej ochoty posyła jeszcze 80.000. Dziękuje królowi za przysłanie wojska koronnego, prosi o więcej i o piechotę i armaty. Wielu Kozaków z Moskwą trzyma; gdyby Zaporożców podbiedz mieli, resztaby się poddała carowi. Trzeba ich jak najprędzej posiłkować.

Wezyr do kanclerza koronnego z Saremu 15/III 1659, tamże nr. 69: toż samo i zapytanie, dlaczego król nie wyprawił posła do hana z umową, jakby wojnę prowadzić. Aby kanclerz wyprosił u króla i senatorów, iżby piechotę i armaty Kozakom przysłali.

111. „Przysięgi, które stanęły za przyjęciem hana między hanem, Ordami wszystkiemi a p. hetmanem zaporoskim i wszystkiem wojskiem zaporoskiem WKM posyłam“. Andrz. Potocki, obożny koronny, do króla z obozu na Rudku (Rutku) 4/VIII 1659. Pam. Kij. III, 332.

112. Wyhowski do podkanclerzego z Czehryna 9/IV 1659. Rpis Ossol. Nr. 189 str. 1073. — Tyszkiewicz, wojewoda czernihowski,

do podkanclerzego koronnego z Wojsławic 3/V 1659: Do króla bieży Rodkiewicz od Wyhowskiego. Wojsko nasze ustąpiło na tę stronę Dniepru rozłożone po kwaterach nad Rosią. Trubecki złączył się z Romodanowskim, na Zwiastowanie Najśw. Panny ruskiej stanął pod Konstantynowem niedaleko rzeki Sejm. Wyhowski święta odprawiał w Czehrynie. Bezpałyj srodze czerń buntuje. Tamże str. 1074.

113. Akty J. Z. R. IV, 238, oraz Kostomarow i Sołowiew l. c. — Wezyr tatarski do kanclerza pod Putywlem b. d.: żali się, że han nie odbiera odpowiedzi od króla przez posła Soliman-agę. Żąda, aby wojska koronne łączyły się z ordą, co dotychczas nie nastąpiło. Donosi, że orda kilka tysięcy nieprzyjaciół zniosła i Pożarskiego, Romodanowskiego, And. Buturlina, Semena Lwa okolniczego, Piotra Shratyna i innych w niewolę zabrała, Trubeckiego zaś z kilku tysiącami oblega. Żąda posiłków dla prędszego dobycia Trubeckiego, bo orda znudzona, a Han wysłał posła do króla szwedzkiego, traktując z nim o zawarcie pokoju z Polską. Archiw. gł. warsz. Essenciale, tatarskie nr. 70. — Han do króla pod Ratyolem (Putywlem?) b. d.: Dziwi się, że nie odbiera żadnej odpowiedzi, posyła po nią posłańca, prosi o subsydium wojenne. Donosi, że orda kilkanaście tysięcy nieprzyjaciół wycięła i Trubeckiego obległa. Prosi o sukurs. Wysłał do Karola Gustawa od siebie i Kozaków w interesie własnym i Rzpltej. Tamże nr. 74. — „Na Ukrainie zasię Kozacy Dołgorukiego w Srebrnym, a Trubeckiego pod Konotopem oblegli“. Kanclerz Pac do obożnego WXL z Warszawy 4/VI 1659. Oryg. w Rpisie Czart. Vol. 416 nr. 18. — Glaubwürdiger Bericht von Niederlage, welche die Moskoviter von Kosaken und Tataren erlitten Warschau 2/III 1659 (prawdopodobnie miało stać 1660) bez wartości.

114. Ale moskiewski tłumacz Frołów, świadek uśmiercenia Pożarskiego, doniósł, że han kazał zabić Pożarskiego za to, że uderzył na Azów na krymskich carewiczów.

115. Potocki, obożny koronny, do króla z obozu na Rudku 4/VIII 1659: Romodanowski zginął, Trubecki zaledwie obronną ręką uszedł, Wyhowski obrócił się ku tym miastom, które z Moskwą trzymały. Rumno się poddało. Moskwa przeszła Dniepr, aby dobyć Baryszpola. Arch. gł. warsz. Essenciale Vol. II kozackie nr. 26. — Pamiat. kij. III, 332.

Noyers 6/VIII 1659: Potwierdza się wieść o klęsce moskiewskiej. Wyhowski pisze w drugim liście, że armja moskiewska liczyła 150.000, 17.000 zostało na placu, a reszta okrom rezerwy 20.000, która się zamknęła w taborze, zginęła lub się rozbiegła. Oblężono tabor i wysłano wojsko do kraju moskiewskiego, aby przerazić i nie pozwolić się zebrać.

116. Wyhowski do obożnego koronnego z pod Konotopu 1/VII 1659. Archigeogr. Sbornik VII, 114.

117. Gramota cara do wojska zaporoskiego z Moskwy 22/VII 1659. Arch. gł. warsz. Essenciale Vol. II Rosyjskie nr. 38. — Gramota z pieczęcią wielką cara do wojska zaporoskiego 29/VII 7167 (1659). Tamże nr. 3

VI. DRUGA WOJNA DUŃSKA

1. Król duński do Jana Kazimierza. Kopenhaga 11/IX 1658. Arch. gł. warsz. Essenciale duńskie nr. 5.

2. Fryderyk III do Kurfirsta. Kopenhaga 15/IX 1658. Lünig, Die deutsche Reichskanzelei I, 745.

3. Glückstadt 12/VIII 1658. Tamże 725.

4. „Odrę pod Frankfortem w bród przebywaliśmy, kiedyśmy szli na Pomorską i mechelburskie księstwo, a tam nas witał on książę (Karol ks. meklemburski), który był w strachu pod Warką, bo mu się było w ramię dostało, jak nam sam ukazował". Łoś p. 34.

5. Tu należy list króla duńskiego do Czarnieckiego z Kopenhagi 27/X 1657. Oryg. w Rpisie Czart. nr. 393 p. 142: Cieszy się, że wojsko posiłkowe polskie pod jego komendą zostaje i żąda, aby się starał złączyć z wojskiem Kurfirsta.

6. Kurfirst do króla z Flensburga 1/XI 1658. Oryg. w Arch gł. warsz. (także w Essenciale Vol. I, pruskie nr. 13). Dodatek XLIII

7. Tenże do króla 1/XI 1658. Oryg. tamże, vide Dodatek XIII.

8. Tenże do króla 4/XI 1658 z Flensburga. Oryg. w Arch. gł. warsz. Dodatek XLIV.

9. Łoś p 34.

10. Pufendorf, F. W. VII § 70. Kurfirst do J. Kazimierza z Gottorp 30/XI 1658. Arch. gł. warsz. Dodatek XLV.

11. „Bo jeszcze pomimo śmierci Myszkowskiego pod jego imieniem chodziliśmy" — pisze Łoś (p. 35) towarzysz w tej chorągwi.

12. Łoś. Tamże.

13. Wiktor Czermak w swej rozprawie, p. t. Przeprawa Czarnieckiego na wyspę Alsen, zebrał pracowicie wszystkie znane źródła.

14. Nos Polonais ont passé ce petit trajet de mer à la nage, et Czarniecki à leur tête, qui est tout blanc. Noyers z Torunia 31/XII 1658.

15 Łoś str. 35.

16. Łoś str. 36.

17. „Nie dając otrębować na swych kwaterach Polacy, bo się byli na trzy części, na każde wojsko osobną kwaterę, podzielili do szturmu; a gdy przyszło do szturmu, nasi najpierwej swoją wzięli kwaterę, a Niemców mnóstwo nawaliwszy się na lód, załomało się

ich wiele i potonęło; a tak Polacy ostali się na swej kwaterze wcale" Łoś str. 37.

18. Oryg. tego listu znajduje się w Rpisie Czart. nr. 393 p. 146. List ten wyszedł w druku z r. 1659: Copie eines Schreibens IKM von Dannemark an Gener. Czarnecki. Przedrukował go również Wł. Spasowicz w wydaniu Rudawskiego II, 389.

19. Monteccucoli an Spork, Düppel 27/XII 1658. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej I, 33.

20. A Polonis quoque arx Coldingensis intercepta, praesidiariis Suecicis praeter praefectum et quosdam ductores caesis. Pufendorf F. W. VII § 70.

21. Łoś str. 38.

22. Łoś, Pamiętniki str. 39, przedstawia ten fakt następująco: „a byli tam zobopólni ludzie czeladź i dragani; przypadłszy tedy jeden, rozumiejąc, że tam do pieniędzy była ta ciżba, cisnąc się i sam, uderzył jakoś w lont dragonowi, z którego iskry zapaliły proch, a zatem wyrzuciły troje sklepienia i ludzi około półtora tysiąca zabiły".

23. Łoś, Pamiętniki str. 39.

24. Słowa, przytoczone w nawiasie, wyjęte z Łosia, str. 39.

25. Giornale di Montec. Rippen 6/I 1659. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej I, 139.

26. Giornale... Rippen 15/I 1659. Tamże.

27. Giornale... Wyborg 28/II 1659. Tamże.

28. Giornale. Wyborg 16/IV 1659. Tamże.

29. Pufendorf, C. G. V § 106.

30. Il piccolo fortino. Montec. an Volmar Wiborg 2/V 1659. Walewski u s. str. 151. — Giornale di Montec. 25/V 1659, tamże. — Czarniecki podjął się dobywać szaniec swymi ludźmi, byle mu Kurfirst dał 1.000 dragonji ze swego wojska. Rpis Ossol. Nr. 189 str. 1114.

31. Pufendorf F. W. VII § 70.

32. List księcia do cesarza z Tönningen 30/XII 1658. — Goes do cesarza z Kopenhagi 21/XII 1658. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej, t. I. Dokumenta LII*a*.

33. „Den Czarniecki und die Polen rümbt mir dieser König nicht allein wegen ihres erzeugenden valors, sondern auch wegen haltend guter disciplin in welcher Sie es den Unsrigen weit sollen bevorthuen diess König hat Ihm derowegen ein gnadigstes Dankbrieflein zugeschrieben". Goes, Kopenhagen 19/I 1659. Tamże.

34. Kurfirst do króla, Wiborg 18/II 1659. Archiw. gł. warsz. Essenciale Vol. II pruskie nr. 22.

35. Pasek str. 56 (wyd. Węclewskiego, Lwów 1877).

36. Friquet Imperatori, Haga 29/XI 1658. Walewski, Hist. wyzwolonej Rp. I, 146.

37. Lisola przedstawiał królowi, aby natychmiast Pinocciego

wyprawił. Podkanclerzy napisze instrukcję. Celem poselstwa było namówić Holendrów do ligi zaczepnej ofertami korzystnemi dla handlu na Bałtyku, a w razie, gdyby nie chcieli zaczepiać, wciągnąć ich do ligi gwarantującej bezpieczeństwo traktatów. Kurjer z Frankfurtu przywiózł (Lisoli) instrukcje do pokoju. Lisola do królowej, Poznań 10/V 1658. Rpis Ossol. Nr. 3005 (Lukas Archiw. Orlean. z Chantilly v. 241).

Pinocci, sekretarz królewski i kustosz archiwum Królestwa, jako nadzwyczajny poseł króla i Rzpltej wyjechał z Krakowa 17/VII i przybył do Hagi 13/VIII 1658.

W Rpisie Ossol. nr. 354 znajdują się akta jego poselstwa: listy wierzytelne i polecające, korespondencja króla z Mikołajem de Bye, rezydentem królewskim w Hadze (który, gdy przybył Pinocci, zachorował i odjechał na kurację do Szwalbach), a wreszcie na str. 151 relacja Pinocciego z poselstwa swego w włoskim języku.

38. Instructiones Imperatoris. Wiedeń 6/XII 1658. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej I, 147 i 148: Jedna strona nie będzie bez drugiej z nieprzyjacielem rokowała, będą walczyć wszelkiemi siłami, Austrja na lądzie, Holandja na morzu, aż do zamierzonego celu. Nawet potem przymierze ma trwać lat dziesięć. Jeśli po zawartym pokoju jedna strona zaczepiona zostanie, druga jest obowiązaną dać jej pomoc wojskową i pieniężną.

39. Maur. Nassau an Grafen Portia Haag, 12/XII 1658. Tamże str. 148.

40. Friquet do hr. Portii 20/XII 1658. Tamże.

41. Walewski, tamże str. 149.

42. Morsztyn do kanclerza 12/I 1659. Arch. gł. warsz. Essenciale duńskie nr. 16. — Sojusz między Elektorem a Danją 21/I 1659, tamże nr. 17.

43. Pufendorf C. G. VI § 5. — Z Kopenhagi 10/III z listu Morsztyna i innych listów ekstrakt. Rpis Ossol. nr. 189 str. 1104. — Z Kopenhagi 8/III od Morsztyna, tamże str. 1405. — Relacja o szturmie złożona w Gdańsku przed urzędem przez szypra holenderskiego, który 6/III po tym szturmie wyjechał, zgodna z listami Morsztyna 1/III i w lutym pisanymi. Tamże str. 1114.

44. Twardowski, Wojna domowa str. 262 („wielkim" zam. „Wilkiem". Przyp. wyd.).

45. Pasek str. 48 (wyd. Węcl).

46. Z Kopenhagi w marcu 1659. Rpis Ossol. Nr. 189 str. 1105.

47. Friquet Imperatori Haga 30/IV 1659. Walewski u. s. str. 150.

48. Giornale di Montec. 16 IV 1659. Tamże str. 151.

49. Fryderyk III do Kurfirsta, Kopenhagen 3/VI 1659. Walewski u. s. str. 152.

50. Und haben in dessen so wohl S. Churf. Durchl. als ieztgedachter Graf Montecucoli dem poln. Woywoden und Generalen Herrn

Zarnezki wegen seiner in so vielen occasionen erwiesenen rümblichen conduite und tapferkeit das Commando über die im Lager bei Friedrichsöde hinterlassene armee aufgetragen. Bericht aus dem Lager Montecuccolis 11 VI 1659. Walewski u. s. Dokumenta nr. XXXII.

51. Dal campo dei collegiati 12 VI, Giorn. di Montec. Walewski u. s. str. 154

52. „La disgrazia nel tentativo del passagio di Fünen". Gonzaga Kriegspraesident an Montec. 30 VII 1659. Tamże str. 154.

Z Gdańska 12 XII 1659 Awizy pewne (napad na Fionję) Rpis Ossol. nr. 189 str. 1142.

53. Pufendorf C. G. VI § 9 podaje datę 19 V, Montecuccoli (Giornale di M., Walewski u. s. I, 151) datę 27/V 1659 (Campò rimpetto a Friedrichsöde).

54. Pasek str. 59.

55. Bericht aus dem Lager Montecuccolis 11/VI 1659. Walewski u. s. Dokumenta nr. XXXII.

56 Pasek str. 60.

57. Kurfirst do króla z obozu nad Bałtykiem 4/VI 1659. Arch. gł warsz. Essenciale pruskie nr. 24; oryg. w temże Archiwum. Dodatek XLVI

58. Atak na Fionję, rozkaz Montec. 1/VII 1659. Galeazzo I.

59. List króla do Czarnieckiego b. d. Walewski u. s. Dokument nr. XXXV. — Król pisał do Kurfirsta z Warszawy 11 VII 1659, że 2000 ludzi przeznacza do cesarskiej armji na wyprawę do Pomorza. Urkunden u. Aktenstücke VIII, 395.

60 JMP. Czarniecki zdrowo z łaski Boskiej powrócił, spustoszywszy i w niwecz obróciwszy księstwo Holsztyńskie ojca żony króla szwedzkiego, i do Wielkopolski wojsko na leże poszło, mało co odpocząwszy, a potem na Ukrainę. Rpis Ossol. nr. 189 str. 1140 i 1094.

„A my o św. Szymonie i Judy do Polski przyszli i na zgonie tegoż roku o św. Marcinie wyszliśmy z Danji", pisze Łoś. Prawdopodobnie powinno być „do Polski wyszli i przyszliśmy z Danji". — „Wojewoda ruski był u króla, dano wytchnienie w Wielkopolsce, która ma dać na wojsko jego 200.000". Z listu Wrzozowskiego 12/XI 1659. Rpis Czart nr. 2105.

61. Król duński pisał do Czarnieckiego z Kopenhagi 12/VII 1659, dziękując mu za gorliwość w usługach wojennych; prosił, aby oddzielił 500 ludzi i wyprawił ich pod Kilonję, gdzie pod dowództwem marszałka duńskiego Schocka użyci zostaną. Oryg. w Rpsie Czart. nr. 393 p. 158, streszczenie ręką Czarnieckiego (w całości podał ten list E. Tyszkiewicz „Listy o Szwecji" II 27).

Tamże str. 154 list króla duńskiego z Kopenhagi 17/VII 1659 oryg. (streszczenie ręką Czarnieckiego): Zamiarem Naszym — pisał król — ścigać nieprzyjaciela w jego księstwie pomorskiem. Posłużą

do tego wojska cesarskie w Śląsku zebrane Ja wkrótce poślę moich ludzi z wojskami brandenburskimi Do króla polskiego wniosłem prośbę, aby to samo uczynił. Ty chciej starań dołożyć, abyś się stawił.

Tamże str 150 list króla duńskiego do Czarnieckiego z Kopenhagi 4/VIII 1659. Oryg. (z dopiskiem ręką Czarnieckiego: streszczenie): Przy twej odwadze obiecuję sobie zupełne nieprzyjaciela zniszczenie. Król chwali skromność wojska polskiego, któremu kwatery komisarzom swoim wydzielić rozkazał.

62. Terlon, Mémoires p. 433 434.

63. Prawdopodobnie strefy t. j. paski.

VII. ODZYSKANIE TORUNIA, ZATARGI Z AUSTRJĄ I ZJAZD TORUNSKI

1. Lengnich, Hist. Pr. VII, 213.

2. Montecuc an Souches. Walewski, Hist. wyzwolenia II, 304.

3. Montec. Befehl an Souches Wollstein 22/VI 1658. Tamże str. 3 6

4. Souches an Montec. Popłacin (ćwierć mili od Płocka) 28/VI. Tamże str. 306.

5 J. Kazimierz do Montec. Kleczów 29/VI. Tamże.

6. J. Kazim do Montec. Vars. 14/VII 1658. Tamże str. 307. Czarniecki do Montec. 11/VII 1658. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej 1, 33

7. Tamże str. 34.

8. Lengnich, Hist Pr. VII, 213.

9. Początek oblężenia podaję niemal dosłownie z porozrzucanych ustępów Walewskiego Hist. wyzwolenia Rzpltej tom II, str. 304—310, i Hist. wyzwolonej Rzpltej tom I, str. 33—39.

10. Souches an Montec. Lager vor Thorn 3/VII 1658. Walewski, Hist. wyzwolenia II, 307.

11. Souches an Montec. 11/VII. Tamże.

12. „Casimir donne des ordres par ci, par là". Rapport de Souches à Montec 29/VII 1658. Tamże str. 309.

13. Radziwiłł an Souches. Tamże str. 308.

14. Tamże str. 309.

15. Montec. an den Elector, Birnbaum 3/VIII 1658. Tamże.

16. Kollowr. et Lisola ad Imper. Ujazdów 8/VIII. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej I, 34.

17. Lengnich u. s. p. 213.

18. Noyers z obozu pod Toruniem 1/X 1658.

19. Noyers tamże.

20. Noyers, Golomb près de Thorn 23/IX 1658.

21. Noyers z obozu pod Toruniem 8 X 1658.

22. „Opasaliśmy 23/IX Toruń dokoła, złączywszy już wojsko marszałka i p. Grodzickiego i Suzę, tak blisko podszańcowani, że z wału do kwater marszałka i Grodzickiego z pistoletu dostrzelić można. Posłaliśmy trębacza z listami kanclerza do miasta. Nie pozwolił komendant oddać listu mieszczanom, ale sam dość submisse odpisał. Mamy nadzieję wzięcia, bo załoga pomocy mieć nie może. Kawalerja nasza niedopuści z pod Malborga i Elbląga wypaść". Kanclerz do Brzostowskiego z pod Torunia 28 IX 1658. Oryg. w Rpsie Czart. Vol. 387 nr. 42 k. 217.

„Pierwsze wiadomości tylko były, że król JM pod Toruń podstąpił i odebrał szańc nad Toruniem z kościołem św. Jerzego z kilkunastą dział. Słano do Torunia trębacza, ofiarując im akord cum honore, ale hardo odpowiedzieli; constanter jednak affirmant ci, co się przedawają, że jeżeli prędko nie będzie sukursu od króla szw., miasto samo praesidiarios do akordu przymusi. Interim nasi wielkie czynili praeparamenta do szturmu, tak się blisko murów przyszańcowawszy, że z pistoletu do siebie strzelać mogą. Cum impatientia oczekiwam tej wiadomości, bo powątpiewam, by się co sprawić mogło bez porozumienia się z miastem". J. Leszczyński do Trzebickiego, biskupa krakowskiego z Kaszk 3/X 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 222 k. 513.

„Jutro JKM i wszystko wojsko tryumf czyni wojskowy z zawartego pokoju z Kozakami, żeby Szwedzi wiedzieli, żeśmy już jednego a potężnego zbyli nieprzyjaciela". Kanclerz Pac do Brzostowskiego z pod Torunia 8/X 1658. Rpis Czart. Vol 387 k. 229.

23. Noyers z obozu pod Toruniem 15/X 1658.

24. „Dux peritissimus". pisze Lisola do cesarza, Thorn 13/X 1658. Inaczej sądził Montecuccoli o zdolnościach i doświadczeniu generała. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej I, 35

25. Non pauci nostrorum quamvis non inulte a Polonis trucidati et crudeliter concisi fuerunt. Fragstein do cesarza 25/X 1658 Tamże.

26. ...Nous sommes toujours dans le fossé... On dit que nous n'avons pas assez d'infanterie, et l'on attend, aujourd'hui ou demain, encore 2 000 fantassins. Nos soldats demandent d'aller à l'assaut, mais on ne leur veut pas permettre, car outre qu'on ne veut pas qu'ils pillent la ville, on ne les veut pas perdre, s'ils étaient repoussés. Noyers z obozu pod Toruniem 22/X 1658.

Nos soldats enragent et crient tout haut qu'on les mène à l'assaut. Noyers 29/X 1658.

27. Noyers 3/XI i 12/XI 1658.

28. Szturm opisuje Noyers z obozu pod Toruniem 17/XI (Porto-

folio II, 189 po włosku. Listu tego nie ma w wydaniu berlińskim) i 19/XI 1658.

Porównaj plan oblężenia Torunia wykonany przez Affaitę, inżyniera królewskiego, 6/I 1659 z następującym napisem:

All' Illustrmo & Eccellmo Sigr & Prore mio Colmo il Sigr Stanislao Lubomirski Conte in Wisnicz & Jaroslaw Principe del SRI & Gouvernador di Scepusio etc. Nelle prime azioni di Vra Eccza già si mirano i delineamenti dell' insigne valore del Principe suo Padre e ben' si concsce, che con la penna e con la spada ella vuol firmare in se stessa un ritratto delle glorie di tutti i suoi Antenati. Io già consacro all' Eccz Vra i disegni dell' imprese Paterne sperando haver anco una volta a vantarmi d'impiegar l'ossequiose mie operazioni sotto i benigni comandi d'un altro Eroe figlio. E profondamente a V Eccza i'm'inchino. Dal Reg. Campo sotto Torogna 6 Jan 1659. Di Vra Eccza Humilissimo et obligatiss mo servitore Isidoro Affaita Ingegniere Regio.

(Numery fortów w tekscie podane są według tego planu. Odbitkę tego planu dołącza się do niniejszej książki. *Przyp. wyd.*).

29. Lengnich, Hist. Pr. VII, 213.

30. Walewski u. s. str. 36.

31. Noyers z obozu pod Toruniem 10 XI 1658. — Relatio assaltus sub Thorunio facti a principe Lubomirski 17—23 Novembris 1658. Walewski u. s. str. 36.

32. Noyers 19/XI.

33. (do str. 192 Noyers 28/XI.

33*a*. (do str. 194 wiersz 12) Pufendorf. C. G. V § 119.

34. Lengnich, Hist. Pr. VII, 213. — Noyers 3 XII 1658.

35. Pufendorf u. s.

36. Salvus conductus Jana Kazimierza dla Schlepsera i Kompendorfa sekretarzy króla szwedzkiego 17/XII 1658. Arch. gł. warsz. Essenciale szwedzkie fasc. 2 nr. 99. Tamże „Salvum conductum" nr. 100.

37. Lengnich u. s. p. 214.

38. Pinocci do Boullian z Hagi 16/I 1659. Rpis Ossol. nr. 3016 f. 143.

39. Pufendorf C. G. V, § 119.

40. Lengnich u. s str. 214.

41. Artykuły kapitulacji znajdują się u Rudawskiego, Annales p. 420—426 (w tłómaczeniu Spasowicza. Tom II, str. 365—373) z datą 23/XII. Podpisali je Jan Andrzej Morsztyn, referendarz koronny, pułkownik JKM. Władysław Rey, kanclerz królowej, starosta lubuski i nowomiejski. Bartłomiej Rautenfels, sekretarz króla, Eryk Drako, pułkownik szwedzki, Benedykt ab Hatten, pułkownik szwedzki, Fryderyk Tunner, audytor.

2. Hofkriegsrath an Grafen Kurtz 27/XI 1658. Walewski u. s. str. 37.

43. J. Leszczyński, wojewoda poznański, do Hoverbecka z obozu pod Toruniem 31 XII 1658 Rpis Czart. Vol 388 nr. 245 k. 586

44. Lisola do cesarza z Torunia 5/XI 1658.

45. Cesarz do króla i kanclerza z Wiednia 15/XII 1658: że się dowiedział o rokowaniach ze Szwedami, ale nie chce wierzyć, by je król wbrew układom prowadził. Archiw. gł. warsz. Essenciale, cesarskie nr. 33 i 34.

46. Wszystkiego wyszło (z kobietami, służbą i urzędnikami) jakich 700, zostawili w mieście 6 0 chorych i ranionych, a wojsko ich liczyło z początkiem oblężenia 2 560. Noyers z Torunia 31/XII 1658. W druku p. t. Bericht von der Schweden Abzuge aus Thorn 1659 zawarty list z Gdańska 5/I i 7/I i z Torunia 8/I 1659.

47. Pufendorf u. s.

48. Lengnich u. s. p. 216.

49. Fragstein, Relatio ad Imp. Thorn 9/I 1659. Walewski u. s.

50. Lengnich u. s.—Pinocius Hier.: Memoriale et articuli transactionis deditionis Thorunii 1659 (druk. Toż samo po holendersku.

Joachimi Pastorii Calendae Regiae seu de auspicatissino Serenissimi ac Potentissimi... Johannis Casimiri... in obsessum a se et feliciter recuperatum Thorunium ingressu ipsis calendis Januarii 1659 celebrato.. ded. Stanislao Lubomirski, Dantisci sumptibus Georgii Forsteri 1659. Toż samo przy Florus polonicus.

Diarium, was bei der Uebergabe der Stadt Thorn vorgelaufen, k. 4 r. 1659.

Accordspunkte zwischen Deputirten der Krone Schweden und Polen be angend die Uebergabe v. Thorn druk 1659

51. On a fait une suspension d'armes avec eux, pour la Prusse, jusqu'au 15 de février. Durant ce temps nos Polonois veulent avoir une liberté de commerce avec Dantzig. Noyers, Toruń 21/XII 1658.

52. Konst. sejmu 1659: Ur. Jaskólskiemu emphyteusis.

53. Jemiołowski str. 140.

54. Lengnich, Hist. Pr. VII, 219.

55. Tamże. — „14/V Dyrektor Jaskólski z panami deputatami za perswazją pp. komisarzów ze Lwowa wyjechał, któremu na dzień 31/V powrócić kazano dla odebrania pieniędzy zasłużonych". Zubrzycki str. 382.

56. Tyszkiewicz, wojewoda czernihowski, do podkanclerzego z Wojsławic 3/V 1659. Rpis Ossol. Nr. 189 str. 1074.

57 Rpis Ossol. Nr. 189 str. 1096 i 1099.

58. Kochowski, Clim. II lib. V, 352—354.

59. Memoriale podane Kurfirstowi przez Turskiego, Viburgi 10/II 1659. Arch. gł. warsz. Dodatek XLVII.

60. Noyers, Toruń 7/I 1659.

61. Tamże.

62. Leszczyński wojewoda poznański, do Hoverbecka z obozu pod Toruniem 31/XII 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 245 k. 585.

„...poszły ordynanse, żeby inwitować Status generales na kongres toruński, gdzie wprzód pacis commoda consilia mają tractari simul colligatis albo też jeśli król szwedzki tak jako dawno elusorie brać się będzie do pokoju, de fortioribus rationibus communi consilio pomyślić... Tenże do Pinocciego z Torunia 9/I 1659. Tamże nr. 249 k. 602.

63. Tenże do Pinocciego 30/XII 1658 Ceduła tamże nr. 246 k. 594.

64. Walewski u. s. str. 48.

65 Tamże str. 49.

66. Tamże.

67. Tamże 5 .

68. Olszowski's schriftlicher Vortrag. Wien, November 1658. Tamże str. 52.

6 . Synów hetmana, będących na Akademji w Grazu, obraził dotkliwie jakiś pułkownik. Hetman żądał od cesarza satysfakcji, a gdy ta nie następowała, kazał wyjechać synom; to samo uczynili inni magnaci, których synowie pobierali nauki w szkołach austrjackich. Sam biskup krakowski, gorliwy stronnik Austrji, kazał swoim synowcom wyjechać z Austrji do Bawarji.

70. Litterae Residentis Cieciszewski Viennae 6 XII 1658. Walewski u. s. str. 53 Cieciszewski dopatrywał się w przymierzu austrjacko-polskim świętej twierdzy dla religji, nastawał na sukcesję austrjacką. „Caute trzeba takie rzeczy proponować, bo res nimis sensitiva, dla tego confidenter do WM piszę, doszły mię bowiem te o WM mowy, które plurimos skandalizują, że praetextu h noris et gloriae Divinae życzysz tego, aby nam aliter imperetur, i snać miałeś mówić, że gloriae Divinae powinny regna et status immolari. Jest to prawda, ale prawda druga wielka, że Bog tego nie potrzebuje. Cóż tak złego czynimy, abyśmy mieli exstirpari? Cultus Boski u nas jest, a nasza konfederacja (1573) może więcej korzyści kościołowi przyniosła, vide przykłady po innych krajach sekularyzowanych biskupstw. Bądź skromniejszy w promowaniu swoich intencji i nie naruszaj naszych instytucji w listach do prywatnych, nie grożcie i o elekcji nie mówcie, kiedy nas za gardło, t. j Kraków trzymacie i tyle wojska jest waszego w Polsce. Życzę tedy accomodować się propositionibus JKM, nie mieć do nich albo imaginować raczej dissidentias i responsa non varia jak hucusque dawać a będzie dobrze". Leszczyński do Cieciszewskiego z Gosliny 7 III 1659. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 263 k. 607.

71. Resposum Caesaris Olszovio datum Viennae 15/XII 1658. Tamże str. 54.

72. Litterae Ablegati Poloniae ad Comitem Portia. Tamże, dokumenta nr. VIII.

73. Warunki Leopolda o wypłacie żołnierza, Wiedeń 5/XI 1658. Rpis Bibl. Zamojskich w Warszawie p. t. Rozmaitości Hist. od r. 1650 - 1660 str. 724 na str. 224 jest spis wojska przeznaczonego do Polski: piechoty 9.700, jazdy 6.850).

74. Cesarz do króla z Wiednia 4/XI 1658. Archiw. gł. warsz. Essenciale, cesarskie Vol. I nr. 23. — Odpowiedź Lisoli na list króla względem wypłaty 100.000 imperjałow z Wieliczki i Bochni b. d. Tamże nr. 34.

75. Lisola relat. ad Imperat. Thorn 21/XII 1658. Tamże str 59.

76. Lisola relat. 21/XII i 31/XII 1658 Tamże 5 .

7 . Alles ist wegen und durch die Anstiftung auch sonderbare grosse passionen des Cron Marschalls (welcher von Ihr. Maj. der Königin alzuviel übersehen und gehandhabet wirdt) wieder uns all und jede negotien so politisch als militarisch — wir werden so verächtlich und höhnisch tractiret und gehalten, dass solches nicht ausszusprechen vermag. Souches Bericht an den Kaiser Thorn 22/XII 1658. Tamże.

78. „Quelque signalée trahison". Lettre du gén. Souches à Don Hanibal de Gonzague Thorn 22/XII 1658 Tamże str. 60

79 Puncta SRM Pol. nomine exercitus caes proposita — Responsum Regis Pol. ad illa puncta datum 21 XII 1658. Tamże str. 61.

80. Lettera di Lisola al Conte Portia Thorn 31/XII 1658. Tamże str. 63.

81. Responsum nomine Regis Pol ex Senatus consulto dom. Franc. de Lisola datum Thorunii 30/XII 165 Tamże 62.

82. „Che non pensasse mai a proporre nessun trattato particolare". Lettera di Lisola al Conte Portia Thorn 31/XII 1658. Tamże str. 63.

83. Supr. Cancellarius Regis Pol. Imperatori Thorn 18 I 1659. Walewski u. s. str. 74

84 Vice-Cancellarius Regis Pol Imperatori Thorunii 20/I 1659. Tamże.

85 Litterae Palatini posn. ad Caes Goslini 1/II 1659. Tamże str. 75.

86 Famże str. 67.

87. Morsztyn do biskupa łuckiego z Kopenhagi /X 1658 donosi, że posyła odnowiony traktat z Danją, „bo przez ostatni pokój ze Szwecją zobowiązali się Duńczycy renonsować z wszystkich przymierzy przeciw Szwedom zawartych; Polsce zaś pokoju ze Szwecją pragnąć nie potrzeba, uważając, co pomogła duńska i francuska medjacja, nadto widząc, jakie mocne partje przeciw Szwedom, gdy cesarz, Kurfirst, Holendrowie już się deklarowali, przytem bacząc, że

Polska nigdy Prus nie odzyska inaczej tylko bronią w ręku". Arch. gł. warsz. Essenciale, duńskie nr. 6.

Tamże nr. 7: Rezydent duński do J. Kazimierza 4 X 1658: dziękuje za posłaną pomoc. — Król duński do kanclerza z Kopenhagi 28/X 1658 prosi o wysłanie posła celem omówienia spraw duńskich i polskich. Tamże nr. 10.

88. Cedula w liście J. Leszczyńskiego do Hoverbecka z Gośliny 19/XI 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 233 k. 547.

89. Lisola relat. ad Imper. Thorn 17 XI 1658. Walewski u. s. str. 65.

90. Responsum Gen. Deput. Regis Daniae datum Thorunii 23/XI 1658. Walewski u. s. 65.

91. Memoriale ablegati Pol. Viennae 18 I 1659. Walewski u. s. Dokument nr. XI

92. In consilio secreto, Viennae 20 I 1659. Walewski u. s. str. 71.

93. Leopold Lisolae Viennae 20/I. Tamże.

94. Lisola ad Imper. Thorunii 10/I 1659. Tamże str. 72.

95. J. Leszczyński do Lubomirskiego z Torunia 9/I nieczytelny: „do Wiednia pobieży (Lisola), aby był instructus, co na kongresie w Toruniu ma robić. Iniecit mentionem... królową JM magnis sponsionibus onerando prawie... Carolo archiduce, że ten ma być siostrzeńcem jej, i aliis magnificis. Nie zda się temu królowa wierzyć, jako przedemną contestata est". Rpis Cart. Vol. 388 nr. 250 k. 614.

96. Lisola ad Imper. 10/I. Walewski u. s. str. 72.

Souches i dowódca artylerji donosili cesarzowi 7 XI 1658, że z powodu wybrania stacji przez Polaków i Szwedów żołnierz nie ma stacji. Archiw. gł. warsz. Essenciale cesarskie Vol. I. nr. 25 i 26.

Souches do kanclerza w obozie pod Toruniem 9/XI 1658: że generalny intendent Dembicki nie chce dać żywności cesarskim bez specjalnego rozkazu. Souches żąda mandatu, aby tenże pewną ilość zboża i pieniędzy potrzebnych dał. Tamże nr. 27.

Punkta cesarskiego wojska pod Toruniem podane 18 XII królowi i senatorom: aby żołnierze cesarscy stanęli na granicach Śląska celem zaopatrzenia się w odzienie i inne potrzeby, aby na zimowe leże oddano im województwo kaliskie i sieradzkie i stamtąd remuneracje pobierali, aby wyznaczono komisarzów celem dyspozycji ludzi cesarskich, aby skończyć jak najprędzej traktaty pod Toruniem, aby żołnierz polski zajął miejsca po cesarskich z powodu grożącej zimy. Tamże nr 36.

Prośba Souchesa o wyznaczenie stacji i rozdanie hiberny dla cesarskich 30/XII 1658 Tamże nr. 42. — Lisola do króla z Kielc 25/I 1659: że przybył komisarz cesarski do Łęczycy celem zlustrowania wojska i zbadania życzeń żołnierzy. Tamże nr. 46. — Tenże do króla

z Krakowa 27/I 1659: aby wyznaczył komisarzy dla wyprowadzenia wojska na granice Śląska. Tamże nr. 47.

97. Lumbres do Brienne'a 6/I 1659, Rpis Ossol. nr. 3011 k. 8; i dodaje, że Austrjacy są zmartwieni zdobyciem Torunia.

98. Lisola ad Imper. Crac. 28/I 1629. Walewski u. s. str. 76.

99. Lisola ad Imper. Crac. 7/II 1659. Tamże.

100. Fragstein am den Reichsgrafen, Warsch. 8/II. Tamże.

101. Lisola ad Imper. Vars. 1/III. Tamże.

102. Elizarew und Peskow an den Kaiser, Kraków 12/22 febr. 1659. Tamże str. 77.

103. Lisola Imperatori. Kraków 1 9/II 1659. Tamże.

104. Lisola Imperatori Crac. 14/III 1659. Tamże str. 77.

105. Instructiones pro Kollowr et Lisola Viennae 26/II. Tamże.

106. Lisola a Montec. Thorn 7/IV 1659. Tamże.

107. Rex pol. Imperatori Vars 22/III 1659. Tamże str. 78.

108. Responsum Imperatoris Viennae 19/IV 1659. Tamże.

109. Lisola Imperatori Crac. 13/II 1659. Tamże str. 78.

110. Tamże str. 79.

111. Tamże.

112. Kontrakt zawarty z baronem Jaroczin w Warszawie 30/III 1659. Archiw. gł. warsz. Essenciale Vol. I cesarskie nr. 68.

113. Responsum pro Olszowski Viennae 7 II 1659. Walewski u. s., dokument nr. XIV.

114. Manifestatio Ableg. pol. Viennae 10/II. Walewski u. s. dokument XV.

115. Tamże dokument XVI

116. Lumbres do Mazarina 12/V 1659. Rpis Ossol. nr. 3011 k. 11.

117. Instructiones pro Legat. caes. Viennae 17/II 1659. Walewski u. s. str. 80.

W arch. gł. warsz. Essenciale cesarskie Vol. I znajdują się regesta poselstwa Olszowskiego, z których widać, że poseł nic na swoją rękę nie działał.

Olsz do kanclerza z Brzegu 2/XI 1658: że 11/XI w Wiedniu stanie. Essenciale nr. 22.

Tenże do kanclerza z Wiednia 8/XI, że stanął na miejscu i miał audjencję. Tamże nr. 21.

Tenże do kanclerza z Wiednia 20/XI: że podał propozycję cesarzowi i ma być rada. Tamże nr. 29.

Tenże do króla 20/XI: że go do rady przypuścić nie chcą i rezolucję na jego propozycje odwłóczą. Prosi, aby król natarł uszów Lisoli, który sinistre cesarza o Krakowie i Wieliczce informuje. Tamże nr. 31.

Tenże do króla 23/XI: że cesarz trzyma Kraków pro pignore securitatis suae i nie chce zawarcia pokoju ze Szwedami, a pragnie, aby jego wojsko zimowało w Polsce; donosi, że zaprzeczył skardze

żołnierzy cesarskich z pod Torunia. Prosi o przysłanie regestrów porcji żołnierskich, pisze że cesarz rozkazał Linczowi, aby zostawał w Poznaniu, a Lisola był rezydentem w Polsce. Poseł moskiewski jest w Wiedniu i żąda tytułu wielkiego. Tamże nr. 30.

Tenże do kanclerza 7/XII: że podał żądania swe na piśmie arcyksięciu i że wojskowi skarżą się Cesarzowi, że Polacy żywności nie dają. Tamże nr. 35.

Tenże do kanclerza 9/XII: prosi o informację. Tamże nr. 32.

Tenże do kanclerza dwa listy z 18/XII, jeden cyframi, drugi z uwiadomieniem że przedłoży cesarzowi, aby tenże wojsko odwołał z Polski, i obieca postąpić 100 000 zł. temu wojsku. Tamże nr. 37 i 38.

Tenże do kanclerza 30 XII opisuje konferencję z cesarzem. Tamże nr. 43.

J. Leszczyński do marszałka koronnego 30/I 1659: Respons dany Olszowskiemu ambiguus i z wyrzutami dobrodziejstw. Chcą według woli swe wojska do Polski posyłać. Co do komendy nad wojskiem cesarskiem magis denegatum quam concessum królowi. Poseł jak mógł tłomaczył. Cesarz pisał o zgodzie z Kozakami, nie bardzo mu się podobało, że nam pomoc Wyhowski obiecuje, boby sami chcieli dobywać Malborga. Zdaje się, że Kurfist życzy sobie pokoju, to mi się nie podoba, że zda mi się być dość silnie związanym z domem rakuskim. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 254 k. 6–7.

Olszowski do kanclerza 21/I 1659, że podał propozycje cesarzowi, któremu doniesono, jakoby król zlecił Czarnieckiemu, aby zawiesił kroki wojenne przeciw Szwedom. Essenciale nr. 45.

Tenże do kanclerza 30/I 1659: że cesarz nie kontent z zawieszenia broni. Tamże nr. 44.

Tenże do kanclerza 31/I 16 9: że go listy nie dochodzą. Tamże nr. 48.

Tenże do kanclerza z Warszawy 5/III: Relacja i doniesienie o powrocie i szczęśliwem zakończeniu poselstwa. Tamże nr. 50, 51.

Tenże do wojewody poznańskiego z Warszawy 11/III, ponieważ nie na wszystkie punkta odebrał rezolucję od cesarza, podał manifest, poczem cesarz i arcyksiążę dali mu wyjeżdżającemu recredentiales. Tamże nr. 55.

Tenże do kanclerza z Warszawy 20 III 1659: Tłómaczy się z zarzutów czynionych przez Lisolę. Tamże nr. 57.

118. Lisola relat. ad Imperatorem. Walewski str. 81.

119. Discursus Lisolae de statu moderno Aulae polonicae przyłączone do jego depeszy z dnia 7/XII. Tamże str. 85. Dokument XVIII.

120. Fragstein Relat. ad Imperatorem 14/II 1659. Tamże str. 82.

121. Montecuccoli an den Kaiser, Rippen 1/II 1659. Tamże str. 82.

122. Instructiones pro Legat. caes. Viennae 17/II 1659. Tamże str. 83.

123. Lumbres do Brienne'a 19 II 1659. Rpis Ossol. nr. 3011 k. 9.

124. Lumbres do Brienne'a b. m. i d. Tamże k. 3.

125. Dodatki XLVIII i XLIX.

126. Lisola Relat. ad Imperatorem circa Febr. 1659. Walewski a. s. str. 91.

127. Walewski Tamże.

128. Noyers 1/III 1659.

129. Tamże.

130. Archiw. gł warsz. Essenciale Vol I cesarskie nr. 54 — J. Leszczyński do X. Cieciszewskiego z Torunia 22 III 1959. Rpis Czart. Vol. 388 nr 265 k 671: „Jak widzę, cesarscy nie myślą ustąpić z Krakowa. Wielkie krzywdy dzieją nam się od Cesarza, jako i teraz odprawa X. Olszowskiego nie może być do smaku królowi, bo sam w liście swoim do mnie nadmienił ad proposita punkta milczeć i zbyć, że p. Lisola miał odpowiedzieć. Uznają dobrodziejstwo pomocy, ale żebyśmy mieli je patientia contemptus płacić, tego nie rozumię. Pięknieście mu kontentowali o Garniera. Co pani obiecujecie naszej quasi vera, że 7 albo 8 lat dotrzymanoby tego, novimus similia exempla. Nie dla tego piszę to, abym miał abhorrere (sukcesję), ale w swoim czasie chcę o tem mówić, bo mancipium być nie chcę, ofertami się nie kontentuję".

131. Prothoc. eorum quae in Conferentia thorunensi acta sunt. I. Sessio. Walewski u. s. str. 103.

132. Kollowrath et Lisola relatio ad Imp. Thorunii 30/III et 10/IV. Lettre de Lisola à Montec. 7/IV. Tamże str. 104.

133. Król do komisarzy na zjazd toruński, ze sejmu 26/III 1659. Archiw. gł. warsz. Essenciale Vol. I cesarskie, nr. 5: aby się zatrzymali z traktatami pokoju ze Szwedami za posłami holenderskimi, aby do traktatów nie wkładano Danji, oraz że Francja i Anglja chcą być gwarantami pokoju.

134. Kurfirst do króla, Wiborg 20/IV 1659. Archiw. gł. warsz. Dodatek L.

135. Relat. ad Imp. 10/IV 1659. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej I, 105.

136. J. Leszczyński, wojewoda poznański, do X. Turskiego z Torunia 27/III 1657, Rpis Czart. Vol 388 nr 267 k 679: „Jutro będzie zjazd i propozycja in praeliminaribus solis, bo Szwedów nie ma. Nam pokoju srodze trzeba, a to ten posiłek królowi duńskiemu latoś więcej wstydu narobił niż pożytku, a nam niesłychaną szkodę. Co rzecze posteritas że 40 000 wojska Holzację zjedli, nieprzyjaciela nie ubili, krom kilkuset na partjach, którego wstydu narobiła cunctatio rakuska et quasi prudentes deliberationes. Trzeba się było rezolwować na Bremę i Pomorze, w gnieździe nieprzyjaciela szukać i gubić go, nie w obcym kraju. Powiedzą Austrjacy, że to przeciw pokojowi

westfalskiemu, a ja mówię, że to contra pacta naturalia immolare patriam alienis commoditatibus. Wojewodę ruskiego zatrudniliśmy tą wyprawą i nie wyparowaliśmy Moskwy z Litwy lub z Ukrainy".

137. Noyers 27/III i 3/IV 1659.

138. Prothoc. IV Sess. Walewski u. s. str. 106.

139. Noyers 9/IV 1659. — J. Leszczyński do podkanclerzego z Torunia 6/IV 1659. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 269 k. 684: Negocjacje nasze żółwim idą krokiem, skrzypiąc idzie. Koligaci nasi zwłóczą. — Tenże do Morsztyna posła w Danji 9/IV, tamże nr. 271 k. 692: na zjeździe nie było posłów holenderskich.

140. Cesarz do kanclerza z Wiednia 19/IV 1659, Arch. gł. warsz. Vol. I cesarskie nr. 15: Autoryzacja Lisoli jako posła przy królu.

141. Walewski u. s. str. 108.

142. Noyers 16 IV 1659.

143. Skrypt de Lumbresa w Warszawie 9/V 1659. Oryg. w Rpisie Czart. nr. 402 p. 323. Dodatek LI.

144. Asekuracja Jana Kazimierza dana posłom cesarskim: quod tam diu Litterae Credentiales Suecis non extradentur, donec simili forma Suecici salvi conductus pro dictis plenipotentiaris caesareis consignati fuerint, bez m. i d. Archiw. gł. warsz. Essenciale, Suecica fasc 2. nr. 101.

145. Odpowiedź króla na ustne i pisemne propozycje Lisoli: że gotów dać Szwedom listy bezpieczeństwa do traktatów, jeśli cesarz także pośle swoim komisarzom. Żąda, aby załoga cesarska opuściła Kraków, a residuus miles wyszedł z Polski. Tamże, cesarskie nr. 61.

146 Joannis Casimiri commissio et plenipotentia ad pacem cum Rege Sueciae tractandam et perficiendam, Varsaviae 24/V 1659. — Ordinum Regni et Lit. commissio et plenipotentia pro iisdem commissariis regiis ad negotium pacis 24/V. — Litterae plenipotentiae Electoris 1659. — Litterae plenip. Caroli Gustavi 1659. Ex Arch. Regni. Rpis Ossol. Nr. 2347: Index do pięciu tomów Dogiela p. 55. — „Nie myślimy odstępować króla duńskiego". J. Leszczyński do Morsztyna, podstolego krakowskiego, posła do Danji, z Warszawy 20/V 1659. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 272 k. 696.

VIII. SEJM W ROKU 1659 I ZWIĄZEK WOJSKOWY

1. Was zu Proszowice (na sejmiku proszowickim) beschlossen. Fragstein do cesarza. Walewski u. s. str. 111.

2. Lengnich, Hist. Pr. VII. 219.

3. Vol. Leg. art.: „Konstytucje Sejmu przeszłego".

4. Deklaracja konstytucji o Arjanach.

5. Lumbres do Brienne'a z Torunia 31/III 1659. Rpis Ossol. Nr. 3011 k. 10.

6. Kollowrath et Lisola, relat. ad Imp. Thorn 30/III 1659, Walewski u. s. str. 113. — Prażmowski miał 4000 tal. od Lumbresa, które królowa pożyczyła, a Mazarini zwrócił. Lumbres do Maz. Warszawa 26 III 1659. Rpis Ossol. Nr. 3011 k. 10 — Teścia Paca hr. Mailly obiecał Mazarini uwolnić z Conciergerie. Tamże 31 III z Torunia. — Referendarz Morsztyn otrzymał 3.000 tal. Lumbres do Maz. 28/V. Tamże k. 13.

7. „Ad demerendos nobis aliquot nuntios terrestres et factionum capita". Tamże.

8. Lisola ad Imp. Łowicz 19/III 1659. Walewski u. s. 114.

9. Lisola ad Imp. circa Febr. 1659. Tamże.

10. Tamże.

11. Fragstein relat. ad Imp. Vars. 29/III 1659. Walewski u. s. str. 114.

12. Tamże. — Nie powiodło się Lisoli uzyskać wysłania poselstwa do Wiednia dla naradzenia się o pokoju i wojnie. Lumbres do Maz. z Gdańska 29 VIII 1659. Rpis Ossol. Nr. 3011 k. 16.

13. Lumbres do Brienne'a. Warsz. 18/X 1659. Tamże.

14. Fragstein relat. ad Imp. Vars. 5/IV 1659. Walewski u. s. str. 115.

15. Tamże.

16. Lisola an Mont. Toruń 7/IV 1659. Walewski dokumenta nr. XIX.

17. Kollowrath et Lisola Imperatori. Toruń 30/III 1659 Walewski u. s. str. 116.

18. Fiduciariae ad singulos Senatores Vars. 19 IV 1659. Fiduciariae ad Ordines Viennae 29 IV 1659. Tamże str. 117.

19. Tamże str. 118.

20. Lumbres do Brienne'a z Warszawy 7/V 1659 i do Mazarina z Warszawy 28/V 1659. Rpis Ossol. Nr. 3011 k. 13.

21. Lumbres do Terlona z Warszawy 4 II 1659. Tamże k. 14.

22. Lumbres do Brienne'a 14 V Tamże.

23. Lumbres do Brienne'a 28/V i 8/VI. Tamże.

24. Lumbres do Brienne'a 19/II 1659 Tamże.

25. Lumbres do Brienne'a z Warszawy 14 V 1659. Tamże.

26. Koll. et Lisola 30/III 1659. Walewski u. s. str. 118. Vol. Leg.: Komisarze do traktatów z Carem.

27. Plenariam et omnimodam tractandi et concludendi facultatem. Vol. Leg: Komisja szwedzka.

28. Lumbres do Mazarina 4/VI i do Brienne'a 28/V 1658. Rpis Ossol. Nr. 3011 k. 13. Królowa uważała, że Prażmowski, Pac i Le-

szczyński, wojewoda poznański, są miękkawi i starała się o wybór Reja, swego kanclerza. Lumbres do Maz. 19 IV. Tamże k. 9.

29. Vol. Leg.: Komisja szwedzka.

30. Vol. Leg.: Deputaci z Senatu i Koła polskiego do aprobacji pewnych komisji. — Lumbres do Maz. 28/V 1659. Rpis Ossol. Nr. 3011 k. 13.

31. Joan. Cas. Significamus scripta etc. Kopja autentyczna w arch. tajn. Walewski u. s. str. 119.

32. Lumbres do Mazarina j. w.

33 Lumbres do Maz. z Gdańska 29/VIII 1659. Tamże k. 16.

34. Kollowrath et Lisola relat. ad Imp. Vars. 8/VI 1659. Walewski u. s. str. 121—124.

35. Kollowrath et Lisola Vars. 9 VI 1659.

36. Lumbres do Maz 4/VI 1659. Rpis Ossol. nr. 3011 k. 13.

37. Kollowrath et Lisola ad Imp. 8 VI. Walewski u. s. str. 125.

38. Walewski str. 125, ale nie podaje tytułu tej broszurki

39. Je fais jouer des ressorts en cette diète qui donneront bien de la peine à la Reine et à sa faction. Thorn 7/IV 1659. Tamże.

40. Kollowrath et Lisola 8/VI 1659 Tamże str. 126.

41. Tamże.

42. Fragstein relat. ad Imp. Vars. 6/VI 1659. Tamże str. 127.

43. Extractus instructionis pro tractatibus cum Suecis. Tamże str. 129.

44. Laudum województwa lubelskiego 28 II 1659. Rpis Ossol. nr. 217 k. 292.

45. Was zu Proszowice beschlossen. Fragstein do cesarza, Walewski u. s. str. 111.

46. Lengnich, Hist. Pr. VII, 217.

47. Rozdział III str. 79 i 80.

48. Vol. Leg.: De modo concludendi sejmów.

49. To samo mówiła królowa Lumbresowi, który ze swojej strony zauważył te praktyki Niemirycza, będąc kilkakrotnie z wizytą u niego, jakkolwiek N. był bardzo przebiegły i ukrywał swoją grę wszelkimi sposobami. Dał znać o tem królowej, w czasie kiedy odkryto, że Lisola porozumiewał się z innymi Kozakami, aby ich zbuntować, ale że nie było na to dowodów, postanowiono to ukrywać, dopóki się nie wyjaśni. Królowa dodała, że konfederackie wojsko było podniecane przez Austrjaków, którzy namawiali Czarnieckiego, aby stawał na czele wojska pod pretekstem przeprowadzenia reformy w Królestwie i że niedawno przejęto listy rektora Jezuitów w Warszawie, zaufanego Lisoli, z których się pokazało, że Dwór wiedeński stara się pozyskać wpływowych w Rzpltej, aby sobie zapewnić ich głosy w czasie elekcji i przeszkodzić traktatom ze Szwecją... Lumbres, Relation de l'Ambassade, Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej II Dokument XIV.

50. Lumbres do Brienne'a z Warszawy 18/X 1659. Rpis Ossol. nr. 3011 k. 16.

51. J. Leszczyński, wojewoda poznański, do kasztelana poznańskiego 29/VII 1659. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 279 k. 710. — Tenże do kanclerza z Gośliny 30/VII 1659. Tamże nr. 280 k. 714.

52. Kanclerz Pac do obożnego WXL z Warszawy 4/VI 1659. Oryg. w Rpisie Czart. Vol. 416 nr. 18. — Vide konstyt. sejmu 1659.

53. Konst. p. t. Sposób odprawowania komisji.

54. Konst. p. t. Asekuracja zasług wojska na dobrach Rzpltej.

55. Konst. p. t. Deklaracje poratków województw i ziem.

56. Cedula do listu J. Leszczyńskiego do starosty. 2 VIII 1659: „Konfederacja bardzo mi w głowie. Jeśliby koncesja na dobra kościelne nastąpiła, usuwam się do życia prywatnego. Boga prosząc, abym sam umarł katolikiem". Rpis. Czart. Vol. 388 nr. 282 k 717.

57 Król do N. N. z Warszawy 18/VII 1659. Rpis Czart. nr. 400 p. 251.

58. 17 VI była sesja w radzie lwowskiej, na której uchwalono na przyjazd króla 4 duple. Zubrzycki, Kronika miasta Lwowa str. 397.

59. Tamże.

60. Jemiołowski str 140 (pisze, że 4 ćwierciami wojsko kontentować się musiało). — Uniwersał od króla i hetmanów, aby się żołnierze ze stanowisk ruszali do Prus. Rpis Ossol. Nr. 189 str. 1110.

61. Rpis Ossol. Nr. 189 str. 1134. — Wyszły uniwersały wojewody krakowskiego, na których się podpisał Jaskólski jako dyrektor koła rycerskiego, ordynujące konne pułki pisarza polskiego, chorążego i strażnika do Litwy. Tamże str. 1115.

62. Konst. Sejmu 1659 p. t. Ur. Jaskólskiemu emphyteusis.

63. Kopja asekuracji komisarzów wojsku związkowemu w sierpniu 1659. Rpis Czart. nr. 402 p. 327. Dodatek LII. — Akta gr. i ziem. X nr. 4759 z datą 2/VIII 1659. — Król zabezpieczył wojsko w Warszawie 30 IX 1659. Tamże nr. 4767.

64. Asekuracja Potockiego i komisarzy dana podskarbiemu Krasińskiemu na pożyczkę przezeń zaciągnioną celem zapłaty żołnierzy we Lwowie 4/VIII 1659. Tamże nr. 4750. - Kanclerz koronny Prażmowski, kanclerz litewski Pac i podkanclerzy B. Leszczyński zaciągają imieniem Rzpltej pożyczkę 600.000 zł. u braci Orsettich i asekurują ją na starostwie Krzyszyńskiem w Warszawie 18/VIII 1659. Tamże nr. 4762. — Hetman Potocki, podskarbi Krasiński i komisarze dają Orsettim asekurację na tę sumę we Lwowie 9/IX 1659. Tamże 4764. — Asekuracja hetmana, podskarbiego i komisarzy dana St. Skarszewskiemu na 20.000 zł. na zapłatę wojska danych we Lwowie

11/IX 1659. Tamże 4765. — Hetman i komisja dają asekurację Lwowianom na 132 000 pożyczonych na zapłatę wojska. Lwów 1659. Tamże nr. 4174.

65. Djarusz Cichnowicza w Zubrzyckiego Historji miasta Lwowa 379—401. Dodatek LIII.

66. Cichnowicz podaje w całości akt asekuracji z podpisami komisarzów.

67. Tyszkiewicz do podkanclerzego z Wojsławic 3 V 1659. Rpis Ossol. nr. 189 str. 1074. Dodatek LIV.

68. Lisola Relat ad Imp. circa Febr. 1659.

69. Lisola do Wiednia 16 VIII 1659.

70. Cesarz do króla z Wiednia 8 VI 1659: Chwali Cieciszewskiego i poleca go łasce króla. Arch. gł. war. Essenciale Vol. I cesarskie nr. 62.

71. J. Leszczyński, wojewoda poznański, do marszałka koronnego z Gośliny 5 VIII 1659. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 284 k. 720: Austrjacy, korzystając z konfuzji naszej (z powodu konfederacji wojskowej), chcą widać nie wyprowadzać wojska, ale więcej wprowadzić. Cieciszewski grozi wojną, jeśli sukcesora austrjackiego nie weźmiemy.

72. Tenże do Morsztyna, referendarza koronnego, 12 VIII 1659, tamże nr. 291 k 732: Posyłam list Cieciszewskiego jako mię za nieprzyjaciela declarat.

73. „Z Warszawy nowiny. Takie się nowiny zagościły wszędzie w Krakowie między pany wielkimi, szlachtą, duchownymi i mieszczany, żeby zdrada odkryć się miała długo tajona na X. Cieciszewskiego Jezuitę warszawskiego, który był przedtem kaznodzieją królewskim i spowiednikiem bywał, że różne fakcje robił z postronnymi pany, aby inszego pana na królestwo polskie wprowadzić (a królowi czego broń Boże o zdrowiu posłużyć), przeto listy króla przestrzeżono, aby na łowach był ostrożny, bo go tam zdrajcy zdradzić mieli, i przy obiedzie, aby się w potrawach trucizny wystrzegał. Posłał król do Jezuitów w Warszawie do klasztoru rewidować celę tego X. Cieciszewskiego, kędy należli wiele listów od różnych panów i książąt. Samego nie było X. Cieciszewskiego. Był w łasce królewskiej ten ksiądz, słano go do różnych panów i królów, był też w Rzymie u Ojca św., potem i u cesarza rzymskiego w Wiedniu i tam jakoby miał fakcje stroić. O tem wszystkiem dał znać drugi Jezuita, co był pospołu na... X. Cieciszewskiego i tego czeladnika w kilkunastu mil dostano, co był z listami u księdza i od niego drugie listy miał nazad odpisy". Rpis Ossol. Nr. 189 str. 1138.

74. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 296 k. 745.

IX. ZERWANIE UGODY HADZIACKIEJ

1. 13/IV 1659 witałem w dzień Wielkanocny posłów kozackich do króla. W tej legacji jechał Brzuchowiecki, szlachcic polski, ale perekińczyk, drugi z nim był pułkownik, a trzeci setnik. Djarjusz Sebast. Cichnowicza, regenta miasta Lwowa. Zubrzycki str. 379.

2. Wyhowski do króla 3/III. Arch. gł. warsz. Essenciale Vol. II kozackie nr. 23.

3. Wyhowski do króla i do kanclerza kor. z taboru pod Zinkowem 9 III i 7 III s. k. 1659. Pam. kij. III, 310 i 312.

4. 16 IV witaliśmy posła kozackiego, niejaki Haza, pisarz wojska zaporoskiego, mąż niezwyczajnego rozumu i zręczności, pokaźny; z nim jechał obożny kozacki, obaj do króla podczas sejmu. Wszystkich liczono 400 koni, okrom tych, co przed nimi jechali. Djarjusz Seb. Cichnowicza u. s.

5. Krzysztof Tyszkiewicz, wojewoda czernihowski, do podkanclerzego na wsiadanem z Wojsławic 3/V 1659. Rpis Ossol. Nr. 189 str. 1074.

6. Wyhowski do podkanclerzego koronnego z Czehryna 9/IV 1659. Tamże str. 1073.

7. ...Dawnom wołał pardon Niemiryczowi, nie żeby był godzien, ale że sic expedit, a teraz primus consiliarius u Kozaków. Nie ma on exactum ingenium, ale inventionem. Gardło moje w tem, że to jego koncept Tatarów jednać, bo to jego koncept, że Kozakom perswaduje być jako Hollendrowie albo Szwajcarowie i nie subjectionem ale societatem traktować... i jeśli potrwają (Kozacy) nam leges dabunt a kiedy się podejmą Arjanów i dissidentes bronić? Przez Miłosierdzie Boże nie groźmy ludziom przed czasem, najdzie Bóg modos, a ja nie chcę onych pisać, coercendi impietates; agamus pro gloria Dei. Tej ligi tatarskiej życzę niedopuszczać z Kozakami — nie będzieli mogło być inaczej, uczynić z tej trucizny drjakiew, venenatissimae viperae w to wchodzą i to toxicum przecie obrócono bono consilio in medicinam". J. Leszczyński, wojewoda poznański, do podskarbiego z Berlina 3 II 1658. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 170. k. 336.

8. Mowa Niemirycza na sejmie. Rpis Ossol. Nr. 189 str. 1077, nr. 305 k. 575, nr. 240 str. 162.

9. Egzekucja pakt hadziackich z prośbą do króla i wszystkiej Rzeczpospolitej — pismo podane przez posłów kozackich królowi i Rzeczypospolitej podczas sejmu 1659, gdy szło o potwierdzenie pakt hadziackich. Pam. kij. III str. 315.

10. On travaille toujours ici avec les députés des Cosaques et notre diète est encore prolongée en attendant des nouveaux envoyés de Wyhowski, qui envoie des présents au roi et à la reine; le fils du défunt Chmielnicki en fait autant. Noyers Varsovie 7/V 1659.

Notre diète n'est pas encore conclue. On la prolonge de jour à autre; mais je ne crois pas qu'elle dépasse samedi. Le traité des Cosaques y doit être ratifié, ce qui n'est pas encore fait. Noyers Varsovie 14 V 1659.

Notre diète n'est point encore conclue... Demain à sept heures du matin, on ratifiera la paix des Cosaques, qui seront obligés de tenir en tout temps, aux frais de leur pays, 30 000 hommes sur pied, pour la sûreté des frontières de ce côté-là; ils disent qu'ils en ont maintenant 200.000. Noyers Varsovie 21/V 1659.

La paix avec les Cosaques fut, le jour de l'Ascension, solennellement ratifiée et jurée à dix heures et demie du matin. Noyers 28 V 1659.

Notre diète fut assez heureusement terminée vendredi dernier. Noyers 4/VI 1659.

11. Konstytucja sejmu 1659: Danina wieczna Lubomla i Baru.

12. Cette dignité (województwo kijowskie) avec les biens qu'on lui a donnés, savoir le duché de Sévérie, ont attiré l'envie des autres contre lui (Wyhowskiemu). Noyers Varsovie 18/X 1659.

„Wyhowski sądził się być hetmanem zaporoskim, wojewodą kijowskim i księciem ruskim". Jerzy Chmielnicki do Bieniewskiego z Czehryna 5/II 1660. Pam. kij. III, 423.

13. Wyhowski do króla z Czehryna 16 IV (s. k.) 1659. Pam. kij. III, 329: dziękuje za łaski, „a com mógł, porozumiawszy się z obożnym i starszyzną wojskową, meliorata dniem i nocą wysyłam".

14. Wyhowski do króla 26/IV 1659 s. k. Arch. gł. warsz. Essenciale Vol. II kozackie nr. 25.

15. Asekuracja Konstantego Wyhowskiego. Dodatek LV.

16. Kurfirst do króla z obozu pod wyspą Fenoe 18/VI 1659. Arch. gł. warsz. Essenciale Vol. I pruskie nr. 25 aby artykuł 7 ugody z Kozakami elucidetur w swoich klauzulach, aby przez to coś szkodliwego przeciw elektorowi nie postanowiono. — Artykuł 7, jak pisze Rudawski, brzmiał, że podatki łanowe z 3 pomienionych województw mają wpływać do skarbu nie polskiego, ale ruskiego i będą obracane na żołd wojska różnoplemiennego, którego liczba nie przeniesie 10.000 i które od dziś dnia ma zależeć od hetmana Wyhowskiego, po jego śmierci zaś od hetmanów polskich. To ostatnie zdanie zostało opuszczone w konstytucji. Zdaje się, że Kurfirst obawiał się werbunków u siebie, a może oficerów szwedzkich (vide list Leszczyńskiego do króla 5/IX 1658 odsyłacz 75 do rozdziału IV).

16/V przedstawiali posłowie Kurfirsta królowi, że w układzie znajdują się postanowienia szkodliwe dla ewangielików. Król odrzekł, że pacta z Rusią już spisane i egzemplarz Wyhowskiemu posłany. W Polsce ewangielicy będą mieli nienaruszoną wolność wyznania, ale na Rusi nie. Posłowie prosili, aby król, jeśli układ nie może być zmieniony, zapewnił deklaracją ewangielikom szkoły. Król odrzekł, że

zrobi, co będzie mógł. Posłowie przeprowadzili, że w instrumencie ratyfikacji umieszczono klauzulę „Salvis pactis cum Sermo Principe Electore Brandenburgico". Diarium posłów Kurfirsta, Urkunden und Aktenstücke VIII, 701.

17. Dyplom oryg. w Bibl. Ossol. nr. 334 na pergaminie z pieczęcią: nadaje Teodorowi Wyhowskiemu, stryjecznemu bratu hetmana miasteczko Stęblów w korsuńskiem starostwie z przysiółkami Sklemińce, Sidorówka, Szczerbaszyńce, Skirypczyńce, Lebedyńce, Juncewosełó i Tonopiówka za to, że wziętością swoją w wojsku i zdrową radą był powodem Kozakom do nawrócenia się ku własnemu panu i uspokojenia Rzpltej.

18. Akty J. Z. R. IV, 215. Vol. Leg. Konstytucje W. X. Lit. 1659: „Approbacja przywileju dożywotniego na Kijowiec i Mieleyczyce Urodzonemu Pawłowi Teterze". (W aktach J. Z R nazwa miasteczka brzmi „Pieszczańcem", w Vol. Leg. „Pieszczatcem"; obu tych nazw niema w Słow. geogr., jest tylko „Pieszczatka" w pow. brzeskim. Tak samo wieś, nadana Teodorowi Sulimie, nazywa się w Vol. Leg. Julczą w Arch. J. Z. R. „Jalcze", obu tych nazw niema również w Słown. geogr. Przyp wyd.).

19. Szawulichę. Nadanie 10 V 1659 w Aktach gr. i ziem. X, nr. 4742.

20. Vol. Leg. Konstytucje r. 1658.

21. Tamże: Nobilitacja Nam i Rzpltej dobrze zasłużonych z wojska zaporoskiego.

22. Konstytucja 1659 p. t. Kommissja do dóbr cerkiewnych.

23. Konstytucja p. t. Duchowni religji greckiej.

24. Konstytucja p. t Deklaracja łaski wojsku zaporoskiemu.

25. Leszczyński, wojewoda poznański, do Niemirycza z Warszawy 5 IX i 26/XI 1658: donosi, że polecił go amnestji tem chętniej, że porzucił pierwsze błędy arjańskie; „nie widzę bowiem różnicy między grecką a katolicką wiarą". Rpis Czart. Vol. 388 nr. 217 k. 493 i nr. 238 k. 561.

26. Konstytucja p. t. Rozgraniczenie ziem kijowskich.

27. Konstytucja sejmu 1659 p. t. „Wsi Łopienniki" w Vol. Leg. vide Rpis Ossol. Nr. 189 str. 1085: Konstytucje sejmu 1659.

28. Konstytucja sejmu 1659, umieszczona w Vol. Leg. między konstytucjami W. X. Lit. z r. 1659 p. t. „Approbacja przywilejów Urodzonemu Nieczajowi i urodzonym Koszańskiemu i Boharewiczowi", vide Rpis Ossol. Nr. 189 str. 1088: Konstytucje sejmu 1659.

29. Rpis Ossol. Nr. 189 str. 1074. — Noyers z Warszawy 3/II, 27/III, 28/V 1659.

30. Podpisy umieszczone w Vol. Legum (wyd. Pijarów), ale błędnie W Rpisie Czart. Vol. 402 p. 249 znajduje się oryginał przysięgi wojska zaporoskiego podług paktów hadziackich b. d. po rusku. Podpisał: Konstanty Wyhowski pułkownik turowski, Tymosz Nosacz obożny wojska JKM zaporoskiego, Teodor Wyhowski, Ostafi Fecko-

wicz, Jaśko Taranczeńko setnik kryłowski, Michajło Burmaka setnik śmiłański z pułku czehryńskiego, Jędrzej Odyniec asawuła, Semen Działaręka z pułku czerkaskiego, Jędrzej Buteńko, Waśko Mitczeńko setnicy z pułku kaniowskiego, Mieleszko Tyroneńko setnik, Iwan Połowczeńko z pułku korsuńskiego, Stefan Sułyma, Jędrzej Romaneńko sędzia z pułku pereasławskiego, Iwan Bohatyreńko setnik korosteszowski, Kalin Sokołowski setnik żytomirski, Wasili Piotrowski setnik chodoskowski, Jerzy Niemirycz podkomorzy kijowski, Hrehory Leśnicki pułkownik wojska JKM mirhorodzkiego, Prokop Wereszczaka komornik graniczny czernihowski, Semen Łobaseńko setnik stawiski, Jędrzej Rudyka setnik nastaski z pułku białocerkiewskiego, Kiryło Andryeńko pułkownik koszu zaporoskiego, Iwan Kosiński setnik werkijewski(?), Jakób Hulanicki z pułku niżyńskiego, Onisko Towstewicz setnik paskowski, Wasil Skrebec setnik łochwicki, Iwan Zarudny asawuł z pułku mirhorodzkiego, Maksym Bułyha setnik ziatkowski, Hrehory Biłohrod setnik babiński z pułku umańskiego, Iwan Hryciuta setnik bahacki, Hrehory Zarudny setnik sandżarowski, Tymosz Nyhowicz lachowicki pisarz, Niczypor Hryhorowicz setnik sedniowski z pułku czernihowskiego, Fedor Panczeńko, Fedor Dulski z pułku kalnickiego, Iwan Chyłczeńko setnik torczycki, Kryśko Łukaszewicz imieniem wszystkiego Towarzystwa koszowego, jako pisarz (bo cały akt przysięgi ręką jego pisany) Jan Hrusza pisarz generalny wojska JKM zaporoskiego.

Przy tej przysiędze zamieszczonej w Vol. Leg. gdzie mowa, że Kozacy żadnego porozumienia z postronnymi pany bez wiadomości króla mieć nie będą, wydrukowano błędnie: bez króla i rozruchów nie czynić. Zamiast tego należy czytać: podczas bezkrólewia praktyk i rozruchów nie czynić.

31. Respons Krzysztofowi Łaskowi pułkownikowi, Kazimierzowi Czyżowskiemu strażnikowi, Samuelowi Kurbackiemu setnikowi, Szapakołowskiemu i Zabieledzie na punkta podane przez Wyhowskiego posłom na sejm wyprawionym, 19/VIII 1659. Pam. kij. III, 339.

19/VIII odpowiedź króla Wyhowskiemu, wojewodzie generalnemu kijowskiemu, hetmanowi ziem ruskich, na punkta podane przez posłów: 1) obiecuje łaski Wyhowskiemu, 2) punktualne posiłki, 3) żąda przysięgi, że protekcji obcych używać nie będzie, 4) żąda, aby się Wyhowski starał, iżby w zamian za kniazia Lwowa wyswobodzić Gosiewskiego, 5) i aby Wyhowski z Bieniewskim często się znosił. Arch. gł. warsz. Essenciale Vol. II kozackie nr. 27.

Tamże nr. 27: Wyhowski prosi króla o pomoc 26/VIII 1659.

32. Lisola z Warszawy 8/VI 1659.

33. Lumbres Relat. de l'Ambassade. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej II dokument XIV z odsyłaczem 1. — Patrz tu wyżej rozdz. VIII.

1/V 1659 donoszą posłowie Kurfirsta, że Lisola z Niemiryczem

i deputowanymi kozackimi traktował w sprawie sukcesji w Polsce; że Wyhowski i Niemirycz mieli audjencję u króla, który im powiedział, że się dowiedział, iż znowu wbrew układom praktykują. Obaj zmieszani odpowiedzieli, że nic o tem nie wiedzą, tylko z Lisolą mówili, gdy go zwyczajem innych posłów odwiedzili. Król zapytał, dla czego będąc u Lisoli, kazali swoim ludziom, a nawet tłómaczom wyjść z pokoju. Byli nieco skonfundowani. Wobec królowej jednak, która im wyraźnie powiedziała co jej doniesiono, Niemirycz nie był w stanie zaprzeczyć. Następnie przyszedł jeden Polak do króla i pytał, czy jest za tem, aby który z Domu austrjackiego objął sukcesję; król odrzekł, że tej sprawy poruszać nie potrzebują, byle ten, który obejmie sukcesję, był dla nich dogodny. Wtedy ów Polak powiedział, że ten punkt między austrjackimi i kozackimi posłami był traktowany, co im jeden kozak objawił.

Tenże Niemirycz u Hoverbecka obraźliwie przemawiał, że Kozacy Kurfirsta podejrzywają, że na podstawie specjalnego układu pragnie Domowi austrjackiemu koronę zapewnić. Okazywał odrazę do Austrji, ilekroć o tem w czasie układów wzmiankowano. Poznać można z tego usposobienie tego człowieka, który jest niespokojny i pragnie u jednego i drugiego znaczenie pozyskać. Diarium posłów Kurfirsta, Urkunden und Aktenstücke VIII, 703. Wobec szlachty występowali jako wrogowie sukcesji austrjackiej, obawiając się utraty swoich wolności.

„W tęż zawziętość (obawę stracenia wolności) wojska zaporoskie biją, na przeszłej komisji warowawszy, aby transactiones z postronnymi pany in praeiudicium libertatis uczynione kasowane były. Satis declarant aperte, że przez to Dom rakuski i Moskwę rozumieli na ten czas, kiedy ministri Kurfirsta, obawiając się, aby tego punktu nie pociągnęli na traktaty z Kurfirstem, z nimi expostulowali". Wojewoda poznański do króla 23/VII 1659. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 273 k. 699.

34. Turgeniew Suppl. p. 211.

35. Obożny koronny do króla z obozu na Rudku (Rutku) 4/VIII 1659. Pam. kij. III, 332.

36. Sołowiew XI, 69 (wyd. petersb. Głazunowa 8° z r. 1861).

37. Kostomarow 109.

38. Obożny do króla 4/VIII u. s.

39. Sołowiew XI, 69.

40. Tamże.

41. Jan Tarnowski, arcybiskup lwowski, do Trzebickiego ze Lwowa 6 X 1659, autograf. Dodatek LVI.

42. Wyhowski do króla z pod Chmielnika 2 XI 1659. Arch. gł. warsz. Essenciale Vol. II kozackie nr. 39. Pam. kij. III, 387.

43. Wyhowski do króla w grudniu 1659: że wysłał posła do hana z pod Kotelni (zatem w październiku). Pam. kij. III, 408.

44. Wyhowski do króla i do hetmana 26/IX s. k.: pragnie żonę odzyskać na mocy danej asekuracji; prosi, aby wojsko ku granicy zbliżyć, posyła Szalatonię, pisarza generalnego. Pam. kij. III 352.— Wyhowski do hetmana 29 IX 1659: Dla zawiści Kozaków zmuszony złożyć buławę w ręce Jerzego Chmielnickiego, który, pamiętając na wykonaną przysięgę na wierność królowi i Rzpltej przed odebraniem buławy, w niczem tej przysięgi gwałcić nie zechce. Arch. gł. warsz. Essenciale Vol II kozackie nr. 29. — Wyhowski do króla 26/IX: złożył urząd, sam zaś został z małą garstką pod Kotelnią. Ponieważ nondum probata fides królowi i Rzpltej Chmielnickiego, przestrzega, aby za powodem niektórych przewrotnych w wojsku na moskiewską nie nachylił się stronę. Tamże nr. 30. — Wyhowski do króla i do kanclerza koronnego 10/X s. k.: stara się o ujęcie życzliwej starszyzny, żonę i fortunę zostawił w Czehrynie, posyła ustną relację przez Mazepę Pam. kij. III p. 358, 362. To samo Arch. gł. warsz. Essenciale Vol. II kozackie nr. 32, 34.

Wyhowski do hetmana z pod Kotelni 29/IX 1659. Dodatek LVII.

45. Obożny do króla z obozu pod Kotelnią 7/X 1659. Pam. kij. III, 376.

46. Chmielnicki do króla 4 X 1659. Dodatek LVIII.

47. Wyhowski do króla z Połonny w grudniu 1659. Pam. ki III, 408.

48. Sołowiew u. s.

49. Vol. Leg. 1661.

50. Leszczyński do króla z Warszawy 5 IX 1659. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 216 k. 488.

51. Kollowrath et Lisola. Relat. ad Imper. Vars. 14/VII 1658. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej I, 5.

52. Mając to za rzecz istną... że ruska ziemia wszystka do Korony polskiej jest przyłączona, jako to z przywilejów, które w skarbie naszym są, jawnie każdy zobaczyć może... za osobliwym a dobrowolnym pozwoleniem wszystkich stanów Księstwa kijowskiego tym listem naszym już teraz w społeczność, w cześć i własność Korony polskiej przywracamy i złączamy i tytuł Korony polskiej przywodzimy i ku jednemu ciału wracamy wszczepiamy wpajamy czasy wiecznymi tak że na potem od swego tego właściwego prawdziwego a prawego ciała i od głowy Korony polskiej, tak we wszem cale jako też jakiejkolwiek części swojej nigdy oderwana ani odłączona żadnym sposobem ani kształtem nie może być czasy wiecznymi... Przywilej inkorporacyjny WX kijowskiego 1569.

53. Kochowski, Kostomarow. Kostomarow przytacza obrady w senacie i mowę Bieniewskiego, ale nie podaje źródła.

54. „Kozacy 20.000 piechoty przeciw Szwedom ofiarują..." Wojewoda poznański do Pinocciego z Torunia 9/I 1659. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 249 k. 602 i nr. 266 k. 676.

55. Król polecił, aby Wyhowski dozwolił Zamojskiemu objąć dobra Szarogrodzkie i starostwo latyczowskie. Król do Wyhowskiego 9/VI 1659. Archiw. fam. Zamojskich Bibl. ord. w Warszawie plik 300 lit. Qu. nr. 23.

56. Wyhowski dans ses lettres à la reine promet de remettre toute cette grande province dans l'obéissance de la Pologne. Il y a un autre chef des Cosaques (Neczaj?) qui promet par une lettre à la reine de conduire 20.000 hommes contre tels ennemis qu'il lui plaira ordonner. Cette soumission et celle du premier ont donné l'alarme à quelques-uns de nos républicains, comme si la reine eût eu quelques pensées contre leurs libertés; mais tous ses soins ne vont qu'à rendre le repos à ce royaume et non pas à en augmenter les troubles. Noyers Varsovie 1/IX 1658.

57 Reindukcję pro more suo na dalszy czas odłożyli i której egzekucja chyba na sądny dzień będzie. Andrzej Potocki, obożny koronny, do króla 7/X 1659. Pam. kij. III, 376.

58. „Oni (Kozacy) szlachectwa non affectant ani intelligunt, sint tedy liberi pod tytułem kozackim, a jeśliby kto z nich szlachectwa afektował, non denegare". Leszczyński do Lubomirskiego z Kaszki 25/III 1658 Rpis Czart. Vol. 388 nr. 188 k. 383.

59. Jerzy Chmielnicki do Bieniewskiego z Czehryna 5/II 1660. Pam. kij. III, 423.

60. Wyhowski prosił króla o pomoc 26 VIII 1659. Arch. gł warsz. Essenciale Vol. II kozackie nr. 27.

61. Bieniewski do Trzebickiego 28/X 1659. Dodatek LIX.

62. Kochowski pisze, że wysłał Potockiego i Jabłonowskiego z 3.000, dodawszy im Józefa Łączyńskiego z lekką jazdą.

63. Obożny Potocki do króla i do hetmana z obozu pod Kotelnią 25/IV 1659. Pam. kij. III 366, 372.

64. Przestrogi Andrzeja Potockiego, obożnego koronnego, o Ukrainie b d. 1659. Pam. kij. III, 2 9.

65. Tenże do hetmana Potockiego z obozu z pod Kotelni 17/IX 1659. Tamże p. 347.

X. WYPRAWA DO POMORZA I DO PRUS (PO SEJMIE R. 1659)

1. Pufendorf C. G. V § 94.

Copia zweier Schreiben das eine des Herzogs v. Curland, das andere aus Mitau 1658.

Defensio Principis Curlandiae or a vindication of the D. of Curl. against the Swedish calumnies. London 1658.

Defensio Ducis Curlandiae, Verantvordingh von den Hertogh v. Coerlandt 1658.

Appendix des Schwedischen Spiegels oder Bericht was Duglass in Mitau verübt 1658.

Habaeus Joh. (Lichtenstein, sekretarz króla szwedzk.) Causae quibus Rex Sueciae Curlandiae Ducem in custodiam abstraxit. Toż po niem. 1658.

Defensio Ser. Princ. Jacobi in Curland Suecorum calumniis opposita 1658; toż po niem. 1658.

Verantvoordingh van den Hertogh v. Coerlandt. Amsterdam 1658.

Widerlegung der v. Schweden ausgestreuten Ursachen wodurch bewogen den Herzog in Verwahrung zu bringen 1658. Toż po łacinie 1659.

Jung, Solennes Schwedisches Jubelfest über Eroberung Mitaus u. Abführung der Herzoglichen Familie nach Riga 1659.

Gründliche Widerlegung der v. Schweden ausgegebenen 9 Punkte warum Herzog v. Curland in Haft genommen.

2. Król duński do Kurfirsta 23 IX 1658: że między przejętymi listami znaleziono rozkaz Karola Gustawa do Duglasa, aby zajął Mitawę. Król doniósł o tem księciu. Urkunden u. Aktenstücke VIII, 591.

3. La duchesse de Courlande a trouvé le moyen d'écrire à la reine. Elle lui mande que les Suédois pillèrent entièrement sa ville et son château, à la réserve de la seule chambre où elle était en couches. Ils la tiennent séparée de son mari et ne lui ont laissé pour toute compagnie qu'une seule femme de chambre. Le protecteur l'a fait reprocher au roi de Suède demandant qu'il mît ce duc en liberté et le rétablît dans son duché parce qu'il était sous sa protection. Noyers 26/XI 1658. Królowa do Kurfirsta 22 IX 1658. Kurfirst do królowej 1 XI, Urkunden u. Aktenstücke VIII 292, 293: narzekania z tego powodu. — Tornow an den Kurfirsten. Berlin 30 X 1658. (Herzog v. Gottorp und Herzog v. Curland). Tamże p. 559.

4. Pufendorf C. G. V § 121.

5. Tamże.

6. Kanclerz Pac do Komorowskiego, obożnego WXL, z Warszawy 4/VI 1659. Dodatek LX.

7. Pufendorf C. G. V §1 21 pisze, że 200 ludzi stracili, a w F. W. VIII § 37, że 1.500.

8. Bog. Radziwiłł do obożnego WXL z obozu pod Emlinem 19/X. Kotłubaj, Galerja Nieśw. str. 211.

9. Tenże do kanclerza WXL z Memla 26/X 1659. Tamże 213.— Z listu kanclerza z 9 XI 1659. Dodatek LXI.

10. Pufendorf (C. G. p. 587) mylnie podaje, że Radziwiłł zdobył Groblin.

11. Pufendorf C. G. p. 586, 587. — Tenże, F. W. VIII § 37.

12. Pufendorf C. G. V § 121.

13. Pufendorf C. G. V § 119. — Fragstein relat. ad Imp. Vars. 8/III 1659. — Lisola do Montec. Thorn 7/IV 1659; Walewski u. s. str. 110.

14. Bogusław Radziwiłł, kiedy zawarto rozejm z Naszczokinem, zlecił Komorowskiemu, obożnemu WXL, ruszyć ku Połądze, aby niedozwolić Duglasowi połączyć się z Wirtzem. Obożny w nadziei posiłków od Radziwiłła zbliżył się do Zydyk, zetknął się z Duglasem 18/V i po utarczce ze Szwedami bronił Żmudzi od najazdu, prosząc księcia o pomoc. Komorowski do Bog. Radziwiłła z obozu pod Płotelami 26/V 1659 Kotłubaj, Galerja Nieśw. str. 199.

15. Pufendorf C. G. V § 120.

16. Posłowie Kurfirsta do Kanclerza 22/VI 1659. Dodatek LXII.— Diarium 12 22 czerwca. Urkunden u. Aktenstücke VIII, 704. — Toż samo w Arch. gł. warsz. Essenciale pruskie Vol. I nr. 28: aby konstytucji względem Bytowa i Lauenburga nie drukować, dopóki się z kanclerzem nie zniosą. — W tejże sprawie pisał także Kurfirst do króla 22 VI 1659: że mimo uchwalonej konstytucji względem Bytowa i Lauenburga, sądzi, że Rzplta nic na szkodę tych obwodów i sądownictwa Kurfirsta nie przedsięweźmie. Tamże nr. 27. — Król odpowiedział 8/VIII 1659, że konstytucja nie sprzeciwia się paktom. Tamże nr. 31. — List Kurfirsta do króla 22/VI 1659. Dodatek LXIII. Diarium 20/30 czerwca 1659. Urkunden u. Aktenstücke VIII 708. Toż samo w Arch. gł. warsz. Essenciale pruskie Vol. I nr. 26.—Kurfirst do króla w obozie naprzeciw Fionji (20/VI mylnie), że Szwed do Kurlandji wpadł, Kurfirst tam się przenosi, aby wypędzić Szwedów, i prosi o pomoc.

17. Leopold an Montec. Wien 17 III 1659, aby Kurfirstowi jakby od siebie tę wyprawę doradzał i do dalszego kierowania armją główną zachęcał. Walewski u. s. str. 156.

18. Ex consilio bellico 27 V 1659. Tamże.

19. Pufendorf F. W. VIII § 16.

20. Tamże § 17 i 21.

21. Annot. di Montecuccoli 2/V 1659. Walewski u. s. str. 157

22. Tenże 30 IV 1659. Walewski u. s. str. 159.

23. Tenże 13 VI 1659. Walewski str. 160.

24. Si de recuperatione Pomeraniae cogitationem suscipere velit. Pufendorf F. W. VIII § 22.

25. List króla do Kurfirsta 2 VII 1659. Dodatek LXIV.

26. Pufendorf F. W. VIII § 23, 24.

27. Leopold an Montec. Wien 11/VIII 1659. Walewski u. s. str. 164.

28. Circa reliqua se facturum, quantum possit et cum haec expeditio Electoris emolumentum spectet, ipsum (cesarz) quoque eam probaturum et pro viribus ad eandem perficiendam connixurum. Pufendorf F W. VIII § 24.

29. Instruct. pro Kollowr. et Lisola 17/V 1659. Walewski u. s. str. 130.

30. Tamże.

31. Instruct. Imp. pro egatis 20/V 1659. Tamże.

32. Tamże.

33 Kollowrath et Lisola relat. ad Imp. Varsaviae 14/VI 1659. Walewski str. 161.

34 Idem 20/VI 1659. Walewski str. 161.

35 Idem 3/VII 1659. Walewski str. 162.

36. Jan Kazimierz do Czarnieckiego, Warszawa 2/VII 1659. Walewski dokument XXXV. — Tu należy: Deklaracja króla względem expedycji wojsk cesarskich do Pomorza pod warunkiem, że w razie, przechodu mieszkańcy hiberną nie będą obciążeni. Arch. gł. warsz. Vol. I cesarskie nr. 69 k. 174 (ale z mylną datą 1656).

Racje ze strony króla, ex quibus non indiget exercitu auxili caesareo in Holsatiam misso: aby Kraków był od załogi wolny. aby sumy wydarte przez żołnierzy odciągniono od sum wielickich, aby grawamina przez komisarzów obopólnych rozpatrzono i wynagrodzono. Tamże str. 190.

37. Kollowrath et Lisola relat. Vars. 3/VII 1659. Walewski str. 162.

38. Kollowr. et Lisola relat ad Imp. Vars. 8/VI 1659. Walewski u. s. str. 131 - 135

39. Instructiones pro Legatis Viennae 21/VI 1659. Walewski u. s. dokument nr. XXIV. Dla wojewody poznańskiego obiecuje cesarz 2.000 dukatów (subsidium) prawdopodobnie za zniszczony przez wojsko austrjackie majątek.

40. Wojewoda poznański do króla 23/VII 1659. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 273 k. 699 Dodatek LXV. — Toż samo pisał do Lubomirskiego z Łyszkowic 27/VII 1659, że Austrjakom więcej na Poznaniu niż na Krakowie zależy. Tamże nr. 274 k. 703.

41. Kollowrath i Lisola do cesarza 9/VI 1659 (Pribram p. 520): Otrzymali rozkaz z 30 V i będą się starali przeprowadzić zamianę Krakowa na Poznań, ale to będzie trudno. Zwracają ponownie uwagę na potrzebę pozyskania wojewody poznańskiego.

42. Pufendorf F. W. VIII § 26.

43. Ale król odwołał Czarnieckiego z rozkazem, aby, jeśli potrzeba, część wojska zostawił pod dowództwem Kurfirsta. Król do

Kurfirsta z Warszawy 3/X 1659. Arch. gł. warsz. Essenciale pruskie nr. 33.

44. Montec. an Leopold December 1659. Walewski u. s. str. 177.

45. Montec. an Leopolb Barth 5/XI 1659. Tamże str. 176.

46. Errori nell' attacco di Stettin. Annot. di Montec. Tamże str. 175.

47. Tamże, dokument nr. XLIII.

48 Bellum Pomeranicum. Nowakowskiego, Źródła do dziejów Polski I 342.

49. Montec. 31/X 1659. Walewski u. s. dokument XLV.

50. Montec. 23/XI 1659. Tamże dokument XLVI.

51. Relatio Kollowr. et Lisola 16/VIII 1659. Walewski u. s. str. 180.

52 Gordon 181.

53. Gordon 177. — Pufendorf C. G. VI § 72 — Kochowski Clim II lib. V str. 355.

54. Lisola: Lista militiae destinatae ad exped. in Prussiam. Walewski u. s. str. 180.

55. Leszczyński do marszałka z Gośliny 31/VIII 1659. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 289 k. 728: „Donieś mi o sile nieprzyjaciół; mnie król dał moc zwołać pospolite ruszenie".

56. Gordon 178—180 Kochowski Clim. II lib V, 400 (nazywa komendanta Kuhnem). Rudawski pisze, że zginęło 200 Szwedów. Noyers 6/IX 1659. Bericht wie Graudenz dem Schweden abgenommen 1659. Druk z listami z obozu 29/VIII i 3 0/VIII 1659.

57. Obrister Khnig an Souches. Marienburg 19/XI 1659. Walewski u. s. str. 186. — Król do NN. Szubin 18 XI 1659. Rpis Czart. nr. 400 p. 253: Niepokój na Ukrainie i trudne oblężenie Malborga i Nowy (Nowe) zmuszają go do zwołania rady wojennej w Tucholi na 24/XI 1659.

58. Heister an Montec. 22 IX 1659. Tamże str. 187. — Lubomirski do Bog. Radziwilla z obozu pod Spicą Montawską 29/IX 1659. Rpis Ossol. Nr. 324 k 5: Wojska polskie stanęły w Żuławach.

59. Noyers 4 XI 1659.

60. Noyers 4/X 1659.

61. Bericht wie das grosse Werder von Schweden gesaubert, druk 1659: zawiera list z obozu 1/X 1659.

62. Lengnich VII, 229.

63. Gordon 188.

Medal zdobycia Głowy: Causa Deo placuit, sed et arma tuentia causam. Na odwrotnej stronie: Deo Opt. Max. auspice Rege conatibus fidelium civium coram adspirante imminente propinquo exercitu Pol. sub felici ductu Lubomirscii herois in decus pariter et tutelam Hauptum ad divergia Vistulae in Neringa situm fama ac munitu ce-

lebre ingens in utramque partem momentum armis labore constantia Gedanensium pressum fatigatum subactum ditionem fecit die 22 Decembris 1659. U dołu herb Gdańska. Medal srebrny 73 mm średnicy. (Są dwa egzemplarze w Bibl. Pawl.).

64. Goes z Kopenhagi 1/I 1659. Walewski u. s. str. 187.

65. Lengnich VII, 230.

66. Bog. Radziwiłł do marszałka z Królewca 15/XII 1660. Kotłubaj, Galerja Nieświeska str. 216.

Pufendorf pisze (C. G. str. 590), że Polacy rozgniewani wysłali 2.000 jazdy, aby Pleitnera wydobyć z rąk brandenburczyków, a gdy ich w drodze nie zastali, 16 wsi z kościołami w kraju Kurfirsta zrabowali i spalili. – Tenże w F. W. str. 493 o tyle to złagodził, że Polacy w niektórych miejscach po nieprzyjacielsku grasowali; ale w listach, które Radziwiłł i Kurfirst w tej sprawie pisali, wzmianki o tem niema.

67. Kurfirst do króla 19/XII 1659 (s. k.) Arch. gł. warsz. Dodatek LXVI.

68. Pufendorf F. W. p. 493 podaje ten list, ale niedokładnie.

69. Bog. Radziwiłł do marszałka z Libawy 11/X 1659, Kotłubaj Galerja Nieśw. str. 212: dziękuje za wysłanie Górskiego.

70 Tenże do marszałka z Królewca 9 XI 1659. Tamże str. 214.

71. Lubomirski do B. Radziwiłła z obozu pod Malborgiem 11 XI 1659. Rpis Ossol. Nr. 324 k. 1.

72. Bog. Radziwiłł do kanclerza z Królewca 12 XII 1659. Kotłubaj Galerja Nieśw. str. 215.

XI. POKÓJ OLIWSKI

1. Kollowrath et Lisola 3 VII 1659. Walewski u. s. str. 207.

2. Noyers, Gdańsk 13 XII 1659.

3. Walewski u. s. str. 211.

4. Akakia do Mazarina. Wolgast 12 VIII 1659, Rpis Ossol. Nr. 2973 k. 141 (Teki Lukasa). — Noyers. Gdańsk 13 XII 1659.

5. Relation de Lumbres Rpis Ossol. Nr. 2977 k. 23 (teki Lukasa).

6. Nowiny z listu Wrzozowskiego d. d. 12/XI 1659. Dodatek LXVII.

7. Kollowrath et Lisola, Relat. Vars. 18 X 1659. Walewski u. s. str. 211. — „Hinc habita pro magni Consilii Angelo". Kochowski III, 273.

8. Gdzie niema odsyłaczów, patrz Boehma: Acta Pacis Olivensis; tom I tegoż dzieła zawiera także zbiór dokumentów p. t. „Acta publica pacificationis Olivensis" z osobną paginacją.

9. Czopot colitur a civibus Gedanensibus, quos loci, ad Balthicum litus siti, amoenitas illuc trahit. Boehm.

10. Wydźga str. 169.

11. Oracja ta, dołączona do Florus Polonicus, stanowi początek Boehma, Acta Pacis Olivensis.

12. Ale z powodu „różnych rewolucji" traktaty przeciąga. Morsztyn do kanclerza z Kopenhagi 22 IX 1659. Arch. gł. warsz. Essenciale Vol. I polskie nr. 31.

13. Köcher I, 290. — W pokoju pirenejskim (art. 61) odstąpił król hiszpański Filip IV Francji swoje prawa do Alzacji, które jako członek habsburskiego Domu posiadał.

14. Louis XIV aux très-chers et bons amis les Sieurs de la Députation du St. Empire, Toulouse 1 XII 1659. Walewski u. s. str. 218.

15. Po raz pierwszy pisał 6 V 1659, przypominając Kurfirstowi, że się zrzekł Pomorza i otrzymał za to wynagrodzenie, a obecnie oficerowie jego wzywają ludność Pomorza, aby się poddała swemu dawnemu prawdziwemu panu. Na wypadek, gdyby pokój ze Szwecją do lutego nie nastąpił, król francuski użyje sił, które mu Bóg powierzył, i przybędzie na pomoc królowi sprzymierzonemu i zaczepionemu w Niemczech. Mazarin à l'Électeur de Brand. Toulouse 6/V 1659. Walewski u. s. str. 218. W liście tym kardynał tytułował Kurfirsta „Monsieur".

16. Mazarin do Kurfirsta Toulouse 5 XII 1659. Londorp, Acta publica VIII, 663.

17. Urkunden und Aktenstücke VIII, 423.

18. Tamże VII, 307.

19. Królowa do Kurfirsta z Gdańska 4/II 1660. Tamże VIII, 322.

20. Leopold an Friquet. Wien 17/I 1660. Walewski str. 223.

21. Memoriale a Legatis caesar. Regi Pol. porrectum 11/I 1660. Boehm 42.

22. „My tu 1/I zacząć mamy ze Szwedami traktaty, na które do Oliwy szwedzcy komisarze zjechać obiecują. Do czego bardzoby nam dopomogła moskiewskich ze Szwedami traktatów ruptura, tylko jeśli jest pewne o aprobację, bo nie wiem skądby ta Moskwy przeciwko ks. kurlandzkiemu tak wysoka przystąpiła łaska, żeby in eliberationem jego mieli rwać traktaty". Krzysztof Pac kanclerz WXL do Michała Paca, obożnego WXL, z Gdańska, grudzień 1659. Oryg. w Rpisie Czart. Vol. 416 nr. 25.

23. Relat. de Lumbres Rpis Ossol. Nr. 2977 k. 23.

24. Lisola z Gdańska 9 I 1660.

25. Noyers, Gdańsk 27/XII 1659.

26. Boehm p. 59.

27. Cesarz z niechęcią przyjął to pośrednictwo francusko-hiszpańskie. Leopold an Friquet, Wien 17/I 1660. Walewski u. s. str. 223.

28. Memoriale a Legatis caesar. Regi Pol. porrectum 11/I 1660. Böhm 42.

29. Kollowr. et Lisola ad Imp. Gedani 24/I 1660. Walewski u. s. p. 223.

30. Relation de Lumbres Rpis Ossol. Nr. 2977 k. 23.

31. Tamże.

32. Tamże.

33. Cesarz do Lisoli 21/I 1660. Pribram, Lisola, Gdańsk 18/II. Odsyłacz: Dowiedziałem się z listu twego do Portii, z jaką radością królowa, quoad omnia ad maius etiam Domus nostrae incrementum et nominatim quoad successionem in dicto regno Poloniae arctiore aliquo affinitatis vinculo procurandam feratur... nec quicquam fore nobis optatius, quam ut optimae Serenitatum Suarum intentiones suum aliquando post longos et felices eorundem annos effectum sortiri possint; ale potrzebna tajemnica... i aby nic na pisanie w tej sprawie nie zostawiać.

34. Respons caesarianae et brandenburgicae legationis 12/I 1660. Boehm 44.

35. Relation de Lumbres, Rpis Ossol. Nr. 2977 k. 23.

36. Walewski u. s. I, 230–233.

37. Relation de Lumbres, Rpis Ossol. Nr. 2977 k. 24.

38. Lumbres do Mazarina 6/II, Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 27.

39. Relation de Lumbres, Rpis Ossol. Nr. 2977 k. 24.

40. Walewski u. s. str. 234.

41. Kurfirst wysłał był prośbę do króla, aby zapewnił dysydentom w Polsce wolność religijną i bezpieczeństwo. Przedłożenie posłów Kurfirsta b. d. Dodatek LXVIII. (Być może, iż przedłożenie to było pisane w czasie obrad sejmu z r. 1659 nad aprobatą ugody hadziackiej, patrz str. 241, odsyłacz 16. Przyp. wyd.).

42. Akakia do Mazarina 24/I i 31/I. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 17 i 24.

43. Lumbres do Mazarina 3/I. Tamże k. 5.

44. Lumbres do Brienne'a 7/II 1660. Tamże k. 30.

45. Lumbres do Mazarina 3/I.

46. Urkunden u. Aktenstücke VIII, 319.

47. Król do cesarza z Warszawy 3/X 1659, Arch. gł. warsz. Essenciale pruskie Vol. I nr 33: dziękuje za wyprowadzenie załogi z Krakowa, prosi o pozwolenie wprowadzenia własnej załogi.

48. Walewski u. s. str. 223.

49. Relat. de Lumbres, Rpis Ossol. Nr. 2977 k. 23.

50. Tamże.

51. Lumbres do Mazarina, Oliwa 24/I 1660. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 14.

52. Lumbres do Mazarina 7/II 1660, Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 29: Królowa od dwóch dni stara się pozyskać wpływowych ludzi dla sukcesji. — Podpisał taki cyrograf Olszowski. Odpowiedź Olszowskiego staroście sieradzkiemu na list Rozpierskiego b. d. Rpis Czart. nr. 399 p. 345: W Gdańsku został jako kanonik gnieźnieński przypuszczony do sekretu elekcji successionis, ale podpisu dać nie chciał, mimo żądania Lubomirskiego, marszałka koronnego, i wziął pod rozwagę. Widząc jednak, że wielcy ludzie podpisali, i on podpisał. W kilka dni potem został referendarzem koronnym i dziekanem krakowskim. Popierał sprawę, gdy inni cesarza, Moskala, Rakoczego, Brandenburczyka wprowadzali. (Zdaje się, że ten list pochodzi z późniejszych czasów).

53. Lumbres, Relation de l'Ambassade 1660. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej II, dokument XLI. — Pomawiano królowę o dawne stosunki z księciem d'Enghien czyli wielkim Kondeuszem: „Certains chroniqueurs jugèrent avec moins d'indulgence ses relations avec le duc d'Enghien". Ks. d'Aumale, Hist. des princes de Condé p. 21–28. „Powiadano, że z tego związku urodziła się Marja Kazimiera de Langrange d'Arquien, lecz to nie było prawdą". Korzon, Dola i niedola Sobieskiego I, 83.

54. Lumbres Relat. u. s.

55. Lubomirski, Manifestum.

56. Ludwik II Bourbon ks. Condé, jeden z największych wodzów Francji (ur. 1621 † 1686), stał w czasie Frondy po stronie Dworu, ale później wystąpił przeciw kardynałowi, który musiał opuścić Francję. Gdy Mazarini wrócił, Kondeusz wstąpił do służby hiszpańskiej i walczył przeciw Francji. Pobity przez Tureniusza 1658, otrzymał w pokoju 1659 przebaczenie i zwrot majątku, ale dopiero w r. 1668 dowództwo.

57. Lumbres, Relat. de l'Ambassade 1659. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej II, dokument XIV.

58. Z powodu niechęci do Lubomirskiego. „Nieprawda jest, jakoby wojewoda ruski zazdrościł marszałkowi. Posylam list autentyczny świeżo do mnie pisany, w którym duo notanda. Primum, że praecavere każe, aby wojsko colligatorum do Polski nie przybywało, bo lubo życzy inter amicos principes zgody, przecie obawia się, aby z tej okazji nie urosła dissensio. Widać, że nie jest addictus parti, z którejby periculum mogło urość ojczyźnie. To prawda, że on ma suas diffidentias do p. marszałka, ale nie usque ad malitiam. Chciałbym je wykorzenić, dopomagaj do tego, co bono publico utile a gloriae marszałka wielce neccessarium. Posyłam list Cieciszewskiego, jako mię za nieprzyjaciela declarat". J. Leszczyński do Morsztyna re-

ferendarza koronnego 12/VIII 1659. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 291 k. 732.

59. Lumbres do Mazarina 10/I 1660. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 7.

60. Lumbres do Mazarina Oliva 24/I. Tamże k 14.

61. Lumbres do Mazarina Oliva 24/I Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 14.

62. Lumbres, Relation de l'Ambassade 1659. Walewski u. s. dokument XIV.

63. Tamże, dokument X.

64. Akakia do Mazarina 7/II 1660. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 32.

65. Akakia do Mazarina z Gdańska 14/II 1660. Tamże k. 46.

66. Lumbres do Mazarina 14/II 1660. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 42.

67. Akakia do Mazarina z Gdańska 14/II. Tamże k. 46.

68. Tamże. — Lumbres do Mazarina 14 II. Tamże k. 42.

69. Cesarz do Lisoli 21/II 1660: Dowiedział się z listu Lisoli do Portii, z jaką radością królowa quoad omnia ad maius etiam Domus nostrae incrementum et nominatim quoad successionem in dicto Regno Poloniae arctiore aliquo affinitatis vinculo procurandam feratur. Nec quicquam fore nobis optatius quam ut optimae Serenissimarum Serenitatum Suarum intentiones suum aliquando post longos et felices eorundem annos effectum sortiri possint etc. etc.

70. Odpowiedziała ogólnikowo. Lumbres do Mazarina 14/II Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 42.

71. Kollowrath an Grafen Portia Danzig 5/V 1660. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej II, dokument XVIII.— Kollowrath et Lisola 5/V 1660. Tamże, dokument XVII.

72. Lumbres, Relation de l'Ambassade, Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej II, dokument XIV. Były to wyciągi ze znanych nam relacyj Lisoli poprzedniego roku, a nie, jak twierdzi Walewski, list komponowany w Paryżu, aby szkodzić Lisoli.

73. Lumbres do Mazarina 14/II 1660: Rpis Ossol Nr. 2980 k. 42.

74. Mazarin do Lumbresa, Aix 26/II 1660. Rpis Ossol Nr. 2980 k. 65.

75. Palatynowa do Mazarina b. m. i d. Rpis Ossol Nr. 2980 k. 54.

76. Lumbres, Relat. de l'Ambassade 1660. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej II, dokument XV.

77. J. Leszczyński do podskarbiego koronnego 19/VII 1659. Rpis Czart. Vol. 388 nr. 278 k. 709: Neuburski rozsyła listy, że mu się syn urodził. Poseł jego chciałby swego pana przywieść do medjacji. Ofiarował mi ochotę, mówiąc, że Szwedzi praetendunt tylko conservationem status nostri, Austrjacy byliby im suspecti. Z tych dyskursów colligo, że na tych traktatach iniicietur mentio sucessionis, a Szwed będzie się chciał asekurować, aby Austrję a successione oddalić, i jeśli co uczyni, to uczyni in favorem Neuburga.

Tenże do prymasa 19/VII, tamże k. 710. Treść ta sama.

Tenże do starosty bydgoskiego z Gośliny 3/VIII 1659, tamże

nr. 280 k. 718: „Cieciszewski grozi. Jak tam acceptus posłaniec Neuburskiego?"

Tenże do starosty bydgoskiego 20/VIII 1659. Tamże nr. 288 k. 727 cedula: Co poseł Neuburski robi? Pisałem do prymasa, co o tem myślę. Chwalę, że królowa z posłem nie przestaje, boby się Kurfirst skandalizował. Sturbowałem się, że królowa zda się opuszczać ręce i nie chce bronić, abyśmy nie opprimamur.

Kollowrath i Lisola do cesarza z Warszawy 2/VIII 1659, że poseł miał posłuchanie u króla i dopraszał się udziału w kongresie, a w drodze był u prymasa i polecał swego pana do korony polskiej. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej II, 9.

78. Relation de Lumbres Rpis Ossol. Nr. 2977 k. 24.

79. Tamże k. 22.

80. Akakia do Mazarina 24/I 1660 Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 17.

81. Lumbres do Brienne'a 14 II. Tamże 44.

82. Tamże. — Polacy, znając słabość Szwecji, nie myślą oddawać Inflant ani dać pieniędzy i chcą się godzić z carem, który im obiecuje przez kurjera do Moskwy wysłanego oddać wszystko, jeśli nam oddadzą Inflanty. Akakia do Mazarina 7/II. Tamże k. 32. — Moskwa ofiaruje Polsce zajęte w Litwie ziemie za ustąpienie praw do Inflant. Lumbres do Brienne'a 14/II Rpis Ossol. Nr. 3011 k. 20.

83. Akakia do Mazarina. Gdańsk 14 II. Tamże k. 46.

84. Lumbres do Brienne'a 14 II 1660. Rpis Ossol. Nr. 3011 k. 20.

85. Lumbres do Brienne'a 21 II 1660. Rpis Ossol. Nr. 298 k. 58.

86. Lumbres do Mazarina 21 II 1660. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 56. — Relation de Lumbres Rpis Ossol Nr. 2977 k. 24.

87. Lumbres do Brienne'a 21/II 1660. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 58.

88. W instrukcji stało, że król, królowa i stany królestwa wdzięczni są królowi francuskiemu za tyle prac podjętych w celu przywrócenia Polsce pokoju, który zobowiązana Polska tylko francuskiemu pośrednikowi powierzyła (haec instructio non obscure indicat. quantum Polonia Galliae famuletur. Kollowr. et Lisola ad Imp. Ged. 5/III 1660). Instrukcja tłómaczy, dlaczego Polska, mogąc od Szwedów zyskać tylko dwa miasta, woli układać się ze Szwecją niż z Moskwą pragnąca usilnie ułożyć się pod warunkiem następstwa na tron polski. Zlanie tych dwóch państw w jedno nie byłoby ze szkodą Polski, gdyby nie zachodziła obawa o wiarę i wolność; dlatego woli Polska ofiarować tron jakiemu z książąt katolickich (co się pod tą pokrywką ukrywa, piszą posłowie austrjaccy tamże). Instructio Ludovico Fantonio Vars. 12/III 1660. Acta publ. pacif. Oliv. 74. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej I 263. — W listach danych Fantoniemu do Mazarina 4 III królowa tytułuje kardynała: Monsieur mon cousin, król: Monsieur. Rpis Ossol. 2980 k. 87. — List wierzytelny króla do kardynała

z Gdańska 9/III po łacinie tytułuje go kardynałem i najukochańszym przyjacielem. Tamże str. 93.

89. Akakia do Mazarina 21/II 1660. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 60. — Lumbres do Mazarina 28 II. Tamże k. 71.

90. Akakia do Mazarina 21/II 1660 u. s.

91. Strozzi, który w imieniu Montecuccolego z ramienia cesarza pragnął w połowie lutego 1660 wyrozumieć intencje Kurfirsta, dał pole do domysłów, że Wiedeń jest przeciwny zamiarom Kurfirsta. Urkunden u. Aktenstücke XIV, 113—124.

92. Lisola z Gdańska 27 II 1660: gelingt es ihnen die Vertreter Friedrich Wilhelms zu einer entsprechenden Erklärung zu vermögen.

93. Urkunden u. Aktenstücke VIII, 772.

94. Lumbres, Relation de l'amb. Walewski u. s. dok. LIV.

95. Kurfirst godził się w r. 1655 z projektem ofiarowania korony polskiej Domowi austrjackiemu, ale wystąpił w Wiedniu z żądaniem, żeby Austrja połączyła się z nim przeciw Szwedom, a Rzplta oddała mu Prusy królewskie i książęce z nieograniczoną władzą, sam zaś pragnął przy tej sposobności zająć Wielkopolskę. Być może, że królowa na tej podstawie podejrzywała Kurfirsta.

96. Akakia do Mazarina 28 II 1660. Rpis Ossol. Nr 2980 k. 72.

97. Akakia do Mazarina 6 III 1660. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 88.

98. W depeszy cesarskich posłów z 25 III stoi, że dał swym posłom 120.000 dukatów dla przekupienia szwedzkich ministrów.

99. Kollowrath et Lisola Ged. 10 III 1660. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej I, 260.

100. Akakia do Mazarina 6 III Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 88.

101. Mazarin do Lumbresa 4/III 1660. Rpis Ossol. 2980 k. 81.

102. Tenże do Lumbresa 1 III 1669. Tamże k. 76.

103. Tenże do Lumbresa 4/III. Tamże k. 84.

104. Tenże do Lumbresa 9/III 1660. Tamże k. 92.

105. Tenże do Lubomirskiego 1/III 1660. Tamże k. 80. List ten przesłany na ręce Lumbresa doszedł 27 III.

106. Lumbres do Mazarina z Oliwy 13/III. Tamże k. 94.

107. „La déclaration qu'elle (V. Ém.) a fait faire ici ces jours passés sur l'affaire de la succession, a fait reprendre à la Reine et à ceux qui sont dans ses interêts la conduite vigoureuse marquée cidessus, sans laquelle on ne serait jamais venu de part et d'autre où l'on en est, et il est vrai que les Commissaires suédois..." Akakia do Mazarina z Gdańska 13 III. Tamże k. 98.

108. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej I, 261.

109. Diarium posłów Kurfirsta 8/III Urkunden u. Aktenstücke VIII 725.

110. Lumbres do Brienne'a 13/III 1660 Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 95.

111. Lumbres do Brienne'a 13/III Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 95 j. w.

112. Resolution des Kurfirsten Cöln a. d. Spree 12 III 1660. Urkunden und Aktenstücke VIII, 72[illegible].

113. Lumbres do Brienne'a 13 III Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 95.

114. „Przed 4 dniami przyszła wiadomość o śmierci Karola Gustawa". Akakia do Mazarina 21/III. Tamże k. 102.

115. Tamże.

116. 15 III doniósł swoim komisarzom o śmierci Karola Gustawa. Resolution des Kurfürsten 15/III, Urkunden und Aktenstücke VIII, 726.

117. Resolution des Kurfürsten 16 III: „Die Nachricht vom Tode des Königs von Schweden ist nun ganz gewiss. Jedenfalls werden sich die Sachen daselbst ganz ändern. Einstweilen zusehen. Tamże.

118. Ex amimi moerore ob cladem in Fionia acceptam. Sane iam longe ante istam cladem medici e gliscente enormiter obesitate vitam ei haud diuturnam ominabantur. Pufendorf C. G. VII § 2.

119. Tamże § 3, 4.

120. Relation dat. Danzig 17/III Urkunden und Aktenstücke VIII, 726.

121. Akakia do Mazarina 21/III Rpis Ossol Nr. 2980 k. 102.

122. Śmierć króla hostium animos valde inflaverat, ut iam de abrumpendis aut suspendendis tractatibus iactarent, ni Reginae singularis cura obstitisset. Pufendorf C. G. VIII § 8.

123. Akakia do Mazarina 21/III 1660. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 102.

124. Kollowrath et Lisola ad Imp. Ged 24/III 2660. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej I 273. — Diarium pruskich komisarzy z Gdańska 19/III: Die Kaiserlichen besonders Kollowrath neigen auch dahin dass man die Traktaten fördern müsse trotz aller formellen Bedenken. Sie könnten aber in 5—6 Wochen von ihrem Kaiser kein neu Mandatum haben... müssten also mehr auf das Hauptwerk als auf die Formalitäten sehen (t. j. na nowe pełnomocnictwo szwedzkie). Die Brandenburger meinen dagegen, man müsse diesen Umstand des Todes des Königs dazu benützen, um die Traktaten ein wenig aufzuhalten und in zwischen wirklich „universal" zu machen d. h. namentlich die Zuziehhung Dänemarks nun zur Perfection zu bringen.

125. Kollowrath et Lisola relatio 24/III 1660. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzplej I, 275.

126. Pufendorf C. G. VII § 8.

127. Lisola, Gdańsk 3/IV, Pribram 555.

128. Walewski, Hist wyzwolonej I 278.

129. Relation dat. Danzig 27/III, Urkunden u. Aktenstücke VIII, 729.

130. Lumbres do Mazarina z Oliwy 26/III 1660. Rpis Osso Nr. 2890 k. 104. Tenże do Mazarina z Oliwy 26/III k. 105: Uzyska-

łem, że strony gromadzić się będą codzień w Oliwie, okrom Wielkiejnocy, celem egzaminowania projektu traktatu, i zaczęliśmy od 4 dni egzaminować. Zdaje się, że data tego listu powinna być 27 III.

131. Kollowrath et Lisola Relat. 3/IV 1660. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej I 284.

132. Tamże. — „Mało zawczora traktatów na sumie 400 000 nie-rozerwaliśmy i precz z Oliwy do Gdańska odjechaliśmy, ale wczora wygładził nas p. Medjator declaratione: że Szwedzi ustępują tytułu królowi JM i od summ recedunt, tylko religio w Inflanciech bruździ nam". Kanclerz Pac do obożnego WXL z Gdańska 2/IV 1660. Oryg. w Rpisie Czart. Vol. 416 nr. 35.

133. Zapiski Lumbre a. Rpis Ossol. Nr. 3011 k. 20.

134. Kollowrath, Relat. 3/IV. Walewski u. s. str. 285.

135. Lisola (Pribram) 3/IV 1660.

136. Walewski u. s. str. 285, 286.

137. Lumbres do Brienne'a 10/IV Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 123: „zrobiłem to — pisze L. — sekretnie".

138. Mazarini do Lumbresa 27/III 1660. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 107.

139. Kollowrath et Lisola relat. 3/IV 1660. Walewski u. s. 287.

140. Kollowrath et Lisola relat. 10/IV. Walewski u. s. str. 288.

141. Goes an Kollowrath, Kopenhaga 3/IV. Tamże str. 288.

142. Tamże. — Mazarini do Lumbresa 8/IV: uważa pokój z Danją za zawarty, a w każdym razie Holendrzy nie będą jej pomagać, co ułatwi waszą negocjację. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 117.

143. Kollowrath et Lisola relat. 12/IV 1660. Walewski u. s. str. 288.

144. Resolution 28/III. Urkunden und Aktenstücke VIII 728.

145. Resolution 9/IV. Tamże VIII 731.

146. Pufendorf C. G. VII § 13. Walewski u. s. str. 294.

147. Relation dat. Oliva 17/IV 1660. Urkunden und Aktenstücke VIII 731.

148. Relation dat. Oliva 24 IV 1660. Tamże 732. — v. Mörner Staatsverträge p 249. — Lumbres do Brienne'a 23/IV: „Sprzymierzeni nie okazują skłonności do pokoju. Artykuł o Elblągu, który ma być sekretny, przyjęty i podpisany o 9½ w nocy". Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 29. — „Sprzymierzeni nie okazują skłonności do pokoju, ale są zmuszeni przez Polaków, którzy pokoju pragną, bo bez Polaków nie mają pretekstu do dalszego prowadzenia wojny, za co by ich w Niemczech znienawidzono". Relation de Lumbres 23/IV. Rpis Ossol. Nr. 3011 k. 21.

149. Podpisano 6 artykułów, punkta główne, najważniejsze między Polską a Szwecją. Lumbres do Brienne'a 10/IV. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 123.

150. Relation de Lumbres. Rpis Ossol. Nr. 3011 k. 20.

151. Lumbres do Brienne'a 10/IV u. s.

152. Lumbres do Brienne'a 16/IV. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 127.

153. Lisola, Danzig 17/IV 1660.

154. Lumbres u. s. Rpis Ossol Nr. 2980 k. 127.

155. Lumbres do Brienne'a 23 IV. Tamże k. 129.

156. Lisola, Oliva 1 V 1660. Pribram p. 558.

157. Lisola, Gdańsk 28 IV. Pribram p. 558.

158. Relat. ad Imp. 28 IV. Walewski u. s. str. 300.

159. Relat. Oliva 28/IV. Urkunden und Aktenstücke VIII, 732.

160. Poloni in impetum prorumpunt Koll. et Lisol. Relat. 5/V. Walewski u. s. str. 301.

161. Włączenie Danji zwalczane przez Szwedów, w końcu przyjęte z warunkiem, że będzie ważne po zawarciu pokoju Danji ze Szwecją. Lumbres Relat. Rpis Ossol. Nr. 2977 k. 25.

162. Relatio ad imp. Ged. 5 V 1660. Walewski u. s. str. 303. Pribram p. 559. — Relat. posłów Kurfirsta 1/V i 5/V. Urkunden und Aktenstücke VIII, 733.

163. Lumbres Relat. Rpis Ossol. Nr. 2977 k. 25.

164. Relat. ad Imp. Ged. 5/V. Walewski u. s. str. 304.

165. Tamże.

166. Lumbres relat. 1/V 1660. Rpis Ossol. Nr. 2977 k. 25.

167. Relat. ad Imp. 5 V 1660. Walewski u. s. str. 306.

168. Pufendorf C. G. VII § 24.

169. Lumbres Relat. Rpis Ossol. Nr. 2977.

170. Lumbres do Brienne'a 22/V. Tamże Nr. 2980 k. 138.

171. Projectum foederis Polonico-Suetici contra Moscum factum in tractat. Olivensibus Aprili 1660. Rpis Czart. Vol. 2576 nr. 69. Oddrukowany w Boehma Acta publ. I 145 jako Instrumentum coniunctionis armorum inter Ser. Regem Pol. et Ser. Regem Sueciae bez m. i d. Projekt orzekał, że Polska wyśle 15 000 wojska i tyleż Szwecja celem odebrania wspólnie Moskwie zajętych ziem w Inflantach, w Litwie i Białej Rusi. Późniejsze wspólne zdobycze ziem moskiewskich pójdą do równego podziału. Nie wolno traktować z Moskwą o rozejm lub o pokój bez zgody obu sojuszników. Przypuścić można do tego przymierza królów i książąt, których obie strony zaproszą. Traktat ratyfikowany ma być w przeciągu (opuszczono) miesięcy, a tymczasem przez obie strony obserwowany. To wszystko święcie obiecują dotrzymać pełnomocnicy podpisami i pieczęciami swemi.

172. „Mówiłem o tem ze Szwedami — pisze Lumbres — którzy się tłómaczyli, że nie mają władzy, ale hr. Gardie obiecał donieść i zażądać rozkazów i pełnomocnictw dla Schlippenbacha, który zostaje jako ambasador w Polsce. Zrozumiałem, że nie będą się chętnie godzić na tę ligę, nie mając pokoju z Danją. Potrzebne jest, aby

wstrzymać Polskę od przyjęcia oferty cesarza, który gotów zawrzeć z nią ligę przeciw Moskwie i proponuje wysłać 20 000 żołnierzy. Polacy obawiają się tej pomocy". Lumbres do Brienne'a z Warszawy 29/V 1660. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 143. — Schlippenbach udawał, że przymierza polsko-szwedzkiego pragnie. Widział się potajemnie z Reyem raz w polu raz na przedmieściu, a Rey przyznał się Lisoli, że Schlippenbach potrzebą sojuszu zajęty, stawia jednak warunki, których Polacy nigdy nie przyjmą: aby miejsca, które w Inflantach zdobyte zostaną, dostały się Szwedom i aby Polska bez zezwolenia Szwecji pokoju z Moskwą nie zawierała. Mylnie go informował. Lisola relat. ad Imp. Gedani 21/V 1660. Walewski, u. s. str. 316. — Od konfidenta dowiedział się Lisola, że Schlippenbach tego przymierza pragnie, a Mazarin obiecuje mu nagrodę, oraz że Schlippenbach po zawarciu przymierza wyjedzie do Sztokholmu dla wyrobienia jego ratyfikacji. Lisola donosił cesarzowi, że zawarciu tego przymierza przeszkadza, stronników austrjackich o tem zawiadamia i na Reya wpływa. „Żałuję — dodaje — że mu nie mogę zrobić żadnej obietnicy". Walewski u. s. str. 317.

173. Relat. de Lumbres Rpis Ossol. Nr. 2977.

174. Tamże.

175. Nie zaś szwedzko-polskim. Kollowrat et Lisola, Relat ad Imp. 8/V 1660. Walewski u. s. str. 309.

176. Mazarini do Lumbresa 21/V 1660. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 136.

177. Rpis Ossol. Nr. 3011 k. 21.

XII. RATYFIKACJA POKOJU OLIWSKIEGO, SPRAWA SUKCESJI I ZJAZD WARSZAWSKI 1660 DOKU

1. Uniwersał ten znajduje się w kraj. Arch. aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie w tomie 128 castr. Sand. na str. 1218—1220. Vide Henryk Sawczyński, Sprawa reformy sejmowania za Jana Kazimierza str. 46. W tym uniwersale zamiast słów „świeżo wadliwie zawarte" winno stać „świeżo w Oliwie zawarte".

2. Lumbres do Mazarina 18 VI 1660. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 153.

3. Noyers do księżnej palatynowej w imieniu królowej z Gdańska 11/II 1660. Rpis Ossol. Nr. 3005 k. 22 (Archiw. Chantilly).

4. Noyers do Kondeusza w imieniu królowej z Gdańska 14/II 1660. Tamże k. 23.

5. Boislabbé do Akakji albo do Noyersa w imieniu palatynowej (w lutym lub marcu 1660). Tamże p. 24.

6. Mazarin do Lumbresa 8/IV 1660. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 117.

7. Lumbres do Mazarina 9/IV. Tamże k. 119.

8. Noyers do Akakji 23/V 1660. Rpis Ossol. Nr. 3005 k. 27.

9. Akakja do Mazarina 10/IV. Tamże k. 124.

10. Akakja do Mazarina 3/IV. Tamże k. 116.

11. Lumbres do Brienne'a pisze, że Fantoni odjechał 3/IV. Tymczasem Morsztyn w liście do Kondeusza z Gdańska 17/IV pisze, że Fantoni odjechał 15/IV wysłany przez króla na prośby sprzymierzeńców, żeby wojsko francuskie nie wkroczyło do cesarstwa. Rpis Ossol. Nr. 3005 k. 26.

12. „Monsieur mon cousin, le bon estat où se trouve les traités de Pologne et de Suesde se doivet à vos soins. Sez pourcoy ie vous en fais se remercimens l'Akakia vous temoignera encore plus particulierment les sentimens que i'anne. Il vous communiquera plusieurs chosse de consideration qu ie lui ay comfié depuis que l'abbé Fantoni est parti pour vous aller trouve. Vous connoitres du discours de tout les deux combien ie de zelle pour tous les interes de la France et l'affection de vous tesmoigner l'estime que ie fais de votre personne, estant Monsieur mon cousin Votre affectionnée cousine Louise Marie". Królowa do Mazarina 24/IV, Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 130.

13. Lumbres do Mazarina z Oliwy 2/IV. Tamże k. 110.

14. Lumbres do Mazarina 16/IV. Tamże k. 125.

15. Lumbres do Mazarina 23/IV. Tamże k. 128.

16. Kollowrath et Lisola Imp. Gedani 5 V 1660. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej II, dokument nr. XVII.

17. Kollowrath an Gr. Portia, Danzig 5 V. Tamże nr. XVIII.

18. Lumbres do Mazarina 23/IV. Rpis Ossol. Nr. 3005 k. 128.

19. Kollowrath an Gr. Portia, Danzig 5/V. Tamże nr. XVIII.

20. Lisola al Conte Portia 6/VI. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej II, 44.

21. Lumbres do Mazarina 18/VI. Rpis Ossol. Nr 2980 k. 153.

22. Lisola al Conte Portia 13 VI 1 60. Walewski u. s. str. 58.

23. Mazarin do Lumbresa 4/III 1660. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 81.

24. Kondeusz do Noyersa 1/IV(?) 1660. Rpis Ossol. Nr. 3005 k. 25. Archiw. Chantilly.

25. Mémoires pour servir à l'histoire de la maison de Condé I, 298.—List Mazarina do Kondeusza Bordeaux 27/VI 1660. (Plebański).

26. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej I, 3 8.

27. Lumbres Relat. de l'Ambassade 1660. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej II. Dokument XVI.

Potwierdza te słowa Lumbresa Skrypt do Archiwum dany ręką prymasa na sejmie 1661 pod tyt. Respons pp. kanclerzów obydwóch: „Przyznajemy się, żeśmy z życzliwości dla królowej mieli nakłonić Rzpltą, aby syn księcia Condé został przyjęty za sukcesora za życia króla, któregośmy do zgody na to radą swoją przywiedli. Za stara-

niem naszem wielu senatorów i stanu rycerskiego podpisało się na to i możemy rzec większa część korony i Litwy, a Litwa i na teraźniejszym sejmie raczej rwać z Koroną nic nie dotrzymać przyrzeczenia deklarowali..." Podgórski, Pomniki dziejów Polski str. 340.

28. Lumbres do Mazarina 5/V, Bpis Ossol. Nr. 2980 k. 934, nie wymienia obu kanclerzy ani referendarza koronnego.— Na radzie senatu postanowiono prosić Ludwika XIV, aby elekcję ks. d'Enghien poprzeć raczył. Królowa doniosła Lumbresowi, że z deputacją z tem przybędzie do niego Leszczyński, wojewoda poznański, teraz podkanclerzy koronny. Tenże pisał instrukcję daną Fantoniemu do Francji. Caillet I, 319.

29. Noyers do Akakji 30/V 1660. Rpis Ossol. Nr. 3005 k. 28.

30. Noyers do Akakji 19 VI 1660. Tamże 70.

31. Lumbres do Mazarina 18 VI. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 153.

2. Leszczyński do cesarza, do hr. Portii i do ks. Auersberga z Gdańska 28/I 1660, Rpis Czart. Vol. 388 nr. 302 k. 762, nr. 303 k. 762, nr. 303 k. 763, nr. 304 k. 764: Najmilsze mi było powinszowanie WCM podkanclerstwa, którem mię Król JM ozdobił.

33. Lumbres do Mazarina 22/V i 29/V 1660. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 137, 141.

34. Lisola Imp. Vars. 1660. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej II, dokument XXXVI.

35. Lumbres do Mazarina u. s.

36. Lumbres do Mazarina 29/V. Tamże.

37. Noyers do Akakji 30/V 1660. Rpis Ossol. Nr. 3005 k. 28.

38. Noyers do Akakji 23/V 1660. Tamże k. 27.

39. Lumbres do Mazarina 18/VI. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 153.

40. Noyers do Akakji 19/VI. Tamże k. 30. — Lumbres do Mazarina 18/VI, Rpis Ossol. 2980 k. 153.

41. Lumbres do Mazarina z Warszawy 5/VI. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 145.

42. Lumbres do Mazarina z Warszawy 18/VI. Tamże k. 153.

43. Królowa do Mazarina 19/VI. Tamże str. 158.

44. Lumbres do Mazarina 18/VI. Tamże str. 153.

45. Tamże.

46. Lumbres do Mazarina 25/VI. Tamże str. 159.

47. Lumbres do Mazarina 2/VII. Tamże str. 164.

48. Lumbres do Brienne'a 25/VI. Tamże str. 162.

49. Lisola ad Imp. Vars. 1/VII 1660. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzptej II, dokument XXV.

50. Tamże

51. Lumbres do Brienne'a 12/VI. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 151.

52. Lumbres do Brienne'a 22/V. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 138.

53. Lumbres do Brienne'a 29/V. Tamże k. 142.

54. Lumbres do Brienne'a 5/VI. Tamże k. 148.

55. Responsum 21/31 maja 1660. Dodatek LXIX.

56. Lisola Imperatori Vars. b. d. (circa finem Mai vel initium Junii scriptum). Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej II, dokument nr. XXXVI.

57. Lumbres do Brienne'a 18 VI. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 157.

58. Lumbres do Brienne'a 25 VI. Tamże k. 162.

59. Sprawę ratyfikacji podaje Lisola ad Imp. Vars. 1/VII 1660. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej II. dokument XXV. — De Lumbres w liście do Brienne'a 25/VI i 2/VII, Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 162 i 166, pisze, że konwokacja podpisała ratyfikację; Lengnich, Hist. Pr. VII, 239, że deputowani podpisali i pieczęcie swe prymas i podkomorzy pomorski jako marszałek ostatniego sejmu przyłożyli.

60. Vol. Leg. 1661.

61. List króla do Kurfirsta 17 VIX 1660. Dodatek LXX.

62. Lengnich, Hist. Pr. VII. 240—243. — Vide w tej sprawie list Kurfirsta do Reya 13/VIII 1660 i list stanów pruskich 27/VIII. Dodatki LXXI i LXXII.

63. Patrz Rozdział III: Zjazd warszawski i Sejm r. 1658.

64. Vol. Leg. 1659: De modo concludendi Sejmów.

65. Leszczyński do Hoverbecka z Warszawy 16/III 1658. Rpis Czart. Vol. 383 nr 182 k. 369

66. Lisola Imperatori Vars. 1/VII 1660. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej II, dokument XXV.

67. Sawczyński, Sprawa reformy sejmowania str. 35—38. — Kalicki, O niektórych projektach reformy sejmowej z w. XVII. Przegląd polski 1873/I str. 86.

68. Lumbres pisze (relat. 13/VI i 2/VII), że reformę nadużyć, które się wkradły do rad i sejmów w sposobie głosowania, odłożono do rady królewskiej, aby wypracowała projekt, który ma być wniesiony na sejmie. Następnie wylicza powody, dla których uchwały nie powzięto, mówi o trudnościach, jakie stawały i groziły przewleczeniem, ale zdawało mu się, jak z przedstawienia widać, że gdyby się król nie spieszył do wojska, mogłaby rzecz dojść do skutku.

69. Urkunden und Aktenstücke IX, 33.

70. Pawiński, Dzieje ziemi kujawskiej II. Lauda i instrukcje: instrukcja z 28/III 1661 str. 108—109 i 113—114. (Wyraz „przynieśli" l. c. str. 109 zdaje się polegać na oczywistej pomyłce pisarskiej zamiast „przyniosą" lub „przynieść mają". Przyp. wyd.).

71. Lumbres do Mazarina 18/VI 1660. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 153. — Lisola pisze, że królowa w czasie konwokacji na radzie wojennej i na zjeździe, który ma ratyfikować pokój, dołoży niewątpliwie wszelkich starań, aby położyć fundamenta dla swoich zamiarów, by, postanowiwszy rzecz ze senatorami, mogła ją potem tem

bezpieczniej na przyszłym sejmie proponować i przeprowadzić. Memoriale Lisoli. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej II, dokument nr. XXIV.

72. Licząc podpisy na ratyfikacji oddzielnego artykułu w sprawie wydania Elbląga (vide Vol. Leg.) widzimy, że na konwokację przybyło tylko 53 deputatów zamiast 104.

73. Lumbres do Brienne'a z Sambora 9/X 1660. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 187.

74. Noyers do ks. palatynowej 12/IX. Rpis Ossol. Nr. 3005 k. 36. — Noyers do Fantoniego z Sambora 10/X. Tamże 41.

75. Noyers do Fantoniego 26/IX. Tamże 37.

76. Lumbres do Brienne'a z Sambora 9/X. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 187.

77. Lumbres do Mazarina z Sambora 15/X. Tamże k. 189.

78. Lumbres do Mazarina z Krakowa 30/X. Tamże k. 191.

79. Rachuję 5–6 tygodni drogi z Francji na Gdańsk do Polski. Mazarin do Lumbresa 6/VII: wysłał Akakję do Kondeusza, aby się książę miał czas zastanowić nad tą sprawą i mógł o swojej decyzji uwiadomić kardynała, który się z nim zobaczy za 3 dni, gdy przyjedzie powitać króla. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 167.

Fantoni do Noyersa 23/VII donosi, że miał posłuchanie u Kondeusza, który przyjmuje ofertę dla swego syna Rpis Ossol. Nr 3005 k. 32.

Kondeusz do Noyersa 15/VIII, że musi zachować rezerwę. Tamże k. 33.

Mazarin do Lumbresa 13 VIII: chorował, ale bardziej go bolało że nie był w stanie zająć się sprawą sukcesji, choć wiedział jak potrzebna jest prędka rezolucja i jak jej królowa oczekuje. Obiecuje posłać decyzję. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 178.

Noyers do Fantoniego z Sambora 29/VIII: królowa zadowolona z audjencji w Fontainebleau. Rpis Ossol. Nr. 3005 k. 34.

Lumbres do Brienne'a 31/VIII: dwór wyjechał ze Lwowa do Sambora, gdzie będzie bawił do końca września. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 182.

Kondeusz do Noyersa (wrzesień): kardynał mówił z nim, ale Kondeusz nic nie wie o jego intencjach. Rpis Ossol. Nr. 3005 k. 35.

Kondeusz do Noyersa 1/X: widzi z listu, że sprawa ułożona, obiecuje wysłać kogoś do Polski, skoro kardynał wyśle ze swej strony. Do królowej pisze z podziękowaniem. Tamże k. 39.

Lumbres do Mazarina 2/X: że list z 13 VIII nie uspokoił królowej, którą Fantoni zaniepokoił. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 184.

Lumbres do Mazarina 9 X: Fantoni pisze 27/VIII o nadziejach pomyślnej rezolucji, które mu zrobił kardynał. Królowa i przedniejsi byli ucieszeni, ale niespokojni dowiedzieć się o tej rezolucji. Stronnictwo zwiększa się, hetman koronny wojewoda kaliski podpisali gotowość mianowania tego, którego wskaże królowa. Sejm będzie w lutym lub w marcu i tam otworzą sprawę, ale przedtem każdy senator będzie na sejmikach. Tamże k. 185.

80. Brevet pour M. le Prince et Duc d'Enghien au sujet de la succession de la Couronne de Pologne, Paris 3/XI 1660. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 193.

81. Mazarin do Lumbresa 3/XII: wysyła Akakję z rozkazami, pełnomocnictwem i instrukcjami dla Lumbresa i przestrzega przed niepotrzebnemi wydatkami. Tamże k 212.

Mazarin donosi o tem królowej polskiej, królowi, prymasowi, marszałkowi koronnemu, wojewodzie poznańskiemu, Pacowi, Morsztynowi Jędrzejowi, Prażmowskiemu i Reyowi 10 XII. Tamże k. 219—224.

Królowej tłómaczył się 13/XII, że nie mógł inaczej działać. Tamże k. 232.

Pełnomocnictwo dane Lumbresowi, Paryż 18/XII. Tamże k. 233.

Ludwik XIV do J. Kazim. 20/XII, że wysyła Akakję z poleceniami dla Lumbresa. Tamże k. 237.

Ludwik XIV do J. Kazim. i do Ludwiki Marji 20/XII nakłania do zgody z carem i ofiaruje pośrednictwo. Tamże k. 235, 236.

Memorjał jako instrukcja dla Lumbresa ambasadora w Polsce 20/XII posłany przez Akakję: aby Lumbres oświadczył królowej, że Ludwik XIV zgadza się na sukcesję i małżeństwo; żeby Lumbres przestrzegał informacji królowej, a Jana Kazimierza należy uwiadomić o wszystkiem przez królowę. Ludwik XIV przeznacza dla Kondeusza 200.000 talarów, które wysyła do Gdańska. Tamże k. 235.

Druga instrukcja dla Lumbresa 20/XII, że król gotów dać więcej, jeśli będzie potrzeba. Tamże k. 242.

Trzecia instrukcja dla Lumbresa 20/XII, w której Ludwik XIV proponuje Janowi Kazimierzowi ks. Enghien jako sukcesora. Tamże k. 249.

82. Kochowski Clim. III, 25. — Lumbres do Brienne'a, Kraków 11/XII 1660. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 229.

83. Hactenus Czestochoviae inter devotionis miscellas actum. Kochowski Clim. II, 499. — Lengnich, Hist. Pr. VII, 261.

84. Lubomirski (Manifest) pisze, że zwolennicy królowej zawarli nowy związek celem przyspieszenia elekcji na najbliższym sejmie i takowy dokument przesłali mu do podpisu, gdy po powrocie z wyprawy przeciw Szeremetjewowi bawił w Ołyce (10/XII vide Gordon). „Hanc mutationem scripti (mowa o dawnym skrypcie w Gdańsku podpisywanym) et festinationem in eo periculosam Reipublicae improbavi atque petii, ut juxta leges tum et genium Polonicum res ista tractaretur, non praecipitaretur.

85. Inde (z Częstochowy) Kielcios itum, praesule Cracoviensi Trzebicio pro liberalis hospitii modo excipiente Maiestates. Etiam hic

Sandomiriensis Palatinatus in considerationem veniebat, non aliunde quam hinc adversos coepto negotio ventos consurgere supponente Aula... Kochowski Clim. II p. 499.

86. Lumbres do Mazarina. Kraków 13 XI. Rpis Ossol. Nr. 2980 k. 194.

87. Propozycje Fantoniego 9/XI. Tamże k. 198.

88. Memorjał Akakji b. d. Tamże k. 209.

89. Lumbres do Mazarina 20 XI. Tamże k. 203. Tenże do kardynała 4 XII i do Brienne'a z Krakowa 11/XII. Tamże k. 214 i 229.

90. Kochowski Clim. III, 26: Ser. Regina debebit habere circa hunc Electionis Actum proprium interesse et idcirco Ser. Reginam ad eadem Consilia admittimus et volumus, ut de futuro successore conferat cum Senatu et Repbl. suumque recommendet interesse.

91. Lengnich, Hist. Pr. VII, 260.

92. Tamże p. 261.

93. Podaje ją najdokładniej Korzon: Dola i niedola Sobieskiego I, 92. „Moskwa — mówił król — i Ruś odwołają się do ludów jednego z niemi języka i Litwę dla siebie przeznaczą; granice Wielkopolski staną otworem dla Brandenburczyka, a przypuszczać należy, że i o całe Prusy certować zechce przez ugodę ze Szwedami, czy przez wojnę na własnym teatrze; wreszcie Dom austrjacki spoglądający łakomie na województwo krakowskie, na ziemię wieluńską i księstwo siewierskie, nie opuści dogodnej dla siebie sposobności i przy powszechnem rozrywaniu państwa nie wstrzyma się od zaboru..."

94 Kochowski Clim. II, 500.

95. Korzon u. s. str. 96.

96. Ślubuję, mówił, że zupełną wolność wyboru wam zostawię i tego potwierdzę, kogo jednomyślnie uznacie godnym tronu. Zastrzegam jednak, żeby był z urodzenia katolikiem z dawnego panującego rodu, nie był wasalem sąsiednich monarchów, nie był księciem świeżej kreacji albo takim, którego posiadłości zależne są od nieprzyjaznego chrześcianom monarchy, tudzież, aby wojny tureckiej na Rzpltą nie ściągnął (cesarz). Podobnie pragnę, aby kandydat znacznie odemnie był młodszym, tudzież nie chciałbym, żebyście sobie nadali pana, który z tem królestwem wojnę prowadził, ani syna takiego monarchy, któryby chciał onemu i przemocą tyrańską sobie koronę polską przywłaszczyć.

97. Tajemna instrukcja Kurfirsta przesłana Hoverbeckowi 16 26 kwietnia 1661. Sybel's Hist. Zeitschrift 1884, I Heft, str. 62—64. — Zdanie Lubomirskiego, który mówił w Grudziądzu z Bog. Radziwiłłem o Kurfirście jako o najgodniejszym sukcesorze, byle chciał wysłuchać parę mszy, jak niegdyś Henryk IV, król francuski. Urkunden und Aktenstücke IX, 220, 221.

98. Plebański str. 121, 122.

99. Tamże str. 123.

100. Vol. Leg. 1662: Reassumptio legis de libera electione.

101. Plebański str. 124.

102. Tamże str. 125.

XIII. WOJNA MOSKIEWSKA I UGODA CUDNOWSKA

1. Wojnę moskiewska z r. 1660 opracował bardzo obszernie Wiktor Czermak p. t.: Szczęśliwy rok, przy takiej obfitości źródeł zebranych, że nie wiele dodać pozostało. Szedłem z małemi wyjątkami aż do bitwy pod Lubarem za tą gruntowną i wyczerpującą pracą, do której odsyłam czytelnika tam, gdzie odsyłaczów nie podaję.

2. Węsławski, Victor et victus Gosiewski, — przyczem twierdzi, że Chowański miał 40.000 wojska. Mackiewicz mówi o 10.000.

3. Bog. Radziwiłł posłał 9/I 1660 na osobnej karteczce wyliczenie sił moskiewskich: pod Chowańskim 1.000 piechoty w siermięgach, 1.000 strzelców, połowa w czerwonej, połowa w zielonej barwie, 90 kornetów rajtarji pistoletami i bandoletami opatrzonej, każdy mocny w 60 albo 70 koni, 5 chorągwi dumnych Bojar, pod każdą 100 koni; wszystkiego około 8.500. Pod Szczerbą 1.000 piechoty w siermięgach, 30 kornetów rajtarji także mocnych, 3 kompanje leibgwardji carskiej po 100 koni; wzystkiego 3.000 i 12 dział. Kotłubaj, Galerja Nieśw. str. 222.

4. Węsławski l. c.

5. Bogusław Radziwiłł do kanclerza lit. 9/I 1660. Kotłubaj, Galerja Nieświeska str. 221.

6. Djarjusz Michała Obuchowicza.

7. Arx munitissima unicus fere ex lituanicis locis Poloniae residuus fortiter oppugnatur a Moscis et licet strenue et cum clade magna hostium hactenus propugnatus, brevi tamen, nisi prompte subveniatur, succumbere debebit. Lisola 13/VI 1660. Walewski, Hist. wyzwolonej Rzpltej II, 154.

8. Węsławski 102.

9. Węsławski str. 126.

10. Pamiat. kij. IV oddz. 3 nr. 1.

11. Sołowiew XI 111.

12. Pac, kanclerz WXL, do Michała Paca, obożnego WXL (otrzymał komendę nad wojskiem po Komorowskim, obożnym WXL) z Tucholi 28/XI 1659. Oryg. w Rpisie Czart. Vol. 416 nr. 23.

13. Instrukcja posłom od wojska do Bogusława Radziwiłła z obozu pod Bowskiem 8/II 1660. Kotłubaj, Galerja Nieśw. str. 201.

Podpisani Michał Pac, obożny WXL, dowódca dywizji, Władysław Pac, chorąży nadw. WXL, Żeromski, stolnik wileński, a z nimi wyżsi oficerowie i deputaci wojskowi w liczbie 24.

14. Kanclerz Pac do obożnego WXL, Gdańsk 19/II 166 : dano komisarzom moc wydzielenia chleba wojsku, bunt uspokojony, konszachty między wojskami przerwane za odejściem pisarza z Kurlandji — aliści przychodzi scandalosa deklaracja od ciebie, która JKM niemało zalterowała, że komendę składasz, a co więcej niepodobało się, żeście wyprawili legację do X. koniuszego, częstując go tą komendą i poddając się protekcji jego wraz z wojskiem — to nie wolno, dopóki Pan państwem rządzi. Król nie pozwoli komisarzom rozdawać chleba na Żmudzi i innych powiatach. Z Naszczokinem że armiscitium na piśmie potwierdzone, toć WM bez distracty koło recuperaty Bowska zawinąć się możesz, o który nie wadzi by też ze szkodą się pokusić, bo na prędkiem odebraniu zamku tego siła nader zależy. Rpis Czart. Vol. 416 nr. 38.

15. Kanclerz Pac do Michała Paca obożnego WXL z Gdańska 2/IV 1660. Oryg. w Rpisie Czart. Vol. 416 nr. 35.

16. Kanclerz Pac do Michała Paca obożnego WXL z Gdańska 27/III 1660. Oryg. tamże nr. 34.

17. „Jeszcze nieboszczyk obożny WXL (Komorowski) donosił, że się p. Kmicic, zostawiwszy WMPana w słabych siłach pod bokiem nieprzyjaciela, z częścią wojska oderwał, jednak ty z garstką ludzi wtargnięcie nieprzyjaciela do powiatu wilkomirskiego i upickiego impedivisti i dobrze strzepanego aż za Dźwinę zapędził Duglasa. Proszę, abyś ujął wojsko do 9/II i pomagał w tem wojewodzie trockiemu. Absit, aby się konfederacja zawiązać miała, na którą jeszcze z łaski Boga dotąd wojsko nigdy się nie odważyło. Z ks. koniuszym (Bog. Radziwiłłem) miej korespondencję". Kanclerz Pac do obożnego WXL z Tucholi 28/XI 1659. Oryg. w Rpisie Czart. Vol. 416 nr. 23.— „Dziwimy się, że tegoż dnia, kiedy pisarz polny (Połubiński) Kmicica do WM wyprawił z legacją, pisał i do króla oznajmując o przybyciu wojewody trockiego i tusząc pomyślnej od wojska deklaracji, a tymczasem tam przybywszy Kmicic wojsko buntował rzekomo i wzywając do konfederacji wspólnej, a interea nil agunt, jeno, żeby zbuntowawszy wojsko od WMP oderwali, a ten ostatek posesji WXL zgubili, a potem z wojskiem nieprzyjacielowi się poddali". Kanclerz do obożnego, tamże nr. 55.

18. Paweł Sapieha do Trzebickiego z Warszawy 20/II 1660. Dodatek LXXIII.

„Hetman (Sapieha) nie chce iść do wojska do Kurlandji, bo mu skarb nie mógł wypłacić po 5.000 na wojsko. Świeżo przybyły goniec moskiewski przyniósł deklarację cara, że posyła wojsko do Wilna, ale nic hostile poczynać nie będą. Rozumiem, że król odwoła z Kurlandji pisarza, bo trzeba mieć własną zasłonę, chociaż Moskale obiecują nic złego nie robić. Miej się na ostrożności i znoś się z Naszczokinem, aby nas niespodzianie i Szwedzi i Moskwa nie napadła". Kanclerz Pac do Michała Paca obożnego WXL z Tucholi 25 XI 1659. Oryg. w Rpisie Czart. Vol. 416 nr. 26.

„Uważać, aby Moskwie nie dać okazji do zerwania rozejmu, a na Duglasa mieć oko, aby nie wpadł znów w kraje, skąd wyparowany". Pac do obożnego z Gdańska, grudzień 1659. Tamże nr. 25.

19. Pasek.

20. Arch. gł. warsz. Essenciale tatarskie nr. 78: Król do hana z Gdańska 20/I 1660. Winszuje zwycięstwa nad Kozakami, donosi, że Wyhowski wojewoda kijowski konferował młodemu Chmielnickiemu hetmaństwo dla uspokojenia buntów, a Chmielnicki, otrzymawszy konfirmację, zdradził i przysiągł Moskwie. Prosi, aby han na niego uderzył. Szwedzi w Prusiech tylko jeszcze dwa miasta mają w ręku a król, gdy Szwedów pokona, ruszy z wojskiem do Lwowa; hetmana Czarnieckiego wysłał przeciw Moskwie, a prosi, aby han ruszył z ordą na Ukrainę na pogrom Moskwy i Kozaków, a potem Moskwę ogniem i mieczem pustoszył. Upominki zatrzymane odsyła, lecz nie w pieniądzach, bo o nie trudno było w Prusiech, ale w materjach bławatnych, po które aby han wysłał do Kamieńca i raczył poczekać na resztę. Król deklaruje, że po skończeniu wojny zawsze w gotówce posyłać będzie.

21. Łoś 48.

22. Pasek str. 96—99, Łoś str. 48—49.

23. Sołowiew XI, 112 (wyd. petersb. Głazunowa 8° z r. 1861)

24. Taką ilość podaje hetman Sapieha, powołując się na relację wziętego jeńcem Szczerbatego.

25. W rękopisie Ossol. Nr. 189 str. 1174—1177 wlepiony druk (widocznie gazeta współczesna) p. t. Zwycięstwo z Moskwy od Polaków i Litwy 1660 otrzymane; stoi tam, że pod Słonimem 24 i 25/VI uderzyli nasi na nieprzyjaciela, gdzie 800 Moskali legło. 27/VI podjazd lit. Kmicica 13 chorągwi starł się z Moskalami, którzy aż pod Myszą się oparli. 28/VI na świtaniu dano znać, że Chowański następuje; naszego wojska nad 8.000 kawalerji, a piechoty 3.000 więcej nie było.

26. List Czarnieckiego pod Myszą 28/VI. Czermak l. c.

27. List Sapiehy z Kiejdanowa 2/VII u. s.

28. Sapieha do króla z Keydanowa 2/VII u s.

29. Kochowski Clim. II lib VI, 437.

30. Car do Matiuszkina 7/17 lipca 1660: Da budi tiebie wiedomo, czto Polaki bojarina Naszewo i wojewodu kniazia Iwana Andriejewicza Chowanskawo za jewo bezputnuju derzost', czto on kinułsia z 2.000 konnymi da stremia prikazy (3.000) moskowskimi protiwo dwadcati tysiecz etc. Czermak u. s.

31. Relacja Sapiehy z Kiejdanowa 2 VII u. s.

32. Relacja Czarnieckiego z Myszy 28/VI u. s.

33. Archiw. min. in. d. diela małorosyjskie 1659—1660. — Sołowiew XI.

34. Sapieha 2/VII pisze, że wysłał 18 chorągwi pod podstolim lit. Marcjanem Ogińskim do Mińska dla bezpieczeństwa komisarzy do układów.

35. Węsławski str. 129.

36. Tamże 131.

37. Tamże 134–135.

38. Tamże str. 134.

39. Taką cyfrę podał sam car w liście 7/17 lipca do Matiuszkina: „I zbiera się teraz Chowański w Połocku, a posyłam Jurja Dołgorukiego z rozkazem z 16.000 ludzi i Kozaków 25.000 i z Kijowa ruskich ludzi z Kozakami 4.000 i zatem nie chodził na pole bawić się 25/VI–5/VII". Sbornik Muchanowa str. 221.

40. Łoś str. 57. Ale św Franciszek Seraf. 4/X w poniedziałek, a św. Franciszek Borg. 10 X w niedzielę — Czermak na podstawie Pamiętników Poczobuta Odl. daje datę 12 IX.

41. Poczobut-Odlanicki, Pamiętniki str. 40.

42. Akty archeogr. eksp. IV nr. 119, 127.—Dodatki do III części Dworcowych rozrad. str. 244. — Pamiat. kij. kom. IV, 61. — Sołowiew XI, 113.

43. Bog. Radziwiłł gratuluje 16 XI 1660 powtórnego szczęśliwego sukcesu i zwycięstwa nad Dołgorukim. Kotłubaj, Galerja Nieśw. str. 217.

44. Relacja Trubeckiego, Akty J. Z. R. IV nr. 115 str. 274.

45. Andrzej Potocki do króla i do hetmana 25/X. Pam. kij. III 369—373.

46. List Tomasza Karczewskiego de data 18/X z obozu z pod Kotelni 1659. Dodatek LXXIV.

47. Pam. kij. III, 392–397, 399–405, 408–118, 421. Tamże tom IV, cz. III, 13–14.

48. Uniwersał Wasila Dworeckiego, pułkownika kijowskiego 12 maja 1660: ...storony zaś Kozakow, kotoryje sobie wolnych placow szlachetskich (w Kijowie) szablej dobyli i za wiedomostiu prežnych polkowników i mojeju pobudowawszysia, živut, za zasługi na to listy od nas i od JMPP hetmanów woj. zap. danyje majut i według punktów w statiach na stolicy pri JCW postawlenych, Kozaki z dietkami i żonami swoimi z wyszpomenenych placow klasztornych i szlacheckich od podaczok i kunic wolnymi byti majut. Kijewskaja Starina, tom XI p. 744.

49. Relacja Sieleckiego. Dodatek LXXV.

50. Akty J. Z. R. VII 317. Rozkaz carski do Szeremetiewa 14/24 grudnia 1659.

51. List Bieniewskiego przytacza Sołowiew (bez podania źródła) XI str. 113. Dodatek LXXVI.

52. List Chmielnickiego 5/II 1660. Pam. kij. III, 423–432.

53. Dyplom. oryg. w Bibl. Ossol. Nr. 459 w części odarty: Król nadaje lennem prawem miasteczko Vetinica (Vetywicia? Wietwica?) w województwie kijowskiem za konsensem sejmu Krzysztofowi Łukianowiczowi, pisarzowi kosza zaporoskiego, przy wiernem oddaniu poddaństwa posłów wojska zaporoskiego na sejm wysłanych, ze wszystkiemi polami, poddanymi i czynszami, jemu i potomkom płci męskiej i jego żonie. Wolno mu za konsensem królewskim sprzedać te dobra lub zastawić. Warszawa 20 maja 1660. — Niema w Vol. Leg. takiej konstytucji. Zdaje się, że ten przywilej odniesiono do sejmu, aby nie kompromitować pisarza zaporoskiego.

54. Instrukcja ur. Franc. Mesquin Manińskiemu, sekr. kr., pełnomocnikowi do Porty, dana w Gdańsku 30/X 1659: Opowie jacy nieprzyjaciele przeciw królowi; wybada co za poselstwo u Porty Przyłuski od Wyhowskiego sprawuje i jakie tam praktyki; w jakiej przyjaźni Porta z cesarzem i czy się nie zanosi na bunty w Węgrzech; wypyta o fakcjach króla szwedzkiego. Arch. gł. warsz. Essenciale tureckie nr. 46.—Tamże nr. 47 list króla do sułtana z 30/X, aby poskromił Kozaków wpadających w kraje Rzpltej. — Tamże nr. 48 relacja audjencji Manińskiego 10 II 1660

55. Rpis Ossol. Nr. 189 str. 1181 (pod d. 24 VIII).

56. „Ale widzę—pisał hetman—będzie chciał JMP Marszałek fortuny szukać, coby było szkodliwe Ojczyźnie, zważywszy jednak, coby za pożytek stąd był, trzymam to z JM, że pośpieszy i ze mną się złączy".

57. Potrzeba z Szerem. i Cieciurą str. 32.

58. Sołowiew XI, 117.

59. List pisany z obozu pod Cudnowem. Relacje Nunc. I, 300 Sołowiew XI, 118.

60. Jerlicz II, 53.

61. Gordon I 224. Kochowski Clim. II p. 470, 471. Por. współczesny włoski plan obu obozów p. t.: „Vero Disegno e Pianta, dove è seguita gran vittoria dell' armi Regie Polacche contro Moscoviti e Cosachi ribelli. Si vendono in botega di Franco Colignoti (Colignon?) nel parione(?) Roma sup. permiss. (Bibl. Pawl. teka 32 nr. 192).

62. List anonima (Rel. Nuncjuszów w Polsce II, 301) podaje 60.000.

63. Ruchy wojska opisuje Gordon I, 213–237.

64. Jerlicz II, 54.

65. Gordon był pod obozem moskiewskim.

66. Akt ten transakcji cudnowskiej znajduje się w Vol. Leg. pod r. 1661, ale w kilku miejscach nawiasami oznaczonych błędnie podany, a mianowicie opuszczono słowo powinni, zamiast mniejsze winno być niniejsze, zamiast hetmanom — hanom, zamiast pa-

sach — paszach, zamiast Erazma — Harasima, zamiast Czekałowskiego — Czikałowskiego, zamiast Sulitowski — Subotowski, zamiast Biłobroz — Biłohrog, zamiast Ikidan — Skidan, zamiast Babicka — Bubicha, zamiast berzucki — berszacki, zamiast niższym — wyższym (powyższym), zamiast sułtana JKM — sołtana JM. Poprawiono na podstawie kopji oryginalnej transakcji cudnowskiej z obozu posłanej 1660 w Rpisie Czart. Vol. 402 p 351.

67 Vol. Leg 1661. Deklaracja łaski (wyd Ohryzki str. 357).

68. Michał Zieleński, pułkownik bracł., wraz z daniną sioła Serebryna. Paweł Jan Chmielnicki z przywilejem na Buhajówkę i Berków, Izydor Karpenko z przywilejem na Wodiamki, Bazyli i Andrzej bracia Głosińscy z przywilejem lennego prawa na Baklikę i Jaślimanice, Ostaphiej Gwowski z przywilejem lennego prawa na Czarną Kamionkę. Jan Fedorowicz Jackowski z przywilejem lennego prawa na młyny od Szeniow Kruczeńków, a drugi Dmitrow Bułow nazwane, Iwan Krawczeńko alias Bowdynowicz z przywilejem prawa lennego na futory Fastówkę i Porochomówkę. Szlachectwo otrzymał Piotr Doroszeńko, Michał Chaneńko, Jan Jurgiewicz Serbin, Eustaphi Nowakowski, Tomasz Wojciechowic, Michał Kalemkowicz, Michał Ratkowicz, Jakób Wojciechowic, Michał Popodajło, Symcon Zieleński, Aleksander Dołękiewicz, Maksym Silnicki, Iwan Łabuszny, Stefan Chołmiński, Jeremiasz Uroszowicz z synami, Stefan Poducki, Sewerynenko Kość, Ostafiej Hohoł.

69. Vol. Leg. 1661.

70. Theiner Mon. Russ. str. 40. Relacja bezimienna z aktów nunc. polskiej 16—19 października 1660.

71. Pam. kij. III, 34 relacja Bieniewskiego b. d.

72. Theiner u. s.

73. Rota juramentów, przysięga hetmanów, przysięga Chmielnickiego. Grabowski, Ojczyste Spominki I, 168. — Toż samo w Rpsie Czart. Vol. 402 p. 361 i rota przysięgi wszystkiego JKM wojska zap.: My pułkownicy, sędziowie, assaułowie, setnicy, atamani i wszystko JKM wojsko zaporoskie w naszym i potomków naszych imieniem przysięgamy... reszta jak przysięga Jerzego Chmielnickiego.

74. Gordon str. 243. — Kochowski 484.

75. Sołowiew XI. 120.

76. Kopja listu Chmielnickiego do Szeremetiewa b. d. Rpis Ossol. Nr. 190 k. 193.

77. Jerlicz II 55.

78. Gordon 244, 245.—Sołowiew XI, 120 pisze, że Cieciura z 2.000 wyszedł wolno, a Tatarzy, sądząc, że to wycieczka, jakie 200 zabili.— W Bellum Pol. Mosch. p. 47 czytamy, że 4.000 padło, a drugie 4.000 Polacy uratowali.

79. Bellum Polono-Moschicum ad Czudnow p. 48.

80. Sołowiew XI, 120 nie podaje wszystkich warunków. — Gordon 247 opuszcza niektóre. — Djarjusz wojny z Szeremetem, kondycje hetmanów, Grabowski Ojcz. Spom. I, 163 także nie dokładny. — Podobnie Bellum Polono-Moschicum ad Czudnów p. 30. — Kochowski 486 tylko kilka punktów podaje. — Kostomarow, Hetmanowanie Jerzego Chmielnickiego, wydanie Barwińskiego str. 157, także nie wszystkie punkta podaje.

81. Kopja skryptu danego Sułtanowi JM: JMPP hetmani koronni z sułtanem JM takowe uczynili postanowienie strony podzielenia zastawy moskiewskiej, która ma być dana przy tych z nimi traktatach upewnieniu oddania fortec ukraińskich: że w podzieleniu przedniejszych bojarów tej zastawy do sułtana ma być oddany Szeremet i tam u sułtana ma zostawać póki fortów ukrainnych pomienionych Moskwa nie odda komisarzom od hetmanów zesłanym i nie powinien go będzie sułtan wypuścić albo stąd odesłać żadnym pretekstem póki w oddaniu fortec ukrainnych dosyć się stanie. Jeśliby zaś z Moskwą nie doszły traktaty, żeby szable ich brać przyszło, tedy komu szczęście poda pomienionego Szeremeta, przy tym zostawać będzie. Rpis Ossol. Nr. 190 k. 193.

82. List do Małachowskiego Teodora z obozu pod Kraswiczami 31/X 1660. Oryg. Rpis Ossol. Nr. 190 k. 183.

83. Gordon 248.

84. Jan Paweł Celary (Cellari), generał major piechoty.

85. Gordon 248—252. Odwieziony do Krymu siedział 8 miesiące w okowach w hańskim dworze, potem za wstawieniem się Sefergazy-agi kajdany z niego zdjęli i wysłali do Żydowskiego grodu, gdzie miał przy sobie świaszczennika tłómacza, mógł pisać do Moskwy i oskarżać Boriatyńskiego, składając na niego winę cudnowskiej klęski. Sołowiew XI 122. — Pisze Jerlicz (II, 57), że w drodze umknął, porozumiawszy się z Tatarem, który go strzegł, ale 3 mile od Kijowa został schwytany i już nie w karecie, ale w kajdanach na kobyle albo przy kobyle piechotą szedł.

86. Panowanie Jana Kazimierza, wyd. Racz. II 109. — Kochowski 489.

87. Djarjusz wojny z Szeremetem i Cieciurą. Grabowski, Ojcz. Spom. I, 163.

88. Gordon 254.

89. Gordon 256.

90. Bellum Polono-Moschicum ad Czudnow 54.

91. Inaczej opisuje tę uroczystość Merkurjusz polski w ekstraordynaryjnym numerze 17 VI 1661. Jenike, Stefan Czarniecki str. 99.

92 Vol. Leg. 1661: Gratitudo meritorum wojewody ruskiego.

93. Kochowski 490, 501—503.

94. Węsławski 146—148. — Sołowiew XI, 122.

DODATKI

I.

(Do rozdziału I, str. 5 odsyłacz 20).

Relacja Tobiasza Morsztyna.

Kopenhaga 9 maja 1657.

Najjaśniejszy Mił. Królu
Panie Mój Mił. i Dobr.

Deputaci z senatu tutecznego naznaczeni jednę dopiero konferencyą mieli ze mną w tych dniach. Pokazałem plurimis rationibus aequitatem et necessitatem foederis z WKM. i Rzp. insimulque belli in Suecos. Wywiodłem wielą dokumentów armorum iustitiam, commoditatem temporis, potentiam foederatorum, hostium parvas vires, victoriae certitudinem, conservationem maris baltici a dominio suetico, ejusdem possessionem spectare Danos hostibus oppressis, occasionem iam Suecis datam; exercitum iam collectum et factas expensas, securitatem futuram vicinorum ab invasoribus, periculum in mora.

Odniosłem respons imieniem Króla JM. et regni, że dawno życzyli ściślejszych z WKM. i Rzp. nexus przeciwko spólnemu nieprzyjacielowi, że teraz amplectentur occasionem i pragną succurrere rebus Poloniae et suas vindicare injurias, że na drugiej sesyi punkta tej ligi umawiać mają. Przydali jednak, że summa recollectione postępować muszą, będąc blizcy tego złego, będąc sami których moles belli maritimi spectat, bo ex confederatis żaden nie pomoże, że na rezolucyę Domus austriacae erga Poloniam et Daniam patrzyć muszą. Że jeszcze są in integro statu et offertur pax honesta, a Polska potrzebuje posiłków. Na prywatnych wizytach potem pokazują się chcieć co wytargować i jakiejkolwiek feliciori tempore recompensam za te-

raźniejszy sukurs. Specialiter znowu za pomoc Gdańsku, którą proponowałem in casu necessitatis, pytają, jaki viceversa ma być obowiązek z naszej strony, że za ustąpieniem Szwedów z Prus wojska WKM. do Pomorskiej prześladować go mają, aby od tutecznych iako oni teraz czynią od nas, avertere partem potentiae hostilis. Powiedziałem na to, że propria interessa Daniae promoventur teraźniejszą wojną, tylko nam commodum ex diversione, którą Polska viceversa ad extrema belli także czynić będzie. In conservatione portus Gedanensis consulitur securitati maris baltici, co do Danii zarówno należy, do tego słabe siły szweckie nie bardzo grożą obsidią, a zatem statui recompensa nie może. Do Pomorskiej aby wojska WKM. za uwolnieniem państw WKM. i ustąpieniem z nich Szwedów powinne były za nieprzyjacielem postępować, zda się być słuszna, zwłaszcza, jeśli w to Inflanty includować pozwolą. Jednak wyraźniejszej woli WKM. Pana M. Mił. w tém poczekać mogę i o nią uniżenie proszę (bo na prędką nie zanosi się odprawę). Jeżeli jakiej recompensam feliciori tempore potrzebować będą i tego wejścia do Pomorskiej wojsk WKM., więc foedus perpetuum defensivum proponetur, a bodaj nie chcieli napierać się i offensivum, bo teraz za przednią racyą kładą, że nie poczynają offensive, iż żadnego nie mają confederatum ea lege obowiązanego.

O gotowości na wojnę i ochocie do niej pisałem WKM. Panu Memu Miłemu, którą codzień większą uważam i ledwie już nie mogę upewnić, że wojna będzie. Widzę, że mniej respektują na zamorskie przyjaźnie ku Szwedom, co też facillituje zamieszanie Holendrów z francuzami, które invalescit. Ale to nieomylna, że totum pendet negotium, jako w Wiedniu padną rzeczy in rem Poloniae et Daniae i jeżeli szczérze Domus Austriaca przyłoży się do tego. Póki rezydent z Wiednia nie da wiadomości, i ja żadnej rezolucji mieć nie będę. Jako prędko tam concludetur, zaraz i tu zacznie się nieomylnie wojna. Potrzebują nietylko arma WKM. w Pomorskiej, ale téż i Austriaca i to traktują w Wiedniu obawiając się, żeby Szwed z Polski nie wyszedł i nie przeniósł całej potęgi do Bremen, i ta diversia w Pomorskiej widzę jest punkt, sine quo non. Obawiają się przytém jakich motus inter Electores, żeby Austryacy nie musieli propria curare. Król JM do Schonen przez morze ztąd jedzie, tam armatę widzieć i ordynować. Do Holzacyi także prędko potem jechać ma z téjże przyczyny. Do Moskwy wysyłają ablegatum za upewnieniem mojém, że pewna jego z WKM. przyjaźń; posła jednak carskiego jeszcze trzymają, który tu już nad rok rezyduje. Po wiadomości z każdej poczty posyła Król JM. do mnie, które dopiero raz miałem od dworu z wielkiem praejudicium usługi WKM., bo zaraz tłumaczą, że co przeciwnego vertitur. Senatorów wszystkich nawiedzałem privatim, każdemu wywodząc spólne commoda z wojny przeciwko Szwedom. Także i posłów: moskiewskiego, hollenderskich i hiszpańskiego, który bardzo tu pracował in commodum nostrum, i w Wiedniu z tamecznym posłem hiszpańskim promovet mocno negotia. Hollendrowie przy Kurfirscie aperte stawają, discurują o tak potężnej lidze, jeśli się zahamuje na zniesionych Szwedach. O swojej przyjaźni ku WKM. i Królowi JM. Duńskiemu siła pollicentur. Ale Cromwela wielkim Szweckim przyjacielem opisują, o sobie, że tylko securitatem commerciorum przestrzegać muszą, ale jednak z potęgi Duńskiej żadnej gelozyi mieć nie mogliby, czemu jednak nie wszyscy tu wierzą, bo ich maxima jest publiczna, żeby te królestwa tu trzymali in *aequilibrio* i życzą tuteczni przy traktatach z WKM. assecurować sobie Gdańsk specialiter, żeby nie był bardzo hollenderski. Oddawam zatem niegodne usługi łasce WKM. Pana MMiłośc. i Dobrodzieja.

W Kopenhagen 9 maj.

Wasze Król. Mości Pana MMił. i Dobr.
uniżony sługa Morsztyn.

(Rpis Czart. Vol. 402 p. 179).

II.

(Do rozdziału I, str. 8 odsyłacz 30).

List Jana Leszczyńskiego, wojewody poznańskiego, do stolnika krakowskiego z Wrocławia 16 VI 1657.

Wziąłem listy od WMPana de 20 i 23 maja y wielce dziękuję, że tak doskonale informować mnie raczysz. Niżeli iednak przijdę ad puncta listu WMMPana, oznaimuię żem z woli JKMci miał swoie correspondentie z dworem Kurfirsztowskim, chcąc go avellere od Szwedów y lubom o nie często sollicitował irrito conatu, nie tylko ia ale y poseł Króla IMci Duńskiego, inakszy nie odnosił na podobne iako y ia propositie, tylko że nie chce bez Szwedów traktować, na co ia nie dbaiąc continuowałem modo meo inculcuiąc y pokazuiąc iawną ruinę Electora. Tego nie mogę wypisać, iakom koło tego pilno chodził, atoli zawołali do siebie Xdza Nowieyskiego propositie moie wdzięcznie przyjęli, tylko secreto tractować chcą y pozwalają na ten sposób: wyprawić tu do Margrabstwa Pana Hoverbecka, aby się ze mną gdzie w Śląsku iakoby casualiter zjechał y privatissime tractował. Podali zaras y puncta, w których niezgorzej iusz dawno iestem informatus, a na ostatek, że ieden punct twardy trochę. zaras się ofiaruią że nie zatrudni. Miałem w tej materij trzy listy de 29 Maij 1 i 2 Junii w wiednym tygodniu pisane, a każdy z nich remissiori stylo w uporze. Posyłam iednego copią, gdzie urgent aby prentko tractować dałem nieomieszkanie znać JKM. y sam tu ztąnd oznaimieł, wiedząnc

magna ex parte mentem JKMci assecuruiąc, że nie daremnie ziazd bendzie y invituiąc aby przyiechali. Rem WMMPanu oznaimuię necessariam do Negotiatyi WMMPana. Alterum iest, że z Kozakami pewna zgoda, zrozumiesz WMMPan z Copij listów do Królowej JMci pisanych która z Kalisza wyprawiela była do Chmielnickiego przez Pana Słoniewskiego, co go przed woiną nobilitowano, ale y Pan Bieniewski, na którego się Chmielnicki referuie powrócieł z dobrym dziełem. Particularitates iednak conditij nie wiem; bodaj iednak nie chcą coś koło succesiej Syna iego, iako Arcibiskup namienia, którego nowin posyłam także copią z listu do mnie pisanego. Wszystkie te rzeczy potrzebne są WMMPanu, bo kiedy kozacy nasi a Kurfirst pewnie bendzie, bo podane od niego conditie są omnino practicibiles, dosyć uczyni intentioni omnium integris viribus y odijs hostem iako turbatorem Europae aggredi, y docere go trzeba ferre pacem y fidem servare, nic bowiem na świecie niesłusznieyszego, jako że ad motum perfidi Regis niemal Europa tota concutitur, ba certo wszytko bo y gentes co nie woiuią patiuntur, kiedy mercimonia Europae stanąć dla woiny musiały z nami, bankrutów się narobieło, a Principes ustawicznie ostrożnie stawaiąc, do niesłychanych kosztów dla Szwedów się przywodzą. Gloriosissimum tedy iest intentio Króla JM. Duńskiego y prudentissimum consilium Consiliarzów iego woinę zacząnć y skończyć prentko nie tak vindictae consulendo iako publicae securitatis causa y mam nadzieię w łasce Bożey, że poszczęści tam pios conatus Króla Jeg. Mci Duńskiego Collegiatorum bo to bellum ad Europam pertinet y powinni w to się interessować, co bendą mieć swoie z pokoiu commoditates y iako to bellum może się zwać słusznie sociale tak tesz słusznie dispartiri secundum proportionem commoditatum partes assistentiae na tę wojnę, tedy wszytko lekko et sine onere bendzie naprzód tedy uważyć scopum belli, naturam hostis y fomenta perfidiae iego. scopus primus securitas maris Baltici przez to morze przechodząnc do czego tot gentes należą ale maxime Dania, kiedyby portus littoris nostri Szwed miał sine contradictione opanować, coby za incommoda ztąd Danij były snadnie uważyć, kiedyby to było bellum ambitus mógłby znaleść tyle commiseratiów żeby go drudzy ratowali placet tedy ta moderatio, że zaras o pokoju myślą wojny nie zacząwszy. Natura zaś nieprzyjaciela, że insolens et inquieta, kto tego lepiej wiadom iako Dania, która się in vicinia przypatrzeła quot rebelliones, quot perfidiae tam się znaidowały: iura sanguinis nil valebant a dopierosz fidelitatis nie tylko in linea Króla Pana mego ale ex antiquis temporibus. Fomentum iednak natury tey zwłaszcza naszych czasów fortuna była tak dalece, że felicia ich scelera virtutes appellabantur według owego felix scelus virtus vocatur. odiąć tedy fomenta quibus insolescunt to iest possessiones nobis ereptas niech Dania odbierze swoie, Imperium swoie my także tedy na-

tenczas tutissimae gentes bendą ab insolentia ich, każdy bendzie miał recuperationem propriorum praemium assistentiae suae. Rozumiem tedy, że wedle tych distinctij trzeba uważać puncta WMMP. podane iako pierwszy punct aby terra marique persequi hostem: terra możemy in quantum by w Prusiech Pan Bóg poszczęścieł y w Pomorstwie szukać, lubo y per aversionem bo to być może, ale na morzu bendąc invalidi trudno się nam tego hoc rerum statu podeymować in quantum autem Kurfirszta pertrahemus in societatem co ja mam niemal pro concluso, to albo spólnie z nim prout ipsi videbitur, agemus albo nisi accedere voluerit, multitudine exercitus jemu bydź możemy graves. Quartum et secundum punctum aby Reges Respublicae tum et civitates quibus interest admittantur imo invitentur, est plus quam iustum ale tesz każdy contribuat co mogą commeatu armis munitionibus e contra hosti omnia haec negando a że tu magna commoditas Domu Austriackiego w tey woinie zawisła, wymódz na tych assistentiam pecuniariam od czego wiem, że nie bendą alieni, bo to JMPan Podskarbi tractował y dobrą od Posła Hiszpańskiego odniósł declaratią. Tertium punctum iustissimum. że ani Pacem ani inducias (sine?) consensu Collegatorum tractować, una res consideranda że odebrawszy każdy swoie powinien przecię ad conclusionem usque pacis Królowi Duńskiemu assistere, a że exercitu totisque viribus nie może, wynaleść sposób coby ex aequo wszystkich dotykał. Aleć ia rozumiem, że pokoi musi być prentko, skoro nobis Kurfirst accedet. Czwarty punct nie ma contradictij zwłaszcza że de integris viribus assistentia iużem namienieł. Piąty punct o Kurfirszta na ten penitus zgoda bo y Dom Austriacki tego potrzebuie y iusz agitur. Szósty aby succurs do Holsatij dać in quantumby Król Szwedski tam przeniósł woinę. Possibile to quidem ieno transitus przes cudze państwa cięszki ludziom naszym co ochraniać nie umieią. Siódmy punct, aby naves bellicas posłać, to punct nam cięszki y dla egom namienił aby succurs ten Morski był podzielony między inszych Collegatów musiałaby być proportio y Gdańsk się przyłożyć z Holendrami, którzy ieżeli ras czynieli assistentiam Królowi Szwedskiemu do pokoiu z Królem Duńskim, rozumiem, że v teras uczynią maiąnc tego większe nisz przedtym interessa y Król Hiszpański iakom namienieł. Owo zgoła rozumiem, że się prędzy wojna skończy nisz sobie imaginujem, kiedy tylko pro ablatis nobis y publica securitate chcemy tractare bo y Szwedzi uchodząnc continuationem woyny, której iusz są impares exhausti bendąnc w piniądze y w ludzie patientur przy dawnych clipach swych zostawać nisz woinę continuować byle ex portubus Littoris nostri byli spędzeni iako gentes będą contentae tak Szwedzi impares bello To sic tedy czyniąc woli WMMPana wypisałem sensum meum a postaram się że decisionem JKM. prentko prześlę.

(Rpis Czart. Vol. 388 nr. 91 k. 155).

III.

(Do rozdziału I, str. 15 odsyłacz 53).

List Stefana Czarnieckiego do kasztelana poznańskiego z Pyzdr 16 IX 1657.

Każde zwyczajnie dzieło coronat finis i lubo szczęśliwego Poznania et rei strenue actae wszyscy się cieszymy oswobodzenia, nie już przecie pristina krajom WMPP. restituta est pax, gdyście wojsko w służbie JKM. i Rpltej dotychczas zostające decreverunt WMP. Panowie abdankować, król zaś JM. z onegoż królowi JM duńskiemu, jako to rozumiem już jest nie tajno WMPPanom, omnem na sobie belli molem trzymającemu wespół z wojska swojego dywizją posiłek deklaruje. Za taką sił diminucją musiałoby wielkie subsequi malum, Rzpltą zaś grandia afficere incommoda et inconvenientia, gdyby ubezpieczony sześciu tysięcy sukursu kawalerji król duński frustraretur eodem. To WMP, proszę, zechciej wziąść in consideration em et pro innata elaborare dexteritate, aby ta tak potrzebna bardzo Rptej impreza non irritum habeat eventum, boby peior esset error novissimus priore. Nie zaniecha i król JM ad continuandum eundem fervorem et zelum którym dotychczas caeteris w służbie swojej i Rzpltej eluxistis, w kilku dni najdalej pisaniem swoim exhortari; sami tylko WMPPanowie raczcie się zwykłą swoją przyłożyć ochotą i takich habilitować ludzi, którzyby rzek Odry i Alby wiadomi byli jako i innych traktów, abyśmy się tam jak najprędzej obaczyli i też Albę krwią nieprzyjacielską zarumienili. Reliqua da Bóg wkrótce coram; teraz się zwykłej WMPana oddaję łasce. W Pyzdrach 16/IX 1657.

St. Czarniecki WR.

(Rpis Czart. Vol. 400 p. 242).

IV.

(Do rozdziału I, str. 19—21, odsyłacz 83 i 84).

Relacja rezydenta polskiego z Hagi 21/I 1658.

Illustrissime atque Reverendissime Domine domine ac patrone mihi plurimum honorande.

Calendis Januarii ultimae meae ad Ill. Vram datae sunt quas spero ad manus Ill. Vrae perlatas esse incertus enim sum an perferantur vel in manus hostium incidant unde summopere rescire desidero quaenam translatae vel quae interceptae fuerint. Nunc primum

S. R. Mtis Dni nri Clementissimi et tertia et 15 Novembri datum responsum accepi quo significat quandoquidem propositum cum d. d. ordinibus foedus solummodo securitatem maris Balthici ac in ea liberum commerciorum usum concernat Serenissimi vero Daniae Regis ob theloneorum exactionem in freto oresundico interesse illum obligare ad curam habendam ne commercia mari turbentur Brandeburgicum quoque ac civitates curam portuum Prussiae habentes satis sollicite eos defensuros adeo quod respublica Polona foedere cum Hungariae Daniae Regibus ac Electore Brandeburgico firmata foedere illo cum Belgis opus (non) habeat attamen secura esse posse qua propter hac in parte ulterius acquiescam. Jam hostes nostri unice laborant ut quemque confederatorum falsis suis promissis ad singulares pacis tractatus disponere possint, et quamquam Galliae legatus in aula regia simulet se nihil adeo quam pacem generalem quo se in aula nostra gratum reddat desiderare sicuti etiam dominus Thuanus me certum reddere voluit nos brevi in Polonia pacem cum Svecus omnia in Prussia loca occupata restituere offerat habituros, attamen Galli per interpositam protectoris personam qui ab illorum consiliis solummodo dependet contrarium moliuntur; Angliae enim ablegatus Haffniae aperte respondit protectorem nullo modo admittere posse ut Poloniae multo minus Hungariae Rex pacis tractatu cum caeteris confederatis concurrant imo potius oblatam suam mediationem deponere velle. Galli enim instructissimo exercitu ab una parte domus austriacae ditiones invadere ab altera parte Svecum facta pace in Silesiam Moraviam Bohemiam deducere satagunt nunc sibi proposuere quandoquidem Daniae Rex cum domo austriaca nullo foedere sit iunctus cum ipso pacis tractatus instituere iisdemque et serenissimum Poloniae Regem et Electorem Brandeburgicum comprehendere qua ratione tamen domus austriaca exclusa maneret verum Serenissimus Daniae Rex non ita facile ad singularem tractatum se induci patietur metuendum enim sibi ne Svecus facta singulari pace auctisque deinde in Germania viribus eum ex improvisto obruat. Jam Serenissimus Daniae Rex ultra decem peditum millia in his provinciis conscribit, mutuo jam sexies centena florenorum belgicorum millia ab d. d. ordinibus accepit et jam ipsi quater centena florenorum millia adhuc quantocius numerabuntur; praeterea cum d. d. ordines animadvertant pecuniam non aeque bene converti ac majora subsidia requiri, deliberant sex peditum millia ex his provinciis in succursum ipsi mittere, quod in d. d. ordinum Holandiae conventu hac septimana concludetur.

Praeterita hebdomada Galliae legatus d. Thuanus publica audientia bina d. d. ordinibus proposuit argumenta primo denunciatum Lusitanis bellum dissuasit ac mediationem Regis sui ad componendas discordias obtulit, secundo requisivit ut domini ordines animum quoque ad conciliandum tres Reges septentrionales adiicere velint ut tan-

dem commerciorum usus in mari Balthico restitueretur. Hisce diebus Commissarii ordinum a ministris Brandeburgicis communicationem legum foederis inter S. R. Mtem dominum nostrum clementissimum et Electorem Brandeburgicum initi requisivere qui tandem ipsis conditiones ut nonnulla excerperent praelegere copiam vero ipsis authenticam dare denegarunt, quibus d. d. ordines minime contenti adhuc authenticam copiam ut in commodum Electoris ac Sociorum ipsius consilia sua dirigere possint requirunt num tandem ut omnem suspicionis umbram amoveant concedent breve intelligemus. Wismaria habemus legatum ordinum Poloniae d. Przyjemski secretas apud Sveciae Regem habuisse audientias ac secretissima cum ipso contulisse de quibus varii varie ominantur. Nihil enim fere ex Polonia adfertur quam dissensus inter S. R. Mtem dominum nostrum clementissimum et proceres Regni Poloniae minime inconsultum duco ut de iis quae in aula geruntur aliquo modo instrui possem quo d. d. ordines rectius instruere ac talem ipsis scrupulum eximere possim caeterum continua febri ex melancholia ac tristitia contracta decumbens hisce finire cogor; interim me favori Ill. Vrae commendans Deum veneror ut Ill. Vram diu salvam et incolumem servare velit, ego manebo ad ultimum vitae spiritum

Ill. Vrae
officiosissimus servus
N. de Biie m. p.

Hagae comitum, 21 Januar. 1658.
(Oryg. w Arch. gł. warsz.).

V.

Do rozdziału II, str. 36 odsyłacz 22).

Jan Leszczyński, wojewoda poznańsk do Króla z Berlina 24/I 1658.

NMKrólu PF. m. M. Po onegdajszej poczcie, którąm do WKM. wyprawił, nihil novi intervenit ad referendum WKM., bo że niektórzy konsyliarze Kurfirsta per speciem prudentiae i zbytniej ostrożności nie rozumieją sufficere 6.000 ludzi, których dają ad conjunctionem armorum ablegaci króla węgierskiego, tak tu Kurfirst rezolwować się nie chciał, póki dalszej nie będą mieli deklaracyi, na którą wszyscy czekamy jako i na powrót p. Szweryna. Dziś tedy kuryera z Pragi i p. Szweryna od Szlipenbacha spodziewają się. Interim ja przecie nie ustawam promować tej conjunctiej, byłem kilka razy

u Kurfirstowej, która jest bonarum partium i sądzi omnino necessarium succurować Duńczyka skąd concipio spem dobrej negociatiej tutecznej, kiedy Kurfirstowa do tego się szczerze przyłoży. W punktach od X warmińskiego proponowanych a od WKM mnie zleconych odłożono mię także do p. Szweryna, bo on sam w sprawach pruskich najlepiej ma być informowany, rozumiem jednak, że w tem Kurfirst accomodować się będzie do woli WKM. Co się tknie dalszego mego (si expediet) tu mieszkania pisałem do p. podskarbiego, aby mi oznajmił wolę i deklaracyą WKM, za którą ja cale pójdę gotów i tu zostać i być intentus na dalsze imprezy, jeżeliby król szwecki, za złączeniem się wojsk był skłonniejszy do traktowania pokoju rozumiem bowiem expedire mieć już kogo na to pogotowiu, aniżeli gdyby go in casu dopiero szukać i ob defectum kosztów pro oportunitate nie wyprawić. Jeżeli tedy WKM zostać mi tu każesz i attendere dalszym sprawom, uniżenie proszę o deklaracyę WKM w tych punktach, które do królowej JM wypisałem t. j. że kolegi do traktatów trzeba, a przytem i posiłku na dalsze mieszkanie. W innych także punktach czekać będę deklaracji WKM wprzód, niżeli z Poznania odjechać będziesz raczył. In casu dalszego mego tu zostania o postanowienie poczty uniżenie proszę, bo jeźli sama tylko konferencja publiczna z Kurfirstem sprowadziła WKM do Poznania, intervenit i po odjeździe WKM tę korespondencyę konserwować i możesz WKM miewać listy tu stąd w Warszawie 5-go dnia, tylko na to kilkanaście kozaków odłożyć a zlecić komu porządek poczty, ja zawsze dwa razy w tydzień pisać będę. Czekać tedy będę na dalsze rozkazania WKM i onemu celu się akomodować będę, przy pokornym ręki WKM pocałowaniu zostając wierna rada i uniżony sługa (nieczytelne) Wda poznański. W Berlinie 24 stycznia 1658.

(Oryg. w Arch. gł. warsz.).

VI.

(Do rozdziału II, str. 39 odsyłacz 32).

Wyjątek z listu J. Leszczyńskiego do podskarbiego kor. z Berlina 7/II 1658.

„...Kurfirst potrzebował ludzi konnych 4.000 od nas, i dragonii obiecanej. Panowie rakuscy chcieli mieć 11.000. Powiedziałem, że tyle pozwolić wam samym nie expedit, bo nasze wojsko was ogłodzi prędko. 7.000 ludzi t. j. 4.000 jazdy a 3.000 piechoty i dragonii, między jazdą 1.000 husarzów, powiedziałem, że to impracticabile, bo ko-

pij nie ma kto robić i nie byłoby tak prędko; przecie oni potrzebują husarza, wielka racja, żeby z naszego mankamentu rwali i od nas się nie ruszali, a tu ligam defensivam uknowali. Co tedy za konkluzja będzie, nie wiem. Dziś będę miał audjencję u Kurfirsta, oddam invitatorias do Brunsbergu".

(Rpis Czart. Vol. 388 nr. 171 k. 341).

VII.

(Do rozdziału II, str. 39 odsyłacz 33).

Wyjątki z listu J. Leszczyńskiego do prymasa z Berlina 11/II 1658.

...Ta przeklęta cunctactio conclusionis jest z największem niebezpieczeństwem dla Rzpltej. Zrazu zdali mi się pp. Austrjacy być przyczyną, bo tylko 6.000 ludzi i bez dział ofiarowali, najwidoczniejszy znak, że to było pragnienie długich kwaterów w Polsce, nad czem dotąd pracują z wielkiem zgorszeniem Dworu tutecznego, który się obawia, że otrzymawszy ligę odporną i zaczepną, skrzypiąc, pójdą z wielkiem praejudicium wszystkich a osobliwie tutecznych, bo ciężar wojny cały in hoc fundo musiałby się odprawować. — Podejrzywam tedy, że teraźniejsza zwłoka w tych traktatach z tutecznego Dworu, już bowiem 6 dni jako sprawa konkludowana i kiedyby rzeźwie wszyscy chcieli następować moglibyśmy się z tej transakcji spodziewać pociechy. Dodają ostrożności tutejszemu dworowi ostre mrozy między wyspami duńskiemi, a już 4 poczty przyszły z Hamburga, że król szwedzki poszedł nad te kanały próbując przejścia na wyspę Fionję... Kurfirst rzekł do mnie: „Te dwie niedziele pokażą tych dwóch królów fortunę, bo choćbyśmy chcieli w tych dwóch niedzielach duńskiego króla posiłkować, tedy sama szczupłość czasu nie pozwoli"... Już tydzień wyszedł, uchowaj Boże szwanku na króla duńskiego, bez pochyby musiałby traktować i nasze traktaty haniebnie zatrudnić... Ale jeźli król szwedzki swego nie dokaże, bodajby nie żałował, że tak długo traktatami figlował, o których wczoraj z p. Lumbres, gdy był u mnie z wizytą, mówiłem i kiedy on powiadał o preliminarjach tylko, rzekłem: „Jeszcze to nie jest jawny dokument skłonności do pokoju, bo praeliminaria non aestimo tanti, a król szwedzki nie chce ich opuszczać, aby miał okazję do zerwania, gdyby się mu powiodło; traktuje ze wszystkimi, aby nieufność między nami wzniecił albo którego z nas oderwał, a jako Schlippenbach mówił z p. Schwerinem, nie chce traktować aż po zjeździe warszawskim, bo chce nas jeszcze powadzić i rozsyła instrumenta swoje, aby między nas samych i Króla wrzucić nieufność, ale się omyli". Odpowiedział mi de Lumbres: „Prawda, że król szwedzki szuka swego fortelu a najpierwej powadzić (i) którego ze sprzymierzonych oderwać, osobliwie kiedy postrzegł, że mu niektórzy na propozycje jego nadstawiali ucha (Austrjaków przez to rozumiał i sam nieufność zamnażał) także nie bez tego, że rozumiał na zjeździe warszawskim znaleść jakie nieufności, z którychby rokosz (tego słowa użył) mógł urość. Przytem wie jako wam ciężkie wojsko rakuskie i spodziewa się, że sami się z niem wprzód zwadzicie, pozatem wszystkiem istotną propozycję do pokoju ofiarował i już dał słowo królowi francuskiemu i poto do niego (do Karola Gustawa) jedzie, aby realitatem z niego wyrozumiał"... Obawiam się, by Przyjemski naszych nie ubezpieczał o szczerej skłonności króla szwedzkiego do pokoju, który wie bardzo dobrze jako nam pokój potrzebny i mojem zdaniem trzeba go zawierać jakimkolwiek sposobem byle ostrożnie, aby nas nie rozerwali i dopiero kończyli. Fundament tedy naszej pomyślności w zgodzie i dlatego WXM proszę zabiegać tym naszym rozterkom, na które się król szwedzki tak upił, że je już rokoszem zowie i już na tym fundamencie nowe rozrywania Królestwa czyni, co autentycznie przywiozę i pokażę, gdzie twierdzi, że Polacy muszą się zgodzić na podział Królestwa... Ofiarował teraz przez Schlippenbacha Kurfirstowi Prusy królewskie, nagrody w Pomorstwie za to potrzebując, ale ufam Bogu, jeżeli do skutku przyjdzie, co się kończy (w Berlinie?), że pokornie i szczerze pokoju prosić będzie, a jeśli się poda okazja, nam gardzić pokojem nie potrzeba i koniecznie go zawierać, więcej bowiem pociechy z prędkiego pokoju mieć będziem, niż z zagłady króla szwedzkiego, małoby się nam z tego drzewa obalonego co dostało... Kurfirst oświadczył, że do ostatniego tchnienia nie odstąpi nas ani Duńczyka, ale w tym przypadku pokój radził jakimkolwiek kosztem, choćby Prusy okupić, które jako drogo będzie trzeba okupić, ten to albo drugi tydzień pokaże, jakom namienił, bo i darmo wrócić się mogą, jeśli będziem w zgodzie...

(Rpis Czart. Vol. 388 nr. 174 k. 347. — Makaronizmy oryginału spolszczone przez Autora. Przyp. wyd.).

VIII.

(Do rozdziału II, str. 61 odsyłacz 120).

List Kurfirsta do Jana Kazimierza z 16 VIII 1658.

Serenissime ac Potentissime Rex
Dilectissime atque honoratissime
Consanguinee affinis et frater.

Meminerit adhuc Regia Majestas Vra qualiter et ante hac et etiam nunc novissime hac in sententia perstiterit, quod in diminutionem virium hostilium nil melius agi possit, quam iis in locis ubi nunc existit hostis eum quaerere, atque ib dem adoriri, semper autem ego in contrario demonstrarim, quod conatus iste magna sit exsuscitaturus incommoda, cum bellum illud a Dania esset inchoatum atque ita status imperii conatum hunc in violationem pacis interpretaturi sint. Postquam autem certis relatum est nuntiis Sueciae Regem accepta prius omni satisfactione denuo foedus Daniae violasse ejusque Regem terra marique infestis de novo signis persecutum fuisse nec non sitas in Holsatia munitiones obsidione cinctas potenter aggressum esse: Idcirco summo Regiae Mattis Vrae Judicio committo quanta non modo totum imperium Romanum, verum etiam conterminas provincias et inprimis Regiam Mattem Vram pericula maneant si hac ratione suas hostis augeat vires ut post modum omnes adversus eum conatus efficiantur irriti. Mea ex parte post maturam hujus rei trutinam pro communi omnium Alligatorum salute expedire et de necessitate esse comperi nequaquam Daniae Regem deserere, sed fortibus eidem potius auxiliis succurrere iisque in locis hosti, ubi nunc constitutus est, totis viribus inferre manus, non dubitans, quin Regia Majestas Vra ejusdem hac in parte mecum sit intentionis illudque quod ad executionem conceptae resolutionis meae disposui, amice in omnibus sit approbatura prout pluribus, rei circumstantias aliasque considerationes Regiae Mtti Vrae oretenus proponendas nobili consiliario meo intimo et fideliter dilecto Joanni ab Hoverbeck commisi a Regia Matte Vra amanter petens, ut nonsolum ad audientiam eundem admittat ejusque propositioni fidem plenariam tribuat, sed etiam ad ea sic sese declaret, uti Regiae Mattis Vrae Alligatorumque omnium communis flagitat utilitas et ego ejus rei meam in Regia Matte Vra posui fiduciam, quam divinae protectioni fideliter commendatam volo perseveraturus

Regiae Mattis Vrae
ad obsequia promptus Consanguineus
Affinis et frater
Fridericus Wilhelmus Elector.

Datum Coloniae ad flumen Spreae die 16 Augusti 1658.

P. S. propriae manus Electoris: Regiam Mattem Vram oro, ut haec in arcano maneant; divina fretus clementia spero vires hostis hoc modo non mediocriter frangi posse.

(Oryg. w Arch. gł. warsz.).

IX.

(Do rozdziału II, str. 61 odsyłacz 121).

Jan Kazimierz do Kurfirsta z Płocka 14/IX 1658.

Serenissime Elector.

Ex ultimis Vrae Dilectionis literis cum laetitia laudandam ipsius intentionem coniunctis scilicet viribus hostilem invadendi terram cognovi; uti quidem dubium mihi non est id ipsum iam iam in effectum esse deductum, ita nihilominus Vrae Dil. necessitatem ejus his literis demonstrare volui, quoniam uti ex adjectis patet certum mihi allatum est nuncium Daniae Regem Koppenhagis arcta ab hoste constrictum obsidione teneri: ita ut idem Rex omnem spem suam in ope et succursu utriusque Nrûm propero reposuerit. Quanti itaque publicae communique utilitati intersit istam opem et auxilia maturari et quod iis praetermissis nonsolum nobis sed toti etiam Europae damnum irreparabile emergere possit illud Vra Dilectio absque praescripto meo intelliglt optime. Ideoque confido, Dilectionem Vram utpote quae ejusdem exercitus directorium subiit nihil intermissuram quod fe-tiuationi et expeditioni ejus commodum esse possit prout etiam hac in materia ad comitem Montecuccoli scripsi, praesertim cum hostis modo copias suas omnes ex Holsatia et locis finitimis in Seelandiam adduxerit, cuius nunc mediante statuum Hollandiae assistentia collo restis inici possit. Deus justus huic expeditioni benedicere dignetur ut amicum nostrum assistentiae debitae executionem sentire faciat ad quam omni ex parte conscientiae famae propriaeque salutis causa tenemur. Quibus Dilectionem Vram protectioni divinae commendatam volo.

Datum in Plocko 14 Septembris 1658.

P. S. Consultum etiam esse duco cessante iam in Prussia periculo ut ii scilicet milites qui illuc bis mille destinati fuerunt una cum campi Marschalco Montecuccoli sub ejus imperio insimul in Pomeraniam abeant uti etiam penes Dilectionem Vram stat quot de Czarnecianis pro necessitatis exigentia secum ducere velit.

(Arch. gł. warsz.).

X.

(Do rozdziału II, str. 61 odsyłacz 125).

Jan Leszczyński, wojewoda poznański, do Króla z Warszawy 5 IX 1658.

Dosyć czyniąc rozkazaniu WKM na proponowane punkta dnia wczorajszego, liche moje considerationes posyłam, a naprzód na skrypt od p. Lumbres podany, z którego patet, że jeżeli kiedy, tedy teraz król szwecki był i jest a pace alienus, i sam p. de Lumbres zda się dubitare, kiedy nie tylko caute, ale per tertias manus ten skrypt podał; pewnie się obawia, by się nie wstydził jako pierwej w Poznaniu za skrypt swój, któremu konferencje Szlipenbachowe z p. Szwerynem zdały się być przeciwne, a przecie ten rozgowor Szwerinów weryfikował... modernis conditionibus. Druga consideratio, że nie imieniem króla szweckiego, u którego był, ale Sueciae proponit, i nie tak ciężkie usque ad impossibilitatem conditie, ale tak zim..nowane, że się bardziej zdadzą gazety niżeli mediato... deklaracye, a na ostatek concludował znowu ambigua... tate kiedy p. de Lumbres chciał proponować sum... utargować, deklarował król szwecki, że to nie ostatnie ...wo, może być z tego remissum jeszcze przydawszy gener... condycye jeśli nietylko w proponowanych desideriis będzie ukontentowany, ale in aliis punctis po tak ciężkich condycyach ten General merito mi suspectus, gdyż się obawiam, ponieważ Moskwę i Dom Rakuski mianuje Capitales... i nie życzy, aby z tych dwóch miał być post sera fata WKM sukcessor, obawiam się, aby samego siebie albo kogo ze swoich nie chciał na sukcesora proponować. Ciężkie to tedy będą traktaty, chyba je implicatio w nową wojnę duńską moderować miała o czem niżej namienię. Nie godzi się jednak WKM tych traktatów repudiare wprzód, abyś dał WKM consolationem ubogim poddanym swoim, którzy pokoju potrzebują impares będąc continuando bello; druga, abyś WKM nietylko u całego świata, ale i u poddanych swoich zniósł pomówkę króla szweckiego, który udaje, że WKM traktować nie chcesz. Rozumiem tedy dać p. Lumbres taką deklaracyą, abyś się WKM nie zdał już aprobować podanych punktów, że lubo WKM z podanych punktów exiguam conjicis... spem sincerae króla szweckiego tractationis, abyś jednak całemu światu pokazał, jakoś nigdy nie był a pace alienus, pozwalać raczysz na kongres z nimi i swoich wyznaczysz komisarzy. Co do miejsca non displicet Brunsberg, Frauenburg, jednak co dla Szwedów trzeba albo dobrze obmyślić albo insze miejsce coby nie nad morzem obmyślić, bo in casu nieskończonych traktatów snadnoby

z Elbląga mogli miejsce osadzić. Przydać i to, aby okoliczne miejsca, gdzie się traktować będzie, na 2 albo 3 mile wolne były od partyj dla tem lepszego bezpieczeństwa. Co się tknie paszportów nie zda mi się w nich bardzo skrupułować protestatione adhibita, że cokolwiek WKM remittit de titulis suis, in sequelam brać się nie powinno ani za cessionem iurium WKM, bo to dopiero in ipso actu tractabitur et definietur. Jeżeli zaś ex nunc wydać paszporty albo nie — rozumiem concredować ich panu de Lumbres i obligować, aby ich nie posyłał do Szwedów tylko kopie onych, które odeśle, kiedy oni wzajemnie swoje dla komisarzów WKM odeślą do rąk jego. Co się tknie instrukcji tę życzę, abyś WKM concypować kazał wcześnie ichm. pp. pieczętarzom, których to własne dzieło, a życzę tak concipi jako negotia państw WKM requirunt, nie tylko commoditatem, bo ta tylko in fortuna zwykła być upatrowana, ale possibilitatem uważając. Wszak w tym czasie patebit fortuna i WKM i króla szweckiego, i jako cedet impreza na Sund i jeżeli świat cały będzie mu chciał tego albo życzyć albo wydrzeć, rzecz to bowiem est eius momenti, że z niej świata fortuna pendet, i dla tego tej imprezy jeszcze nie mam za szczęśliwą. Jeśliby jednak świat obstupesceret a nil ageret ad fortunam ich ciężkie by były, a bodaj podobne traktaty inaksze tylko jakichby chciał sam. Gdańsk in tali casu seorsive bodajby nie chciał sobie consulere ob mi się i ten odjazd ich z Warszawy bez wale(ty) pieczętarzów nie podoba. Ad penetrandum jednak ...tium, jakie są zamyśli gentium interessatarum, abyś WKM kazał napisać do p. Pinociego, aby na razie pilne miał oko na intentiones Statuum i czy (obac)zą zgubę swoją w tem szczęściu szweckiem i czy chcą się ująć i jakie mają posiłki i stimulos od drugich, bo ponieważ Anglia wmieszała się w asystencyą szwecką, obawiam się, by to nie deterreret a bona resolutione Holendrów i nie chcieli raczej aliis mediis pacisci i res suas quasi asekurować. Nie zda mi się jednak, aby mogli wydołać, gdyby flota angielska, szwecka i duńska była złączona, jeżeli i król hiszpański i cesarz nie zechce im pieniędzmi assistere. Życzę tedy, jeżeli WKM kogo poślesz do cesarza i to chcieć wyczerpnąć ex consiliariis dworu tamecznego co in hoc casu czynić myślą, bo się obawiam, cale wszyscy ramiona opuszczą, że i Holendrowie accomodować się będą in ruinam et pernitiem catolicismi się zprzysięgłszy. Non vana mam tych zamysłów dokumenta. De inventionibus gentium tuszę, że prędkie mogą być responsy i według tego przyjdzie WKM i swoje stosować consilia. Życzę także WKM determinować czas zjazdu, który ledwie będzie mógł być za 6 albo 7 niedziel, abyśmy naznaczeni od WKM komisarze tego pilnowali i gotowemi byli na usługę WKM. Insze niektóre punkta com connotował w plenipotencyi i paszporcie szweckim, na osobnej karcie poślę WKM. To o rzeczach szweckich rozumiejąc, życzę i Ukrainy i Moskwy niezapominać, a przyznam się, że ta ostatnia przez Lwów

wiadomość nie bardzo mi się podoba, że Wyhowski znowu seorsivum statum potrzebuje jako w Litwie, i drugi punkt jest wolne w Polsce zaciągi ludzi niemieckich, czego Litwa nie ma, aby per se chcieli być independentes raczej socii, niż cives corporis unius Rpcae. Skąd te concepty, snadnie się domyślić, że to tam ktoś chce być hetmanem nad ludźmi nowego tego zaciągu. Życzę tedy i suplikuję uniżenie Majestatowi WKM, abyś WKM kazał p. wołyńskiemu ofiarować nietylko pardon ale i particularną WKM łaskę. Wiem ja, że p. wołyński nie jest dobrze afekt, ale in publicis negociis passiones animi trzeba superare, i proszę uniżenie aby mu to było iniunctum. Mówiłem wczoraj z bratem X. Arcybiskupa Lwow., do którego widzę ma Wyhowski znaczną konfidencją. Naprzód powiedziałem mu, że WKM ad desiderium X. brata jego zechcesz sądzić sprawę tę, i jeśli się to pokaże, że to avulsum od episkopii lwowskiej, ponieważ to saecularis trzyma nie unici, tedy bez wszelkiego skrupułu może być znowu przywrócono. Pokazałem oraz periculum desiderii, kiedyby kozacy chcieli mieć cudzoziemskie wojsko między sobą niepochybnie z oficyerów szweckich, żeby to samemu p. hetmanowi było periculosum; co bardzo dobrze uważał i przyznawał. Chce przecie być od WKM informatus, jako ma postąpić w tym punkcie strony formowania quartae pro Rp.; życzyłbym czem go więcej ukontentować skł... na rem difficillimam i która dla ordynacyi samej (dużo?) wzięła czasu, którego nie stawa, gdyż trzeba nieprzyjaciela atakować. Życzę p. Nimirycza ukontentować ofiarowaniem łaski WKM i dignitatem WX..., kiedyby już ut praefert, został Rusinem, alias (boję) się, by ta rzecz causam nie dała ad novas turbas. Z tem wszystkiem solita prudentia WKM będzie wiedziała co z tem rzec, której ja cale... pokornie has consideratione podając i samego siebie...

(Rpis Czart. Vol. 388 nr. 216 k. 488).

XI.

(Do rozdziału III, str. 64, odsyłacz 3).

Marszałek nadworny Łukasz Opaliński do Podkanclerzego koronnego Andrzeja Trzebickiego z Tęczynka 3 paźdz. 1657.

Już do Wiednia wsiadając, ozywam się WMM Panu ze zwykłą moją braterską powolnością i proszę, abyś tam i wszędzie służyć sobie kazał, a sam w dobrym affekcie nieodmiennie mię chował. Powrót mój nieomylny kładę in medio decembri, rozumiejąc, że ad consultationem aliquam solennem, któraby mogła być przed sejmem, nie

omieszkam. A omnino rozumiem, aby była, albowiem post hoc interstitium et velut postliminium wracającej się Rzpltej crudum nimis esset wpaść nagle w nierządne nasze sejmowanie non praeparatis ante rebus et animis, coby oboje consultatio sprawić mogła, zwłaszcza, gdyby była nie tym tajemnych naszych rad kształtem i zwycza em i nie przez votowanie kolejne tylko, ale przez umowę i sedatam ac lentam transactionem i nie tylko frequentem życzyłbym senatum ale i obecnosci personarum digniorum ex equestri Ordine, którzyby listami z każdego Województwa mogli być evocati. Uchwała zaś, jakaby stanęła, tę z podpisami Pana wprzód a potem senatu et denique ex equestri ordine podać życzyłbym do druku. I byłoby to wielkie przyszłego sejmu ułacnienie, byłaby reguła i hamulec licentiae upornych. Caeterum, jeźli tym albo inszym sposobem nie uczynimy jakiego sejmowania praeludium, w straszne wpadniem zamieszanie i takie, z którego exitum non video. Tam się wynurzą dawne offensae, które sobie wzajem ludzie zadawali, czemu trzeba mederi per amnistiam, która stanąć nie może na sejmie, jeźli wprzód uchwałą tą nie będzie uwarowana. Druga, metus jakiś jest w ludziech conversionis Reip. et Status immutandi; jeżeli tedy z tą diffidencją przystąpim do sejmowania, naprzód na sejmikach ostre staną articuli, któremi posłów bronić będą, aby się w żadne nie wdawali śrzodki constituendae Reip., a potem staną przy tem upornie, ne quicquam immutetur. I tak ta wyuzdana licentia zostawać będzie, bo którzy hunc confusum statum lubią, będą straszyć libertatis interitu i metu absoluti Dominii. Trzecia rzecz która eandem consultationem suadet, jest magnitudo negotiorum, której sejm nie zdoła, jeżeli tak wielkie materje wprzód utorowane nie będą. Mianowicie approbatione s) foederum, a co wiedzieć, jeźli externorum factie przez skryte subjecta nie pomieszają. Ale rzecze kto, że na tym zjeździe taż trudność będzie stanowić uchwałę jaką. Na to odpowiedzieć, że to per formam dziać się będzie, per formam senatus consultorum, gdzie contradictia nie będzie, alę tylko uwaga słuszności. Zaczem conclusia snadna być może. Potem i to obicietur, że ten sposób nie jest z prawa i zwyczaju. Prawda, lecz do niego przywodzi potrzeba Ojczyzny. Niech będzie ta zgodna na dobro Rzpltej konferencja, niech się przez nie sine ulla conturbatione rząd pospolity naprawi tak łagodnym sposobem. Co sprawić może cura JKM, potem senatu i nas urzędników. To jest zdanie moje, które jako ustnie tak tym listem WMPanu aperio. Reliquum intentionis patebit z scriptu, którym dał WMPanu, a teraz nie bawiąc dłużej, z oddaniem służb moich braterskich zostawam.

(Rpis Czartor. Vol. 388 nr. 142 k. 276).

XII.

(Do rozdziału III, str. 66 odsyłacz 6).

Decyzja Jana Kazimierza, że sposób sejmowania starożytny zachowany będzie, że związki zawarte wiernie dochowane zostaną.

Jan Kazimierz z łaski Bożey Król Polski WXL z Pany Radami y Stanem Rycerskim przy naszym boku bendącemi czynimy wiadomo wszem wobec y każdemu z osobna, że poniewasz oderwane a corpore Reip. y zawojowane nie tylko Woiewodztwa ale y całe Prowincie Seymować nam in ista paucitate Ordinum tak prędko iakoby exquirerent potrzeby Oyczyzny nie pozwalaią, która to Oyczyzna w takim iako widziemy rad y rządu y iurisdictij zamieszaniu iusz więcey nisz dwie lecie zostawa. Dlategosz zatrzymanie dobra iey z PP Radami naszemi y z stanu Rycerskiego wielu na ten czas przy boku naszym bendącymi uchwalamy script ten y puncta niżey opisane, które sobie wzaiemnie y teras y daleko więcey, gdy się Rzpta uspokoi strzymać y onych omnimodo et ratione nie odstępować y owszem utwierdzenie tego wszystkiego otrzymać na Seymie przyszłym sacrosancte obiecuiemy.

1) Naprzód przeciw Oyczyzny Nieprzyjacielom, którzy sine ulla iusta causa na nią broń swoie podnieśli zdrowiem y substantią statecznie stawać na obronę, wprzód chwałey Bożey y kościołów iego a potym Rzptey obowiązuiemy się statecznie. Tak dalece, że ktobykolwiek particularne iakie y privatne cum hostibus patriae transactie albo contra scitum et consensum nostrum sekretne z nimi praktiki albo ad partes eorum transgressum czynić chciał takowego pro hoste patriae mieć et in destructionem eius powstać tą uchwałą decernimus. Trwaiąc constantissime in hoc defendendae patriae studio y zawsze a dalekosz więcey, póki pulsus zewsząd armis hostilibus Rzpta do pierwszego się powróci pokoiu.

2) A chcąc consulere nie tylko externae ab hostibus ale tesz domesticae inter cives paci tranquillitati et concordiae, wszytkie, które dotąd zdały się bydź przeciwko Rzptey popełnione, y którymi się gorszyć przychodziło postępki umarzamy y amnistiam perpetuam mieć chcemy eorum factorum et actionum omnium luboby contra ius et fas et contra leges commissa viderentur. Rozumieiąc y tak tłumacząc, że cokolwiek się działo takowego to albo ex errore quodam albo ex desperatione rerum pochodzieło. A tak, aby o to exprobatie priwatne y publiczne y wzaiemne przymówki y zwady y pozwy żadne ani processy in quocunque foro nie zachodzieły tą teraźnieyszą uchwałą sub poena famosi libelli ustanawiamy. Jednakże ta amnistia iawne rozboie et latrocinia et caedes, per solam impunitatem cessantium iudiciorum factas, okrywać nie ma ani bronić takowych zbrodni y złoczyńców.

3) Do tegoż pokoiu tesz należy, aby względem rozróżnienia religii żadnego nie było zamieszania. Dla tegosz religij greckiej integritatem, pacem inter dissidentes de religione Christiana retinere et tueri promittimus, y obowiązuiemy się tak iako opisano in confoederationibus interregnorum iuramento nostro firmatis. Ariańską iednak perfidiam ab hac pace excludimus et Poenis statutis de Haereticis takowa professio ut subiaceat decernimus.

4) Zapłatę należącą za odważne zasługi winną woysku Rzpl, które tak długo trwa w służbie borgowey solo amore patriae y tak znaczną odniosło nad Nieprzlem Patriae świeżo victoriam, tymże scriptem assecuruiemy ieduak post debitam calculationem y za odstrychnieniem tych, którzy przypowiedne listy wziąwszy albo nie stawili chorągwi albo rozwinęli chleb wybrawszy, łupiestw siła poczyniwszy, a w obozie nie bywszy.

5) Foedera inita ad Conservationem Repcae wcale zatrzymać obiecuiemy. Także pacificationes ieżeli które przed złożeniem seymu et senatus consulto przy consensie naszym stanęli pro ratis przyiąć et efficere, aby auctoritate comitiali byli spendzone (sic) tesz teraźnieyszą uchwałą promittimus.

6) A poniewasz calamitatum, które Oyczyzna dotąd cierpiała y zguby iey naywiększa przyczyna była z nieporządnego et longe ab instituto maiorum odmiennego seymowania. Dlategosz żeby ex eadem causa Oyczyzna znowu w takowesz nie wpadła przypadki Porządek consultatij Seymowey trzymać taki iaki za przodków Naszych był chcemy y obowięzuiemy się. To iest naprzód aby eo ordine traktowane były materie iaki propositia Seymowa nieść bendzie w którey necessitates publicae et salutem patriae concernentes mieć locum powinny. Potym, aby dla priwatnych spraw publiczne zatrzymane nie bywały y nikomu nie było wolno niepozwalać traktować nic, pokądby swey nie dopiął propositij. Trzecia, aby około stanowienia rządu publicznego koło ordinowania y sporządzenia incidentium negotiorum y zgoła w tym wszytkim, co in deliberationem cadit, consensum maioris partis contradictia kilku albo kilkunastu osób nie rozrywała ale żeby wszytkie te materie przes declaratie stawały, w których pluralitas duarum partium contra tertiam ma obtinere. Kiedyby iednak co oczywiście przeciwko wyraźnemu prawu et e diametro contra fundamentales Oyczyzny leges a nakoniec iawnie przeciwko postanowieniu Rzpt. chciano inducere na tenczas contradictio ma być valida

każdego przy wyraźnym prawie stoiącego byle kto hoc praetextu swoich priwat nie chciał dopinać.

7) Więc że secretum est anima consiliorum a częstokroć wielkich spraw zatrudnienie w Oyczyźnie naszey ztąd bywa, że tractatio ich patet Nieprzyiaciołom naszym dla tegosz unice chcemy, aby puncta consultatij zachowane były asz do Seymowey Propositij y przez Instructie Seymikowe nie publicowane. A na Seymikach każde Woiewództwo aby swoie umówiwszy postulata y petita spisawszy Posła obrali cum ea potestate aby podług zgody wszech Stanów salutem Reip. procurent nihil contra leges patriae committendo.

8) Jest y dotąd było wielkiego zatrudnienia necessitatum publicarum przyczyną, że ordinaria oyczyzny impendia nie miały ordinariynich y proportionalnych sobie proventów zkąd Borgowa Kryska słuszbą cięszką musiała być y trudne podatków wytargowanie et nullum Reip. aerarium. Zaczym aby to na potym nie było, do zwyczaynych które zawsze currunt Rzptey proventów aby przydane było czopowe y po miastach accizy y wszytkich ceł libertatie aby poznoszone były y teras stawiamy y na przyszłym seymie confirmatią tego wzaiemnie efficere spondemus.

9) Nie mniey y to efficere zechcemy, aby auctoritate comitiali ustanowiony był modus continuae przy nas consultationis. To iest, aby przy Rezidentiach z Seymu naznaczonych y mieszkaiących senatorach y Urzędnikach koronnych na każde Pułroka Stanu Rycerskiego naznaczeni byli deputati albo commissarii definito numero z wielkiey y małey Polskiey y WXL, którzy ad eandem consultationem należeć y w niey sententias dawać bendą powinni abyśmy nagle przypadaiące sprawy uchwalali. Nie wdawaiąc się iednak w materie, które do Seymu odłożone bydź mogą legum condendarum potestatem Seymowi cale zostawić ani stanowić coby vim perpetuam legis saperet ale tylko incidentia nagle negotia, z których zwłoki multum periculi Respublica caperet pro tempore ordinuiąc y sub ratihabitione seymu stanowiąc. Te wszystkie puncta ztrzymać y onych nie odstępować y na przyszłym Seymie utwierdzić My verbo nostro Regio PP Rady y stan Rycerski przy nas bendący sub fide honore conscientia obiecuiemy y na to się podpisuiemy.

(Rpis Czartor. Vol. 388 nr. 141 k 271).

XIII.

(Do rozdziału III, str. 79 odsyłacz 57).

Translatio literarum Serenissimi Electoris Brandeburgensis de data Flensburg 1-ma Novembris anni 1658 ad sacram Regiam Mattem Poloniae et Sueciae scriptarum etc.

Serenissime ac Potentissime Rex
dilectissime ac honoratissime domine
Cognate affinis et frater.

Certe nobis relatum est in Regno Poloniae Regiae Mtis Vrae sancitam esse constitutionem de nova quadam moneta octodecim grossos valente per semiundecim lothos cudenda quae ab iis in ducatu nostro Prussiae cusis ortonibus ad sex nummos recedere et Rempublicam ad viginti sex florenos polonicales per centum damnificare velle videatur. Cum itaque non solum in commerciis subditi nostri sed nos ipsi etiam in collectis et exactionibus nostris damno inde non mediocri affici possimus, id Regiae Mti Vrae amanter ac fraterne proponendum esse duximus non dubitantes cum nihilominus Regiae Mti Vrae monetam talem cudere visum fuerit, quamvis speremus quoniam eadem extra dubium damna multa et confusiones post se trahet Regiam Mtem Vram potius illam restricturam, quod Regia Mtas Vra in meliorem interpretatura sit sensum si dictam monetam pro invalida et non sufficiente reputaverimus aut in justum quendam valorem reduxerimus. Quibus Regiam Mtem Vram protectioni divinae commendamus. Datum etc.

Regiae Majestatis Vrae

Fridericus Wilhelmus Dei gratia Marchio Brandeburgensis Sac. Rom. Imperii Archicamerarius et Elector Magdeburgi in Prussia July Cliviae Montium Stetini Pomeraniae Cassubiorum Vandalorumque nec non in Silesia Crosnae et Jägerndorffi Dux Burgrabius Norinbergensis Halberstadii et Mindae Princeps comes Marchiae et Ravenspergi dominus in Ravenstein

promptissimus Cognatus
affinis et frater
Fridericus Wilhelmus Elector.

Arch. gł. warsz.).

XIV.

(Do rozdziału IV, str. 103—104, odsyłacz 56 .

Bieniewski do króla b. d (niewątpliwie w marcu 1658).

Naj. MKPPMM.

W tych dniach przez pilną i spieszną pocztę wysłałem do WKM, oznajmując de meo colloquio z Teterą. A że w rzeczach poważnych non sufficit semel interpellasse, aby na mojej nic nie schodziło vigilancjej, zdało mi się ponowić compendiose, to co się pierwej pisało, i niektóre Tetery propositiones po wyprawie pierwszej expedycji podane wypisać, nie derogując jednak nic pierwszemu pisaniu.

Ta jest essentialis conditio od hetmana zaporoskiego, abyś WKM z królem szweckim etiam z szkodą swoją skończył traktaty. Gdyż jeśliby Moskal uprzedził tę zgodę i konkludował traktaty z Szwedami, non promittit successum, albowiem zdałby się Kozakom invincibilis, a zatem nolens volens tyrannidem jego musiałaby pati Ukraina — i w tem wyraźnie przestrzega, że o tę zgodę sollicite instat Moskal od Szweda i z nami nieszczerze idzie. Offert Szwedowi po Wisłę, reliquum sobie. Nadto tenże Moskal intendit, przysiądławszy Ukrainę, wojska wprowadzić do Polski i zajachać po Wisłę: jakoż carski poseł Chytroj, o którym pisałem, obwołał w Ukrainie wojnę do Polski.

Drugi punkt, abyś WKM Pan Miłościwy co prędzej do hana posyłał, żeby wojska swoje w pole, nie czekając pory wojennej, wyprowadzał, o czem w przeszłym liście wypisałem dostatecznie.

Trzecia, aby wojska nasze byli pogotowiu, tantisper jednak aby nie zbliżały się, o czem znoszę się z JMPP hetmany.

Czwarta, aby ziemie zawarto tak polską jako i ukraińską, a to strzegąc jako nabardziej sekretu, gdyż biegunowie kupcy swemi relacjami często rzeczy trudnią. Gwoli czemu i załogi sprowadzono, trzech tylko Kozaków zostawiono w Międzyrzeczu, tak jednak, aby nie wychodzili nigdzie z Międzyrzecza. Tarnawskiego na gardło dekretował Tetera, którego z placu z rąk exekutorowych odprosiłem. Nihilominus wziął go z sobą do hetmana za szyję poprowadzonego. Przeto wysłałem uniwersały WKM i nowe też listy, aby się nikt nie ważył do skończenia Komisjej jeździć na Ukrainę pod gardłem, i znoszę się z JMP. krakowskim de stricta po granicach custodia.

5. Aby pospolite ruszenie było gotowe in casum przeciwko potencjej moskiewskiej in subsidium Kozakom, jakoż pokornie proszę i życzę, aby ex nunc wydane były uniwersały na pospolite ruszenie jedne wici za dwoje, a gdy trzecie dojdą, aby na konie wsiadali; jakoż pewnie nie obejdzie się bez tego, bo praktikę armis poprzeć

trzeba. W tymże uniwersale dołożyć, aby trybunał był do św. Jana limitowany, ut non distrahatur nobilitas.

Więc in confidentia pytałem Tetery (jako nieomylnie wiernego WKM), jeśli ufać Wyhowskiemu, jeśli się nie odmieni. Haesitanter rzeczył mi zań, powiedając, że go eventus rerum mieszają, i to przydał, że po wyprawieniu jego, słychać, iż w tych dniach, gdy od Puszkareńka ludzie dla głodu rozeszli się, sam Puszkareńko dostał się w ręce Wyhowskiego. Quis scit, jeśli go ten successus nie alteruje in proposito quoad nos. Jednak (prawi Tetera), że bliższy tego, iż Wyhowski ma necessitatem dotrzymać promissa, gdyż zewsząd caput jego petitur. Jerzy Chmielnicki recalcitrat mu i aperte quaerit subsidia, Zaporoże infallibiter nieprzyjazne czeka wiosny, pułkowników notabilis pars male faventium. Car in speciem zda się favere, w sercu tai nieprzyjaźń i radby go zgubił, jakoż i teraz kazał mu do siebie jachać.

Więc (urgeo) jeśli nie dotrzyma Wyhowski, quid sperandum? Assekurował mnie, iż jako przysiągł, tak in tali passu oderwie się od Wyhowskiego Tetera i mając miłość między Kozakami, potiorem partem abstrahet i transibit z nimi in partes WKM P. Miłościwego, w czem nie powątpiewam, że dotrzyma. Argumenta zaś fidelitatis Tetery te są:

1. Przysięga jego sollennissime i sufficienti rota wykonana.

2. Że to, co promisit i w czem assekurował, ręką swoją podpisał, jakom to WKM PMM przesłał.

3. Że siestrzeńca swego rodzonego, rodziny swojej jedynaka, niejakiego Pikulickiego, praetextu studiorum zostawił przy mnie pro obside, którego meo sumptu przystojnie lokowałem w Łucku, zleciwszy OO. Jezuitom, aby go placidissime traktowali.

4. Żem mu tu już i ożenienie obmyślił, gdyż mu pierwsza (którą miał rodzoną Wyhowskiego siostrę) umarła.

5. Że się de facto na Wołyniu funduje i o Huszczę z panią Kisielową, wojewodziną kijowską, stoi w targu.

Nadto obietnica łaski WKM i moja też konfidencja z nim spero, że go utrzyma. Więc przychęcając go przy inszych donatyvach, które onemu z mojego ofiarowałem ochędóstwa, dałem mu zapis na 6.000 zł., które sposobem zastawnym assekurowałem mu na folwarku moim nazwanym Korsow, a to względem tej pracy, którą teraz praktykuje. Nadto dałem mu imieniem WKM assekurację, iż cokolwiekby wydał na praktykę między Kozaki, bez czego się nie obejdzie, będzie mu przywrócono. Similem assecurationem dałem in rem Wyhowskiego, iż koszty na praktykę przywrócą mu, których jednak taxa 10 albo 20 tysięcy non excedet; jeśliby kto był godzien szlachectwa, przyrzekłem, że non negabitur.

Na ostatek wyprawiłem go w drogę, quem persequor votis, aby szczęśliwie godził. Obiecał na Wielkanoc do mnie już jako poseł od

Wyhowskiego do WKM PMM pośpieszyć dla namówienia i skończenia z WKM samym, jako pierwej o tem pisałem.

A że ja jestem meticulosus sponsor, to co jest in re wypisałem dostatecznie, pro eventu non spondendo, sed orando assecurując.

Interim uniżenie supplikuję WKM na pana kasztelana wołyńskiego. na posła, na komisarza, że p. Bieniewskiego w niwecz obrócili. Zawiedli go w długi, konie mu ustawiczną fatygą wymorzyli, substancją, która i bez tego była tenuis, zrujnowali, i proszę o posiłek przeciwko nim, gdyż impossibile est. abym mógł więcej sufficere. Simpliciter powróciwszy z Ukrainy, szeląga na te expensa nie dano mi, a ja quot grossus numero, tot expensas facio. Da się to widzieć, gdy da Bóg ustną będę czynił pracy mojej relacją, jakie ja koszty ważyłem i ważę. Uniżenie przeto proszę o assygnacją do Lwowa na 15.000 albo co łaska WKM PMM supplex proszę, bo zgoła defekt około mnie, więc otwierają się czasy do kosztów. To cum praemissis omnibus rzucam pod nogi WKM PMM wierna Rada i sługa uniżony Stan. Kaz. Bieniewski KWSB.

(Bez daty).

(Rpis Czart. Vol. 399 p. 255).

XV.

Do rozdziału IV, str. 104 odsyłacz 60).

Jan Hrusza do króla z Czehryna 10 V 1658.

Jako może perfiat wrodzona moja ku WKM Majestatowi życzliwość, zewsząd do wyświadczenia się z nią zabiegając okazjej, dlategoż i teraz przed wyjazdem p. Tomkiewicza usiłowałem, jakobyś WKM tej mojej uniżoności mógł colligere census. Jakoż oznajmuję WKM, iż blisko tedy chodzi, żeby się serca wojska zaporoskiego nawróciły ku WKM. tylko do takich rzeczy iustis eundum mediis, a mianowicie non acceptandi Moschi z pokojem się odzywający, ale raczej przygarnąć swoich, dawszy repulsę krzywoprzysiężcom i wiarołomcom aż po dobrem i o tutejszej przyjaźni wyrozumieniu. Moskwa koniecznie napisała na komisją, wojsko zaciągając. z tą deklaracją, jeżeliby się im nie miała skutkiem spełnić umowa wileńska, żeby Państwa WKM infestować nieprzyjacielsko. Więc i między wojsko wrzucona ichże przemysłem niezgoda, że passim dzieją się zabójstwa: dlaczego z tyrańskich jego postępków obmierziwszy go sobie, stronią sercy od niego. Obviandum przeto wcześnie, żeby się wczesna nie uroniła pora, bo i Moskale z dawnej swojej lisiej przebiegłości, poczuwszy na się nacisk, przemyślaliby, jakoby znowu odrażone mogli znowu przychęcić serca, zabiegszy ich podarkami. Wszystka cardo rei czasu nie upuszczać, przysyłając jako najprędzej dla upewnienia łaską WKM kogo poważnego i uważnego. O wszytkiem ustną WKM dawszy relacją i o mojej wrodzonej ku WKM opowie życzliwości (Tomkiewicz?) Ja przytem moją uniżoną oddawszy czołobitność, całuję rękę Pańską WKM, życząc długoletniego i szczęśliwego WKM panowania. Dan w Czehrynie 10 maja 1658, WMP Dobrodzieja mego życzliwy poddany i uniżony sługa

Jan Hrusza mp.

(Rpis Czart. Vol. 402 p. 273 oryg.).

XVI.

(Do rozdziału IV, str. 104 odsyłacz 63).

Król do N. N. (Wyhowskiego?) z Sierakowa 25 lipca 1658. (Koncept kancelarji Trzebickiego niewiadomo czy wysłany).

Urodzony uprzejmie nam miły. Daje nam znać ur. Bieniewski, kasztelan wołyński, że Upć. T. wyprawiłeś do nas Teodozego Graeca z zupełnem ukontentowaniem intencji naszej, która nie inna jest tylko, abyśmy przeszłe jakiekolwiek urazy amnestją okrywszy, rozróżnione serca poddanych nam od Boga powierzonych do zgody jedności i gruntownego pociągnęli pokoju i nierozdzielnie złączeni będąc, strasznymi zostawali wszystkim nieprzyjaciołom, którzy z naszych domowych rozterków pożytek sobie przywodzą. Przyjmiemy tedy wdzięcznie posłania Uprz. T. gotowi będąc desideria publica i powszechne państwa i prowincji naszej dobro królewską naszą secundare i utwierdzić powagą. Co strony wyprawy tegoż Teodozego do króla szwedzkiego imieniem Uprz. T. i wojska zaporozkiego, deliberując w tym punkcie, konkludowaliśmy u siebie, że na ten czas non expedit, aby tam jechać miał Teodozi. Upatrujemy teraźniejsze okoliczności, więc wiadoma jest nieprzyjaciela szweckiego przewrotność, który, szukając wszelakich sposobów, aby nas z Moskwą poróżnił i powadził, a sobie kredyt zjednał, pewnieby violato jure gentium (co u niego nie pierwsza) odesłał w łykach Teodozego carowi moskiewskiemu skąd diffidentia snadnie urośćby mogła zarówno państwom naszym i wojsku naszemu zap. szkodliwa. Baczemy się też przy łasce boskiej nietylko pares, ale superiores na prowadzenie wojny ze Szwedami przy wielkich i mocnych posiłkach od króla JM węgier. i czesk. z częścią wojska kwarcianego

złączonych i na granicy Wielkopolskiej ad omnem casum hostilitatis położonych. A lubo mianowanego króla szwedzkiego prowadzą do tego elektorowie cesarza chrześcijańskiego, żeby z nami koniecznie pokój zawarł, przecie jednak tak jest trudny i zacięty, że się pruskich krajów z zamkami, jeśli nie całych przynajmniej części jakiej domaga, na co my pozwolić żadną miarą nie możemy, woląc experiri fortunam belli jako Bóg przeznaczył, niżeli indecora conditione z nim kiedykolwiek pacisci. Taką tedy dajemy Uprz. T. informację, że ta legacja nicby podobno niesprawiła pożytecznego, a periculum jest aby nam bardziej przez szwedzką zdradę nie zaszkodziła. Zaczem in lubrico et ancipiti consilio zda się nam raczej, aby Teodozi zaniechał przedsięwziętej drogi. My jednak jako wszelakie życzliwe wyświadczenia Uprz. T. tak i tę wyprawę i radę bierzemy na znak statecznej ku nam (i wspólnej Ojczyznie — przekreślone) życzliwości, upewniając, że mamy staranie o Uprz. T. i całego wojska zaporoskiego wszelakie dobro pokój i szczęśliwość i mieć zawsze będziemy jako tego Uprz. T. rzeczą samą doznasz. A teraz referując się na pisanie ur. kasztelana wołyńskiego życzymy Uprz. T. dobrego od P. Boga zdrowia.

W Sierakowie 25 Junii (Julii?) 1658.

(Arch. Polanieckie k. 34).

XVII.

(Do rozdziału IV, str. 106 odsyłacz 73).

Diskurs pewny od JM (J. Leszczyńskiego), pisany z Berlina 2/VII 1658.

(Streszczenie obszerniejszego oryginału).

Tak są uwiklane sprawy, że jeden (pokój) bez drugiego traktować zda się być przeszkodą, aby był skutek, bo i Kozacy chcą cicho bez wiadomości Moskwy traktować, aby Moskwa się tem nie płoszyła i ze Szwedami nie godziła, którzy koniecznie muszą chcieć zguby polskiego imienia. Najostrożniej więc i na ostatku ze Szwedami, najpierwej z Kozakami. Ale tak traktować, aby traktat z jednym traktatom z drugim nie przeszkodził, bo pewne, że skoro się z którymkolwiek z tych trzech uspokoimy zaraz z innemi łatwiej pójdzie. „Kozacy sami nie przymusieni chcą do nas redire, widzą bowiem, że oni ani ich libertas bez nas ani nasza bez ich subsistere nie może: uniti kiedy będziem, nie splendor tej ojczyzny tak prądko, ale robur certe

redibit. Summo tedy zelo i bona fide z nimi traktować. Hucusque bowiem że pokój z nimi nie stanął, nie Kozacy, ale my winni, superbe nie jako ludzi traktując i ich imparitatem nietylko infra nos, ale infra humanitatem pokładając. Pokazał jednak Pan Bóg, że to są ludzie jako i drudzy, i pokarał superbiam nostram, że teraz merentur aestimationem magnam, maiorem, niż wszyscy ci, którzy się Regi et Regno serviliter, nulla addita libertatis clausula, alieno poddawali — ci tak pertinaciter o swoje ujmowali się wolności, że maluerunt excindi niż sine libertate vivere Musieliśmy tedy być inferiores, kiedy oni pro libertate, my pro impotenti dominio pugnabamus". Do łatwiejszego uspokojenia z nimi rozumiem prudentissimum consilium marszałka w.: przez jednego nie wielu z nimi traktować jako jest p. Wołyński, który nalazł modum z nimi tractandi. Żądania ich, jako powiedział pan Teodozy na konwokacji, nie tak są jako się zdają trudne. To się zda punkt jakoby w sobie mający skandala, że potrzebują, aby z nich gens seorsiva była i żeby mieli urzędników swoich. Mniej to mam wprawdzie za rzecz potrzebną scindere se in nationes et per consequens factionibus semper Rpae nocivis aperire viam — nie rozumiem jednak rozrywać. Pozwolić ea jednak lege, aby taka właśnie była unja jako litewska, aby naród nad narodem nie miał prerogatywy tylko ordinem receptum, bo per ordinem conservantur Regna, alias in praeeminentiis a zwłaszcza novis prędko exoriretur confusio. Alterum być rozumiem nader potrzebną rzeczą externos principes w garantie nie klaść by też najświątobliwszych. Co do religji to ritus graecus diversus a Romano non damnat religionem byle articuli fidei non discreparent. To sobie zostawiam do konferencji z teologami: wszak to moje negotium było przed wojną zaczęte i gdyby nie wojna przeszkodziła i żyw zostawał nieboszczyk p. kanclerz, co to negotium zaczął. Unji znosić nie możemy, ale może się znaleść sposób. Wyperswadować to Moskwie i uważać, by się Kozacy nie skandalizowali contynuacją wojny szweckiej; posłać p. Wołynskiemu kopje listów elektorów do Szweda grożące, i pokazać, że się nie obawiamy Szwedów. Panu Wołyńskiemu wypisuję siły nasze i Colligatów: Montekukuli 7.500 piechoty, 4.500 Reitarów, idzie dziś ze Śląska 3.000 piechoty i 36 dział — w Prusiech da Kurfirst pod dowództwo Grodzickiego 1.000 drag. i 1.000 piech. W Prusiech Heister ma 2.000 drag., 1.000 raitar., Souches 2.000 piech., Grodzicki 2.000 piech. i kilkanaście dział, a kurfirstowskich 8. Oprócz tego Kurfirst obiecuje w pole wyprowadzić w margrabstwie 7.000 piech., 5.000 reit, co mi wczora deklarował, i 40 dział. Wojewoda ruski ma 1.000 drag., a 6.000 jazdy naszej, pan Sapieha 3.000 ludzi co Toruń blokuje. Mamy więc dość sił.

Po Kozakach z Moskwą traktować, aby się nie skandalizowała Kozakami i na złość ligi ze Szwedami nie robiła. Pokazać im, żebyśmy się i tak nigdy nie zgodzili z nimi bez powrócenia Kozaków, przy-

czem non abhorremus a tractatione o sukcesję; traktować de facto, nie wymyślać niepodobnych kondycji, clare iść, cavere indemnitatem Religionis, libertatem Ukrainy, Electionem antiquis legibus: to wszystko zawarowawszy nie widzę dlaczegobyśmy skrupulizować mieli, to ad firmandam libertatem dołożywszy, aby załogi z Ukrainy i Litwy sprowadzili.

Kozakom wytłomaczyć, że traktat z Moskwą zmusi Szweda do powolności. Traktować z Moskwą ipsa ratio suadet jako p. Teodozy mówił: że my aliter pacare nie możemy effrenatam multitudinem, tylko aggredi generosum et pium ausum do tego Moskwę wieść, bo car gloriae cupidus.

Szwed będzie już powolniejszy.

(Rpis Czartor. Vol. 388 nr. 206 k. 445).

XVIII.

(Do rozdziału IV, str. 106 odsyłacz 74).

J. Leszczyński, wojewoda poznański, do marszałka wielkiego koronnego z Berlina 11 II 1658.

Nie mógł się stawić na początek zjazdu, gdzie gravissimae materiae mają być traktowane. „...choćby seorsivam provinciam napierali się Kozacy, byle od nas dependeant, nie bardzobym rozradzał, nie tylko z tej racji, że my nie będziem tanti Kozaków zwyciężyć, ale i z tej: avulsio quasi, byle qualicunque nexu z nami była prowincja unita, trwać nie może natura sua i musiałaby znowu z nami coalescere. Chimerae to są i bajki, co sobie Kozacy imaginują być Hollendrami albo Szwajcarami, każdy z tych narodów insze ma commoditates locorum i rationes tuitionis. Kozacy eo loco są, że per se sine tuitione subsistere nie mogą i komukolwiek się pod protekcję poddadzą, każdemu suspecti będą i Turczyn tantam multitudinem Euxino incubantem non feret, ani Moskwicin chciał, kiedy im leges którymi pogardzili podał, sami zaś per se ruent i z nami coalescent, jeno trzeba koło tego umieć chodzić, a tu się uspokoić. Quiete ipsa Kozacy vincentur, domowe zaś rzeczy solidare trzeba naprzód generali amnestia, bo qui metuit sibi prospicit. Dlatego życzę kaduki kasować, których siła contra undamenta libertatis rozdano i siła takich, co nec mediante jure pozwolono apprehendere possessiones. Co się tknie religji prima cura ma być conservationis nostrae, co być może i jest

z łaski Bożej in effectu; druga doctrina moribus i exemplis nawracać non extirpatione hominem, a to hucusque lepiej się nam to nadało, niżeli gdzie severitate nawracać chciano, bo tam i nasza zginęła: skoro securitati suae chcieli prospicere, nostram eliminarunt. Ale mam w tej mierze i insze konsideracje nie listowne, tuszę że WMPana jeszcze zajadę w Warszawie i multa mam ad conferendum WMP necessaria bardzo i strony naszych gości, co nam z nimi ciężko bardzo...

(Rpis Czart. Vol. 388 nr. 175 k. 353).

XIX.

(Do rozdziału IV, str. 106 odsyłacz 74).

J. Leszczyński, wojewoda poznański, do marszałka wielkiego koronnego z Kaszk 25 III 1658.

...Fundament jednak felicitatis nostrae, na wszystkie się strony obejrzawszy, z Kozakami zgoda. Jest napisana instrukcja, ma być in cifris WMPanu posłana. Ja rozumiem, że omnes modi practicabiles. Fundamentum kładę securitatem Kozaków a vindicta nostra et in futurum libertatem, co i merentur, bo rycerski człowiek nie może ani powinien servilia pati; czemużby Kozacy nie mieli eximi a iudicio panów, gdzie rezydują, i ich siedliska regestrowe wolnościami obwarowane czemu nie mają być? Aza mało u nas ubogiej szlachty, co po wójtostwach i szlacheckich i księżych mieszka, nuż młynarzów, którym pod tym pretekstem szlachectwa nie wolno vim inferre nikomu, i lubo są beneficiarii nostri, traktować go (ich) serviliter prawo nie dopuszcza? Wszak mamy exemplum u nas w Wielgipolszcze, gdzie biskup poznański wójta swego, szlachcica jednak, lubo z przodków swoich na wójtostwie siedzącego, o jakiś tam exces rózgami kazał osiec, ta servilis poena była vindicabilis, i kiedy go przygrzał na trybunale, prawem przymusił do zgody i dał 5.000 zł. za to. Czemużby pares immunitates nie mieli mieć Kozacy etiam pod szlachtą mieszkający, iżby do grodzkich sądów, nie do panów swoich należeli? Wszak i Tatarowie na Litwie servilia non patiuntur dla służby tylko wojennej a my sami z przodków naszych dla rycerskich dzieł; merita nos distinguunt non genus, które od Adama nie może być jeno tylko jedno. Rozumiem, żeby to był modus practicabilis, bo oni szlachectwa non affectant ni intell gunt, sint tedy liberi pod tytułem kozackim, a jeżeliby kto z nich szlachectwa afektował non denegare. Sama Trójca święta początku nie miała, szlachectwa nasze musiały mieć. Gloriosior ten u mnie, u któ-

rego incipit nobilitas, niż gdzie deficit per ignaviam, że szlachectwa swego bronić albo nie chce albo nie umie. O jakoby siła z braci naszej znalazło się deficientes w teraźniejszych zawieruchach! niech mówią co chcą, debent nobis constantioribus, że szlachtą zostawają, fortunas bowiem ci non libertates amabant, którzy się Regi et Regno poddawali, scilicet meruerat(?) przeszłych lat insolentia non unum pati tyrannum, bo co Szwed to tyran, kiedy się Regno sine ulla conditione poddawali. Merentur tedy Kozacy za hanc constantem libertatis suae tuitionem od nas poszanowania, merentur in graemium nostrum recipi i non minus libertatis będą zelosiores defensores, co i zauważać muszą, że tutiores są in libertatibus suis z nami, niż pod inszymi protektorami, bo nam z Kozakami dobrze bywało i być może, protectoribus suspecta zawsze ich libertas i bardziej chodzić muszą zniszczyć ich niż konserwować. Ja confidentius o tem do WMP piszę, bo mi są znajome sensus WMP w tej mierze i summa dexteritas i actio sine fama. W bród się WMP przyznam, by drudzy chcieli być tak modesti i hanc normam tractandi mieli intumescendo antiquitate nobilitatis suae zechcą despicere novam i melius formatam niż była przedtem libertatem, ale jeżeli to inter consilia imperia affectantibus bywało omnia serviliter pro dominatione, czemuż nie ma być inter eadem consilia tym, którzy Ojczyźnie chcą usłużyć omnia humaniter pro conservatione? W podobnych okazjach infra genus suum ludzie wielcy się demittebant i tu tumere antiquitate nobilitatis nie trzeba ani mieć pro indignitate ad libertates ludzi rycerskich przypuszczać, koncepty bowiem, które sobie mogą dowcipy czynić rem in posterum nocituram same per se evane cunt, kiedy ich będziem chcieli mieć in corpore Rp. non infra corpus, tedy upewniam, że zawziętość ich zginie, i kiedy sentient se securos esse, o wymyślnych asekuracjach myśleć nie będą. Śmiem uniżenie WMP prosić, abyś na tej był komisji. Tąż gorącością prosiłem p. podskarbiego, zawiodłem się, bo ten(?) com ja quidem sądził, ale nie wiedział tak doskonale quantus to in Rp vir i qua moderatione res tractat i pewien zostawać będę, że feliciter res concludetis. Proszę tedy per amorem patriae, dysponuj się WMć do tego, abyś nie tylko był, ale wcześnie żadnej dilacji nie dawając, wszystkie bowiem komisje i z Moskwą i z Szwedami inde dependent i dla tego accelerare trzeba, postpositis omnibus aliis commoditatibus, bo hac evicta totaliter Ojczyznę uspokoimy...

(Rpis Czart. Vol. 388 nr. 188 k. 383).

XX.

(Do rozdziału IV).

Król do Kazimierza Bieniewskiego, kasztelana wołyńskiego, Warszawa 2 IX 1658.

Wiel. Upr Nam Miły. Mamy nadzieję, że zaczęte z Kozakami dobre dzieło non inprospere do pożądanego już propendet kresu, zaczem i załogi swoje z dóbr szlacheckich sprowadzać będą. Żądamy tedy pilno a pilno po Up. W., abyś Ur. hetmanowi zaporoskiemu nomine nostro doniósł, żeby z dóbr Ur. Chodkiewiczowej Starościnej Mozyrskiej z Petrykowicz załogę zwodząc nie komu innemu (luboby o to kto inny affektował) jeno od Ur. starościny Mozyrskiej zesłanemu jako własnemu dziedzicowi należące podać rozkazał. Uczyni to Up. W dla łaski naszej, któremu na ten czas dobrego od P. Boga życzymy zdrowia.

Dan w Warszawie.

(Rpis Ossol. Nr. 2280 p. 277).

XXI.

(Do rozdziału IV, str. 110 odsyłacz 86).

Z Komisji kozackiej (djarjusz).

9 IX 1658. Wjechaliśmy do obozu wojska zaporoskiego w sam wieczór. Wojsko ochotne było, potykało się daleko przed obozem jazdą i pieszo z ręcznej strzelby ognia dając bardzo pilno w polu. W majdan wjeżdżając z obu stron piechota stała z chorągwiami, chorągwie do ziemi schylając, ognia tak dała ta piechota, jakoby się miało niebo otworzyć. A kiedy z koni zsiedli przed namiotem hetmańskim, z 10 dział uderzono, które rozumiem echo o moskiewskie miasta się opierało, bo obóz natenczas był za komisją mil 4.

10/IX. Poseł mosk. przyszedł o południu... Potykano ich tylko w mniejszej kupie jako i nas. Ognia piechota dała, w majdanie nic z dział nie strzelano. Nazajutrz audjencję Moskwie dano z rana, a nam aż przed wieczorem po Moskalu dali audjencję Kozacy.

12/IX. Barabasza pojmanego, którego Moskwa do Kijowa dla buntów i praktyki, aby Wyhowskiego ze starszyzną złapać i do cara odesłać okowawszy, a to na to okowano, by (nieczytelne) wydać go het-

manowi zaporoskiemu. Hetman w kupie małej do Szeremeta przyjechał, tamże go złapać i odesłać mieli, co sam Barabasz przed hetmanem powiadał... Kozacy znaleźli okowanego, Moskwę tę rozproszywszy, która go wzięła.

15/9. Przywiedziono Moskalów trzech, których z listami jadących do Kijowa pojmano, w których pisano o zdrowiu hetmana zaporoskiego.., i wojska tegoż i Rzpltej posłów, aby jako znosić pytano okowanych do armaty. Co nam pomogło i zaraz do traktatów szczerzej z nami się udali, bo przedtem mówili: My Pana niepotrzebujemy, mamy cara i choć to idziem z wojskiem dla tego, aby car zdrajców wojskowych kazał wydać, którzy tam są jako Barabasz był i Złotorenko pułkownik pawołocki przeszły i insi. Do tego liga szwecka dotąd trwała, które to dwie rzeczy adversae były i małośmy nie infectis rebus odjechali. W tych dniach przez któreśmy w obozie byli, coraz się wojsko dalej ku Moskwie pomykało, na same granice zaszliśmy z wojskiem i z ordami, które są wielkie, u Karasbeja, który jest hetmanem nad ordą. Dwa razy pp. komisarze byli i hetman był, jam naprzód był z p. Jarzyną od pp. komisarzów u Karasbeja, nimeśmy w obóz wjechali, nie rada orda, jakośmy zrozumieli, temu pokojowi.

Liga szwedzka rozumiem, że już ustała, bo miał słać do króla JM posłów, a od króla JM do króla szweckiego, aby imprezy swej wojennej z nami zaniechał.

17/IX. Zgoda stanęła, od wojska do Białogrodu było mil z dziesięć. Miasto moskiewskie, które bardzo okopano, a jest tam wojewodów samych moskiewskich 130.

18/IX. Z obozu kozackiego wyjechaliśmy z wojskiem, byliśmy we dwie mile od Kamionki, miasta moskiewskiego, w którem o tysiącu i kilkudziesiąt dział powiadano samych... i ręcznej strzelby siła.

(Rpis Ossol. Nr. 189 str. 1043).

XXII.

(Do rozdziału IV, str. 116 odsyłacz 96).

Forma przysięgi Wyhowskiego przy komisarzach wykonanej 1658 (do pakt hadziackich).

Forma Juramentu Wiel. Jana na Wyhowie Wyhowskiego, hetmana wojsk Ruskich, przy Wiel. JMPanach komisarzach wykonanego.

Ja Jan swem i wszytkiego Wojska zaporoskiego imieniem przysięgam P. Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Św. jedynemu na to,

iż Komisji, którą swem i wojska zaporoskiego imieniem z Wiel'm. komisarzami postanowiłem, we wszytkich jej kondycjach z Wojskiem zaporoskiem, tak jako komisja i deklaracja opisana, według której we wszytkiem sprawować się będą i sukcesorowie moi hetmani wojsk ruskich z wojskiem sprawować się będą. Tak mi pomóż P. Boże Wszechmogący w Trójcy Św. jedyny i męka Chrystusa Pana. A ta przysięga w ten czas skutek swój weźmie, gdy król JMPan nasz miłościwy i osoby wyrażone przysięgę wykonają.

Jan Wyhowski, HW. W. Xtwa Ruskiego ręką własną.

(Rpis Czart. nr. 402 p. 317).

XXIII.

(Do rozdziału IV, str. 116 odsyłacz 97).

Submisja starszyzny kozackiej 7/IX 1658.

Bez nagłówka.

Pismo nadzwyczaj piękne — pisana kirylica ze skróceniami w górze (tytły), język makaroniczny z czasów kijowsko-mogilańskiej Duchownej Akademji, którą założył w XVII w. Piotr Mogiła w Kijowie według wzoru ówczesnych akademij w Zachodniej Europie. Za podstawę służy język starosłowiański (starobulgarski?) po większej części zruszczony z domieszkami polonizmów i latynizmów.

Мы обозный, Судьи, Эсаулы войсковые, Полковники такъ своимъ яко Пановъ Сотниковъ, Атаманъ и всей Черни войска Запорозского именемъ даемо на Себе тую субмисію съ печатю войсковою и подписами рукъ нашихъ на речь нижей мененую тымъ способомъ. Поневажъ найяснѣйшій Янъ Казимеръ Король Его милость Панъ Нашъ Мил., теперь счасливе панующій презъ вельможныхъ ихъ милостей Пановъ Комисаровъ ухвалою сеймовою до насъ высланыхъ Пана Станислава Казимера Беневского Каштеляна волынского и пана Людвика Казимира

My Obożny, Sędziowie, Asauły wojskowi, Pułkownicy tak w swojem jako też Panów Setników, atamanów i wszystkiej czerni wojska Zaporoskiego imieniu dajemy na siebie tę submisję z wojskową pieczęcią i podpisami rąk naszych na rzecz niżej wzmiankowaną (nazwaną) tym sposobem, ponieważ Najj. Jan Kazimierz król Jego Miłość Pan Nasz teraz szczęśliwie panujący przez wielmożnych Ich MM Panów Komisarzów na mocy uchwały sejmowej do nas wysłanych P. Stanisława Kazimierza Bieniewskiego kasztelana wo-

мера Евлашевского Каштеляна Смоленского милостиве декларовалъ, же насъ войско Запорожское хотячи мѣти яко рицерскихъ людей подъ протекциею своею, и подъ оную теперь беретъ, пустивши тое все въ вѣчное запомнѣнье счо ся кольвекъ презъ тые замешанья стало: Прето мы тую милостивую ласку Его Королевской Милости Пана нашого милостивого яко дедичного пана и всей Речы Посполитои вдячне и миле принявши, обецуемо по собѣ тое же такъ теперь яко и на потомъ вѣчными часы не будемъ руки на Короля Его Милость Пана Нашого Милостивого и всю Речь Посполитую подносити и противно не воевати и овшемъ яко Пана дедичного во всемъ такъ якъ изъ стародавныхъ часовъ бывало и яко повинность наша рицерская яко вѣрныхъ подданыхъ ку паномъ прирожонымъ кажетъ слухати и волю Его Кор. Милости Пана Нашого милостивого полнити и присягою тое публичною передъ комисарами Его Кор. Милости на тое выслаными потвердити. Але то подъ такою кондиціею, жебы тежъ и Насъ Его Кор. Мил. Панъ Нашъ милостивый взаемъ и вся Речь Посполитая такъ Станы Духовные яко и свѣцкие, водлугъ просьбы Нашое Насъ войско запорозкое вовсемъ уконтентовали и присягою такъ своею Королевскою яко и всей Речи Посполитои на утвержене уже вѣчного и николи нерозерваного покою змоцнили, такъ якобы то вѣчними часы тое ненарушено

łyńskiego i P. Ludwika Kazimierza Jewłaszewskiego kasztelana Smoleńskiego miłościwie deklarował, że nas Wojsko zaporoskie chcąc mieć jako rycerskich ludzi pod swoją protekcją i pod oną teraz bierze puściwszy to wszystko w wieczyste zapomnienie, co się kolwiek przez te zamieszania stało. Przeto my tę miłościwą łaskę JKMiłości Pana Naszego Mił. jako dziedzicznego Pana i Rzpltej wdzięcznie i mile przyjąwszy obiecujemy po sobie to, że tak teraz jak i na potém przez wieczne czasy nie będziemy rąk na króla Jego Miłość Pana Naszego Mił. i całą Rzecz Pospolitą podnosić i przeciw niemu nie wojować lecz owszem, jako Pana dziedzicznego we wszystkiem tak jak od dawien dawno działo się i jak obowiązek nasz rycerski jako wiernych poddanych panów przyrodzonych dyktuje, słuchać i wolę Jego Kr. Miłości Pana Naszego Mił. pełnić i to przysięgą publiczną przed komisarzami JKr. Miłości na ten cel wysłanymi potwierdzić. Ale to pod taką condycją, żeby także i nas JKr. Miłość Pan Nasz Mił. nawzajem i cała Rzplta tako stany duchowne jak i świeckie według prośby naszej Nas wojsko zaporoskie we wszystkiem ukontentowali i przysięgą tak swoją królewską jak i całej Rzpltej na ustanowienie już wiecznego i nigdy nierozerwanego pokoju zmocnić raczył tak, żeby to po wieczne czasy nienaruszoném od nikogo z następnych Najj. królów

отъ всѣхъ наступуючихъ Найяснѣйшихъ Королевъ полскихъ было и на тое сее наше писане даемо. Писано в таборѣ подъ Годячимъ року тысяча шестьсотъ пятдесят осмого мѣсяца Септевриа семого дня.

Тимошъ Носачъ енералный обозный войска запорозкого рукою.

Самойло Богдановичъ Зарудный, енеральный судя войсковый, рукою.

Сидоръ Лобода, Германъ Яконовичъ судѣ войсковые.

Иляшъ Багаченко полковникъ чигиринскій.

Феодоръ Джулай полковникъ черкаскій.

Берекъ Левоновичъ, полковникъ каневскій.

А. Креховицкій, полковникъ корсуньскій, власна рука.

Григорій Гуляницкій, полковникъ нижинскій, рука власная.

Петро Дорошенько, полковникъ прилуцкій, рукою власною.

(Pieczęć).

(Rpis Czart. ur. 402 p. 239).

polskich było i na ten cel to nasze pismo wydajemy. Pisano w taborze pod Hadiaczem rok tysiąc sześćset pięćdziesiąt ósmy miesiąca września, siódmego dnia.

Tymosz Nosacz, generalny obożny wojska zaporoskiego, ręką.

Samojło Bohdanowicz Zarudnyj, generalny sędzia wojskowy, ręką.

Sydor Łoboda, Herman Jakonowicz, wojskowi sędziowie.

Iljasz Bahaczenko, pułkownik czehryński.

Teodor Dżułaj, pułkownik czerkaski.

Berek Łewonowicz, pułkownik kaniowski.

A. Krechowickij, pułkownik korsuński, własna ręka.

Grzegorz Hulanickij, pułkownik niżyński, ręka własna.

Piotr Doroszenko, pułkownik przyłucki, ręką własną.

XXIV.

(Do rozdziału IV, str. 121 odsyłacz 109).

Deklaracja WJana Wyhowskiego, hetmana wojsk zaporoskich, na punkta niektóre w komisjej pod Hadziaczem zawartej opisane, przy skończeniu tejże komisjej dana.

(Prawdopodobnie około 18 IX 1658).

Na punkt, w którym wojska zaporoskiego liczba pozwolona 60.000, że się ten punkt tak rozumieć i exekwować ma, iż wygadzając czasom teraźniejszym, aby plebs temu gwoli, gdyby ich degradowano pod

ten czas, nie zatrudniła dyspozycjej do pokoju, pozwoliło się na taką liczbę. Jednak rzeczą samą uspokoiwszy wojnę z Carem JM moskiewskim, nie ma być więcej w regestrze nad 30.000, a pieniężnego 10.000, tak aby to pieniężne zostawało pod władzą hetmana zaporoskiego teraźniejszego tylko.

A że pułku Czahuskiego (sic) z Białej Rusi i z inszych miejsc z WXL i z Białej Rusi Kozaków nie może się ex nunc wyprowadzić, a to propter pericula przewierzgnięcia się do cara JM moskiewskiego, tedy po skończeniu wojny z Carem JM Moskiewskim wszytkich Kozaków z Księstwa Litewskiego i Białej Rusi wyprowadzić JW Zap. hetman powinien.

Executia oddawania cerkiew i dóbr post reinductionem stanu duchownego i szlacheckiego w dobra ma być intra dimidium anni.

Dla bezpieczeństwa ab intra i prędszego wyprowadzenia Moskwy z Kijowa pośle IKM PNM Hetmanowi wojsk Ruskich, wojska cudzoziemskiego coprędzej 1.000, a jeśli będzie potrzeba więcej, a choć 5.000, z którym p. Tetera pospieszy co prędzej. Temu wojsku chleb naznaczy W. hetman zaporoski około Białej cerkwi (tu dopisane ręką Wyhowskiego: albo gdzie będzie rozumiał sposobniej).

Załogi wszystkie między Słuczą a Horyniem będące WHetman ex nunc znosi i uniwersał wyda żeby zeszły.

Podpisano Jan Wyhowski, HW WXtwa Ruskiego.

(Pieczęć).

(Rpis Czart. Vol. 402 p. 245).

XXV.

(Do rozdziału V, str. 126 odsyłacz 22).

Król do Brzostowskiego z Boguniewa 23/V 1658.

Nie rozumieliśmy tego, aby Moskwa inaczej postępować miała, aniżeli na Komisji wileńskiej przez komisarzów ab utrimque do sejmu namówiono. Że tedy mamy z różnych miejsc nieomylne, a zwłaszcza od JW Wojewody wileńskiego przestrogi, że wielki aparat wojenny i potężne wojska mając, o wojnie Moskwa myśli i posłów swoich na sejm zesłać nie chce, ale na komisję, którą ultimis diebus Junii albo primis Julii pod Wilnem odprawować chce, komisarzów naszych potrzebuje, — prorogowawszy sejm ad X Julii, sejmiki zaś die 21 Junii naznaczywszy względem tego, że żadnej od ur. Gołeckiego o powrocie onego i jeżeli Car na sejm posłów swoich zeszle albo nie, wiadomości nie mamy, za Radą pp. senatorów i urzędników przy boku

naszym na ten czas będących Comisarzów naszych pod Wilno zesłać umyśliliśmy. Mając tedy WT ku nam wiary, ku ojczyźnie miłości tot experimenta, żądamy WT, abyś z drugimi Comisarzami naszymi, którzy i przedtem z Korony i WXL byli, na Comisją, jeżeliby Moskwa swoich posłów i Comisarzów posyłała, zjechać nie omieszkał, i gdyby się już ci komisarze pod Wilno zmykali, z dawnej, którą WT i drudzy Comisarze nasi z Odojewskim i z innymi moskiewskimi Comisarzami zawzięli, Confidencji, wprzód przez listy swoje znosili się oznajmując, żeśmy Comisarzów naszych na traktaty naznaczyli, securitatem Commissicnis warując de numero Comisarzów traktując, to też wyrozumiewali, jeżeli z ukontentowaniem Carskim Stolnik jego świeżo z Poznania jest expediowany, którego ileśmy mogli jako uajlepiej accomodowali. Wyrozumiawszy tedy, że responsem naszym przez pomienionego stolnika danym car nie jest ukontentowany i że już nie na sejmie ale na Comisji dokończenia tego, co się na Comisji pierwszej pod Wilnem postanowiło, potrzebuje; zwłaszcza, gdyby ur. Gołecki z tymże powrócił, (abyście) nie omieszkiwując terminu przez Moskwę naznaczonego, na komisją jechali i tam nimi o tem traktowali, coby się należało do wszystkich Rzpltej stanów, a naprzód, że się Comisarskiego ab utrimque pod Wilnem postanowienia nie trzymają — lubośmy sejm z umysłu inter bellica negotia dla nich złożyli, posłów jako przyobiecali, nie posyłają — to wszystko czyniąc, coby impetum armorum ich do sejmu sistere mogło. A jeżeliby zaraz zaczęli traktować materiam successionis, praeliminaribus ich bawić, tymczasem sejm nastąpić może, na któryśmy już expedycje wszystkie podpisali, dubia z tej materji przypadające ex consensu omnium Ordinum na sejmie będą uspokojone, i tak jednego czasu i sejm którego potrzebowali i Comissia odprawować się może. Zatem Moskwa, obaczywszy nas sincere z nimi postępujących, zatrzyma się od wojny i łacniej się do pokoju z nami nakłoni. Instrukcję na tą komisję i plenipotencje nasze do Wiel. X. biskupa wil. posyłamy, z której dostateczniej WT informari możesz o sposobie traktowania z Moskwą. Pisaliśmy do Wiel. podskarbiego WXL, aby koszt na tę komisję Wiel. X. biskupowi wil. i WT quantocius obmyślił, a jeżeliby tak prędko ob defectum aerarii pieniędzy dostać nie mógł, żądaliśmy JW Wdy wileń., aby chciał in tam praegnanti necessitate supplere defectum skarbu WXL własnymi pieniędzmi, z czego gdyby się i on wymawiał, in quantum rationes WT ferre mogą i swoim jechać sumptem, a my assekurujemy i o to się starać będziemy, że z najpierwszych Rzpltej podatków WT co będzie względem tej fundacji należało, oddano będzie, mając jako insze tak i te dla dobra pospolitego prace i koszty podjęte w łaskawej naszej pamięci. Życzymy zatem WT od P. Boga zdrowia.

(Rpis Czart. Vol. 387 nr. 10 k. 53).

XXVI.

(Do rozdziału V, str. 132 odsyłacz 47).

Instrukcja dla komisarzy do traktatów z Moskwą z 25 VII 1658.

Instrukcja od N. Króla JMPNM i od wszystkich Stanów obojga narodów Korony polskiej i WXL na Sejm walny do Warszawy zgromadzonych dana WX Dowgiale Zawiszy bisk wil. proboszczowi trockiemu, JW. Pawł Jan Sapiezie Wdzie wil. het. wiel. WXL, rosław., borciańsk., zdzitowsk., slonimsk. staroście, ekonomji szaw. i kobr. administratorowi, wielmożnym: J. K. na Krasnym Krasińskim, Wdzie płoc., łomzien. przasnys. siewiejsk. staroście, Winc. Corw. Gosiewskiemu podskar. wiel. i hetm. pol. WXL wieliz., puńsk., markowsk., łozdziejsk. staroście, olickiej i grudziądzkiej ekonomji administratorowi, ur. Cypr. Paw. Brzostowskiemu refer. i pis. WXL subock. i orańsk. staroście i Stan. Sarbiewskiemu grabowieck. i k rytnic. staroście — Comisarzom do traktatu z Carem JM i Państwem Mosk. pod Wilno zesłanym, w Warszawie na Sejmie walnym 25 lipca 1658.

Wywiodą to pp. Kom., że jako wszystkiemu światu wolności i swobody Rzpltej Pol. i WXL dobrze wiadome są, tak i teraz na tej komisji warować będą powinni, że przez śrzodek uspokojenia takiego w tychże wolnościach i swobodach żadnego szwanku i uszczerbku we wszystkiem nierozdzielnie państwie mieć nie może Rzplta, bo nie ubliżając nic swobodom wolnościom prerog. przywil. wszystkich praw Rzpltej, a mianowicie o wolnej elekcji Pana: N. Jan Kazim. etc., uważając, że złączenie sił i potęgi Rzpltej Korony Polskiej z siłami i potęgą Monarchji mosk. straszne być musi nieprzyjaciołom, a tym obiem państwom potrzebne i pożyteczne dla dobra pospolitego, z ojcowskiej miłości ku Rzpltej z radą JMPP senatorów i wszystkich stanów Rzpltej na teraźniejszy walny sejm zgromadzonych pozwala, aby przyszłego króla i pana teraz za żywota swego, sine praeiudicio dożywotniego panowania swego, obrać sobie mogła Rzplta: Zaś z osobliwej chęci i życzliwości swej ku Carowi JM. mosk. podał Król JM osobę Cara JM in consideration Stanom Rzpltej i przez uniwersały do województw, prowincji, powiatów i ziem na sejmiki, i tu na sejmie przez propozycję. Wszystkie tedy Stany Rzpltej na teraźniejszym sejmie zgromadzone Cara JM mosk. za obranego króla polskiego i W Xcia Lit. mianowały i deklarowały takowymi condycjami.

Nadewszystko osobliwiej PP Kom. warować będą powinni, że takowa elekcja spokojnemu Króla JM nad Koroną pol. i WXL panowaniu i nad wszystkimi prowincjami do tych państw należącymi nic szkodzić niema i ubliżać nie będzie mogła, ani się w rządy tychże wszystkich państw i najmniejszej części onych Car JM lubo Król obrany wdawać nie będzie mógł nijakim sposobem, póki jeno Pan Bóg przedłużać będzie życia JKM, a to ani przez się, ani przez kogo innego, ani się też wdawać ma w promocją osób wszelakich na żadne urzędy duchowne i świeckie.

Warować powinni PP Kom., aby oprawy N. Królowej JM według Konstytucji sejmowych we wszystkiem cale zachowane były i z warunkami w tychże konstytucjach in rem Reipcae wyrażonymi.

Warować powinni pp. Kom., że lubo taka Elekcja, mimo dawne prawa, za żywota niniejszego szczęśliwie nam panującego Pana dla pożytków Rzpltej nastąpiła, jednak na dalsze potomne czasy i wieki, nic dawnych praw i zwyczajów o wolnej Elekcjej psować nie będzie, ani in exemplum et sequellam trahere nie ma, ale in latum (casum?) śmierci królów pol. i WXL zwyczajnym trybem Generalnej Elekcji, przez wolne suffragia wszystkiego stanu szlacheckiego obranie Pana w Rzpltej odprawować się powinna będzie.

Warować powinni pp. Kom., że Car JM dobrowolnie i wolnie tak obrany jako i potem koronowany, za żywota swego ani się starać o sukcesora ani go mianować ani pozwalać na elekcje ani ustępować nikomu ani nawet żadnemu z plemienia swego królestwa polsk. i WXL i najmniejszej części jego nie będzie mógł, ani na panowanie JKMci nijakim sposobem Car JM (wpływać?) niema.

Warować powinni pp. kom., że wiarę św. katol. w jej swobodach i pomnożeniu z dawna w tem państwie przodkującą i kwitnącą, także prawa wszystkie duchowne i sądy ich w różnych subselliach tak rzymskiego zakonu i posłuszeństwa jako i Greckiego zakonu, a do tego wszelakie porządki ustawy erekcje fundacje Collacje kościoły, klasztory, cerkwie, monastery, akademje, szkoły, szpitale i wszelakie dobra i prowenta ich, osoby duchowne rzymskiego i greckiego zakonu i urzędy ich, dygnitarstwa, praeeminencje, według dawnych praw i używania, jako przodkowie królowie pol. i WXL nadali, pomnażali i do tego czasu zachowywali, Car JM obrany i koronowany król i WXL bez wszelkiego naruszenia, sturbowania i uciśnienia zachować, dotrzymać i pomnażać powinien będzie.

Warować powinni pp. kom. świeckie także prawa obojga narodów jako: Unją Koronv z WXL i zjednoczenie ich i prowincji inkorporowanych, także miast, i wszelkie wolności, przywileje senatorskie duch i świeckie, także marszałkowskie, kanclerskie, podkanc., podskar., hetmańskie i urzędników wszystkich Kor. i WXL, starostów, urzędników ziem. i grodz. i inne wszystkie generalne i prywatne, także praerogatywy dygnitarstwa, sądy i porządki wszelakie; sejmy, sejmiki, trybunały, także roki, roczki i wszelkim sądom osoby

i miejsca ich zwyczajne w Kor. polskiej i WXL, ustawy, zwyczaje i wszelkie osoby, nadania i dobra ich wszystkie, tak aby to cale Car JM zachował, dotrzymał i pomnażał.

Warować powinni pp. Kom., że po zejściu z tego świata wedle woli Bożej Króla JM, Najprzew. X. arcybiskup gnieźn. i prymas Rzplsk, albo in defectu jego ten, komuby z prawa i dawnego zwyczaju należało, ma złożyć Convocatią a na niej zniósłszy się przez posły z Carem JM, jako obranym już królem pol. i WXL zniósłszy się i z Stanami Rzpltej ma być namówiony czas koronacji, na któryby w asystencji w prawach opisanej Car JM zjechał i był koronowany.

Warować powinni pp. Kom., że na tejże koronacji Car JM powinien z Rp. spisać pacta conventa przez posły na Convocacji i dać na nie dyploma albo hramotę Rzpltej, jako też przeszli królowie pol. i WXL czynili i dawali i te pacta wprzód przez posły swe na konwokacji a potem Car JM sam przy koronacji zaprzysiąc będzie powinien rotą w konstytucji opisaną. Posłowie zaś Cara nie więcej tylko we 300 ludzi przyjechać będą mogli na konwokację.

Warować powinni pp. Kom., że Coronacja wolnie i dobrowolnie obranego Cara na królestwo polskie i WXL odprawować się nie będzie powinna aż po śmierci teraźniejszego króla JM a koronacja według praw i zwyczajów Korony i WXL w Krakowie na miejscu zwyczajnym przez Najprz. X. Arcybi-kupa Gnieźn. albo in defectu jego przez tego komu z prawa i zwyczaju należy odprawiona być ma.

Warować powinni pp. Kom., że Car JM po koronacji i po objęciu Państwa Corony pol. i WXL sam tylko będzie mógł osobą swoją przytomną Rzpltą rządzić a nie przez Vicereja albo namiestników.

A iż od wieków nie małych wejścia wiary Św Rzym. kat. do Królestwa polskiego, a potem od uniej i złączenia się Corony z WXL, nie inszej wiary pan i król tym państwom panował tylko wiary Św. Rzym. kat., dlatego urgere pp. Kom. omnibus possibilibus modis et mediis mają, aby się w tem prawu wyraźnemu od Cara przy koronacji dosyć działo. Ieźliby jednak dlatego samego, strzeż Boże, pokój się rwać miał, dla uspokojenia tych obydwóch państw i wiecznej przyjaźni i dla recuperowania tak wielu prowincji i kościołów, w których teraz wakuje chwała Boża ritus romani, Wiara Grecka w Caru JM do kończenia tej Commisii na przeszkodzie nie będzie. Tak jednak, aby po elekcji prędka umowa od przełożonych kościoła bożego i wschodniego i zachodniego, za powodem tak króla JM jako i Cara mediante authoritate Ojca Św. być mogła, na którejby do zgody dawnej za Apostołów i Ojców Św. kwitnącej i następcom zostawionej niektóre rozróżnienia przywiedzione były.

Będą mogli obiecować pp. Kom., że po koronacji gdziekolwiek Car JM, jako już Król i WXL pan nasz koronowany w państwie

Korony pol. i WXL rezydować będzie, wolno mu nabożeństwa greckiego oratoria albo kaplice dla siebie zbudować, w tych jednak prowincjach w Polsce i WXL, gdzie dotąd żadnych cerkwi nie masz, erygować wystawiać, a w tych miastach, gdzie się znajdują, przyczyniać nie będzie wolno.

A ponieważ Król i Rp. optima intentione życzy w Kościele bożym wschodnim i zachodnim zgody św., która z umowy wyżej wspomnianej emanare może, z tych miar wiary tej, która jest pod posłuszeństwem rzymskiem ritus graeci, odstępować i odrywać od kościoła św. rzym. nie może, i gdyby dlatego ad extrema przychodzić miało, deklarować będą mogli pp Kom. restitucją cerkwi dysunitom zabranych, referując to negotium do umowy między duchowieństwem zobopólnym i wywodząc, że król pol. i WXL powinien każdego, tak jako przedtem było, circa liberum exercitium religionis Christianae zachować.

Warować mają pp. Kom., że pacta wieczne i przymierza z postronnymi monarchami i państwy ich, z którymi je ma Corona pol. i WXL poprzysiężone, Car i teraz obrany i potem koronowany król nienaruszając, cale zachować i dotrzymać ma i per legationes denuntiować Car powinien będzie tym wszystkim, z którymi pacta ma Rzplta jako: Ojcu Św., Cesarzowi da P. Bóg chrześciańskiemu, i królom ichm. hiszp., węgier. duńsk., cesarzowi tureck. i hanowi jmci tatar. i Hlendrom; a wzajem obiecować będą (komisarze), że Król JM i Rzplta tym wszystkim dotrzyma pakt i pokoju, z którymi je ma zawarte Car JM i Monarchia mosk.

Warować powinni pp. Kom., aby Car i Państwo mosk. na każdego nieprzyjaciela króla i Rp. miał złączenie sił i wojsk in Regno et extra Regnum, a mianowicie teraz na króla szwedz. i innych, ktorzyby się pokazali nieprzyjaciołmi. Co wzajem obiecować będą od króla i Rzpltej na każdego nieprzyjaciela. Jeżeliby zaś obiema monarchom Królowi i Carowi zdało się uspokoić i zatamować krwi rozlewanie, tedy jeden z drugim znosić się powinni, tak aby ani król, pakta zawierając ze Szwedami, na Cara i państwo mosk. niesprowadzał wojny, ani Car JM godząc się z nim, na króla i Rzpltę.

Warować powinni pp. Kom., że kiedy Król JM i Rp. potrzebować będzie wojsk od Cara, Car JM dać powinien będzie, ale nie więcej nadto, ile Król i Rp. mianuje, et eo genere żołnierza, jako mianuje, z armatą et cum requisitis do niej, a to wojsko przyszedłszy powinno przysiądz super fidelitatem królowi i Rzpltej, która przysięga pótyby tylko ważna była, pókiby z woli Króla albo Rzpltej niepowrócili do Państw swoich, a jako przychodząc tak odchodząc, żadnych stacji, chlebów, zaborów, grabieży, podwód koni, wołów, bydła, pogotowiu ludzi zabierać i namowy do wyjścia z sobą niepowinni czynić także ani ogniem psować i nijakich uciążeń działać nie-

powinni będą. A król z Rzpltą obmyślać prowiant będą. I takowe wojska pod regimentem Króla JM być powinny albo komuby Król JM o dynował, a wzajem warować i obiecować im liberum ad sua transitum i wzajemną od króla JM pomoc. A jeśliby takimi wspólnemi wojskami miasta zamki i fortece odbierano, tedy warować, że miejsca wzięte nie moskiewskim, ale naszymi ludźmi osadzać powinno i Car JM tego potrzebować nie będzie powinien, aby swoimi osadzał.

Warować powinni pp. Kom. wszystkie tytuły Króla JM, a na to pozwolą, aby się Car JM tytułował obranym królem polskim i WXL i tenże tytuł obiecować mu od króla i Rzpltej.

Warować powinni, że relikwie, świątości, a mianowicie Drzewo Krzyża św. z Lublina i Kości św. Kalistrata z Smoleńska, i skądinąd wzięte apparamenta kościelne, kielichy, monstrancje, krzyże, ornaty i inne ochędóstwa, dzwony, armaty wszystkie w zamkach króla i w majętnościach privatorum wzięte, przywileje, prawa, pacta, listy przymierne, akta, księgi, sprawy kościelne, sądowe, metryczne, trybunalskie, ziemskie, grodzkie, majdeburskie, które są zabrane tak w Wilnie jako i innych miejscach, wrócić każe Car JM.

Warować powinni, że więźniów wszystkich i w plen zabranych, jakiejkolwiek kondycji, stanu i płci, duchownych i świeckich ludzi wszystkich, żadnego nie wyjmując ani do zostania się przymuszając i nijakim sposobem nikogo zatrzymywać nie pozwalając, Car JM uwolnić powinien będzie i tych, którzy do Krztu i wiary przymuszeni byli, chybaby kto dobrowolnie zostać chciał.

Warować powinni, żeby malcontentis, gdyby od króla do Cara zbiegali, Car nie dawał protekcji, ani obrony, ani ich w państwie swym trzymał i owszem do Króla JM jako zdrajców odsyłał.

Warować powinni, że obywatelom Kor. i WXL zaraz powinien być wolny rekurs do majętności i objęcia ich i że się nikt zaszczycać nie będzie mógł przywilejami Cara JM na cudze majętności otrzymanemi.

Warować powinni, że obywatelom Kor. i WXL wszystkim, którzy pod teraźniejsze zamieszanie i wojnę w stronę Cara z jakichkolwiek przyczyn udali się, albo hramoty brali albo przysięgę wykonali Carowi, wolne w stronę Króla JM do korony polskiej i WXL ma być powrócenie, a tym wszystkim łaskę, przebaczenie i miłosierdzie od króla i Rzpltej deklarować będą mogli.

Warować powinni, aby Tatarów Car JM w tejże przyjaźni i przymierzu jako i teraz zwyczajnymi upominkami zatrzymał i Kozaków duńskich od zaczepek hamował, a jeżeliby się kiedy zaczepka stała, to od króla między Carem a hanem obiecować mediacją i włożenie się w to Króla JM, aby uspokoił, a tegoż wzajem od Cara potrzebować, ale żadnym sposobem pomocy tatarskiej i wojsk jednemu monarsze na przeciw drugiemu nie używać.

Warować, aby Car Królestwo szwedzkie, jako dziedziczne Króla JM, siłami i wojskami swymi odzyskiwał i królowi przywrócił, i króla szwedzkiego armis przymuszał, ażeby pokoju szukał u Króla JM i Rzpltej, jeśliby zgoda z królem szweckim nie nastąpiła.

Warować powinni, aby Car to wszystko co okupował i co się poddało przez tę wojnę z państw Rzpltej, oddał cale wszystko królowi i Rp, i zaraz po traktatach swe ludzie z państw Króla JM i Rp nie czyniąc żadnej szkody i krzywdy Państwom tej Rzpltej, sprowadzić kazał. Nadto za taką miłość i życzliwość króla i za taką chęć Rzpltej ku Carowi, starać się będą powinni, aby Car wziął na się zapłatę wojsku kor. i lit. i innych długów Rzpltej, jako się ex calculo w komisji ukaże za te lat 3 jako się wojna zaczęła. A jeśliby nie mogło być in vim gratitudinis Rzpltej per donationem, tedy chociaż pożyczanym sposobem usque ad Coronationem Cara JM.

Po zawarciu pakt warować, aby wojska konne i na praesidiach zostające żadnych uciśków i szkód nie czyniąc, spokojnie wyszli. Także grabieży, podwód i ludzi różnych condycji i płci osobliwie rzemieślników, ani ich wszelkich dóbr nie zabierając ani do wyjścia z sobą przymuszając ani namawiając, ale owszem zbiegłych Car wydawać zawsze rozkazał.

Ukraina za takim związkiem wiecznej zgody między królem i Rpt. a carem i państwem mosk. przy Rzpltej jako prowincja przynależąca do Corony polskiej i WXL tak ma zostawać jako zdawna zostawała i żeby ex nunc ztamtąd wojska i praesidia bez żadnej szkody sprowadzone były. Inflanty wszystkie i prawo do nich, jako od początku do Rzpltej accesserunt i w dzierżeniu naszem były, przy Rzpltej mają zostawać, które zaraz po traktatach spólnemi siłami od nieprzyjaciela odzyskiwać a odzyskane do Korony pol. i WXL incorporować powinno. *Następuje dodatek ręką odmienną, na który miejsce zostawiono poprzednio, jak gdyby nie chciano, aby pisarz o nim wiedział:* „A jeśliby w tem przed koronacją trudność nader wielka za„chodziła, tedy przecie aby te zamki i miejsca świeżą wojną i moskiew„ską i szwecką oraz wzięte ex nunc po traktatach nam wrócone były".

Stante electione, Xtwa Smoleńskiego, i granicy podług ostatnich pact poprzysiężonych żadną miarą nie ustępować. *Następuje dodatek jak powyżej:* „żadną miarą jeśliby się i dla tego pokój rwać miał, „tedy satius pozwolić (by) po rzekę Jasionówkę loco pignoris do korona„cji tylko przy Carze JM Smoleńsk zostawał, a po koronacji aby do Pań„stwa Rzpltej wiecznie należał według ograniczenia wyżej opisanego „i w paktach polanowskich wyrażonego Tak jednak, żeby szlachta wszy„stkie swoje daniny(?) własne cum usufructu chociażby praesidium na „Smoleńsku Cara JM do koronacji było, trzymać mogła. Toż się ma rozu„mieć o dobrach duchownych i fundacjach osobliwie do biskupstwa smo„leńskiego należących, salvo etiam et libero exercitio religionis s. Rom.

„Ecclesiae et jurisdictionis naszej i Rzpltej tak to sądów wszelkich duchow-
„wnych i świeckich. A na najcięższą, gdyby i to non succederet tedy
„raczej na demolitionem Smoleńska pp. Komisarze pozwolą. Naostatek,
„aby saltim damnificatis tak szlachcie jako i duchownym osobom sexen-
„nium na wyprzedanie dóbr swoich pozwolone było, efficient i strony ty-
„tułów dignitarstw i urzędów salvis modernis possesoribus transigent".

Nieprzepomną pp. Kom. recuperare wszystkie instrumenta wzięte i pod te zamieszane czasy Rzpltej od Cara JM protecty(-ie), które różne Wtwa i powiaty albo posłowie ich dawali także i privatorum pisma i transactie, toż się ma rozumieć i względem Ukrainy z kimżekolwiek in praeiudicium Rpcae zawartych tractatów, a te Instrumenta jako concernentia Coronę do Cancelarji Koronnej, tak concernentia do WXL do cancelarji lit. oddane będą. A gdy co jeno będzie mogło być z najlepszym całej Rpltej (pożytkiem), pp. Komisarze z posłami Cara JM namówią i concludowawszy pisma zobopólne między się dadzą. To wszystko i przysięgą z obu stron utwierdzą. *Następuje dodatek jak powyżej*: „Natenczas instrumenta publica aut diploma Ele-
„ctionis i wszystkiej Rzpltej in quantumby bez tego być nie mogło
„pp. Komisarzom Cara JM oddadzą i wzajemnego od Cara JM wa-
„runku... potrzebować i odebrać mają".

A gdyby pp. Posłowie mosk. exclusa electione do tractowania przystąpić chcieli, tedy się w tem pp. Kom. sprawić mają podług dawniejszej na pierwszą komisję danej sobie Instrukcji, nic nadto jako tam wyrażono non excedendo.

Cavebunt pp. Comisarze, aby gdy przyjdzie ad confirmationem pactorum z postronnymi wyraźnie włożone były pacta dawniejsze cum Domo Austriaca i świeże z królem węgierskim, które za plenipotencją i Instrukcją JKMci i senatu pp. posłowie JKMci zawierali, której i Car manu tenere powinien.

A gdy przyjdzie ad coniunctionem armorum przeciwko Szwedom, jeśliby i król węgier. i który ex colligatis nostris chciał potem ad foedus offensivi belli przeciwko tymże Szwedom accedere, żeby mu wolno było warować.

To tedy wszystko cale dexteritati et integritati pp. Comisarzów poruczywszy onychże fidem conscientiam et honorem obligujemy, żeby we wszystkiem ex dignitate JKM et bono totius Reipcae postąpili i z pożądanym pokojem powracali.

Locus Sig. Maj.

Christoph. Pac
Canc. WXL (własnoręczny podpis).

Andrzej Kotowicz
pisarz WXL (ten pisał dodatki).

(Rpis Czart. Vol. 387 nr. 7 k. 31. Kopja współczesna; na odwrotnej stronie napisał komisarz Brzostowski: Copia instrukcji sejmowej).

XXVII.

(Do rozdziału V, str. 137 odsyłacz 57).

Kanclerz Pac do komisarza Brzostowskiego z 9/VIII 1658.

Jużem był napisał kilka słów do Wiel. MM Pana przy liście KJM, w którym zachodzące od JM Pana Podskarbiego WXL y od P. Bienickiego z Moskwy powracaiącego daie WMciom przestrogi, kiedy mi oddano pisanie WMM Pana z Błotkowa 4 praesentis pisane, na które przez tęsz odpisuiąc okasią dziękuię wielce za oznaymienie wszystkiego tego, co po odjeździe WMM Pana z Warszawy w drodze occurrit, osobliwie z czym goniec commissarzow Moskiewskich przyieżdżał y iako odprawiony. Cardo rei na prętkim przybyciu pod Wilno WMci, którzy że pospieszyć iako nayprędzey zechcecie nic nie wątpię, ile kiedy wiem żeście iusz WM 5-ta praesentis z Błotkowa w dalszą puścili się drogę, w którey szczęśliwych życzę successus, pewien będąc, ze iako z przeszley commissiey osobliwie od WM Pana wszystkie miewałem particularia, tak daleko barziey teraz od tey nie zechcesz supersedować correspondentij. Ztąd do listu KJM cyframi pisanego nic przykładać nie chcę, tylko dla przeyrzenia się w rzeczach lepszego, posyłam contenta listu P. Reja dobrego sługi JKM, który przy cesarzu JM residuie, tego życząc, abyście WM nie zaniechali urgere, aby do tractatów o pokoy z Krolem Szwedzkim od Moskwy naznaczeni byli Commissarze, którzyby in simul et semel z naszemi tractowali iako to y sam Król JM w liście swoim wyraża. Tu trudni approbatio pactorum, które da Bog przez WMM zawarte będą, ale na to rzeczy kieruiemy, aby deputaci tak z Senatu iako z koła Rycerskiego byli z tego Seymu do napisania tey aprobatij naznaczeni, a WMM incumbit starać się, aby taką contentowali się Moskiewscy Commisarze constitutią, iaką w swoim namienia JKM liście. Z teyze copij którą posyłam, parebit y to, ze Szwedzki pokoy sadzi się in certitudine Successora; co do przestrogi y informatij WMciów wiele należy. Ale wziąwszy wiadomość o początku negociatij WMciów y nacoby się rzeczy nachylały wyrozumiawszy, dalszych stąd dostatecznie wypisać nie omieszkam przestrog. A teraz oddaię się łasce WM Pana z Warszawy d. 9 Augusti. Anno 1658. WM MM Pana uprzejmie życzliwy y powolny sługa Christoph Pac kanclerz WXL mp.

(Rpis Czart. Vol. 387 k. 175).

XXVIII.

(Do rozdziału V, str. 137 odsyłacz 57).

Król do komisarzy z Warszawy 9/VIII 1658.

(Oddany komisarzom 18/VIII w Mereczu).

W połowie cyframi. Ustępy, podkreślone w niniejszym odpisie, są pisane cyframi. Odczytanie na osobnej kartce. Ustępy podwójnie podkreślone są i w oryginale podkreślone.

a — r
b — s
c — t
d — u
e — p
f — q
g — w
h — x
i — i
k — y
l — i
ł — i
m — o
n — z
o — m
p — e
q — f
r — a
s — b
t — c
v — d
w — g
x — h
y — k
z — n

Niechcemy zaleconego już dobrze U. i W W. jako najprędszego na miejsce Comisji przypominać pośpiechu, bo tego jesteśmy rozumienia, że sami U. i WW. zasypiać nie zechcecie, ale tylko co do przestrogi należy oznajmić nie zaniechiwamy. Mamy tu od ur. Bienickiego od Moskwy powracającego świeże wiadomości, iż Car occupatus tatarską wojną, kiedy i teraz pod bytność ur. Bienickiego przyszła, więcej w kraj WXL zsyłać wojska nadto, które jest pod Wilnem (nie może). Wszystek populus na głowę przeciwko tatarom wypędzony tak, że w stolicy samej wielkie pustki. Żądamy abyście się żadnemi nie dali terreri metibus luboby też straszono, ale ea generositate, która w takowej requiritur usłudze, sprawując nie ndawali się prędko ad successionem Aequiora wprzód w Instrukcji sobie danej tenta dum media, zwłaszcza gdy tenże Bienicki oznajmuje, że nie mniej się Moskwa nas aniżeli my ich boimy i już snać statuerunt, póki nam zawojowanych ustąpić mają krajów, o czem, skoro do nas przybędzie, posłać z drogi nieomieszkamy. Expedit tedy U. i W W. zapaść z successią pro ultima siti (sic) wyrozumiewając wprzódy. pókiby nam ustąpić krajów tamtych chcieli Jeżeliby zaś albo Comisją rwać successione chcieli albo bez niej nie chcieli ustąpić póty, jakośmy w Instrukcji dali, państw naszych cedując Comis. moskiewskim, deklarowali (sic) sie wtenczas etiam successionem accordować podług instrukcji. A tak już na succesją pozwoliwszy starać się będziecie, aby non urgeant Comm. mosk. żeby tytuł króla polskiego osobliwą Constitucją i tego sejmu był Carowi utwierdzony i publikowany, pokazując im żeby ta constitucja i publikacja zwabiła wielu postronnych sąsiad naszych i carskich zelosią osobliwie jako wielkie

Błędnie cyfry popisane, stąd niezrozumiały list).

subsequi mogliby na nasze i carskie państwa od Turka pericula, ale raczej, aby się contentowali Constitucją takową (która generaliter pacta z Carem mosk. confirmabit (sic), a to oraz i titulus cooperiet. Jeśliby obiciant, że gdy się sejm skończy i ta konstytucja stanąć już i nie będzie mogła, replikować będą: naznaczeni z tego sejmu, który autoritatem totius Rpcae repraesentat, przy nas deputati z senatu i koła rycerskiego do napisania po skończeniu Comisji o paktach moskiewskich konstytucji i póty nie będą wydane wszystkie tego sejmu Constytucje do druku po skończeniu Comisji (aż) ta ratione raclorum (może pactorum) z Moskwą napisana będzie Więc gdy szczęśliwie kończyć Comisję będziecie, praecavebitis u Moskwy, aby gdy po zawartym z nimi pokoju tegoż z nami i król szwecki potrzebować będzie (do którego od różnych monarchów i teraz świeżo przez posłów Collegii Electoralis monemur), a gdy nam i Prus ustąpić zechce, naznaczeni byli za czasu mosk. komisarze, którzyby z naszemi wespół spólnie wieczny zawierali z królem szweckim pokój, albo żeby Moskwa dali moc naszym komisarzom oraz o naszą i moskiewską z królem szweckim traktować zgodę. A lubo w Instrukcji Uprz. i Wier. WW danej nie dołożono, aby pacta z Curfirstem JM brand inita, były per expressum jako i z cesarzem in hunc tractatum z Moskwą inserowane, providendo jednak ze wszech stron commodis et incommodis państw naszych pilnie żądamy, abyście pilnego przyłożyli starania, jakoby i te z Curfirstem pacta wniść in tractatum z Moskwą per expressum mogły. To też incumbit warować u Comisarzów mosk., aby podczas Comisji żadnymi uniwersałami mosk. powiaty WXL turbowane nie były i jeśliby wojskom naszym do Inflant przez zawojowane przechodzić kraje, aby to ich nic nie urażało.

(Rpis Czart. Vol. 387 nr. 13 k. 65).

XXIX.

(Do rozdziału V, str. 137 odsyłacz 57).

Kanclerz Pac do komisarza Brzostowskiego z Warszawy 14/VIII 1658.

Oryg. w połowie cyframi.

P. Bienicki, stolnik grodz., wczora powrócił od Cara, który się potkał tam jadąc z Comisarzami. Co tu retulit posyłam na piśmie dla informacji i przestrogi WMMPP. Constabit z tej relacji, jak wiele

concessum od Cara comisarzom i póki ustąpić krajów tamecznych pozwolono. Przestrzegam tedy imieniem królestwa, abyście w posturze stawali z nimi, by tylko po Berezynę albo po Iwatę ustąpić sadzili się, ponieważ więcej mogą podług danej sobie mocy od Cara. To też wiemy pewnie, że Szwedzi urgent pacem z Moskwą, incumbit tedy WM impedire ich tractatum, jeśliby się nań zanosiło wszelkimi sposobami, a zawarłszy pokój z Moskwą primario starać się expedit, aby swoje wojska Moskwa łączyła z naszymi ad oppugnandum Szweda a potym i z nim spólnie z nami zawierali pokój. Jeśliby mosk. komisarze suspicowali o approbaty pactorum, gdy się sejm skończy, wybić im to z głowy potrzeba, ponieważeśmy się tak wczora (acz per multas difficultates) zgodzili na deputację, która autoritatem praesentis conventus reprezentująca constytucją opisaną będzie. Instrukcji WMPP danej Copją proszę racz WMP przesłać JP podskarbiemu WXL, żeby się w niej mógł przestrzec wcześnie, jeżeli res Sueticae patiuntur być na Comisji; sin secus, żeby przecie mógł informari w tem co jest WKM commissum.

Dopisek własnoręczny:

Proszę, aby te oryginały szweckie były mi od WMP wrócone, których wytłomaczonych Copie posyłam. Nie może (?) WMP szkodzić, ze Moskwie (patebit?) co to Szwedzi myślą i iako z nimi nieszczyrze traktują, zatem expedit, aby z nami kończyli. Posyłam też kopję listu p. Smoleńskiego co się od Ukrainy dzieje.

(Rpis Czart. Vol. 387 nr. 33 k. 173).

XXX.

(Do rozdziału V, str. 137 odsyłacz 57).

Król do komisarzy z Warszawy 15/VIII 1658.

Na adresie nota: List oddany przez kozaka król. 7 września w nocy, zatrzymany był od Moskwy w Słonimie.

Posyła oryg. listy szweckie do pokazania komisarzom carskim „jako sinistre z nimi Szwedzi postępują, rzeczą czyniąc adversa molimina, a słowną swą przyjaźń tylko przeciwko temu narodowi oświadczając". Posyła przytem pilne przestrogi od Bienickiego stoln. grodz. posłannika swego, który recenter z Moskwy powrócił i widział, że nie tak wielka potęga wojsk, z jaką się popisywać będą. Można znieść animosissime ich postrachy.

(Rpis Czart. Vol. 387 nr. 11 k. 57, oryg.).

XXXI.

(Do rozdziału V, str. 137 odsyłacz 57).

Punkta od Bienickiego.

(Należą prawdopodobnie do listu króla z 15 VIII lub 24/VIII vide Dodatki XXX i XXXV).

Napis: Pro Informatione JMPP Komisarzów.

1. Aby sobie Ichm. nie dali persuadere wielkości wojska moskiewskiego, bo go więcej nie masz nad to, które jest pod Wilnem. Subsidia żadne być nie mogą, ponieważ wojnę z Tatarami wielką prowadzą.

2. To też pro certo tenetur, że Tatarowie kałmuccy, złączywszy się z krymskimi, nie małą część wojska moskiewskiego znieśli.

3. Ponieważ z pewnego rozgoworu wyrozumiałem to, że aż po Szemlów, który jest za Smoleńskiem, nam chcą granicy ustąpić, zaczem potrzeba tego, aby JMPP komisarze pierwszej deklaracji onych nie przyjmowali, która będzie po Berezynę, ale aby severius urgere chcieli nie przyjmując i drugiej deklaracji, która od nich proponowana będzie po Iwatę rzekę, ale cale, aby Smoleńska nie odstępowali, gdyż to przy ostatniej ma być deklaracji.

4. Jako prędko komisja skończona będzie, aby według obietnicy onych wojska ich z naszemi łączyć się mogli.

Jerzy Mich. Bienicki,
stolnik grodz. Dw. JKM.

(Rpis Czart. Vol. 387 nr. 17 k. 87).

XXXII.

(Do rozdziału V, str. 138 odsyłacz 58).

Król do komisarzów 20/VIII 1658.

...Za odebraniem pierwszego pisania Uprzejmości i Wierności waszych de data 4-ta presentis z Błotkowa tey byliśmy nadzieie, że Uprzejm. y Wiern. WW mieliście prędko pod Wilnem stanąć, aleśmy się na tym barzo zawiedli, ponieważ Uprzejm. y Wiern. WW 13 dopiero w Nowogrodku stanęliście. Wydziwić się temu nie możemy, że Uprzejm. y Wiern. WW nie uważyliście, iako wiele nam y Rzptej należało, abyście byli iako nayprędzej do zaczęcia functij na się włożoney po-

spieszyli, przez co to subsecutum, że Moskwa szlachcie barzo się przykrzy, maiętności ich zaieżdża, na pospolite ruszenie pędzi, załogi nowe rozsyła y insze wyrządza przykrości. Zaczym gorąco Uprz. y Wier. WW żądamy, abyście Uprz. y Wier. WW około tego naypierwiey z Commissarzami Cara JM umawiali się, żeby załogi nowe ex nunc zewsząd były sprowadzone y szlachta żeby nie była uciążona. Czego ieśliby uczynić nie chcieli, grozić im potrzeba, że inaczey do tractowania wiecznego pokoiu Uprz. y Wier. WW przystąpić nie możecie. To uprzątnąwszy wszelakiemi sposobami Uprz. y Wiern. Wasze staraycie się, aby coniunctio armorum iako nayprędzey stanęła, bo Wielmożny Podskarbi i Hetman Polny W. X. L impar będąc resistendo potędze nieprzyiacielskiey, prędkich potrzebuie posiłkow, których ieśliby Moskwa odmówiła, w wielkiem Państwa Nasze od tamtych granic zostawałyby niebezpieczeństwie. O czym Wielmożny Podskarbi dostatecznie informabit Uprz. y Wier. WW, z którym potrzeba, abyście Uprz. y Wier. WW iako nayczęściey znosili się przez listy, y onemu Instructiey Swoiey communicowali, tak iednak, aby ią quam secretissime chował. Nie wątpiemy, że Szwedowie z różnych mieysc przez różne osoby opacznie intencje Nasze y Rzptey przed Moskwą udają, wmawiaiąc w nich, żeśmy komu inszemu Successionem obiecali. W czym że Nam wielką krzywdę czynią iasnymi Uprz. y Wier. WW wywiedziecie to dokumentami, pokazawszy Commissarzom, że Szwedowie na tym wszytkie zasadzili conatus, aby nas wadzili z Carem JM, z którym my y wszytka Rzplta szczyrze życzymy pokoiu, y dobrą mamy nadzieię, że za staraniem Uprz. y Wier. WW prędko mieć go będziemy. Strony approbatiey pact żadney niepotrzeba mieć wątpliwości, bo iuz za iednostayną wszytkiey Rzpltey zgodą naznaczeni Deputaci, którzy ie authoritate Comitiali approbować będą. Z Krymu Poseł Nasz urodzony Szumowski wczora powróciwszy, to Nam przyniosł, że Han ze wszytką Starszyną nie iest contrarius Zgodzie Naszey z Moskwą, byle oni byli comprehensi w tych tractatach; przeto serio około tego chodzić potrzeba, aby Car JM iako nayprędzey Posłów swych wyprawił do Hana z upominkami, utwierdzaiąc go w przyiazni. Koszt, który Uprz. y Wier. Wasze na posztę łożycie, z Skarbu Rzpltej zapłacić rozkażemy. Jeno pilno o to Uprz. y Wier. WW żądamy, abyście Nam Uprz. y Wier. Wasze iako nayczęściey choćby y dwa razy w tydzien dawali znać o wszytkim. Poseł Holenderski z Berlina dał nam znać, że Król Szwedzki chce tractować z nami o pokoy y Prus chce ustąpić, taką conditią, aby nikt ex Domo Austriaca ani Car JM Moskiewski nie był successorem Naszym na Państwo, z czego barzo dobrze Commissarze Cara JM sami osądzić mogą, iako obłudnie z ich Panem król Szwedzki postępuie, y dla tego iako naygoręcey Uprz. y Wier. Wasze staraycie się, abyście rozerwali ich tractaty. W ostatku referujemy się na pisanie Wielmożnego Kanclerza Wielkiego WXL, który posyła Uprz. y Wier. Waszym copją listu Posła Holenderskiego z Berlina do Nas pisanego. Życzemy zatym Uprz. y Wier. Waszym dobrego od Pana Boga zdrowia.

Dan w Warszawie dnia X\ miesiąca Augusta. Roku Pańskiego 1658. Panowania królestw Naszych Polskiego X Szwedzkiego XI Roku.

Jan Kazimierz król mp.

(Rpis Czart. Vol. 387 k. 71).

XXXIII.

(Do rozdziału V, str. 138, odsyłacz 58).

Kanclerz Pac do Brzostowskiego z Warszawy 20/VIII 1658 (i list de Lumbresa był załączony).

Streszczenie (Wyrazy podkreślone pisane cyframi).

Kończyć jak najprędzej, rozrywać, jeśli jakie są, traktaty między Szwedami a Moskwą. Szwedzi chcą rozerwać naszą zgodę, na dowód tego posłałem pierwej kopję listu z Frankfurtu, teraz posyłam list do króla od posła Olenderskiego, „który będąc na audjencjej u króla szwedzkiego, wyrozumiał, że ani Cara ani Austrjaka nie życzy sukcesora". Kończyć, aby łączyć wojska i do Inflant, bo podskarbi nie zdoła oprzeć się Douglasowi, który ma 8.000 wojska. Lubość wczoraj przyszła wiadomość, że pod Wolmierzem podskarbi pobił Szwedów.

„Wiemy też to, że wychodzą stąd jakieś prywatne nie z Cancelarji do WMciów ordynanse, abyście zwlekali swoją negocjację, co jako dzieje się dla sekretu, tak trzeba być WMPP ostrożnym na takowe ordynanse, onych cale nie słuchać, ale in contrarium kończyć jako najprędzej, bo taka jest mens Królestwa Ichmości, którą ja WMMPP aperio, i o to proszę, abyś Pan, jeśli te przyjdą listy, oznajmić mi raczył, z jakiej wyszły Cancelarji i kopje onych przysłał.

Powrócił Szumowski od Tatar, że han nam pozwala godzić się z Moskwą, byle sam był w paktach, Niech go car ujmie upominkami. Hetmani wątpię, aby przybyli na komisję. Pieniędzy w skarbie niema. Pisałem do biskupa wileńskiego, aby miał pacjencję do przyszłych podatków i Ciebie o to proszę.

(Rpis Czart. Vol. 387 nr. 35 k. 187).

XXXIV.

(Do rozdziału V, str. 138 odsyłacz 58).

Kanclerz Pac do komisarzów z Warszawy 20/VIII 1658.

To samo, co do Brzostowskiego, tylko ogólniej i mniej sekretnie.

Dopisek własnoręczny: że posyła kopję listu posła holenderskiego do króla. Pokażcie Moskalom podkreślony punkt i podpis. Król żąda, aby nikt okrom Was tego listu nie czytał, „bo non expedit, aby wiedziano quibus conditionibus z nami pacisci chce król szwedzki". List schować i zwrócić.

(Rpis Czart. Vol. 387 nr. 34 k. 183).

XXXV.

(Do rozdziału V, str. 138 odsyłacz 59).

Król do komisarzów 24/VIII 1658.

(Przeważnie cyframi).

...Na pisanie Uprz. y Wiern. WW z Nowogródka do nas dirigowane odpisaliśmy przed kilką dni. Wczora odebraliśmy drugie pisanie Uprz. y Wiern. WW de data 18 praesentis z Merecza, z którego wyrozumiawszy niespodziewany odiazd commisarzów Cara JM z Wilna, zatrzymanie starosty grabowieckiego w Nowogródku y ruszenie woyska z pod Wilna ku Warce (Werkom?) różnie to u nas tłumaczyć musiemy, nie bez osobliwego żalu, że nasze y Rzpltej intencje nie takiego iakiegobyśmv życzyli skutku, do czego snać nierychły przyiazd Uprz. y Wiern. WW pod Wilno y przestąpienie Instructiej od Nas z Boguniewa daney dało ocasią, bo tractatu praeliminarium ieżeli nie wszytkich przynamniey dwuch Uprz. y WW zabawieni y zatrzymani ani suspicionibus ani desperationibus o przybyciu Uprz. i WW nie daliby byli u siebie mieysca. Interea z Seymu in principali negotiatione z Moskwą nadeszłaby była Instructia a tak już byśmy do tych czas blisko pożądanego byli portu, od którego lubo teraz zdamy się bydź dalecy, nie wątpiemy iednak że nas P. Bóg szczęśliwie do niego przyprowadzi, kiedy Uprz. y Wiern. WW w czułości zaczętey ustawać nie będziecie, którą w tym Uprz. y WW barzo pochwalamy, żeście drugich dworzan za commisarzami wyprawili y z Dołhorukim znosić się poczęli. Co za przyczyna fundamentalna tak nagłego odiazdu tych commisarzów, ieśli motus iakie w Moskwie od Tatarów kałmuckich albo zawieruchy w Ukrainie czyli tesz szwedzkie artes, któremi chcą

pokoj nasz z Moskwą rozerwać. Żądamy pilnie Uprz. y WW, abyście Uprz y WW, iako naypewnieyszey dowiedziawszy się rzeczy, prędko nas o tym informowali, gdysz y poseł tamten, który od Curfirszta JM powrócił, nie mogł nic deferre coby do tractatow z niemi przeszkadzało, bo ieżeli nam kiedy ad importunas instantias vicinorum przychodziło do Curfirszta pisać, ze pokoiu ze Szwedami życzylismy. zawsześmy comprehendere chcieli Cara JM w tractatach, jakosz candide z nim idąc daliśmy o tym znać przez urodz. Goleckiego, aby przysłał Posłów swych do tych tractatów. Że ich Car JM nie przysłał, y my postponimus tractaty ze Szwedami, a z carem JM bez wszelkiey obłudy chcąc tractować y kończyć zaczęte dzieło, potośmy Uprz. y WW z zupełną naszą y Rzpltey wyprawili mocą. Sejm (lubo się trochę powietrze pokazało) continuatur y dziś go za Bożą pomocą zkończemy, z którego pacta przez Uprz y WW zawarte z Moskwą per deputatos autoritate comitiali approbowane będą. Script, który JMP poseł od Curfirszta powrócony przyniósł, omylnie na przeszkodę pokoju między nami a Carem od Szwedów iest wydany y omnia falsissima w nim napisano, na co wszytko punctatim Uprz. y WW drugą pocztą poszlemy replikę. Posłaliśmy y przeszłemi pocztami Uprz. y WW dość documentow z Francofurtu y z listow Szwedzkich przez podskarbiego WXL przeiętych, także od posła holenderskiego z Berlina, z których wszystkich clarissime elicitur, że Szwedowie nie życzą Carowi successionem et per consequens uspokoienia między nami, co Uprz. y WW wyprowadzicie temi documentis, które macie sobie posłane et impedire tractaty Szwedzkie z Moskwą starać się będziecie. A ponieważ Dołhoruki, jako nam constat z relacji Uprz. y WW, z towarzyszami swemi ma takowąż, iako y tamci commissarze moc do tractowania pokoiu, co ieżeli tak iest, daiemy Uprz. y Wiern. Waszym plenariam potestatem, abyście według instructy od nas y Rzptej sobie daney z niemi tractowali y ex re Reip. pacta zawierali, per gradus postępuiąc in tractatu, gdysz tak się nam zda, że oni wystraszyć chcą na Uprz. y WW pokoy. Za słuszną rozumiemy, gdzieby nie przyszło Uprz. y WW z Commissarzami ani z Hetmanem agere, abyście Uprz. y WW do Cara gońca wyprawili, wyraziwszy w hramocie, że nie z Uprz. y WW, ale z Commissarzów iego przyczyna, że dotąd tractaty sie nie odprawuią y żeście zawsze tractować gotowi. Concludowaliśmy y to u nas: posłać ztąd posłannika do cara inculpando niespodziewany odjazd Commissarzów iego y że się ani z wiel. podskarbim wielkim WXL ani z Uprz. y WW widzieć chcieli; ale z wyprawą posłannika tego zatrzymamy się, aż od Uprz. y WW ulteriorem commissii (ieśli ią z Commissarzami czyli z Dołhorukim zaczniecie) odbierzemy notitię. Przez tegosz posłannika poszlemy Uprz y WW drugie instrumentum electionis z podpisami Wieleb . Bogu Biskupow bez salvis iuribus Ecclesiae, także credens y dalszą informację inquan-

tumby Uprz. y WW (czego nierozumiemy) do stolice iechać przyszło. In casum apertae iusz od Moskwy hostilitatis tak tu rzeczy disponuiemy, żebyśmy zewsząd granice nasze maiąc opatrzone chiba laccessiti powadzić się z niemi musieli, na co ieśliby sie zanosiło, prędkiey od Uprz. y WW żądamy przestrogi. Zesłaniem tysiąca woyska albo kilku ku Wilnowi nie chcemy ich iritować, boby to samo in suspitionibus utwierdzało y szlachtę pod niemi zostaiącą do ostatniey przywiodłoby internetionem. Z Nieczajem znosić się nie przestaiemy y rozumiemy (że) mielibyśmy ieśli nie większe vires, gdzieby nam media pacis poyść nie mogły, których omnibus possibilibus mediis tentare potrzeba y iako sie Uprz. y WW nadawać będą, częstych o tym wyglondać będziemy wiadomości. Zlecamy iednak Uprz. y WW z tymże Nieczaiem corespondentią cum spe, że poco tu przysłał, otrzymać może, a to aby in casum rupturae tractatów, iego mogła nam z tyłu prodesse potentia przy naszych od coronnych, litewskich y żmudzkich granic siłach. Od nas tesz Uprz. y WW o wszytkim avisować każemy, byle passy nie były odcięte, czego acz nie rozumiemy, inquantumby iednak do tego przyszło, jużbyśmy stąd apertam sądzić musieli hostilitatem y iuż nie przez listy, ale przez podufałe osoby, któreby się do nas od Uprz. y WW przebierać mogły, correspondentją mieć musielibyśmy. O eliberatią urodz. starosty grabowieckiego interest, abyście Uprz. y WW iako naygorentsze czynili staranie, nieprzepominaiąc coniunctionem armorum, którąśmy Uprz. y WW w przeszłym responsie zalecili; y to na dobrey trzeba mieć pamięci, aby woyska ich nie szły daley w państwa nasze, poki się tractaty skończą. Fortificatii wileńskiej że poprzestali, y to non caret misterio. Żądamy tedy Uprz. y WW, abyście Uprz. y WW o wszytkim nas iako naydoskonaley informowali, osobliwie o tractatach szwedzkich z Moskwą, gdysz obawiać się, aby co między niemi nie stanęło, ponieważ od Wilna woyska w tamtą stronę obracaią y król szwedzki iusz się morzem z woyskiem ruszył, boday nie ku Żmudzi albo ku Inflantom. W ostatku cokolwiek do zatrzymania Pokoiu między nami y Carem potrzebnego Uprz. y Wier. Wasze być rozumiecie, chcieycie to WMość wszytko ea promovere sollicitudine, którąście w każdey Rzpltej usłudze oświadczać zwykli. Za tym życzemy Uprz. y Wier. Waszym dobrego od Pana Boga zdrowia.

Z Warszawy die 24 Aug. Anno 1658.

(Rpis Czart. Vol. 387 k. 79).

XXXVa.

(Do rozdziału V, str. 138 odsyłacz 59).

Mały skrawek papieru, na którym stoi:

„Kiedyśmy salvos conductus komisarzom Szweckim wydać pozwolili, warowaliśmy to, aby gdy od Szwedów naszym komisarzom wzajemnie salvi conductus będą przesłane, były oraz i na moskiewskich do rąk naszych dane, a to dla tego, jeśli by nam pokój zawrzeć z Moskwą przyszło, żeby oraz z nami i Moskwa mogli się z Szwedami zgadzać.

(Rpis Czart. Vol. 387 nr. 17 k. 91).

XXXVI.

(Do rozdziału V, str. 138 i 140 odsyłacze 61 i 65).

Kanclerz WXL w imieniu króla do komisarzów z Zakroczymia 10/IX 1658.

(Oryginał w połowie cyframi, ponad któremi stoi rozwiązanie. Słowa podkreślone pojedyńczo są te, które w liście cyframi napisano, podwójnie zaś te, które nie cyframi w oryginale napisane, ale tylko podkreślone zostały ręką kanclerza).

Po ostatnich tak z Pomdominia (sic) jako i z Wiązowca od WMPP doniesionych wiadomościach (na które zaraz jako na wszystkie inne odpisywano) doszły JKM w Nieporęcie 7 presentis w nocy dwoje z Słonima listy, jeden pod datą 2, drugie 3 eiusdem, na które acz życzył JKM WMP sine mora dać swoje deklaracje, ale nie mając przy boku swym nad 2 senatorów a mnie trzeciego, przyszło słać do Warszawy requirendo consilia od JMPP pieczętarzów i pp. senatorów koronnych, które że nadejść prędzej (dla zleconej tamże zwyż pomienionym JMPP urzędnikom conferencji z cesarskimi i francuskimi posłami) nad dzień dzisiejszy nie mogły, przypóźniej teraźniejszej woli JKM posłać przychodzi WMPPanom deklaratią, kładąc to pro fundamento, że tak jakoście w liście swym wyrazili, czekacie stąd na respons na swe listy, niepuszczając się w drogę ku Comisarzom moskiewskim. Widzimy to na oko tak odbierając z różnych stron informacje osobliwie od Kurfirszta JM (z czem do niego carski goniec przyjachał) jako i od WMPW także i od JMP podskarbiego WXL (który do komisarzów do Dołhorukiego posyłał) że do jednego celu collimant ich intencie, to jest,

aby ostatek prowincji WXL osiadali et armis raczej one occupowali niżeli tractatu i na successią zezwoleniem. W czem dolum ich bacząc et periculum bliskie zguby Rzpltej, insze ad praesentem casum formare JKM przyszło consilia. Nie gani jednak JKM tego, żeście WMP iterato do Dołhorukiego dworzan JKM słali, acz vaticinari łacno możemy, że non differens od pierwszego potkał już od niego WMPPanów respons, kiedy takiż dał i JMP podskarbiemu WXL a po danym przez Wilią na Żmujdź już uszedł z wojskiem, posławszy naprzód do powiatu kowieńskiego, który o 3 mile od nich stał, aby się pod Carską rękę poddał. Że tedy hostilitas już z nich wynurzyła się manifesta, że w niezawojowane kraje z wojskami weszli, a po pierwszej próbie z pospolitym ruszeniem Żmujdzkim i Wilkomirskim już podobno dotąd i dalszy experiment wojenny JMP podskarbiego nastąpić z nimi musiał, nie widziemy, jakaby od JKM wiara miała być dana temu w czem się przez gońca swego Comisarze moskiewscy z Mińska WMPP odezwali, że do Wilna nazad powracają i chcą znowu o pokój traktować. Lubo tedy nieszczyry ich tractatum z Nami widziemy, nie chcąc jednak wszystkimi sposobami deesse uspokojeniu Rzpltej, takową JKM ex senatus consulto WWPP posyła przezemnie (ponieważ sam już do Płocka odjachał) deklaracją:

Naprzód rozumie JKM za rzecz potrzebną, abyście WMP z Commissarzami moskiewskimi tractatum resuscipiatis nie tylko żebyśmy ich wzgardą tractatów w zgodę tym prędszą z Szwedami przeciwko nas nie wpędzili, ale też widząc oziębłość i tarditatem wojska WXL, że sobie cale tej wojny smakować nie chcą i podobno prędzejby się odważyli ruere ultro in servitutem. Nielża tedy tylko tractatami parare pożądany pokój, który zawarłszy łacniejby nam (coniuncta potentia z Moskwą) i z Szwedami przyszło uspokojenie.

Tractowania zaś z nimi non datur jeno dwojaki modus: albo prorogując armistitium et nil hostile ab utraque tentando, jako to w pierwszych instrukcjach z Warszawy było iniunctum, albo traktować oraz i wojować, et armis tutam honestam parere pacem. Pierwszy sposób uszedłby, kiedyby byli komisarze moskiewscy pod Wilno zjachawszy, spokojnie i ex dignitate obudwu państw te traktaty zaczynali. Ale kiedy indigne przyjęci i traktowani nasi komisarze, kiedy moskiewscy precz z Wilna odjachali, ni- dawszy responsu, kiedy victualium i alimenti procuratio denegata, w ostatku pogroziwszy kazano precz z pod Wilna odjachać, kiedy jeden z komisarzów JKM był in detentione, kiedy Dołhoruki deklarował nie traktować aż ostatek Litwy wrócono będzie, kiedy się wojska do Kowna przemknęły i dalej przez Wilią do Żmujdzi poszły, kiedy się już w Wilkomierskim

kraju bić poczęli, kiedy oppressa nobilitas, że samych konie, bydła, zboże zabierają i siać nie pozwalają i całe państwo JKM plądrują, nie zejdzie się tedy salva dignitate et reputatione JKM i Rzpltej, jeno z nimi oraz i wojować i traktować.

Wojować naprzód w Ukrainie przez Wyhowskiego. Wojska kozackie KJM przychylne i Tatarom (jako to już dobrze to dzieło jest napoczęte, kiedy Wyhowski zwabiwszy wszystkich na swą stronę kozaków, jedną częścią zadnieprskich wojsk z Tatarami Rodamańskiego z wojskiem moskiewskim z Ukrainy ustępującego na Putywlu obległ drugimi zaś pułkami i z Tatarami z tej strony Dniepru pod Kijowem 20 000 wojska moskiewskiego osadził (czego wszystkiego Copie WMPP posyła KJM) — w Litwie zaś commode promoveri wojna może częścią przez Nieczaja, który JKM 20.000 wojska ofiarował, i wszystkie te łaski JKM, o które prosił, posłaliśmy mu realiter kilka dni temu przez posła jego, z czego mamy nadzieję, że kontent będzie, częścią wojska WXL tak we Żmudzi będące, jako kiedy w oczy zajdą Dołhorukiemu, jako i drugie wojsko pod regimentem JMP wojewody wileńskiego zostające kiedy mu w tył pójdzie, o czem ordynanse gorące dał JKM p. wojewodzie i rozumiemy, że się już rusza z wojskami swemi przy pospolitych ruszeniach zawojowanych i niezawojowanych krajów, do którycheśmy uniwersały przez ręce JMPP hetmanów posłali. Nieczaj zaś kiedy z wojskiem swojem przeprawy i posiłków, któreby szły od Moskwy impediet mamy nadzieję w łasce Bożej, że ze zniesieniem wojska Dołhorukiego upaść nieprzyjacielowi serce i tractatus smarowniej pójść mogą.

Traktować zaś z nimi wprzód in praeliminaribus, a potym in negotio principali his gradibus będziecie:

1-mo. Dając im znać przez gońca, jako JKM uraziły bezcześci, które w osobach Comisarzów swoich poniósł sam, i że się bardziej ad vindicandas iniurias illatas aniżeli do tractatów skłonić chciał. Więc że nigdy JKM rozlania krwi chrześciańskiej nie życzył, za prostą jednak senatorów (acz summa cum difficultate) na renovatią tych traktatów zezwala.

2 do. Expediet z nimi expostulować, aby wojewoda wileński, co WMPPanom kazał ustępować z pod Wilna, victualia zasięgać bronił, in recompensam contemptu poniesionego był karany, także i ci, którzy contra iura gentium ur. starostę grabowieckiego komisarza naszego zatrzymali.

3-tio. Proponetis, że się na te ponowione z miejsca nie ruszycie

traktaty aż wojsko Dołhorukiego nazad powróci et ab omni będzie supersedował hostilitate.

4-to. Securitatem zjazdu, miejsce, czas et in quo numero z obu stron zjeżdżać się macie, namówicie. A ta cunctatio dla tego potrzebna, aby tymczasem constare nam mogło z Ukrainy, jako się Wyhowskiemu i Tatarom z Moskwą powodzi, gdyż barzo i tatarowie i kozacy przeciwko pokojowi moskiewskiemu biją. Z czem i teraz od Tatarów idzie poseł do JKM. Aleśmy i my dali im znać, że cunctanter postępujemy w tych traktatach, patrząc na ich successa i co też za szczęście da P. Bóg na Dołhorukim hetmanom WXL, bo to JKM supponit, że nim respons przyjdzie WMPanom od Comisarzów z Wilna, już p. wojewoda wileński wnijdzie z wojskiem w Litwę i tył może wziąć Dołhorukiemu, odciąwszy go od komisarzów. Tak tedy lucrato tempore, kiedy się już pomkną wojska z p. wojewodą wileńskim, będziecie mogli pułk jeden z sobą wziąwszy pro securitate jachać pod Wilno wrzkomo nie wiedząc, co się z wojskami dzieje, jednak patrząc, żeby i moskiewscy komisarze in pari numero byli.

A tu zaraz incidit quaestio, jeśli pod Wilnem, czyli przy wojsku traktować, w czem U. i WW. ex re capietis consilium, poglądając i na to, jeżeli się moskiewscy zechcą dalej nad Wilno wyciągnąć, na czem rwać niezejdzie się, gdyż wojsko pod Wilno iść nie może, ponieważ we Żmujdzi hostiliter postępuje Dołhoruki i trzeba nań iść koniecznie, bo tractować pod Kownem multa occurrunt impedimenta, ile kiedy z wojskiem: a naprzód, że kraj wszystek między Niemnem a Wilią spalony, spustoszały, i wojsko ogłodzić by się musiało, kiedy by traktatami zatrzymane miało stać na tamtem miejscu, secus Moskwie Niemnem i Wilią iść może. Druga racja, żeby wielka przeszkoda być musiała do roboty wojennej wojsku, gdyby Comisja przy wojsku się odprawowała, boby ją ode dnia do dnia zwłóczyli. 3-tio, przy wojsku umyślnie by bawili moskiewscy, żeby im posiłki z Moskwy przyszły, nam zaś interest nie czekając posiłków te garstki znosić, coby się przy tractatach w wojsku difficulter stać mogło 4-to. Bawiąc traktatami wojsko nasze, mogliby Moskwa zwabić i Szwedów z Inflant in ea vicinitate Żmujdzi z Inflantami. Secus pod Wilnem tractując, nie mogliby komisarze moskiewscy wiedzieć, co się z ich wojskiem dziać miało, chyba po harapie. Wszakże gdzieby (przy) moskiewskich komisarzach była większa asystencja, moglibyście się WMPP łacno pod swoje wojsko podemknąć.

In principali negotio, gdy przyjdzie tractować, życzy JKM,

abyście cum lentissime sobie postępowali, mianowicie circa materiam successionis, wprzód stawając, żeby rekuperować wszystkie avulsas i Koronie i WXL provincias, do czego successus szczęśliwe, o których niewątpiemy, tak w Ukrainie jako i w Litwie dopomóc WMP będą mogły. Więc i tu wojskom colligatorum, które i do Holzacji idą i tu w Prusiech zostają, jako się powodzić będzie, patrzać expediot, jeśli P. Bóg pobłogosławi; gdy się superiores obaczymy, łacno rwać na którymkolwiek punkcie, jeśli zaś los szczęścia inaczej nam się obróci, t. j. gdzieby i w Ukrainie i w Litwie Moskwa victores być i z Szwedami oraz zgodzić mieli, ferre fatorum legem, którą P. Bóg przejrzał i do takiej conclusii przystępować, jaką czas exprimet, potrzeba będzie, sprawując się in eo casu według instrukcji, etiam zezwoleniem na successią stanowiąc pokój, jednak ut satisfiat conditiom w niej wyrażonym: osobliwie, żeby ex nunc coniunctio armorum była z wojskiem przy JMP podskarbim WXL, z którym oraz Inflanty rekuperować by mógł. Zaleca i to JKM, abyście nieprzepominali z Nieczajem jako już z naszym pułkownikiem corespondencji, aby z tyłu impediat i diversią czynił. Strony JMP Komara sędziego ziemskiego oszmiańskiego życzyłby JKM, aby był szedł z hramotą WMPP do Cara, ale uważając, że maioris ponderis będzie hramota od samego KJM do Cara posłana cum expostulationibus zadanych bezcześci, postanowił JKM zażyć tej ochoty i życzliwości ku sobie JMP sędziego, aby już z hramotą samego JKM szedł do Cara, którą tak samą jako i kopją posyła KJM WMPP, żądając abyście wyprawili z nią jako najprędzej JMP sędziego oszm. A że o koszt idzie tego, że tu cale niema JKM i w skarbie obojga narodów grosza nie masz, żąda JKM WMP, abyście WMP swój koszt poświęcony na tę drogę p. sędziemu, onemuż impendere chcieli, a KJM pisze do JMP podskarbiego WXL, aby z trybunału skarbowego, który in Octobri przypada, najpierwej wrócił ten sumpt, który na wyprawę p. Sędziego łożyć będziecie, z osobna to, co za asygnacjami JKM należy z skarbu, aby z tegoż trybunału na początku zaraz oddał, gdyż inszego sposobu zasiągnienia pieniędzy należć KJM nie może. W czem listy swoje do JMP podskarbiego posyła JKM do rąk WMPP. Co się tyczy JMPP Komisarzów kor., starać się JKM będzie, aby, ponieważ żydzi koronni swoje mają mieć teraz w Pinczowie zgromadzenie, złożyli sumę jaką teraz ad rationem uchwalonych na sejmie teraźniejszym podatków, z której posiłkować ichm. JKM obiecuje, a do żydów surowe uniwersały w tej materji wydać nieomieszkanie rozkaże. Tractując zaś z Comisarzami moskiewskimi, de prorogatione armisticii żadnej wzmianki czynić JKM nie życzy i nie chce, ponieważ belli consilia brać przed się poczynamy. Wszakże i z Szwe-

dami tractatus instituentur lubo żadnego armisticium nie masz. A spodziewa się JKM tak jako posłać raczył ordynanse JP wojewodzie wileńskiemu i onegoż listowną odniósł declaracją, że za temi listami już z wojskiem WXL (do którego i koronnego wojska część naznaczył JKM) wnijdzie zaraz po Comisjej wojskowej (której wczora termin) w WXL, ponieważ już w Narwi zgromadzone jest wojsko.

A jako od wszystkich ścian wiadomości posyła JKM WMPP tak i w tem ostrzega, że z królem szwedzkim traktować, będąc od niego na te traktaty invitatus, i salvosconductus Comisarzom onego wydać postanowił, wzajem wymówiwszy, że kiedy naszym Comisarzom będą od nich posłane salviconductus, aby i na moskiewskich Comisarzów seorsive byli do rąk JKM dirigowane. Co serviet wtenczas, gdzieby z Moskwą pokój zawrzeć przyszło, co aby in secreto zostawało, żąda JKM. Ludzi z tej strony Niemna ani z tamtej po cząstce wpuszczać w kraj litewski JKM nie zda się, ponieważ z całem wojskiem JMP wojewoda wileński idzie i zaraz oczyści od załóg moskiewskich tamte kraje.

A że utyskować raczy ie na nieczęste ode Dworu korespondencje, w niemałem to u samego KJM podziwieniu, bo nie tylko na każde listy sine mora idą stąd responsa, ale umyślnych dwóch kozaków wyprawiliśmy z listami szwedzkiemi od JMP podskarbiego WXL przejętemi które że jeszcze tak dawno posłane nie doszły rąk WMPP, snać muszą być zatrzymane kędy listy stąd idące, w czem nie tutejsza wina. To tak z woli JKM doniósłszy WMK samego siebie zalecam onychże łasce. Z Zakroczyma 10 septembris 1658.

(Na końcu dopisek własnoręczny kanclerza): Przy dokończeniu listu przyszła wiadomość od podskarbiego, że już Dołhoruki w powiecie kowieńskim paląc i siekąc, szedł dalej w Żmujdź, którego z wojskiem szczupłem szedł przejmować lubo mu znowu Szwedzi, przeprawując się przez Dźwinę, tył brać myślą. Żeby tedy szczupłą garstką humaniter mówiąc, mógł subsistere niepodobna i mam ich tam... (za zgubionych?); reddent rationem perditae Rpcae, którzy ordinansów... (dalej obcięte).

(Rpis Czart. Vol. 387 nr. 19 k. 97).

XXXVII.

(Do rozdziału V, str. 144 odsyłacz 73).

Król do komisarzów 5/X 1658.

(To, co cyframi, podkreślono).

Nie bez wielkiego podziwienia odbirać nam przyszło nad wszelkie spodziewanie Nasze inakszą o procederze Dworzan od Uprz. y WW do Commissarzów Moskiewskich wyprawionych z Copij listu Uprz. y WW do Wielmożnego Woiewody Wileńskiego z Wężowca die 19. 7-bris pisanego wiadomość. W którym oznajmujecie Uprz. y WW. o wykonaney przez zobopolnych Dworzan na supersedowanie ab utrimque od woyny, póki się Commissia skończy, przysięgi, a zatym o zawarciu (któregośmy nie życzyli y owszem in contrarium per expressum strzec się Uprz. y WW zlecili) z Moskwą nowego armistitii. Co pugnat przeciwko generalney namowie całey Rzptey, pugnat przeciwko decisii postcomitialis consilii, na którym conclusum — patrząc, że manifeste pokazała się hostilitas ze strony Moskiewskiey (kiedy Dołhoruki w kraie Żmuydzkie wchodzi y one ferro et igne grassari począł, kiedy Commissarze Moskiewscy nie czekaiąc Uprz. y WW odiachali z Wilna, kiedy Uprz. y WW zabroniwszy wprzód procurationem victualium odiachać kazano, kiedy ieden z Commissarzow Naszych y Rzptey contra iura gentium zostawał in detentione) — aby woyska Litewskie szły na Moskwę y tak wielkiey krzywdy y zniewagi Naszey y Rzpltej armis vindicowały, a zatym aby temiż ad honestos Moskwę przywieść mogły z nami tractatus, interea Uprz y WW iniunctum iść z woyskiem y sub clipeo y to cunctanter, patrząc na successum w Ukraynie y w Litwie rerum Nostrarum, nie sub armistitio (iako się stało) tractować. Pugnat przeciwko samychże Uprz. y WW declaratii w listach pod datą 3-tią 7-bris wyrażoney, gdzieśćie Uprz. y WW mieli nie słać Dworzan, ażby na te listy od nas doszedł rąk uprz. y WW respons, y przeciwko posłanemu od Nas ubezpieczonych declaratią Uprz. y WW z Zakroczymia 10. 7-bris ordinansowi, w którym na listy Uprz. y WW daty 3-tia eiusdem, Naszą y Senatu przy boku Naszym będącego posłaliśmy declaratią, to iest oraz y tractować y woiować. A to nie tylko zebyśmy mogli vindicare iniurias świeżo przez wtargnienie w kraie Żmuydzkie y przez ynsze contempty illatas, ale tesz żebyśmy zatrzymali w przyiazni z Nami y Rzptą Tatarow y Kozakow, którzy zgodzie Naszey z Moskwą przez Posłow swoich contrarios se praebebant y kiedy im bene succedunt res w Ukraynie, abyśmy y my znósszy albo przynamniey zapędziwszy woyskami Litewskiemi słabego Dołhorukiego by tesz pod Smoleńsk, mogli sine infamibus conditionibus tutam honestam parare pacem. Pugnat przeciwko wszystkim ordinansom Naszym,

osobliwie przeciwko wyrażoney per expressum w tymże liście woli Naszey, abyście się Uprz. y WW w żadne nie dali wciągnąć armistitium. Teraz kiedy iusz Wielmożny Podskarbi Wielki WXL ustrzepał (sic) dobrze (zniosszy część woyska) Dołhorukiego, kiedy w Ukraynie Kozakom y Tatarom powodzi się, Neczaj posiłkom Moskiewskim przeyść ia bronić miał, kiedy Wielmożny Woiewoda Wileński iusz się przez Niemen przeprawił, kiedy in succursum woysku Litewskiemu ordinowaliśmy Wielmożnego Woiewodę krakowskiego z woyskiem Koronnym. iednym słowem, kiedy Nam optime res succedunt, wtenczas gdy Uprz. y WW armistitium zawarliście y do Wielmożnego Woiewody Wileńskiego pisaliście, aby ab omni supersedował hostilitate, nie tylko to opuściło się, że sine infamibus conditionibus cum restitutione avulsorum mogliby łacniej peragi tractatus, ale nihil magis sperandum ieno że Tatarowie y Kozacy (którymeśmy dali znać o rozerwaniu Naszey z Moskwą ligi) dowiedziawszy się o zawartym znowu z niemi armistitium, ex amicis Nostris fient inimici y złączeni przeciwko Nam y Rzptey staną się hostes. Moskwa zaś pro more suo nieszczyrze z Nami idąc iak Nam tak dwie lecie przez Uprz. y WW zawartego nie dotrzymali armistitium, tak teraźnieyszą ubespieczeni przysięgą, tractaty ode dnia do dnia zwłóczyć niepochybnie będą, czekaiąc albo na posiłki z Moskwy y z fortec ludem swoim w WXL osadzonych albo na zgodę, a potym coniunctią z Szwedami. Coby się wszystko pewnie nie stało, gdyby podług ordinansów Naszych sine armistitio sub clipeo tractowano. Ieżeli szło Uprz. y WW de securitate osób swoich, ta bez zawarcia armistitii obwarować się mogła, proponowawszy przez Dworzan Moskwie, żeby nie w mieście ani w fortecy, ale w polu odprawowała się commissia y żeby in pari numero we dwuset albo trzechset koni wyiachali ich commissarze, a tak gdybyście Uprz. y WW co periculosum postrzegli, łacnieyby się w polu w bok albo nazad pod woyska WXL podemknąć było. Jeśli zaś my zleciliśmy Uprz. y WW expostulować, aby woyska Moskiewskie ze Żmuydzi revocowane przed zaczęciem commisiey były, to in eum casum servire miało, ieślibyście Uprz. y WW postrzegli Moskwę być nad Nas superiores, aby gdyby się oni wrócili, Nasze woyska iść ku nim mogły y tak circumventus zostałby nieprzyiaciel; ale kiedy Nam alea belli favere zaczęła (iako się wyżey wyraziło), na coby się dobrego Oyczyznie zgodzić miało te armistitium przez Dworzan snać z domysłu ich (poniewasz nie znayduiemy tego w copij Instructij im daney) poprzysiężone, cale niewidziemy. Lubo tedy z wielu potężnych ratij moglibyśmy invalidare contra mentem nostram et cum damno Reipubl. zawarte armistitium, nie chcąc iednak przewlekać pożądanego WXL uspokoienia iako go niestwierdzamy tak non invalidamus y non interrumpimus cursum snać do tych czas zaczętych tractatów. Ale to gorąco iniungimus, abyście Uprz. y WW in ulteriori tractatu

osobliwie in principali negotio, nie tak łacnemi iako zrazu byli, stawaiąc wprzód in puncto restitutionis avulsorum y nic bez Naszey y Senatu przy boku Naszym będącego nie concludniąc declaratii. bo lubo circa successionem latior dana iest Uprz. y WW tractandi w Instructii potestas, wtenczas kiedy Nam formidabilis była Moskwy potentia, ale teras kiedy diminuta y inszy rerum status inaczey z niemi postempować expedit. W czym gdyby Uprz. y WW tak iako in praeliminaribus faciles uznać Moskwa mieli, pewnieby Nam takowych conclusij ratificować nie przyszło. Wszakże wyraziliśmy w pierwszych listach naszych na co ta cunctatio a to dla Kozakow y Tatarow, od których dotychczas a 26 Augusti z za Białey Cerkwi żadney nie mamy wiadomości, ale co occurret dawać znać Uprz. y WW nie zaniechamy. Wzaiem abyście Nam Uprz. y WW iako propositio de restitutione avulsorum succedet, dawali prętko wiedzieć żądamy, poniewasz a 10. 7-bris y to przez Naszychże powracaiących Kozaków żadnych od uprz. y WW nie mieliśmy listów. A ponieważ zawarte armistitium daie czasu Moskwie tak do tractatów z Szwedami, jako y do zemknienia posiłków, expedit Uprz. y WW na to oboie pilnie mieć oko y Wielmożnych Hetmanów WXL ostrzegać, aby y oni nie daiąc się gromadzić Moskiewskim woyskom rumpant armistitium. Zatym iterum atque iterum zleciwszy, abyście Uprz. y WW nic nad ordinansy Nasze czynić nie ważyli się, onymże dobrego od Pana Boga życzymy zdrowia.

Dan w obozie pod Toruniem dnia V Mca Octobra. Roku Pańskiego 1658.

Jan Kazimierz król mp.

(Rpis Czart. Vol. 387 k. 119).

XXXVIII.

(Do rozdziału V, str. 145 odsyłacz 76).

Król do komisarzów z pod Torunia 15/X 1658.

(To, co cyframi, podkreślono).

Razem dwoje listy Uprz. i WW jedn z Wiązowca 20, drugie z Niemieży 27 sept. doszły rąk naszych. Z obojga przeciwne intencjom i ordynansom naszym bierzemy od Uprz. i WW wiadomości kiedy w pierwszym piszecie Uprz. i WW, abyśmy wojskom naszym ab omni hostilitate abstinere wskazali, ponieważ wzajem między naszymi a moskiewskimi dworzanami jest poprzysiężone armistitium. A nasze i Rptej te były intencje, sub clipeo tractować i armis hone-

stam sine onerosis conditionibus parare pacem. Coby teraz daleko zręczniej stać się mogło, kiedy i z Kozakami już zawarty pokój (jakośmy o tem przez umyślnego dali przed tygodniem wiedzieć Uprz. i WW) i Tatarowie z nimi złączeni poszli w ziemię moskiewską, drugą częścią złączonego z Kozakami wojska oblęgli Szeremecia w Kijowie, tu zaś w Litwie Wielm. podskarbi lit. diminuit znaczną victorią vires Dolhorukiego i Wielm. Wojewoda Wileński już przez Niemen przeprawił wojsko. A tak ex his antecedentibus spodziewać się potrzeba było pomyślniejszego pokoju, gdyby nie te zagrodziło drogę armistitium, które że już poprzysiężone, lubo nie widzimy w rocie tej przysięgi, żeby go Moskwa potrzebować mieli, gdy tylko viarum et personarum comisarzów securitatem warowali, jednak już je trzymać przychodzi, bez którego mogli tak jako cum moratioribus gentibus inter arma continuari tractatus. Z drugiego listu i z przysłanej już dwóch congresów Uprz. i WW z Comisarzami moskiewskimi relaty zrozumieliśmy summam w tych tractatach facilitatem Uprz. i WW, a że praeerita barziej reprehendi aniżeli corrigi mogą, boleć nas to musi, żeście Uprz. i WW odstąpiwszy na jedną instancję moskiewską restitutionem avulsorum obróciliście się do materiam successionis skąd nietylko w tem (że) ordynansy nasze w lekkim zostają UPPWW poważeniu alterować się musiemy, ale i w tem jeszcze barziej, że się nie wygadza przez to całej Rptej, a zatem obawiać się nam przychodzi, abyście Uprz. i WW stawiąc się Moskwie tak faciles nie skończyli z nimi cum detrimento Rpcae albo cum diminutione granic państw naszych pokoju, ponieważ i teraz gdybyście Uprz. i WW widząc, że Moskwa potrzebują pokoju i na to wszystko, co przez dworzan proposuistis, zezwolili, także i za bezcześci (co na narodzie durae cervicis wytargować zdało się arduum) satisfactią uczynić obiecali, zatrzymali się byli dłużej in restitutione avulsorum, pewnie by się co na nich więcej wytargować mogło; ale żeście Uprz. i WW weszli in materiam successionis, expedit tak znaczny reparare error, a to tym sposobem: pro prima et immutabili conditione electionis położyć też restitutionem już nie po Berezynę ani po Iwatę, ale podług pakt polanowskich póty, pókiśmy przed teraźniejszą wojną dzierżącymi byli, czego abyście Uprz. i WW nie odstępowali, gorąco żądamy i rozkazujemy. Więc gdy in mora consistit tak zatrzymanie pokoju zawartego z Kozakami jako przyjaźni z Tatarami, żeby tymczasem, póki między nami

a Moskwą skończą się traktaty, wygodzili zamysłom swoim i appetitui wojowania z Moskwą (którzy supponimus, że się ukontentują), kiedy nabiorą ludzi w Moskwie i z jasyrem powrócą, a lubo już wtenczas obaczą, żeśmy zawarli z Moskwą pokój, nie tak im to ciężko będzie się zdało, jako gdybyśmy teraz z tym pokojem pospieszyli. A że i sami moskiewscy Comisarze odwoływają się do cara in restitutione z tamtej strony Berezyny krajów białoruskich, należy wiele na tem, aby im admittatis posłania do Cara moram, gdzieby jednak nie odwoływając się do Cara pozwolili, dalej progredi in tractatu możecie. Aleć i w tych, które są w instrukcji sejmowej od Rptej Uprz. i WW dane, punktach et in conditionibus nic moskiewscy Comisarze bez Carskiej nie będą mogli concludować deklaracji, czem wszystkiem Uprz. i WW bawić ich macie, osobliwie jednak odłożeniem do convocatii stanowienia pactorum conventorum (czego żadną miarą nie odstępować), zniesieniem długów Rptej, odzyskaniem Inflant, satisfactionem za bezcześci nam i Rptej w osobach Uprz. i WW uczynione, a nadewszystko restitutione (lubo już tylko jeden Kijów u nich zostaje) wszystkich tak w Koronie jako w Litwie ablatorum. Mogła była jeszcze trahi mora domawianiem się assecuracji od Moskwy, aby durante ich z nami commissione nie traktowali z Szwedam o której albo było całe żadnej całe (sic) nie czynić zmianki (jakośmy do Uprz. i WW pisali, obawiając się, aby to nam do traktatów ze Szwedami nie było przeszkodą) albo zacząwszy, było już nie odstępować, zasadzić się na niej; bo tak quis sponsor, jeżeli już tam nie skończyli, a tu z nami tylko dla wyrozumienia wdali się w traktaty, a potym zerwać i coniunctis armis wojować nas mogą. Pro conclusione żądamy i nomine całej Rp. upominamy, abyście Uprz. i WW (ponieważ już in tractatum successionis wkroczyliście), his gradibus et conditionibus sine quibus non do zezwolenia na successją przystępowali, które w instrukcji z sejmu dane są od całej Rptej Uprz. WW, a nie wprzód successionem accordowali, aż te wszystkie acceptowane od Moskwy conditie będą. A oraz żądamy, abyście Uprz. i WW w wiekszej instrukcję z sejmu daną aniżeli przeszle ordynanse nasze zachowali powadze, secus, gdybyście co Uprz. i WW in contrarium zawarli, z tem się toties quoties deklarujemy, żeby to ani od Nas ani

od Rptej przyjęte nie było i przyszłoby wam reddere rationem o to całej Rptej. Zatem życzymy Uprz. i WW dobrego od P. B. zdrowia.

W obozie pod Toruniem dnia 15 Octobra roku 1658.

Co się tyczy pieniędzy Uprz. i WW należących czynimy i tu w Koronie staranie i do Wielm. podskarbiego WXL pisaliśmy toties, aby z Trybunału skarbowego najpierwej komisa zom lit. należąca suma oddana była, ponieważ innego sposobu zaciągnienia pieniędzy w Litwie nie widziemy.

(Rpis Czart. Vol. 387 nr. 25 k. 133).

XXXIX.

(Do rozdziału V, str. 146 odsyłacz 80).

Kanclerz Pac do Brzostowskiego referendarza z pod Torunia 20 października 1658.

(To, co cyframi, podkreślono).

Rakuska fakcja (której sam Pan promotorem) impedit cale electionem Cara za Pana, więc i Szwedzi będąc poniekąd zbasowani, acz do pokoju inclinati sumy mniejszej potrzebując, eam conditionem kładąc, aby ani Moskal ani Austriacus nie był in futurum królem; i toć to jest, co tamuje nasze rezolucje, że WMM trahere moras każemy, a potem boję się, żeby i nie zerwać, to my Litwa siedliśmy i skórą naszą tatarskie i rakuskie interesa zapłaciemy z Kozakami niecnotliwy pokój periculo vitae, na którą i Kozacy i Tatarowie nasadzili się byli. Musieli novum statum, jako WXL, Kozakom pozwolić, unią znieść cale tak aż po Kraków i Warszawę, gdzie jedno Cerkwie są, ma im cedere, toć już pp. koronni za cyfrę, potentior kozacki status będzie. Nam o sobie trzeba radzić, bo pewnie i z Litwy Kozakom coś oderwano contra instructionem sejmu, a kiedy jeszcze pokoju nie będziem mieli z Moskwą, to actum de nobis. Trzeba tedy wprzód z Moskwą czynić pokój, a potem armis spólnemi z Moskwą adigere Szwedów ad pacem, co jeszcze tej zimy będzie mogło być. Te dwie strony uspokoiwszy łacniej nam aggredi Kozaków i znowu chłopami

uczynić. Jeśliby co Litwy Kozakom oddano, ja się będę opierał, ale interest i pp. Senatorom lit odezwać się królowi, że na approbatią tej novitatis zezwolić nie mogą. Sensus królowej i p. Marszałka kor., żeby prędko kończyć z Moskwą coniunctionem na Szwedów czynić, bo pewnie armis nie recuperujemy Litwy, a tymczasem jeszcze mogą się większe w Koronie stać intrygi, bo Austrjacy nie śpią i koniecznie nas tyrannice chcą osiąść. Ostrzeż WMP komu na tem należy. Zaczem traktujcie i kończcie z Moskwą w imię Boże, byle nie odstępując instrukcji sejmowej, ni w czem remoram nie zażywając, a jeżeli ratificować tych pakt kto nie zechce, mamy in Februario sejm według Constytucji, rozmówimy się o to z tymi, co impediunt, czemu przeciwko chęci Rptej po sejmie czynią, bo i nam czas o się mówić, kiedy już patientia abutuntur nostra, a staniemy przy sobie, nec alius restat modus salutis samejże korony nie tylko nas, chyba w pokoju z Moskwą a z Szwedami potym. A że do was piszemy przyostrzej, tak każą, wybaczcie, a czyńcie co z dobrem Ojczyzny być może i prędko, choćby już tu po deklaracje nie posyłając, tylko ni w czem instrukcji nie przestępując. Jeśliby Moskwa securitatem coronationis potrzebowała, choćby im Smoleńsk dać in pignore coronationis, jeśliby nie mogło być inaczej. O spalenie tej karty proszę ukazawszy pp. Comisarzom lit. i pp. hetmanom. Zatem oddaję się łasce WMP z obozu pod Toruniem 20 octobr. 1658.

Dopisek własnoręczny:

Przyszły w tych dniach 2 listy od Ojca św. gorąco upominając króla Jana, aby succesionem haereticam in Regno suo non admittat i uniej nie dawał znosić, a o tem nic nie pisze, że kiedy Polska ginie, żeby ją miał ratować i więcej jednemu synowcowi swemu dał milion czerwonych złotych na wesele, niżeli pereunti Regno Christiano na ratunek; to tak u nas, kto chce, to rządzi, a my aliis inserviendo ipsi consumimur i zostaniemy fabula mundi, że dla drugich giniemy, a co większa, że sejmowe ...mus conclusie.

(Rpis Czart. Vol. 387 nr. 46 k. 233).

XL.

Do rozdziału V, str. 148 odsyłacz 89).

Kanclerz koronny Prażmowski do komisarzów z pod Torunia 13/XI 1658.

(Oryginał autograf).

O tej nieszczęsnej transakcjej Dolhorukiego z JMP. podskarbin» WXL wiedzieliśmy tamtą przez Królewiec drogą zaraz 6 dnia po niej. Ubolewaliśmy wszyscy ad casum tanti viri, który pomieszał nielada jako rzeczy nasze, divertit alio curas nostras; bo gdyby P. Póg zachował onego od tego przypadku, naprzykrzylibyśmy się byli Szwedom w Malborku i Elbiągu będącym, których były nielada jako woj ska nasze ścisnęły, spędziwszy ich na mury i wały z Żuław wszystkich i odebrawszy to penu (sic) żuławskie, z którego sustentari mieli nieruszając magazynów uprowiantowanych zdawna. Teraz gdy na kurlanckie rzeczy i żmudzkie patrzamy, necessario przyszło diversionem tamtemi wojskami uczynić, opuściwszy tak znaczną imprezę gdy już była cale przyszła do ręku naszych ze wszystkiemi fortami z których częścią spędzony nieprzyjaciel, częścią mocą zepchnięty, w samej się już tylko Malborskiej fortecy, w Głowie i Elbiągu zawarł i to bez wszelkiej już wzajemnej korespondencji; gdyby był P. Bóg dotychczas dał Toruń do ręku (czego się za pomocą boską wkrótce spodziewamy, że przyjdzie do ręku naszych) odrzekać byśmy się byli nie mogli tego przy łasce Bożej także, żeby się była defluitatia nam już naprawiła. Teraz i o tem myślimy, aby wziąwszy Toruń, in persona sam król JM z tutecznymi wojskami, piechotami i armatą szedł in succursum tam, gdzie się tego większa pokaże potrzeba. Dla takiej odległości nie mamy nic od p. hetmana zapor., tuszemy jednak, że tam dotąd nie próżnują w Moskwie te oboje wojska, ażali nachylą prędzej hardego nieprzyjaciela do traktatów. A jeśli tak jest, jako już wczora rumor sparsus późną bardzo pocztą przyniesiony, ja koby król szwedzki navali proelio victus od Olendrów, zgubiwszy Wrangla i brata rodzonego żony swojej, sam do Kroneborku salvowawszy się tam oblężony zostanie sine spe diffugii ani długiej tam obrony, gdyż to niewielka tam forteca i od niego samego niedawno ze wszystkiej armaty spoliowana, którą armaverat classem i Kopenhagen bił; jeśli to tak jest, jest za co P. Bogu dziękować i dopiero mówić: debellatum est. Bo przy tych successach, które mają nasi i Colligati w Holsacjej, gdy już tam domini campi zostali, dwie tylko fortecy Gottof i to tylko 100 człowieka osadzony, a Kuling druga, gdzie sam z domem zawarł (się) X. Holsackie ze dwiema regimentami szweckimi, zabawić cokolwiek mogą victricia ich arma; reliquias

w Friderschode zawartych, gdy się salvować gdzie nie będą miały, łacno ad deditionem przywiodą, po której przed tą zimą nadchodzącą vix supererit, coby tamte wojska dalej miały czynić. Nie bardzo nas tedy terret przy łasce bożej i coniunctia Moskwy ze Szwedami. Jeśli tak p. Bóg pobłogosławił nad tym nieprzyjacielem . . . . . .: Aleć to WMPP łacno postrzec będziecie mogli, jako się Moskwa będzie miała do tej zgody. Na miejsce JMP podskarbiego kor. destinat JKM JMP Lwowskiego WMPP collegam. Daj Boże, abyście tę swoją feliciter zaczętą skończyli pracę, której omnia fausta apprecor sam się natenczas łasce WPanów oddając.

W obozie pod Toruniem d. 13 novembris 1658.

(Rpis Czart. Vol. 387 nr. 56 k. 273).

XLI.

(Do rozdziału V, str. 148 odsyłacz 90).

Kanclerz Pac do Bogusława Radziwiłła z obozu pod Toruniem 11 XI 1658 (w skróceniu).

...Największą sprawiło konsternację podanie w moskiewskie ręce Gosiewskiego, który w 1.500 jazdy przybył pod Wilno jako komisarz i dolo (podstępem) snać pp. komisarzów i omylnemi in dies dodania sobie od hetmana obietnicami posiłków tak długo zatrzymany, aż od nieprzyjaciela otoczony prawie od swoich na mięsne jatki wydany długo paucitatem swoich odwagą i dzielnością nadstawując już na trzecim koniu ranny w moskiewskie cessit więzy. Powodem tego jaskrawe nieposłuszeństwo, kiedy z sejmu naznaczone i rozkazami króla i senatu potwierdzone posiłki z podstolim lit. zostały zwleczone. Odpowiedzą przed Bogiem ci, który zawiścią prywatną ojczyźnie grożą. Komisja z Moskwą nie rozerwana, ale do 4 niedziel odłożona, bo snać moskiewscy komisarze nie mieli pełnej mocy i tylko po Berezynę ustępowali, a czekając deklaracji cara, w Połocku zostają, dokąd król naszym udać się zlecił, a hetmanowi (Sapieże) kazał, aby za wojskiem moskiewskiem postępował, naznaczywszy mu w posiłku wojsko przy wojewodzie krakowskim zostające. Pisaliśmy i do Nieczaja, koło Połocka czy Borysowa stojącego, który otwarcie przeciw Moskwie wystąpił, aby dalej kontynuował... Więc uważając król, że kraje żmudzkie bez głowy nie mogą wydolać Duglasowi, zlecił Komorowskiemu, aby z wojskiem Gosiewskiego i pospolitem ruszeniem i szlachtą kurlandzką szedł przeciw Duglasowi, bo za niewytrzymaniem ostatnia Żmudzi, a w następstwie Prusom grozi ruina; pisze więc król, aby i Radziwiłł z ludźmi Kurfirsta i z Chorążym kor. szedł tamże.

(Kotłubaj, Galerja Nieświeżska, str. 198).

XLII.

(Do rozdziału V, str. 153 odsyłacz 102).

Wyhowski do króla 5/XII 1658.

NM królu PM. Cokolwiek się pracy i usiłowania w przywróceniu krajów tutejszych łożyło, to wszystko nie żaden na mnie wymógł respekt, jeno szczególna dobra pospolitego miłość i Mtu WKM przyrodzona rewerencja, którą gdym przez takie wyświadczył sposoby, żem JMPP Comisarzom w traktowaniu stawiwszy się nie trudnym, o nieodmiennej ku WKM tutejszego narodu inklinacji data fide assekurował, pewienem był, że i oni przy oddawaniu swojej relacji szczerze mieli WKM o mojej testari uniżonej powolności, absque ullis circumferentiis essentialia tej otworzywszy odnowionej szczęśliwie Coniunctiej i wypowiedziawszy dostatecznie, którychby potrzebowała środków dawnej Confidencji reparacja. Ale jako uznajemy z listu WKM, że nescio quis deliquit, kiedy pierwszych i osobliwszych rzeczy do sejmu in Februario celebrandi odbieramy reiectę i dawszy zupełną JMPP Comisarzom od siebie deklaracją, że inaczej jednane i nawrócone ludu prostego nie mogą być serca i ku dawnej zachęcone życzliwości, nisi manifesta videant argumenta przyszłej łaski WKM w przysłaniu choć małych suppetij założone. Co że się nie stało, obawiam się, aby suspitiosae jakie persuasiones demoliri nie chcieli prac naszych i zawodów, czyniąc nowe jakieś diffidencje u WKM mnie i wszystkiemu wojsku zaporoskiemu. Wierzę, że tak podobno ktoś argumentował, jednając nam u WKM nielaskawą rezolucję, że my siłami wojska przysłanego nasze podniósszy imprezy, do dawnych strzeż Boże wrócimy się differencji; ale znacznie deviavit, nie będąc świadom naszej prostoty i szczęścia przytomnego, którem nas i teraz P. Bóg wszechmogący z nieprzyjaciółmi naszymi w każdej supplementuje potrzebie, nie dając palmam uparcemu zuchwalcowi. Dosyć na tem, że i pod Kijowem i pod Warwą i na inszych różnych miejscach znacznego nad sobą Bożego doznawszy gniewu, nas i znaków zwycięskich i pociechy, siebie utraty i sromoty nabawili nasi przeciwnicy, i teraz, nieba ku nam clemencją, ciasną zostając opasani obsidią. Sami JMP Comisarze nam poświadczą, żeśmy mając i ukontentowania swego sposoby, ultro jednak renunciavimus ich przyjaźni et iudusimus bellum, na żadne więcej nie oglądając się fawory, a do dawnej tylko tem samem ścieląc sobie drogę łaski WKM. Jakoż i na Białej rusi jeszcze za bytności JMP komisarzów zacząwszy nieprzyjaźni, żadnych od wojska lit. nie uznaliśmy sukkursów, dla tego przecie non destitimus ab incepto, chcąc okazać na represją nieprzyjacielską sił naszych sufficientią. Życzyłbym tedy, aby tacy delatorowie,

nasze incurvantes proposita, i umysły u WKM miejsca nie miały: gdyż i teraz lubo z umysłu tegoż do WKM prostujemy (sic) p. Poparę priora repetendo desideria o przysłanie wojska kor., nie inszym to czynimy skutkiem jeno, żeby się ludowi prostemu et ex evidentibus probanti documentis mogło widocznie liquidować o ojcowskiem koło nich staraniu i łaskawej protekcji. Inaczej bowiem, jeśliby tym czasem fraenum imponere mieli własnemi siłami z potencją hana JM krymskiego złączonemi nieprzyjacielowi, prout sunt suspicaces, inaczej by o affekcie WKM rozumieć i sercami znowu discindi chcieli. Zaczem nic nie wątpiąc, że WKM nie życząc sobie wierności naszej utraty, zechcesz i raczysz być przychylnym naszej perswazji, którą przez ustną tegoż p. Popary szerzej deferre chcemy relację, p. Neczaja na prośbę WKM omni absolvimus ingratia, wszakże i on poczuwać się miał w swym długu ku mojej zwierzchności: tylkoż expiabitur omne si quod meruit delictum dalszą onego życzliwością i ochotą. Pana Boga przytem o szczęśliwe etc.

Dan w Taborze z pod Rzyszczewa 5/XII 1658.

Następuje dopisek własnoręczny Wyhowskiego:

Gdym do WKM list skończył, przyszła mi wiadomość, że pułk nasz czyhiryński, który pod znakiem moim chodzi, pod Hołtwą tak Moskalów jako swawolników 7.000 znieśli i ku granicom moskiewskim kazałem postępować, a Ramadanowskiego pod Warwą oblężono, rajtarji samej 600 wybito i żywcem wzięli Tatarowie 2.000 różnych ludzi. Sambym dawno już za Dniepr pośpieszył, tylko czekałem na wojsko WKM. Co mi też p. Papara mówił ustnie o jaki pułk i ten dla lepszej wiary (skoro da P. Bóg w nieprzyjacielską ziemię wojska WKM wprowadzić) obiecuje przysłać, nie wątp WKM Pan mój miłościwy o . . . . usłudze, chybabym nie był żyw, wtenczasby odmiany spodziewaćby się. a póki ducha mego w ciele, tedy słysząc miłościwą łaskę WKM tak będę P. Boga prosił, aby nieprzyjaciel pociechy nie odniósł. a WKM jako pan przyrodzony Panem Dobrodziejem naszym był. O to tylko upraszam, abym częste wiadomości miał i prędko posłańców moich expedjowano i tego z serca życzę, abym oczywiście WKM do nóg upadłszy, rękę łaskawą pocałował. A sejm dla słusznych potrzeb i pożytecznych we Lwowie złożyć i tam odprawować szczęśliwie w tym wola WKM. Proszę WKM o przebaczenie, jeśli w tym piśmie co wystąpiłem.

(Rpis Czart. Vol. 402 p. 309).

XLIII.

(Do rozdziału VI, str. 162 odsyłacz 6).

Kurfirst do Jana Kazimierza z Flensburga 1/XI 1658.

Serenissime et Potentissime Rex
Domine Cognate affinis et frater
Charissime et obsequentissime.

Etsi jam pridem informatus sum Galliae Regis legatum solicitum esse, quomodo inter Regiam Vram Mttem et Regem Sueciae particulares tractatus promovere et excluso uno aut altero confoederatorum seorsivam concludere possit pacem: falsum tamen eum et sine fundamento rumorem arbitratus sum, qui unice et nude ab hoste ipso divulgatur, quo Regiam Vram Mattem in aliquem errorem cum colligatis inducere eosque a bona ista et forti resolutione amovere possit aut ad minimum ut eadem coepta resolutio non eo ut deberet zelo et ardore ad effectum deducatur impediat. Neque modo pro parte mea alterius opinionis sum (nil curans quod Suecici palam aliud jactant de contrarioque gloriantur, partim etiam Gallici Ministri hanc falsam fortem tamen spem ipsis faciunt) Regiam Vram Mattem conformem pactis colligatorum ad nullos particulares tractatus cum hoste descensuram. Quoniam vero praedictus rumor in dies magis et ab ipsis mediatoribus spargitur ita ut alii colligati ad opus apprehendendum et unam atque aliam mentem habendam facile delabi possint, quare et necesse existimavi id Regiae Vrae Matti hisce literis in cognata et affini confidentia deferre officiosissime Regiam Vram Mattem rogans dignetur Mattas Vra ejusmodi publicae et communi colligatorum felicitati nocivis rumoribus tempestive et antequam unius aut alterius animum praeoccupent occurrere, quo omnis spes hosti dolosae intentionis tollatur ipseque tandem ad communem et universalem firmam et honestam securitatique uniuscujusque correspondentem pacem adigi possit. Secus, si Regia Mattas Vra ultra spem colligatorum ad particulares tractatus animum suum convertet, facile judicare ipsa poterit, quod eo facto non solum colligatis injuria fieret, sed etiam Mattas Vra orto postmodum aliquo periculo aut bello contra se nullius assistentiam securo sibi promittere posset. Nil dicens quam clare quotidiana nos doceat experientia, quantopere pactis et reconciliationi hostili fidendum sit. Parcet ideo mihi Mttas Vra quod praedicta ad Mttem Vram deferre et praecustodire consultum bono publico duxerim; persuasa enim sit Mattas Vra me id nullo alio nisi communis et universae securitatis studio fecisse. De cetero S. R. Mtti Vrae optatos et

fortunatos successus et continuas victorias ex hostibus ex animo a Deo exopto uti

S. R. Mttis Vrae
Officiosissimus Cognatus affinis et frater
Frideric Vilhelm Ellector.

In castris generalibus
Flejsburgensibus
1 Novembri 1658.

(Arch. główne warszawskie).

XLIV.

(Do rozdziału VI, str. 163 odsyłacz 8).

Kurfirst do Jana Kazimierza z Flensburga 4/XI 1658.

Serenissime et Potentissime Rex
Domine Cognate affinis et frater
Charissime et obsequentissime.

Postequam significatum est mihi certam pro 2a Januarii anni futuri commissionem ratione solutionis exercitui constitutam esse Regiamque Mttem Vram velle, ut dominus generaiis Regni Czarniecki pro suo interesse praesens sit Lublinique in memorata commissione commoretur, ego vero existimem, quam diu hic Polonicus exercitus subsistet, id commode fieri non posse, quoniam in ista ipsius absentia unum aut alterum incommodum accidere possit itaque alto Mttis Vrae relinquo judicio et voluntati, placebitne dictam commissionem in aliud tempus differre aut si nullo modo differri possit, ita eam disponere commissionem, ne praedictus dominus Czarniecki detrimentum inde suum patiatur, sed ut ipsius exercitusque ejus ratio ut aliorum habeatur, ac si in persona sua adesset. De castro etc.

Regiae Mttis Vrae
Officiosissimus Cognatus affinis et frater
Fridericus Wilhelm Elector.

In castris generalibus
Fleiszenberg 4 Novembri 1658.

(Arch. główne warszawskie).

XLV.

(Do rozdziału VI, str. 163 odsyłacz 10).

Kurfirst do Jana Kazimierza z Gottorp 30/XI 1658.

Serenissime ac Potentissime Rex
Dilectissime ac honoratissime domine Cognate affinis et frater.

Complanatis cum Holsatiae Duce tractatibus de urbe Gottorpiensi dedenda praesidioque in ea collocato, cum parte alliatorum exercituum aggressus sum insulam Alsen, in qua Colonellus Sveticus Assenberg cum regiminibus quibusdam subsistit, cujus occupatione divina favente gratia proxime spero me potiturum. Citius quidem hoc negotium ad effectum deducere cogitavi, nisi navibus caruissem, et quoniam earundem etiam nunc suffic entia deest, res illa non nisi cum difficultate magna geretur, de qua Regiae Majestati Vrae proxime plura... Interea certo mihi significatum est vi dignitatis et dilectionis Regiae Danicae et admiralis generalium Hollandiae statuum portum ad Landskron, in quem se naves Sveticae receperant, jam jam esse mersum, Regem Svetiae in Schonen, Generalem Wrangel autem Fridrichsödam se contulisse, Svecorum castra uno milliari a Koppenhagis abesse. Regia serenissima dignitas et dilectio Daniae quatuor quidem naves classicas huc misit ad transmittendum vero in insulam Alsen minus aptas aliasque etiam propter instans gelu hoc loco vix usui futuras. Caeterum Regiae Mtti Vrae amanter notificare debeo tam Galliae quam Angliae legatos Hagis memorialia exhibuisse, quibus a generalibus Hollandiae statibus petierunt ut eum in finem sua dirigerent consilia quatenus solum inter Daniae et Sueciae Regna constitui Pax possit exclusis caeteris omnibus. Itaque cum illud Alliatis conjunctim omnibus perniciosissimum esse videam pro parte quidem mea necessaria interponere impedimenta non desinam, sed et ad idem quoque negotium multum conferret, si Regia Mtas Vra ejus rei gravamina praesenti Galliae legato proponeret eundemque admoneret de Galliae aula sic informanda, quatenus generales pacis tractatus promovere sibi potius cordi esse velit. Ad exercitum Polonicalem quod attinet, bene se is habet et hoc de illo testari debeo, quod mirum in modum strenue se gerat et singulis fere diebus captivos adducat, uti et generalis Czarnecius modo mihi conjunctus in hac expeditione assistit; de caetero post commendationem divinae protectionis permaneo

Regiae Majestatis Vrae
promptissimus Cognatus affinis et frater
Fridericus Wilhelmus Elector.

Dabantur Gotorpii
die 30 Novemb. A. Vet. An. 1658.

(Arch. główne warszawskie).

XLVI.

(Do rozdziału VI, str. 180 odsyłacz 57).

Kurfirst do Jana Kazimierza 4/VI 1659.

Serenissime ac potentissime Rex
dilectissime ac honoratissime domine
Cognate affinis et frater.

Non debui praetermittere, quin pacis Regiae Matti Vrae significarem, qualiter invasio insulae Fennöh auxiliante Deo die Martis proxime praeterita 1-ma scilicet hujus mensis bonis auspiciis et absque dispendio singulari in effectu successerit, qua quidem magna comparata est commoditas insulam Fühnen ulterius adoriendi. Postquam vero ab Opdam Admirali generalium statuum confoederatarum Belgii provinciarum literis mihi significatum est a principalibus suis mandatum se accepisse, ne adversus hostem hostiliter quidpiam tentaret, ideo quidnam ad insperatam hujusmodi conjunctionum vicissitudinem pro bono communi et confoederatorum utilitate ulterius agendum sit, diligenter deliberandum erit ac tandem talis resolutio et conclusio concipienda, quae Regiae Matti Vrae satisfaciat. Quod attinet ad particularia, quae circa praedictae insulae invasionem acciderunt, de iis proxime (cum tempus modo non ferat) prolixiorem R. Matti Vrae facturus sum relationem. quam divinae protectioni ad omnia summa et prospera commendatam esse cupio.

R. Mattis Vrae
promptissimus Cognatus affinis et frater
Fridericus Wilhelmus Elector.

Datum ex castris ad litus maris
Baltici versus Insulam Fennöh
4 Junii anno 1659.

(Arch. główne warszawskie).

XLVII.

(Do rozdziału VII, str. 210 odsyłacz 59).

Memorjał Turskiego do Kurfirsta z 10/II 1659.

Memoriale Serenissimo Principi porrectum.

Quamvis extra dubium sit inita cum omnibus foederatis partibus foedera firma et nulli obnoxia mutationi semper manere, attamen S. R. Mttas Dnus Meus Clementissimus constantem suum in iis ob-

servandis Sermo Principi Electori dederat animum, ita ut omnium atque confoederatorum, sed praesertim Sermi Principis utilitati et conservationi status ipsius vel maxime affici suum proprium ducat esse commodum. Inde cum armorum justitiae rebusque confoederatorum intersit cogitationibus belli pacis quoque jungere, nihil consultius rebusque confoederatorum salubrius S. R. Mtas judicare potuit, quam ut ad tollendam opinionem publicam, quam vel ipse hostis ex praesumpto studio prolongandi belli universo orbi non vane inculcat, aliquis praeliminaris pro omnium confoederatorum plenipotentiariis congressus eligatur et destinetur.

Quem cum jam Thorunii pro die prima Martii praefigere omnesque alios confoederatos de eodem certiores reddere S. R. Mtti placuit Serenitatem quoque Electoralem hactenus, ut suos ad eundem congressum plenipotentiarios plena et ad ipsos generales tractatus, ad quos hic congressus prima erit dispositio, potestate munitos ablegare velit, invitare non intermittit. Congressus vero hic in tantum rebus confoederatorum proficuus fore intelligendus est, in quantum ex communi consilio honesta, utilis et secura pax sperari poterit; si vero per hostis contumaciam similis haberi non possit, eodem consilio includendum et adnitendum erit, qua via et ratione ad eandem omnibus collegatis aeque commodam pacem adduci et adigi queat. Cum tam privatae quam publicae rationes, quas coram Sermo Principe retuli, ad pacem justam studioso et longo bello praeferendam quemlibet ex confoederatis principibus inclinare valeant, non dubitat S. R. Mttas Dnus meus clementissimus Serenitatem suam electoralem hoc idem studium pacis, quod semper cum immortali nominis sui laude et magna apud christianum orbem gloria ardentissimum toties contestata est, nunc etiam heroico suo pectore fovere nec permissuram, ut si stabilis et secura pax omnibusque collegatis communis haberi possit, privato quopiam motu ac respectu interturbetur aut a quocunque impediatur.

Quia declarato praeliminari congressu generales tractatus subsequi sperare juvat et in eum finem commissariorum Svetico-rum Elbingam conventus sub idem tempus necessarius fore judicatus est, ideo S. R. Mttas praehabito per deputatos suos cum legatis collegatorum post nuper finita comitia consilio ad conclusam et approbatam per ipsos servatis servandis extraditionem salvorum conductuum (qui ob allatas causas?), quamvis ab ipso Sermo principe toties solicitati erant, hucusque differebantur) inclinata est eosdemque extradere demandavit atque ad S. Caes. Mttem perscripsit, ud iidem quoque extraderentur, quod ipsum etiam a Sermo Principe requiritur, ut commissarii Suetici literis hisce Sermi Principis muniti Stetino secure abire et in locum destinatum opportune venire possint. Quod cum ipse peto, sic et super

alia praesentia Sermi Principis declarationem quamcitius maturandam postulo

Serenitatis suae Electoralis
Promptissimus servus
Adamus Turski
S. R. M. Resid.

Viburgi 10 Februarii 1659.

(Arch. główne warszawskie).

XLVIII.

(Do rozdziału VII, str. 217 odsyłacz 125).

J. Leszczyński, wojewoda poznański, do ks. Cieciszewskiego z Torunia 5/I 1659.

(Streszczenie).

Król kazał mu przybyć pod Toruń; siedzi tu już 4 tygodnie. Ma przynajmniej tę pociechę, że króla do Torunia wprowadził contra opinionem wojsk austrjackich, których starszyzna urgebat solutionem obsidionis, widocznie, że im chodzi, aby wojnę przeciągnąć. Na podstawie przymierza nie powinien Dwór austrjacki wprowadzać więcej wojska. Dlatego roku tego wcześnie się król Imć z tem ozwał, aby bez wiadomości jego nie wprowadzano ludzi w państwo jego, bo się tak rok sparzył, gdy zamiast 12.000 wprowadzono dwadzieścia kilka z wielką szkodą dla ubóstwa naszego. Tak rok do Torunia. Pod Toruń poszli tak żółwim krokiem, że aestatem marszem consumpserant i nie oblęgli Torunia, ale się tylko oń otarli i na kwatery powrócili. Magnificis jednak verbis ad instantiam króla i Kurfirsta ofiarowali się pójść do Pomorza najdalej w końcu stycznia i pod tym pretekstem Heistra (capitalem wolności naszej hostem, bo ten to na dworze Kurfirsta w Bydgoszczy publicznie mówił, że trzeba Polaków .... (luka w rękopisie) wprowadzili, ofiarując, że w Prusiech miał diversionem czynić i Żuławy odbierać, i z tej imprezy pomorskiej nic, z żuławskiej nic, a my dla ich ofertów 10.000 z Czarnieckim we dwóch województwach żywili i w niwecz je obrócili, bo w styczniu obiecywali wyjść, nie wyszli aż w początkach września i tak nietylko Heistra, Souchesa i Montecuculego żywiliśmy, ale nawet ludzi sine scitu et consensu JKM tych, co na posiłki mieli iść Kurfirstowi ex vi seorsivae obligationis do Polski wprowadzili, a bardzo mogli do Śląska przyłączyć i iść jako teraz do Holsacji. Potem tedy dziwujecie się, że praecavemus, aby nam niepotrzebnych wojsk nie wprowadzali. Niech nas nie mają za tak insensatos, kiedyśmy się nietylko na sobie, ale in vicinis sparzyli. Ażali nie ofiarowali Duńczykowi 15.000 talarów

i 3.000 piechoty, zagrzewając go, aby zaczął wojnę? Mówicie, że to nie Dwór, ale ministri iniuriosa faciunt. „Rozwodzić się nie będę, ale to przypomnę, że się znaleźli tacy, co tu są, rozumiejąc inter arcana consilia necessaria, aby p. Marszałkowi i p. podkanclerzemu szyje trzeba poucinać, bo ich de nomine mianowano. Ja sobie congratulabar, żem nie był policzony inter haec papaverum capita". Niepozwalajmy się inventionibus malevolorum zniszczyć; za naszą stateczność i wdzięczność możesz Ojczulku przysięgać, a że mi usługę swoją u Dworu tamecznego ofiarujesz i tyle razy powtarzasz — wybacz Ojczulku, że libere rzekę: his nugis mię nie baw. Mialem ja oferty takie, co nie były lada jakie (wyście też jednemu z naszych Inflanty ofiarowali, ale to sit secretum) nie ruszyły mię nigdy oferty i nie ruszą.

(Rpis Czart. Vol. 388 nr. 248 k. 598).

XLIX.

(Do rozdziału VII, str. 217 odsyłacz 125).

J. Leszczyński, wojewoda poznański, do ks. Cieciszewskiego z Poznania 13/II 1659.

Doszedł mnie list WM, t. j. respons na ów z Torunia odemnie pisany. Dziękuję, że w dawnym zostajesz WM przeciw mnie afekcie do mego ukontentowania odpisawszy, non vicisti jednak meas propositiones, które kiedybym chciał tueri, uznałbyś WM, żebym się przy nich został i aenigmata WM zostałyby jeszcze nieprzetłomaczone; bo komparacją czynić paterni affectus co mruczy i napomina syny, a przecie je kocha rozumiem, że jeśli która similitudo vacillat, ta vacillare musi, aby princeps który externos tak pieszczenie kochał; certius to signum, kiedy mruczy, nietylko ex corde, ale ex affectu wyrzuci, bo jeśli sceptra ob regulas regnantium proprium ignorant sanguinem, dopierożimpares conditioni suae magis ignorabunt; — ale o tem milczeć będę memor moniti wielkiego medyka Galena, co twierdzi, że libido disputandi scabie insanabilior, zaczem i ja w tej materji impono ori meo custodiam, a odkładam to sobie do ujrzenia, da Bóg, tedy WM uznasz, że fundamenta, na których dyskursy swoje zakładasz nie dobre do twardego gruntu. Co się tknie gratitudinem nostram, którą, jako WM namieniasz, nie teraz ale czasu swego mieć nam będzie w pamięci potrzeba, świat ma sądzić, czyżmy grati czy nie, i namieniasz dextre Arcyksiąże młode, in quantum przyjdzie de successione mówić. Jam tej sentencji, że tam o to nie dbają, bo nam nawet za ten dobry afekt nie podziękowano, kiedyśmy to ofiarowali, silentio transierunt tamquam inutilem quaestionem; a nadto mam i drugie próby: pierwsza, kiedym był w Wiedniu, apertissime ze mną ex principalibus mówili: takiego wam obrać trzeba sukcesora, coby był gratus Gallis et Austriacis. Sameś WM do mnie pisał, u elektorów duchownych będąc, tenże dyskurs, mam ten list... Nadto sami radzili z Moskwą się uspokoić etiam praetio electionis. Co pro ingratitudine już namieniasz, dobry to (afekt) WM raczej sprawuje przeciw nim, nie... bo tego nie widzę, aby sobie tego życzyli... aestimationem ludzi w Polsce znacz... aesti... kiedy honores et fortunas impediunt jako Do(mowi) (me)mu pieczętarstwa. Starego polityka to mon(itum): civilia ingenia invisa dominantibus; że tedy (impedi)unt, toć pono aestimant, ale jeżeliśmy zarobili, to niech Pan Bóg sądzi, Magna documenta a... affectus od domu mego mam i nie wiem czy (winie) nem puścić się na dyskrecję tych, co nas niena(widzą) et immerito. Któż mi może być lepszym jak (WM) świadkiem. Cóż to za aestimatio personae meae (że) mię WM tym karmisz, kiedy nie correspondet affectui meo. O p. podkanclerzym nic nie mówię; świat wie, jak jawne iniurias od tamtego dworu ponosił. Nuż p. Marszałek autor i princeps dobrego ku wam afektu, jako tractatur. Snać obiccaliście mu, więc nie wiem jeśli to effective jest, księstwo Cieszyńskie, a interim teraz pod Toruniem traktowali go officiales vestri quasi ex regulis Dworu tamtego bardzo indigne i cum summa iniuria poczciwości jego, różne skrupuły między ludzie o nim rzucali i ma-li się prawda rzec, widziałem jeden list z Wiednia, ba, mam go, z którego bardzo patet, że była communicatio consiliorum z dworem wiedeńskiem traktowania tego. Nuż Państwo oboje, kiedybym vetera et recentia miał recensere, volumen implerem ad minimam inconvenientiam o jakie exageratie przeciw im i niewinności ich, znać bardzo dobrze z responsu X. Olszewskiemu danego, a mianowicie ku końcowi, kędy ambiguis verbis komendę nad wojskiem, co mu i płaci contra normam omnium foederum, bo i z Kurfirstem inaczej pakta stanęły a przecie komendy nad wojskiem nie pozwalacie, chociaż in pactis to jest expresse, a teraz świeżo ad rumorem armistitii gentem nostram inter niemal ultimae perfidiae gentes położyliście, nie wysłuchawszy ani modum ani rationem securitatis vestrae. Eventus docuit, żeśmy circumspecti byli, bo i Kurfirst lubo się zrazu począł scandalizować, kiedy usłyszał modum, nie był alienus. Co wszystko nie dla tego piszę, abym zawikłane rzeczy miał bardziej uwikłać, ale jako WM piszesz, abym je odwikłał, nie odwikłam inaczej, tylko weźcie na się partem defectus, nie na nas kładźcie causam dfifidentiarum, do których ex aequo bardzoście siła przyczyn dali, tedy odwikłam, a nie grożcie; imaginujcie sobie jako chcecie, żeśmy divisi .. hostes wierzcie nam, żeśmy jeszcze nie... (je)żeliby nas kto chciał uderzyć nie on... ręka bardzo bolała. ale to wszystko będzie... nam confidencji i wedle możności onej... nullo praetio, bo ja ad has vanitates manus ex e... laetus etiam pau-

pertate w poczciwości dość in... tytuł nagrobkowi memu: Panu i ojczyznie... byłem, adimplevi civis boni debitum cuius... re etiam suspitione to piszę ea confidentia... decet amicum, operam sinceram odwikłania ofiaruję jeno się sami przylóżcie, będzie (dobrze) jeno się inaczej szanujmy, bośmy też ludzie i konfidujmy.

(Rpis Czart. Vol. 388 nr. 256 k. 635).

L.

(Do rozdziału VII, str. 219 odsyłacz 134).

Translatio literarum Sermi Electoris Brandeburgensis de data Wyburg 20ma Aprilis anno 1659.

Serenissime ac potentissime Rex honoratissime domine Cognate affinis et frater.

Quae Regia Mattas Vra ad literas meas prima et octava die Martii datas, quibus auxilium pro meo Prussiae ducatu rogavi, amanter responderit, ex proximis ejusdem Mtis Vrae literis satis perspexi nimirum Regiam Mtem Vram existimare quod hosti detrimenti plus adferri imo et civitatis Dirsaviensis * deditio praepediri potuisset, dummodo dilecti mei Cognati gubernatoris Prussiae principis Bogislai Radzivilii dilectio petitae a generali Grodzicki annuisset conjunctioni; equidem mihi facile imaginari possum quod quemadmodum de copiarum istarum auxilio missarum robore multa ubique dicta sunt, prout ex earundem regestris sine computatione constat, ita Regiae Mti Vrae iis non dissimilia sint relata: secure autem credere Mtas Vra potest magnum quid defuisse rei veritati illasque copias non suffecisse ad conserendum cum hoste manus: qua de re Regiam Mtem Vram aliter hactenus informatam fuisse spero, et nunc perspicere nunquam penes nostros contra hostem agendi defectum fuisse. Vice versa autem exacto examine adhibito patefieret alios in hoc negotio gerendo tardos et negligentes extitisse, quod quidem damno me affecit maximo cum ex eo in ditionibus meis diutius hostis perstiterit. Sed de his ad concordiam fidamque animorum conjunctionem tanto magis conservandam plura meminisse nolo; verum Regiae Mti Vrae hisce repetitas ago gratias, quod nonsolum in periculo isto Polonicalia mihi miserit auxilia, sed etiam ad eandem caesarianos adduxerit benevolentiam. Ulterius Regiae Mti Vrae regionum mearum securitatem ac salutem

* Tczew zajęty 11/III s. k.: locus opportunus tegendae maiori Insulae et struendo pouti. Pufendorf C. G. 588.

committens obsecro, ut si ulterioribus eaedem periculis hostilibus obicerentur, ponderosam illis opem adferre, praesentia autem auxilia non prius inde quam expedire visum fuerit revocare dignetur, quod gratissimo erga Regiam Mtem Vram et Rempublicam animo summoque studio quacunque occasione compensare conabor.

Earundem literarum postscripti unius translatio:

Dilectissime ac honoratissime domine Cognate affinis et frater! Quamquam non dubito jam jam rescire Regiam Mtem Vram in Hagis acta quae sint et qua ratione Galli, Angli et status Belgii confoederati ibidem pacem inter Daniae et Sveciae Regna particalarem formarint; attamen de iisdem Regiae Mti Vrae amicam fraternamque facere relationem ejusdemque pacis conditiones quotquot pro tempore acquirere potui copialiter appositas transmittere volui et tanto minus alienum ab animo Regiae Mtis Vrae erit quanto fidelius hucusque praemonui, ut Poloni a tractatuum particularium indiciis cavere debeant, ea enim sola de causa ejus rei ansam ibidem arripuerunt in similitudinem aliquid tentandi. Ego autem nihilominus contendam omnia ista impedire, eoque magis, cum verear, imo quasi ob oculos mihi versetur, ex his Poloniae novum quoddam exoriri malum pacemque speratam reprimi posse. Idcirco Regiam Mtem Vram amanter peto, quatenus haec ministris Galliae nonnihil exprobret suamquae displicentiam contestetur, quod regis Galliae legatus ceteris confoederatis non requisitis tanti praejudicii rem aggressus solum inter ipsos instituerit; ego pro parte mea conabor hoc loco, ne saltem Poloniae regno malum accedat novum.

Alterius earundem literarum postscripti translatio: Serenissime Rex! Tametsi nullum mihi sit dubium Regiam Mtem Vram ex sufficienti relatione jam jam cognovisse, quo pacto non solum classis anglica numero quadraginta navium, quae ultra octo milia militum contineant, in freto Oresundico sese stiterit, sed etiam ejus classis admiralis personaliter Havniam venerit inquiens a protectore pacis promovendae plenipotentiam se attulisse, — nihilominus etiam ista Regiae Mti Vrae pro rei gravitate referre volui, circa quae praeterea mihi confidenter significatum est Regem Daniae male contentum fuisse, quod pro ipsius legati admissione tam pauca Thorunii acta sint et illo ipso spes magna hosti facta separandi confoederatos per tractatus particulares. Nihilominus ejusdem regis dilectio constanter mihi pollicita est se nullatenus in ullos particulares tractatus condescensuram nec pro se vel minimum quid absque scitu confoederatorum facturam. Quoniam vero tanti bono communi refert, ut eadem Regia dignitas in hac sententia confirmetur in eaque immutato consilio perseveret, iterum a Regia Mte Vra amanter peto, quatenus instanter a mediatoribus requirat, ut et Dania ad pacis tractatus simul admittatur proque

legatis ejus necessariae salvi conductus literae expediantur. Non est quod circa haec Regia Mtas Vra metuat, ut hostis a sententia pacis cum Poloniae regno ineundae recedat; moderna enim illius conditio talis non est, ut si confoederatorum permaneat conjuncta manus, bellum diutius fovere possit, sed necessario ipsi ad pacem universalem transeundum esset. In contrario autem certius nil erit quam quod in armis persistens hostis una partium devicta alteram infallibiliter invasurus et oppressurus sit, prout R. Mtas Vra jam pridem mihi caeterisque confoederatis pro summo judicio suo prudentissime demonstravit et callidas hujuscemodi hostis machinationes observari fideliter monuit. Ad Hollandorum classem quod attinet, continuis adhuc promissis teneor eam brevi prodituram; de qua proxime plura.

(Arch. główne warszawskie).

LI.

(Do rozdziału VII, str. 220 odsyłacz 143).

Skrypt de Lumbresa dla króla z powodu tytułów. Warszawa 9/V 1659 (oryginał).

(W streszczeniu).

Ego Antonius de Lumbres Dominus d'Herbinghen, Loos, la Cloye etc., Christ. Regis Ordinis Eques, Comes Consistorianus, SSM in Polonia Legatus et ad Tractatum pacis Septentrionalis Plenipotentarius constare volo omnibus et singulis quorum interest... Quandoquidem ad sedandas discordias et firmam pacem conciliandam inter Ser. Principes Joh. Casimirum R. Pol. MDL etc. etc. etc. et Carolum Gustavum R. Sueciae, M. Princ. Finl. etc. etc. etc. per Chr. R. Dni mei sedulam curam et mediationem commissarii ab utraque parte constituti delegati et plenaria authoritate communiti sint, et Ser. J. Casimirus etc. pro sua propensa ad concludendum paciscendum et stabiliendum cum plenipotentiariis Ser. Caroli etc. solidam pacem voluntate in eundem finem iisdem plenipotentiariis Sueticis Salvum Conductum seu Literas passus ad Tractatus instituendos eundi et redeundi sigillo suo munitas dederit, et in eis Titulos suos sibi jure legitimo et haereditario competentes et ab omnibus Orbis universi principibus dari solitos per Etcaeterationes solo pacis futurae et Tractatuum concludendorum desiderio praeterierit. Ideo Ego nomine Regis Christianissimi praesentibus fidem facio et testor: quod memoratus Ser. J. Casimirus declararit hac conditione Titulos Dominiorum suorum ad se iure legitimo et haereditario spectantium per Etcaeterationes, ut

praemissum est, tam in sriptis, quam in sigillo praeterire, ut si praedicti Tractatus nullum sortientur effectum titulorum praeteritio nihil Juri ad praedicta Dominia in Regno Sueciae deroget imo ut iisdem Titulis, uti retroactis annis usus est, ita in posterum utatur. Quod coram me Chr. Regis Legato Ser. J. Casimirus palam testatus et professus est. Insuper in me recepi (t. j. Lumbres) reciproque in casu abruptorum Tractatuum eundem salvum conductum me curaturum restitui ad manus S. R. Matti Polonae, in quorum fidem et testimonium has literas meas manu propria assignari et Sigillo meo muniri feci.

Varsaviae Anno 1659 9 mai.

L. S. De Lumbres.

(Rpis Czart. Vol. 402 p. 323).

LII.

(Do rozdziału VIII, str. 234 odsyłacz 63).

Kopia asekuracji komisarzów komisji lwowskiej. Sierpień 1659.

My niżej podpisani Commisarze od JKM i Rzptej tak z Senatu jako i z izby poselskiej tu do Lwowa na komisją na zapłatę wojsku koronnemu naznaczeni i ordynowani wszem wobec i każdemu komu to wiedzieć należy teraz i na potem będącym, a osobliwie wszystkim Stanom Rzptej wiadomo czynimy, iż lubo na Sejmie anni 1658 Rzpta podatki na zapłatę wojsku w służbie zostającemu najmniej czterech ćwierci zasług uchwaliła i na wyciągnienie tych podatków Trybunał radomski, a potem na uiszczenie zapłaty comissją lubelską i znowu sejm dla tejże, na ostatek teraz drugą kommissją lwowską oraz i trybunał skarbowy złożyła, przecie jednak nieposłuszeństwem prawu pospolitemu i defektem egzekucji dzieje się to, iż przez tak wiele terminów przeciągnione wojsko do tego czasu, satysfakcji swojej nieodnosi i spe sua toties pertracta, tak frustratur, iż tandem i na ten czas ledwie jedną ćwierć gotową i to z recognitiami przed tem do skarbu danemi computowaną, wyjąwszy insuper niektóre regimenty, które nic penitus nie wzięły, odbiera, zkąd pomienione wojsko po straconych na pietoletnej usłudze Rzptej koniach, rynsztunkach, prywatnych dostatkach i krwi hojnie dla Ojczyzny nie w jednej okazji przelanej strasznym poruszone żalem, jako sobie w Lublinie na Commissji przeszłej spólnie przyrzekło w niedostatku swoim bez koni i rynsztunków na żadną nie ruszać się wojnę, pókiby na to krwawymi zasługami swymi od skarbu Rztej wsparte i zapomożone nie było, i tak mu dotąd tego słowa spólnie między sobą dotrzymywać i w obozie nie bez wielkiego żalu z utracenia czasu i dostatków

a nadewszystko omieszkania pory wojennej satysfakcji czekać przyszło. Zwyciężyła jednak wszelkie takowe żale i skargi wrodzona wojska wszystkiego ku ojczyźnie spólnej a milej matce miłość, iż widząc na ostatek niepodobną na teraźniejszym terminie cztyrech ćwierci zasług swoich zapłatę, nietylko z nich jedną ćwierć fantami, lubo sobie mniej potrzebnymi wziąść pozwolilo i de facto odebrało, ale i dwóch ćwierci nieco dalej poczekać, i na wojnę wodług woli JKM i ordynansu Jch MP Het. nieomieszkanie iść deklarowało się, co my imieniem JKM i całej Rztej z taką jaka tak wysokiej i ludzi rycerskich godnych rozsądku (sic) należy wdzięcznością od Ich MM jako miłych i równo z nami Ojczyznę spólną matkę naszą miłujących Braci naszej przyjąwszy, wzięliśmy to przedsię, abyśmy Ich MM wszystkiemu wojska pomienionego rycerstwu za tak chwalebny i wszystkich wieków naśladowania godny postępek gratitudinem publicam jako skutkiem samym, tak i pismem teraźniejszem i na wieczną tej rzeczy pamięć wyrazili et in conspecta wszystkich circum circa narodów, commissji teraźniejszej skutku złego albo dobrego jako któremu z nich interest avide oczekiwających, zobopólną i nienaruszoną między Rzptą a temże wojskiem miłość confidentią utwierdzoną oświadczyli. Przeto tą mocą, którą od JKM i całej Rztej do wszelakich środków ukontentowania wojska pomienionego sobie pozwolone mamy: Assecurujemy wszystko to przezacne wojsko tak tu pode Lwowem będące jako i w Holsacji, w Prusiech i w Ukrainie za całość Ojczyzny pracujące rycerstwo wszystko wspólnie i nierozdzielnie tak polskiego jako i cudzoziemskiego zaciągu, naprzód, iż dwie ćwierci zasług swoich podług coequacyi na commisyi teraźniejszej między sobą przez wojsko uczynionej i approbowanej realiter et effective przez Ich MM PP Deputatów przy urzędach grodzkich albo jego subdelegatach i skarbowem albo poborcami na odebranie satisfakcji w dobrach Retentorów od grodów samych począwszy zeszlą. In casu non satisfactionis etiam same województwa za Retentorów powinne będą respondere. Przytem obiecujemy wielkiem staraniem naszem u JKM Pana NM to efficere, aby sejm dwuniedzielny in februario w roku blizko przyszłym dla samej tylko obrony i zapłaty złożyć raczył, na którymby to sejmie pomieniona obrona i zapłata szczególnie generalna wojsku wszystkiemu w służbie Rztej będącemu traktowana i do uiszczenia, iako najprędzej będzie mogło być, tak przeszłych jako i currentium zasług tudzież i teraźniejszych ćwierci podczas nexus charitativi obmyślona była, czego modus consiliorum, Constytucją sejmu blisko przeszłego do namówienia ordynowany, effectum accelerabit, do którego sposobu domówienia mamy wnieść prośbę do JKM, aby Ich MM Panów Deputatów na przyszłym sejmie do tego ordynowanych, wcześnie przed sejmikami sejm uprze-

dzającymi convokować raczył. A iż podczas requisycji zapłaty przez wojsko pomienione w tak długiej onego pacyencji nie mogło być bez jakiejkolwiek JKMPNM urazy, więc też bez wzajemnych z Ich MPP Hetmany i JMP Podskarbim koronnym i nami samymi commisarzami et vicissim wojskiem wzajemnych niesmaków, tedy assecurujemy primario nomine od JKMP NM ze wszystkiego, cokolwiek się działo, z dobroci swej pańskiej w niepamięć puścić. My zaś spólnie wszystkiego tego z Jaśnie WJMP Stanisławem na Podhajcach z Potoka Potockim wojewodą krakowskim, Hetmanem wielkim koronnym, także JMP Janem Kaz. na Krasnej Krasińskim, podskarbim Wkoronnym, amnistją wieczną czyniemy i że one Jaśnie Wielmożny JMP Hrabia na Wiszniczu i Jarosławiu Marszałek wielki i hetman Polny koronny pro rata habebit, upewniamy. A lubo wojsko pomienione nic przeciwko Rztej matce swojej związkiem tym fraterni amoris zgrzeszyć nie myśliło, owszem onej prodesse chciało, jednak żeby kto nexum hunc charitativum do dawnych szkodliwych Ojczyznie związków przyrównywać nie chciał, warujemy to JM Panu Marjuszowi Stanisławowi Jaskólskiemu, strażnikowi wojskowemu, jako dyrektorowi związku pomienionego, a przytem wszystkiemu cnemu rycerstwu obojga zaciągów, iż to ani honorom nigdy dotąd w niczem nienaruszonym ani reputacji ani substancjom JchM nigdy szkodzić nie będzie i zapisy jakiekolwiek także transakcje wszelakie podczas związku tego uczynione nullo exquisito ingenio in dubium wokowane nie będą. Ani nikt privatim, publice et juridice żadnemu z Ichmm. obiicere niema. A inquantum by się znalazł taki, któryby się śmiał temu naszemu scriptowi sprzeciwić ipso facto poenam infamiae popadać ma, pro qua publicanda na grodzkie roki sine appelatione ad instantiam cujusvis respondebit. A jeśli się permittet condemnare, takowej condemnacji ani sejm ani trybunał relaxować nie będzie mógł, chyba za uspokojeniem strony de consensu ordinum. I tak wszystkie jakiekolwiekby kto sobie praetendował przeszłe z wojskiem pomienionem ab utrimque displicentias, więc i szkody podczas związku tego tak ciągnieniem jako i kupieniem obozów poczynione amore fraterno umarzając i wieczną niepamięcią zakrywając authoritate nobis a Rpbca concessa wojsku wszystkiemu, wyjąwszy tych, którzy przeciwko artykułom związku tego supplementa wodzili, i przy których wojsko niestawa, condonujemy. Insuper cavemus, iż condemnaty tak w tutecznym naszym commissarskim sądzie iako i trybunale Piotrkowskim i Lubelskim et in quocunque Judicio et officio regni na ludziach rycerskich w wojsku zostawać a tych (sic) otrzymane (wyjąwszy causas fundi. skarbowe i do zapisów intentowane na sejmie blizko przeszłym casso-

wane) a civiles injuriae do zapłaty generalnej wyżej mianowanej całe zachowane będą. Kryminalne zaś wolno będzie każdemu prosequować in foro competenti po sejmie blizko przyszłym, na co wszytko to Diploma nasze mocą i powagą JKM i całej Rztej wojsku pomienionemu dajemy. A nadto assecurujemy Jch MM PP wojskowych, że JKMPNM z prześwietnym senatem niniejszą naszą assecuratią acceptować et Diplomate uno w tenże sens ex senatus consulto confirmować będzie raczył, które to Diploma rękami naszemi podpisane pieczęcią ziemską lwowską, Aktów commissji naszej zwyczajną utwierdzić wskazaliśmy.

Działo się we Lwowie die (nie ma, jest miejsce wolne) miesiąca Augusti 1659.

(Rpis Czart. Vol. 402 p. 327).

LIII.

(Do rozdziału VIII, str. 234 odsyłacz 65).

Djarjusz regenta miasta Seb. Cichnowicza.

(W skróceniu).

27/IV chodziłem ze syndykiem aż za Marję Magdalenę przywitać p. Jaskólskiego, natenczas dyrektora wojska koronnego.

28/IV stanęło laudum na 4 duple w samym mieście (dupla stanowiła 2 zł. 12 gr.) na dary dla Jaskólskiego i pisarzów tegoż wojska i dla hetmanów, którzy na tę komisję zjechali, aby bezpieczeństwo miasta zachować.

30 IV woj. wjechał do miasta Jaskólski w 40 koni. Witało go miasto. Trudno im było zabronić wjazdu za uniwersałem hetmana kor. Podaliśmy im regestr kamienic dla rozpisania gospod i ofiarowaliśmy mu (Jaskólskiemu) beczkę wina za 250 zł.

14/V Jaskólski z deputatami na perswazję komisarzów wyjechał ze Lwowa, któremu na 31/V powrócić kazano dla odebrania pieniędzy zasłużonych.

17/VI sesja, na której uchwalono na przyjazd króla 4 duple.

16/VII hetman kor. do Lwowa przyjechał i zaraz bramy i furtę dragonią i piechotnemi obsadził, miejsca sądów i komisji na ratuszu w sądowej izbie zafundował, poczem z komisarzami do katedry ruszył, gdzie się odprawiała wotywa na szczęśliwe zakończenie komisji.

18/VII stanęło, aby do 3 beczek wina 100 dukatów hetmanowi ofiarować.

21/VII witali wszyscy hetmana, ofiarowali honorarjum, które przyjął z wdzięcznością.

28/VII uchwalono prosić hetmana, aby dał straż w bramach i aby cechy na wieżach swoich wartę odprawiały, bo słychać było, że wojsko miało zamiar uderzyć z obozu na Lwów i zrabować, o czem doniósł Jaskólski hetmanowi.

31/VII u Jezuitów dziękowano Bogu, że komisarze z wojskiem do zgody przystąpili i onemu za 3 ćwierci żołd płacić obiecali.

9/VIII kazał hetman radcom stawić się u niego, gdzie wraz z podskarbim żądał, aby miasto znaczną sumę na żołd uchwaliło, inaczej będzie zrabowane.

10/VIII z Załęskim, natenczas burmistrzem, nawiedzaliśmy podskarbiego, prosząc o dyskrecję i miłosierdzie nad strapionem miastem, aby go nie pociągać na takie podatki i daniny, którym nie wydoła.

15/VIII przyszła nowina od komisarzów, żeby koniecznie 200.000 połowice pieniądzmi, połowice fantami złożyć. Tegoż dnia ruszyło wojsko z pod Glinian pod Miklaszów, a stąd pode Lwów ciągnie.

24/VIII stanęło 50 piechoty pod ratuszem, tamże z lunerji (lonherji) żadnego z radców wypuścić nie chciano, tylko burmistrz poszedł do hetmana, aby radców uwolnił; jakoż hetman kazał ich wypuścić.

28/VIII posłano Józefowicza od magistratu do hetmana prosić, aby z sumy powyższej dwie części towarami, a trzecią gotówką wypłacić; hetman kazał go pod wartę wziąść na 2 godziny.

2/IX wysłano regestr potaksowanych mieszczan, do których starszyznę wojskową a egzekucję wysyłali. Arcybiskup wybrał się z hemanem do obozu „Świętego związku".

3/IX poszliśmy do Załęskiego, aby prosił komisarzów za utrapionymi ludźmi, na co odpowiedział: Nie będę się w to wkładał, takeśmy chcieli, żeby tak było. Wrócił hetman i arcybiskup z obozu, ale bez skutku; ale to żałośniejsza, jako tam przyjęci i jak ich pożegnano.

6/IX miasto prosiło podskarbiego o asekurację (t. j. o kwit złożonej sumy) na 120.000, z czego gotówką więcej niż 80.000 gwałtem, przy zniewadze wielkiej i nie bez obuchów wybrano.

30/IX otrzymało miasto od komisarzów asekurację na 132.000 z oświadczeniem, że ta suma, jeśliby z retentem nie była oddana, tedy cokolwiek Rzplta na przyszłym sejmie podatku uchwali, podskarbi naprzód miastu dług wypłaci. Podpisali komisarze: hetman Stan. Potocki, wojewoda krakowski. Krzysztof Tyszkiewicz, wojewoda czernihowski, Jan Franciszek Lubowicki, kasztelan chełmski, Krzysztof Michał Rupniewski, starosta szl., Stanisław Kożuchowski, stolnik województwa kaliskiego, Jan Gniński, Ludwik Woroszyło, chorąży żytomirski, Jan Biskupski, Maciej Ustrzycki, Zbigniew Sługocki, Jan Duczymirski, Jan Skolimowski.

(Zubrzycki, Kronika miasta Lwowa 379—401).

LIV.

(Do rozdziału VIII, str. 235 odsyłacz 67).

Krzysztof Tyszkiewicz, wojewoda czernihowski, do podkanclerzego z Wojsławic 3/V 1659.

Ja pośpieszam według woli króla JM do Lwowa i mam w Bogu nadzieję, że pójdą rzeczy nie najgorzej, jakoż widziałem się z wielą deputatów, i gdym z nich wyrozumiał, co za okazja główna tego związku, nie widzę nic słusznego, tylko te 250 000, co marszałek wziął na partję swego wojska, przymieszało się i plotek i prywat ludzi prywatnych. Zaczem, gdy się im to pokazało, że to wzięto na chorągwie i rozdano między nie i brać więcej nie będą, chyba aequaliter zarówno z tymi, co nie brali: widzę poczęli mitius agere, a do tego pro mea confidentia piszę, iż to nie wojskowych głów była impreza, ale z samych szlachty, którzy coś obiecowali sobie po wojsku więcej niż jest i może być. Teraz kiedy widzą i wojska kozackie, że aliud sentiunt, wojsko co w Ukrainie, że nie chce myśleć o konfederacji, zaczem i Consiliarii i Executores, którzy mieli być consilioram, spuścili quintę i żałują, że się tak stało, i nie wiedzą, co dalej rzec. Pan Dyrektor już jest we Lwowie, widzę omnes modos quaerit, aby się mógł królowi przez usługi swe przypodobać, tylko mój Dobrodzieju pro primiis diebus Junii starajcie się WWMM, aby co pieniędzy zwieziono do Lwowa...

(Rpis Ossol. Nr. 189 str. 1074).

LV.

(Do rozdziału IX, s3r. 241 odsyłacz 15).

Asekuracja Konstantego Wyhowskiego do Archiwum dana z powodu 60.000 wojska (in dorso: na sejm 1660).

(Rok błędnie podany; zapewne ma być 1659).

(Bez nagłówka).

My niżej podpisani posłowie Wielcy od JWJM Pana Jana Wyhowskiego, wojewody kijowskiego, hetmana wojsk zaporoskich i wszystkiego wojska i narodu ruskiego na sejm do JKMPNM i wszystkiej Rzptej zesłani, dajemy tę naszą asekurację ad Archivum regni. Iż co w przywilejach wojska zaporoskiego dołożono jest, że wojska zaporoskiego ma być liczba 60.000 i tedy się to uczyniło ad instantiam plebis, aby się czerń kozacka nie mieszała, ale się temi przywilejami bynajmniej nie deroguje deklaracji JWJMP Hetmana wojsk zaporoskich przy Comisji pod Hadziaczem danej, i owszem, taż Deklaracja, jako jest opisana, reservatur in suo robore.

(Własnoręczny podpis) Konstanty Wyhowski, pułkownik W. J. K. M. Z.

(Rpis Czart. Vol. 402 p. 357).

LVI.

(Do rozdziału IX, str. 247 odsyłacz 41).

Jan Tarnowski, arcybiskup lwowski, do Trzebickiego, biskupa krakowskiego, ze Lwowa 6 października 1659.

(Oryginał).

Ozywam się WMP przez X. Walewskiego, kanonika mego lwowskiego, i na (sic) zdrowie pytam, którego uprzejmie życzę jako najdłużej. Ledwo wolni od napaści żołnirskich zostawamy, aż z Ukrainy trwoga: Chłopstwo tam jak znowu tumultuatur, zaczem i p. Wyhowski zbliżył (się) ku Barowi z tymi, którzy mu jeszcze adhaerent. JMP obożny nasz snać w półtora milach od p. Wyhowskiego, a obadwa nie wielkiej potencji i często solicytują JMP hetmana, aby w posilek przybywał. Poszłoć wojsko nasze i dotychczas zbliżyło się ku p. Wyhowskiemu, poszedł także przed tygodniem JMP pisarz ze 3 pułkami i dział kilka wziął z sobą. Druga Armata przy JMP hetmanie pójdzie, który na obiecaną od JKM Dragonją oczekiwa, nie mogąc się jej jednak doczekać, pójdzie za wojskiem pod Zasław. Posłał p. Wyhowski i po Tatary, których się wkrótce spodziwa. P. Hrusza bieżał do KJM od p. Wyhowskiego i p. Hetmana, wczora stąd wyjachał ku Warszawie. Wyjeżdżając powiedział, że go pisanie pogoniło i wieść, jakoby Bohuna buntownika złapawszy miał na pal wbić kazać...

P. Machowski jest sam we Lwowie chory.

(Rpis Czart. Vol. 394 str. 215).

LVII.

(Do rozdziału IX, str. 248 odsyłacz 44).

Jan Wyhowski do hetmana Potockiego z pod Kotelni 29/IX 1659.

Oznajmia o oddaniu buławy J. Chmielnickiemu.

(Oryginał. Cały list ręką Wyhowskiego).

JWMP Wojewodo krakowski, mój wielce Mił. Panie i Bracie.

Ponieważ Najwyższemu to się podobało, żem dla zwaśnionych serc na mię kozackich kłopotliwy urząd hetmański in personam JMP Jerzego Chmielnickiego złożył: który pamiętając na wykonaną przed odebraniem urzędu hetmańskiego przysięgę na wierność Królowi Panu i Ojczyznie, jako z tą wiadomością, tak i w sprawach, które publicum concernunt w pomyleniu imprez nieprzyjacielskich bouum, p. Lewka Lechowczenka asawułę pułkowego białocerkiewskiego posyła do WMM Pana, człowieka probatae virtutis et dexteritatis ku Panu i Ojczyznie u mnie, którego abyś WMMP samego i legację solito raczył acceptare favore, wielce proszę. Gdyż i ja communicatis z JMP Obożnym kor consiliis, wkrótce do WMMPana własnym młodzianem fusius de publicis zechcę mieć konferencję. Powolne me zatem łasce WMMP oddaję usługi.

W obozie pod Kotelnią 29 septembra 1659.

WMMP życzliwy brat i sługa
Jan Wyhowski WKH.

Rozumiem, że JM Pan obożny przez JMP Pawłowicza porucznika opisał WM Panu Ukrainy statum immutatum.

(Rpis Czart. Vol. 402 p. 331).

LVIII.

(Do rozdziału IX, str. 249 odsyłacz 46).

Jerzy Chmielnicki do króla z taboru pod Fastowem 4/X 1659.

(Oddany w Szubinie 17/XI).

Najjaśn. Mił. Królu Panie, Panie Nasz Mił.!

Według zwyczaju starożytnego i wolności sobie nadanych wojsko zaporozkie WKM dla wielu przyczyn Jaśnie Wiel. Ko Mił. Pana Jana Wyhowskiego wojewodę od urzędu hetmaństwa oddaliło, a mnie

w tymże razie na urząd tenże hetmaństwa obebrało; zostawszy Ja na tym urzędzie wierność poddaństwa ze wszystkiem wojskiem WK Mił. zaporozkiem oddajemy, kontentując się z nadanych przywilejami wojsku od WKM zaporozkiemu wolności i swobód. Że za rządu jeszcze Mści Pana Wojewody kijowskiego za Dnieprem wszczęła się zamieszanina i krwi niewinnej wiele rozlano, w tem nie nasza wina; teraz za regimentu mego starać się będę tak swawolę zadnieprską uspokoić i do wiernego WKM przywieść poddaństwa iako i zabójców własnych na gardle skarać. Jeżeliby też zdawcy jakie przed WKMością nas zdawać mieli, nie racz onym wiary dodawać, ale jako wiernych poddanych w Miłościwej swej ojcowskiej chować obronie, do której się przy pocałowaniu ręki WKM Pana MMiłościwego jak najpilniej z wiernym moim oddawam poddaństwem.

Dat w Taborze pod Fastowem 4 octobris Anno 1659.

Waszej Król. Mości Pana Naszego Mił. wierni poddani
Jerzy Chmielnicki, Hetman zap. wojsk WKMści.

(Rpis Czart. Vol. 402 p. 319).

LIX.

(Do rozdziału IX, str. 255 odsyłacz 61).

Stan. Kazim. Bieniewski, kaszt. wołyński, do biskupa Trzebickiego w Batu Kyianach 28 października 1659.

Rozumiem, że całe WMP constat o odmianie Ukrainy, której nie co innego, tylko przeklęta cum suis authoribus confederacja przyczyną. Paralitica ojczyzna, gdy najbardziej potrzebowała rąk, w tenczas ich nie miała, przezco zgubiliśmy Wyhowskiego, Rzptą zepchnęliśmy, jak znowu, na morze, pocieszyliśmy nieprzyjaciela t. j. Cara moskiewskiego. Do ugaszenia którego zapału nowego wola JKM PNM mnie destinowała. Idę tedy w ten jawny ogień, szczęście miłej ojczyzny periculo mojego zdrowia zaszczycając. To pewna, że Wyhowski exauthoratus, buława oddana Chmielnickiemu, ale ambigitur jeszcze, aby przy nim ostać się mogła: gdyż terribilis między samemi scisura, gdy jedni za królem JM i ojczyzną przyrodzoną, drudzy za Carem zaciągają się. Co wszystko jeszczeby było sanabile, gdyby wojska nasze mogły pośpieszyć, ale jakoś pośpiech bardzo leniwy. Bóg wie, jako się dalej rzeczy nakierują. Posłowie od Chmielniczejka i od wojska szli do króla JM cum oboedientia, ale zda mi się, że jest perfida, mgłę w oczy puszcza, jako to patet z listu p. Wyhowskiego do

mnie świeżo przysłanego, którego kopją WMPanu przesyłam. To in publicis... (Dalej prywatne sprawy).

(Rpis Czart. Vol. 394 str. 219).

LX.

(Do rozdziału X, str. 259 odsyłacz 6).

Kanclerz litewski Krzysztof Pac do obożnego WXL. Michała Paca, Warszawa 4/VI 1659.

(Oryginał, bardzo zniszczony).

Lubom na listy WMP przez Wścieklickiego dirigowane już toż... odpisał dostatecznie, atoli i jego nie chcąc stąd vacuum puszczać, ozywam się WMPanu nie bez podziwienia zostający, że od niemałego czasu żadnej od WMP doczekać się nie możemy wiadomości, tylko co publica przynosi fama tym kontentować się musimy intra spem pomyślnych successów et metuum przeciwnych zostając i... o zawartym z Naszczokinem armistitium nic byśmy pewnie dotąd nie wiedzieli, gdybyśmy z okazji królewieckich avisów o tem nie zasłychnęli. I teraz jeszcze nie wiemy quibus conditionibus, póki to ma trwać armistitium i jeżeli na całe WXL i Białąruś czyli tylko od Inflant do . . . . extenditur. Czekamy od WMP wiadomości. O . . . . (5 słów) . . . . siły przy WMP zostającego wojska . . . . (2 słowa) . . . . Wdę wileń. o prędkie dodanie posiłków. Jakoż . . . . (4 słowa) . . . . ki i stąd swoje do nich wydał uniwersały, aby szli in subsidium WPanu i Xże JMP koniuszy pisał, że miał wesprzeć WM Pana 1.000 ludzi ognistych z dobrą armatą i amunicją. Rozumiem, że WMP his auctus subsidiis resistes Duglasowi. Na teraźniejszym sejmie jakośmy sollicite chodzili kolo ukontentowania wojska, referent to nietylko JMPP posłowie do WMPP powracający, ale i IchMPP komisarze t. j. X nominat żmudzki i JMP starosta mścisławski opowiedzą, którzy na . . . . wojska zjadą pro 20 praesentis. Potem nastąpi generalnej płaty wojskom komisja w Mostach pro 5 Augusti złożona. Poprzedzi ją Trybunał skarbowy w Grodnie 11 Juli przypadający. Interest, abyś WMP sam w to ponaszał (sic) jakoby JMP komisarze mogli do 5 Augusta zatrzymać wojsko in obsequio. Natośmy multo sudore wyznaczyli na województwach i powiatach 6 podymne, są przytem dawne niemałe retenta. Komisarze do traktatów z Moskwą naznaczeni spodziewamy się za powrotem p. Łosowskiego, iż będą reasumowane. Także ze Szwedami będzie komisja, na którą i ja jadę, jeno jeszcze czas i miejsce w Brunsberku czyli w Toruniu . . . . (2 słowa) . . . . o czem oznajmię potem WMP, abyś wiedząc o tem . . . . (3 słowa) . . . . dentią ponieważ JMP Wda smoleński . . . . z którejkolwiek strony może prędki stanąć pokój . . . .

że i w Prusiech nieprzyjaciel jako pierwej już nie awansuje, na Ukrainie zasię kozacy Dołgorukiego w Srebrnym, a Trubeckiego pod Konotopem oblęgli. Particularia z teraźniejszego sejmu patebunt WMP z konstytucji, którą przepisaną Wścieklicki przyniesie, a ja natenczas dłuższym nie bawiąc pisaniem, czekając avide na wiadomość od WMP, co się w tamtych dzieje krajach, zostaję zatem...

(Rpis Czart. Vol. 416 nr. 18).

LXI.

Do rozdziału X, str. 260 odsyłacz 9).

Z listu p. Canclerza (Paca) de data 9 Novembris (1659).

(Kopja współczesna).

Oznajmuje, że mu ludzie po p. Obożnym cesserunt. Strony Curlandiej bardzo displicet Królowi JMci, że X. Bogusław z swemi ludźmi osadza zamki, który już do Prus powrócił. Pisaliśmy do niego, aby ludzie swe pozwodził, bo possessja tej tam Prowincyej debetur K-wi JMci. Nie w smak mu, że mu komendy nad wojskiem nie dano, i pisze, że żadnej resistenciej ani u Pułkowników ani w wojsku ku sobie nie pozuał, mnie imputando culpam.

Co się tknie traktatów naszych, żebym miał w nich liberaliter chcieć postępować to jest koło oddania Szwedom Curlandiej, Jużem pisał do WM MMPana, że ażby instructia non vetasset, pewniebym nie był eius sensus oddawać ją. Złe zatym uważają: na WXL Consequentias et incommoda bądź tedy WMM Pan tego rozumienia, że jej pewnie nie oddamy et me contradicente. Kiedyby do tego przyszło, tractaty stawaćby nie mogły.

Acz non requisitus otrzymałem Czesznikowstwo WXL na JM Pana Wojewodzica Wileńskiego Starszego.

(Rpis Czart. Nr. 2105 str. 182).

LXII.

(Do rozdziału X, str. 261 odsyłacz 16).

Hoverbeck i Somnitz do kanclerza koronnego z Warszawy 22/VI 1659.

Illustrissime et Excellentissime domine Supreme Cancellarie!

A Christianissimi Regis legato nobis valedicente accepimus non solum eundem hinc ad commissarios Sveticos componendis iis, quae

inter nos in colloquiis intercessere, iter parare, verum et Excellentiam Vram ad sacram Regiam Mattem suam discedere; cum tamen neque de procuratoriis nec de formula commeatuum a plenipotentiariis pro familia expediendorum convenerit, multo minus nobis cautio ratione salvorum conductuum et mandati procuratorii generalis extradita sit: compellandam itaque Excellentiam Vram hisce duximus, significare velit, quid nobis interea de his, ut et de constitutione Lawenburgensi et Bythoviensi sperandum sit; audimus enim non esse omissam, prout institimus, sed tantum ante et post in eadem expuncta et loco eorundem substituta, quae idem inferunt. insuper forum contra pacta extraditionis Suae Serti Electorali assignatum. Quodsi Excellentia Vra, prout nobis spes facta est, brevi hic reditura est, majorem in modum rogamus, jubeat, ut typographus praedictam constitutionem imprimere eo usque differat, donec nobis ea de re cum Excellentia Vra copulandi sermonem occasio data fuerit.

Excellentiae Vrae
Legati Electorales
Brandenburgici

Ad obsequia paratissimi
Joannes ab Hoverbecke
L. Ch. Somnitz.

Varsaviae die 22 Junii 1659.

(Arch. główne warszawskie).

LXIII.

(Do rozdziału X, str. 261 odsyłacz 16).

Kurfirst do Jana Kazimierza z pod Fionji 22/VI 1659.

Serenissime ac potentissime Rex
dilectissime ac honoratissime domine
Cognate affinis et frater.

Pergratae Regiae Mttis Vrae literae de septima hujus mensis mihi acciderunt, ex quibus laetabundus cognovi bonam Vrae Mttis Regiae dispositionem non solum de exercitu quodam insigni versus Vistulae partes deorsum destinando, sed etiam de hoste in Livonia et Curlandia divertendo. Quandoquidem vero ea de re hactenus non plura perceperim, sed per postam potius ultimam significatum mihi sit Svecos in Curlandia ad placitum suum agere omnia ac praesertim Rigae ab illis ducem cum conjuge ejus quo diutius eo durius tractari: attamen in dubium mihi venire nolo, quod Regia Mtas Vra pro regiis promissis suis magnoque interesse, quod regnum Poloniae simul tangit,

intermissura sit illuc suas quantocius mittere copias. prout etiamnunc de suppetiis meis eo mittendis (quantumvis mihimet ipsi in Prussia uti Regiae Mti Vrae per bene constat necessariis) mandatum dedi. Quod praeterea Vra Mtas Regia de alia quadam diversione facienda a me desiderat, illud quidem fateri debeo omnia, quorum Regia Mattas Vra prudentissime meminit, in rei veritate sic se habere verumque futura esse medium Regni Poloniae quietandi pacandique et constantis consequendae pacis universalis, Vra quoque Mattas Regia satis perspectum habet, quanto tenear animitus desiderio ita me Regiae Mti Vrae Regnoque Poloniae in omnibus accommodandi, ut de mea constanti amicitia nullatenus dubitare possint: nihilominus aperto profiteri corde cogor, quod confirmationes de particularibus pacis Polonorum tractatibus continuo durantes rei communi multum pariant praejudicii ac me non parum in ejusmodi resolutionibus haesitare faciant. Ego quidem in promissis Vrae Mattis Regiae constanter confidam firmiterque sperabo nullam cum exclusione confoederatorum fore pacem; at certum etiam est, quod talis erga Svecos ostendatur confidentia, quae caeteris haud immerito magnam moveat consilerationem, quam nec ipsi Sveci celant, sed hinc inde de ea gloriantur. Deum ego venerabor, quatenus ita Vrae Mattis Regiae mentem dirigat, ne ab hoste tam astuto (fractis jam immortali sua gloria viribus ejus) decipiatur, cujus cunctipotenti praesidio Regiam Mattem Vram sin eris commendans votis ad officiorum amicabilium exhibitionem Regiae Matti Vrae continuo promptus permaneo.

Regiae Mattis Vrae ad obsequia paratus
Cognatus affinis et frater
Fridericus Wilhelmus Elector.

Datum in castris versus Insulam Fioniae 22 Junii anno 1659.

(Arch. główne warszawskie).

LXIV.

(Do rozdziału X, str. 262 odsyłacz 25).

Jan Kazimierz do Kurfirsta z Warszawy 2 VII 1659.

Joannes Casimirus Dei gratia Rex Poloniae Magnus Dux Lithuaniae Russiae Prussiae Mazoviae Samogitiae Livoniae Smolensciae Czernichoviaeque necnon Svecorum Vandalorumque hereditarius Rex Sermo Principi domino Friderico Vilhelmo Marchioni Brandeburgensi S. R. I. Archicamerario et Electori Magdeburgi in Prussia Juliae Cliviae Montium Stetini Pomeraniae Cassubiorum Vandalorumque necnon in Silesia Crosnae et Carnoviae Duci Burgrabio Norimbergensi

Principi Halberstadii et Mindae Comiti Mariae et Ravensbergi domino in Ravenstain Cognato et affini uti fratri nostro charissimo salutem et omnis felicitatis continuum incrementum.—Serenissime Princeps Cognate et Affinis uti frater noster charissime! Usu compertum est certiorem pacis spem tunc maxime effulgere, cum bellum serio promoveatur, praesertim in hostico, quod incommoda et clades domi acceptae magis adsensum pertingant et feroces elatosque animos ad saniora pacis consilia tandem inflectant. Cum itaque nomine Sermi Imperatoris fratris et nepotis nostri charissimi proposita fuerit armorum foederatorum conjunctio pro operatione militari in Pomeraniam Svedicam instituenda ac requisitum a nobis sit, ut duo millia Polonicorum auxiliorum juvandae eidem expeditioni destinaremus, libenter agnoscimus id nobis et communi causae ac promovendae paci idoneum et percommodum fore planeque existimamus Serenitatem Vram itidem ex parte sua in hanc sententiam ituram et consilium divertendi hostis nobiscum probaturam. Caeterum ob varias Regni nostri distractiones et multitudinem hostium nobis ad praesens cum integrum non sit ullas ex copiis polonicis, quae in Polonia degunt, in hunc usum decernere, eo flectimus, ut a Serte Vra instanter requiramus ut e copiis nostris sub imperio Sertis Vrae in Holsatia militantibus manus aliqua militiae Polonae duo circiter millia vel ultra pro arbitrio Sertis Vrae in Pomeranicam expeditionem ordinentur ac confestim exhibeantur. Reliquum enim quod supererit exercitus Polonici sub ductu magci Czarnecki Palatini generalis Russiae suffecturum videtur meditatis in Fioniam operationibus. Cui magco Palatino damus in mandatis, ut sese Regiae nostrae ac Sertis Vrae intentioni conformet eamque nulla mora exequatur. Prolixius mentem nostram exponet Serti Vrae generosus Turski ad aulam Sertis Vrae noster residens cui plenam adhiberi fidem cupimus. De reliquo Serti Vrae incolumitatem et prosperos successus ex animo precamur.

Datum Varsoviae die II-da mensis Julii anno Domini MDCLIX Regnorum nostrorum Poloniae et Sveciae XI anno.

(Arch. główne warszawskie).

LXV.

(Do rozdziału X, str. 265 odsyłacz 40).

Wojewoda poznański do króla 23/VII 1659.

Za wzięciem tej z Warszawy wiadomości, że na audjencjej u królowej JMci PMM PP Posłowie tę imieniem cesarza deklarowali uczynność, że cesarz JMć gotów praesidium z Krakowa sprowadzić

kazać ea lege, aby do Poznania (transloco)wane było, wiedząc tedy bardzo dobrze, jakąby to turbację we wszystkich województwach tamecznych uczyniło, rozumiałem (podług) powinności mojej, jako tamtych województw senator — niektóre consideranda prudentiae WKM i decisioni podać. Naprzód . . . . Rpta bodaj to nazwie uczynnością, ale raczej translationem iniuriarum, in hoc bowiem znajduje się Kraków, jakom to słyszał od X. Biskupa krak., że tak ultimarie hoc praesidio zrujnowany, że non sufficit etiam per executionem severam, et per consequens iniuriosam, necessaria praesidio praestare. Toć takowejż i w Poznaniu spodziewać się ruiny, a lubo się ofiarują z umniejszeniem sumptuum, ależ też proportio mniejszá fortunarum znajduje się w Poznaniu. Cóż tedy potem multiplicare CJM w Polsce ruinas, któremu expeditius est beneficiis hanc gentem devincere, bo lubo przyznać muszę, że w teraźniejszej wojsk CJM asistencji uznaliśmy summum conservationis beneficium, tak jednak onerosis conditionibus, że bodaj to nie pierwsze na świecie exemplum vicinum consanguineum et tot interessa Domu Rakuskiego za sobą trahentem principem ac Rpcam amicam tam oneroso beneficio succurrere, czego jest jasny dowód, że z królem J. Mcią Duńskim i Kurfirstem mitius transactum, że niewypomnieć innych narodów, co kto dla kogo gloriose et liberaliter uczynił ani nas samych w przeszłych wojnach niemieckich. Zatem nie dziwuj się WKM, że te beneficia incipiunt perdere (g)ratiam beneficii, które żadne nie może być tak obligatorium, aby za niego miał kto interitu suo wypłacać. Wpadać tu ma słusznie in considerationem jakiś tenerrimus metus libertatis oppressae wojsk WKM, które kupią się i detrectant wodzom swoim obsequium, nie ulla przeciw WKM malignitate, ale metu libertatis, jako to patet z listu p. strażnika kor. do JMP Wdy krak., gdzie praevisa securitate libertatis ofiaruje się iść przeciwko nieprzyjaciołom i umierać za dostojeństwo WKM. Nie życzę tedy w takowej wojska apprehensji dawać im occasionem scandali i metum apprehensionis opprimendae libertatis, a tem bardziej, że w tęż zawziętość wojska zaporoskie biją, na przeszłej komissji warowawszy, aby transactiones z postronnymi pany in praeiudicium libertatis uczynione kassowane były. Satis declararunt aperte, że przez to Dom Rakuski i Moskwę rozumieli, na ten czas, kiedy ministri Kurfirsta, obawiając się, aby tego punktu nie pociągnęli na traktaty z Kurfirstem, z nimi expostulowali. Posze ty zaś wojskowych, co tu w Warszawie passim były, że jeśli przyjdzie ad tuendam libertatem, chcą się znosić z wojskiem zaporoskiem — tychże wojskowych ta ostrożność, że nie chcieli surowych uniwersałów, do których im radzono, do województw na wydanie podatków posełać, dając tę przyczynę, że im non expedit ze szlachtą i bracią się wadzić, których vocare chcą ad tuendam libertatem. A województwa novo perculsi metu, już krom tego egeni, multi exuti for-

tunis, którym wszystkiem spes in confusionibus bywa, (trzeba) się obawiać, by non facile consentirent in hanc confusionem prawda cum interitu suo, ale solatii kto erit traxisse . . . . ad eundem interitum. Azaż to nowina, że exules et egentes . . . . occupabant i populus multiplex et desperatus magna . . . . pertransibat et devastabat. I z tych przyczyn . . . . Polska etiam in interitu suo non est contemnenda nie . . . . de consequentiis mówić, de consiliis, które ipsa natura . . . . suggereret incepta confusione, ale raczej suplikuję WKM chciej prudentia sua temu zabieżeć, aby cesarz nie dawał occasionem scandali hac propositione eo magis (conside)randa, że to praesidium in vicinia pomorskie, gdzie bell um ... tempore opportunum, transfertur, że te województwa in (confinio) Prus, gdzie praetensiones suas Dom Rakuski nie porzucił . . . . mieć wojsko Wielkopolskę sub praesidiis w Pomorstwie . . : . i formatum exercitum i w Szląsku drugie. Te considerationes magnam (appre hensionem porobią et eo firmiorem, quo incautius wojskowi Cesarza dyskurują nietylko de jure praetenso Domu Rakuskiego, ale i de modo .... (re) occupandis quam diligentissimam czynią inquisitionem, jeżeli co iuris superest ?) magistris Prussiae in Varmiam, i loca tam niektóre occupationi opportuna destinant, co wszystko jako jest, tuszę, sine scitu CJM, tak przecie naturaliter musi incutere metum, który że bonitas WKM eximet de cordibus civium, jako uniżenie upraszam, tak nie wątpię, mając jawne dobroci WKM documenta, kiedyś suggestionibus hostilibus, którzy się ofiarowali sub servitutem to królestwo podbić, nietylko ucha nie nadstawiał, ale contra gloriam suam rozumiał, gentem beneficiis świątobliwych przodków swoich tot libertatibus decoratam in iisdem decoribus non relinquere. Dlatego tot subditis labores i pericula, aby ta memoria beneficiorum przodków WKM i w osobie WKM gloriose perennaret, ani też widzę rationes efficaces, dlaczegoby cesarz miał się wymawiać WKM i sprowadzić praesidium z Krakowa krom tej przeniesienia do Poznania kondycji. Ex aequo jeśli nie magis reprehendenda et metuenda z większą pewnie Polski ruiną dwie niźli jedno Wtwo rujnować i z większym beneficiorum receptorum ratione danego nam sukursu zgorszeniem. Co się tknie securitatem CJM, quo pono praetextu chciałby securitatis loca possidere nostro cum metu, które słabe jest vinculum obligationis, firmior est innocua mens WKM, któryś to dał w instrukcji komisarzom swoim, ani sam ultro pozwolisz na pokój ze Szwedem, gdzieby nie sufficienter cautum było securitati CJM. Habita fides ipsam obligat fidem nietylko nostram jako Rp, ale i WKM, któryś starznikiem (sic) jest dignitatis RP, że jej nie pozwolisz contra dignitatem et datam fidem peccare. Ażeby tem bezpieczniejszy byli poddani WKM o ojcowskim koło konserwacji pieczołowaniu, uniżenie proszę, nie racz kazać sprowadzać praesidium z Poznania t. j. pułku pieszego JMP podkanclerzego już na to praesidium destynowanego, bo skoroby

obywatele obaczyli, że im praesidia zwodzą ich, a insze następują, bardzoby żałośni zostawali i rozumieliby, że in praedam destinantur. Wiem ja, że ten regiment non sufficeret tamtej obronie, kiedyby wojska cesarza chciały hostilia tentare et immeritos chcieli oprimere, a przynajmniej in eam non sperando mieliby consolationem viriliter periisse. Co wszystko może prudentia i amor patriae WKM avertere cum summa sui nominis gloria. Jest jeszcze i to considerandum, że chce CJM, aby huic praesidio anticipative na miesiąc 8.000 obmyśleć. Poznań temu non sufficiet, bo to 96 000 uczyni na rok, zaś ab executione militari contributionem zaczynać contra statum est nostrum, ale contra morem etiam servientium, bo in absolutis Dominiis pierwej proponuntur contributie quam exiguntur i hanc mają (formam?) libertatis, że videntur assentire propositioni. Jeżeliby . . . . (sejmik) na to przyszłoby złożyć, quaerelas, lachrimas i gemitus t(ylko) usłyszysz i suppliki do siebie, a nullam contributionem . . . . zgoła zewsząd inconvenientia. Kończę też suplikując, abyś WKM PMM hanc procellam, którąś . . . . scriptem ad archiwum danym Rptą asekurował, nie t(ylko pra)wom naszym imminentem, ale Rzeczypтej minantem (prudentia) sua avertere zechciał cum immortali gloria sua i z... . . . . nas sług i wiernych poddanych swoich obowiązkie . . . . wić mnie, który tym się należytym szczycę tytułem, żem jest WKM wierna rada i najniższy sługa.

(Rpis Czart. Vol. 388 Nr. 273 k. 699)

LXVI.

(Do rozdziału X, str. 270 odsyłacz 67).

Kurfirst do Jana Kazimierza, Cöln a/Spr. 19/XII 1659.

Serenissime ac Potentissime Rex.

Regiae Matti Vrae promptissima offerimus officia nostra, dilectissime ac honoratissime domine Cognate affinis et frater. Absque dubio Regiam Mattem Vram perdilecti Cognati et gubernatoris ducatus nostri Prussiae principis Radziwilii dilectio pluribus informaverit, quam gravibus de causis permoti simus hostile praesidium, quod Brodnicae collocatum fuerat indeque post pacta deditionis exierat, in ducatu nostro Prussiae retinere. Et quamvis significatum nobis sit Regiam Mattem Vram vel potius ministrorum suorum quosdam hoc institutum nostrum moleste ferre dictique praesidii dimissionem instanter urgere, tamen Regiam Mattem Vram post seriam ejus causae circumstantiarum trutinam non modo contrarias impressiones cunctas

cogitationesque sinistras de hoc negotio missas facturam esse confidimus, verum etiam in eandem nobiscum sententiam condescensuram nos rebus ita existentibus aliter procedere non potuisse eaque omnia, quae hoc in negotio acta sunt, tam rationi ac juri gentium, quam tenori pactorum esse conformia ex iisdemque abunde et clare probanda siquidem existente hac armorum conjunctione, dum una cum Regia Mte Vra et reliquis principibus confoederatis hostilia contra Svecos gerimus arma, optimo jure et absque ulla improbatione hostem ubicumque in territoriis nostris deprehensum aggredi ejusdemque frangere vires et quae praeterea e re et commodo confoederato um futura sunt, tentare possumus; imo muneris et officii hoc esse nostri existimamus, ut omnes ejus rei oblatas occasiones apprehendamus nec minimam earum negligiam censemus esse excusandam. Prout igitur supradicti gubernatoris nostri dilectio aequalem a nobis, quae communem confoederatorum concernit utilitatem, obtinuit instructionem, ita eadem nostra sententia aliter atque in illa causa actum est procedere ullaque ratione concedere non potuit, ut tanta hostium manus per territorii nostri meditullium nulla notificatione praemissa nec nobis officialibusque nostris prius requisitis ad praesidium hostile, cujus vires potius frangendae quam roborandae essent, transiret, cum subditis nostris suo pro libitu ageret eosque fortunis omnibus spoliaret Regiam Mtem Vram non latet, quae in pactis conventis ratione transitus tractata et conclusa sint, nimirum quod transitus si qui lege necessitatis a confoederatis per alterius velut amici ditiones faciendi essent, non alia ratione nec ante quam praemittatur requisitio in effectum deducantur, observatis praeterea ordine et disciplina. Itaque si ab ipsis confoederatis eorundemque copiis ista requiruntur, quanto magis eadem in tali casu uti in quo pro nunc versamur accurate observari debent? Et quemadmodum credimus Regiam Mtem Vram ministris suis liberam de ditionibus nostris dispositionem non permissuram nec approbaturam, quod ipsi pro arbitrio suo nulla nobiscum vel cum officialibus nostris communicatione praemissa per regiones nostras conentur copias transmittere hostiles: ita sibimet ipsis Sveci imputent, quod securitati suae non consulentes melius consulem nostrum salvumque eiusdem transitus conductum requisiverint. Idcirco a Regia Mte Vra amanter petimus, ne hunc, quo gubernatoris nostri principis Radziwilii dilectio est usa, procedendi modum, utpote cui sub eodem non alia quam proprii Regiae Mtis Vrae omniumque confoederatorum emolumenti promovendi fuit intentio, in sinistram accipere partem nec ulterius interceptarum copiarum Sueticarum causam tueri, inprimis vero suis demandare serio dignetur, ne sub hoc praetextu ditionibus nostris subditisque enervatis ullo modo sint molesti neve cum eisdem hostili propemodum modo uti hactenus factum agant, sed ab omnibus hujuscemodi minus congruis prorsus abstine-

ant. Etenim eam in Regia Mte Vra ponimus fiduciam nec unquam sperare volumus, ut cum scitu et assensu Vrae Mattis ministri ejusdem tali nos ac regiones nostras habeant vilipendio atque similiter nobiscum, qui pro causa communi hucusque extremae nos exposuimus fortunae eamque ulterius experiri statuimus, uti ad Rosenbergam coeptum est, agant. Facile Mtas Vra colligere potest, quanto nobis res illa sit dolori et quam moleste istius modi attentata merito feramus. Ideoque in Regia Matte Vra tanto magis confidimus fore ut Regiam suam interponat authoritatem, ejus rei authoribus graviter exprobret neque deinceps contra pacta conventa et aequitatem nos gravari patiatur. De cetero nos ad quorumvis officiorum amicabilium exhibitionem Regiae Matti Vrae addicti permanemus.

Datum in residentia nostra Coloniensi ad flumen Spreae 19 Decembris 1659.

Regiae Mattis Vrae

Fridericus Wilhelmus Dei gratia Marchio Brandeburgensis Sacri Romani Imperii Archicamerarius etc. etc. (cum pleno titulo)

Officiosissimus Cognatus Affinis et frater
Fridericus Wilhelmus
Elector.

(Arch. główne warszawskie).

LXVII.

(Do rozdziału XI, str. 273 odsyłacz 6)

Z listu JMPana Wrzozowskiego (do Pawła Sapiehy) de data 12 Novembris (1659).

(Ko ja współczesna).

Królestwo w Szubinie rezydują. Król JM chce, aby w Niedzielę Posłowie audientią mieli tak Moskiewski jako i Kozacki. Odprawiwszy ich zechce z Niedzieli ruszyć się do Gniezna i tam się ma wolą zabawić, a potym ma wolą jachać do Gdańska. IchMM PP Pieczętarze odprowadziwszy KJM do Gniezna mają jachać do Czczewa i tam mają z Commissarzami Szwedzkimi przez listy znosić się z sobą cale mają jachać do Obry i tam się mają tractaty odprawować.

Gdańszczanie u Głowy wszystkie szańce w ziemi i żywność co mieli u siebie we śrzodku, spalili i Commendantowi rękę ustrzelili i tak blizko się podszańcowali, że granatem dorzuci w sam śrzodek z ręki. Spodziewają się ich prędko dobyć. W Sztetynie bramę barzo potężną wzięli Cesarscy, spodziewają się, że prędko poddadzą.

U JM Pana Marszałka barzo wielki głód w obozie. Piechota od głodu zdycha, jazda od koni odpada. Gdzie Kr. JM posłał X-dza

Kanclerza do Torunia po prowiant, którzy dali dziewięćset łasztów różnego zboża.

Commendant Malborski przed Niedzielami trzema dał był pole JMPanu Marszałkowi. Wyszedł w półtora tysiąca rajtarji i ze dwiema tysięcy pi choty i dwa działka mieli z sobą, ale mu się nie poszczęściło, gdyż mu legło na placu ze cztyrysta człowieka, a pięćdziesiąt żywcem wzięto, sam ledwio z drugim ludem uszedł do Malborka. Poseł od Wyhowskiego u Króla JM był, upraszając o Posiłki i o to, ażeby się Król JMć chciał przybliżyć ku Ukrainie przynajmniej do Lwowa. Żeby ta pogłoska była, że Król JM idzie z potęgą na Ukrainę. Król JM posiłki obiecał, samego siebie nie w tamten kraj.

JMP Wda Ruski był u Króla JMci, dano wytchnienie w Wielkiej Polszcze. Ma mu dać Wielka Polska na woysko Jego dwakroć sto tysięcy. Obozieństwo oddano JMPanu Czesznikowi WXL, Starostwo Wiłkomirskie oddano JMPanu Szmelingowi, Starostwo Mołczackie oddano JMPanu Strażnikowi względem Białegostoku.

JMć Pan Canclerz wziął Usarską Chorągiew po Panu Obożnym. Pan Chorąży nadworny WXL ma porucznikować Kozacką i Dragonią. Po Panu Esmanie Pułkowniku Regiment uprosił pieszy jako po zdrajcy. Przywilej posyła P. Canclerz na Czesznikowstwo JMP Synowi starszemu WMć WMPana. Oddano było Czesznikowstwo Staroście Starodubowskiemu. Starostwo Mołczackie oddano było Panu Marszałkowi Zawiszy. Przy boku KJMci nie masz nikogo oprócz IchMMPP Pieczętarzów a JM Pana Wojewody Poznańskiego a Poskarbiego nadwornego WXL. Królestwo uraża się na IchM PP Commisarzów Strony Menice; na tym stoją, aby ten Włoch Menice trzymał, gdysz to wszyscy jego stronę trzymają.

(Rpis Czart. Nr. 2105 str. 183).

LXVIII.

(Do rozdziału XI, str. 257 odsyłacz 41).

Posłowie Kurfirsta do Jana Kazimierza o ubezpieczenie wolności religijnej (b. d.).

Sacra Regia Majestas domine clementissime!

A Sacra Regia Mtte nuper admissi ac in iis quae nomine suae Serentis Elralis domini nostri clementissimi proponenda habuimus benignissime auditi ad mandatum S. Regiae Mattis Vrae oretenus proposita memoriae Regiae Mattis Vrae scripto humillime commendamus.

Etsi S. Sertas Elralis persuasissimum habeat S. Regiam Mattem justi aequique adeo amantem avitorumque institutorum tenacem esse, ut sine novis cautionibus quisque Sacrae Regiae Matti Vrae a Deo immediate sub litus jurium rerumque suarum tutus securusque vivere possit: quia tamen (divisa inter status hujusce reipublicae jurisdictione) praeter voluntatem S. Regiae Mattis Vrae saepe contingit immoderatum novissimisque motibus multum intensum religionis zelum eousque erumpere, ut ab aliquot annis in legibus ipsis haud satis praesidii dissidentes in religione christiana habuisse videantur—prout S. R. Matti Vrae ex brevissimo illatarum injuriarum hic annexo indice evidentius patebit — non potest Sua Serenitas Electoralis, quin S. R. Mattem Vram peramanter et officiosissime proque singulari fiducia obsecret, quo in praesenti negotii pacis tractatu omnium imperio suo subjectorum cujuscunque status, conditionis et ordinis dissidentium adeo benignam habere rationem dignetur, ne ullus in posterum ex causa et occasione religionis in vita, bonis honoreve ullum patiatur detrimentum aut aliqua iisdem vel vi vel specie juris inferatur molestia; multo minus quicquam conscientiam aggravans ab aliquo requiratur; sed libertas religionis ejusdemque exercitia juxta confoederationes pacem inter dissidentes caventes usumque ante hoc bellum receptum in Regno Poloniae magnoque ducatu Lithuaniae maneant vigeantque. Connectet firmabitque tali ratione S. R. Mattas Vra disjectam quodamtenus hujus Reipub. compagem; asseretque non solum confinia, sed et intima ejusdem ab omni metu et concussione, S. vero Sertis Elralis studia plene sibi devincta habebit: adeo, ut qui hactenus pro hujusce ex catholico-Romanis potissimum constantis Reipubl. salute statum vitamque in discrimen adducere non detrectarit, ubi communia sacra secum habentes in tuto collocatos viderit, se pro eadem devovere, si opus fuerit, non dubitaturus sit. Nec vero novum vel insolens est, quod S. Ser. Elralis a Matte Vra petit, sed hoc ipsum, quod divorum antecessorum Mattis Vrae temporibus introductum ac sub fidei, honoris et conscientiae nexibus sancte servatum fuit cujusque beneficio hactenus inclita haec Respubl. vicinorum statuum naufragia quasi ex portu spectare potuit.

Sacrae R. Mattis Vrae
ad obsequia devotissimi

Joannes ab Overbecke. Laurentius Christoph Somnitz. Albertus ab Ostaw.

Electorales Brandenburgici Legati Plenipotentarii.

(Arch. Główne warszawskie).

LXIX.

(Do rozdziału XII, str. 342 odsyłacz 55).

Responsum Suae Serenitatis Electoralis Brandeburgicae ad propositionem nomine Sacrae Regiae Mtis Poloniae et Sveciae ab ejusdem Mtis Ablegato Illustri et magnifico domino Christophoro Korycki Vexillifero Kijoviensi factam Coloniae ad Spream die 21 31 mensis Mai anno salutis MDCLX datum.

De composito feliciter sexagenali cum Svecia gesto bello S. Regiae Matti Sua Serenitas Elralis itidem ex animo gratulatur votaque concipit, ut firmae fidaeque pacis fructibus S Regia Mtas eidemque subjecti populi quam diutissime fruantur. Ad integritatem Reipubl. conducibilium consiliorum communicationem aliaque benevolentiae et propensionis Regiae inducia Sua Serenitas Electoralis grato animo fraternoque suscipit et veneratur affectu iisdemque pari fiducia tam pacis quam belli tempore se responsuram promittit; reipsa testatum reddere cupiens reducendis ad obsequium post jurata pacta rebellibus Cosacis mille quingentos pedites ad latus Sacrae Regiae Mattis submittere parata est. Et quo insuper Sacra Regia Mattas et Re-publica ob omni parte quieta securaque reddatur, non intermittet primo quoque tempore, prout se ad id iis consentaneum, quae hactenus inter Magnum Moscoviae Ducem et se intercessere, obstrictam censet, ex consiliariis suis tanto negotio parem deligere, qui componendis exortis dissidiis nomine suo indefesso studio officia interponat operamque impendat; nihil praeterea in se desiderari passura, quod ab amico certo fidoque vicino jure meritoque expectari possit.

Ottho liber Baro a Schwerin
Supremus Consiliorum Praeses.

(Arch. główne warszawskie).

LXX.

(Do rozdziału XII, str. 344 odsyłacz 61).

Jan Kazimierz do Kurfirsta z Warszawy 17/VII 1660.

Joannes Casimirus Dei gratia Rex Poloniae Magnus Dux Lithuaniae Russiae Prussiae Masoviae Samogitiae Livoniae Smolensciae Czernichoviaeque necnon Svecorum Gottorum Vandalorumque hereditarius Rex Serenissimo Principi domino Friderico Vilhelmo Marchioni Brandeburgensi Magdeburgi in Prussia Juliae Cliviae Montium Stetini Pomeraniae Cassubiorum Vandalorumque nec non in Silesia Crosnae Carnoviaeque Duci Burgravio Norinbergensi Principi Halberstadii et Mindae comiti Mariae et Ravensbergi domino in Ravenstein fratri Cognato et affini charissimo salutem et omnis prosperitatis continuum incrementum. Serenissime Princeps Frater Cognate et affinis charissime. Et supremi numinis genio et regali Nos officio responsuros duximus, si Serenitatem Vram pro cognati sensus fiducia super conciliando jurium discrimine, quod ipsi cum Serenissimo Principe Neoburgensi intercedit, peramanter compellaremus, sed et de publico christianitatis commodo merituros nos arbitramur admitendo, ut duo praeclari nominis principes in fraternam animorum concedant unionem et eorum dissidia, quibus sopiendis hactenus opportuna remedia defuere, mutuo amore et bona correspondentia permutentur. Porro si Serenitati Vrae cordi est tam laudabili instituto sese accomodare velle operamque nostram quam Serenitatis Vrae rationibus omnimode morigeram offerimus, gratanter excipere, certo persuasa sit, quod non tam nostrae quam suae ipsius studebit gloriae. Id nobis pollicetur Serenitatis Vrae semper a nobis experta cognati respectus et necessitudinis memoria non ambigentibus utique Serenitatem Vram non passuram se hac officii occasione ab altera parte superari. Quod uti adscribemus consuetae Serenitatis Vrae in nos propensae voluntati, ita eidem optimam a Deo valetudinem et laetos successus ex animo praecamur. Dabantur in Regia nostra Varsaviensi die XVII mensis Julii anno MDCLX Regnorum nostrorum Poloniae XII Sveciae vero XIII anno.

Joannes Cas.

(Arch. główne warszawskie).

LXXI.

(Do rozdziału XII, str. 345 odsyłacz 62).

Kurfirst do Reya 13/VIII 1660.

Illustrissime et Excellentissime
Domine Legate amice plurimum colende!

Pactis inter Serenissimum Poloniae Regem et nos Bidgostiae initis et postmodum in Regni comitiis confirmatis cautum esse constat, ut quamprimum civitas Elbingae a Suecis recepta fuerit, nobis ea indilate traditur; et licet in gratiam Regiae Mattis in redemptionem praedictae urbis deinceps consenserimus, illam tamen post traditam urbem demum fieri debere documenta de redemptione ista confecta

satis testantur. Illa igitur pacta cum juramento a Regia Matte atque a senatoribus eidem tum assistentibus firmata sint, non videmus equidem, quo loco habere debeamus, quae legatus noster Joannes ab Hoverbecke sibi ab Iltrma Dominatione Vra proposita fuisse retulit ante traditionem nimirum dictae urbis impensas in praesidium urbi Braunsbergensi scitu et consensu Regiae Mattis ad securitatem istius loci et circumjacentium factas a summa, qua Elbinga nobis tradita aliquando redimenda erit, detrahendas esse. Etenim nihil tale in praedictis et juramento firmatis habetur pactis, imo nihil magis illis ipsis adversatur. Cum enim virtute illorum pacisque Olivae confectae absque dilatione Elbinga nobis tradenda sit, defalcatio certe si quae locum haberet alicujus summae, qua redimenda illa erit civitas, post traditionem tractanda foret; cum tamen nunc et ante traditionem proponatur, imo magno conatu, uti intelligimus, urgeatur, impensae in alimenta praesidii Braunsbergensis factae secundum pacta suppeditandae sunt ab illa parte, in cujus terris urbs illa est sita, nunc secundum ea, quae proponuntur, a nobis exiguntur tantum. Res illa tamquam illiquida uti inter foederatos absque strepitu juxta illa ipsa cognosci et ita demum unice componi debebat. In praesenti vero illud, quod liquide nobis debetur, praeter illiquidum contra omnem aequitatis rationem nobis denegatur et ita nobiscum agitur, quasi pars foederata alteri foederatae legem dicere aut, cum dies traditionis Elbingensis dictus sit, liquidationis vero, de qua agitur, non dictus sit, tamen pro arbitrio unius partis dies ille poni, imo ipsum debitum determinari possit aut ubi ex fide publica uti inter foederatos agendum esset, repressaliis licet in re illiquida uti oporteat et tandem Braunsbergensis Burgomagistri aut civis assertio debitorem nos constituere possit, in quantum ipsi placuerit. Quae omnia cum saepe dictis pactis e diametro adversentur et a religione S. Regiae Mattis, quam sacramento corporali obstrinxit, et ab aequitate et fide prudentissimorum Regni senatorum alienissima sint, injunximus legato nostro, ne in ullam tractationem super illis rebus ante Elbingam traditam descendat. Illmam Dominationem Vram vero requirimus pro facultate sibi data nunc demum saepe memoratis pactis satisfacere et tranquilitatem publicam atque pacem nuper initam tandem secundum pacta conventa firmare velit. Secus si fecerit et traditionem civitatis Elbingensis diutius morata fuerit, nemo a nobis requiret, ut et evacuationes, quae simul cum Elbingensi fieri debebant, aut eam consequi permittamus aut fieri jubeamus, antequam nobis et juri nostro Elbingensis traditionis ratione satisfactum sit. Quod Illustrissimae Dominationi Vrae aperiendum duximus. Quam da caetero etc.

Coloniae ad Spream 13 Aug. 1660.

Ad Legatum Poloniae Dm. Vladisl. Rey.

(Arch. główne warszawskie).

LXXII.

(Do rozdziału XII, str. 345 odsyłacz 62).

List Stanów pruskich do Reya z 27/VIII 1660.

Illustrissime Domine Domine Amice plurimum Observande.

Non possumus nisi grato id excipere animo, quod Illustrissima Dominatio Vra circa praesentem civitatis Elbingensis a Svecis evacuationem sollicitas in eo non minus fovere haud intermittat curas, ut terris hic inconcussa statuum et ordinum relicta observantia civitas quoque Elbingensis sua insimul jurium atque privilegiorum antiqua gaudeat indemnitate. Ad quam debite consequendam dum nobis quoque salutaria ejusmodi in praesenti conventu inire consilia integrum est, quibus ad satisfactionem Serenissimo Electori Brandeburgico occasione hypothecae, super dicta civitate praetensae, eo facilius praestandam non tantum justa adinveniri possint media, verum iterum eidem, qui has amici boni in se suscipiendo partes subministrare aliquam velit pecuniariam summam, omnimodo a nobis prospectum eatur: Illustrissimam Dominationem Vram majorem in modum hisce rogamus, ut pro singulari suo, quo erga harum terrarum comm dum fertur affectu, earundem porro amice commendatam sibi habere indemnitatem omniaque salutaria eo nomine adhibere velit media, quo periculorum ac difficultatum hinc metuendarum aversa mole moribus antiquis salva ac illibata stet res Pruthena. Qua de re cum magnificus dominus Succamerarius Culmensis cum Illustrissima Dominatione Vra uberius nomine nostro collaturus est, eidem de reliquo studia et officia nostra parata deferimus.

Datum Culmae in conventu generali die XXII mensis Augusti anno 1660.

Illustrissimae Dominationis Vrae
ad officia quaevis parati
Status et ordines Terrarum Prussiae.

(Arch. główne warszawskie).

LXXIII.

(Do rozdziału XIII, str. 361 odsyłacz 18).

Paweł Sapieha, wojewoda wileński, do Trzebickiego z Warszawy 20 II 1660.

Prawie w sam czas, kiedym miał nagotowane expedjować pisanie do WXM, wziąłem list pod datą w Kielcach 16 currentis. Jako każdy,

tak i ten afekt WXM omni excipio cultu, że nietylko mnie, ale domowem mojem (sic) w teraźniejszem utrapieniu raczysz WXM condolere. Księstwa lit. nieszczęścia szeroko na żal mój, który mnie niepomału torquet, nie wywodzę, to tylko iteratis vicibus namieniam, iż ci wiele winni Ojczyznie, jako to i sam WXM namieniasz, którzy maiorem curam mieli prywatnych respektów, aniżeli Księstwa lit. salwowania in summo discrimine zostającego i na komisji szwedzkiej zasadzali sua desiderabilia. Widzą teraz eventum! Ja cale na fortunach i na zdrowiu niepomału zrujnowany, nie ustaję na to obracać życzliwego starania mego, jakoby Ojczyzna w tak ciężkich infortunii publici terminach ratowana być mogła; jednak jeśli łaski Bożej nie będzie, a Król JM nie doda w pewniejszych aniżeli dotąd sposobach ratunku, nie mogę jej dobrze ominari. Cokolwiek superveniet, ponfale deferam; a teraz proszę, abyś mię WXM w nieodmiennym afekcie swoim chować raczył, którego się natenczas łasce z braterską powolnością moją oddaję w Warszawie d. u. s.

Przy tym liście dopisek własnoręczny, źle po polsku napisany: Z Ukranini wiadomości JMX biskup wileński WMPanu, o com pisał da wiedzieć. Ale mói dobrodzieju nie tak idą sprawy, jako sobie obiecowali i z ord mała pociecha i owszem a wielką wojna s turkiem i wszytko pogaństwo się gotuje. A bodaj i do Węgier cesarza JM. Nie obróci poganin swej potencji. mam s pewnych przestrogę A pewną.

(Archiwum Połanieckie k. 43. Oryginal)

LXXIV.

(Do rozdziału XIII, str. 331 odsyłacz 46).

List Tomasza Karczewskiego z obozu z pod Kotelni 18/X 1659.

U nas tu co dalej to gorzej w Ukrainie. Pan Hetman Nowy Zaporoski dnia dzisiejszego pod Cnodoskowym między Zrzyscewem a Trechtimierowem wykonywa przysięgę Carowi Moskiewskiemu, Trubecki w Pereasławiu z Dolhorukim, Bezpały przez Dniepr od wojska Zaporoskiego stoi. Starszyny Kozackiej mało co w wojsku, wszyscy im prawie in parte Cara Moskiewskiego zostawać nie dają, krom szczególnego Kowalewskiego. a drugiego Lizoguba Pułkownika kaniewskiego. Sierko i Bruchowiecki, którzy z Zaporoża przyszli, jedno z Panem Chmielnickim rozumieją. To najbarziej rozegnało z wojska Starszynę, że za najpierszym przysłaniem Trubeckiego Posłów swych do P. Hetm. o wydanie Pana Czanickiego (?) Pułkownika Mirogrodzkiego Pułkownika Białocerkiewskiego barzo na P. Het. następował,

którzy zaraz pouciekali z wojska, i drudzy Pułkownicy obawiając się tego także byli pouciekali do Monastyru Trechtimirowskiego. Jednak znowu Chmielnicki posłał po nich, aby przyjechali na Radę, na której był i Bezpały Hetman Carski, gdzie przyjechawszy na tę Radę libere niektórzy mówili, mianowicie Bohun Pułkownik Pawołocki przeciwko Carowi Moskiewskiemu. Że my pod Carem nie myślemy zostawać, gdysz to wiemy, że nam Car nie da takich wolności, jakie mamy od KJM Naszego Dziedzicznego. Gdzie jak tam zaraz assekurowali ci posłowie Trubeckiego, że nietylko te wolności, które macie od Kr. Polskiego, Car wam potwierdzi, ale przyczyni wam ich tak wiele, jak ich wiele potrzebować będziecie, posłali oni do Cara z temi punctami teraźniejszemi na teraźniejszym Sejmie postanowionemi, nie potrzebując więcej po Carze, jeno aby im Car tylko potwierdził, oni się będą takowemi contentować. Z tejże Rady rozpisali uniwersały, na których się podpisał i Bezpały i Chmielnicki, których copią posyłam tam JKMci do przeczytania. Poczęliśmy i my chodzić koło nich pilno, aby ich rozerwać, posłał i P. Obożny do Pułkownika Białocerkiewskiego, który dał się z tym słyszeć, że chce być życzliwy Kr. JMci i ze wszystkim pułkiem swoim, aby wykonał przysięgę i z pułkiem wiernego poddaństwa Kr. JMci, a Pan Obożny z wojskiem stawać przy nim obiecuje. Wiemy i drugich, że nie są życzliwi Moskwie, do których i P. Obożny listy swoje pisał, aby ich do poddaństwa JKMci pociągnąć; w Bogu nadzieja, że ich część niemałą przewalemy na stronę JKMci. Anton życzliwy już na Kaźnię jedzie prosto do JMci P. Obożnego z Pułkownikiem Zaporoskim z Janeyką, gdyby nam jeszcze Pułkownika Pawołockiego. a Pułkownika Humańskiego, a trzeciego P. Olanickiego, w Bogu nadzieja, żeby jeszcze było dobrze. Pułkownik Bracławski ten wielce życzliwy JKMci już tego mamy prawie za swego. Musi to JKMć JM Panu Obożnemu przyznać, że on w każdym pisaniu swym nie co inszego obiecował po tych ludziach, jeno to, że zawsze gotowiusieńcy zdradzić; i ja tożem zawsze pisał WMPanu, gdyżeśmy się w tym dobrze przejrzeli, że tych ludzi tym głaskaniem trudna rzecz barzo pieścić, gdyż to barzo swawolne chłopstwo, wojsk też takich nie było, któremiby się tej swawoli nie mogło dopuścić. Dobrze teraz z niemi Moskwa postępuje sobie, że ich z każdego miasta wypędzi, a same Miasto swymi osadza ludźmi, i już na całym Zadnieprzu tak uczynili, w Pereasławiu wszystkich tak Kozaków, jako i mieszczan wygnali z miasta na przedmieście. Jest bo przecie w głowie ta oppressya Moskiewska u Kozaków, którzy na tej stronie Dniepra zostają; gdyby mieli dobre posiłki nasze, słaby ich było życzliwych JKM, jeno że widzą nasze siły słabe a Moskiewską potęgę i tak co muszą to radzi czynią. Dlatego JKM niech myśli o tej prowincji. Może być zasię dobrze, gdy tu wojska co więcej będzie. JMP Pisarz jeszcze się nie złączył z nami, mil ośm

od nas stoi, do którego JM Pan Obożny posyła już drugi raz, aby spieszył. JM Paniej Wojewodzinej Kijowskiej z presidium tego, które zostaje, z częścią na zamku Czyhyryńskim, niewypuszczoną z Czyhyryna, co P. Wojewody barzo frasuje. Jednym słowem wszystkie rzeczy niecnotliwe się wszczęli teraz temi czasy. W Radzie wszyscy deklarowali na jedno głośnymi słowami być życzliwemi JKMci poddanemi, skoro już po tej declaratij Carowi przysięganą, ale w Bogu nadzieja, że się im ta przysięga we złą krew obróci. To oznajmiwszy WMMP. Życzliwy sługa

Thomasz Kraczewski (sic),
Łow. C. Hetm (sic).

(Rpis Czart. Nr. 2105 str. 181. Kopja współczesna).

LXXV.

(Do rozdziału XIII, str. 384 odsyłacz 40).

Rellacja Sieleckiego, który był posłem od JMci P. Wołyńskiego do Chmielniczenka wespół z Wasilem Setnikiem.

Powiada, że gdy Hanenkowi list oddał pod Barem od JMP Wołyńskiego, barzo się cieszyli Kozacy i w nadzieję pokoju rozeszli się z pod Baru po domach. Z Umania z tymże Sieleckim Hanenko, Hryćko Pułkownik Mirhorodzki i insza starszyna wszystka, którzy byli pod Barem szli do Czeheryna dla rady na listy JMP Wołyńskiego. Chmielnickiego zastał w Czeherynie; gdy mu oddał list, spytawszy Chmielniczenko o zdrowiu JMci P. Wołyńskiego, i jeśli daleko jedzie, odpowiedział, że czeka na mój powrót i na respons od Wci, nie czytając tedy listów, kazał mu do gospody, gdyż zabawnego Chmielnickiego zastał, bo rzeczy z Czeheryna wywoził i układał się. — Gdy go zaprowadzono do gospody wespół z kozakiem Waśkiem, którego JMP Wołyński wysłał był z nim, Dejniekowie hultajstwo ostąpili gospodę i zabić obudwóch chcieli, że aż zaledwo Assawuł opędził hultajstwo i straż onym przydano. Koło wieczora dano na obudwu dwie bułce owsianego chleba, bo tam drogość wielka. Nazajutrz była rada, wszystka starszyna perswadowali, aby przy Królu JMci stawać, Kowalewski sam obstinatissime trzymał stronę Carską, gdzie ventum a i Contentiones między Hryćkiem a Chmielnickim Hryćko powiedział, że tobie Kowalewski bydź na palu, i wiele absurda zadawali sobie. Chmielnicki sine ulla auctoritate siedział między niemi i rozeszli się z tej rady nic nie concludując dla Kowalewskiego. Zawołano po tej radzie Sieleckiego, któremu rzekł Chmielnicki, że my mamy Pana Cara, musisz do niego jechać. Sielecki odpowiedział, żem ja do twojej głowy posłany, nie do Cara; choć mię tesz odeszlesz, nie wiele mną się wspomożesz. Potym kazał mu wstąpić do komory, a w Izbie zostali sami dwa, to jest Chmielnicki z Kowalewskim, gdzie sami się radzili, a Sieleckiemu wszystko co mówili słychać było w komorze. In summa tej rozmowy ta była series, że Kowalewski Chmielnickiemu perswadował, aby się Cara trzymał, i przysięgał mu na to, że Lachy będą cię po żyle pruć, mszcząc się na tobie ojca twojego zbrodni. Druga, że Lachy nie mają żadnej siły: gdy pójdziemy w ich ziemię, sobaka na nas ne zabreszet, bo wojska nie mają. Była tamże rada, żeby Pana Wołyńskiego przywabić, ale Kowalewski mówił: Muder to, ne pryjidet won siuda. Potym wypuścili go z komory i zaprowadzili do gospody. Nazajutrz zawołano go znowu do Chmielnickiego rano; z Chmielnickim solus cum solo rozmawiał ze trzy godziny, i złożywszy palce, przysięgał Chmielnicki, że ja twojemu Panu JMci P. Wołyńskiemu jeszcze za Batka przyjacielem. Nechaj przyjidet bezpeczne ne warujet se, a potym po małej chwili mówi: albo nechaj jidet albo nejidet, żal mi jeho, baczysz szczo ja niczym ne orudnju, ale toj zdrajca Kowalewski, on piszet, on peczatujet, on Dejneki buntujet, do Cara posyłajet. Ja mało na odnozi Dnieprowej pod Trechtemirowem nie utonął pławiący się przez Dniepr; ja dwie niedzieli był u Moskwy wiaznem, co chcieli to ze mną czynili, nie miałem do kogo udać się. — Potym Kowalewski przyszedł z furją i rzekł: P. Hetmanie, ne można diło, treba, żeby i toj posłaniec i nasz kozak co z nim przyjechał szli do Cara, i tak Chmielnicki bojąc się Kowalewskiego, kazał zaraz nam iść do Sobotowa a z Sobotowa obiecał odprawę, jachali tedy tegoż dnia to jest w Niedzielę do Sobotowa.—W Poniedziałek do Sobotowa przywieziono ciało Daniela Wyhowskiego okrutnie zamęczonego w Stolicy za ukazem Samego Cara. Naprzód ciało w sztuki od knutów porznięte, Oczy wyłupione i srebrem zalane, uszy świdrem wywiercone i srybrem zalane. Palce poprzerzynane. Łytki u nóg w sztuki po żyle rozebrane, niesłychane zgoła okrucieństwo, to ciało widział Sielecki; gdzie Danielowa sama przypadszy do ciała, tak się o trumnę uderzyła, że sobie głowę okrutnie rozcięła. Przybiegł Chmielnicki rano samotrzeć, zobaczywszy Ciało, okrutnie płakał. Danielowa siostra jego wielkim go klęła przeklęstwem; i gdy chciał iść do niej, do izby, polanem cisnęła za nim. Wielki zatym z okazji tego ciała między kozakami rozruch patrząc na takie okrutne pożałowanie. — We wtorek dano listy i odprawiono Posłańca, dawszy mu złotych dwadzieścia kopijkami; za które kupił suknię JejM. Paniej Wdznej Kijowskiej, bo barzo nendznie tractatur.

odzienie nie stało na niej za pół złotego prawie, bo i boso i nago. Przydał mu Chmielnicki i posłańca, aby go prowadził dla hultajstwa.— Z nim wespół Hryćko Mirgrodzki powracał do Humania; gdy przyjachali do Humania, wszyscy, którzy są w Humaniu na bankiecie u Hryćka, częstując tego Sieleckiego, i wypijając za zdrowie jego Pana, a życząc pokoju. In summa, że Umańcy patrzą na potęgę naszą, i gotowi do nas, nie puścili go przez dni trzy tractując. a potym odprawili. dawszy list od Hanenka, który i insi ustnie nakazali do JMP Wołyńskiego, aby o ich życzliwości nie powątpiwało (sic): i obiecali, że jeno wojsko podstąpi, a Pan twój będzie, tedy wydziemy zaraz i poddamy się, verum an falsum nie ręczę, rellacją fideliter wypisuję.—Dobry mój Przyjaciel, którego nie zda mi się wydawać, napominał posłańca mego, abym nie jechał, aż ja, prawi, dam znać Panu przez swego ukradkiem; a o tym przyjacielu tak trzeba rozumieć, że ja mu ufam i cale na jego list pojechałbym.—O wojsku powiada, że go nie masz kozackiego w kupie, Moskwy w Białej Cerkwi i w Stawiskach trzy tysiące, nagiej, bosej, ladaco zgoła. Chcieli wyniść z Białej Cerkwie, ale ich Krawczenko nie puścił. Na Horody gwałtem się napierają, ale ich Kozacy gwałtem puścić nie chcą.—Między Kozakami Zadnieprskiemi, a z tej strony Dniepru wielka niemiłość, nieprzyjaźń i diffidentia, a zgoła divisi inter se. Zadnieprzanie nie śmieją do Rady, narzekają na Cyciurę, że ich zawiódł. Cyciura zrabowany od Moskwy, i kozaków Zadnieprskich z koni Moskwa obrała. Wielka zgoła diffidentia między Moswą a kozakami i między kozakami samemi.—Tatarskiej przyjaźni omnino ambiunt i tractują o zgodę z Hanem przez Multańskiego i Wołoskiego. O Hanie powiadają, że pod Czarnym lasym na każdy dzień Czeheryńców urywają po kilkudziesiąt. Wielkie pustki w Ukrainie, ludzie consternati, same tylko Hultajstwo Dejnecii favent Carowi. In summa gdy Wojsko podstąpi, nadzieja w Bogu, że będzie dobrze. Słowa Kowalewskiego wszyscy dotrzymują, i upewniają, quis scit, jeśli szczyrze, ale gdy i sama Starszyna exauthoratur i zdrowia nie pewni, suppono o ich życzliwości.

(Rpis Czart. Nr. 2105 str. 245).

LXXVI.

(Do rozdziału XIII, str. 384 odsyłacz 51)

List Bieniewskiego do Chmielnickiego.

Mówicie o tyrańskich rządach polskich: czy dlatego przyrodzony wasz pan i król z tego powodu wydaje się wam okrutnym,

że jak dobry ojciec pokrył sukienką miłości i przebaczył synom zbłąkanym? czy dla tego, że do niego jak do ojca dostęp każdemu wolny? czy dlatego, że wszyscy posłowie wasi zostali obdarzeni i ukontentowani i że pomazaniec boski przysiągł wraz z senatem i Rzptą, że was jak dzieci przyjmują i wolności waszych nigdy nie naruszą? A car, czy nie dlatego wydaje się dobry, że Ukraina pełna okrucieństwa? Gdyby ojciec wasz zmartwychwstał i ujrzał jednego zięcia swego za kratą, córkę w niewoli i bezcześci, gdyby ujrzał drugiego zięcia niesłychanym sposobem zamęczonego, ciało jego poszarpane knutem, palce odrzezane, oczy wylupione i srebrem zalane, uszy świdrem przedziurawione i srebrem zalane; gdyby ujrzał swoją drugą córkę umierającą nad ciałem milego męża i małe sieroty: gdyby to ujrzał, porwałby za broń i skoczyłby w ogień. Nakoniec zniszczone Zadnieprze, dziwno mi, jak się to mogło podobać. Wiem, żeście przysięgali carowi, ale wiem, że nie z dobrej woli. Wiem, w jakiem niebezpiecznem położeniu byliście pod Trechtymirowem. Nieskore przybycie naszej pomocy przyczyniło się do tego. Teraz patrzcie, jak wam car dotrzyma obietnic. Pan Kowalewski pisze mi, że car przebaczył wszystkim. Jeśli przebaczył, czemuż zamęczył człowieka? To nietylko żal, ale hańba całemu wojsku przysłać zamęczonego zięcia hetmańskiego, sławnego i zasłużonego człowieka, a WM. szwagra. Dziwię się, że pan Kowalewski, przysiężny mój brat, tak prędko zapomniał przysięgi, którą złożył Bogu i Panu swemu przyrodzonemu, zapomniał o miłości Króla i o mojej przyjaźni, on, który Ojca waszego wiódł do zgody z Polską, a ukazywał sposoby wojowania z Moskwą. Teraz straszy was zemstą naszą za grzechy waszego ojca. Nie mściliśmy się na Wyhowskim ani na Antonie Zdanowiczu, który od Krakowa przeszedł ogniem Polskę, a teraz pozyskał miłość królewską, nie wspominając innych. Bój się, hetmanie, nie Polski, ale Moskwy, która gdy zechce dochodów z Ukrainy, postąpi z wami jak z drugimi. Mówią wam, że Lachy nie mają wojska, że pies nie zaszczeka, gdy ruszycie w ziemie polskie, i chcą takiemi wieściami okłamać wojsko zaporoskie. My do tej pory, choć ze wszystkich stron otoczeni nieprzyjaciółmi, odpieraliśmy wszystkich, a teraz kiedyśmy ze Szwecją zawarli pokój na 15 lat i wojsko szwedzkie wstąpiło w naszą służbę (sic), kiedy nasze wojska wkrótce połączą się z ordą, kiedy wszystka szlachta się ruszy, kiedy wojska nasze z Prus z p. Czarnieckim a z Kurlandji z p. Połubińskim wracają na Litwę: zobaczycie, jak my bezsilni. Nie myślcie, że Król wzywa was, czując swoją słabość: on pragnie, aby Ukraina nie stała się pustynią, nie mieczem, ale dobrocią chce przywieść do siebie poddanych... Piszecie do mnie, żebym przyjechał, a posłańca mego chcieliście do Moskwy odesłać. Rozsądźcie sami, czy to uczciwie wyprawić posłów do pomazańca Bożego z po-

korą, a potem postąpić inaczej, czy to nie znaczy z Boga i z Króla szydzić. Ja posłów waszych dzierżę u siebie, jedzą i piją ze mną i dawnobym ich odprawił, ale p. wojewoda kijowski (Wyhowski) prosi, aby ich nie puszczać, dopóki żona jego w niewoli. Wyślijcie niewinną kobietę do Międzyboża, a ja przysięgam, że natychmiast odeślę posłów waszych.

(Sołowiew bez podania źródła t. XI, str. 113).

SKOROWIDZ OSÓB*)

ks. Adolf Jan, palatyn Dwóchmostów, brat Karola Gustawa, generalissimus szwedzki 194, 260, 267, 510, 448.

Adrjenko Kiryło, pułkownik kozacki 239, 484.

Ahlfeld Detleff von, pułkownik i poseł duński 16, 23, 32, 36, 39.

Akakia, agent dyplomatyczny francuski w Polsce, 16, 210, 226, 273, 276, 290, 292, 296, 298, 501, 305, 334, 336, 338, 347, 492, 494, 496, 499, 503.

Akinfijew Iwan Pawłowicz, stolnik moskiewski 387, 405, 406.

Aleksy Michajłowicz, car moskiewski, patrz Car.

Alfimow, stolnik moskiewski 125.

ks. Alméric, brat księcia Modeny, siostrzeniec Mazarina 293.

Ałmaz Iwanow, dumny diak i poseł carski 133.

Andrejew Kiryło, pułkownik czehryński 250.

ks. d'Anjou 335.

Apelboom Harald, szwedzki rezydent w Hadze 19, 421.

Apostoł Paweł, pułkownik mirogrodzki 250.

d'Arquien Marja Kazimiera 1° Zamojska wojewodzina sandomierska, 2° Sobieska 338.

Aschenberg, pułkownik szwedzki 164, 166, 167, 590

Astawlew Denis, wysłannik komisarzy mosk. do hetm. Sapiehy 133.

d'Audremont, generał kwatermistrz austrjacki 29.

ks. Auersberg, minister austrjacki 197.

Avaugour, poseł francuski do Kurfirsta 5, 416.

Bahaczenko Iljasz 551.

Bakowiecki, archimandryta zdyczyński 445.

Bałaban, metropolita kijowski 95.

*) Nazwiska cytowanych w książce autorów uwzględniono w skorowidzu tylko o tyle, o ile byli współczesnymi opowiadanym wypadkom; nowszych autorów objęto tylko o tyle, o ile są cytowani w samym tekście książki, a nie w odsyłaczach.

Barabasz, ataman koszowy 91, 92, 94. 100, 101, 108, 109. 111, 112, 547, 548.
Baranowicz Łazarz, biskup czernihowski 91.
Bąkowski, podkomorzy chełmiński 345, 623.
Bełzecki Aleksander, wojewoda podolski 454.
Bereżecki, wysłannik Wyhowskiego do Moskwy 99.
Berg, kapitan austrjacki 191.
Bezpały Iwan, wybrany hetmanem zaporoskim 152, 154. 155, 249, 624 625.
Białostocki Adam, zięć metropolity kijowskiego 444.
Białozor Jerzy, biskup smoleński 454.
Bidziński Stefan 390.
Bielke Sten, komisarz szwedzki do rokowań z Danią 17, 23.
Bieniewski (recte Bieniecki) Jerzy Michał, stolnik grodzieński 135, 455, 561, 565
Bieniewski Stanisław Kazimierz, kasztelan wołyński 62, 63, 84. 85, 87, 88, 90, 94, 95, 102, 104, 105, 109, 113, 115, 116, 120, 122, 128, 135, 146, 244, 252, 381, 385, 401, 406, 433, 435, 440, 442, 443, 444, 448, 449, 455, 458, 482, 486, 487, 514, 520, 532, 538—540, 543, 547, 549, 607, 626-630.
De Bije (Bye) Mikołaj, rezydent polski w Hadze 3, 4, 415, 421, 428, 461, 522—524.
Biliński, dowódzca kompanji dragonów 189, 379.
Bille, duński marszałek państwa 14.
Biłohrog (Bilhorod) Hrehory, setnik bubański 400, 484, 514.
Biskupski Jan 603.
Björenklau, poseł szwedzki do Kurfirsta i do Rzeszy 50. 59, 296.
Blondel, poseł francuski w Berlinie i w Wiedniu 16, 276. 420.
Boettiger, generał-major szwedzki 182.
Bogdanowicz Samuel p. Zarudny.
Boguszewicz, wysłannik Wyhowskiego do Tatarów 386.
Boharewicz, kozak nobilitowany w 1659 r. 483.
Bohatyreńko Iwan, setnik korosteszowski 484.
Bohun Iwan, pułkownik pawołocki 89, 94, 99, 250. 380. 605, 625.
Boislabbé 502.
Bok, podpułkownik szwedzki 191.
Bokum, pułkownik 189, 191.
Boratini Filip, brat Tytusa 79.
Boratini Tytus Livius, sekretarz Jana Kazimierza, dzierżawca mennicy 78. 163, 618.
Boriatyński kniaź 407, 411. 515.
Borzęcki Paweł, porucznik 368, 375.
Both, dowódca duński 182.
Boulliau p. Bullialdus.
de Bovii podpułkownik 189. 191.
Bowdynowicz vide Krawczeńko.
Brahe Jerzy, senator i poseł szwedzki 431.
Brahe Piotr, dostojnik szwedzki 310.
Brandts, poseł holenderski na kongres w Brunsbergu 48.

Bredel, wiceadmirał duński 163, 165.
de Brienne hr. Henryk August de Loménie, minister francuski 416, 436, 473, 475, 477, 479, 494, 497, 498, 500, 501, 502, 504.
Brzostowski Cyprjan Paweł, referendarz i pisarz W. X L., jeden z komisarzy do traktatów z Moskwą 127, 131, 144, 145, 148, 358 451, 452, 454. 457. 467, 552, 554, 561, 563. 567, 582.
Brzostowski Hieronim, wojewoda brzesko-kujawski 417.
Brzuchowiecki Iwan Martynowicz, ataman koszowy 92, 238, 245, 248. 481, 624.
Bubicha Maksym, setnik berszacki 400 514.
Bullialdus (Boulliau) Ismael, astronom i agent dyplom. francuski, sekr. Jana Kazim. i jego wysłannik do Holandji 5, 468.
Bülow Barthold Hartwig von, szwedzki komendant Torunia 186, 187, 192, 197.
Bułyha Maksym, setnik ziatkowski 402, 484.
Burattini, kapitan austrjacki 190.
Burmaka Michajło 484.
Butenko Jędrzej, setnik kozacki 484.
Butler 215
Buttler, pułkownik 192.
Butrymów Wasyl, pułkownik kijowski 250.
Buturlin Andrzej Wasiljewicz, wojewoda moskiewski 91, 101, 158, 381, 438, 440, 461.
de Bye p. Bije.
Car (Aleksy Michajłowicz) 2, 4, 5, 19, 44—46, 55, 85, 87—93, 96. 99, 117, 123—127, 130, 131—135, 137, 139, 143, 145, 148, 154, 158, 159, 353, 355, 357, 370, 380, 385, 387, 441. 450, 511, 552, 555, 557—560, 566, 569, 575, 581, 582.
Cellari (Celary) Jan Paweł, pułkownik, później gen. major piechoty 189, 197, 408, 515.
Chaneńko Michał patrz Haneńko.
Chełmiński Stefan, kozak nobilitowany w r. 1661, 514.
Chitrowo Bogdan Matwiejewicz, okolniczy moskiewski i namiestnik rżewski 87, 93, 94, 96, 98, 100, 102, 538.
Chlebowicz Jerzy, starosta żmudzki 358. 368.
Chmielnicka Helena, córka Bohdana, żona Daniela Wyhowskiego 384, 402, 627, 629
Chmielnicka Stefanida, córka Bohdana, żona Iwana Neczaja 402.
Chmielnicki Bohdan 13, 14, 15, 62, 84, 85, 86, 87, 156, 242, 246, 254, 257, 438.
Chmielnicki Jerzy 85, 88, 91, 103, 156, 158, 240, 241, 245—249, 254, 257, 358, 380. 384, 387, 395, 398, 401, 402, 404, 442, 446, 448, 482, 485, 486, 511, 513, 514, 520, 539, 606, 607, 624—630.
Chmielnicki Paweł Jan 514.
Chmielowski Prokop, biskup unicki przemyski 449.
Chodkiewiczowa, starościna mozyrska 547.
Choisy pani de 340.
Chowański kniaź Iwan An

drejewicz, naczelny dowódzca moskiewski na Litwie, wojewoda i namiestnik wiatski 125, 202, 355, 356, 358, 362, 366, 367, 371, 378, 382, 509, 511, 512.
Chreptyk Fedor, setnik humański 400.
Chyłczeńko Iwan, setnik torczycki 484.
Chytroi patrz Chitrowo.
Cichnowicz Sebastjan, regent miasta Lwowa 234, 480, 481, 602.
X. Cieciszewski, Jezuita, rezydent polski w Wiedniu 35, 43, 46, 66, 67, 74, 202, 217, 235, 236, 421, 425, 427, 430, 432, 433, 451, 455, 470, 475, 480, 495, 497, 593, 594.
Cieciura, Tymofiej pułkownik pereasławski 154, 246, 249, 250, 587, 397, 399, 403, 514, 515, 628.
Colbert, minister francuski 323, 337.
ks. Conti 332.
Cromwell patrz Kromwel.
ks. Croy 278.
Curtin, sekretarz szwedzki 4.
Czaplic Aleksander 240.
Czarniecki Stefan 10, 16, 27, 29, 34, 37, 47, 50, 51, 61, 67, 162, 163, 166, 168, 169, 171, 174, 178–181, 185, 186, 264, 266, 289, 337, 342, 361, 363, 365, 367, 368, 371, 378, 411, 417—420, 442, 462, 465, 466, 474, 478, 490, 511, 512, 522, 529, 543, 589, 590, 593, 629.
Czartoryski Kazimierz, biskup kujawski 214, 454.
Czartoryski Michał, wojewoda bracławski 598.
Czebotkow, asauł 250.
Czerepow 428.
Czerkaski kniaź Jakób Kudenetowicz 155.
Czerniszew, kapitan moskiewski 438.
Czikałowski 400, 514.
Czyżowski Kazimierz, strażnik kozacki 238, 484.

Daniel opat, patrz Oliveberg.
Dembicki, generalny intendant polski 472.
Denhof Gerard, wojewoda pomorski 214.
hr. Dohna Chrystjan Albert, tajny radca i generał brandenburski 266.
hr. Dohna Krzysztof, szwedzki generał-lejtnant 16, 304.
Dołękiewicz Aleksander, kozak nobilitowany 1661 r. 514.
Dołgoruki Jerzy kniaź 110, 135, 136, 139–144, 146, 148, 151, 256, 370, 379, 380, 412, 456, 461, 512, 568, 569, 571—571, 576, 577, 580, 581, 603, 624.
Dołgoruki Piotr kniaź 379.
Doroszeńko Piotr, pułkownik przyłucki 89, 249, 250, 398, 400, 514, 551.
Dorp, poseł holenderski 421.
Dowgał Stefan, pułkownik moskiewski 154.
Dowgiałło patrz Zawisza.
Downing, rezydent angielski w Holandyi 176.
Dörfflinger 47, 426.
Drako Eryk, pułkownik szwedzki 468.
Dromond, dowódzca szwedzki 178.

Dögen, agent Kurfirsta 276.
Duczymirski Jan 603.
Duglas (Douglas), generał szwedzki 137, 146, 258, 259, 511, 567, 585, 608.
Dulski Fedor, kozak z pułku kalnickiego 484.
Dunois hr., nieślubny syn ks. Ludwika Orleańskiego, zamordowanego w roku 1407, znakomity dowódca francuski za czasów Karola VII, protoplasta rodziny ks. Longueville'ów 290.
Dureel Magnus, szwedzki rezydent w Danji 6.
Dworecki Wasyl, pułkownik kozacki 404, 512.
Dyonizy, metropolita 96.
Działaręka Semen, kozak z pułku czerkaskiego 484.
Dziaman Sajdak murza 157.
Dzmeczko (Szemeczko) obożny mniejszy kozacki 248, 257.
Dżedżało, pułkownik irklejewski 89, 100.
Dżulaj Teodor, pułkownik czerkaski 111, 551.

Eberstein, feldmarszałek duński 182.
Ehler Fryderyk, burmistrz gdański 71, 77, 416.
Elert Piotr, drukarz warszawski XVII w. 435, 436.
Eli-aga 95.
Elizarew Jakób Nikita, poseł carski do Wiednia 445, 453, 473.
ks. d'Enghien Henryk Juliusz, syn ks. Condé 280, 288, 322, 335, 340, 350, 354, 495, 507.
Esman pułkownik 618.
Eulenburg Jonas Kasimir, poseł Kurfirsta w Moskwie 355.

Fantoni Ludwik, powiernik królowej 298, 303, 497, 503, 506.
Feckowicz Ostafi, kozak 483.
Fedorowicz, pełnomocnik Wyhowskiego do rokowań z posłem szwedzkim w Korsuniu 438.
Felkersam Melchior (Fölkersahm), kanclerz ks. kurlandzkiego 275.
Ferdynand III, cesarz 262.
Fernemont baron, członek austrjackiej nadwornej rady wojennej 50, 429.
Filimowicz, protopop niżyński 438.
Filip IV, król hiszpański 322, 334, 521, 557.
Filip, protopop 154.
Fleming Herman, podskarbi szwedzki 310.
Fragstein, agent Leopolda I w Polsce 207, 210, 434, 451, 453, 467, 469, 473, 474, 476, 477.
Fredro, kasztelan sanocki (?) 70.
Fredro Andrzej Maksymiljan, kasztelan lwowski 150, 353, 585.
Friquet, agent austrjacki w Holandji 176, 206, 464, 493.
Frischman, agent dyplomatyczny francuski 276.
Frołów, tłómacz moskiewski 461.
Fryderyk III król duński 1, 2, 4, 5, 6, 11, 13, 15, 16, 19, 23, 24, 47, 161, 168, 175, 177,

415, 416, 417. 419, 462, 464, 465, 466, 517—523, 590, 613.
Fryderyk Wilhelm, elektor brandenburski (Wielki Elektor) patrz Kurfirst.
de la Fuente poseł hiszpański w Wiedniu 306, 322, 334.

Galenus 593.
Gałga, sułtan tatarski, 156, 157, 386.
hr. Gardie Magnus Gabryel, senator i podskarbi generalny, namiestnik Inflant, później, kanclerz szwedzki 45, 80, 125, 200, 260, 273, 274, 296, 310, 322, 329, 424, 501.
Garnier, pułkownik austrjacki 29, 34, 39, 40.
Gengel, dowódzca szwedzki 178.
Georg Stefan, hospodar mołdawski 440.
Gerstorf, komisarz duński 23.
Gębicki Jan, biskup płocki 454.
Ghietkant, pułkownik 189.
Ghiza, pułkownik 189.
Girski, generał 270.
Głosińscy bracia 514.
Gniński Jan, marszałek izby poselskiej 1659 r. 222, 227, 229, 243, 419.
Godłowski, miecznik nowogrodzki i kapitan, synowiec Czarnieckiego 442.
Goess (Goes) Jan baron, poseł austrjacki w Danji 9, 13, 14, 17, 175, 206, 319, 418, 430, 492, 500.
Gogol Ostafi, pułkownik podolski patrz Hohol.
von d. Goltz Rüliger, generał major Kurfürsta 51, 57.
Gołecki, wysłannik polski do Moskwy 452, 552, 553, 569.
Gonzaga (don Hanibal de Gonzague) austrjacki „Kriegspräsident" 465, 471.
Gordon Patrick, generał szkocki w służbie szwedzkiej, polskiej i moskiewskiej 395, 404, 408, 491, 492, 513, 514, 515.
Gorgaz (Gorgas) pułkownik szwedzki 164, 168.
Gosiewski Wincenty, podskarbi wielki i hetman polny litewski 41, 42, 55, 68, 123, 125, 126, 127, 129, 131, 133, 135—138, 140, 142, 144, 146, 148, 150, 151, 244, 302, 353, 360, 370, 413, 443, 452, 454, 455, 458, 509, 553, 554, 561, 566, 571, 572, 575, 576, 578, 580, 582, 584, 585.
Gosiński Jan 603.
hr. Götz, generał austrjacki 51.
Grabowski, kasztelan rypiński 454.
Grabski Maciej, kasztelan słoński 454.
Grave, dowódca duński 13.
Gravel (Gravelle) agent dyplomatyczny francuski 276.
Grek (Teodozy) patrz Tomkiewicz.
Grodenko Semen, setnik czuskowski 400.
Grodzicki, generał 50, 51, 67, 185, 186, 189, 191, 194, 198, 467, 543, 596.
Grothaus, generał 192, 193.
Grzymułtowski Krzysztof, kasztelan poznański 340, 417, 522.
Güldenklau Andrzej, szwedzki komisarz do rokowań 45, 80.
Guldenstern, pełnomocnik senatu polskiego do traktowania z Danją 415, 419.
Gunaszowski zakonnik 240.
Gwowski Ostafi 514.

Han (Mehmet Girej) 104, 149, 156, 157, 158, 386, 441, 460, 628.
Haneńko (Chaneńko) Michał, pułkownik humański 250, 382, 400, 514, 625, 626, 628.
ab Hatten Benedykt, pułkownik szwedzki 468.
hr. Hatzfeld Melchior, feldmarszałek austrjacki 5, 25, 26, 27, 29, 421, 423.
Heister, generał austrjacki 26, 30, 543, 593.
Hendrich Piotr, mieszczanin gdański 279.
Hendris, pułkownik szwedzki 185, 186.
Herman, poseł Wyhowskiego do sułtana 95.
Hille, pułkownik brandenburski 270.
Hipacy, ihumen kijowski 115.
Hohol Gogol) Ostafi, pułkownik podolski, 152, 250, 514.
ks. Holstein-Gottorp Fryderyk 24, 162, 175, 325, 327, 584.
Holstein-Sonderburg księżna wdowa 164.
Honaert Jan, senator miasta Dordrecht, pełnomocnik holenderski w Oliwie 275.
Horn, generał lejtnant szwedzki 182.
Hoverbeck Jan, poseł brandenburski 32, 61, 71, 75, 82, 196, 218, 275, 279, 281, 286, 299, 319, 324, 338, 345, 428, 433, 469, 470, 472, 484, 505, 508, 519, 528, 609, 610, 619.
Hrehory (Biłohrog) p. Biłohrog.
Hrusza Jan, pisarz wojsk zaporoskich 104, 154, 238, 243, 244, 247, 444, 484, 540, 605.
Hruszyna 400.
Hryćko, pułkownik mirogrodzki patrz Leśnicki.
Hryciuta Iwan, setnik bahacki 484.
Hrychorowicz Niczypor, setnik kozacki 484.
Hulanicki Grzegorz, pułkownik korsuński 89, 101, 156, 240, 242, 246, 248, 402, 551, 625.
Hulanicki Jakób, kozak z pułku niżyńskiego 484.
Hulanicki Stefan, brat Grzegorza 157.
Hulewicz Gabrjel, chorąży czernihowski 240.
Huybert, poseł holenderski 421.

Ibanowicz, cześnik czernichowski, orjanin 72.
Iwanow Ałmaz, p. Ałmaz.

Jabłonowski Stanisław, późniejszy wojewoda ruski i hetman wielki koronny 487.
Jackowski Iwan Fedorowicz 402, 514.
Jacyn, poseł Trubeckiego do J. Chmielnickiego 380.
Jakób, ks. kurlandzki 135, 610.
Jakuszkin, poseł carski w Krymie 96.
Jan Adolf, ks. sasko-weimarski 182.
Jan Kazimierz, patrz Król.
Jankowski, kozak 113.
Jarmułowicz 362
Jaroczin baron, pełnomocnik cesarski w sprawie żup wielickich 209, 473.

Jarzyna Marcin, kasztelan sochaczewski 447, 548.
Jaskólski Marjusz Stanisław, strażnik wojskowy i dyrektor związku wojsk., później kasztelan sanocki i kijowski 198, 233, 469, 479, 601, 604.
Jemiołowski Mikołaj, autor „Pamiętników“ 86, 437, 469, 479.
Jepson (Jephson), angielski generał-major i wysłannik Kromwela 17, 18.
Jerlicz Joachim, autor „Latopisca“ 88, 437, 447, 448, 513, 515.
Jewlew, strapczy moskiewski 124, 125.
Jewłaszewski Ludwik Kazimierz, kasztelan smoleński, później wojewoda brzeski, wysłannik polski do Wyhowskiego 109, 116, 120, 135, 444, 447, 454, 458, 550, 564.
Józefowicz, doktór medycyny we Lwowie 234, 603.
Judycki Mikołaj, kawaler maltański 355.
Juel Jens, poseł duński 218.

Kaiserstein, komendant austrjackiej załogi w Krakowie 208.
Kajbejmurza. 385.
Kajabej 406.
Kałga, patrz Gałga.
Kammamet murza 406, 409.
Kanclerz koronny, patrz Prażmowski Mikołaj.
Kapłoński Harasim 400, 401.
Kapusta Ławryn, setnik subotowski 400.
Karaszbej 99, 100, 111, 153, 386, 441, 548.
Karaś (prawdopodobnie Karaszbej) 441.
Karczewski Tomasz, pułkownik i łowczy kor. 248, 398, 512, 624–627.
Karol Józef, arcyksiążę 207, 280, 305, 333, 338, 353, 594.
Karol Gustaw 1–5, 10–13, 16, 18, 21, 22, 24, 36, 39, 43, 45, 50, 51, 52, 59–61, 66, 70, 81, 82, 116, 143, 162, 164, 168, 176, 177, 178, 181–183, 192, 193, 200, 253, 272, 282, 300, 302, 310, 430, 431, 439, 448, 449, 521, 526, 527, 530, 531, 541, 559, 563, 568, 575, 584, 598.
Karpenko Izydor 514.
Karwat, ks. Jezuita 71, 222.
Kasius Herman, poseł duński do Moskwy 2.
Kasprzycki Kasper 77.
Kęsowski Aleksander, opat klasztoru w Oliwie 312.
Kikin, wysłannik cara do kozaków 85, 87, 110–113, 437, 447.
Kisiel Adam, wojewoda bracławski, następnie kijowski 116.
Kisielowa 103. 539.
Klebek, kapitan 191.
Kleist Ewald, tajny radca i poseł kurfirsta w Danji 3–5, 9, 10, 15, 414, 416–418.
Kmicic Andrzej, pułkownik 360, 366, 378, 510.
Knaust, pułkownik szwecki 164, 166, 168.
Kobierzycki, Stanisław, wojewoda pomorski 79.
Kochowski Wespazjan 199, 250, 369, 441, 447, 458, 469, 486, 491, 507, 508, 511–515.
Kolenda Gabryel, gr. kat. arcybiskup polocki i administrator metropolji kijowskiej 449.
Kollowrath hr. Franciszek, poseł austrjacki w Polsce 43 43, 54, 59, 74, 206, 210, 218, 279, 281, 317, 319, 335, 338 429, 434–436, 445, 451, 475, 477, 478, 486, 490, 492, 494, 497, 499, 500, 503.
Kołczakowicz Michał, kozak nobilitowany 1661 r. 514.
Kołontajew, wojewoda moskiewski 94.
Komar, sędzia ziemski oszmiański 151, 575.
Komorowski Samuel, obożny WXL 458 509. 585.
Kompendorf, sekretarz Karola Gustawa 468.
Ks. Kondeusz Ludwik II Bourbonks. Condé 56, 289, 332, 336, 340, 350, 354, 495. 502 506.
Koniecpolski Jan, wojewoda sieradzki 77, 419.
Koning Mikołaj 443.
Korf, major, komendant Chełmna 267
Korobka Teodor, poseł kozacki do kniazia Odojewskiego 358.
Korsak Jan, podkomorzy połocki, wysłannik Jana Kazimierza do cara 357.
Koryciński Stefan, kanclerz kor. do 1658 r. 64, 79, 435, 450.
Korycki Krzysztof, chorąży kijowski 620.
Korzon Tadeusz 352.
Kos Adam, biskup chełmiński 454.
Kosiński Iwan, setnik kozacki 484.
Kossowski Paweł, towarzysz pancerny 170.
Koszanski, kozak nobilitowany 1659 r. 483.
Kotowicz Andrzej, pisarz WXL. 560.
Kowalewski Iwan, pułkownik kozacki 101, 111, 242, 250 257, 382. 438. 624, 626–629.
Kozłowski, kniaź Grigorij Afanasjewicz, dowódca moskiewski 332, 334, 387, 406, 410, 411.
Kożuchowski Stanisław, stolnik województwa kaliskiego 603.
Königsmark hr. Jan Krzysztof, feldmarszałek szwedzki 4, 304, 313. 327.
Königsmark hr. Konrad Krzysztof, syn Jana Krzyszt. 182.
Krall Jerzy, radca lwowski 433.
Krasiński Jan Kazimierz, wojewoda płocki, później podskarbi koronny 56, 127, 235, 237, 417, 452, 459, 479, 554, 585, 601.
Krawczenko Iwan, alias Bowdynowicz, pułkownik białocerkiewski 152—154, 250, 400, 514. 625.
Krechowickij A. 551.
Krokow, starosta lęborski (Lauenburg) 71.
Kromwel 17, 18, 48, 176. 519.
Król (Jan Kazimierz). 4, 5, 15, 20, 26, 28. 30, 33, 39, 42–52, 54 61, 64, 69. 70, 75, 105, 107, 114. 123, 126, 128. 131, 135 - 138, 143, 145, 149, 151, 161, 181, 185–188, 192–197, 200, 226, 227, 232, 243, 245, 251, 272, 325, 331, 342, 344, 348, 352. 361, 401, 415, 418, 427, 440, 465, 466, 468, 469, 471–476, 490; 517–630 *passim*.

Królowa (Ludwika Marja) 17, 28, 40, 41, 44, 45, 46, 55–59, 62, 68, 82, 122, 125, 148, 187, 192–195, 211, 225, 226, 253, 272, 273, 283, 290, 298, 310, 328, 332, 336, 347, 341, 342, 348, 351, 354, 429–431, 443, 457, 459, 477, 488, 493, 503, 520, 555, 583.
Kruśniak Paweł, setnik wierzbicki 400.
Kublicki Konstanty Hasczyna 400.
Kurakin, dowódca moskiewski, 152, 156.
Kurbacki Samuel, setnik kozacki 238, 484.
Kurfirst (Elektor Fryderyk Wilhelm) 3, 4, 7, 8, 10, 13, 15–17, 19, 20, 26, 27, 31, 35, 46, 47, 49–51, 57–61, 67, 71, 79, 135, 161–164, 167–169, 175, 179, 181, 201, 226, 241, 266, 276, 326, 342, 344, 353, 418, 419, 426, 428, 431, 434, 443, 462, 464, 465, 474, 475, 482, 488, 497, 498, 519, 521, 523–529, 537, 543, 563, 569, 571, 585, 588–593, 595–598, 610–624.
Kurfirstowa (Ludwika Henrjetta d'Orange) 58, 525.
ks. Kurlandzki p. Jakób.
hr. Kurtz Ferdynand, podkanclerzy rzymskiego imperium 53, 209, 429, 468.

X. Lanckoroński Wezpazjan, kustosz kościoła sandomierskiego, po ks. Cieciszewskim rezydent polski w Wiedniu 236.
Langeron, panna L. żona podskarbiego Jana Krasińskiego 338.
Laskowski Stanisław, kasztelan podlaski 454.
Lauffing, brandenb. generał artylerji 163.
Lechowczenko Lewko, asaul pułku białocerk. 606.
Lensman, dowódca szwedzki 178.
Leopold I., król węgierski, później cesarz 5, 14, 17, 31, 40, 43, 44, 48, 50, 52–55, 61, 161, 181, 185, 197, 206, 208, 224, 225, 261, 265, 291, 324, 335, 344, 426, 427, 440, 467, 469, 471–476, 480, 489, 493, 496, 523, 542, 592, 560, 612–615.
Leopold Wilhelm, arcyksiąże 206.
Leśnicki Hryhory (Hryćko), pułkownik mirogrodzki i sędzia kozacki 88, 91, 94, 99, 239, 240, 242, 248, 382, 400, 402, 438, 484. 626–628.
Leszczyńscy 242.
Leszczyński Andrzej (Andrzej hr. z Leszna) prymas 41, 417, 520.
Leszczyński Bogusław, podskarbi, potem podkanclerzy kor. 6, 20, 41–43, 54, 56, 64, 68, 69, 72, 79, 195, 204, 212, 225, 243, 416, 417, 434, 454. 459, 521, 525, 546, 594, 601.
Leszczyński Jan, wojewoda poznański 5, 30, 32, 36–38, 43, 44, 46, 49, 50, 54, 64, 68, 81, 106, 123, 194, 205, 217, 225, 227, 274, 279, 282, 288, 329, 353, 415 421, 423–426. 428, 430, 431, 433, 435, 441. 445, 450, 452, 454–456, 467. 470, 472, 474–477, 480, 481. 483, 486, 495, 504, 505, 519. 524–526, 530, 542, 544, 545, 593, 594, 612–615.
Leszczyński (hr. z Leszna) Przecław, kasztelan szremski 417.
Leszczyński Wacław, biskup warmiński, później prymas 56, 213, 525.
Leszczyński Wacław, krajczy koronny 163, 175.
Lew Semen 461.
Lewszyn, naczelnik konwoju moskiewskiego, odprowadzający Barabasza do Szeremetiew 109, 111.
Leżeński Tomasz, biskup chełmski 454.
Liapuchin Prokop, kanclerz moskiewski 158.
Liapuchin Lewko, syn Prokopa 158.
Liapunow Lew, dowódca moskiewski, towarzysz Romodanowskiego 93.
Lichtenstein 488.
Lillienkrona, poseł szwedzki u Kozaków 89, 116, 439.
Lillienström, generał major szwedzki, komendant Głowy 268.
von der Linden, feldmarszałek szwedzki 267.
Liniewski Marcin, łowczy bracławski 233.
Lipnicki, pułkownik w wojsku Sapiehy 362, 379.
Lisola Franciszek, poseł austrjacki w Polsce 29, 31—33, 40, 43, 45. 46. 48, 50, 52, 56, 68, 74, 82, 127–129, 133, 192, 203, 206, 210, 212, 223, 227, 230, 232, 244, 245, 275, 280, 287, 307, 317, 324, 329, 335, 339, 340, 345, 419, 423, 426. 427, 429, 434, 445, 450, 463, 464, 466, 467, 469, 471–476, 480, 484, 490, 492–494, 496–502, 505.
Lisowski Hawryło, asaul kozacki 228.
Lizohub, pułkownik kaniowski 248, 250, 624.
Longueville książę, potomek hr. Dunois (patrz tamże) 56, 212, 290, 294.
Löben baron, tajny radca i poseł brandenburski u cesarza Leopolda 31, 32.
Lubieniecki, arjanin polski, autor dzieła o reformacji w Polsce 320.
Lubomirski Jerzy, hr. na Wiśniczu, marszałek wielki koronny 26, 29, 41–43, 56, 67, 106, 123, 187, 188, 190—192, 195, 200, 217, 225–227, 233, 243, 247, 270, 274, 278, 279, 282, 288, 305, 307, 337, 339, 340, 342, 348, 350, 361, 386, 389 391, 395, 405, 406, 408, 410, 417, 425, 433, 446, 468, 472, 490, 495, 498, 507, 543–546, 583, 594, 595, 601, 617.
Lubowicki Jan Franciszek, kasztelan chełmiński 633.
Lubowiecki Władysław, marszałek Izby poselskiej w 1658 r. 72, 129, 436, 454.
Luciani, sekretarz króla hiszpańskiego 322, 344.
Ludwik XIV. król francuski 324, 340, 344, 350, 507, 523.
Lumbres Antoni, poseł francuski w Polsce 24, 38, 41, 44—46, 49, 52, 59, 61, 80—82, 191, 194, 200, 218, 225, 226, 260, 276, 278. 285, 288, 290, 296, 299, 303, 312, 316, 322, 329,

335–337, 339, 350, 416, 425, 428, 436, 473, 475 478, 492, 494–506, 508, 526, 527, 530, 531, 567, 598 599.
Lwow książ Semen Piotrowicz, dowódca moskiewski 157, 158, 244.

Łabuszny Iwan, kozak nobilitowany w 1661 r. 514.
Łasko Krzysztof, pułkownik kozacki 238, 240, 244, 484.
Łącki Paweł, towarzysz pancerny 170.
Łączyński Józef, pułkownik dragonów 153, 411, 487.
Lewonowicz Berek, pułk. kaniowski 551.
Łobaseńko Semen, setnik stawiski 484.
Łoboda Sydor, sędzia wojsk. koz. 551.
Łopuchin Larion, dumny djak moskiewski 87.
Łosowski 608.
Łoś Władysław (Jakób?), towarzysz pancerny autor „Pamiętników“ z lat 1646–1667 166, 167, 174, 181, 361, 462, 511.
Łukaszewicz Kryśko, pisarz wojska zaporoskiego 484.
Łukianowicz Krzysztof, pisarz wojska zaporoskiego 386, 513.

Machowski 605.
Małachowski Teodor 515.
Maniński Mesquin Franc. 513.
Marszałek nadworny, patrz Opaliński Łukasz.
X. St. Martin, jałmużnik królowej 294, 334.
Massini, sekretarz króla Jana Kazimierza 27.
Matwiejew Artemon, dowódca strzelców moskiewskich 87, 101, 123, 437.
Mazarini Juliusz, kardynał i minister francuski 197, 276, 290, 292, 336, 473, 477, 492, 493, 495–500, 502, 506.
Mazepa, wysłaniec Wyhowskiego do króla 486.
Mecharzyński Michał, jeden z pełnomocników kozackich przy ugodzie cudnowskiej 400.
Medeksza, wysłaniec Gosiewskiego do Moskwy 455.
Medniański Jan 411.
Medowiusz (Meadow Filip), poseł angielski w Szwecji 17, 18, 23.
Meier, generał szwedzki, komendant Mitawy 260.
ks. Mercoeur, syn księcia Vendôme, ożeniony z siostrzenicą kard. Mazariua 290.
Michajłow Wasyl, posłaniec cara do Wyhowskiego 152.
Miłosławski Eljasz Daniłowicz, powinowaty cara 155.
Miłosławski Iwan Andrejewicz, powinowaty cara 155.
Miniewski Jerzy, asaul korsuński, wysłannik Wyhowskiego do Moskwy 89, 92, 94, 441.
Mitczenko Waśko, setnik kaniowski 481.
Molan Klaudjusz, poseł francuski w Danji 17.
Monasterew, pułkownik moskiewski 406.
Montecuccoli hr. Rajmund, feldmarszałek austrjacki 25, 27–29, 31, 32, 38, 45, 47–51, 56, 60–62, 67, 162, 167, 175, 179, 261, 266, 276, 421, 424

427, 428, 432, 463, 465–467, 474, 475, 489, 491, 529, 543, 593.
Morozow Borys, bojar komnatowy moskiewski 92, 155, 441.
Morozow młodszy, dowódca moskiewski 370.
Morsztyn Jan Andrzej, referendarz koronny, później (1668 r.) podskarbi, znany poeta 29, 50, 57, 58, 195, 225, 227, 274, 282, 291, 305, 337, 359, 430, 468, 495, 503, 507.
Morsztyn Tobjasz, stolnik krakowski, poseł polski w Danji 5, 7, 9, 12, 19 177, 205, 416–418, 464, 471, 476, 493, 517–519.
Morzkowski, rotmistrz 183.
Muraszko(a), dowódca wolontarjuszów 373.
Myśliszewski, towarzysz pancerny 180.
Myszkowski Władysław, margrabia 462.

Naruszewicz Aleksander, podkanclerzy litewski 36, 67, 81, 225, 227, 229, 243, 454.
Narzymski, kasztelan rawski 454.
Nassau książę Maurycy 464.
Naszczokin, poseł moskiewski do Kurfirsta 355, 489, 511, 608.
Neczaj (Nieczaj) Jan, dowódca kozacki, zięć B. Chmielnickiego 122, 139, 149, 153, 385, 402, 456, 483, 570, 573, 575, 585.
ks. Neuburski Filip Wilhelm, palatyn 294, 326, 353.
Niemirycz Jerzy, podkomorzy kijowski, starosta owrucki i krzemieniecki 104, 111–113, 153, 154, 232, 239, 242, 244–246, 250, 387, 393, 406, 408, 438, 446, 449, 460, 478, 481, 483, 484, 532.
Niestało Stefan, asaul pułku humańskiego 400.
Nikon, patrjarcha moskiewski 86, 115.
Nosacz Tymoteusz (Tymofiej, Tymosz), obożny wojska zaporoskiego 86, 93, 104–106, 238, 241, 242, 249, 396, 443, 445, 452, 483, 551.
Nowakowski Eustachy, kozak nobilitowany w 1661 r. 514.
Nowosilcow, wojewoda moskiewski 381.
des Noyers Piotr, sekretarz królowej 40, 46, 56, 58, 78, 121, 187, 190, 244, 253, 337, 339, 349, 425, 427, 430, 432–434, 445, 449, 450, 461, 466–469, 475, 476, 481, 482, 491, 492, 502–504, 506.
Nowiejski ksiądz 519.
Nuradyn, sultan tatarski 99, 157, 386, 390, 396, 397, 405, 408, 458.
Nychowicz Tymosz pisarz lachowicki 484.

Obuchowicz Michał, strażnik WXL. 356, 509.
Ochab, major 395.
Odojewski książ Nikita Iwanowicz, namiestnik astrachański, pełnomocny poseł carski do traktatów z Polską 127, 133, 135, 138, 139, 142, 148, 358, 359, 362, 367, 454, 456, 553.
Odyniec Andrzej, pułkownik czerkaski 250, 484.
Ogiński, porucznik 356, 362, 512.

Oksenstjerna p. Oxenstjerna.
Oliveberg Daniel Atheniensis de Graecani (opat Daniel, Daniel Oliwenberski), wysłannik kozacki do Rakoczego 90, 113, 240, 439, 448.
Olszowski Andrzej, proboszcz krakowski i poznański, kanonik gnieźnieński, poseł Jana Kazimierza do Frankfurtu na elekcję cesarską, a następnie do Wiednia, później podkanclerzy kor. 57, 201, 205, 311, 430, 470, 473–475, 495, 515.
Opaliński Łukasz, marszałek nadworny 63, 341, 347, 417, 532.
Opaliński Piotr, wojewoda podlaski 26, 163, 421.
Opdam, patrz Wassenaer van Opdam.
Orsetti bracia, bankierzy 479.
Ostaw Wojciech, radca najwyższego sądu apelacyjnego pruskiego, pełnomocnik Kurfirsta na kongres w Oliwie 275, 619.
Owerbek p. Hoverbeck.
Oxenstjerna hr. Benedykt, szwedzki dyplomata i członek Rady państwa, wielkorządca Torunia i województwa chełmińskiego 80, 192–198, 275, 322.
Oxenstjerna Gabrjel, członek szwedzkiej Rady państwa 161, 200, 267.

Pac Hieronim 356.
Pac Kazimierz 356.
Pac Krzysztof kanclerz wielki litewski 67, 72, 83, 134, 137, 144, 145, 225, 227, 243, 274, 282, 359, 425, 434, 452, 454, 456, 459, 467, 477, 488, 493, 500, 507, 509, 510, 560, 561, 563, 567, 568, 582, 585, 608, 609, 618.
Pac Michał Kazimierz, obożny W. X. L. 360, 371, 379, 493, 510.
Pac Władysław 510.
del Pace, jeden z dowódców austrjackich, raniony pod Toruniem 191.
Panczeńko Fedor, kozak 484.
Papara (Popara), kozak 457, 587.
Papież Aleksander VII, 583.
Papkiewicz Maciej, pułkownik irklejewski 238.
Paramontanus Rutger 419.
de Parsberg Krzysztof, poseł duński w Oliwie 275, 308.
Pasek Jan Chryzostom, autor „Pamiętników", 167, 170, 357, 363, 368, 463, 464, 465, 511.
Pastorius Joachim, proboszcz gdański, sekretarz polskiego poselstwa w Oliwie, historjograf Jana Kazimierza 274, 328, 415, 419, 420.
Paweł, setnik chwastowski 400.
Pawiński Adolf, historyk 348.
Pawłowicz, porucznik 606.
Perceval, dowódca posiłków holenderskich w Gdańsku 4.
Peskow Joan, poseł moskiewski do Wiednia 445, 453, 473.
Petreńko Jakób, pułkownik korsuński 259.
Piaseczyński Kazimierz, starosta ostrołęcki i mławski, poległy pod Nyborgiem 171, 181, 182, 264, 266.
Piaseczyński Stefan, starosta nowogrodzki 387, 400.
Pichler, dowódca holenderski 162.

Piekarski Adrjan, ksiądz Jezuita, wuj Paska, kapelan obozowy wojska polskiego w Danji, znany kaznodzieja 174.
Pietrakiew Iwan, diak moskiewski 454.
Pikulicki, siostrzeniec Tetery 539.
Pinocci Hieronim, kupiec, poseł polski w Holandji 49, 176, 464, 468, 470, 487, 531.
Piotrkowczyk Andrzej, drukarz krakowski 435.
Piotrowicze Zacharjasz i Krzysztof, nobilitowani 1660 roku 402.
Piotrowski Wasyl, setnik chodoskowski 484.
Pleitner, pułkownik szwedzki 269, 270.
Podlucki Stefan, kozak nobilitowany 1661 roku 514.
Pollens (v. Polenz) obywatel pruski 270.
Połowczeńko Iwan, kozak 484.
Połubiński Hilary, pisarz polny litewski 357, 361, 362, 369, 371, 629.
Popodajło Michał, kozak nobilitowany 1661 r. 514.
Popiel, zakonnik 240.
hr. Portia (Porcia), austrjacki najwyższy ochmistrz dworu 464, 471.
Potocki Andrzej, obożny koronny, później za Sobieskiego wojewoda krakowski, kasztelan krakowski i hetman polny koronny 246, 247, 255–257, 339, 359, 382, 385, 389, 391, 406, 409, 460, 461, 512, 625, 626.
Potocki Stanisław, wojewoda krakowski i hetman wielki koronny 67, 86, 102, 322, 343, 442, 450, 479, 487, 578, 601–603.
Pożarski kniaź Semen Romanowicz 157, 158, 461.
Prażmowski Mikołaj, sekretarz koronny, następnie biskup łucki i podkanclerzy, wreszcie od roku 1658 kanclerz koronny 42, 56, 64, 79, 81, 195, 204, 225, 227, 243, 244, 274, 282, 321, 454, 477, 479, 507, 584, 609.
Proński, dowódca moskiewski 125.
v. Prönen Gerhard, starosta sobowidzki 71.
Prymas patrz Wacław Leszczyński 243.
Przyjemski, poseł polski w Wismarze 20, 524, 526, 527.
Przyłuski, poseł Wyhowskiego do Porty 513.
Przypkowski dow. pułku 141.
Puhar, pułkownik szwedzki, komendant Grudziądza 268.
Pufendorf Samuel, historjograf Karola Gustawa i Kurfirsta 192, 420, 421, 450, 462–464, 468, 469, 487–489, 492, 499–501.
Puszkar (Puszkareńko) Marcin, pułkownik poltawski 89, 92–94, 96, 99–101, 108, 441, 539.

Quast, generał major brandenburski 266.

ks. Radziwiłł Bogusław 16, 73, 141, 185, 186, 259, 260, 270, 304, 335, 360, 433, 466, 488, 492, 508, 509, 512, 585, 595, 608, 609, 616.
ks. Radziwiłł Janusz 316.

Rakoczy Jerzy ks. 5, 10, 13, 25, 90, 123, 295, 341.
Ratkowicz Michał, kozak nobilitowany 1661 roku 514.
Rautenfels Bertold, poseł Jana Kazimierza do elektora saskiego w 1658 r. 423, 468.
Rautenstein Jan Ernest, agent księcia neuburskiego na kongresie oliwskim 275.
Rej (Rey) Władysław z Nagłowic, kanclerz Królowej i podskarbi nadworny 43, 44, 45, 53, 54, 56, 226, 227, 274, 280—282, 287, 337, 344, 345, 426, 468, 478, 502, 507, 561, 621—623.
hr. Revelleda, poseł austrjacki w Danji 13.
Rodkiewicz, domownik Wyhowskiego 238, 461.
Romanenko Jędrzej, sędzia kozacki z pułku pereasławskiego 484.
Romaszkiewicz, wysłannik Jana Kazimierza do paszy sylistryjskiego 443.
Romodanowski dowódca moskiewski 85, 93, 101, 102, 108—112, 152—154, 156, 380, 458, 461, 573, 587.
Roselli, kapitan dragonów litewskich 141.
Rosenberg, radca miejski i komisarz wojenny w Głowie 269.
Rosenvinge Henryk Wilemson, poseł króla duńskiego do Jana Kazimierza 4.
Rozpierski 495.
Rtiszczew 438.
Rudawski Wawrzyniec, kanonik warmiński i ołomuniecki, historjograf Jana Kazimierza 41, 43, 57, 58, 426, 431, 448, 468, 482, 491.
Rudyka Jędrzej, setnik nastaski 484.
Rupniewski Krzysztof Michał 603.
Ruyter, w. admirał holenderski 176, 178, 182, 183.

Sahratyn Piotr 461.
Sakowicz Adam, wysłannik hetmanów litewskich do Moskwy 133, 134.
Sakowski kniaź Kiryłowicz, komendant załogi Brześcia 379.
Sapieha Aleksander, biskup żmudzki 608.
Sapieha Jan, pisarz polny koronny 185, 186, 189, 191.
Sapieha Paweł, wojewoda wileński i hetman wielki litewski 51, 67, 73, 77, 127, 131, 133, 139, 140, 146, 148, 149, 225, 230, 243, 244, 340, 342, 360, 363, 365, 368, 378, 385, 390, 411, 419, 440, 442, 452, 510—512, 513, 553, 554, 573, 576—578, 580, 585, 617, 623.
Sapieha Kazimierz Jan, wojewodzic wileński i cześnik WXL 609, 618.
Sarbiewski Stanisław, starosta grabowiecki i korytnicki 127, 131, 452, 459, 563, 570, 573.
Sarbiewski Stanisław, wojewoda mazowiecki 368.
Sawicki Malcher Stanisław, kasztelan brzeski 454.
Schack, feldmarszałek duński 182, 465.
Schelius (Christian Scheel Jürgenson) komisarz duński do rokowań pokojowych z Szwecją 23.
Schlepser, sekretarz Karola Gustawa 468.
Schlippenbach hr. Krzysztof Karol, dyplomata szwedzki 4, 21, 22, 30, 36, 45, 49, 52, 80, 161, 200, 226, 260, 275, 304, 317, 334, 336, 424, 501, 502, 524—527, 530.
Schönfeld panna, faworyta Jana Kazimierza 535.
Schwerin br. Otto, tajny radca brandenburski 21, 32, 36, 52, 71, 261, 424, 429, 524—527, 530, 620.
Seferkazyaga, wielki wezyr tatarski 443, 515.
Sehested, wysłannik duński do Wiednia 6, 13.
Selam Gerej, dowódca tatarski 153.
Serbin Jurjewicz Iwan, pułkownik braclawski 94, 152, 514.
Sewerynek Kość, kozak nobilitowany w 1661 roku 514.
Siebers, oberstlejtnant gdański 269.
Sielecki, wysłaniec Bieniewskiego do Kozaków 382, 512, 626—628.
Sielski Aleksander, kasztelan łęczycki 417, 454.
Silnicki Maksym, kozak nobilitowany w 1661 roku 514.
Siri Mikołaj, kandydat królowej na rezydenta polskiego w Wiedniu 43.
Sirko Iwan, pułkownik kalenicki 245, 246, 248, 249, 250, 624.
Skidan Stefan 400, 514.
Skolimowski Jan 603.
Skoraszewski Michał Władysław, porucznik i chorąży poznański 175, 375.
Skorobohatenko, nakaźny hetman 154, 156.
Skrebec Wasil, setnik łochwicki 484.
Skrzetuski Jan, porucznik 361.
Skuratow, stolnik moskiewski 99—101, 156.
Słoniewski wysłannik Królowej do Chmielnickiego 520.
Słoński, szlachcic białoruski, walczący po stronie moskiewskiej 363.
Sługocki Zbigniew 603.
Smid, dowódca szwedzki 178.
Sobieski Jan, chorąży w. k., później król 337, 390, 398, 585.
Sokołowski Kalin, setnik żytomirski 484.
Soliman Aga, poseł hana do króla 441, 461.
Sołomerecka księżniczka, pierwsza żona Bohdana Stetkiewicza, matka żony Jana Wyhowskiego 437.
Somnitz Wawrzyniec Krzysztof, poseł Kurfirsta w Polsce 32, 71, 275, 299, 609, 610, 619
Souches (Suza), feldmarszałek austrjacki 26, 28, 47, 50, 51, 60, 185, 186, 188—192, 196, 200, 261, 265, 266, 309, 428, 466, 467, 471, 472, 543, 593.
Sparr Otto, generał brandenburski 162.
Sporck, generał austrjacki 26, 28.
Starhemberg hr. Ernest, pułkownik austrjacki 27, 263,
Stenbock Eryk, dowódca szwedzki 178.
Stenbock Gustaw Otton feld-

marszałek szwedzki 13, 182, 341.
Stetkiewicz Bohdan, teść Wyhowskiego 86, 437.
Stetkiewiczówna Elżbieta (Helena?), żona Jana Wyhowskiego 86, 400, 437, 626—628.
Strindża, ataman Puszkara 92.
Strozzi 498.
Strzałkowski, goniec polski do Wyhowskiego 101, 105.
Suchotin, poseł moskiewski do Kozaków 257.
Sukin, pułkownik moskiewski 138.
Sukow, pułownik moskiewski 406.
Sulima Stefan, pułkownik kozacki 24., 484.
Sulimowie Stefan, Seweryn, Teodor i Stefan młodszy 242.
Sulzbach Filip palatyn, generał szwedzki 162, 182.
Susza Jakób, biskup unicki chełmski 419.
Świętopełk, ks. pomorski 252.
Szachowski Semen kniaź, dowódca załogi moskiewskiej w Niżynie 381.
Szapakołowski, wysłannik Wyhowskiego na Sejm 1659 r. 238, 484.
Szczepański Zygmunt Ferdynand, starosta mirachowski 434.
Szczerbatow Osip Iwanowicz kniaź, okolniczy moskiewski 387, 406.
Szczerbatyj kniaź, polny hetman moskiewski 357, 366, 511.
Szczuka, towarzysz Jana Leszczyńskiego w Berlinie 37.
Szeienbej, dowódca tatarski 95.
Szemeczko (Dzmeczko), obożny mniejszy kozacki 248, 257
Szerban Konstanty, wojewoda moldawski 387.
Szeremetiew kniaź Piotr Wasiljewicz, komisarz moskiewski do traktatów z Polską 454.
Szeremetiew Wasilij Borysowicz, wojewoda kijowski i wódz moskiewski 99, 101, 108, 109, 111—113, 133, 152, 154 155, 246, 247, 380, 382, 387, 397, 399, 403, 404, 407, 408, 507, 512, 514, 515, 580.
Szmeling, starosta wilkomirski 618.
Szomowski (Szumowski) stolnik sandomirski, starosta opoczyński 402, 406.
Szumowski, poseł do Krymu 566, 567.
Szulc, major 395.
Szurynbej murza 157.

Taranczenko (Taraszczenko-Jaśko, setnik kryłowski 484.
Tarło Jan, wojewoda lubelski 417.
Tarnawski 102, 538.
Tarnowski Jan, arcybiskup lwowski 485, 605.
Teleżyński, rotmistrz 183.
Teodozy Grek patrz Tomkiewicz.
Terlon, poseł francuski w Szwecji 210, 226, 276, 436, 466.
Tetera Paweł, poseł kozacki do Polski 89, 94, 102—105, 115, 121, 122, 242, 402, 437, 442, 444, 449, 483, 538, 539 552.

Teterowa 91.
Tetwin Jan, oberlejtnant dragonów, podkomorzy derpski 169, 172, 364.
de Thou (Thuanus) poseł francuski w Hadze 20, 176, 523.
Thuer baron, poseł austrjacki do rokowań w Polsce 43.
Tiuliubajew, goniec moskiewski do kozaków 108.
Tolibowski (Tholibowski) Wojciech, biskup poznański 448, 454.
Toll, generał szwedzki 125.
Tomkiewicz (Thomkiewicz) Teodozy (Teodozy Grek), kupiec lwowski i wysłannik Wyhowskiego do Polski 91, 95, 102, 104, 242, 441, 442, 444, 540—543.
Tott, generał szwedzki 161.
Towstewicz Onyśko, setnik kozacki 484.
Trebuk, sekretarz Jana Kazimierza 193.
Trubecki Aleksy Nikitycz kniaź, wojewoda moskiewski 87, 89, 154, 156, 158, 159, 238, 246, 249, 256, 355, 364, 370, 380, 438, 461, 512, 609, 624, 625.
Trzebicki Andrzej, biskup przemyski, później krakowski (1656—1658 podkanclerzy kor.) 29, 35, 40, 46, 52, 54, 56, 68 79, 347, 417, 422, 444, 454, 467, 485, 532, 541, 613, 623.
Tunner Fryderyk, audytor szwedzki 468.
Tureniusz (Turenne) wódz francuski 495.
Turski Adam, rezydent polski przy Kurfiście 178, 426, 465, 469, 475, 591—593.
Tymosz patrz Nosacz.
Tyronenko Mieleszko, setnik kozacki 484.
Tyszkiewicz Krzysztof, wojewoda czernihowski 77, 199, 235, 460, 469, 480, 481, 603, 604.

Ujejski Tomasz, biskup kijowski 451.
Unrug, pułkownik 422.
Uroszowicz Jeremiasz, kozak nobilitowany 1661 r. 514.
Ustrzycki Maciej 603.

Vendôme, książę krwi franc. 290.
Vidoni, kardynał 333, 340.
Vitinghof, dowódca szwedzki 178.
Voyetta (la Voyette), dowódca szwedzki 178.

Waldek, generał major szwedzki 182.
ks. Walewski, kanonik lwowski 605.
Warszycki Stanisław, kasztelan krakowski 200.
Wasil, setnik 626.
Wassenaer van Opdam Jakób, admirał holenderski 162, 176, 178, 591.
Wavasorius, dowódca szwedzki 178.
Wąsowicz, kapitan 174.
Weiher Adam, generał major szwedzki 182.
Weiher Jakób, wojewoda malborski 419, 431.
Weiherowa, wojewodzina malborska 71, 434.
Welling, poseł szwedzki w Turcji 439.
Wereszczaka Prokop, komor-

nik graniczny kijowski i czernihowski 239, 240, 247, 484.
Weiman (Weyman) Daniel, tajny radca i poseł brandenburski 177, 276.
Wielopolski Jan, kasztelan wojnicki 41, 42, 417, 454.
Wierzbowski Hieronim, wojewoda brzesko-kujawski, później sieradzki 368, 454.
Wilczkowski, zakładnik polskich kozaków pnd Cudnowem 398.
Winter Walenty, komendant i pułkownik gdański 71, 268.
Wirtz Paweł, generał szwedzki 231, 260, 266, 267, 448.
ks. Wiśniowiecki Dymitr 390, 406.
ks. Wiśniowiecki Konstanty 402.
hr. Wittenberg Arwid, feldmarszałek szwedzki 304.
Władysław IV., król 355.
Wojciechowic Jakób, kozak nobilitowany 1661 r. 514.
Wojciechowic Tomasz, kozak nobilitowany 1661 r. 514.
Wojniłowicz Michał, starosta krośnieński 365, 575.
Wolf, generał artylerji 393.
Wolski Paweł, starosta lityński 172.
Wołkoński kniaź Fedor Fedorowicz, poseł carski do Wilna 133, 454.
Wołłowicz, wojewoda witebski 355, 454.
Wołyński Michał, dowódca moskiewski 140.
Woronicz Daniel, poseł króla do Wyhowskiego 90, 92, 440.
Woroszyło Ludwik, chorąży żytomierski 603.
Wrangel Karol Gustaw, admirał szwedzki 12, 17, 162, 167, 310, 584, 590.
Wreich Chrystjan Zygmunt, poseł brandenburski 15, 431.
Wrzozowski 465, 492, 617.
Wścieklicki 608, 609.
Wydżga Jan Stefan, biskup łucki, później warmiński, sekretarz królowej 56, 79, 342, 493.
Wyhowska, żona Daniela, patrz Chmielnicka Helena.
Wyhowska, żona Jana, patrz Stetkiewiczówna.
Wyhowski Daniel 109, 152, 240, 241, 246–248, 383, 387, 402, 627, 629.
Wyhowski Jan, hetman zaporoski i wojewoda kijowski 59, 63, 67, 81, 85–110, 112, 113, 115–117, 120, 121, 129, 138, 146, 149, 152, 154–159, 212, 238, 239, 241, 244–247, 250, 253, 254, 359, 380, 382, 385, 390, 437, 440–442, 444, 449, 456, 460, 461, 474, 481 482, 484, 485, 511, 513, 531, 532, 539–541, 547, 548, 551, 552, 573, 574, 586, 587, 605, 607, 626–630.
Wyhowski Konstanty 440, 441, 449, 482, 483, 604, 605.
Wyhowski Teodor 240, 241, 483.

Ysbrandts, poseł holenderski w Polsce i w Berlinie 80, 421, 566, 567.

Zabieleda, poseł Wyhowskiego na Sejm 238, 484.
Załęski, burmistrz lwowski 234, 603.
Zamojski Jan, wojewoda sandomierski 188, 197, 337, 395

Zamojski, komisarz do konwoju posłów moskiewskich 208.
Zarudny Iwan, assauł z pułku mirhorodzkiego.
Zarudny Hrehory, setnik sandżarowski 484.
Zarudny Bogdanowicz Samuel, sędzia kozacki 89, 242, 248, 402, 551.
Zasadka, pułkownik łubeński 250.
Zawadzki, starosta pucki 71.
Zawisza Jan Dowgajłło, biskup wileński 127, 131, 452, 553, 554, 567.
Zawisza Krzysztof, marszałek wielki Litewski 358, 618.
Zdanowicz Anton 625, 629.
Zebrzydowski Michał, miecznik koronny 77.
Zeleński (Zieleński) Michał, pułkownik bracławski 89, 250, 514, 625.
Zieleński p. Zeleński.
Zieleński Symeon, kozak nobilitowany 1661 r. 514.
Zieliński, kasztelan wiski, starosta ciechanowski 454.
Zołtareńko Wasyl, pułkownik niżyński 153, 242, 246, 250, 358, 359, 373, 377, 449, 548.
Zygmunt August, król 251.
Zygmunt III., król 355.
Zygmunt tyrolski arcyksiążę 365.

Żeliborski Arseniusz, biskup unicki lwowski 446.
Żeromski Kazimierz, stolnik wileński, porucznik wojska litewskiego 125, 141, 371, 379, 510.
Żmijew, wojewoda moskiewski 367.

2010

SPROSTOWANIA

Str.	*wiersz*		*zamiast*	*ma być*
5	10	z góry	Bullialdo	Bullialda
6	17	„	liga wspólna	ligę wspólną
18	2	„	się	starać się
33	19	„	ta	to
37	10	z dołu	po wyrazie „Prusach“	opuścić przecinek
49	1	z góry	Pinoci'ego	Pinocci'ego
54	11	„	i strukcji	in-trukcji
61	9	z dołu	Kró-	Król
61	8	„	kolmisarzów	komisarzów
69	14	z góry	wiszyński	wis eński
89	14	„	Żiel ński	Zeleński
90	6	z dołu	monarchię	anarchję
106	9	z góry	nuncjusze	nuncjusz
113	8	z dołu	16/IX	6/IX
135	3	„	Bieniewski	Bienicki
145	13	„	Iwakę	Iwatę
150	15	z góry	„	„
„	19	„	„	„
208	4	„	pi>mo	pisma
242	5	„	Tymonowi	Tymoszowi
250	10	„	Honeńkę	Haneńkę
253	10	„	blaboczestywym	blahoczestywym
257	13	z dołu	Szeweczko	Szemeczko
314	14	z góry	Bausk	Bowsk
332	1	„	rządzić	rządzie
361	12	z dołu	po słowach „Nie czekał“	dodać „Czarniecki“
383	17	„	jako	jego, ale
386	10	z góry	Vetinica	„Vetywicia“ (Wietwica?)
415	4	*Prz. wyd.*	1776	1766
421	13	z góry	Darp, Hoybert	Dorp, Huybert
431	6	z dołu	26. VIII	16/VIII
447	5	„	8/IX	7/IX
455	8	„	Bieniewski	Bienicki
„	18	„	„	„
„	23	„	„	„
468	12	„	Boullian	Boullian
549	17	„	Судьи	Судь
554	6	z góry	Krasińskim	Krasińskiemu